



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czechkiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 1 stycznia 1936.

Nr. 1.

W towarzystwie z Bogiem.

Nad szum wielkich wód nad wielkie wały morskie mocniejszy jest Pan Zastępów. Ps.

W Nowy Rok wstępuje człowiek z podobnymi uczuciami, z jakimi wstępuje dziecię w wielki „łan żytni“. Prowadzi je pewna ciekawość a towarzyszy mu nieznanostwo, co tam będzie i kogo tam spotka. Dla tego podnosi głowę w górę, starając się patrzeć ponad łan, gdyż w górze jasno, w górze daleko widać.

W rok 1936 wstępujemy z uczuciem trochę odmiennym. Dzieje nam się, jak chłopcu, który wstępuje w duży las wysokich drzew, który technicznie na jakimś chłodem tajemnym i oddziałuje szelestem wzbudzającym pewien lęk. A ponad drzewa w górę chłopiec patrzeć nie może, nie może zatem ani ocenić, gdzie brzegi i końce lasu. Co kroczy krok dalej, zdaje się mu być mrok większy. Trudno torować drogę, nawet kierunek jej trudno wybierać.

Cóż składa się na to, że z większą niż inne razy, przestępujemy próg Nowego Roku niepewnością? Składa się na to oddziaływanie naszych towarzyszy, którzy z nami szli ostatnie czasy i z nami w podwoje Nowego Roku wstępują. W gronie dobrych i silnych oraz doświadczonych przyjaciół rośnie nasza odwaga i pewność siebie, a w towarzystwie nieznanych i podejrzenie wzbudzających ludzi łąda szelest wywołuje gęsią skórę na grzbiecie. A takich podejrzenia godnych towarzyszy mamy paru. Ciągająca się wojna włosko-abisyńska, o której zdania tak na wskroś sprzeczne, nie mnoży spokoju i zaufania. Czy zakończy się na skałach wysokich gór abisyńskich? Czy przetrzuci się na Egipt? Czy wstąpi w łódzie i pluśnie w Morze Śródziemne? Cóż robi wojenny przemysł europejski i światowy, który po większej części już przeszedł z fabrykacji maszyn rolniczych na wyrób granatów i karabinów? Czy sprzeda swe wyroby obcym czy swoim? A jak mamy rozumieć tę szacherkę ziemią mongolską i chińską między Rosją i Japonją? Uwierzyliśmy przyrzeczeniom wersalskim, że Liga Narodów, jako najwyższy autorytet świata rozstrzygać będzie wszelkie spory narodów i państw. Tymczasem doświadczamy, że Liga słabsza od Mussoliniego, słabsza od Boliwji i Meksyku, słabsza od jednego afrykańskiego szejka. Czy da rady narodom, rozporządzającym milionami armjami, uzbrojonymi w śmiercionośne gazy? A jeżeli życie nasze gospodarcze okazuje tyle wrażliwości na takie drobne stosunkowo rzeczy, jakimi są n. p. weksle zaprotestowane lub upadłość jednej spółdzielni i jaką wrażliwość okaże na rozniecenie ognia choćby na skałach Gibraltaru.

Oto są rzeczy, które bardzo poważnym i doświadczonym ludziom odbierają sen. Oto są bagna nad którymi unoszą się opa-

Kochanym Czytelnikom na rok 1936.

Wstępujemy w 52 rok bardzo ważnej współpracy. Bo jak najpiękniejsze niebo bez deszcza i rosy przyniosłoby krajowi zagładę, tak nawet najlepsza gospodarka w domu, szkole, kościele, gminie i państwie nie uchroniłaby nas od straszliwych szkód i ostatecznego zniszczenia, gdybyśmy, nie wiedząc, co się dzieje w świecie, nie dostosowywali się do wymogów czasu i zarządzeń sąsiadów i gdybyśmy nie podawali sobie wzajemnie ręki do wzajemnej pomocy i obrony. Im trudniejsze i cięższe są czasy, tem i pilniej trzeba się wsłuchiwać, co się gdzie dzieje. Poseł był dobrym heroldem dla naszego ewangelickiego ludu a pragnie być coraz lepszym. Czytelnik Posła zawsze stał na posterunku. Temu czytelnikowi, wiernemu bojownikowi o prawdę, sprawiedliwość i postęp, a nie mniej wiernemu obrońcy wiary i wolności sumienia ślemy z okazji Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i hojnego błogostawieństwa Bożego na rok 1936.

Redakcja.

ry, skupiające się w zwały mgły, zakrywające nam widnokrąg.

Ale gdybyśmy, tylko tyle powiedzieli, nie powiedzielibyśmy wszystkiego. Nam towarzyszy przy wejściu w Nowy Rok nasz stary światopogląd, do któregośmy przywykli. Jesteśmy ludźmi, którzy nowe wino chcą wlać w stare worki. Dla tego pęka nam rozum i nie dotrzymujemy prób. Musimy sobie uświadomić, że z bagien naszego demoralizacyjnego skropionego życia, tak długo będą się podnosiły opary, aż te bagna wysuszymy? Kiedy się to stanie? Rychło czy późno? Każdy będzie skłonny czas osuszenia prędzej przedłużać, aniżeli skracać. Lęk przed własnym odrodzeniem i lenistwo do gruntownego przeorania i obrobienia tej ziemi gotowe odsuwać sprawę do świętego Nigdy. A to sobie możemy powiedzieć, że jak długo będą bagna, tak długo będą mgły. Tylko tak długo, ale też nie krócej!

I to sobie musimy powiedzieć, że nowe miliony dorastającej rychło młodzieży, młodzieży wyrwanej szczęśliwą ręką lekarzy z gardzieli śmierci, w którą przed wieki wpadały niesłychane miliony niemowląt i dzieci, młodzieży, która pragnie sobie uścielić własne gniazdko, tęskniąc do własnego dachu nad swoją głową, wnoszą w gospodarke światową, a nawet rodzinną i zaściankową takie postulaty, które dawnymi i dotychczasowymi sposobami załatwione być nie mogą. Objawienie św. Jana dzielił świat na „wieki“. Żyjemy w chwili, kiedy zakończył się jeden wiek a nastaje nowy. Nowy wiek nie będzie sta-

rym ale nowym. Co tylko pozostanie? Słowo Boże. A kto tylko pozostanie? Bóg. Ci dwaj, na których wcale nie myślimy zostaną. Im rzadziej dzieci i matka wstępują do komory, gdzie jest chleb, tem dłużej tam ten chleb się utrzyma. Nawet zapomnienie na Boga nie ujmie Mu ani tyle siły, ile potrzeba do rozerwania jednego włoska. Kiedy słońce pada na ziemię, zapładnia ją urodzajnością. A kiedy nie pada na ziemię, ale na chmury nad nią, zapładnia w nich deszcz, który urodzajny spadnie na ziemię. Im więcej Bóg bywa wchłaniany w nasze serca i życie, tem staje się mniej ceniony, lecz jest powszedni. A im mniej ludzie obcuja z Niem, tem staje się zacniejszy, bo rzadszy. Bóg stanie się zacnym, przezacnym. Zacniejszym będzie w r. 1936 aniżeli był w r. 1935. Ale Bóg też będzie mocniejszym. Do czasu trwają wszystkie rzeczy na świecie, Bóg na wieki. Do czasu trwa i rosgardzusz i chciwość i nienasycenie ziemią i naftą. Przyjdą czasy, kiedy się ludzie bez nafty obejdą a ziemi bardzo mało będą potrzebowali.

Zacność Boża jest siłą Boga, a to wzrośnie nad lądy i morza. A teraz otwarte i przyjacielskie pytanie do Ciebie kochany Czytelniku Posła: Jeżeli Bóg z nami, któż może być przeciwko nam? W towarzystwie z Bogiem dobrze przewedrujesz Nowy Rok.

Dzień Sylwestra i Nowego Roku.

Dzień Sylwestra inaczej zwany u nas Dniem starego Roku jest właściwie dniem roboczym. Dawniej w niektórych zborach naszych odprawiano w dniu tym nabożeństwo przed południem tak, jak w niedzielę. Ponieważ frekwencja na tych nabożeństwach była mała zwyczaj ten gdzieś upadł. W ostatnich czasach zaczęto u nas odprawiać w dniu 31 grudnia nabożeństwo wieczorne, nadzwyczaj życzliwie przyjęte przez zbory. Na nabożeństwie sylwestrowym niema mniej ludzi, aniżeli na jutrzni godowej. Zapewne wpływa na to pora wieczorna, nastrój nabożeństwa wieczornego i myśl przewodnia tego dnia.

Imię swe otrzymał dzień ten od biskupa rzymskiego Sylwestra, który zmarł 31 grudnia 353. On to miał wprowadzić w zborze rzymskim zwyczaj zegnania upływającego roku wieczornym nabożeństwem, uważając, że zbór Chrystusowy nie może zegnać ulatujący rok na sposób pogański, wśród tańców i zabaw, ale na kolanach przed Panem. Kościół ewangelicki przejął ten zwyczaj zgoła wszędzie. Ciekawe jednak, że w Niemczech, w niektórych krajowych kościołach na początku zeszłego stulecia zostało przez władze kościelne to wieczorne nabożeństwo sylwestrowe zakazane, ponieważ „dochodziło do pewnych nad-

żyć, którym nie mógł przeszkodzić nawet nadzór policyjny. Widać, że i te dawne czasy, tak często pod niebiosą wynoszone, nie były bez zarzutu.

W ostatnich czasach zaczęto gdzieś witać Nowy Rok, a Stary żegnać przez bicie w dzwony o godzinie 12 w nocy. Czy się to przyjmie i czy przejdzie w tradycję — przyszłość pokaże. Trzeba przyznać, że jest w tem zawarta pewna piękna myśl. Kto czuwał już aż do północy i słyszał wśród ciszy nocnej dzwony z wieży kościelnej, witające Nowy Rok przejęty był powagą i uroczystością tej chwili i zgoła że mimowoli westchnął z głębi duszy do Boga. W każdym razie dobrze, że dzwony kościołów naszych idą na spotkanie Nowego Roku, a nie tylko bezmyślna pijatyka i harmider sylwestrowej zabawy. W zabawach sylwestrowych ukrywają się aż do tąd dawne pogańskie zwyczaje. Byłoby na czasie, by ludzie poważnie myślący zwrócili się z bezwzględny bojkotem zabaw sylwestrowych. Przejście z jednego roku w drugi pewnością jest najmniej właściwym powodem i najmniej stosowną chwilą do tych szalonych i nieraz wyuzdanych zabaw sylwestrowych.

Dzień 1 stycznia ma podwójny charakter. Jest początkiem obywatelskiego roku, czemu dajemy zawsze wyraz w naszych nabożeństwach, oraz jest świętem ściśle kościelnym. Nawiązując do ewangelii Łukasza roz. 2 w. 21 obchodzi Kościół święto obrzezania Dzieciątka betlehemskiego i nadania Mu imienia Jezus. Nie mogło naprawdę lepiej się zdarzyć. W dniu, w którym jasnieje imię Jezus rozpoczynamy obywatelski czyli kalendarzowy rok. Z imieniem Jezus.

I to święto obrzezania dzieciątka Jezus nieodrazu było w Kościele obchodzone. W tem znaczeniu zaczęto obchodzić dzień ten dopiero na początku 9 stulecia.

Rok 1935.

I.

Rok 1935 jest nader obfity w zdarzenia historyczne, a mianowicie tak w wielkie zdarzenia, których wpływ dotyczy całego świata, jak w mniejsze, które pozostawiają ślady lokalne. Niektóre jeszcze są zbyt świeże, żeby je już można ocenić i wartościować. To jedno jest pewnym, że rok 1935 będzie w kartach historii bardzo często wspomniany i notowany. Najbliższe i może ogół naszych czytelników najwięcej interesujące będą zdarzenia, które dotyczą naszych spraw ewangelickich. Czy takie mamy? Owszem, są. Sprawozdania pojedynczych zborów wykażą zajścia, które odznaczyły się w naszym życiu w zborach. Tych tutaj wspominać nie będziemy. Natomiast wspomnimy takie, które nas też każdego dotyczą, a są natury powszechniejszej.

Wizyta noworoczna.

Niezawsze i nie wszystkie wesołe dni budzą radosne nastroje. Jednemu przynoszą rozrywkę i chwile radości, ale innemu nudy. Tak wiedzie się nam przedewszystkiem z Nowym Rokiem. Jednemu przynosi on pokrzepienie na duszy i sercu a drugiemu wprost rozpacz. Oto niedawno temu zapewniał mnie jeden kolega, że się jako kawaler małomiejski, nigdy tak nie nudzi, jak w Nowy Rok, gdy się wszystko gdzieś kryje w domach albo rozłazi po wizytach a lokale rozrywki wszystkie są pozamykane. A jednak należy dzień Nowego Roku do dni najpodnioślejszych a zwłaszcza tam, gdzie dorosłe dzieci, może już zamężne, względnie żonate odwiedzają swe gniazda rodzinne, by do ukochanych starzejących się rodziców spieszyć z życzeniami. Gorzej tam gdzie osamotnieni wdowcy, lub wdowy, albo gdzie starzy kawalerowie nie mają nikogo z bliższego pokrewieństwa, z którymi by utrzymywali zażyłe stosunki. Gdy się ma jeszcze jaki taki kapitałik może nawet sporszy majątek, to się takiemu osobnikowi jeszcze może wydarzyć, że sobie bliższe i dal-

Dnia 27 stycznia obchodził zbor cieszyński odsłonięcie biustu króla szwedzkiego Karola XII. Stało się zadość naszym obowiązkom wdzięczności, któreśmy przynajmniej w skromnej formie byli powinni spełnić, a których zapomnienie byłoby przypięczeniem naszymu kościołowi plamę nietaktu i nieprzyzwoitości. Bowiem 72 lata przed, niż to cesarz Józef Habsburski uczynił w patencie tolerancyjnym, dopomógł nam król szwedzki Karol XII do posiadania choć jednego kościoła na Śląsku cieszyńskim, mianowicie kościoła Jezusowego w Cieszynie. Kościół ten miał ogromne, blisko nieocenione znaczenie dla ewangelików śląskich, a w pewnej mierze i pozaśląskich. Tu bowiem już było schronienie. Tu już była zapalona jedna pochodnia światła ewangelii, która miała rozgorzeć i ogień swój przetrzącać na kraj w około. Że się ewangelicy w takiej liczbie utrzymali na Śląsku, w jakiej byli i są, to niezawodnie owoc i pomoc kościoła Jezusowego, a tym sposobem owoc interwencji szwedzkiej. A strzsi między nami przypomniał jeszcze, że obok kościoła Jezusowego powstało gimnazjum ewangelickie w Cieszynie, do którego uczęszczali nie tylko synowie rodzin ewangelickich śląskich, ale przeważna część inteligencji ewangelickiej czeskiej. Byłoby kiedy warto przeszukać dawne spisy i przypomnieć nam i Czechom wszystkich wychowanków ewangelickiego gimnazjum cieszyńskiego.

Uroczystość ta nie tylko w skromnej formie spłaciła dług wdzięczności, ale nawiązała nowe stosunki ewangelickie polsko-szwedzkie, które nam pielęgnować i utrzymywać potrzeba. Jesteśmy sąsiadami, bo morza obecnie nie dzielą ale łączą. A wiedzieć winni sąsiedzi, jak kto siedzi. A gdy będą wiedzieć, mogą sobie wzajemnie radzić, a może nawet pomagać. Mogą przy sposobności przypomnieć, co dowiedziałem się w ostatnich czasach, że jeden z naszych profesorów warszawskich posiada list od arcybiskupa Soederbloma, w którym Soederblom porusza myśl stworzenia arcybiskupstwa ewangelickiego w Polsce.

W tym samym czasie, kiedy zbor cieszyński zadzierzgnął nici łączności z ewangelikami szwedzkimi, Niemcy bielscy nawiązali stałe stosunki z ewangelikami w Łodzi przez Nową Gazetę kościelną (Neue Evangelische Kirchenzeitung), która od 1 stycznia 1935 wychodzi w Łodzi pod redakcją, złożoną z Łodzian i Bielszczan. Jeżeli ten miesięcznik szczerze będzie chciał służyć sprawi ewangelickiej w Polsce, może się

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego”

sze pokrewieństwo przypomni zamożnego wujaszka, życząc mu z okazji zmiany roku jeszcze dużo latek szczęśliwych i wesołych, gdyż się wujaszka kochanego pono tak ceni i uwielbia, że niepodobna pomyśleć, żeby mogła nastać chwila, coby miłego wujaszka nie było. Gorzej, gdy nie rozporządza dostateczną ilością monet, albo gdy grozi niebezpieczeństwo, aby się nie zgłosił o jaką pomoc materialną. W takim wypadku jest osamotniony starzec „starym grzybem”, który zapomniął w porę przypomnieć się śmierci, żeby go wyswobodziła z tego padołu płaczu i żałoby.

Znałem jednego takiego staruszka, naturalnie kawalera, albo jak to nasz lud śląski masywnie powiada „starego pachotka”, który pobierał jakąś małą rentę, jaką mu z łaski płaćca fabryka, w której przez wiele lat pracował jako majster.

Zasłużył na całkiem inne zaopatrzenie na starość, ale przewrót jaki pociągnęła za sobą wojna światowa zniszczył niejedne nadzieje a następująca po nim inflacja pożarła niejednego kapitałik, który sobie starzy ludzie przez długie lata uciuli, odmawiając sobie uciech i rozrywek, na które sobie inni bez skrupułów pozwalali.

jej dobrze przysłużyć przez wzajemne oddziaływanie.

W dniach 26-30 kwietnia zawarł Bank Ewangelicki w Cieszynie ugodę z swymi wierzycielami, którą zatwierdził i uprawomocnił sąd, a która zakończyła ciekawą kartę naszego życia powojennego. Patrząc dziś na te sprawy z pewnego oddalenia, jakie się już wytworzyło w tym krótkim stosunkowo czasie, który nam przyniósł ustawy oddłużeniowe, Bank Akceptacyjny i Sąd rozjemczy, nie możemy dosyć żałować, że to nieszczęście nie zostało odwrócone. Gdybyśmy byli wykazali więcej posłuszeństwa i wiary, byłibyśmy mieli mniej wstydu a nie więcej przynosili ofiary! Ale ta sprawa będzie z większego czasowego oddalenia jeszcze ciekawszą i więcej interesującą.

Wrzesień przyniósł ewangelikom na Górnym Śląsku uchwałę Synodu Kościoła unijnego, która usunęła dotychczasową praktykę nieprzyjmowania polskich ewangelików za członków tamtejszych zborów. Uchwała ta staje się początkiem i podstawą nowych stosunków i nowego rozwoju sprawy ewangelickiej na Górnym Śląsku, a mamy niezłomną nadzieję, że rozwój pójdzie w właściwym kierunku i przyniesie sprawie i ludziom pożytek i błogosławieństwo.

W pierwszych miesiącach r. 1935 dookończył komitet księży pastorów sprawę zaopiniowania projektu ustawy, regulującej stosunki prawne między państwem a kościołem ewangelickim i ustawy wewnętrznej kościelnej. Było to rzeczywiście tylko zaopiniowanie i jako takie nie ma znaczenia większego. Ale, że 17 lat po wskrzeszeniu Polski i 10 lat po konkordacie państwa z kościołem katolickim jeszcze nie mamy uregulowanych stosunków prawnych, to już chyba przejdzie w historię. Przynajmniej przechodzimy z tem w nowy rok 1936.

Wspominamy, ponieważ u nas na Śląsku mamy z tego powodu szczególne stosunki. Ks. sen. Kulisz doniósł nam pod koniec półrocza, że ze względów zdrowotnych bierze urlop, a zawiadowanie urzędem senjoralnym przechodzi na konsen. Ks. Dr. Wagnera. Później doniósł nam, że obejmuje z powrotem urządowanie. Ale z jakichś nieznanых nam względów formalnie tego urządowania nie przejął. I zdaje się, że nasze stosunki obecne nie odbiegają wiele od jakiegoś stanu, który trzeba określić wyrazem: każdy pastor jest sobie sam senjorem i władzą. Jak długo ten rozwój mieści się jeszcze w granicach międzypastorskich, to jeszcze idzie jako tako. Ale ten rozwój już przerzuca się poza stan duchownych i przechodzi na zborowników: wielu zborowników już sobie są sami najwyższą kościelną władzą. Czy to odrobimy za 50 lat usilnej pracy? Bóg raczy wiedzieć.

Do tych nieszczęśliwców, którzy przez długie lata nadarmo oszczędzali i nadarmo sobie odejmowali od ust należał i ten staruszek, o którym teraz chcę opowiadać. Pisał się Jan Bydlin i mieszkał w Zaciszowie l.d. 49. Miał tam skromną izdebkę, dla jego skromnych wymagań wystarczającą.

Z nielicznych jego sprzętów domowych wpadała w oczy stara malowana skrzynia, czyli jak to tu w narzeczu nazywamy stara „trówła“, do której pakował wszystko, co według jego zdania miało większą wartość. I muszę ubolewać nad tem, że te stare trówły wyszły u nas z mody i że się je zastępuje mniej praktycznymi szafami i regalami, skąd się je w krótkim czasie najwięcej po kilku latach znowu wyrzuca, gdy potrzeba miejsca dla nowych ubrań, lub bielizny. Ale w takiej wielkiej „trówle“ znajdują się na dnie niejedne przedmioty, o których się przez długie lata zapominało. Lecz gdy się kiedy głębiej zaczyna kopać, wtedy się wyciąga rzeczy, o których już zupełnie zapomniano i których widok sprawia nieopisaną radość. Ale to prawda, że trzeba mieć do grzebania w takiej starej skrzyni czas, a co więcej trzeba być — jak

Gdyby tak od dziś.

(Myśli noworoczne.)

Czytelnicy „Posła Ewang.“ wiedzą, że w wielu domach naszych rolników żyją ludzie starzy, niezdolni już do ciężkiej pracy. Los ich nie jest zbyt szczęśliwy. Mają oni często uczucie, że są ciężarem sobie i drugim. Domownicy mają nad nimi trochę litości. Nie uchodzi bowiem, choćby już ze względu na ludzi, aby się z nimi źle obchodzono. Pracowali przez całe życie, nie skosztowali wygody, oszczędzali, uciuli sobie coś groźniejszego — jako powiadają — na pogrzeb. Wszystko przepadło. Są teraz bez środków, zdani na łaskę i litość ludzką. Zazdrościć im nie można.

Wśród nich jest wiele dobrych i szlachetnych serc. Wiedzą o tem dzieci, które chętnie przebywają z nimi. Nie gardzą nimi, chętnie słuchają ich opowiadań z czasów dawnych.

Życiorys takiego wysłużonego sługi jest prosty. Od swego dzieciństwa obijał się po cudzych progach. Nie wie, co to jest miłość macierzyńska, nigdy jej nie zaznał. Wśród pracy i tułaczki spływały lata. Nadszedł wiek sędziwy.

U pewnego gospodarza żył sobie staruszek. Powodziło mu się nie najgorzej. Całymi dniami siedział w izbie blisko pieca, poruszając nogą kozidło kolebki mieszczącej najmłodsze dziecko gospodarza. Starsze dzieci pokochały szczerze staruszkę. Opowiadał im różne ciekawe bajeczki. Każdego poranku witał ich słowami: Modliłem się już za wami, kochane dzieci. Dzieci nie zastanawiały się głębiej nad takimi słowami. Gospodarz jednak i gospodyni spoglądali często na staroego ze zdziwieniem, jakoby pytać chcieli, co to ma znaczyć. Lecz nie tylko dzieci, ale każdego wstępującego do pokoju witał staruszek z słowami: Już się modliłem za tobą. Czy to był sąsiad, czy sąsiadka, czy to był młynarz, czy kowal, czy kominiarz, przyjaciel lub wróg, nawet eksekutora przyjmował te samem pozdrowieniem.

Kto poznał bliżej tego człowieka umiał go ocenić. Takich jest mało. Mamy wielu ludzi mądrych ale wśród nich wspomniany staruszek miał niezawodnie pierwszeństwo.

Modlitwa jest największą mądrością, modlitwa za wszystkimi za dobrymi i złymi, za wrogami i przyjaciółmi.

Modlitwa łamie ostre strzały, które rzuca niezgoda, zazdrość i nienawiść. Modlitwa góry przenosi, zamienia świat na ogród Boży.

Mądrość ta pochodzi od Boga. Jest jako język ognisty, unoszący się nad głowami ludzkimi, szukający miejsca, na któreby spocząć.

Mądrość ta mogłaby zmienić obecne oblicze świata do niepoznania.

Cóżby było, gdybyśmy sobie od dziś

Karol Badura (Bielsko)

Płynę...

Płynę burzliwym życia oceanem,

Szlakami ziemskich ciągle płynę dróg.

Płynę... lecz nie wiem — gdzie i kiedy stanę...

Wiara łodzią moją — a sterem sam Bóg.

Ziemięgo życia pruję wartkie fale,

Które się piętzą i godzą jak wróg.

Żegluję ciągle — żegluję wytrwale

Wiara łodzią moją — a sterem sam Bóg.

J tak wciąż płynę i płynę bez końca

J chciałbym dopłynąć przed Stwórcy sam próg

J chciałbym dopłynąć do krainy słońca

Wiara łodzią moją — a sterem sam Bóg.

Więc płynmy wszyscy po życia powodzi

Szukajmy nowych nieodkrytych dróg

Trzymajmy silnie ster w rękę swej łodzi

Wiara łodzią naszą — a sterem sam Bóg.

postanowili: W modlitwy nasze załączamy bliźnich naszych. Gdyby sąsiedzi zamiast wlec się po sądach ze skargami, powiedzieli sobie: Już się modliłem za tobą. Wygląda to tak cudacznie, brzmi tak śmiesznie i głupio pomyśli i powie ktoś a jednak zmusiłoby to jednego i drugiego poniekąd do namysłu. Gdyby oszczerca i kłamca zbliżył się do ciebie i powiedziałby: Przebac mi, chcę wszystko naprawić, bo modliłem się za tobą. Gdyby tak mężowie stanu zebrani na narady powiedzieli sobie: tak dalej iść nie może, kłamstwo, obłuda, nienawiść pokoju nie przyniosą. Spróbujmy inaczej. Módlmy się za bliźniemi. Możeby w takim razie i narady genewskie miały lepsze powodzenie. Gdyby poważnione narody uczyniły to samo.

Modliłem się za tobą. Słowa te mogą rozbroić cały świat. Czego nie mogą konferencje, rządy rozjemcze, liga narodów, to to potrafiłoby to słówko. Usunąć na bok nienawiść, chciwość, podstęp, brutalność a natomiast sprowadzić na ziemię pokój, radość, przestawanie na swem.

Oddychalibyśmy powietrzem niebieskiem, życie stałoby się pięknem, miłem, błogosławionem. Aniołowie musieliby nam zazdrościć, gdyby zazdrość znali.

Nowy Rok od dziś. Tak pomyśli i powie niejeden gospodarz. Z ołówkiem w rękę a z większą wiarą w Boga zacynam żyć. Tak dalej iść nie może. Nie omieszkam przyczynić się w modlitwie codziennej za tymi, którzy mi dotąd krzywdę wyrządzali. Od dziś innym nowym chcę być człowiekiem. Od dziś z pomocą Bożą.

Światowy Związek Ewang.

organizujący od r. 1846 corocznie „Tydzień Modlitwy“, wodał odezwę, w której pisze:

Na progu rozpoczynającego się nowego roku 1936 zapraszamy Was serdecznie na wspólne modlitwy w jego pierwszym tygodniu.

Serce każdego chrześcijanina powinno odczuć konieczność i potrzebę tych modlitw, gdy widzimy jak potęga zła rzuca nam coraz zuchwalej swe wyzwanie, gdy niewiara nietylko swobodnie się rozwija, ale jest zorganizowaną siłą, atakującą i zuchwałą, a stanowiącą jawnie podstawowe działania i polityki wielkich narodów; gdy wreszcie zachwiane są i lekceważone podwaliny życia moralnego, czego przejawem jest zastraszający wzrost przestępczości, masowe odsuwanie się ludzi od Świątyni Bożej i profanowanie Dnia Pańskiego. Nowe zaś pokolenie rośnie w objętości dla spraw duchowych i bez znajomości Pisma Świętego.

Mimo to, wiemy, że serce ludzkie, dla Boga stworzone, nie zazna zadowolenia bez Niego, a pewni jesteśmy, że posłannictwo Miłości Bożej znajdzie swój oddźwięk. Najważniejszym obowiązkiem Kościoła Chrześcijańskiego w chwili obecnej jest niesienie ludziom, do ich domów i wszędzie, Ewangelji Chrystusowej, zawierającej objawienie Boga, Jego wstręt do grzechu, ale też i współczucie dla grzesznika. Krzyż Chrystusa jest jedyną nadzieją dla każdego z osobna, dla rodziny i dla rasy.

Ażeby nieść Ewangelję innym, winniśmy sami wypełnić serca nasze miłością, o której ona świadczy. Płomień, gorejący w Zbawicielu, winien zapalić i nasze serca. Gilmour z Mongolji powiedział: „Ogień Boży jest nademną abym szedł i opowiadał“, a wszyscy, znający go, odkryli w tych słowach tajemnicę oddanego życia Chrystusowi i Ewangelji. Jeśli serca nasze mają gorzeć, winniśmy przyjść do naszego Pana i trwać w Jego obecności. Wiemy, jak On pragnie zasiadać z nami na Tronie Łaski, ba, więcej, jak On czeka na nas z głębokim upragnieniem.

Dlaczego Kościół miałby być i bez wpływu? W Bogu są środki do zaspokojenia wszelkich potrzeb naszych. Czy nie winniśmy szukać oblicza Jego i w pokucie, pokorze i oddaniu otwierać serca nasze by je napełnić Duchem Świętym?

Któż potrafi pojąć jakie przemiany w świecie może dokonać Kościół gdy trwać będzie w społeczności z Chrystusem, gdy wiedziony i natchniony przez Ducha Świętego, będzie z żarliwością świętą opowiadać wszystkim narodom Ewangelję, która jest „mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu?“

Zaiste, rozkaz Mistrza do sług Jego brzmi nadal: „Zostańcie... dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości“. A potem

to powiedzieć — trochę sentymentalnie, albo melancholijnie nastrojonym.

A kiedyż jest się jako starszy, albo stary człowiek sentymentalniejszym jeśli nie w ostatni dzień starego roku czyli w Sylwestra i w Nowy Rok? Wówczas młodzież ostatnich godzin starego roku używa z młodzieńczą rozpustą i wesołością, zaś ludzie starsi i sędziwi siedzą sobie gdzieś w kąci i rozpatrują swoje koleje życiowe. Znam wiele takich pocziwych i pobożnych niewiast, które aczkolwiek nie używają licznych filozoficznych słów, jednak czują głęboko i pod wrażeniem różnych przeżyć które sobie przypominają w ostatnim dniu starego roku, ronią obfite łzy.

Czy nasz staruszek Jan Bydlin z Zaciszowa uronił taką łzę, gdy otworzył swą „tróję“ w roku 1922 ściślej w święto Nowego Roku popołudnia, gdy sam na sam siedział w swojej izdebce, przez ludzi zapomniany, albo przynajmniej przedoczony i bagatelizowany? Nie wiem. Ale jedno było można napewno o nim wiedzieć: że miał czas. Zwolna brał i wykladał na podłogę kawałek po kawałku, pieścąc i głaszcząc go swymi starymi rękami. Ale całkiem na dnie skrzyni — niemożliwe, żeby to jesz-

cze istniało — na dnie znajduje album konfirmacyjny, do którego się mu wpisywali jego współkonfirmandzi i konfirmandki, zopatrując równocześnie przydzieloną sobie kartkę mniej lub więcej szczęśliwie dobranym wierszem odpisanym z czytanki, albo z jakiegoś zbioru poezyj. Na pierwszej stronie figurował podpis pastora i stosowny wyrok biblijny. Ale zaraz na drugiej karcie — ach serce starego zaczęło bić żywiej — gdy poznał tę rękę dziewczęcą, podpisana była Kasia Ciacianka. Rzecz dziwna, że w czasie gdy chłopcy się najraczej bawią ze swymi rówieśnikami, on sam jakoś czuł większy pociąg do wymienionej współkonfirmandki. Wyrosłi wprawdzie blisko siebie i bawili się wspólnie jako małe dzieci, ale na każdy wypadek chodziło tu o przedwczesne budzenie się młodzieńczej miłości, aczkolwiek całkiem platonicznej i niewinnej. Ta współkonfirmandka została jako pierwsza po ks. pastora zaszczyconą wpisem do albumu. A ona czuła tu całą swą odpowiedzialność za taki wpis. Że musiało to być coś mądrego, to nie ulegało kwestji. Pisała tak: „Twem hasłem życiowem niech będzie: Wprzód wgórę ku szczytom ziemskim a potem wdół — ostatecznie, do grobu! Tego

życzy ci twoja współkonfirmandka Kasia Ciacianka.

Tempi passati! — mruknął starzec. Ach gdzież są te czasy, te lata pierwszych marzeń, ach tak głupich i niewyraźnych. Ale co to! Jego stare oczy nie mogą się jakoś oderwać od tej karty pamiętnika konfirmacyjnego aczkolwiek słowa już 10 i 20 krotnie przeczytał, to się w tę parę rzędów wciąż wpatrywał. Od czasu do czasu opuszczał ręce, ale potem je znowu podnosił i znowu czytał. — Ach tak, tak stary Janku, mruknął wreszcie sam do siebie, przysłowie ma słuszność, jeśli mówi, że stara miłość nie rdzewieje. — Ale czekaj, tak mówi teraz sam do siebie, gdzież ona to teraz jest? Nie wyszła zamaż, została swobodna tak, jak ja. Jeśli się nie mylę, to się tu przed paroma tygodniami sprowadziła do Zaciszowa a mieszka jak mi ktoś powiedział na przeciwległym końcu naszego miasteczka. Nie miała pono szczęścia w życiu a teraz jest również ułomną i słabą, tak jak ja. Nawet dom mi wskazano w którym mieszka i powiedziałem sobie już wtedy, że ją przy sposobności odwiedzę. A kiedyż jest lepsza sposobność, jak teraz, jak dziś w Nowy Rok, w tym dniu, gdy sobie przyjaciele i

— „Będziecie mi świadkami... aż do ostatniego kraju ziemi”.

Pozostajemy Wam oddani w społeczność Ewangelji Chrystusowej.

(Podpisy szeregu wodzów duchownych Kościołów Ewang. całego świata).

Śnieżne ustawy.

Ciężka była droga, którą odbywa, bo chodniki jeszcze były nieutłoczone, śnieg jeszcze ujeżdżał z pod nóg, które ustawicznie ślizgały wstecz. To też tem mniej cieszyło mnie patrzeć na nogi, a tem więcej podrywało oczy na strony, jeżeli gdzieś można było dostrzec coś ciekawego. I zdała już z radością przypatrywałem się narciarzom, którzy obok drogi ćwiczyli na zboczu. Jeden z nich, najmniejszy jeździł prosto jak gwóźdź. Nie zachwiał się, nie upadł, zawrócił pięknym łukiem. Ludzie przystawali i mówili: Patrz, Maryna, patrz, jak ten jedzie, jak gwóźdź. Ani na Baraniej tak nie dokazują.

Byli między narciarzami młodzi i starsi, niscy i wysocy, cienkie łydgi i grubasy. Każdy miał swój charakterystyczny zjazd. Ale jedno mieli wspólne: zjazd w dół szedł sam, prędko, bardzo prędko, niekiedy ktoś upadł, a mianowicie upadali więcej starsi jako młodszy, szczególnie ci, którzy zaczynali i nie byli jeszcze wćwiczeni. Natomiast wyjście w górę szło powoli, z wysiłkiem, z postawaniem, niekiedy z cofaniem się. Łatwiej wychodzili w górę wćwiczeni, trudno, nawet bardzo trudno nie posiadający żadnej lub mało wprawy. Dostrzec można było istnienie tych niezbitych śnieżnych ustaw wszędzie.

Kiedy tak na chwilę tej gimnastyce śnieżnej się przypatrywałem, duch mój przeskoczył w inne dziedziny życia, zauważając wszędzie te same wieczne i niezmiennie śnieżne ustawy. W dół idzie łatwo, że zatrzymać nie można, w górę z trudem i wielkim wysiłkiem. W grzech idzie łatwo, ku pobożności z trudem. Pod niebo podnosi się dusza ludzka tylko z wielkim trudem, w piekło pogrąża się nawet wbrew woli. Każdy ma swoisty sposób grzeźnięcia w marnoirawstwo. Jeden pojedzie prosty jak gwóźdź, drugi będzie się chwiał i wywracał. Ale każdy upadek spowodzi go jeszcze cośkolwiek niżej. Niedoświadczony wykaże linję krzywą i postawę chwiejną, doświadczony i wypróbowany o nic nie zawadzi. Dlatego małego złoczyńcę łatwo rozpoznać i uchwycić, a wielkiego trudno.

Kto gospodarzo podnieść się chce w górę, natrapia się dużo. Ile potu przeleje, ile razy przystani, jak ciężko wdychał! Natomiast „jazda gospodarki z konia na psa” idzie straszliwie prędko, idzie sama, bez wysiłku, sprawia pewną przyjemność, nie-

kiedy, ba nawet dosyć często, zoczy w prawo lub w lewo i zawsze zapędzi na pewne miejsce, gdzie już utknie i dalej nie może. Tam potrzeba albo nawrócić pod górę albo chyba zginać.

Widziałem też takich, którzy dawali się wyciągnąć w górę przez innych lub w górę wyjeżdżali konno. Ci, którzy wyjeżdżali konno, to było podobieństwo tych szczęśliwych, którym ojcowie zostawili grunta i majątki. Rodzice wydrapali się w górę, a synalki i córulki zjeżdżają w dół. Zaś ci, którzy dali się wyciągnąć w górę przez innych, to pożyczający. Za cudzy i pożyczony pieniądź żyje się nadzwyczaj lekko, jak jedzie się na nartach lekko w dół. Ale zwracać trudno. To też wielu nawet nie lubi zwracać, nawet nie lubi o tem myśleć.

I życie człowieka też podobne wykazuje ustawy. Jak długo idzie do pięćdziesiątki w górę, szczególnie w latach dziecięcia i młodości, każdy rok ciągnie się i wlecze, że końca doczekać się nie można. A kiedy lata przechyla się przez zenit i zawróca w stronę grobu, ach jak szybko biegają i jak powstrzymać się nie dadzą! Wszędzie te śnieżne ustawy.

Starość.

Każdy dziś tak się lęka starości, że mówi powszechnie, iż niema już starych ludzi na świecie. Za to jest wielu zgrzybiałych młodzieńców, — takich, którzy wyczerpawszy przedwcześnie źródło wszelkich rozkoszy, czują niesmak życia, — i takich, którzy sztucznie pragną przedłużyć młodość swoją.

Gdzie się dziś podzieli ci starcy o męskim obliczu, na którym wypisane było długie życie zasług i pracy społecznej? Gdzie te srebrnowłose babunie, których ręce umiały się tylko składać do modlitwy i błogosławieństwa, — które serca miały gołębie a dusze dziecięco proste i wierzące, — babunie, które z taką chlubą patrzyły na garnące się do ich kolan młode pokolenie wnuków, — a których obecność poczytywaną była za błogosławieństwo boże w domu, i do których każdy szedł po radę i uzalenie?

Wychowane w nieugiętych zasadach cnoty i wiary praocjów, nie znały żadnego kompromisu z sumieniem, a surowe dla siebie, zamieniały gorycz doświadczenia życiowego na nieprzebraną słodycz i wyrozumiałość dla drugich. Oczy ich tak jasno i pogodnie patrzyły na życie, jakby w czystym kryształach ich duszy nie odbijało się nic z tego, co brudne i skalane; słowa tchnęły taką mądrością i słodyczą, że słuchano je jakby prorocтва: czoło jaśniało taką powagą i przystępną radością, że przypominało niebo niezasepione żadną chmurką. Nie były one uczone, ale mądre; nie były społecznikami, ale pełniły ściśle obowiązki

chrześcijańskie matek, żon i obywaterek a od literatury współczesnej odwróciłyby się pewnie ze wstrętem i niesmakiem.

I śliczne były te babunie gołębicę, w białych staroświeckich czepeczkach, na srebrnych włosach, z białymi, niemal przezroczystymi dłońmi, które tyle dobrego robiły koło siebie, i z taką tkliwą pieczęcią kładły się na jasnowłosych główkach wnucząt. W pamięci ich, sięgającej w dalekie czasy tkwiło tyle pięknych obrazów minionej epoki, tyle wspomnień rzewnych i uczuć świętych przechowanych w sercu, jak kwiat zasuszony między kartami zielnika, że każdy sięgał do niej jak do skarbnicy. I snuły one przed młodem pokoleniem czarowną baśń przeszłości jak nić przetykana złotem i purpurą, i uczyły kochać i naśladować to co piękne i naśladowania godne. Starość, która byłaby upokarzająca, gdyby wraz z upadkiem władz fizycznych, dusza nie zyskiwała na dostojności, była dla nich pogodnym zachodem słońca, które świat cały widzi w blasku i ciepłe; — była jakby przystankiem u mety, kiedy podróżny zatrzymuje się, aby obetrzeć znój z czoła i strząsnąć pył z odzienia, zanim wejdzie na salę godową Ojca niebieskiego. I z góry spogląda na ziemię i nie pogardza ani lekceważy dobrami, jakie zostawia za sobą, ale widzi je w odmiennym świetle; a kiedy wszystko co go obciążało, stopniowo zanika, obejmuje w posiadanie lepszą część swoją, i nie daje się zwyciężyć śmierci, ale wznosi się ponad doczesne życie. Jak wielką, jak piękną rzeczą jest starzeć się pod okiem Bożem! Bo starość jest nowicjatem śmierci; a nocą życia, w której wszystko jest ognistym i promiennym, gwiazdy myśli i łzy; a w ciszy tej nocy, dusza wyraźniej słyszy powołujący ją do siebie głos Boży. I raduje się najczystsza formą radości, tą pogodą ducha zrodzoną z cierpienia przyjętego z poddaniem i zwyciężonego z cierpliwością, — z pracy dokonanej w pocie czoła i znoju, z długiej wierności dla obowiązku i z coraz głębszego przeświadczenia o mądrych i opatrnościowych celach życia.

Patrzeć przez ciąg długiego żywota na drogi Boże i przekonać się, że Bóg miał zawsze słusność, jak mówi Bourdaloue: podziwiać prawa Jego usprawiedliwione na każdym kroku, zmierzyć okiem nicosć doczesności i zważyć lekkość swoich prochów, patrząc okiem wiary i pożądania na rozkosze ziemi obiecanej — czyż to nie jest szczęściem? Bóg dziedziczy wszystkie pragnienia tej ziemi, wszystkie porywy, które przestają unosić człowieka w bezkresie marzeń i coraz szerzej otwiera mu wrota świata wewnętrznego, w miarę jak wzrok i słuch jego tępieje na głosy i wrażenia zewnętrzne. Bo starość — to życie, które przystanąło u sobotniego kresu wielkiego tygodnia; wigilji chwalebego Zmartwychwstania, a jutra mąk krzyżowych. Starość

starzy znajomi składają życzenia. Tak, tak pójdę tam, po tylu latach rozstania muszę ją znowu widzieć. Mnie to przyjdzie jeszcze łatwiej, jak jej, bo ona pono już bardzo kiepska na nogi, a jej wzrok pono także bardzo biedny. Tak, tak pójdę teraz zaraz. Będzie to dla niej niespodzianka noworoczna.

Była w prawdzie już dosyć późno po południu, ale kalendarz wskazywał pełnię. Choćbym się spóźnił, tak powiedział sobie, to będzie widna noc, temwięcej, że świeży śnieg na polu. Brał starą bonde, aby ją przywdziać. Ale tu się znowu nad czemś zastanawia a po chwili mruczy: „Ale tak z próżnymi rękami? To nie uchodzi. W Nowy Rok dawają sobie ludzie „coś na lepszą”, a jeśli ja po tylu latach znowu się spotykam z nią, to, to nie wypada przyjść z próżnymi rękami. Ale co dać? — Aha — mówi po chwili — przecież mam jeszcze piernik, który mi posłała siostrzenica Hanka, na gwiazdkę. To wezmę z sobą”. — Papier, w którym go otrzymał, był też jeszcze. O opakowanie nie potrzebował się więc starać. A teraz naprzód staruszko! —

Droga była dosyć ślizka. Starzec musi

tu uważać a tylko zwolna się posuwać dalej. Ale kto ostrożnie i zwolna kroczy, przychodzi też do celu: Stał wreszcie przed domkiem Brudnickich, gdzie miała mieszkać. Tam wskazano mu tylną izdebkę po lewej jako tę w której miała być poszukiwana. Zapukał, ale nie odpowiedziano. Jest może i głucha, pomyślał sobie nasz staruszek i otworzył drzwi. Gdy jej nie zobaczył odrazu, poszedł na pośrodek pokoju i zobaczył poszukiwaną śpiącą w krześle z poręczami, tuż obok pieca. Nasz staruszek miał czas rozglądać się po pokoju. Ach Boże, tak westchnął odrazu, jako w taki dzień, jak w dzień dzisiejszy, mogła pokój też trochę uporządkować. Tu wygląda wprost jak w chlewku. — Boże, tak westchnął potem dalej z pewną ulgą — a może to było szczęściem dla mnie, że nam czasu swego przed 50 laty nie pozwolili rodzice pobrać się. U mnie i dziś jeszcze porządek i ład to pół życia — ale ona, jak teraz widzę, czuje się najszcześniejszą w brudzie i nieładzie. Nie, nie, toby nie był szczęśliwy związek! Już rozmyślał cichaczem wymknąć z izby. Ale starczy kaszel zaskoczył go a ten obudził śpiącą. Jest tu kto? zapytała piskliwym głosem.

Tak jest, masz odwiedzin! Czy mnie już nie poznasz po głosie?

Nie!

To mnie ale dziwi. Jestem Jan Bydlin, twój kolega szkony, współkonfirmant i dobry przyjaciel twych młodych lat! —

Jeżeli sędziwy Jan sądził, że się jej twarz teraz rozpromieni, wtedy się grubo omylił. Stara Kasia nie podniosła ani nawet oczu, lecz rzekła tylko chłodno: No, to siadaj! Stary Janek był trochę speszony tem chłodnem przyjęciem. Ale mimo to przysunął krzesło ku piecu i usiadł. —

Przyniosłem coś dobrego, Kasio, odezwał się stary Jan po sporej chwili, gdy staruszka uporeczywie milczała. To mówiąc wręczył jej piernik. —

Kasia dotykając się daru, stwierdziła odrazu o co chodzi i zaskrzeczała: Pierników ja nie jadam, bo mam słaby żołądek. Weź to z powrotem!

Ale to przecież dobry piernik skoczowski, protestuje stary Janek.

To mi obojętne, ja ci mówię, że ja piernika nie znoszę. —

Co miał robić? musiał swój dar wziąć z powrotem. Nastąpiła pauza w rozmowie. Jan rozmyślał, o czym mówić. Wreszcie posta-

nie kuje już w spiżu ani marmurze, nie stwarza, ale wykańcza udoskonala, rzeźbi i z każdym dniem lepiej rozumie i głębiej się korzy przed Bogiem. Starość jest może tą dziewiątą księgą Sybilli, oszacowaną tak wysoko, jak całe dzieło i wartająca swej oceny.

Boussuet dowodził, że żyć zaczął dopiero z chwilą, kiedy włosy jego pokryły się siwizną, bo wiek podeszły ma tą wyższość nad młodością, że mniej wymaga od życia i bierze je w głębszym znaczeniu, z punktu widzenia nieskończoności, który jest jedynym, prawdziwym. Na pewnej wyżynie ducha wszystkie dysonanse życia zlewają się w harmonję, albowiem Jehowa czyni pokój na wysokościach. Chrystus zesał dużo promieni na zachód naszego życia. Szczęśliwy ten, który umie je zbierać i który do śmierci zachowa w sercu i głosie hymn dziękczynienia. Szczęście osiąga się łatwiej, kiedy się przestaje go pożądać, i nie liczy się już uderzeń własnego serca, a słucha się tylko jego echa wibrującego w nieskończoność serc drugich. Bo nie spełnił do końca swego człowieczeństwa zadania ten, który nie jest w łączności z wszystkimi ludźmi, kto nie kocha ich w ich porywach, dążeniach, celach, nędzy i upadku. A wszystko potrzebuje miłości; człowiek gniazdo, roślina, cnota,... Każdy z nas po to jest na świecie, aby promienie swe wewnętrzne rozsiewał dokoła. Starość powinna być takim słońcem, któreby wszystkich skupiało dokoła siebie, jak domowe ognisko zimową porą. „Niechaj Bóg da mi się wyłonić dokoła siebie całe ciepło mojej duszy“, modliła się królowa rumuńska, Carmen Sylva, witając z rozkoszą 60-ty rok życia, o którym marzyła od wczesnej młodości. Wiek ten — pisała ona — wydawał mi się przystanią, w której znajduję narazie pożądany spokój i ciszę. Nie życie uspakaja się w starości ale dusza ludzka; nie życie zmienia się, ale oczy nasze inaczej na nie patrzą. Człowiek czuje się lepiej usposobionym względem niego; nie walczy już tak rozpaczliwie z przeznaczeniem, — ale staje się cierpliwszy, bardziej wyrozumiały, choć mniej czułościowy, bo zrozumiał, że cierpienie jest prawem ogólnem ludzkości. I czeka z poddaniem, aż się otworzą przed nim wrota wieczności, przez które przeszli ci wszyscy ukochani, którzy nas wyprzedzili na inne światy. „Zachowałam taką zdolność do radości — pisać dalej — że każda chwila bieżąca cieszy mnie jakby nie miała jutra. Kwiat polny, promień słońca, młoda twarz uśmiechnięta, święte oblicze starca, piosenka pastucha, słowo rzucone przelotnie, czyn dobry, wprowadzają mnie w zachwyt. Nie zaznałam nigdy zawodów w życiu, bo nie żądałam nigdy od ludzi więcej niż mi dać mogli, a nieraz otrzymałam więcej nawet niżeli się spodziewałam. Wrogowie i obcy nie istnieją dla mnie; są tylko dusze bratnie, które nawskroś odczu-

wam. Niechaj Bóg błogosławi starość naszą błogosławieństwem miłości i pokoju! Stary jestem i chcę pozostać starym! — pisał Emil Augier. — Dziwi cię to?... bo nie wiesz co to jest starość... Starość to ideał zachwycający; to godzina pokoju i obserwowania świata już z poza świata. Nic niema nad starością lepszego i słodsze. Wszyscy zajmują się tobą, pielęgnują cię, pieczą cię, i dziękują ci za życie spędzone użytecznie i pocziwie. Wszyscy dają ci bardzo wiele, a niczego w zamian nie żądają od ciebie. Niema jak starość, jeżeli nie jest obciążona kalectwem i chorobą! Niczego człowiek nie pożąda, niczego się nie spodziewa; żyje czystym bytem, istnieniem niezamąconem, pragnieniami i zawodami. Wierzę mi, starość to prawdziwe szczęście na ziemi. Szkoda tylko, że trwa tak krótko! Mądrość Sokratesa objawiła się w tem, że nawet w ostatniej chwili rozkoszował się szczęściem całego życia i spokojem chwil ostatnich. Bo kto za młodu nie lubował się w myślach poważnych, ten na starość zapada w myśli posępne. Tylko poważne umysły mają pogodnego ducha, bo mądrość jest wypoczynkiem w świetle; to też zdrowe dusze mają uśmiech łatwy, bo pogodna wesołość jest nagrodą uczciwego życia. Wszystko co wpada do duszy, rozpromienia; to też nawet ci, którzy bardzo wiele cierpieli a bardzo kochali, rzadko kiedy bywają smutni. Trzeba zdobywać nieśmiertelną młodość duszy, która polega na oderwaniu się od samego siebie, aby pełniejsze życie odnaleźć w miłości tego, co nas otacza. Taka starość wyzuta ze swej indywidualności, jest potęgą, przez którą Bóg przemawia do ludzi. Przed taką młodością pod koroną siwych włosów, bladej nawet krasa róż wiosennych.

Starość samolubów i rozpustników jest tem, co jest najstraszniejsze na świecie. „Kto miłości żadnej nie zostawia po sobie“, — mówi Słowacki — ten nie zostawił żadnego dziedzictwa, i z niemilowania umrze tak jak z głodu. Człowiek jak drzewo powinien wydać z siebie wszystkie kwiaty swoje, owoce i ziarno zdrowego plonu przyszłości, a opuszczać życie jak oliwka dojrzała, która spada, błogosławiąc ziemię karmicielkę, która go zrodziła (słowa Marka Aureliusza).

Wzleć ponad własnej drogi kres
Z błogosławieństwem dla świata,
Co w pasmo błędów, walk i łez
Szlachetne dążenia wplata!

Z „Amer.-Echo“. (A. Asnyk).

Czyś już zapłacił prenumeratę?

nowił mówić o młodości. — Kasio, czy pamiętasz jakśmy pierwszym razem wspólnie byli na jarmarku w Frysztacie? Tośmy sobie w tedy kupili piernika. A potem stawiliśmy się też do restauracji a tyś miała pod koniec już trochę w głowie.

Twarcz Kasi zamglila się odrazu a potem zawołała grobowym głosem: Takich rzeczy świeckich mi nie przypominaj, to mi już dawno jest wstrętnem.

Stary Jan był bezradnym. Z tą kobietą nie można już mówić pomyślał sobie i rozważał, coby jej jeszcze powiedzieć na pożegnanie. Wtem błysła mu myśl: przypomnij jej wyrok confirmacyjny.

Przebacz Kasio, tak rzekł, mnie są takie świeckie wspomnienia też obojętne. A tak przypomnijmy sobie raczej, co nam przy confirmacji mówiono i czegośmy się uczyli w szkole, naprzykład to słowo psalmisty:

Choćbym też chodził w dolinie śmierci, to będę śmiały i niewzruszony.

Kasia zaczęła odrazu gwałtownie ruszać głową, poczem rzekła z litościwym uśmiechem: Janie, masz zdaje się bardzo słabą pamięć, bo ten wyrok brzmi w biblji tak: Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty

zemną; laska twoja i kij twój te mnie cieszą. Przed obliczem mojem gotujesz stół przeciwko nieprzyjaciółom moim; pomazałeś olejkim głowę moją, kubek mój jest opływający. Nadto dobrodziejstwo i miłosierdzie twe pójda ze mną po wszystkie dni żywota mego a będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy.

Ale dziecko stare! odzywa się teraz Jan, jak ty sobie to wszystko, tak dobrze pamiętasz, no miałaś zawsze bardzo dobrą głowę!

Kasia kołysała się na lewo i prawo, zadowolona z tej pochwały, ale po chwili odpowiedziała już daleko cieplej: Janku, jak widzisz są oczy moje słabe, a co pozostało z całej mojej bujnej urody, tylko marnie szczytki, ale jedno jeszcze mogę: Kiedykolwiek nie mogę spać wtedy sięgam po ten modlitewnik dla starców, w którym widzisz litery na palec grube i zmwiam wszystkie te różne wiersze i psalmy dla starców i dlatego ich zapomnieć nie mogę. Gdybym tego nie miała, byłabym najnieszczęśliwszem stworzeniem. Ale tak jestem mimo różnych nieszczęść i zawodów życiowych, o których wiesz, względnie słyszałeś, wcale szczęśliwą, tak, tak, wcale szczęśliwą! Niebo i ziemia przeminają, ale Słowo Boże nie przemienie na

Trzynastka.

„Nie siadam do stołu!“

„Dlaczegoż to?“

„Razem ze mną będzie nas trzynastu!“

Takie to przesady spotykamy nawet u tych, którzy noszą miano chrześcijan. Czyś się kiedy zastanawiał, że właśnie najpiękniejsze i najcenniejsze miejsca Biblji znajdują się właśnie w 13-tych rozdziałach albo wierszach Nowego Testamentu? 1 Kor. 13 hymn czy rozdział o miłości boskiej, 2 Kor 13-13 apostołskie błogosławieństwo. W 13-tych rozdziałach Ew. Mat. znajdujemy większość podobieństw Pana Jezusa a w 13 rozdz. Ew. Jana również miłą jak cenną historję o umywaniu nóg. 13 rozdz. Dziejów Ap. zawiera wiadomość o rozpoczęciu Ap. Pawła misji wśród pogan i to o misji na szeroką skalę zakrojoną. Rzym. 13. zawiera lekcję na 1-szą adwentową i napomnienie: „Každy niechaj jest poddany zwierzchności“. W Żyd. 13 pełno jest cennych wyroków; zaglądaj tylko.

Czy chcesz poznać parę wierszy z pod trzynastki, to otwórz tylko wiersze trzynaste w następujących rozdziałach: Mat. 7; Jan 12, 14, 15, 16; Fil. 2, 3; Kol. 3; 2 Tym. 1, 2. — Obj. r. 13 jest naturalnie okropny, najokropniejszy w Biblji. Zawiera bowiem wieszczbę o antychryście. Lecz 13-ty wiersz następującego rozdziału brzmi kojąco: Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają i t. d.

Obniżka komornego.

Wskutek niedomagań gospodarczych w kraju przystąpił rząd w pierwszej linii do obniżki płac urzędniczych, emerytur, nałożył nowe podatki, następnie obniżył ceny artykułów pierwszej potrzeby, by w ten sposób ratować finanse a z drugiej strony przyjąć z pomocą, już tak zubożałemu stanowi urzędniczemu. Porównując te obniżki przychodzących coraz to więcej do przekonania, że ciężary te nierównomiernie podzielono pomiędzy poszczególne sfery społeczeństwa. Wiadomą jest rzeczą, że komorne w starych budynkach nie było nigdy wygórowane, bo w myśl ustawy o ochronie lokatorów, zawsze według ceny z roku 1914, aczkolwiek po wojnie upłynęło 21 lat. Właściciele starych kamienic pobierają komorne w wysokości przedwojennej byli mocno poszkodowani, bo płacili podatki, które nie równały się przedwojennym, reparatury budynków przewyższały daleko ceny z r. 1914 a odsetki od długów poszły w górę od 4 do 10 proc. Jeżeli dotąd rzesze kamieniczników płaciły podatki powojenne, a pobierały komorne w wysokości przedwojennej, to jakże było można przystąpić do dalszej obniżki. Przecież niema ani jed-

wiekl — oto nauka jaką wynoszę z całego długiego życia mego.

Jan, który sądził, że znajdzie najnieśczęśliwsze na świecie stworzenie, był z tego zadowolonym, że tak nie było, no i wobec tego czuł się tu wcale zbytecznym.

No, rzekł po chwili, więc mogę iść. Jesteś szczęśliwą i to mię cieszy. A na koniec — nieomal byłbym to zapomniał — winisz cię szczęśliwego Nowego Roku i wszelkiej pomyślności pod wieczór tego żywota ziemskiego. Oby...,

Ale zostań Janku, zostań, krzyczy wprost staruszka. Ja się cieszę z tego żeś przyszedł. Zajmij przecież tylko miejsce!

Janek stary usiadł na nowo.

Janku, zaczyna teraz po chwili Kasia, czy pamiętasz, żeśmy w dniu confirmacji wspólnie szli ku farze?

Tak, tak, tak odpowiedział żywo Jan. A gdyśmy wracali z kościoła, to wiał taki straszny wiatr śnieżny, że musieliśmy się wziąć pod ramię, bo by nas inaczej burza była uniosła. A ja przypadkowo ciebie trzymałem za ramię, ha, ha, jak się to wtedy nie czuliśmy tak swojo — tempi passati!

Skorupa lodu, która pod wpływem ciężkich przeżyć życiowych otoczyła serce sta-

nego towaru po cenie przedwojennej, a komorne ma być znowu obniżone! Dzieje się płatnikom, na których się opiera siła podatkowa państwa, niesłychana krzywda, a szczególnie u nas na Śląsku, gdzie mieszkania są o 40 proc. tańsze aniżeli w głębi w Polsce. Niedosyć na tem! Podatek lokatorski, który uiszczali w innych dzielnicach Polski sami lokatorowie, został zniesiony, zaś Sejm Śląski obniżył komorne, lecz nie zniósł tak zwanego „Funduszu Gospodarczego”, którzy płacili dotąd w miejsce podatku lokatorskiego właściciele kamienic, a więc podwójna krzywda. Pociągnięcia takie doprowadzą niejednego właściciela kamienicy do ruiny a co zatem idzie do rozpacz, bo odejmował sobie nieraz kawałek chleba od ust, by na stare lata coś zaoszczędzić, by nie być ciężarem społeczeństwa, a dziś rujnują go, dzielą się jego majątkiem. Mamy wielki żal do posłów, bo nawet nie zaprotestowali przeciwko wywodom referenta, nie zwrócili uwagi miarodajnym czynnikom na zgubne skutki w przyszłym życiu gospodarzem.

Przypisek Redakcji: Służąc wszystkim, chętnie przyjmujemy artykuły klasy posiadającej i klasy nie mających. Sami ubolewamy nad tem, że u nas tworzy się najważniejsze ustawy, sięgające swym wpływem w głąb życia naszego, w ostatniej chwili, zawsze 13 minut przed 12-tą. Waleń się kamienic po miastach jest mową, którą winniśmy rozumieć.

Obniżanie cen.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik o ujawnianiu i wyznaczaniu cen na artykuły powszedniego użytku. Według okólnika winne we wszystkich sklepach uwidocznić być ceny. Ceny te wyznaczyć mają kupcy w porozumieniu z władzą. A gdyby do porozumienia dojść nie miało, ma ceny wyznaczyć władza administracyjna. Każdego, ktoby wyznaczone ceny przekraczał, należy pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Przepowiednie na rok 1936.

Wiadomą jest rzeczą, że poważna część z ważniejszych wydarzeń r. 1935 została przez pewne osobistości jasnowidzące przepowiedziana na początku tego roku. Udało nam się z temi osobistościami za pośrednictwem innych nawiązać pewien kontakt. Starania nasze zapewne nie pozostaną bez skutku. To też już teraz cieszymy się, że będziemy mogli naszym Czytelnikom w przyszłych numerach podać wielce ciekawe wiadomości.

ruszki, roztajała a teraz zaczęła i ona o wcale świeckich rzeczach opowiadać i pokazało się, że faktycznie miała lepszą pamięć i że wszystko daleko lepiej i wierniej zachowała w pamięci, jak jej kolega szkolny i współkonfirmand.

Dobłą godzinę gadali teraz sobie o przeszłości a zwłaszcza o latach dziecińczych, przyczem się pokazało, że stara Kasia całkiem chętnie przyjmowała i świeckie reminiscencje, że nawet sama zaczęła o onym jarmarku w Frysztacie i wszystko opisywała tak, jakby to wczoraj było zaszło. Wreszcie musiał ją stary Janek pożegnać. Wieloma słowami zapewniała go stara Kasia, że jej wielką radość sprawił swoją obecnością a że jeżeli chce, że jej i ten piernik zostawić może, ponieważ ją na wilję nikt nie obdarzył.

Stary Jan zdążył znowu ku swojej izdebce zadowolony i szczęśliwy, filozofując po drodze: Życie dużo bierze, ale też dużo daje a to najlepsze co daje, to miłość, którą siejemy i którą zbieramy. Ona bowiem i według Pisma Świętego nigdy nie ustaje.

Horoskopy na rok 1936.

I.

Wróżka francuska, która zapowiadała śmierć króla jugosłowiańskiego Aleksandra, przepowiada, że rok 1936 będzie nie z wyjątkiem burzliwy. Dla Francji będą niezwykle niebezpieczne miesiące styczeń i luty a potem miesiące jesienne.

Wojna włosko-abisyńska zakończy się w pierwszych miesiącach roku 1936.

Dla wielu wybitnych osobistości europejskich gwiazdy nie wróżą nic dobrego.

W rodzinie jednej z dynastji europejskich zapanuje w r. 1936 żałoba.

Przegląd polityczny

Gdybyśmy Czytelnikowi Pośła mieli dokładnie informować o tem, co się dzieje w życiu politycznym świata, musielibyśmy wydawać dziennik, bo tak prędko zmienia się sytuacja i nastroje. Zdarzenia pędzą, jakby były przeznaczone do wyścigów. Alebyśmy szczęścia i spokoju nie wnieśli w ich domy. Wieści ze świata o pokoju i możliwości wojny, o naradach i konszachtach są tak sprzeczne, raz beznadziejne a znowu uspokajające, że trzeba mieć dobry żołądek, by to trawić i żelazne nerwy, by to wytrzymać. Główną sprawą, około której toczy się prawie wszystka praca polityczna, jest sprawa pokoju czy wojny. Ministrowie spraw zagr. Anglii i Francji ułożyli byli po długim poszukiwaniu ostatecznie pewne warunki, na które rzekomo Mussolini byłby się zgodził i byłaby została załatwiona sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego. Negusa nie byłby się nikt wiele pytał. Gdyby mu nie dostarczono pomocy zbrojnej, sam musiałby się zgodzić na wszystko. Te warunki były takie, że dawały Włochom pewne zdobycze terytorjalne. Opinia angielska, a nie mniej i amerykańska i państw północnych oburzyła się mocno na takie propozycje, widząc w proponowanej ugodzie przyznanie odszkodowania i honorowania napastnika. Liga Narodów uznała Włochy w konflikcie zbrojnym afrykańskim za napastnika i potępiła go. A teraz miałyby być otrzymane wszystko to, po co sięgał. Oburzenie było tak silne, że minister angielski Hoare podał się do dymisji. Zrazu zdawało się, że i francuski min. Laval też poleci. Na miejsce min. Hoare powołała Anglja min. Edena, polityka, który w Anglii najmocniejsze zajmował stanowisko za sankcjami, a osobicie nie znosi się z Mussolinim. To też przewidywano, że Anglja powróci ostrym kusem do polityki sankcyj. Przycisnąć Włochy i nie dać im żadnej pomocy ani, pieniężnej, ani zbrojnej, zamknąć im przedewszystkiem naftę, aby stanęły wszystkie ich tanki i samoloty a napastnik będzie musiał zaprzestać wojny i poddać się. Tak rozumowano. Ale Mussolini oświadczył, że wstrzymanie dostawy nafty, przeniesie wojnę z Afryki do Europy. Tego się ulęknięto, bo doprawdy wojny europejskiej każdy potąd pragnie uniknąć.

Ale wojna na Morzu Śródziemnym, wojna między Anglią i Włochami, nie byłaby koniecznie nie na rękę pojedynczym rządóm i fabrykantom broni. Wojna na morzu jest bardzo kosztowna. Na tej dałoby się sporo zrobić. Anglja mogłaby płacić. Zarobiliby dostawcy, meliby robotę robotnicy, procent bezrobotnych by spadł. A o moralność sprawy wielu nie pyta. Anglja widziała to niebezpieczeństwo i zapytała się Turcji, Grecji, Jugosławji i Hiszpanji czy na wypadek, żeby Włochy zaatakowały flotę brytyjską, udziela jej zbrojnej pomocy. Gdyż wszystkie te państwa oświadczyły się w Lidze Narodów za sankcjami.

Ale na to pytanie wymienione państwa nie dały zadowalających odpowiedzi. Wszystkie, mają jakieś „warunki”, które w rzeczywistości czynią pomoc nierealną lub niewystarczającą. I na tem stanowisku stanęła sprawa pokoju lub wojny europejskiej w ostatnich dniach. Prasa pisze, że decyzja spoczywa właściwie w ręce parlamentu

francuskiego. Jeżeli min. Laval nie upadnie, to jest nadzieja, że konflikt wojenny zostanie zlokalizowany i pokój świata zostanie utrzymany. Ale chwile obecne są decydujące.

W ostatnich dniach nadchodzą znowu niepokojące wiadomości ze Wschodu. W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia miały miejsce dwa starcia pomiędzy wojskami Mongolji zewnętrznej i wojskami japońskomandżurskimi. Jeden żołnierz mandżurski zabit a trzech Japończyków rannych. Ale oburzenie jest wielkie, wojska mandżursko-japońskie domagają się wyprawy karnej. Konflikt zaognia jeszcze druga sprawa, mianowicie zamordowanie byłego wiceministra spraw zagranicznych rządu nankińskiego Tang Yon Jen. Mordercami są dwaj Chińczycy, potąd nieujęci. Rząd japoński grozi, że jeżeli Czung-Kai-Szek nie potrofi utrzymać spokoju i bezpieczeństwa. Japonia musi wkroczyć i to bezpieczeństwo wymusić.

Między Anglią a Rosją nastąpiło zbliżenie. Ponieważ Anglja zagrożona jest w swych interesach w Indji i Chinach przez Japonję, a ponieważ sojusz francusko-rosyjski potąd nie został przez parlament francuski uchwalony. Anglja szuka zbliżenia do Rosji. Ma też to mieć jeszcze i ten powód, że przechyłanie się Lavalu ku Mussolinemu grozi Francji utratą jej stanowiska w państwach Małej Ententy, bloku bałkańskiego i Rosji.

WIADOMOŚCI Z POLA WALKI.

Przed Godami miała miejsce drobniejsza potyczka, w której zwyciężyli Włosi i którą Włosi rozdmuchowują do wielkich sukcesów. Po stronie abisyńskiej brała w tej potyczce 5000 ludzi.

Podczas Świąt panował spokój. Ale doniesienia korespondentów ze źródeł abisyńskich i włoskich pozwalają się spodziewać, że w najbliższych dniach będą podjęte większe operacje na rozmaitych odcinkach. Abisyńczycy może nawet gotują się do generalnej rozprawy.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. W tygodniu od 5-go do 12-go stycznia odbędzie się w Cieszynie w kościele Jezusowym powszechny tydzień modlitwy i wykładów biblijnych. Tematem tych wykładów będzie żywe chrześcijaństwo w domu, rodzinie, pracy zawodowej, społecznej, jego źródło mocy i siły. Godziny te odbywać się będą codziennie od godz. 7-ej wieczorem. Służyć będą Księża miejscowi i zamiejscowi. Z okazji tego Powszechnego Tygodnia Modlitwy wydał jego organizator t. j. Światowy Związek Ewangelicki odezwę, którą umieściliśmy na stronie 3 niniejszego numeru.

Z POLSKI.

Warszawa. (Poselstwo Konwentu luterańskiego.) Odezwa Konwentu kościołów luterańskich, który obradował w dn. 13 — 20 października 1935 r. w Paryżu, została odczytana w 1 niedzielę adwentową we wszystkich kościołach ewangelicko-augsburskich w Polsce. Ew-Pol.

Katowice. (Synod kościoła unijnego.) Dnia 11 grudnia 1935 r. odbył się w Katowicach doroczny Synod krajowy Ewangelickiego Kościoła unijnego na G. Śląsku. Sprawozdanie o stanie i pracy kościoła złożył ks. prezydent Voss. Ew-Pol.

Z ZAGRANICY.

Niemcy. (100-lecie urodzin A. Stoeckera.) Niemiecki Kościół Ewangelicki obchodził dn. 11 grudnia b.r. 100-tne urodziny Adolfa Stoeckera (1835-1909), słynnego kaznodziei, polityka i kierownika misji miasta Berlina, założyciela „Partji chrześcijańsko-społecznej”. A. Stoecker zasłynął m. i. popularnymi kazniami i ulotkami treści religijnej, które rozchodziły się w 130.000 egzemplarzach. Ew-Pol.

(N) („Komisja Kościoła Rzeszy.”) Działalność Komisji Kościelnej, na której czele stanął superintendent Zöllner, znajduje coraz więcej oparcia w szerokich sferach obu kierunków kościelnych, wyznaniowego i niemiecko-chrześcijańskiego. Zebranie mężów zaufania t. zw. wspólnoty wyznaniowej Hannovera z dn. 3 grudnia b.r., uchwaliło poprzeć działalność Komisji. Uchwałę powzięto po wyczerpującym referacie biskupa Marahienisa o sytuacji kościelnej. Podobne stanowisko zajęła Rada Wspólnoty wyznaniowej Saksonji. O roli biskupa Müllera pisma niemieckie nic nie wspominają. Ew-Pol.

(N) (Konwersje wyznaniowe.) Według danych statystycznych niemieckich kościołów ewangelickich w roku 1934 przeszło 323.618 osób na łono kościoła ewangelickiego, w tem większość z obozu bezwyznaniowców. W r. 1933 było 287.060 konwersji. Ew.-Pol.

(N) (400-lecie pieśni godowej.) W r. 1935 upływa 400 lat od pojawienia się w druku znanej pieśni Lutera: „Z wysokam zszedł“ (Z nieba idę wysokiego.”) Ew-Pol.

(N) Essen. (Katolicki Kościół narodowy.) W Essen obradował Zjazd zwolenników „Katolickiego Kościoła narodowego” w Niemczech. Jeden z czołowych przedstawicieli tego ruchu, proboszcz Hütwohl, oświadczył, że należy złamać wpływ politycznego katolicyzmu i zasadę prawnego podporządkowania pod niemiecką władzę papieską. Usamodzielnienie niemieckiego kościoła katolickiego, winno wyjść od samego ludu katolickiego, a nie być sprawą partii lub państwa. Ew-Pol.

(N) Halle. (Zakład biblijny.) Zakład biblijny im. Cansteina, istniejący w instytucjach Francke'go w Halli n/S. obchodził 225-lecie swego istnienia. W zakładzie drukuje się od 1726 r. także Biblije polskie z apokryfami. Ew-Pol.

Anglja. Oxford. (Konferencja praktycznego chrześcijaństwa.) W dn. od 12-26 lipca 1937 r. ma się odbyć w Oxfordzie 2-ga konferencja światowa praktycznego chrześcijaństwa, poświęcona zagadnieniom kościoła, państwa i narodu. Komitet przewiduje obecność 400 delegatów, w tem 300 delegatów kościołów. W krajach europejskich, w Ameryce i w krajach misyjnych pracuje kilka tysięcy osób w większych i mniejszych grupach, na konferencjach i naradach, zajmując się powyższymi zagadnieniami z uwzględnieniem zagadnień wychowawczych, gospodarczych i politycznych. Ew-Pol.

(A) (Najstarszy rękopis Nowego Testamentu.) C. H. Roberts z Oxfordu wydał nieznaną fragment rękopisu greckiego Nowego Testamentu, zawierający Ewang. św. Jana 18, 31—33, 37—38. Papirosowy tekst znaleziono w G. Egipcie. Jest to najstarszy rękopis Nowego Testamentu, pochodzący zdaniem prof. Deissmanna z czasów cesarza Hadrijana (117—138 r. po Cr.) Ew-Pol.

Londyn. (Kongres Armji Zbawienia.) Armja Zbawienia, znana organizacja religijno-społeczna, przygotowuje wielki światowy kongres, który ma się odbyć w dn. od 22 czerwca do 2 lipca 1937 r. w Londynie. Ostatni kongres odbył się w 1914 r. Ew-Pol.

Edynburg. (Konferencja ruchu „Faith and Order.”) W dn. od 3—18 sierpnia 1937 roku ma się odbyć w Edynburgu 2-ga międzynarodowa Konferencja Kościołów, poświęcona sprawie wiary i ustroju. Prowizoryczny program przewiduje 250 delegatów. Ew-Pol.

Szwecja. (Szkółka niedzielna.) Szwecja ma 400.000 dzieci w „Szkółkach niedzielnych”, w których pracuje 30.000 nauczycieli. Ew-Pol.

Norwegja. (Kongres szkótek niedzielnych.) W dniach od 6—12 lipca 1936 roku odbędzie się w Oslo międzynarodowa Konferencja Szkótek niedzielnych. Ew-Pol.

Czechosłowacja. (Z czeskiego kościoła

ewangelickiego). W roku 1934 na łono „Kościoła ewangelickich Braci czeskich” przeszło 3000 osób w tem większość pochodzi z kościoła rzymsko-katolickiego, część z obozu bezwyznaniowców. Ew-Pol.

Węgry. (Statystyka wyznaniowa.) Ewang. Kościół reformowany według ostatniego spisu w b. r. ma 1.800.000 członków w 1200 zborach. 230.000 dzieci uczęszcza do 1826 szkół powszechnych ewangelickich, 14 szkół wydziałowych i 24 szkół średnich, utrzymywanych przez kościół. Istnieje 7 seminarjów nauczycielskich z 2800 uczniami, 4 szkoły teologiczne (w Debreczynie, Budapeszcie, Papa i Sarospatak). Kościół luterański ma 500.000 członków w 260 zborach i 250 filiałach, w których pracuje 361 pastorów. Posiada 700 szkół, w tem 67 niemieckich z 750 nauczycielami i 49.000 uczniów. Stosunki między obu kościołami są coraz lepsze. Ew-Pol.

Francja. (Paryż. Jubileusz Biblii ormiańskiej.) Ewangelicki zbor ormiański w Paryżu obchodził 27 października br. 1500-lecie przekładu Biblii na język ormiański, którego dokonał w r. 434 mnich Mesrop, twórca alfabetu ormiańskiego. Ew-Pol.

Włochy. (Precz z choinką!) Generalny sekretarz partii faszystowskiej zabronił ściania i sprzedaży choinek świątecznych. Organ watykański „Osservatore Romano” z dnia 7 grudnia 1935 r. wyrażając się z uznaniem o tem zarządzeniu, nazywa piękny zwyczaj choinki „egzotyczną i protestancką modą”. Ew-Pol.

Chiny. (Konferencja misyjna.) W r. 1938 ma się odbyć w Chinach wielka światowa konferencja misyjna 400 delegatów z 30 krajów, w tem 200 delegatów krajowych i 70 misjonarzy ze Wschodu. Towarzystwa misyjne wraz z gen. sekr. Rady misyjnej ks. Patonem czynią już teraz przygotowania do tej konferencji. Ma ona być ośrodkiem duchownym, z którego wyjdą podjęty do walki z mocami materializmu, pogłębienia społeczności w kościele i zasilenia kościoła mocą do spełnienia zwiastowania. Ew-Pol.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Ze Związku Tow. Pol. Mł. Ewang. w Rzplitej Polskiej.

W dniu 5 stycznia 1936 r. odbędzie się w Krakowie Zjazd delegatów wszystkich Towarzystw Pol. Mł. Ew. w Rzeczypospolitej Polskiej a to w myśl uchwały pierwszego Zjazdu delegatów, jaki miał miejsce w Katowicach, w lutym 1934. Na Zjazd ten wysła każde Towarzystwo przynajmniej jednego delegata. Na porządku dziennym jest uchwalenie statutu, opracowanego przez tymczasowy Zarząd, wybór władz Związku i ustalenie programu pracy. W ramach Zjazdu odbędzie się złożenie w krypcie na Wawelu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Na Zjazd ten zaproszone zostaną listownie wszystkie Towarzystwa Młodzieży, których adresy posiada tymczasowy Zarząd. Tą zaś drogą zaprasza się serdecznie na Zjazd Towarzystwa, o których Zarząd nie posiada żadnych wiadomości.

Tymczasowy Zarząd Tow. Pol. Mł. Ewang. w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Komunikat Starostwa w sprawie obniżenia komornego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów). Zarządzoną ustawą z dnia 29 listopada rb. (Dz. U. Sl. Nr. 21 poz. 29) obniżka komornego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów a mianowicie 15% dla mieszkań 3 izbowych (2 pokojowych) i mniejszych i 10% dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych nie wszędzie została lojalnie przez właścicieli nieruchomości wprowadzona w życie. W niektórych miejscowościach usiłują właściciele nieruchomości utrzymać komorne w dotychcza-

sowej wysokości wbrew dekretowi lub też w związku z dokonaną obniżką przerzucić na lokatorów szereg opłat ciężących dotychczas wyłącznie na nich jako właścicieli. W myśl art. 7 ustawy o ochronie lokatorów z 16. 12. 1926 lokator oprócz opłat za wodę nie jest zobowiązany do uiszczenia innych opłat, przyczem wynajmujący winien lokatorowi na żądanie podać podstawę tego obliczenia i okazać oryginalne rachunki. Wysokość opłat za świadczenia specjalne (ogrzewanie i ciepła woda z własnych urządzeń centralnych, używanie dźwigów) reguluje art. 8 powołanej ustawy. Dokonana obniżka komornego wynika już z mocy ustawy i nie jest zależną od zgody właściciela nieruchomości. Po odliczeniu opłaconego za miesiąc listopad br. podstawowego komornego 15% względnie 10% należy tak obniżone komorne wpłacać bądź to bezpośrednio, bądźto, gdy administracja nieruchomości wzbraniała się je przyjąć, za pośrednictwem poczty. Do rozstrzygnięcia wyników na tem tle sporów powołane są wyłącznie sądy powszechne.

(C.) W czasie świąt Bożego Narodzenia w więzieniu cieszyńskim przeprowadzili więźniowie głodówkę, połączoną z wielkim krzykiem, który rozlegał się nietylko w murach więziennych, ale słyszany był daleko i poza jego murami. Wywołało to wielkie zbiegowisko ciekawskich, których rozpraszała policja.

(C.) Starostwo ogłosiło ceny węgla rozsprzedaży do domów. Ceny te są jednak jeszcze zbyt wysokie, gdyż mamy poważnie niższe. Patrz insertat E. Brycha.

(C) (Żeńska Drużyna Samarytańsko-Pożarnicza.) Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie, zgodnie ze swym statutem wydanym przez Min. Spraw Wewn. przystępuje do zorganizowania żeńskiej drużyny samarytańsko-pożarniczej na terenie miasta Cieszyna. Celem żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej jest zorganizowanie i przygotowanie kobiet do wykonania dostępnych dla nich prac z zakresu pożarnictwa ze szczegółowym uwzględnieniem służby samarytańskiej, podniesienia sprawności fizycznej i uświadomienia obywatelskiego wśród szerokich mas kobiecych jak również przysposobienia ich do akcji na wypadek klęsk żywiołowych i obrony przeciwlotniczej biernej. Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej apeluje do wszystkich Pań, mających zamiłowanie do bezinteresownej pracy społecznej a zwłaszcza samarytańskiej, by zgłaszały swe adresy do Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Cieszynie ul. Strażacka 7.

Cieszyn. (Kampanja „Gwiazdki Cieszyńskiej” przeciw ewangelikom.) „Gwiazdka Cieszyńska”, założona przez teologa ewangelickiego Pawła Stalmacha a wydana później przez katolickie Towarzystwo Prasowe, od pierwszych lat niepodległej Polski raz po raz występuje przeciwko ewangelikom, kościołowi ewangelickiemu i jego zwierzchności. W różnych notatkach i artykułach, które wydaje następnie w formie odbitek, przedstawia ewangelików w najbardziej ujemnym świetle, starając się także pomniejszyć lub zbagatelizować zasługi Ewangelików-Polaków w ruchu narodowym na Śląsku. Ataki wymierzone są anonimowo lub pseudonimowo. I tak wydano m. i. w r. 1925 odbitkę p. t. „Polemika o Pawła Stalmacha . . .”, w r. 1928 odbitkę Pawła Prawdzica p. t. „Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy”, ostatnio zaś 2 broszury: Adama Halerskiego: Hallo! Hallo! „Protestanci a Polskie Radio” i Andrzeja Poselskiego: Droga do Prawdy Historycznej. Pierwsza broszura, wydana nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra” stara się wykazać, że, jest rzeczą sprawiedliwą, by...uzurpastorskie zabiegi i petycje protestantów w Polsce, żądając nadawania polskich nabożeństw ewangelickich w Polsce, jako niesłuszne, nieuzasadnione, interesy narodu Państwa Polskiego krzywdzące, stanowczo i kategorycznie raz na zawsze odmownie załatwić”. Czytelnik ewangelicki, zdumiony temi niepozytelnymi wystąpieniami, pyta się dlaczego duchowni

Kalendarz Ewangelicki na rok 1936 wszędzie do nabycia!

rzymsko-katolicy, grupujący się dokoła „Gwiazdki”, z taką gorliwością zajmują się sprawą nadania audycji to rzecz Radja i Ewangelików, których straszne prawa dotychczas nie zostały uwzględnione, „Gwiazdka” i w tej sprawie nie może milczeć, wywołując zadrążnienie stosunków wyznaniowych, zamiast zająć się inteligencją katolicką, która — jak to pisał ś. p. Tadeusz Hołówko jest „bezgranicznie obojętną pod względem religijnym”.

Kowel. (Adwokat skazany za bluźnierstwo). Adwokat kowelski, I. Machowski, w kancelarii miejscowego sądu grodzkiego, w dyskusji na temat religijny, użył bluźnierczych wyrazów o Panu Bogu, w obecności kilku osób, a w tej liczbie obrońcy sądownego Sidorowa i sekretarza sądu.

Obrońca Sidorow, człowiek religijny, wniósł przeciw Machowskiemu skargę do urzędu prokuratorskiego. Po przeprowadzeniu dochodzeń, pociągnięto Machowskiego do odpowiedzialności z art. 172 k. k. Łucki sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy, Machowskiego uniewinnił. Sąd wyszedł z założenia, że oskarżony istotnie dopuścił się bluźnierstwa, lecz uczynił to w ścisłym gronie osób i dlatego bluźnierstwo to nie może być uznane za czyn publiczny.

Od wyroku tego wniósł sprzeciw prokurator, dowodząc, iż bluźniercze słowa były wypowiedziane w kancelarii sądu, w godzinach przyjęć dla interesantów, więc mogły dojść do wiadomości ogółu, tembardziej, że kancelarja sądu uchodzi w godzinach przyjęć za miejsce publiczne.

Sąd apelacyjny w Lublinie podzielił stanowisko prokuratora, a uchylwszy wyrok pierwszej instancji, skazał adwokata Machowskiego na 1 rok więzienia, zawieszając mu karę na lat 5.

Obrona wniósła kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy kasację oddalił, a temsamem wyrok stał się prawomocny.

Wiadomości ze świata

W ostatnich dniach spadł w Północnej Afryce śnieg i nastąpiły mrozy, tak że nawet parę ludzi zmarło na śmierć. Natomiast donoszą z Grenlandji położonej już za kołem podbiegunowym, że tam mają 10 stopni ciepła. Takiej ciepłoty nie pamięta w grudniu w Grenlandji nikt z żyjących.

Próżność ludzka nędzy ludzkiej. Za panowanie ostatniego cesarza brazylijskiego, Dom Pedra II. zdeponowanego, jak wiadomo, w 1889 r., miasto Rio de Janeiro potrzebowało na gwałt szpitala dla swych biednych. Niestety, zarząd miasta nie posiadał na to funduszów. Wówczas sędziwy cesarz wpadł na dobry pomysł. Znając próżność ludzką, zaczął udzielać tytułów szlacheckich ofiarodawcom znaczniejszych funduszy na rzecz szpitala. Im wyższy tytuł, tem większa musiała być ofiara. I nie omylił się monarcha w swych przewidywaniach, gdyż w bardzo krótkim czasie zebrała się suma wystarczająca aż nadto na budowę i urządzenie szpitala. Gdy zaś gmach szpitalny stanął gotowy, cesarz kazał umieścić na jego froncie napis: „Próżność ludzka nędzy ludzkiej”.

Lotnictwo tureckie. Izba uchwaliła nadzwyczajne kredyty w wysokości 21 milionów funtów tureckich na cele rozbudowy lotnictwa.

Rozmaitości

Obyczaje w Indochinach.

Na południo-wschodzie Azji położona jest wielka kolonia francuska Indochiny. Jedną z prowincyj Indochin jest Darlac, gdzie dotąd przechowały się jeszcze obyczaje datujące z czasów zamierzchłych Darlac, rządzi się prawem matriarchatu, to znaczy, że czołowe miejsce zajmuje w rodzinie nie ojciec, lecz matka. Po matce dziedziczy się nazwisko, ona decyduje, kto ma objąć majątek, ona też wyraża zgodę na zawarcie różnych umów, przykładając do dokumentu palec posmarowany. — Kobieta rządzi nawet pieniędzmi, gdy więc mąż chce się napić wódki ryżowej lub też kupić sobie coś z odzieży, prosi żonę o gotówkę.

Mężczyźni nie uważają tego stanu rzeczy za ubliżający dla siebie, czy bodaj krępujący, owszem, — są oni nawet zdania, że brak szacunku dla kobiet jest jedną z największych zbrodni, jakie wogóle popełnić można.

Mężczyzna wolny powinien oddawać swój zarobek matce, ciotce lub starszej siostrze. Żonaty znowu powinien wszystko co zarobi, oddawać żonie. Trzeba jednak przyznać, że w tej sprawie mężczyźni w Darlac postępują bardzo często tak samo, jak i Europejczycy.

Gdy młoda dziewczyna z Darlac, czy też wdowa zakocha się i chce z ukochanego zrobić męża, prosi kogoś ze znajomych mężczyzn o pośrednictwo. Polega ono na tem, że trzeba wybranemu zanieść podarki od zakochanej. Gdy podarki zostaną przyjęte, ustala się datę obrzędu. Czarownik zanurza nogę oblubieńców w mieszaninie świńskiej krwi i spirytusu z ryżu, prosząc bogów, aby się opiekowały młodą parą.

Od tej chwili wybrany mieszka u swojej żony. Małżonkowie zawczasu ustalają wysokość kary, którą zapłaci ten z nich, kto porzuci ognisko małżeńskie. Kara ta nie jest wysoka. Jednocześnie porzucający małżonek, obowiązuje się zwrócić otrzymaną w posagu sumę. Posąg też jest skromny, bo Darlac jest prowincją, wyjątkowo ubogą; za całoroczną służbę parobek otrzymuje tam, prócz pożywienia 2 do 5 piastrow, czyli 1 do 3 dolarów!

Władze stanowisko kobiety w Darlac uznane jest przez prawo. Umierając, żona zazwyczaj przekazuje swe prawa mężowi, ale traci on je natychmiast, gdy następną żoną ich nie uzna. A następczynię wybiera nie on sam lecz rodzina. Gdy mąż umiera, wdowę coprędzej musi szukać innego.

Zasadniczo małżeństwo jest nierozdzielne. Istnieją jednak rozwody. Można otrzymać rozwód, o ile udowodni się stronie przeciwnej cudzołóstwo, lenistwo, choroby w rodzaju trądu, długa nieobecność męża lub ciężkie pobicie żony. Ważną przyczyną rozwodu może być też zazdrość, o ile dokuczy drugiej stronie, że współzycie jest niemożliwe. Gdy jednak obie strony składają dowody zazdrości, nietylko nie jest ona powodem do rozwodu, lecz stanowi dowód wzajemnego przywiązania.

Ponieważ jednak otrzymanie rozwodu połączone jest, jak wiemy, z zaplaceniem kary i zwróceniem posagu, więc mało jest takich, którzy mają odwagę narażać się na rozwód.

Darlac nie zna niewolnictwa w ścisłym znaczeniu tego słowa, istnieje tam jednak mus odrabiania zaciągniętych długów, który stanowi właściwie tylko odmianę niewolnictwa, ograniczonego co do czasu.

Skoro więc dłużnik nie jest w stanie za-

płacić pożyczonej sumy, prawo pozwala wierzycielowi zatrzymać go u siebie tak długo, dopóki całego długu nie odrobi. O ile zaciągnięty był na rzecz całej rodziny, do takiego odrabiania pociągnięta być może również żona, a nawet dzieci dłużnika.

Na szczęście dla biedaków, tą specjalnie sprawą żywo interesują się humanitarne władze francuskie, które coraz zmniejszają długi o 3 do 5 piastrow (od 2 do 3 dolarów), co pozwala na znacznie wcześniejsze „wyzwolenie” dłużnika.

Nowe wydawnictwa.

Kalendarze: „Kalendarz Ewangelicki na rok przestępny 1936”, Ustroń. Znany kalendarz śląski wyszedł już po raz 55. Zawiera rozmyślanie religijne, dział sprawozdawczy o życiu kościoła ewangelickiego na Śląsku, kilka artykułów historycznych (o rękopisie Biblii, o Jerzym Trzanowskim, o Marszałku Piłsudskim, o M. Wrede), kilka opowiadań, wiersze religijne i przyczynki z życia gospodarczego, Kalendarz bogaty w treści, ma liczne fotografie. Do nabycia w Urzędzie parafjalnym w Ustroniu. Ew-Pol.

— „Przyjacieli Domu”. Kalendarz dla ewangelików na rok przestępny 1936. Nakładem Tow. Polaków Ewangelików na Gór. Śląsku. Po kilkuletniej przerwie wyszedł znowu kalendarz warszawski, przeznaczony specjalnie dla G. Śląska. Zawiera rozmyślanie religijne, przegląd polityczny, przegląd wydarzeń w kościele ewang. w r. 1935 w kraju i zagranicą, urozmaicony fotografiami, dział o kościele i życiu ewangelików i młodzieży na G. Śląsku, artykuły o Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej prof. I. Mościckim, o ś. p. Marszałku Polski, o wojewodzie Grażyńskim, część rolniczo-gospodarczą a w końcu wykaz parafij i ks. ks. pastorów kościoła ewang.-augsb. i ewang.-reformowanego. Cena 1 zł. Do nabycia w księgarni w Mietke, Warszawa, Wspólna 10. Ew-Pol.

— Czytanki do codziennego użytku dla członków Polskiego Towarzystwa Miłośników Pisma Św. Warszawa 1936 r. I półroczny 1936. Bardzo pożyteczne wydawnictwo polskiego oddziału Tywarzystwa, istniejącego od r. 1882, a działającego w 90 krajach za pomocą czytanek dla blisko miliona członków wydawanych, nadaje się do codziennego czytania Pisma Św. w nabożeństwach domowych, w wykładach biblijnych i nauczaniu. Zawiera tekst na każdy dzień wraz z krótkim objaśnieniem. Do nabycia w Warszawie, Mokotowska 12 u Dra M. Price'a, kon. sekr. Polskiego Towarzystwa. Ew-Pol.

Skład węgla i koksu górnosląskiego

wł. E. Brych. w Ustroniu Prażakówka.

poleca po niższych cenach:

	za 100 kg.
Węgiel opałowy z kop. Hoym . . .	od zł 3.20 do 3.60
z kopalni Aleksandra	2.80 do 3.00
Koks opałowy	zł 4.80
Koks kowalski	4.20
Węgiel kowalski	od 3.00 do 3.20

Przy zamówieniu większej ilości udzielam rabat.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 4 stycznia 1936.

Nr. 2

Bóg.

(1 Schronisko nocne)

W „Schronisku nocnem“ („Na dzień“) Maksyma Gorkiego jest scena, w której mieszkańcy pewnego rosyjskiego schroniska nocnego, wyrzutki i zatraceni, budzą się rankiem jeden po drugim i, ziewając, witają bezmyślnie swe życie. Wtem jeden z nich, mahometanin, wstaje i zwraca się na wschód, by odmówić poranną modlitwę. Z uroczystym wyrazem w twarzy pada przed Allahem, prawdą wyższego świata, która sądząc, pocieszając i doskonaląc, króluje ponad tym światem, pełnym połowiczności i nędzy; rozmawia z Bogiem, oddaje mu się i, niby od wschodzącego słońca, bierze odeń błogosławieństwo; a wtedy tamci, bezdomni i wyklęci, gromadzą się wokół niego i patrzą nań z wyrazem zmieszonym z ciekawości, zawiści, poczucia wyższości i szacunku; nie mogą pojąć, jak to możliwe, by tu w schronisku nocnem, wierzyć w Boga; a jednak ogarnia ich zarazem jakaś głęboka tęsknota za wiarą w ów świat światłości, wzniesiony wysoko ponad światem mroku. Tak właśnie, jak z tymi tam w nocnem schronisku, dzieje się także z ludźmi współczesnego świata, którzy oddalili się od Boga: oto utraciwszy Boga, uważają za nie do pomyślenia, żeby ów świat zatopiony mógł się kiedykolwiek jeszcze wynurzyć z toni; a jednak z trwożną tęsknotą spoglądają na tych, którzy wierzą jeszcze głęboko, z każdym dniem bowiem czują coraz mocniej, jak wiele przez to utracili. Wielu ludzi nowoczesnych nie uświadamia sobie wcale, ile to spraw opiera się na wierze w Boga i razem z nią upada; sami o tem nie wiedząc, żyją oni wciąż jeszcze owymi prawdami, które oddawna już straciły w ich duszach wszelki grunt i podstawę. To właśnie opisuje Nietzsche we fragmencie: „Człowiek szalony“. Oto z latarnią w ręku przychodzi człowiek szalony na rynek i chce uprzytomnić ludziom, co utracili: oni jednak słów jego nie rozumieją zgoła: „Gdzie się podział Bóg? — zawołał szalony. — Słuchajcie, powiem wam. To myśmy sami go zabili — wy i ja! Wszyscy jesteśmy jego mordercami! Jakże to jednak uczyniliście?! Jakże zdołaliśmy wypić może? Kto dał nam taką gąbkę, by zetrzeć nią cały widnokrąg? Cóżżeśmy uczynili, gdyśmy tę ziemię odwiązali od jej słońca? Dokądże teraz ona zmierza? Dokąd zmierzamy my? Czyli od wszystkich słońc — precz? Zali nie padamy nieustannie w otchłań? Zali nie chwiejemy się i w bok i wprzód i na wszystkie strony? Zali istnieje jeszcze góra i dół? Zali nie błądzimy w jakimś nieskończonym Nic? Zali nie zionie ku nam przestwór pusty? Zali nie stało się zimniej? Zali nie idzie ku nam ustawicznie noc i nie przybywa coraz więcej nocy? Zali nie musimy zaświecać latarni przedpołudniem? Zali nie słyszymy już wrzawy grabarzy,

którzy grzebią umarłych?“ — W tem miejscu umilkł człowiek szalony i spojrzal znowu na swych słuchaczy: a oni również milczeli i patrzyli zdziwieni na niego. Wkońcu cisnął latarnię na ziemię, tak, że rozbiła się i zgasła. „Przychodzę — rzekł — za wczesnie, nie czas jeszcze na mnie. Owo zdarzenie ogromne jest jeszcze w drodze — wędruje — do uszu człowieka jeszcze nie dotarło“...
Fr. W. Foerster.
Chrystus a życie ludzkie.

U progu Nowego Roku.

W dzień Nowego Roku składamy sobie życzenia szczęśliwego i zdrowego Roku. Życzenia takie zawsze mają swoją wartość, lecz szczególnego znaczenia nabierają one w bieżącym roku. Rozpoczyna się bowiem ten Nowy Rok w niezbyt różowej atmosferze, naładowanej elektrycznością i przepojonej posmakami nowej wojny światowej. Jesteśmy świadkami zawrotnego wyścigu zbrojeń we wszystkich państwach i przygotowani się do nowych krwawych zmagani. Zaczyna się jakby spełniać zdanie tych, którzy z chwilą wybuchu wojny włosko abisyńskiej głosili, że zaczęło się daleko a skończy się blisko.

Ponadto dalej grozi naszej kulturze chrześcijańskiej i chrześcijaństwu wogóle groźny wróg ze wschodu w postaci bezbożnictwa, dążącego wszelkimi środkami do rozprawienia się z chrześcijaństwem i położenia go na obie łopatki. Niemniej groźny wróg idzie z hitlerowskich Niemiec w postaci neopogaństwa z zastraszającą szybkością tam się rozszerzającego. Nie należy zapomnieć, że nie brak i wrogów bliskich, o których się ocieramy, z którymi się stykamy codziennie a którzy pragną naszej zguby.

Poważna ta sytuacja, a gdy jeszcze uwzględnimy dalej szalejący kryzys moralny i gospodarczy, gdy uprzytomnimy te miljonowe armje bezrobotnych młodych i starszych, inteligentów i pracowników fizycznych, to ta sytuacja jeszcze więcej nabierze poważnego wyglądu a horyzont Nowego Roku jeszcze bardziej będzie zasłonięty chmurami, ciężarnymi w doniosłe wypadki.

Wobec tej poważnej sytuacji i rosnącej z dnia na dzień nędzy materialnej i moralnej niezrozumiałymi i niepojętymi stają się przygotowania, które już pewne organizacje sobie czynią, krzątając się około urzędzenia balów, zabaw tanecznych i t. p. imprez. Jak pogodzić powagę chwili z bezmyślną i pustą zabawą? Jak usprawiedliwić wyrzucanie pieniędzy na rozrywki, gdy tysiące i miliony nie mają dachu nad głową, nie mają się w co przyodziać i czem do syta nakarmić? Kogo sumienie to zniesie i potrafi jedno z drugim pogodzić?

Winno przeto ze zdrowo myślącego od-

lamu społeczeństwa wyjść hasło nieurządzenia zabaw karnawałowych i hasło walki, że tak powiem, z fikającą filantropją, tańczącą dobroczynnością. Bo powiedzcie sami, Szan. Czytelnicy, czyż godzi się tańczyć, bawić, popijać i t. p., by w ten sposób pomóc bezrobotnemu, ulżyć doli biednego i wesprzeć potrzebującego? Mam wrażenie, że najbardziej ciemni i barbarzyńscy poganie [nie wymyśliliby takiego sposobu poprawy doli bliźniego.

Lecz nie na tem koniec. Powaga sytuacji powinna nas skupić w sobie i pogłębić, powinna nastroić nasze dusze na wyższy ton i bardziej zespolić i zjednoczyć z Tym, który jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem i pomocą we wszelkiej nędzy i we wszelkim krzyżu. Powinna nas ta powaga sytuacji rzucić na kolana, pchnąć do żarliwej modlitwy i wołania do Pana, by nas ochraniał i strzegł, by otoczył swą boską opieką i ojcowską opatrnością. Powinna skierować do zjednoczenia się ze sobą w braterskiej zgodzie i miłości, do usuwania tego, co nas dzieli a szukania i ożywiania tego, co nas łączy. W jedności przecież siła! I tylko w niej trwając możemy się przeciwstawić i oprzeć grożącym nam niebezpieczeństwom i pokonać piętrzące się przed nami trudności i przeszkody.

Stojąc u progu Nowego Roku tak pośepnie się zapowiadającego, nie bójmy się jednak mimo wszystko, bo Pan z nami. Minął Rok, minęły święta, ale on trwa i jest przy nas i choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały przymierze pokoju jego, nie wzruszy się a miłosierdzie Jego od nas nie odstąpi. I z tą wiarą i ufnością wkraczajmy w Nowy Rok, pamiętając o naszych obowiązkach wobec Boga i człowieka.
Jon.

Przegląd najważniejszych wydarzeń r. 1935 w świecie.

Na początku roku 1935 mamy dwa zdarzenia, które stały się fundamentem wszystkich późniejszych ewolucyj. Jak z ziarenka, jeżeli je czasu swego włożysz w ziemię, wyrasta źdźbło i kłos, tak z tych dwóch zdarzeń wyrósł przebieg zdarzeń całorocznych i wyrastać będzie w r. b. A były to: odstąpienie pewnych terytoriów kolonialnych francuskich w Afryce Włochom i przyłączenie Zagłębia Saary do Niemiec. Trzeba przyznać, że Francja od lat czyni wiele wysiłków celem zabezpieczenia Europy i świata pokoju. Czyni to na swój sposób i nie bez własnego interesu. Anglja mało popierała te dążenia francuskie, bo odłączona od ładu europejskiego morzem, nie czuła dla siebie żadnych niebezpieczeństw. A Włochy dąsały się, że mało otrzymały łupu wojennego w r. 1918 i czę-

sto stawały Francji na przeszkodzie, szachując jej granicę zachodnią, ustawicznymi zbrojeniami. W tej sytuacji zdecydowała się Francja na rzucenie ochłapu afrykańskiego, stale głodnemu i żądnemu kolonii Mussoliniemu. Ten ochłap jednak był Włochom strategicznie potrzebny do zorganizowania wyprawy abisyńskiej. Odtąd też Mussolini nie straszy tankami i samolotami w Alpach ale wysłała swą zmechanizowaną nowoczesną armię do Afryki.

Niemcy uprawiają po r. 1918 świetną politykę. Nikt chyba nie byłby w r. 1918 przypuszczał, że tak prędko się podniosą i wrócą do wpływów i znaczenia w świecie, jak się to stało. W krótkim stosunkowo czasie zagoiły własne rany wojenne i załatwiły się z długami. Pozostało im zdobycie tej siły, która w polityce jest potrzebną celem nadania mocy słowu i pertraktacjom. Tą siłą jest zorganizowana armia. Ale Niemcy nie posiadały dostatecznych surowców, potrzebnych do zbrojeń. Takie surowce były w Zagłębiu Saary. To też Niemcy stawiały zdobycie tego zagłębia bardzo mocno i plebiscyt przygotowały tak zreżymie, że go wygrać musiały. Nikt nie byłby nawet przypuszczał, że za Niemcami opowie się aż 92 proc. głosujących. Odtąd Niemcy zbroją się. Dnia 1 marca zostało Zagłębie Saary przydzielone do Rzeszy a dnia 14 marca już Rzesza ogłasza ustawę o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej i o utworzeniu lotnictwa wojskowego. Zbrojenia Niemiec zaczynają poważnie niepokoić Francję i Anglię, które widzą, że prędzej czy później Niemcy wypłyną w polityce europejskiej i polityce świata jako siła o znaczeniu pozytywnym. I następuje zbliżenie między Anglią i Francją przez uzgodnienie planu działania i angażowanie się Anglii na kontynencie europejskim. Włoska wyprawa abisyńska psuje te szyki, sprawiając Anglii wiele kłopotu zagrożeniem przerwania połączenia do Indyj. To też Francja pośredniczy między Anglią i Mussolinim z anielską cierpliwością i niebawem poświęceniem Lavalą.

Następny rozwój wypadków przedstawia się następująco:

Marzec: (24) wyjazd ministra spraw zagr. Simona i podsekret. stanu lorda Edena do Berlina, Moskwy i Warszawy.

Revolucja wenezuelska w Grecji, kończąca się zwycięstwem monarchistów filoańskielskich nad republikanami filowłoskimi.

Kwiecień: Odpowiedź mocarstw zachodnich na zerwanie przez Niemców postanowień traktatu wersalskiego.

Narada Anglii, Francji i Włoch w Stresie, gdzie utworzono front trzech mocarstw przeciwstawiających się polityce niemieckiej.

Liga Narodów (17) potępia jednostronne naruszenie przez Niemcy traktatu wersalskiego.

Powołanie komitetu trzynastu państw

dla opracowania sankcyj przeciw naruszeniu w przyszłości traktatów międzynarodowych. Pertraktacje o pakt wschodni.

Maj: Parafowanie w Paryżu układu francusko-sowieckiego. (2. 5.)

Wyjazd Lavalą do Warszawy i Moskwy.

Narada Lavalą z Goeringiem na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego w sprawie pacyfikacji wzajemnych stosunków.

Czesko-sowiecka umowa wzajemnej pomocy, mająca zastąpić pakt wschodni, który nie przychodzi do skutku szczególnie z powodu sprzeciwu Polski.

Skarga Abisynji w sekretarjacie Ligi Narodów na Włochy, gromadzące na jej granicy wojska i materiał wojenny. (20. 5.)

Czerwiec: Zawieszenie broni (14. 6.) między Boliwią a Paragwajem.

Umowa flotowa między Niemcami a Brytanią (18. 6.) określająca stosunek sił morskich 35:100 i niepokój z tego powodu we Francji.

Lipiec: Abisynja żąda zwołania Rady L. N. (10. 7.), która zebrała się dopiero 3. 8. i powzięła rezolucję kompromisową, wyznaczając Komisję do zbadania konfliktu pod Ual-Ual.

Sierpień: Konferencja w Paryżu członków frontu stresańskiego w sprawie abisyńskiej (16. 8.) proponuje Włochom wyjście kompromisowe, nieprzyjęte.

Wrzesień: Liga Narodów (4. 9.) orzeka, że ani Włoch, ani Abisynji nie można czynić odpowiedzialnych za incydent w Ual-Ual, powołuje komitet pięciu do zaprojektowania pokojowego załatwienia konfliktu.

Odrzucenie projektu (21. 9.) przez włoską radę ministrów.

Rada Ligi Narodów (26. 9.) powołuje komitet wszystkich członków Rady prócz Włoch do opracowania raportu na Zgromadzenie L. N.

Alarm z Abisynji (29. 9.) o mobilizacji. Anglija koncentruje flotę na M. Śródziemnym.

Październik: Wojska włoskie przekraczają granicę abisyńską (3. 10.)

Rada Ligi Narodów (7. 10.) uznaje jednoznacznie Włochy za napastników i postanawia sankcje.

Listopad i grudzień: Rozprawy nad sankcjami.

Laval i Hoare (8. i 9. XII.) porozumieili się nad formułką kompromisową, mającą załatwić zatarg włosko-abisyński, przyznawający Włochom znaczne tereny na własność lub jako teren kolonizacyjny.

Opinia angielska sprzeciwia się wynagradzaniu napastnika. Hoare ustępuje. Ministrem spraw zagr. zostaje Eden. Konflikt afrykański grozi wojną europejską.

Parlament francuski aprobuje politykę Lavalą ugodową i pojednawczą.

W Czechosłowacji ustępuje prezydent Tomasz Masaryk a prezydentem wybrano Edwarda Benesza (18. 12.).

Oprócz tego notujemy:

Powrót króla Jerzego do Grecji.

Antyangielskie rozruchy w Egipcie.

Autonomiczne działania pięciu prowincji chińskich pod wpływem i na korzyść Japonji. Ostatnie ruchy są dopiero w początkach, rozwojem swoim mogą jednak wiele kłopotu sprawić imperjum brytyjskiemu.

Słowo pod rozwagę.

Słyszysz się dziś narzekania na nadmierny wzrost życia stowarzyszeniowo-organizacyjnego i trzeba przyznać, że narzekania te są uzasadnione, boć przecież pełno dziś organizacji różnorodnych tak, iż nawet trudno się w nich zorientować. A bywa nawet tak, że sami członkowie należący zwłaszcza do 20 — 30 organizacji, co nierzadko się zdarza, gubią się w nich. Nie możemy przeto narzekać na brak stowarzyszeń, jak nie możemy narzekać i na brak prasy. I tej mamy pod dostatkiem i to najróżniejszych odcieni. Jesteśmy pod tym względem bogaci, lecz tylko jeśli chodzi o ilość, bo jeśli się rozchodzi o jakość, to sytuacja przedstawia się trochę inaczej, trochę smutniej. Lecz jeszcze smutniejszym jest fakt, że właśnie praca mało wartościowa, sensacyjna, brukowa, postawiona na niskim poziomie cieszy się powodzeniem, gdy prasa poważna cierpi na brak czytelników. Dowód to niskiego poziomu intelektualnego i duchowego, świadectwo braku zainteresowania się rzeczami poważnymi nad którymi trzeba myśleć i zastanawiać się.

Nie brak jednak pozatem jeszcze ludzi, którzy wogóle nie czytają i jak długi rok gazety nie wezną do ręki. Nie zdają sobie sprawy z tego jak przez to ubożeją, jak się cofają i ile na tem tracą. Dziś popełnia się wprost zbrodnię wobec samego siebie, gdy się nie abonuje ani nie czyta żadnej gazety. Człowiek dzisiejszy, mający jakieś takie ambicje i aspiracje musi czytać gazetę, jeśli już nie codzienną, to przynajmniej tygodnik, bo inaczej za przeproszeniem skapcanieje. Zrozumiały to między innymi rządy Rosji dzisiejszej i poświęciły wiele wysiłku i energii, by wprowadzić do każdego domu gazetę i ożywić czytelnictwo prasy. Odgrywał przy tem rolę i moment propagandy idei komunizmu, ale skutek jest ten, że niektóre dzienniki wychodzą tam w nakładzie kilku milionów egzemplarzy.

Nie chce się temu wierzyć, a jednak to rzeczywistość, która powinna stać się dla nas poważnym napomnieniem, pociągającym za sobą pewne konsekwencje. Wprawdzie czytelnictwo prasy jest połączone z kosztami, a dziś u wszystkich, kieszeń jest poważnie pusta, lecz mimo to musimy propagować czytelnictwo. Ważną jest to rzeczą, jaką polecić i wybrać gazetę, by z niej mieć naj-

Wilja młodych.

Człowiek pamięcią w przeszłość swoją sięga może do piątego, a może nawet do szóstego roku życia. Już w tym najmłodszym wieku zachodzą nieraz wypadki, które w nas utkwiają jak gwóźdź mocny w grubej desce, stanowiąc podkład pierwszych i najdawniejszych wspomnień z młodych lat. Zaś normalnie te pierwsze wspomnienia łączą się w nas z pewnymi dniami, bardzo często z wilją Bożego Narodzenia, jako że ona bywa u nas obchodzona ze szczególną uroczystością.

Młodzi - robotę spoglądania wstecz - wolą pozostawić starszym. I dobrze, gdyby tylko umieli przed siebie patrzeć. Boby to było największym nieszczęściem, kiedyby kto nie wiedział o swojej przeszłości, a nie miał także żadnej przyszłości przed sobą. Zresztą starość leci jak rozhukany koń, czy może za nami? Nie, ponieważżby niejednego mogła nie dogonić. Człowiek i starość leca naprzeciwko sobie, i prędzej się z nią spotkamy, niżby się nam zdało, a wtedy to już będziemy przeważnie żyli tem, cośmy przeżyli, i przekonamy się, że im dawniej to

było, tem mocniej się to będzie odzywało w nas.

Taki wieczór wigilijny na wsi, w domu naszych ojców, jakim on dziwnym jest otoczony urokiem i czarem! Przerywa się wszelką pracę i jeden po drugim zjawia się w pokoju, odświętnie ubrany, a każdy mówi szepem i każdy chodzi na palcach, jakby ktoś bardzo drogi spał i nie wolno go budzić, albo jakby się pokój był nagle przemienił w kościół, gdzie równie nikomu nie wolno roznawiać. A nad wszystkimi góruje postać matki usługującej do stołu, i odzywa się głos ojca, zmawiającego modlitwę, która się corocznie taka sama powtarza, poważna i bardzo stara, iżby można wiek wszystkich stołowników dodać do siebie, a onaby jeszcze była o dziesiątki lat starsza, kończąca się prośbą stereotypową: „Pobłogosław nam te dni, Boże Ojcze, Boże Synu, Boże Duchu Święty, Boże trójjedyny! Amen”. Pewnie ją ktoś zostawił, którego jeszcze przesładowano za wiarę, ale on się tego nie zląkł, — taka jest poważna, lecz i taka mocna. Wieczór wigilijny na naszej wsi, to nie jest wieczór głośniejszej radości, ale wieczór poważny, niemal smutny, jakby ludzie przychodzili do świętego sakramentu.

Człowiek jest bardzo skomplikowanym stworzeniem; nieraz wszystko pojmujemy, tymczasem człowieka nijako nie możemy zrozumieć. Albo cóż na to powiecie? Odziedziczył ktoś pałac, ale on, zamiast sprowadzić się do niego, zaraz obok zaczyna kopać fundanemta pod nową chałupę, — tylko dlatego, aby się mógł pochwalić że on też coś wybudował. Czy poza kopaniem gruntów niema już żadnej ważniejszej roboty na ziemi? A dużo jest ludzi, którym przy wszystkim chodzi właśnie o to, aby się świat od nich zaczął: Przedemną była pustynia niekształtna i próżna, dopiero ja tu przyszedłem i wszystko zrobiłem! Złe ulokowana taka ambicja i fałszywy obrachunek, że byśmy dwa razy mieli zrobić tą samą rzecz. Trzeba zacząć od tego, na czem niasi starzy ojcowie skończyli, a nie, od czego oni przed wiekami zaczynali. Bóg tylko ma prawo mówić: Stare rzeczy przeminięły! Zaś u człowieka jest to więcej, niż śmieszne, bo nawet bardzo smutne, jeżeli nie chce znać nici, które nowe lata wiążą ze starymi, jeżeli wszystko, co stare, nazywamy staroświeckiem i on sam, biedny człowiek, chce wszystko z gruntu przebudować i zmienić. O ile więcej powagi, niewzruszonej powagi jest w tych

większą korzyść a stosunkowo mały wydatek.

Dla społeczeństwa ewangelickiego na Śląsku ten wybór nie jest trudny, bo w gruncie rzeczy mamy tylko jeden tygodnik t. j. Poseł Ewangelicki. Nie uważamy go za szczyt doskonałości. Zdajemy sobie sprawę z jego braków, lecz z drugiej strony jesteśmy sobie świadomi, że tych 8 zł rocznej prenumeraty nie jest wydatkiem wyrzuconym w błoto, lecz wydatkiem, który się dobrze procentuje. Informuje on przecież o naszym życiu religijno-kościelnym, społecznym, gospodarczym, politycznym, państwowo-narodowym i t.d., starając się zaspokoić ciekawość i duchowo-umysłowe potrzeby naszego społeczeństwa.

Mając do wyboru swoją ewangelicką gazetę, poważną i treściwą, musimy ją uważać za własność swoją i wziąć na się pewną odpowiedzialność za nią i obowiązek podnoszenia jej poziomu, ale i rozszerzania jej wśród naszego ludu, wśród którego odegrała ona już wielką rolę i jeszcze odegrać musi. Żyjemy przecież w przełomowych czasach, gdy to jeden świat ginie pośród bólów rodzi się świat drugi, gdy to ścierają się z sobą poglądy, idee, starające się światu nowo nadać oblicze. W tym ogólnym koncercie nie może braknąć i naszego głosu, głosu polsko-ewangelickiego ludu a to temwięcej, żeśmy sobie świadomi religijnych i społecznych wartości naszego wyznania, które możemy się przysłużyć naszemu narodowi i państwu. Misyjny ma więc charakter ten nasz tygodnik tak, jak i my mamy wielką do spełnienia misję w kraju naszym i Ojczyźnie naszej.

Czyż zdajemy sobie sprawę z jednego i drugiego? Czyż chcemy wziąć na siebie tę odpowiedzialność i ten obowiązek?

Spółeczeństwo nasze wykazało w ostatnich czasach wiele dojrzałości i wyrobienia społecznego. Ufamy, że tę dojrzałość, to wyrobienie społeczne i zrozumienie dla doniosłej roli naszej pracy, naszego tygodnika wykaże i w przyszłości i spełni pokładane w nim nadzieje i przyczyni się do dalszego rozwoju naszego pisma. Z tą wiarą wstępujemy w Nowy Rok 1936.

Jon.

Niebo w styczniu.

Dnia już wyraźnie przybywa, średnio o 2 minuty na dobę, co w ciągu miesiąca daje w sumie przyrost $1\frac{1}{4}$ godziny. Mimo to nasilenie zimy wzrasta.

Wieczorem przyświecają już w całej okazałości „zimowe“ gwiazdozbiory. Na północy-zachodzie migoce blisko horyzontu Waga, najjaśniejsza gwiazda północnego nieba. Błyszczy tak jasno, gdyż światło jej jest w rzeczywistości 50 razy silniejsze od blasku słońca, a odległość od nas niewielka, bo

ukochanych ludziach, którzy przed wielkim świętem chodzą po cichutku na palcach, którzy umieją znaleźć odpowiedni ton, gdy mówią z trójjedynym Bogiem swoim, którzy do skromnej i prostej uczytą zasiadają jakby do sakramentu. Robi na nas wrażenie język archaiczny, na wagę złota sprzedajemy stare książki, z największym zachwytem rozpisujemy się o dziełach sztuki starożytnej, policję całego świata puszczamy w ruch, gdy chodzi o wyłapanie złodziei starych obrazów, — czy też conajmniej tej samej wartości nie posiada stara i wypróbowana wiara, nie mają piękne tradycje naszych domów rodzinnych? Nawet Pismo Święte stoi na tem stanowisku, kiedy nam każe szukać prawdy nie w tem, co było choćby przed setkami lat, lecz każe wrócić się jeszcze dalej i szukać jej u samego źródła. Kto wie, jak daleko od domu rodzicielskiego postawi nas kiedyś życie i przy jakim warsztacie! Błogosławiony każdy na dalekim świecie, który z domu tego wyniósł drogocenną umiejętność: jak swoje proste mieszkanie przemienić na kościół Boży. Gdziekolwiek się ocknie taki Boży człowiek, tam jak Abraham stawia Bogu ołtarz, a Bóg go czyni błogosławieństwem.

Tydzień ewangelizacyjny.

Pojedyncze zbory urządzają w r. b. „Tygodnie ewangelizacyjne“, w których przedstawia słuchaczom „Żywe chrześcijaństwo“ w następujących 8 wykładach:

- 1) Przykład żywego chrześcijaństwa na osobie i dziele Schweitzera.
- 2) Przejawy żywego chrześcijaństwa w domu i rodzinie.
- 3) Przejawy żywego chrześcijaństwa w Kościele.
- 4) Przejawy żywego chrześcijaństwa w życiu społecznym.
- 5) Przejawy żywego chrześcijaństwa w pracy zawodowej.
- 6) Źródło siły żywego chrześcijaństwa: Chrystus.
- 7) Drogi dojścia do żywego chrześcijaństwa: Słowo Boże.
- 8) Drogi dojścia do żywego chrześcijaństwa: Modlitwa.

zaledwie 26 lat światła. Tuż ponad Wagą widnieje na tle drogi Mlecznej Łabędź pełny świecącego „pyłu gwiazdowego“, na którego jasnym tle zarysowują się czarne kontury „mgławic ciemnych“.

Nieco bliżej zenitu dostrzegamy wieczorem rozległy gwiazdozbiór Pegaza, oraz Andromedę i Perseusza. W tej ostatniej konstelacji znajduje się jedno z bliższych nas „gniazd“ mgławic pozagalaktycznych, złożone okrągło z 500 tych utworów, odległych od nas o 35 milionów lat światła. Jest to jedna z supergalaktyk, czyli archipelag kilkuset Wszechświatów Wysp, podobnych do naszej drogi mlecznej. Pędzą one wszystkimi w szybkości 5100 km. na sek. w kierunku „od nas“ Pokrywają sobą odcinek sfery niebieskiej o średnicy czterokrotnie większej, aniżeli pozorna tarcza księżyca. Mimo, iż każdy z tych Wszechświatów-Wysp składa się z wielu miliardów gwiazd, przyświeca jednak z powodu wielkiej odległości od nas, zaledwie jako gwiazda 15-tej wielkości gwiazdowej, a więc 4000 razy słabiej, aniżeli najbłedsze gwiazdy widoczne gołym okiem.

Na południu przetacza się wzdłuż horyzontu największy gwiazdozbiór nieba, Wieloryb, oraz długie zakręty „niebieskiej“ Rzeki Erydanu, zawierającej w sumie około 300 gwiazd widocznych okiem nieuzbrojonym.

Na południo-wschodzie przyświeca już w całej krasie Orjon, obfitujący w jasne gwiazdy, otoczony zewsząd konstelacjami, wyobrażającymi zwierzęta. Nieco ponad Orjonem błyszczy jasno-czerwonym blaskiem Aldebaran, najjaśniejsza gwiazda Byka. Nisko na wschodzie rzucają się w oczy dwie bardzo jasne białe gwiazdy: Syrjusz i Procion, z których każda jest w rzeczywistości gwiazdą podwójną, złożoną z jednego, „czerwonego olbrzyma“ i jednego „białego karła“.

Chrystus się narodził! Gwiazda na szczycie jodełki betlehemskiej wskazuje nam na to, a ozdoby drzewka na rozliczne dary, które Pan przyniósł ze sobą. Gwiazdy, to słońca, a słońce, to gwiazda. Bez słońca nie ma dnia. Znieście wszystkie świece na jedną wielką kupę, wszystek воск i wszystkie knoty, jakie wyrabia się na ziemi, skoncentrujcie w to miejsce cały prąd, wytwarzany przez wszystkie elektrownie świata, — będzie widno, bardzo widno, ale dnia nie będzie. O dniu stanowi słońce. — Pokój i radość choćby w najcięższych warunkach dopiero wtenczas zapanuje w nas, kiedy otworzymy wszystkie okna duszy i wpuścimy w nią słońce. Jezus jest niem! On nas nauczy, że jako dzieci naszych wiernych ojców, nie musimy się wstydić swojej pięknej przeszłości i śmiećmy do niej nawiazać. On nas nado poprowadzi w jeszcze świetniejszą przyszłość. Będziemy nowymi ludźmi z jądrem starej wiary w sobie.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Ku dolnej części północnego horyzontu zbliża się już wieczorem Herkules z niezachodzącą u nas nigdy Gwiazdą Nową, która obecnie, w rok po pojawieniu się, przyświeca jeszcze jako obiekt 8-mej wielkości gwiazdowej.

Z planet widoczne są w styczniu wszystkie najjaśniejsze, a więc: Merkury w połowie miesiąca, na południo-zachodzie, gdzie zapada pod horyzont 1 i pół godz. po Słońcu; Wenus jako Jutrzenka na południow-wschodzie nad ranem w ciągu trzech godzin; Mars wieczorem nisko na południow-zachodzie przez 3 godz., licząc od końca dnia. Jowisz pod koniec nocy na południow-wschodzie, gdzie pojawia się 3 godz. przed Słońcem wreszcie Saturn na południow-wschodzie wieczorem jeszcze przez 4 godz.

W dniach 1 do 4 stycznia pojawiają się, jak co roku, gwiazdy spadające, Kwadrantydy, promieniujące z pobliza gwiazdy „beta“ Wolarza, znajdującej się obecnie wieczorami tuż pod północną częścią horyzontu.

4-go Ziemia przekroczy punkt przysłoneczny swej drogi. 8-go nastąpi całkowite zaćmienie Księżyca, widoczne dogodnie w całej Polsce, od godz. 16:3 do 22. 14-go oraz 17-go wieczorem przygaśnie na szereg godzin „gwiazda czarca“, Algol. 16-go i 16-go będzie widoczna w końcu nocy na wschodnim niebie efektowna konjunkcja (perspektywiczna) dwóch najjaśniejszych planet, Wenus i Jowisza. Wreszcie 25-go wieczorem będzie można oglądać na zachodnim niebie analogiczne pozorne zbliżenie się do siebie Marsa i Saturna.

W styczniu, podobnie jak w grudniu ub. r., Księżyc w czasie pełni będzie się wyjątkowo wysoko wznosił u nas ponad horyzontem, wskutek czego będziemy mieli wówczas (w sąsiedztwie daty 8-go stycznia) niezwykle jasne i długie noce księżycowe. Do obserwacji gwiazdzistego nieba najdogodniejsze będą, ze względu na brak blasku Księżyca, pogodne noce w drugiej połowie miesiąca.

Jaką pogodę będziemy mieli w styczniu?

Astrometeorolog p. Fr. A. Prengel w Bydgoszczy prorokuje na styczeń:

Pierwsza dekada (od 1 do 10 stycznia): Początek okresu dość pogodny i mroźny, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju. Chmurniej i łagodniej z temperaturą w pobliżu zera na północy i zachodzie. W drugiej połowie zapanuje pogoda wietrzna i zmienna o miejscowym mglistym lub pochmurnym stanie nieba. Po odwilży spadek temperatury do mrozów włącznie. Opady, przeważnie w postaci śniegu, nastąpią głównie około 3 i od 6 do 9 stycznia. Miejskowe burze i zawieje śnieżne.

Druga dekada (od 11 do 20 stycznia): Napływające powietrze polarne przynosi roz pogodzenie i dalsze oziębienie. Większy wzrost zachmurzenia z przelotnym opadem zaznaczy się około 12, 16 i 18—20 stycznia. W ostatnich dniach dekady panuje aura krytyczna ze skłonnością do nagłych zmian temperatury i zachmurzenia. Lokalne zaburzenia atmosferyczne i gołoledź.

Trzecia dekada (od 21 do 31 stycznia): Ostatnia dziesiątka dni stycznia rozpoczyna się dość pogodnie. Miejscami wystąpią mgły. Przez następne dni do końca miesiąca przeważa pogoda niestała, naogół niespokojna, z porywistymi wiatrami z kierunków zmiennych i przelotnym opadem. Miejscami niepogoda, zamieć śnieżna, powodzie, jak wogóle skłonność do katastrof żywiołowych. Wtórna fala powietrza polarnego, wpływająca w tym okresie nad Polskę, sprowadza przejściowe roz pogodzenia i mroźne temperatury.

Krytyczne konstelacje, zapowiadające nową falę katastrof żywiołowych, przykrych wydarzeń i niepożądanych powikłań w polityce międzynarodowej panują około 4, 7, 9, 12 i od 17 do 27 stycznia. Niepomyślne wpływy gromadzą się zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca, należącej do najkrytyczniejszych etapów nowego roku 1936.

Znaki na ziemi.

W Karlsruhe w Niemczech odczuto w poniedziałek o godzinie 4:10 rano dwa trzęsienia ziemi. Podczas drugiego poruszyły się meble w mieszkaniach i ludzie się zbudzili. Trzęsienia te odczuto również w Wirtembergji, w Stutgarcie wstrząs był tak silny, że szyby dźwięczały. W okolicach tych trzęsienia ziemi nikt nie pamięta.

W Hiszpanji spadły wielkie deszcze, które spowodowały wylęw wielu rzek, przerwanie komunikacji, obsunięcia się ziemi, zniszczenia zbiorów, bydła, itp.

W Francji spowodowało topnienie śniegów powódzie.

W Angji wystąpiły rzeki z brzegów, zalewając znaczne obszary.

W Azji środkowej wielkie obszary uległy zalaniu przez powódzie. Są liczne ofiary w ludziach.

Wileńskie. Spadł tutaj wielki deszcz, który natychmiast marznął. Ziemia i drzewa okryły się lodem. Powstały wiat łamał słupy telegraficzne i rozłamywał drzewa. Straty poważne.

Przegląd polityczny

Warszawa. W Dzień Nowego Roku przyjął Pan Prezydent na Zamku Królewskim o godz. 10 życzenia Prezesa Rady Ministrów, Gen. Insp. Sił Zbrojnych i członków rządu, Marszałków Sejmu i Senatu, dygnitarzy państwowych i korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa itp. W przemówieniach podkreślono pokojową politykę Polski, starającą się o zespolenie ludzi dobrej woli i zatrzymanie kierunku, wytkniętego Rzeczypospolitej przez Marszałka Piłsudskiego.

Paryż. Zmarł tutaj ambasador niemiecki Roland Koester na zapalenie płuc. Następcą ma być v. Ribbentrop, którego nominacją zadokumentowałby Hitler pragnienie prowadzenia dalszych rozmów niemiecko-francuskich.

Berlin. Z okazji zmięny roku wygłosił min. Goebbels przez radio mowę, w której nazwał miniony rok historycznym. Dla Niemiec jest to rok wolności, zaznaczającej się zwycięstwem w Saarze, wprowadzeniem obowiązku wojskowego i porozumieniem flotowym z Anglią. Niemcy słabe, były niebezpieczeństwem pokoju, Niemcy silne są gwarantką pokoju. Ofiary Niemiec w r. ub. były wielkie. Bezrobocie nie zostało przewyżnione, niskie zarobki nie pozwalają korzystać z dóbr kulturalnych w odpowiednim stopniu. Konieczność sprowadzenia surowców na zbrojenia okupić musiano ograniczeniem dowozu żywności. Ale przyszłość jest jaśniejsza.

Sztokholm. Zapanowało tutaj ogólne wielkie oburzenie powodu zbombardowania ambulansu szwedzkiego przez lotników włoskich w Abisynji.

Rzym. Włosi skoncentrowali na wyspach Dodekanezu, położonych naperzeciwno ujścia Nilu, silną armję. Na Rodos i Lertos mają 50 tys. żołnierzy, 80 dział, 4 krążowniki, 17 kontrtorpedowców i 12 łodzi podwodnych. Równocześnie zgromadzono 900 pilotów i 250 samolotów.

Genewa. Min. Eden opracował w Święta Godowe plan zwołania światowej konferencji wzajemnego niesienia pomocy. Wszystkie państwa miałyby się wzajemnie popierać w wypadku stwierdzenia napastnika.

Londyn. Arcybiskup Canterbury wezwał kościoły chrześcijańskie w Europie, by rów-

nocześnie wydały odezwę na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami i przypomniły w uroczysty sposób ludzkości jej odpowiedzialność za pokój.

Belgia. W pierwszych dniach stycznia wystąpił Belgja z nowym projektem porozumienia włosko-abisyńskiego.

Paryż. Były prezydent rady ministrów i minister spraw zagranicznych Andrzej Tardieu wystąpił w otwartym liście przeciwko sankcjom i polityce Anglii.

Mor.-Ostrawa. Czeska Macierz Szk. rozsyła do polskich proboszczów listy, w których domaga się prowadzenia nabożeństw w języku czeskim. Na wypadek niespełnienia tego zadania, czeska Macierz szkolna grozi polskim proboszczom przykreml następstwami. Jest to nowy atak na polskość nad Olzą!

Madryd. Nastąpiła tutaj zmiana rządu.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Dolny Żuków. (Pogrzeb) W dzień Nowego Roku odprowadziły na miejsce grobowego odpoczynku niepolite rzesze ś.p. Andrzeja Tepera, który licząc 81 lat po dłuższych cierpieniach błogo zasnął w Panu. Ś. p. Zgasły pozostawił w smutku pogrążoną wdowę, córki, synów, bliższą i dalszą rodzinę. Lecz razem z rodziną opłakiwały Go rzesze ludu polskiego ludu śląskiego z tej i tamtej strony Olzy. Śp. Andrzej Teper bowiem, to nieprzeciętna osobistość wśród naszych rolników śląskich. Obdarzony wielkimi zdolnościami wprzągnął się od samej młodości w pracę społeczną i udzielał się i poświęcał pracy narodowej i kulturalno-gospodarczej. Szczególnie zaś pracował na terenie Towarzystwa Rolniczego, którego był założycielem, w Macierzy Szkolnej, Ochot. Straży Ognowej i innych różnych organizacjach kulturalno-oświatowych. Pracował, ale i zbierał owoce swej pracy. Do tych owoców między innymi zaliczyć trzeba narodowe uświadomienie obywateli Żukowa, którzy po dziś skutecznie przeciwstawiają się czechizacji. A tych owoców jest sporo na wszystkich polach jego pracy i działalności.

Zszedł z Nim do grobu jeden z ostatnich bojowników sprawy narodowej na Śląsku, zgrupowanych około Wodza ruchu narodowego Ks. Franciszka Michejdy, lecz Jego duch żyje dalej a to w licznej młodej, generacji rolniczej, walczącej niemniej twardo z gnębielami polskości, ale w nadziei w zwycięstwo.

Cześć pamięci Zgasłego Bojownika sprawy narodowej na Śląsku. Zasmuconych niech pocieszy Bóg.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Ośrodek zdrowia.) Istniejące i pracujące od dłuższego czasu w Cieszynie poradnie: przeciwgruźlicza, przeciwweneryczna, przeciwjaglicza, opieki nad matką i dzieckiem zespoliły się administracyjnie w tzw. Ośrodek Zdrowia.

Powstał Powiatowy Komitet Ośrodka Zdrowia, w skład którego wchodzi przedstawiciele poszczególnych poradni. Prezesem tegoż Komitetu został burm. Dr. Władysław Michejda. Poradnie mieszczą się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Bielskiej Nr. 37, oprócz poradni przeciwjagliczej, która znajduje się w Szpitalu Śląskim. W szczególności czynne są poradnie: 1) Poradnia przeciwgruźlicza we wtorki i piątki od godz. 12-tej do godz. 14-tej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej. 2) Poradnia dla dziec-

ka we wtorki i piątki od godz. 15-tej do 17-tej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej. 3) Poradnia przeciwweneryczna i skórna w poniedziałki i piątki od godz. 17-tej do godz. 18-tej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej. 4) Poradnia przeciwjaglicza w poniedziałki i czwartki od godz. 15-tej do 16-tej w Szpitalu Śląskim w ambulatorjum okulistycznym. Poradnia Sportowa w piątki od godz. 18:30 do godz. 19:30 w gmachu Ubezpieczalni Społecznej. Do wszystkich poradni mogą zgłaszać się wszyscy chorzy nie tylko z miasta ale i z całego powiatu Cieszyńskiego. Udzielanie porad jest bezpłatne.

(C) (Z Teatru Polskiego.) Staraniem Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie wystawi teatr katowicki, w Cieszynie w dniu 7 stycznia 1936 r. o godz. 20-tej sztukę „Święty Płomień“ napisaną przez W. Somerset Maughama w przekładzie Anny Donat. Sztuka ta stara się rozwiązać problem, czy matka z miłości do dziecka uprawniona jest pozbawić życia swe ukochane dziecko, które na skutek cierpień fizycznych przechodzi katusze; Ze względu, że główną rolę odtworza Wanda Siemaszkowa, która zarazem reżyseruje sztukę, nie ulega wątpliwości, że sztuka będzie wystawiona i odtworzona bez zarzutu, zwłaszcza, że cały zespół aktorski teatru katowickiego daje rękojmię wysokiego poziomu artystycznego.

(C) (Ze „Znicza“.) Tradycyjny bal „Znicza“ pod protektoratem J. W. Panów Prof. U. J. Dra Romana Dyboskiego, Wojewody Śląskiego Dra Michała Grażyńskiego i Burmistrza M. Cieszyna Dra Władysława Michejdy odbędzie się dnia 4 stycznia 1936 r. w salach Domu Żołnierza w Cieszynie przy ul. Błogockiej. Jazz z Krakowa! Zaproszenia wydaje się na Starym Targu 4.

Ustroń. (Bal.) Stowarzyszenie Weteranów Wojen i Byłych Wojskowych Ziemi Cieszyńskiej, oddz. w Ustroniu urządza w niedzielę, dnia 5 stycznia 1926 r. w sali hotelu Kuracyjnego Bal Reprezentacyjny.

Rozmaitości

Fatalistyczna narzeczona.

W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Nicby w tem nie było nadzwyczajnego, ślubby zdarzają się codzień, gdyby nie fakt, że zaręczyni p. Baurodin były 13-temi z rządu. Już pierwsze zaręczyni „jubilatki“ z młodym oficerem armji francuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmiercią narzeczonego na froncie. Narzeczona została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, goz i drugi narzeczony zginął podczas walk powietrznych. Trzeci narzeczony został przejechany na śmierć przez auto, czwarty, piąty i dziewiąty ulegli chorobie, szósty i dziesiąty zaraził się chorobą od pacjenta i zmarł, ósmy odebrał sobie życie po krachu finansowym, który go przyprawił o wielkie straty, jedenasty i dwunasty padli ofiarami katastrof kolejowych, pomimo to trzynasty z kolei narzeczony, niezrażony fatalnym losem swoich poprzedników, przystąpił jednak do ołtarza i złączył swoje losy z panną Baurodin.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Pośła Ewangelickiego“

Kalendarz Ewangelicki

na rok 1936 wszędzie do nabycia!

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polaka Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 11 stycznia 1936.

Nr. 3.

Nie szkodź oliwie i winu.

Obj. 6, 5—6.

Stosunki w czasach obecnych kształtują się w dziwne, niesamowite, grozą i trwogą przejmujące pytania: Co przyniesie nam rok nowy? Z czym do nas przychodzą wyłaniające się z mroków przyszłości czasy? Duch tych przyszłych czasów staje przed nami w czarnej obłonie, ledwie widny w ciemnych mrokach. Na nasze natarczywe pytania milczy, nie daje żadnej odpowiedzi, a tylko rękę pod czarną zasłoną dźwignął i zdaje się, że chce nam coś wskazać i dokądś nas poprowadzić. Ale dokąd?

To pewne, że dai przyszłe przynoszą owoc posiewu dni przeszłych, zaprowadzą one nas tam, gdzieśmy w dniach przeszłych zwracali oblicze swoje, dokąd kierowaliśmy kroki swoje. Spełni się słowo Pisma św.: Kto sieje ciało swemu, z ciała żąć będzie zginienie, kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny. Kto w przeszłych latach zasiał wiatr, zbierał będzie w latach przyszłych burzę. Kto dom swój, kraj swój, czy państwo swoje w przeszłych latach budował na krzywdzie, łupieństwie i zdrzierstwie, na nienasyconym i zachłannym egoizmie sfer uprzywilejowanych, ten w przyszłych latach będzie zbierał rozkład, ruinę i bezład, temu dni przyszłe przyniosą zginienie i upadek. Kto zaś uczynił w domu, w kościele, w kraju, czy w państwie rzetelność i sumienie potężnym mocarstwem, ten w przyszłych dniach dojdzie do znaczenia, siły i potęgi, bo każde prawdziwe i trwałe mocarstwo buduje się tylko na mocarstwowej potędze sumienia i prawa Bożego.

Słowo proroczych objawień nie jest rzucone ot tak na wiatr, nie jest puszczone w powietrze latawcem dla zabawki dzieci. Ono jest dane po to, aby ludzie zwrócili nań baczną uwagę i z nim się poważnie liczyli. Ale że najczęściej ludzie właśnie w zaślepieniu swoim nie chcą zważać na nie, więc potem spada ono na nich jak grom, uderza tak głośno i tak wyraźnie, że nawet ci, najbardziej nieczuli i zaślepieni muszą zerwać się ze snu i złudzeń, którymi dali się ukołysać; z przerażeniem przecierają oczy i patrzą w ziejącą przed nimi przepaść zginienia, której dotychczas nie chcieli widzieć. I dobrze jeszcze jeżeli zbudzą się, zanim wpadną do tej przepaści i wiecznej zguby. Ratunek byłby jeszcze wtedy możliwy, ręka ducha dni przyszłych wskazałaby potem w jaśniejsze strony. Ale czy na takie ocknienie i przebudzenie zanosi się w dzisiejszych czasach?

Te objawienia prorocze również w dzienne i tajemnicze kształtują się pytania. Kto je rozpęta i rozwiąże? Oto jeden taki obraz: Otwiera się trzecia pieczęć księgi zapieczętowanej siedmioma pieczęciami. Odzywa się trzecie zwierzę: Chodź, a patrzaj! A oto koń czarny, jak wrona, na nim jeź-

dziec, mający wagę w ręce swojej. Słychać głos z pośrodku czworga zwierząt. Miarka pszenicy za grosz, a trzy miarki jęczmienia za grosz, a nie szkodź oliwie i winu!

W czasach Chrystusa płaca dzienna zwykłego robotnika wynosiła jeden grosz, który wówczas miał taką wartość, że robotnik mógł za niego zakupić siedem miarek pszenicy, lub 21 miarek jęczmienia. Od biedy mógł więc wyżywić jako tako siebie i rodzinę, a jeszcze zbyło mu coś na przyodziewek. Teraz za tę samą cenę otrzyma tylko jedną miarkę pszenicy lub trzy miarki jęczmienia. Jeżeli ma rodzinę, nie może pozwolić sobie na placek pszenicy, a na zaspokojenie głodu nie starczy nawet placaka jęczmiennego, nie mówiąc już o innych choćby najniezbędniejszych potrzebach. Za to wino i oliwa pozostaną nietknięte, więc niewielka liczba wybranych i uprzywilejowanych będzie mogła używać dowoli, opływać jak pączek w maśle, w winie i oliwie.

Co znaczy ten obraz? Cóż to za jeździec na koniu czarnym, jak wrona? Czy ten obraz, wymalowany przed zgoła 2000 lat może nas dzisiaj coś obchodzić? Czy może on rzucić jakie światło na dzisiejsze czasy i stosunki? My dziś posiadamy wiele takich rzeczy, o których się ani nie śniło ludziom w tych czasach, gdy św. Jan kreślił obrazy widzeń swych proroczych. Posiadamy rozwijającą się w szalonym tempie technikę i przemysł, posiadamy radia, auta, latawce napowietrzne nie mówiąc już o kolejach i telegrafach, posiadamy dyplomatyczne stosunki międzynarodowe, szkoły, czasopisma, ale przy tem wszystkim posiadamy jako dorobek naszej nowoczesnej kultury dręczący nas — kryzys gospodarczy i miliony bezrobotnych i nierobotnych, armje żebraków, przepełnione więzienia, złodziejstwa, oszustwa, defraudacje, morderstwa, katastrofy kolejowe i katastrofy żywiołowe, ogólne zubożenie i biedę — czyśmy więc dziś bogatsi, czyśmy lepsi i szlachetniejsi, niż byli nasi przodkowie, albo ludzie z czasów, gdy żył autor objawienia? Mimowoli obraz konia wronego z jeźdźcem, trzymającym wagę w ręce, na której artykuły pierwszej potrzeby waży się, jak w aptece, ciśnie się na myśl, mimowoli przyznać musimy: Ten jeździec na koniu wronym — to obraz wierny naszych czasów, to dobrze nam znany dzisiejszy kryzys gospodarczy, który wszyscy odczuwamy na własnej skórze.

Nawiedzał on już, jak możemy wyczytać z ksiąg prorockich i czasy dawnego Izraela, kiedy to — jak pisze prorok Amos — jedni sypiali na łożach z kości słoniowych i ucztowali przy dźwięku lutni, a drudzy, zaprzędani w niewolę, żywili się omiecinami zboża, spychani przez zachłanne wyższe sfery w najskrajniejszą nędzę, dla których nie było litości, ani sprawiedliwości. Nawiedzał jeździec ten i czasy, w których żyli i ginęli pierwsi chrześcijanie, a

których znamieniem była przepaść ogromna pomiędzy garstką wybrańców, opływających w ogromne dostatki i bogactwa, a szarym motłochem, który dla tych wybrańców musiał krwawo pracować, żyjąc w najokropniejszej nędzy, pozbawiony praw człowieczych. Dzięki takim stosunkom, wyrósł z ducha pogańskiego, runęło potężne państwo Rzymskie. Czy to samo ma się powtórzyć i dziś? Czy po drugi raz stacamy się w otchłań?

A wszak dziś do tych spychanych w otchłań należą wolni napozór obywatele, nietylko robotnicy, ale i rolnicy, rzemieślnicy, kupcy, a zwłaszcza urzędnicy i pracownicy umysłowi, słowem ci, którzy dla społeczeństwa i państwa oddają najlepsze siły, nie żądając wzamian niczego, tylko aby im udzielono kącika pod słońcem.

Ale gdzie szukać tych, którzy z biedy dzisiejszej sobie drwią, którzy mogą śmiać się i weselić, bo im nic nie dokucza? Dziwnie idzie granica pomiędzy jednymi, a drugimi, nie według utartych szablonów. Aby granicę tę pociągnąć, potrzebaby było iście proroczego jasnovidzenia. Okazałoby się, piętując kąkol, wyrwalibyśmy z nim czasem i pszenicę. Że wielu takich, co to wiecznie jęczą i warczą na biedę i kryzys, w używaniu tego świata nie znają granic i pełno ich na wszystkich balach i zabawach, a ci, których ludzie podejrzewają o jakiś dobrobyt, muszą żyć ogromnie skromnie, aby końce z końcem powiązać i nie robić nierzetelnych długów.

Ale są różni słudzy bezimiennego międzynarodowego kapitalizmu, różni kartelarze i baronowie przemysłowi, którzy w dzisiejszych czasach trzęsą biednym światem, oddani sami w niewolę mamony niesprawiedliwości. Rządy próbują złemu zapobiegać, ale wyrok Boży musi się spełnić, aby świat poznał, że sam z siebie niczego nie dokaże i aby Najwyższemu oddał należną cześć i chwałę. Ci szczęśliwcy pozostaną nietknięci, będą się śmiać i weselić, ale błogosławieństwa Bożego mieć nie będą. Pozostanie im życie marne, zgniłe, czerce i jałowe, któremu niejeden własną ręką koniec położy. Ale wierni Pańscy i w dzisiejszej ciasnocie i ubóstwie będą ubogaceni i zaopatrzeni we wszystkie potrzeby ciała i życia. Dozna niejeden, czego doznała wdowa w Sarepcie: Nie ubędzie im mąki z garnka, ani oliwy z bańki.

KALENDARZ

EWANGELICKI

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH EWANGELICKICH URZĘDACH PARAFJALN.

Rok 1935 w historii Polski.

Rząd polski wstąpił w r. 1935 z intensywną pracą nad nową konstytucją, która stała się w kwietniu prawem obowiązującym. Podpis Marszałka Piłsudskiego pod aktem konstytucji był ostatnim podpisem w Jego życiu. Bezpośrednio po śmierci Marszałka 12 maja, rząd przygotowuje w Komisjach ordynację wyborczą i zdobywa w czerwcu i pierwszych dniach lipca jej przyjęcie przez Sejm i Senat. Dnia 10 lipca nastąpiło rozwiązanie Sejmu i Senatu. Ten dzień zamyka 9-letni okres w historii wewnętrznej politycznej Państwa Polskiego.

Wybory do nowego Sejmu i Senatu odbyły się dnia 8 września według nowej ordynacji, której szczególną cechą jest usunięcie partij politycznych od wpływu na stawianie kandydatur. Ludowcy i socjaliści w wyborach nie brali udziału, to też przeciętny udział wynosił 42 proc.

Rząd Walerego Ślawka, powołany dnia 28 kwietnia i mianowany ponownie po śmierci Marszałka przez Prezydenta, podaje się dnia 12. X. do dymisji. Nowy Rząd z premierem Zyndram-Kościałkowskim jest pierwszym rządem, utworzonym po odejściu Marsz. Piłsudskiego i po uchwaleniu nowej Konstytucji na zasadzie aktu woli Głowy Państwa, którego nowa Konstytucja obdarzyła szczególnie wielkimi uprawnieniami. Rząd ten rozpoczął pracę pod hasłem naprawy sytuacji gospodarczej i skarbowej i przywrócenia współdziałania z najszerzszymi sferami społeczeństwa. Program ten realizowany być może dopiero w roku 1936, a wierzymy mocno, że realizowany będzie.

W dziedzinie gospodarczej rok 1935 nie spełnił zapowiedzianych i łączonych z nim wszystkich nadziei. Pożyczka inwestycyjna nie przyniosła takiego ożywienia, jakiego kraj oczekiwał. Zatarg handlowy z Gdańskiem zakończył się zwycięstwem tezy polskiej, ale odbił się na sytuacji w kraju. Natomiast zawarcie kluczowego traktatu handlowego z Brytanią, oraz zawarcie pierwszego traktatu handlowego z Niemcami i porozumienie węglowe z Anglią były posunięciami udalnymi. Zwycięstwo opinii publicznej w kwestjach antykarlowych przyniosło owoce dopiero w r. 1936. W ustawodawstwie mieliśmy działalność bardzo ożywioną, szczególnie pod koniec roku. Kracja Banku Akceptacyjnego przyniosła ulgę zadłużonemu rolnictwu.

Produkcja przemysłowa wzrosła z 59'6 na 68'5. Bezrobocie było pod koniec grudnia o 20.000 niższe od grudnia 1934, a zatrudnienie robotników w sierpniu o 35.000 większe od sierpnia 1934. Obroty wykazywały pewien wzrost, a konsumpcja w kraju też się ożywiła. Nadwyżka eksportowa

bilansu handlowego też się obniżyła a mianowicie z 176 mil. zł r. 1934 na 57 mil. zł w r. 1935. Tylko deficyt skarbowy trapił nas stale i przewyciężyć się nie dał.

Dopiero zarządzenia na rok 1936 będą w stanie opanować i tę przemijającą słabość i sprowadzić w dziedzinę skarbowości zwrot pomyślny. Rok 1935 pozostanie w historii Polski pamiętnym spowodu śmierci Marszałka Piłsudskiego, rokiem smutku, ale nie mniej rokiem wielkich i energicznych posunięć ku stałemu uzdrowieniu i mocnemu ugruntowaniu państwowemu.

Znaczenie komunikacji.

Mianem komunikacji oznaczamy wszelkie sposoby przewożenia ludzi i rzeczy. Patrząc na mapę globu ziemskiego, opasanej siecią rozlicznych linii komunikacyjnych, niezawsze zdajemy sobie sprawę ile badań, ile pracy poświęcono na te urządzenia. Osiągnięto też istotnie wyniki nadzwyczajne. W pociągach kolejowych korzystają pasażerowie podczas długich podróży z wagonu restauracyjnego i sypialnianego, z rądką, a także i z kąpielni. Po nowoczesnych szosach mkną auta, przewożąc turystów w najpiękniejsze okolice. Statki motorowe, obciążone tysiącami tonn, prują fale oceanów z wielką szybkością, dowożąc towary z krajów obcych. Poczta, korzystając z najszybszych środków lokomocji dowozi punktualnie korespondencję prywatną, handlową i urzędową. W nowoczesnych państwach urządzenia komunikacyjne stanowią jeden z najważniejszych czynników rozwoju. Mają one zastosowanie nie tylko w życiu gospodarczym, ale także w życiu społecznym, politycznym, umysłowym i towarzyskim.

Gęstość i sprawność sieci komunikacyjnej zależy nie tylko od bogactw przyrodzonych i właściwości geograficznych i klimatycznych, ale także od warunków gospodarczych i kulturalnych, od gęstości zaludnienia i od rodzaju zatrudnienia. Należy również wskazać na to, że urządzenia komunikacyjne umożliwiają ruch ludności, ułatwiają poszukiwanie pracy. Urządzenia komunikacyjne tylko wtedy spełniają swoje zadanie należycie, jeżeli zapewniają publiczności bezpieczeństwo, szybkość, wygodę i taniość. Pierwotnie urządzenia komunikacyjne były własnością osób prywatnych i służyły do ich użytku. Dopiero z biegiem czasu rozwinięto się przewoźnictwo jako odrębne zatrudnienie zawodowe i zarobkowe. Dla fachowej obsługi w dziedzinie załatwiania spraw transportowych powstały osobne przedsiębiorstwa, mianowicie biura podróży. Celem zabezpieczenia interesu ogólnego przyznano władzom państwowym wpływ na ustalenie kierunków nowych dróg komu-

nikacyjnych. Ponadto władze państwowe czuwają nad sprawą opłat.

Jako władze państwowe w tej dziedzinie należy wymienić przede wszystkim Ministerstwo Komunikacji, które roztacza opiekę i nadzór nad komunikacją drogową i kolejową, tudzież nad żeglugą wodną i powietrzną. Usługi komunikacyjne mają tak doniosłe znaczenie, że nie mogą doznawać przerwy na granicach państw. Ciągłość pracy w dziedzinie komunikacji zapewniły sobie nawzajem państwa przez zawarcie umów międzynarodowych. Polski aparat komunikacyjny działa na ogół sprawnie pomimo licznych wad naszej sieci komunikacyjnej. Główną wadą jest niedostateczna gęstość sieci komunikacyjnej. Poza to sieć komunikacyjna nie jest jeszcze w zupełności przystosowana do naszych potrzeb. Wady te są przeważnie wynikiem polityki państw zaborczych. Największe braki mamy w dziedzinie dróg kołowych. W zakresie rozbudowy kolei opracowano program, obejmujący setki kilometrów nowych linii. Sprawa dróg wodnych przedstawia się najgorzej.

Dogodnie rozłożona i szeroko rozgałęziona nasza sieć wodna łączy ze sobą wszystkie ziemie Polski i mogłaby stać się tanią drogą, zarówno dla przewozów wewnętrznych, jak i dla tranzytowych, gdyby nie długoletnie zaniedbania. Zaniedbania te nie tylko nie pozwalają na racjonalne użycie naszych wód do żeglugi, ale przyczyniły się do katastrofalnej powodzi w r. 1934. Koniecznym jest zatem przeprowadzenie regulacji rzek i potoków górskich. W zakresie żeglugi morskiej po wybudowaniu nowoczesnego portu w Gdyni, najpilniejszym zadaniem jest obecnie dalsza rozbudowa polskiej floty handlowej. W dziedzinie komunikacji powietrznej najważniejszą inwestycją obecnej chwili byłoby stworzenie podstaw do przelotów nocnych.

Polska mogłaby wspaniale wykorzystać swoje położenie, jako kraj tranzytowy w komunikacji powietrznej, gdyby wyznaczyła drogi nocne przy pomocy świateł na liniach od granicy zachodniej do Warszawy i z Warszawy do granicy południowo-wschodniej.

Horoskop r. 1936.

II.

W Paryżu żyje "Czarny Mag Lodia", urodzony Senegalczyk, który studjował w Paryżu, jest zawodowym astrologiem, zapisanym do rejestru handlowego, co pozwala mu mówić o sobie, że jest pierwszym astrologiem, który otrzymał patent, jedynym w Francji oficjalnie uznanym i autoryzowanym. Ten autoryzowany astrolog przepowiada na rok 1936 następujący horoskop:

Rok 1936 znajduje się pod dobroczyn-

Więcej opieki nad dzieckiem.

Wiek dwudziesty to wiek dziecka. Tak przynajmniej wiek ten nazwano. I rzeczywiście przyznać trzeba, że w wieku tym, a zwłaszcza po wojnie robi się dla dziecka bardzo wiele. Gdybyśmy się jednak zapytali o to, kto robi dla dziecka wiele w czasach naszych, tobyśmy odpowiedzieli, że przede wszystkim państwo. Państwo styka się z dzieckiem i opiekuje się nim przede wszystkim w szkole.

Jeśli się mówi, że wiek dwudziesty jest wiekiem dziecka, to nie należy tego rozumieć tak, jakgdyby dawniej dzieckiem się nie zajmowano. Kto wglądnie w dawne plany naukowe, w dawne podręczniki metodyki nauczania, kto wglądnie w dawne instrukcje wydawane przez dawne władze szkolne, ten ze zdumieniem stwierdzi, że wiele rzeczy, które chcą się chlubić ostatnie czasy, w tych instrukcjach się znajduje. Jeśli dziś mamy wrażenie, że na polu szkolnictwa wprowadzono rzeczy, których nigdy nie było, to tylko dlatego, że bardzo wiele z tego, co dawniej napisano w okólnikach, w praktyce nie przeprowadzano, podczas gdy dziś

wprowadza się skrupulatnie wszystko, co instrukcje i okólniki władz szkolnych nakazują.

I dobrze, że tak jest. Należy się tylko z tego cieszyć, że państwa po wojnie zwróciły specjalną uwagę na dziecko i jego wychowanie. Przecie te wszystkie biegające po drogach i łąkach dzieci, to przyszli obywatele państwa. Jakim zaś będzie ten obywatel jako dorosły człowiek, to w wielkiej mierze zależy od tych wszystkich czynników, które w dzieciństwie wpływają na jego duszę.

Szkoła nie jest jednak jedynym wychowawcą dziecka. Pierwszym czynnikiem, który wpływa na dziecko, jego duszę i na kształtowanie się jego charakteru, jest dom rodzinny i jego atmosfera. Zanim dzieckiem tak na serio zajmie się szkoła i kościół, zajmują się nim rodzice, a zwłaszcza matka. Matka, wychowująca swe dziecko, musi sobie uświadomić doniosłość i ważność swego zadania. Co więcej dom rodzinny, a więc rodzice nigdy nie zostają usunięci od wpływu na wychowanie i rozwój dziecka. Bo chociaż szkoła i kościół przez szereg lat pozostają w kontakcie z dzieckiem i niewątpliwie wywierają wpływ ogromny na duszę

jego, to jednak nie można zapominać o tem, że dziecko w dalszym ciągu pozostaje pod wpływem — i kto wie, czy nie pod decydującym wpływem swych rodziców. Ponieważ za późniejszy kształt dziecka, jako człowieka dorosłego, za jego myśli, za jego całe życie odpowiedzialność spada w pierwszej linii na wszystkie te czynniki, które współdziałały w jego wychowaniu, musi szkoła i kościół domagać się od rodziców tego, by z całą bezwzględnością i sumiennnością wykonali swoje obowiązki wychowawcze, wynikające z ich rodzicielskiego powołania.

Tymczasem pod tym względem wiele jeszcze pozostawia lud nasz do życzenia. Ludzie, którzy stoją w pracy wychowawczej, mają niejednokrotnie wrażenie, że w swej pracy muszą wiele czasu i energii zużyć na zrównoważenie wpływu domu rodzinnego, nie idącego w parze ze szkołą czy kościołem. Ten wpływ jest nieraz do tego stopnia negatywny, że można ostatecznie zrozumieć to, iż powstać mogła myśl, by na pewien przynajmniej czas wyeliminować wpływ domu rodzinnego na wychowanie dziecka.

Zdaje się, że nam brak zdolności i ochoty głębszego wmyślenia się w istotę rzeczy.

nym wpływem Júpitra. Będzie to rok szczególnie bogaty w zdarzenia. Bliskie obalenie rządu Laval'a i zastąpienie go gabinetem „sankcyjnym” przyspieszy bieg wypadków. W niedługim już czasie zakończą się działania wojenne włosko-abisyńskie. Ogólne pogodzenie się ludów pod egidą Ligi Narodów stanie się faktem dokonanym z początkiem drugiego półrocza. W roku 1936 nie będzie już żadnej wojny w Europie, ani też żadnej wojny domowej we Francji, gdzie również nie przyjdzie do żadnej dyktatury. Utrzyma się bowiem reżim republikański z lekkim odchyleniem na prawo. W fali niepokoju, w którym żyjemy i jeszcze żyć będziemy z początkiem nowego roku, zaznamy okresu odprężenia. W październiku i w listopadzie zaznaczy się ogólne polepszenie wszystkich interesów. W polityce międzynarodowej można zapowiedzieć wielki ruch na korzyść Anglii, zaczątek zbliżenia się francusko-niemieckiego, umocnienie przyjaźni francusko-rosyjskiej i umocnienie autorytetu Ligi Narodów. Poważne katastrofy nastąpią w lotnictwie rosyjskim. Hiszpanja przeżyje gwałtowne wydarzenia, zbliżające zmianę rządu republikańskiego. W Niemczech nie nastąpi nic znaczącego. Rozwój spraw kościelnych pójdzie w kierunku autonomii narodowej. We Włoszech gotują się duże niespodzianki. W połowie lutego nastąpi zgon pewnej francuskiej osobistości z świata finansowego, a między czerwcem a lipcem żałoba narodowa. Na wschodzie Europy podadzą sobie dwa poważnione państwa rękę a jedno weźmie zapłatę, którą zasłużyło.

Statystyka z r. 1931.

Główny Urząd Statystyczny opublikował dane statystyczne, według których powiat cieszyński w dniu 9 XII 1931 r. obejmował 2 gminy miejskie i 51 gmin wiejskich, mając obszar 662 km². Ludność wynosiła ogółem 81,087, a mianowicie mężczyzn 39,166, kobiet 41,921. Na 1 km² przypada 122 mieszkańców. Miasta liczyły 21,856 mieszkańców a mianowicie 14,379 wyznania rz.-kat. 5,628 wyz. ewangelickiego 1,688 wyz. mojżeszowego, 135 innych. Wsie liczyły 59,231 mieszkańców a mianowicie 37,625 wyznania rz.-kat., 20,868 wyz. ewangelickiego, 252 wyz. mojżeszowego, 442 innych (sekt). W miastach mieszkało 2,263 Niemców, na wsi 268. Źródłem utrzymania ludności stanowiło: rolnictwo dla 31,634, górnictwo i przemysł dla 26,034, handel i ubezpieczenie dla 3,977, komunikacja dla 3,734, inne 15,708 ludn. Gospodarstw było ogółem 4434, z czego poniżej 2 ha 1124, od 2 — 5 ha 1,549, od 5 — 10 ha 906, od 10 — 15 ha 286, od 15 — 50 ha 243, od 50 ha i więcej 10, niewiadomego obszaru 316. W miastach było 1,732 budynków mieszk., na wsi 8,380.

Nie chcemy czy nie potrafimy głębiej zastanowić się nad jakąś sprawą. Wychowujemy dzieci swe bez głębszego spojrzenia w ich duszę i serce. W iluż domach zastanawiają się nad tem, jak głęboko wrzyna się w duszę dziecka to, na co ono patrzy, lub co słyszy?

Jedną z najważniejszych i największych wad naszego pokolenia jest bezmyślność. Ma się wrażenie, że człowiekowi wystarcza borykanie się z codziennymi troskami i sprawami. Człowiek dzisiejszy w wielu wypadkach nie stara się czy też nie umie wmyśleć się w sens życia, wyłowić w niem pewne ideały i do ich urzeczywistnienia dążyć. Ogarnęło nas zmaterializowanie i apatia. Kto miał sposobność przejść przez domy naszego ludu, ten odkrył zastraszający fakt, że w wielu domach poza taniemi chybami brukowcami nie czyta się dosłownie niczego. Nie odczuwa się potrzeby kupienia sobie przynajmniej od czasu do czasu pisma kościelno-religijnego, nie mówiąc już o książce albo choćby broszurce. Władysław Reymont powiedział raz: „Człowiek powojenny poczyną rywalizować z maszyną, zapijając najwyższe swe dobro: myśl i zastępując ją pustką wewnętrzną”.

Przegląd polityczny

Na pierwszym planie trosk i kłopotów polityków ostatnich dni jest wojna włosko-abisyńska, której zakończyć nie można, bo nie można znaleźć takich warunków pokojowych, któreby Mussolini przyjął, Anglija mogła uznać, a Genewa zaprezentowała. Bombardowanie ambulansu szwedzkiego w Abisynji przez samoloty włoskie dolało oliwy do ognia. Opinia jest stale zwrócona przeciwko Włochom jako najeźdźcom.

Z wielką niecierpliwością oczekiwała Europa mowy Roosevelta, którą wygłosił w kongresie amerykańskim. Od ustosunkowania się bowiem Ameryki do wojny zależy naturalnie bardzo dużo.

Roosevelt nie powiedział nic innego nad to, co powiedzieć mógł. Europa pobierała w latach 1914 — 1918 sprzęt wojenny z Ameryki w niezliczonych ilościach, a gdy trzeba było płacić, to powiedziała: Nie możemy i płacić nie będziemy. Teraz Roosevelt odpowiada na te słowa: Zachowamy zupełną neutralność i nie damy nic. Wpływ tej separacji amerykańskiej na stosunki europejskie jeszcze nie jest w zupełności przemyślany, dlatego prasa różnie wnosi.

Laval nawołuje ponownie do ugody i do znalezienia ugodowego wyjścia. Apel jego zwrócony jest obecnie do Genewy, która wzięła moralną odpowiedzialność za wojnę i pokój.

Ostatnio podnosić ma sztab generalny angielski żądanie natychmiastowego zakończenia wojny, ponieważ ze względu na niebezpieczeństwo niemieckich zbrojeń nie można dopuścić do zbyt długiego osłabienia Włoch. Równowaga europejska zostałaby zachwiana, a następstwa dla Anglii w wielkim świecie kolonialnym mogłyby stworzyć dla Wielkiej Brytanji niemożliwą sytuację. Istnieje obawa przed następstwami między ludami czarnymi, gdyby czarni w Afryce pobili białych Włochów.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Ustroń. (Statystyka) W r. 1935 urodziło się w zborze ustrońskim 134 dzieci, mianowicie 71 chłopców i 63 dziewcząt. Między nimi było 118 z małżeństw ewangelickich, 7 z małżeństw mieszanych, 9 nieślubnych. Nieżywych przyszło na świat 5. Do konfirmacji doprowadzono 80 dzieci. Zapowiedzi małżeńskich wygłoszono 64, w czem mieszanych 14. Ślubów zawarto w kościele ewangelickim 46, a mianowicie 44 między parami ewangelickimi, 2 między mieszanymi. Do kościoła ewangelickiego przystąpiło 6, a

Ten stan wewnętrzny naszego ludu prowadzi w konsekwencji do tego, że nie umie też w właściwy sposób uchwycić zagadnień wychowawczych, nie zastanawia się nad własnym dzieckiem, nie stara się je dokładnie poznać, i nie umie nieraz do niego podejść, ani do problemów wychowawczych, które przecie mają kolosalną wagę w rozwoju duszy jego własnego dziecka. A w dalszej konsekwencji nie umie czy też nie chce należycie ocenić wysiłków szkoły czy kościoła w wychowaniu jego dziecka. Drobne nieraz rzeczy, z którymi spotyka się nauczyciel czy duszpasterz, potwierdzają to. Weźmy n. p. nabożeństwa dla dzieci. Dziś w coraz to więcej zborach do swych licznych obowiązków i zajęć dorzucili księża pastrowie jeszcze jeden obowiązek: nabożeństwo dla dzieci. Zdawałoby się, że rodzice przyjmą to z wdzięcznością i że wszystko uczynią, by swemu dziecku umożliwić korzystanie z tego nabożeństwa dla dzieci. Tymczasem tak nie jest. Na nabożeństwa dla dzieci przychodzi przeciętnie $\frac{1}{8}$ lub $\frac{1}{4}$ w wyjątkowych wypadkach $\frac{1}{2}$ dzieci szkolnych (mamy na myśli zbor wiejski). Gdy zaś na nauce religii pytać dziecko: dlaczego nie był na nabożeństwie? słyszy się

wystąpiło też sześciu. Zmarło 37 osób męskich i 23 żeńskich. Wśród umarłych było 13, które nie przekroczyły 1 roku życia, między 1 a 6 r. życia zmarło dwoje. Więcej niż 80 lat dożyło pięciu, a mianowicie Jan Bujok, wdowiec, wymownik na Równicy dożył 90 lat 1 miesiąc i 4 dni. Katarzyna Błaszczukowa wdowa po robotniku w hucie, zamieszkała w Ustroniu, dożyła 85 lat, 7 miesięcy i 1 dzień. Jan Polok, prowizjonista, były robotnik trzyniecki, zamieszkały na Polanie, dożył 82 lata, 3 miesiące i 14 dni. Marja Cicha, żona, robotnica dzienna w Jaszowcu dożyła 84 lat, 4 miesiące i 2 dni. A ostatnia, Zuzanna Śliwkowa, wymownica w Górkach Wielkich, przeżyła 80 lat, 1 miesiąc i 26 dni. Jest ciekawem, że wszyscy ci starzy mieli życie ciężkie, w stosunkach skromnych, a byli bardzo pilnymi i pracowitymi. Siedemdziesiątkę przekroczyło a osmdziesiątki nie dosięgło 12, sześćdziesiątkę przekroczyło 7, pięćdziesiątkę 4. Do św. Komunji przystąpiło w kościele 3,355 a poza kościołem 75. Procent komunikantów wynosi ledwie 62. Zbór ustroński powiększył się o 73 i liczy obecnie rachunkowo 5,532 dusz. Gdyby nam wszyscy odchodząc, zgłaszali swe odejście i gdyby wszyscy przychodzący do zboru również zgłaszali się regularnie, moglibyśmy liczbę dusz naszego zboru utrzymać stale w ścisłej ewidencji. Po nabożeństwie noworocznym pożegnał zbór swych zmarłych śpiewem pieśni 775. Nie zapomnieliśmy też wymienić największej straty, którąśmy ponieśli wszyscy w osobie dostojnika najwyższej postawionego, mianowicie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Cisownica. (Zgon) W Dzień Szczepana zmarł w Cisownicy ś.p. Jan Rusz, zagrodnik i prowizjonista. Pochodził z Górnej Lesznej z rodziny bardzo ubogiej, pracował w walcowni trzynieckiej, z skromnego zarobku oszczędził sobie tyle, że zakupił w Cisownicy od Dziekaników grunt, na który się przeniósł i gdzie spędził ostatnie lata. Należał do ludzi bardzo pilnych, oszczędnych, sumiennych, spokojnych i rzetelnych. Jeszcze na jutrzni był w kościele, nie czując żadnej choroby ani słabości. Na nabożeństwo główne też byłby chętnie poszedł, ale trzeba było zostawić miejsce w ławce innym, którzy na jutrzni nie byli. I w Dzień Narodzenia Pańskiego położył się zdrów do snu. W nocy przyszła słabość na serce a o 1-szej w Dzień Szczepana pożegnał się z rodziną i światem. Kto wie, jak blisko me skonanie!

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Jaworze. (Ze Z. P. M. E.) Koło w Jaworzku mimo trudnych warunków pracuje normalnie. Zawdzięczać to należy z jednej strony wyrobieniu organizacyjnemu członków, z drugiej strony życzliwemu poparciu miejscowego społeczeństwa. W dniu 1 XI. 1935 r. odbył się piękny wieczorek towarzyski, który mimo fatalnej pogody skupił całą

stereotypową odpowiedź: musiałem paść, albo: buty miałem u szewca, albo: nie puścili mię. A przecie ma się nieraz stuprocentową pewnością, że przy dobrej woli można było dziecku umożliwić pójście do kościoła. Niema dwu zdań, że to obojętne stanowisko rodziców wobec nabożeństwa dla dzieci wyrze swój ujemny wpływ na duszę dziecka. Dziecko powinno odczuć, że rodzice cieszą się z tego, że kościół troszczy się o dzieci, urządza dla nich nabożeństwo, i że rodzicom zależy na tem, by dziecko miało niedzielę z nabożeństwem. W szkołkach niedzielnych nie jest lepiej. Gdzie urządzają „gwiazdki” z podarunkami, tam w okresie Godowych świąt frekwencja się zwiększa. Wiadomo dlaczego. Jest to tak oczywiste, że wpada samo w oczy. A rodzice, którzy w tym celu tylko dzieci swe do szkółki posyłają, nawet się tego nie wstydzą. A dziecko z czasem doskonale się zorientuje: idę do szkółki niedzielnej, bo tam coś dostanę.

Inny fakt. Można nieraz zauważyć, że na nabożeństwie dla dzieci wypada jeden kancjonał na 20 do 30 dzieci. Ile trzeba napomnieć, zanim dzieci przyzwyczajają się zabierać ze sobą kancjonał. I znowu nasuwa się

Kalendarz Ewangelicki na rok 1936 wszędzie do nabycia!

młodzież i spory zastęp starszego społeczeństwa w sali pana Schlauera. Cały grudeń upłynął pod znakiem przygotowań. Chór pod batutą p. Wowry przygotował nowy repertuar pieśni, zespół amatorski przedstawienie, a osobny komitet gwiazdkę młodzieży. Impreza ta, przeniesiona po raz pierwszy na teren jaworski, udała się w zupełności, pozostawiając u wszystkich miłe wspomnienie. Zespół amatorski wystawił w niedzielę 5 I. 1936 r. sztukę regionalną Walentego Krząszcza p. t. „Wesele cieszyńskie”. Aktorzy wywiązali się należycie ze swych ról, a publiczność dopisała w zupełności. Serdeczne podziękowania składa się wszystkim obecnym, a w szczególności przedstawicielom władz z Panem Wojewodą na czele. W ostatnią niedzielę stycznia t.j. 26 I. odbędzie się Walne Zgromadzenie Koła.

Ustroń. (Ze Zw. Pol. Mł. Ew.) W niedzielę o godz. 3-ciej popoł. odbędzie się w Ustroniu w Domu Młodzieży zebranie prezesów Kół Śląska cieszyńskiego, na które zaprasza się wszystkich prezesów.

Wiadomości z kraju

Warszawa. Minister Butkiewicz wraca do kolejnictwa a tekę min. komunikacji obejmuje płk. dypl. Juliusz Ulrych, dotychczasowy zastępca wiceministra spraw wojсковych.

Obniżka odsetek. Dekret Prezydenta z dnia 3. XII. 1935 r. obniżył odsetki przy wszystkich długach hipotecznych, istniejących w dniu 1 kwietnia 1933 do 6 proc. rocznie za czas od 1. 4. 1933—30. 11. 1935, a do 5 proc. od 1. 12. 1935. Zaś od długów niehipotecznych obniżono odsetki z 10 proc. na 8 proc. rocznie, począwszy od 7. 12. 1935.

Obniżka cen. Mocą rozporządzenia min. skarbu cena soli obniżoną została z 36 na 32 groszy za 1 kg.

Również obniżono ceny węgla o 13 proc. żelaza sztabowego o 10 proc., nafty o 7,5 proc., papieru rotacyjnego o 11,5 proc., cukru kryształowego o 20 proc.

Na kolejach będą wprowadzone zniżki w drugiej połowie stycznia.

Bielsko. (Zebranie rolników.) Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie urządza w dniu 8 stycznia 1936 r. Zebranie rolnicze w Bielsku, na którym omówione będą następujące sprawy: Klasyfikacja gruntów, przedstawi Inż. Zakrzewski; Najnowsze dekrety

przypuszczenie, że widocznie w domu nie przyszło nikomu na myśl zapytać dziecko odchodzące do kościoła: masz kancjonał? Ież to trzeba nawalczyć się o kupienie dziecku przez rodziców potrzebnych do nauki religii podręczników. I to chodzi nieraz o rodziców nienajgorzej sytuowanych, którzy w ciągu roku niejedyn złoty na niepotrzebne rzeczy wydadzą.

To są drobne rzeczy. A przecie współpraca przynajmniej w tak szczupłych granicach wydałaby swe owoce.



**Czytajcie i rozszerzajcie
„Pośła Ewangelickiego”**

oddłużeniowe w rolnictwie, przedstawi dr. Kohutek. Poza tem omawiane będą aktualne sprawy bieżące. Zebranie odbędzie się w lokalu Towarzystwa Rolniczego w Bielsku. Początek zebrania o godz. 10-tej. Ze względu na poważne i aktualne zagadnienia rolnicze, które mają być omawiane wzywamy rolników do jaknajliczniejszego przybycia na powyższe zebranie.

Ustroń. (Włoski strejk w hucie.) We wtorek przedpołudniem wybuchł w tu-tejszej hucie strejk włoski. Z powodu jednego z majstrów robotnicy zatrzymali pracę, pozostając w hucie. Żony przynosiły im jedzenie do huty.

(U) (Zniesienie bandy włamywaczy.) Od dłuższego czasu ponawiały się w Ustroniu i okolicy ślady zorganizowanej roboty przestępczej, przybierającej ostatnimi czasy coraz większe formy bandyckie. Przed tygodniem urządzono nocny napad w Nierodzimiu a w czasie noworocznym w Golezowie-Równi. Niezmordowanym wysiłkom naszej policji udało się ostatecznie wpaść na pewien trop i ułoić pewnych ptaszków. Mianowicie podczas napadu goleszowskiego został jeden z nich ranny i krwawił. Ślady prowadziły przez Cisownicę do Nydku. Tam u niejakiego Raszki wykryto siedzibę przemytu i bandytyzmu. Kiedy policja polska i żandarmerja czeska obstawiła dom, Marcin Włoch usiłował zbiec tylnymi drzwiami, a widząc, że dom obstawiony poszedł na strych i wyskoczył oknem, spadając głową na chodnik i zabijając się. Przy oglądaniu go, spostrzeżono, że to jest ten, co w Golezowie-Równi został nożem ranny. Następnie znaleziono w mieszkaniu Raszki drugiego bandytę, Jana Rabsztyna z Ustronia, którego aresztowano. A podczas rewizji, która wykryła całe magazyny różnych rzeczy, pochodzących z rabunków, przyszedł w odwiedziny Franciszek Moskała, którego też przytrzymano. A ponieważ matka Raszki udzielała bandytom schronienia, też ją aresztowano. Raszki samego nie było w domu, był u brata w Gnojniku. Ale się tam też nie ostał. Tym sposobem Włoch, Rabsztyn, Moskała i Raszka zostali unieszkodliwieni. Są to wszystkie ludzie młodzi. Włoch, Rabsztyn i Moskała przyszli do nas z Małopolski i pracowali dawniej w kamieniołomach. Reszta członków bandy pewnie nie długo zażywać będzie wolności.

|| Ogródzona. (Organizowanie mleczarni.) Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie, które zajmuje się organizowaniem zbytu mleka na Śląsku Cieszyńskim informuje tą drogą zainteresowanych rolników, że w bieżącym roku będzie zorganizowana i wybudowana mleczarnia w Ogródzonej dla gmin: Ogródzona, Kisielów, Iskrzyczyn, Wilamowice, Łączka, Kostkowice i Gumna. Z chwilą wybudowania i uruchomienia mleczarni w Ogródzonej, zlikwidowana zostanie mleczarnia w Skoczowie. Rolnicy, którzy dotychczas dostarczają mleko do mleczarni w Skoczowie, celem zabezpieczenia sobie zbytu mleka, powinni przystąpić na członków do mleczarni w Ogródzonej. Również i rolnicy, którzy na razie nigdzie mleka nie dostarczają a chcieliby względnie mają możliwość dostarczania, powinni już teraz zgłosić się na członków w Ogródzonej a to dlatego, żeby przy opracowaniu planu budowy mleczarni wzięto ich pod uwagę. Może się bowiem w przyszłości okazać, jak to ma miejsce obecnie w mleczarni w Bażanowicach, że mleczarnia będzie wybudowana za mała i nie będzie już później mogła nowych członków przyjąć. Wszelkich informacji w sprawie przystąpienia na członka do organizującej się mleczarni w Ogródzonej udziela Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie oraz p. Staniek Franciszek, rolnik w Ogródzonej.

STATYSTYKA MAŁŻEŃSTW

Według danych Gł. Urzędu Statyst. w drugim kwartale 1935 r. na 1000 mieszkańców zawarto małżeństw (liczby w nawiasach dotyczą II kwartału 1934 r.): w Polsce 6,4 (7,6), w Anglii 9,7 (8,4), w Czechosłowacji 6,5 (8,5), w Francji 7,6 (8,5), w Holandji 9,9 (10,3) w Niemczech 11,5 (12), na Węgrzech 7,9 (9,1), we Włoszech 6,3 (7,0).

PRZYROST LUDNOŚCI.

Ostatnie obliczenia za II kwartał 1935 roku Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców, przedstawiają się następująco (liczby w nawiasach ilustrują stan w II kwartale 1934 r.): Polska 12,4 (13,5), Anglja 3,4 (3,7), Czechosłowacja 4,4 (5,7), we Francji przyrost naturalny wyraził się równowagą urodzeń ze zgonami (1,4), Holandja 11,5 (12,2), Niemcy 7,7 (7,0), Węgry 5,9 (7,2), Włochy 10,0 (10,3). Jak widzimy, w porównaniu z rokiem 1934 we wszystkich prawie wymienionych krajach nastąpił spadek przyrostu naturalnego, przeczem we Francji ilość ludności pozostała bez zmiany.

Rozmaitości

Balsamowanie drzewa. Państwowe laboratorium rolnicze w Ameryce po długich wysiłkach doszły wreszcie do tego, w jaki sposób można drzewo przesycić woskiem. trudność polegała na dobraniu najdogodniejszych warunków suszenia drzewa, aby łatwo wchłonęło wosk. Tem impregnowane drzewo staje się odporne na wilgoć i przestaje się paczyć albo zsychać, ale nabiera innej cennej własności: drzewo jest przesycane woskiem nawsrkoś i wystarczy tylko polerować jego powierzchnię, aby otrzymać wspaniałą i trwałą połysk.

Ile wody zużywają rośliny?

Niektóre rośliny zużywają, rosnąc, bardzo duże ilości wody. I tak np. fasola do czasu okwitnięcia potrzebuje 6 litrów, od czasu kielkowania od 24 do 48 a następnie aż do dojrzenia jeszcze od 6 do 8. Aby z kawałka ziemi otrzymać 1 kg zboża, musi spaść na ten odcinek 500 kg wody. A zatem przestrzeń o 10.000 m kw. potrzebuje 5 milion. litrów. Drzewo wysokości 30 m potrzebuje dziennie 60 litrów wody. Najwięcej potrzebują wody mchy torfowe, a mianowicie w tej ilości, że człek w stosunku do swojej wysokości musiałby wypijać w ciągu jednej sekundy 4 litry wody.

Nowe wydawnictwa.

(W) („Młody Ewangelik.”) Od 31 października 1935 wychodzi w Warszawie p. t. „Młody Ewangelik”, pismo ewangelickich zborów szkolnych w Warszawie i w Łodzi. Bogate w treści pisemko, zawierające wiersze religijne i artykuły charakteru religijnomoralnego, w tem przyczytnki młodzieży, przedstawia się bardzo dodatnio. Pod koniec 1935 r. miała młodzież w wieku szkolnym następujące pisemka: „Gwiazdka”, „Przyjaciel Dzieci”, „Na wyżyny” i „Młody Ewangelik”. Nowe pismo znajdzie niewątpliwie wśród młodzieży szkół średnich Warszawy, Łodzi, Cieszyna, Katowic, Krakowa i in. miast wielu czytelników.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czechoskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 18 stycznia 1936.

Nr. 4.

Każdy początek jest trudny.

Mat. 4, 1-11.

Corocznie w naszych ogrodach gnieźdzą się ptaszki, dochowując się od 5—12 potomstwa. A mimo tego naszych śpiewaków właściwie nie przybywa. Gdzież leży przyczyna? Wiemy, że pewna ich liczba ginie w drodze przelotnej do ciepłych krajów. A mniej na to zważamy, że większa potomstwa część ginie po wylocie z gniazda. Znawcy wiedzą, że z piskląt, które wylęły się w naszych ogrodach i lasach, ani czwarta część nie dorośnie do odlotu. Początek jest trudniejszy i niebezpieczniejszy aniżeli daleki przelot.

Nie inaczej jest z człowiekiem, choć opieka i pomoc rodziców właśnie pod tym względem cuda czyni. Ale doświadczenie codzienne stwierdza, że chwila opuszczenia przez dziecię łona i rąk matki i podanie na twardą podłogę najczęściej mu przynosi guzów, że chwila opuszczania ciepłych pieleszów rodzinnej strzechy i przekraczanie progu rodzinnego domu celem zjawienia się pod szczerem niebem najczęściej stwarza zamiętnienie i zapalenia, że przejście na własny chleb najczęściej wyciska jęków i łez, a zamiana stanowiska poddanego na stanowisko kierownicze jest najlepszą okazją do stwierdzenia, czy dopiszemy lub niedopiszemy. Jak przejście z zimy do wiosny i z lata do zimy najczęściej sprawia darcia w kościach, podobnie przejścia z jednych warunków życia do drugich najczęściej przynoszą pokuszeń. Stwierdza to nawet żywot Pana Jezusa. Pierwsze Jego zjawienie się w życiu publicznym złączone jest z trzykrotnym pokuszeniem.

A sprawa jest tak prosta i naturalna, że inaczej być nie może. Siły nasze bowiem dostosowują się do wymogów. Opisuje to pięknie przysłowie mówiąc: Komu Bóg da urząd, temu też da rozum. Ale jeżeli te wymogi naraz poczynią poważny skok, wtedy siły nasze zaraz podążą nie mogą i następuje bój, kończący się porażką lub zwycięstwem. Porażka przyjdzie tem pewniej, im większy jest skok, tem pewniej, im słabsze przygotowanie, tem pewniej, im ostrzejsze przejście z wygody na niewygodę. Dlatego nie jest dobrze, jeżeli rodzice wychowują swe dzieci w zbytnich dostatkach i wygodach. Miękkie ręce otłuczają i zrniają się, miękkie kości nie zniosą większych ciężarów, zbytnie uleganie i wygadanie osłabiło, właściwie nie utrwaliło i nie spotęgowało woli. Jest ciekawem, że samobójcy nie rekrutują się z sfer najuboższych i najbiedniejszych, ale z sfer, którym się dobrze, nawet zbyt dobrze powodziło. Rodzice wyrządzają dzieciom krzywdę, jeżeli je wychowują bez planu i przeznaczenia do zawodu. Wcześniej trzeba starać się rozpoznać dar i zdolności dziecięcia a następnie wcześniej możliwie wcześniej już je prowadzić w pe-

wnym kierunku i przygotowywać do tego zawodu, w którym później ma zająć się. Czyby Syn Boży był zwyciężył tak straszliwie zawzięte pokuszenia, gdyby nie był od młodości ćwiczył się w Pismach? Ten, który jako dwunastoletni już musiał być w tem co było Ojca, ten nie mógł jako trzydziestoletni upaść w to, co było szatana. Ten, kto jako dzieciętko stoczył walkę z Herodem, nie utrudził się, gdy jako mąż stoczył walkę z kusicielem. O tem — między innem — mówi nam też przepiękna historia w pokuszeniu Pana Jezusa na puszczy.

Człowiek niepotrzebujący kościoła.

Słyszałem niedawno następujące podobieństwo. Był sobie ojciec, który w pogodny wiosenny dzień usiadł do stołu ustawionego przy oknie i chwilami wyglądał na zewnątrz, podziwiając piękny, lśniący w słońcu Boży świat, a chwilami czytał książkę. W tym stanie przypadł doń jego „młodziak”, najmłodszy z dzieci, wołając: Tatusiu, pójdźcie na zagrodę. Tam tak prześlicznie. Słoneczko świeci przepięknie. Ptaszki śpiewają. A kwiatki już też rosną. Pójdźcie do nas na zagrodę.

A ojciec mu odpowiada: Co ci się śni, wyciągać mnie na zagrodę. Tu też mam słońce. Patrz, jak mi na książkę świeci. Tuś tam też widzę ten przepiękny świat. Owszem, jeszcze go lepiej widzę i podziwiam. Świat słoneczny zawsze się pięknie przedstawia temu, kto siedząc w cieniu, z cienia patrzy na opromienione otoczenie, aniżeli temu, kto siedzi w słońcu. Idź sobie ty sam na zagrodę, a mnie daj spokój.

A chłopczek ciągnąc ojca za rękę, drżącym głosem prosił dalej: Tatusiu, pójdźcie się bawić z nami. Nam jednego brak do zabawy. Pójdźcie do nas na zagrodę.

Ojciec zaś zniecierpliwiony śmiałością dziecka, „odbyrknął” szorstko: Daj spokój — mam inną robotę — idź sobie sam a nie przeszkadzaj, bo dostaniesz od mamy. I dziecko odeszło ze łzami, których ojciec nie widział, odeszło ze smutkiem w sercu, że ojciec nie ucieszy się tem pięknem, którem błyszczał wiosenny dzień na zagrodzie.

Oto jest obraz człowieka, który nie tęskni do Boga i nie potrzebuje Kościoła. Z cienia swych zajęć spogląda niby na zewnątrz, doznając wszelkich dobrodziejstw Kościoła, a do niczego się nie przyczyniając. Jemu dzień Chrystusa Pana, dzień niedzieli, niesie błogi odpoczynek od niewolniczych lub zdzierających siły prac, przysparzając wytchnienia i swobody. Jemu tak samo jak innym głos dzwonu mile łechce ucho dalekim potężnym dźwiękiem. Jemu Kościół wychowuje dzieci, ucząc posłuszeństwa i czci wobec ojca i

matki. Jego pozdrawiają przechodnie chrześcijańskim pozdrowieniem. Jemu nie kradną z roli ani drzew nie łamią w zagrodzie źli ludzie, bo ich moc miłości Chrystusa i bojaźń Pańska zniewoliła do uszanowania cudzej własności. On spokojnie kładzie się do snu, bo mu mienia i życia strzeże niewidzialna moc Boża, która odrodziła ludzkie serca. Czy mu tak nie dobrze? Czy jemu nie przedstawia się życie i świat pięknie, aniżeli tym, którzy noszą upał dnia? A gdy mu tak dobrze, to szorstko sarkają na wszystkich, którzy odważą się doń przystąpić i prosić: Brakuje nam jednego, pójdź do nas. —

Atoli czy jest w porządku z siódmym przykazaniem?

11-lecie Społeczności Chrześcijańskiej w Warszawie.

W ubiegłym miesiącu obchodziła Społeczność Chrześcijańska w Warszawie — Ewangelicka Misja Wewnętrzna — Warszawa, Nowolipie 72 swą XI. rocznicę, połączoną z konferencją, która odbyła się pod hasłem: „Bojaźń przed Bogiem”. Słowem Bożem służyli między innymi ks. rektor Mund z Więsborka i ks. pastor Klec z Bandrowa (Małopolska). Na zebraniu inauguracyjnym, które rozpoczęło się w sobotę dnia 8 grudnia, składało około 20 delegatów prowincjonalnych oddziałów społeczności sprawozdania z działalności tychże, z których to sprawozdań wynika, że i w miasteczkach i wioskach również garną się ludzie do Słowa Bożego.

Sam obchód odbył się w niedzielę, dnia 9 grudnia przy udziale około 700 osób.

Według sprawozdania, czynnych jest 2 misjonarzy, 18 siostr-misjonerek oraz cały szereg osób, członków lokalnych Społeczności, którzy obsługują około 60 miejscowości. W roku sprawozdawczym odwiedziło 1116 chorych, z czego w Warszawie 204, odwiedzin duszpasterskich było 8250, z czego w Warszawie 446, pielęgnowano 540 chorych, założono opatrunki, robiono masaże, pełniono dyżury nocne i t. p. w około 600 wypadkach, z czego w Warszawie w 120 wypadkach. Misja traktatowa rozpowszechniała poza kolportażem tygodniowo około 1600 egzemplarzy czasopism religijnych w językach polskim i niemieckim, z czego na Warszawę przypada około 500. Z długu budowlanego, ciągnącego na siedzibie, spłacono w roku sprawozdawczym około 9000 zł.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Międzynarodowa Federacja Przyjaciółek Młodych Dziewcząt w Warszawie.

Pożyteczna ta instytucja, założona została w r. 1877 przez panie 7 różnych krajów i na pamiątkę tego posiada jako godło 7-ramienną gwiazdę.

Celem Federacji jest rozciąganie opieki nad kobietami i dziewczętami, przebywającymi na obczyźnie i nad kobietą podróżującą.

Instytucja posiada członków na całej kuli ziemskiej, przyczem centrala jej mieści się w Neuchatel (Szwajcaria). Federacja obrała sobie jako motto swej pracy następujące 2 prawdy:

- 1) Lepiej chronić niż ratować.
- 2) „Pan miłuje przychodniów, więc i my chcemy też ich miłować.”

Przed jakimś mniej więcej rokiem powstała placówka Federacji w Warszawie przy ul. Żórawiej 15 m. 9. jako sekcja Społeczności Chrześcijańskiej w Warszawie i posiada schronisko dla przejezdnych kobiet, hospicjum chrześcijańskie dla osób płci obojga oraz świetlicę. Przy schronisku zorganizowano również biuro pośrednictwa pracy. Federacja otacza opieką każdą kobietę, potrzebującą pomocy, bez względu na narodowość i wyznanie.

Bardzo wiele dziewcząt z prowincji przyjeżdża w poszukiwaniu pracy do stolicy, z powodu jednak niedostatku, jaki cierpią, a także z braku doświadczenia padają niejednokrotnie ofiarą nierzeczywistości ludzkiej.

Niewiasty więc, mające objąć posadę zagranicą, powinny we własnym swym interesie skomunikować się uprzednio z Federacją, która mając członków we wszystkich krajach, może z łatwością zasięgnąć informacji co do przyszłych ich chlebodawców. Bardzo często bowiem zdarza się, że młode dziewczęta wyczytają w gazecie o wakującej posadzie zagranicą. Gdy się zgłoszą pod wskazanym adresem, zaofiarowują im się posadę za bardzo dobrem wynagrodzeniem, a ponadto przysyła pieniądze na koszt podróży. Kiedy jednak przybędą na miejsce, okazuje się że wpadły w ręce handlarzy żywym towarem, którzy umieszczają je w domach rozpusty. Dlatego też zaleca się matkom, aby przed wysłaniem swych córek do obcych miast czy krajów skomunikowały się uprzednio z Federacją, by zasięgnęła informacji, co do rodziny, u której one mają być umieszczone.

Ale tu jeszcze nie kończy się działalność instytucji. Pomaga ona również emigrantkom, odwiedza kobiety, przebywające w szpitalach warszawskich i nie mające tu żadnych krewnych.

Różnorodność spraw, jakie załatwia Federacja, jest ogromna. I tak np. zwraca się do niej bardzo poważny kupiec z Danii

z prośbą o informacje co do osoby pewnego młodego człowieka z Warszawy, ubiegającego się o rękę jego córki. Chodzi o sprawdzenie, czy dane o pochodzeniu i posiadanych majątku są zgodne z prawdą. Po wywiadzie okazuje się, że ów młody człowiek jest oszustem matrymonialnym, poszukiwanym przez policję.

Kiedy indziej znów wpływa list od jakiejś zrozpaczonej matki, której córka objęła posadę w Warszawie i nie daje o sobie znaku życia. „Pomóżcie mi odnaleźć moje dziecko!” błaga. W takich wypadkach odwołuje się Federacja do 6 brygady policji kobiecej.

Powiadają, że najlepszą wymową są cyfry. Poniżej więc nieco danych statystycznych z działalności za czas od 1 stycznia do 31 października 1935 r.

Z hospicjum i z schroniska, prowadzonych przez sekcję, korzystało w czasie od 1. I. do 31. X. 1935 r. 225 osób w ciągu 1147 dni.

Wydano bezpłatnych posiłków 457, zgłosiło się po pracę i pomoc 385 osób, udzielono porad 1066 osobom, otrzymano zgłoszeń posad 343, pośredniczono w uzyskaniu pracy w 87 wypadkach, udzielono doraźnej pomocy materialnej w 9 wypadkach, odwiedzone chore w 213 wypadkach, odwiedzone różne osoby, celem kontroli służby i t. p. w 161 wypadkach, urządzono wycieczek z młodzieżą 3, Urządzono uroczystość wielkanocną dla 26 osób.

ZJAZD DELEGATÓW Tow. Polskiej Młodzieży Ewang. w Krakowie.

W dniach 6 i 6 stycznia br. odbył się w Krakowie III zjazd delegatów Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej z całej Polski. Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w ewangelickim kościele parafialnym, na którym okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Władysław Pawlas z Ustronia. Obrady, które toczyły się w sali Szkoły Ewangelickiej, zagał Ks. Senior Jerzy Tytz z Sosnowca prezes tymczasowego Zarządu Związku Towarzystw Młodzieży Ewang. oddając w przemówieniu swem hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, którego to przemówienia delegaci wysłuchali stojąc. Na przewodniczącego zjazdu powołano jednomyślnie Ks. Seniora Feliksa Glocha, naczelnego kapelana ewangelicko-augsburskiego W.P. Zjazd wystąpił depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P. do Zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce J. E. Ks. Biskupa Dra Juliusza Burschego, do Pana Wojewody Krakowskiego Dra Kazimierza Switalskiego i do Seniora diecezji śląskiej, która obejmuje i para-

fję krakowską, Ks. Karola Kulisza. Przedmiotem obrad była przede wszystkim sprawa zjednoczenia wszystkich Towarzystw Młodzieży Ewangelickiej w Rzeczypospolitej w jednej centralnej organizacji, której statut po dłuższych debatach uchwalono i który zostanie przedłożony do zatwierdzenia władzom. Ustalono również program pracy na najbliższą przyszłość i postanowiono zwołać wszechpolski zjazd młodzieży ewangelickiej, terminu i miejsca narazie nie ustalono jeszcze, pozostawiając tę sprawę nowoobranemu Zarządowi. Zjazd uchwalił rezolucję w mocnych słowach piętnując złośliwe ataki „Gwiazdki Cieszyńskiej” na ewangelicyzm polski, jako szkodliwe utrudnianie pracy narodowo-państwowej działaczy polsko-ewangelickich. W drugim dniu zjazdu delegaci zwiedzali zabytki Krakowa.

Zborowi krakowskiemu i Gospodarzowi Zjazdu ks. K. Kubiszowi należy się szczere uznanie za staranne przygotowanie zjazdu i gościnne przyjęcie.

W skład Zarządu naczelnego młodzieżowego weszli p. i. jako prezes ks. Nierostek z Cieszyna a jako sekretarz naucz. Gaś w Hajdukach.

Życzymy Zarządowi dużo zapału i niewyczerpanej energii około prowadzenia podjętej sprawy. Naprzód w imię Boże.

Skąd na Gody tak ciepło?

Wszystkich zadziwiło nadzwyczajne ciepło i wichury, które mieliśmy w porze noworocznej. Jest to coś niebywałego a jednak musiało przyjść z powodu działań wojennych w Abisynji. Przypomnijmy sobie bowiem ustawy powstawania wiatrów na ziemi. Ziemia jest cała otoczona warstwą powietrza, które posiada tę właściwość, że gdy jest ciepłe, waży mniej, a gdy jest zimne, jest cięższe. Ponieważ w okolicach biegunowych i podbiegunowych jest powietrze zawsze zimne a na zwrotniku i w krajach podzwrotnikowych, gdzie słońce porządnie przypieka, jest zawsze ciepłe, nawet gorące, mamy na ziemi ten naturalny objaw, że w krajach podzwrotnikowych mamy zawsze nad ziemią wiatry północne, a w górze nad nimi chmury pędzą na północ. Dopiero po za 30 stopniami zaczyna się strefa zmiennych wiatrów. Tam zależnie od działania słońca, raz te a następnie tamte wiatry idą dołem, wypierając przeciwnie w górę. A rzecz naturalna, że stosownie do gór kształtuje się też różne kotłowanie i kręcenie, tak że w rzeczywistości wieją u nas z różnych stron i wiatry się ciągle zmieniają.

Skutkiem działań wojennych w Abisynji, która leży blisko zwrotnika, powstało to żeśmy otrzymali w porze godowej ciepłe południowe wiatry, kiedy mielibyśmy

Jan Broda, Odolanów.

Kilka słów o sztuce.

(Tyczy „Wesela Cieszyńskiego“.)

Wieczorna cma zesłała długimi krokami od Błatniej w Jaworską dolinę. Asfaltowa droga koło miejscowego „ryнку” zaludniła się wnet. Schodzili wszyscy w kierunku kościoła, raczej gospody przykościelnej p. Szlauer, gdzie lada chwila miało się zacząć przedstawienie, urządzone staraniem Koła miejscowej Młodzieży ewangelickiej. Ze zwykłym opóźnieniem zajmowano miejsca, aż po stojące. Z niecodziennych gości siedział tuż przy scenie p. Hanke-Nowak, wojewoda łódzki i jego najbliżsi.

Dzwonek trzeci. Kurtyna się rozsuwa. Wnętrze siedlaczey izby stanowi urządzenie sceniczne. Pón tata z fajką w gębie czytają najnowsze wiadomości lokalne. Rozmowa ze swą połowicą schodzi z pieniędzy na ich córkę Hanke, której trafiają się dwaj „galani”: jeden stateczny, drugi „hałapoła”. Obaj mają dziś przyjść na „zolyty”.

Nie będę opisywał treści całej sztuki Krząszcza: Wesela cieszyńskiego. Znaną jest ona już na wiejskich scenach. I gry akto-

rów opisywał nie będę, bo spisali się nieźle. O wyszczególnienia nie chodzi, zresztą chwalić nie lubię.

Zwrócić chciałbym uwagę na rzeczy, które nasunęły mi się w czasie samego przedstawienia i bezpośrednio po niem. Chodzi mi o lokalizację, ściślej: gdzie należałoby ją grać ze względu na swą wartość wewnętrzną i — tytułarne jej oblicze.

Mówiąc o „Weselu cieszyńskim”, nasuwa mi się odrazu „Wesele na Górnym Śl.”, widowisko sceniczne Ligonja. Równocześnie zestawiam sobie w myśli typ cieszyński a z Górnoszlazakiem, typ codziennie-zyciowy.

Każdy snąc przyzna, że różnica jest dość znaczna. „Sapieron” twardy, szorstki, razi swem obejściem i słowem przy pierwszym zetknięciu. Cieszyński więcej serdeczny, niefrasobliwy, słoneczny, przyciąga do siebie. Po życiu się z oboma różnice te bledną. Nie każdy z obcych ma czas na życie się z nimi, a jednak chce ich poznać. Sposobności jest wiele: przede wszystkim odpusty, dożynki, wesela, zabawy, gdzie ślązak jest sam sobą, gdzie jest szczerze wesoły, beztrroski, gdzie się bawi na swój wrodzony sposób.

Najciekawszym splotem przeżyć i wrażeń ludu śląskiego (zresztą nie tylko śląskiego) to wesele i wielka moc towarzyszących mu obrzędów. Nic przeto dziwnego że ta „życiowa konieczność” jest kopalnią motywów dla świata literackiego. I w sztuce teatralnej śląskiej od lat kilkunastu ogienek wysiłków twórczych pełga. Spotykamy sceniczne opracowania wesela czy jego epizodów od Farnikowych „istych roków” (zaręczyn). Całość daje nam F. Francus w 3-aktowym obrazku ludowym „Wesele na wsi”. Dochodzi to do tych sztuk weselnych „Wesele cieszyńskie” W. Krząszcza.

Zestawiłem to ostatnie z „Weselem” Ligonja, bo oba w przybliżonym okresie czasu się ukazały. Drugi powód, również zewnętrzny, to tytuły. — Widowisko górnośląskie bardzo się różni od cieszyńskiego. Jest naprawdę obrzędowe, ceremonjalne, ludowe, chwytające za serce — jest artystyczne i serdeczne. Nic dziwnego, że ściągęło publiczność Katowic na kilkanaście wieczorów do teatru: entuzjastowano się niem i w Warszawie i w Wilnie. Jest nastrojowe jak obrzęd dziadów litewskich, tchnie zeń dostojna tradycja i niefrasobliwość. Ma posmak ludu i jego razowego chleba. — „Wesele

mieć największe mrozy z powodu najkrótszego dnia i najsłabszego działania słońca. Ten stan możnaby było utrzymać. Gdyby się to udało, mielibyśmy po tegorocznej zimie. W styczniu jużbyśmy siali, a w kwietniu mieli żniwa. Następnie przyszłaby pora deszczowa, a po niej siałibyśmy po drugi raz i mieli drugie żniwa. Drzewa owocowe zakwitłyby również dwa razy i mielibyśmy jak bywa w ciepłych krajach, na drzewach obok dojrzewającego owocu kwiat na owoc drugi. Tak byłoby mogło być, bo jeżeli w okresie najkrótszego dnia mogło u nas być ciepło, byłoby możliwym, żeby się to ciepło utrzymało na później, kiedy słońce zaczęło dłużej świecić i grzać.

Tylko, że po mocnej strzelaninie abisyńskiej musiało na placu boju nastąpić uciszenie armat — i wiatry zawiąły inne, przynosząc nam śnieg.

Horoskop r. 1936.

III.

W Wiedniu żyje astrolog Gartenberg, który przepowiedział na rok 1935 śmierć wodza jednego z państw sąsiednich i ustąpienie prezydenta państwa drugiego. Od tego astrologa mamy na rok 1936 następujące przepowiednie:

Austria wchodzi pod znak lwa i wstępuje w rok wyjątkowo pomyślny i korzystny. Również Francja i Włochy wstępują pod znak lwa, z czego powinni się cieszyć obywatele tych dwóch państw. Negus urodzony jest dnia 23 lipca 1893 o godz. 10.30. Jego konstelacja wskazuje, że tron zatrzęsie się, ile razy Negus okaże nieustępliwość. Wojna abisyńsko-włoska skończy się w maju. Na słońcu ukazują się złowrobnne plamy, z którymi łączą się niepomyślnie wypadki, zagrożające bezpieczeństwu mieszkańców ziemi. To już jest dowiedzionem, że w czasie pokazywania się plam, śmiertelność ludzka jest większa. Należy oczekiwać wielkich żywiołowych katastrof, trzęsień ziemi, wylewów, wybuchów wulkanów itp. W niektórych państwach europejskich należy oczekiwać rozruchów rewolucyjnych. Między państwami sukcesyjnymi nastąpi zbliżenie gospodarcze. Stosunki w zakresie komunikacji poprawią się. Nie należy oczekiwać żadnych większych katastrof kolejowych ani samochodowych. Tylko lotnicy pewnego państwa winni być na baczności. Nowymi torami pójdzie w roku 1936 kryminalistyka a mianowicie kryminolodzy mają już takie sposoby na przestępców, że czy będą kłamali lub nie będą kłamali, oni po paru pytaniach wiedzieć będą prawdę. Z śmietany da się zrobić masło i maślanka, jeżeli jest maśnica. Z bagna da się wyciągnąć najczystsza wodę, jeżeli są odpowiednie pompy i filtry. Takie pompy i filtry mają już kryminolodzy celem dowiedzenia się prawdy.

cieszyńskie“ tensam temat ujmuje jakoś nie-szczerze, robi jakieś chorobliwe, jeśli nie przynębiające wrażenie. Też jest ludowe, ale przedstawia nam owo wesele jakby jakieś fatum, gdzie tylko pijatyka i bijatyka. Nie, tak przecie nie jest biorąc ogólnie. Typy Chowanioków i Wardasów, którzy wszczynali burdy z rzeźnickim nożem w ręku nie mają miejsca w najpodlejszej nawet karczmie. Osobiste porachunki na noże nie należą do typowego wesela cieszyńskiego. Mówię do „typowego“, bo tak każe mi przypuszczać tytuł sztuki. Jest on zarazem reklamą przyciągającą, obcych zwłaszcza, ale jakież wrażenie ogólne daje o Cieszyńsiakach i ich weselach, tym obcym? Ujemne tzn. nie dodatnie. Nie kwestjonuję przez to całości pod względem językowym, powiązania akcji czy układu, ale jej wartość wychowawcza, sądzą, w różnych środowiskach będzie różna, również niedodatnia. Do typowych „zolytników“ wesela cieszyńskiego nie należy syn honorowego gazdy, pytający wciąż: Hana bydzie? To brak szacunku i profanacja uczucia. A bijatyka na noże? albo przemowa — jakanie się drużby... albo jednostajne plucie na podłogę... Można było zrobić wesele więcej obrzędowe, włą-

W Paryżu żyje jasnowidząca p. Marta Bodin. Ta mówi o roku 1936: Nie wydarzy się w r. 1936 nic nadzwyczajnego, nie z tego, czego szeroka publiczność zdaje się spodziewać. Nie będzie żadnej wojny. Konflikt włosko-abisyński zakończy się z wiosną. Włochom trudniej będzie powrócić do normalnego stanu aniżeli Abisynji. Nie wyciągną one z awantury abisyńskiej ani żadnej sławy, ani żadnej korzyści materialnej. Niemniej jednak Mussolini pozostanie przy władzy. Rok 1936 przyniesie ogólne międzynarodowe porozumienie. Podjęte będą stosunki handlowe jednych krajów z drugimi. Zbliżyliśmy się ku kilku bardzo dobrym latom w których nastąpi uzdrowienie obyczajów i stosunków społecznych.

Przegląd polityczny

Polska. Rząd i komisje sejmowe pracują bardzo pilnie nad sprawami dalszego organizowania porządków w państwie. Wyszły się na czoło trzy rzeczy: Budżet państwowy, który przyjmuje komisja budżetowa przyjmuje według projektów rządu. Nowe rozporządzenie Prezydenta, dążące do uproszczenia i usprawiedliwienia naszego ustawodawstwa gospodarczego i skarbowego. Podkreślić należy dekret, zmieniający ustawę o podatku przemysłowym. Mianowicie na miejsce opłat stemplowych, nadzwyczajnej daniny majątkowej, dodatku komunalnego i dotychczasowego dodatku przemysłowego wprowadzony został nowy skomulowany, który możnaby nazwać progresywnym i zawisłym od prowadzenia ksiąg handlowych. Drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze zyskają. Polityka zagraniczna, o której min. Beck wygłosił krótkie sprawozdanie, podkreślając w niem swe zasady, którymi się kieruje, mianowicie własny żywotny interes Polski. O stosunkach do innych państw powiedział, że są one dobre z wyjątkiem Litwy i Czechosłowacji. Traktowanie Polaków Czechosłowacji. zatrąwa atmosferę naszych wzajemnych stosunków.

Anglja. Konferencja morska grozi rozbiem spowodu nieustępliwości japońskiej. Koszty koncentracji floty angielskiej na Morzu Śródziemnym mają wynosić milion funtów tygodniowo. (45 milj. zł).

Francja przyspiesza wybory parlamentarne, które miały się odbyć dopiero w maju a odbędą się już w marcu. Nie można się oprzeć wrażeniu, że wielka polityka światowa przewiduje jeszcze natężenie walk międzynarodowych. Anglja przyspieszyła wybory, Francja przyspiesza wybory.

Bagdad. W najbliższym czasie podpisany być ma pakt o nieagresji między Turcją, Persją, Afganistanem i Irakiem. Znaczyłoby

czyć weń np. czepiny albo błogosławieństwo rodziców, a zamiast bijatyki w gospodarstwie efektywniejsze byłyby tańce ludowe. To nie budziłoby niesmaku.

„Wesele cieszyńskie“ Krząszcza przedstawia wesele wiejskie, zbyt prostackie w niektórych scenach i dlatego nadające się na wieś odleglejszą. W postaci obecnej więcej odpowiada mu tytuł: Wesele z bijatyką albo Odpalony galan. W miejscowościach, otwartych więcej na świat, (letniska, miasta) wywołuje konsternację i pewne lekceważenie dla Cieszyńsiaków, temwięcej bolesne, że niezastępowane.

Styczeń 1936.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego“

to zbliżenie polityczne rosyjsko-angielskie i prawdopodobne przygotowanie do ważnych wydarzeń w Chinach i Japonji.

Włochy. Sytuacja Włoch coraz cięższa. Mussolini staje się skłonniejszy do pertraktacji z Genewą. Godzi się na wysłanie międzynarodowej komisji na plac boju celem zbadania sposobów prowadzenia wojny i nastrojów między podbitymi szczepami. Zdaje się, że sytuacja Watykanu również staje się ciężka pod względem finansowym i politycznym, to też głosy dygnitarzy, kościoła katolickiego ujmują się za sprawą pokoju. Z placu boju nic nowego.

Austria zaczyna się znów przypominać swą aktywniejszą polityką zewnętrzną i chęcią wprowadzenia Habsburgów do „burgu“ wiedeńskiego. Ostatnio wybiera się kanclerz Schuschnigg do Pragi celem zbliżenia politycznego i gospodarczego Austrii do Małej Ententy.

Japonja przygotowuje się do ważnych rozstrzygnięć wiosennych na terenie Chin i wysyła liczne wojska i sprzęt wojenny.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Tydzień Modlitwy.) W d. od 5—12 stycznia odbył się w kościele Jezusowym Powszechny Tydzień Modlitwy. Codziennie o godz. 7-ej zbierały się bardzo liczne rzesze zborowników, by się krzepić i budować Słowem Bożem, by wznosić serca swe do Boga, wielbić Go i prosić o łaskę i błogosławieństwo dla siebie i drugich. Słowo Boże głosili: Ks. Ks. Kulisz, Nikodem, Sikora, Gerwin, Gajdzica, Szeruda i Nierostek.

Drogomyśl. (Statystyka zborowa.) W roku 1935 narodziło się 68 dzieci; chłopców 37, dziewcząt 31, nieślubnych 2. Do stanu małżeńskiego wstąpiło 30 par w tem małżeństw mieszanych 3. Umarło 42 osób, męskich 25, żeńskich 17. Dzieci do 6-ciu lat 14, dorosłych 28. Na poszczególne gminy przypada: z Drogomyśla 9, z Ochab 9, z Pruchnej 10, z Bąkowa-Rychuła 4, z Mniacha 1, z Zabłocia 1, z Zbytkowa 2, z Chybia 1, z Kończyc Małych 1. Konfirmowano dzieci 47, chłopców 22, dziewcząt 25. Do Wieczery świętej przystępowało 2364 osób, o 162 mniej niż w roku poprzednim. Mężczyzn 970, kobiet 1304. Wypadków komunji prywatnej było 16. Zdarza się poniekąd, że narzeczeni przychodzą do komunji św. w przeddzień ślubu swojego. Zwyczaj, który możnaby uważać za dobry. Do kościoła wstąpiły 3 osoby, wystąpiły 4. Liczba dusz zboru wynosi około 2680.

Międzyrzecze. (Statystyka zborowa.) Statystyka zborowa za rok 1935 przedstawia się następująco: Urodziło się 42 dzieci czyli o 12 więcej niż w roku poprzednim. Między nimi było 19 chłopców, 23 dziewcząt i dwie pary bliźniaków. Nieślubnych i nieżywonarodzonych nie było żadnych. Pięciu noworodków zmarło w ciągu roku. Troje dzieci ochrzczono z małżeństw mieszanych a jedno dziecię wpisano do ksiąg metrykalnych bez chrztu z rodziny zielonoświątkowców. Konfirmowano 38 dzieci. Zapowiedzi małżeńskich ogłoszono 22, ślubów małżeńskich udzielono również 22; wśród nich 2 mieszane. Jednej osobie odmówiono zapowiedzi spowodu podpisania rewersu na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego. Umarło 29 osób: męskich 14 a żeńskich 15; poniżej lat pięciu 8, ponad siedemdziesiąt 7; śmierć rozerwała 14 małżeństw. Do kościoła wstąpiły dwie osoby, jedna z sekty adwentystów, druga z kościoła rzymsko-katolickiego; z kościoła wystąpiły trzy osoby, jedna żeńska a dwie męskie, wszystkie do kościoła rzymsko-katolickiego w celach matrymonjalnych. W spowiedzi i Wieczery Świętej wzięło udział 2024 osób, a więc ponad sto procent w stosunku do liczby dusz zboru, która wynosi około 1900. Nabożeństw było 66 w połowie niemieckich wzgl. polskich, w których

Kalendarz Ewangelicki na rok 1936 wszędzie do nabycia!

brało udział około 20,000 ludzi a mianowicie: około 8000 w nabożeństwach niemieckich a 12.000 w nabożeństwach polskich.

(M) (Tydzień Modlitwy.) Powszechny Tydzień Modlitwy odbył się w naszym zborze w terminie od niedzieli 5-go do soboty 11-go stycznia br. i to ściśle według podanego programu, który ujmuje sprawy bardzo treściwie i zmusza do wszechstronnego obmyślenia danych tematów. Opracował je wszystkie (z wyjątkiem środowego, ponieważ w dniu tym przemawiał w Cieszynie) sam ks. pastor miejscowy. Udział w Powszechnym Tygodniu był u nas bardzo dobry. Na niektórych wieczorach była blisko połowa członków zboru obecna. Sprzyjały zbożnej sprawie warunki zewnętrzne a zwłaszcza łagodne jak na porę zimową czasy, dobre drogi, światło księżycy oraz nasz miły przybytek Pański z elektrycznym oświetleniem i ogrzewaniem miejsc w ławkach, a więcej jeszcze sama sprawa, tak bardzo ważna dla ogółu i jednostki w myśl słów apostołskich: wiele może modlitwa poważna sprawiedliwego.

Brenna. (Zgon.) W piątek, dnia 10 stycznia pogrzebaliśmy tutaj na cmentarzu ewangelickim ś.p. Pawła Cholewę, zagrodnika, który dożył 81 lat a osierocił wdowę, 3 synów, 4 córki, 2 synowe i liczny zastęp członków rodziny. Zmarły pochodził „z pily” i przeznaczony był na łękę w górach obok Malinki. Ale Bóg inaczej zrządził. Starszy o 6 lat brat znalazł sposobność, przyżyczenia się na wielki grunt do Gutów. Odstąpił zatem ojcowiznę w cenie wartości młodszemu Pawłowi. Początki gospodarki nie były łatwe. Ale pilność i dbałość przewyciężyła wszystko. Słusznie powiedziano na jego pogrzebie, że był wszędzie, gdzie miał być, a nie był nigdzie, gdzie nie miał być. Widział wszystko, co widzieć miał, a nie widział nic, czego widzieć nie miał. Pańskie oko tuczyło konia. To też z czasem mówiono w Brennej powszechnie: Cholewa najbogatszy! Kiedy tartak oddał synowi, zakupił na wymowę jeszcze grunt zagrodniczy i na nim do śmierci gospodarował. W obejściu był skromny i cichy. Kto Go poznał, zachował Go w miłej pamięci. Jego pogrzeb zgromadził wielką liczbę uczestników.

Szopienice. (Pożegnanie ks. Figaszewskiego.) Dnia 4 stycznia urządził tutejszy oddział T. P. E. nabożeństwo noworoczne i akademję. Bardzo piękne przemówienie wypowiedział ks. Figaszewski. Było to ostatnie kazanie, które wygłosił przed odejściem na nową placówkę. To też akademja rozwinęła się właściwie w uroczystość pożegnania Księdza. Pięć lat służył wiernie na bardzo trudnym odcinku polskiego ewangelicyzmu. Wyrazy najgłębszego uznania i serdecznego przywiązania jakie mu złożono, pójdą z Nim, ustalając w nim miłe wspomnienia o górnośląskich braciach.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Wieczorek.) W święto Epifanii odbył się w sali Domu Narodowego tradycyjny wieczorek, urządzony staraniem Stowarzyszenia Niewiast Ewang. w atmosferze rodzinnej i o nader urozmaiconym programie. Wśród programu wyróżniało się odegranie przez dzieci pięknej sztuczki, wyreżyserowanej przez pp. Buzkówną i Żarkówną. Niezmiernie miłą atrakcją był kwartet z Cz. Cieszyna, który odśpiewał szereg kolend. Na wyróżnienie zasługuje również występ chóru kościelnego pod dyr. p. prof. Gawlasa i kwintetu smyczkowego. Uczestni-

cy wieczorku-herbatki spędzili ze sobą mile kilka godzin i zegnali się pełni wdzięczności dla organizatorek wieczoru.

Cieszyn. (Z Teatru Polskiego.) Jak nam donoszą, przedstawienie „Święty płomień”, które nie doszło do skutku w dniu 7. I. br. z przyczyn niezależnych od Zarządu Towarzystwa Polskiego Teatru, odegrane zostanie w dniu 21. I. br. o godz. 20-tej w teatrze cieszyńskim.

(C) (25-lecie.) Z końcem b.r. szkolnego upłyne 25 lat istnienia seminarjum naucz. w Cieszynie-Bohrku. Dyrekcja seminarjum przypomina tę sprawę wychowankom, wzywając do stawiania propozycji, jakby należało jubileusz ten uczcić.

Wisła. (Pożar.) 12 bm. wieczorem ok. godz. 18:30 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w oborze rolnika Pawła Cieślara we Wiśle i zniszczył ją doszczętnie. Ponadto uległy zaccadzeniu krowy, owce, kozy i kury. Ogólna szkoda wynosi 2.300 zł.

Kozakowice. (Włamanie.) Zdawało się, że po zlikwidowaniu bandy włamywaczy z Czantorji nastanie spokój i obywatele, będą mogli spokojnie złożyć głowę do snu. Tymczasem w poniedziałek znów próbowano włamania do sklepu w Kozakowicach, jednak dzięki Bogu, z niepowodzeniem, gdyż czujny gospodarz wystraszył opryszka. Jeszcze nie wszyscy czeladnicy i uczniowie nowoczesnego Ondraszka śląskiego będą pod kluczem!

Zabrzeg. (Kradzież.) W nocy na 12 bm. ze strychu Franciszka Brandysa, rolnika w Zabrzegu, nieznani sprawcy skradli 30 kg pierza skubanego, oraz 15 kg mięsa wędzonego. Szkoda wynosi 400 zł.

Katowice. (Wykład [przez radio].) W minionym tygodniu po raz pierwszy na falach eteru rozszedł się po Polsce wykład p. Dr. St. Kubisza, wykład o ewangelikach polskich, który w krótkiej formie poinformował społeczeństwo polskie o polskim ewangelicyzmie, jego roli i znaczeniu dla Państwa i Narodu. Szkoda, że wykład ten nie został poprzednio zapowiedziany w naszej prasie ewangelickiej. Wykład ten stanowi wyłom w dotychczasowych zwyczajach Polskiego Radja. Żywimy nadzieję, że po tym wyłomie polscy ewangelicy częściej będą mogli stanąć przed mikrofonem, by zapoznać ogół ze swymi istotnymi sprawami i przedstawić je we właściwym świetle. Żywimy również nadzieję, że z biegiem czasu dojdzie i do nadawania polskich nabożeństw ewangelickich, o co już od dłuższego czasu się walczy z wiarą w słuszność sprawy i ostateczne zwycięstwo.

Udział młodzieży w akcji zbiórkowej na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W okresie dorocznej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, działwa i młodzież polska w całym kraju wykazuje zwykle wielkie zrozumienie dla tej akcji, masowo składając drobne ofiary na tak ważny cel. Z tych groszowych ofiar działwy, płynących ze szczerego serca, zebrano w

w roku ubiegłym ogromną kwotę 127.745 zł 10 gr. Należy nadmienić, że i w roku bieżącym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego również zezwoliło, specjalnym okólnikiem, na udział młodzieży szkolnej w akcji zbiórkowej. Prezydium Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, doceniając należycie pedagogiczne znaczenie akcji zbiórkowej, zwróciło się bezpośrednio do działwy polskiej z gorącym apelem, wzywającym do składek na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Nasiona firmy Freege

poleca po cenach katalogowych
Centr. Zapotrzebowań Ogrod.

HELENY WOJTKOWEJ - CIESZYN
Plac Św. Krzyża (obok kościoła parafjalnego)
Katalog w sklepie.

Starostwo cieszyńskie

Nr. K 1/2/36/36

Dot.; Amnestji.

Cieszyn, dnia 14. I. 1936 r.

Okólnik Nr. 1.

W związku z art. 2 ustawy o amnestji z dnia 2. I. 1936 r. Dz. U. R. P. Nr. 1 poz. 1 puszcza się w niepamięć i przebacza wszystkie wykroczenia dokonane przed 11. XI. 1935 r. a kary w całości lub częściowo niewykonane darowuje, z wyjątkiem wykroczeń popełnionych: 1) z art. 58 prawa o wykroczeniach z dnia 11. VII. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 572 oraz 2) z art. 48 prawa o broni, awuncji i materiałach wybuchowych z dnia 27. X. 1932 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 807. Od decyzji co do stosowania ustawy o amnestji, służy zażalenie do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, w drodze Starostwa (art. 17 ustawy o amnestji).

Za Starostę:
Dr. Zagóra, wicestarosta.

Zarząd miasta Cieszyna ogłasza niniejszem

PRZETARG NIE- OGRANICZONY

na wykonanie:

- 1) budynku mieszkalnego w Pogorzu,
- 2) hali maszyn, oraz filtrów w Pogorzu dla nowego wodociągu miasta Cieszyna.

Zupełny i autentyczny tekst jest ogłoszony w Gazecie Urz. Woj. Śląskiego i na tablicy urzędowej gminy miasta Cieszyna.

Termin wnoszenia ofert 25. I. 1936 do Komitetu Budowy Wodociągu dla miasta Cieszyna, Katowice, Urząd Wojew. Śląski, pokój 795.

Bliższe szczegóły oraz kosztorysy ślepe są do nabycia w Kierownictwie Budowy, Cieszyn, Srebrna 1.

Cieszyn, dnia 7 stycznia 1936 r.

Wiceburmistrz:
Rudolf Halfar wr. —

Niniejszem zawiadamiam, że z dniem 1 stycznia 1936 r. otworzyłem
w Cieszynie przy ul. Górnej 18 (Plac Poniatowskiego 1)

SKLEP, w którym prowadził będę prócz
artykułów korzennych i kolonialnych
także wszelkie odznaki dla wojska, organizacyj mundurowych,
cywilnych i szkół.

Prosząc o łaskawe poparcie
P. T. Publiczności, kreślę się z
głębokim szacunkiem

EMIL HŁAWICZKA
handel tow. kolonj., przyborów wojsk. i mundurowych
CIESZYN, ul. Górna 18

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 1 lutego 1936.

Nr. 6

Dwa pytania.

A obróciwszy się Jezus i ujrząwszy ich za sobą idących, rzecze do nich: czego szukacie? A oni Mu rzekli: Rabbi! gdzie mieszkasz? Jan 1, 38.

Gdyby nas Pan Bóg wziął i przeniósł gdzie na niebo, skąd widzielibyśmy naraz wszystkich ludzi, byłoby to widowisko niezwykle. Liczba 2,300 milionów działałaby swym ogromem imponująco, a postawa stworzenia chyba tylko przerażająco. Przynajmniej jedna trzecia niezwykle mrowiska zwalona, bez ruchu jakoby poległa na pobojowisku. Wielka część siedząc i podnosząc ręce do ust i opuszczając je na łono. Spora liczba w drodze, poważna liczba w szeregach poruszających się, a przypuszczalnie mniejszy, niżbyśmy się spodziewali, procent — zajęty pracą. Gdyby się Pan Bóg odezwał do nas: Powiedz mi, czem zajmują się moje dzieci na ziemi? sprawiłaby nam odpowiedź niezwykle kłopot i przypuszczalnie zostawilibyśmy pytanie bez odpowiedzi.

Gdyby Pan Bóg jednym skinieniem ręki zdjął z ludzi powłokę ciała i pokazał nam widzialnie wszystkie niewidzialne dusze, zmieniłby się obraz gruntownie. Zniknęłaby owa wielka różnorodność, którą dają ruchy i postawa ciała, a na jaw wystąpiła jedność stworzenia i równość dzieła Bożego. Byłby to więcej obraz gwieździstego nieba, aniżeli wielkiego mrowiska. A gdyby znów Pan Bóg odezwał się do nas, mówiąc: Wpatrz się w nich dobrze i powiedz mi, co czynią? Odpowiedź znalazłaby się przypuszczalnie łatwiej i była tylko tą jedną: Zdaje mi się, że czegoś szukają. Dusza ludzka jest bowiem na ziemi owym kupcem, który szuka drogich pereł ażby je znalazł. Dusza ludzka zna bowiem na ziemi właściwie tylko dwie czynności: posiadać i szukać. Ta, która już posiada, jest szczęśliwą i zadowoloną. Ale takich jest mało. Te, które szukają, tęsknią wiecznie i wiecznie pragną, tych jest 2.300 milionów.

Trudniejsza byłaby odpowiedź na pytanie Boga: Czego szukają? Gdyż ta trudność znalazłaby pewne podstawy w nas samych, którzy tak często nie wiemy, czego chcemy.

Lecz gdyby wam Pan Bóg użył przyznania oka Syna Bożego, widzącego za niewiastą samarytańską — jej dwóch mężów, lub Natanaela, stojącego pod drzewem figowym, nim się na możliwość widzenia do Pana Jezusa zbliżył, nie sprawiłoby nam przypuszczalnie więcej zbytek trudności odnalezienie tej jednej i właściwej odpowiedzi, którąbyśmy Bogu dać winni, mianowicie odpowiedzi: Szukają Zbawcy! Nim dusza ludzka opuści ziemskie mieszkanie i wzniesie się na skrzydłach wiary do Boga, jest bezsilną i bezradną, jak dzieciątko, które zaczyna się poruszać na podłodze, gdzie go zostawiła chwilowo matka, i która szuka przedmiotów uchwycenia i oparcia — Do

Pomocnika, do Zbawiciela pragnie dusza ludzka na ziemi od wieków aż na wieki. Pytanie Pana Jezusa, wyjęte z duszy ludzkiej, znalazło u ucznia właściwą odpowiedź: Rabbi, gdzie mieszkasz? Ale zaznaczyć trzeba, że to odpowiedź ucznia.

Dwa pytania: „czego szukacie?” i „gdzie mieszkasz”, pytania tak króciuteńkie, że ujęte być mogą w dwóch słowach, a jednak te pytania zawierają całą historję powoływania uczniów i znajdowania Zbawiciela przez wszystkich ludzi na ziemi. Zrozumiałe będą te pytania w swej głębi tylko przez uczniów, szukających Mistrza.

Wzrost przestępczości.

Z okazji dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości dowiedzieliśmy się, że mamy w Polsce sześć zakładów poprawczych i 333 więzień t.j. ogółem 339 zakładów. Ogólna pojemność 339 więzień wynosiła w dniu 1 grudnia 1935 r. 39.028 miejsc, a załudnienie w tym dniu wynosiło 59.560 osób. Koszt zaopatrzenia więźnia wynosi według norm 91.10 zł., czyli dla 59.560 więźniów 5,425.916 zł. rocznie. Budżet atoli przyznał na ten cel tylko 1.2 milj. zł. W większych więzieniach zainstalowano aparaty radiowe, wprowadzono orkiestry, chóry, aparaty projekcyjne i kinematograficzne. Przystąpiono też do organizacji w więzieniach szkolnictwa zawodowego. Kolonie rolne pozostają narazie pod kierownictwem zarządu najbliższego więzienia. Większe kolonie obliczone są na 200 więźniów i stanowią najzdrowszy typ zakładu penitencjarnego. Dla więźniów pochodzenia miejskiego zorganizowano narazie pierwszy zakład rzemieślniczy w Wiśniczu, który posiada warsztaty: tkacki, krawiecki, stolarski, ślusarski, młyn, tartak, elektrownię oraz przedzielnię o 100 kołowrotach. Zysk z pracy więziennej wpłaca się do skarbu państwa. W roku 1934-35 wynosił ten zysk 923.861 zł. Więzienne gospodarstwa rolne, prowadzone przy 82 więzieniach, obejmują ogółem 3,229.423 ha, czyli przeciętnie 39.383 ha. Zyski z 10 większych majątków ziemskich ministerstwa wynoszą 56.721 zł. W nowym budżecie prelimitowano wydatki więzennictwa o 1,530.000 mniej, aniżeli w r. ub. Koszta żywienia więźnia niższe zostaną do 40 gr. na osobę dziennie, co równa się kosztom żywienia żołnierza.

Podajemy powyższe cyfry dla informacji czytelników. Zastraszającą jest liczba więźniów 59.560! Jeżeli w więzieniu jest podobnie jak jest wszędzie indziej, że na jednym miejscu może siedzieć tylko jedna osoba, to sprawdziło się, co przed wojną jakiś urwis radził pewnemu obywatelowi ustronickiemu Mianowicie ten „wyfasował” 7 dni a straszliwie był tem zmartwiony. I ktoś z jego znajomych napisał mu list z Cieszyna tej

treści: Jeżeli nie chcesz siedzieć, przyjdź a poradzę ci, co należy zrobić. Naturalnie, że skazany pobiegł nazajutrz pieszo do Cieszyna na wskazane miejsce. A tam jakaś dziewczynka z kędzierzawą główką, przybiegłszy doń, podała mu kartkę, na której stało napisane: „Głupcze, nie musisz siedzieć, ani w więzieniu nie musisz być. Stań sobie we drzwiach, oprzyj się grzbietem o futryny. Koń potrafi stojąc spać. To też 7 dni wytrzymasz. Siedzieć nie musisz. A będąc między drzwiami pokojów, nie będziesz właściwie w więzieniu.”

Skoro list przeczytał do końca i za dziewczynką się obejrzał, już śladu po niej nie było! — Teraz dopiero dobrze zrozumiał słowo „Głupcze”.

Tą zabawną historyjką starajmy się choć po trosze ulżyć naszemu zboliałemu i zakopotanemu sumieniu. Gdyż doprawdy, liczba 59.560 więźniów wali w nas obuchem. Na 1000 ludzi siedzi stale dwóch. To zgroza! Społeczeństwo musi się zacząć pytać, jakie przyczyny składają się na wzrost przestępczości wśród naszego ludu? Przecież tak daleko iść nie może. To nie są ani normalne ani zdrowe stosunki. Tak daleko iść nie powinno.

Powołane czynniki same zastanawiają się nad przyczynami przestępczości. To też spełnimy tylko obywatelski obowiązek, gdy w tej sprawie wypowiemy nasze zdanie.

C. d. n.

Nowy król angielski Edward VIII.

Następcą zmarłego króla angielskiego Jerzego V. jest jego najstarszy syn Edward VIII., urodzony dnia 23. VI. 1894.

Lata szkolne spędził w korpusach kadetów morskich, gdzie w 16 roku życia, po zgonie króla Edwarda VII., otrzymał tytuł księcia Walji, jako następcę tronu.

W 3 lata później przeznaczono mu jako siedzibę zamek Carnarvon w Walji. Po odbyciu w r. 1912, 3-miesięcznej służby na statku „Hindustan” i 5-cio miesięcznym pobycie we Francji, udaje się książę Edward na studia do Oxford, Magdalen College, gdzie uczęszcza na wydział prawa państwowego i historii. Prowadzi tam normalne życie studenckie.

W chwili wybuchu wojny wstępuje książę Edward do pułku grenadierów gwardji, gdzie początkowo pełni służbę w sztabie, następnie zaś na własne żądanie, przechodzi do służby frontowej. W marcu 1916 r. przebywa w charakterze wyższego oficera w Egipcie, skąd przechodzi na front włoski, a następnie na front francuski.

Po wojnie odbywa książę Edward szereg wielkich podróży po Imperjum Brytyj-

skiem, w r. 1919 odwiedza Kanadę i Stany Zjednoczone, a w 1920 Nową Zelandję i Australję, w 1921 Indję i Japonję, w 1925 — dominja afrykańskie i państwa Ameryki Południowej. Ujmując wszystkich zachowaniem, prostotą, połączoną z wytwornością, zdobywa wszędzie wielką popularność.

Podróże miały częściowo charakter krajoznawczy, częściowo zaś wypełniały misję gospodarczo-polityczną, mając na widoku badanie rynków zbytu dla wywozu angielskiego. Podczas jednej z takich podróży, w głębi Afryki, doszła księcia Edwarda wiadomość, w r. 1928, o ciężkiej chorobie ojca, powrócił wtedy w ciągu 9 i pół dni do Londynu, podczas gdy w normalnych warunkach na przebycie tej drogi trzeba było 23 dni.

W ostatnich latach książę Edward brał coraz bliższy udział w życiu państwowem W. Brytanji.

Pogrzeb króla angielskiego Jerzego V.

Imperjum brytyjskie odprowadziło zwłoki swego dobrego króla Jerzego V na wieczny spoczynek we wtorek, dnia 28 stycznia. Nadzwyczajna uroczystość żałobna świadczyła o wielkiem i szczerem przywiązaniu ludów oraz o niebывалем wprost poczuciu porządku Anglików.

Zwłoki Króla spoczywały na katafalku w kościele katedralnym Westminsterskim, gdzie wojskowość pełniła straż honorową. Przed katafalkiem defilowało na godzinę 15.000 osób. Nawet ubogi lud chciał jeszcze swego króla widzieć. W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 12 zaciągnęli wartę 4 synowie Zmarłego. Król Edward VIII był również obecny. Wzruszający był ten widok młodego Króla i jego braci, stojących bez ruchu w bladym świetle kandelabrow, u czterech rogów trumny Ojca. Londyńczycy w ciągu tej nocy nie udawali się wogóle na spoczynek. Czyniono ostatnie przygotowania pogrzebowe. Ulice i place dekorowano. Przeważały barwy czarne i fioletowe. Gazety wyszły w czarnych obwódkach poświęcone w całości pamięci Zmarłego. Na wolnych miejscach wznoszono trybuny, malowane na czarno. W niektórych domach handlowych usunięto z wystaw towary, zamieniając wystawy na trybuny. Najtańsze miejsce na trybunach kosztowało 120, najdroższe 500 złotych.

O godz. 8 rano przemaszerowało wojsko i utworzyło szpaler na przestrzeni 6 km. wzdłuż ulic, które miały przejść pogrzeb. Wszystkie szkoły, teatry i sklepy były w całej Anglii przez cały dzień zamknięte. Setki mężczyzn, kobiet i dzieci spało już na chodnikach i w parkach przez całą noc, okupując sobie zawczasu miejsce, którego później niepodobna było dostać. Pomimo drobnego deszczu około godz. 8 nikt nie odchodził z miejsca. Liczą, że na ulicach Londynu było najmniej dwa miliony ludzi. O godz. 9 było wszelkie poruszenie się na ulicach niemożliwe. Tłumy czekały w uroczystym skupieniu poza szpalerem żołnierzy na ukazanie się orszaku pogrzebowego. Wśród dwugodzinnego bicia dzwonów i grzmotu dział ruszył olbrzymi pochód żałobny z katedry Westminsterskiej, zdążając ulicami Londynu na stację Paddington, w północnej części miasta. Pochód otwierał oficer z ministerstwa wojny. Za nim postępowały delegacje pułków, londyńskiej szkoły oficerskiej, korpusu kolonialnego, lotnictwa, floty dominjów, armji terytorjalnej, wojsk indyjskich, artylerji, konnicy. Wojska ubrane były w paradne uniformy i miały sztandary osłonięte krepą. Następnie szła gwardja w kolorowych mundurach i delegacje floty, za nimi przedstawiciele delegacji zagranicznych, ubrani w bogate mundury, potem kapelani polowi marynarki, armji i lotnictwa w czarnych szatach, za nimi delegacje lotnictwa i komendant floty powietrznej, potem inni przedstawiciele armji, około 20 marszałków polnych, sztab gene-

ralny, rada wojenna, następnie przedstawiciele floty, wszyscy admirałowie i wielu komendantów okrętów wojennych, około 40 adjutantów, którzy w ciągu 25 lat kolejno pełnili służbę przy królu. Dalej szły kapela wszystkich pułków gwardji. Za orkiestrami ciągnęło 120 marynarzy trumnę Króla, złożoną na lawecie armatniej, nakrytą sztandarem domu Windsor. Na niej leżały klejnoty państwowe: korona, jabłko, berło i prosty krzyż z białych lilij, który na specjalne życzenie królowej złożono na trumnie. Bezpośrednio za trumną niesiono sztandar królewski. Za trumną kroczył sam król Edward VIII w mundurze wielkiego admirała floty angielskiej. Za nim księżęta, najwyżsi urzędnicy dworu królewskiego, członkowie zagranicznych domów panujących, mianowicie 5 królów, 9 następców tronu i około 30 księząt. Za nimi jechała karetka królowej wdowy, eskortowana przez 4 heraldów w purpurowo-złoty płaszczach. Za królową kroczyli przywódcy delegacji zagranicznych, a potem powozy z księżniczkami i 3 królowami. Następnie [długim szeregiem urzędnicy dworscy i kamerdynerzy królewscy. Cały pochód rozciągał się blisko 2 km. Pogoda była początkowo posepna, nawet deszczowa, następnie słoneczna. Całą uroczystość transmitowano przez radio do wszystkich części imperjum. Po dwugodzinnym marszu dotarł orszak pogrzebowy do stacji Paddington, gdzie trumnę złożono do specjalnego pociągu, który ją zawiózł do zamku królewskiego Windsor, 34 km od Londynu. Tam w grobowcach królewskich złożono Zmarłego do odpoczynku i snu.

Żałobne nabożeństwo w Warszawie.

W Warszawie w kościele ewang.-reformowanym odbyło się we wtorek żałobne nabożeństwo z okazji zgonu Króla Jerzego V. Na nabożeństwie był obecny P. Prezydent, członkowie rządu, ambasadorzy, posłowie zagraniczni i liczni wybrani goście.

Minister Beck w Berlinie.

Minister Beck w drodze powrotnej z Genewy wysiadł w Berlinie i odbył z Neurathem, ministrem spraw zagr. Rzeszy dłuższą rozmowę. Również spotkał się min. Beck z min. lotnictwa Goeringem. Rozmowy te wywołały olbrzymie zainteresowanie powszechnie.

Samorząd rzemieślniczy

w sprawie postępowania egzekucyjnego.

Na żądanie Ministerstwa Skarbu, Związek Izb Rzemieślniczych przedstawił opinię w sprawie postępowania egzekucyjnego.

W opinii tej Związek, uznając za pożądaną i słuszną projektowaną obniżkę tabeli opłat egzekucyjnych w stosunku do należności drobnych, wypowiedział się jednak przeciwko podwyższaniu opłat w stosunku do większych zaległości, gdyż — zdaniem Związku — opłaty egzekucyjne nie powinny stanowić źródła dochodu dla skarbu, lecz pokrywać rzeczywiste wydatki na utrzymanie skarbowe aparatu egzekucyjnego.

W sprawie tej Związek Izb Rzemieślniczych wypowiedział się za wyłączeniem od zajęcia egzekucyjnego surowców, narzędzi pracy i innych przedmiotów niezbędnych do zarobkowania zobowiązanego, gdyż dotychczasowa praktyka zajmowania np. maszyny do szycia u krawca lub lustra u fryzjera i t. p. może doprowadzić do zamknięcia warsztatu rzemieślniczego, za dokonywaniem tylko za zgodą władzy nadzorczej w instytucjach samorządu gospodarczego, jak np. w izbach rzemieślniczych, zajęcia egzekucyjnego za należności tych instytucji w sposób stoso-

wany do samorządu terytorjalnego, za obniżeniem wysokości opłat egzekucyjnych w stosunku do zaległości jeszcze nieopłaconych, a dotyczących wypadków nierozpatrzenia w okresie 12-tu miesięcy przez komisję odwoławczą, wniesionych odwołań i wreszcie za obniżeniem wysokości opłat w wypadkach egzekucyjnych ściągania zaległości z tytułu t. zw. rozkładu niedoboru, gdyż pobieranie wysokiej stawki opłat mogłoby naruszyć równowagę budżetów izbrzemieślniczych.

Przegląd polityczny

Największym zdarzeniem ostatnich dni był pogrzeb króla angielskiego Jerzego V. St. Brice w wydaniu departamentalnym „Le Journal” pisze, że król Jerzy V. jeszcze po śmierci oddał usługę pokojowi europejskiemu przez tę okoliczność, że pogrzeb jego zebrał w Londynie cały szereg odpowiedzialnych kierowników państw Europy. A jak nawet nasi chłopcy lubią się po pogrzebie zsiąść do krótkich pogadań, tak było w Londynie. Nowy król Edward VIII przyjął w pałacu Buckingham min. Edena oraz szefów licznych misyj państw obcych. Audjencje min. Neuratha i Starhemberga trwały po pół godziny.

Poza tem nastąpiły rozmowy między min. ang. Edenem i min. franc. Flanchuem, spotkali się trzej królowie państw bałkańskich, mianowicie Karol Rumuński, Borys Bułgarski i ks. regent Paweł Jugosłowiański. Z nimi spotkał się też min. Titulescu. A król belgijski Leopold, który rzekomo niedawno pośredniczył w Londynie w sprawie dynastji sabanckiej w Rzymie, zebrał się w Londynie z następcą tronu włoskim Hubertem. O treści rozmów nie dowiemy się może nigdy, a może z czasem coś przecieknie. Jedno jest pewnym i ważnym: Król Jerzy V powiedział, że nigdy więcej w życiu nie zgodziłby się na wojnę. Ten Król już śpi. Czy syn jego będzie też takim stróżem pokoju? Bóg wie. Młodzi mogą się prędzej dać porwać.

Pogrzeb Króla przeminął. Prezydent Francji Lebrun wrócił do Paryża na pokładzie francuskiego parowca, odprowadzany przez ang. krawozniki. Książę duński Axel wystartował samolotem. Książę jugosłow. Paweł i książę grecki Jerzy wyjechali koleją. Czy pojedą i nadal tak różnemi drogami, lub czy zostanie z pogrzebu londyńskiego jaki łącznik? Bóg wie.

W Francji nowy gabinet Sarrauta nie rokuje długiego żywota. Różni wielmożni partyjnicy nie chcieli mieć na wybory silnego rządu — a słaby rząd nie da rady z finansami. Mówię o miliardowej pożyczce w Londynie, któraby miała służyć jako zastrzyk francuskiej gospodarce państwowej. Co z tego wszystkiego będzie? Bóg wie.

U nas dalej pilnie pracują komisje nad budżetem państwowym. Dałby Bóg, żeby z tego wiele było dla dobra państwa i pożytku obywateli.

W Grecji mamy pewien dziwoląg. Monarchiści sprowadzili dawnego króla greckiego z Anglii do kraju. Król zarządził wybory parlamentarne. W wyborach monarchiści pozostali w mniejszości wobec wenzelistów, którzy występowali przeciwko powrotpwi króla. Król przejął się w Anglii zasadami demokratycznymi i pragnie sam demokratycznych rządów. To szczególne znamię obecnych czasów. Mussolini, Hitler itp. dyktatorowie, którzy wyszli z ludu hołdują formą rządu absolutystycznym — a królowie pielęgnują demokrację.

W Wiedniu hr. Starhemberg nabroił pewnego nowego rozgłosu o powrocie Habsburgów. Kto wie, czy Benesz za cenę prezydentury czechosłowackiej nie przyjął jakich zobowiązań: Ale Jugosławja jest powrotem Habsburgów mocno zaniepokojona — i tym sposobem w łonie samej Małej Ententy słabnieje jedność.

W Gdańsku od paru dni nie pozdrawiają się pozdrowieniem „Heil Hitler”, ale: Niech żyje Beck! Mianowicie w Lidze Narodów mieli Gdańszczanie bardzo smutny podwieczorek. Zrobiono im pokutne Kazanie i przeczytano rezolucję, na którą prez. Greiser ani z Krwawiacem się sercem zgodzić się nie mógł. A min. Eden przykładał mu nóż do gardła. Wtedy nasz Beck „chytnął za Gdańszczanami słowo” i Greiser wrócił do Gdańska cały. Obecnie zapowiada w wywiadzie „wybory”, które odbędą się pod hasłem: za lub przeciw Lidze Narodów. Ciekawe byłyby to wybory.

WIADOMOŚCI Z POLA WALKI.

Zaczynają się prawdziwie bić. Temi słowami możnaby może najlepiej scharakteryzować obecny stan wojenny Włochów i Abisyńczyków. Początkowo Włosi byli przygotowani do wojny, ale Abisyńczycy nie. Mieli luki i dzidy. Dopiero z czasem dostarczono im broń. Następnie ich ćwiczą. Obecnie Abisyńczycy zaczynają się stawiać. Ostatnimi dniami stoczono najkrwawszą dotychczas bitwę, w której brało z strony abisyńskiej udział jakich 20.000 ludzi. Włosi głoszą, że bitwę wygrali. Nawet Mussolini wysłał pochwałę dla wojsk do Afryki. Natomiast Abisyńczycy rozgłaszają, że zabrali tyle tanków i samochodów ciężarowych, armat i karabinów maszynowych, że cały łup ani jeszcze nie mógł być policzony. Komu tu wierzyć? Pewnym jest to, że bitwy obecnie są częstsze, że Włosi nacierają, bo chcą wyprawę ukończyć przed deszczami, które się niebawem zaczynają, że Abisyńczycy już się uzbroili i czynią stale nocne podjazdy i wypadki, które Włochom są bardzo nieprzyjemne.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Goeszów. (Statystyka zborowa.) Urodziło się dzieci 78 (o 7 mniej niż w zeszłym roku), z tego chłopców 47, dziewcząt 31, dzieci nieślubnych 4, niezwyrodnionych 2. W ciągu roku zmarło 9, chłopców 6, dziewcząt 3. Konfirmowano 76 dzieci, chłopców 36, dziewcząt 40. Zmarło na terenie parafii osób 40, płci męskiej 23, płci żeńskiej 17. Poza zborom zmarły, a tu pochowane zostały 2 osoby. Zmarło o 3 osoby więcej niż w roku zeszłym.

Zaślubiono par 32, o 4 mniej niż w roku zeszłym. Wszystkie pary ewangelickie. Zapowiadano par 41, o 4 mniej niż w roku zeszłym. Z Kościoła naszego wystąpiły 4 osoby, a wstąpiła tylko 1. W kościele pożywało Wieczerzę Pańską 2653 osób, nie licząc konfirmandów. O 831 mniej niż w roku minionym, z tego mężczyźni 1094, o 334 mniej, kobiet 1559, o 499 mniej niż w roku minionym. W stosunku do liczby dusz stanowi to zaledwie 67 proc. W domu pożywało Wieczerzę Pańską 22 osób. Naturalny przyrost wynosi 29, o 19 mniej niż w roku minionym. Liczba dusz wynosi w przybliżeniu 3990.

Cieszyn-Bobrek. W minioną niedzielę odprowadzono do grobowego odpoczynku śp. Annę z Kowalów Cienciałową, żonę Andrzeja Cienciały, emeryta, która licząc 71 lat po długich i ciężkich cierpieniach błogo zasnęła w Panu. Za jej trumną podażyła nie tylko najbliższa rodzina, ale i liczne rzesze przyjaciół i znajomych, składając jej w ten sposób wyrazy czci i poważania. Zdobyła je zaś przez to, że była duszą wierzącą i głęboko religijną, wzorową żoną i najlepszą matką. Choć było jej danem w skromnych warunkach i stosunkach żyć, przecież dała swym dzieciom najlepsze wychowanie i wykształcenie, zwłaszcza synom, z których jeden jest znanym działaczem ewangelicko-polskim i inspektorem szkolnym w Poznańskim. Nic dziwnego, że dzieci te stojąc nad trumną swej Matki, w świadomości ile jej zawdzięczają i ile w niej tracą, powtarzały za poetą — „O! potąd dobrze,

błogo na świecie, pokąd na ziemi matkę ma dziecię.” Zeszła z Nią do grobu jedna z tych niewiast, o których można bez zastrzeżeń powiedzieć słowami Pisma św. — a co mogła, to uczyniła. Co mogła, to uczyniła a spełniwszy zadanie swego życia odeszła do Chrystusa, Pana swego, gdzie daleko jest lepiej. Cześć Jej pamięci. Zasmuconych niech pocieszy Bóg.

Hażlach. (Zgon.) Po dłuższych cierpieniach w Szpitalu w Cieszynie, członkini tujszego Związku Pol. Młodz. Ewang. śp. Annę Guznarówną, córkę Jana i Janiny Guznarów. Śmiertelne jej szczątki przewiezione zostały do kaplicy tamtejszej a następnie złożone na cmentarzu miejscowym do grobowego odpoczynku. Związek żegnał ją z żalem głębokim, bo stracił w Niej wierną członkinię, która rokowała jaknajpiękniejsze nadzieje na przyszłość. Opuściła nasze grono przedwcześnie, będąc ledwo w rozkwicie. Liczyła przecież niespełna lat 16-cie. Prócz członków Związku zaś miała rodziców, 2 siostry, 2 braci i bliższą i dalszą rodzinę. Nad Jej trumną stanęła bardzo licznie nie tylko młodzież, ale i starsi. Cześć Jej pamięci.

Nowa Wieś. W niedzielę minioną odbyła się „Gwiazdka” połączona z opłatkiem i herbatką zorganizowaną zgodną współpracą Zarządów 3 Kół. Obecni byli liczni członkowie kół, przedstawiciele władz gminnych, policji i organizacji społecznych. Podniosłe przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. Raabe. Radosny i serdeczny nastrój wniosły występy działki szk. ew. i Z. P. M. E. pod kierownictwem i batutą naucz. p. M. Pawlasówny. Obdarowano praktycznymi podarunkami wszystkie dzieci, oraz biednych i bezrobotnych członków Tow. Pol. Ewang. — Ew. Stow. Niewiast i Z. P. M. E.. Uroczajony, gruntownie przygotowany program i znakomita organizacja gwiazdki silnie przemówiły do obecnych, przeżywając wspólnie wiele miłych chwil, zostawiając jaknajmilsze wspomnienia wśród miejscowych ewang. polskich.

Z ZAGRANICY.

Londyn. (Kościół anglikański o zagadnieniu społecznym.) Z początkiem listopada 1935 odbyło się w t. zw. Albert-Hall w Londynie wielkie zebranie, zorganizowane przez kościół anglikański. Miało ono na celu urobienie opinii publicznej w związku z niektórymi rażącymi wadami życia społecznego w Anglii i było sposobnością wypowiedzenia się przedstawicieli kościoła o stosunkach społecznych. Do bardzo licznie zebranych członków kościoła, stowarzyszeń i związków przemieścił arcybiskup Yorku, podkreślając obowiązki chrześcijan w obliczu nędzy mieszkaniowej, bezrobocia, niedożywiania i t. d. Szereg mówców, wśród nich kilku biskupów uzupełniło wywody przewodniczącego. Zebranie uchwaliło następującą rezolucję: „My ochrzczeni członkowie kościoła anglikańskiego stanowczo oświadczamy, że do głębi w sumieniu swoim jesteśmy zaniepokojeni nierozumnym i niesprawiedliwym stanem stosunków społecznych. Z wdzięcznością uznajemy to, co już dotychczas uczyniono dla poprawy istniejących stosunków. Jednakowoż uroczysto dajemy wyraz naszemu przekonaniu, że, niezależnie od przyczyn obecnego stanu, dalsze trwanie narzuconego niszczącego próżniactwa, niedożywiania, przeludnienia w dzielnicach skrajnej nędzy i podobnych nieszczęść społecznych, wskutek których mężczyźni, kobiety i żony za których unarł Chrystus, pozbawieni są możliwości prowadzenia pełnego i pożytecznego życia, jest grzechem wobec Boga, Ojca nas wszystkich. Ślubujemy, że jako jednostki i za pośrednictwem zborów, podejmiemy wszelką możliwą akcję, która zapewni naszym bliźnim prawo, przysługujące im jako dzieciom jednego Ojca”.

Francja. (Na drodze do jedności kościelnej.) Nadzwyczajny Synod „Unji Wolnych Kościołów ewangelickich Francji”, który obradował dn. 12 grudnia w Mazamet, postanowił przyłączyć się do akcji zjednoczeniowej „Unji narodowej kościołów reformo-

wanych” i w tym celu wybrał 5 delegatów do komisji porozumiewawczej, która ma opracować projekt zjednoczenia 3 odłamów kościoła reformowanego we Francji. Ew-Pol.

Welehrad. (Kongres unji kościołów. Z okazji 1050-lecia śmierci Metodego odbędzie się w dn. 15—19 lipca b.r. w Welehradzie na Morawach 7-my kongres unji kościoła katolickiego i kościołów prawosławnych. Organizowaniem Zjazdu zajął się arcybiskup ołomuński. Ew-Pol.

Liptowski św. Mikołaj. (Ewang. djakonia słowacka.) Dnia 8 grudnia 1935 r. odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego Domu macierzystego ewang. djakonii słowackich w Lipt. Św. Mikołaju. Ewang. djakonia słowacka zawdzięcza wiele działalności p. Marji Żochowej, wdowie po śp. biskupie Żochu w Modrej na Słowaczczyźnie. Ew-Pol.

Łotwa. (Katolicyzm na Łotwie.) Katolicy łotewscy zabiegają o utworzenie w uniwersytecie ryskim Wydziału teologii katolickiej. Po pierwszych próbach, udaremnionych przez sejm łotewski, wszczęto nowe starania. Senat uniwersytetu w Rydze odniósł się przychylnie do projektu. W tej sprawie ma się jeszcze wypowiedzieć Rada Ministrów. Ew-Pol.

Hiszpanja. (Założenie uczelni teologicznej.) Dnia 4 października 1935 r. założono w Madrycie Fakultet teologii ewangelickiej, który ma przygotowywać do zawodu duszpasterskiego kandydatów kościołów ewangelickich w Hiszpanji. Ew-Pol.

Turcja. (Zgon patriarchy.) W niedzielę dnia 29 grudnia 1935 r. zmarł w Konstantynopolu Focjusz II, arcybiskup tego miasta i patriarcha ekumeniczny.

Ameryka. (Plan misji ludowej.) Prasa kościelna Stanów Zjednoczonych zajmuje się wielkim planem misji wewnętrznej, który ma być realizowany w dn. od 13 września do 9 grudnia 1836 r. przez Radę Federacji Kościołów amerykańskich. Celem misji ma być „pogłębienie chrześcijańskiego życia religijnego w Ameryce”. 12 najwybitniejszych kaznodziei okazało gotowość urządzania zebrań misyjnych przez 4 dni w każdym mieście. Ew-Pol.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Skoczów. Staraniem Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Woj. Śl. Koło w Skoczowie, odbędzie się 16 lutego 1936 r. w sali gimnastycznej szkoły powszechnej w Skoczowie Koncert. Weźmie w nim udział oprócz chóru skoczowskiego chór Koła Z. P. M. E. z Cieszyna i Goleszowa z akompaniamentem orkiestry symfonicznej 4 p.s.p. Partje solowe wykona pierwszorzędną solista-baryton p. Suchanek z Krakowa. Program koncertu obejmuje szereg utworów ilustrujących historię naszej Ojczyzny w rozbiorach i Jej zmagania się z wrogami w czasie walk o wolność. Całość wykonana w zespole masowym z pełną obsadą orkiestry będzie dla publiki Skoczowa oraz okolicy nowością i zgromadzi niechybnie wszystkich miłośników i znawców muzyki.

Jaworze. (Sprawozdanie.) W niedzielę, 29 I. br. odbyło się Walne Zebranie Koła Zw. Pol. Młodz. Ew. Otworzył je prezes Koła ks. Gerwin, witając delegata Zarządu Głównego p. naucz. Kiszkę oraz bardzo licznie zebraną młodzież. Pod przewodnictwem p. naucz. Kornasa złożył ustępujący Zarząd obszernie sprawozdanie z działalności Koła. Plon tej pracy jest wcale obfity. Liczne wykłady, występy chóru, pogadanki dyskusyjne, wieczorki, przedstawienia i wycieczki świadczą o ruchliwości Koła i jego członków. Strona finansowa, zilustrowana przez skarbnika p. Raszkę, przedstawia się korzystnie. Czytelnictwo rozwija się pomyślnie, a każdy członek abonuje Głos Młodzieży. Za wszelką pracę za trudy i fadygi, za dary i poświęcenia złożono wszystkim serdeczne Bóg zapłać. Imieniem Zarządu Głównego dziękował p. Kiszka, podnosząc zasługi Koła, a w szczególności ustępującego prezesa ks. Gerwina. Po uchwaleniu absolutorjum i złożeniu podziękowań ks. Gerwi-

nowi, prezesowi Koła i naucz. Wowrze, długoletniemu dyrygentowi, przystąpiono do wyborów. Prezesem został p. Dawid Paweł, wytrawny pracownik Koła. W wolnych wnioskach poruszano aktualne sprawy m. i. wezwano wszystkich, by w ankiecie, ogłoszonej przez Polskie Radio domagano się transmitowania ewangelickich nabożeństw.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Z Teatru Polskiego.) Niedzielnym zdarzeniem dla przyjaciół teatru w Cieszynie i okolicy będzie przyjazd Warszawskiej opery Reprezentacyjnej, prowadzonej do Cieszyna staraniem Zarządu Towarzystwa Polskiego Teatru, bez względu na wielki koszt. Opera ta wystawi w d. 2 lutego b. r. o godz. 20-tej w teatrze w Cieszynie piękną operę Rossiniego „Cyruk Sewilski”; zespołem artystów kierować będzie znakomity kapelmistrz profesor konserwatorium warszawskiego p. Walerjan Bierdajew a w zespole solistów wystąpią pierwszorzędni znani artyści, jak pp. Szlemińska, Mossoczy, Dobosz, J. Czaplicki i Botyga-Folański.

(C) (Uniwersytet Powszechny.) W lutym b. r. zostanie powołany do życia w Cieszynie Uniwersytet Powszechny, którego zadaniem będzie ułatwienie uczestnikom samokształcenia.

W ramach uniwersytetu zostaną zorganizowane następujące kursy: Kurs literacki (zagadnienia społeczne w literaturze XIX wieku), Kurs nauki o Polsce współczesnej (współczesny ustrój polityczny Polski na tle historycznym), Kurs prawniczy (wybrane zagadnienia z zakresu prawa cywilnego i handlowego), Kurs ekonomiczny (gospodarstwo społeczne, czynniki produkcji, kwestja robotnicza, przesilenia gospodarcze-kryzysy, obrót, wartość i cena, pieniądz, kredyt), Kurs przyrodniczy (elementarne zjawiska życia, zdobycze nowoczesnej fizyki, hygiena życia codziennego). Słuchaczem może być każdy obywatel(ka) w wieku powyżej 18 lat życia. Wykłady na poszczególnych kursach odbywać się będą raz w tygodniu po 2 godziny. Zapisywać się można na jeden lub kilka kursów. Nauka na Uniwersytecie będzie bezpłatna. Dnie i godziny wykładów zostaną ustalone na pierwszym zebraniu zapisanych słuchaczy, które odbędzie się w dniu 10 lutego br. o godz. 18-tej w szkole powszechnej im. Hassewicza w Cieszynie (Plac Wolności). Wpisy przyjmuje się w Inspektoracie Szkolnym w Cieszynie, pokój Nr. 4 w dniach od 29 stycznia do 7 lutego b. r. w godzinach od 10 do 16 i od 19 do 20.

Cieszyn. W poniedziałek zakończono proces przeciwko byłemu dyr. Banku Ewangelickiego p. Molinowi i b. kierownikowi filjalki B. E. w Wiśle p. Ferd. Dyrnie. Ostatniego uwolniono, a wobec drugiego zastosowano amnestję.

(C) (Nafta.) Na skutek przeprowadzonych przez rząd obniżek niektórych artykułów pierwszej potrzeby została między innymi obniżona i cena nafty. Cena detaliczna sklepowa za 1 litr nafty nie może przekraczać 39 groszy w Cieszynie, Skoczowie, Ustroniu i Wiśle. Co do innych miejscowości mogą zachodzić odchylenia, a to za odległych od źródła zaopatrywania, koszta dodatkowe rozwozki, które nie mogą przekraczać 3 grosze za 1 litr.

Katowice. (Wojewódzkie Biuro Rolne.) W związku z opracowaniem przez Wojewódzkie Biuro Rolne planu pracy odnośnie wykonania robót meljoracyjnych w

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

roku 1936-37 zawiadamia się, że spółki wodne oraz pojedynczy właściciele, mający zamiar przeprowadzić meljorację swych gruntów, winni wnieść do Wojewódzkiego Biura Rolnego w Katowicach prośby o wykonanie pomiarów i sporządzenie projektów meljoracyjnych do końca lutego 1936 r. Prośby, które wpłyną po tym terminie, będą załatwiane dopiero w roku 1937. Wojewódzkie Biuro Rolne wykonuje bezpłatnie wszelkie projekty meljoracyjne, oraz sprawuje nadzór nad robotami meljoracyjnymi. Dla orientacji podaje się, że obecnie koszty drenowania gruntów znacznie się obniżyły i wynoszą od 350—500 zł za 1 ha w zależności od rodzaju drenowanego gruntu. Na pokrycie kosztów gotówkowych można uzyskać niskoprocentową pożyczkę (2 proc. rocznie) ze Śląskiego Funduszu Rolnego, która jest zwrotna w czasie do 15 lat.

Katowice. W dniu 29 l. odbyły się obrady Walnego Zjazdu Okręgowego Polskiego Zachodniego w Domu Oświatowym w Katowicach. Obrady zagał prezes okręgu p. poseł dr. Nowak, witając przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych. Następnie powołał prezydium. Na przewodniczącego prezydium wybrano Marszałka Grzesika. Skolei dwa interesujące referaty na temat współczesnych stosunków polsko-niemieckich i roli Polskiego Związku Zachodniego wygłosili dyrektorowie: Kudlicki i Zalewski z Warszawy. Po wygłoszonych referatach uchwalono sześć doniosłych rezolucyj, których treść wynikała z wywodów mówców. Na Zjazd przybył również Wojewoda Śląski p. dr. Grażyński.

Zw. nauczycielskie składają memoriał rządowi

Związki nauczycieli szkół powszechnych wobec gorącej dyskusji, jaka wynikła w sprawie oszczędności w szkolnictwie na tle rozpatrywania budżetów oświatowych w ciałach ustawodawczych, opracowały memoriał do rządu w sprawie potrzeb szkół powszechnych. W memoriale tym przytoczone są dane statystyczne, z których wynika iż przy stale wzrastającej liczbie dzieci w wieku szkolnym, koniecznym jest utworzenie w najbliższym roku 8 tys. etapów dla nauczycieli szkół powszechnych.

Niemcy winni nam 60 milionów za tranzyt przez Pomorze

Zamrożone należności niemieckie z tytułu tranzytu przez Pomorze wobec Kolei Polskich wynoszą obecnie już ponad 60 milionów złotych, przyczem kwota ta ma stałą tendencję do wzrostu, zwiększając się miesięcznie o 6 i pół miliona złotych. Cyfry te ustalone zostały przez biura rozrachunkowe Polskich Kolei w Bydgoszczy w porozumieniu z dyrekcją kolei niemieckich we Frankfurcie nad Odrą. Przy tem niezmiernie wysokim zadłużeniu kolei niemieckich wobec kolei polskich z tytułu tranzytowego ruchu przez Pomorze, nie jest wykluczone, że koleje polskie dla uniknięcia dalszych strat z tego tytułu zmuszone zostaną do ograniczenia kolejowego ruchu tranzytowego przez terytorjum polskie na Pomorzu.

Koleje polskie zapowiedziały już możliwość takiego ograniczenia w ruchu kolejowym władzom niemieckim, powołując się przytem na artykuł 5 konwencji paryskiej,

regulującej sprawę tranzytu niemieckiego przez Pomorze, który to artykuł taką możliwość ograniczenia tranzytu w razie niezapłacenia należności przez koleje niemieckie przewiduje. Ograniczenia te wprowadzone mają być w życie z dniem 7 lutego br.

Niemcy forsują eksport do Polski.

W Warszawie otrzymano informację z Berlina, iż niemieckie sfery handlowe i przemysłowe postanowiły zastosować zarządzenia, mające na celu wzmożenie eksportu towarów niemieckich do Polski. Rozważany jest projekt obniżki cen niemieckich wyrobów przemysłowych, przeznaczonych na wywóz do Polski, oraz premjowanie eksportu. System przyznawania premij eksportowych stosują Niemcy dotychczas tylko w odniesieniu do tych krajów, które regulują należności za towary niemieckie gotówką. Eksporterzy niemieccy zdecydowali się nadto na udzielanie kredytu importerom polskim.

Ukraińska stygmatyczka.

Pisma ukraińskie nie przestają zajmować się stygmatyczką z Młynów, Naścią Wołoszynówną, przyczem podkreślają silnie jej rzekome uświadomienie narodowe, jakby przygotowywały teren do kanonizacji „pierwszej świętej ukraińskiej”.

W wywiadzie przedstawiciela jednego z pism ukraińskich z ks. Kostelnikiem, który — jak wiadomo — bada stygmatyczkę, odbyła się taka rozmowa:

„Czy Naścia jest uświadomioną Ukrainką?” — „Bez względu na to, Aczkolwiek jest ona mało inteligentna, jest głęboko uświadomioną narodowo. W swoich ekstazach odczuwa silny ból i niedolę ukraińskiego narodu i gorąco zań się modli. Podczas ostatniego procesu warszawskiego była nawiedzana ciężkimi cierpieniami”.

Śląsk Czeski. Z czeskiej strony donosi prasa o coraz rozpaczliwszem położeniu naszych braci nad Olzą. Prasa bywa konfiskowana, rewizje się mnożą, robotnicy tracą pracę, polscy poddani bywają wydalani, ogólna sytuacja gospodarcza coraz cięższą.

M. Ostrawa. (Aresztowanie 5 uczniów niemieckich w Czechosłowacji) Żandarmerja czeska aresztowała 5 uczniów gimnazjum niemieckiego w Morawskiej Ostrawie pod zarzutem zagrożenia bezpieczeństwa republiki czeskiej i uprawiania irydeny. Aresztowani, wszyscy w wieku 15 lat, odstawieni zostali do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Nowe wydawnictwa.

Ś p i e w a k, miesięcznik muzyczny, Katowice Rok XVII. Nr. 1 na styczeń 1936 rok przyniósł bardzo dobre prace z dziedziny śpiewu i muzyki, mianowicie prof. Dr. Józefa Reissa: Czar śląskiej pieśni ludowej, St. Niewiadomskiego: Czy radio umuzykalnia, Dr. St. Zetowskiego: Cwierćwiecze Roty F. Nowowiejskiego, Adama Miętusa: K. Bojarski nie żyje, L. Janickiego: Zjazd śpiewaczy Polaków za Olzą i J. Hadyny: S. p. Wł. Macura. Ostatni artykuł omawia wszechstronnie twórczość naszego Rodaka-Cieszyniaka, przedstawiając nam Go jako kompozytora zdolnego i bardzo płodnego.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Kalendarz Ewangelicki na rok 1936 wszędzie do nabycia!

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow.'oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 8 lutego 1936.

Nr. 7.

Odpuścił w dzień siódmy.

1 Mojż. 2, 2.

Nie wiemy, jak Bóg pracuje i jak odpoczywa od wszelkiego dzieła swego. Ale w samej istocie Jego widzimy początek wielkiego prawa w stworzeniu, prawa przyplwu i odpływu sił i energii, wytężenia i wyczerpania, wyczynu i skupienia, wiosennego wzrostu i zimowego spoczynku. Kiedy jedna połowa ludzkości pracuje w świetle dziennym, druga pogrążona jest we śnie i w ciemnościach nocy. A to wszystko dlatego, że i w Bogu musi być przemiana między pracą i odpoczynkiem.

Dzień siódmy Bóg z pośród innych dni wyróżnia i poświęca, ofiarując go jako największe dobrodziejstwo i dar najkosztowniejszy już ludowi starego przymierza. Dzień jest w miniatrze życiem całego człowieka, jest wiekiem, ba wyobraża okres cały w dziejach ludzkości. Dlatego też saba! czyli dzień odpocznienia w zakonie Mojżesza rozrasta się co siedm lat w rok sobotni, w którym pola miały leżeć odłogiem co 49 lat w rok jubileuszowy, w którym wypuszczono dłużników i niewolników na wolność, aby następnie przez Chrystusa rozrość się w dobrodziejstwo pojednania z Bogiem i odpocznienia od grzechu dla całej ludzkości. Ostatni okres dziejów tej ziemi ma być zarazem jej sabatem i odpoczynkiem, którego ludzkość zazna pod rządami prawowitego jej Króla.

Ale czegoż to człowiek nie potrafi zepsuć i spaczyć? Więc i dzień siódmy przez Boga wyróżniony, zniekształcił do niepoznania. Już w czasach Zbawiciela obmurowano dzień odpoczynku drobnostkowymi przepisami, zmieniając go w dzień feralny, którego należało raczej się lękać niż nań się cieszyć, gdyż za najdrobniejszym uchybieniem można było sciągnąć na siebie klątwę. A czyż to, że jesteśmy ludem Bożym, albo skazanym na zginienie Babilonem, może zależeć od tego jedynie, czy naszym sabatem jest sobota kalendarzowa niekoniecznie nakrywająca się z sabatem Mojżesza, albo dzień zmartwychwstania Pana? Dziwne zbałamucenie i wypaczenie!

Jest też dążność do nakręcenia dnia, lub czasu wypoczynku tak, aby zawsze równocześnie jedni świętowali, inni harowali, aby nigdy nie było jakiegos czasu wypoczynku wspólnego dla wszystkich, aby nie było jakiego dnia, w którymby cała rodzina mogła zejść się i skupić razem. Dążności te przejawiają się nietylko pod rządami czerwonych carów, a także w różnych dziedzinach i u nas. A jeżeli się do tego dzień odpoczynku zawali przeróżnymi imprezami, zgromadzeniami, wyborami, wieczorkami, akademjami, festynami, balami, jubileuszami, zjazdami, konferencjami, zawodami sportowymi, to kiedyż człowiek dzisiejszy potem

znajdzie czas, aby wejść w siebie, skupić się i skoncentrować, zrobić rachunek sumienia i pogłębić się? Nic dziwnego, że wszechwładnie zapanowała golizna duchowa, płytkość i powierzchowność.

Jak wygląda u Boga spoczynek i praca, jeżeli w Nim jedno i drugie ma miejsce? Chyba tak, że praca Jego — jak to widzimy i w przyrodzie — owiana jest majestatem pokoju, jest głębokim spoczynkiem, a spoczynek Jego jest źródłem wiecznie tryskających sił, jest najpotężniejszym działaniem. Gdybyż to tak nasza praca mnożyła nasz zapał i ochotę, dawała ochłodę i wytchnienie! Gdybyż to nasz odpoczynek dawał nam zasoby sił do dalszej coraz to owocniejszej pracy! Ale niestety! Jak wygląda nasz odpoczynek? Tak nieraz, że w dzień niedzielny tym odpoczynkiem niejeden jeszcze bardziej wyczerpie się, zmęczy i strudzi, niż pracą całego tygodnia i przydałby mu się na wypoczynek jeszcze następny dzień, albo i tydzień, miesiąc lub więcej. A jak wygląda nasza praca? Tak, że niejeden radby uciec od niej na kraj świata, boi się jej, czuje wstręt do niej, zabiera się do niej, jak do niesmacznej, źle ugotowanej stawy, jak do ciężkiego kamienia, który go ma przycisnąć i zetrzeć! A bezrobocie jest niemniej okropnym widmem — więc cóż tu wybrać z tych dwojga? Czyż dziwić się, że wśród powszechnie panującej nieufności trzeba niezliczonych dozorców, inspektorów i rewizorów. Czy dziwić się, że ten i ów, jeżeli tylko może, woli sobie popijać herbatę i palić papierosy, niż załatwiać akta? Czy dziwić się, że w pracy tak często brak dokładności i rzetelności?

Coby to za potęga rozwinęła się w narodzie, jakżeby rozbiły i zakwitły siły ducha, gdyby tak każda praca, pędzona siłą zapału, dawała prawdziwe ukojenie, a każdy wypoczynek był zawiązkiem nowych dzieł, nowej owocnej pracy! Tak jest jednak wszędzie, gdzie panuje duch Chrystusowy. Tak będzie, im więcej tenże Duch wsiąknie w serca, ogarnie wszystkie sfery społeczne. Wtedy praca nabierze wartości, bezrobocie zniknie. Bo Chrystus sam jest sabatem, a zarazem źródłem sił niewyczerpanych. W Nim lekarstwo i na rany nędzy dzisiejszej.

Proces w Banku Ewangelickim w Cieszynie.

Od środy, dnia 22 do poniedziałku, dnia 27 stycznia br. toczył się w Sądzie okręgowym w Cieszynie proces przeciwko p. Pawłowi Molinowi, byłemu dyrektorowi Ban-

ku i przeciwko p. Ferdynandowi Dyrnie, byłemu kierownikowi oddziału w Wiśle. Proces ten stał się sensacją Cieszyna i skupiał w sali sądowej wielu ciekawych. Również głośnym echem odbił się prasie miejscowej, górnośląskiej i krakowskiej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że komuś bardzo zależało na rozdmuchaniu i rozbębnieniu sprawy.

Wyrok zapadł w poniedziałek. Trybunał uwolnił Ferdynanda Dyrnę od winy i kary a wobec p. Molina sąd wydał wyrok, który podajemy według brzmienia, ogłoszonego w Głosie Stanu średniego: „Oskarżony Paweł Molin winien jest, że udzielał lekkomyślnie kredytów, za co zasądza się go na 6 miesięcy aresztu, która to kara zostaje mu darowana na podstawie amnestji, zaś uwalnia się go w zupełności od zarzutów dalszych punktów oskarżenia.“

W uzasadnieniu wyroku powiedzianem jest według G. S. Ś.:

Sąd doszedł do przekonania, że Bank Ewangelicki był instytucją wyznaniową, gdzie ścierały się dwa obozy kuliszowców i michejdowców, co spowodowało, że Bank prowadził gospodarkę wbrew statutowi. Sąd stwierdził, że były udzielane kredyty bez należytego zabezpieczenia. Przyjmowano weksle bez zryra i udzielane były pożyczki bez uchwały Rady Nadzorczej. Rada Nadzorcza nie zrobiła tego, co powinna była zrobić, t. j. pociągnąć winnych do odpowiedzialności lub podać się do dymisji. Przyszedł kryzys, nastąpił brak gotówki z powodu małych rezew kasowych. Bank powinien był się liczyć z nadejściem tej konjunktury. Tymczasem kredytu nie udzielano, ale prosto rozdawano. Członkowie zarządu nie mogli mieć wpływu na gospodarkę Banku, bo sami korzystali z kredytów. Sąd stwierdza, że nie sam Molin ponosi winę, lecz członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu są moralnie odpowiedzialni za upadek Banku i sąd to potwierdza.

Rada Nadzorcza zawińała tem, że pomimo dwukrotnego ostrzeżenia nie zastosowała się do wskazań, dotyczących zmiany gospodarki. Do takiej spółdzielni winien być zaangażowany fachowy kierownik, czego żądał sam Molin już w roku 1929, tymczasem Rada Nadzorcza i Zarząd starały się o podwyższenie diet, ale gdy przyszło do katastrofy, to Rady Nadzorczej nie było. W Radzie Nadzorczej winni zasiadać ludzie energiczni i uczciwi którzy z poświęceniem oddają się sprawie Banku, tem więcej, że ciążyła na nich tak wielka odpowiedzialność.

Poseł nie przyjmował i nie podawał dotychczas w sprawie procesu p. dyr. Molina żadnych wiadomości, nie chcąc uprzedzać biegu spraw ani nastroju żadnego utwierdzać. Przypuszczaliśmy zgóry, że sprawa będzie trudna, nawet bardzo trudna. A tru-

dności widzieliśmy nie w tem, że p. Paweł Molin będzie się bronił stanowczo, ale że cała sprawa Banku wyrosła na podłożu wojennego rozwoju gospodarczego w Wskrzyszanej Polsce. Przecież w czasach przedwojennych było coś podobnego u nas nie do pomyślenia. A nawet dziś, ba na pewno dziś już też jest nie do pomyślenia. Zaś lata powojenne były tak szczególne i nas ewangelików zaskoczyły tak nieprzygotowanych i niezorientowanych, że to możemy zapisać blisko w dziedzinę cudów, iż wychodzimy jeszcze jako tako obronną ręką.

Aż do r. 1918 mieliśmy u nas właściwie tylko niemiecki przemysł i niemiecki kapitał. Ten orjentował się w czasach wojennych i powojennych świetnie. Rozbudowali się za marki, a gdy byli rozbudowani i urzędzeni, wszczęli ruch za pieniądzem stałym. Gdyż to jest jeszcze kwestją otwartą, czy nie lepiej było pozostawić jeszcze parę lat waluty markowej i nie tylko odbudować, co wojna zniszczyła, ale też rozbudować, co nowemu państwu było potrzebne. Kapitał i przemysł na Śląsku odbudował i rozbudował się za marki.

Niemcy mieli z kapitałem i przemysłem styczność bliższą i wykorzystali koniunkturę również dobrze, nawet bardzo dobrze.

Obóz katolicki miał pewne dyrektywy. Kiedy chodziło o przebudowę folwarku siemoradzkiego na zakłady dobroczynne, wtedy radził jeden z ich polityków: Nie budujcie. Przydziecie las, kiedy będziecie mogli kupić Dziegiełków za tanie pieniądze. Ten coś wiedział.

Nas nie orjentował nikt. Owszem orjentowano w kierunku odwrotnym. Podtrzymywano stale nastrój, że świat powojenny pójdzie z amerykańskim rozmachem naprzód. To też nic nam nie było za trudne, nic nieosiągalne, wszystko ciasne i małe. Stopa życia podskoczyła nagle w górę. Chłop przerażał się w pana, robotnik w posiadacza. Do tego ustawicznie skądś nadlatywały zapewnienia: Złoty padnie, tak jak padła marka. Twierdzono, że nic innego nie może być i nie będzie. Ceny robotnicze szły w górę. Płaciliśmy na dniówkę w ogrodzie 8—12 zł. Fasadnicy pobierali na godzinę 2-20 do 2-60 zł. Ceny ziemi szły w górę. Nikt nie sprzedawał na morgi. Takiego „osła” byłoby wymiali straszliwie. Sprzedawano tylko na m² i też po dobrej cenie. A ceny miały stałe tendencję w górę. Bydło płacono po 700 i 800 zł za sztukę. Koń kosztował 2000 i 3000 zł, ba nawet więcej.

Pieniądze były. Zarabiał robotnik dobrze, zarabiał rolnik nie gorzej. Płacono za dniówkę w kamieniołomach po 50 zł. Cegła dochodziła do 100, nawet przekraczała 100 zł. Drzewo stało wysoko. Władze zmuszały do budowy. Znamy jednego przedsiębiorcę, który musiał uciec z czeskiej strony i zbudował sobie u nas warsztatik nieduży, drewniany. Władza przemysłowa nakazała mu rozbudowę, grożąc odebraniem koncesji. Banki państwowe pociskały pieniądze między ludzi. Znamy kasę, która nie chciała przejąć pieniędzy, dawanych rękodzielnikom na pożyczki. Zmuszono ją środkami agitacyjnymi. Pieniądzy było w bród. Znamy pewną kasę rajfajsenowską, w której chłop chciał pożyczyć 8000 zł na narzędzia rolnicze i na rozbudowę. Zebrał się zarząd i naradzał, czy może pożyczyć taką kwotę. Stwierdzono sobie najprzód zasadę przedwojenną, że nie wolno pożyczać 50% wartości dłużnika. I pytano się, ile wart jest petent? Miał coś koło 100 morgów gruntu, pastwisk i lasu, parę koni, 8 sztuk bydła w chlewie, 30 owiec na sałaszu, zarabiał 50 zł dziennie w kamieniołomie. Jaka była jego wartość? Nikt nie umiał powiedzieć. Ale też nikomu ani na myśl nie przyszło, żeby 8000 zł miało być ponad połowę jego wartości.

Dziś te 8000 są w Banku Akceptacyjnym.

W tym to czasie, tak ciekawym, pożyczął p. dyr. Molin w Cieszynie pieniądze różnym ludziom. W tym to czasie, tak ciekawym, rozbudowywał się powojenny Śląsk.

Wzrost przestępczości.

Przepełnione więzienia nie są ani tanie, ani korzystne, ani też nie przysparzają honoru i sławy nam, obywatelom. To też tak często słyszymy pytanie: Kto temu winien? Postawmy to pytanie inaczej, a mianowicie w tej formie: Jakaż jest przyczyna, że przestępczość wzrasta?

Czytelnicy przypomną sobie, że to pytanie już gdzieś słyszeli lub czytali i przypomną też sobie, że tam ktoś odpowiadał: Główną przyczyną wzrostu przestępczości jest bezrobocie. Brak pracy i zajęcia demoralizuje lud.

Niezupełnie się z tą odpowiedzią zgadzamy. Brak pracy i zajęcia nie jest bezpośrednio przyczyną, że ludzie kradną, defraudują, oszukują, a nawet zabijają i mordują. Mieliśmy w czasach przedwojennych wiele tak zwanych rentjerów. Byli to ludzie, którzy rodzili się na szczęśliwej planecie i kiedy przyszli na świat, już ojciec miał dla nich zakupioną rentę w państwowych papierach, które odrzucały pewny półroczny procent, wystarczający na życie. Albo też to byli ludzie, którzy z biegiem czasu odłożyli sobie tyle, że mogli bez pracy dokończyć swe życie. Tacy rentjerzy, bez pracy i zajęcia, bywali ludźmi bardzo spokojnymi i nieszkodliwymi. Ani się im śniło kraść lub zabijać. Bezrobocie im dawało niezależność, spokój, pogodę ducha, wolne chwile skłaniały do zajmowania się pracą społeczną i charytatywną. Oni zatem dostarczają nam dowodu, że bezrobocie nie jest bezpośrednią przyczyną przestępczości. A następnie myślimy, że gdyby brak pracy rzeczywiście bezpośrednio tak ujemnie oddziaływał na moralność człowieka, przestępstwa musiałyby chyba w stu procentach dokonywane bywać na tych, którzy pracują. O pracę musieliby się bić i pracy zazdrościć. Tymczasem bezsprzecznie będzie o wiele więcej występów i zbrodni popełnionych na drodze od pracy, aniżeli na drodze do pracy.

Może ktoś poprawi powyższą odpowiedź w tym sensie, że nie chodzi o bezrobocie w rozumieniu braku pracy, ale chodzi o bezrobocie w sensie braku środków do życia. Ponieważ niema pracy, niema środków do życia i ludzie kradną, oszukują, sprzeniewierzają i t. d.

Na taką odpowiedź też niezupełnie się zgadzamy. Wiemy bowiem od tysięcy lat, że w więzieniach nie przesiadują nigdzie ci najubożsi i najbiedniejsi w kraju. Największa liczba tych prawdziwie najbiedniejszych i najuboższych nigdy ani w sądach nie była. Obserwujemy zaś od pewnego czasu dziwne zjawisko, że ludzie, których zaliczaliśmy do najbiedniejszych i którym rozdawaliśmy zapomogi, gdy umarli, mieli tyle na pogrzeb, że aż zbyło. Obserwujemy nawet takie wypadki, że ludzie, którzyby mieli prawo być zaliczeni do najuboższych, innym pomagają i nawet wyzyskiwani bywają. Zarobki tej klasy ludzi, którzy przed wojną najmniej zarabiali zmieniły się na ich korzyść. Niegdyś biedna wdowa otrzymywała za dzień pracy 20 hl, później 50 hl. Jej obecny zarodek jest stosunkowo lepszy. Nawet ci, którzy niegdyś tylko z jajka lub mietły lub zbierania grzybów i borówek jakiś grosz „utarzyli”, obecnie też tem lub podobnym zarobkowaniem do większego stosunkowo grosza dochodzą. A nasze powojenne socjalne zarządzenia są tak rozwinęte, że z głodu nikt nie potrzebuje umierać. Chłopi miewają dosyć zdrowy sąd a oni mówią, że obecnie nikt nie potrzebuje mieć biedy, kto sobie sam na nią nie zasługuje. Ostatecznie stale i stale powtarzają się te głosy, że najtańszym darem dla bezroboczych, proszących o zapomogę, jest kawałek chleba. Trzeba tylko gdzieś przed domem urządzić sobie ławeczkę. Tam na niej kawałek chleba podany bezrobocemu napewno się znajdzie. I można jedną i tą samą kromką obsługiwać wszystkich cały dzień, nawet cały tydzień. Tylko: Bóg zapłać — może się nie usłyszy.

Przyznać jednak trzeba, że bezrobocie

jest pośrednio bardzo często powodem przestępczości i jej wzrostu, a mianowicie z tego względu, że praca jest może najlepszym środkiem wychowawczym, a jej brak, prowadzący do lenistwa, staje się źródłem i korzeniem wszystkiego złego. Wszędzie, gdzie mieszkają ludzie pracowici i p.lni, tam jest i dobrobyt i wysoka moralność. Tam nie bywa zwady, sporów, niesnasek, procesów, rozwodów, ani chorób, a naturalnie o kryminale ani słycho. Zaś wszędzie, gdzie lenistwo i próżniactwo, tam bieda i nędza, zwada, nierząd, procesy, rozwody, choroby i częsty kryminał. Ale praca znajdzie się wszędzie, nawet tam, gdzie tysiące bezrobotnych. A lenistwo znajdzie się nawet tam, gdzie do pracy proszą i gdzie dobrze płacą!

Otóż powody wzrostu przestępczości nie leżą poza człowiekiem ale w człowieku, wyłącznie i tylko w człowieku. Zgadza się to z Zakonem Bożym, który normując życie ludzkie na ziemi, wydaje wyłącznie przepisy, określające stosunek, jaki człowiek zajmować winien wobec otoczenia swego, a nie opisuje, jakim to otoczenie być winno. Gdyż w każdym otoczeniu, nawet w dziewiczych lasach i piaskach pustennych, nawet wśród nieprzyjaciół i na samotności, od człowieka samego zależy, czy popełni lub czy nie dopuści się występku. Dlatego na człowieka Bóg składa całą odpowiedzialność za grzech, a nie na jego otoczenie martwe.

A szukając w człowieku umiejscowienia tych władz, które doprowadzają do kolizji z prawem, znajdujemy miejsca dwa: żołądek i sumienie.

Przegląd polityczny

W Grecji zmarł nagle gen. Kondylis. Zgon nastąpił wskutek ataku opopleksji. Spowodu nagłej śmierci gen. Kondylisa zwolennicy jego mimoto otwarcie twierdzą, że został otruty. Lekarze zaprzeczyli temu. Pogrzeb odbył się w poniedziałek w asyście licznego duchowieństwa. Trumna pokryta sztandarem narodowym. W pogrzebie brał udział poza rodziną zmarłego, reprezentacji króla, wielu ministrów i bardzo liczni oficerowie.

Na dalekim Wschoozie panują ciągle naprężone stosunki zwłaszcza między Sowietami i Japonją.

Makalle. (Ofenzywa Abisyńczyków.) Walka ostatnich dni rozgrywa się w okolicach Makalle, które pragną Abisyńczycy zdobyć. Zacięta bitwa w poniedziałek (3. 2.) nie przyniosła żadnej ze stron większego sukcesu. Donoszą jednak ze źródeł abisyńskich, że wojska ich otaczające Makalle, zmieniły bieg rzeki przepływającej przez miasto, pozbawiając w ten sposób garnizon włoski wody.

Londyn. (Anglja podwaja wydatki na lotnictwo.) Wedle „Evening News” kredyty ministerstwa lotnictwa zostaną w roku budżetowym 1936-37 podwyższone o 9 milj. funt. szterl. w porównaniu z rokiem 1935-36. Wedle dziennika, budżet ministerstwa lotnictwa będzie sięgał 35 milj. funtów, co oznacza podwojenie w porównaniu z budżetem r. 1934-35.

Paryż. (Wielki zjazd dyplomatyczny.) Z okazji zjazdu królów i ministrów ciągną się w Paryżu nieustające konferencje dyplomatyczne. Dużo uwagi poświęcono Austrii, której przedstawiciel ks. Stahrenberg miał nawiązać łączność z Habsburgami i tylko za wstawiennictwem Francji zaniechał swego zamiaru. Obecnie zaś Paryż pragnie wciągnąć Austrię do Małej Ententy. Ciągle na nowo są ponawiane próby realizacji paktu naddunajskiego.

W ramach tego zjazdu poruszane są sprawy łączące się z ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego, jaka ma nastąpić 11 lutego. Dodatnich rezultatów zjazdu trudno się dotąd dopatrzeć. Oby tylko nie było ujemnych następstw w formie ogólnoeuropejskiej zawieruchy.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (P. C. K.) Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie zorganizował kurs rat. san. dla zakładów przemysłowych w Cieszynie, którego otwarcie odbędzie się w środę dnia 12 lutego 1936 r. o godzinie 18-tej popołudniu w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Cieszynie przy ulicy Strażackiej. Interesanci mogą się zgłosić na otwarcie kursu. Zakłady Przemysłowe zostały powiadomione specjalnym pismem o otwarciu tego kursu. Rodzina Wojskowa w Cieszynie rozpocznie zorganizowany kurs rat. san. w czwartek 6 II 1936 r. o godzinie 17-tej popoł. w Domie Żołnierza przy ul. Błogockiej.—

(C) (Ceny) Na podstawie rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 8 września 1931 w sprawie zabezpieczenia sprzedaży i regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. Śl. Nr. 20 poz. 38) Starostwo Cieszyńskie ustala po zaciągnięciu opinii Komisji do badania cen, następujące ceny wytyczne w detalu na niektóre przedmioty powszechnego użytku: 1) 1 kg chleba żytniego 28 gr 2) 1 kg chleba razowego 25 gr. 3) 1 bułka pszenna wagi 7 dkg. 5 gr 4) 1 kg mięsa wołowego 1 zł — 1:30 zł 5) 1 kg mięsa cielęcego 1:30 — 1:50 6) 1 kg mięsa wieprzowego 1:30 — 1:50 7) 1 kg słoniny świeżej 1:50 — 1:60 8) 1 kg słoniny wędzonej 1:80 — 1:90 9) 1 kg sadła 1:50 — 1:60 10) 1 kg smalcu 2 — 2:20 11) 1 kg łożu 0:80 — 1 — 12) 1 kg wędzonki (boczek) 1:60 13) 1 kg kiełbasy zwykłej 1:20 — 1:40 Ceny pow. obowiązują w całym powiecie cieszyńskim — począwszy od 1 lutego 1936. Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej, na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy. Winni żądania lub pobierania cen wyższych — pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej po myśli § 10 rozporządzenia Min. Spraw. Wew. z dnia 29 X. 1929 (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607) o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

(C) (W a t r a) Odbędą się zawody narciarskie w Wiśle w czasie 7 — 9 lutego.

Cieszyn. W niedzielę obchodzi djamentowe wesele p. Paweł Stonawski rodem z Wędrzyna i Florentyna r. Król z Iskrzyczyna, zamieszkała obecnie w Cieszynie. Jubilat cieszą się mimo poważnego wieku zdrowiem i czerstwością ciała i umysłu. Zacnym Jubilatom życzymy, by Bóg dał im jeszcze obchodzić 65-lecie ich pożycia małżeńskiego. Niech Bóg udziela dalszego błogostawieństwa. Wymienieni są rodzicami b. starosty bielskiego p. A. Stonawskiego.

(C) (Jedyny występ w Cieszynie Hanki Ordonówny i Igo Syma przed wyjazdem na tournée do Ameryki.) W dniu 8 lutego b.r. godz. 20-ta wystąpią w teatrze polskim w Cieszynie znakomici pieśniarze H. Ordonówna i Igo Sym z nadzwyczaj bogatym programem pieśni najnowszego repertuaru oraz nowych zupełnie inscenizacji piosenek Hanki Ordonówny w bajecznych kreacjach toalet i kostjumów. Bilety w „Kresach” i w Kasie teatru przed przedstawieniem.

(C) (Złe ulice.) Ulica ks. Haasego, biegnąca od kaplicy szpitalnej do ulicy Bielskiej, którą obecnie niemal codziennie przesuwa się orszak pogrzebowy znajduje się w niezmiernie opłakanym stanie. Uczestnicy pogrzebów toną w błocie. Byłoby wskazaniem, by miarodajne czynniki zainteresowały się tą ulicą ks. Haasego i wydali polecenie usunięcia choć częściowo błota nagromadzonego.

Wisła. (Dary na fund. jubil.) Zamiast kwiatów na trumnę śp. A. Gilowskiego, którego pogrzeb odbył się w Wiśle, w niedzielę dnia 26 stycznia b.r. złożył ks. pastor dr. W. Niemczyk z Krakowa na fun. jubil.

kościół w Wiśle 25 zł. Zaś ku uczczeniu pamięci męża swego, złożyła wdowa po śp. Gilowskim, Pani Adela Gilowska 50 zł również na fundusz jubileuszowy. Ciężko doświadczonej rodzinie wraz ze słowami współczucia składa się i na tem miejscu najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Katowice. (Sejm Śląski przeciw Dr. Schachtowi.) W związku z wypowiedzianą w Bytomiu przez Dr. Schachta mową przeciwpolską, w której odwołania się ostrze niemieckiego pazura, skierowanego ku Polsce, Sejm Śląski powziął rezolucję następującej treści: „W związku z rewizjonistycznym wystąpieniem p. min. Schachta na Śląsku Opolskim w dniu 28 stycznia 1936 r. w którym p. minister Schacht zaatakował obowiązujące pomiędzy Polską a Niemcami traktaty, oraz w związku z komentarzami do tego przemówienia, zamieszczonymi w podległej rządowi niemieckiemu prasie, która mimo, że na Śląsku Opolskim od wieków zamieszkuje 600.000 ludności polskiej, usiłuje zaognić wzajemne stosunki przez atakowanie istniejących granic, fałszywe przedstawienie istotnego stanu rzeczy po obu stronach granicy oraz rozbudzanie zaburczonych tendencji — sejm śląski stwierdza, iż wystąpienia te sprzeczne są zarówno z duchem traktatu wersalskiego, jak z paktem o nieagresji, jak wreszcie z umową prasową polsko-niemiecką i wzywa p. wojewodę do przedstawienia rządowi polskiemu tych wystąpień, jako takich, które niepotrzebnie mogą naruszyć wzajemne stosunki polsko-niemieckie i wywołać wzburzenie ludności polskiej.” Rezolucja została uchwalona jednomyślnie przez całą Izbę. Na tem posiedzeniu Sejmu zamknięto.

(K) (Obniżenie djet poselskich w Sejmie Śląskim.) W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu śląskiego, na którym po dyskusji uchwalono projekt regulaminu Sejmu Śląskiego. Nowy regulamin zawiera w porównaniu z dotychczasowym regulaminem kilka zmian, wynikających z obecnej struktury Sejmu. Z ważniejszych zmian wymienić należy uchwałę, postanawiającą, że djety poselskie wynosić będą złotych 750 brutto, podczas gdy dotychczas wynoszą zł 908 brutto. Uchwalony przez komisję projekt regulaminu będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych plenarnych posiedzeń Sejmu Śląskiego.

Kraków. (Odkopanie murów dawnej świątyni.) Robotnicy pracujący w podziemiach Katedry Wawelskiej nad urządzeniem Krypty Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów, natrafili na resztki murów katedry z czasów Kazimierza Odnowiciela. Odkrycie to rzuca nowe światło na dzieje katedry.

Warszawa. (Tydzień nocnego spokoju.) Najbliższy czwartek będzie w Warszawie miejscem ciekawego eksperymentu. Tego dnia rozpocznie się tydzień nocnego spokoju. Już od godz. 24 do 7 ruch uliczny popłynie bezgłośnie falą. Motorowi tramwajów muszą zapomnieć o dzwoneczkach, kierowcy pojazdów mechanicznych zaniechają sygnałów na trąbkach i syrenach, woźnicom nie wolno będzie nawoływać. Wszyscy natomiast podwoją ostrożność i uwagę, aby nie naruszyć mimo to bezpieczeństwa i porządku publicznego. Rzecz prosta, że wzmoczenie uwagi i czujności dotyczy nie tylko prowadzących pojazdy lecz również, i to w pierwszym rzędzie przechodniów.

(W) (Strejk tramwajowy.) W poniedziałek wybuchł w Warszawie strejk demonstracyjny w miejskich przedsiębiorstwach komunikacyjnych. Przez cały poniedziałek Warszawa pozbawiona była tramwajów i autobusów. Wzmógł się zato ruch samochodowy. Straty poniesione przez przedsiębiorstwo miejskiej komunikacji wynoszą około 146 tys. zł. Strajk demonstracyjny objął ogółem 6 tysięcy pracowników.

(W) (2 nowe łodzie podwodne

dla Polski.) Prasa holenderska donosi, iż stocznie holenderskie uzyskały zamówienie na budowę 2 łodzi podwodnych dla Polski. Wiadomo, że polska marynarka wojenna nie odgrywa na Bałtyku tej roli, jaka należy się Polsce z racji potęgi lądowej, jednakże polska marynarka wojenna wzrasta i przy zachowaniu obecnego tempa wzrostu, może stać się jednym z najważniejszych czynników, decydujących o układzie sił na Bałtyku.

Lwów. (Lwów niesie pomoc bezrobotnym.) W niedzielnej wielkiej zbiórce ulicznej na rzecz akcji komitetu pomocy zimowej wzięło udział ponad tysiąc osób. Według oświadczenia wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego, zbiórkę wczorajszą cechowała przedewszystkiem ofiarności społeczeństwa oraz zapał kwestujących. Ofiary składane do puszek sięgały od najmniejszych 5-groszowych do 100 zł. Starosta grodzki Protasiewicz oświadczył, że drugi raz w życiu przeżywał podobną chwilę. Pierwszym razem było to przed laty w Wilnie gdy zbierano na plebiscyt na Śląsku. Taki sam entuzjazm i ofiarność panowała we Lwowie. W zbiórce uczestniczyły wszystkie znane osobistości Lwowa z wojewodą Beliną-Prażmowskim, prezydentem m. Drojanowskim, wiceprezydentami, członkami rady miejskiej, prezesami urzędów itp. narazie. Dokładne wyniki zbiórki nie są narazie znane. Prawdopodobnie zbiórka przyniesie około 10 tys. zł. Zaznaczyć należy, że wydatki administracyjne w ciągu całotygodniowej akcji komitetu pomocy zimowej nie dochodzą nawet do 200 zł.

W zbiórce brał udział cały Lwów, przy czem największą ofiarnością wykazali urzędnicy i robotnicy fizyczni. W poniedziałek rozpoczęła się zbiórka odzieży. Prowadzi ją około 150 osób, które obchodzą wszystkie mieszkania. Tydzień akcji na rzecz komitetu pomocy zimowej potrwa do dnia 8 lutego.

Gdynia. (Obfite połowy ryb.) Połowy w styczniu r. b. przyniosły nienotowaną dotychczas rekordową ilość 3.794.860 kg ryb morskich o wartości około 300 tys. zł z ilości tej przypada na połowy przybrzeżne 3.760 tys. kg a reszta na połowy pełnego Bałtyku bornholmskie. Również wzrosły sześciokrotnie połowy pod Bornholmem z powodu braku zimy, co umożliwiło dalekie wyjazdy.

Tarnopol. (Eksplozja starego granatu.) W Hładkach 17-letni Stefan Strylecki znalazł na polu granat pochodzący z okresu wojny. W czasie manipulowania granat wybuchł, kalecząc dotkliwie Stryleckiego. Rannego przewieziono do szpitala.

Wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju, według danych biur pośrednictwa pracy, Funduszu pracy wynosiła w dniu 1 b.m. 472.526 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 2-ch tygodni o 33.155 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 28.774 osoby.

Cz. Cieszyn. (Szał aresztowań) Polska ludność w Czechosłowacji przeżyła w minionym tygodniu niezmiernie ciężkie chwile. Władze czeskie bowiem rozpoczęły wzmoczoną akcją aresztowań, która przybrała wprost charakter szału. Bezpośrednim zaś powodem tych aresztowań były zeznania aresztowanego Bocho. Wymieniony jest spileptykiem a jego władze umysłowe pozostawiają wiele do życzenia. Zdaje sobie z tego sprawę nawet sędzia śledczy, który oświadczył, że należy on do domu obłąkanych w Opawie a jednak jego zeznania bierze się na wagę złota i na ich podstawie dokonano aresztowania niemal całej dyrekcji Polonji i Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek. Aresztowano p. dyr. Ofioka, Ciencałę i Mamice. Dyr. Mamica jest poważnie chory i życiu jego zagraża niebezpieczeństwo a mimo to władze czeskie nie zgadzają się na udzielenie mu opieki lekarskiej.

Razem z dyrekcją Polonji aresztowano również niemal cały personel hotelu i kawiarni Polonja a to pod zarzutem, iż brali udział w wybijaniu szyb w czeskich szkołach i dawał przytułek w gmachu Polonji „polskim spiskowcom”.

Jest to w gruncie rzeczy tylko pretekst, gdyż władzom czeskim chodzi o zniszczenie Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek i kawiarni Polonji. Jedną bowiem i drugą placówka jest ostoją polskość, jest miejscem skupiania się polskich działaczy i to Czechów boli i chcą za każdą cenę placówki te zniszczyć. W tym celu posługują się każdym środkiem, nawet i tym najdziwniejszym.

Następnie przez te aresztowania i zniszczenia polskich placówek gospodarczych i kulturalnych chcą sobie zapewnić pomyślny wynik wpisów do czeskich szkół, by ogłosić urbi et orbi, że ludności polskiej w Czechosłowacji niema. Do osiągnięcia tego celu służą i wysiedlenia polskiej ludności, zamieszkałej na terenie Śląska zaolziańskiego od urodzenia, a nie posiadającej przynależności czeskiej.

Takimi dążeniami musimy się żywo interesować a przede wszystkim musi się interesować nasz Rząd i użyć wszelkiej presji na rząd czeski, by zmienił taktykę wobec ludności polskiej.

Wiadomości ze świata

Londyn. (40 milionów w masek gazowych). Dzienniki angielskie donoszą, iż rząd brytyjski czyni przygotowania do szerokiej fabrykacji masek gazowych, których liczba ma wynosić 30 — 40 milionów. Każde miasto i wieś będą musiały posiadać magazyny z maskami. Fabrykacja masek gazowych będzie prowadzona w przyspieszonym tempie i ma być ukończona przed upływem roku bieżącego.

(L) (Kostjum, w którym można wejść w środek płomienia.) Angielskie towarzystwa lotnicze zorganizowały wystawę, na której demonstrowano m. in. najnowsze metody energicznego zwalczania niebezpieczeństwa pożaru. Do takich metod należy kostjum z asbestu, w którym można wejść w płomienie bez narażenia się na poparzenie. Strój ten odda niewątpliwie wielkie usługi strażakom.

Ankara. (Wzmocnienie floty tureckiej). Zgromadzenie narodowe uchwaliło dodatkowo kredyty. W sumie 2.100 tys. tys. funtów tureckich ma cel wzocnienia marynarki wojennej.

Rozmaitości

Nowy Jork. (Lody.) Port nowojorski zablokowany jest lodami, co utrudnia okretom wejście do doków. Kapitan jednego z okretów oświadczył, iż rzeka Hudson zamrznięta jest od ujścia aż do mostu Waszyngtońskiego.

Budapeszt. (Wiosna na Węgrzech.) Na Węgrzech nie notowano w tym roku żadnej zimy. Przez cały grudzień i styczeń pogoda była ciepła i słoneczna, to też łąki i ogrody pokryte są delikatną zielenią. W niektórych częściach kraju, przedewszystkiem w południowych, kwitną drzewa owocowe i migdałowe.

Rolnicy węgierscy patrzą z niepokojem w przyszłość, gdyż spóźnione przymrozki odbiłyby się katastrofalnie na tegorocznych zbiorach.

Moskwa. (Wielkie mrozy.) Fala gwałtownego zimna, panująca nad całym obszarem europejskiej Rosji, dotarła już daleko na południe i objęła nie tylko Ukrainę, ale również północny Kaukaz, obszary morza Azowskiego, morza Czarnego, a nawet Krym słynący przecież z ciepłego klimatu.

Nadchodzą wiadomości o wielkich burzach śnieżnych, które powodują przeszkody i znaczne opóźnienia w komunikacji.

Paryż. (Pożar teatru paryskiego.) W środę około południa wybuchł pożar w teatrze Michel w centrum Paryża i z wielką szybkością ogarnął cały budynek. W krótkim czasie buchały wielkie płomienie z dachu i okien. Kilka oddziałów straży ogniowej przystąpiło do gaszenia ognia, by uratować sąsiednie domy. Ulice, prowadzące do teatru, są zamknięte przez policję.

Po zamknięciu sklepów o godz. 12 zgromadziły się tysiące ciekawych, by się przyjrzeć temu widowisku. Do powstrzymania naporu tłumów użyto wielkiego oddziału policji.

Kot w kominie.

W tych dniach — jak opowiada „D. A. Zeitung.” — berlińska straż ogniową zaalarmował telefonicznie okrzyk: Kot w kominie!

Jak jeden mąż, cały oddział straży ruszył na ratunek pod wskazany adres, gdzie jak się okazało, grzejący się przy kominie na dachu kocur wpadł niewiedomo z jakiego powodu do kominia i przerażliwym miauczeniem dawał znać o swem nieszczęściu.

Po krótkiej naradzie, strażacy doszli do wniosku, że dla zdobycia kota trzeba rozbić komin, zabrali się więc do pracy, zaledwie jednak po upływie godziny komin legł w gruzach, kot wyskoczył z niego, jak strzała i umknął, nie podziękowawszy nawet litościwym strażakom.

Lokomotywa w poczekalni.

Pociąg towarowy wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wjechał na ślepy tor, przełamał barjerę, a następnie przebił ścianę dworca. Lokomotywa przebiegła przez poczekalnię drugiej i pierwszej klasy, salę bagażową oraz kasę biletową. Z pod rumowisk wydobyto 5 trupów, w tem naczelnika stacji. Wiele osób jest rannych.

Kraj, gdzie niema telefonów.

Wbrew przypuszczeniu, że mogłoby tu chodzić o jakiś kraik murzyński w Afryce, mamy do czynienia z krajem leżącym w Europie. Tą niezwykłą oazą pozbawioną telefonów jest republika Andorra, położona na granicy hiszpańsko-francuskiej. Andorra liczy 60.000 mieszkańców, którzy nie odczuwali dotychczas potrzeby komunikowania się

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

z resztą świata za pośrednictwem telefonu. Ale, że w ostatnich czasach pięknie położone doliny górskie Andorry zaczęły przyciągać licznych turystów z Francji, że wraz z pojawieniem się cudzoziemskich gości zaczęły napływać pieniądze do kieszeni tubylców przeto, wyczuwając konjunkturę postanowiły zarządy gminne zaprowadzić telefony. Narazie istnieje jednak poważny kłopot z rozstrzygnięciem kwestji, komu powierzyć budowę sieci telefonicznej, przedsiębiorcom hiszpańskim czy francuskim? Bo i to trzeba wiedzieć, iż Andorra pod względem politycznym tworzy pewnego rodzaju condominium gdzie protektorat wykonywa naprzemian każdorazowy prezydent Francji oraz biskup hiszpański z Urgel.

Jak powstał tytuł „Księcia Walji”?

Wobec wstąpienia księcia Walji na opróżniony tron angielski, po śmierci króla Jerzego V. warto przypomnieć o pochodzeniu tego tytułu.

Po podboju Walji, Edward I (1272 — 1307) przez pewien czas przebywał w tym kraju ustanawiając nowe rządy. Natrafił jednak na opór i nieufność Walijszyków, broniących się wszelkimi sposobami swych przywilejów. W końcu żelazna ręka króla przywróciła porządek. Prawo angielskie zatriumfowało, królewscy urzędnicy objęli w zdobytym kraju władzę, a szlachta i magnaci poddali się zwycięzcy prosząc jedynie króla aby im dał księcia nie mówiącego po angielsku. Rozumowali, że gdy król się zgodzi, musi wyznaczyć księciem jednego z nich i w ten sposób będą mogli choć częściowo wpływać na losy swego kraju.

Edward I przejrzał zamiary Walijszyków, lecz obiecał uczynić zadość ich prośbie, zaznaczając że da im księcia Walijszyka, który nawet jednego słowa nie będzie umiał po angielsku. Gdy uciszyły się okrzyki zebranych Walijszyków na cześć wspaniałomyślności zwycięzcy, Edward I oznajmił, że mianuje księciem Walji swego syna, który w tym czasie urodził się w zamku „Carnavon” w Walji i oczywiście nie mówi po angielsku.

Od tego czasu, t. j. od 1283 roku weszło już w zwyczaj, że najstarszy syn króla angielskiego, przyszedł dziedzic korony, przynosi z sobą na świat tytuł księcia Walji.

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać” składamy wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę mej ukochanej żonie, naszej drogiej matce i babci,

ś. p. Annie Ciencialowej

a w szczególności dziękujemy Wielebnemu Ks. Nierostkowi i Motyce za gorące słowa pociechy. Panu Dyrektorowi Dr. Kubiszowi za gorliwą opiekę lekarską.

CIESZYN, ŁÓDŹ, i GDYNIA w styczniu 1936 r.

Zasmucona Rodzina.

Kalendarz Ewangelicki na rok 1936 wszędzie do nabycia!

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechoł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 15 lutego 1936.

Nr. 8

Powszechne kapłaństwo.

Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwniej swej światłości. 1. Piotr 2,9.

W dawnej przeszłości, kiedy człowiek ledwie tyle miał zdolności, że pojął, iż jest Bóg, zaraz też pojmował, że korzystniej będzie dla człowieka stać się z Bogiem na dobrej stopie, aniżeli na złej. W dawnej przeszłości, kiedy człowiek tyle miał zdolności, że już ujmował dobroć Boga żywiciela i Pana swego, zaraz też rozumiał, że Bogu należy się za dary jakieś uznanie. I jak potrafił, tak Bogu chciał się przymilić i co miał, z tego przynosił Mu ofiary. Ponieważ i ta świadomość wyrobiła się rychło, że Panu Nieba należą się ofiary stosowne i godne ich przyniesienie, a byli między ludźmi tacy, którzy to lepiej i gorzej potrafili, tworzyło się bardzo wcześnie na ziemi zawodowe przynoszenie ofiar. Wyszukiwali się na czoło społeczeństwa ludzie, którzy zdobyli sobie pewne pod tym względem uznanie. Zrodziło się z a w o d o w e k a p ł a ń s t w o. Kapłan zawodowy był pośrednikiem między ludem a Bogiem, sprawował ofiary, przynosił na zamówienie Bogu cześć i chwałę i uczył lud praw i ustaw Bożych. Takie kapłaństwo ma Izrael. Kościół katolicki przyjął to kapłaństwo starotestamentowe i posiada je do dziś.

Pierwsze chrześcijaństwo miało pod tym względem szczególne warunki i stosunki. Każdy, kto uwierzył w Jezusa Chrystusa i otrzymał dar Ducha świętego, był pomazaniem Bożym, powołanym do sprawowania służby Bożej, jak ją rozumiał i ustanowił Pan Jezus. Każdy był kapłanem. Podział na laików i kapłanów zaprowadzony został w kościele dopiero później. Reformacja sięgnęła do czasów apostołskich i pierwszych chrześcijan. Wszyscy, którzy uwierzą w Jezusa Chrystusa, winni bezpośrednio sami za siebie oddawać Bogu cześć i składać z swych serc i życia święte ofiary. Kościół ewangelicki ma powszechne kapłaństwo, jak je miał kościół apostołski. „Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem.

W kościele ewangelickim niema właściwie między księżmi a zborownikami różnicy istotnej. Wszyscy są królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym. Różnica między duszpasterzami a zborownikami dotyczy właściwie tylko zasięgu ich działania a nie zakresu praw. Księża powołani są do usługiwania przy nabożeństwach publicznych, zborownicy i księża przy nabożeństwach prywatnych. Każdy confirmowany ma wolny przystęp do Boga i jest kapłanem swej duszy. Każdy confirmowany powołany jest przez Jezusa Chrystusa na misjonarza i winien prowadzić innych do Boga. Kto innych do Boga prowadzi, sprawuje urząd

kapłański. Kto innych praw Bożych naucza, czyni to, do czego powołany jest kapłan. Każdy kto własnej i bliźnich swych — dusz ofiary przedkłada Bogu w poświęceniu i poświęceniu — kapłaństwo ewangeliczne sprawuje.

Jest to wielki zaszczyt, do którego chrześcijaństwo powołuje i uprawnia każdego wierzącego. Zaszczyt i honor, którego nie godzi się nie przyjmować, i zaszczyt i honor, który należy godnie nosić.

Mam wrażenie, że ewangelicy o tem powołaniu zapominają. Boć kapłaństwo ewangeliczne z konieczności złączone jest z urzędaniem nabożeństwa. Kto w własnym domu nabożeństw domowych nie pilnuje kapłaństwa się rzeka. Kapłaństwo złączone jest z konieczności z ofiarowaniem Bogu darów chwały czci. Kto modlitwy codziennej w domu nie pielęgnuje, kapłaństwo zaniedbuje. Kapłaństwo złączone jest koniecznie z poświęcaniem własnego życia ku służbie Bożej w królestwie Bożem na ziemi. Kto dla królestwa Bożego żadnych nie ponosi ofiar, kapłaństwo zdradza! Ach, wiele tutaj popełniamy występków i zaniedbania! W niczem może tak straszliwie nie szwankuje nasze szafarstwo, może jak właśnie w wykonywaniu kapłaństwa. Nigdy przy niczem innym tak często nie dostrzegamy żdźbła w oku brata a belki w własnym nie widzimy. Jeżeli kiedy kto z nas podpada pod przykład faryzeusza, mówiącego: Dziękuję Ci, o Boże że nie jestem jako inni ludzie, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jako ten celnik to zdarzyć się to może przedewszystkiem w wykonywaniu powszechnego kapłaństwa. Nic dziwnego, że często i prawdziwego błogosławieństwa brak i sumienie ból sprawia. Lecz Bogu dzięki, że nam Słowo swe dał, które nas uczy. Skorzystamy z jego nauki.

dowości, poza obręb ogólnego życia, byłoby niesprawiedliwe i dla Państwa niekorzystne i niewykonalne n. p. służba wojskowa. Żądanie od nich asymilacji narodowej byłoby również krzywdzące i niewykonalne, a nawet jest wątpliwe, czy ludzie oderwani od swego gruntu kulturalnego, nie zostaliby pozbawieni podstaw moralnych. Jedynym wyjściem jest postanowienie obywatelom postulatu, asymilacji obywatelsko-państwowej t. j. żądanie bezwzględnego uznania wspólnego podłoża państwowego, przy pozostawieniu im swobody pielęgnowania swojej kultury i tradycji narodowej plemiennej czy religijnej. Pod warunkiem spełniania przez obywateli mniejszościowych obowiązków wobec Państwa, przyzna się im równe wzajemne prawa. Rzeczpospolita Polska ma dawne i piękne tradycje w tym kierunku. I w dawnych czasach łączyła w sobie naród polski, litewski i ruski, obdarzając je takimi samymi prawami z jakich korzystali obywatele polscy, o czem świadczą unje zawierane w Krakowie, Horodle czy Lublinie. I dziś należałoby dążyć do rozszerzenia pojęcia „Polak” do granic znaczenia „obywatel polski”.

Wspólne życie i wpływ kultury polskiej zrobił swoje, jeżeli w wystąpieniach, poprzedzających powstanie styczniowe, brali udział duchowni wyznania mojżeszowego. To szerokie pojmowanie Rzeczypospolitej, jako matki kilku narodowości, przepojonej duchem opieki nad wszystkimi obywatelami, właściwe było czasom jagiellońskim. I dziś, spotykając się przy pracy dla wspólnego dobra, przy pracy państwowo-twórczej, nie może obywatel Rzeczypospolitej robić różnicy między swymi współpracownikami i odnosić się wrogo do któregośkolwiek obywatela, ze względu na jego narodowość lub religię. J.W.

Poczucie państwowości.

Narody, które nie zaznały niewoli, mają tak silne i wrodzone wprost poczucie państwowości, że nie potrzebują propagandy tej idei. Państwa, które są jednolite narodowościowo, nie potrzebują również zastanawiać się nad różnicą pomiędzy narodowym a państwowym punktem widzenia. Nasze Państwo nie jest jednolite narodowo, posiada bowiem w swym obrębie obywateli, należących do innych narodowości. Mamy spory procent obywateli narodowości żydowskiej, dwie mniejszości słowiańskie t. j. Białorusinów i Ukraińców mniejszość litewską i mniejszość niemiecką w województwach zachodnich. Uzgodnienie i współzycie tych mniejszości ze sobą i narodem polskim jest sprawą pierwszorzędną wagi. Niejednokrotnie polityka rządów polskich w Państwie odrodzonym wobec mniejszości narodowych była chwiejna i niecelowa. Usunięcie obywateli Państwa, należących do innych naro-

Wzrost przestępczości.

Opowiadania o dawnych stosunkach życia niewolników wywołują u nas odruchowo twierdzenia: Dziś jest coś podobnego niemożliwym! Tymczasem jest wprost przeciwnie. Dziś są o wiele gorsze i ciekawsze rzeczy możliwe i dzieją się codziennie. Są tyrani i jest tyranstwo. Są niewolnicy i jest niewola. Najstraszliwszym miał być dla człowieka przebieg niewoli, kiedy został przykuty do galer, pływających po morzach. Żelazne ogniwa rozwiązywała tylko śmierć. Jedno uderzenie młotka wywoływało akcję bezwzględnego posłuchu! Ale nawet tą niewolą kierował człowiek, posiadający jakie takie sumienie. Tymczasem mamy obecnie niewolników, przykuty tak mocno do pewnych przedmiotów, że ogniwa przykucia rozwiązuje też tylko śmierć. Mamy posłuch tak bezwzględny, że niema

nawet wylamań. Zaś rozkazów nie wydaje człowiek, któryby jeszcze miał jakie takie sumienie, ale wydaje nieżywa materja. Głos rozkazu nie bywa słyszany, ale tem głębiej bywa odczuty i wierniej przyjmowany. Tyranami są wszystkie „użytki”. Tytoń, alkohol, kawa, herbata i t. p. Kto do nich przywykł, za nimi pójdzie. A jeżeli nie starczy grosza na zdobycie ich drogą legalną, niewolnik nie zawaha się wstąpić na drogę nielegalną. A ponieważ obecnie powszechniejsze są i liczniejsze, niż kiedykolwiek „użytki” i ponieważ ich cena stosunkowo wyższą jest, niż kiedykolwiek była, dlatego przestępstwa się mnożą.

Człowiek przywyka nie tylko do „użytków”, ale przywyka też do pokarmów. Mianowicie, kto przywykł raz do lepszego wikt, ten do zwykłej strawy człowieka biednego i ubożego nawróci się wzdryga. Albo przynajmniej mu cofnięcie się sprawi wiele kłopotu. Żołądek reaguje, organizm reaguje. Niewiasty twierdzą stanowczo, że miłość męża przechodzi przez żołądek. Kto przywykł do gulaszu w gospodzie i zasmakował w kiełbasie i chlebie białym, ten do ziemniaków z kapustą i suchego placka czarnego cofać się nie lubi. Jak pod szarą powłoką popiołów ukryte są żarzące węgle, z których w stosownej chwili wybuchają płomienie, tak rozbudzony a siłą woli jeszcze nieopanowany zmysł smaku staje się podłożem, na którym rodzą się pożądliwość i żądza. A te zawsze prowadzą do grzechu. Czasy powojenne przyniosły naszej kuchni wiele dostatków. Złożyły się na nie dary amerykańskie i nasza własna produkcja, nieobciążona jeszcze przymusem wywozu na targ celem zdobycia niezbędnego grosza. Pamiętają te czasy i wspominają niektórzy z żalem. Znamieniem jest, że nawet jeden z profesorów uniwersyteckich wiedeńskich, zapytany niedawno o powodzenie, odpowiedział: „Najlepiej nam się powiodło, kiedy nas Ameryka żywiła”. Nawet u osobistości, posiadającej walory wysokiego życia umysłowego, miarą poczucia osobistego są sprawy żołądkowe. Zrozumiemy, że mogli być ludzie, którzy utrzymywali, że siedzibą duszy jest żołądek. Ale też zrozumiemy, że poczucie to, które się szerzy w naszym organizmie skutkiem działań żołądka, wpływa na wolę i czyny.

Wola ludzka jest tak niepewna, że jedni twierdzą, iż człowiek może, co chce, a inni twierdzą, że nie może, co chce. Jest zatem wola człowieka coś takiego, cobyśmy z niemowlęciem porównać mogli. Chodzi i nie chodzi, wstaje i nie wstaje, idzie prosto i upada. Staje sztywnie jak gwóźdź i chwieje się i drga jak płomień. A matką, która to niemogłą prowadzi za rękę, podtrzymując i upaść nie pozwalając, jest sumienie. Ono uczy, co wolno a co nie wolno. Ono napomina i zachęca. Ono rozkazuje i zakazuje. Gdzie sumienie rozbudzone, żywe, czujące, tam pokusy trudniejsze mają zwycięstwo. Gdzie sumienie jak sito podziurawione, tam nasienie, które ręka ludzka z serca człowieka bierze i na rolę naszego powszedniego życia sieje, nie będzie czyste ale z plewą i śmieciem zmieszane.

O sumieniu mało jeszcze powszechnie wiemy. Przypomni nam się jednak, że sumienie pragnie być wolnem i jedynie tylko Bogu podlegać chce, a że są też tacy majstrowie, którzy pragną rządzić sumieniami ludzkimi, obciążając je i gwałcać. Gdzie sumieniem rządzi Bóg, tam jest ono owym Aniołem z płomienistym mieczem, odpędzającym człowieka od miejsca pokuszenia i upadku. A gdzie sumieniem rządzi człowiek, tam nie tylko potrafi rządzić kościoł (katolicki) ale też do rządu dorywać się będzie komunizm, bolszewizm, nawet szmata gaziarska. Każdy przyzna, że zawsze religijność ludzka i nauka kościelna wielki wpływ będzie miała na sumienie ludzkie. Każdy też przyzna, że pod względem prawdziwej religijności i rządu Bożego sumieniami ludzkimi w naszej Polsce wiele jest do życzenia, szczególnie w dobie obecnej. I dla tego nie dziw, że przestępczość rośnie. Stają i powolny wzrost dobrobytu, rozłożony

w czasie od kolebki aż nad grób, człowiekowi sprzyja i dodatnio oddziałuje na jego powodzenie cielesne i duchowe. Cofanie się działa zawsze źle i sprawia wielkie przykrości. Dlatego rodzice źle, bardzo źle czynią, jeżeli wychowują dzieci w takim dobrobycie, którego nie tylko mnożyć ale nawet zapewnić na stałe nie są im w stanie. A wszędzie dzieje się źle, gdzie nie stawia się sumień ludzkich pod bezpośredni rząd Boży.

Nadesłane.

Za dużo płacimy za prąd elektr.

Koszta wytwórcze prądu elektrycznego elektrowni cieszyńskiej nie mogą wynosić więcej nad 2—8 groszy za kilowat. Mówią nam to fachowcy, obeznani ze sprawą. Mówią inżynierowie, którzy już czegoś doświadczyli i którym można zaufać.

Tymczasem jeszcze obecnie płacimy za prąd świetlny, po 80 gr i wyżej za kilowat, a za prąd przemysłowy po 40 gr i wyżej. Jeżeli zważymy, że światło należy bezwarunkowo do środków pierwszej potrzeby, to potrzeba się dziwić, że coś podobnego na świecie jest wogóle możliwe.

W Cieszynie samym były już żale i skargi na drożyznę prądu. Ale żale te i skargi uśmierzone wyjaśnieniami, że obywatelom miasta na jedno wychodzi, czyby potrzebne na utrzymanie gminy dochody złożyć mieli w formie podatków, czy je też złożą w formie zapłaty za prąd. Kto dużo pali, zapłaci więcej, a kto mniej świeci, zapłaci mniej. Takie opodatkowanie jest nawet społecznie dostosowane i może być w pewnej mierze przez obywateli normowane. Kto oszczędza, zapłaci mniej. I obywatele miasta ucichnęli, szczególnie, kiedy zrozumieli, że na koszt utrzymania miasta Cieszyna skutkiem drożyzny prądu składają codzienny haracz obywatele Dziegielowa, Skoczowa, Ustronia, Wisły, nawet Jastrzębiego i miejscowości innych.

Dobrze tak Cieszynowi i jego obywatelom. Ale innym jest źle. Inni mają wydatki na utrzymanie własnych zarządów gminnych procentowo o wiele większe, choć są biedniejszymi i jeszcze muszą płacić na utrzymanie miasta Cieszyna. Biedak płaci na bogatego. Miasto Cieszyn zakupuje grunta i domy, zakłada filjałki kas, bo nie może dać rady nadmiarowi pieniędzy, które posiada, a robotnicze dziecko dziegielowskie nie może wieczorem odrobić swej lekcji, bo matka nie pozwoli palić drogiego światła. Czy tutaj doprawdy niema pomocy? Albo czy winna jest tylko ślaska dobroduszość i ślamazarność? Prosimy Pośła Ewangelickiego, który nie jest drukowany w Cieszynie i może być niezawisły, żeby zajął się tą sprawą i bronił nas przed wyzyskiem i krzywdą. Materiałów dostarczymy bogatych o stosunkach w elektrowni.

Kolejarze.

Przegląd polityczny

Zjazd dyplomatów z okazji pogrzebu króla angielskiego Jerzego V w Londynie i następne zebranie w Paryżu miały w polityce podobne znaczenie, jak w gospodarstwie młócka. Wyłuszczyły z zamkniętych mózgów i niedostępnych kancelaryj wiele ziarna wyhodowanych pomysłów i zamiarów naszych rządów. Dzień młócki mało jeszcze orientuje rolnika o tem, co ma i wiele ma. Lepiej orientują dopiero chwile następne, w których można zliczać i zważyć. Podobnie stało się z młócką dyplomatyczną londyńską i paryską. Dopiero chwile obecne przynoszą nam ważne wyjaśnienia naszego politycznego stanu w świecie, a przede wszystkim w Europie. Mianowicie wyjaśnia się, że zaprzątanie Włoch w aferę

abisyńską, zachwiało równowagę sił, na kontynencie europejskim. To zachwianie uwidoczniło się jeszcze wyraźniej przez zbrojenia, których dokonuje Rzesza niemiecka. Widmo wojny zjawilo się w całej rzeczywistości i zostało rozpoznane. A niechęć narodów do wojny znalazła szczerą i pełną wyznaczenie w wyszukiwaniu sposobów, jakimi dyplomaci starają się uniknąć niebezpieczeństwa wojny.

Po stwierdzeniu, że wobec zbrojeń niemieckich, dokonywanych w wielkim stylu i pośpiechu, jedynie silna, zbrojna przeciw-waga skutecznie zabezpieczy pokój, zaczęto się oglądać za ochotnikami na taką przeciwwagę. Francja nią jest z natury uczuć, interesów i niedawnego zwycięstwa orężnego. Ale liczbowo Francja jest od Niemców słaba. Anglja nie pcha się do wojny. Wolałaby zawsze wyciągać kasztany z ognia cudzemi rękami. Ale wobec rzeczywistej poważnie niebezpiecznej sytuacji postanowiła zbroić się na lądzie, na morzu i w powietrzu, w Europie i w kolonjach. A ponieważ rzeczywiste zamknięcie dostaw Włochom nafty i węgla mogłoby popchnąć Mussoliniego do czynów desperackich i nieobliczalnych, postanowiono patrzeć przez palce i bojkotu gospodarczego nie stosować ściśle. Ale Francja i Anglja nie stanowią jeszcze dostatecznej przeciwwagi przeciwko skoncentrowanym i w jeden obóz wojenny zorganizowanym hitlerowskim Niemcom. Zaczęto się rozglądać za sojusznikami, którzyby wypełnili lukę, jaką zostawiają Włochy, zaprzęgnięte w aferę afrykańską i już poważnie militarne osłabione. Mała Ententa zgłosiła się sama. Benesz dotrzymuje Francji wiernie towarzystwa, przynajmniej w słowach. Ale siła militarna Czechosłowacji jest słaba. Niekorzystne położenie, wojsko małowitne, wewnętrzne antagonizmy niemieckie i słowackie czynią z Czechosłowacji coś, co przedziej obrony będzie potrzebowało, aniżeli by swą szablą mogło straszyć, ba nawet ciosy zadawać wrogom. W tej chwili zjawil się w Londynie i w Paryżu Litwinow i jego marszałek Tuchaczewski. Rozporządzają liczbą ludzi bardzo wielką. Mają 1,300.000 chłopów w czynnej służbie wojskowej codzień. Tylko uzbrojenia nowoczesnego brak i brak pieniędzy na takie kosztowne uzbrojenie. Litwinow chciałby, zdaje się przy obecnej sytuacji upiec swą pieczęć i zyskać uzbrojenie armji czerwonej cudzym kosztem. Mniejsza o to, po której stronie stanęłaby raz armja rosyjska. Uzbrojenie przydałoby się na wszelki wypadek. Lecz któż ma dać kosztowne uzbrojenie? Francja już raz stawiła wielkie kapitały, wypożyczone carowi na zbrojenia. Anglja ma pieniądze ale potrzebuje ich dla siebie. A może przeczność angielska nakazuje ostrożność. Więc w tej najważniejszej sprawie jeszcze niejasność i brak kropki nad i. Bo w zasadzie oferta moskiewska już prawie że przyjęta.

A że już to tak w świecie bywa, że zawsze, kiedy ktoś z możnych sięga do kieszeni, aby w niej co wyjął, znajduje się liczne mnóstwo potrzebujących i wyciągających ręce, tak jest też obecnie. Szczególnie małe państwa europejskie chętnie wzięłyby zaliczki na rozlew krwi, który, gdyby nastąpić musiał, nastąpi według okoliczności po tej lub owej stronie, nawet niekoniecznie według zaliczki.

W szczegółach mamy do zanotowania następujące przejawy życia politycznego.

W Polsce mamy w życiu politycznym wewnętrznym pewne objawy dodatnie. Mianowicie nasi posłowie pracują w Sejmie uczciwie i z wielkim poświęceniem. Brak im rutyny Witosów i Daszyńskich. Dlatego dyskusje rozwijają się inaczej, nie zadowalając starych polityków, znajdujących się poza gmachem sejmowym. Ale przedstawiciele nasi przyszli z frontu życia i to życie wnoszą w pracę sejmową. Przygotowują się liczne ustawy, regulujące nasze sprawy wewnętrzne.

Na zewnątrz Polska w pewnym odosobnieniu, spowodowanym oddaleniem się od Francji a nie zupełnym skoordynowaniem

swych dążeń i celów z Niemcami. Ba, jak było do przewidzenia, sprzeczności celów polityki niemieckiej i polskiej nie dały się na długo ukrywać. Wpływają na te stosunki mocno — gospodarcze warunki. Ostatnio wyszło na jaw, że Niemcy od dłuższego czasu nie płacili za przewóz przez korytarz i t. p. Zalegają nam okragło 400 milionów zł. Kraj tak ubogi, znajdujący się w odbudowie, nie może czekać. To też nasz rząd wystąpił z pewnym działaniem, które Niemców ma nakłonić do wyrównania rachunku, mianowicie rząd nasz ogranicza przewóz towarów niemieckich przez korytarz. Niemcy mimo tego nie chcą płacić, czy nie mogą płacić, zapowiadają przesyłkę frachtów drogą morską. Może tak dobrze dla nich i dla nas.

Pozatem zdaje się wyjaśniać polskie niebo polityczne między Warszawą a Paryżem, między Warszawą i Londynem, a nawet między Warszawą i Pragą.

W Francji zaczęła się dyskusja nad stunkiem do Sowieców. Mianowicie dnia 2 maja 1935 parafowany został w Paryżu przez Laval'a i ambasadora Potiemkina pakt francusko sowiecki, który winien był być przyjęty lub odrzucony przez parlament. Długo zwlekano z tą sprawą. Obecnie podano ją pod dyskusję. Wrażenia ogólne z nastrojów dałyby się ująć w sposób następujący: W obawie przed Niemcami nikt nie ma odwagi wypowiedzieć się stanowczo przeciwko współpracy pokojowej francusko sowieckiej. Komuniści coprawda nie zasługują na zaufanie, wciąż odinawiają spłaty długów carskich, recydywa Brześcia Litewskiego nie może być wyłączona a priori. Groźba propagandy komunistycznej we Francji jest stale aktualna. Ale Francja winna pamiętać przede wszystkim, że istnieje wzdłuż jej granic Rzesza niemiecka, uzbrojona od stóp do głów. W dodatku Francja znajduje się w pełni kampanii wyborczej w przededniu odnowienia swego parlamentu. Tedy chwila obecna została jak najgorzej wybrana na dyskusję i ratyfikację tak ważnego układu, jak pakt z Rosją, nakładający na Francję olbrzymie ciężary, angażujący nawet przyszłość państwa. Dyskusję tę, jak i samą ratyfikację, należy odroczyć, należy poczekać na moment stosowniejszy. W dyskusji zabrał głos nawet min. spraw zagr. Flandin, który oświadczył, że rząd kategorycznie sprzeciwia się odroczeniu ratyfikacji układu, który uważał podstawowym dla bezpieczeństwa francuskiego.

W Niemczech nie tają, że układ francusko-sowiecki nie jest im na rękę i że w razie ratyfikacji Rzesza przystąpić będzie musiała do zniesienia demilitaryzacji Nadrenji. Wyraźnie zaś uwidacznia się dążenie do przeciągnięcia Włoch na własną stronę, a ostatnio nawet dochodzą wieści, że Niemcy starają się o poprawę stosunków z Sowiecami, szczególnie w dziedzinie gospodarczej.

Anglja zbroi się gorączkowo. Wyspa Malta, położona na drodze z Włoch do Egipetu, została otoczona wzdłuż brzegów za-

siekami z drutu kolczastego. A to właściwie drobnotka. Główne uzupełnienie zbrojeń przeprowadza rząd brytyjski na morzu i w powietrzu.

Włochy nie lękają się rzekomo ani sankcyj, ani pogroźek, gdyż posiadają 7 milionów zmobilizowanych ludzi, z których ledwie 300,000 wysłali do Afryki. Reszta trzyma rzekomo straż nad Brennerem. Powodzenia w Afryce są dla nich różne. Głoszą, że jeszcze przed porą deszczową rozbiją Abisynję i zakończą wyprawę wojenną. Natomiast w drugim zdaniu, czy też w drugiej politycznej mowie triumfują, że zbrojenia europejskie wyjaśniają sprawę abisynską i zadecydują nad nią w pomyślnym dla Włochów sensie.

Austrja stara się bezsprzecznie wykorzystać powagę sytuacji europejskiej dla siebie. Hr. Stahremberg rozwinął w Londynie i w Paryżu swój plan budowy idealnych stanów europejskich, którym początek miałoby dać zgrupowanie państw naddunajskich. Na koncepcję tę znaleźliby się interesenci. Czesi przyjęliby chętnie otwarcie dróg handlowych dla ich przemysłu i węgla na południe. Jugosławia chętnie godziłaby się na koncepcję, gdyby przyniosła osłabienie wpływów włoskich. A Francja i Anglja nie sprzeciwiłyby się zamiarom, gdyby odparły raz na zawsze dążenia hitlerowskie anszlusowe. Ale na powrót Habsburgów godzą się potąd tylko Habsburgowie i — zdaje się — katolickie stronnictwa austriackie. Inni mają stanowcze zastrzeżenia. To też obecne rozmowy idą w tym kierunku, aby zostawić sprawę Habsburgów nietkniętą — ani tak, ani nie — natomiast, aby szukać zbliżenia gospodarczego.

Czechosłowacja bierze w rozmowach o gospodarczej odbudowie nad Dunajem przez swego premiera Hodzę żywy udział. Nawet w stronę Warszawy śle pogodniejsze spojrzenia. Tylko na Śląsku czeskim przeprowadza żandarmerja dalsze liczne rewizje, nawet aresztowania.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Ustron. (Zgony). Dnia 19 stycznia b. r. zmarła w Ustroniu śp. Ewa z Miechów Drózdowa, wdowa, emerytka, lat 65, pozostawiając syna, synową, wnuczkę, 2 siostry i szwagra. Umiała sobie radzić nawet wśród trudności kryzysu.

— Dnia 24 stycznia zmarła w Lipowcu u P. Jerzego Janika śp. Ewa Cieślak, służąca, rodem z Brennej, lat 61, zostawiając po sobie córkę, brata, i bratową. Sługowała od 18 roku życia i wyróżniała się wiernością, przywiązaniem i pilnością.

— Dnia 2 lutego zmarł w Ustroniu śp. Jan Błaszczak, wdowiec, wymownik, lat 72, pozostawiając syna, synową, 6 córek,

6 zięciów, wnuki i wnuczki, bratową. Zmarły był ojcem burmistrza Jana Błaszczaka. Wyróżniał się wielką pracowitością i zapobiegliwością, nie znosił długów, był otoczony wielką miłością dzieci i śmierć miał bardzo piękną i spokojną. Przeznaczył na kościół 100 zł, na sieroty 100 zł, na ubogich 100 zł.

— Dnia 2 lutego zmarł w szpitalu cieszyńskim a dnia 4. II. został na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu pogrzebany śp. Paweł Janeczko, robotnik hutniczy z Hermanic, lat 54, zostawił wdowę, 3 synów i 4 córki, zięcia, brata i siostrę. Zmarł z powodu rany na ręce, nie oczekując śmierci. Miał bardzo cierpliwą żonę.

— Dnia 4 lutego zmarła w Cisownicy śp. Marjanna Czudkowa, wdowa, wymownica, lat 61, zostawiając 3 córki i 2 synów, zięcia, 2 niewiasty i siostrę. Wyróżniała się mrówczą pracą i oszczędnością, nie wzięła po rodzicach nic a pozostawiła dzieciom domek i pole. Wiedziała co krzyż i opuszczenie.

Brenna. (Zgon.) Zmarł tutaj ś. p. Karol Gajdzica, kawaler, zegarmistrz, lat 36, rodem z Lesznej Dolnej, syn Jana Gajdzicy, robotnika w hutach trzynieckich. Zmarły pracował w r. 1919 w Trzyńcu i należał do owych, dzielnych obrońców śląskiej ziemi, którzy porwali za broń i wystąpili czynnie przeciwko wkraczającym z Słowaczyny pułkom czeskim. Pod naporem wojsk czeskich cofał się razem z innymi aż do Wędryni. Tam w pewnym podwórzu otoczyły Go wojska czeskie razem z dwoma kolegami, tak że wyjścia nie było już żadnego. Ratunek dać mogło tylko ukrycie się. Dwóch, którzy ukrywali się w kominie, znaleźli Czesi i zabili. On ukrył się w oborniku, do którego się prędko zakopał. Tam przetrwał od dopołudnia aż do nocy, a w nocy pościu przesłiznął się przez linję bojową w stronę Cisownicy i uciekł. Pracował potem w kopalni w Dziedzicach około 15 lat. Lecz przeżycia powstańcze i groza śmierci pozostawiły mu ślady na całe życie. W Dziedzicach zakończył pracę i pobyt 9 miesięczną chorobą, a później nie był wolny od napadów epileptycznych. Ostatnie 2 i pół roku przebywał w Brennej i trudnił się zegarmistrzostwem. Był zręczny i potrafił wszystko, czy garnek polatać, czy maszynę naprawić, czy zegarek zreparować. Po towar wyjechał raz na rowerze aż do Warszawy. Twierdził, że za to, coby miał wydać na kolej, już sporo towaru nabędzie. Wielką krzywdę wyrządził mu złodzieje, którzy zrabowali jego warsztat i zabrali sporo zegarków, danych do naprawy. Musiał je płacić. Ale płacił rzetelnie, nikomu nie nie zapierając. Jeszcze w niedzielę opowiadał o swoich przeżyciach. Lecz następnie przyszedł szczególnie ciężki napad epileptyczny, który Go męczył całych siedem godzin. I ten zakończył Jego ziemską tułaczkę. Pogrzebano Go, w środę, dnia 12 lutego na cmentarzu ewangelickim w Brennej.

A co potem?

Do pewnego sędziwego, bogobojnego człowieka przyszedł raz młodzieniec, miły, wesoły, urodziwy młodzian, a stanąwszy przed poważnym starszkiem tak się do niego odezwał: Raduj się ze mną, kochany ojcze! Nareszcie, nareszcie dał mi stryj swoje pozwolenie; mogę już teraz iść na uniwersytet na dalsze studia i będę z czasem adwokatem. Teraz już moje szczęście zapewnione!”

— No dobrze, miły synu — odpowiada starszek, — będziesz się więc pilnie uczył i wszelkiej doświadczył gorliwości, lecz — co potem?

— Po 4 latach skończę moje studia, porobię przepisane egzamina a spodziewam się, że je zdam nieźle i zacznę potem moją pracę i moją karierę!

— A co potem? a co dalej?

— Potem dołożę z mojej strony wszel-

kiej gorliwości i sumiennosci, zasłynę szeroko i daleko z dzielności, tak, iż wszędzie o mnie mówić będą a wszyscy ludzie, zarówno i biedni, do mnie się pogarną, darząc mnie swoim zaufaniem!

— A co potem?

— Potem zaś oszczędzając będę się starał stać się człowiekiem niezależnym i mającym, z czasem pojmę sobie uczciwą i gospodarną żonę i założę sobie swoje własne ognisko domowe!

— A potem?

— Potem zajmę się wychowaniem dzieci, starając się wykierować je na porządnym ludzi, obierając każdemu zawód stosownie do jego talentu i zdolności, sądząc zaś, że mnie nie zawiodą i w ślady ojca swego wstąpią.

— A potem?

— Potem, po latach pracy i trudów sobie odpocznę, a doznając miłości dzieci, będę się cieszył z ich szczęścia i pomyślności

i tak będę dobrej i szczęśliwej używał starości. —

— A potem co? —

— Co potem? — A no, zawsze tu człowiek na tym świecie być i żyć nie może, a choćby nawet można, to wątpię, czyby ktoś zechciał z tego korzystać — a więc potem raz, coprawda trzeba będzie umrzeć!

— A potem co? — A co potem? —

zawołał starzec nieco podniesionym głosem, a uchwyciwszy młodzieńca za oba ramiona patrzył mu w oczy — Synu mój! A potem co? —

Na to zmieształ się młodzian cokolwiek, trochę przybladł, spoważniał, następnie jął drzeć na ciele a wielkie łzy zaczęły mu spływać po policzkach. — Ach dziękuję ci serdecznie, mój ojcze, — przemówił nareszcie, — na tę najgłośniejszą zapomnianą rzecz, zwłaszcza, że postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem — będzie sąd — ale od dziś począwszy, nigdy o tem zapominać nie będę. —

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Bielsko. Zw. Młodz. Ewang. wraz z Sekcją Pań Zw. Ewang. Polaków w Bielsku urządziła w niedzielę 23 lutego br. o godz. 1/2 w sali gimn. na Pl. Kościelnym wieczorek, połączony z zabawą towarzyską. W program wieczorku wchodzi występ chóru, oraz odegranie 3 akt. komedji „Oddajcie mi żonę”. Ponieważ jest to jedyna sposobność spędzenia wieczoru w swoim gronie, należy się spodziewać, że społeczeństwo ewang.-polskie przez liczny udział nagrodi wysiłki i trudy organizatorów, tembardziej, że wiemy, iż Z. M. E. każdą imprezę sumiennie przygotowuje.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. A. Osuchowskiego.) W niedzielę, dnia 16 lutego br. o godz. 10-tej grono nauczycielskie udzielać będzie informacji o postępach i zachowaniu się uczniów za ubiegły okres nauki. Punktualnie o godz. 1/2 10-tej odbędzie się zebranie Rady Rodzicielskiej w sali gimnastycznej tut. gimnazjum na którym zostanie wygłoszony odpowiedni referat wychowawczy. Dyrekcja prosi o liczne i punktualne przybycie.

Cieszyn. (Z posiedzenia Wydziału Gminnego w Cieszynie. W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Wydziału Gminnego w Cieszynie. Po krótkiej debacie uchwalono otwarcie Oddziałów Komunalnej Kasy Oszczędności w Ustroniu i Zebrzydowicach. Następnie wiceburmistrz Halfar referował wnioski a mianowicie: nabycie za 139 tys. zł 23 hektary gruntu od Jana Stonawskiego w Pogórze pod budowę wodociągu, dalej kupno realności Langa w Cieszynie za 16 tys. złotych celem wyrównania rogu ulic Bielskiej i Wyższej Bramy, nakoniec nabycie za 59 tys. zł 9 hektarów roli od Pawła Pressera w Cieszynie na częściową budowę drogi od ulicy Sarkandra do ul. dr Grażyńskiego, zas niezabudowane grunta narazie Magistrat pragnie oddać bezrobotnym do użytku.

Wydział Gminny wszystkie wnioski uchwalił. Komitet Budowy Wodociągów w Cieszynie oddał w drodze przetargu budowę Hali Maszyn budowniczemu Hornemu za cenę 178 tys. złotych, który na wiosnę rozpocznie budowę. Dalej Wydział uchwalił sprzedaż 2 budynków z parcelami przy ul. Konwiktowej i Strażackiej — Komunalnej Kasie Oszczędn. w Cieszynie za cenę 40.550 złotych. Na posiedzeniu wpłynął wniosek Prezydium Miasta o uchwalenie dodatkowego budżetu w sumie 54 tys. zł. z funduszy obrotowych z 1934/35 na cele higieniczne w szkołach miejskich, wykończenia wozowni, budowę kanałów przy ulicy Dworkowej i Kaufmana i częściowe pokrycie kupna realności od Langa i Pressera.

Wiśla. (W ścieklizna). Stwierdzono wściekliznę u psa, będącego własnością Jana Bocka w Wiśle. Gdyby były osoby, przez tego psa pokasane, winne się natychmiast zgłosić u lekarza, gdyż zaniedbanie leczenia powoduje nieuchronną śmierć.

Katowice. (Pan Prezydent R. P. ojcem chrzestnym dzieci śląskich). Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła Urząd Wojewódzki, że Pan Prezydent R. P. wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgi metrykalne w charakterze chrzestnego ojca — dziewiątego syna Alojza Lentnera, zam. w Knurowie, siódmego syna Walentego Razmusa zamiesz. w Murckach, siódmego syna Pawła Poloczka, zam. w Kobielicach, siódmego syna Józefa Śmietany zam. w Czerwionce, siódmego syna Antoniego Łukoska, zam. w Lubeku, siódmego syna Józefa Chudziaka zam. w Wiśle i siódmego syna Jana Tomanka zam. w Mysłowicach.

Kraków. (10 lat więzienia i wydalenie z armji). Sąd wojskowy w Krakowie przeprowadził rozpatrywanie sprawy

podpor. II dyonu art. z Dubna, Jerzego Grzegorza, który będąc na urlopie w Rybniku udał się w Sylwestra wieczorem do kawiarni Apollo; tam spotkał plutonowego Franciszka Chromika, który według twierdzenia oskarżonego nie oddał mu honorów. Osk. Grzegorz wezwał plutonowego do udania się do komendy miasta, oświadczając mu równocześnie, że jest aresztowany. Chromik posłuchał wezwania, ubrał pas wojskowy, którego aresztowanemu nosić nie wolno, a gdy ppor. Grzegorz polecił mu po opuszczeniu lokalu pas zdjąć, Chromik wezwania nie posłuchał. Wówczas osk. Grzegorz oddał dwa strzały, z których jeden ugodził Chromika w prawe płuco, a drugi przechodzącego w krytycznej chwili ulicą Roberta Blauta. Chromik w kilka godzin później zmarł.

Podpor. Jerzy Grzegorz skazany został na 10 lat więzienia i wydalenie z armji.

Łowicz. (800-lecie miasta Łowicza). W roku bieżącym Łowicz, niegdyś siedziba prymasów Polski, obchodzi 800-lecie swego istnienia. W związku z tym jubileuszem projektowane są różne obchody i uroczystości. W sezonie letnim, jako najbardziej odpowiednim, w szczególności w dni świąteczne, gdy ludność z okolicznych wsi w barwnych swych strojach przybywa do miasta, projektowane są zjazdy i konkursy. M. in. przewiduje się zjazdy wychowanków byłych i obecnych szkół łowickich, harcerzy, cechów województwa warszawskiego, organizacji rolniczych itp., z konkursów zaś: konkurs pieśni, muzyki i stroju ludowego, wycinanki łowickie itp. W okresie od dnia Bożego Ciała do oktawy organizatorzy zamierzają urządzić wystawę p. n. „Dawny Łowicz”, oraz „Targi przemysłu ludowego”. Program obchodu 800-lecia Łowicza jest bardzo bogaty i urozmaicony. W Łowiczu mamy też parafię ewangelicką augsburską z ks. Pastorem Stegmanem na czele.

Emerytury pracowników samorządowych. Po ostatniej uchwale rady ministrów projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w samorządzie terytorjalnym będzie w najbliższych dniach skierowany do izb ustawodawczych.

Obowiązujące obecnie ubezpieczenie emerytalne członków zarządu i pracowników samorządowych podlega ubezpieczeniu powszechnemu, inni — ubezpieczeniu przez związki samorządowe we własnym zakresie działania.

Zarówno jedna, jak druga forma ubezpieczenia unormowane były różnie na poszczególnych terenach państwa. W ostatnich latach ubezpieczenie emerytalne powszechne było stopniowo ujednoczane i ewolucja ta w ostateczności doprowadziła do wydania t.zw. ustawy scaleniowej z r. 1933, ujmującej te ubezpieczenia na całym obszarze państwa w ramy jednolite. Ubezpieczenie we własnym zakresie związków samorządowych pozostaje nadal na poszczególnych terenach różne i dlatego celem nowego projektu ustawy jest ujednoczenie ubezpieczenia emerytalnego przez związki samorządowe we własnym zakresie działania.

Ogólnie charakteryzując stan ubezpieczenia emerytalnego, spełnianego przez związki samorządowe we własnym zakresie działania, trzeba stwierdzić, że istnieje w tym zakresie bardzo wielka różnorodność norm lokalnych, często zmieniających się zarówno co do wysokości świadczeń, jak i zakresu osobowego.

Z pośród 87.280 pracowników czynnych, zatrudnionych w dniu 1 stycznia 1935 r. w samorządzie terytorjalnym, 38.095 osób ubezpieczonych jest we własnym zakresie związków samorządowych, zaś 48.185 osób ubezpieczonych jest w Zakładzie ubezpieczeń społecznych.

Nowy projekt wprowadza podział pod względem wysokości świadczeń emerytalnych na 2 grupy:

- 1) tych, których charakter służbowy będzie publiczno-prawny, oraz
- 2) tych, których charakter służbowy pozostanie prywatno-prawny.

Na ogół projekt przyjmuje zasadę dosto-

wania wysokości świadczeń emerytalnych grupy I-ej do wysokości świadczeń emerytalnych funkcjonariuszów państwowych.

O ile chodzi o grupę II, to ponieważ wszyscy dotychczasowi pracownicy tej grupy są ubezpieczeni w Z.U.S. tak samo zresztą, jak kontraktowi pracownicy państwowi przeto wysokość świadczeń emerytalnych tej grupy utrzymana ma być na zasadach, obowiązujących ubezpieczonych w Z.U.S.

Wiadomości ze świata

Chińska walka z hazardem.

Chiny należą do krajów, których cała ludność oddaje się namiętnie grom hazardowym. Obecny rząd chiński usiłuje namiętność tę zwalczać i dla dopięcia tego zamknięto w samym Pekinie kilkaset szulerni. Środek ten wszakże okazał się bezskuteczny, powstały bowiem tajne szulernie, w których uprawiano w dalszym ciągu takie gry, jak: fan-tan, ruletę, bakarata i inne. Wobec tego władze pekińskie zarządziły prawdziwie średniowieczną metodę poskromienia szulerów. Oto w pierwszych dniach lutego zorganizowano gromadną wyprawę policyjną na potajemne szulernie, aresztowanych zaś właścicieli szulerni i graczy powiązano w jeden szereg łańcuchem, umieszczono każdemu na piersi tablicę z jego nazwiskiem i wzmianką za co jest skazany, następnie zaś oprowadzano ich, pomimo gwałtownej śnieżycy, po ulicach miasta pod silną eskortą policji. Po tej zaś torturze o świcie następnego dnia rozstrzelano pięciu najbardziej czynnych szulerów i znów rozpoczął się pochód pozostałych po ulicach miasta, nieco mniejszy niż dnia poprzedniego, gdyż 40 aresztowanych zdążyło zapłacić nałożone na nich wysokie grzywny. I trzeciego dnia powtórzyła się ta parada kajdaniarzew, poczem wszystkich osadzono w więzieniu.

Drastyczny ten, prawdziwie chiński środek, miał podobno cudownie poskutkować. Tajne szulernie miały przestać istnieć w Pekinie.

Manewry floty lotniczej.

65 amerykańskich okrętów wojennych, w tem 11 okrętów linjowych, 12 wielkich krążowników oraz 3 lotniskowce z 400 samolotami, udało się na 5-dniowe manewry ku południowym brzegom Kalifornji. Manewry te odbywać się będą w ścisłej tajemnicy, wobec czego władze odmówiły wydania pozwoleń dziennikarzom i fotografom którzy pragnęli być obecni na manewrach.

O powiększenie armij amerykańskiej.

Szef sztabu jeneralnego, jen. Malin Craig, w raporcie dla komisji wojskowej izby reprezentantów zaleca kongresowi powiększenie stanu liczebnego armji, a mianowicie liczby oficerów z 12 tysięcy do 14 tysięcy, a liczby żołnierzy ze 140 tysięcy do 165 tysięcy. Jen. Craig zaznacza, iż jest rzeczą oczywistą, że czasy niespokojne wróciły. Nierozsądne byłoby lekceważyć doświadczenia przeszłości.

Od Redakcji.

J. P. Chorzów. Artykuł, w którym Szanowny Pan porusza sprawę obniżki komornego, został już wykorzystany. Prosimy mieć sprawę stale na oku.

Do Szanownych Czytelników.

Załączamy do dzisiejszego numeru Posła czeeki, ponieważ tylko jeszcze krótki czas można zapomocą nich przesyłać prenumeratę. Potem już znów będą w mocy inne zarządzenia pocztowe. A myślimy, że rzadko kiedy co lepszego przyjdzie aniżeli było. Dlatego prosimy serdecznie o łaskawe korzystanie ze sposobności i przesłanie nam choć coś zaliczki na prenumeratę.

Drukarnia Adama Wałacha w Ustroniu.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 22 lutego 1936.

Nr. 9

Czasy dzisiejsze w świetle pieśni

Ks. Jerzego Trzanowskiego.

Ten świat przewrotny nie potrwa dłużej;
Zaginie w sądach ostatnich burzy,
Które Pan dla wiernych skróci miłosiernie.

Złość się rozrosła po całym świecie,
Szczerości prawdy mało znajdziecie;
Ach, porzućmy kwaśny w te ostatnie czasy!

Ach, zły człowieku! Biedny grzeszniku!
Oszustwa, mordy twoje bez liku!
Mieszka w tobie pycha, która piekłem dycha.

Balamuctwa, sekty, błędy,
Djabł w zborze nasiał wszędy:
Głód, mór, biedy częste wojny,
Oto plon smutny, a hojny:
W bezpieczeństwie, w mocy złego
Znów powraca czas Noego.

Już stworzenie chce swobody,
Łka i tęskni do swobody:
Już tureckie te potwory
Trapią Izraelskie góry,
Lecz się w boju nie ostoja,
Gdyż Pan Jezus naszą zbroją.

Zniszczenia obrzydliwość w świętych miejscach stoi,
Wielką grozę znamionując, zrzadka kto się [boi.

Antychryst się nadyma; naganiacze jego Panują nad zbojem Pana, według zdania [swego.

Któż może to wysławić, jak straszne ciężkości
Wiele wiernych znosić musi dla sprawiedliwości?

Mocarzów złość i krzywda wzbiera w tym [że czasie;
Mnoga zwierzchność sposób wilka jawnie bierze na się.

A ludzie brną w swawoli, bujni i bezbożni,
Bezwstydni, łakomi, mściwi, pyszni, cudzołóżni.

Nieuprzejmość i zdrada dumnie się rozsiada,
A że wzmaga się nieprawość, miłość więc [upada.

Sąsiad drze się z sąsiadem, drą się przyjaciele
A jeden drugiego trapi i ciężkość mu ściele.

A tak nie nastawają, ale już nastały
Prawie ostateczne czasy, Bożych sądów zwały.

Patrz, jakie teraz nastawają lata!
Złość, fałsz i zdrada cały świat oplata,
Wiara wygasła, pobożności mało,
Złe rozszałało.

Już kaska chleba swój swemu żałuje,
Jeden drugiego ciągle podkopyje,
Miłość oziębła nieprawość zaś wzrosła
I cnotę zniósła.

Przyjaciół w niczem druha nie szanuje,
Nawet brat brata własnego morduje,
Matkę swą własna córka poturbuje,
Syn się zbuntuje.

Już i rodzice dziećmi swych nie karzą,
Dzieci rodziców złorzeczeniem darzą,
A rosnać w lata więcej czynią złego,
Niżli dobrego.

Świat już do swego skończenia się chyli,
Bóg znamie groźne objawi w tej chwili,
Ale świat nic nie dbając, w zgubę śpieszy,
Tem więcej grzeszy.

Oto parę urywków pieśni, ułożonych
przeważnie przez ks. Jerzego Trzanowskiego.
Dziwny to i proroczy był umysł. To,
na co patrzył, napełniało duszę jego prze-
rażeniem, grozą i smutkiem. Widział zbli-
żające się sądy Boże, jutrenkę dnia przyjsia
naszych czasów? Rozpatrując się bowiem
w tych pieśniach, mamy wrażenie, jakby
ten człowiek patrzył na nas z przeszłości
i opisywał to, co się w naszych czasach
dziać będzie.

Albo czyżby te obrazy nakreślone języ-
kiem prostym i niewyszukanym były dla
naszych czasów za czarne? Czy jesteśmy
lepsi, niż dzieci szesnastego lub siedem-
nastego wieku? Czy sąd surowy, wypowie-
dziany w tych pieśniach, nas już nie może
dotknąć? Z pewnością znajdzie się wiele ry-
sów, wziętych jakby właśnie z naszych cza-
sów. Wystarczy przejrzeć sobie już choćby
tylko nagłówki naszych dzienników, a wpa-
dną nam w oko te różne oszustwa i kra-
dzieże i mordy, ta bujność bezwstyd i sa-
mowola. Wystarczy wejrzeć w życie rodzin-
ne, polityczne, kościelne i towarzyskie, jak
ciężka i duszna jest atmosfera dzisiejsza,
jak brat bratu, sąsiad sąsiadowi, kolega ko-
ledze chleba nie życzy, jak jeden drugiemu
życie utrudnia, podgryza skrycie i podko-
puje. Tylko, że dzieje się to wszystko skry-
cie, pod płaszczykiem i pozorem idealnego
współżycia i ogłady towarzyskiej.

Czy jesteśmy dziś lepsi i szlachetniejsi,
niż nasi ojcowie z dawniejszych wieków?
Różne na to pytanie będą odpowiedzi. To
jednak jest faktem, że jak w przyrodzie
wszystko dojrzewa, tak i w duszy ludzkiej
i w ludzkości odbywa się dojrzewanie, tak
jak jest okres wschodzenia i wzrostu.

Zdaje się, że dzisiejsze czasy są jednak
takim okresem dojrzewania. Dojrzewa to
co było dobre i szlachetne, ale niemniej
dojrzewa zło. Kąkol dojrzewa obok pszeni-
cy. Kto szkodził, ten jeszcze bardziej szko-
dzi, co było plugawe, to się dziś wyjawia
w swej istocie, a co było święte, ma także
w upale dni dzisiejszych dojść do wykoń-
czenia. I dlatego się wszystko w dzisiej-
szych dniach tak ujawnia i wychodzi na
światło to, co dawniej żyło w ukryciu ta-
jemnicy. Dlatego i zło coraz jawniej podno-
si głowę.

I to jest wielka, wielka powaga dzisiej-
szych przełomowych czasów. Jakimi z tych
przełomów wyjdziemy my?

Czy nie państwo w państwie.

W komisji oświatowej Senatu bronił
książe Radziwiłł kościoła katolickiego. Ob-
ronę tę uznały czynniki Kościoła kat. za
niefortunną. Kat. Ag. Prasowa pisze z tej
okazji: „Książę Radziwiłł, jako katolik, do-
brze wiedzieć powinien, że biskup katolicki
nie jest urzędnikiem administracyjnym, któ-
rego się przenosi dla jakiegokolwiek powo-
du lub bez powodu. Wystarczy zajrzeć do
prawa kanonicznego lub podręcznika kate-
chizmu, by dowiedzieć się, że biskupi są
następcami apostołów, z Boskiego ustano-
wienia sprawującymi rządy nad kościołami
i pozostającymi pod zwierzchnictwem papie-
ża. Dziedzinę stosunków między biskupem
a władzami państwowymi reguluje konkordat“.

O nauczycielstwie zaś pisze K.A.P tak:
„Książę Radziwiłł niewątpliwie zdaje sobie
sprawę, że wiatry ze Wschodu nie omijają
naszego nauczycielstwa i że trafiają nieraz
na podatny grunt. Walka z religią nie odby-
wa się wprost, ale najczęściej przejawia się
w sposób podstępny; w walce ze stowarzy-
szeniami katolickimi, z praktykami religij-
nymi, w szkalowaniu i ośmieszaniu ducho-
wiestwa“.

O ileby chodziło o „sposób podstępny“,
to tegoby nie potrzeba było nikomu z Pol-
ski iść się uczyć do Sowietów! —

Wzrost przestępczości.

Temat powyższy powinien nas tak długo zaj-
mować, aż dojdziemy do sedna i gruntu
sprawy i znajdziemy lekarstwo na schorza-
łe dusze. Przecież nikt z nas nie pragnie
być przestępcą, nie życzy sobie, aby w je-
go domu wykryto przestępców, nikt nie
pragnie otaczać się przestępcami. To też
wszyscy powinniśmy złączyć wspólne wy-
siłki, aby odnaleźć bakcyle choroby, zdobyć
szczepionkę i zabezpieczyć się przed hań-
bą i sromotą. O, bo wyznam szczerze, że
wiadomości prasy, podawającej sprawozda-
nia o bandytyzmie na Śląsku i wymieniają-
cej nasze śląskie miejscowości w kalenda-
rze miejsc o kwitnącym przestępstwie,
działały na mnie jak pchnięcie sztyletu.
Szczególnie, że wymieniono Ustroń, który
starał się wspólnie z Wisłą o pewien roz-
głos lotniskowy a jest znany dla swej więk-
szości ewangelickiej. Stwierdzenie, że mię-
dzy nowoczesnymi Ondraszkami nie było
nikogo z naszych, że to elementy napływo-
we, obce, przyniosło pewną ulgę. Ale że
społeczeństwo nasze nie potrafiło asymilo-
wać obcych i nie zdołało wpłynąć na uło-
żenie się ich duszy, świadczy przeciwko
nam. Gdybyśmy byli w zupełności zdrowym
zbiorowem ciałem, nie znieśliśmyby pośród
nas chorych dusz.

Może to zdanie kogo dotknie. Może ten ktoś będzie miał pewne niewinnienia i powie, że w latach wojennych i powojennych nasza okolica, dzięki otwierającym się kamieniołomom stały się Mekką, do której zwróciła się fala bezroboczych z zachodniej Małopolski, a ci, którzy przyszli i taniej potrafili pracować od naszych ludzi, nie mogli wnieść w nasze społeczeństwo poważniejszych od analfabetów dorobków kulturalnych. Zgoda na to, właściwie, niech tak będzie. Ale wtedy temwięcej o powodach przestępczości mówić i pisać winniśmy, bo taniej pracy coraz więcej, a wschodni wiatr nietylko będzie nam przynosił „halne wiatry” ale i nahalny analfabetyzm!

W każdej psychologii można się z łatwością doczytać nienaruszalnej zasady, że rozkaz, jeżeli ma być spełniony, musi być jasny i zrozumiały i musi podać środki i sposoby wykonania. Rozkaz zagmatwany i niejasny drażni i gniewa człowieka, nakłaniając go prędzej na stronę przeciwną, do łamania, aniżeli do wykonania rozkazu. Człowiek myśli sobie, kiedy nie umiesz powiedzieć czego chcesz, to nie rozkazuj. Albo nawet człowiek pomyśli sobie: żebyś nas stale nie trzymał w nieświadomości i niepewności, co robić, zrobimy źle. Wszak ty się ockniesz i nauczysz mówić. Nawet rozkaz jasny i zrozumiały nie będzie wykonywany, jeżeli nie poda środków i sposobów, jak ma być wykonany. Przypominam sobie z czasów służby wojskowej dwóch oficerów, którzy pod tym względem dokazywali cudów. Jeden krzyczał, że się koszary trzęsły, rozkazywał, powtarzał, trapił i męczył, a szło źle. Drugi nie krzyczał. Wydał rozkaz, a gdy był źle wykonany, omówił błędy, pokazał, jak nie ma być, a jak ma być spełniony. I szło dobrze, bardzo dobrze, bez utrapienia i męki.

Nasze ustawodawstwo zasługuje pod tym względem na szczególne podkreślenie. Mamy już od lat tyle rozkazów, zmiennych, że nawet uczeni nie wiedzą, które jeszcze obowiązują, a które już nie obowiązują. Określenia „chaos” nie wynajdujemy my, to już inni dawniej powiedzieli. A w chaosie może być tylko chaotyczne działanie, szczególnie w masach i tłumie. Prawdopodobnie pochodzi to stąd, że pokolenie, które sprawuje rządy, wyrosło w czasach antytestamentowych i nie przejęło się sposobem, jakim Mojżesz pisał Zakon na tablicach kamiennych:

Nie zabijaj!
Nie cudzołóż!
Nie kradnij!

A jeżeli dotknąć środków i sposobów, jakimi nasze ustawy winne być wykonane, to drugie psychologiczne unikum ustawodawcze. W całym państwie, zdaje się jeszcze jedyny trybunał administracyjny wie, które ustawy obowiązują — ale ten też odpowiedzi daje dopiero po miesiącach i latach. A w całym państwie trzy czwarte obywateli nie znają i nie mają środków, jakoby spełnić najprymitywniejsze obowiązki obywatelskie: płacenie podatków. Drugim takim zasadniczym obowiązkiem społecznym jest uczciwe spłacanie długów. Jak to mają ludzie robić? Trzy czwarte obywateli nie widzi sposobu. Trzecim zasadniczym postulatem społecznym jest obowiązek obywatelski, aby każdy żywił się chlebem, uczciwą pracą zdobytym. Jak pracować, kiedy pracy niema?

Tak moglibyśmy wyliczać te zakony bez środków wykonania do wieczora, a jeszczeby inni przyszli, którzyby coś nowego wymienili. Gdyż nie chodzi o absolutną możliwość. Dla obywatela potrzebną jest możliwość wykonania w granicach środków, którymi rozporządza. Tak nasz nienormalny stan rodzi nienormalną przestępczość. Zdaje nam się, że rządy dłużej państwem jest jednak poważną sztuką.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego”

Przegląd polityczny

W Polsce najważniejszym dni ostatnich wydarzeń polityczną jest tak zwana, druga mowa prem. Kościłkowskiego, którą wygłosił na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu. Mowa jest długa bo obejmuje całość kształt problemów życia państwowego. Możemy podać to najważniejsze dla nas:

Wyliczywszy szczegółowo posunięcia, dokonane przy pomocy pełnomocnictw, premier stwierdził pewną poprawę gospodarczą, mianowicie, że ustał odpływ złota z Banku Polskiego, zwiększyły się wkłady w P. K. O., zmniejszyły się trudności kasowe Skarbu Państwa. Jest to uporanie się chwilowe z najbardziej groźnymi trudnościami, natomiast istotna naprawa gospodarza jest zadaniem przyszłości. Jak do niej zamyśla podejść rząd? Przez odbudowę inicjatywy prywatnej, ograniczenia etatyzmu, przebudowę ustroju rolnego i rozbudowę przemysłu, nastawionego na potrzeby rynku wewnętrznego. Jak sobie te zadania przedstawia rząd w szczegółach tego nie podano.

Za najważniejsze zadanie polityczne uważa rząd wprowadzenie w życie nowej konstytucji. Silny akcent położył premier na współpracę ze społeczeństwem. Nie mniej stanowczo ponowił zapowiedź reorganizacji administracji państwowej. Na ostatku podkreślił premier odprężenie, uzyskane na odcinku współżycia z Ukraincami, co zaliczać należy do poważniejszych sukcesów polityki wewnętrznej.

Wyłuszczone w mowie zamiary i planom możemy tylko przyklasnąć, są one mądre i dobre. Jeżeli mają być doprawdy zrealizowane wkrótce, to niech każdy z nas w swem kółku i zawodzie uczyni to, co powinien każdy najlepszy obywatel. Spełnimy nasze obowiązki zgodnie z prawem Bożym i zgodnie z naszym najlepszym sumieniem. A z milionów cegiełek powstanie piękny państwa naszego gmach.

Francja. Minister spraw zagr. Flandin prowadzi dalej rozmowy i pertraktacje polityczne, odnoszące się przeważnie do spraw abisyńskich i zdemilitaryzowanej Nadrenji. „Oenore” zapewnia, że ostatnie zwycięstwa włoskie nie zmieniły w niczym sytuacji dyplomatycznej i nie przybliżyły załatwienia konfliktu. Owszem, dzienniki angielskie wznawiają kampanję za wzmocnieniem sankcyj, coby oznaczało, że Anglii nie jest na rękę zwycięstwo włoskie. Francja zyskała w Anglii pożyczkę dla podtrzymania franka i ulżenia swym finansom w wysokości 40 milionów funtów na okres 9 miesięcy za oprocentowaniem 3 proc. Giełda francuska zareagowała zaraz bardzo przychylnie.

Anglja dała ostrą odpowiedź na protest Włochów w sprawie zarządzeń na morzu Śródziemnym. Włochy posądzały Anglię, że jej attache wojskowy w Addis Abedzie jest doradcą Negusa i że wszystka amunicja abisyńska jest pochodzenia angielskiego. Rząd brytyjski odpowiedział, że dalsza korespondencja w tej sprawie nie prowadzi do celu. Odciepli się bardzo ostro!

Hiszpanja miała w tych dniach wybory parlamentarne. Do wyborów doszły dwa bloki: Katolicy z monarchistami i socjaliści z komunistami — prawica i lewica. Dotychczas rządy miała prawica. Wyniki wyborów w chwili pisania notatki jeszcze nie ogłoszono. Ale prasa podaje, że lewica oblicza na 470 mandatów, własnych posłów 251, tak żeby rozporządzała bezwzględnie [większością]. Szereg wybitnych polityków prawicowych zbiegło już z kraju. Krążą pogłoski, że nawet prezydent Zamorra ma zamiar ustąpić, a prezydenturę obejmie socjalista Azana. Nie ulega wątpliwości, że lud hiszpański opowiedział się przeciwko dotychczasowemu rządowi monarchistyczno-klerikalnym i że katolicyzm hiszpański skutkiem obecnych wyborów wystawiony będzie na nowe próby. Pierwszym owocem zwycięstwa lewicy jest przywrócenie autonomii

w Katalonji. Rozwiązane w r. 1934 rady miejskie już przywrócono.

Włochy odniosły ostatnio w Abisynji, a mianowicie pod Makale poważniejsze zwycięstwo. Komunikat włoski oblicza straty abisyńskie na 5—6000 zabitych i dwa razy tyle rannych. Własne straty podają Włosi na zabitych 12 oficerów, 122 żołnierzy, a rannych 24 oficerów i 499 żołnierzy. Że koniecznie musiało być raz tyle rannych jako zabitych oficerów, a między rannymi brakowało prawie jednego do pół tysiąca, to przypisać należy chyba figlom zmiennego losu wojennego.

Rumunja podpisała układ handlowy z Sowietami. Jest to pierwszy układ, jaki powstał między tymi sąsiadami, zapowiadający odprężenie stosunków i na tym odcinku życia gospodarczego i politycznego.

Austria, jak piszą, nie miała szczęścia w ostatnich rozmowach paryskich, gdyż według oświadczenia króla rumuńskiego Karola zagadnienie Habsburgów już zostało zlikwidowane. Ono rzekomo przez długie lata utrudniało zbliżenie nowopowstałych państw naddunajskich. W szeregach legitymistów węgierskich zapanowało wielkie ożywienie.

W Paragwaju wybuchła rewolucja. Prezydent Ayala uciekł ze stolicy. Minister spraw zagranicznych Luisariarł został aresztowany. Powstanie rozpoczęło się w armii, b. kombatancki są panami sytuacji.

Wiadomości z kościoła

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Ustroń. (Praca samokształceniowa.) Od przeszło pół roku Związek nasz zgrupował swe wysiłki w głównej mierze około t. zw. pracy samokształceniowej. Chodziło nam bowiem o to, aby związek stał się naprawdę terenem kształcenia się osobistego i wyrabiania społecznego. Szczera troska o to podyktowała nam też i specyficzną formę, wyrosłą u nas, formę w którą ujęliśmy całość naszych prac samokształceniowych. Każde zebranie angażuje czynnie oprócz prelegenta najmniej 3 członków: przewodniczącego, sekretarza i redaktora tygodniennika. Na każde zebranie wybiera się innych. Referaty główne wygłaszane przez stałych prelegentów, są wzięte z najróżnorodniejszych dziedzin od religijno-etycznej począwszy. Wytyczną przy zbiorze tematów jest ich aktualność i zainteresowanie u członków. Ośmielamy się bowiem postawić twierdzenie, że zgóry przeznaczony do wykonania program szczegółowy, nie uwzględniający ani aktualnych spraw ani przygotowania członków — musi siłą konieczności zabić wszelką pracę samokształceniową. Wspominam o tem w związku z rozpoczętą na Śląsku w szerszym zakresie od niedawna pracą samokształceniową w organizacjach nietylko naszych ale ogólnych także. — Nie znaczy to naturalnie, aby nie mieć programu wogóle. Kierownik zespołu musi go mieć. Ale też nie śmie się go kurczowo trzymać i jeśli tego potrzeba zajdzie musi od niego odstąpić — i zająć się tem, co w danym czasie najwięcej może korzyści przynieść wewnętrznej. — Zebrania winny także uwzględnić stronę towarzyską młodzieży. Dlatego też po zebraniach najczęściej, o ile nie nagłą próby chóru, członkowie spędzają parę chwil na wspólnych zabawach (nie tańcach). W ten sposób ci, którzy może w poruszanych poprzednio sprawach nie zostali żywiej poruszeni, obecnie mają sposobność przyswojenia sobie pewnej części z zebrania. Jest to równocześnie miłą okazją do wyrabiania wśród siebie taktu, koleżeństwa i wogóle współżycia.

Forma tych zebrań, ze względu na swą żywotność i na możliwość uwzględnienia całej skali potrzeb duszy ludzkiej, winna się przyjąć na szerszym terenie. I jak się dowiadujemy z notatek podawanych tu i tam w prasie, rzeczywiście forma ta przy-

muje się coraz więcej w różnych środowiskach i zyskuje sobie wzięcie.

Trzeba tylko ludzi, którzyby w tę pracę włożyli swą duszę, umiłowali młodzież, jej zdrowie cielesne i duchowe a może ta praca wydać swoje plony. Ośmielamy się wierzyć, że też i nasza praca nie pójdzie na marne i że kształcąc się wzajemnie, dobrze używamy tych parę chwil jakie spędzamy razem, dobrze je używamy dla siebie samych i dla społeczeństwa dla którego wyrastamy. Zaś Ten, który rzuconym w ziemię ziarnom daje moc kiełkowania i rozrostu niechby to samo uczynił i wobec naszych serc.

Wł.

Wapienica. (Z. E. P.) Dnia 6 lutego odbyło się tutaj Walne Zebranie Związku Ewangelików Polaków — Koła biblijnego, które udzieliło absolutorjum dawnemu Wydziałowi, a następnie wybrało do nowego Zarządu: prezesem Jana Gibca, zastępcą And. Königa, sekretarzem Jana Pustówkę, zast. Annę Chałupską, skarbnikiem Pawła Wałacha, zast. Jana Koziełka, gospodarzem Pawła Podstawnego. Do Kom. Rew. wybrano Jana Königa, Karola Bystronia i Pawła Wiencka. Pierwsze posiedzenie pod nowym Zarządem odbyło się dnia 12. 2. 1936. —

Bielsko. (Wieczorek.) W związku z notatką w zeszłym numerze — Związek Młodz. Ewang. w Bielsku zawiadamia, że wieczorek, który urządza przy współudziale Sekcji Pań przy Zw. Ewang. Polaków, odbędzie się w sali gimnastycznej przy Placu Kościelnym w niedzielę 23 lutego 1936 r. punktualnie o godzinie 4:30 a nie jak podano o godz. 1/24. Na wieczorek ten, na program którego złoży się występ chóru oraz odegranie 3 akt. komedji „Oddajcie mi żonę” serdecznie wszystkich zapraszamy. Zjawcie się licznie by przepędzić wśród nas parę godzin.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Z Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego) Zarząd Oddziału P.T.T. w Cieszynie zawiadamia, że Walne Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, dnia 3 marca 1936 r. o godzinie 18-tej w małej salce Domu Narodowego przy Placu Króla Jana III Sobieskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1935, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Wybory na podstawie nowego statutu, 5) Wnioski. W razie braku przepisane statutem komplety odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia i w tym samym lokalu o godzinie 19-tej. Wnioski należy zgłaszać 3 dni przed Walnem na piśmie. Zarząd prosi o jaknajliczniejszy udział.

Cieszyn. (Niepoczytalne wystąpienie przeciw ewangelikom.) „Gwiazdka Cieszyńska” zamieszczała serję artykułów p. t. Droga do prawdy historycznej. Sprostowania, uzupełnienia i dopowiedzenia, które wydano drukiem w odbitce pod pseudonimem Andrzeja Poselskiego. Nieznanemu autorowi chodzi o przedstawienie ewangelików polskich Śląska Cieszyńskiego z punktu widzenia narodowego w najgorszym świetle. Powołując się na różne enuncjacje obozu renegatów m. i. na memorjał renegackiego „Związku Śląskich ewangelików” z 28. III. 1919 roku, który liczbę zwolenników swego programu w okresie walki plebiscytowej, podawał na 80.000, autor katolicki pragnie wykazać, że większość ludu ewangelickiego, który nazywa „lutrami”, na Śląsku stanowią renegaci, że „prasę renegacką, antypolską na Śląsku stworzyli, wyhodowali i utrzymywali jedynie protestancy pastory i ich poplecznicy”, nie dodając, że to byli pastory niemieccy, ba nawet posuwa się do potwornego oszczerstwa, zarzucając ewangelikom Śląskiemu wogóle czechofilstwo!! Według współpracownika „Gwiazdki”, wroga ewangelików, do renegatów Śląskich z pośród katolików należały tylko „jednostki”.

Wywody rzymsko-katolickiego fanatyka, który swoją broszurę narzuca jednostkom, prasie i władzom, spotkały się z oburzeniem wśród rozumnych i spokojnych katolików. „Przegląd współczesny”, najpoważniejszy miesięcznik polski w numerze 1 b. r. zamieszcza m. i. następujące uwagi p. K. L. Konińskiego:

„Poco takie złośliwe sugestje, obliczone na laików i poco mącić wodę między spokojnie sąsiadującymi ludźmi obu wyznań? I to na pograniczu, gdzie na zgodzie narodowej zawsze więcej zależy. ...Zaznacze tylko, że tego rodzaju próba „rewizji” i „odbronzowania” dzieła Stalmachów, Cinciałów, Ottów, Michejdów i tylu innych, może się okazać nieprzyjemną, bo byłoby dla nas, po stronie katolickiej, nieprzyjemnym, gdyby ewangelicy zaczęli liczyć zniemczonych księży katolickich na Górnym Śląsku i w Niemczech — ongiś — i obecnie na Śląsku Opolskim... o czem Wiktor alarmuje.”

Ew-Pol.

Cieszyn. (Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum mat. przyr.) W niedzielę, dnia 23 lutego br. o godz. 10-tej udzielać będą pp. Profesorowie informacji o zachowywaniu się i postępach uczniów tut. zakł. Na początku wywiadówki, zebrania Patronatów w poszczególnych klasach.”

Ustroń-Polana. Drużyna Żeńska Sanitaro-Samarytańska Ochotniczej Straży Pożarnej urządza w sobotę, 22 lutego br. w sali hotelu „Czantorja” na Polanie Wieczór Karnawałowy.

(U-P) (70-lecie.) W niedzielę, dnia 16 lutego obchodził p. Paweł Golec, były starszy dozorca pieców Marcinowych w Trzyńcu, zamieszkały tutaj na Polanie, 70-letnie urodziny. Zebrała się jego bliższa rodzina, składająca mu życzenia i ciesząca się, że im Pan Bóg przy zdrowiu i sile zachowuje ojca. W gronie życzliwych zjawia się i Poseł i swemu stałemu Czytelnikowi życzy zdrowia i szczęścia na długie lata.

Bielsko. (Zebranie) Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Ewangelików Polaków dla Bielska i okolicy odbędzie się dnia 1 marca 1936 r. o godzinie 3-ciej popołudniu w Bielsku przy ulicy Węglowej 20 I. piętro, poprzedzone odczytem ks. prof. J. Stonawskiego z Cieszyna. Zarząd Związku Ew. Pol.

Katowice. Dnia 18 b. m. dyrekcja policji zawiesiła działalność „Śląskiego Związku Rolników” z siedzibą w Katowicach wraz ze wszystkimi oddziałami powiatowymi i miejscowymi, czyli wszystkie kółka rolnicze górnośląskie.

(K) (Huta „Batory“.) Huta „Batory” przystąpiła do wykonania zamówienia 7000 ton blachy (700 wagonów) dla Sowietów.

Katowice. (Anglik o Górnym Śląsku.) Pod koniec ubiegłego roku wyszło w Stanach Zjednoczonych dzieło prof. W. J. Rose’a p. t. The Drama of Upper Silesia (Drama Śląska). Autor, profesor uniwersytetu londyńskiego, spędził lata wojny światowej na Śląsku, internowany tam przez władze austriackie, po wojnie światowej był czynny w Imce, od 1927 do 1932 pracował w Kolegium w Dartmouth (St. Zjedn.), poczem 2 lata spędził na G. Śląsku (polskim i niemieckim), zajęty badaniem przeszłości tej części Europy środkowej i warunków współżycia Polaków i Niemców. Owocem długoletnich i gruntownych badań jest wymienione dzieło. Autor przedstawia w pierwszej części stosunki gospodarcze, polityczne, społeczne, kulturalne i kościelne w dobie pruskiej (1742—1922), w drugiej części zaś stosunki na G. Śląsku pod władzą polską (1922—1932) z uwzględnieniem stosunków wyznaniowych, specjalnie w kościele ewangelickim (str. 309—315). Całość ujęta jest obiektywnie i wszechstronnie. Obcy jest jej powierzchowny sąd, tak często spotykany w publikacjach zagranicznych o Polsce i jej życiu kulturalnym i politycznym. Czytelnicy anglosascy znajdują w dziele uczonego angielskiego bogaty materiał informacyjny o kraju, który od czasów konferencji pokojowej często był wymieniany w prasie zachodnio-europejskiej.

Ew-Pol.

Kraków. (Dziennik katolicki.) Grono księży i laików katolickich zakupiło dziennik „Głos Narodu”, chcąc go wydawać jako pismo, przeznaczone dla inteligencji katolickiej. Jest to już drugi dziennik katolicki w Polsce. Franciszkański: „Mały Dziennik”, wydawany jest dla ludu.

Ew-Pol.

Częstochowa. (Przygotowania procesu beatyfikacyjnego P. Skargi.) Sodalicyjny Sekretariat Krajowy wzywa przed krajowym Synodem kościelnym w Częstochowie członków, by nadsyłałi do episkopatu prośby o rozpoczęcie wstępnych kroków przygotowawczych do beatyfikacyjnego procesu ks. Piotra Skargi. Trzeba zaznaczyć, że sodalicje marjańskie mają w Polsce 86.000 członków.

Ew-Pol.

(Cz.) (Ulubowanie młodzieży akademickiej.) Duchowieństwo katolickie przygotowuje na 3 maja b. r. wielką uroczystość marjańską w Częstochowie. W dniu tym młodzież akademicka całej Polski ma dokonać obioru Matki Boskiej na swą Patronkę i złożyć jej uroczyste śluby wierności. O znaczeniu tego aktu pisze przedstawiciel młodzieży w „Kurjerze Warszawskim” Nr. 27 b. r. tak: „Nowoobraną Patronkę wprowadzi polska młodzież akademicka do sal wykładowych i pracowni naukowych, do organizacji i domów rodzinnych, a nade wszystko — do swych dusz. W przyszłości, która od młodych zależy, cały naród, wszystkie jego stany odda na wieki jej pieczy i władzy.”

Ew-Pol.

Warszawa. (Statystyka wyznaniowa stolicy.) Wyniki spisu ludności w r. 1931 nie są dotychczas ogłoszone. Istnieją publikacje o wynikach tylko kilku województw. Warszawa w 1931 r. miała 1.179.000 mieszkańców, w tem przeszło 21.000 ewangelików; większość, bo przeszło 15.000 stanowią ewangelicy wyznania augsburskiego, resztę stanowią głównie ewangelicy wyznania reformowanego, metodyści i baptyści.

Ew-Pol.

(W) (Wykłady prof. Völke.) W dniu 5—6 lutego b. r. wygłosił Dr. K. Völker, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, zaproszony przez Wydział Teologii Ewangelickiej w uniwersytecie Józefa Piłsudskiego 2 wykłady gościnne n. t. „Stanowisko ekumeniczne św. Augustyna w dziejach Kościoła” i „Polityka kościelna Stefana Batorego w Polsce”. Wykładów wysłuchała licznie zebrana młodzież, przedstawiciele Wydziałów z J. M. Rektorem prof. Pienkowskim i reprezentanci kościołów ewangelickich z ks. ks. biskupem drem J. Burschem i superintendentem St. Skierskim na czele.

Ew-Pol.

Lublin. (Jubileusz ks. superintendenta dr. Al. Schoeneicha.) Dnia 28 lutego b. r. upływa 50 lat od uroczystości ordynacji ks. superintendenta Aleksandra Schoeneicha, pastora zboru św. Trójcy w Lublinie. Dostojny Jubilat, który dnia 9 lutego b. r. obchodził 75-lecie swych urodzin w gronie najbliższych, pracuje niestrudzenie nietylko jako ojciec duchowny swej parafji, lecz także jako pisarz kościelny, który pracami i przyczynkami historycznymi zasila pracę kościelną. Ogół ewangelików polskich będzie Jubilatowi wdzięczny za jego podroczniki do nauki religji i modlitewnik. Bardzo bogata i owocna działalność ks. superint. Schoeneicha w kościele i społeczeństwie stanowić będzie chlubną kartę w dziejach kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce.

Wiadomości ze świata

Genewa. (Rząd Szwajcarski Rozwiązał Organizację Narodowo-Socjalistyczną) Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady federalnej zwołanej dziś rano w Bernie rząd Szwajcarski postanowił rozwiązać bezzwłocznie wszystkie organizacje narodowo-socjalistyczne na terytorjum konfederacji helweckiej.

Równocześnie uchwalono dekrety, zarządzające wydalenie z granic Szwajcarii wielu osobistości niemieckich, zaangażowanych w propagandzie narodowo-socjalistycznej.

Jak opiewają pierwsze telegramy, nadeszły tu z Berlina, decyzje rządu szwajcar-

skiego zrobiły na Wilhelmstrae wielkie wrażenie. Efekt w Berlinie jest tem przykrejszy, że nikt nie przypuszczał, iż rząd szwajcarski zdobędzie się na tak radykalny i energiczny krok.

Na Wilhelmstrasse dają wyraz obawie, że za przykładem Szwajcarii mogą pójść inne kraje, co może się odbić ujemnie na propagandzie narodowo-socjalistycznej zagranicą.

Londyn. (Belgijska Pożyczka Konwersyjna) Wyłożona do publicznej subskrypcji belgijska pożyczka konwersyjna na 28.600.000 funtów na 4 proc. po cenie emisyjnej 98¹/₂, została trzykrotnie pokryta w ciągu niespełna godziny.

Helsingfors. Program wielkich zbrojeń sowieckich na morzu bałtyckim przewiduje budowę aż 40 krążowników oraz 76 łodzi podwodnych i trzech eskadr kontrtorpedowców. Pozatem mają być w najkrótszym czasie zdwojone siły lotnicze, które obecnie mają stanowić około 9.000 samolotów. Wreszcie mają być wybudowane setki nowych czołgów dla 62 oddziałów tankowych, przeznaczonych do wzmocnienia armii czerwonej na Dalekim Wschodzie.

Niemcy. (Olimpiada zimowa.) W dniach od 6 do 16 b. m. odbyły się w Garmisch-Partenkirchen zawody narciarskie i łyżwiarskie, tak zwana Olimpiada Zimowa. Otwarcia zawodów w dniu 6 bm. dokonał sam kanclerz Hitler w obecności przedstawicieli rządu i reprezentantów państw biorących udział w zawodach. W zawodach brało udział 28 państw Europy, Ameryki i Azji.

Uroczystości zamknięcia Olimpiady wywołały ogromne zainteresowanie. W niedzielę, dnia 16 b. m. stadion olimpijski w Garmisch-Partenkirchen wypełnił się przez 140 tysięczną publiczność. Igrzyska Zimowe zamknął kanclerz Hitler, przyczem rozdano nagrody zwycięskim zawodnikom. Najwięcej nagród i pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobyła Norwegia. Niema się czemu dziwić. Przecież Norwedzy od dzieciństwa jeżdżą na nartach. Tam każdy jest doskonałym narciarzem i łyżwiarzem. Polska zajęła w ogólnej punktacji 17-te miejsce. Trzeba przyznać, że jest to jeszcze postęp, bo dotychczas Polska nie była nigdy klasyfikowana. To dość jeszcze zaszczytne miejsce zdobyła Polska dzięki zawodnikowi St. Maruszowski, który okazał się najlepszym skoczkiem narciarskim w Europie Środkowej. Poza Polską znalazło się jeszcze jedenaście państw, które nie zdobyły ani jednego punktu i których nie sklasyfikowano.

Anglja. (Przysięga króla angielskiego.) Tekst przysięgi, którą złożył król Edward VIII na posiedzeniu Rady koronnej, brzmi: Przed Bogiem wyznaję, potwierdzam i ogłaszam uroczystość i szczerze, że jestem wierzącym protestantem i że zgodnie z właściwym celem praw, które zabezpieczają następcę tronu w osobie protestanta, będę ze wszystkich swych sił przestrzegał tych praw i bronił ich, jak tego prawo wymaga“.

Francja. (Kolekta kościołów reformowanych) „Unja narodowa kościołów reformowanych ewangelickich Francji“ organizuje w b. r. wielką kwestę celem pokrycia deficytu w latach 1934 i 1935. Kwesta rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem dnia 19 stycznia b. r. a będzie zakończona nabożeństwem dziękczynnym w Boże Narodzenie b. r. Unja ma nadzieję, że zbierze 3 miliony franków. Ew-Pol.

Londyn. (Przekłady Biblii.) Brytyjskie i zagraniczne stowarzyszenie biblijne zapowiada nowy przekład ewang. Łukasza. W ten sposób Pismo św. i jego części będą instniały w przekładach 700 różnych języków i dialektów. Ew-Pol.

Szwajcarya. (Rocznica Reformacji) W dn. 12 — 14 czerwca b. r. ma się odbyć w Genewie wielka uroczystość kościelna z okazji 400-lecia Reformacji w Genewie. Uroczystość zakończy się w dn. od 15 — 18 czerwca konferencją teologów reformowanych, poświęconą specjalnej nauce o predestynacji. Ew-Pol.

(Sz) (Seminarjum ekumeniczne.) W lecie b. r. odbywać się będą w Genewie wykłady teologiczne, zorganizowane przez 3-Seminarjum ekumeniczne. Współdziałają zapowiedzieli wybitni uczeni, jak: M. Dibelius, Haitjema, Althaus i inni. Zgłoszenia uczestników Seminarjum przyjmuje prof. A. Koller, 1 rue des Photographes w Genewie.

Atak na wydziały teologiczne.

Niemieckie czasopismo „Blitz“ rozpoczęło ostatnio kampanję przeciw wydziałom teologicznym na uniwersytetach, żądając całkowitego ich skasowania. „Skoro skasuje się na naszych uniwersytetach fakultety teologiczne — pisze wspomniany organ współczesnych pogan — przestanie [kapłan chrześcijański być człowiekiem z akademickim wykształceniem, szybko opadnie jego nimb i wpływy, z których korzysta jeszcze u szerokiego mas, jako osoba wykształcona, wskutek czego i samo chrześcijaństwo rychło straci grunt pod nogami“.

Nowe wydawnictwa.

Rocznik Teologiczny — Warszawa 1936. Skład główny w księgarni i czytelni Szyling, Szpitalna 10. — Wszedł z druku I. tom „Rocznika Teologicznego“, wydawanego przez wydział Teol. Ewang. Uniwersytetu J. P. Ławiera on publikacje księży profesorów uniwersytetu warszawskiego z zakresu zagadnień starotestamentowych („Prorok Cierpiętnik“) nowotestamentowych („Podstawowe idee religijno — etyczne Jezusa w Kazaniu na górze“), historycznych (Dziedzictwo roku 1529 w kościołach Reformacji“) oraz teologii systematycznej („Indywidualizm religijny Kierkegaarda“). Naukowe ujęcie poruszanych problemów, siłą rzeczy zacieśni krąg czytelników w przeważającej mierze do kół inteligencji. Niemniej jednak szczerze się cieszymy, że zyskałszy wreszcie pismo, które uprzyściplni światu polskiemu ewangelicką myśl religijną a Wydział Teologii przetrzymał pomost pomiędzy sobą a resztą społeczeństwa, — w szczególności zaś pracownikami stojącymi w służbie Kościoła ew. w naszym państwie. Rocznik ten publikując wartościowe prace naukowe z dziedziny aktualnych zagadnień teologicznych, wypełni w poważnej części dotkliwą lukę, jaką stanowił dla nas brak naukowego organu teologicznego i przyczyni się niewątpliwie do rozwoju naszej myśli teologicznej. Nowemu wydawnictwu życzymy szczerze jaknajpomyślniejszego rozwoju i pięknych plonów chlubnie rozpoczętej pracy. —

KĄCIK OGRODNICZY.

O zimowym opryskiwaniu drzew sadowniczych.

Z końcem zimy należy ukończyć te prace sadownicze, które wolno wykonywać tylko w okresie uspienia drzew owocowych.

Trzeba więc zakończyć czyszczenie drzew z gniazd szkodników i zeschniętych owoców, usuwanie jajeczek złożonych na gałązkach w postaci pierścionków (prządka pierścienica) lub kupkami na pniu (brudnica nieparka) oraz oskrobywanie drzew z reszty innych nieczystości.

Do rzędu jednej z najważniejszych czynności w ogrodzie należy opryskanie drzew i krzewów owocowych karboliną sadowniczą, w celu zniszczenia jajeczek mszyc, czerwców (skorupnika i misecznika) i wielu innych szkodników, a nadto mchów i noworostów.

Czynności opryskiwania karboliną sadowniczą należy wykonać w dniu bezmroźne i możliwie ciche, bezwietrzne, nie wolno tego środka stosować jednak wtedy, gdy pączki liściowe już nabrzmiały, gdyż karbolina, jako stosunkowo silnie zabójczo działający środek, może je uszkodzić.

Jednym z najlepszych środków do opryskiwań jest karbolina sadownicza „DKM“, którą jako podwójnie stężoną, stosować można w znacznie słabszych roztworach niż inne podobne produkty i dlatego lepiej się ona opłaca.

Do zwalczania większości szkodników wystarcza 5 procentowy roztwór t. j. 5 kg karboliny sadowniczej „DKM“ na 95 litrów wody, możliwie miękkiej, z którą należy wymieszana daje mleczną zawiesinę, tak zwaną emulsję. Jedynie w sadach silnie zaniedbanych, oraz przy szczególnie silnym występowaniu szkodników, należy stosować mocniejsze stężenie, a mianowicie do 7 proc. (7 kg karboliny na 93 litrów wody).

Opryskiwać trzeba karboliną sadowniczą drzewa bardzo dokładnie i obficie dotąd, dopóki płyn nie będzie spływał po gałęziach i pniu. Na szczegól ten należy zwrócić baczną uwagę, gdyż zależną jest od niego skuteczność wykonanego zabiegu.

W tym zakresie wszelkich bezpłatnych informacji udziela Towarzystwo Rolnicze Bielsko-Biała w Bielsku, ul. Sixta, z Oddziałami w Skoczowie, Targowica i w Białej, Plac Kościelny.

Pnie czereśni, wiśni i śliwki

kupuje w każdej ilości po dobrej cenie firma

Bubela i Ska, Cieszyn, Frysztacka 41

POSZUKWĘ czeladnika

krawieckiego

na duże sztuki. — Zgłoszenia listowe pod adresem:

Adam Cieślak, Chorzów I. Piastowska 13

Karbolina Sadownicza „DKM“ Marki Azot

jest najskuteczniejszym i najtańszym środkiem do zwalczania wszelkich szkodników w sadach.

Towarzystwo Rolnicze Bielsko-Biała, w Bielsku, Sixta w Skoczowie, Targowica i w Białej, Plac Kościelny.

Konsygnacyjny Skład Nawozów Sztucznych Państw. Fabryk w Chorzowie i Mościcach.

Dom Towarowy JÓZEF HUTTA

Cieszyn - Stary Targ 14

urządza począwszy od 1 lutego br.

BIAŁE ←
→ **TYGODNIE**

bywające raz w roku celem zaopatrzenia się w towary białe, które sprzedaje się tylko podczas owych „BIAŁYCH TYGODNI“ po cenach fabr.

Towary bawełniane i lniane znanej fabryki

TOW. ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 29 lutego 1936.

Nr. 10

Drzewce i przecznica u krzyża.

*Smutny czas niniejszy,
Uważaj człowiecze.*

Drzewce a w pośrodku przecznica — jakież to symbol losów ludzkich! Bo i czemu jest życie człowieka? Życzeniem, szczęściem, namiętnością — i czemuś, co naraz wszystko wpoprzek krzyżuje!

Atoli pomiędzy krzyżem człowieka niezabawionego a Krzyżem Chrystusowym leży świat cały. Człowiek cierpi swój krzyż — Chrystus zaś triumfuje nad krzyżem. Człowiek ubóstwia swą wolę a we wszystkim, co mu tę wolę krzyżuje, widzi tylko diabła, — i oto krzyż jego staje się dla niego czemś, co wywołuje w nim najdziki bunt przeciwko śpiżowemu przeznaczeniu, miazdzącemu w proch dzieła urodzonych w prochu i zdmuchującym ich nadzieje, jak światelka, drzące na wietrze. Chrystus natomiast w tej właśnie przecznicy, która krzyżuje wszystkie plany i zamiary ludzkie, uznaje Boga, uświetnia Go i głosi Jego rzeczywistość; nic, co ziemskie, nie dosięga Go i nie zmienia, On sam zaś dosięga i zmienia wszystko, cokolwiek się dzieje; ludzkie przeznaczenie, głuchy napór niskich żywiołów natury ludzkiej i dziki rokosz śmiertelnego stworzenia przeciwko Bogu zniewala do tego, by służyło Mu jeno do wyobrażenia nadludzkiego wzoru; tak więc w pozornej uległości Chrystusa dokonuje się najpotężniejszy właśnie triumf wyższego świata nad cieraną otchłanią popędów i namiętności.

Chrystus na przecznicy krzyża — jakąż ogromną moc ducha nad wszelkiem ślepem przeznaczeniem wskazuje i daje człowiekowi ten przykład, jakąż możliwość, by wszelki zawód ziemski i klęski czynił tylko podniętą do całkowitej przemiany wszystkich motywów życia i dążeń, i żeby od wszelkich zewnętrznych tylko miar działania i szczęścia, od wszystkich utrud walki o byt i żądzy uznania w świecie odwracał się ku Chrystusowi!

Na drzewcu umierają jednostki i narody całe. Tylko na pszcznicy zmartwychwstajemy ku swemu prawdziwemu przeznaczeniu i zdobywamy coś, czego już nigdy wpośród wszystkich złudzeń świata utracić nie możemy. Bo czyż istnieje w życiu takie położenie, w którym wzbronioneby nam było stać się spokojniejszymi, bardziej ludzkimi, pokorniejszymi i uczciwymi wobec siebie i innych? I czyż taki odwrót od oszukaństwa, pychy i egoistycznego obłądzenia stanowi właśnie podstawowego warunku, by przeniknąć najgłębsze tajemnice tego i tamtego życia?

O cichy, milczący krzyżu, jakże nieskończenie wiele umiesz nam powiedzieć — jak

potężnie poczynasz uczyć nas wówczas, gdy milkną już wszyscy inni nauczyciele a wszelka mądrość mądrych staje u swojego kresu!

(„Chrystus a życie ludzkie“)

Rządy prawa.

Gdzie każdy czyni, co chce, tam jest do ekstremu rozwinięte życie indywidualne, ale o życiu zbiorowym nie masz ani słychu. Tam też niema mowy o jakiejś organizacji, a o państwie ani się śniło. Państwo jest tam, gdzie obywatele jednej ziemi przyjmują jedną wolę i nią się rządzą. Ta jedna wola musi być w życiu publicznym respektowaną wyłącznie i powszechnie, a w życiu prywatnym musi być wszędzie uznawaną, gdzie to życie prywatne choćby cienie rzucało na życie społeczne. Nie może jedno kółeczko w wielkiej maszynie obracać się tak, jak mu się podoba, ale obroty zawsze musi dostosować do maszyny.

Skąd może wpływać ta jedna wola, powszechnie przyjmowania?

Na najniższym stopniu organizacji narzuca ją ten, kto ma w tem społeczeństwie najsilniejszą pięść. Tam rządzi siła, a nie prawo. I nie to decyduje, co jest wszystkim pożyteczne, ale co się jednemu podoba. Takie rządy nazywamy tyranją. Tyrańska pięść rządzi niewolnikami. Rządy te trwają tak długo, jak długo pięść potrafi gnieść. Gdy ją ktoś podetnie lub gdy sama zniknie, rządy ustają. Dlatego na tym stopniu życia gromadnego wiele bywało zamachów, morderstw, przewrotów. Ideałem te rządy nie są, ale postrachem i nieszczęściem. Drugim stopniem rządzenia możnaby nazwać te rządy, które powstaną przez wybór jednej osoby, której się prawo wydawania ustaw i pilnowania wykonywania ustaw oddaje. Jest to forma wyższa, nie zrodzona z siły pięści, ale z woli obywateli, forma lepsza, bo społeczna wola nie powoła na miejsce „ojca i pana“ — najgorszego, ale najlepszego i najszlachetniejszego z nich. Rządy takie są jednolite, aktywne, przeważnie spokojne i łatwe. Ustawy rodzą się w gabinetach włodarza i bywają wykonywane z większym lub mniejszym powodzeniem. Ujemną ich stroną musi być ludzka niedoskonałość. Jedno oko wszystkiego widzieć i dojrzeć nie potrafi, jeden umysł też wszystkiego odgadnąć i zgłębić nie jest zdolny. Z tem koniecznie jest złączona pewna zmienność i niestałość. Ustawodawstwo rzadko obejmuje dobro wszystkich. Rząd będzie partją, choć będzie wszelkie partyjnictwo zwalczał.

Trzecia forma rządzenia powstanie, kiedy społeczeństwo nada sobie samo prawo i ustawy opublikuje je i powoła tylko kogoś ktoby dopilnował, aby te ustawy były wykonywane. Prawo to wyrośnie z woli wszy-

stkich, będzie znane wszystkim; nie rządzi człowiek ale prawo. Tak jak Przykazania Boże normują uczynki nasze, tak rządzi prawo. Nikt nie pyta o ludzi, ale pyta o prawo. Nikt nie sprzeciwi się ludziom, gdy się prawu sprzeciwi, ale sprzeciwi się prawu i w imieniu prawa bierze karę. Dostojnicy rządowi i zwierzchnicy państwa nie są niczem innym, tylko wykonawcami prawa. Nikt na nich nie nastaje, bo usunięcie ich nikomu nic nie pomoże. Prawo bowiem trwa i pozostaje, choć się będzie zmieniało. Gdzie takie prawo istnieje i rzetelnie bywa wykonywanem, tam mamy najwyższą formę rządu — ale też najwyższe rozwinięte społeczeństwo. Gdyż wymienione formy rządu dostosowują się do dojrzałości ludu. Po wojnie daje się, pod tym względem zauważyć wszędzie pewien upadek. Oby był tylko przejściowy. A obyśmy rychło doszli do rządów prawa.

Znaki czasu.

„Czas” w Nr. 55 omawia kwestję obecnego niepokoju w Europie i rozważa dwa ważne szczegóły tego niepokoju, mianowicie, że z kotła bałkańskiego, skąd niepokoił ludy Europy przez długie lata przedwojenne, przeniósł się w latach powojennych nad Dunaj, a obecnie jeszcze dalej na zachód, mianowicie aż na zachodnie granice kontynentu europejskiego, do Hiszpanji, Francji i Belgji. A drugi szczegół — mocno uderzający i godzien zastanowienia się — zauważył „Czas” w stosunku niepokoju do kościoła katolickiego. W Hiszpanji, po wyborach i zwycięstwie lewicy, „agitacja wywrotowa skierowała się głównie przeciwko kościołowi i wielkim właścicielom ziemskim. Rewolucjoniści rzucili się przedewszystkiem na kościoły bez względu nawet na to, że hiszpańskie świątynie zawierają bezcenne skarby sztuki.”

W Francji powstał t.zw. front ludowy, utworzony z wyborców stronnictwa radykalnego i komunistów. Front ten „scementowany jest wspólną nienawiścią do prawicy — a także do kościoła — i stanowi czynnik wewnętrznego niepokoju”.

W Belgji rozpoczyna się pomiędzy Walonami i Flamandami walka, która znacznie umniejsza odporność tego ważnego posterunku socjalnego ładu. Z Niemczech podaje prasa katolicka ustawiczne skargi na ostry kurs hitleryzmu przeciwko duchowieństwu katolickiemu. A znane nam są niesnaski między Anglią i Irlandją, ciągnące się już od lat i osłabiające siłę rządu brytyjskiego. Te niesnaski mają prawie wyłącznie podłożę wyznaniowe. Irlandja jest bowiem katolicką.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że niezadowolnienie mas, prących do nowego ure-

gulowania stosunków świata, na swej drodze znajduje zwarty mur kościoła katolickiego i jego duchowieństwa, o który uderza. Dzieje się to obecnie prawie w całym świecie.

Znając ten stan i będąc sobie świadomy strasznego niebezpieczeństwa, jakoby powstało dla kościoła katolickiego, gdyby faszyzm włoski znalazł swój grób w Abisynji i zluzowany został przez komunizm we Włoszech, zrozumiemy też łatwo nadzwyczajne wysiłki, które kościół katolicki czyni przez tak zwaną akcję katolicką w całym świecie i zrozumiemy tyle pięknych i miłych słów, które wypowiadają dostojnicy kościoła katolickiego z okazji różnych uroczystości. Tak na bardzo uroczystej akademii ku czci papieża w Warszawie dnia 22. 2. br. powtórzono słowa papieskie „Polska jest drugą moją ojczyzną”. A przemówienie swe ks. kard. Marmaggi zakończył słowami: „Wiem, ile kościół może jeszcze oczekiwać od wiernej Polski, czego może oczekiwać dla postępu wiary, cywilizacji, porządku społecznego, pokoju, jednym słowem dla ogólnego dobra ludzkości.” „Oby Polska, która jest Polską waszą i moją, żyła w bezpieczeństwie, pomyślności, szczęściu na wieki wieków.”

NADESLANE.

Likwidacja zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie.

Otrzymujemy listy z następującymi żalami: Jak długo wina niewypłacania kwot ubezpieczeniowych ciążyła na niemieckich zakładach, żal i gniew poszkodowanych zwracał się przeciwko nim. Ale od czasu, kiedy komisarzem do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie mianowano p. A. Weryhę, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 60, gniew i żal poszkodowanych zwraca się doń z tendencją skierowaną się do tych, którzy go mianowali. Boć rozrachunek i pieniądze mieliśmy otrzymać najpóźniej w sierpniu r. 1935. Tymczasem nadszedł już rok 1936, a rozrachowania niema i pieniędzy niema. Pan komisarz uniewinnia się dużym obciążeniem biura pracami nad przerachowaniem. Boimy się jednak, że opłaty za przechowanie pieniędzy będą tak wzrastały, jak odsetki i czasem zjedzą kapitały, jak zjadają pszczoły miód podczas długiej zimy. Co tu robić?...

Zwrócić się do danego zakładu ubezpieczeń z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego nie wypłacają tego, co wypłacić winni. Przypuszczalnie odpowiedź dadzą.

Polityka Czechosłowacji wobec Państwa Polskiego.

Wyszła w Warszawie u Gebethnera i Wolfa — Dr. St. Kasprzaka broszura, traktująca o stosunkach Czech do Polski w latach 1914—1921. Praca ta, oparta na materiałach i źródłach historycznych, nawet nam na Śląsku mało znanych, zacieka każdego, kto ją weźmie do ręki, a szczególnie Ślązaków. Rzecz bowiem prosta, że mając obecnie mało przyjemne stosunki z Czechami nad Olzą, pragnęlibyśmy uchylić zasłony, zakrywającej nam stosunki w latach 1914—21 i dowiedzieć się niejednej tajemnicy, zrecznie przed nami ukrywanej. Gdyż to uczucie miałem po przeczytaniu książki, że sprawa Cieszyńskiego byłaby zupełnie inaczej została załatwiona, gdybyśmy wiedzieli, co się za kulisami dzieje. Brak informacji umożliwił straszliwe kręactwa. Dlatego naszym Czytelnikom na tę książkę zwracamy uwagę podając dla zachęty niektóre urywki.

„Z chwilą, gdy niepodległość Polski i upadek Austrii stały się prawie pewnikami, polityka polsko-czeska nabrała podłoża bardziej bezpośredniego i konkretnego. Była niemi sprawa przyszłych granic między Polską a Czechami, a zwłaszcza kwestja podziału Śląska Cieszyńskiego. Ze strony pol-

Przegląd polityczny

Najnowsze telegramy donoszą, że dnia 26 lutego dokonały sfery wojskowe w Tokio zamachu rewolucyjnego. Reuter opisuje go tak:

W środę w wczesnych godzinach porannych 3-ci pułk pierwszej dywizji udał się na dworzec celem wyjazdu do Mandżurji. Żołnierze byli w pełnym rynsztunku i posiadali karabiny maszynowe.

W drodze na dworzec [większe oddziały pułku rozproszyły się w pewnej chwili i poczęły zajmować najważniejsze strategiczne punkty stolicy. Obsadzono gmach prezydentury ministrów, ministerstwo wojny, spraw wewnętrznych oraz prezydium policji. Jednocześnie mniejsze oddziały wtargnęły do mieszkań premiera Okady, ministra Takahaszi i admirała Saito, których zamordowano.

Rewolucjoniści nie napotkali w mieście większego oporu. Co się tyczy trzech zamordowanych mężów stanu, to premier Okada był stanowczym przeciwnikiem radykalnych czynników imperjalistycznej polityki zagranicznej.

Minister finansów Takahaszi od dawna sprzeciwiał się energicznie nadmiernym wydatkom na wojsko, którego budżet wynosiło prawie połowę ogólnego budżetu państwowego.

Admirał hr. Makaty Saito, który brał czynny wybitny udział w polityce, był zwolennikiem umiarkowanej polityki zagranicznej.

Zamordowany wraz z premierem Okada i ministrem finansów admirał Saito był 5 razy ministrem marynarki i dwa razy gubernatorem generalnym Korei a następnie premierem. Stał on również na czele delegacji japońskiej na konferencję morską trzech mocarstw, jaka odbyła się w Genewie w r. 1927.

Takahaszi był już raz premierem a 6 razy ministrem finansów. Na czele zabójców stał kpt. Nonaka.

Ministerstwo wojny japońskiej ogłosiło następujący komunikat:

Dzisiaj rano napadła grupa młodszych

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

skiej akcję w tym kierunku prowadzili politycy z parlamentarnego koła polskiego w Wiedniu i komitet narodowy w Paryżu, w którym miało przewagę stronnictwo narodowo-demokratyczne. Na posiedzeniu Koła Polskiego 16 maja 1917 r. powzięto uchwałę o integralności ziem polskich, a w dniu 28 maja t. r. w Krakowie postłowie ze Śląska Cieszyńskiego zgłosili na posiedzeniu Koła Polskiego jednogłośnie uchwaloną rezolucję, domagającą się przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski. Analogiczne deklaracje złożono w parlamencie wiedeńskim. Polacy ze Śląska, opierając się na 14-tu punktach Wilsona, oświadczyli w nich, że jako mieszkańcy tego kraju „uważają się odtąd za obywateli Polski niepodległej i zjednoczonej”.

Wobec tych żądań Czesi zachowywali daleko idącą rezerwę i ustępliwość, gdyż położenie ich nieoficjalnej Rady Narodowej w Paryżu, podobnie jak Komitetu Narodowego Polskiego, nie dawało im żadnych realnych możliwości wygranej. Dowodem tej ich ustępliwości było porozumienie między przedstawicielami narodowej demokracji z Głabińskim na czele, podczas jubileuszu teatru Narodowego w Pradze, gdzie Czesi, uznając pretensje Polski do Śląska, traktowali sprawę jego podziału, taksamo jak Polacy, z punktu widzenia etnograficznego. W rozmowach prowadzonych z politykami czeskimi, Polacy zgóry odstępowali

oficerów o godzinie 5 rano na: 1) rezydencję premiera. Premier Okada poniósł śmierć; 2) mieszkanie strażnika pieczęci admirała Saito. Także i on poniósł śmierć; 3) mieszkanie kierownika szkolnictwa wojskowego gen. Watanabe. Również i jego zabito; 4) dawny strażnik pieczęci Makino zaginął; 5) marszałka dworu Suzukiego raniono ciężko przy napadzie na jego mieszkanie urzędowe; 6) ministra finansów Takahasziego raniono w mieszkaniu. Zawieszono dziennik „Asahi”.

Młodzi oficerowie usunęli księcia Saionji, ostatniego pozostałego przy życiu członka Rady Starych, b. ministrów, kapitalistów i biurokratów i partyjników, ponieważ w okresie politycznych trudności wewnętrznych i zagraniczno-politycznych chcieli zburzyć formę naszego państwa.

Młodzi oficerowie chcą przez swoje wystąpienie przywrócić sprawiedliwość w państwie, by zapewnić dalsze istnienie ustroju cesarskiego.

Dalsze telegramy donoszą, że rewolucja załamuje się.

W Paryżu wyjaśniają rewoltę następująco: Jak wiadomo, powszechne wybory z ostatniego tygodnia przyniosły nieoczekiwany sukces liberalom.

Partja liberalna, której sekunduja partje „proletariacka” i socjalistyczna zdobyły 240 mandatów na 466 czyli dysponują absolutną większością głosów.

Największą klęskę poniosła natomiast w wyborach partja Seykai, grupująca elementy wojskowe i imperjalistyczne.

Otóż elementy te niezadowolone od dawna z ugodowego stanowiska, jakie rząd Okada zajmował wobec sprawy Chin i Rosji sowieckiej i zaalarmowane ostatnio groźbą obciążenia budżetu wojskowego przechodzą teraz do akcji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że krwawa rewolta, której ofiarą padł we środę rano właśnie admirał Okada i minister finansów obok zwalczanego również przez grupy ultra-nacjonalistycznej b. premiera admirała Saito, jest wstępem do dalszej działalności, obliczonej na szeroką skalę, której celem ma być ustanowienie jawnej lub zamaskowanej dyktatury wojskowej.

Gdyby taka dyktatura nastąpiła, wojna japońsko-sowiecka stanie się w bliskiej przyszłości nieuchronna.

W Paryżu parlament od kilku dni obraduje nad zatwierdzeniem układu francusko-sowieckiego. Układ ten i jego bardzo ciężki poród lub poronienie rozumieć trzeba na następującem podłożu sytuacji politycznej.

Włoska awantura abisyńska i niemieckie zbrojenia forsowne zmieniły układ sił europejskich radykalnie. Widząc tę sytuację

Czechom część powiatu frydeckiego, posiadającą większość czeską. „To stanowisko zresztą godziło się i ze stanowiskiem Czechów, bo nawet „Narodni Listy”, organ Kramarza, umieściły mapkę przyszłych Czech, na której tylko powiat frydecki był objęty ich granicami, reszta zaś Cieszyńskiego miała należeć do Polski, zgodnie z mapą etnograficzną Bahaca. Ten sposób rozstrzygnięcia sprawy został uznany przez Czechów również na zjeździe narodowości „uciśnionych” w Rzymie 1918 r. oraz w Lublanie przy okazji utworzenia się rady narodowej serbsko-chorwacko-słoweńskiej.

„Na wiosnę 1918 zjawiły się oznaki późniejszego naszego sporu o Cieszyńskie. Miałem kilka rozmów w tej sprawie z R. Dmowskim. Dowodził mi konieczności porozumienia się zawczasu w sprawie rozumnego kompromisu, aby po wojnie nie dopuścić do błędów i zacząć wspólną pracę bez goryczy i nieprzyjemnych wspomnień. Myślałem zawsze, aby granicą między nami była rzeka Wisła, któraby nas łączyła i gospodarczo z Polską, z Warszawą i morzem Bałtykiem. W uskutecznienie tej umowy wierzyłem długo i mocno”. Nie doszło jednak do niej we właściwym czasie: „konferencja pokojowa dla nas i dla polaków, zaczęła się nieprzyjemnym sporem o terytorjum cieszyńskie, który pochłonął tyle sił” — pisał Benesz, wyraźnie podkreślając maximum żądań czeskich do granicy Wisły.

groźną min. Francji i Anglii Laval i Hoare w grudniu m. r. omawiają plan propozycji pokojowych, któreby zadowolili Włochy i przywróciły ich siłę pokojową na teren europejski. Jednak krzyk czerwonej międzynarodówki i część opinii publicznej angielskiej zmusza rząd angielski do odstąpienia od honorowania napastnika. W Londynie idzie min. Hoare w odstawkę. W Paryżu Laval wygrywa wszystkie bitwy parlamentarne a pada ofiarą ciosu w plecy, zadanego mu przez ministrów radykalnych. Rząd obejmuje lewicowiec Sarraut. Plan rątku pokoju Laval-Hoare został pogrzebany.

W Anglii minister Eden powoli przychodzi do tego samego przekonania, że jedynym mądrym posunięciem politycznym, ratującym pokój świata, będzie zahamowanie kursu sankcyjnego i ponowienie starań o pokojowe zakończenie wojny włosko-abisyńskiej. Min. Hoare ma wrócić do rządu jako min. obrony kraju.

W Paryżu min. Flandin nie uprawia polityki antywłoskiej, której od niego oczekiwano. Pokój świata zbyt bardzo wygląda mu być zagrożonym, aby mógł dolewać oliwy do ognia. Jego poprzednik Laval upadł nietylko z powodu stanowiska w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego, ale może jeszcze więcej z powodu paktu francusko-sowieckiego, który był wprawdzie podpisał, ale którego ratyfikacji przez parlament nie szukał. Owszem było publiczną tajemnicą, że Laval z ratyfikacją zwleka, chcąc najprzód wyjaśnić sprawę paktu w Polsce i nawiązać kontakt z Niemcami dla wykazania, że pakt nie ma charakteru antyniemieckiego.

Taka sytuacja nie podobała się Rosji, która pragnęła przyspieszenia ratyfikacji i przez lewicowe i komunistyczne czynniki starała się oddziaływać na rząd francuski. Układ przedłożono parlamentowi, a przy tej sposobności zaczęły się rozwiązywać języki i wysypywać rozmowy i poglądy na sprawę pokoju i wojny. Debaty ustaliły, że najdalej od wojny byliśmy z wiosną ub. roku. Wtedy utworzył się t. zw. front Stresy, a więc Anglii, Francji, Włoch, który opowiedział się za status quo w Europie, stanowił zapórę dla ekspansji Niemiec w stosunku do Austrii, a równocześnie utrzymywał równowagę sił, dzięki jednolitemu stanowisku w różnych sprawach międzynarodowych. Rosja już wówczas wracała do Europy ale nie kusiła się jeszcze o odgrywanie roli czynnika decydującego.

Wystąpienie Anglii przeciwko Włochom i przerodzenie konfliktu włosko-abisyńskiego na konflikt włosko-angielski wyłamało z frontu Stresy partnera włoskiego, które

zbliżyły się do Niemiec. Anglija zaczyna się oglądać za innymi sprzymierzeńcami i uchwyciła podawaną rękę Sowieców. Pewnie też namawia Francję do ratyfikacji układu Laval. W chwili, kiedy Europa zabezpieczyć pragnęła pokój z pomocą Sowieców. Japonia zaczęła penetrować w Chinach, jakoby pragnąc wykorzystać zainteresowanie Rosji w Europie lub też starając się osłabić jej znaczenie w Europie. Pakt francusko-sowiecki w tych dniach ma być ratyfikowany — a w tem przychodzi z Japonii wiadomość o rewolcie czynników wojskowych, nastrojonych mocno duchem imperjalizmu zaborczego. Co z tego wyniknie, zobaczymy.

Tymczasem w Abisynji ma się dokonywać poważny przewrót nastrojów. Biali europejczycy uzbroili czarnych w karabiny i tanki, armaty i samoloty i nauczyli ich obchodzić się z nowoczesną bronią. Skoro dzikus afrykański zaczął z niezrównaną odwagą i męstwem w niewolę zabierać tanki włoskie i skosztował smacznych konserw włoskich, skoro widział spadające samoloty które on zrzucił potęgą swych bystrzych ocz, celujących pociskami armatnimi, zaczęło mu się mieszać w głowie. Stał się dumny i śnił o zwycięstwie — nietylko o zwycięstwie nad Włochami, ale wogóle o zwycięstwie nad białymi. Stosunek ucznia do mistrza przerodził się w stosunek kolegi do kolegi, czy też zawodnika do zawodnika. A o wdzięczność nie pytaj nawet między białymi. Dzikus afrykański ani może nie ma zbyt wielu powodów do wdzięczności. Niestety chciało, że Abisyńczycy nietylko bili ale i razy otrzymywali. Kiedy bili białych, przypisywali sukcesy czarnym, kiedy byli bici, przypisywali winę białym. Zaś ostatnie cięgi, które otrzymali, podzielać miały pod względem humoru ujemnie. Czarni są na straży przed białymi i trzymają białych „izolowanych w obozie w najbliższym sąsiedztwie cesarza.”

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Chór kościelny) Od dłuższego czasu istnieje w Cieszynie „Chór kościelny” kierowany z wielkim poświęceniem przez naszego znanego i utalentowanego dyrygenta p. prof. Gawlasa. Pracy tej przyświeca jeden cel: urozmaicenie i upiększenie naszych nabożeństw. Członkami chóru są ludzie dobrej woli różnego wieku i stanu, którym dobro naszego kościoła leży na sercu i którym umiłowanie śpiewu, tego prawdziwego chóru niebios, każe zapomnieć o wszelkich trudach i sprawia, że próby

chóru w godzinach wieczornych po całonocnej, ciężkiej nieraz pracy stają się chwilą wytchnienia i odpoczynku, chwilą zapomnienia o troskach codziennych.

Nie wiem, czy może coś głębiej przemówić do serca, czy potrafi coś wyżej wznieść duszę ponad szary poziom dręczących nas przyziemnych spraw, jak właśnie muzyka i śpiew. Przecież słońce, kwiaty muzyka harf i pienia anielskie to wizja nieba, wyczarowana najgórniejszymi marzeniami człowieka.

Skoro Bóg nie odmówił nam daru śpiewu, dlaczegoż nie mielibyśmy użyć go na Jego chwałę? Czujemy przecież w sercach słusność słów poety z Czarnolasu, że „nawet przystojniejszej ofiary nie mamy”.

Niestety mała nas garstka w chórze kościelnym, jak na nasz wielki, wspaniały kościół! Słabe nasze siły, aby pieśń nasza mogła stać się hymnem pochwalnym na cześć Dawcy życia! A naokoło tyle marnujących się lub zazdrośnie gdzieś ukrywanych głosów! Czyż tych kilka słów nie przemówi do Waszych serc, Wy, którzy dziś obojętnie stoicie na uboczu i spoglądacie może z politowaniem na nasze wysiłki? Do dzieła! Niechaj w następnym wtorek o godz. 7-30 wieczorem pojawi się nas w sali zborowej nie 30 ale 60 lub nawet więcej a wtedy zaświadczymy, że w myśl naszej pieśni nie dzielnicy, łódź nasza nie popłynie do morza martwego, lecz że twarda jest wiara nasza w Cieszynie. A. C.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Skoczów. W dniu 16 lutego br. odbył się w Skoczowie przygotowywany od kilku miesięcy koncert symfoniczno-wokalny. Koncert zorganizowany został dzięki inicjatywie p. Dyr. Stanisława J. Macury, naczelnego dyrygenta chórów Z. P. M. E. Wojew. Śl. i jego niezamordowanej a pełnej zapału pracy. Wzbudził on zainteresowanie nietylko wśród skoczowskiej i okolicznej publiki, która szczerze wypełniła salę. Zainteresowały się nim również Polskie Towarzystwa Śpiewacze i Muzyczne w Warszawie i Katowicach, które w odpowiedzi na zaproszenie przesłały na ręce Zarządu skoczowskiego Koła Mł. wyrazy uznania dla już wykonanej a zachęty do dalszej pracy na polu pieśniarstwa polskiego i życzenia jak najpomyślniejszych jej wyników.

Program koncertu wypełniały utwory nowe, śpiewane z manuskryptów przez połączone chóry Z. P. M. E. z Cieszyna, Góleszowa i Skoczowa, oraz solistę [p. Ralfa Suchanka z Krakowa z tow. orkiestry symfonicznej 4 p. s. p. Pieśni, ilustrujące cierpienia Polaków pod zaborami, ich tęsknotę i rozpaczne walki o wolność, muzyka to-

„Przewidując zgóry, że sprawa Śląska Cieszyńskiego może się stać źródłem zataragów w przyszłości, ułożyliśmy się zgodnie, że polska część Śląska przypadnie Polakom a granicę między polską a czeską częścią Śląska wytyczy komisja mieszana, z 5-u Polaków i 5-u Czechów złożona, powołana przez nas z poza miejscowych mieszkańców Śląska, by lokalne spory o charakter polski lub czeski poszczególnych gmin nie mąciły orzeczenia komisji. Jak stwierdza Głabiński, Czesi nie zgłaszali żadnych pretensyj w czasie układów z racji swoich praw historycznych, ani żądań w sprawie zagłębia karwińskiego i kolei bogumińskiej. Ta lojalność wobec żądań polskich, wynikająca z moralnego raczej, niż oficjalnego charakteru układów oraz ze słabości Czechów, była jednak tylko zjawiskiem czasowym, które uspiło czujność polskich polityków. W miarę bowiem, jak Rada Narodowa czeska umacniała swoje stanowisko w polityce międzynarodowej, zaczęły się ujawniać istotne zamiary Czechów.

Już w lipcu bowiem po sukcesie, odniesionym przez delegację czeską w Paryżu oraz po deklaracji Balfoura z 9 sierpnia 1918 r., uznającej udział armii czeskiej w Rosji jako udział w wojnie na prawach kombatantów i po zatwierdzeniu Rady Narodowej, następuje nagły zwrot w stanowisku Czechów wobec żądań polskich. Z korespondencji Dmowskiego do Benesza z dn.

13 lipca 1918 r. wynika, iż Czesi zaczęli domagać się przyłączenia do Czech całego Śląska, a przynajmniej zagłębia karwińskiego, jako im potrzebnego. Upewnieni w swej niezależności od Polski, Czesi rozpoczęli od tej pory politykę wrogą interesom Polski, zmierzającą do osłabienia wpływów polskich na terenie międzynarodowym, głównie przez podkreślanie udziału Polski w wojnie przeciw koalicji, po stronie Państw Centralnych i zaznaczanie natomiast swojej konsekwentnej lojalności wobec ententy. Działalność Masaryka w Ameryce i w Anglii urabiała opinię dla Polski niekorzystną, a pewne koła angielskie, jak grupa Steeda i Setona-Watsona, „stojąc pod silnym wpływem Czechów, a uprzedzone z motywów masonskich do katolickiej „reakcyjnej” i antysemitkiej Polski, wtłaczały kwestję polską w ramy zagadnienia austriacko-węgierskiego, względnie topiły ją w jakiejś mgławicowej federacji słowiańskiej, w której Czechosłowacja, a czasami ile możliwości przekształcona Rosja, miała grać rolę protektorki Słowiańszczyzny. Idea federacyjnego ustroju Austro-Węgier była z natury rzeczy popularna w Stanach Zjednoczonych (Protokół K.N.P. z 31 maja 1918 r.), gdzie równocześnie sprawa Czechów i Jugosłowian miała przyjazne echo w sferach politycznych i opinii publicznej... We Francji politycy, którzy kierowali ruchem antyaustriackim (Franklin-Bouillon, Fournol i in.),

posiadali właściwe zrozumienie zarówno zagadnienia narodów żyjących całkowicie w monarchii naddunajskiej, jak i kwestji polskiej i wzajemnego ich do siebie stosunku; ale nawet w tym kraju nie brakło czynników, szczególnie w sferze profesorów Sorbony, które faworyzowały sprawę czechosłowacką kosztem polskiej, patrząc na ostatnią jakgdyby na fragment problemu austriacko-węgierskiego.

Momentem przełomowym w polityce Czechów wobec Polski było ujawnienie ich żądań terytorjalnych, opartych w wypadku Śląska Cieszyńskiego już nie na zasadach etnograficznych, lecz historycznych. Zmiana ta wystąpiła po raz pierwszy w umowie Francji z Czechami z dnia 28 września 1918 r., podpisanej przez ministra spraw zagranicznych Pichon'a i dra E. Benesza, reprezentanta czechosłowackiej rady narodowej. Artykuł II tej umowy brzmiał: „...rząd Republiki Francuskiej, uznając... naród czechosłowacki za naród sprzymierzony i współwalczący, którego suwerenność jest reprezentowana przez czechosłowacką Radę Narodową, jako rząd de fait, rezydujący we Francji, zobowiązuje się udzielać mu w dalszym ciągu poparcia do ponownego zdobycia wolności i do zrealizowania odbudowy niepodległego państwa czechosłowackiego w granicach jego dawnych ziem historycznych (Czech, Moraw, austriackiego Śląska i Słowacji).

warzysząca, napisana z doskonałym zrozumieniem i odczuciem nastrojów panujących w owych historycznych chwilach, szlachetnych porywów Narodu czyniły niezatarte wrażenie. Potężny dźwięk dzwonu Zygmunta, płaczącego wraz z całym Narodem po stracie Naczelnika Kościuszki przypominał słuchaczom niedawne chwile żałoby po ukochanym Marszałku, a piękny czyn wdzięcznego ludu, sypiącego mogiłę Kościuszki na wieczną pamiątkę wskazał jak można godnie uczcić pamięć Wielkiego Wodza.

Koncert stał na wysokim poziomie artystycznym a jego wpływ wychowawczy zaznaczył się wyraźnie. Koncert ten nie da się porównać z żadną imprezą małomiasteczkową, której atrakcją są zwykle płytkie „szlagiery” a jedynym celem zyskanie taniego poklasku. Jest on i pozostanie drogowskazem dla tych, którzy na polu pieśniarstwa polskiego pracują. Wskazuje im inne, lepsze, wartościowsze cele, dla realizowania których żaden trud nie będzie za ciężki.

Jor.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Pierwsze Mistrzostwa Narciarskie Śląska). Odwołane spowodowane nieodpowiednimi warunkami śnieżnymi mistrzostwa narciarskie Śląskie odbędą się ostatecznie w nowym terminie, a to w dniach 28, 29 lutego oraz 1 marca b. r. w Wiśle.

Mistrzostwa Okręgu Śląskiego odbędą się poraz pierwszy w obu istniejących konkurencjach złożonych, a więc w klasycznej (biegi i skoki) oraz alpejskiej (zjazd i slalom).

Ze względu na to, że mistrzostwa okręgu Śląskiego w Wiśle stanowiąc będą jedyną większą imprezę narciarską w bież. sezonie na Śląsku, zainteresowanie nimi jest wielkie.

Program mistrzostw jest następujący: 28 II. piątek — bieg zjazdowy Czantorja — Polana, 29 II. sobota: bieg panów 15 km, oraz bieg pań 8 km; Główne rozgrywki, a więc skoki do kombinacji i otwarte, a także slalom, które zadecydują o tym, kto w bieżącym roku będzie mistrzem Śląska zarówno w kombinacji klasycznej jak i alpejskiej — odbędą się w niedzielę, dnia 1 marca b.r. w Wiśle — Głębcach, a to: godz. 9 slalom i 13:30 konkurs skoków w konk. otwartej i do kombinacji na wielkiej skoczni w Łabajowie.

Przewidziany jest udział przeszło 100 zawodników we wszystkich konkurencjach, jakie będą obejmowały pierwsze mistrzostwa narciarskie Śląska.

W odniesieniu do granic polsko-czeskich oznaczało to uznanie i potwierdzenie pretensyj czeskich do całego Śląska Cieszyńskiego, niezależnie od narodowości jego mieszkańców, czego — jak stwierdza sam Benesz — nie przewidywała Francja, podpisując umowę, lecz czego świadomi byli politycy czescy. „Podpisując umowę z Czechami... Francja nie przypuszczała, że będzie spór o Cieszyńskie. Szło jej przede wszystkim o granice z Niemcami”. „Gdybym wówczas wystąpił z kwestją granic z Polską, umowa nigdyby nie doszła do skutku. Ale umowa ta jest jednym z kamieni węgielnych w budowie republiki, leżała w interesie jej międzynarodowego uznania przed zagajeniem konferencji pokojowej i głównym jej celem było, żebyśmy się w odpowiedniej chwili dostali na konferencję pokojową. Mimo, że zasada historycznych granic oficjalnie nie utrzymała się, gdyż nie uznano jej tak praktycznie, jak teoretycznie na konferencji, która odrzuciła ją także przy formułowaniu umowy mniejszościowej, dla Czech stanowiła ona od września 1918 r. wyznacznik maksymalny żądań terytorjalnych i podstawę ich polityki w stosunku do Polski. Zaznaczyło się to zwłaszcza w r. 1919 przy sprawie linii demarkacyjnej na Śląsku, po styczniowym najeździe wojsk czeskich na terytorja zajęte przez Polaków.

Rozmaitości

Żeby się ludzie nie denerwowali.

Począł w Argentynie i w Brazylii wprowadzić inowację w obrocie telegraficznym, której celem jest zapobieganie niesłusznym alarmom i niepokojeniu adresatów — odbiorców depesz. W tym celu za pewną niedużą opłatą adresat będzie otrzymywał depesze na różowym papierze z nadrukiem u góry: „dobra wiadomość”. Ten rodzaj depesz bardzo się przyjął i został zalecony przez lekarzy, jako środek zapobiegający zbędnemu wzruszeniu u ludzi nerwowych i łatwo wzruszających się na widok posłańca z depeszą.

Gaże aktorów amerykańskich.

Pomimo nakazów oszczędnościowych N. R. A., istnieje jeszcze 110 osób w świecie filmowym, które otrzymują wyższe wynagrodzenie, niż Prezydent Stanów Zjednoczonych (75.000 dolarów rocznie). Otóż gaża tygodniowa niektórych gwiazd ekranu amerykańskiego: Greta Garbo 1800 funtów szt. Maurice Chevalier 1500, Constance Bennett 1300, John Barrymore 1300, Richard Barthelme 1200, Norma Shearer 1200, Anna Harding 1200, Wallace Beery 1000, William Powell 900, Joan Crawford 800, Edward G. Robinson 600, James Cagney 560 oraz Warren William 250.

Cedry, które liczą 3000 lat.

Podróżnicy, którzy odbywają uciążliwą drogę z Bejrutu do Libanu, są zwykle rozczarowani, oglądając zamiast legendarnych lasów cedrowych kamienistą pustynię. Cedry Libanu wspomniane są już i opisywane w Biblii, gdzie mówi się też o drzewie cedrowym, użytem przez króla Salomona do budowy świątyni. Z biegiem czasu wycięto i wytrzebiono wspaniałe lasy. Gospodarstwo rabunkowe w lasach Libanu prowadzili zwłaszcza Egipcjanie i Kalifowie bagdadzcy. Obecnie w całym Libanie znajduje się tylko 400 drzew cedrowych. Ale między nimi są wspaniałe okazy, liczące od 2000 do 3000 lat. Tych szczególnie wielkich i starych drzew istnieje wszystkiego 50 sztuk i znajdują się one pod ochroną rządu.

Oryginalne zakazy w więzieniach tureckich.

Dyrekcja więzień w Turcji wydała zakaz wymieniańca pocałunków między więźniami a odwiedzającymi ich krewnymi i przyjaciółmi. Zakaz ten umotywowany został okolicznością, że podczas serdecznych całusów — jak stwierdzili dozorczy więzienni — wręczano często więźniom narkotyki, np. opium, kokainę itp. Robiono to w ten sposób, iż małe paczuszka, owinięta w celofan, wędrowała z ust odwiedzającego do ust więźnia.

Tank na usługach nauki.

Wyprawa uczonych szwajcarskich, która ma wkrótce wyruszyć do Brazylii, celem zbadania dzikich i nieznanych jeszcze okolic, zaopatrzoną będzie w... tank, przy pomocy którego przejeżdżać będzie przez dziewicze lasy brazylijskie. Przeznaczony do tego użytku tank konstruowany jest obecnie w Horgen, w Szwajcarii. W wieżycie tanku, oddanego do dyspozycji ekspedycji, znajdować się będzie aparat kinematograficzny. Ponadto auto pancerne zaopatrzone zostanie do specjalne gąsienice, przystosowane do przebywania trudnych terenów i do torowania drogi wśród gęstej roślinności.

ści podzwrotnikowej. Członkowie ekspedycji znajdują w swym tanku również doskonałe schronisko przeciw napaści dzikich zwierząt.

Nowe wydawnictwa.

Przed świętami Bożego Narodzenia ukazał się czwarty numer „Zarania Śląskiego” za rok 1935, będący czterdziestymczwartym zeszytem wydawnictwa wogóle, a drugim z kolei, wydanym jako wspólny organ Instytutu Śląskiego w Katowicach i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie. Zeszyt prezentuje się już zewnętrznie bardzo ujmująco zarówno swym wyglądem jak i rozmiarami. Piękna okładka, na której widzimy „Górnoślazaczkę” w drzeworycie Pawła Stellera, obejmuje sześć arkuszy czystego i estetycznego druku oraz siedem oddzielnych tablic, odbitych na papierze kredowym, z których dwie przedstawiają reprodukcje obrazów Rafała Malczewskiego z cyklu „Czarny Śląsk”, trzy ilustrują wywody Marjana Gurowskiego o grobowcu Henryka IV wem Wrocławiu, a dwie dołączono do studjum Tadeusza Dobrowolskiego o śląskim rzeźbiarzu ludowym, Janie Kuliszu z Boronowa. Prócz tych dwóch prac znajdujemy w zeszyty najnowszym szereg innych artykułów. Na wstępie czytamy wskazówki Wacława Olszewicza o tem, jak pracować naukowo na Śląsku nad zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi, a po pracach Gumowskiego i Dobrowolskiego idzie rozprawka Jana Dąbrowy o Pamiętniku „Zwiastuna Górnośląskiego” Karola Miarki, dalej rozważanie Ludwika Musioła nad akcją „oczyszczanie” nazw miejscowości na Opolszczyźnie, wreszcie „Ustęp z dziejów kontrreformacji katolickiej na Górnym Śląsku” Henryka Barycza. Do prac drobniejszych należą wiadomości, podane przez Stanisława Wallisa, o piśmie zbiorowym młodzieży polskiej we Wrocławiu, które pod nazwą „Znicz” ukazywało się w latach 1851-1852, oraz artykuł Józefa Reissa o wycieczkach Górnoślazaków do Krakowa.

W części literackiej znajdujemy piątą rozdział powieści Gustawa Morcinka o Ondraszku (poprzednie ogłoszone zostały przedtem w temże piśmie), uwagi i wspomnienia Marji Pilchówny na temat renegactwa wśród górali wiślańskich oraz wiersze Olgi Ręgorowiczowej i Jana Szczepańskiego. Niemniej ciekawa jest końcowa część zeszytu, zawierająca materiały, rezerwy i sprawozdania, kronikę i notatki oraz przegląd muzealny. W materiałach Ludwik Brożek przypomina szczególnie Śląskie z [pamiętników Stanisława Staszica, Ludwik Musioł podaje archiwalne dociekania nad nazwami i nazwiskami, spotykanymi w odkrytym niedawno poemacie Roździeńskiego, a oprócz tego daje ciekawe przyczynki do dziejów zbójnictwa beskidzkiego, publikując dokumenty, związane z legendarnym do tej pory Klimczokiem, Alojzy Drózd ogłasza dane o zborze ewangelickim w Dolnych Błędowicach, a Joachim Wawrzyczek opowiada w gwarze o „Hansku co z krupniokami do piekła jechol”.

Pismo, będące jedynym periodykiem naukowo-literackim na Śląsku, zamawiać można w księgarniach lub wprost w administracji „Zarania Śląskiego” Pszczyna Woj. Śl. Prenumerata roczna wynosi 8 zł, półroczna 4 zł, kwartalna 2 zł. Do pisma dołącza się w formie dodatku oddzielnie wydawany „Wykaz literatury bieżącej o Śląsku”.

Dom Towarowy JÓZEF HUTTA

Cieszyn - Stary Targ 14

urządza począwszy od 1 lutego br.

BIAŁE ←
→ **TYGODNIE**

bywające raz w roku celem zaopatrzenia się w towary białe, które sprzedaje się tylko podczas owych „BIAŁYCH TYGODNI” po cenach fabr.

Towary bawełniane i lniane znanej fabryki

TOW. ZAKŁADÓW
ŻYRARDOWSKICH

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czechkiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 7 marca 1936.

Nr. 11.

Za was i za wielu.

Mat. 26, 28.

Na temat Wieczery Pańskiej toczyło się w chrześcijaństwie wiele sporów, powstało wiele rozłamów i różnic. To pewną jednak, że słowa „za was i za wielu wydane i wylane“ są osią i jądrem do dziś dnia tej wielkiej tajemnicy, nad której rozwiązaniem biedzą się wszystkie wyznania chrześcijańskie. Jezus chce zapisać głęboko w duszę naszą, że On za nas wkroczył do czeluści śmierci, że na sobie samym za nas dokonał zbawienia. W tem tkwi sedno całej sprawy.

„Jezus umarł za mnie“ — tak wyznawał przed śmiercią kaznodzieja angielski Spurgeon — „to może dla kazalnicy nie jest wystarczające, ale dla życia i śmierci wystarczy zupełnie.“ Naprawdę, wystarczy najzupełniej słowo takie temu, kto je dobrze pojmie. Grzech, którego nienawidzę, nie może mnie więcej odrywać od Boga. Ponieważ Jezus umarł za mnie, dlatego śmierć moja nie jest już więcej śmiercią, ale drzwiami do żywota wiecznego, wejściem do tej samej pełni życia, którą zdobył Zbawiciel dla siebie.

Z taką wiarą prostą i dziecięcą, brał Spurgeon, z taką wiarą brał i reformator nasz Dr. M. Luter tą wielką nowinę: Za was i za wielu wydane i wylane na odpuszczenie grzechów. Osoba Zbawiciela takiej duszy staje się bliską i znaną. Może taki powiedzieć, co również jeden z ludzi Bożych wyznał o sobie: „Żadnego innego człowieka nie znam tak doskonale, jak Zbawcę mojego. Nawet żony swojej i dziecięcia swojego, którzy często są dla mnie zagadką, nie znam tak dobrze jak Jego. Ba, nawet siebie samego nie rozumiem dobrze, gdyż odkrywam w sobie coraz to nowe sprzeczności. Ale Jezusa znam do gruntu.“ Choć osoba Zbawiciela pełną jest tajemnicą, sam prorok Izajasz nazywa Go dziwnym, choć tajemniczem jest dzieło Jego na Golgocie, tajemnicze Jego działanie w świecie, to jednak ta najważniejsza rzecz jasną jest, jak słońce, mianowicie jak jest usposobiony dla mnie, czem może mi być w życiu i śmierci, czem chce być dla całego świata, dla każdego człowieka.

Oto droga do nieomyślnej, ponad wszelką wątpliwość wyższej pewności zbawienia: „Za was i za wielu wydane i wylane.“ Kto się tego słowa uchwycił, nie musi się borykać i biedzić ze sobą samym, rozmyślać i medytować, ten nie jest rzuconym na odmetę fal rozbitkiem, nie musi macać i błądzić, nie pytać się w niepewności, czy też już jego pokuta jest dostateczna, nie musi uciekać się ani do duchów umarłych, ani do mądrości i rozumowania uczonych ani do różnych pośredników. Kto patrzy na Pana, jak ongiś Izrael kłany przez węże jadowite, patrzył na węża miedzianego, ten znajdzie siłę i moc w zwycięstwo. Nie

chce Bóg mieć mazgajów, którzy się u Jego stóp czołgają i tarzają, ale ludzi, którzy Go i wielbią za wielkie jego dobrodziejstwa i dzielnie kroczą po wieniec zwycięstwa.

To jest jądro dobrej nowiny, przeznaczonej i dla dzisiejszego świata. Ale czy taka nowina nie wyda się dzisiejszemu człowiekowi zbyt zbytnią i niepotrzebną i nieużyteczną? Jest ona bowiem tylko przeznaczona dla ludzi, którzy wiedzą, że grzech jest najokropniejszym złem i którzy mają zatrwożone sumienie. A dziś tych sumień zatrwożonych właśnie brak. Przykazanie Boże już nie wzrusza. Nie zależy światu na tem, czy Boga zasmuca, lub nie. Rozstrzyga to, co sprawia im przyjemność i daje korzyść materialną. Tłumy niepoliczonych przewinęły się w ostatnim karnawale przez sale balowe; może byli tam przygnębieni, zdeperowani, ale czy były tam sumienia zatrwożone i drżące przed gniewem Bożym? Można w to wątpić!

O ile jeszcze dzisiaj uznaje się grzech i jakieś prawa moralne, to te grzechy przedko każdy odpuszcza samemu sobie i siebie samego rozgrzesza i usprawiedliwia, albo zrobi to za niego jakiś spowiednik. A potem jedzie się dalej tą samą drogą; bojowanie z grzeszną naturą odkłada się na bok. Wielki czyn Zbawcy, ujęty w słowach „za was i za wielu wydane“ pozostaje nieużytkowany.

Narady Gospodarcze w Warszawie.

Rząd i nowy Sejm zajmują się sprawami gospodarczymi intensywnie. W ostatnich dniach odbyły się w sali Prezydium Ministrów już drugie z rzędu Narady Gospodarcze. Rezultat tych narad ujęto w rezolucjach, z którymi zapoznajemy czytelników. Komisja kredytowa powzięła rezolucję w zakresie kredytu krótkoterminowego i rolniczego z przed 1 lipca 1932, mianowicie: a) obniżyć stopę procentową wkładów, zaprowadzić różną wysokość odsetek dla wkładów prywatnych (wyższą) i wkładów od instytucji państwowych, komunalnych, banków i spółdzielni kredytowych (niższą), pozostawić kredyt krótkoterminowy w prywatnym gospodarstwie bankom prywatnym, ustalić jednolite zasady opodatkowania dla banków państwowych i prywatnych, we wszystkich bankach zaprowadzić przywilej zwolnienia od zajęcia wkładów do 2500 zł, uprościć procedurę egzekucyjną, zrewidować normy najniższej ceny sprzedaży, podziału uzyskanych sum, obniżyć koszt egzekucji i t. p., umożliwić spłatę zamrożonych kredytów rolniczych listami zastawnymi, uregulować spłacanie długów rolniczych nieskonwertowanych, zwiększyć ulgi

kredytów meljoracyjnych, dążyć do zwiększenia obrotów akcjami i udostępnić dogodny kredyt dla drobnego przemysłu, kupiectwa i rzemiosła, by w zakresie kredytu długoterminowego postanowiono spowodować nabywanie walorów długoterminowych na giełdzie przez instytucje finansowe.

Komisja podatkowa uchwaliła uporaźdnować przepisy o podatku gruntowym świadectwach przemysłowych podatku o, brotowym, wprowadzić ulgi dla inwestycji-amortyzacji itp., wyłączyć dochodu podatkowego koszty nabycia samochodów do 10.000 zł, obniżyć taksy przeniesieniowe własności nieruchomości w pewnych przypadkach, skasować podatek wojskowy, unormować postępowanie urzędów skarbowych przy wymiarze podatku itp., uwolnić samorządy od szeregu czynności narzucanych przez państwo, zmniejszyć szereg opłat uciążliwych administracyjnych jak opłaty za rowery, za poświadczenia tożsamości osób, zameldowanie nowonabytych koni, za świadectwa pochodzenia zwierząt, drzewa, inspekcji handlowej itp. oraz podatek hotelowy. Dalej stwierdzono, że należy skasować w przyszłości podatek od weksli zaprotestowanych oraz rozważyć sprawę przeprowadzenia scalenia dodatku do podatku gruntowego i samoistnych danin państwowych i samorządowych, wymierzanych w stosunku do tego podatku, przyczem wysokość wpływów na cele budowy i utrzymanie dróg bitych winna być ustawowo zapewniona oraz samorządom pozostawiono prawo stanowienia o wysokości dodatków do ustawy o świadczeniach w naturze należy wydać takie rozporządzenia wykonawcze, aby nie stała się ona źródłem nowych obciążeń daninami publicznymi.

Przygotowanie najazdu czeskiego na Śląsk na terenie międzynarodowym.

W myśl umów między działaczami czeskiej Rady Narodowej a polskim Komitetem Narodowym (w Pradze, Lublanie i Paryżu) kwestja śląska była sprawą umowy między Polską a Czechosłowacją. To też dnia 4 listopada 1918 zawarto umowę między Radą Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego a Narodnim Wyborem pro Slezsko. Ale ważność tej umowy została postawiona przez Czechów pod znakiem zapytania, mianowicie wiceprezes N. V. C. w Pradze, zawiadomił min. Głabińskiego, że protekcja przeciw ogłoszeniu się Rady Narodowej polskiej na Śląsku jako władzy wykonawczej, podkreślając, iż nadwyrężyłoby to poważnie suwerenność N. V. C. i naruszyłoby całość historycznego obszaru państwa czechosłowackiego.

Zatem już w toku pertraktacji z Narodnim Wyborem pro Śląsko, pozostającym pod władzą Narodowego Wyboru w Pradze, zjawia się dwuznaczność w stawianiu sprawy, mająca być precedensem później do nieuznawania umowy przez rząd czechosłowacki. Umowa bowiem z 5 listopada nie została ratyfikowana przez rząd czeski, natomiast Czesi rozpoczęli koncentrację wojsk na granicach Śląska Cieszyńskiego, a oddziały ich wkroczyły do północnego Trentzyna, zajęły Czacę, dalej część Orawy i Spisza. Równocześnie zaczęły się przesładowania Polaków na terenach zajętych, a cała prasa czeska rozpoczęła gwałtowną akcję antypolską. Mimo iż 15 listopada Rada Narodowa w Cieszynie otrzymała telegram, podpisany przez Narodni Wybór w Pradze, iż „wiadomość podana przez „Narodni Listy“, jakoby Narodni Wybor w Pradze unieważnił umowę Czechów z Polakami na Śląsku Cieszyńskim, jest nieprawdziwa. Umowa trwa tak, jak była między wami ustalona”, — na posiedzeniu komisji likwidacyjnej 30 listopada złożył „pełnomocnik rządu czechosłowackiego dr. Locher note, protestującą przeciw tej umowie, powołując się na telegram Svehly. W nocy tej wysunięto też żądanie uznania suwerenności Czech na całym Śląsku. Wreszcie 11 grudnia 1918 r. Kramarz wygłosił na zgromadzeniu ludowym pełną insynuacyjną mowę, w której zarzucał Polakom złamanie umów dawnych, wyzyskanie chwilowej słabości Czechów przez zajęcie Cieszyna, Bogumina kolei bogumińsko-koszyckiej, Odkrywki, Karwiny i Orawy. W mowie tej zapowiadał, że Czesi będą bronili spraw swoich przed trybunałem międzynarodowym. Równocześnie jednak Czesi intensywnie prowadzili na własną rękę wojskową akcję okupacyjną na Spiszu i Orawie i Słowacyzynie.

Tendencja do przeniesienia sprawy Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy na teren polityki międzynarodowej, była więc jednostronna. Dnia 15-16 listopada 1918 r. prezydent ministrów dr. K. Kramarz oznajmił ministrowi spraw zagranicznych dr. E. Beneszowi, że Praga przyjęła jego projekty przedłożone misji francuskiej o konieczności obsadzenia Śląska i o niebezpieczeństwie bolszewickim, gdyż z Polakami są wielkie trudności. *„Chcą oni całego wschodniego Śląska, mobilizują się przeciw nam, polegając na tem, że nie mamy wojska. Polacy chcą kolei bogumińsko-koszyckiej, chcą Karwiny, chcą wszystkiego na wschód i zachód — na zachodzie naszego, na wschodzie z ruską krzywdą — nie bacząc, że w ten sposób sprzyjają czesko-niemieckiemu aljansowi przeciwpolskiemu, który wraz z japońskim byłby niebezpieczny bardzo dla pokoju świata. Dodaje, że Wilson przyznał im Kamieniec Podolski. Wobec tego kwestja polska jest dla nas jedną z najniebezpieczniejszych i bardzo proszę Pana, aby jej poświęcił największą uwagę. My bez wschodniego Śląska, bez jego węgla nie możemy istnieć, a drogę koszycko-bogumińską na Śląsku musimy mieć. J zdaje mi się, że zasługujemy ze strony Ententy na to bardziej, niż Polacy, którzy tworzyli legje przeciwrosyjskie, którzy kokietowali tak silnie Niemców i odwrócili się od nich dopiero po klęsce. Nasi słazacy zawarli z nimi pakt, ponieważ inaczej Ostrawskie byłoby zagrożone — ale to nie może być podstawą na przyszłość.*

Mamy tutaj złamanie umów z Polakami i wysunięcie sprawy na teren międzynarodowy. W tem działaniu Czechów odgrywała niewątpliwie znaczną rolę cytowana już umowa z Francją. To też odtąd systematycznie łamią oni wszelkie umowy, operując techniką dwulicowości. Umowy zawarte lokalnie nie są uznawane, zależnie od okoliczności, przez rząd centralny i naodwrot; pierwszym przykładem tego był stosunek rządu czeskiego do umowy cieszyńskiej z 5 listopada, drugim zaś złamanie zawieszenia broni, zawartego w Popradzie 24 grudnia 1918 r. Rząd czeski interpretował tu linię demarkacyjną według zasady historycznej, nie licząc się z treścią układu i nie przyjmując go urzędowo do wiadomości. Na notę polską odpowiedziano w Pradze, że „o umowie z dnia 24 grudnia 1918 r. nie jest

nam nic urzędowo wiadomem. Może to być jedynie umowa tymczasowa, zawarta między dowodzącymi wojsk lokalnych. Demarkacyjna linja nie została przekroczona, albowiem trzymamy się jedynie ściśle linii demarkacyjnej, wytkniętej nam przez koalicję”. Na zapytanie, jak się ta rzekoma linja przedstawia, przedstawiciel Polski otrzymał odpowiedź, „że jest to linja historycznych granic Węgier”. Wszystko to było przygotówką jakby do planowanego oddawna styczniowego najazdu Czechów na Śląsk Ciesz.

Bezpośrednio zaś po najeździe (4. II.) rząd czechosłowacki wystosował memorjał do komisji terytorjalnej, podpisany przez ministra spraw wewnętrznych Svehlę, w którym oskarżono Polaków o wprowadzenie na Śląsku chaosu, grożącego niebezpieczeństwem bolszewizmu wskutek braku jakichkolwiek organizacji polskich społecznych, obniżenia produkcji kopalń ostrawsko-karwińskich i przez to rujnowania przemysłu, zahamowanie ruchu pocztowego i tranzytowego itd. Memorjał twierdzi, że „rząd czechosłowacki i lud czeski na Śląsku Cieszyńskim, choć tak głęboko dotknięci niedającym się niczem usprawiedliwić postępkami Polaków, nie czynili żadnych kroków, świadomi faktu, iż Polska zaangażowana jest na wschodzie i w walce z Niemcami. Z tego powodu zmuszeni byli do zawarcia tymczasowej umowy, której Polacy nie dotrzymywali. Czesi żądają Cieszyna na podstawie praw historycznych. Dalej następowaly argumenty, podważające znaczenie statystyki narodowościowej i językowej, dowody geograficzne i gospodarcze, oraz podniesienie kulturalnych zasług Czech w stosunku do Śląska. Memorjał ten, usprawiedliwiający najazd czeski, zawierał — jak stwierdza odpowiedź rządu polskiego — „szereg faktów nieściślych lub zmyślonych”. Rząd polski nie uznawał przedewszystkiem historycznych praw Czechów do Śląska, uważając, że wbrew teom czeskim „wszyscy etnografowie polscy i czescy zgodnie wykreślili linię graniczną na Śląsku. Polacy nie okupowali Śląska, lecz byli na nim i sami wytworzyli swój rząd dzielnicowy”. Poza tem odpowiedź polska zbijała pokolei zarzuty czeskie, wykazując ich fałszywość i tendencyjne oświecenie faktów.

Odpowiedź polska demaskowała również pozorną ugodowość Czechów, przygotowujących się do najazdu: „Memorjał rządu czeskiego występuje wkońcu z propozycją utworzenia fachowej komisji czesko-polskiej, któraby spór definitywnie załatwiła. Propozycja ta wywołała ma wrażenie, iż rząd czeski tak jest przejęty duchem pojednania, że proponuje Polsce porozumienie, od którego druga strona się uchyla. W rzeczywistości projekt utworzenia komisji polsko-czeskiej do załatwienia sporów granicznych przedstawiony był w połowie grudnia ub. r. rządowi czeskiemu przez delegację, wysłaną z ramienia Naczelnika Państwa Polskiego, specjalnie w celu osiągnięcia porozumienia z Czechami. Projekt komisji nie został przychylnie przyjęty przez rząd czeski, który po długiej, celowej zwłoce zawiadomił wreszcie dnia 12 stycznia, iż ostatecznej odpowiedzi będzie mógł udzielić dopiero po powrocie dr. Kramarza z Paryża. Już w dziewięć dni później rząd czeski występuje z projektem komisji, zainicjowanej jakoby przez siebie.”

Przegląd polityczny

Minister Beck w Brukseli.

Rząd nasz zawarł układ handlowy z Unją gospodarczą belgijsko-luksemburską. Celem złożenia podpisu wyjechał min. spr. zagr. Beck do Brukseli, gdzie przyjmowany był bardzo serdecznie. Prasa nasza czyni naogół z tej wizyty wielką rzecz. Wolelibyśmy, żeby przedstawiciel mocarstwowej Polski tak serdecznie przyjmowany był w stolicach mocarstw europejskich.

Pan Prezydent w Wiśle.

W środę, dnia 3 marca o godz. 10 dop. przyjechał Pan Prezydent do Wisły.

Uchwały Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o Trybunale stanu, dostosowany do wymogów konstytucji kwietniowej, projekt ustawy o obligacjach, o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, o paszportach i uchwałę w sprawie zatargu zbiorowego pomiędzy pracodawcami a pracownikami w kopalniach węgla na obszarze województwa kieleckiego i krakowskiego.

Walka o ubój rytualny.

Posłanka Prystorowa złożyła do Sejmu wniosek o zniesienie w Polsce uboju rytualnego (koszernego). Odtąd zaczęła się w prasie o tę sprawę formalna walka. Czasopisma żydowskie i skrajnie lewicowe (komunistyczne) bronią uboju rytualnego ze względów wolności wyznaniowej. Prasa katolicka zwalcza go z powodu znęcania się nad zwierzętami niewinnymi jak niemniej, że z uboju rytualnego kahały żydowskie ciągną korzyści, które państwo i społeczeństwo polskie kosztują rocznie 80,830.000 zł. Poważna to kwota! Społeczeństwo chrześcijańskie ma w tej formie opłacać się żydom rocznie 72 milionami zł.

Powstanie w Japonii.

Powstanie w Tokio już zlikwidowane. Jego główny przywódca kpt. Nonaka popełnił samobójstwo, zdaje się, że nawet poważna liczba jego oficerów. Wojsko poddało się i wróciło do koszar. Cesarz mianował nowy rząd narodowy ale nie faszystowski. Powstanie będzie miało tylko następstwa w sprawach wewnętrznych, ale żadnych konsekwencji w sprawach zagranicznych.

Abisyńcy przegrali.

Włochom uciekał czas, a pora deszczowa zbliżała się gwałtownie. To też dowództwo wojsk włoskich parło do bitew rozstrzygających. Bitne wojska abisyńskie nie uchylały się. Jednak Włochom udało się pewnym fortem zająć wyżynę górską Amba Alagi, skutkiem czego 40-tysięczna armja rasa Kassy i rasa Sejama znalazła się w sytuacji beznadziejnej. Częściowo otoczone usiłowały przedrzeć się na południe drogą okólną, maszerując wśród ciągłych utarczek w kierunku zachodnim. Ale Włosi zastawili im wyjście. Z 4 stron atakowani przedzielali się przez pierścień włoski, ponosząc duże straty. Abisyńcy bili się jak lwy, lecz gdy zabrakło amunicji, musieli uleść skoncentrowanemu ogniovi artylerji i samolotów. Cesarzowi abisyńskiemu pozostaje jeszcze tylko jego gwardja, która spieszyła Ras Kassie na pomoc, ale nie zdążyła. Czy Abisyńcy jeszcze potrafią prowadzić dalej wojnę, nie wiadomo. Być może, że też Włosi ze względów politycznych rozdmuchują lokalne zwycięstwo do rozmiarów wielkiej bitwy, aby w Genewie przystąpić do rokowań i zakończyć wyprawę afrykańską.

Obrady w Genewie.

Przy prawdziwym natłoku delegatów i publiczności rozpoczęły się w Genewie obrady Komitetu 18-tu. Minister Eden oświadczył, że Anglja skłonna jest każdej chwili przystąpić do rozszerzenia sankcji przeciwwłoskich i zastosowania przedewszystkiem sankcji naftowych. Jednakże decyzję swoją Anglja uzależnia od analogicznego stanowiska tych członków komitetu 18-tu, których kraje należą do eksporterów naftowych. Wielka Brytania gotowa jest wyprowadzić jaknajdalej idące konsekwencje z art. 16-go pod jedynym warunkiem, że przeciwko państwu, winnemu niesprowokowanej agresji wobec członka Ligi, zastosowana będzie akcja zbiorowa, zgodna z procedurą statutu ligowego.

Natychmiast po mowie Edena zabrał głos minister Flandin, który, przyłączając się zasadniczo do wywodów ministra angielskiego, oświadczył, że przed uchwaleniem ewentualnego embarga na naftę, należy podjąć jeszcze raz próbę pogodzenia stron walczących, do czego właśnie powołany jest komitet 13-tu (t. zn. tenże komitet 18-tu w składzie ściślejszym). Wniosek Flandina przyjęto, a zatem dyskusja w sprawie sankcji naftowych uległa odroczeniu na sze-

reg dni, a komitet 13-tu przystąpi natychmiast do obrad nad znalezieniem formuły kompromisowej.

Komitet 13-tu wezwał Włochy i Abisynję do zakończenia wojny i przystąpienia do układów. Z Rzymu niosą wieści, że Mussolini ku narażeniu swego prestiżu może po ostatnich zwycięstwach przystąpić do układów.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Zamarski. (Pogrzeb) W miniony piątek odbył się tu pogrzeb ś.p. Pawła Kozła, właściciela gruntu i prezbitera zboru cieszyńskiego licząc 59 lat po dłuższych cierpieniach błogo zasnął w Panu. W głębokim smutku pograżył żonę, 2 córki, 2 synów, 2 siostry, brata, bliższą i dalszą rodziną i bardzo liczną rzeszę przyjaciół i znajomych. Ś.p. bowiem Zgasły był człowiekiem wyjątkowo prawego charakteru i społecznego nastawienia. Należał do szeszerych i światłych rolników i wiernych synów swego kościoła a z usposobienia był cichy i skromny. Nigdy nie ubiegał się o zaszczyty i honory, lecz społeczeństwo, mając do niego zupełne zaufanie, powierzało mu różne poważne godności. I tak w przełomowych dla Śląska czasach piastował godność wójta a następnie był przez szereg lat jego zastępcą. Był założycielem Kółka Rolniczego i jego prezesem przez 20 przeszło lat bez przerwy. Na tem stanowisku oddał On wielkie usługi rolnikom zamarskim urządzając dla nich fachowe wykłady i pokazy. Założył spółkę drenarską i kierował nią aż do jej likwidacji. Znając zaś wartość drzew owocowych w gospodarstwie rolnem założył Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelarskie i również w nim przez szereg lat pracował. Był również jednym z założycieli Ochot. Straży Pożarnej i Macierzy Szkolnej. Wogóle nie było na terenie gminy Zamarski organizacji o podłożu kulturalno-oświatowym i narodowym, w której nie brałby czynnego udziału. A co najważniejsze — sprawami i działalnością tych organizacji żywo się interesował aż do ostatniego tchnienia swego życia. Nic też dziwnego, że obywatele nad Jego trumną wyznawali, iż stracili w Nim najlepszego obywatela. A to samo musi powiedzieć o Nim zbór'a jeszcze więcej Jego najbliższa rodzina z którą był związany najgłębszymi węzłami miłości i przyjaźni.

Wyrazem szacunku i czci, jaką darzono ś.p. Zgasłego był Jego pogrzeb, w którym mimo złej pogody wzięły udział niepoliczone rzesze uczestników nie tylko z Zamarska ale i dalszych okolic. Cześć Jego pamięci! Zasmuconą zaś Rodzinę niech pocieszy Bóg, Ojciec niebieski.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Koncert) Staraniem Polskiego Białego Krzyża, Koław Cieszyńskie odbędzie się w sobotę, dnia 7 marca br. w sali „Domu Żołnierza” przy ulicy Błogockiej, Wielki Koncert symfoniczny — wokalny. W wykonaniu artystów operowych pp. Ireny Łomankiewiczówny z Warszawy, Stanisława Kruzera z Katowic, pianistki Ireny Redlichówny i orkiestry symfonicznej 4 p. s. p. pod dyrekcją kpt. kplm. Józefa Baranowskiego. Początek o godzinie 20-tej. — Bilety w cenie od 50 gr — 2 zł wcześniej do nabycia w księgarni „Nowe Kresy”, zaś w dniu koncertu od godziny 18-tej w „Domu Żołnierza”. — Czysty dochód na cele Polskiego Białego Krzyża.

(C) (Z Towarzystwa Teatru Polskiego) W dniu 13 III. 1936 o godz. 20-tej odegra zespół Teatru katowickiego w Teatrze Polskim w Cieszyńsku znakomitą komedię w trzech aktach Bus Fekete'go „Trafika pani generałowej”. Wystawienie tej sztuki budzi w Cieszyńsku zrozumiałe zainteresowanie ze względu na nazwisko autora, który znany jest z tak świetnych sztuk jak „Pieniądz to nie wszystko”, „Urodziny”, albo „To więcej

niż miłość”; Komedia zaś „Trafika pani generałowej” jest bezprzecznie najlepszą ze sztuk tegoż autora; Dobra faktura komedjowa łączy się tu z akcją pełną barwy i humoru, a zacięcie satyryczne i poczucie groteski życia, daje naprawdę doskonałe efekty. „Trafikę pani generałowej” warto zobaczyć; komedia ta nie roszcząc sobie pretensji do własnego problemu, dotyka mimochodem wiele obyczajowych zagadnień, na kanwie odwiecznego tematu jakim jest miłość. Interesująca ta sztuka zasługuje na pełny sukces.

Jak się dowiadujemy ruchliwy Zarząd Towarzystwa Teatru przygotował na najbliższą przyszłość cały szereg pierwszorzędnych przedstawień, nie licząc się z wielkimi kosztami i tak: 21 IV. 1936 r. odegrany zostanie „Turoń” Żeromskiego, świetnie wystawiony przez Teatr katowicki, a 18 kwietnia b.r. wystawiona zostanie opera „Don Juan” Mozarta, odegrana przez reprezentacyjny zespół opery warszawskiej przed wyjazdem na tournée zagranicę. Przedstawienie to będzie rewelacją dla Cieszyńszczyzny. Prócz tego Zarząd Towarzystwa zakontraktował szereg innych wartościowych przedstawień.

Goeszów — Lipowiec (Wścieklizna psów) Stwierdzono wściekliznę u psów w Goleszowie — Równi i Lipowcu. Ponieważ wścieklizna jest chorobą śmiertelną, jeżeli pozostanie zaniedbana, należy bacznie zwracać uwagę na psy i koty w okolicach zakazanych, a gdyby gdzie nastąpiło pokąsanie, należy się natychmiast zgłaszać w Urzędzie Gminnym lub na Posterunku policji lub u lekarza celem zarządzenia szczepienia.

Nowa Wieś. (Ew. St. Niew.) We wtorek, dnia 25 lutego br. odbyło E.S.N. swoje doroczne Walne Zebranie, przy udziale licznie zebranych członków i gości. Po odśpiewaniu pieśni „Pobłogosław Panie” i przywitaniu zebranych przez przewodniczącą Koła, wygłosił ks. Kahané aktualne przemówienie i objął przewodnictwo zebrania. Nader treściwe a przytem pouczające sprawozdanie przedstawiła przewod. p. Pawłasówna. Wśród ciężkich warunków, wykonywano nie tylko pracę charytatywną, ale pracowano wybitnie nad pogłębieniem życia religijnego i kulturalnego. Odbywały się regularnie godziny biblijne, co 2 tygodnie

wieczory robótek, urozmaicane wykładami pieśniami religijnymi i regionalnymi. Wykładów 25, zebrań 17. Urządzono uroczyste nabożeństwo pasyjne, pierwszą konfirmację polską, gwiazdkę i wycieczki. Obdarowywano i dożywiano biednych, odwiedzano chorych, niosąc im wydatną pomoc. Niestrudzonemu zarządowi, który w przełomowych okresach miejsc. kół ew. siał zgodę i nadawał kierunek pracy pokrewnym kołom wyrażono, za trudy i pełną poświęcenia pracę, gorące podziękowanie i uznanie. Po obradach, przy herbatce przewod. p. Pawłasówna i ks. Kahané zegnali wzruszającymi przemówieniami ustępujące; człon. skarbniczkę p. Kaczyńską i sekret. p. Ptaszyńską, które przeniosły się na Śl. Ciesz. Rozpiewana młodzież, stosowną pieśnią odpowiedziała na każde przemówienie. Wzruszającą chwilę zakończono modlitwą i pieśnią „Z Bogiem, z Bogiem”.

Ewangeliczki, które mają pełne kwalifikacje do prowadzenia zajęć w przedszkolu, zechcą piśmiennie zgłosić się do Ks. pastora LOTHY, WARSZAWA Królewska 19, przesyłając odpisy swych świadectw.

Pnie czereśni, wiśni i śliwki

kupuje w każdej ilości po dobrej cenie firma

Bubela i Ska, Cieszyn Frysztacka 41

NAJWIĘKSZY WYBÓR

warzywnych **NASION** kwiatowych

— pastewnych i gospodarczych na Śląsku, — pierwszorzędnej jakości po bardzo niskich cenach

Skład firmy:

Ernest Joško — Katowice
lub pisemnie u przedstawiciela oddziału
Cieślarski P. — Ustroń Nr. 286 (Goje)
Proszę zamawiać jak najwcześniej.

Dom Towarowy JÓZEF HUTTA

Cieszyn - Stary Targ 14

urządza począwszy od 1 lutego br.

BIAŁE ←
→ **TYGODNIE**

bywające raz w roku celem zaopatrzenia się w towary białe, które sprzedaje się tylko podczas owych „BIAŁYCH TYGODNI” po cenach fabr.

Towary bawełniane i lniane znanej fabryki

TOW. ZAKŁADÓW
ŻYRARDOWSKICH

Podziękowanie.

Za liczne dowody prawdziwego współczucia i kojącej pociechy, doznanej w ciężkich dniach smutku, spowodowanego chorobą i w końcu śmiercią naszego nieodżałowanego męża, ojca, brata, zięcia, szwagra i wuja

Ś. p. Pawła Kozła

właściciela gruntu w Zamarskach i Prezbitera Zboru Cieszyńskiego,

składamy najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy Przewielbnemu Duchowieństwu: ks. seniorowi Kuliszowi, ks. pastorowi Nierostkowi i ks. prof. Sikorze za głębokie i wzruszające słowa pociechy, Szanownym pp. członkom Prezbiterstwa Zboru Cieszyńskiego, Wydziału Gminnego z p. wójtem na czele, Kółka Rolniczego, Kasy Spółdzielczej, Ochotniczej Straży Pożarnej w Zamarskach i pp. nauczycielom z Zamarska z dziatwą szkolną za uświetnienie pogrzebu swoim udziałem, Szanownemu p. nauczycielowi Kordule za prowadzenie śpiewu, Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Zamarskach za śpiew przed domem i na cmentarzu, licznej rzeszy uczestników, którzy nie żałując trudu, z dalekich często okolic przybyli aby oddać naszemu zmarłemu ostatnią posługę.

Serdecznie dziękujemy Wszystkim ofiarodawcom za przesłane kwiaty.

ZAMARSKI, w lutym 1936.

Zasmucona Rodzina.

Sprawozdanie Spółdz. Banku Ewang. w Ustroniu z odp. nieogr. za rok 1935.

Zestawienie obrotów

	RACHUNKI	STAN RACHUNKÓW na dzień 31. XII. 1934.		OBROTY za rok 1935.		POZOSTAŁOŚĆ na rach. na dz. 31. XII. 1935	
		Winien	Ma	Winien	Ma	Winien	Ma
1	Kasy	4 441 42		375 039 02	375 143 61	4 336 83	
2	Pożyczek zwykłych	486 271 99		79 258 28	385 284 47	180 245 80	
3	„ skonwertowanych	22 000 —		310 135 33	3 818 77	328 316 56	
4	„ terminowych	15 967 05		20 705 —	17 007 35	19 664 70	
5	Bieżące członków	36 547 68	55 851 23	183 982 16	209 182 —	1 307 —	45 810 39
6	Wkładów oszczędnościowych		440 932 78	171 788 06	147 756 37		416 901 09
7	Odsetek i prowizji			29 316 08	55 728 86		26 412 78
8	Bank Akcept. z tytułu wydanych akcept.				15 000 —		15 000 —
9	Udziały członków		15 321 35	3 397 40	13 355 60		25 279 55
10	Banki	17 330 —	11 363 70	57 697 93	66 408 41	2 329 37	5 073 55
11	Redyskont weksli		25 800 —	25 800 —	11 500 —		11 500 —
12	Skarb Państwa i papiery wartościowe .	480 —		23 529 02	621 56	23 387 46	
13	Koszta prowadzenia			12 529 47	568 32	11 961 15	
14	Bank Akceptacyjny			30 000 —	15 000 —	15 000 —	
15	Obligo weksli	25 800 —			25 800 —		
16	Dyskonto akceptów				15 000 —		15 000 —
17	Fundusze zasobowe		79 903 12	435 64	3 635 09		83 102 57
18	Ruchomości	831 75		42 59	42 59	831 75	
19	Pożyczki w dochodzeniu sądowym . . .	49 648 40		47 304 21	10 216 18	86 736 43	
20	Wydatki zwrotne			593 08	955 49		362 41
21	Pobrane % na rok następny i dywidendy		3 780 58	5 307 60	18 420 98		16 893 96
22	Dokumenty inkasowe	2 961 14		139 892 67	140 528 39	2 325 42	
23	Różni za inkaso		2 961 14	140 303 37	139 667 65		2 325 42
24	Lokaty			5 052 —		5 052 —	
25	Udziały własne	1 100 —				1 100 —	
26	Sumy przechodnie	1 786 16	4 161 19	18 351 62	17 973 82		1 997 23
27	P. K. O.	2 022 74		73 189 97	70 570 65	4 642 06	
28	Długi skonwertowane		22 000 —	416 —	8 660 —		30 244 —
29	Odsetki zaległe r. 1935.			8 666 42		8 666 42	
30	Zabezpieczenia u różnych			16 301 —	16 301 —		
31	Różni za zabezpieczenia i gwarancje . .			41 601 —	41 601 —		
32	Zabezpieczenia z układów			23 000 —	23 000 —		
33	Akcepty Banku Akc: w portfelu			15 000 —	15 000 —		
34	Zysk z r. 1934		5 113 24	5 113 24			
	OGÓŁEM	667 188 33	667 188 33	1 863 748 16	1 863 748 16	695 902 95	695 902 95

Rachunek strat i zysków.

Wydatki		Dochody	
1. % od udziałów	805 15	1. Nadwyżka z r. 1934	5 113 24
2. Do funduszu rezerw. z nadw. z r. 1934	3 508 09	2. % od pożyczek	40 068 04
3. Na cele społ. uchw. W. Z.	800 —	3. % od lokat i rach. bież.	350 46
4. % od wkładów oszczędn.	22 065 63	4. % od Skarbu Państwa	6 386 54
5. % od r-ków bieżących	3 158 65	5. Prowizja od inkasa	180 40
6. % od długów	4 091 80	6. Dywidenda od udziałów	77 —
7. 5% od fund. rezerw.	4 154 20	7. Prowizja i koszta zwrot.	955 49
8. Wydatki zwrotne	593 08	8. % od pożyczek zaległe	8 666 42
Razem	39 176 60		
9. Koszta prowadzenia	11 961 15		
10. Amortyzacja ruch. (10%)	81 75		
11. Do fund. dyspozyc.	8 666 42		
12. Nadwyżka	1 911 67		
Ogółem	61 797 59	Razem	61 797 59

Bilans na dzień 31 grudnia 1935 r.

Stan czynny (Spółdzielnia ma)		Stan bierny (Spółdzielnia winna)	
1. Gotówka w kasie	4 336 83	1. Udziały członków	25 279 55
2. Pozostałość w B-ku Pol.	2 329 37	2. Fundusz rezerwow.	71 773 83
3. Pozostałość w P. K. O.	4 642 06	3. Fundusz dyspozycyjny	24 149 36
4. Lokaty w Zw.Sp.R.C-yn	5 052 —	5. Sumy przechodnie	1 997 23
5. Papiery i Sarb Państwa	23 387 46	6. Wkłady oszczędności	416 901 09
6. R-ki bież. członków	1 307 —	7. Wkłady w rach. bież.	45 810 39
7. Pożyczki zwykłe	180 245 80	8. Kredyt w r-ku bieżącym	5 073 55
8. Pożyczki terminowe	19 664 70	9. Długi skonwertowane	30 244 —
9. Pożyczki skonwertowane	328 316 56	10. % pobrane na r. następn.	17 573 46
10. Pożyczki w dochodz. sąd.	86 736 43	11. Bank Akc. z tyt. wyd. akc.	15 000 —
11. Udziały własne w Zw. Sp. R. Cieszyn	1 100 —	12. Dyskonto akc. Banku Akceptacyjnego	15 000 —
12. Ruchomości	750 —	13. Redyskont	11 500 —
13. Odsetki zapłać. na r. n.	679 50	14. Nadwyżka bilansowa	1 911 67
14. Odsetki zaległe r. 1935	8 666 42	Razem	682 214 13
15. Akcepty Banku Akcept.	15 000 —		
Razem	682 214 13		
Dokumenty do inkasa	2 325 42	Różni za inkaso	2 325 42
Ogółem	684 539 55	Ogółem	684 539 55

Spółdzielczy Bank Ewangelicki w Ustroniu z odpow. nieogr.

Za buchalterję:

Karol Sztwiertnia

Za Zarząd:

Jerzy Lazar

Ks. Paweł Nikodem

Paweł Lipowczan

Józef Gajdzica

Walne Zgromadzenie

Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Ustroniu z odpowiedzialnością nieograniczoną

odbędzie się

w niedzielę, 22 marca 1936 r.

o godzinie 13-toj

w małej sali na „Prążakówce” w Ustroniu l.d. 28

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
- 2) Sprawozdania: a) Zarządu b) Rady Nadzorczej c) Komisji Rewizyjnej oraz odczytanie protokołu rewizji przeprowadzonej przez Z.S.R. i Z.G. w Krakowie.
- 3) Przyjęcie bilansu oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
- 4) Oznaczenie granic najwyższej sumy zobowiązań spółdzielni i najwyższej sumy kredytu dla jednego członka spółdzielni.
- 5) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej,
- 6) Wnioski i życzenia.

USTROŃ, dnia 3 marca 1936 r.

Za Radę Nadzorczą Jan Wantuła przewodniczący

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ks. Paweł Nikodem w Ustroniu. — Drukarnia Adama Wałacha w Ustroniu.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

Cena:
„POSEŁ EWANGELICKI“
Polska Czechosł.
Kosztuje roczn. 8 zł 30 K
„ półrocz. 4 zł 15 K
„ ćwierć. 2 zł 7-50 K
Pojedynczy numer 20 gr.

PISMO
poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.

Adres redakcji i administracji: **Ustroń, Śląsk Cieszyński.**
Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.

Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.

Ogłoszenia:
Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy.
Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 14 marca 1936.

Nr. 12

Krzyż.

Marek 15, 15 — 28.

Krzyż był narzędziem, zapomocą którego ludzie ludziom wyrządzali przez długie wieki najsrozsze cierpienia i męki. Jego historia jest długa i złożona. Już sam słownik starych języków zachował dlań ciekawe świadectwo, posiada dla krzyża więcej wyrazów, n. p. grecki język aż cztery, a łaciński też cztery. Niektóre narody dzikie azjatyckie karały przestępców wbiciem na pal. Sienkiewicz nam też jeszcze takie tortury opisuje w „Ogniem i Mieczem”. Ten pal zwali grecy skolops. Słowo to używane też bywa dla określenia krzyża. Od pala odróżnia słownik grecki — słupek, stauros, do którego przywiązywano przestępców przez piersi z założonymi nad głowę rękami; albo też przybijano przestępców do tego słupka z podniesionymi nad głowę rękami przez te ręce.

Wyrazem ikcion oznaczali Grecy poprzeczną belkę powalową na okręcie, do której również przybijano przestępców. A „sanis“ oznacza w greckim słowniku tyle, co w naszym „podwoje, drzwi“ (futryny). Do nich też przybijano przestępców.

Wszystkie te cztery wyrazy używane bywały dla oznaczenia „krzyża”. Łaciński język też ma cztery wyrazy, którymi oznaczano krzyż. Starołacińskie „kruks“ oznaczało jakieś narzędzie męki, którego bliżej nie znamy. Patibulum oznacza zapórę, furka sochę stipes, słupek, drąg. Wszystkich tych wyrazów używano do określenia krzyża. Nie dziwi nas to, jeżeli poznamy bliżej do czego używano powyżej wymienionych przedmiotów. Patibulum oddawało władzy policyjnej tę samą usługę, którą oddaje obecnie łańcuszek z zameczkiem. Taką zapórę bowiem kładziono przestępcy na grzbiet, przywiązując do niej jego ręce. Był obywatelnym zupełnie. Furki (sochy), używano do podstawiania dyszla podczas postoju zaprzęgu. Musimy bowiem wiedzieć, że pierwotnie jarmem jest zwykły drąg, przymocowany do dyszla, kładziony wołom na szyję. Aby podczas postoju bydlętom ulżyć, podpierano dyszel sochą. Tę sochę też dla kary i zhańbienia przywiązywano niewolnikom z przodu do szyji. Może ten zwyczaj wziął początek od jakiegoś gwałtownego gospodarza którego parobek sochę zapomniał lub zgubił i dla kary następny raz na własnej szyji nieść musiał. Zawieszanie przywiązanego do „zapory“ przestępcy na „sosze“ była pierwotną prymitywną formą ukrzyżowania. Albo przybicie lub przywiązanie takiego skazańca z zaporą do słupka było też pierwotną formą ukrzyżowania. Z tych składników powstał późniejszy krzyż, jako narzędzie śmierci, hańby i męki. A wszystko to, co wyrządzono pojedynczo i oddzielnie przez pal, słupek, zapórę i sochę, mianowicie: męczenie, ubez-

władnienie, hańbę i śmierć wyrządzono później naraz przez ukrzyżowanie na krzyżu.

Czytamy w Ewangeljach, że Pan Jezus musiał sobie sam nieść krzyż na Golgotę. Przypuszczalnie niósł tylko ową „zapórę“, czyli poprzeczną belkę krzyża. Był też zwyczaj, że nad skazanymi umieszczano tabliczkę na której wypisywano imię i nazwisko skazańca i jego winę. Czyniono to dla odstraszenia innych od tych samych przestępstw. I podanie ewangeliczne: Piłat kazał umieścić na krzyżu napis: Jezus Nazareński król żydowski, zgodnym jest z ówczesnym zwyczajem. W napisie wyrażenie „król żydowski“ określić miało winę Pana Jezusa, co Piłat niechybnie uczynił z wielkim zadowoleniem, przylepiając żydom tym sposobem pewną łatkę za to, że ich się wyraźnie pytał: Króla waszego ukrzyżujecie? — a oni mu odpowiedzieli: nie mamy króla, ale cesarza. Publikacja nazwiska i winy ma w najnowszych czasach zostać w niektórych wypadkach, jak u złodziei kieszonkowych, zaprowadzona dla odstraszenia kandydatów na przestępców, jak niemniej dla zorientowania publiczności w żywym materiale niepoprawnych kieszonkowców. Czy kiedy krzyż używany był tylko jako narzędzie, u którego przestępcy wystawieni bywali czasowo pod pręgierz, nie wiadomo. Ale wykluczonem być się to nie wydaje. W każdym razie krzyż był najstraszliwszym w dziejach ludzkości narzędziem hańby, męki i cierpienia. A to narzędzie męki i hańby, używano przez długie wieki, zniesione zostało i wykluczone z dalszej historii ludzkości przez poświęcenie. Krzyż stał się świętym, a jako święty nie może być więcej używany na narzędzie męki. Wojenne i powojenne zdziczenie obyczajów ludzkich przywróciło wiele z dawnych najstraszliwszych okrucieństw. Ale do krzyża nie sięgnął nikt. Ten zysk ma ludzkość do zawdzięczenia Panu Jezusowi i Jego świętej Ewangelji.

Najazd czeski na Śląsk Cieszyński.

Dzień 26 stycznia 1919 r. był terminem wyborów do sejmu polskiego, w których miała wziąć udział również ludność Śląska Cieszyńskiego. Blok stronnictw polskich przed temi wyborami budził przekonanie o zwycięstwie Polaków i plebiscytem znaczeniu wyborów dla dalszych pertraktacji w sprawie rozgraniczenia. Chcąc temu przeszkodzić, rząd czeski, przygotowując równocześnie zbrojne najęcie na Śląsk Cieszyński, dążył do uzyskania mandatu okupacyjnego u mocarstw koalicyjnych a jednocześnie dnia 21 stycznia 1919 r. wysłał do rządu polskiego memorandum, w którym, dowodząc sprzeczności między umowami daw-

nemi Masaryka z Dmowskim w Waszyngtonie a konferencjami z kwietnia i maja 1918 r., domagał się wycofania wojsk polskich ze Śląska i przekazania sprawy komisji ekspertów. Memorandum to miało charakter ultimatywny, gdyż już dnia 23 stycznia rozpoczął się najazd Czechów na terytorium zajęte przez Polskę.

Nie mogąc uzyskać oficjalnego mandatu okupacji, rząd czeski wyzyskał znajdujących się w Pradze przedstawicieli wojskowych koalicyj, którzy samowolnie podjęli się współdziałania z wojskiem czeskim. Sformowali oni nieprawnie „Komisję Międzysojuszniczą“, w której skład wchodził mjr. Crossfield (oficer angielski), mjr. Nose-da (oficer włoski), mjr. Mandhuit (oficer francuski) i por. Vosek (oficer amerykański?). „Komisja“ udała się dnia 32 stycznia do Cieszyna z płk. Snejdarkiem i mjr. Behalą i w rozmowie z gen. Latinikiem, ówczesnym dowódcą sił wojskowych na Śląsku, przedstawili mu ultimatum, żądające ustąpienia wojsk polskich ze Śląska aż po linję Białki, do godz. 13. Ponieważ gen. Latinik nie chciał brać odpowiedzialności za decyzję, odłożono termin odpowiedzi jego do godz. 13, dając mu czas na porozumienie się z władzami centralnymi w Krakowie i Warszawie. W odpowiedzi na alarmującą depeszę otrzymał gen. Latinik decyzję Naczelnego Dowództwa, nakazującą niestąpienie i walkę oraz skierowanie rzekomych oficerów koalicyj do Warszawy. Dowództwo Okręgu Generalnego Kraków zaś zawiadomiło niezwłocznie o wypadku franc. gen. Barthelemy, szefa misji koalicyjnej, znajdującej się wówczas w Małopolsce w związku z walkami polsko - ukraińskimi. Gen. Barthelemy wysłał 23. I. do Misji Koalicyjnej w Morawskiej Ostrawie następującą depeszę: „Płk. Gillaine, inspekcja wojskowa w Morawskiej Ostrawie, hotel National: Polskie władze wojskowe donoszą gen. Barthelemy, że wydał pan ultimatum wojskom polskim w Cieszynie, zarządzając ewakuację Śląska i że w przeciwnym razie będą one usunięte na pański rozkaz przez wojska czeskie.

Proszę nie czynić podobnych zarządzeń, przeszkadzających misji francusko - angielskiej, na której czele stoi gen. Barthelemy, a w której ja jestem senjorem angielskiej reprezentacji. Proszę o informację dla misji, która dziś wieczorem będzie we Lwowie, dotyczące celu i pełnomocnictw pańskiej misji. Kopje dla płk. Wade w Warszawie. Płk. Smith“. Poinformowany o stanowisku gen. Barthelemy, gen. Latinik wysłał o godz. 13 min. 45 następującą depeszę do ppłk. Gillaine'a: „Gen. Barthelemy i płk. Smith z Komisji Sojuszniczej będzie mówić osobiście telefonicznie z Tarnowa z ppłk. Gillaine, aby uregulować sprawę okupacji Śląska przez wojska Ententy. Rozkazuję przetrwać kroki nieprzyjacielskiej. Nie mam prawa traktować z tą Komisją, która powinna zwrócić się wprost do Warszawy. Latinik.“

Na telegram gen. Barthelemy „Commission Interalliée” odpowiedziała, że o gen. Barthelemy nic nie wie i nie może wobec tego uznać jego władzy. Pułkownikowi zaś Wade odpowiedziano, iż Komisja działa z rozkazu płk. Philippi (armia francuska w Pradze) i rozkazu tego nie da się zmienić.

W dalszym ciągu po otrzymaniu informacji ze sztabu generalnego w Warszawie płk Wade wysłał przez sztab do ppłk. Gillaine depezę: „Płk. Gillaine inspektorat wojskowy Morawski Ostrawa: Doniesiono mi, że pan upoważnił wojska czesko-słowackie do przekroczenia granicy polskiej i wejścia do Oderbergu i Piotrowic. Proszę mnie zawiadomić, na mocy jakiej wyższej władzy zostało to uczynione i kogo pan reprezentuje. Pułkownik Wade. Angielski komisjoner w Polsce”.

Równocześnie I. Paderewski (23.1.) wysłał radjotelegram do ministra spraw zagranicznych w Pradze, protestujący przeciw jawnemu pogwałceniu praw międzynarodowych i umowy zawartej z Komitetem Narodowym a Narodnim Wyborem, uznanej przez rząd polski za reprezentację jego w tym kraju. „Protestujemy również przeciw akcji panów oficerów należących do sił zbrojnych ententy, którzy zamiast zwrócić się wprost do rządu polskiego uważali się za uprawnionych do dawania rozkazów bezpośrednich władzom miejscowym, przyczyniając się w ten sposób do wzniecenia uczuć nieprzyjaźni między dwoma krajami, mającymi wszelkie racje zostania przyjaciółmi”. Domagając się wyjaśnienia zaznacza nota, iż bez rozkazu formalnego naczelnego wodza ententy Polacy Śląska nie opuszczą, a winę za krew przelaną poniosą Czesi.

Tymczasem wojska czeskie, nie czekając odpowiedzi gen. Latinika, zaczęły operacje już o godz. 11.40, zajmując Wierzbice i rozpoczynając marsz na Bogumin. Po czterodniowej walce wojska polskie cofnęły się na linię Wisły, a dnia 27 stycznia Czesi zajęli Cieszyn. Wojska czeskie wydały do ludności odezwę, w której przedstawiają swą akcję jako skutek złych stosunków bezpieczeństwa na Śląsku, a oficerów koalicji jako wybawców, którzy przybyli, aby zrobić porządek.

W związku z wypadkami 23 stycznia wieczorem wyjechała tego dnia z Warszawy do Krakowa misja koalicyjna, w której skład wchodził: Commander Rawlings, por. Forster i por. Picton oraz delegat rządu polskiego J. Ciechanowiecki. Po zapoznaniu się z przebiegiem zdarzeń misja wyjechała 24 stycznia samochodem do Cieszyna. W rozmowie telefonicznej z mjr. Crossfield w Morawskiej Ostrawie, command. Rawlings zażądał wyjaśnienia, na jakiej podstawie działa „Commission Interalliée” i czy gotowa jest zawrzeć rozejm na 24 godziny, rozpoczynający się o godz. 10 tego dnia. Ponieważ mjr. Crossfield nie chciał dać żadnych co do tego gwarancji, misja udała się nazajutrz do Morawskiej Ostrawy. Na konferencji członków misji i komisji ustalono, że „Commission Interalliée” działa bez dostatecznego pełnomocnictwa, a plan akcji zdecydowało samowolnie 3 oficerów koalicyjnych pod wpływem namowy Czechów i że rozkazy zostały wydane przez gen. Philippi, wskutek podanych mu fałszywych informacji o rzekomych gwałtach i szerszeniu się bolszewizmu na Śląsku. „Po skonfrontowaniu z panów z „Com. Inter.” z rozkazem przez nich podpisanym, zamieszczonym w „Ostrauer Zeitung” z 23 bm., wykazującym, że akcja odbywa się wprost pod dowództwem oficerów koalicji, oraz nazywającym wojska czesko-słowackie wojskami koalicyjnymi, panowie ci byli niezmiernie skonfundowani i starali się tłumaczyć, że nie widzą w tem nic złego. Jednak przyznali, że do tego nie mieli prawa. Rawling i Forster wyjechali do Pragi, aby protestować przeciw nadużyciu pełnomocnictwa przez oficerów Com. Inter. i złożyć na nich odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny. Kpt. Rawlings stwierdził w Pradze, że oficerowie koalicji, jako przydzieleni do armii czeskiej, mieli prawo występować tylko jako oficerowie wojsk czeskich i otrzymywali

rozkazy od wojskowych władz czeskich bez wiedzy ententy”. —

Interesującym jest, że przed najazdem czeskim na Śląsk rzeczywiście tu i ówdzie n. p. w Ustroniu, były pojedyncze wypadki bandytyzmu a że organizatorami złośliwości i rabunków byli czechofili którzy w późniejszym plebiscycie brali czynny udział po stronie czeskiej. Czy Czesi sami nie wywoływali u nas akcji, którąby następnie mogli podać za powód i usprawiedliwienie wkroczenia?

Prasa katolicka w Polsce.

„Kürjer Warszawski z 3 i 4 marca pisze: Pism katolickich, w ściślejszym słowa znaczeniu, istnieje w Polsce ok. 250, z ogólną liczbą nakładu ok 4. miliony.

Jeśli chodzi o poszczególne kategorie prasy katolickiej to istnieje pism religijnych i ascetycznych ok. 40 z 2 milj. nakładu, naukowych (zajmujących się poza kwestjami teologicznymi, zagadnieniami społecznymi, Akcji Katolickiej, filozofii, pedagogii i t. d.) jest ogółem 23, z nakładem 30,000. Ważną pozycję stanowią tygodniki diecezjalne, w liczbie 18, z ogólną liczbą nakładu ok. 1/2 miliona.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że pismem, posiadającym największy w Polsce nakład, jest miesięcznik katolicki „Rycerz Niepokalanej” wydawany przez OO. Franciszkanów a wychodzący w 700,000 egz. Również tygodnik „Przewodnik Katolicki”, wydawany przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu; mający nakład 200,000, stanowią ważne pozycje w prasie polskiej.

Ponadto istnieje w Polsce znaczny odłam prasy, dający dowody przychylności dla sprawy katolickiej i popierający jej zasady. Pism takich jest z górą 100, w tem kilkadziesiąt codziennych.

Wielkie znaczenie posiada dla całokształtu sytuacji prasy katolickiej w Polsce poważny odłam codziennej prasy polskiej informacyjno-politycznej, stojący na gruncie katolickim, jak np. właśnie „Kürjer Warszawski”, który zwłaszcza szeroko uwzględnia na swych łamach problematyki katolickie.

Zaś o zjeździe prasy katolickiej pisze: Zjazd rozpoczął się odnowieniem „Zdrowia Matki...” i wezwaniem do Matki Dobrej Rady. Przemówienie powitalne wygłosił J. Ein. ks. kardynał Kakowski, przypominając pierwszy zjazd prasy katolickiej i jego obecnie widoczne już wyniki i nawiązując następnie do nowej siedziby centralnej prasy katolickiej, ułatwiającej szeroką akcję. Prowadzenie zjazdu oddał J. Eminencja w ręce J.E. ks. biskupa Adamskiego z Katowic.

Ks. biskup Adamski, złożony ks. kardynałowi, jako twórcy Domu katolickiego w stolicy, gorące podziękowanie za wzniesienie tej siedziby, której brak tak był dotkliwy, odczytał porządek i oddał głos O. Urbanowi T.J. dla wygłoszenia referatu „O przenikaniu bezbożnictwa w Polsce”.

Referat O. Urbana zobrazował obecną sytuację w Polsce, zaznaczając na wstępie różnicę między dawnym bezbożnictwem a obecną jego wojowniczością i tendencją do zagarnięcia mas najszerzych.

Podkreśliwszy ścisłą równoległość propagandy komunistycznej z bezbożnością, O. Urban rozpatrzył działalność w Polsce takich instytucji, jak Tow. uniwersyteckiego, krzewiącego bezwzględnie ateistyczną oświatę (patrz wydawnictwo katalogowe T.U.R. „Socjalizm” r. 1931, oraz „Polski Związek myśli wolnej”, należący do międzynarodowej centrali bezbożniczej, a powstały na miejsce rozwiązanej przez władze za jawny związek z komunizmem „T-wa wolnomyśliciele polskich”. Jaki jest zasięg propagandy, krzewionej przez wydawnictwa bezbożnicze, jak „Błyski wolnomyślicielskie”, „Pionier” itp. — trudno określić. Lecz wy-

niki częstokroć są bardzo dobitne. Wśród inteligencji podłożem dla ateizmu jest sceptycyzm i obojętność.

Wnioski O. Urbana domagały się: stworzenia centrali, któraby śledziła objawy propagandy bezbożniczej w prasie, literaturze, teatrze, podręcznikach szkolnych i t. p. oraz wyłonienia biura prawniczego, któreby wdrażało postępowanie sądowe przeciw bluźniercom i ułatwiało księżom wdrażanie spraw o potwarz lub oszczerstwo. Równoległe zaś powinno iść przeciwdziałanie szerszeniu się błędów za pośrednictwem prasy katolickiej i nauki. — Naszą apologetykę trzeba uczynić bardziej konkretną i aktualną — mówił O. Urban. — Trzeba pogłębić znajomości dogmatyki, etyki, historii, aby przeciwdziałać skutecznie fali bezbożnictwa.

Następny referat J. E. ks. biskupa Adamskiego „Kościół katolicki a szkoła w Polsce” uwydatnił na faktach błędy wychowawcze popełniane masowo przez nauczycielstwo, podkreślił wynikające z konstytucji i konkordatu uprawnienia, na jakich katolicy mają prawo opierać się w swych żądaniach i wreszcie poddał druzgoczącej krytyce działalność Związku nauczycielstwa szkół powszechnych. Ateistyczne nastawienie tego Związku, jego naśladownictwo wzorów hamburskich, bezkrytyczne propagowanie koedukacji i mieszania dzieci różnych wyznań oraz dążność do usuwania nauki religii ze szkół wydały wyniki, przeciw którym powstają katolicy, domagając się szkół wyznaniowych.

Przegląd polityczny

Dnia 7 marca przeszła od Berlina ponad Europę, ba cały świat, straszliwa burza, która w politycznych odgłosach trwa dniem i nocą i wywołuje niezwykle dużo napięcia i grzmołu. Burzę tę wywołał sam Hitler, który na ten dzień pośpiesznie zwołał Reichstag i wygłosił w nim mowę o nigdzie nieoczekiwanym zabarwieniu, napięciu i treści. Hitler powiedział w swem długim przemówieniu, że ponieważ

ostatni układ francusko-sowiecki zwraca się przeciwko Niemcom,

Francja w tym układzie przyjmuje obowiązki, wykraczające poza zlecenia Ligi Narodów i dotychczasowe pakt,

roszcząc sobie prawo decydowania, kto jest napastnikiem

i łamiąc tym sposobem pakt lokarneński, rząd Rzeszy wysłał wojsko do zdemilitaryzowanych obszarów nadreńskich,

oświadczając równocześnie gotowość do wszczęcia nowych rokowań celem zawarcia nowego układu i powrotu do Ligi Narodów pod pewnymi warunkami.

Rządy w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli otrzymały o tej samej godzinie odpowiednią notę — a 25,000 wojska niemieckiego przekroczyło Ren.

Ponieważ nasi Czytelnicy niekoniecznie będą się orjentowali w faktycznym prawnym stanie dotychczasowych układów międzynarodowych, zabezpieczających pokój nad Renem, podajemy następujące krótkie informacje.

UKŁAD WERSAŁSKI.

Celem obrad w Wersalu było nie tylko gruntowne przeobrażenie stosunków politycznych w Europie, ale też uniemożliwienie Niemcom odwetu. Cel ten starano się osiągnąć przez rozbrojenie Niemiec i ustanowienie nad Renem strefy zdemilitaryzowanej. Marszałek Foch chciał, aby granicę między Niemcami i Francją, tworzył Ren. Kiedy tego postulatu Francuzi nie osiągnęli, obstawali przy tem, aby Niemcom zabroniono jakichkolwiek urządzeń wojskowych na lewym brzegu Renu. Chciano tym sposobem zamknąć Niemcom bramę wypadową na zachód.

W miarę lat, gdy wpięć tajne, a potem zupełnie jawne zbrojenia Niemiec zaniepokoiły Francję, armia francuska przystąpiła

do zbudowania prawdziwej zapory fortyfikacyjnej ze stali i betonu po drugiej stronie granicy, tworząc słynną dzisiaj linię Maginota. Takie same zabezpieczenie zbudowała ze swej strony Belgja. Koszta budowy fortyfikacji wynoszą około 14 miliardów franków. Gdyby miała obecnie nastąpić na równych prawach francuskich i niemieckich, jak proponuje Hitler, „obopólna równorzędna demilitaryzacja strefy nadreńskiej”, musieliby Francuzi wysadzić te fortyfikacje w powietrze, a Niemcy cofnęłyby się tylko z przedchadzki poza Ren. A na wypadek, że Francja fortyfikacji swych nie zniszczy, zaczęła Niemcy budowę własnych. —

Pakt lokarneński.

Francja przyjmowała układ wersalski tylko jako początek uregulowania stosunków europejskich. Zaraz od r. 1919 przeprowadzono liczne konferencje w Genewie, gdzie przedkładano najrozmaitsze projekty i pomysły zabezpieczenia pokoju świata. W słynnym protokole genewskim z r. 1924 ujęto je w całość. Ale Anglja odrzuciła ten protokół, odbierając mu tym sposobem zupełnie znaczenie. Odtąd starała się Francja zabezpieczyć pokój na Zachodzie, szczególnie nad Renem i po żmudnych pertraktacjach doprowadziła w roku 1925 do podpisania paktu do lokarneńskiego, w którym Niemcy zobowiązały się **dobrowolnie** do respektowania przepisów traktatu wersalskiego, dotyczących demilitaryzowanej strefy nadreńskiej. Włochy i Anglja żyrowały ten pakt jako poręczyciele, zobowiązując się do niesienia pomocy napadniętemu. W zamian za to przyznano Niemcom wcześniejszą ewakuację okupowanych przez wojska alianckie stref nadreńskich, oraz przyjęto je do Ligi Narodów, udzielając im stałego miejsca w Radzie Ligi.

Pakt z Sowietami.

Ten pakt lokarneński tracił z biegiem czasu dla Francji to znaczenie, które mu pierwotnie przypisywano, szczególnie przez zhitleryzowanie Niemiec, które je organizują w jeden obóz wojenny. Francja starała się rozszerzyć i pogłębić niebezpieczeństwo przez układy dodatkowe z państwami na wschodzie, ostatnio z Rosją. Ostatnio parlament francuski przyjął układ z Sowietami, w którym gwarantują sobie ci dwaj kontrahenci wzajemną pomoc przeciwko napastnikowi. Ale ten układ dał powód do ostatniego posunięcia Hitlera.

Wrażenie bomby berlińskiej jest nadzwyczajne, ale różne. Anglja pragnie układać się z Niemcami, wierząc w ich dobrą wolę. Francja nie chce z Hitlerem mówić ani jednego słowa, dopóki nie wycofa wojsk z Nadrenji. Belgja przyłącza się do Francji, Włochy zajmują stanowisko wyczekujące, bo wszystkie te kłopoty przychodzą im straszliwie na rękę. Sowiety oburzają się na Niemcy, oświadczając gotowość do zastosowania wszystkich środków przeciwko nim. Czechosłowacja jest zatrwożona i zaniepokojona. Wiedeń również niepewny, co Hitler jutro postanowi z nim. Polska oświadczyła oficjalnie, że nasz układ z Niemcami w niczem nie narusza naszego układu z Francją z r. 1921, którym czuje się Polska związana. Francja zażądała zwołania Rady Ligi Narodów. Posiedzenie zwołane zostało do Genewy na 13 marca. W międzyczasie już odbywają się Konferencje między ministrami Francji, Anglii, Belgji i Włoch. Ponieważ między Francją a Anglią okazała się duża rozbieżność w poglądach na sprawę i postępowanie, na życzenie Anglii przenoszą obrady z Genewy do Londynu. Tam odbędzie się Rada Ligi w sobotę. Londyn łatwiej potrafi komunikować się z Hitlerem, aniżeli Genewa.

Sytuacja jest nadzwyczaj poważna, ckwila dziejowa, przelomowa. Co być może? Anglja chce rokować z Hitlerem. Francja nawołuje do zastosowania wobec Niemiec sankcyj finansowych i gospodarczych. Przymuszczać nad Renem nastąpi ochłodzenie i sprawa się jakoś ułoży. Tymczasem jednak Francja grozi kunktatorskiej Anglii wystąpieniem z Ligi, jeżeli nie ze-

chce uczestniczyć w sankcjach przeciw Niemcom.

Z Czechosłowacji mamy dwie ciekawe dla nas wiadomości. Jedną, że budzą się w Czechach prądy za zgodą z Polską. Agrariusze poruszają tę sprawę w swej prasie. Drugą, że Czechosłowacja jest obecnie bazą propagandy komunistycznej na Europę. Tę ocenę wydaje w Pradze katolicki Kurjer Genewski, a zatem neutralna zagranica. Mają już w Czechach być podziemne schrony dla samolotów sowieckich. Kumuniści cieszą się większą swobodą, działalność prasy komunistycznej rozwija się. Emigranci komunistyczni z Niemiec posiadają w Pradze dwa zakłady wydawnicze. Oby komunistyczna działalność w Czechach nie była o wym wrzodem, do którego operacji przystąpi chirurg Hitler, i oby przytej sposobności nie nastąpiła jaka amputacja, albo nawet coś gorszego. Nastawienie myślowe hitleryzmu i nastawienie myślowe komunizmu jest wręcz sprzeczne i przypuszczalnie nie znajdzie kompromisu. Spowodu ostatniego wystąpienia nazywa prasa Hitlera gromowładcą. Jeżeli Gromowładca rzuci jaki piorun, to on na ziemię czechosłowacką a nie na ziemię francuską spadnie.

W Hiszpanji mnożą się mordy i pożogi. Lewica obrachowuje się z prawicą i kościołem.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Ustroń. (Tydzień misyjny) Minionego tygodnia odbył się u nas „Tydzień misyjny”, który wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził licznych uczestników na naszych wieczornych uroczystościach. Kościół był stałe przepelniony. Nabożeństwa zaczynały się o 6-tej, a już od 5-tej zbierali się ludzie w kościele. W niedzielę, dnia 1 marca rozpoczął miejscowy ks. proboszcz rozmyślanie na tekst Objaw 3, 1-6, przedstawiając wytyczne tegorocznego tygodnia misyjnego, ujętego pod główne hasło „Żywego chrześcijaństwa”. W poniedziałek przybył do nas ks. Stonawski z Cieszyna i mówił o przejawach żywego chrześcijaństwa w domu i rodzinie, we wtorek zastąpił ks. proboszcz miejscowy rozmyślanie o biblii i modlitwie; we środę ks. Gabryś z Skoczowa przedstawił żywe chrześcijaństwo w życiu społecznym, w czwartek ks. Gerwin z Jaworza, żywe chrześcijaństwo na terenie naszych zawodów; w piątek ks. Sikora z Cieszyna: Chrystus, jako źródło mocy żywego chrześcijaństwa, w sobotę, ks. Józef Szeruda z Cieszyna: Słowo Boże jako wejście i droga do żywego chrześcijaństwa, a ostatnie w niedzielę, dnia 8 marca znów ks. proboszcz miejscowy zastąpił wykładem o żywym chrześcijaństwie w kościele i zakończył zwartą część naszych misyjnych uroczystości. Odtąd przez cały czas pasyjny, co piątek, wieczorem, również o godz. 6-tej, odbywać się będą dodatkowe uroczystości, przeznaczone na pogłębienie i pielęgnowanie siewu, rzuconego na rolę serc w Tygodniu misyjnym. Księżom, którzy łaskawi byli przyjsz do nas i służyć nam słowem Bożym, składamy najserdeczniejsze dzięki.

Cieszyn. (Pogrzeb) W miniony wtorek odbył się pogrzeb ś.p. Pawła Kalety, agromona, syna Pawła Kalety, właściciela gruntu w Bobrku, który licząc zaledwie 30 lat, po krótkich cierpieniach błogo zasnął w Panu. Za trumną Jego podążyły bardzo liczne rzesze pogrzebników zbliska i daleka, wyrażając Mu w ten sposób wyrazy swego szacunku, czci i miłości. Ś.p. Zgasły był zarządcą dóbr w Małopolsce a ostatnio w Królestwie, lecz niebawem miał objąć ojcowiznę w Bobrku. Niestety przedwczesna śmierć przekreśliła Jego plany, zamiary i nadzieje ku wielkiemu żalowi rodziny i tych wszystkich, którzy Go znali i cenili dla prawości charakteru i poważnego nastawienia do życia. Należał On bowiem do tych młodzieńców, do których można odnieść słowa jednej pieśni pogrzebowej: „Nie by-

łem zakochany w żywocie niestałym; Chrystusowi oddany, Jego miłowałem, Oni swą męką zbawił, przez zasługi swoje, z śmierci żywot mi sprawił, o zyski to moje”. Cześć Jego pamięci! Zasmuconą Rodzinę niech pocieszy Bóg.

Ze statystyki kościoła ewang.-unijn. na G. Śląsku. W kościele ewang.-unijnym na G. Śląsku urodziło się w 1935 roku 237 dzieci z małżeństw ewang. a 193 z małżeństw mieszanych. Ślubów zawarto 280 a w tem było małżeństw mieszanych 156. Do kościoła ewang. wstąpiło 111 osób, z tego z kościoła katolickiego 105, z sekt 3, żydów 25, i 2 prawosławnych. Z kościoła ewang. wystąpiły 4 osoby, wstępując do kościoła katolickiego. Powyższa statystyka dużo nam mówi. Przedewszystkiem zaś niedwuznacznie wykazuje, że liczba mieszanych jest b. poważna. Upada zatem obawa ewangelików—niemców, iż polskość ewangelicyzmu prowadzi do Rzymu. Operują zaś nim często, wskazując na Warszawę, gdzie małżeństw mieszanych jest ponad 70 %. Ze statystyki natomiast wyhika, że taki sam procent małżeństw mieszanych jest i wśród ewangelików niemców. Nie odgrywa więc tu roli czynnik narodowy, lecz czynnik miłości, który nie pyta o wyznanie ani narodowość. Ponadto ze statystyki wynika, iż kościół ewangelicki jest mimo wszystko kościołem rosnącym w liczbę, co przypisać należy jego wartościom religijnym, które każdy obiektywny uznać musi.

Z ZAGRANICY.

Z Austrii. Jak wiadomo, istnieje w Austrii bardzo silny ruch opuszczania kościoła katolickiego a wstępowanie do kościoła ewangelickiego. Ruchowi temu pragną przeszkodzić władze państwowe i w tym celu wydały cały szereg przepisów, które wprost uniemożliwiają przejście na ewangelicyzm. Te średniowieczne przepisy doprowadziły do tego, że w Austrii jest obecnie bardzo dużo ewangelików o metrykach rzymsko-katolickich. Uczęszczają oni do kościoła ewang. biorąc w jego życiu czynny udział, czekając nadejścia lepszych czasów, gdy te przepisy zostaną zniesione.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Ustroń. (Z żywego dziennika). Na każde wtorkowe zebranie Z. P. M. E. opracowuje jeden z członków tak zwany żywy dziennik. Składamy w nim próby własnej pracy myślowej i piśmiennej. Dla zainteresowania podajemy poniżej treść ostatniego, napisanego przez członkinię E. M. pod tytułem „Wielki Post”.

W ciągu roku mamy kilka uroczystych świąt kościelnych i obchodów narodowych, szereg świąt t. zw. ruchomych no i 52 a jak się czasami zdarza 53 niedziele.

Są to dni radosne mniej lub więcej, zależnie od tego jak bardzo uzależnieniem jest dane święto a również w dużym uzależnieniu od tego w jakich warunkach żyje dana jednostka, rodzina, czy warstwa. Dla człowieka, zajętego ciężką pracą fizyczną przez cały niemal tydzień, przez sześć dni w tygodniu przebywającego zdala od domu, nawet niedziela jest świętem bardzo miłym.

Odpoczynek niedzielny daje możliwość nabrania sił do nowych zmagani i poświęcenia się rodzinie. Dlatego całkiem słusznie, dni świąteczne są w kalendarzu zaznaczone barwą żywą, czerwoną, jak w naszej szaryźnie życiowej żywiej i weselej odcinają się dni święta — dni wypoczynku.

Ale jest raz na rok dłuższy okres smutku. Już w kilka tygodni po wesołym — obowiązku — powitanium Nowego Roku kończy się karnawał a zaczyna Wielki Post.

Milkną wrzaskliwe tony orkiestr; niema już zabaw; bale, maskarady, reduty, nawet „herbatki tańczące” należą do przeszłości. Nadszedł już Popielec i z nim Post.

Wielki Post jest okresem żałoby, o czym świadczy nam również natura. Kończąca się zimą ciąży jeszcze nad ziemią, roślinność drzemie gdzieś pod pokrywą śniegu, ani śladu zieleni wiosennej ni też purpury i złota jesieni.

Wszystko jeszcze drzemie i trwa w bier-

nem wyczekiwaniu wiosny najradośniejszego święta, bo święta przebudzenia się całej przyrody.

W pierwszym tygodniu Postu urządzone dla zborowników drugi z rzędu Tydzień misyjny. Nabożeństwa te urządzone wieczorem od godz. 6 - 7 były licznie zwiedzane i świadczyły o wielkim zainteresowaniu, gdyż największy udział doszedł niemal do do liczby 1500. Również i w piątki wieczorem będą odprawiane t. zw. godziny biblijne. I o tych trzeba pamiętać nie tylko temu starszemu pokoleniu ale i nam młodzieży, bo jeżeli w czasie Postu nie będziemy obchodzić pamiętki męki i śmierci naszego Zbawiciela, to jakżeż możemy cieszyć się i obchodzić radosne jego zmartwychwstanie. O tem wszystkim świadczy nam i wiosna, która daje światu i ludziom nadzieję, że każde nieszczęście przemija, że kto przetrwa zwycięży, co zaś umarło, jest zmartwychwstać. Dlatego też wiosną wszyscy czujemy się młodzi i ze zdwojoną siłą idziemy znowu w bój.

Wierzmy, że po ciemnych, znowu przyjdą jasne chwile, zaś po smutnym okresie postnym nadejdzie wesołe zmartwychwstanie. Tą wiarą przynosi nam słońce, kwiaty, słowiki, cała natura — jednym słowem wiosna.

Jaworze. (Ze Zw. Pol. Młodz.) W niedzielę 15 marca b.r. odbędzie się z ramienia Zw. Pol. Młodzieży Ew. w sali p. E. Schlauera w Jaworzcu: Wieczorek religijny, poświęcony pamięci założenia kościoła. W program wchodzi wykłady księży Gajdzicy i Kubaczki, występy chóru i i. Początek o godz. 5 popołudnia. O liczne przybycie uprasza się.

Bielsko. (Wieczorek). Niema rzeczy niemożliwych — powiedział sobie Zarząd bielskiego Związku Młodzieży Ewang. i z wielkim zapałem chwycił się przygotowania wieczorku karnawałowego. Mimo niezliczonych trudności i przeszkód, dzięki poświęceniu członków Koła, a przede wszystkim dyrygenta i reżysera naucz. Miecha — licznie zgromadzona publiczność nie zawiodła się w oczekiwaniach, lecz przeciwnie została nawet zaskoczona. Program wieczorku stał bowiem na wysokim poziomie. Występ chóru w zupełności udany; zaś trudno sobie przedstawić lepszego odegrania sztuki. Wiele pracy i wiele czasu poświęcić musieli amatorzy i reżyser, aby sztukę tę, tak trudną („Oddajcie mi żonę”) należycie wyćwiczyć. Niechaj pewno, że z obowiązków swoich w zupełności się wywiązali — będzie dla nich nagrodą za te trudy, zaś te skromne i nieudolne, lecz w zupełności zasłużone słowa uznania, będą zachętą do dalszej pracy.

Burzliwe oklaski oraz roześmiane i rozbawione twarze gości były dowodem zadowolenia. Po wieczorku, przy dźwiękach orkiestry, mile spędzono resztę wieczoru. Również żółdki obdarzone zostały smaczniemi przekąskami z taniego bufetu, przygotowanego przez Sekcję Pań Zw. Ewang. Polaków. Członkowie Koła Zw. Młodz. Ew. dali jeszcze raz dowód poświęcenia, oraz przekonali wszystkich, że żadne trudności nie zdołają ich zniechęcić. Należy się im za to cześć i uznanie!

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Walne Zgromadzenie

Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Ustroniu z odpowiedzialnością nieograniczoną

odbędzie się

w niedzielę, 22 marca 1936 r.

o godzinie 13-tej

w małej sali na „P r a z a k ó w c e” w Ustroniu l.d. 28

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Z Koła Macierzy Szkolnej) Zarząd Koła Macierzy Szkolnej zawiadamia, że Walne Zebranie Koła odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 marca b.r. o godzinie 17³⁰ w lokalu Macierzy Szkolnej przy ulicy Stalmacha 14/l, p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie z pracy Koła za rok 1935 — prezesa, skarbnika, bibliotekarza, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Wybory uzupełniające. 5) Wybór Komisji Rewizyjnej. 6) Omówienie planu pracy na rok 1936. 7) Wnioski. W razie braku przepisane statutem kompletu odbędzie się Walne Zebranie w tym samym dniu i w tem samym miejscu o godz. 18-tej. Zarząd prosi o jak najliczniejszy udział.

(C). (Z Towarzystwa Ogrodniczo Pszczelniczego). W myśl polecenia Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, niższe organizacje ogrodniczo pszczelnicze z powiatu Cieszyn Bielsko winne wnieść podania o cukier skażony przez tutejsze Towarzystwo Ogrodniczo Pszczelnicze w Cieszynie, Plac Sobieskiego l. 12. Towarzystwo podaje ze swej strony, że ostatni termin składania podań z wykazami pszczelarzy w trzech egzemplarzach, jest do dnia 20 marca br. Na jeden rój można otrzymać 2 kl po 50 gr za 1 kl. Gotówkę przelać razem z wykazami. Strony przyjmuje Towarzystwo tylko w soboty przed południem.

Ustroń. (Wścieklizna). Starostwo cieszyńskie donosi, że w czasie od 7 do 15 lutego pokąsał pies wściekły, który zginął w podwórzu gospody Firli na Gojach, konia przejeżdżającego z drzewem. Koń należał do któregoś z górali, prawdopodobnie ustronńskich. Celem uniknięcia niebezpieczeństwa życia i większych szkód winni zainteresowani gospodarze natychmiast obejrzyć konie i wypadek pokąsania zgłosić policji. Wścieklizna u koni nieleczona występuje nadzwyczaj groźnie, doprowadza do zginienia konia, a połączona jest z bardzo wielkimi niebezpieczeństwami dla ludzi. Pies jest mały i słaby, koń duży i mocny.

Międzywiecie. (Ze Szkoły Rolniczej.) Dnia 15 kwietnia rozpocznie się jak corocznie nauka w Szkole Rolniczej w Międzywiciu, która trwa przez 6 miesięcy t. j. do dnia 15. X. Wykłady w teorii i praktyce obejmują: Gospodarstwo domowe: gotowanie, pieczenie, konserwowanie, marynowanie, porządki, pranie i prasowanie. Hodowlę: drobiu, świń i krów. Ogrodnictwo i warzywnictwo: inspekt, ogród warzywny, kwiatowy i owocowy. Roboty ręczne: krój, szycie, hafty, szydełko, śsiatka i t. p. Dzięki wybudowaniu przy szkole kurnika i chlewu hodowla prowadzona będzie w praktyce. Kandydatki, które skończyły 16-ty rok życia i szkołę powsz. zgłaszać się mogą do Dyrekcji Szkoły w Międzywiciu, p. Skoczów, po bliższe informacje. Przy szkole znajduje się internat w którym zamieszkuje uczenie płacą 25 zł miesięcznie. Wpisowe i czesne 30 zł. Nauka bezpłatna.

Wisła. (Wyniki mistrzostw narciarskich okręgu śląskiego). W dniach

28, 29 lutego oraz 1 marca b. r. odbyły się w Wiśle, I Mistrzostwa Narciarskie VI Okręgu Śląskiego, zorganizowane przez S. N. P. T. T. Watra w Cieszynie. Mistrzostwa obejmowały po raz pierwszy rozgrywki zarówno w konkurencji klasycznej, jakoteż i alpejskiej, który to program mimo nadzwyczaj ciężkich warunków śnieżnych został w całości przeprowadzony. Mistrzem VI Okręgu Śląskiego w kombinacji alpejskiej został Pydych Jan, 3 p. s. p., 2). Drobisz Jerzy, S. K. N., 3). Haratyk Jan, S. K. N., natomiast mistrzostwo w kombinacji klasycznej zdobył Haratyk Jan, S. K. N. (nota 432.2, skoki 26 i 28 m), 2). Fiedor Franciszek, S. K. N. (nota 430.3, skoki 26 i 28 m), 3). Pydych Jan, 3 p. s. p. (nota 406.4, skoki 17 i 22 m).

Do kombinacji alpejskiej zgłoszono 61 zawodników i 4 panie, startowało 26 zawodników i 1 pani, bieg ukończyli wszyscy; do kombinacji klasycznej zgłoszono 45 zawodników, startowało 33, sklasyfikowano 27, pań zgłoszono do biegu 9, startowało 5 i tyleż ukończyło bieg. Organizacja zawodów sprawna. W skład komisji sędziowskiej wchodził pp: Sabela Adam, prof. Skotkowski Władysław, Zajaczek Władysław, kpt. Stiller oraz p. Lipowczan Józef.

Katowice. (Sejm.) Posiedzenie sejmowe z dn. 11. III. uchwaliło projekt ustawy o utworzeniu komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu terytorjalnego Woj. Śląskiego, o sprzedaży gruntów w Panewniku i nieruchomości w kolonjach robotniczych, o utworzeniu Śl. Biblioteki im. Marsz. Piłsudskiego. W projekcie nowego regulaminu sejmowego obniżono diety poselskie z 900 na 700 zł i pewne dostosowania do zmniejszonej liczby posłów. Dla wdów i sierot i ubogich powstańców uchwalono 100.000 zł. Projekt ustawy Śląskiego Funduszu Gospodarczego odesłano do Komisji, skarbowej i mieszkaniowej.

Kraków. Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie rozesłało obwieszczenie o powołaniu na ustawowe ćwiczenia wojskowe oficerów rezerwy i podchorążych rez. w r. 1936/37. Obwieszczenie jest rozplakatowane, zwracamy nań uwagę zainteresowanym.

Poznań. (Bratniak.) Na uniwersytetach ważną rolę odgrywa Stowarzyszenie Bratniej Pomocy Studentów, to też zawsze rozgrywa się poważna walka przy wyborach do zarządu Bratniaka. W Poznaniu rządili Bratniakiem endecy. Przy ostatnich wyborach ponieśli klęskę.

Warszawa. (Dymisja ks. Żongółłowicza.) W warszawskich kołach politycznych rozchodzi się pogłoska, że podsekretarz stanu ks. Żongółłowicz, który to stanowisko piastuje już długie lata, poda się do dymisji na skutek zajętego stanowiska w sprawie uboju rytualnego.

Poznań. Prasa poznańska donosi, że w Pniewach i w Szamotułach, w miastach, w których dotychczas nie było uboju rytualnego, został on ostatnio wprowadzony przez zarządy miejskie. Dziennik, który tę wiadomość podaje, domaga się od zarządów miast wyjaśnienia o powodach, które skłoniły miasta te do złamania solidarności społeczeństwa wielkopolskiego.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
- 2) Sprawozdania: a) Zarządu b) Rady Nadzorczej c) Komisji Rewizyjnej oraz odczytanie protokołu rewizji przeprowadzonej przez Z.S.R. i Z.G. w Krakowie.
- 3) Przyjęcie bilansu oraz udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
- 4) Oznaczenie granic najwyższej sumy zobowiązań spółdzielni i najwyższej sumy kredytu dla jednego członka spółdzielni.
- 5) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej,
- 6) Wnioski i życzenia.

USTROŃ, dnia 3 marca 1936 r.

Za Radę Nadzorczą Jan Wantuła, przewodniczący

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czechkiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 21 marca 1936.

Nr. 13

Jako ubodzy...

2 Kor. 6, 10.

W bogactwa i dostatki nigdy Pan nasz nie opływał. Srebro i złoto nie przelewały się przez ręce Jego, potrójna korona złota nie spoczęła na głowie Jego, w sandałach złotych nie chodził, w purpurę się nie ubierał, w puchach miękkich nie leżał, ze smakoszami do stołów wykwintnych nie zasiadał, otoczony nie był światą dworzan, czołobitnie czekających na Jego skinienie. Zaofiarowane Mu przez boga tego świata królestwa i sławę ich odrzucił stanowczo i wolał poprzestać na chlebie jęczmiennym, byle się przed bogiem tym nie czołgać. Ubóstwo było nieodstępny Jego towarzyszem i wyłączną Jego własnością.

A już na krzyżu to ubóstwo dosięgło szczytu. Nie pozostało Mu już nic i nic. Nawet tę szatę utkaną prawdopodobnie ręką kochającej Matki, zdarto z niego. Obłowili się nią żołnierze, dając Mu wzamian to twarde łozę krzyża i te gwoździe, które przebiły Mu dłonie i tę koronę z ciernia na głowę. To był teraz cały Jego majątek. Ale któż się tam o takie skarby będzie kwapił?

Taki obrany ze wszystkiego, nie śmierzający groszem biedak i chudzina nie potrzebuje przynajmniej marnować czasu, czernidła, pióra i papieru, aby napisać testament. Bo i cóżby mógł łakomym na dobra ziemskie spadkobiercom zapisać w spuściznę?

Pan nasz na krzyżu jednak sporządził testament i pozostawił spuściznę. Obdzielił różnych spadkobierców. Dla wrogów wyprosił u Ojca zwolnienie z win, swojemu towarzyszywi niedoli otworzył raj, uczniowi najmilszemu zostawił Matkę, jej zaś zapisuje najbliższego sercu Jana. Czy to wszystko są rzeczy bezwartościowe? Czy to lichota i tandeta?

Bierzmy jedno po drugim a przekonamy się, że tych rzeczy, które Pan nasz pozostawił w spadku, pragnąc obdzielić nawet Swych zaciętych wrogów, nie nabędziemy za żadne skarby świata, że to są wprost bezcenne dobra. Bo czyż za pieniądze na targu kupisz raj i życie wieczne? Czy pieniądzem zgładzisz czarne i uzyskasz czyste sumienie przed Bogiem? Czy możesz jaś wykli towar, kupić w sklepie za parę banknotów zasnę i troskliwą matkę, wierne i kochającego syna, lub córkę, pilnego i zdolnego ucznia, spolegliwego sługę, rzetelnego urzędnika, solidnego rzemieślnika, lub robotnika? Pokażcie mi sklep w którymby taki towar był do nabycia za pieniądze, lub kupca, co takim towarem handluje!

Świat dzisiejszy jest zmaterializowany i opętany mamonizmem. Bogactwo jego gruntuje się tylko na złocie i srebrze i na tem

co za ten kruszec można nabyć. Nie wyobrażają sobie, żeby istnieć mogły jeszcze inne bogactwa, innego rodzaju skarby, które nie są zbudowane na kruszczach wykradzonych z łona ziemi. Wszystkie te skarby, które Pan nasz umierając pozostawił w spuściznie mają swe oparcie gdzieindziej, nie w złocie i w kruszczach ziemi.

Tem tylko da się wytłumaczyć, jak Jezus w tej swojej wielkiej biedzie mógł tak nieskończenie świat cały ubogacić i pozostawić po sobie tak bezcenne dobra.

Wejrzał za kulisy tej wielkiej, dla oczu dzisiejszych tak często zakrytej tajemnicy, zrozumiał Mistrza swego apostoła Pawła gdy świadczy: „Jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający, jako nic nie mający, wszakże wszystko trzymający”.

Jesteśmy dziś jakby na wulkanie i wśród wstrząsów ziemi. Domy się chwieją, podwaliny państw się chwieją, waluty i kapitały się chwieją. Jak tonący chwytają się brzytwy, tak politycy i dyplomaci chwytają się rozpaczliwie różnych środków, aby uniknąć ruiny i przywrócić równowagę gospodarczą.

Ale już tu i ówdzie zaczyna w głowach świtać i przeblyskiwać myśl, że może nie tylko złoto i srebro są jedyną podstawą zdrowej waluty, jedynym gruntem, na którym zbudować można gmach równowagi i potęgi gospodarczej. Zdaje się, że te stare, pożółkłe kartki Biblii odkładanej na bok i do kąta, jak ongiś w średniowieczu i w zaraniu reformacji, miałyby także światu dzisiejszemu coś do powiedzenia, mogłyby odkryć jakąś dziwną tajemnicę i wskazać jakąś inną, zupełnie nową drogę do rozwiązania zagadnień, z którymi borykają się nasze czasy. Są skarby, wartości i bogactwa bezcenne które jednak nie gruntuja się na złocie i srebrze.

A złoza te, niedostrzegalne często dla oka ziemskiego, mieszczą się nie gdzieindziej, tylko w człowieku, który znalazł drogę do Boga. Takich ludzi, choć niedocenianych, dzisiejszy świat potrzebuje. Czy znajdują się te bezcenne wartości w nas? Czyśmy skarbem dla rodzin swoich, jako mężowie, żony, dzieci i sługi? Czyśmy czynnikiem wartościowym dla Kościoła, lub dla narodu i Ojczyzny jako członki Kościoła? Czy kraj nasz Śląski tylko dla węgla stanowi jakąś wartość? Cóżby było gdybyśmy dla kraju swojego podobną mieli wartość, co Matka Pana naszego dla domu Jana!

Czytajcie i rozszerzajcie
„Pośła Ewangelickiego“

Żyjący Marszałek.

Każda nowa data roku kalendarzowego, złączona z z życiem naszego narodu i państwa jest dla nas bolesnym przypomnieniem, że legła już wśród trumien dostojna postać najlepszego z synów Polski. Przyzwyczailiśmy się do tego, że był wśród nas i że żył jako wcielenie mocnej i silnej Polski. Czyżby więc teraz należało nabywać sobie inne nowe przyzwyczajenie, któreby nas uczyło obywać się bez Niego i uświadamiało nam, że Go już niema wśród nas? Mam wrażenie, że nie. Jestem przekonany, że tak potężny duch nie dzieli losów swego znikomego ciała, ale żyje i wyraźnie manifestuje swój byt najpierw przedewszystkiem w wiekopomnych dziełach jakie pozostawił po sobie. Były w Polsce i są jeszcze jednostki a nawet całe zastępy ludzi, którzy niezupełnie podzielali z Marszałkiem poglądy co do metod i sposobów odbudowy Polski. Nikt jednak nie może zamknąć oczu na to, czego Marszałek dokonał. Było trzeba nieraz ostrego cięcia, aby odgraniczyć teraźniejszość od haniebnej przeszłości, aby móc budować nowe lepsze jutro. Marszałek miał do tego uprawnienie. Dało mu je oprócz zdolności — gorące i bezinteresowne ukochanie słusznej sprawy. W tym żarze urodziły się dzieła, które zwycięsko musiały wyjść z próby życia! Spróbujmy je sobie w pamiętkę Jego imienia wyraźniej postawić przed oczu.

Szukając żyjącego Marszałka, musimy najpierw wejść na teren wojskowości. Doniosłość tego czynnika dla Polski doceniał Marszałek już przed wojną światową. Kilka lat przed wojną poruszał ważność tej sprawy. Wówczas jednak nie znalazł poparcia nikogo, poza szeregiem zapaleńców i nieodpowiedzialnych polityków. Marszałek wbrew tradycji, wbrew temu, że już od wieków i za czasów jeszcze niepodległości troskę o wojskowość usunięto w szary kąt, zespolił swoje wysiłki około podniesienia wartości bojowej naszego wojska. Może jeszcze kto podniesie głos, wskazując na niedostatecznie wysokie zaopatrzenie techniczne wojska naszego w porównaniu z Francją, Niemcami czy Rosją. To jednak co osiągnięto przy szczupłości naszych sił finansowych jest zdumiewającym. Żadne inne pole pracy państwowej nie może się poszczycić takimi wynikami. Armja nasza jest ceniona i bardzo poważnie brana pod uwagę przez najpotężniejsze czynniki świata. Potrafi się ona dobrze zareprezentować nie tylko podczas uroczystych defilad ale i wtedy kiedy jej będzie trzeba jako obrony. Jest to zasługą wielkiego jej Wodza, który też przyczynił się wogóle do tego „że w wojsku panują stosunki wyteżonej pracy, skupionej inteligencji oraz uczciwego ludzkiego odnoszenia się jednych do drugich”.

Drugim ważkim czynnikiem poprzez który przemawia do nas i dziś jeszcze Mar-

szalek, to podniesienie siły wykonawczej naszego państwa, ujawniającej się w posłuszeństwie dla wydanych w imię państwa rozkazów. Nierespektowanie i lekceważenie sobie przez obywateli a nawet przez poszczególne organy wykonawcze państwa — tego, co było przez organy najwyższe podnoszone w imię jego potrzeb ogólnych — chociaż jeszcze nie należy w zupełności do przeszłości, to jednak w dużej mierze zostało podcięte i jesteśmy na drodze do karnej i zrygoryzowanej Polski.

Niemniej wyraźnie zaznacza się żywa osobowość Marszałka w dziedzinie spraw gospodarczych i finansowych, wyrabiając w nas wiarę i zdolność radzenia sobie własnymi siłami. Dzięki temu powstał mocny złoty, będący podstawą rozwoju gospodarczego i mamy nadzieję, że nabyty już system pracy poprowadzi gospodarkę dalej po torach realnej polityki finansowej i utrzyma złotego na pożądanym dla dobrze zrozumiałego interesu ogólnego — poziomie.

Jasnym punktem w naszej państwowości jest wreszcie resort polityki zagranicznej. Nie tak nie jest dyskwalifikującym w oczach zagranicy, jak chwiejna myśl polityki zagranicznej, brak skryzalizowanego kierunku i brak poparcia w opinii społeczeństwa. Prosta umysłowość Marszałka znalazła i tu myśl jasną. Przypominam sobie jeszcze, jak dziś, wypowiedzenia niemieckiego profesora nauk politycznych na uniwersytecie w Królewcu, który przed 6 laty ostrzegał swych rodaków przed tem, aby sobie nie lekceważono Polski, zaznaczając, że w Polsce jest człowiek, który wie czego chce a dlatego też stanowi ważny szkopuł na drodze zakusom narodu niemieckiego. Szczęśliwym poprowadzeniem myśli polityki zagranicznej doprowadził do niezależnienia się od wpływów przemożnych otoczenia bliższego i dalszego. Nie obyło się bez dąsów szczególnie tych, którzy byli przyzwyczajeni do rozporządzania sobie Polską jak najemnikiem — ale myślny skrzepli jako jednostka samodzielna, sama o sobie stanowiąca i wymusili liczenie się z nami i respektowania tego, co się nam słusznie należy.

Nie umarł więc Marszałek, ale żyje i jest wśród nas w swych dziełach i będzie nadal z nami swym duchem. Zczepił się on tak zupełnie z ziemią naszą, że już stąd nie zejdzie i będzie duchem opiekuńczym dla wszystkich zbożnych poczynań około ugruntowania podstaw naszego państwa i mieczem odstrasającym dla tych, którzyby burzyć chcieli, nie umiając budować. Wł.

Przegląd polityczny

Zwykły śmiertelnik przedstawia sobie pracę dyplomatów jako „pogadanki przy kielszku dobrego wina” lub jako „gardłowanie wieczorowe”, w którym jeden dyplomata drugiemu dyplomacie chce dociąć do żywego. Coś z tego ujęcia też jest w pracy dyplomatów, ale zasadniczo całobatalja wygląda inaczej. Dyplomata nie jest biesiadnikiem. Nawet wtedy, kiedy inni ze spokojem zjadają sobie zwykłą kromkę chleba, dyplomata, zasiadając ze swym kolegą z zawodu do szklanki herbaty, stara się wyzyskać stosowną chwilkę, aby ubić jakiś interes. Dyplomacja bowiem ma na celu obronę interesów państwa i narodu. Obronę prowadzi się różnym sposobem. Jedni bronią się mieczem, drudzy pocałowaniem, inni rozdzielaniem pochwał lub cukierków. Dyplomata używa wszelkich sposobów możliwych i dopuszczonych. Dlatego tak często słyszymy o przyjęciach, rautach, zebraniach konferencyjnych i t. p. Ale dyplomata jest przede wszystkim zapaśnikiem, który stacza nieraz straszliwe walki, przeciągające się nie na minuty lub godziny, ale na dni a nawet lata. Dyplomata walczy nie siłą mięśni — ale mocą ducha: wiedzą, nauką, sprytem, talentem, używając najrozmaitszych chwytów, jak przekonywanie, namowa, zachwalanie, zastraszenie, zaskoczenie, podstęp figiel, itp.

Dawniej urządzano takie zapasy dyplomatyczne zwykle pomiędzy dwoma zapaśnikami gdzieś w zaciszu biurowym. Nowsze czasy wprowadziły pewien postęp, urządzając nawet licznie obelane zawody dyplomatyczne, jako zawody i igrzyska sportowe. To też taki dyplomata nieraz więcej się męczy i poci od sportowca, biorąc ciężki a rozdzielając razy. A wszystko to musi być bardzo delikatne bo w dziedzinie ducha delikatność i takt dużo popłacają.

Obejście londyńskie rozprawy dyplomatyczne należą do najcięższych. Chodzi o straszliwą stawkę mianowicie pokój czy wojna. A jeżeliby miała być wojna, to byłaby taka, której ostatnia światowa nie sięgałaby ani do kolan. Narody wysłały swych najzdolniejszych przedstawicieli dyplomatycznych, popierając ich licznymi pomocnikami. Wezwania zarządził właściwie Hitler, obsadzając wbrew dawniejszym postanowieniom traktatowym Nadrenje wojskiem. Sam Hitler został w Niemczech, wyczekując, jakie wrażenie wywrze jego wezwania, gotów je albo potęgować albo gładzić. Do paroli stanęły pierwsze Francja i Belgja, jako najbardziej zarządzaniem Hitlera dotknięte. Stawić się też musiały Anglja i Włochy, jako żyrcani paktu lokarneńskiego.

Niemcy postawili swą sprawę z góry mocno, obmyśliwszy wszystko dokładnie i sprytnie: Dokonany fakt obsadzenia Nadrenji, własnego suwerennego kraju. Uzasadnili ten czyn niemożliwością dalszego znoszenia niewolniczego piętna, narzuconego im układem wersalskim. A, żeby tę pigułkę osłodzić, dołączyły do wezwania oświadczenie, że gotowe są jako równi z równymi zasiąść do stołu i mówić o zabezpieczeniu świata, gotowe będą zawrzeć z państwami wschodnimi 25-letni pakt nieagresji, nad Renem ustalić wzajemne stosunki, a o kolonjach afrykańskich też pogadać.

Francja odpowiedziała na wezwania straszliwym oburzeniem: Rety Kanny! Drugie pogwałcenie traktatów! Traktat wersalski złamamy, niby dlatego, że niedobrowolnie podpisany, obecnie pakt lokarneński też złamamy, choć dobrowolnie podpisany! Nim zaczniemy wogóle mówić, czy z Niemcami mówić, żądamy stwierdzenia pogwałcenia traktatu, żądamy wycofania wojsk z Nadrenji. A sprawę, którą nam Niemcy zarzucają, jakobyśmy byli sami nadłamali pakt lokarneński, zawierając z Sowietami pakt wzajemnej pomocy, gotowi jesteśmy oddać pod rozpatrzenie sądu polubownego w Haadze. Ale najprzód wojska wycofać i nowy gwałt stwierdzić.

Belgja stanęła u boku Francji wołając: Nam się jeszcze większa dzieje krzywda, niż Francji, bo jesteśmy słabi a paktu z Sowietami nie podpisaliśmy żadnego! Już raz wojska niemieckie przestąpiły granice naszego kraju, a obecnie znów się nad granicą pokazują!

Anglja bezpośrednio nie jest dotknięta wysłaniem wojsk niemieckich do Nadrenji, ale jest żyrcantem paktu lokarneńskiego i Francja zwraca się do niej z apelem, aby poskromiła niesforne napastnika. Najlepszą odpowiedzią byłyby „sankcje finansowe i gospodarcze”.

Żyrant każdy się kręci i wykręca. Żaden żyrcant nie chce weksla płacić. To też Anglja kręci się i zwleka. A ponieważ Hitler zaofiarował nowe obrady nad uporządkowaniem spraw spornych, Anglja chwytła się tej gałazki oliwnej i konferyje, pośredniczy. Konferuje i pośredniczy z angielską cierpliwością.

Włochy też są żyrcantem paktu lokarneńskiego, ale żyrcantem pogniwanym i zadąsanym. My — mówią, chcieliśmy tylko czarnego Negusa w Afryce trochę poskromić i z jego niewoli wybawić uciemiężone plebiona chrześcijańskie, a już zastosowaliśmy wobec nas straszliwe sankcje! Macie za tę krzywdę niemieckie wojska nad Renem! Jest jeszcze sprawiedliwość Boża na ziemi! —

Ale dodają poufnie, gdybyście „nieśli sankcje nad nami i wsparli nas pieniądze, żebyśmy mogli ściągnąć abisyńską skórę i

wysłać ją do wyprawy bylibyśmy gotowi zakrzyczeć razem z wami i całą świat: Gwałtu! Co to ten Niemiec rob.

Taki pojedynek dyplomatyczny w foczy się już od 7 marca. zaczął się w Genewie, a przeniósł się do Londynu. Pojeł Łynkowi przypatruje się Rada Ligi Narodów, i nasz Beck też.

Z początku zdawało się, że napewno z tego pojedynku powstanie ogólna prac zka. Obecnie ta obawa trochę maleje. Powta rzamy: „trochę, jeszcze nie zupełnie. Prac zka bowiem zależy zawsze od tego, czy prcy wo derzy wołają współpracowników do pomocy lub sami sobie dadzą radę. Potąd jeszcze dyplomaci sami sobie radzą. Ostatnio stam jest taki: Hitler wysłał swego zastępcę Ribbentropa do Londynu, aby zakasawszy ręce lawy wstąpił w szranki do dyplomatycznego boju.

Przypomina nam się przy tej sp osobowości wypowiedzenie czynników berlińskich z r. 1918: Zakończyliśmy wojnę oręzi ją, teraz zaczynamy pojedynek dyplomatyczny!

Ten pojedynek jeszcze trwa. Zmiany są o tyle, że aż do r. 1935 pojedynek dyplomatyczny prowadzony był bez asysty szabel, a od minionego roku z asystą armat i bomb. Jak długo ten pojedynek w Afryce i nad Renem, dla nas w Polsce dobrze. A co potem? Robota jakaś musi być. Dyplomaci bowiem jeszcze na bezrobocie nie wyrobili.

Tymczasem nasza sprawa w Londynie stoi dość dobrze. Oświadczenie Becka, że Polska — choć nie ma zainteresowania w pakcie lokarneńskim — dotrzyma Francji wierności sojuszniczej, podziało dodatnio. Wierność wszędzie wyżej cenią aniżeli niewierność.

W HISPANJI po zwycięstwie partyj lewicowych trwają zaburzenia i rozruchy. Ze wszystkich stron kraju donoszą o plądrowaniu i burzeniu kościołów, oraz urządzaniu demonstracji antyreligijnych. Rząd hiszpański okazuje zupełną bezsilność wobec tych rozruchów, nie chcąc zrażać elementów lewicowych. Rozruchy wywołują wielkie niezadowolenie w armji i podobno generałowie zagrozili rządowi, że w razie przeciągania się ekcesów, armja na własną rękę, nawet wbrew rządowi zaprowadzi w kraju porządek.

W RZYMIE, ma odbyć się 20 b. m. konferencja pomiędzy kanclerzem Austrii Schuschnigg'em, premierem Węgier Gömbösem i Mussolinim.

W MOSKWIE nastąpiło w tych dniach prolongowanie układu przyjaźni pomiędzy Rosją a Turcją. Jak wiadomo traktat ten został zawarty przed 11 laty, a obecnie przedłużono go do roku 1945.

W PARYŻU zmarł twórca wielkiej Grecji Venizelos. Zmarł we środę rano o godz. 8.50. Zwłoki jego będą przewiezione na wyspę Krete, do miejsca jego urodzenia.

W ARGENTYNIE, a zwłaszcza w stolicy Buenos Aires, wybuchły zaburzenia komunistyczne. W miasteczku Yerbu 300 komunistów opanowało miasto. Policja otoczyła miasto, odcinając dowóz żywności, aby głodem zmusić komunistów do poddania się.

NA DALEKIM WSCHODZIE chwilowo spokój. Foczą się rokowania o utworzenie komisji granicznej, dla wytyczenia granicy sowiecko-mandzurskiej.

Na froncie włosko-abisyńskim nic nowego. Wojsko włoskie posuwa się w głąb kraju, samoloty bombardują różne miejscowości. Ostatnie wiadomości, zwłaszcza ze źródeł abisyńskich, donoszą, że wojska abisyńskie nie są rozgromione, ale są zdolne do dalszej wojny.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Wisła. (Osobiste) Ks. Andrzej Wantuła, pastor w Wiśle, został mianowany członkiem korespondentem francuskiego towarzy-

stwa Amitiés Francaises à l' Etranger w Paryżu. —

(W) (Dary) Na fundusz jubileuszowy kościoła wpłynęły ostatnio następujące dary: na weselu Andrzeja Pilcha z Anną Pinkasówną Nr. 639 wybrano 14 zł, na weselu Pawła Pilcha Nr. 45 z Zuzanną Cieślarną Nr. 46, wybrano 12 zł, wreszcie na weselu Jana Raszki Nr. 159 z Marią Pilchówną Nr. 194 złożono na ten cel 9.20 zł. Za złożone dary składa się i na tem miejscu najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Z POLSKI.

Warszawa. (Statystyka ewangelików). Wyniki spisu ludności w 1931 r. nie są dotychczas w całości opracowane. Główny urząd statystyczny w Warszawie ogłasza wyniki według województw i powiatów. Ogłoszone wyniki, dotyczące ewangelików w niektórych powiatach, przedstawiają się następująco: Warszawa miasto: na 1.171.898 mieszkańców miała 21.165 ewangelików czyli 1,8%. Województwo warszawskie: m. Żyrardów: na 25.115 mieszkańców — ewangelików: 1.729 (6%), pow. Błonie (bez Żyrardowa) na 118.709 m. — ewangelików: 1509, pow. Ciechanów na 78.763 — ewang. 1672, pow. Gostynin na 81.566 — ewang. 9154, pow. Grójec na 132.357 — ewang. 2797, pow. Kutno (bez Kutna) na 84.634 — ewang. 1160, m. Kutno ma 23.368 — ewangelików 225 (1,0%), pow. Lipno na 104.500 — ewang. 15.830, pow. Łowicz na 104.785 — ewang. 1143, pow. Mińsk na 111.133 — ewang. 815, pow. Mława na 103.131 — ewang. 694, powiat Nieszawa na 117.874 — ewang. 9616, pow. Płock (bez m. Płocka) na 95.146 — ewang. 4100, m. Płock na 32.998 — ewang. 479 (1,5%), pow. Płońsk na 81.424 — ewang. 1784, pow. Pułtusk na 118.297 — ewang. 1634, pow. Radzymin na 97.338 — ewang. 1514, pow. Rawa na 93.552 ewang. 2778, pow. Rypin na 86.607 — ewang. 8084, pow. Sierpc na 83.169 — ewang. 2737, pow. Skierniewice (bez Skierniewic) na 50.902 — ewang. 1261 (2,5%), pow. Sochaczew na 75.181 — ewang. 5123, pow. Warszawa (bez m. Pruszkowa) na 302.422 — ewang. 9349, m. Pruszków na 23.650 — ewang. 340 (1,4%), pow. Włocławek (bez m. Włocławka) na 91.820 — ewang. 6282, m. Włocławek na 55.966 — ewang. 1773 (3,2%).

Woj. wołyńskie: pow. Horochów na 122.045 — ewang. 5199 w tem w miastach 52, na wsi 5.147, pow. Kostopol na 159.602 — ewang. w miastach 758 (8%) na wsi 5936 (4%), pow. Sarny na 181.284 — ewang. w miastach 197 (1,4 proc.), na wsi 1503 (0,9 proc.), pow. Luboml na 85.507 — ewang. w m. 1, na wsi 929, pow. Zdobuńców na 118.334 — ewang. w m. 251 na wsi 813.

Woj. lwowski: Lwów na 312.231 — ewang. 3630 (0,5 proc.), pow. Drohobycz (bez Borysławia i Drohobycza) na 120.699 — ewang. 1950, pow. Lwów na 142.800 — ewang. 2320.

Woj. stanisławowski: pow. Dolina na 118.373 — ewang. 2324, m. Kołomyja na 33.788 — ewang. 711 (2,1 proc.), m. Stanisławów na 59.960 — ewang. 1487 (2,5 proc.), pow. Stryj (bez m. Stryja) na 122.140 — ewang. 3003, m. Stryj na 30.491 — ewangelików 705 (2,3 proc.)

Woj. tarnopolskie: pow. Radziechów na 69.313 — ewang. 1256.

Woj. poleskie: pow. Brześć n.B. (bez m. Brześcia) na 167.542 — ewang. 2675.

Woj. śląskie: m. Bielsko na 22.332 — ewang. 5108 (22,9 proc.), pow. Bielsko na 62.584 — ewang. 12.917 (w tem Strumień 62 ewang.), Chorzów na 101.977 — ewang. 4870 (4,8 proc.), pow. Cieszyn na 81.087 — ewang. w miastach (Cieszynie i Skoczowie): 5628 (25,8 proc.), na wsi 20.868 (35,2 proc.), m. Katowice na 126.058 — ewang. 6414 (5,1 proc.), pow. Katowice (bez Mysłowic i Siemianowic) na 154.659 — ewang. 2708 (1,8 proc.), m. Mysłowice na 22.696 — ewang. 703 (3,1 proc.), m. Siemianowice na 37.790 — ewang. 1644 (4,4 proc.),

pow. Lubliniec na 45.232 — ewang. 405, pow. Pszczyzna na 162.015 — ewang. 8519, pow. Rybnik (bez Rybnika) na 189.867 — ewang. 2713, m. Rybnik na 22.962 — ewang. 480 (2,1 proc.), pow. Świętochłowice na 201.176 — ewang. 3394 (1,7 proc.), pow. Tarn. Góry na 64.592 — ewang. 898, razem więc na Śląsku Cieszyńskim było 44.521, na Górnym Śląsku zaś 32.748 ewangelików. Miasto Gdynia na 33.217 — ewang. 515 (1,5 proc.). Ew-Pol.

Kraków. (Jezuita o katolicyzmie polskim). W numerze lutym br. miesięcznika „Przegląd Powszechny” pisze jezuita Pawełski o katolicyzmie w Polsce tak: „Bilans ubiegłych lat jest deficytowy, więcej mamy klęsk niż zwycięstw. Klęski na polu wychowania religijnego, życia rodzinnego, etyki życia publicznego, niemoc katolickich organizacji i. Z tej drzemki trzeba się otrząsnąć. Nie możemy się ostać, jeżeli nie zjednoczymy się około pogłębionej w duchu katolickiej idei państwa i na od, jeżeli nie zjednoczymy się w imię wizji Polski jutrzejszej o typie katolickim”. Oto tak przedstawia się sąd jezuita o teraźniejszości i jego program na przyszłość. Warto do tego dodać słowa arcyb. Teodorowicza w tamsamem czasopiśmie r. 1933: „My katolicy w katolickiej Polsce przegraliśmy” (str. 318). Tak wyrażają się o stanie wyznania rzymsko-katolickiego jego człowieki przedstawiciele — i to w okresie wielkiego naporu sił bezbożnictwa i niewiary. Ew-Pol.

Z ZAGRANICY.

Czechosłowacja. (Konwersje wyznaniowe) W ub. roku przeszło 3760 osób na łono „Niemieckiego kościoła ewangelickiego” w Czechosłowacji, w tem 3060 osób było wyznania katolickiego. W tym samym roku wystąpiło 400 osób z kościoła ewangelickiego. Ew-Pol.

Niemcy. (Nowa organizacja kościoła wyznaniowego). W dn. od 17 do 22 lutego b.r. odbył się w Qeynhausen synod „Kościoła wyznaniowego”. Po wyczerpującej dyskusji większością 3/4 głosów uznano wytyczne, przyjęte dn. 3 stycznia br. przez radę bratnią Rzeszy, które stwierdziły, że uchwały obu wielkich Synodów Kościołów w Barmen i Dahlem nie pozwalają współpracować z państwem i Zarządami kościelnymi i że ktokolwiek nie uznaje tych konsekwencji, nie może pełnić kierowniczych funkcji w kościele wyznaniowym. W wyniku uchwał w Qeynhausen biskup Mahrrens ustąpił ze stanowiska zwierzchnika tymcz. Władzy Kościelnej, dotychczasowa Rada bratnia została rozwiązana. Na jej miejsce wybrano nową Radę z 31 członków pod przewodnictwem prezesa Kocha, przyzem prowadzenie agend powierzono Komitetowi z 3 osób. Ew-Pol.

(N) (Jubileusz zakładów w Kaiserswert). Znane w całym świecie zakłady diakonis w Kaiserswert obchodzą będą na jesieni br. 100-lecie założenia. Dnia 13 paźdz. 1836 r. została wyświęcona siostra Getruda Reichardt; dzisiaj Kaiserswert ma 69 niemieckich i 39 poza Rzeszą istniejących domów macierzystych z 35.000 siostrami, 4000 siostrami pomocniczymi na 11.000 placówek. Ew-Pol.

Węgry. Dnia 11 lutego b.r. odbyła się w Debreczynie pamiątkowa uroczystość z okazji 200-lecia uwolnienia ewangelików, skazanych na galary. W kilku przemówieniach przedstawiciele kalwinizmu węgierskiego przedstawili bohaterstwo i stałość wiary skazańców, jakoteż wiekopomny czyn admirała de Ruytera, który ich uwolnił. Ew-Pol.

Rosja. (Bezbożnictwo) Z pośród 200 duchownych ewangelickich, którzy w chwili objęcia władzy przez bolszewików działali w Rosji, było w jesieni ub. r. jeszcze 14. Z początkiem b. r. pracowało tylko 8, którym formalnie wolno było spełniać funkcje. Wśród żyjących 4 jest Niemców, 3 Finów i 1 Estończyk. Organ bolszewicki „Prawda” w numerze z 8 lutego b. r. podaje, że Związek bezbożników liczy 2 milj. młodocianych członków. W fabrykach, go-

spodarstwach kolektywnych i i. jest czynnych 50.000 jacezejek 5 milionami członków. Liczba muzeów bezbożniczych wzrosła do 30. Liczne publikacje szerzą zasady bezbożników.

Holandja. (Biblia przed Reformacją). Holenderskie towarzystwo naukowe zajęło się zbadaniem biblij z doby przedreformacyjnej od 1450 — 1500 r. Dotychczas znaleziono 5437 egzemplarzy biblij w 124 różnych wydaniach, w tem 4509 łacińskich, 762 niemieckich, 94 włoskich, 19 francuskich, 49 czeskich, 7 madziarskich a 3 innych. Jak z tej statystyki wynika, Biblia przedreformacyjna była wydawana głównie w języku uczonych i nie była księgą popularną, którą się stała dopiero dzięki Reformacji. Ew-Pol.

Paryż. (Wykłady pastora w radjo). W okresie pasyjnym b.r. urządza pastor M. Boegner w kościele reformowanym w Passy w czwartki o godz. 18 (czasu zach.-europ.) wykłady religijne, które nadaje radjo paryskie. U nas w Polsce radjo dotychczas nie nadało ani jednego wykładu i ani jednego nabożeństwa, podczas gdy liczba nadawanych nabożeństw i uroczystości katolickich coraz bardziej wzrasta. Ew-Pol.

Londyn. (700-ny przekład Pisma Św.) Z początkiem 1936 r. Brytyjskie i zagraniczne Stowarzyszenie Biblijne wydało 700-ny przekład Pisma św. Jest to przekład ewang. św. Łukasza w dialekcie Anganiwai (w płdn. Afryce). Na liczbę 700 składa się 150 pełnych przekładów Biblij, 166 Nowych Testamentów i 384 części Biblij, według części świata: na Europę przypada 92 tłumaczeń, na Azję 206, na Afrykę 258, na Oceanję 97, na Amerykę 47. Trzeba dodać, że poza Bryt. i zagr. stowarzyszeniem biblijnym przekładów Biblij dokonały osoby prywatne lub instytucje. Z początkiem 1936 r. było 987 różnych przekładów. Ew-Pol.

(L.) (Radjo brytyjskie a konferencje ekumeniczne w 1937 r.) Dnia 20 lutego br. odbyła się w centrali radja brytyjskiego narada, w której brało udział 150 czołowych przedstawicieli Kościołów i grup religijnych. Arcyb. Yorku, przewodniczący ruchu ekumenicznego „wiary i ustroju” i Dr J. H. Oldham, przewodniczący komisji badawczej Rady ekumenicznej, przedstawili program wielkich konferencji wszechświatowych, które mają się odbyć w 1937 r., w Edynburgu wzgl. w Oksfordzie. Dr Oldham zaproponował urządzenie w radjo krótkich przemówień z początkiem 1937 r. które mają przygotować ważne wypadki tego roku w szerszej opinii publicznej. Ew-Pol.

Nowy Jork. (Duchowni walczą o zniesienie dzielnic nędzy). Dnia 2 stycznia b. r. ukazała się w prasie nowojorskiej odezwa duchownych ewangelickich, katolickich i rabinów o stosunkach w dzielnicach nędzy Nowego Jorku. W odezwie czytamy m. i.: Mieszkania nędzarzy nie dają im mieszkańcom praw boskich i zaspokojenia ludzkiej potrzeby światła i powietrza.... W imieniu świętości ludzkiego życia z naciskiem domagamy się zniesienia dzielnic nędzy. Wzywamy współobywateli do wystąpienia przeciwko tym stosunkom i do usunięcia ich. Apelujemy do władz miast, stanów i narodu, by niezwłocznie opracowały i zrealizowały plan umieszczenia milionów potępionych współobywateli. Ew-Pol.

Indje. (Ruch ewangelizacyjny). Prasa misyjna donosi o ruchu ewangelizacyjnym w Indjach, organizowanym przez „Narodową Radę Chrześcijan” Indyj, Burmy i Ceylonu. W dziele misji ludowej biorą udział mężczyźni, kobiety a przedewszystkiem młodzież. Odezwa Rady kładzie nacisk na obowiązek chrześcijan składania świadectwa. Każdy bowiem chrześcijanin jest oświecony, by świecić, wyratowany, by ratować, z Bogiem pojednany, by innych wieść do pojednania. Ew-Pol.

Irak. (Los chrześcijan asyryjskich). Stary kościół chrześcijan asyryjskich przechodził w ostatnich dziesiątkach lat smutne koleje. Z 31.000 wyznawców pozostało tylko 600 na terytorjum dawnego państwa a-

syryjskiego; Z spośród 9 pastorów pozostał tylko 1. Wszyscy padli ofiarą strasznych prześladowań i rzezi dokonywanych przez mahometan. Ew-Pol.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Holandia. (Biblia) W niedzielę (15 marca) Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej urządził akademję poświęconą pamięci założenia kościoła. Głęboko ujęte wykłady wygłosili ks. Gajdzica na temat „Chwała kościoła ewangelickiego”, a ks. Kubaczka Jerzy „Znaczenie domu rodzinnego w wychowaniu religijnem młodzieży”. Chór pod batutą wytrawnego dyrygenta p. Wowsy odśpiewał kilka poważnych pieśni. Po wyczerpaniu programu przez p. Dawid podziękował księżom prelegentom za piękne wykłady, chórmistrzowi i chórowi za doskonałe wykonanie pieśni, publiczności za liczne przybycie, a p. Schlauerowi Erwinowi za bezinteresowne odstępianie sali.

(Przedstawienie) W Poniedziałek Wielkanocny urządził Związek Pol. Mł. Ew. w sali p. E. Schlauera przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie nowa, ciekawa sztuka p. t. „PRZEMYTNICZY” Początek o godz. 6-tej. O liczne przybycie uprasza się.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Walne Zebranie Oddziału P. K. C.) Odbędzie się w dniu 27 marca 1936 r. o godzinie 16:30 w sali Magistratu II. piętro sala posiedzeń. — W razie nieprzybycia kompletu Walne Zebranie odbędzie się o godzinie 17-tej bez względu na ilość obecnych członków. — Prosimy uprzejmie o punktualne przybycie. —

Kraków. (Ze Znicza) Dnia 8 marca b.r. odbyło się Walne Zebranie Związku Akademików ze Śląska „Znicz” w Krakowie. Po zagajeniu przez Związek wręczył Kuratorowi Prof. Dr. Dyboskiemu Romanowi, Dyplom Członka Honorowego, poczem złożył obszernie sprawozdanie z działalności Związku w ubiegłym roku administracyjnym. W Sprawozdaniu tem na pierwszy plan wysuwa się nadzwyczaj intensywna praca samopomocowa. Objawiała się ona w udzieleniu pożyczek z funduszów uzyskanych z subwencji oraz urządzanych imprez, w popieraniu podań o mieszkania i pożyczki w Bratniej Pomocy Studentów U. J. w Krakowie et c. Związek kontynuował również działalność narodową i kulturalno-oświatową. Po udzieleniu absolutorjum i wyrażeniu gorącego podziękowania za pracę ustępującemu Zarządowi wybrało Walne Zebranie nowy w następującym składzie: Prezes — Błahut Emil V-Prezes — Hajzer Józef, Sekretarz — Klimczak Władysław, Skarbnik — Kałuża Alojzy, Członkowie Zarządu — Byrdy Władysław, Wawrzyczek Wiktor, Przewodniczącym Komisji Kontrolującej wybrano Pagięłę Franciszkę.

Morawska Ostrawa. (Przeniesienia kolejarzy) Liczba kolejarzy polskich przeniesionych w r. ub. ze Śląska nad Odrę w głąb Czech wynosi 246. Liczbę tę ujawniono podczas debaty w sejmie w Pradze. Wniosek o przeniesienie kolejarzy polskich sprowadził na Śląsk, upadł.

Wiadomości ze świata

Berlin. (Polacy) nie biorą udziału w wyborach do Reichstagu). Wobec stanowiska niemieckiego min. spraw wewnętrznych, że nie może być mowy o tem, aby przy nadchodzących wyborach mogła być postawiona jakakolwiek inna kandydatura, niż te, jakie figurują na liście jedynej legalnej w Niemczech partii narodowo-soc-

Czyś już zapłacił prenumeratę?

jalistycznej, — Związek Polaków w Niemczech uznał, że udział w wyborach członków grupy narodowej polskiej jest bezcelowy.

Rozmaitości

Na Helu każdy dom ma własną „elektrownię”

Na półwyspie Helskim zelektryfikowane jest tylko kąpielisko Jurata w Helu; pozostałe osiedla rybackie tej dogodności nie posiadają. Ostatnio rybacy wpadli na oryginalny pomysł, zrealizowany już po części w Kuźnicy, a mianowicie instalują z używanych samochodów dynamo elektryczne, które w domostwach rybackich poruszane są przy pomocy śmigieł wiatrakowych. Dzięki temu urządzeniu „elektryfikacja” poszczególnych willi, wędzarni rybackich, postępuje naprzód. Duże dynamo samochodowe ładuje akumulatory na okres 3 dni intensywnego świecenia lampek elektrycznych, a ponieważ wiatr nad morzem jest zawsze, więc i „elektrownie” są stale czynne.

Po 21 latach wrócił do kraju.

Mieszkaniec wsi Kożyczkowa pod Chmielnem w pow. kartuskim, Teofil Kwidzyński, jako żołnierz niemiecki dostał się do niewoli rosyjskiej w roku 1914 w bitwie pod Warszawą. Wywieziony na Syberję, pozostał tam aż do tej pory. Tam w r. 1920 ożenił się i kupił sobie osadę. Teraz jednak począł czynić starania o powrót do kraju. Ułatwił mu je konsul niemiecki na Syberji, który go, jako obywatela niemieckiego, odstawił do Królewca. Kwidzyński razem ze swoją żoną Rosjanką i pięciorgiem dzieci wrócił w strony rodzinne na Kaszubach.

Czem jest przykład w wychowaniu dzieci.

Jedno z czasopism amerykańskich zamieściło kilka ciekawych pytań, dotyczących wychowania dziecka przez matki: 1). Czy możecie matki wymagać od dziecka aby nie trwoniło pieniędzy, kiedy, same nigdy nie umiecie oszczędzać? 2). Chcecie, by dzieci były wyrobione życiowo, zaradne i odporne, ale same narzekacie, jeśli was spotka drobne niepowodzenie życiowe? 3). Żądacie, by dzieci wasze były dobre i uprzejme dla każdego; czy mają więc, sposobność przejąć te cechy od swego otoczenia, a przedewszystkiem od swych rodziców? 4). Myślicie, że wasze dzieci potrafią się opanować, kiedy wam często brak cierpliwości i nie umiecie nad sobą zapanować. Od was więc matek zależy, jakiego człowieka ze swych dzieci wychowacie.

Butelki propagandowe w Odrze.

Jak donoszą z Morawskiej Ostrawy, w tych dniach spostrzeżono w Odrze, na granicy niemiecko-czechosłowackiej, mnóstwo butelek, płynących w dół rzeki ku granicy niemieckiej.

Po wyłowieniu i otwarciu jednej z tych starannie zakorkowanych butelek, znaleziono w niej paczkę ulotek, drukowanych na najcieńszym papierze i zatytułowanych: „Za Niemcami — przeciwko Hitlerowi”, wzywających zaś robotników niemieckich, aby podczas nadchodzących wyborów nie udawali się do lokalów wyborczych, albo też wypisywali kartki wyborcze tak, żeby uznano je za nieważne.

Ulotki podpisane są przez niemiecką partję socjalistyczno-demokratyczną.

Jak wiadomo, liczni członkowie tej partji, zbiegłszy z Niemiec, mieszkają obecnie w Czechosłowacji, a nie będąc w możności przemycania swych odezów przez pilnie strzeżoną granicę, chwycili się tego oryginalnego sposobu propagandy przedwyborczej.

Władze niemieckie, dowiedziawszy się, co zawierają te butelki, płynące Odrą do Niemiec, wysłały na rzekę łodziami członków gwardji narodowo-socjalistycznej w celu wyławiania z Odry tej płynącej propagandy.

W Paryżu środki komunikacyjne.

Dział ruchu ulicznego policji paryskiej ogłasza co trzy miesiące sprawozdanie, dotyczące się środków komunikacyjnych stolicy Francji.

Jak się okazuje z ostatniego takiego sprawozdania, w ciągu ostatnich trzech miesięcy 1935 r., autobusy paryskie przewiozły ni mniej, niż 175 milionów osób, elektryczne zaś tramwaje 41.400.000 osób. Przestrzeń zaś przejechana przez autobusy i tramwaje w ciągu tych trzech miesięcy wynosi 33.300.000 kłom., a więc jest prawie sto razy większa od odległości, dzielącej księżyc od ziemi.

Katolicka korporacja pisarzy i dziennikarzy w Anglii.

Z okazji otwarcia katolickiej wystawy prasowej w Londynie arcybiskup Hinsley, prymas Anglii, wygłosił przemówienie, w którym oznajmił, że założył „Korporację katolickich pisarzy i dziennikarzy” pod patronatem św. Franciszka Salezego i że uczynił to przedewszystkiem w tym celu, aby wykazać angielskim sferom katolickim, jak olbrzymie posiada znaczenie katolickie piśmiennictwo w rozbudowie Akcji Katolickiej. Należy zaznaczyć, że angielska prasa katolicka liczy już 320 tygodników i miesięczników, z których więcej niż połowa powstała pod koniec wojny światowej.

Wieloryby, wyrzucone na brzegi Danji. W tych dniach rybacy duńscy znaleźli wyrzuconych na zachodnie wybrzeża Jutlandji przez fale morskie 66 wielorybów, a między niemi egzemplarz długości przeszło 6 metrów.

Niektóre z tych wielorybów rybacy pozabijali, znaczna jednak większość olbrzymów morskich sama pozdychała, po kilku godzinach, nie mogąc wrócić do morza.

Jak przypuszczają rybacy, przyczyną tego niezwykłego zjawiska był nagły odpływ fal morskich, wskutek czego wieloryb osiadł na mieliźnie, albo też gwałtowna burza wyrzuciła je na brzeg tak, że nie miały już odwrotu.

Słoń na wolności.

Największy cyrk niemiecki Sarrasani, który po powrocie z Ameryki Południowej występuje w Hamburgu, urządził tam pochód propagandowy, w którym wziął udział cały personel cyrku wraz z dzikimi zwierzętami.

Podczas pochodu wyrwał się pogromcom jeden ze słoni przegalopował ożywionymi ulicami miasta na przestroni około 5 kilometrów. W pogoń udała się służba cyrkowa wraz ze strażą pożarną i policją oraz tłumy publiczności. Słoń po drodze wylał bramę jednego z domów, uszkodził samochód ciężarowy oraz przedostał się przez parkan do jednego z ogrodów prywatnych, gdzie po urządzeniu dość znacznych szkód, ujęty był i skuty. Po uspokojeniu zwierzęcia przetransportowano je do cyrku.

Cztery pantery maharadży. Maharadża Mysory, będąc wielkim zwolennikiem zwierząt, interesuje się bardzo wszystkim co się tyczy zoologii, to też, będąc ostatnio w Anglii, zwiedził pilnie tamtejsze ogrody zoologiczne.

Między innymi, zwiedził też ogród w Edynburgu, a spostrzegłszy, że brak w nim pantery, obiecał dyrektorowi ogrodu, że mu ten brak uzupełni.

Jakże się jednak dyrektor zdziwił, otrzymawszy w tych dniach wezwanie, aby przybył do Londynu po odbiór nie jednego, lecz czterech wspaniałych okazów pantery indyjskiej, przysłanych mu przez hojnego maharadzę.

Ochrona „Czuwaczów”.

Czechosłowackie towarzystwa kinologiczne rozpoczęły akcję w kierunku ochrony i rozprzestrzenienia tatrzańskich psów-owczarków, zwanych przez górali słowackich „Czuwaczami”.

Jest to prastara rasa psów inteligentnych, odważnych i czujnych, których swego czasu królowie węgierscy używali do polowania na niedźwiedzie.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 28 marca 1936.

Nr. 14

I wspomniał Piotr na słowo Pańskie.

A Pan obróciwszy się, spojrzął na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jak mu był powiedział pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzysz. Łuk. 22, 61.

Nauczyciel myślał, że nie zada dzieciom trudnego pytania, jeżeli zapyta: Kochane dzieci, powiedzcie mi, jaka jest różnica między kościołem ewangelickim a katolickim? Lecz poważne miny, jakie przybrały dzieci, uświadomiły nauczycielowi rychło, że dotknął sprawy, w której malcy jeszcze nie są biegli. Dłuższe milczenie, wrażenie to potwierdziło. Po chwili milczenia dźwigały się jednak paluszki jedne; jedne, jedyne! Z radością dał nauczyciel znak, że cała klasa chętnie posłucha odpowiedzi. I malec wstał i mówił: Różnica między kościołem ewangelickim a katolickim jest ta, że kościół ewangelicki ma na dachu koguta, a kościół katolicki nie ma. Mina dzieci wobec tej odpowiedzi jeszcze więcej spoważniała, a nauczyciel głęboko westchnął: Co ja z tem zrobię?

Ale postąpił pedagogicznie, jak go nauczano. Dobrze, rzekł, kościoły ewangelickie mają zazwyczaj na dachu chorągiewkę, która wskazuje ludziom kierunek wiatru. Chorągiewki te są z blachy i posiadają kształt koguta. Inne domy, altankin, wieżyczki i schroniska też miewają chorągiewki, ale żadne z nich nie mają kształtu koguta. W tem musi być jakiś znak, jakiś symbol. Czy, mi które umie powiedzieć, jakim znakiem dla nas jest kogut na dachu kościoła? Myny dzieci znów spoważniały dowodząc pewnego zakłopotania. Wyrwał jednak wszystkich z zakłopotania prymus w nauce religii, który miał bardzo pobożną matkę. Ten, wstawszy, powiedział: Mama przyszli w niedzielę z kościoła i opowiadali nam, że Apostoł Piotr kiedyś straszliwie zapierał się Pana Jezusa i wtedy kogut zaśpiewał i Piotr sobie wspomniał na Pana Jezusa i gorzko zapłakał.... Mama też kazali nam zawsze wspomnieć sobie na Pana Jezusa, kiedy zobaczymy koguta na kościele.... Tyle od małych dzieci.

Co powiedzą na to dorośli? Kościół ewangelicki bardzo jest ubogi w symbole. Ale jeżeli już jakie posiada, to one musiały mieć szczególne przeznaczenie w tym czasie kiedy je ustanawiano i zachowano.... Kogut na kościele winien bezsprzecznie spełniać tę samą służbę, którą spełnił kogut żywy w noc pojmania i sądu Pana Jezusa. Wiemy, że tamten upomniał zapierającego się Piotra, że ucznia przywiódł do skrucy i z drogi grzechu sprowadził na drogę prawą. Taką służbę miały spełniać chorągiewki w kształcie koguta, ustawione na dachach kościołów. Ale myśl przodków naszych sięga chyba trochę głębiej. Nieme narzędzie nie może

wołać. A kogut w Jerozolimie właśnie przez wołanie spełnił swe zadanie. Kto ma wydawać głos upomnienia i wołania koguta? Bezsprzecznie kościół sam. A mianowicie nie martwe mury naszych domów Bożych, ale żywe głosy Kościoła ewangelickiego jako zrzeczenia ludzi, wyznających wiarę w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata.

Duszpasterz ewangelicki winien być „żywym głosem wołającym na puszczy”, który budził będzie swe otoczenie szczególnie w chwilach, kiedy pokuszenia grożą i zwoją nawet wybranych. Nabożeństwo ewangelickie winno być przyjmowane jako wołanie, przewidziane i zarządzane przez Pana Jezusa na czas naszego ziemskiego pobytu, gdzie nawet Piotry się chwieją i zapierają. Ewangelicy wiedzą, że człowiek jest słabą i wątłą istotą, którą łatwo kusiciel zwiedzie. Dlatego pragnął mieć w Kościele narzędzie Pana Jezusa, które uporządzi i do gorzkich łez pokuty doprowadzi a zachowa i poratuje ku zbawieniu.

Nie zawsze jednak w kościele ewangelickim takie zadanie rozumiano i spełniano. Były czasy, kiedy folgowano przyrodzonej właściwości koguciej, wybuchającej na podwórzach, gdzie zbiorą się choć dwa albo trzy kogutki i obskubują sobie wzajemnie piórka. To postępowanie jednak więcej jest podobne owej rozmowie kusicieli z Piotrem. Gdziekolwiek takie błakać mogłyby się jeszcze w czasach obecnych, tam niech kur pieje, bo Pan Jezus przechodził! A teraz, zwłaszcza w czasie pasyjnym, niech kur pieje, bo Pan Jezus przechodzi w cierniowej koronie!

Czesi a plebiscyt.

Rada Pięciu postanowiła w sierpniu nie odsyłać sprawy polsko-czeskiej do mieszanych komisji polsko-czeskich, ani też poddawać ją do rozpatrzenia przedstawicielom obu państw (Czesi projektowali Benesa i Padarewskiego), ale przekazała ją do decyzji ostatecznej komisji międzypaństwowej terytorjalnej pod przewodnictwem Cambona.

Po wysłuchaniu w dniu 14 sierpnia 1919 r. Dmowskiego, Patka i Benesa komisja terytorjalna przedstawiła Radzie Najwyższej projekt podziału zagłębia Karwiny między Polskę a Czechosłowację, co nie uzyskało aprobaty Rady, która po wysłuchaniu ponownem Padarewskiego i Dmowskiego zarządziła 22 września 1919 r., na wniosek komisji terytorjalnej, plebiscyt na terenie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Był to niewątpliwie cios dla polityki czeskiej. O sytuacji ówczesnej Czech na terenie konferencji pokojowej pisze Benesz, przyznając się pośrednio do nielojalności wobec Polski: „Nasza sprawa cieszyńska nie była nigdy w Paryżu nikomu szczególnie sympatyczna, ponieważ nie podobało się, że w tej sprawie Niemcy nas popierają. Nie mówię, żeśmy na to nie wskazywali, przeciwnie, było to naszym prawem i obowiązkiem, szczególnie gdy później była ustalona zasada plebiscytu. Konstatuję ten fakt i dodaję, iż Polacy zużytkowali to strasznie w propagandzie przeciw nam. Jeszcze gorzej zaszkodziło nam, żeśmy popierali Ślązaków. Nie chcę tem nikogo dotknąć, ale należy to wyjaśnić. Dowodzenia ich w różnych odczytach po polsku, że nie są Polakami, były próżne i robiły wrażenie powszechne, że my, naród odwołujący się do zasady narodowościowej, podjudzamy jedną część narodu przeciw drugiej. „Pozatem konferencja odbywała się w okolicznościach dla Czechów niekorzystnych, wskutek ich klęski na Węgrzech. Francja i Anglja były zniechęcone do Czech metodami ich walki, a zwłaszcza sierpniowym strajkiem, wywołanym sztucznie na Śląsku w okresie obrad, celem stworzenia pozorów protestu ludności przeciw ewentualnej, krzywdzącej Czechów decyzji Rady Najwyższej. W ostateczności Czechom pozostawała alternatywa: albo przyjąć projekt podziału, postawiony przez komisję 22 sierpnia, albo też plebiscyt. Po naradach z delegacją z Cieszyna, złożoną z Czechów, Ślązaków i Niemców, oraz z Kramarzem, postanowiono, aby Benesz wysunął przed Radę Najwyższą projekt granicy na linii rzeki Olzy, jako najdalej możliwe ustępstwo. W razie jednak, gdyby Rada Najwyższa zamierzała przyjąć linię amerykańską z 22 sierpnia, miał Benesz przyjąć plebiscyt. „Przed Radą Najwyższą — pisze Benesz — według wymienionej umowy zazaczyłem, że byłbym chętny do konferowania ewentualnie o linii bardziej zachodniej, niż linia okręgu bielskiego. Nie doszło do dyskusji nad tem, gdyż widząc, iż Rada Najwyższa zatwierdziłaby linię amerykańską, przyjąłem raczej plebiscyt.

Postanowienie plebiscytu uderzało w same podstawy całej dotychczasowej polityki czeskiej w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, gdyż niweczyło zasadę prawną okupacji czeskiej, ponieważ oddało terytorjum plebiscytowe podlegające suwerennej władzy aliantów. Następnie upadała automatycznie zasada historyczna integralności Śląska, przez dopuszczenie zasady jego podziału. To też, chcąc osłabić i poderwać znaczenie decyzji Rady Najwyższej, Czesi usiłowali nadać plebiscytowi charakter tylko informacyjny w obawie, że plebiscyt mógłby ich przyprowadzić o stracie całego Cieszyńskiego. „Gdy konferowałem o tem w Paryżu z wymienioną już delegacją, złożoną z Czechów, Ślązaków i Niemców cieszyńskich — pisze Benesz — i z dr. Kramarzem, czy wynik plebiscytu ma być definitywnie rozstrzygający o całym terytorjum, wszyscy jednogłośnie wypowiedzieli się przeciw temu. Chcieli, aby

był informacyjny, aby odbywał się gminami, tak żebyśmy nie mogli stracić ewentualnie całego Cieszyńskiego. Argumenty jasne brzmiały: nie możemy ryzykować straty całego Cieszyńskiego, a pogodzimy się raczej z zasadą podziału jego terytorjum. Mimo to pozornie Czesi do końca trwali przy swych maksymalnych żądaniach, a w liście swym do Clemenceau, pisany przed decyzją Rady Narodowej, Kramarz żądał przyznania całego Śląska Czechosłowacji, powołując się ciągle na prawa historyczne Czech i konieczność oddania im Śląska ze względu na budowę państwa. Naród czechosłowacki — pisał — może być zmuszony do uległości, ale nigdyby tego nie zapomniał. Powołując się na lojalność Czech wobec koalicji, twierdził też, że Polacy zawsze popierali rząd wiedeński i aż do sprawy Wrześni także politykę Państw Centralnych. Stosunek Czechów do Polski w tym czasie według raportu Patka, wyrażał się w sposób niedwuznaczny: „Czesi są dla nas usposobieni wrogo: w całej prawie Europie wystąpili z bardzo złośliwym sposobem komentowania plebiscytu; starając się szerzyć o nas jaknajgorsze wieści, pocichu psują nam sprawę Galicji wschodniej i knują poza naszymi plecami spiski z Rosjanami, podnosząc ideę polityki panslawistycznej i starając się przekonać koalicję o konieczności wspólnej granicy z Rosją. Rosjanie całą siłą myśl tę popierają. Na tym punkcie pomiędzy przedstawicielami Rosji w Paryżu panuje zgoda, niezależnie od przekonań politycznych. Mamy co do tego dane nieulegające żadnej wątpliwości”. Dla poparcia akcji na terenie międzynarodowym Czesi rozpoczęli też energiczną działalność protestacyjną na Śląsku. Z końcem sierpnia prasa czeska wszystkich obozów, rozpoczęła kampanję przeciw podziałowi Śląska i plebiscytowi. Dzienniki socjalistyczne: „Duch czasu”, „Morawsko-Ostrawsky Dennik” i in. wzywały robotników do demonstracji; „Narodny Wybor pro Slezsko” zwoływał wiece protestacyjne, a po fabrykach i kopalniach rozrzucono odezwy, nawołujące do strajku. W dniu 29 sierpnia stanęły prawie wszystkie kopalnie, a robotników polskich, zgłaszających się do pracy, odpędzali uzbrojeni dozorczy. Żandarmerja czeska i wojsko aresztowały szereg górników Polaków, zamknęły kordon dla mieszkających poza linią demarkacyjną, a bandy terrorystów popierane przez patrole wojska, atakowały domy polskich robotników, znieważając nawet kobiety i dzieci. Zaostrzono też kontrolę graniczną, wstrzymano pociągi i transporty, przechodzące przez Bogumin i t. d. Wysłano deputację do rządu w Pradze i postów, komentując odpowiednio te wystąpienia w prasie zagranicznej. Fakt, że nastąpiło to dopiero w kilka dni po wiadomościach z Paryża, oraz indentywność argumentów, wysuwanych przez różne dzienniki, dowodzi, iż była w tem raczej dyrektywa zgóry, niż żywiołowy odruch ludności. „Wedle zeznań kilku świadków odczytywano, względnie powoływano się na zebraniach tych na depesze, wysłaną z Paryża przez min. Benesza, nakazującą wprost zorganizowanie protestu i oporu”. Strejk w kopalniach, mający wywołać głód węglowy w Europie i skłonić Ententę do ustępstw, był tedy wymuszony siłą zbrojną, groźbami i represjami. Nie należy też zapominać groźby Czechów, iż zniszczą kopalnie w razie wycofania się ze Śląska. Wszystko to było niejako przegrzywką do akcji plebiscytowej i zakończeniem okresu prób ugodowego załatwienia sprawy granic polsko-czeskich. (Dr Kasprzak: Stosunek Czech do Polski.)

Uboj rytualny.

Sprawa uboju rytualnego w Polsce nabrała w ostatnich dniach bodajże najogólniejszego rozgłosu i zainteresowania, sięgającego aż w dół do mas ludu. Można było napotykać zwykłych ludzi zagłębionych w rozmowie nad ubojem rytualnym.

Wniosek posł. Prystorowej zdążył do o-

gólnego zniesienia i zakazu uboju rytualnego, motywując sprawę miłosierdziem nad biednymi bydłkami ginącymi i opłatami od chrześcijan, wpływającymi do Kas bożnic. Rząd nie przychylił się do wniosku w tej ostrej formie, ale wniósł poprawkę, zdążającą w tym kierunku, aby ze względów religijnych wolno było żydom bić „na koser”, ale uboje te były ograniczone tylko do potrzeb żydowskich i nie powodowały opłat, których ciężary spadałyby właściwie na chrześcijan. W tej formie też sprawa przeszła przez Sejm i Senat i stała się ustawą.

Przegląd polityczny

Po gwałtownej burzy pozostała mgła. Tak możnaby określić obecny stan polityczny. Z szczegółów przypomnimy: Krok Niemiec z 7 marca zerwał ostatecznie układ Wersalski, zerwał pakt Lokarneński i zniósł demilitaryzację Nadrenji. Niemcy stali się suwerennym państwem na całym ich terytorjum, wolnym od wszelkich zobowiązań wojny wszechświatowej.

Dla Francji i Belgii krok Niemiec był wielce nieprzyjemnym szczególnie z tego względu, że wojska niemieckie stanęły znów na lewym brzegu Renu, tuż nad granicą francusko-belgijską. Zaufania, do Rzeszy Francuzi nie mają. Jak się wojny zaczyna i prowokuje, wie dyplomacja francuska dobrze, bo niedawno znów zaczęła się wojna włosko-abisyńska, a partnerzy obaj czyści i niewinni. Nikt nie zaczął strzelać. Strzały wyszły same. To też Francuzi i Belgijczycy rzeczywiście boją się tych nowych strzałów, które mogłyby paść nad Renem.

Dlatego zaraz po 7 marcu rozpoczęły się obrady między Francją, Belgją, Anglią i Włochami, którzy złożyli żyro na wekslu politycznym lokarneńskim, zabezpieczając Francję pokój ze strony Rzeszy.

Narady te doprowadziły do dwóch dodatków dla Francji momentów, mianowicie, a) że kontrahenci lokarneńscy nie uznali paktu lokarneńskiego za zerwanego i już dalej nieobowiązującego, ale że mimo zerwania przez Rzeszę, Anglię, Włochy, Francja i Belgja potwierdziły sobie dalsze istnienie praw i obowiązków zapisanych w układzie, że b) dołączono nowe postanowienie, iż sztaby generalne Francji, Anglii i Belgii mają zaraz zbliżyć się i przygotować współdziałanie na wypadek niesprokowanego napadu na Francję lub Belgję przez Niemcy. Dla Francji i Belgii to ostatnie ma wartość gdyż stanowi właściwie układ militarny celem obrony dotychczasowych granic nad Renem.

Narady te, prowadzone w Londynie, miały jeszcze drugie zadanie, mianowicie zajęcie stanowiska wobec Niemiec i obmyślenie odpowiedzi dla nich. Nota niemiecka składała się właściwie z dwóch części, mianowicie a) zrywamy podstawy dotychczasowe, na których opieramy nasze dotychczasowe spokojne stosunki międzypaństwowe, b) jesteśmy gotowi przystąpić do opracowania nowych układów, w których gotowi jesteśmy zabezpieczyć pokój europejski na 25 lat.

Te dwie części noty niemieckiej różnie były przyjęte przez Francję i Belgję z jednej a Anglię z drugiej strony. Francja i Belgja odpowiedziały na część pierwszą: To niebywały w historii gwałt! A na część drugą: To tylko przynęta na wędce, na którą nie damy się złapać! Zaś Anglija, która mieszka za morzem i która działań wojennych niemieckich nie obawia się tak bezpośrednio, jak Francja i Belgja, powiedziała na część pierwszą noty Hitlera: To jednostronne zerwanie układu. A na część drugą: To propozycje, których nie należy odrzucać.

A z tego założenia różnego wyrastały różne formy postępowania: Francja i Belgja powiedziały: Z Niemcami nie mówimy! Musimy zabezpieczyć się tak, żeby nam Hitler nie mógł zrobić. Najlepszą formą byłoby takie otoczenie Niemiec, żeby czuły się od-

osobione, okrążone mocnym łańcuchem zwartych państw, czuwających nad ich każdym poruszeniem i gotowych do obrony. Zaś Anglija lubi handel w towarze, pieniądzech i w polityce. Ta chciała i chce z Hitlerem pohandlować.

Obrady te prowadzono poufnie w gronie czterech gwarantów paktu lokarneńskiego. Ale wynikiem obrad chciało się nadać więcej wagi przez wydanie ich w imieniu Rady Ligi Narodów. Ale w Radzie Ligi Narodów był Beck, a Beck powiedział, że mu się to niepodoba gruntownie, bo znów tylko zachód europejski zabezpiecza przed wojną a wschodowi Europy nie daje żadnych gwarancji pokojowych. Inni zaś podnieśli, że Liga ma swój rozum i winna obradować nad wszystkim, a nie tylko kiwnąć w bucie palcem nad uchwałami, które im przedłożą Francja z Anglią. Na tem właściwie stanęła na teraz wielka i głośna sprawa nadreńska.

Minister Flandin wyjechał z Londynu do Paryża i bierze udział w wyborach, które Francja zarządziła.

Również min. belgijski wyjechał do kraju. Włosi się nie bardzo kwapią do układów, czekając na stosowną chwilę, kiedyby sami jaką pieczeń przy tem ognisku upiekli.

Hitler też teraz ma wybory i nie śpieszy się z układami, szczególnie z jakimś opuszczeniem z swoich warunków ugodowych. Natomiast w Nadrenji wojsko buduje schrony, fortece, lotniska i koszary z wielkim pośpiechem. A wojska tam coraz więcej. Rada Ligi odroczyła się bez wyznaczenia terminu dalszych obrad, które, jeżeli się odbędą, odbędą się w Genewie. Tam bowiem Rada Ligi ma więcej prestiżu nad Anglią, która przeniosła obrady do Londynu też tylko z powodu własnej łatwiejszej działalności.

Jaka jest obecna ogólna opinja w sytuacji? W Ameryce określił przewodnicząc senackiej komisji spr. zagr. generał Pittman, sytuację słowami: Europa czeka na strzał, który rozpęta wojnę. Inni oceniają sytuację jako pauzę meczową między Francją i Niemcami. Potąd stoją ich szanse wygranej jako 1 — 1. Jeszcze inni mówią, że bezpośrednie niebezpieczeństwo starcia orężnego przeminęło. Wojna dyplomatyczna i gospodarcza pójdą dalej.

Prace naszego Sejmu.

Sejm nasz pilnie obradował ostatnimi czasami nad ustawami, które wprowadza. A ponieważ w tych dniach ma zakończyć obecną sesję, przyjął też ustawę o pełnomocnictwach dla rządu. P. Prezydent będzie miał prawo, w razie naglącej potrzeby, wydawać rozporządzenia z mocą ustawy w sprawach gospodarczych i finansowych.

Armaty, tanki i samoloty.

Ze wszystkich stron donoszą o nadzwyczajnych wydatkach na budowę nowych armat, tanków i samolotów. Świat żyje jakoby podczas przygotowań na nadzwyczajną olimpiadę, w której wystąpią zawodnicy z armatami i tankami. Jeżeli do tego nie przyjdzie, będzie w niektórych sferach wielki zawód.

Blok włosko-austriacko-węgierski.

We wtorek dnia 24. 3. opublikowano w Rzymie tekst układów podpisanych przez pełnomocników Włoch, Austrii i Węgier. Układy te uzupełniają dawne protokoły rzymskie z dnia 17. 3. 1934. Ujęte są w trzech dodatkach i brzmią:

I. Szef rządu włoskiego, austriacki kanclerz związkowy i węgierski prezydent ministrów, którzy dnia 23 marca spotkali się w Rzymie, stwierdzają z zadowoleniem pomysłne wyniki, do jakich doprowadziła stała współpraca trzech rządów nad utrzymaniem pokoju i nad odbudową gospodarczą Europy. Ministrowie stwierdzają uroczystie swą wolę dochowania wierności politycznym, gospodarczym i kulturalnym zasadom protokołów rzymskich z 17 marca 1934 r. Uznają za leżące w interesie swych trzech krajów coraz większe uzgadnianie swego postępowania we wszystkich dziedzinach z dalszym rozwojem, jakiego może doznać sy-

tuacja europejska i postanawiają utworzyć jedną grupę i w tym celu wyłonić stały organ wzajemnych narad.

II. Na zasadzie postanowień aneksu nr I, trzy rządy stwierdzają ponownie swą decyzję nieprowadzenia żadnych ważnych rokowań politycznych, dotyczących zagadnienia naddunajskiego, z jakimś trzecim rządem, bez wcześniejszego nawiązania kontaktu z obydwoma innymi państwami sygnatarnymi protokółów rzymskich z 17 marca 1934 r. Jakkolwiek trzy rządy całkowicie zgadzają się z sobą w poglądzie na pożyteczność rozwoju swych gospodarczych stosunków z innymi państwami naddunajskimi, to jednak uznają, że w obecnym czasie tego rodzaju wzmocnienie można urzeczywistnić tylko na drodze dwustronnych układów.

III. Stały organ wzajemnych narad, przewidziany w aneksie nr I, zostaje utworzony przez ministrów spraw zagr. trzech państw sygnatarnych. Organ ten będzie zbierał się periodycznie oraz wówczas, kiedy trzy rządy uznają to za wskazane.

Sens tych układów jest ten, że rodzą się dawne Austro-Węgry w odnowionej szacie. Sprawa ta jest dla nas ważniejszą od spraw nadreńskich, bo bliższą.

Pozdrowienie.

Od niepamiętnych czasów istnieje zwyczaj, że ludzie przy spotykaniu się i rozejściu używają pewnych słów i form pozdrowienia. Starzy Izraelici pozdrawiali się słowami: „szalom lecha”, co znaczyło: Pokój tobie! Grecy mieli jedno pozdrowienie: „chajre”. Oznaczało ono tyle, co nasze: Ciesz się. Rzymianie mówili przy spotykaniu się: ave — bądź pozdrowiony, a przy odejściu: vale — bądź zdrow! Pozdrowienie salve mogło być używane przy spotykaniu i odejściu a oznaczało tyle, co nasze: miej się dobrze. Ludy europejskie miały różne pozdrowienia, które z biegiem czasu rugowały się wzajemnie. Piękniejsze zdobywały sobie większe wzięcie. Nieraz też głupia moda udzielała skrzydeł słowom, które ani piękną, ani głębią myśli nie grzeszyły. Pozdrowienie: Dzień dobry, Dobry rano, Dobry wieczór, Dobra noc — przysły do nas z północnych Niemiec. Papież Benedykt XIII. polecił w roku 1728: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, na które odpowiadają: Na wieki wieków. W południowych Niemczech słyszano często Grues Gott, Pozdrów Pan Bóg, „Sługa”, „servus” rozeszło się z Austrii. Górniecy lubią „Szczęść Boże”. Czesi mają „Nazdar”. My używamy: Daj Boże dobry dzień. Pracujących pozdrawiamy słowem: Boże pomóż! Kiedy odchodzimy, wołamy: Z Bogiem, na co odpowiadają nam: Z Panem Bogiem, lub też: Do widzenia. W XV. stuleciu zdejmowali przy pozdrowieniu nakrycie z głowy tylko poddani przed przełożonymi, później stał się ten zwyczaj ogólnym i obowiązującym dla mężczyzny. Uścisk dłoni, objęcie w ramiona i pocałowanie jest objawem serdeczności i dowodem przyjaźni. Turcy krzyżują przy pozdrowieniu ręce na piersi i schylają głowę. Arabowie pozdrawiają się słowami „Pokój z tobą” i kładzeniem lewej ręki na piersi.

Nowsze czasy burzą stare zwyczaje i zaprowadzają nowe nawet w pozdrowianiu. Niemcy używają obecnie prawie wyłącznie naszego „Cześć” i wołają „Heil”, podnosząc prawą rękę w górę. Zdejmowanie nakrycia z głowy ustało. Może ten sposób zdodędzie sobie obywatelstwo ogólne, gdyż jest on łatwy, praktyczny i łatwo dostrzegalny. A to są ważne pozdrowienia zalety.

Czytajcie i rozszerzajcie „Pośła Ewangelickiego”

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Starostwo). Na podstawie rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 8 września 1931 w sprawie zabezpieczenia podaży i uregulowania cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. ŚL. Nr 20 poz. 38) Starosta Cieszyński ustala po zasięgnięciu opinii Komisji do badania cen, następujące ceny wytyczne w detalu na niektóre przedmioty powszechnego użytku: 1 kg mięsa wołowego zł 0.80 — 1.20, 1 kg mięsa cielęcego 1.- — 1.30, 1 kg mięsa wieprzowego 1.- — 1.30, 1 kg słoniny świeżej 1.30 — 1.45, 1 kg słoniny wędzonej 1.60 — 1.75, 1 kg sadła 1.30 — 1.45, 1 kg smalcu 1.80 — 2.-, 1 kg łożu 0.70 — 0.85, 1 kg wędzonki boczek 1.40, 1 kg kielbasy zwykłej 1.10 — 1.25. Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim, począwszy od dnia 20 marca 1936 r.

Cieszyn. (Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. A. Osuchowskiego) W niedzielę, dnia 5 kwietnia b.r. o godzinie 10-tej, grono nauczycielskie udzielać będzie informacji o postępach i zachowaniu się uczniów za ubiegły okres nauki. Rodzice i młodzież mogą informować się od dnia 2 kwietnia codziennie na pauzach przedpołudniem.

Cieszyn - Bobrek. (Zgon). W środę t. j. 18 marca b.r. zmarł ś. p. Alojzy Milata, prof. seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie-Bobruku w 51 roku życia. Pogrzeb Zgasłego, który odbył się w sobotę t. j. 21 marca b. r. był potężną manifestacją czci i poważania, jakim się cieszył i wyrazem serdecznej podziękności za niespożyte usługi i długoletnią, żmudną, mroźczą pracę na różnych polach. Jako jeden z najwybitniejszych pedagogów, pracował blisko 32 lat, wychowując całe rzesze młodzieży na wzorowych obywateli Rzeczypospolitej, szczególnie kandydatów seminarjum nauczycielskiego na prawdziwych pionierów idei wychowawczej i narodowej. Chlubną kartę pozostawił w dziejach piśmiennictwa, bo nie tylko, że umieszczał często artykuły treści pedagogicznej w różnych czasopismach, szczególnie w „Miesięczniku Pedagogicznym”, które to pismo redagował przeszło 12 lat, ale co więcej, wydał dwa podręczniki t. j. „Województwo Śląskie i Geografia Polski” do użytku szkół powszechnych i wydziałowych, przez co zyskał sobie uznanie ze strony świata naukowego i władzy szkolnej t. j. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Oprócz tego brał wybitny udział w życiu społecznym, był bowiem przez szereg lat zastępcą burmistrza w Bobruku, a po przyłączeniu tej dzielnicy do miasta Cieszyna członkiem wydziału „Towarzystwa Domu Narodowego”, członkiem zarządu spółdzielni i Ludowej Spółki Spożywczej w Cieszynie-Bobruku, przez co przyczynił się w dużej mierze do odrodzenia Polski pod względem gospodarczym i postawił sobie trwałe pomniki w sercach obywateli.

W kondukcje żałobnym kroczyli za trumną przedstawiciele władz szkolnych, grono profesorów seminarjów nauczycielskich w Cieszynie-Bobruku i obydwóch gimnazjów z pp. dyrektorami na czele, oraz młodzież szkolna dalekiej Rady gminna miasta Cieszyna, delegaci „Ognisk” i niezliczona ilość nauczycielstwa, jakoteż całego społeczeństwa.

Chór seminarjów nauczycielskich pod batutą p. prof. Hadyny odśpiewał szereg pieśni przed kaplicą w kościele i nad mogiłą. Po odprawieniu modłów przemówił imieniem władz szkolnych p. wizytator Soltys, imieniem młodzieży kandydat V kursu, imieniem Związku Nauczycielstwa Polskiego i redakcji „Miesięcznika Pedagogicznego” p. dyr. Żebrok, imieniem Wydziału gminnego p. burmistrz Halfar, imieniem spółek spożywczych p. Machej. Wszyscy mówcy zgodnie stwierdzili, że Zmarły był człowiekiem o charakterze szlachetnym, nie znającym obłudy, o wybitnych zdolnościach, szczególnie na polu geografii. Cmentarz opustoszał, tłumy ludności rozeszły się i

pozostały jedynie zwłoki w mogile, lecz przykład Jego pracowitości, sumiennosci, prawości charakteru będzie wszystkim tym, którzy Go znali i gorąco kochali za życia, drogowskazem w przyszłości. Pokój Jego duszy, wieczna nagroda za pracę i trud w zaświatach. W.

Ustroń. (Sprawozdanie) W niedzielę dnia 22 marca 1936 r. odbyło się na „Prażakówce” Walne Zgromadzenie Banku Ewangelickiego w Ustroniu. Udział członków był liczny. Zgromadzenie załatwiło zgodnie wszystkie sprawy porządku dziennego.

Ponieważ zestawienie obrotów, bilans oraz rachunek zysku i strat zostały już ogłoszone w Nr. 11 „Pośła”, nie będziemy z nich powtarzać. Natomiast wyjmujemy z sprawozdania Zarządu kilka ciekawych szczegółów, które winne zainteresować wszystkich naszych czytelników. Bank założono w lutym 1926 r. przejmując istniejącą od 20 lat Kasę Spółdzielczą. Zarząd przeprowadził b. korzystnie waloryzację wkładów dawnej „Reifeizenki”, tak że wkładkowie otrzymali najwyższy na Śląsku wypłacony procent zwaloryzowanych wkładów mianowicie 46 proc.. Tą pracą zdobył sobie Bank zaufanie ludności, iż mimo ówczesnej ogólnej nieufności do stałości złotego pieniądza a szczególnie do oszczędzania, wkłady zaczęły wpływać. W ciągu 10-letniej działalności złożono do Banku na oszczędności 2,155,712 zł, podjęto oszczędności 1,738,811 zł, odsetek od wkładów wypłacono 341,885 zł, pożyczek udzielono na 3,390,555 zł, dłużnicy spłacili pożyczek 2,775,952 zł, pobrano odsetek 573,779 zł. Cyfry te świadczą, że placówka nasza jest potrzebna i przysłużyła się już społeczeństwu, ucząc oszczędności i pomagając w tworzeniu nowych wartości. Księgi Banku mogłyby nas nauczyć wiele ciekawych rzeczy. Najciekawsze jest potwierdzenie wiecznej i niezmiennej prawdy, że tylko pracą i oszczędnością można zdobyć własny warsztat pracy, własny dach nad głową, i pomnożyć własny grunt.

W wymienionym 10-letnim okresie zbudowano w Ustroniu i okolicy przeszło 120 budynków przy pomocy oszczędności czy też pożyczek w Banku.

Księgi Banku dowodzą, że nie można wszystkiego zwać na okoliczności od nas niezależne, lecz że każdy obywatel winien dostosować się do warunków gospodarczych jakie w danej chwili istnieją. Jest trudno, ale ten, kto obliczał swoje inwestycje, kto zabiegał, aby zdobyć nowe dochody przez ulepszenie warsztatu pracy i dostosowania się do potrzeb, kto pamiętał o zasadzie: „rozchodź się z dochodem w zgodzie”, kto umiał ograniczyć swoje potrzeby a poczuwał się do obowiązku płacenia swoich długów ten wywiązywał się też z swoich zobowiązań w Banku. Natomiast ci co czekali na pomoc z zewnątrz lub na poprawienie się konjunktury, a nie spełniali swych obowiązków, muszą ponosić konsekwencje. Bank bowiem nie jest instytucją filantropijną, ale jest więcej szkołą gospodarstwa pieniężnego.

Katowice. (Komunikat L. O. P. P.) Śląski Okręg Wojewódzki L.O.P.P. w Katowicach komunikuje, że w roku bieżącym w Szkole Szybowniczej w Golezowie położonej w pięknej podgórskiej okolicy Śląska Cieszyńskiego organizuje w czasie od 1 maja do 1 listopada sześć szkolnych kursów szybowniczych do Kat. A i B, oraz treningi pilotów po kat. B i C, przyczem treningowcy przejdą na maszyny kadłubowe (Czajka, Sroka, Komar).

Kursa szkolne rozpoczną się od 1 do 28 każdego miesiąca. W czasie trwania kursów będą przyjmowani kandydaci na praktyki instruktorskie. Opłaty dla członków klubów lotniczych, L.O.P.P. wynoszą: szkolenie do kat. A zł 15.- — szkolenie do kat. B zł 10.- — trening po kat. B lub C zł 15.- (kurs dwutygodniowy). Piloci, którzy uzyskali kat. A lub B na Chełmie, mają prawo do niedzielnego treningu bezpłatnie. Koszty całodziennego utrzymania w szkole wynoszą zł 1.50 do 2.- zł dziennie. Podania na kurs, oraz bliższych informacji udziela Śl.

Okrąg Wojewódzki L.O.P.P. w Katowicach, Województwo p. 498 II p. Członkowie Związku Harcerstwa Polskiego winni się zgłaszać w tej sprawie do Harcerskiego Koła Szybownego w Katowicach.

Kraków. (Zgłaszania się ochotników do wojska) Dowództwo Okręgu korpusu Nr. V. w Krakowie rozplakatowało „obwieszczenie” o zaciągu ochotniczym do czynnej służby wojskowej. Zwracamy na nie uwagę, zaznaczając, że ochotnicy zyskują poważne korzyści przed innymi.

Kraków. (Krwawe rozruchy). Urzędowo komunikują: Na dzień 23 b.m. został proklamowany przez O. K. R. P. P. S. i Związki Zawodowe strajk powszechny na terenie m. Krakowa. Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach. Robotnicy w Zakładach użyteczności publ. pracowali normalnie.

O. K. R. PPS. zwrócił się do starostwa grodzkiego o pozwolenie odbycia zgromadzenia w ogrodzie ZZK. Starosta udzielił zezwolenia z tym warunkiem, że przywódcy O. K. R. wewą zebranych po skończonym zgromadzeniu do opuszczenia zebrania, bez formowania jakichkolwiek pochodów.

Gdy po skończonym zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania ZZK — czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się zupełnie z pod kierownictwa OKR-u zaatakowały kamieniami i strzałami — rewolwerów oddział policyjny, stojący na rogu ul. Basztowej i plant. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podniecony przez nieodpowiedzialne żywoły, począł się zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozprószony. W ulicy Florjańskiej, Sławkowskiej i ul. Długiej większe grupy demonstrantów powybiły szyby w sklepach, rabując równocześnie z wystaw niektóre przedmioty. Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się w ul. Sławkowskiej u wylotu plant, robiąc przeszkody z ławek, celem niedopuszczenia policji na ul. Sławkowską. Gdy zaś oddział policyjny chciał rozprószyć demonstrantów w tem miejscu, posypały się znów kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano kilka strzałów rewolwerowych. Policja zaatakowana, zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się. Według dotychczasowych danych, ogółem rannych demonstrantów było dwudziestu kilku, 6-ciu z nich skutkiem ran zmarło, z pośród policji jest kilkunastu rannych lub kontuzjowanych. Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumy natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

Wspólny pogrzeb 8 śmiertelnych ofiar odbył się w środę o godz. 10-tej. W pogrzebie wzięło udział 20000 osób. Na cmentarzu przemawiali b. posłowie Arciszewski, Ciołkosz, Stańczyk, Bocian, dr. Aleksandrowicz i Dubois. Zwłoki pokropił w zastępstwie kapelana cmentarnego ks. Król, dyrektor Zakładu OO. Salezjanów, który też odmówił ciche modlitwy.

DLA ROLNIKÓW.

Uprawa lucerny.

Gospodarze nasi mają jeszcze dochody z mleka. Tu jeszcze można jako taki grosz ściągnąć, bo z czego innego nie wpłynie nic. To też obecnie każda gospodyni baczniejszą zwraca uwagę na uprawę lucerny, której znaczenie w oborze już poznała albo poznaje. Zwracamy uwagę na dwie rzeczy, przy uprawie lucerny bardzo ważne. Lucerna chce mieć wodę ale nie chce się utopić. Musi móżdż dosięgnąć swym korzeniem do wody, ale nie śmie być zalewaną. Lucerna musi mieć wapno. Bez wapna lucerna nie będzie. Wystarczy 15 kg wapna palonego na 1 ha przy zakładaniu, a następnie każdorocznie w miarę potrzeby i zależnie od gruntu. Jako nawóz potrzebuje lucerna superfosfatu i soli potasowej. Superfosfat można w jesieni zastąpić tomasyną. Na ha potrzeba 5 kg superfosfatu i 3 kg soli potasowej. Kajnit

może zastąpić sól potasową w zimie ale nie na wiosnę. Raz do roku potrzeba lucernę dopuścić do okwitnięcia.

Nowe wydawnictwa.

Z dniem 1 marca b. r. wyszedł Nr. 1 Dziennika Urzędowego M. W. R. i O. P. przynosząc między innymi następujące zarządzenia: Zarząd b. Funduszu Szkolnego Krajowego we Lwowie został oddany Towarzystwu Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Polski Biały Krzyż został uznany za stowarzyszenie wyższej użyteczności i otrzymał statut.

Dla nauki religii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia i w gimnazjach państwowych ogólnie kształcących wydano nowy program. W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie zwinęto na Studium Teol. Prawosławnej katedrę ogólnej historii Kościoła i liturgiki a utworzono tamże katedrę ogólnej historii Kościoła wraz z zakładem naukowym. Nauczycielom ludowych szkół rolniczych przyznano mieszkanie i ekwiwalent 30 zł za opał, światło i naturalja. Między Polską a Szwecją postanowiono popierać i ułatwiać studia historyczne, sprzyjać przekładaniu dzieł literackich i naukowych na polski i szwedzki język, popierać i ułatwiać wzajemne wizyty profesorów uniwersytetów w celu wygłaszania odczytów. Przewodzenie prac poruczono osobnym Komitetem w Polsce i w Szwecji.

Za ocenę książek szkolnych i środków naukowych dla szkół zawodowych wyznaczono opłaty, mianowicie 4 zł za każdy arkusz lub 16 stron rękopisu. Na okręg szkolny poznański rozciągnięto te same, co gdzie indziej, przepisy o dniach wolnych od nauki. Dla dzieci ewangelickich dano wolny Dzień Reformacji i Dzień pokutny. Za dyplomy nauczycieli szkół zawodowych wyznaczono opłaty 5 zł a 12 zł za duplikaty. Postanowiono używać tytułu: „Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski” przy pierwszym wymienieniu w tekście, a następnie krótko: „Marszałek Józef Piłsudski”. Wyrazów „s. p.” nienależy używać. Ogłoszono konkurs na urlopy dla kandydatów na I-szy rok studjów w Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie i w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

Pierwszy zeszyt „Zarania Śląskiego” za rok 1636. Kwartalnik regionalny „Zaranie Śląskie”, będąc jedynym w województwie śląskiem pismem naukowo-literackim, rozpoczął w bieżącym roku dwunasty rok wydawnictwa. Zeszyt pierwszy, ozdobiony czterema tablicami na papierze kredowym, drzeworytem (W owczarskiej budzie) Jana Wałacha na okładce i szeregiem ilustracji w tekście, zawiera kilka artykułów i utworów literackich. Na czoło wysuwa się obszerna praca historyka ziemi Cieszyńskiej, dyr. Franciszka Popiołka o „Powstaniu najmłodszych wsi beskidzkich”, to znaczy o Istebnej i Koniakowie. Dokończenie — o Jaworzynie — ukaże się później. Klimat miesięcy zimowych w górach śląskich omawia Władysław Milata w szkicu klimatologicznym p. t. „Zima w Beskidach Śląskich”. Tadeusz Dobrowolski w artykule p. t. „Wystawa cyklu obrazów Rafała Malczewskiego p. t. „Śląsk” daje syntetyczny szkic o twórczości artystycznej Malczewskiego, ze szczególnem uwzględnieniem tematów śląskich, opracowanych przez tego malarza. Jan Dąbrowa ogłasza dalszy ciąg swego obszerniejszego studjum o Karolu Miarce jako redaktorze i wydawcy (Pamiętnik „Zwiastuna Górnośląskiego”). Część literacką tworzy fragment prozy Kornela Filipowicza (Powrót), oraz debiut poetycki Florjana Berka (Cieszyn w czerwonej modlitwie). Wspólny organ Instytutu Śląskiego w Katowicach i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie zamykają jak zawsze obszernie przeglądy muzealne, wydawnicze, oraz materiały i kronika. Przypominamy, że prenumerata roczna „Zarania Śląskiego” wynosi tylko 8- zł, a administracja znajduje się w Pszczynie, ul. Sienkiewicza 6, woj. śląskie.

Rozmaitości

Niezwykły plon połów łososi na polskim wybrzeżu. Połów łososi w tym roku, jak twierdzą rybacy, jest nadzwyczaj obfity. Rybacy mówią, że takich obfitych połów łososi nie notowano na Bałtyku polskim już od kilku lat. Tak samo na uwagę zasługuje, że łowią się obecnie przeważnie łososi większych rozmiarów. Waga jednego łososa — złowionego w ub. tygodniu, dochodziła do 33 kg i długości do 2 m. Do Kuźnicy na Helu 6 kutrów rybackich przewiozło około 400 kg łososi, — gdzie je sprzedano wędzarniom, również na Helu i Jastarni przybyło kilka kutrów z bardzo zadowalającym połowem łososi.

Koszty programów radiowych. Słuchacze radja lubią porównywać radjofonję polską z radjofonami obcemi. Jest to zrozumiałe, gdyż odbiornik radiowy równie dobrze pozwala na słuchanie audycji krajowych, jak i zagranicznych. Konstatając pewne różnice jakościowe programów, należy pamiętać, że najważniejsze są jednak różnice środków materialnych, jakimi dysponują radjofonje poszczególnych krajów. Tak np. radjofonja niemiecka rozporządza w ciągu roku na ten cel 348 miliony złotych.

W Polsce natomiast, mimo że ilość abonentów radiowych wzrasta — dużo jednak czasu upłynie zanim wpływy umożliwią słuchaczom wyrównywanie możliwości radjofonji polskiej z radjofonami zagranicznymi. Przy setkach i dziesiątkach milionów złotych radjofonji zagranicznych, Polskie Radjo rozporządza tylko 13 milionami złotych.

Zamach na admirała angielskiego w Irlandji. Wiceadmirał Henryk Boyle Somerville został ubiegłej nocy zamordowany w swej rezydencji w hrabstwie Cork w Irlandji. Zabójcy, którzy przybyli samochodem, dali do admirała szereg strzałów. W zbrodni jak przypuszczają władze policyjne, brało udział kilka osób. Policja wydała zarządzenie w celu wykrycia i schwytania przestępców, na których ślad dotychczas jednak nie natrafiono.

Prawdopodobną przyczyną zabójstwa było popieranie przez admirała Somerville'a werbunku do armji brytyjskiej, w pokoju gdzie popełniono zbrodnię, znaleziono na podłodze kilka egzemplarzy odezwu, nawołujących młodych ludzi, by wstępowali do brytyjskiej armji i marynarki. Zamordowany wiceadmirał liczył 72 lata.

De Valerze grozi ślepotą. Prezydent niezależnego państwa irlandzkiego de Valera wylądował w Boulogne sur Mer, skąd przez Paryż udaje się do Szwajcarii. De Valera jest zagrożony ślepotą. Celem jego podróży jest zasięgnięcie porady u specjalistów w Zurichu.

Ateny. Zmarł w Paryżu wielki polityk i mąż stanu grecki, znany powszechnie jeszcze z ostatniego powstania, kreteńczyk Venizelos. Zwłoki przybyły na pokładzie kontrtorpedowca greckiego w czwartek do Aten, gdzie zostały wystawione w Katedrze, a w sobotę będą pochowane w grobowcu rodzinnym na wyspie Krecie.

Oryginalny zakonnik.

Pod powyższym nagłówkiem pisze I.K.C. z dnia 26 marca „Z Polskiego Związku Zachodniego informują nas: Wśród ludności katolickiej Olsztyna zdumienie wywołuje swem zachowaniem Franciszkanin, O. gwardjan Klemens Gorzałka. Oryginalny ten zakonnik, znany ze swej nienawiści do polskości, na pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” odpowiada: „Heil Hitler”.

Powodzie w Ameryce.

W ostatnich tygodniach donosiła prasa amerykańska o ogromnych powodziach, które wyrządziły półmiliarda dolarów szkody. Ogółem zostało 429 tysięcy ludzi bez dachu nad głową. Pół miliona robotników pracuje nad odbudową zniszczonych terytoriów. Powodzie pochłonięły 171 ofiar ludzkich. Najciekawszem jest to, że nie tylko padał deszcz, ale i piaski suły się z nieba. W środkowej Oklahomie wyrządziła burza piaskowa wielkie szkody.

POSEŁ EWANGELICKI**DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!**

<p>Cena:</p> <p>„POSEŁ EWANGELICKI“</p> <p>Polska Czechosl.</p> <p>Kosztuje roczn. 8 zł 30 K</p> <p>„ półrocz. 4 zł 15 K</p> <p>„ ćwierć. 2 zł 7-50 K</p> <p>Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO</p> <p>poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.</p> <p>Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński.</p> <p>Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.</p> <p>Ogłoszenia:</p> <p>Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy.</p> <p>Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	---

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 4 kwietnia 1936.

Nr. 15.

Wielki Piątek.

Spełniło się! Zbawiciel głowę skłania
I kona cicho, usta milkną już —
Z czeluści wszystkich ciemność się wyłania
I smutkiem świat okrywa wszędy i wzdłuż.
Zbawiciel umarł! Czyli pojmisz człeczce,
Utracił świat, co najdroższego miał;
Już tylko zguba się za tobą wlecze,
Już nosisz w sercu swoim śmierci strzał.

Rzuć się pod krzyż! Obejrzyj stopy Jego,
Te stopy drogie, zeszytywniałe już,
Przypomnij sobie Zbawcę kochanego,
Chciał znaleźć cię, szukając grzesznych
Ucałuj ręce, z których krew się sączy, [dusz,
Bo je za ciebie na krzyż przybić dał
I spojrzysz Mu, o spójrz w gasnące oczy,
I tobie z nich miłości promień dał.

I wołaj! wołaj! Niech się to nie stanie,
Bo już na zawsze dla tej ziemi zmarł,
Z nieba niech Go sprowadzi serc błaganie,
Niech porwie Go mndlitwy naszej żar.
Zbawco, coś skonał na krzyżowym drzewie,
Ciebie na nowo zwie zgubiony świat;
Nie pozwól mu zaginać w sądu gniewie,
Powróć! o wróć! byś na tron chwały siadł.

Wielki Tydzień.

Ew. Mat. 26, 1—13.

W życiu publicznym.

Obraz ewangeliczny o męce i śmierci Zbawiciela nie zawiera od Getsemane aż do ogrodu Józefa ani jednej postaci ludzkiej, która byłaby Panu Jezusowi przyniosła ulgę w Jego straszliwych cierpieniach lub sprawiła jaką pociechę. Doprawdy w tym czasie spełniały się słowa proroka Jezajasza: Wszyscy zgrzeszyli i na drogi złe odwrócili się. Zda się, jakby piekła rozwarły były swe wrota i wypuściły wszystkie złe duchy, które obsiadły ludzkie stworzenia, przemieniając je w narzędzia złej woli antychrysta. Jeden z uczniów zdradza, drugi się zapiera, inni się rozpierzchnęli. Matka stoi pod krzyżem, ale nijakiej pociechy ani pomocy Synowi nie niesie. Oto sam Syn się jeszcze o nią troszczy. Szymon Cyrynejczyk niesie ciężkie kłocce krzyża na Golgotę, ale nie dobrowolnie, lecz gwałtem przymuszony. Józef z Arymatyi i Nikodem urządzają pogrzeb. Lecz wątpić należy, czy czynią to więcej powodowani litością i chęcią przysłużenia się Zbawicielowi, czy też zadosyć uczynić pragną religijnym wymogom, aby ciało ukrzyżowanego nie pozostało na krzyżu przez wielkanocny sabat. Niewiasty idą za Panem i płaczą. Atoli znów należy wątpić, czy ich łzy ulgę jaką i pociechę sprawić mogły Panu Jezusowi, albo były więcej naturalnym objawem głębokiego odczucia straty, jaką ponosiły przez utratę przyjaciela i lekarza.

A masa ludu wrzeszczy: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go.

Sędzia i straż prawa zeznaje niewinność, ale umywa ręce i wydaje wyrok skazania. Kaifasz szuka fałszywych świadków a za prawdę, zeznaną pod przysięgą, uznaje win-

nych śmierci. Heród szydzi i upakarza, że Pan Jezus nie był łaskaw uczynić jakiegoś cudu, jakby Zbawiciel na zawołanie cuda był czynił, jak magik jakiś wyprawia swe sztuczki. Żołnierze biczą, cierniem koronują, uragliwie Go lżą i policzkują. Lud wybiera Barabasa, zbójcę. Niemasz ciemniejszej chwili w życiu ludzkości, nad dzień wielkopiątkowy. Nic dziwnego, że po dokonaniu wszystkiej ohydy na ziemi, słońce się zaciemnia na niebie.

Stan ten nietylko smutek i ból sprawia nam obecnym, ale nie mniej obrzydzenie. Wstydzić się trzeba, że na ziemi znalazło się miasto i byli mieszkańcy, którzy tak skwapliwie podali ręki szatanowi i tak wiernie wykonali jego zlecenia. Wstydzić się potrzeba, że w życiu politycznym po dziś dzień bezprawie i gwałt, siła i przemoc, a nie słusność i sprawiedliwość rządzą. Zbyt dużo zbiega się tam zainteresowań i potrzeb, że zbyt dużo źródeł zlewa w jedną rzekę strumieni życia, by jej woda czystą pozostać mogła. Dopiero kiedy w tę rzekę zleje się też krew Baranka Bożego, która gładzi grzech świata, będzie lepiej.

W kościele.

W kościele Syn Boży sprawia oczyszczenie. Kto wtargnął jako kramarz i lichwiarz, ten biczem Bożym bywa wypędzany a jego kram wyrzucany. Nie masz błogosławieńskiego czasu pokuty nad Wielki Tydzień. Nawet tam, gdzie cały rok stół Wieczerzy Pańskiej prawie że bez gości, w Wielkim Tygodniu przepełnienie. A może tam największy natłok, bo tam najwięcej kramu i najpilniejsza potrzeba oczyszczenia. U nas Wielki Piątek poważnie konkuruje z Dniem Pokutnym, pod względem siły uczucia skruchy i żalu stanowczo go przewyższając.

Przyjemnie pięści ucho chrześcijanina wierzącego, który kocha swój kościół a mi-

łuje Pana, głos dziatwy jerozolimskiej, zebranej w bóżnicy a witającej Pana słowami: Hozanna Synowi Dawidowemu! Chociaż dzieci sprawiły Mu przyjemność, przynosząc należąną cześć! Spełniło się słowo Dawida: Z ust niemowląt i ssących ugruntowałeś moc Twą dla nieprzyjaciół twoich, abyś wyniszczył nieprzyjaciela i tego, który się mści. Ps. 8, 3. Dzieci też miały i mają powody być wdzięczne Panu Jezusowi. Na ręce je brał, w Królestwie niebieskiem na pierwszym stawiał miejscu. Tego im aniołowie mogą pozazdrościć, a rodzice szczerze się cieszyć mogą, że ich maleństwo tak dobrze zepisane u Boga. Ale nie mniej nasze dzieci winne dołożyć wszelkiej pilności, aby sobie dobrej chluby zdobytej przez dzieci jerozolimskie, nie popsowały.

W domu.

Reputację świata ratuje dom Łazarza trędowatego. Już uczta, a choćby to nawet był skromny posiłek, który zgotowano na przyjęcie Pana, świadczy o przychylności i serdeczności, z którą przyjmowano Mistrza. Ale to, co zaszło podczas uczytu przewyższa zwykłe ludzkie zdarzenia. Niewiasta pragnie uczcić Gościa. Czyni to tym sposobem, który jej się wydaje najlepszym. Nie szczędzi kosztów, bo Judasz stwierdza wyraźnie, że cześć ta z poważnym połączona była wydatkiem. Czyni z wielką radością pod wpływem najczystszych uczuć swego do Jezusa przywiązanego serca. O nic innego jej nie chodzi, tylko żeby Pana uczcić, niczego innego nie szuka, tylko żeby dać wyraz swemu przywiązaniu.

Przywiązanie jest szlachetną cechą serca ludzkiego. Nią się szczycimy, w prezencie niosąc ją przyjaciółom, gdy kończymy listy słowami: szczerze oddany i przywiązany..

Dziecię przywiązane sto razy jest miłsze

i cenniejsze. Żona przywiązana jest niezapłacona.

Ale często bywa tak, że dusza doprawdy szczerze oddana i przywiązana, tego przywiązania nie objawia. Wtedy jesteśmy jak niemowa, który czuje i myśli, ale uczuć i myśli swoich nie wyraża słowami. Czegoś nam brakuje do zupełności i szczęśliwości, gdyż przywiązanie sprawia radość i uszczęśliwia, gdy bywa oglądane w realnych dowodach. Noemi chyba zawsze pewną była przywiązania Rut. Ale gdy na własne uszy usłyszała słowa: Nie wiedz mię do tego,

abym cię opuścić i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój, lud mój, a Bóg twój Bóg mój, gdzie umrzesz, tam i ja umrę tam i pogrzebiona będę —

wtedy bezsprzecznie mocniej wzruszyło się w błogiem uczuciu jej do swoich tęskniące serce.

Że w domu Łazarza trędowatego owa Marja, która przed 24 tygodniami Mistrzowi usiadła do nóg, wsłuchując się w Jego słowa, dała obecnie taki przepiękny wyraz swego przywiązania, tego jej nie zapomni nikt, kto Pana Jezusa kocha — a niewiasty tem po wieczne czasy szczyścić się będą.

Zazdrość Judusza świadczy o jego niskim i głupim usposobieniu. Szlachetny człowiek bowiem nie jest zazdrosny.

Przywiązanie Marji zasługuje na wdzięczność, która jest jedyną za przywiązanie godną zapłatą. I jak tak często, to i w tym przypadku jesteśmy znów świadkami, jak serce Pana Jezusa odpowiada tem mu najszlachetniejszym, czem odpowiedzieć może. Pan Jezus za przywiązanie płaci. Nie płaci złotem i srebrem, ale płaci wdzięcznością. On to uczynił, że gdziekolwiek Ewangelja o zbawieniu świata przez wiarę w Jezusa Chrystusa będzie opowiadana, będzie wymieniane imię Marji i wspomniany czyn, który spełniła. To wdzięczność wieczna!

Takiej uczyć się winniśmy w Wielkim Tygodniu wdzięczności za dar zbawienia, dokonanego na krzyżu.

Ale wdzięczność też pragnie być wyjawiana w realnych czynach jak przywiązanie.

Jezu, życie życia mego,
Śmierci mojej zgładzenie,
Któryś dla mnie straconego
Cierpiał swe umęczenie,
Dałeś się bić, ukrzyżować,
By od śmierci mnie zachować:
Tysiąc, tysiąckroć tobie
Dzięki czynię w tej dobie!

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Z legend pasyjnych.

W klasztorach średniowiecza zajmowano się Ziemią Świętą nadzwyczaj intensywnie. One to zapalały przez 200 lat rycerstwo i ludność cywilną do wojen krzyżowych, one dostarczały turystów i pątników, one zbierały dokumenty i pamiątki. Każda nawet najmniejsza drobnostka miała znaczenie przeogromne, w nich starano się dostrzec jakich śladów z życia Zbawiciela. Wtedy też powstawały różne legendy, które skrzętnie zapisywano, wlewając w nie uczucia własnych serc. Najwięcej może i najpiękniejsze legendy powstawały na tle męki i cierpienia Pana Jezusa. Przepięknie np. przedstawiano w legendzie

Pasję przyrody.

Jedno z najszlachetniejszych miejsc zajmuje w legendzie pasyjnej krzywodzióbek, zamieszkujący nasze lasy świerkowe i sosnowe. Już jego nazwa wskazuje na jego na krzyż złożone szczęki. Legenda opowiada o nim: Kiedy Pan Jezus umierał na krzyżu, wtedy krzywodzióbek przyfurknął z pobliskiego lasu na krzyż i dzióbkiem swym chciał wyjąć gwoździe z krzyża. Wysiłki

Z nowszych pieśni pasyjnych.

WYBAWIENIE.

O Jezu mój, Twą drogą krwią
Zbogacam. zdobię duszę swą;
W niej tarcza ma, gdy wszystko drży,
Z upadku w niej powstają wzdry.

Gdy wielki Twój zaświta dzień,
Jakże ja się ostoję weń?
Twa krew wybieli mnie nad śnieg,
Przywróci niewinności wdzięk.

Gdy z grobu się podniosę znów,
Zwolniony z ziemskich nędz i snów,
Tej pieśni mię owionie czar
Żeś Ty o Jezu, za mnie zmarł.

Boże, coś miłość z mocą sprzęgł,
Coś wyrwał świat z szatana rąk
Na mnogość ludzkich wejrzysz bied
I wyrwij nas z piekielnych pęt.

WZGÓRZE GOLGOTY.

Na gołe to wzgórze,
Gdzie w dali się morze
Lśni w blasku zórz,
Tam, tam w śmierci cienie
Szedł z grzechów brzemieniem
Po nasze zbawienie
Boleści mąż.

Głęboko się korzę,
Na Golgoty wzgórze
Gdy patrzę się.
Gdyż tam Pan mój drogi
W okrutnej i srogiej
Męce żywot błogi
Wywalczył mi.

Jak cierpi nad miarę
Pod krzyża ciężarem
O spójrz i stań!
Z brzemieniem tem krzyża
W milczeniu się zbliża
Gdzie zguba już chyża
Czatuje nań.

Ot, wzgórze Golgoty.
Uderzają młoty,
Okropny ton!
Krzyż w górę dźwigają,
Widzowie przystają,
Śmierć Twą oglądają
I ciężki zgon.

Zapadły ciemności.
Pełne okropności
I trwóg i gróz.
Bić serce przestało.
Śmierć godzi w nie strzałą
„Już się wykonało!”
Pan woła w głos.

jego były daremne. Zmachał się, zbroczył krwią i pokrzywił dzióbek. Smutny i zawstydzony odleciał i ukrył się w cieniu gęstwiny leśnej. Ale Pan Jezus uznał jego litościwego serca zamiary i rzekł doń:

Już omdlały moje ręce. Już się nie trudź. Zgon się zbliża. Ale za twe dobre serce przyjmij znaki krwi z krzyża. I odtąd błyszczą pióra krzywodzióbka purpurą krwi.

Zaraz po krzywodzióbku nadleciał rudnik, ten którego świstkiem zwiemy, a który lubi dzieci swoje wykarmiać pszczołkami, znoszącami miód do uli. Wyleciał na krzyż, podskoczył na koronę cierniową, łuszcząc jej kolce i wydobywając z krwawych ran.

Ponieważ nie dbał na ludzkie krzyki, Lecz kolce ciernia szarpał zajadle. Za to w nagrodę, świętej krwi znaki Nosi na piersi i na gardle.

Kiedy żołnierz włócznią otworzył bok Pana Jezusa, jaskółka przelatywała właśnie nad krzyżem i strwożona, krzyknęła skarżąc: Jaś ku! Jaś ku! Żołnierzowi bowiem owemu na imię było Jaś. Odtąd nosi ptaszyna nazwę: jas-ku!-ka.

W godzinie śmierci Zbawiciela zjawiły się nad krzyżem trzy ptaki. Pierwsza była

Niech słońce się ściemnieje,
Oblicze swe, ziarno
We wstydzie skryj!
Złość i zdradę knują
Co się zamieszkują
I Pana krzyżują
W ślepecie swej!

TOBIE WIERNI.

Cośmy tu się zgromadzili razem,
Chcemy ręce swoje spleść,
Męki Twojej złączyć się obrazem,
By za Tobą wiernie iść.
A na znak, że takie uwielbianie
Znajdzie serca Twego spodobanie,
Rzeknij: „amen”, rzeknij nam
Oraz: „Pokój, pokój wam!”

NA KRZYŻU.

O jak błogie są to chwile,
Gdy się w Jego zgłębił krzyż,
Gdzie radości, pociech tyle
Spływa nam z niebieskich wyż.

Tu na zawsze pozostanę
U strumienia łaski wód,
Serce zmyję swe skalane,
Aż odejdzie wszelki brud.

To błogości nad błogości,
Gdy pod krzyża klękam pniem,
Gdzie Baranek w łask pełności
Mnie ogarnia wzrokiem Swym.

Ból i miłość duszę poją,
Z płaczem wyznać muszę tu,
Zbawco, że z miłością Twoją
Same cuda w oku lśnią.

Chcę wyglądać Ciebie Panie,
Na Swą własność przyjmij mnie,
Aż zamieszkać gdzie niebianie
Twarzą w twarz gdzie ujrzym Cię!

PIEŚŃ BEZDOMNYCH.

My biedny lud, nas czasu prąd
Wyrzucił na mielizny,
Aż Zbawca nas zabierze stąd,
Z tułactwa do ojczyzny,
Przytułek, niedaleko nie,
Czembańdź nas świat obdarzy,
Jaśnieje krzyż na Golgocie,
Ojczyzna dla nędzarzy.

My biedny lud, co w nurtach wód
Zupełnie zatopiony,
Ratuje nas sam Boży Syn
Z miłości niezgłębionej,
A choć nas śmierć pochłonąć chce
On dźwiga nas i broni,
Wysoko krzyż na Golgocie
Podnosi się z nad toni.

czajka. Widząc trzy krzyże i wiele ludzi wokoło, zaczęła krzyczeć: bij go, bij go. Za to wzięła w zapłatę niestały lot i niepokoje, który ją trapi szczególnie w czasie wiosennym. Szczególnie gdy jajka zuosi, zalatuje i krąży w wielkim niepokoju w okolicy gniazda, krzyżąc: bij go, bij go — a jednak stale wykradają jej jajka z gniazda.

Za nią nadleciał ciężkim lotem bocian. Skoro dostrzegł „Gospodarza świata” w wielkiem utrapieniu i opuszczeniu, zawołał z żalem i skargą: strzeż go, strzeż go! Słyszała te słowa matka Pana Jezusa i wtedy nadeszła i stanęła pod krzyżem. Za to bocian błogosławiony jest i w wielu okolicach jakoby święty, któremu na dachach i na kominach przygotowują ludzie gniazda, wieżąc,

że gdzie bocian domu strzeże,
Tam ogień na dach nie wlezie.

A jako trzecia nadleciała ponownie jaskółka. Nadleciała właśnie w chwili, kiedy Pan Jezus wołał: Pragnę. Wołanie to było słabe, bo wychodziło z spragnionych ust i z zeschniętych warg. Jaskółka obawiała się, że nikt Pana Jezusa nie dosłyszy, i krzyknęła głośno na żołnierzy: Daj pić, daj pić! Za to naleganie i napominanie pokochał ją

My biedny lud, upadły lud,
Grzechowe nosim znamię,
Lecz Pan nie rzuci Swoich trzód,
On wieczny, On nie kłamie.
Prowadzi nas, gdzie pokój jest,
Z udręczeń i z ciężkości,
Przez krzyż i przez Golgoty chrzest
Do wiecznej wspaniałości.

My ludem Twym po wszystkim czas,
Choć życie nam ulata,
Do duchów prawych przyjmiesz nas,
O Królu wszęgo świata!
Na wieki Twe królestwo trwa,
Łaska Twa jest bez końca;
Na wieki wieczna Golgota
Lśnić będzie blaskiem słońca.

UMARŁ.

Umarł, Umarł Bóg, Zbawiciel nasz!
Światłość wieczną ciemny pokrył mrok.
Odkupienia się dokonał czas.
Triumfuje złość i stary wróg.

Boże wieczny! Człek głęboko wpadł,
Drogo musiał Syn zapłacić Twój,
Byśmy mogli z grzechu swego wstać,
Musiał podjąć gorzkiej śmierci bój.

Wstańcie, dusze, rzućcie grzechów chłań,
Boście Pańską wykupione krwią!
Śpieszcie, dzieci, do ojcowskich rąk,
Które was miłownie objąć chcą.

On do serca chce przytulić was,
Nie chce, by choć jeden zginać miał,
Straszną klątwę kłamstwa zdjął
Byśmy życia w Nim znaleźli dział.

Dlaczego starzejemy się?

Dlaczego starzejemy się? Czy starość może być przyspieszona, czy przeciwnie jesteśmy w stanie odsunąć ją w dalszą a nawet daleką przyszłość? Oto są pytania które nie mogą pozostawić nas obojętnymi. Faust duszę zaprzedał diabłu — za cenę młodości, my tę młodość możemy przedłużyć o wiele tańszym kosztem!

Jeden z mędrców starożytnych, Seneka, powiedział, że człowiek nie umiera, ale zabija się powoli! Wieleż jest prawdy w tem powiedzeniu! Istotnie, czyż nieznaną lub lekceważeniem praw higienicznych nie skracamy sobie życia?

Zapewne każdy człowiek przychodzi na świat z pewnym kapitałem zdrowia, który może być większy lub mniejszy, zależnie od odziedziczonych chorób lub predyspozycji. — Ale ten kapitał zdrowia możemy powiększyć umiejętną gospodarką, lub przeciwnie, roztrwonić nieopatrznie.

Wiemy wszyscy, że organizm nasz zło-

świat i pozwala jej umieścić swe gniazdko pod strzechą domu, nawet w sieniach i pokojach.

Ród sinogarlicy szczególnie jest z Panem Jezusem złączony. Jedna parka położyła swe życie w ofierze, gdy rodzice Pana Jezusa stawili Dzieciątka w kościele. Szczyciły się tem sinogarlice zawsze przed innym ptactwem skrzydlatym, żądając n. p. wyłącznego prawa pobytu w pokojach służby bożniczej.

To też, gdy Zbawiciel cierpiał i umierał na krzyżu, jedna z nich z dalekiego lasu nadleciała aż na Golgotę, a usiadłszy na ramieniu krzyża zaczęła żałośnie i smętnie narzekać: Kurrie, kurrie elejson, co znaczy w naszym języku: Panie zmiłuj się! Panie zmiłuj się! I jeszcze do dziś dnia ród sinogarlicy pozostał niepocieszony, że ich ofiara nie wykupiła Zbawiciela od męki i śmierci. Żałosa pieśń: kurrie, kurrie elejson pozostała po wieczne czasy ich skarbem i wyrazem duszy.

Ale nietylko ptaszki, te ulubione, te szczególnej opieki Bożej doznawające, w Kazaniu na Górze składające dowód opatrności Bożej, przeżywały z Synem Bożym Wielki Tydzień Pasyjny i pamiętają go do

żony z niezliczonej ilości komórek odnawia się co jakiś czas. Jedne komórki giną, inne powstają, zużyte komórki ustępują miejsca młodym, tak jak stare pokolenie odchodzi, przekazuje pracę pokoleniom następnym.

Od nas więc zależy, żeby naszemu organizmowi dać takie warunki, jakie są potrzebne dla dobrego rozwoju odnawiających się komórek; dzięki czemu możemy wzmocnić słaby z natury organizm i usunąć jego niedomagania. Tak jak wódz armji wzmacnia słabe strategiczne punkty i fortyfikuje miejsca obronne, — podobnie my powinniśmy zarządzić naszym zdrowiem, żeby wytrzymało zwycięsko tę walkę jaką jest życie.

„Ale — powie nam uważna czytelniczka — jeżeli komórki nasze mają cudowną własność odnawiania się, dlaczego przychodzi starość?”

Otóż, ostatnie badania w tej dziedzinie wykryły, że starzenie się organizmu jest konsekwencją osłabienia funkcji gruczołów. Mamy dwa rodzaje gruczołów: działalność jednych przejawia się na zewnątrz, — wydzielamy ślinę, mocz; działalność innych jest wewnętrzna, mamy wątrobę, jajniki i inne gruczoły, od których zależy zdrowie, żywotność, humor i odporność fizyczna.

Działalność tych gruczołów zmniejsza się i osłabia pod wpływem intoksykacji, powolnego zatrucia organizmu! — Zatrucie organizmu jest przyczyną przedwczesnej starości i Seneka miał rację, mówiąc że to my powoli zabijamy samych siebie!

Zabójcy samych siebie — zatrujemy dwojako nasz organizm, pod względem fizycznym i pod względem moralnym.

Pod względem fizycznym źródłem intoksykacji jest: niedostateczna czystość w utrzymaniu ciała; niehigieniczne odżywianie się; niedostateczne oddychanie (przyzwyczajenie się do płytkiego oddychania, które nie oczyszcza krwi, nie wprowadzając koniecznej ilości tlenu do organizmu;) siedzące życie i brak ćwiczeń gimnastycznych i ruchu, co wpływa na rozleniwienie naszych organów; złe trawienie, czyli nie bójmy się nazwać rzeczy po imieniu: chroniczne zatwardzenie, najgorszy, bo stały rozsądnik toksyn.

Obok tych przyczyn, wspólnych wszystkim, zwyrodnienie funkcji gruczołów powodowane jest chorobami wenerycznymi, dziedzicznymi i zakaźnymi.

Pod względem moralnym zatrujemy również nasz organizm, którego funkcje zależne są od wewnętrznego stanu; — przebież na samą myśl o czemś bolesnym lub radosem serce bije silniej, krew przypląwa do twarzy, sen ulatuje z powiek:

Kiedy mamy zmartwienia - chudniemy, pomimo, że dożywianie pozostaje to samo, starzejemy się i zamieramy!

Wobec tej ścisłej zależności strony fizycznej od moralnej zrozumiemy łatwo, że uczucia, które przeżywamy, muszą odbić się

chwili obecnej, ale nawet kwiatki, krzewy i drzewa nie spały, ale czuwały, gotowe do usług i świadectwa o każdej Syna Bożego krzywdzie.

W smutnej godzinie śmierci Zbawiciela świata, zakryło nawet słońce czarnym welonem swe jasne oblicze, zsyłając na ziemię posty z „doliny śmierci”. Widząc je, człowiek zatrwożył się i cofnął w zacisze domu, z trwogą i strachem wyczekując, jaki koniec wezmą rzeczy, które się działy. Zwierzęta polne pokryły się w jaskiniach i gąszczach lasów, owady i robaczki wpełzły w szczeliny drzew i skał. Wszystko umilkło, tylko świat roślinny rozwiązał swój język ponurej, cichej, żalostnej skargi. Świat roślinny bowiem wogóle nie ma innej mowy. Cedry na Libanonie zaszumiały smętnym, przeciągłym, trwożnym szumem, tuląc się smutno w ciemną, nocną zieleń. „Ach już się wykonało” westchnęła wierzba, zwieszając swe długie włosy warkocze aż na smętne Eufratu wody. W winnicach zapłakały wszystkie krzewy winne, tak że aż na ziemię spływały z zranionych ocz strumienie łez. Za to im pozwolono nazwać własnych gron czyste soki: Lacrimae Christi (Łzy Chrystusa). Od stóp krzyża wysyłał w górę fiołek

na naszym organizmie. Niepokój, lęk, niszczą nas i osłabiają; złe uczucia, jak gniew czy zazdrość, nienawiść, zemsta, fatalnie wpływają na nasze zdrowie; jesteśmy natychmiast karani za nie i co szczególniejsze, ta kara jest nieubłagalna i bezpośrednia!

Rozejrzyjmy się dokoła nas i zapytajmy siebie, kto z naszych znajomych postarzał się przedwcześnie, a kto zachował zadziwiającą młodość, zdrowie i dobry wygląd?

Zachowanie młodości idzie w parze z optymizmem, pogodą, wesołością, zainteresowaniem życia, pewnego rodzaju idealizmem, który wychodzi poza ciasne materialistyczne ramy przenosząc się w sfery uczucia, idei lub aryzmu. O tych wszystkich dobrze i młodo wyglądających ludziach — mówi się zwykle, że są „młodzi usposobieniem”.

Dla zachowania młodości powinniśmy zatem pielęgnować optymizm i szlachetne uczucia przy pomocy autosugestji.

Pod względem fizycznym powinniśmy dbać o czystość ciała, mieszkania i t. d. zabezpieczając przed mikrobami; — odżywiać się higienicznie (jedząc mięso w ilościach umiarkowanych, nie używając alkoholu i i podniecających wogóle napojów) zwrócić szczególną uwagę na oddychanie (głęboko oddychać idąc ulicą, stopniowo pogłębiając i przedłużając oddech); wydać nieubłagalną walkę zatwardzeniu — dzięki gimnastyce, ćwiczeniom na świeżem powietrzu, spacerom, masażom, kąpielom słonecznym i powietrznym, ciepłym kąpielom i odpowiedniemu odżywianiu, w którym na pierwszym miejscu zapisane być powinny: owoce, jarzyny i sałaty. Surowe owoce i surowe jarzyny bardzo starannie przeżuwne — są doskonałym środkiem na zwalczanie tej plagi, jaką jest złe trawienie. Poddajmy się wyżej wymienionemu regime'owi — a przekonamy się niebawem o jego zbawiennych skutkach.

Kościół przeciw Sowietaom

„Międzynarodowa Federacja Kościołów dla obrony przeciwko bolszewizmowi” odbyła w Rotterdamie wielkie zgromadzenie w obecności szeregu członków korpusu dyplomatycznego. Poszczególni mówcy omawiali zagadnienie niebezpieczeństwa komunistycznego. Federacja wystosowała adres do Sekretarjatu Ligi Narodów, przypominający różne fazy walki antyreligijnej w Rosji, wskazując na liczne wypadki złego traktowania duchowieństwa. Memorjał domaga się rychłej poprawy tego stanu rzeczy, wskazując, że Liga Narodów dotychczas stale odpowiadała, że nie może zajmować się zażaleniami na sytuację kościołów w Rosji, ponieważ nie leży to w jej kompetencjach. Jednak obecna skarga dotyczy mocarstwa, będącego członkiem Ligi Narodów.

prześliczną woń, by pocieszyć i wzmocnić Pana. Pan mu ją zwrócił i zachować pozwolił na wieki. Nie było odtąd Wielkiego Tygodnia bez kwitnących fiołków i nie zabrakło odtąd fiołkom prześlicznego zapachu.

Smukłe irysy wiodły przedtem z amarylką spór o kolor barw szaty, w jakąby się stroić miały. Gdy ogarnął je straszliwy z powodu męki Zbawcy smutek i żal, rzekły do siebie: „Szatę pokory nosić będziemy od tej chwili”. A głosom ich zawtórowały małe u stóp ich rozłożone kwiateczki: „Sierotkami jesteśmy i w błękit nieba ustroiemy głowy nasze”. A cyprys słysząc rozmowy te zawołał: Ja nad grób pójdę i tam zamieszkać na wieki, a czarnej szaty smutku nigdy nie złożę, ni na zimę, ni na lato. Podobno to wszystkim innym drzewom i krzewom, że na znak zgody i uznania uchylili swe czoła i opuściły gałązki nad ziemię. Tylko dumna osika, stojąca na Golgotcie, szarpała się i wrzasnęła: Co mnie kto obchodzi? Co mnie obchodzą cudze cierpienia? Nie chcę ich widzieć, nie chcę ich znać! Ale Anioł śmierci przyniósł od krzyża trzy krople krwi Chrystusa i złożył na korzeń osiki. Wdarły się w nie i ubarwiły osiki życiodajne soki. Stąd przyszły na ni-

Piękny przykład.

Przedstawiciele organizacji społecznych w Ciechocinku uchwalili jednymyślnie na specjalnym zebraniu nie urządzać w Ciechoczkach zabaw w karnawale 1936 r. „mając na względzie ogólnie ciężką sytuację materialną społeczeństwa, wśród którego są całe rzesze bezrobotnych, a stąd i wiele rodzin w skrajnej nędzy, żeby nie rozgoryczać zgłodniałych, którzy z zawiścią patrzą na tych, co w karnawale bawią się na balach”. Przedstawiciele organizacji ciechocińskich ogłosili swą rezolucję w prasie, mając nadzieję, że znajdą i w innych miastach godnych naśladowców.

Liga Narodów w nowym pałacu.

Liga Narodów zaczęła się już przeprowadzać do nowego wspaniałego pałacu nad jeziorem genewskim. Po zupełnym wykończeniu gmachu będzie on kosztował 10.000.000 dolarów.

Przeprowadzka będzie trwała wiele miesięcy. Przeniesienie samych tylko dokumentów, których jest przeszło 600 ton, zabierze kilka miesięcy, i będzie kosztowało 25.000 dolarów. Przewiezienie i urządzenie biblioteki, która została ufundowana kosztem 2.000.000 dolarów ofiarowanych na ten cel przez Rockefellera, zabierze również sporo czasu.

Nowy pałac Ligi Narodów przewyższa swymi rozmiarami i wykwintem urządzenia pałac Wersalski, uważany za największy w Europie. Nowy gmach dzieli się na trzy zasadnicze skrzydła. W jednym skrzydle mieścił się będzie sekretariat Ligi Narodów, w drugim olbrzymia sala zebrań i w trzecim skrzydle będzie się mieściła biblioteka.

Narazie do nowego gmachu przenosi się tylko sekretariat Ligi, biblioteka, oraz sala posiedzeń będą gotowe dopiero za kilka miesięcy.

Na 100 mężczyzn przypada 123 kobiety w Polsce.

Według ogłoszonych niedawno danych statystycznych wykazał spis ludności w Polsce z r. 1921, że na 100 mężczyzn wypadło u katolików 123 kobiety, u ewangelików 119 kobiet, u żydów 113 kobiet. A zatem wśród ludności chrześcijańskiej przewaga kobiet w Polsce dochodzi do 24 procent, u ludności żydowskiej tylko do jakichś 13 procent.

W toku 1931 istniało w Warszawie 301.000 mężczyzn i 347.000 kobiet w wieku

strachy śmierci. Choć wszystko spokojnie i bez trwogi, osika trzepocę w strachu i lęku zawsze swem liściem, opuszczonem w bezsilie.

U stóp Krzyża zakwitła skromna i pokorna męczennica. Widząc, jak matka głaska drzewo Krzyża, nie mogąc dosięgnąć do Niego, ona podniosła się, owinęła około Krzyża, a potem około Jego nóg, aby osłode przynieść cieniem swych listków Jego pałacym ranom. Swemi trzema pazurkami i otaczającym ich wianuszkiem, jeszcze dziś przypomina trzy gwoździe i koronę cierniową. A kiedy nadchodzi godzina skonania Mistrza, kwiat Bożej męki zawsze zamyka swój kielich.

Dziurawiec też stał pod krzyżem smutny, złamany, jakby stratowany i płakał. A kiedy spadły nań trzy krople krwi z ran Chrystusa i ciężarom swym przechyliły mu listeczki kwiatu, łkał i trząsał się z żalu nieukojonego. Za ten szczery smutek i żal pozostawiły krople krwi swe ślady a Pan Jezus dał moc leczniczą jego sokom, że nie ma rany ludzkiej, którejby nie uzdrowił. Niedaleko dziurawca rosła pod krzyżem goryczka. Jej korzeń posiada znak rany w bo- ku Chrystusa a jej liście tworzą krzyż. Je-

od 17 do 49 lat; w Wilnie 48.000 mężczyzn i 61.000 kobiet, w Krakowie 57.000 mężczyzn i 73.000 kobiet, we Lwowie 83.000 mężczyzn i 103.000 kobiet.

Liczebna przewaga kobiet w średnim pokoleniu zmusza je do szukania egzystencji w pracy zarobkowej, gdyż znaczna ich ilość nie może liczyć na zamążpójście. Praca zawodowa staje się też wyłącznym losem wielu kobiet na przeciąg całego ich życia.

Także i na wsi polskiej kobiety mają liczącą przewagę nad mężczyznami. Jest ona jednak procentowo znacznie mniejsza, aniżeli w skupieniach wielkomijskich.

Francja pod znakiem kryzysu małżeńskiego

W ostatnich czasach utarł się we Francji zwyczaj, że jeżeli nie można poradzić sobie z rozwiązaniem jakiegoś zmatwanego problemu społecznego, rozpisuje się w prasie ankietę. Tak więc pewien poczytny tygodnik rozesłał ankietę do najpopularniejszych mężczyzn i kobiet francuskich z zapytaniem: „Jakich środków należy użyć zdaniem Pana (Pani), aby zaradzić obecnemu kryzysowi małżeńskiemu? Czy mężczyźni mają się żenić, czy raczej żyć w samotności? Czy sądzi Pan (Pani), iż byłoby możliwym poprawić istniejący stan rzeczy zapomocą jakiejś gospodarczej lub społecznej reformy, aby dwa miljonów Francuzek, które są zmuszone rezygnować z ogniska domowego wskutek niechęci mężczyzn do małżeństwa, odzyskało prawo do osobistego szczęścia?”

Odpowiedzi na powyższe pytania dały przeważnie kobiety. I tak: sławna paryska aktorka Cecylja Sorel, która jest równocześnie żoną jednego z arystokratów francuskich odpowiedziała, że uprzedzenie do małżeństwa jest, jej zdaniem, absolutnie nieuzasadnione. Małżeństwo daje bowiem kobiecie i mężczyźnie miłość, przyjaźń i rodzinę. Najbardziej oporni w stosunku do małżeństwa artyści i pisarze powinni żenić się w najmłodszych latach, gdyż współżycie z kobietą i ognisko rodzinne staje się często źródłem artystycznych inspiracji.

Z innego założenia wychodzi niemniej popularna artystka, ulubienica Paryża, Mistinguette. „Małżeństwo — oświadcza sławna diwa — jest nieudaną farsą, bez dowcipu, humoru a co gorsza, bez pointy. Wprawdzie nie jestem miarodajną w kwestji małżeństwa, gdyż dzięki Wszechmocnemu nigdy jeszcze nie byłam mężatką, lecz czuję się tak doskonale, że z najlepszą wiarą mogę postawić siebie za przykład zadowolenia w wolnym stanie.

Bardzo dowcipnie odpowiedział na zawarte w ankiecie pytania jeden z komików paryskich: „Byłem zaledwie trzy razy żo-

naty. To stanowczo za nikłe pole studjów, aby umożliwiała stawianie wniosków na temat małżeństwa. Proszę Szanownej Redakcji poczekać na moją odpowiedź jeszcze kilka lat. Do tego czasu ożenię się jeszcze parę razy, będę zatem miał więcej doświadczenia na tem polu”.

Inny tygodnik rozesłał ankietę na temat: „Czy małżeństwo Francuzki z obywatelem innego państwa i odwrotnie może być szczęśliwe?” I na tę ankietę wpłynęło mnóstwo bardzo interesujących odpowiedzi. Sławny publicysta i powieściopisarz Rosny wyraża przekonanie, że narodowość odgrywa w doborze pod innymi względami małżeństwie podrzędną rolę. On sam zna kilka małżeństw, zawartych między Paryżankami, a obywatelami obcych państw, które są znacznie szczęśliwsze, aniżeli małżeństwa rdzennie paryskie.

Przeciwnego zdania jest Mme Aurel, która wyraża opinię, że żona musi się faktu dać się opanować mężowi i podporządkować się jego ideologii. O ile więc jest na tyle słaba, że wychodząc zamąż, poślubia nietylko męża, ale i jego światopogląd i narodowość, to nie jest godna miana człowieka i tem samem nie może być braną w rachubę.

Gorączka zbrojeń powietrznych w Europie.

Rządowe koła angielskie wyrażają obawę, iż Europie grozi zagłada w przyszłej wojnie europejskiej od pocisków floty powietrznej. Zostało urzędowo stwierdzone, iż wszystkie wielkie, jak również i mniejsze państwa w Europie na wiścig zbroją się w powietrzu. Anglja nie ukrywa się z tem, że rząd brytyjski powiększa swoje siły lotnicze z 2.000 do 3.000 oficerów i z 33.000 do 66.000 szeregowych. Jednocześnie Anglja buduje 32 nowe lotniska wojenne i stale powiększa liczbę aeroplanów wojennych.

To samo czyni Francja, Italja, Niemcy i Rosja. Wyrażana tutaj jest oficjalna opinja że tylko międzynarodowy traktat bezpieczeństwa napowietrznego może uchronić Europę od nieuniknionych strasznych wyników tych gorączkowych zbrojeń powietrznych

Żywe rakiety.

Niektóre z istot żyjących w morzu próbują nieraz podróżować w powietrzu. Należą tu t. zw. latające ryby, które swych płetw używają jako płaszczyzn nośnych. Do liczby mieszkańców morza, którzy pró-

dna kropla krwi Chrystusowej spadła do morza. Z niej wyrosła róża miesięczna. Na grobie Adama rośl nieśmiertelnik. Też nań spadła kropla krwi i ubarwiła kwiat różowo.

O gruszy opowiada legenda. Ani żydzi ani Piłat nie mieli dla Chrystusa przygotowanego krzyża, ponieważ nikt na Jego pojmanie i osadzenie nie był przygotowany. To też żydzi, żeby wyrok mógł być natychmiast wykonany, porwali z pierwszego lepszego składu drzewa kłoc, który im odpowiadał na narzędzie męki. Była to grusza. W jej twarde drzewo nie chciały wnieść owe gwoździe, któremi żołnierze przybijali Pana. Z tego powodu męki Jezusa poważnie się wzmogły.

Jezus jednak miał cierpieć na zielonem drzewie a nie na suchem. To też, gdy krew Pana spłynęła po krzyżu aż na ziemię, grusza wypuściła korzenie i gałązki z liśćmi. Żydzi późnieł skwapliwie usunęli krzyż tak cudowny. Ale z korzenia, pozostałego w ziemi wzrosła różdzka która rozwinęła się w okazałe drzewo. Jeszcze po zburzeniu Jerozalemu stała ta grusza na Gulgocie. W jej cieniu odprawiali nieraz pierwsi chrześcijanie z Apostołem Jakóblem i Janem na- bożeństwa wielkopiątkowe.

Centkowy storczyk też miał swe plamy wziąć z Golgoty, a mianowicie z łez matki Marji, które spadły nań. Stąd też w niektórych okolicach storczyki noszą jeszcze drugą nazwę, mianowicie: lzy Marji.

W chwili, kiedy Pan Jezus skończył, serce Jego matki najcięższy przechodziło ból, a lzy spłynęły najgorętsze. Z nich niektóre spadły na gałązkę ciernia. Odtąd ta gałązka zakwitła, stawszy się dziką różą.

O tarce opowiada legenda: Kiedy Pan Jezus wieczorem przechodził z sali do Getsemane, w pewnym miejscu zatrzymała szatę Jego tarka.

Pan Jezus przystanął, szatę uwolnił, a do tarki rzekł: Twe ostre kolce jeszcze dziś inną spełnią służbę. Dziś jeszcze zerwą twoje gałązki i spleją je w koronę dla mnie. Ale ty jesteś niewinna. I za cierpienia które mi sprawisz, też winy nie ponosisz. W dowód tego, odtąd zawsze uszroisz się o tym czasie w piękny biały kwiat, kwiat niewinności.

Kiedy Piotr, upominany przez Pana za nierozsądne zapieranie się, odszedł precz i gorzko płakał, rozplakał się tak, że runął na ziemię obok zielonego krzaku śnieżnej jagody, którą odtąd nazwano też krzakiem

bują napowietrznych lotów przybywa obecnie jeszcze jeden osobliwy okaz. Są to mianowicie mięczaki, należące do gromady głowonogów. Gromada ta, do której należy straszna ośmiornica czyli polip, nazwę swą zawdzięcza temu, że na głowach zwierząt do tej gromady należących znajdują się chwytne ramiona, przy pomocy których mogą one chwycić i dusić swe ofiary. ale które owym głowonogom służą również do posuwania się po dnie morskiem. Mają więc one jakgdyby nogi wyrastające z głowy.

Głowonogi posuwają się jednak nietylko w opisany wyżej sposób, lecz wtedy gdy im zależy na pośpiechu, chwytają się one innego jeszcze sposobu lokomocji. Mianowicie z lejka umieszczonego na głowie wyrzucają one z wielką siłą wodę z jamy skrzelowej, wskutek czego zwierzę to odpycha się i odskakuje w kierunku przeciwnym. Zasada, na której się ten ruch opiera jest więc taka sama jak przyrakiecie, która swój popęd zawdzięcza również temu, że wyrzuca z siebie ogromną siłą strumień gazu, zyskując przez to ruch w kierunku przeciwnym.

Otóż jeden z badaczy fauny morskiej zauważył, że z powierzchni morza unoszą się niakiedy gromady istot z wierzchu niebieskawych u spodu srebrnych, długości około 20 centymetrów które mają kształt cygara lub torpedy i które przelatują do 100 metrów na wysokości około 12 metrów. Zrazu sądził ów przyrodnik, że ma do czynienia z jakąś nową odmianą latających ryb. Zauważył jednak, że za każdym lecącym w powietrzu stworzeniem ciągnie się cienka smuga wody wytryskująca ze znaczną siłą. Obserwacja ta nasunęła mu myśl, że zwierzęta te należą do głowonogów, które korzystają ze swej raketowej techniki nietylko dla lokomocji w wodzie, lecz również i w powietrzu.

Lot raketowy jest prawdopodobnie sposobem w jaki ludzie będą podróżowali w przyszłości. Dzisiaj nie został jeszcze dostatecznie wydoskonalony, aby znaleźć zastosowanie praktyczne. Przyroda jedna wyprzedziła wynalazczość człowieka i nauczyła latać na zasadzie raketowej swe wcale pierwotne twory, na długo zanim się ludziom przyśniło o zastosowaniu tego środka lokomocji.

Zasobna żebraczka.

W szpitalu w Nowym Sączu zmarła żebraczka Pociachowa, pochodząca z Limanowej. O śmierci jej zawiadomiono zarząd miejski w Limanowej, który przeszukując pozostawione przez nią łachmany, znalazł w nich książeczkę oszczędnościową na kwotę 1.400 zł, gotówkę 400 zł., a nadto wiele kosztowności większej wartości. Odnaleziony skarb żebraczki umieszczono w depozycie sądowym do czasu zgłoszenia się ewentualnych spadkobierców.

Piotra. Jego rześiste lzy spływały na gałązki tego krzaku. Wnet zbieleły ich jagody. Odtąd żadna zima nie potrafi ich zniszczyć. One opadają dopiero w Zielony Czwartek, kiedy powstały. Jeżeli kto taką jagodę ścisnie w palcach, to pęka z głośnym „Ach!” Kury nadzwyczaj rade zbierają się pod tym krzakiem i kąpią w prochu suchej ziemi. A gdy kogut śmiały podskończy na jej gałązki, zatrzepoce skrzydłami i zapieje, łamią się chętnie pod jego ciężarem. On spada — a kury dgające rozpierzchają się, jak rozpierzchnęły się uczniowie od Pana w Getsemane.

Tyle opowiada legenda, wiernie przechowana przez ojców.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego”

Na pomoc Negusowi.

W pobliżu Grodna władze policyjne zatrzymały trzech chłopców: Trejkę, Puzkę i Mieczkowicza, którzy zbiegli od rodziców, aby dostać się do Abisynji i walczyć przeciwko Włochom. Przy chłopcach znaleziono kompas, sztylety własnoręcznie przez nich wykute ze stali, oraz około 60 zł gotówką. Zbiegów odtransportowano do rodziców.

Ziarnka wiedzy.

W całej Europie jest mniej więcej 9,370.000 bezrobotnych.

Koty nie rozpoznają wcale kolorów — wszystko widzą tylko w szarym kolorze.

W Australii pada czasami śnieg koloru czerwonego lub różowego.

Najwięcej niemowląt umiera w Chinach. Dwie trzecie dzieci urodzonych w Chinach umiera przed pierwszym rokiem życia.

Najstarsi bliźniacy w Stanach Zjednoczonych są brat i siostra w Moline, Illinois. Mają oni po 87 lat.

Początkowo „ciężka woda” kosztowała 80 dolarów za gram, lecz obecnie wynaleziono w Norwegii nowy system wyrabiania jej i cena spadła za gram do 2 dol.

W Persji matki wierzą, że woda szkodzi małym dzieciom i niemowlę otrzymuje pierwszą kąpiel dopiero gdy liczy sześć miesięcy.

Pewien człowiek, Earl S. Smith w Pasadena, Cal., zbiera kule i posiada zbiór zawierający przeszło 2000 różnych okazów.

Według nowej teorii nadmierne ciśnienie krwi jest spowodowane reakcjami umysłowymi i uczuciami, którym nie towarzyszy ruch fizyczny.

Najsłynniejszym astronomem starożytności był Hipparch, który żył w pierwszym wieku po Nar. Chrystusa. Oznaczył on ściśle długość roku, opracował katalog gwiazd i robił obserwacje zaćmień księżyca.

Gąbki są to żyjątka, które wchłaniają pożywienie i trawią. Najwięcej cenione są gąbki z brzegów Dalmacji, Azji Mniejszej i Bermudy.

Lwy zamieszkują przeważnie pustynie lub miejsca piaszczyste; o wiele rzadziej znajdują się w dżunglach.

Fale w okolicy Kanału Panamskiego są blisko 2 stopy wysokie ze strony Atlantyku, zaś ze strony Pacyfiku dochodzą do 12 stóp.

Większość kraterów na księżycu nie są to wygasłe wulkany, jak przypuszczano dawniej, lecz dziury, wyżłobione przez meteoryty.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie zwany z początku Aleksandrowskim, został założony w roku 1817 za panowania cara Aleksandra I.

Najstarsze miasto świata było Tepe Gavra w Mesopotamji, które zostało założone 4000 przed Nar. Chrystusa.

W r. 1935 - 6 do 10 procent wypadków samochodowych było spowodowanych przez pijanych automobilistów.

Ze świata kobiecego.

Z ostatnich statystyk przeprowadzonych w krajach europejskich wynika, że w całej Europie liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o 25,000.000.

Młode Chinki należące do zamożnych i konserwatywnych rodzin, osiadłych w prowincji Yunnan, wystąpiły przeciw modernistycznemu ruchowi, idącemu z zachodu. Uzbrojone w nożyczki i klajster, wylapują na ulicy młode elegantki hołdujące modzie zachodniej i psują ich misternie ondulowane fryzury. Na szerzący się zwyczaj nienoszenia pończoch, znalazły inny sposób. Winowajczynię włoką na środek ulicy i tam gołe jej łydki oblewają błotem, wyjaśniając przytem, iż jest to pierwsza i delikatna przestroga przed „szerzeniem zachodniej korupcji wśród młodej generacji”.

W Rzymie odbyła się niedawno wielka uroczystość odznaczenia 95 matek włoskich, które w ostatnich 10 latach dały łącznie krajowi 616 dzieci. „Patriotyczne” Włoszki otrzymały z rąk Ill Duce nagrody pieniężne oraz inne odznaczenia, a ze swej strony złożyły ślubne obrączki do rezerwy złota, przeznaczonej na celę wojenne.

Przegląd polityczny

W sobotę popołudniu odbyło się ostatnie posiedzenie obecnej zwyczajnej kadencji sejmowej. Załatwiono jeszcze ustawę o prawie czekowem, o monopolu loteryjnym, a szczególnie ustawę o pełnomocnictwach. Następnie marszałek Car zobrazował stan pracy ubiegłej kadencji, podkreślając wysoką moralną wartość dzyskusyj, większą niż poprzednio samodzielność w kształtowaniu się opinii posłów i niezależność pracy poselskiej w stosunku do rządu, a w końcu prezes Rady ministrów Zyndram Kościółkowski odczytał zarządzenie P. Prezydenta o zamknięciu sesji.

Kościół ewangelicki sesję tę pożegnał z uczuciem nowego doświadczenia. Spodziewano się, że w tej sesji załatwi rząd ustawę, regulującą stosunek państwa do Kościoła ewangelickiego. Rząd uregulował stosunek państwa do mohametan i karaimów, ale ustawa, dotycząca Kościoła ewangelickiego, jeszcze się nie zrodziła. Będzie to musiało mieć pewne następstwa w naszym życiu wewnętrznym.

Rezultat konferencji Beck-Eden.

Przed wyjazdem z Londynu odbył min. Beck konferencję z ang. min. spr. zagr. Edenem. Podczas tej konferencji upewnił Eden Becka, że Anglja gotowa jest zawsze wypełnić swe obowiązki ligowe wobec Europy Wschodniej. To wypowiedzenie ma dla nas bardzo wielkie znaczenie. Zostało ono jeszcze wyjaśnione przez Chamberlaina, który stwierdził wyraźnie, że zobowiązania W. Brytanji na wypadek agresji stosują się zarówno do zachodniej, jak i wschodniej Europy.

Bo też sytuacja nasza po ufortyfikowaniu obu stron Nadrenji nie stanie się łatwiejsza. Już teraz podnosi się zgodna opinia, że napór niemiecki, zatamowany na zachodzie, zwróci się najprzód przeciwko Austrii, potem przeciwko Czechosłowacji, a ostatecznie przeciwko Polsce.

PRZEZ ANGIELSKIE OKULARY.

Wiadomom jest rzeczą, że jeżeli dwóch ludzi patrzy się własnymi oczami na jedną i tą samą rzecz, obraz, który powstaje w umysłach tych dwóch ludzi, nie jest ten sam. Podobnie ma się sprawa, jeżeli jeden i ten sam człowiek patrzy się na tą samą rzecz przez różne okulary. Nie będzie zatem potrzeba żadnych szczególnych dowodów, że zapatrywanie się i ocena obecnego położenia w świecie będzie inna u Anglików, inna u Francuzów, Niemców, Polaków i td. Nas interesowałoby szczególnie, jak zapatruje się na obecną sytuację nasz rząd, a przede wszystkim nasz minister spraw zagranicznych. Ale o tem nic nie wiemy. Ta-

ka jest nasza polityka już od lat, że nam nasz rząd z dziedziny polityki zagranicznej nie konkretnego nie powie.

W drugim rządzie interesować mogłoby nas pytanie, jak się zapatruje na obecną sytuację w świecie najsilniejsze mocarstwo świata, mianowicie Anglja. Jej zdanie i sąd winne mieć pewne konkretne walory.

Otóż jesteśmy w tem nieszczęśliwym położeniu, że możemy naszym Czytelnikom podać bardzo jasne streszczenie mowy angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena, w której on z rzadką szczerością odkrył swe myśli i serce. Mówiąc w natłoczonym izbie gmin o dwutygodniowych rokowaniach powiedział, że w ocenie tych rokowań nie należy się kierować tyle sentymentem, ile świadomością zobowiązań, jakie Anglja na siebie przyjęła. Nie chodzi tu bowiem, mówił Eden, o to, czy Niemcy miały normalne prawo do okupacji wojskowej swego terytorjum, lecz o to, że same zobowiązały się dobrowolnie, że tego nie zrobią, Minister przypomniał, że gdy Niemcy podjęły inicjatywę, która doprowadziła do zawarcia traktatów lokareńskich, same zaproponowały w pierwotnych propozycjach bezterminową demilitaryzację Nadrenji. Jeżeli traktat wersalski Niemcy nazywają „poddyktowanym“, nie mogą tak samu mówić o traktacie lokareńskim, który podpisali z własnej i nieprzymuszonej woli. Niemcy miały prawo rządzić modyfikacji w drodze traktatem tym przewidzianej. Nie uczyniły tego jednak i same wydały sąd we własnej sprawie. Minister Eden zwrócił specjalną uwagę na położenie Belgji. W tym wypadku protekt, użyty przez Niemców, mianowicie traktat sowiecko-francuski, nie mógł odgrywać żadnej roli. Strefa zdemilitaryzowana była w wypadku Belgji dodatkową gwarancją bezpieczeństwa, ale trzeba pamiętać, że z wyjątkiem Polski Belgja ucierpiała w wojnie więcej, aniżeli jakikolwiek inne państwo.

Przechodząc do określenia stanowiska Anglji, minister rozprawił się z tymi, którzy chcieliby, żeby Anglja odegrała tylko rolę arbitra. Anglja nie może być arbitrem, gdyż jest gwarantką traktatu i posiada ściśle określone zobowiązania. Co się tyczy odpowiednich ustępów traktatów, minister Eden oświadczył dramatycznie: „nie będę pierwszym ministrem spraw zagranicznych, który odmówi honorowania podpisu Anglji”.

Następnie minister wyjaśnił, że w rokowańach paryskich Francja i Belgja żądały wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji, a w razie odmowy domagały się zastosowania sankcji karnych finansowych i ekonomicznych. Eden przyznał, że Anglja odmówiła i zaproponowała rokowania celem odbudowy systemu zachodnio-europejskiego. Sednem zagadnienia było przywrócenie autorytetu międzynarodowego prawa. Wymagało to przede wszystkim uregulowania trudnego okresu przejściowego przed rozpoczęciem rokowań. W tym celu mocarstwa lokareńskie ustaliły pewne propozycje, które są tylko propozycjami, nie zaś ultimatum. Ale jeżeli rokowania mają się rozpocząć, Niemcy muszą wnieść coś konkretnego ze swej strony, na przykład zobowiązanie niefortyfikowanie Nadrenji. Tu minister Eden przeszedł do analizy zobowiązań angielskich, wyszczególnionych w Białej księdze. Pokrywają one trzy fazy: sytuację dzisiejszą, okres rokowań. Co się tyczy rozmów sztabów jeneralnych, mają one charakter czysto techniczny i nie mogą rozszerzać zobowiązań politycznych, które są ściśle określone traktatami. Ale należy pamiętać, że od 300 lat bezpieczeństwo Holandji i Belgji było bezpośrednim interesem Anglji, a dziś leży w żywotnym interesie Anglji utrzymanie integralności Francji i Belgji. Locarno dało tylko wyraz temu celowi polityki angielskiej, który był podstawą tej polityki w ciągu stuleci. Sądzę — oświadczył minister — że zupełnie jasne określenie naszego stanowiska w tej kwestji przyczyni się do zmniejszenia niebezpieczeństwa napadu na Francję.

Następnie minister Eden odparł zarzuty tych, którzy twierdzą, że wskutek aljansów francuskich z mocarstwami w innych częściach Europy Anglja może zyskać uwikłaną w wojnę. Rząd, podobnie jak cały naród angielski, jest zdecydowany nie dopuścić do tego, by tak się stało. Mamy światowe zobowiązania i zobowiązania wypływające z paktu Ligi. Uznaje je w całej pełni, ale nie dodamy do nich ani joty prócz interesów obszarów europejskich, objętych traktatem lokareńskim.

Z kolei minister omówił propozycję trwałego uregulowania sytuacji w Europie zachodniej, którego podstawą byłyby proponowane przez Hitlera pakt nieagresji. W Europie zachodniej pakt te gwarantowane będą przez Anglję i Włochy. Do tego Anglja dodała propozycję zawarcia paktów wzajemnej pomocy między mocarstwami Europy zachodniej, które różniłyby się od Lokarna tem, że zawarte byłyby na zasadzie wzajemności gwarancji. Dostępne by one były dla wszystkich sygnatarjuszy Lokarna, nie wyłączając Niemiec. Na wypadek rozbitcia się rokowań zobowiązania angielskie pozostają takie, jak w traktacie lokareńskim, które jednak będą nieco osłabione postanowieniem, że wszelkie decyzje muszą być powzięte wspólnie. W sumie zobowiązania angielskie nie zostały rozszerzone, a przewidziane konsultacje wojskowe są tylko natury praktyczne.

W zakończeniu minister zwrócił uwagę na olbrzymie znaczenie, jakie demilitaryzacja strefy nadreńskiej miała dla pewnych obszarów europejskich, mając widocznie na myśli wschodnich sąsiadów Niemiec. Sytuacja międzynarodowa jest niepokojąca. Celem naszym jest zażegnanie niebezpieczeństwa wojennego, stworzenie warunków do rokowań i doprowadzenie tych rokowań do pomyślnych wyników, między innymi powrotu Niemiec do Ligi.

Mowa ta zwraca nam jasno uwagę na jedną sprawę, którą my moglibyśmy łatwo przeoczyć, mianowicie, że skory nad Renem przez zbudowanie fortyfikacji niemieckich, przecięte i zamknięte zostaną drogi wypadowe i napadowe, tężyzna ściśnionego 67 milionowego narodu niemieckiego zwróci się w inne strony, nam bliższe, albo nawet bardzo bliskie.

Wybory w Niemczech.

W niedzielę dnia 29 marca odbyły się w Niemczech wybory do „parlamentu wolności i pokoju“, jak określił je Hitler. Propaganda rządowa była nadzwyczajna, zyskała też odpowiednie rezultaty. Uprawnionych do głosowania było 46 milionów, głosowało na listę Hitlera 44.419.911, unieważnionych głosów było 543.026. Zatem sukces Hitlera jest niezaprzeczalnie duży. Ale bez nacisku ten sukces zdobyty nie był i liczby powyższe nie są prawdziwym wykładnikiem wewnętrznych nastrojów. Przeszło 7000 osób, Hitlerowi przeciwnych, zostało aresztowanych podczas kampanji wyborczej. Wiele ludzi wołało nie narażać się na więzienie lub pobyt w obozach koncentracyjnych. Wolne wybory przyjmują wszędzie pewien przysmak cierpki.

Polemika min. Flandina z kancl. Hitlerem.

Minister spraw zagranicznych Flandin, wygłosił w Vezelay w dep. Yonne przemówienie, w którym poruszył zagadnienia polityki zagranicznej. W przemówieniu tem Flandin m. in. powiedział:

Od czasu, gdy Niemcy zajęły zdemilitaryzowaną strefę, kanclerz Hitler wzmógł ilość swych przemówień i wezwań, mających na celu poparcie nowego pokoju, jaki „zamierza ofiarować światu, jako kompensatę“.

Już oświadczyłem — powiedział Flandin — w imieniu rządu, że po przywróceniu poszanowaniu prawa międzynarodowego Francja przystąpi do wszelkich rokowań, mogących przyczynić się do konsolidacji pokoju. Trzeba jednakże, by podstawy tych rokowań były ściśle określone i poważne. Można było mieć nadzieję, iż kanclerz Hit-

ler w swych przemówieniach uzupełni pierwotne niejasne propozycje. Ucał jednak tylko co do jednego punktu, ciwstawiając wartości traktatów temu, zyma „żywotnem, wiecznem prawem do niemieckiego”.

Zdając sobie sprawę, jak słabą jest, teza, usprawiedliwiająca ponowną okupację strefy zdemilitaryzowanej zawarciem sowiecko-francuskiego, kanclerz Hitler maga się w imieniu swego narodu, urzędzenia swojego domu, tak jak to będzie podobało. W swem przemówieniu w Berlinie Hitler oświadczył: jeżeli rokody trwają przy literze traktatów, ja ram się przy wieczystej moralności, przeciwnie przeciwstawiają nam teksty, przeciwnie im wieczne prawa i wieczne obowiązki go narodu“. Hitler precyzuje, iż walkę, mającą na celu przywrócenie Niemiec w świecie.

Pierwsze zapytanie zasadnicze jest: jaką jutro będzie posiadać wartość jakikolwiek traktat, jeżeli Niemcy strzegają sobie prawo od rzucenia gromię „wiecznej moralności i żywotnego prawa narodu niemieckiego“?

Oto np. sytuacja Belgji. Nie zaważa żadnego traktatu ze Zw. Sowieckim, nagłe Niemcy stosunkują się do niej, jeżeli chodzi o traktat lokareński, na podstawie „wiecznego, żywotnego niemieckiego“. A to drugie zapytanie będzie niezależnym i bezstronnym: jutro w stosunku do nowego traktatu — czy Niemcy nie wątpią, że w swym dyplomatycznym kanclerz Hitler oświadczył, iż pragnie 25 lat pokoju, a jutro będzie wiecznego pokoju z Francją i czy przygotować ten pokój tak pociągają zbraja strefę zdemilitaryzowaną, przy komu te zbrojenia są wymierzone, dla zostały przedsięwzięte?

Jeżeli kanclerz Hitler szczerze pragnie pokoju, koniecznym jest by sprecedy swą myśl o ile chodzi o definicję „wiecznego prawa narodu niemieckiego i jego ci praw“.

Min. Flandin zapytuje, czy wystąpienie kanclerza Hitlera nie jest grą, która ma na celu przygotowanie nowych faktów do nowych i owych warunków traktatów. Kanclerz Hitler nie zamierza zakwestionować statutu Gdańska i Kłajpedy? Czy się domagać wyraźnej odpowiedzi na pytania.

Flandin porusza szereg innych zagadnień, w tym wyrażających wyjątkowo spawę kolonji i rewizji traktatów, zapytuje, jakich kolonji będą domagały się Niemcy, kosztem jakiego kraju zamierzają zabrać, i czy wpływ nadmiarowi swej ludności. System, proponowany przez kanclerza Hitlera, mający na celu nową organizację pokoju, w rzeczywistości zmierzałby do szerego przygotowania wojny przez bycie ność zapewnioną napastnikowi. Charakterystycznym jest, iż w momencie, kiedy kanclerz zwraca się z swymi wezwaniami do jowemi, propaganda narodowo-socjalistyczna wzmaga się we wszystkich krajach, dających mniejszości niemieckiej.

Jeżeli kanclerz Hitler — powiedział Flandin — jest gotów do udzielenia odpowiedzi, wyjaśnić bez zastrzeżeń, nic nie unikając, niech odpowie na wszystkie postawione pytania nie w formie niejasnych pytań, lecz kategorycznymi i dokładnymi świadczeniami. Nic nie będzie w tem czynnego z honorem i godnością narodu niemieckiego. Europa ma prawo wiedzieć, jak świat cały, czy posiadają wartość propozycje pokojowe, jakie imo są jej ofiarowane.

Ustawa o ochronie państwa w Czechosłowacji.

Do parlamentu praskiego wniesiono projekt ustawy o ochronie państwa. Projekt przewiduje, że w pasie nadgranicznym gwałtownie wykupywać ziemie z rąk niemieckich zaufania i oddawać ją w ręce czeskiego zaufania. Pozwolenia na budowę mają otrzymać również tylko osoby czeskiego zaufania, a na miejsce wybieralnych komisarzy mają przyjść mianowani komisarzy

Czesi a Słowacy.

Od dłuższego czasu prowadzono konferencje ugodowe między rządem czeskim a stronnictwem ks. Hlinki. Układy te ostatecznie rozbiły się. Słowacy stawili za główny warunek współpracy z rządem ustanowienie specjalnego ministerstwa dla Słowaków. Premier Hodža tego warunku nie zdołał spełnić, ponieważ taki stan doprowadziłby rzekomo do dualizmu w państwie. Z rozbitciem się układów rząd czeski poniósł klęskę w jednym z najważniejszych programów politycznych. Słowacy zapowiadają ostrą opozycję.

Czesi a Austria.

Czesi mieli daleko idące plany względem Austrii. Te pokrzyżował im ostatnio Mussolini tak, że Czesi są z ostatniego paktu włosko-austriacko-węgierskiego mocno niezadowoleni.

Bank Francji podniósł stopę dyskontową z 3,5 na 5 procent, odsetki od papierów wartościowych z 5 na 6 proc. od pożyczek krótkoterminowych pod zastaw z 3,5 na 5 procent. Świadczyłoby to o popoważnych nastrojach inflacyjnych we Francji.

Francusko - Sowiecki pakt.

Pakt francusko - sowiecki, który dał Hitlerowi powód do wysłania wojsk na lewy brzeg Renu, wszedł w życie z dniem 28 marca.

W Abisynji niedobrze.

Bohaterska obrona Abisynczyków przeciwko najazdowi włoskiemu dobiega do końca. Naród bitny, odważny, wytrzymały nie posiada ani nowoczesnej broni, ani potrzebnego wykształcenia wojskowego. To też mimo swego męstwa ulega koncentrycznym działaniom zmechanizowanych wojsk włoskich; piechoty, tanków i samolotów. Historia wolnej Abisynji dobiega końca.

Wiadomości z kościoła**Z NASZYCH ZBORÓW.**

Cieszyn. (Ze zboru.) Po dwumiesięcznym urlopie zdrowotnym wyjechał Ks. Senior Kulisz na 2—3 miesiące do Szwecji, Norwegii i Finlandji, gdzie w szeregu większych miast wygłosi wykłady o mesjanizmie polskim.

W lutym odbyła się na terenie zboru zbiórka domowa na organy dla polskiego zboru w Cz. Cieszynie. Zbiórka ta przyniosła około 1700 zł.

W czasie postnym oprócz nabożeństw pasyjnych w piątki, urządza się nabożeństwa wieczorne w środy, aby umożliwić uczestnictwo w nabożeństwach pasyjnych młodzieży i tym wszystkim, którzy w piątek dopołudnia są zajęci. Inowacja ta przyjęta została z wdzięcznością.

W Wielki Piątek po raz pierwszy odbędzie się czytanie pasyj wieczorem o godz. 5-ej i urozmaicone będzie występami chóru kościelnego, który odśpiewa słowa Jezusa na krzyżu i szereg innych pieśni pasyjnych. Oprócz tego przewidziane są pieśni zboru.

W czasie pasyjnym odbyły się godziny biblijne z ramienia Związków w 7-dniu miejscowościach z b. licznym udziałem młodzieży i starszych. W szpitalach zaś i więzieniu a także i dla żołnierzy urządzone spowiedzi i komunje św.

Cz. Cieszyn. (Dar na Zakłady.) P. Kozłowa Amalja zamiast kwiatów na trumnę śp. Kozła Pawła z Zamarsk złożyła 10 zł na Zakłady Dziegiełowskie.

Ustroń — Drogomyśl.

Ponieważ ks. Pastor Morcinek w Drogomyślu zachorował, a księża ustrońscy zastępują go w nabożeństwach, ustalono następujący porządek nabożeństw wielkotygodniowych:

Niedziela Palmowa:

godz. 8:30 nab. komunij. ks. Nikodem
10.— nab. szkolne. ks. Nikodem
10:30 nab. główne, ks. Nikodem
9.— nab. kom. Górki, ks. Pawlas

10:30 nab. kom. Brenna, ks. Pawlas
Drogomyśl, ks. Bocek.

Zielony Czwartek:

godz. 8:30 nab. kom. ks. Pawlas
8:30 nab. kom. na Polanie, ks. Bocek
10.— nab. kom. w Dobce, ks. Bocek
Drogomyśl, ks. Nikodem.

Wielki Piątek:

godz. 7:30 nab. kom. ks. Nikodem
8:30 nab. kom. ks. Nikodem
10:30 nab. główne, ks. Nikodem
17.— nab. pasyjne, ks. Bocek
Drogomyśl, ks. Pawlas

Wielkanoc:

godz. 4:30 nab. jutrzeń. Górki, ks. Nikodem
6.— nab. jutrzeń. Brenna ks. Nikodem
5.— nab. jutrzeńne, ks. Bocek
9.— nab. wielkan. ks. Nikodem
10:30 nab. główne, ks. Nikodem
Drogomyśl, ks. Pawlas.

Poniedziałek Wielkanocny:

godz. 8:30 nab. kom. ks. Pawlas
10:30 nab. główne, ks. Pawlas
Drogomyśl, ks. Nikodem

Bielsko. Zrozumienie i zainteresowanie się pracą jakiegokolwiek związku przez społeczeństwo, przyczynia się zawsze do rozwoju tej organizacji, pobudza do większych wysiłków w pracy. Z zadowoleniem i radością powitaliśmy objaw tego na tut. terenie.

W dniu 1 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie Zw. Ewang. Polaków dla Bielska i okolicy, zaś dnia 18 marca - Związku Polskiej Młodz. Ewang. koło w Bielsku. Organizacje te mimo nader trudnych warunków rozwijają się pomyślnie, zaś owoce pracy są już widoczne. Sprawozdania obu tych Związków świadczą o niezwykłej energii, z jaką zarządy w ciągu zeszłego roku pracowały, z jakim zapałem pokonywały piętroszące się przed nimi przeszkody. Wiemy, jak trudno na tut. terenie urządzić jakąś imprezę, a przecież Związek Młodzieży zorganizował zjazd młodzieży z całego woj. Śląskiego i urządził 2 wieczorki. Na obu Walnych Zebraniach podkreślono wzajemną współpracę, dzięki której praca było łatwiejszą. Podkreślono zrozumienie i popieranie pracy przez całe społeczeństwo, co dodawało ochoty do wysiłków i trudów.

Jedną z przeszkód, którą trudno przełamać, a która stawała w drodze wszelkim zamiarom — to duże koszty urządzania zebrań, wykładów, prób chóru i sztuki. Słyszeliśmy, że każde zebranie kosztuje 1 zł, koszty sali na próby chóru Zw. P. Młodz. Ewang. pochłonięty w roku ubiegłym przeszło 100 zł, zaś koszta wieczorku, urządzonego przez Zw. Młodz. w dniu 23 lutego — tylko około zł 400.—

O ile w pracy Zw. Ewang. Polaków zaangażowani są jedynie członkowie zarządu, to Zw. Młodzieży wciągnął do pracy wszystkich członków, którzy wiele czasu musieli poświęcić. Wyrobienie społeczne i karność członków ułatwiały zarządowi pracę, przez co wyniki tej pracy są nadspodziewane.

Spodziewamy się, że w nowym roku

praca tut. organizacji polsko- ewangelickich będzie łatwiejszą, zaś nowym Zarządom na ręce prezesów: Prof. Inż. L. Unucki i naucz. Miecha — składamy życzenia błogosławionej owocnej pracy, dla sprawy ewang.-polskiej.

Bładnice Górne. (Zgon.) W piątek, dnia 27 marca zmarła, a w niedzielę dnia 29 pochowana została ś. p. Anna z Stanieczków Raszkowa, żona chałupnika Pawła Raszki na Bładnicach Górnych. Zmarła znana była z swej uczynności i wielkiego zamiłowania do spraw społecznych i kościelnych. Przeżyła lat 61 i pozostawiła wdowca, córkę i 3 synów, z których jeden jest nauczycielem w Brennej. Miała od dawna jedno życzenie mianowicie, aby zmarła w wiosnie i była pogrzebaną w niedzielę. Życzenie to spełniło się. Pogrzeb odbył się podczas prześlicznej słonecznej pogody przy nadzwyczajnym udziale gości pogrzebowych.

Pruchna. (Zgon) Po krótkiej chorobie zmarł tu w piątek, dnia 20 marca ś. p. Jan Goszyk, zagrodnik, w 80-tym roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 23 marca na tutejszym cmentarzu ewang.

Zmarły w całym długim życiu był typowym obywatelem Ziemi śląskiej, wiernym zawsze Słowu świętemu: „Sześć dni robisz i wykonasz wszystką robotę twoją.“ Pilny i pracowity, szczerze pobożny i skromny. Nigdy od życia nie żałował więcej niż ono Mu mogło dać; dlatego zawsze był szczęśliwy i zadowolony. Rodzina najlepszego utraciła ojca. Powiedział to ks. pastor Gabryś w kazaniu pogrzebowym i dał temu wyraz ks. wikary Pawlas, który przemówił na cmentarzu oraz pobłogosławił ojca do grobowego spoczynku.

Ś. p. Zgasły był człowiekiem kryształowego charakteru, piastował urząd wójtownski przez lat 25. Należał do szczerych i świątliwych rolników i wiernych synów Swego Kościoła. Był założycielem Ochotniczej Straży Pożarnej, długoletnim prezesem Kasy Raiffaisena oraz przewodniczącym Miejscowej Rady Szkolnej, a godność kuratora tutejszej Ewangelickiej Gminy Cmentarnej piastował bez przerwy przez lat 30.

Wyrazem szacunku i czci, jaką darzono ś. p. Zgasłego był Jego pogrzeb, w którym wzięły udział liczne rzesze uczestników nie tylko z Pruchnej ale i z dalszych okolic.

Cześć i pokój Jego duszy! Szczaćki zaś Jego znikome niechaj doznawają miłego w grobie spoczynku, dopóki Pasterz Najwyższy w dniu sądu ostatecznego nie wskrzesi ich do nowego życia!

Kraków. (Walne Zebranie Związku E-

U w a g a !

jeżeli chcesz kupić tanie, eleganckie i trwałe

buciki damskie, męskie i dziecięce,

to tylko w sklepie chrześcijańskim u

MARJI PRZYBYŁOWEJ, CIESZYN

ul. Legionów 14.

Podziękowanie.

Za niezliczone dowody szczerzego współczucia, za odwiedziny i niesienie pociechy w czasie choroby oraz za oddanie ostatniej przysługi drogim nam zwłokom naszej ukochanej żony, matki, siostry, teściowej i babki

ś. p. ANNY ze STANIECZKÓW RASZKOWEJ

składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności serdeczne dzięki składamy Ks. pastorom Nikodemowi i Kubaczce za wypowiedziane przed domem żałoby i nad grobem zgasłej gorące słowa pociechy, dalej p. Kierownikowi i działwie szkolnej za prowadzenie śpiewu; Szan. Prezbiterstwu zboru ustrońskiego, wreszcie wszystkim krewnym i bardzo licznym rzeszom przyjaciół i znajomych z bliska i daleka, którzy na pogrzeb przybyli.

Bładnice Górne, w marcu 1936 r.

Zasmucona Rodzina.

wangelików-Polaków). W niedzielę, dnia 1 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Ewangelików-Polaków, na którym ks. Karol B. Kubisz wygłosił odczyt p. t. „Abisynja — najstarsze państwo chrześcijańskie świata, — i jej obecne stosunki kościelne”. Po sprawozdaniach Zarządu i Komisji Rewizyjnej z dotychczasowej działalności wybrano nowy Zarząd, który się ukonstytuował dnia 11 marca, w dniu 15-tej rocznicy założenia Związku, w następujący sposób: prezes: dyr. Jan Kisz, wiceprezes: p. Karol Drozd, sekretarz: ks. Dr. Wiktor Niemczyk, zastępca sekretarza: ks. Karol B. Kubisz, skarbnik: p. Michał Szum, gospodarz i bibliotekarz: chor. Wacław Michalec, członkowie Zarządu; p. Aleksander Kamiński, p. Adolf Wałowy, p. Jan Pomykacz, p. Paweł Heczko i p. Stanisław Mierosławski.

(Kr) (Obchód żałobny Inienin Marszałka) W dniu 19 marca, jako w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się w kościele ewangelickim nabożeństwo żałobne dla zboru cywilnego i wojskowego. Nabżeństwo odprawił ks. Karol B. Kubisz, poczem w sali Szkoły Zborowej odbyła się skromna, ale podniosła i wzruszająca uroczystość, na której program złożyły się: odśpiewanie hymnów państwowych, oraz okolicznościowych pieśni przez chór szkolny i deklamacje dźwiękowe. Na zakończenie zebrani goście i młodzież wysłuchali przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej, skierowanego drogą radiową do całego narodu.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. Stow. Właścicieli Nieruchomości w Cieszynie zaprasza na 35-te roczne zwyczajne Walne Zgromadzenie które odbędzie się o godz. 9:30-tej przed południem w niedzielę, dnia 5 kwietnia 1936 r., w sali Domu Dziedzictwa bł. J. S. na Starym Targu w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły: a) Zarządu, b) Skarbnika, c) Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie absolutorjum. 3) Referat o zmianie w Śląskim Funduszu Gospodarczym, 4) Wybór Zarządu za ustępujących członków, 5) Wnioski i życzenia. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o punktualne przybycie.

(C) Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum mat. przyr.) W niedzielę 5 kwietnia b. r. o godz. 10-tej będą pp. Profesorowie udzielać informacji o postępach i zachowywaniu się uczniów tut. zakł. Miejscowym będzie Grono Prof. udzielać informacji także w sobotę (4. IV.) i w poniedziałek (6. IV.)

(C) (Wpisy do I-szej kl. gimnazjalnej) Wpisy do klasy I-szej chłopców i dziewcząt w obu gimnazjach państwowych w Cieszynie, t. j. Państwowego Gimnazjum im. A. Osuchowskiego na Pl. Słowackiego i Matematyczno - przyrodniczego na Pl. Ks. Londzina, odbywać się będą w czasie od 15-go do 25-go kwietnia b. r. codziennie od godz. 8-mej do 13-tej w kancelariach obu zakładów. Do wpisów winni zgłaszać się Rodzice osobiście i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Kierownictwa szkół powszechnych uprasza się o powiadomienie kandydatów do 1-szej kl. gimnazjalnej o terminie wpisów.

(C) (Pierwsza burza.) Dnia 25 marca br. popołudniu przeszła nad Cieszyńskiem pierwsza tegoroczna burza z silnym grzmiotem i błyskawicą.

(C) (Ze „Znicza”) W bieżącym miesiącu uzyskali na Uniwersytecie Poznańskim stopień magistra filozofji koledzy: 10 marca Duda Józef z zakresu botaniki i 13 marca Szczepański Jan z filozofji ścisłej. Powodzenia w dalszej pracy życzy Zarząd „Znicza”.

(C) (Skok z mostu). Dnia 18 marca przechodził pewien mężczyzna, wydalony z Czechosłowacji, przez most do Polskiego Cieszyna. Ponieważ nie posiadał dostatecznych legitymacji, straż graniczna nie przepuściła go. Stan ten, że jedni go nie chcą a drudzy

nie przyjmują, podzielał tak denerwująco na jego serce, że poszedł na środek mostu i zeskoczył do Olzy, celem zabicia się na terenie neutralnym. Jednak woda w tym miejscu jest płytka a łożysko skaliste. Z polamaniami nogami i ciężkimi okaleczeniami odstawiono nieszczęśliwego do szpitala.

(C) Dyrektorem Zakładu Wychowawczego w Cieszynie został mianowany p. prof. Dr. Stanisław Tomiczek, rodem z Cieszyna i wychowanek polskiego gimnazjum w Cieszynie. Nowemu Dyrektorowi na ważnym posterunku jego pracy składamy z okazji nominacji — serdeczne — Szczęść Boże!

Wielkie Bielsko. Śląska Rada Wojewódzka obraduje nad projektem włączenia do miasta Bielska trzech gmin: Aleksandrowic, Kamienicy i Mikuszowic.

Lwów. (Siedziba letnia Pana Prezydenta Rzplitej). Siedziba letnia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ma powstać w Czerwogrodzie 28 km. od Zaleszczyk. Miejscowość ta położona wśród lasów słynna jest z wodospadu rzeki Dżury 16 mtr wysokości, oraz baszt zamkowych zamku Ponińskich z XV wieku. Obecna właścicielką była Marja ks. Lubomirska.

Poznań. (Wycieczka nauczycieli). Wycieczka nauczycieli śląskich pod przewodnictwem kuratora dr. Kupczyńskiego w sobotę przybyła do Poznania i zwiedziła miasto, rozpoczynając wędrowkę od prastarej katedry i ratusza. W poniedziałek goście śląscy zwiedzili szkoły miejscowe.

(P) Pożar w Teatrze Nowym). W niedzielę rano wybuchł pożar w Teatrze Nowym w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 3. Ogień powstał w garderobie aktorów, mieszczącej się pod sceną. Pożar opanowano w przeciągu półtorej godziny. Uratowano całkowicie widownię oraz kulisy teatralne. Wskutek zniszczenia instalacji elektrycznej nie mogły się odbyć zapowiedziane na niedzielę przedstawienia. Straty dla teatru są dotkliwe. Spaliła się garderoba teatralna i kostjomy oraz około 40 peruk. Pożar zniszczył też prywatną garderobę aktorów. Do czasu na prawienia szkód przedstawienia odbywają się w sali Domu Rzemieślniczego.

Łomża. (Lot do stratosfery). Kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz, którzy na balonie Warszawa II wyjechali do stratosfery osiągnąwszy 10.000 m, wylądowali szczęśliwie pod Łomżą. Cel naukowy i doświadczalny wyprawy został osiągnięty.

Kłeski w rolnictwie. Rok ubiegły pomimo, iż dał Polsce zbiory rolnicze niemniejse od przeciętnych w latach poprzednich, wyróżniał się licznymi lokalnymi kłeskami w rolnictwie. W województwach poznańskim i częściowo łódzkim wielka susza przyniosła straty, obliczone na około 200 milionów złotych. W województwie poleskim kłeska braku mrozów i niemożność dostania się do złożonego na bagnach siana spowodowała skarmienie zapasów przeznaczonych na siew i pożywienie, wywołując głód wśród ludności. W szeregu innych województw liczne grady pozbawiły wielu rolników pól.

We wszystkich tych wypadkach państwo przyszło z pomocą drobnym rolnikom, przy czym, w przeciwieństwie do lat ubiegłych pomoc ta udzielona została nie w formie pożyczek, lecz jako dotacja, której równowartość ma być zwrócona przez zainteresowanych w postaci pracy przy miejscowych robotach publicznych. W wyjątkowych wypadkach pp. wojewodowie mają prawo zwalniania ludności nowet od odrobków. Ta forma jest dogodniejsza dla ludności rolniczej, gdyż umożliwia zwrot otrzymanej pomocy przez wyzyskanie nadmiaru rąk do pracy zamiast spłaty środkami pieniężnymi.

Skala udzielanej przez państwo pomocy dostosowana została do rozmiarów kłesk żywiołowych i wyniosła ogółem zł 2,100.000. Tak więc akcję pomocy przekazano z budżetu min. rolnictwa i reform rolnych województwu poznańskiemu 900.000 zł., województwu poleskiemu - 200.000 zł. pomiędzy zaś województwa: lubelskie, nowogrodzkie, lwowskie, kieleckie, białostockie, krakowskie, łódzkie i wołyńskie podzielono ostatnio kw-

otę 500.000 złotych, z której część wypłacona została w marcu, część zaś będzie wypłacona w kwietniu r. b. Przyznano dotacje rozprowadzane są z reguły w naturze, a mianowicie w nasionach, sadzeniakach, paszach lub środkach wyżywienia.

Niezależnie od sum dotacyjnych uruchomiony został z lokaty skarbowej w państwowym Banku rolnym 3-letni kredyt ulgowy, dostępny zarówno dla większej, jak i mniejszej własności rolnej województwa poznańskiego w wysokości 500.000 zł.

Pomoc ta łącznie z zarządzonymi ulgami w zakresie podatków, ubezpieczeń społecznych, taryf przewozowych i t. p. złagodzi niezawodnie w dużej mierze rezultaty kłesk zeszłorocznych, a przedewszystkiem zapobiegnie nieobsianiu pól.

Bank Akceptacyjny zawarł potąd 348.188 składów konwersyjnych na sumę 346.238.000 zł.

Bank Gospodarstwa krajowego sprzedaje kilka poważnych obiektów przemysłowych w ręce prywatne. Są to przedsiębiorstwa, które B. G. K. swego czasu musiał przejąć wobec niemożności odzyskania udzielonych im kredytów.

Trzyniec. (Nieszczęście w hucie.) Dnia 27 marca w walcowni drutu spotkało straszne nieszczęście niejakiego Pawła Ruśnioka, który zawinięty w rozżarzony drut popalił się ciężko i po 5 dniowych cierpieniach zmarł.

Wiadomości ze świata

Mor-Ostrawa. (Czechy wyludniają się.) Prasa czeska bije na alarm wobec postępującego gwałtownie spadku urodzin w Czechosłowacji. W Czechach przypada obecnie na małżeństwo przeciętnie 2,8 dzieci, a małżeństw bezdzietnych jest wogóle w tym kraju 330 tysięcy.

Berlin. (Hasła wyborcze) Wybory niedzielne odbywały się pod następującymi hasłami:

1) Udzielenie aprobaty polityce suwerenności, której uwieńczeniem było zniesienie strefy zdemilitaryzowanej.

2) wyrażenie wdzięczności kanclerzowi za trzyletnią odbudowę Niemiec,

3) stwierdzenie, że ujawniona przez kancl. Hitlera wola pokoju jest również wolą całego narodu niemieckiego.

4) votum zaufania dla kanclerza Hitlera, które unacnia go w jego walce dla dobra Niemiec.

Wieniec od Paderewskiego na trumnie Venizelosa. Wśród licznych wieńców, złożonych na trumnie Venizelosa, znajdował się wieniec, nadesłany przez Ignacego Paderewskiego.

Plany japońskie wobec Chin. Przedstawiciel władz wojskowych japońskich w Tientsinie oświadczył prasie: „Jeżeli komuniści z Szan-Si wtargną do Ho-Pei, wywoła to nieuniknione starcie zbrojne z wojskami japońskimi.”

Rozmaitości

Jak daleko wędrują muchy domowe? Podczasba dań nad rozprzetrzeniem przez muchy domowe chorób zakaźnych, dokonano też — jak donosi „Manchester Guardian” — ciekawych prób w kierunku zbadania, jak daleko wędrują muchy. W tym celu schwytano około 250 tysięcy much w druciane pułapki stożkowate i skropiono w ten sposób schwytane muchy płynem barwy czerwonej, poczem wypuszczono je na wolność, rozstawiwszy łapki w różnych kierunkach. Pewną liczbę much zabarwionych znaleziono następnie w odległości 160 km od pułapek, z których były wypuszczone. Przez zajmujące to doświadczenie stwierdzono wreszcie, że w ciągu dwu dni po ich wypuszczeniu z pułapek, muchy przelatują średnio na odległość od 8 do 14 km.

głośno i krzyżeć pragną na cały świat — to wszystko grób ludzkości! To grób kultury i cywilizacji. To grób chrześcijaństwa!

Czy już choć dnieje na Wielkanoc? Na to pytanie nie mamy odpowiedzi. Każdy musi się starać uzyskać ją z własnej obserwacji. Bo kiedy dnieje na wierzchołku Czantorji, „Za Kamieniem” jeszcze noc, a kiedy dnieje w Wilnie, w Cieszynie jeszcze noc, nie mamy odpowiedzi. Ale za to mamy wezwanie.

Marje wstawć!

Jeszcze była noc, kiedy trzy Marje już szły do grobu, aby namazały ciało Pana Jezusa, a właściwie by były pierwszymi

świadkami zmartwychwstania Pana. Gdyby były później wstały i później na grób przyszły, byłyby później oglądały próżny grób i później słyszały słowa Anioła: Niema Go tu, ale zmartwychwstał. Dlatego wołam:

Marje wstawać!

Tylko niewiasty mogą ratować naszą sytuację. Tylko niewiasty — matki! Bo choćby się mężczyźni na głowę stawiali, nie dadzą rady. Apostołowie popędzą [dopiero na wołanie niewiast. Z obecnego położenia grobowego nie [wydźwigną ludzkości ani Stalini, ani Hitlerowie, ani Genewa ani Rzym; wydźwignie

tylko nowy człowiek

człowiek zasad Chrystusa. To nie będzie jeden, ale w każdym domu tyłu tyłu, ile dom wyżywić potrafi. Tego nam matki zaniedbały **zrodzić** zaniedbały **wychować**.

Matki wstawać!

Człowiek nowy musi się począć w czystości i niewinności ducha, jakoby z ducha świętego. Człowiek nowy musi się zrodzić z matki tak czystej i niewinnej, jako czysta panna. Człowiek [nowy musi wziąć wychowanie Jezusowe. Matki do dzieła wstawać!

A pierwszego dnia po sabacie Marja Magdalena przyszła rano do grobu, gdy jeszcze było ciemno i ujrzała kamień odwalony od grobu.

Pieśń poranna

którą gospodarz (gospodyni) budzi dzieci i czeladź ze snu.

Człowieku, człowieku,
Zbliża się świtanie.
Wstań ze snu, już przebrzmiało
Rannych kurów pianie!

I ptasząt niebieskich
Ruszył orszak cały
Wzniesć Stwórcy Wszechmocnemu
Pieśń porannej chwały.

A ty, coś obrazem
Boga swego w niebie,
Czy nie miałbyś najpierwszy
Uczcić Go od siebie?

Człowieku, człowieku,
Patrz już wschód się płoni.
Tam Anioł Pański czeka
Z czaszą złotą w dłoni.

On z czaszą tą czeka
Na twą dań serdeczną,
A którą wzniesć ma Bogu
Drogą nieb słoneczną.

Ta dań - to kadzielne
Święte rozmodlenia,
Co w czasach złotych płoną
Chroniąc od zginienia.

I skoro dzień błysnie,
W niebo ulatują,
I tam miłemu Bogu
W czci się ofiarują.

Pan Jezus łaskawie
Na te modły wзира
I dusze rozmodlone
Swoim Duchem wspiera.

O nie daj się duszo
Zwieść od swego Pana,
Bądź wierna Mu i w wierze
Aż na śmierć oddana.

A doznasz od Niego
Wiecznych szczęśliwości,
Gdy raz za stołem siedziesz
Śród niebieskich gości.

Więc śpieszmy doń wszyscy
Jego ulubieni
A On pokojem błogim
Znojną skroń ocieni.

Niech chwili nie czeka
Anioł z czaszą złotą,
Niech wszyscy śpieszą zanieść
Serca Mu z ochotą.

Aż w końcu zabłyśnie
Wiecznie nowe rano
Gdy pieśń radosnych psalmy
Nigdy nie ustana.

Lodwich (z Trzanowskiego)

Trzanowski.

Pieśń podczas burzy.

Melodja: Serce czyste.

Wichry groźne się zlatują,
Wielką burzę oznajmują;
Więc do Ciebie się zbiegamy,
Co kierujesz obłokami.

Już nadeciąga ku nam chmura
Ciężka, groźna i ponura.
Panie, posil nas w tej chwili,
Byśmy sobą nie trwożyli.

Ty przez Swe donośne grzmienie
Z grzechu budziś nam sumienie,
Chcesz, byśmy pokutowali,
Tobie cześć należną dali.

Tak potężnie się odzywasz,
Gromem niebo wskroś rozrywasz;
Ach opatruj Boże miły,
By nas gromy nie zniszczyły!

Dziatki miłe, na kolana!
Idzie burza, wiatrem gnana,
Deszcz zalewa łąki, pola,
Niech się dzieje Pańska wola.

Wszyscy razem na kolana!
Wybawienie jest od Pana,
Myśmy, Boże, Twoje dziatki,
Broń łaskawie naszej chatki.

Wszyscy kornie Cię błagamy:
W tem strapieniu zostań z nami!
Okaż grzesznym swoją litość,
Objaw łaski swej obfitość.

Kto na Ciebie, Boże czeka,
Ten błyskawic się nie lęka.
Kto w sumieniu czystym chodzi,
Temu piorun nie zaszkodzi.

Zostań z nami, Boży Synu!
Niech niebezpieczeństwa miną.
Zastaw grad i gromobicie,
Wszak w Twym ręku nasze życie.

Tłumaczył ks. Sikora.

Na cesarskiej wymowie.

Zakłopotanie Konstantyna wzrastał. Doniesienia lekarzy od łoża chorej wnuczki Renaty nie brzmiały pocieszająco, dwie łodzie z bogatym ładunkiem wpadły w ręce korsarzy, w Aleksandrii przerwały powodzie wały ochronne i wyrządziły poważne szkody w porcie, w cesarskich latyfundiach macedońskich wybuchł bunt niewolników. Na domiar złego prefekt Antjochji doniósł, że Persowie szykują najazd rabunkowy na zniwa. Doniesieniom trzeba było wierzyć, gdyż Persowie zawsze byli głodni i już kilkakrotnie zaglądali w granice wschodnie, a wypraw swe urządzać zwykli byli w czasie zniw. Złodziej nie gardzi kasą zamkniętą, ale pustą!

„Niechby was ciemności piekiel połknęły,” wrzasnął gniewnie. „Niechby wasza pogańska krew wyschła w waszych żyłach, nim z zniw rzymskich żreć będziecie” klął w swej duszy zaczynając wyliczać ich grzechy. Przed czterema laty, kiedy zwycięskie legjony cesarskie zaprzątnięte były ciężkimi bojami z Gotami, wtargnęli jako szarańcza i łupili. Przed dwoma laty, gdy Sarmaty i Wandale rozmieszczał w Macedonii, również niepokoiłi. A ledwie im ktoś doniósł, że

stary Imperator odchodzi na wymowę i puszcza gospodarstwo synom i bratankom, to znów ostrzą sobie zęby na rzymski chleb.

„Poczekajcie tylko, dam ja wam bobu a nie pszenicy! Dadzą wam moje legjony gruszek, a nie owiec i cieląt. I jeszcze byłby dalej groził niepohamowany, gdyby sobie nie był przypomniał, że będzie się trzeba wybrać zawczasu i przedejść miłych gości daleko i przywitać się prawdziwie po rzymsku, by sobie wizytę popamiętali.” Tak groził niepohamowany i sprawą perską tak mocno przejęty, że po małej chwili skinał na sługę i kazał zwołać radę wojenną, celem omówienia i przygotowania wyprawy przeciwko nim. „Niech się sprawa z miejsca rusza i gorąco piecze, aby miększa była potrawa, mówił przed siebie.”

W wielkiej sali wojennej, na której ścianach wyrysowane były mapy, przedstawiające całe imperjum rzymskie, zebrali się wodzowie legjonów wschodnich. Przyszedł sędziwy Wiktor, który w r. 312 patrzył z Konstantynem na znak krzyża na niebie i czytał słowa: W tym znaku zwyciężysz. Zjawił się Proklus bez prawej ręki, który lewą władał mieczem lepiej od najlepszych szermierzy i niebezpieczny był straszliwie w każdej potyczce wrogom. Do stołu narad przysiadł

Wistulus, który podczas wypraw — na koniu sypiał i jadał, orły zrzucił z wysokiego nieba strzałą z łuku, a z niedźwiedziem się pasował sam na sam, biorąc go na widły. Lecz ogólną uwagę zwróciło na siebie zjawienie się trzech synów i dwóch bratanków Imperatora, których nikt z rady wojennej nie oczekiwał, bo daleko na wschodzie bawili. Tem większą sprawili ucieszą ojcu.

Konstantyn przywitał zebranych serdecznym uściskiem dłoni i wnet rozpoczął obrady. Badano mapy, drogi, wąwozy, rzeki, miasta, warownie, obliczano siły, układano. Rezultat złączono w postanowienie, że wszystkie oddziały mają uzupełnić i naprawić broń, z zachodu ściągnięte być mają oddziały strzeleckie, i uzupełniona jma być nowym werbunkiem jazda sarmacka. Przygotowania mają być prowadzone bardzo pospiesznie i bardzo energicznie. Hannibaljmus szczególnie nalegał na pośpiech, wskazując na zbliżające się rychło zniwa. Wszyscy zebrani w tem jednym byli zgodni, że sprawa jest bardzo nagła, a przygotowania nie cierpią ani jednego dnia zwłoki.

Konstantyn słuchał z pewnym zadowoleniem tych obrad. Szczególnie cieszyła go sumienność i dokładność w rozpatrywaniu terenu i obliczaniu sił. Tacy — myślał —

Pieśń żony, wyczekującej powrotu męża.

Trzanowski.

Przybądź do mnie Panie
Miej o mnie staranie!
Wspieraj duszę, ciało,
Aby się nie chwiało
W mym smutku!

Stworzyłeś nas dwoje
I poślubił sobie.
Chlebem, wodą, solą,
Dolą i niedolą
Podzielił.

Wielceś nas miłował,
Radość nam gotował,
Czuwała nad nami
Straż Twa z aniołami
W wierności.

Ale teraz przysłała
Smutku ciężka chwila,
Spadła jako strzała
I serce zraniła
Na wieki.

Pozostałam sama,
Niemam pocieszenia,
Nie wiem czy mąż żyje,
Albo czy nie ginie
W tej chwili.

O zlituj się Panie
I daj wysłuchanie,
Nie gaś szczęścia gwiazdy,
Nie zostaw bez rady
Mnie biednej.

Przywróć męża mego
A oddam z wdzięcznego
Serca chwałę Tobie
I tu i tam w niebie
Mój Panie.

Lipa zmartwychwstania.

Na cmentarzu annaberskim w Górach Kruszcowych, znajduje się olbrzymia prastara lipa, podziwiana przez odwiedzających ze względu na niesamowite zdarzenie jakie się z nią łączy. Poniżej podajemy historję owego zdarzenia:

Z końcem 15 stulecia żył w małej miejscinie Annaberg pewien młody człowiek. Lekkomysłnością swoją i bezwiarą sprawiał dużo trosk i i przykrości swoim rodzicom. Napomnienia nic nie pomagały; łagodne słowa, czy też poważne strofowania i kary nie czyniły na młodzieńcu żadnego wrażenia. Najgorszem jednak było to, że na wzmiankę o odpowiedzialności za swoje czyny przed Bogiem odpowiadał kpinami i drwie-

zawsze zwycięzkie prowadzić będą boje. Sam bowiem wiedział, że dokładne przygotowanie więcej waży niż nadmierna odwaga.

Ale kiedy ucichały głosy i zgromadzeni czekali na słowo Imperatora, powstał, a położywszy prawą rękę na piersi, jak zwykły był to czynić, gdy coś bardzo ważnego postanawiał, rzekł dobitnym głosem: „A jednak Święta Wielkanocne obchodzić będziemy przez całe 8 dni, z których nie spuszczę ani godziny. Podczas Świąt nie będzie ani rady, ani sądu, ani robót publicznych. Chrystus jest więcej, niż perska hołota. Zmartwychwstanie więcej — niż żniwa!

Pod wrażeniem tych słów przeszło przez zgromadzenie pewne drgnięcie, jak przez okręt, który dotknął przystani. A jak okręt się odchyła a przystań ani ruszy, tak zebrani czuli, że nienaruszalnym jest słowo Imperatora. Oni wszyscy muszą ustąpić, cesarz swój rozkaz wykona.

W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę dwór zachowywał post ścisły. Kto nie przyjmował żadnych pokarmów, zyskiwał uznanie. A zgodnie z dawnymi wzorami pierwszych chrześcijan, obywatele i goście dworu trwali w modlitwach i czytaniu Pism. Teatr zamilkł, dzwony oniemiały, organy zasnęły. Dwór brał pilnie udział w nabożeństwach, w których psalmy pokutne, żale

Pieśń wieczorna gospodarska.

Melodja: Radośnie śpiewajmy albo: Noc ciemną przespawasy.

Oto dzień upłynął, mili gospodarze,
Ziemie mrok owinął, wzniescie w modłach twarze
Do Włodarza nieba, wdzięcznie, jak potrzeba.

On się zawsze brzydzi ludźmi bezbożnymi,
Każdy z nas to widzi, jak pogardza nimi,
Ci, co zgubę przędą, chwasty zbierać będą.

Pan nam błogosławił, gdyśmy doń wołali,
W pracy radość sprawił, gdyśmy Go słuchali.
Ziarno nie zmarnieje, hojny plon dojrzeje.

Śmiercią nas nie trwożył według zasłużenia,
Zdrowia, sił przysporzył, wzrasta kłos z nasienia;
Będą złote ziarna, praca nie jest marna.

Szczerze się radując z dobrodziejstwa tego,
Wiarą obejmując Ojca łaskawego,
Prośmy najgoręcej, by dał jeszcze więcej.

Dajże coraz więcej sercom poświęcenia,
Prośby tej dziecięcej przyjmij rzewne pienia;
Zniwecz grzeszne sprawy, Ojczy nasz łaskawy.

Zniwecz wrogów sidła i zamysły złości,
Weź nas pod swe skrzydła, osłoń nas w ciemności;
Byśmy w nocnej chwili, zachowani byli.

Bo gdy święci Twoi strzegą nas anieli,
Słodki sen nas koi, co nam sił udzieli,
I kłos, co się skłania, ręka Twa osłania.

Nie daj, bym zasnęli w ciemnej nocy grzechu!
Niech się nie weseli wróg pod naszą strzechą
Z naszej nędznej doli, gdyśmy mu po woli.

Uchowaj nas, o Panie, w Swej ojcowskiej pieczy,
Weź w opatrowanie wszystkie nasze rzeczy,
Byśmy zdrowi wstali, Ciebie uwielbiali.

Amen, Ojczy miły, nasz niebieski [Panie,
Ducha Twego siły w sercach i na łanie
Niech się objawiają, hojny plon wydają.

Tłum. ks. Sikora.

niem, twierdząc, że przyszłe życie i zmartwychwstanie to tylko twór fantazji ludzkiej, bo życie ludzkie kończy się na tym świecie.

Miejscowy duchowny, któremu rodzice zwierzyli się ze swem utraceniem, zadał sobie trudu, aby wpłynąć na syna i doprowadzić do zmiany jego sposobu myślenia. Pewnego razu udał się z nim na cmentarz i w rozmowie z synem zaznaczył, wskazując na groby, że to tutaj wieczny posiew Boży, i że tak, jak na okolicznych łąkach, zasiane w ziemię ziarna, obumierają, aby do nowego powstać życia, tak też i z włożonych w groby ciał ludzkich, zakiełkuje nowe życie. Ale daremny był wysiłek. Niewierzący chłopak wskazał na młodą lipkę i oświadczył, śmiejąc się: Podobnie jak z tego drzewka, nic nie wyrosnie gdyby je wyrwać z ziemi i zasadzić na nowo odwrotną stroną gałęzi w ziemię, tak też i z człowieka raz wyrwanego z tego życia nie ujawni się więcej żadne inne życie. Uniósł się wówczas duchowny i w świętem oburzeniu oświadcza: „Jestem pewien tego, że Bóg będzie tak łaskawym i aby ukarać tego rodzaju niewiarę da dowód swej Wszechmocy, dając wzrost tej lipce, choćby odwrotnie w ziemię wsadzonej, aby więcej tak karygodna niewiara nie zamieszkała w żadnym chrześcijańskim sercu”. Mówiąc to wyrwał lipkę z ziemi i gałązkami wsadził w ziemię. I o dziwo, drzewko się przyjęło i wyrosło w olbrzymią lipę, będąc po dzień dzisiejszy potężnym kazaniem o zmartwychwstaniu dla wszystkich, którzy ten cmentarz odwiedzają.

Przy dokładniejszym, bliższym badaniu owego drzewka nie ulega żadnej wątpliwości, że musiało ono być wsadzone w ziemię nie inaczej, jak wyżej opowiadano.

Pień drzewa ma obwód wynoszący 8 m, a wysokość 2 m; ponad tem rozpościerają się w formie dachu dawne korzenie, w liezbie 16, jako 8-mio metrowe gałęzie, dziś podparte już sztucznie 11 kamiennymi i 8 drewnianymi słupami. Ze środka tej korony wyrasta jako przedłużenie pnia dalszy ciąg drzewa do wysokości 30 metrów, z szeroko rozpostartymi gałęziami. Takim stoi jeszcze dziś to potężne drzewo cudowne na Bożej roli w Annaberg i rzuca swój cień ponad ciche mieszkania zgastych, jakby szelestem swych liści chciało powiedzieć: Nie trwóżcie się, Pan życia, wzbudzi w was nowe życie.

Tłum. z „Kraft u. Licht“.

W Bożem laboratorium.

W laboratorium słynnego chemika Faraday'a upuścił jeden robotnik srebrny kubek do naczynia z jakimś mocnym kwasem. W kwasie tym kubek ów zupełnie się rozpuścił i zniknął w mieszaninie. Obecni rozpoczęli odrazu zastanawiać się nad tem, czy srebro kubka, da się jeszcze oddzielić od kwasu. Jedni byli zdania, że to jest możliwe, inni natomiast zaprzeczali możliwości wydzielenia srebra z powstałego roztworu. W tem zjawił się w laboratorium Faraday. Odrazu opowiedziano mu zajście a wówczas Faraday bez dłuższego zastanawiania się wrzucił coś do płynu i srebro momentalnie osiadło na dnie. Chemik wydobył je, odesłał masę do złotnika a po kilku dniach, w laboratorium stanął nowy kubek o jeszcze piękniejszym wyglądzie jak poprzednio.

proroków i historja męki i śmierci Jezusa Chrystusa rozbrzmiewały głosem głosem lektora.

Ze zbliżaniem się Wielkiej Nocy potęgowała się wierność zebrania. Nikt nie opuszczał kościoła, gdyż każdy pragnął być obecnym, gdyby Pán przyszedł. A przyjścia Pańskiego w chwale Bożej na sąd ostateczny oczekiwano właśnie w godzinach Wielkiej Nocy. Dwór zachęcał dobrym przykładem. Konstantyn brał udział w modlitwach zboru.

Gdy kury zapiały na przedmieściach Konstantynopola, zbierali się wierni przed bazyliką, wyczekując znaku z pałacu cesarza, gdzie czuwał Konstans, stojąc przy oknie w sali tronowej i patrząc na pełnię księżycy, skoro przechyliwszy się przez skłon nieba dotknie kopuły kościoła. Ta chwila symbolizowała zejście Anioła z nieba na ziemię i przystąpienie do grobu Chrystusa. Wtedy czuwający dał znak do rozpoczęcia wielkanocnej jutrzni.

Służba kościelna i duchowieństwo zebrane już było przed bazyliką u bramy grobowej, gdzie rozpoczęto uroczystość święceniem ognia i kadzidła. Z twardej bryły krzemienia uderzaniem stali wydobywano iskry, uchwytyjąc je w próchno i przenosząc na świecę. Albo też bezpośrednio za-

palano iskrami krzemienia świecę. Było to możliwe nawet i prędko i łatwo się udawało, ponieważ znano już wówczas w Konstantynopolu proch strzelniczy i nim sobie pomagano. Świeca była jedna, dzieląc się w górnej części w trzy ramiona, symbolizując Trójjedynego Boga. Wszystkie trzy ramiona trzeba było zapalić iskrami ognia krzemienno. Gdy to się udało, najstarszy z kapłanów błogosławił ogień, jako dar nieba, znak wiecznego życia i ciepła miłości. Zaraz potem w alabastrowym naczyniu podano kapłanowi pięć ziarenek kadzidła do błogosławienia. Wzruszające były modlitwy, pod których wrażeniem tłumy, olśnione blaskiem księżycy ruszyły od bramy grobowej procesjonalnie z pieśnią na ustach do bramy kościoła. Drogę wskazywały światła trójramiennej świecy, jak ongiś ogień ofiarny wskazywał drogę Izraelowi przez puszcę. W kościele mrok, mało rozjaśniony przez słabe świec światło, przypominał pielgrzymkę ludzkości przed narodzeniem się Pana Jezusa, pielgrzymkę przy niedostatecznym świetle Zakonu i Proroków. Procesja doszła aż do ołtarza, gdzie ustawiona była „świeca Chrystusa“, duża, wysoka, objętością i miarą uzmysławiająca wielkość Chrystusa-Boga. W nią wetknięto pięć ziarenek kadzidła, jako pięć ran Zbawiciela. Oko

Jeśli w zakresie ludzkich możliwości ziemskiego chemika leży aby rozpuszczone i razem z innymi ciałami zmieszane pierwiastki srebra uzyskać całkowicie na powrót, to czyż o wiele więcej nie leży to w możliwościach Bożych, aby z zmieszanych z ziemią pierwiastków ciała wywieść nowe życie i to w postaci daleko jeszcze wspanialszej aniżeli ta jaką mamy w tem tutaj ziemskim bytowaniu? Pamiętajmy, że w wielkim laboratorium świata jest przy pracy Bóg - Stwórca i Jego to też dziełem, że rzeczywistością stały się słowa: Ja żyję i wy żyć będziecie.

Wyzwoliny ziemskie i duchowe.

Aby dojść do Boga, trzeba wyzwolić się, — tak jak na drogach ziemskich, aby dojść do sławy, bogactw, szacunku, etc., trzeba wyzwolić się. Naprzykład iluż to ludzi stara się uchodzić za ludzi salonowych, „z dobrego towarzystwa”; ile to trudów i kroków niejednego kosztuje, aż zyska sobie reputację człowieka *comme il faut*, t. j. aż przyswoi sobie i wcieli w siebie wszystkie formy, konwenanse, aż się podda wszystkim fałszom ludzi „wysoko urodzonych”, jednym słowem: aż się wyzwoli na drodze salonowej.

Gdzie tu miłość, gdzie prawda, gdzie Chrystus?... Wszystkie te wyzwolenia idą na szkodę duszy. Mamona tę krzywdę Pańską obficie nagradza czcią swoją, czcią czystą tylko wyzwoleniu się dla Pana dozwoloną. Łaską tak zmarnowaną droga ziemską, ze swojemi sługami, — u szczytu dziś stoł. Droga Pańska i jej miłośnicy — w poniżeniu.

Ale zło dopełniło miary swojej. Dziś Bóg upomina się o owoc ziarna zasianego na ziemi przez Chrystusa. Zamachy niższości na wyższość w życiu i domowym i publicznym człowieka nie przestąpią granic zakreślonych ręką Pana.

(Mickiewicz — Przemówienie w Kole 16 listop. 1844).

O naszej czcigodnej Dambrowce.

Ileż to w ostatnich latach nie napisano rozpraw o ks. Dambrowskim i jego drogo-cennej postyli! A mimo to opracowania te nie wyczerpują materiału należycie. Piszący nowe rozprawy, korzystają ze starszych, i niejedno mylne, nieściśle twierdzenie po-

wiarynych dostrzec ich nie mogło, gdyż świeca ledwie co oświetlona była światłem trójramiennej. Ale wszak i w grobie nikt z ludzi nie znalazł i nie widział Pana, a rany Jego oglądał Tomasz dopiero w tydzień po zmartwychwstaniu. To też z tem większem napięciem i uwagą oczekiwano zapalenia świecy Chrystusowej, któraby swem światłem oświetliła kościół. Kto miał ją zapalić. Kto był godny? Kto największe dla zwycięstwa Chrystusowego oddał w państwo rzymskie usługi? Konstantyn Wielki. On też w własnej osobie, ubrany w szatę białą jakoby ów Anioł, który zstąpił z nieba, który otworzył kamień ode drzwi grobowych, wzbudził Chrystusa od umarłych i wyprowadził Go z grobu, — uchwycił trójramienną świecę, przystąpił do świecy Chrystusowej i przeniósł święty ogień na nią, jakoby z Trójjedynego Boga przenosił życie na Chrystusa w grobie. W milczeniu świętem czekały tłumy na jedno słówko, które zwiastowało im dokonania Zmartwychwstania, mianowicie słówko: *Christos egerthe*. Z wielką powagą i namaszczeniem, jak przewodniczył Soborowi Nicejskiemu, broniącemu Chrystusa, Boga w świadomości świętej chwili, zawołał do zgromadzonych: Chrystus wstał z martwych. Podchwyciło to słowo zwiastowania całe zebranie, roznosząc

wtwarzają. Sam Kolbuszewski, w wydanej w r. 1921 „Postylografii“ napisał o Dambrowce niejedną nieściłość.

W księdze poświęconej Ks. Biskupowi Dr Juljuszowi Burschemu, która zasługuje na udostępnienie jej szerokim kołom przez nabycie do naszych bibliotek ewangelickich, pisze o Dambrowce, jej znaczeniu i wartości i licznych wydaniach Ks. profesor Michejda. Jednak za Kolbuszewskim powtarza, jakoby wydanie Dambrowki Bockshammera z r. 1772 było wydaniem trzecim.

Tymczasem trzeciej edycji Dambrowki dokonał rodak nasz Ks. Paweł Twardy w r. 1768 (był rodem z Trzycieży, potem Kaznodzieją polskim w Wrocławiu). Wydanie to opatrzył Ks. Twardy krótką przedmową, którą na dowód przepisują do druku, bo wydanie Ks. Twardego należy do bardzo rzadkich; w okolicy Ustronia znam jeden egzemplarz.

Czytelniku pobożny!

Znowu oto z druku wychodzi godnej pamięci X. Samuela Dambrowskiego Postylla, to jest Wykład Ewangelij niedzielnych i Świętecznych przez cały rok według Edycji Lipskiej roku 1728.

Wszystko w niej nieodmieniono obaczysz, co się tyce tak kazań na niedzielne i święta zwyczajne, jako też i kazań o męce Pańskiej i innych w różnych czasu okolicznościach i Święt takich, które nie wszędzie osobliwie po Naszych Kościołach do obchodzenia nie są ustanowione, aby nikomu, w zagranicznych Krajach Polskich na pożądanej do jej czytania okazji nie zchodziło. Szczególnie tylko opuszczone są łacińskie słowa czyli dicta Doktorów Kościelnych które jedynie w polskim języku są wyrażone, gdyż przez to obszerniejszaby książka była, a największa przecięć część czytających tego języka nie rozumieją.

Ta księga, w której się znajdują słowa żywota, żadnego nie potrzebują zalecenia; gdyż kto Autor jest, sam tytuł pokazuje, którego słowa z Pisma ś. wzięte z taką się sławą i pochwałą rozniósły, że je Kosztowną perłę w kościele Naszym z osobliwym poszanowaniem estymują, a doznawając się ich skutku, za błogosławieństwem Boskim do serc się silnie wbiłającego, tym więcej do czytania teyże Postylli zachęcenie bywają; tak iż mi się niepotrzebną bydy zdaje to wychwalać, co wszystkim jest wiadomo. Jednakże tu wyrazić muszę, że niedostatek Eksemplarów i chwalebne pragnienie serc Krześciańskich Polaków do tey trzeciej Edycji są pobudką, nadzieję w Bogu mając, że jak przez wszystkie inne czasy z obfitym zbudowaniem czytane były, tak i teraz, nie z mniejszym skutkiem i pochwałą, przyjęte będą.

Niechże Bog nadzieję takową spełni, niechże promienie światłości Ewangelii przez

je w tysiącnym echu wzajemnego się pozdrawiania: Chrystus wstał z martwych! Prawdziwie Pan wstał z martwych! I setki rąk podniosły się w stronę „świecy Chrystusa” by na niej zapalić własne świece i roznieść je po kościele z apostołskiem zwiastowaniem: Noc przeminęła a dzień się nacylił.

Celem przyjscia Syna Bożego na świat nie jest Jego zjawienie się na ziemi, ani ukrzyżowanie i zmartwychwstanie, ale przyjscie do serc ludzkich i zapalenie ich przez wiarę, do odnowienia życia. To też Święto Zmartwychwstania szczególnie miało dla zboru przeznaczenie. Kto Chrystusa szukał i Weń uwierzył, ten w Dzień Zmartwychwstania przyjmował chrzest, oddając się Zbawicielowi na zawsze, umierając grzechowi a rodząc się z wody i ducha ku żywotowi wiecznemu.

Było to powszechnym zwyczajem, że w Noc Wielkanocną, kiedy wierni obchodzili zmartwychwskrzeszenie Księcia Żywota, katechumeni zbierali się pod okiem kościoła na osobnym, przeznaczonym dla nich miejscu celem dokonania ostatnich przygotowań i przyjęcia chrztu świętego. A przygotowania te były sumienne. Krzyż Chrystusów, który zawisł był na chorągwiach, sterczał z grobów i jako palec Boży wskazywał nad

tę Książkę i dalej rozszerza, aby wpoiwszy się, za błogosławieństwem jego do serca człowieka, nie tylko rozum był objaśniony, a do poznania prawdy zbawiennej i niewątpliwej uwiedziony i zaciągnięty, ale też i wola jego, żeby była od niego skierowana i przychęcona do wykonywania powinności Krześciańskich.

Niech czytelników rozpala w miłości ku słowu swemu świętemu, tak, aby serca ich podobne były roli dobrej, na które gdy nasienie padnie pożytek stokratny przynosi. Niewiadomych mowy sprawiedliwości niech oświeci, zatwardziały jakoby młotem niech skruszy, słabych w wierze potwierdzi, zasnuconych pocieszy, konających ale nieomylną nadzieją zbawienia wiecznego niech upewni i rozweseli przez Dar łaski Ducha świętego i iedyngą naydroższą Zaslugą Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego. Amen.

X. Paweł Twardy.

Musiał panować głód książek religijnych, jeśli edycja Ks. Twardego tak prędko się wyczerpała, że w cztery lata później wydał Ks. Bockshammer edycję czwartą a potem prędko następowały co kilkanaście lat nowe wydania.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Tekst biblijny według gdańskiej biblii dał do Dambrowki wydawca drugiej edycji Oloff; w pierwszym wydaniu tekst biblijny odróżnia się od wszystkich znanych mi przekładów Pisma św. Kolbuszewski pisze, że tekst biblijny wziął Ks. Dambrowski z Gdańskiej. Nie mogło tak być, choćby z tego powodu, że Dambrowka wyszła 11 lat przed wydaniem Biblii gdańskiej. Jeszcze wiele nowych a ciekawych rzeczy możnaby napisać o naszej Dambrowce.

J. W.

Mocny dzieciak.

Pewnego razu było bardzo duże i mocne dziecko, tak, że uważało się za mężczyznę.

„Patrz!” mówiło do swej matki, „jestem mocarzem! Daj mi miecz ojca a obronię cię”.

„Bardzo pięknie”, powiedziała matka, dała mu miecz, westchnęła a na twarzy jej pojawił się blady uśmiech. Dziecko ujęło lekko miecz i cięło niem w powietrzu, to w tę, to w tamtą stronę. Tak było silne.

„Patrz!” mówiło, jak łatwo sobie daje radę. Gdybyśmy drogą natknęli na lwa albo niedźwiedzia, jednym cięciem go uśmiercę — ot tak — widzisz?”

„Wspaniale” odrzekła matka, westchnęła a na jej twarzy pojawił się blady uśmiech. Kiedy znów mocny dzieciak włożył miecz

kościółami drogę w górę do nieba winien też był położyć się na pierś i wryć w serce człowieka. To też każdego, kto pragnął chrztu, znaczone najprzód krzyżem Chrystusa.

Rycerz Chrystusów znał tylko jednego Pana i Wodza, Jezusa Chrystusa, któremu się zapisał na wieki w wierności niezłomnej. Kto pragnął przyjąć chrzest, ten najprzód wyrzekł się wszelkiej służby księcia grzechu Antychrysta i ślubowanie swoje złożył Zbawicielowi przed całym zбором.

Rycerz Chrystusów obejmował między innymi i zadanie opowiadania ewangelii zbawienia wszelkiemu stworzeniu. Pogaństwo było pod tym względem nieme, nieme w chwalech i oddawaniu czci prawdziwemu Bogu. Kto pragnął służyć Chrystusowi, temu rozwiązane być musiały najprzód związki języka, jak rozwiązane były przez samego Pana niememu-uzdrowionemu.

Rycerz Chrystusów musiał posiadać ducha Chrystusowego, który życie wyzwolił z pod ducha pogańskiego. To też każdy, kto pragnął wstąpić w szeregi Zbawiciela, musiał przyjąć namaszczenie, jako symbol namaszczenia przez Ducha Bożego.

Rycerz Chrystusowy musiał posiadać dokładną znajomość tajemnic Wodza, potrzebnych do walki i zwycięstwa nad światem i

na miejsce, przypadkowo przesunął ręką koło szpilki, jaka tkwiła w jego odzieniu i zadrasnął skórę palca.

„Mamusiul!” krzyknął, „co za okropna szpilka, cały palec mi zdarła. Spójrzno przecież jaka wielka kropla krwi, ach jak to strasznie boli!” i gorzko zapłakał.

„Bogu dzięki!” powiedziała matka. „Przecież jeszcze mem dzieckiem”.

Ucałowała palec, troskliwie go opatrzyła a z powiek jej popłynęły radosne łzy.

Rzeczywistość sowiecka.

Wydawnictwo Kwartalnika „Wschód” rozesłało broszurę, w której przedstawia obecny rzeczywisty stan w Rosji jako nawrót do dawnej Rosji carskiej. Strach przed rozpadnięciem się wielkiego państwa kazał zaprzestać eksperymentów komunistycznych i zmusza do powrotu do dawnych form ustrojowych. U góry jest elita partyjna czyli szlachta komunistyczna tworząc nieliczną państwową arystokrację narodu sowieckiego. Następnie idzie klasa burżuazyjna, dość liczna i dość ustabilizowana, narazie pstra. Są to dyrektorzy różnych przedsiębiorstw gospodarczych, handlowcy, adwokaci, lekarze, oraz część artystów i pisarzy. Wreszcie następuje półtoramilionowy plebs, otchłań nędzy i rozpacz, bezbronny obiekt wiwiskcyj administracyjnych i niewyczerpane źródło materiału ludzkiego. Są to właśnie te prawdziwe masy pracujące, ci nieludsko eksploatowani robotnicy i do skóry obrabowywani chłopcy, w których imieniu nanowo sformowana dworska arystokracja sowiecka z carem sowieckim na czele urzeczywistnia za pomocą aparatu biurokratycznego i przy udziale spekulacyjnie - jałowej i drapieżnej burżuazji sowieckiej dyktatury proletariatu i najbiedniejsze włościanstwa.

Stara odwieczna Rosja w najgorszej i najgroźniejszej zarazem modyfikacji sowieckiej powstaje na terenie Z. S. S. R. w okresie niesłychanie ciężkiego kryzysu europejskiego.

Przegląd polityczny

Zerwanie układu lokarneńskiego i obsadzenie przez wojska lewego brzegu Renu było dla polityków podobnym zdarzeniem, jak dla pasażerów jest wykolejenie się pociągu. Nikt nie został zabity, nie ma potłuczonych, ale jeżeli nie będzie innego kierunku jazdy, to przynajmniej jest przerwa aż do uporządkowania toru. Hitler zrobił więcej. Hitler spowodował wykolejenie a w

śmiercią. To też każdy, kto pragnął wstąpić w ślady Mistrza, musiał zdać egzamin z nauki apostołskiej.

To wszystko stanowiło przygotowanie do chrztu, który miał się dokonać bezpośrednio w nocy Wielkanocnej. Egzamin składany był przed zborem. Jemu przysługiwali się wierni, kapłaństwo, rodzice, rodzice chrzestni.

Kto wyznał a nie zaparł się, kto wyznał wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego, w święty Kościół chrześcijański, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny, ten dopełnił warunków chrztu. Podprowadzono go pod chrzcielnicę, pozwolono wstąpić po schodach w górę, i jak kiedyś Jan Chrzciciel ochrzcił Pana Jezusa w Jordanie, tak on trzykrotnie zanurzony został w wodę, aby utopiony był stary Adam a wstał Adam nowy.

Rodzice chrzestni przyjęli takiego chrześniaka w swe ręce opiekuńcze i otoczyli czułością, ubierając go w szatę białą, symbol niewinności i czystości.

Niecierpliwie czekał zbór nadejścia katechumenów do kościoła. Boć w tej chwili przeszło czytanie dwunastu proroków w chwalebne zwiastowanie zmartwychwstania zakończone przez biskupa wielkanocnem:

kilkanaście dni potem wystąpił z nowym rozkładem jazdy. Stary rozkład jazdy politycznej, „do bani”, a nowy rozkład wydany. W tym nowym rozkładzie jest nie mniej ni więcej, tylko recepta na uzdrowienie Europy. Bagatela. Jeżeli sięgniemy pamięcią wstecz, to już Cezar kusił się o uporządkowanie Europy, następnie Karol Wielki, nie mniej Napoleon. Bismark w r. 1870 też porządkował Europę i ces. Wilhelm II w r. 1914. Jakos się to nikomu nie może udać. Obecnie Hitler wystąpił z receptą uporządkowania i uzdrowienia Europy.

Propozycje te zostały różnie przyjęte, w Anglii inaczej, we Francji też inaczej. Francja powiedziała: odrzucić bez gadania. Anglija powiedziała: pomówimy i zobaczymy, co się da zrobić.

Ponieważ stanowisko angielskie jest rozumniejsze i mniej ryzykowne, Francja musiała dosyć rychło zrozumieć, że nie przejdzie z tezą bezwzględnie odrzucenia propozycji. A nie chcąc sobie dać wyrwać inicjatywy w sprawach polityki europejskiej z ręki, opracowuje Francja własne propozycje z którymi w tych dniach wystąpi. Będziemy zatem na Wielkanoc mieli dwa projekty uporządkowania Europy i zabezpieczenia pokoju świata.

Ponieważ gdzie występuje dwóch, tam zawsze wytwarza się pewne zawodnictwo, plan niemiecki i plan francuski bez tej konkurencji wzajemnej się nie obejdą. To też Niemcy pewnie dawno pracowali nad nim, a Francja obecnie dniem i nocą się męczy. Rząd francuski zwołał nawet do Paryża na 4 kwietnia swoich ambasadorów z Londynu, Rzymu, Brukseli, i Berlina którzy razem z min. spr. zagr. Flandinem, premierem Sarrautem i Paul Boncourem odbywali narady.

Na 13 kwietnia zjedzie się w Genewie komitet 13-stu. Francja jeszcze chciałaby mieć w Brukseli lub w Paryżu zebranie mocarstw lokarneńskich. A ponadto zbierają się w tygodniu Wielkanocnym delegaci trzech sztabów generalnych, angielskiego, francuskiego i belgijskiego, celem umówienia spraw technicznych, związanych z obroną granic Francji i Belgii.

Francji chodzi naturalnie bardzo o to, żeby na swą stronę przeciągnąć możliwie dużo sojuszników. Szczególnie chodzi jej, by Włochy zakończyły już afere abisyńską i powróciły do Europy, gdzieby wpływem swoim poparły żądania francuskie. Mussolini nie jest od tego, ale stawia warunki, mianowicie: 1) natychmiastowe uchylene sankcyj, 2) wycofanie uchwały Ligi Narodów, potępiającej napaść Włoch, 3) pozostawienie rokowań pokojowych obu stronom walczącym, Włochom i Abisynji przy konsultatywnym udziale W. Brytanji i Francji, ale bez interwencji Ligi i bez nalegania na zasady paktu Ligi. Tymczasem

Alleluja. Podchwycił je cały zbór, podchwyciły organy i dzwony jednym chórem wielbienia i wystawiania Boga, który Synowi swemu nie pozwolił oglądać skażenia.

Wystawianie Baranka Bożego, który gładzi grzech świata krwią swoją świętą, niewinnie przelaną, dopełniało radości wielkanocnej. A napomnienie lektora, by wyrzucano z siebie stary kwas i stano się nowem zczynieniem wskazywało na wielkość i powagę dzieła, którego dokonać pragnie w człowieku i w świecie Bóg przez Syna swego.

Światłość anielska, która olśniła grób Zbawiciela, przepelniała kościół i rozlewała się poza jego nawę na miasto i domy w przepięknej iluminacji, którą kończono jutrznię wielkanocną.

A radość prawdziwa, opływająca, szukała wyrazu wobec braci i sióstr. Ubogich obdarowywano darami wielkanocnymi. Nie wolników wypuszczano na wolność. Ubogaci przez Chrystusa w dary niebieskie, duchowe, obdarowywali braci darami powszedniego chleba. Uwolnieni z pęt szatana i grzechu rozwiązywali pęta niewoli wiernym sługom.

Do Wieczerzy Pańskiej dołączano tak zwane agapy, czyli uczyty, urządzone wspólnie w salach modlitwy i w domach.

cesarstwo abisyńskie kładzie się w grób. Wojska Negusa były się walecznie. Ale z zębami na tanki iść nie można. Biedacy ostatnio przegrali czterodniową zażartą i bardzo krwawą bitwę. Nie mają już wojska któreby mogło stawić znaczniejszy opór wrogom. Przygnębieni niepowodzeniem uciekają z pola walki, a samoloty włoskie gonią ich i dobijają. Włosi szczycą się wielkiem zwycięstwem. Atoli jest to tylko zwycięstwo nierównej broni, a nie zwycięstwo dzielności i bohaterstwa.

Ponieważ już nadchodzi abisyńska pora deszczowa, w której ani jedna, ani druga strona nie będzie mogła działać, Abisyńczycy zdobędą chwilę wytchnienia i leczenia się z ran. Gdyby w tym czasie wsparł ich kto odpowiednio, wojna po 6 miesiącach mogłaby rozgorzeć na nowo. Zaś pogotowie wojenne włoskie kosztowałoby tyle, żeby tego skarb włoski nie wytrzymał. To też obecnie dla Mussoliniego najstosowniejsza pora do pertraktacji pokojowych. I takowe napewno się rozpoczną. Włosi będą mieli po swojej stronie militarne zwycięstwo, Abisyńczycy deszcz. Za temi dwoma będzie stała flota angielska na morzu Śródziemnym. Ponadto jeszcze przypuszczalnie głosić się będzie Liga. Czy Włosi zgarną śmietanę z łatki abisyńskiej, lub czy dostaną tylko trochę „kiszki”, przyszłość pokaże.

Wydatki włoskie na wojnę abisyńską są wcale pokaźne. W dniu 20 czerwca r.z. wydali Włosi 7 miliardów 120 milionów lirów. Z sumy tej na potrzeby min. wojny poszło 3 miliardy 280 milionów lirów, na marynarkę 755 milionów na lotnictwo 850 milionów. Ministerjum kolonji zużyło 2 miliardy 100 milionów, ministerstwo spraw wewnętrznych 164 miliony, spraw zagranicznych 350 milionów.

Ilość wojsk, biorących udział w operacjach na terenie Abisynji stale wzrasta. Obecnie znajduje się pod chorągwiami włoskimi 450 tysięcy białych żołnierzy wraz z robotnikami.

Nowością i niespodzianką przedwielkanocną jest wprowadzenie w Austrii obowiązku powszechnej służby wojskowej. Wiedeń wstępuje w ślady Berlina, a ma do tego przyczynę bardzo ważną, że Hitler zabezpiecza się na zachodzie, a socjalizm narodowy dąży do anszlusu. Fakt, że trzech zbiegłych austriaków-hitlerowców zostało wybranych do Reichstagu, ma swoją wymowę proroczą. Obecny rząd austriacki wdryga się przeciwko anszlusowi — to też musi patrzeć na uzbrojenie obywateli.

Węgrom ta sprawa bardzo na rękę. Wołają: co Wiedniowi dziś, Budapesztowi jutro! Ale Małej Entencie to bardzo nie w nos. Posłowie: czechosłowacki, rumuński i jugosłowiański udali się nawet do rządu wiedeńskiego i złożyli formalny protest przeciwko złamaniu obowiązujących traktatów.

Konstantyn nie szczędził zapasów ani wydatków. Post winien był być wynagrodzony. Łamanie chleba w gospodzie w Emaus winno było dać poznać błogosławieństwo Chrystusa. A błogosławieństwo polega na pełni dobroci i przyjemności. To też uczta Konstantego, aż do niedzieli Białej ustawił się odnawiająca, dawała sacrególny obraz i dowód radości i przepychu dworu. Biada było kucharzowi, gdyby był w tej chwili zdradził jaką niezdolność, a nagroda pewna oczekiwała mistrza-smakosza.

Kto miał szczęście być zaliczony do elity dworskiej, wolny miał przystęp do uczyty wielkanocnej. Wchodzono i wychodzono, zasiadano i wstawano. Witano się i żegnano. Konstantyn lubił, by się jego mili goście z tej okazji u niego pokazali. Wszak to miało być po ostatni raz, jak opowiadał, nie wiedząc, że doprawdy po ostatni raz będzie.

Smutno mi bardzo, że tam nie byłem. Byłbym się chociaż napatrzył do syta. Ale ci, co byli gdy wyszli na miasto, opowiadali dziwne, bajeczne rzeczy o tem, co jedli i pili. A inni co nie widzieli, z opowiadań mieli jeszcze bajeczniejsze wyobrażenia.

Była tam w jednym pokoju, jakoby na przywitanie i wzbudzenie apetytu, na stołach udekorowanych w bukszpanek i wilcze pa-

Dzień służenia.

Apel do ludzi dobrej woli:

Rok bieżący posiada bardzo doniosłe znaczenie w historii rozwoju ludzkości. Wiele wydarzeń roku 1935 stanowić będzie o kierunku, w jakim potoczą się na przyszłość sprawy ludzkości. Czy przestaną istnieć różne odgraniczenia, rozdzielność, nienawiść? Czy konieczne reformy ekonomiczne będą przeprowadzone? Czy wola ku dobremu wśród ludzi jest dostatecznie silną w stosunku do naszej potrzeby?

Rozwojem wypadków w świecie kierują idee. Idee te przyswajają się, nagina (często-kroć siłą) do bieżących potrzeb narodu, a potem następuje działanie na tej podstawie. W ten sposób idee decydują o wydarzeniach w świecie. Nad niejedną naprawą i środkami zaradczymi dyskutowano, narzucono je, poddawano próbom wśród każdego narodu świata, wywołując w ten sposób entuzjazm z jednej, a antagonizm z drugiej strony.

Jednocześnie my, którzy wysyłamy pismo niniejsze, wykazaliśmy na podstawie listów, otrzymywanych ze wszystkich stron, że w każdym kraju, wśród każdego zespołu, istnieje wiele tysięcy ludzi, którzy kierują się dobrą wolą w stosunku do każdego i boleją nad tak bardzo rozpowszechnioną rozdzielnością, nieżyczliwością, zawiścią. Ten duch dobrej woli, względnie woli ku dobremu wzrasta z niebywałą szybkością i pokonuje wszystkie przeszkody na na te rasy, narodowości, czy religii. Ludzie zaczynają zdawać sobie sprawę, że więzy łączące ludzkość w jedną całość, wspólne dążenia do pokoju i porozumienia, zrozumienie naszej wzajemnej współzależności jest sprawą większej wagi, aniżeli dzielące nas małe różnice i barjery rasowe, czy religijne. Szerzenie się ducha dobrej woli spostrzegamy wśród ludzi stale i wszędzie, staje się on czynnikiem o zdecydowanym znaczeniu.

Mając powyższe na uwadze, zwracamy się dziś do WP. z pewną, określoną propozycją. Apelujemy do ludzi dobrej woli na całym świecie, by połączyli się z nami w wysiłku, mającym nastąpić jednocześnie na

xury, wystawa wielkanocnych potraw. Na środku stołu duży baumkuch, w dwóch końcach tory, środkiem mięsiwa jako to: 2 szynki, jedna z podwiniętą skórą, przytwierdzoną korzeniem chrzanu, ostrąganym w górze w kształcie kwiatu, druga przystrojona goździkami. Prosię pieczone z jajkiem w puszeku. Pieczeń wołowa w galarecie. Główna glazurowana. Pasztet. Cielęcina. Indyk. Kiełbasy wędzone ugotowane na okrągłym półmisku w wieniec ułożone, w środku jaja białe i pisanki. Pomiedzy mięsiwem wazony z kwiatami, baby, kołaczki, mazurki, przekładanec. całe brusy sera, duże baranki z masła, pęki rzodkiewki, sałaty, kompoty, oliwa, chrzan, musztardy. Wszystko przybrane zielonymi gałązkami i kwieciem. A pomiedzy tem wino: Krymskie, greckie, włoskie, hiszpańskie, reńskie, kapadockie, sardyńskie i wiele innych.

W pokoju śniadankowym był kawior, sardynki, homary, ostrygi, makrele, sardale, śledzie północne, paszety zimne, łosoś, węgorz wędzony, mózgi cielęce, majonezy, auszpiki, galareta z nóżek cielęcych, szynki, półgęski, grzybki, rydze i pikle, sałata włoska i zwyczajna, rzodkiewka, kalafior z sosem majonezowym, grzybki au gratin na gorąco, sosiki w cieście francuskim coucroulous, jaja po indylsku, sery, masło, sos tatarski, musztarda, ocet, oliwa, cytryny, chleb zwyczajny, biały i razowy, murzyny, buljon, barszcz w filiżankach, grzanki z rozmaitemi farszami, kremy, ciastka, jabłka, grusze, winogrona, jigi, morele, wiśnie i czereśnie, daktyle i tp-

A w innych pokojach jeszcze smaczniejsze i lepsze potrawy. Wszystko to miało przyczynić się do prawdziwej radości wielkanocnej i wzbudzenia miłości bratniej. Starzy bowiem wiedzieli, że miłość i zgoda nie cierpią głodnego żołądka.

całym świata obszarze — czyto pojedynczo, czy jeśli możliwe grupami — by zetknęli się we wspólnej modlitwie i zjednoczonym wzlocie do Boga i Ojca ludzi wszystkich, bez względu na to, jak Go w różnych częściach świata nazywają i w ten sposób dali świadectwo dobrej woli. Prosimy o odmawianie Wielkiej Inwokacji, którą już odmawia blisko pół miliona ludzi, dodając do niej jeszcze jeden wiersz i mówiąc przeto:

Niech Moce Jasne oświecą ludzkość całą.
Niech Duch Pokoju szerzy się po świecie.
Niech ludzi dobrej woli gromadzi duch współpracy.
Niech tonem głównym wszystkich, wybaczenie będzie obecnie.
Niech Moc ożywia wysiłki Chrystusa i Jego Kościoła.

Jako dzień tego wspólnego wysiłku w dziedzinie myśli i modlitwy wybrany został 6-ty maja 1936, ściślej biorąc, cały okres od południa piątego, do południa szóstego maja.

Odmawiając powyższą Inwokację, czyto indywidualnie, czy też wspólnie z innymi, prosimy pamiętać, że przyświeca nam przytem cel potrójny: —

Po pierwsze, wydobyć nazewną dobrą wolą, mieszkającą w sercach całej ludzkości, jako wola ku dobremu.

Po drugie, zjednoczenie ludzi dobrej woli we wszystkich krajach, wśród wszystkich religii, we wspólnym wysiłku myśli, względnie modlitwy, choć każdy z nich posługuje się tą Wielką Inwokacją w swoim języku.

Po trzecie, jednoczesne zrozumienie wszędzie, że wszyscy ludzie są braćmi, że wszyscy mają swój początek w tym samym Ojcu — Bogu i że wszystkim przyświeca jeden i ten sam cel, a jest nim żywot wieczny, w którym Boska natura człowieka pełniej wyrazić się może.

Ten zjednoczony wysiłek (gdyż Inwokację powyższą drukuje się conajmniej w dziesięciu językach) może wywołać ponad światem prąd myśli, falę modlitwy, wibrację ducha miłości, a to musi pociągnąć za sobą skutek wydatny i nieodzowny. Wysiłek ten zogniskuje mgliste myśli wielu w jedno określone działanie umysłowe, a wydobyć na powierzchnię takiego pragnienia pokoju i praktycznego wyrażenia się w postaci dobrej woli powiększy i wzmożni podłoże dla ogólnego pokoju i zrozumienia.

Jeśli posiadamy wiarę, „choćby jako ziarnko gorczycy”, jeśli posiadamy niezachwianą ufność w działanie Ducha Bożego i przyrodzoną boskość człowieka, to obecnie nadszedł czas, abyśmy (po otrzymaniu niniejszego pisma) przygotowali się na zorganizowany wysiłek, by szósty dzień maja uczynić wielkim dniem błagania, modlitwy i realizowania potęgi ducha ludzkości.

Trzy są rzeczy, które każdy z nas może przeprowadzić w praktyce: —

1. Dostroić się jako jednostka, w dniu 6-go maja, do właściwego i skupionego posługiwania się Wielką Inwokacją i do uplastycznienia sobie jej istotnego sensu i znaczenia. Słowa powinny iść w parze z uświadomieniem sobie tego.

2. Rozbudzić zainteresowanie tą sprawą możliwie jaknajwiększej części naszego otoczenia, dla właściwego użytkowania Wielkiej Inwokacji w dniu 6 maja. Różnice narodowości, czy religii, nie mają tu znaczenia. Prosimy o rozdanie możliwie jaknajwiększej ilości egzemplarzy Inwokacji z tem, aby każdy miał swobodę użytkowania jej w swój własny, indywidualny sposób. Prosimy również o nakłanianie jaknajwiększej ilości ludzi, by w dniu 6. maja napisali listy i przesłali Inwokację osobom, które jej nie posiadały. Prosimy WP. o napisanie przynajmniej jednego takiego listu w dniu 6-tym maja.

3. O ile możliwe, prosimy w dniu 6-tym maja urządzać zebrania większe, czy mniejsze i wówczas odmawiać Inwokację, zestrójając się w ten sposób i jednocząc z licznymi tysiącami ludzi, czyniącemi to samo. Jeśli możliwe, dobrze byłoby w tym dniu Inwokację nadać przez radio.

Może nadarzyć się sposobność uczynienia jeszcze wielu innych rzeczy. Adresy zainteresowanych, a które jeszcze nie posiadają egzemplarza Inwokacji, prosimy w Polsce kierować pod adresem: Henryk Münch, skrytka pocztowa 327, Warszawa. W podobny sposób będziemy mogli stale być w kontakcie z ludźmi dobrej woli na całym świecie. Bardzo cenne i ciekawe byłoby krótkie relacje, co zdołano zdziałać w dniu 6-tym maja. Doniesienia takie prosimy nadsyłać nam za pośrednictwem wymienionego adresu.

Za pomocą tych różnych środków przyczynimy się do szerzenia i ugruntowania dobrej woli, idei pokoju, (którego tak głęboko pragną wszyscy ludzie normalni, trzeźwo myślący i o zdrowym rozsądku) i to posunie sprawę znacznie naprzód.

Wszystko można otrzymać drogą modlitwy, mocą myśli skoncentrowanej i mądrej mowy tych, którzy uznają podstawową prawdę, że wszyscy ludzie są braćmi, członkami jednej wielkiej rodziny, związanymi z sobą wspólnymi potrzebami, podstawową współzależnością i szeroko rozpowszechnioną wiarą w fakt, że sprawami ludzkiemi kieruje wszechmądry Bóg, i że ulga i lepsze czasy nastaną, skoro tylko ludzkość dojrzeje do urzeczywistnienia Jego planów.

Wasi współpracownicy i przyjaciele

ALICE A. BAILEY

FOSTER BAILEY

Trunbridge Wells,
dnia 2. kwietnia 1936.

Wiadomości z kościoła

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Jaworze. (Przdstawienie.) Zw. Pol. Młoz. Ewang. w Jaworzu urządza w Poniedziałek Wielkanocny przedstawienie w sali p. Szlauer w Jaworzu. Odegraną zostanie zupełnie nowa sztuka p. t. Przemutnicy, przedstawiająca ciekawe szczegóły z życia przemysłowego. Początek o godz. 6 popołudniu Uprasza się o liczne przybycie.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Tydzień Polskiego Związku Zachodniego w pow. cieszyńskim) W sali posiedzeń Starostwa Cieszyńskiego odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne, celem powołania do życia Komitetu Wykonawczego Tygodnia Propagandowego Polskiego Związku Zachodniego. — Zebranie zajął prezes Zarządu PZZ. p. prof. Wojnar, poczem przystąpiono do omówienia planu działania.

P. Starosta Plackowski zwrócił uwagę na aktualność sprawy, poczem ukonstytuował się Komitet z Prezydium Honorowym z p. Starostą Plackowskim na czele. W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi: Przew. p. prof. W. Wojnar, sekretarz p. ref. K. Sadowski oraz Komisja Rewizyjna w osobach: pp. b. posła Satary i dyr. Cienciąły.

(C) Związek Rezerwistów Koło w Cieszynie urządza dnia 13 kwietnia 1936 r. w sali Domu Narodowego w Cieszynie, przedstawienie amatorskie, (na którym zostanie odegrana komedia Aleks. Fredry p. t. „Zemsta”. Początek o godzinie 18-tej. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. O liczny udział gości uprasza Zarząd.

(C) (Walne Zgromadzenie.) Zaproszenie na Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Spółdz. Banku Wzajemnej Pomocy z o. odp. w Cieszynie, które odbędzie się w sobotę, dnia 18 kwietnia 1936 r. o godz. 15:30 w małej salce Hotelu pod Jeleniem w Cieszynie. Porządek obrad: 1) Zagajenie 2) Odczytanie protokołu z ostat. Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej za rok 1935, 4) Odczytanie protokołu z lustracji Rady Spółdzielczej, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wnioski o udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum, 6) Sposób pokrycia kosztów za

lata ubiegłe w granicach przepisów § 57 i § 7, 7) Powzięcie uchwały w przedmiocie rozwiązania i likwidacji spółdzielni, 8) Wolne wnioski i życzenia.

(C) **Wpisy do kl. I-szej Państwowego Gimnazjum Kupieckiego (Państw. Szkoły Handlowej) w Cieszynie** (Pl. Dominikański) odbywać się będą w czasie od 15 do 20 kwietnia b. r. codziennie od godziny 8—13 przedpoł. w kancelarii szkoły. Do wpisów winni zgłaszać się Rodzice osobiście i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Warunki przyjęcia ukończenie co najmniej 6 klas szkoły powszechnej, wiek 13 do 16 lat. Opłata 15 zł. Kierownictwa szkół powszechnych uprasza się uprzejmie o powiadomienie kandydatów do kl. I-szej Państwowego Gimnazjum Kupieckiego o terminie wpisów.

(C) (Podniosła uroczystość P. Z. Z.) W niedzielę, dnia 5 kwietnia b. r. w pięknie przystrojonej sali Kina Miejskiego w Cieszynie, odbyła się uroczystość z okazji zakończenia Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego. Na program złożyły się pieśni śląskie odśpiewane przez chór seminarjalny pod batutą prof. Hadyny i referat prof. Grudniewicza, w którym mówca podkreślił znaczenie Śląska dla Polski i podniósł jego rozwój od czasu objęcia władarstwa przez obecnego Wojewodę Dra Michała Grażyńskiego. Następnie odczytano rezolucję, którą licznie zebrana publiczność przyjęła hucznymi oklaskami. Na zakończenie tej podniosłej uroczystości, odśpiewano Rotę Konopnickiej. Uchwalona rezolucja brzmi jak następuje: Zebrani w dniu 5 kwietnia 1936 r. obywatele miasta Cieszyna i okolicy składają z okazji przypadającej 15-letniej rocznicy powstania śląskiego hołd jego bohaterom i przywódcom, a w szczególności Wojewodzie Dr. Michałowi Grażyńskiemu. Zebrani rozumieją, że Śląsk jest jednym z najgłówniejszych filarów potęgi Państwa Polskiego, uroczyste oświadczają, że na równi z rządem i z całym społeczeństwem, bezwzględnie przeciwstawiają się wszelkim knowaniom nieodpowiedzialnych czynników mniejszości niemieckiej na całość i integralność tej prastarej ziemi piastowskiej. Zebrani z ubolewaniem stwierdzają, że nasi rodacy mieszkający na terenie Czechosłowacji i Rzeszy Niemieckiej, nie posiadają tej pełni swobód i warunków rozwoju narodowego i kulturalnego, jakimi cieszą się mniejszości narodowe na terenie Polski, że mimo zapewnień ze strony oficjalnych czynników, iż uszanują prawa naszej mniejszości, narażeni są ze strony administracji na liczne prześladowania i szykany, oraz na przymusową czechizację i germanizację. Wobec istniejących tam ustaw i zarządzeń, które godzą w materialne moralne i kulturalne podstawy bytu naszych rodaków, zebrani uznają potrzebę jeszcze większego zwarcia szeregów naszego społeczeństwa i jeszcze większej niż dotąd ofiarności na rzecz naszych rodaków w Czechosłowacji i w Niemczech, aby ci oparli o naszą pomoc materialną i jednolitą podstawę moralną, mogli wywalczyć należne im prawa.

Cieszyn-Poznań. Z początkiem marca 1936 r. zmarł w Puszczykowie pod Poznaniem śp. Józef Góral, em. prof. gimnazjalny. Zmarły był znany na Śląsku Cieszyńskim, bo od r. 1901 do 1908 był profesorem polskiego gimnazjum w Cieszynie, w którym wykładał przyrodę i to z taką znajomością rzeczy, że wszyscy uczniowie żywo się interesowali ową gałęzią wiedzy. Jako wzorowy pedagog nie ograniczał się tylko do swej pracy w szkole, ale poza tym pracował w różnych towarzystwach oświatowych i narodowych tj. w Macierzy Szkolnej, w kur-

sach uzupełniających dla dziewcząt, brał również udział jako wykładowca w kursach dla nauczycieli szkół wydziałowych i w kursach uniwersyteckich urządzanych swego czasu dla nauczycieli przez Polskie Towarzystwo Pedagogiczne w Cieszynie.

Śp. Józef Góral umarł — jednak żyć będzie dalej wśród społeczeństwa, bo gdziekolwiek Jego wychowankowie i słuchacze, tam z wdzięcznością będą wspominali Jego imię.

Cześć Jego pamięci!

(C) W niedzielę tj. 5 kwietnia b. r. odbyło się przy licznych udziałach członków Walnego zgromadzenia właścicieli kamienic w Cieszynie, na którym referowali tak miejscowi członkowie zarządu, jakoteż i przedstawiciele ze strony Centralnej Organizacji w Katowicach. Pan radca Brzóska zdał sprawozdanie z czynności za rok 1935, przyczem mocno ubolewał nad pewnymi pociągnięciami ze strony miarodajnych czynników i nawoływał do organizowania się, bo jedynie w jedności siła, jedność to nasza broń. Osią obrad był referat p. Dr. Bocheniak z Katowic o Śląskim Funduszu Gospodarczym. Zważywszy, że Śląski Fundusz Gospodarczy jest w innych dzielnicach Polski zniesiony, że podatek ten rujnuje właścicieli kamienic, że wynosi obecnie około 70 milionów, że odsetki od tegoż kapitału dochodzą do 1,800.000 rocznie, powinien być w imię sprawiedliwości zniesiony, bo już same odsetki, nie wliczając amortyzacji długów, wystarczą na budowę domków dla bezrobotnych i pracowników państwowych. Innego zdania jest Śląska Rada Wojewódzka, która obniża jedonnie stawki większych mieszkań, natomiast obciąża małe mieszkania do 30 zł włącznie 2% stawką, a były one dotychczas wolne od podatku.

Na posiedzeniu udowodnili referenci, że miasto Cieszyn pobiera nadmierne podatki przez wysokie oszacowanie budynków co w innych miastach, bo nawet w Katowicach gdzie czynsze najmu są daleko wyższe, nie ma mniejsza.

Nie pozostaje zatem właścicielom kamienic nic innego, tylko dążyć wszelkimi siłami do obniżenia podatków, co przyniesie raz ulgę już tak [zubożałemu mieszczaństwu.

Lipowiec. Stwierdzono wściekłość w w gminie Lipowiec l. d. 126 pow. cieszyńskiego u psa będącego własnością Władysława Puzonia z Lipowca.

OGŁOSZENIE o powołaniu podoficerów i szeregowców rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1936 zostało przez D. O. K. Kraków, rozplakatowane w urzędach miejskich i gminnych. Zainteresowani powinni zawczasu wglądać.

Ustawa skarbowa na rok budżetowy 1936/7 Ogłoszona została ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1937 r.

W myśl tej ustawy upoważniony został rząd do czynienia wydatków w administracji państwowej zwyczajnych do kwoty 2.152.248.077 zł., nadzwyczajnych do kwoty 54.679.940 zł., wydatków na dopłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych do kwoty 14.276.000 zł., razem do kwoty 2.221.204.017 zł.

Na pokrycie tych wydatków służą dochody zwyczajne w kwocie 2.040.350.753 zł., nadzwyczajne w kwocie 180.938.687 zł. Razem w kwocie 2.221.289.440 zł., w ogólności dochody administracji państwowej w kwocie 1.478.666.030 zł., wpłaty do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych w kwocie 147.623.410 zł., wpłaty do skarbu monopolów państwowych w kwocie 595 milionów zł.

W planach finansowo gospodarczych, objętych budżetem za rok 1936/7 ustalono dla przedsiębiorstw i zakładów państwowych rozchody zwyczajne w kwocie 334.286.900 zł., rozchody nadzwyczajne w kwocie 21.829.395 zł., dla monopolów państwowych rozchody zwyczajne w kwocie 417.313.200 zł., dla funduszu wreszcie kwaterunku wojskowego i Funduszu Pracy rozchody zwyczajne w kwocie 109.450.000.

Na pokrycie rozchodów zwyczajnych i nadzwyczajnych, przedsiębiorstw zakładów i monopolów państwowych oraz funduszu kwaterunku wojskowego i funduszu pracy służą ich wpływy zwyczajne i nadzwyczajne oraz dopłaty ze skarbu państwa.

Kredyty przewidziane w budżecie na rok 1936/7 będą otwierane przez ministra skarbu miesięcznie.

Ustawa przewiduje, że bezprocentowy kredyt, przysługujący skarbowi państwa w Banku Polskim, będzie stanowił w roku budżetowym 1936/7 fundusz obrotowy skarbu państwa.

Minister skarbu upoważniony został do udzielania związkom samorządu terytorjalnego i gospodarczego z zapasów kasowych, pożyczek na termin nie dłuższy niż 12 miesięcy. Łączna kwota jednak tych pożyczek nie może przekroczyć w ciągu całego roku budżetowego 20 proc. sumy udziałów w podatkach państwowych i dodatków do tych podatków, pobieranych przez kasy państwowe na rzecz wszystkich związków samorządowych.

Usuwanie formalistyki z urzędów. Min. spraw wewnętrznych wydało okólnik, mający na celu zwalczanie formalistyki i wprowadzenie ułatwień dla interesantów w urzędach administracyjnych.

Min. ustaliło, iż prośby o zwrot dokumentów muszą być załatwiane nie szablonowo, lecz przy uwzględnieniu indywidualnych warunków sprawy. Nawet wtedy, gdy złożono dokumenty, jakie można uzyskać w kilku egzemplarzach (świadectwo ubóstwa, moralności, metryki), o ile okaże się, że petent jest w ciężkiej sytuacji materialnej, a staranie o nowy dokument naraziłoby go na koszty, należy mu dokument wydać, pozostawiając w aktach odpis.

Bez utrudnienia mają być wydawane dokumenty, sporządzane zazwyczaj w jednym tylko egzemplarzu (np. akt nadania obywatelstwa), pozatem urzędy państwowe pouczać mają interesantów, iż przy załatwianiu spraw w innych urzędach, przysługuje im, w myśl art. 58 rozp. Prezydenta z 1928 roku o postępowaniu administracyjnym, prawo powoływania się na złożone dowody, znajdujące się w posiadaniu władz.

Personel ubezpieczeń społecznych. Liczba pracowników centrali Zakładu ubezpieczeń społecznych i wszystkich instytucji, podlegających nadzorowi Z. U. S., wynosiła na 1 marca r. b. 15,565, w tem personel administracyjny liczył 6,010 pracowników umysłowych i 1,143 fizycznych. personel leczniczy 8,412, w tem 3,649 lekarzy i 4,764 osoby personelu pomocniczo-lekarskiego (w tem 2,918 pracowników umysłowych i 1,846 fizycznych).

W ciągu lutego wypłacono wszystkim tem pracownikom wynagrodzenie w ogólnym kwocie 4.074.297 zł.

Podatek od zbytku mieszkaniowego. P. minister spraw wewnętrznych zatwierdził nowy statut o poborze podatku od zbytku mieszkaniowego.

W nowym statucie rozszerzono zwolnienie od podatku na pokoje, zajmowane przez służbę domową, zwolniono od podatku mieszkania służbowe lub reprezentacyjne urzędników państwowych, lub samorządowych oraz duchowieństwa wszystkie wyznań; ściślej określono ulgi dla dla wolnych zawodów, określono ściśle rozpoczęcie i wygaśnięcie obowiązku podatkowego. Stawki od jednego i dwu zbędnych pokoiów utrzymano w tej samej wysokości (50 i 120 zł. rocznie), stawki podatkowe od trzech i więcej zbędnych pokoiów podwyższono w granicach od 25 do 60 proc.

Wpływy Warszawy z tytułu omawianego opodatku wynoszą około 200.000 zł. rocznie.

Roboty inwestycyjne na Śląsku. Wojewódzkie Biuro Funduszu pracy w Katowicach informuje, że na rok 1936/7 program robót publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, został ostatecznie ustalony.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego“

Program ten obejmuje następujące roboty:

I. Roboty wodociągowe, a więc: budowa wodociągu dla miasta Cieszyna; budowa wodociągu dla m. Lublińca; budowa wodociągu grupowego do Nakła w pow. Tarnowskie Góry; budowa wodociągu do Kochłowic oraz przepompowanie z wieży ciśnieni w Hajdukach; budowa wodociągu do Dziezdzie (część na terenie m. Bielska); rozbudowa wodociągów w mieście Tarnowskie Góry.

II. Roboty kanalizacyjne na terenie m. Katowic i m. Chorzowa.

III. Roboty kolejowe: Budowa linii kolejowej Rybnik—Żory budowa linii kol. Żory—Pszczyna, roboty wykończeniowe przy budowie linii kolejowej Zebrzydowice—Mosszczenica.

IV. Regulacja rzeki Rawy i dopływów oraz budowa oczyszczalni.

V. Budowa dróg dla przygotowania terenów pod zabudowę osiedli na terenie gminy Brzezinka i Stara Kuźnia.

VI. Budowa względnie przebudowa ulic w miastach: Katowice, Chorzów, Bielsku, Żorach, Tarnowskich Górach i gm. Piotrowice.

VII. budowa dróg: 1) Zgoda—Nowy Bytom—Czarny Las, 2) Knurów—Gierałtowiec, 3) Świerklany—Wodzisław, 4) Mysłowice—Radocha, 5) Jaworze—Wapienna.

VIII. Rozbudowa rzeźni miejskiej w Chorzowie.

Omawiane roboty mają być uruchomione już w m. kwietniu.

Żegluga morska między Polską a Z. S. R. R. W dniu 31 marca ambasador R. P. Juliusz Łukasiewicz dokonał z zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych Borysem Stomoniakowem wymiany not o świadectwach pomiarów okrętowych i opłat portowych. Osiągnięte w ten sposób porozumienie zawarto celem ułatwienia rozwoju żeglugi morskiej między Polską a Z. S. R. R.

O nowelizację ustawy o śląskim funduszu gosp. Na posiedzeniu komisji budowlano-mieszkaniowej Sejmu śląskiego, pos. Kotas wygłosił referat w sprawie nowelizacji ustawy o śląskim funduszu gospodarczym. W referacie dr. Kotas omówił kilka zagadnień z tą sprawą związanych, a mianowicie: sprawę ujednostajnienia polityki budowlano-mieszkaniowej na Śląsku i powierzenie finansowej strony tego zagadnienia B. G. K. w Katowicach. Centrala tego banku w Warszawie prowadzi — jak wiadomo — politykę budowlano-mieszkaniową na całym terenie Polski, z wykluczeniem Śląska, gdzie politykę tę prowadzi wydział skarbowy śląskiego urzędu wojewódzkiego. Poza tem referent omówił problem oddłużenia właścicieli nowych domów, którzy budowali na Śląsku od 1927 — 1931 r. przy pomocy kredytów śląskich. Ażeby wprowadzić czynnik obywatelski do tego zagadnienia, zaproponował referent, na wzór stałego komitetu dla spraw mieszkaniowo-budowlanych w Banku Krajowym w Warszawie wojewódzki Komitet dla spraw budowlano-mieszkaniowych przy śląskiej Radzie wojewódzkiej, jako organ doradczy i opiniodawczy.

Nad referatem odbyła się obszerna dyskusja. Omówiono mi i. sprawę opłat właścicieli starych domów na rzecz śląskiego Funduszu gospodarczego, sprawę zaległych wniosków o pożyczki ze śląskiego Funduszu gospodarczego, sprawę rozszerzenia oddziału B. G. K. w Katowicach na dziedzinę polityki budowlano-mieszkaniowej na Śląsku, sprawę ustanowienia wojewódzkiego komitetu dla spraw budowlano-mieszkaniowych, oraz zagadnienie oddłużenia, które miałyby polegać na obniżeniu odsetek i na rozłożeniu zaległych rat na dogodniejsze warunki spłaty.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Wiadomości ze świata

Delegacja niemiecka wróciła z Londynu. Ostatniego marca przyleciał ambasador von Ribbentrop z 27 członkami delegacji do Londynu. Zdawało się, że taka załoga nie ma jedynie za zadanie oddanie jakiejś odpowiedzi, ale przewidziane są konferencje i rozmowy dyplomatyczne. Tymczasem dnia 5 kwietnia większość delegacji odleciała z Londynu do Berlina.

Król belgijski o niebezpieczeństwie wojny. Podczas objazdu inspekcyjnego obozu wojskowego w Beverloo (prow. Limburg) król Leopold III wygłosił do zgromadzonych następujące przemówienie: „W naszych czasach inwazja wojsk przeciwnika może dotrzeć w ciągu kilku godzin po rozpoczęciu działań wojennych w głąb kraju, korzystając z motoryzacji. Wynika stąd, że dywizje rezerwowe muszą być zdolne do akcji narówno z dywizjami armii czynnej. Konieczność utrzymania stale gotowości bojowej całej armii staje się szczególnie ważną”.

Wiedeń. (Feniks bankrutuje) Towarzystwo ubezpieczeń od ognia i na życie pod nazwą Feniks popadło w wielkie kłopoty finansowe. Feniks miał finansować obecną politykę wiedeńską, zakupując papiery, względnie pożyczki państwowe, na których Towarzystwo straciło ogromne sumy.

Rozmaitości

Sarkofag córki faraona Cheopsa. Podczas poszukiwań archeologicznych w piramidach profesor uniwersytetu kairskiego, wybitny archeolog egipski, Selim Hassan, odkrył — jak donoszą z Kairu — całkiem nienaruszony dotychczas sarkofag księżniczki egipskiej z czwartej dynastji.

Jak przypuszczają archeologowie, jest to grobowiec córki faraona Cheopsa, budowniczego drugiej, a zarazem największej piramidy egipskiej.

Projekt utworzenia osad żydowskich. Coraz więcej mówi się w kołach oficjalnych, że północne tereny Transjordanji zostaną oddane żydom pod osadnictwo. Toczą się już w tej materji rozmowy między przedstawicielem Anglii w Transjordanji — pułkownikiem Cooks a wysokim komisarzem angielskim w Palestynie i rządem londyńskim. Koncepcji tej przeciwstawia się bardzo ostro wysoki komisarz, który podobno miał się wyrazić, że niema zamiaru mieć równocześnie dwóch kłopotów na głowie, w Palestynie i w Transjordanji. (Chodzi tu o antyżydowskie nastawienie Arabów). Właściciele wielkich obszarów w Transjordanji są podobno skłonni poczynić wszelkie ułatwienia chcącym się osiedlić na roli żydom. Toczą się już na ten temat rokowania.

Dziesięcioletni morderca. Wioska Courget, położona pod Bordeaux, była widownią wstrząsającej zbrodni. Dziewięcioletni chłopiec po kłótni z swą 5-letnią siostrzyczką, zastrzelił ją. Zbrodnię swą chłopiec popełnił z całkowitą premedytacją. Po sprzeczce oświadczył dziecku, że je zastrzeli, poczem udał się do sypialni rodziców, wziął fuzję ojca, wyłamał zamek w szafie, w której znajdowały się naboje, naładował broń i wróciwszy do pokoju siostry, bez słowa przyłożył broń do oka i wycelował w głowę dziecka. Padł strzał. Dziewczynka trafiona ładunkiem śrutu w głowę została zabita na miejscu. Po spełnieniu kainowego czynu chłopak udał się do sąsiadów pracujących w pobliskim polu i oświadczył im najspokojniejszym głosem: „Siostra moja popełniła samobójstwo”. Na miejscu wypadku zjawiała się żandarmerja, która aresztowała chłopca i poddała go przesłuchaniu. Młody morderca zeznawał zupełnie spokojnym głosem i przyznał się nie tylko do zabójstwa swej pięcioletniej siostrzyczki, ale

oświadczył, że miał zamiar również zamordować matkę. Ze względu na młodociany wiek przestępcy pozostawiono go narazie pod opiekę rodziców.

Nieostrożny gospodarz. Jedynak Grzegorz, mieszkaniec wsi Osławicy, jadąc wozem ze Sanoka, skierował swe konie do rzeki Osławicy w Komańczy, by dostać się wbród na przeciwną stronę. Z chwilą gdy wjechał do rzeki, wezbrane fale górskiej rzeczki, załazy go — przewracając wóz i konie. Dzięki rozpaczliwym wysiłkom, zdołał on uratować siebie i jednego konia, a drugi koń zaplątawszy się w uprzęży, utonął.

Niezwykłe samobójstwo. Wojciech Twardowski w Kamienicy, cierpiąc na rozstrój nerwowy, w niezwykły sposób popełnił samobójstwo. Oto pod nieobecność domowników przywiązał sobie rękę do nogi powrozem i tak z gięty w kabłąg, rzucił się do studni. Dopiero po kilku godzinach zauważono jego zniknięcie a poszukiwania doprowadziły do wydobywania zwłok Twardowskiego ze studni.

Tragedja chorego. Beznadziejnie chory na gruźlicę Józef Pokrzywka, mieszkaniec wsi Bondyrz w pow. zamojskim nie mógł się pogodzić z myślą, że musi wkrótce umrzeć i że brat jego zawładnie całą spuścizną po rodzicach, którzy również młodo zmarli na tę samą chorobę. Wykorzystawszy odpowiednią porę, zaopatrył się w rewolwer i strzelił do brata Franciszka. Siły mu jednak nie dopisały i strzał był niecelny. Kula zraniła Franciszka Pokrzywkę w nogę. Rannego przewieziono do szpitala w Zamościu. Józef Pokrzywka zmarł w szpitalu.

Farmazoni nabrali ziemianina. „Farmazoni” warszawscy, t. j. oszuści, wyludzający pieniądze od naiwnych, którzy „sprzedali” kolumnę króla Zygmunta, most Kierbedzia, poczekalnię dworca głównego, tramwaje miejskie, autobusy, a nawet i Halę Gąsienicową w Zakopanem, wpadli ostatnio na nowy pomysł, którego ofiarą padł naiwny ziemianin: sprzedali mu wieżę Eifla.

A było to tak: Niedawno ukazały się w prasie wiadomości, że wieża Eifla ma być rozebrana. Zainteresowali się tem na swój sposób „farmazoni”, którzy zaproponowali kupno p. Adamowi Maślańskiemu, obywatelowi ziemskiemu z Lubelskiego, który przyjechał do Warszawy. Oszuści zaproponowali p. M. rozbiórkę wieży Eifla do spółki i przewiezienie do Polski złomu z tej wieży.

Spotkano się w Cafe Club i tu przedstawiono Maślańskiemu jakiegoś Francuza, który podał się za przedstawiciela firmy pod nazwą „Wieża Eifel”. Ułożono warunki i spisano umowę, według której Maślański miał za cały złom z wieży, zabrany hurtem, zapłacić 100.000 zł. Gdyby zaś chciał kupić częściowo, w sposób „detaliczny”, natenczas miał zapłacić za pierwsze piętro 90.000 zł., a za drugie i trzecie po 40.000 zł.

Po spisaniu umowy Maślański wpłacił oszustom 5.000 zł., wystarał się o paszport zagraniczny i wyjechał do Paryża w celu dozorowania robót. Tam oczywiście przekonał się o... swojej naiwności, wobec czego rozgoryczony wrócił do Warszawy i doniósł o tem policji. Wszczęto obecnie dochodzenie w celu wykrycia sprytnych oszustów.

Pomysłowy woźny. Woźny komisariatu rządu na m. st. Warszawę, Władysław Krysik, wynalazł sobie korzystny proceder za umiarkowaną opłatą zaczął wydawać pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych. Wszystkie pieczętki i podpisy przyłożone były w posób należyty, jednak wobec masowej produkcji sprawa się wydała i Krysik stanął przed sądem okr. oskarżony o fałszowanie dokumentów. W sądzie okr. skazano go na 3 lata więzienia, a sąd apelacyjny po zastosowaniu amnestji zmniejszył mu karę do roku i 3 miesięcy więzienia.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 18 kwietnia 1936.

Nr. 17.

Słońce wzeszło!

Ew. św. Mat. 16—19.

Wschód słońca — kto go widział, długo go nie zapomni. Cudowne to zjawisko przemiany nocy w dzień. Tajemnicze misterjum wschodzącego co dnia słońca. Znikają powoli ciemności, mroki, półmroki, nastaje jasność — słońce wschodzi. Wzeszło. Tysiącem, miljonem promieni obwieściło swe panowanie. Niezapomniane zjawisko.

Wielkanoc — radosny to i pełen tajemnicy wschód słońca łaski i miłości Bożej. Wschód światłości przejaskrawionej, która pokonała wszystkie ciemności i złe moce tego świata. Wzeszło nam słońce wielkanocne — słońce zmartwychwstania.

Kiedy słońce wschodzi, ludzie się radują. Są tacy, którzy udają się na wycieczki w góry, albo na morzu, każą się wcześniej budzić, żeby tylko mogli oglądać to przepiękne zjawisko. Są nim jakby oczarowani, olśnieni. W duszy swej czują wielką radość, myśl nie jest piękna i wzniosła, stają się lepsi. O wiele więcej będzie się cieszył człowiek, kiedy wzeszło nad nim słońce łaski i miłości Bożej. Czy ono wzeszło już w twej duszy? Czy obchodziłeś drogi czytelniku te święta Wielkanocne w tej radości? Nie zewnętrznej, ale radości duszy twojej, cieszącej się z odniesionego przez Chrystusa zwycięstwa? Cieszymy się i radujmy, bo słońce nam wzeszło.

Ludzkość znajduje się obecnie na takich drogach, że nie masz zbyt powodów do radości. Życie indywidualne i zbiorowe, religijne i społeczne, jest w obecnej dobie takie, że może raczej lękać się trzeba i pytać ze drżeniem, co będzie dalej? Jakże się tu cieszyć? Ale — czy nie było tak i w czasach Jezusa. Panowała ciemność zła i grzechu. Wzeszło słońce — zwyciężyło, pokonało ciemności i śmierć. Cieszymy się. Bądźmy pełni mocnej wiary, że przeminą te czasy złe, te czasy pochmurne, grożące burzą. Przyjdzie czas kiedy słońce zwycięży. Ono już wzeszło — trzeba tylko by wzeszło w duszy każdego człowieka, w duszy ludzkości całej. Wierzmy, że Jezus Chrystus, Zmartwychwstały jest tem słońcem, które zwyciężyło świat wszelakiej ciemności. Wierzmy.

Wrażenia z Wielkiego Tygodnia.

Minął już Wielki Tydzień. W skupieniu z cichym pytaniem: czem jesteśmy, dokąd dążymy? wyrwijacem się z głębi naszych dusz, przeszliśmy drogę krzyża, poprzez Wielki Piątek do radosnego Zmartwychwstania i triumfu życia, Niedzieli Wielkanocnej.

Mimowoli jednak myśl biegnie wstecz i staje tam pod krzyżem na Golgocie, gdzie stała w wieczornych godzinach Wielkiego Piątku — podczas czytania historii męki i śmierci Zbawiciela w kościele Jezusowym.

Ze danem nam było przeżyć i odczuć w całej pełni boleść Męki, piekło cierpienia i walki i klęskę Grobu, zawdzięczamy w wielkim stopniu pięknemu śpiewowi naszego Chóru Kościelnego. Przed oczami naszymi przesuwały się obrazy Męki, kreślone słowami Biblii a malowane najżywszym kolorem głęboko odczuto tego śpiewu.

Oto widzimy Jezusa, staczającego najcięższy bój na Górze Oliwnej i już chór woła pieśnią: „Ty coś cierpiał za nas“ i przechodzi w korne i ciche błaganie: „oddal potępienie w któreśmy popadli.“

Chrystus idzie dalej swą ciernistą drogą. Otoczony zgrają nic nie rozumiejącego i niemyślącego tłumu ugina się pod ciężarem niesprawiedliwego wyroku: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!“ I odzywa się z chóru namiętna skarga i żalosne pytanie: „Cóżes uczynił Jezusie kochany, że na Cię wyrok tak srogi wydany? a dalej płynie już samooskarżenie: moja Ciebie uderzyła wina, jam wszystko zawinił.“

Słowa Pisma Świętego wywołują nowy obraz: Ecce komo — Chrystus w płaszczu szkarłatnym z obliczem ociekającym krwią — „O głowo poraniona“ płacze i lka chór i przechodzi w pieśń najgłębszego uwielbienia „o głowo najślawniejsza“.

Zamało jeszcze bólu, zamało zniewagi dla zatwardziałych, nienasyconych okrutnością serc. Więc plwali nań i bili Go pięściami. Już jakby z zaświata przebija się piękny solowy śpiew, pełen litości i współczucia: „Któż Cię zranił tak śmieie, Jezu na całym ciebie?“ Teraz już Zbór cały, zdjęty poczuciem winy woła: Ja to, ja i me złości — tę nędzę Ci sprawiły.

Słowa Ewangelji kierują wzrok nasz w górę — po białym drzewcu krzyża — na postać Zbawiciela, Jego twarz w męce pobladła, na ręce rozdarte straszonymi ranami. Poprzez odległość wieków płyną do nas ostatnie słowa Zbawiciela, powtarzane z najgłębszym uczuciem przez chór. Oto żalosna skarga: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?“ to znów pogodne, pełne nadziei i spełnionej obietnicy słowa: „Dzisiaj będziesz ze mną w raju“ i znów płacz — jakby skarga dziecka przed matką, stojąca u stóp krzyża „prag-

nę“ przechodząca w rozpaczliwy krzyk śmiertelnie dręczonego „pragnę, pragnę“ i wreszcie najwyższym forte wyśpiewane „wykonało się“

Serce łomocze w piersiach, chciałoby się zmienić bieg wypadków, pośpieszyć z rątkiem, z pomocą. Lecz już brzmi ciche, konające „Ojciec w ręce Twoje oddaję ducha mego“ — jeszcze jeden akord — amen — jak ostatni szepł rozplywa się w przestworzu.

Zaprawdę, kto szczyci się jeszcze iskrą prawdziwej wiary i okruszyną żywego serca, ten przeżył piękny „Wielki Piątek“ swego życia. Toteż głęboka wdzięczność należy się ze strony nas zborowników wszystkim członkom chóru kościelnego, w szczególności jego niestrudzonemu dyrygentowi p. prof. Gawlasowi i wiernemu współpracownikowi ks. prof. Sikorze i świetnej solistce p. doktorowej Rykałowej. Zdajemy sobie sprawę z tego, ile pracy włożono w tak staranne przygotowanie śpiewu i dlatego z najwyższym uznaniem odnosimy się do tej garstki ludzi dobrej woli, którzy tak chętnie poświęcają czas i siły dla chwały Bożej i poderwania serc naszych w górę. Śpieszmy chórowi naszemu z gorącą zachętą. Nie opuszczajcie rąk, choć nieraz z niezrozumieniem i trudnościami walczyć musicie i prowadźcie pracę waszą dalej w myśl hasła: sursum corda.

Zborownicza.

Sprawy kościelne w Niemczech.

I. K. C. donosi o nowej fali antykatolickiej w Niemczech. Mianowicie miała tylko na czas plebiscytowy wstrzymaną być walka z kościołem katolickim, a skoro wybory (29 marca) ukończono, hitleryzm kroczy po linii raz wytyczonej dalej. W Nadrenji miało aresztować 14 księży, w Kolonii skazano ks. Józefa M. na 2 miesiące więzienia za kazanie, które poruszyło ustawę o sterylizacji; zawierało przestrogi przeciwko neopogaństwu. W Berlinie skazano ks. Lohmanna na rok i 5 miesięcy, oraz na 50.000 mk grzywny za wykonanie dewizowe. Zakonnicy Franciszkanów w Monachjum mieli sporo procesów dewizowych i ponieśli dotkliwie straty.

Ministerstwo oświaty i wyznań w Badenji zarządziło, że zamknięcie roku szkolnego nie będzie w przyszłości łączone z uroczystością kościelną. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku dla wszystkich urzędów Rzeszy zniósł obowiązek podawania wyznania religij przez kandydatów na stanowiska urzędowe. Narodowo-socjalistyczny związek nauczycielski rozpoczął propagandę w kierunku, aby nauka religii na

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego“

szkołach powszechnych nie była udzielana, przez księży, ale przez nauczycieli świeckich.

Musimy przyznać, że niektórych z tych żalów nie rozumiemy. Np. wydaje nam się, że nadawanie posad państwowych bez względu na wyznanie jest sprawą wskazaną i dobrą.

Współczesna Kobieta Niemiecka.

W piśmie angielskim „Daily Times” ukazał się szereg artykułów pod tytułem: „Hitler Commands”, w których korespondent Guy Hickock w nader interesujący sposób opisał stosunki panujące w Niemczech a przede wszystkim rolę kobiet niemieckich.

Jak wiadomo, rozkazem Hitlera kobiety usuwa się napowrót do sypialni i kuchni: wzbrania się im dostępu na wyższe studia, natomiast każda z dziewcząt musi przebyć kilkumiesięczną praktykę gospodarską. Do celu tego służą specjalnie zorganizowane obozy dla dziewcząt.

W roku ubiegłym w obozach tych przebywało 20,000 dziewcząt: w roku bieżącym uczy się w nich już 50,000. Liczba ta stale będzie zwiększana, dopóki każda dziewczyna, bez względu na to, czy córka dygnitarza, czy też zwykłego robotnika, nie przejdzie owego kursu gospodarczego.

Oto, co czytamy o tych kursach gospodarczych:

W państwie niemieckim jest ogółem 350 obozów dla dziewcząt. Praca ich trwa od godziny 8-mej rano do 2-giej popołudniu zatrudnione są one u rolników, którzy nie mogą utrzymać płatnej służby. Jako zapłatę dostają 8 i pół centa dziennie. Pracują na polu, w stajniach, oborach, w kuchni itd.

Co do rodzaju pracy, to ostatecznie zgodzić się można na ten system: gdyż praca nikogo nie hańbi. Wprawdzie rodzice dzieci pochodzących z klas wyższych nie bardzo są tem zachwyceni, gdy córka ich musi wypełniać rozkazy wieśniaka, muszą się jednak zgodzić z tem, gdyż jakkolwiek protest uważany jest za zdradę kraju. Lecz, co gorsza, że muszą głęboko tańc oburzenie na fakt, że córki ich wyłączone są z pod opieki rodzicielskiej i poza godzinami pracy, a poddane są takiemu rodzajowi edukacji, jaki sprzeciwia się wszelkim zasadom moralności. Oto młodzież musi słuchać obowiązkowo programów radiowych, głównym tematem, których jest: płodność kobiet. Natomiast filozof Alfred Rosenberg, głosi publi-

cznie, że: „cudzołóstwo, rezultatem jakiego jest dziecko, nie jest wcale przestępstwem”, że „kobiety wykształcone zapominają o prawach natury, stają się bezpłciowe, a przez to bez wartości dla kraju.”

Czy też tu nie jest za dużo powiedziane? Może Alfred Rosenberg nie rozłączył się jeszcze tak zupełnie z moralnością.

To zaś jest pewnem, że jeżeli szewc potrzebuje 3 lata nauki, aby umiał uszyć but, żona gospodyni niemniej potrzebuje nauki, aby prowadziła gospodarstwo domowe. Zdaje się być najwyższy czas, aby kandydatki na gospodynie nie tylko musiały się wykazywać egzaminem miłości, ale też świadectwem, wykazującym naukę i zdolności do prowadzenia domu. A domy są różne i różne zadania w nich.

Przyczyny żółtaczki.

Komórki wątroby wytwarzają i wydzielają ze siebie żółć, która za pośrednictwem przewodów żółciowych przedostaje się do odcinka jelita cienkiego zwanego dwunastnicą. (Do dwunastnicy przechodzi pokarm bezpośrednio z żołądka).

Rola żółci w procesach trawienia polega przede wszystkim na rozkładzie tłuszczu, czyli przygotowanie ich do takiego stanu, aby mogły być wchłonięte przez ścianki jelit.

Żółtaczka sama w sobie chorobą nie jest, natomiast stanowi bardzo częsty objaw schorzenia wątroby, lub przewodów żółciowych, do których zalicza się również i pęcherzyk żółciowy. Jednym ze składników żółci jest t. zw. bilirubina, barwik, nadający jej właściwe zabarwienie. Otóż u człowieka zdrowego krew zawiera tylko minimalne ilości bilirubiny, natomiast w schorzeniach wątroby, lub przewodów żółciowych, ilość ta zwiększyć się może kilkadziesiąt razy. U takich chorych z nadmiarem bilirubiny w krwi, następuje osadzanie się owego barwika żółciowego w różnych tkankach organizmu, między innymi w tkankach skórnych, co nadaje charakterystyczne jej zabarwienie w stanach żółtaczkowych.

Objawy żółtaczki najpierw uwidocznione są: 1) na twardówce oka (biała część gałki ocznej podbarwia się wówczas na odcień lekko żółtawy), 2) na błonie śluzowej podniebienia miękkiego.

Przenikanie zwiększonej ilości barwika żółciowego do krwi spowodowane bywa różnymi schorzeniami wątroby lub przewodów żółciowych, jak również chorobami, toczącymi się w dwunastnicy, mianowicie w najbliższym sąsiedztwie ujścia głównego prze-

wodu żółciowego do jelita. Barwik żółciowy bilirubina powstaje w komórkach wątrobowych z hemoglobiny tj. barwika, zawartego w czerwonych ciałkach krwi. Gdy ciałka te po pewnym okresie czasu obumierają, i zostają zastąpione nowymi, hemoglobina pozostała z ich rozpadu służy komórkom wątrobowym do wytwarzania bilirubiny, to też, jeśli przy pewnych chorobach krwi następuje większy, niż normalnie rozpad, czyli obumieranie ciałek czerwonych, wytwarza się również stan nadmiernego przenikania — w tych przypadkach — nadmiaru bilirubiny do krwi, mimo że ani sama wątroba, ani przewody odprowadzające z niej żółć nie są zajęte jakąkolwiek sprawą chorobową. Tego rodzaju żółtaczki noszą miano krwipochodnych, w przeciwieństwie do powstałych pod wpływem choroby wątroby lub przewodów żółciowych — t. zw. żółtaczek wątrobo-pochodnych.

Ważniejszymi przyczynami żółtaczek wątrobo-pochodnych są: 1) kamienie żółciowe, uwięzione w głównym przewodzie odprowadzającym żółć, 2) stany zapalne przewodów żółciowych; towarzyszący tym stanom obrzęk ścian przewodów, uniemożliwia odpływanie żółci, 3) nowotwory wątroby, hamujące odpływ żółci przez ucisk wywierany na przewody, odprowadzające żółć do jelita 4) zmiany kiłowe umiejscowione w wątrobie, wreszcie 5) t. zw. morskość wątroby. Pewne zatrucia wywołują również objawy żółtaczki, mianowicie zatrucie ołowiem, fosforem żółtym, rtęcią oraz niektórymi gatunkami grzybów trujących. Żółtaczkę mogą wywołać też choroby, toczące się w narządach sąsiadujących z przewodami żółciowymi odprowadzającymi, np. choroby, a zwłaszcza nowotwory trzustki.

Poza żółtem zabarwieniem skóry i błon śluzowych towarzyszą stanom żółtaczkowym jeszcze inne objawy mianowicie: 1) swędzenie skóry, powodowane właśnie nagromadzeniem się w jej tkankach składników żółciowych, 2) odbarwienie stolca, gdyż barwa jego jest właśnie uzależniona od barwników żółciowych; stolce przy żółtaczce mają barwę gliniastą t. j. szaro-brązową. Dzieje się to dlatego, że przy stanach żółtaczkowych pochodzenia wątrobowego, żółć nie przedostaje się zupełnie, albo tylko w nieznacznej ilości do jelit. Jako punkt 3 podpada, w przeciwieństwie do odbarwionego stolca, bardzo intensywne odbarwienie moczu. Jest on barwy ciemno-brązowej, a piana powstała przy zakłóceniu moczu ma zabarwienie żółte — jest to właśnie cechą charakterystyczną dla żółtaczki wątrobo-pochodnej, nigdy nie spotykaną u chorych na inne choroby lub u zdrowych ludzi. To intensywne zabarwienie moczu przy żółtaczce tłómaczy

Dobre słowo nigdy nie zaszkodzi.

Czy to prawda, niech miły czytelnik sam raczy ocenić. Pewien Kolporter chrześcijański, obchodząc okręg w którym był powołany pracować wstąpił razu jednego do domu człowieka niewierzącego. Człowiek ten siedział przy obiedzie a w tej chwili właśnie bardzo gorliwie zajmował się kością, z której ostatnie resztki mięsa zjadał. — Kolporter pozdrowiwszy podchodzi do niego i poleca mu swój towar: nowe testamenty, tudzież inne książki i traktaty religijnej, budującej treści. — „Co to Pan roznosi? Religijne książki, do nabożeństwa?” zapytuje pogardliwie mąż objadający nie podnosząc ani oczu, ani ust od kości, która całą jego uwagę pochłonięła. Wiesz Pan co? na Bogu mi tyle zależy, ile na tej kości mięsa pozabawionej” — Na to odpowiedział kolporter: „Proszę spojrzeć przez okno na podwórze i widzieć tam tego psa co się z kością bawi, on z pewnością tą kość, za coś więcej uważa niż Pana Boga” — „No, wiecie mój Panie Kolporterze, kto w naszej skórze siedzi, ten wie, że się człowiek nieraz gorzej ma od takiego psa” — Temu ja sobie pozwalam zaprzeczyć, bo wiem że to nieprawda, ale rozumiem bardzo dobrze, jeżeli Wy

się z psem porównujecie; atoli w rzeczywistości, tak muszę powiedzieć, ponizacie się niżej takiego bezrozumnego stworzenia, jeżeli nie wyższego i szlachetniejszego od takiej kości i od mięsa nie znacie. Jeżeli Pan się tak do mnie odzywa, to ja muszę Panu powiedzieć, żeś jest grubjaninem” — „Wcale nie, nie jestem bynajmniej grubjaninem, tylko człowiekiem miłującym prawdę a nie znoszącym bluźnierstwa” — „Ale ja bądź co bądź twierdzą stanowczo, że Pan jest grubjańskim człowiekiem, choć, coprawda, muszę także przyznać, że szelma tej miary, co Pan, mi się jednak oskolwiek podoba” — „Czy się Panu podobam, czy nie, mniejsza o to, ale tyle sobie proszę dobrze zapamiętać. Strzeż się Pan, byś się więcej nie odważył świętego Boga znieważać! Z Panem Bogiem! To powiedziawszy wyniósł się kolporter i poszedł sobie w dalszą drogę, tymczasem żona owego człowieka, która będąc w kuchni całą rozmowę słyszała, wybiegła za nim i tak się doń odezwała: „Ach, proszę bardzo, niechże też Pan znowu kiedy tędy przechodząc do nas wstąpi. Mój mąż tak bardzo tego potrzebuje, aby mu ktoś prawdę powiedział, a on bynajmniej nie jest takim, jakim się być zdaje.”

Znowu innym razem wstąpił ten sam kolporter zwiedzając okolicę węglową do pewnego górnika, który właśnie wybierał się z domu na swoją szychtë. — Przywitaw-

szy się z nim, powiada mu kolporter; „Wy górnicy macie istotnie ciężką i niebezpieczną pracę tam pod ziemią, zdala od światła i słońca i błogosławiony ten górnik, co idzie z modlitwą do swojej roboty.” — „Z modlitwą?” odpowiada tamten, „ręczę Panu, że już dawno przestałem się modlić — Na co też z resztą? komu się ma nieszczęśliwie powodzić, tego to i tak nie minie” — „O co Wy też gadacie, jakież też z Was biedny człowiek; wiem przecież z niejednego doświadczenia, ile modlitwa może pomóc, ba, że modlitwa jest w niejednym utrapieniu, w niejednej biedzie prawie że jedyną ucieczką i pocieszeniem; a gdy wszystko zawiedzie jedyną pomocą i ratunkiem jest modlitwa!

Proszę o tem nie zapomnieć! A teraz, z Panem Bogiem!” Wieczór gdy górnik wrócił z pracy do domu usiadł na ławie przy piecu, ale był taki jakiś zamyślony i prawie że nic nie mówił. — Zasiadli następnie do wieczery, ale mąż i teraz jakoś jeno milczy i milczy, a żona też nic nie gada, bo zna dobrze swego męża. Nareszcie powiada mąż; Maryanno, gaś światło, trzeba iść spać bom zmordowany. I położył się, ale usnąć ani rusz, i rzuca się z jednego boku na drugi i wzdycha ciężko. „Cóż ci Karolu?” odzywa się żona, która również nie śpi, „czyś chory, czy cię co boli?” — „Ach nic mi nie boli, ale tego słowa o tej modlitwie, co to tu dziś ten obcy człowiek powiedział jakoś

się w następujący sposób: nerki są filtrem, przez który przepływając, krew traci nadmierną ilość wody, kwasu moczowego i innych ostatecznych produktów przemiany materji. Jednym słowem krew oczyszcza się w nerkach prawidłowo pracujących, ze wszystkich składników, mogących szkodzić organizmowi. Przy żółtaczce we krwi znajduje się nadmiar barwika żółciowego, wobec czego wraz z wodą traci ona w nerkach duże jego ilości — stąd właśnie pochodzi owo ciemne zabarwienie moczu. Wreszcie nadmienić jeszcze trzeba, że przy żółtaczkach tętno bywa wyraźnie zwolnione, a krew wykazuje zmniejszoną skręplliwość, dlatego to zranienie lub zabieg chirurgiczny są w stanach żółtaczkowych niebezpieczne. (Te ostatnie wymagają odpowiedniego przygotowania chorego organizmu, mogą bowiem doprowadzić do krwotoków.)

W odróżnieniu od żółtaczek wątrobo-pochodnych, przy żółtaczkach krwio-pochodnych dwa z wyżej wymienionych objawów nie występują — mianowicie — odbarwienie kału gdyż żółć dopływa w ilości normalnej do jelit, nie występuje również ciemne zabarwienie moczu, z żółtem zabarwieniem jego piany. Inne objawy są identyczne z wyżej opisanymi.

Przegląd polityczny

W Abisynji coraz gorzej. Wojska włoskie wkroczyły już do Dessie, byłej siedziby głównej komendy wojsk abisyńskich.

W Hiszpanji podnosi komunizm coraz wyżej głowę. Domena katolicka, rządzona i zarządzana wyłącznie według zasad chrześcijańskich w rozumieniu Kościoła katolickiego, przechodzi wulkaniczne wstrząsy.

Rosja i Japonja dobierają się do sadła chińskiego, a mianowicie Japonja przez sojusz mandżurski a Sowiety przez sojusz mongolski.

Do Warszawy przyjdzie w piątek z wizytą norweski min. spraw. zagr. Koht.

W Londynie rozpoczęły się w gmachu admiralicji z największą tajemnicą w środę narady sztabowe Francji, Angji i Belgji.

Niemcy mają kłopot z francuską propagandą radiową, prowadzoną ze Strasburgu w języku niemieckim. Audycyji słucha bardzo wielu radioluczy, dowiadują się o „istotnem położeniu międzynarodowem i o wypadkach rozgrywających się w Rzeszy”. Ministerstwo propagandy w Berlinie postanowiło zaostrzyć kontrolę.

nie mogą żadnym sposobem się pozbyć“ — „No, co prawda, to prawda” powiada małżonka, „Odkądśmy się pobrali, tośmy jeszcze się nie pomodlili. Czyby nie było słuszną rzeczą, żebyśmy od dziś zaczęli, cośmy potąd zaniedbali? Nie zechcesz zmówić modlitwy, Karolu?” — „Ja? odpowiada małżonek, „co ci się też śni; czy ja się umiem modlić?” „Oh”, powiada żona (a była to kobieta nie głupia, która bardzo dobrze wiedziała, jak się ma zabrać do swego męża), „nie gadaj Karolu, nie gadaj bo ty wszystko umiesz i potrafisz, jak tylko zechcesz; proszę cię zacząć tylko, oto się zaraz wspólnie pomodlimy” — Jakoż zaczął i poraz pierwszy pomodlili się ci małżonkowie wspólnie. Acz była to modlitwa wielce niedostateczna było to tylko kilka niedołącznych słów przerywanych częstym wzdychaniem, to je jednak słyszał ten ojciec, który widzi w skrytości. — I tak się znowu nauczyli poruczać się Bogu w modlitwie i do niego się uciekać i coraz to więcej przekonywali się o tem, że modlitwa pomaga i że wiernego mamy Boga i Ojca w niebiesiach, który słyszy wołanie dzieci swoich i wysłuchuje je. A ten anioł modlitwy nieznanie dotąd szczęście wprowadził do domu małżonków, którzy wdzięczni byli, że Boga poznali, co nie chce, aby którzy zginęli, lecz żeby się wszyscy do pokuty udali, nawrócili i zbawieni byli.

Czechosłowacja protestuje w Wiedniu przeciwko jednostronnemu uregulowaniu sprawy Phoenixsa.

W Londynie zmarł nagle na udar serca niemiecki ambasador Hoesch. Zwłoki przewieziono z wielkimi honorami do Berlina.

Watykan rzekomo interwenjuje w Paryżu w sprawie możliwie rychłego zakończenia konfliktu włosko-abisyńskiego.

Dwa ognie polityczne palą się obecnie na świecie, jeden w Abisynji, drugi nad Renem. W Abisynji złożyli ogień Włosi i podsycają go. Jak długo przypiekali nim tylko Abisyńczyków, nikogo w Europie głowa zbytuio nie bolała. Ale obecnie ogień ten zaczyna przypiekać Anglii. To gorsze.

Nad Renem ogień wzniecił Hitler i też go podsyca. Tam przypieka się skóra Francji Belgji. Z tego powodu wszystkie dyplomatyczne straże pożarne w wielkim niepokoju. Trzebaby na wszystkie strony — a na wszystkie strony nie można. Stąd wielkie kłopoty i niemałe obawy, że ogień gotów się przerzucić na inne tereny.

Wiadomości z kościoła

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Gumna. (Ze Sprawozdania Z.P.M.E.) Znowu jeden rok za nami. Co zrobiliśmy tego nam nic i nikt nie wyrwie, bo nie damy sobie. Bezsprzecznie, że więcej można było zrobić. Jakież jest zatem bilans pracy naszej? Godzin biblijnych urządził Związek 4, na które zaproszono następujących księży: przew. ks. sen. K. Kulisza, przew. ks. past. J. Nierostka, przew. ks. prof. J. Szerudę oraz przew. ks. J. Motykę. Akademij było 3, referatów 2, zebrań Związku 5, zebrań Zarządu 6, gwiazdka 1, wieczorek 1, wieczór towarzyski 1, uroczystość żałobna 1. Chór występował 2 razy. Pozatem w zimie tego roku założyliśmy przy naszym Związku „Kółko rolnicze”, którego kierownikiem został kol. adjunkt A. Jedzok, a sekretarką kol. E. Krzywoniówna. Przed świętami Bożego Narodzenia jedna z członkiń naszego Związku podjęła się akcji roznoszenia opłatka wigilijnego, pochodzącego z ramienia kościoła po domach ewangelickich wioski naszej. Za tę cichą a tak zbożną pracę składam serdeczne „Bóg zapłać”.

Pszczyna. (Ze Z.P.M.E.) Sekcja teatralna Zw. Pol. Mł. Ew. w Pszczynie, urządza w sobotę, dnia 18 kwietnia 1936 r. na sali Domu Ludowego w Pszczynie przedstawienie, śląskiej sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami p. t. NAWRÓCONY — Karola Bergera — na które jaknajprzejmiej zaprasza.

Wiadomości z kraju

Ustroń. (Śnieg, jaskółki i goście) Wielkanoc tegoroczna była chłodna. Wierchołek Równicy pokazał nam się posrebrzony, a szczyt Czantorji biały. Zmiana temperatury nastąpiła w Poniedziałek Wielkanocny wieczorem. Odtąd mamy pięknie i ciepło. Pierwsze jaskółki nadleciały do nas w środę wielkanocną, w poniedziałek były pod Skoczowem. Gości mieliśmy mało, tyle co nic. Złośliwi powiedzą, że to należy przypisać żydowskim świętom wielkanocnym, tymczasem napewno zawinił to śnieg w Tatrach, a mgła u nas. Ale, jeżeli mgły na górach unikają ludzie, o ileż więcej unikać będą pochmurnego oblicza i ziębu w sercu.

(U). We wtorek wielkanocny odbyła się w Ustroniu na plebanji konferencja pastorska, na której omawiano nasze bieżące sprawy kościelne. Konferencja miała zaszczyt powitać u siebie N.P.W. Ks. Biskupa Burschego, który tegoroczne Święta Wielkanocne spędził w Książówce we Wiśle.

Bielsko. (Państwowa Szkoła Przemysłowa) W niedzielę 19 VI. br. odbędzie się od

godz. 9 — 10-ej dopoł. Walne Zgromadzenie Rady Rodzicielskiej a następnie odbędzie się wywiadówka na którą zaprasza się Rodziców i Opiekunów uczniów tuł. Zakładu.

Zamarski. Zamiast kwiatów na trumnę s.p. Pawła Kozła, prezbitera z Zamarsk, złożyła p. Amalja Kozłowa z Cz. Cieszyzna na Zakłady Ebenezer zł 10— Komitet ementarny w Zamarskach 20— zł. Bóg zapłać!

Katowice. (Nowe Szosy Turystyczne na Śląsku). Jak się dowiadujemy, w roku bież. wypracowany zostanie projekt budowy szos w wojew. śląskiem: połączenie Wisły z Brenną przez dolinę Malinki, przedłużenie istniejącej szosy samochodowej na Równicę przez szczyt Orłowej do Brennej, połączenie Bielska z Klimczokiem, wreszcie połączenie szosy przez dolinę Czarnej Wisłeki z szosą automobilową, prowadzącą z Katowic przez Wisłę do schroniska na Baraniej.

(K). (Wielkie Roboty Publiczne w woj. Śląskiem) Na terenie województwa śląskiego rozpoczęto już roboty publiczne, przewidziane w tegorocznym planie inwestycyjnym.

Kredyt Funduszu Pracy dla wojew. śląskiego wynosi w b. roku 3,800,000 zł. Z pośród robót, prowadzonych na Śląsku przy pomocy Funduszu Pracy, należy przedewszystkiem wymienić budowę kolei Rybnik — Żory — Pszczyna i Zebrzydowice — Mszczonowice, na co przeznaczono 650,000 zł, budowę rurociągu do Kochłowic oraz przepompowni i wieży ciśnienia w Wielkich Hajdukach — 250,000 zł, rozbudowę kanalizacji i ulic w Katowicach — razem 350,000 zł, rozbudowę kanalizacji i rzeźni w Chorzowie — 290,000 zł, oraz budowę i przebudowę ulic w Bielsku — 80,000 zł, na budowę i przebudowę ulic w Chorzowie 150,000 zł, budowę wodociągu w Dziedzicach 150,000 zł, budowę regulacji rzeki Rawy i dopływy oraz budowę oczyszczalni — 300,000 zł.

Z pośród innych robót program przewiduje m. in. budowę dróg dla przygotowania terenów pod budowę osiedli — 50,000 zł, dla gminy Stara Kuźnia i 50,000 zł dla gminy Brzezinka, budowę dróg: Jaworze — Wapienica, Zgoda — Nowy Bytom, Knurów — Gieraltowice — razem 160,000 zł, budowę drogi Świerklany — Wodzisław — 35,000 zł i budowę drogi Mysłowice — Radocha — 10,000 zł.

Cieszyn. (Z Teatru Polskiego) Zarząd Towarzystwa Polskiego Teatru zachęcony sukcesem wśród naszej publiczności, niedawnego przedstawienia opery warszawskiej pod kierownictwem prof. Bierdiajewa — wystawia w dniu 17 kwietnia b. r. o godz. 20-tej w teatrze cieszyńskim, bez względu na wielki koszt, operę W. A. Mozarta „Don Juan” pod kierownictwem prof. Bierdiajewa, w zespole najlepszych sił operowych warszawskich. Opera ta w 9 obrazach, dotychczas niegrana w Cieszynie, wystawiona zostanie z powiększoną orkiestrą, kilkudziesięciu osób, przy użyciu oprawy i kostiumów Teatru Wielkiego w Warszawie, przy reżyserji B. Folańskiego. Następnie w dniu 21/IV. b.r. zespół teatru katowickiego odegra dramat „Turoń” St. Żeromskiego; należy zaznaczyć, że zarząd teatru polskiego w Cieszynie przez wystawienie „Turonii” chce złożyć hołd pamięci wielkiego pisarza w 10-lecie jego zgonu. „Turoń” napisany przez Żeromskiego z niezwykle rozmachem i talentem, zawiera jedną z najpotężniejszych scen dramatycznych literatury polskiej, jak rozmowę przedstawiciela szlacheckich Olbromskiego z narzędziem obłudnej Austrii chłopem Szlą, na tle wypadków „rzezi galicyjskiej” z 1846 r. — dramat ten ma oświetlić stosunek szlacheckich do chłopów polskiego i starcie tych warstw społecznych. Po której stronie staje Żeromski w tej sztuce....? Sztuka ta jest wystawiona przez zespół teatru katowickiego z prawdziwym pietyzmem a trudną rolę Szeli kreuje znany i ceniony aktor Ostoja — Staszewski. Te dwa przedstawienia będą rewelacją obecnego sezonu teatralnego w Cieszynie. I publiczność która tłumnie weźmie udział w tych przedstawieniach nie zostanie zawiedzona.—

OGŁOSZENIE. Starostwo rozplakatowało obwieszczenie o przeglądzie koni, który odbę-

dzie się na terenie powiatu cieszyńskiego od 30 IV. — 5 V. b.r. Bliższe wiadomości należy przeczytać w ogłoszeniu w Urzędach gminnych.

Bielsko. (Młody Śląsk) — oto tytuł trzeciego numeru żywego dziennika, urządzonego w Bielsku, auli państw. gimnazjum niemieckiego, przy ul. Pierackiego 24 o godz. 8-mej wieczorem przez akademików Ślązaków, zgrupowanych w Stowarzyszeniu „Znicz” Czysty zysk przeznaczają się na polskie szkolnictwo w Niemczech. Bogaty i urozmaicony program spotka słę niewątpliwie z uznaniem kulturalnego społeczeństwa miasta Bielska.

Lwów. (Ze Znicza) Bieżący rok naukowy jest prawdopodobnie ostatnim rokiem istnienia „Znicza” we Lwowie. W niedługim bowiem czasie nastąpi połączenie istniejących dotychczas dwu Stowarzyszeń: Związku Akademików Górnoślązaków i „Znicza” w jeden Związek Studentów Ślązaków przy Politechnice Lwowskiej. Urzeczywistniony zostanie w ten sposób wysiłek poprzednich Zarządów, stale pracujących nad niwelowaniem różnic między studentem Górnoślązakiem a Cieszyńczykiem. W roku obecnym uzyskali na Politechnice Lwowskiej dyplomy inżynierskie Koledzy: Inż. Oswald Guziur z Suchej, Inż. Eugenjusz Koźdoń z Cieszyna oraz Inż. Karol Kisza z Ropicy. Zarząd „Znicza” życzy im powodzenia w przyszłym zawodzie.

Cz. Cieszyn. (Zjazd Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji). W czeskim Cieszynie odbył się walny zjazd Towarzystwa nauczycieli polskich w Czechosłowacji. Przedmiotem obrad było ciężkie położenie i nieznosne warunki, w jakich się znajduje w Czechosłowacji szkolnictwo polskie.

Różne.

Odnawianie lasów państwowych.

Plan finansowo-gospodarczy administracji lasów państw. na rok 1935/36 przewiduje na akcje odnowienia lasów poważną sumę 5,468.000 zł. Odnowienie będzie przeprowadzone na przestrzeni 42.000 ha kosztem 2,225.500 zł, przy czym koszt odnowienia 1 ha wyniesie przeciętnie 56 zł do 59.

Poza akcją odnowieniową, na przestrzeni wynoszącej w ogólnej ilości 2.000 ha, przeprowadzone będą poprawki i uzupełnienia kosztem 1,177.000 zł, podczas gdy reszta preliminowanej sumy, a mianowicie 991.500 zł będzie użyte na utrzymanie szkółek leśnych, 670.000 zł na pielęgnowanie gleby i drzewostanu, 150.000 zł na meljoracje leśne i 175.000 zł na inne wydatki.

Z kwot tych tylko nieznaczny odsetek przeznaczony jest na wydatki rzeczowe, t.j. zakup nasion i narzędzi, podczas gdy większość przypada na robociznę i stanowi zarobek ludności małorolnej lub bezrolnej w okolicach przeważnie najbiedniejszych, gdyż położonych daleko od osiedli przemysłowych.

Do kogo należy świat?

Brytyjskie królestwo światowe obejmuje około 1/4 całego świata. Imperjum brytyjskie zajmuje powierzchnię 33 i pół miliona km kwadrat. i posiada ponad 450 milionów mieszkańców. Nigdy dotąd w historii świata nie istniał tak olbrzymi teren pod jedną flagą.

Drugim z kolei państwem pod względem ilości mieszkańców są Chiny, których zaludnienie szacowane jest na 420 milionów dusz. Ogólna liczba mieszkańców Rosji wynosi 170 milj.

W chwili obecnej więcej niż połowa świata, opanowane jest przez pięć mocarstw a to: Wielką Brytanię, Rosję, Stany Zjednoczone, Japonię i Francję. Ostatnie trzy państwa liczą 140, 125 i 110 milj. mieszkańców, a zatem światowe imperjum brytyjskie posiada więcej mieszkańców, aniżeli Stany Zjednoczone Ameryki, Japonja i Francja razem wzięte.

Monarchowie Europy mają w żyłach krew polską.

Każdy z obecnych monarchów, a jest obecnie jedenaście panujących tronów — posiada wśród swych przodków chociażby jedną Polkę.

I tak: król Jerzy V-ty angielski, królowa Wilhelmina holenderska, król Jerzy II grecki, mają przodków polskich w osobach córek Kazimierza Jagiellończyka, Zofji i Anny, dalej Piastówny Mazowieckiej (Cymbarki) oraz Katarzyny I-szej, żony cara Piotra I-go z domu Skowrońskiej.

Cztery polskie szlachcianki ustanowiły dziedzictwo krwi polskiej w królewskich dynastjach Europy: Ludwika Radziwiłówna, Teresa Kunegunda Sobieska, Marja Leszczyńska i Franciszka Krasinka.

Krew Ludwika Radziwiłówny, córki Bogusława, księcia na Birzach — płonie w żyłach króla włoskiego Wiktora Emanuela III, jego córki, królowej Joanny bułgarskiej, króla Leopolda III, belgijskiego (dwukrotnie) króla Gustawa V szwedzkiego, króla Chrystjana X duńskiego, króla Haakona VII norweskiego, arcyksięcia Ottona Habsburga (pretendenta do korony Austrii i Węgier) (także dwukrotnie); księcia Ruprechta bawarskiego, księcia Fryderyka Christjana saskiego (który w myśl konstytucji 3-go Maja, jest uprawniony do dziedziczenia korony polskiej!). Ludwika Radziwiłówna była wśród bliskich przodków cesarza Austro-Węgier, Franciszka-Józefa — i jest pramatką wszystkich żyjących Wittelsbachów.

Przez Teresę Kunegundę Sobieską, córkę króla Jana III Sobieskiego — krew niezapomnianego polskiego zwycięzcy spod Wiednia, płynie w żyłach wszystkich członków królewskiej linii domu Saskiego. Także więc królowa Sobieska znajduje się wśród przodków króla Wiktora Emanuela włoskiego, arcyksięcia Ottona Habsburga i in.

Marja Leszczyńska, królowa Francji, żona króla Ludwika XV, pochodziła ze słynnego polskiego rodu hetmanów i wojewód. Jej trzej wnukowie zasiedli na tronie Francji, a krew jej posiadają wszyscy żyjący Bourbonowie, a między nimi: były król Alfons XIII hiszpański, była cesarzowa austriacka Zyta, król Wiktor Emanuel włoski, król Leopold III belgijski, król Borys III bułgarski, król Karol II rumuński, jego siostrzeniec, młodzieńcy król Jugosławiji, Piotr II, arcyksiążę Otto Habsburg.

Franciszka Krasieńska, starościanka z Przasznysza, była rdzennie polską szlachcianką; nie miała w sobie ani jednej kropli krwi niepolskiej. Poślubiła ona królewicza Karola saskiego i już jako obywatelka saska, przypieczętowała swój ojczyzny patriotyzm współdziałając z konfederacją Barską. Franciszka Krasieńska była babką króla Sardynji Karola Alberta, od którego pochodzą wszystkie członkowie włoskiej dynastji rządzącej. Obecny król Wiktor Emanuel jest trzykrotnie spokrewniony w swej linii genealogicznej ze szlachcianką polską z Przasznysza.

Wogóle ze wszystkich żyjących monarchów europejskich król Włoch jest najbliższy i najwielokrotniejszy spokrewniony z rodami polskimi.

Próby z nową rośliną pastewną.

Rolniczy zakład doświadczalny w Konczewicach na Pomorzu dokonał próbnej uprawy nowej rośliny pastewnej, sprowadzonej z Mandżurji. Roślina ta nosi nazwę czumiza. Ziarno czumizy zawiera 4 proc. tłuszczu, a więc nieco mniej od owsa, ale białka strawnego posiada aż 13,7 proc, czyli prawie dwa razy więcej niż owies. Jest zatem bardzo pożywną paszą treściwą.

Słoma czumizy zawiera 4.1 proc. strawnego białka, czyli prawie 4 razy więcej niż owsianka. Plewy i ziarno z czumizy zjadane są chętnie przez wszelki żywy inwentarz w gospodarstwie rolnem.

Skoszona na zielono czumiza zjadana jest chętnie przez konie, krowy i owce, a więc nadaje się również jako pasza zielona.

Po skoszeniu na zielono około połowy sierpnia czumiza odrasta i daje dobre past-

wisko. Siew czumizy następuje w kwietniu (najpóźniej do połowy maja) Wysiew nasienia do 4 kg na hektar. Pokrycie ziarna najpłytsze, jak przy uprawie maku.

Pochodząc z Mandżurji, z kraju o silnych wahaniach temperatury, czumiza odporna jest na suszę i przymrozki. Wyrasta do 130 cm wysoko. Niezwykle łakome na drobne nasionka czumizy jest ptactwo, tak że ochrona przed ptakami jest nieodzownie konieczna. Na Śląsku już też czumizę mają.

Zemdlął na widok dolarów.

W jednym z wielkich banków warszawskich zgłosił się po odbiór poważniejszej sumy dolarowej chłop, przybyły z Wołynia w towarzystwie adwokata warszawskiego. W chwili, gdy wieśniakowi wypłacano dolary, tenże zemdlął. Jak się okazało, przyczyną tego było wrażenie odniesione na widok tak znacznej sumy dolarów.

Wieśniak ten zgłosił się do Warszawy po odbiór od rządu amerykańskiego renty po poległym na wojnie szwagrze swoim Dymitrze Rudnickim. Chłop, gdy zgłaszał się do adwokatów warszawskich spotykał się z odmową, gdyż sądzono, że zgłasza się po jałmużnę. Udał się więc o pomoc do policji i dopiero za jej pośrednictwem jeden z adwokatów przyjął go i temuż wieśniak wołyński złożył dokumenty przyznające dzieciom po poległym żołnierzu legjonu amerykańskiego rentę.

Wieśniak ów został zamianowany prawnym opiekunem sierot po zabitym żołnierzu i bank warszawski wypłacił mu około 7.000 dolarów. Do ostatniej chwili wieśniak nie wierzył, czy otrzyma tak znaczną sumę, a na jej widok z przejęcia zemdlął.

Jak to było miło nie być królem....

Objęcie odpowiedzialnego stanowiska wymaga wyrzeczenia się dotychczasowego sposobu życia. Doświadcza tego król Edward VIII., znany z nieskrępowanego trybu życia za czasów, kiedy był jeszcze następcą tronu. Odwiedza on obecnie często swą siedzibę wiejską Fort Belvedere. Młody władca Anglii jest wielkim miłośnikiem kina, to też urządził sobie w Fort Belvedere specjalną salkę kinową, w której niedawno odbyło się pierwsze wyświetlenie filmu.

Pod koniec spektaklu król Edward VIII. zdawał się być dziwnie poważny i zamyślny. Jeden z jego przyjaciół zapytał króla, czy niezadowolony jest może z wyświetlonego programu.

— Oh! Niel — odparł Edward VIII. — ale ja myślę tak sobie, gdzie podziały się te czasy, kiedy to, chcąc zobaczyć jakiś film, wchodziłem sobie poprostu do jakiegokolwiek kina i zapłaciwszy za bilet, jak każdy zwykły śmiertelnik, siedziałem sobie spokojnie na widowni i patrzyłem na obraz na ekranie świetlnym.....

Pokój w Europie zależy od zgody francusko-niemieckiej.

Dziennik „De Journal” rozpiął wśród swoich czytelników ankietę na różną aktualną kwestję polityczną, która w wyniku przyniosła około 114.000 różnych odpowiedzi.

I tak n. p. na pytanie, czy Lidze Narodów uda się kiedykolwiek utrwalić pokój w Europie, 21.940 odpowiedzi było twierdzących, a 87.968 zaprzeczających. 87.964 czytelników wyraziło zapatrywanie, że pokój w Europie zależy od porozumienia francusko-niemieckiego, podczas gdy 25.644 czytelników sprzeciwiło się temu mniemaniu. Kwestja, który z najwybitniejszych francuskich mężów stanu zasługuje na największe zaufanie, przyniosła następujące wyniki: Laval — 45.612 głosów, Tardieu — 39.598 głosów, Mandel — 22.196 głosów, Franklin-Bouillon — 11.530 głosów i Flandin — 11168 głosów.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“</p> <table border="0"> <tr> <td></td> <td style="text-align: center;">Polska</td> <td style="text-align: center;">Czechosl.</td> </tr> <tr> <td>Kosztuje roczn.</td> <td style="text-align: center;">8 zł</td> <td style="text-align: center;">30 K</td> </tr> <tr> <td>„ półrocz.</td> <td style="text-align: center;">4 zł</td> <td style="text-align: center;">15 K</td> </tr> <tr> <td>„ ćwierć.</td> <td style="text-align: center;">2 zł</td> <td style="text-align: center;">7.50 K</td> </tr> </table> <p>Pojedynczy numer 20 gr.</p>		Polska	Czechosl.	Kosztuje roczn.	8 zł	30 K	„ półrocz.	4 zł	15 K	„ ćwierć.	2 zł	7.50 K	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.</p> <p>Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński.</p> <p>Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.</p> <p>Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
	Polska	Czechosl.												
Kosztuje roczn.	8 zł	30 K												
„ półrocz.	4 zł	15 K												
„ ćwierć.	2 zł	7.50 K												

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 25 kwietnia 1936.

Nr. 18

Czemu płaczesz?

Jan 20, 13 — 15.

Z nad grobu Zmartwychwstałego wyszło pytanie: Czemu płaczesz? Nic prostszego i nic bardziej ludzkiego nad to pytanie. Na tym padole łez i cierpienia, jest ono chyba najważniejsze i najbardziej na miejscu: Czemu płaczesz? Cóż ci dolega? Cóż cię boli?

A jednak choć w całej dawnej starożytności już płaczu było dość, aż nadto dość, to sądzę, że się nie mylę, gdy powiem, że to pytanie wyszło dopiero z nad grobu i z ust Zmartwychwstałego. Aż tak długo musiała ludzkość czekać na nie! Przedtem pytania tego zgoła wcale nie znano, jak nie znano miłości i przebaczenia. Bo czy się też ktoś mógł zdobyć w pogaństwie na to, aby się niewiasty zapytać: Czemu płaczesz? i zatroskać się o jej dołę? Była ona na to, aby służyć mężowi, nosić mu ciężary, lub na to, aby go zabawić i zaspokoić jego cielesne zachcianki, ale któż się tam pytał o to, co dzieje się w sercu jej? A tem mniej ktokolwiek pytał się niewolnika, lub gladjatora: Czemu płaczesz? Byli oni od tego, aby spełnić najcięższe roboty, aby zabawić widzów w cyrku widokiem płynącej i tryskającej krwi, czy też giętkością i sprężystością muszkułów, ale komużby przyszło na myśl, zainteresować się tem, co się dzieje w sercu takiego niewolnika i gladjatora, czy oni też coś myślą i czują, czy im też coś może dolewać? Również nikomu nie przeszło przez myśl, żeby któryś z bogów, wypełniających mieszkania Olimpu, mógł zapytać się kogokolwiek: Cóż ci dolega? Czemu płaczesz? Byli oni od tego, żeby przyjmować składane im ofiary i hołdy, mścili się też srodze, gdy ktoś o którymś z nich zapomniiał, zsyłając klęski żywiołowe ludzkie drżeli przed nimi i dawali im, co mogli, aby ich jakoś przekupić. Obławiali się przytem kapłani, którzy trzymali lud w swych klezczach, ale któżby był pomyślał, że bogów tych obchodzić może nasza dola, żeby to były istoty, pragnące w cierpieniu ulżyć i lżyć obetrzeć?

Pierwszy to raz dopiero, jak świat światem, nad grobem Zmartwychwstałego zabrzmiało potężne rzewne, pełne głębokiej miłości i współczucia a tak proste i właściwe: Czemu płaczesz? I nie dziwnego, że wstrząsnęto do głębi nie tylko piersią Marji Magdaleny, do której było skierowane, ale także piersią całego starożytnego świata, jako niesłychana nowość, przerodziło do gruntu, wywołało prawdziwy przewrót i rewolucję w duchu i w życiu społecznym. A przewrót ten szedł ku lepszemu, ku budowaniu i tworzeniu, nie ku ruinie i zniszczeniu. Tak było w świecie dawnym. Ale czyż pytanie to i w świecie dzisiejszym nie jest czemś niesłychanie nowym i dziwnym, dziwniejszym niż najnowsze wynalazki? Mamy objawy, że wraca duch pogański i wciska się

ze wszech stron, wszystkimi szczelinami w dusze, w życie społeczeństw i narodów. I to nie tylko tam gdzie już jawnie i otwarcie porzucają wiarę w Chrystusa Zmartwychwstałego i przyznawają się do bożyszcz pogańskich, do pogańskich zwyczajów i obrzędów, ubóstwiając bohaterów narodowych, ale i tam gdzie jeszcze wyznawanie Chrystusa nie zostało otwarcie wyrzucone poza nawias. A duch ten pogański bodaj czy nie wciska się nawet pod dach kościoła samego. Czasy nasze jak wiadomo, są pod znakiem zmechanizowania. Człowiek traktowany jest tylko jako pionek na szachownicy i jako kółko w maszynie. Któż się tam pionka, lub kółka w maszynie będzie pytał: Czemu płaczesz? Cóż to kogo obchodzi co się tam dzieje u kogo gdzieś w głębi serca? Życie duchowe i wewnętrzne przestało istnieć dla istoty zmechanizowanej. Nikt z niem się nie liczy. Dla jej cierpienia i wzlotów ducha ludzkiego niema tu miejsca. Będzie musiał wegetować marnie albo ginąć. Zabójstwa i samobójstwa na porządku dziennym, a tymczasem walec toczy się z niesłychaną szybkością i kruszy nieubłagalnie wszystko, co napotyka na drodze.

Czasy nasze są pod znakiem związków i organizacji. Mnożą się one jak grzyby po deszczu. Maluczko, a zostaną potworzone kadry i związki niemowląt. Mają te związki i organizacje oczywiście piękne hasła i cele, wykazują swą rację bytu. Chcą oświecać, dźwigać, podnosić i poprawiać dołę społeczeństwa i jednostek. Ale właśnie także w starożytności z naciskiem podkreślano, że każdy prawy obywatel ma być istotą społeczną i polityczną, ma być kółkiem w maszynie społecznej. Człowiek miał żyć dla spraw społecznych.

Tylko że wśród tych wyższych i wielkich spraw społecznych dla poszczególnej duszy nie było miejsca. Nie było wyrozumienia dla tego, co się tam w duszy tej dzieje, co się tam rodzi i tworzy. Nie uznawano wogóle żadnej duszy. I dziś ta dusza ludzka straciła wiele na wartości, spadła w cenie. W ręku różnych wodzów i czołowych działaczy społecznych, społeczeństwo jest na najlepszej drodze, aby zostać ślepem, bezmyślnym i bezkrytycznym stadem, spędzaniem do kupy.

Ale i dziś po wielu wiekach wstrząsnąć może i wywołać przewrót potężny głos Zmartwychwstałego, budzący zaniechaną i zapomnianą duszę ludzką pytaniem: Czemu płaczesz?

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego“

Stosunki kościelne w Niemczech po synodzie w Qeynhausen.

W dn. od 17 — 22 lutego 1936 r. odbył się w Qeynhausen 4. synod kierunku wyznaniowego „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego”. W tonie tego kierunku zaznaczyły się w ub. r. poważne różnice, które wywołały napięcie, uniemożliwiające funkcjonowanie t. zw. „Tymczasowego kierownictwa kościoła”. Działalność t. zw. „Zarządów kościelnych” z „Zarządem Kościoła Rzeszy” na czele, do których należeli zwolennicy kierunku wyznaniowego, wykazała coraz więcej pomyślnych wyników, które wpływały na ogólne uspokojenie w kościele. To też z wielkim zaciekawieniem oczekiwano synodu w Qeynhausen, który miał m. i. określić swój stosunek do oficjalnych „Zarządów kościelnych”. Niezwykłe warunki, w jakich obradował Synod, zaznaczyły się m. i. w tem, że biskup Bawarii D. Meiser nie brał udziału w obradach podobnie, jak biskup Marahiens po złożeniu sprawozdania i godności przewodniczącego „Tymczasowego kierownictwa kościoła”. W wyniku narad, 150 delegatów jednomyślnie przyjęło rezolucje o stosunku państwa do władzy kościoła i o sprawie szkolnej. W I rezolucji powiedziano m. i. „że Zarząd kościoła ma dbać o to, by zwiastowanie Ewangelji było zgodne z Pismem i wyznaniem a nie doznało uszczerbku lub nie było fałszowane.” „Zarząd Kościoła jest urzędem Kościoła. Dlatego może być powołanym i ustanawianym tylko przez Kościół.” „Kościół, przywiązany do Słowa Bożego, jest powołany jedynie sam sędzić i rozstrzygać o sprawach swej nauki i porządku. Nie wolno mu poza prawem nadzoru powierzać państwu decydowanie o jego zwiastowaniu i porządku.” Jednomyślnie dotyczyła tylko ujęcia stosunku do istoty władzy kościelnej, nie było jej wówczas, gdy określano stosunek do konkretnej władzy. Zaznaczyło się to w końcowej sesji, w której głosowało tylko 99 obecnych, przyczem rezolucję przyjęto 95 głosami przeciw 3 przy 1 wstrzymującym się. Znamienne są niektóre fragmenty tejże rezolucji: „Władze kierownicze kościoła wyznaniowego dopóty winny spełniać swój urząd, dopóki nie powstanie inny urząd kościoła, który opiera się na niewzruszonej podstawie wyznaniowej i prawnej. Jest rzeczą urzędu kierownictwa kościoła, powołanego przez kościół wyznaniowy, by aż do tej chwili badał zarządzenia Wydziałów kościelnych co do zgodności z wyznaniem i udziałem zborom i pastorom bratnich rad, jak mają się do nich stosować.”

Broniąc zasadniczo praw kierownictwa kościoła i władzy kościelnej kościoła wyznaniowego, nieuznanych przez min. Kerrla Synod powyższą uchwałą zajął stanowisko

kompromisowe wobec Zarządów [kościelnych, co w praktyce może doprowadzić do rozbitcia obozu wyznaniowego i do zasilenia rzeszy zwolenników min. Kerrla i Dra Zoellnera, zwłaszcza, że do „Komisji“ która ma sprawować władzę aż do chwili ustanowienia „Tymczasowego kierownictwa kościoła“ nie należą przedstawiciele znanych kościołów krajowych: bawarskiego, wirttemberskiego, hanowerskiego i saskiego, na czele autorytet „Komisji“ bardzo ucierni. Rada bratnia kościoła wyznaniowego powołała do tej „komisji“ pastorów: Fr. Müllera, Superint. Lic. M. Albertza i Dra. H. Böhma z Berlina, nadto Lic. O. Fricke'ego z Frankfurtu n/M. i Forcka z Hamburgu.

Uchwały Synodu w Qeynhausen spotkały się z krytyką wielu czołowych przedstawicieli protestantyzmu niemieckiego. Prłat Schoell upatruje w nich zapowiedź walki z państwem („Volkskirche“ 3), inni znowu stwierdzają, że są skierowane przeciwko „Zarządowi kościelnemu“. Dalszy pomyślny rozwój sytuacji kościelnej utrudnia fakt, że kierunek wyznaniowy sądzi, iż posiada właściwą teologię o Piśmie i wyznaniu i reprezentuje prawowierną reprezentację synodową „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego.“

To stanowisko pośrednio przyczynia się do wywołania nieporozumień i walk. „Zarząd Kościoła Rzeszy“ tudzież prowincjonalne Zarządy pracują niestrudzenie nad pacyfikacją stosunków kościelnych i — jeżeli nie zajądą nadzwyczajne przeszkody — będą mogły do końca swej kadencji w 1937 r. spełnić w zupełności swe zadanie. Radykalny odłam kierunku wyznaniowego tudzież sfery reformowane w Nadrenji nie pogodzą się z „Żądaniem Kościelnymi“; Konwent w Qeynhausen uchwalił nawet bojkot w stosunku do nich.

Wielką przeszkodą w pacyfikacji grup kościelnych jest polityka t. zw. Chrześcijan Niemieckich. Ich przywódca Rehm ogłosił w piśmie „Positives Christentum“ (Nr. 13) odezwę, w której występuje nie tylko przeciwko kierunkowi wyznaniowemu, rezygnującemu z charakteru kościoła ludowego, lecz także przeciw kierownictwu „Niemieckiego kościoła wyznaniowego“, które rzekomo organizuje kościół na podstawie zasad i w duchu frontu wyznaniowego. Odezwa kończy się znamienym zdaniem: „Za nieodzowną, wewnętrzną podstawę życia naszego Kościoła uznaję niewzruszoną łączność pozytywnego chrześcijaństwa ze światopoglądem narodowo - socjalistycznym.“ Wpływ „Chrześcijan niemieckich“ w kościele na szczęście maleje; ich rzecznik b. biskup Müller jako osoba prywatna nie odgrywa żadnej roli w kościele.

❗ Poważną troską sfer wyznaniowych jest nowa organizacja wydziałów teologicznych. Niektóre uczelnie (np. Berlin, Bonn) zmieniły zupełnie swój charakter, inne są przed bliską reorganizacją. Członkowie partyj i „chrześcijanie niemieccy“ zdobywają coraz więcej katedr uniwersyteckich. Wpływ pań-

stwa na układ stosunków kościelnych staje się coraz silniejszy, mimo że na czele kościoła nie stają mężowie partji. Wyraża się to m. i. w różnych zarządzeniach „Zarządu Kościelnego Rzeszy“ i w odezwach D. Zoellnera. W jednej z nich, wydanej w związku z mową Hitlera dn. 7 marca, Gen. Superint. Zoellner nazywa Niemcy „Ostoją i poręką chrześcijaństwa“, a naród niemiecki „bojownikiem wiary za całe chrześcijaństwo“, o boju narodu niemieckiego mówi, że „stał się losem czasów przyszych wszystkich ludów chrześcijaństwa świata“. Ta niefortunna odezwa, tchnąca duchem politycznego mesjanizmu narodu niemieckiego, nie znalazła uznania w kraju i zagranicą.

Dalszy rozwój życia kościelnego w Niemczech zależy w dużej mierze od zcalenia kościołów i grup luteranckich w Niemczech. Już dn. 12. II. 1935 postanowiły zarządy kościołów luteranckich Hannoveru, Württembergji i Bawarji wspólnotę wyznania luteranckiego wyrazić także w porządku i życiu swych kościołów. Dalszym etapem złączenia kościołów był zjazd frankfurcki z dn. 11 marca b. r. na którym przedstawiciele luteranizmu „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego“ uchwalili założyć „Radę Kościoła ewangelicko - luteranckiego Niemiec.“ Do Rady powołano biskupów: Marahrensa, Wurma, Meisera, nadto Dra Beste'go, superint. Hahna, radcę Breita i Dra Lilje. Rada obejmuje wspólne duchowne kierownictwo Kościołów luteranckich i ich instytucji w obrębie Kościoła wyznaniowego Rzeszy, rozciąga opiekę duchową nad zborami, które nie mają władzy kościelnej kierunku wyznaniowego. Rada ma być zewnętrznym wyrazem mocy i znaczenia wyznania luteranckiego w „Niemieckim Kościele Ewangelickim.“ Niektórzy przedstawiciele luteranizmu niemieckiego przewidują bliskie złączenie wszystkich luteran Rzeszy w „Niemiecki Kościół luterancki“, który stanowić będzie główny trzon „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego“ Rzeszy.

Wołanie o pracę.

Prasa codzienna zajmuje się ostatnio ekscesami jakie miały miejsce w Krakowie i w Częstochowie, a ostatnio we Lwowie. We Lwowie była to już poważna sprawa, kiedy 10 ludzi przypłaciło życiem a ponad 100 leczy się w szpitalach. Prasa donosi o starciach z policją i o pewnych występach niszczycielskich i rabunkowych. Władza kościelna nawołuje robotników do rozsądku i upamiętania.

Wywołanie ekscesów przypisuje prasa komunistom, wskazując na bolszewicki wschód. Nas życie nauczyło szukać powodów głębiej. Wiatr może przenosić pleśń i grzybu w wielkiej ilości, ale one się nie przyjmą, jeżeli nie znajdą podatnego gruntu. Musi być coś w naszych stosunkach nie zupełnie zdrowego, jeżeli dzieje się to, co się

stało. A trzeba wyznać i trzeba to wiedzieć, że są pewne niepokojące objawy w dziedzinie uczuć i pewien niebezpieczny stan w dziedzinie gospodarczej. Miłość ojczyzny słabnie, patriotyzm staje się sprawą warg a nie serca i życia. Przyczyną jest bodajże ten fakt, że Polska niezupełnie realizuje te ideały, do których obywatele tęsknili pod zaborami. Mamy też wrażenie, że powołane czynniki w swych posunięciach bardzo mało respektują niezmiennie zasady psychologii. Trzeba je znać i potrzeba wiedzieć, że nie można nigdy bez szkód ranić sumień ludzkich. Patriotyzmem nie można gardzić, choćby był fałszywie stosowany. Trzeba ludzi uczyć jego stosowania właściwego.

Sprawy gospodarcze działają naturalnie najbezpośredniej. Robotnik już dzisiaj nie tęskni za bezrobociem, ale woła o pracę. A musi ku swemu najgłębszemu przerażeniu codziennie doświadczać, że go maszyna usuwa z miejsca zarobku i chleba. I to maszyna obca, należąca do obcego pana, który się zarobkiem nie dzieli z „bratem“. Do tego dochodzi rugowanie naszego robotnika przez różne kadry, złożone z ludzi obcych, młodych, odbierających naszym ojcom nawet te liche zarobki, które mieli ostatnimi laty nad Wisłą. Ci nasi ojcowie daremnie proszą o pracę, mówią: co mamy zrobić z dziećmi, pobić je a potem się sami powiesić?

Takie głosy słycać codziennie. Trzeba na nie zważać i dać ludowi pracę. To jest u nas, potrzeba rezerwować dla miejscowych, a dla obcych otwierać pracę nową. Odwodnienie wschodnich płaci państwa i skanalizowanie Polski zatrudni naszych bezrobotnych na długie lata.

Wiadomości z kościoła

Warszawa. (Zebranie) W poniedziałek dnia 27 kwietnia o godzinie 17-tej odbędzie się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Księży w Warszawie, ul. Brzozowa 10.

W poniedziałek, dnia 27 kwietnia o godzinie 18-tej odbędzie się zebranie Zarządu Związku Polskiego Towarzystw i Zborów ewangelickich w Warszawie, ul. Brzozowa 10.

We wtorek, dnia 28 kwietnia o godzinie 10-tej odbędzie się Walne Zgromadzenie Zakładu Emerytalnego w Warszawie, w sali posiedzeń, Plac Małachowski 1.

We wtorek, dnia 28 kwietnia po Walnem Z. E. odbędzie się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Księży w Warszawie, w sali kolegium. Programy obrad na zaproszeniach.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Cieszyn. W sobotę 2-go maja odbędzie się o 3-ciej Zebranie Zarządu Gł. Związku Pol. Mł. Ew. Woj. Śląskiego. Na porządku dziennym sprawa Zjazdu i inne.

Odwiedziny na Śląsku.

Po czterech latach przyjechałem znowu w odwiedziny do krewnych na Śląsku. Przyjechałem z synkiem dwunastoletnim, chcąc mu pokazać miejsce rodzinne ojca, miejsce, gdzie ten ojciec uczył się kiedyś, pracował, a potem — po wojnie — wyjechał szukać pracy i chleba w dalekie, obce strony.

Całą sobotę jechaliśmy pociągiem. Ciemno już było, gdyśmy dobili do stacji końcowej. Czekaliśmy na nas brat a w domu życzyła bratowa i długo w noc gwarzyliśmy i informowaliśmy się o sprawach prywatnych i publicznych.

Wielkanoc wypadła nam w tym roku zimna, pochmurna, pozostaliśmy z synkiem w domu. Tylko po południu poszliśmy z bratem na przechadzkę. Tesame góry, tasama rzeka, tesame potoki. Ale już rzeka przybrała inny wygląd, ujęta w zregulowane brzegi. Na brzeg drugi prowadzi mocny, solidny most, a po obu brzegach wygodne chodniki porośnięte wikliną i gęstymi kupami

żarnowca. Nieużyteczne to naogół ziele, na miotły za słabe, umacnia jednak brzegi, jest zimotrwałe, kwitnie obficie żółtym kwiatem pod koniec maja, w czerwcu i wtedy pszczoły znakomity z niego mają pożytek.

Podziwiałem wyłożone mocnym kamieniem łóżyska potoków i przyjemnie mi było dowiedzieć się, że pracami regulacyjnymi przy rzecze i potokach kierował bezpośrednio znajomy mi z dawnych czasów pracownik oświatowy. Środkiem gminy prowadzi droga o gładkiej, równej nawierzchni, pewnie niewiele jest takich dróg w Polsce. Idąc tą drogą równoległe do nowo zbudowanej linii kolejowej oglądałem wiele nowych domów i wil, a na podstawie udzielonych mi przez brata objaśnień mogłem sobie uzmysłowić linię gospodarczego rozwoju w ostatnich latach województwa, gminy politycznej, zboru i poszczególnych rodzin: duże zmiany, niekiedy bolesne, gdy ta lub tamta rodzina straciła przez śmierć swego żywiciela lub mimo wyteżonej pracy postradała majątek, czasem pocieszające, gdy owoce jej zabiegów uwieńczone zostały założeniem

dobrze prosperującego warsztatu pracy, nabyciem lub pobudowaniem domu. W każdym razie widzę, że ludzie tu pracowali, a kryzys walutowy i gospodarczy mniej się dał we znaki niż gdzieindziej.

W poniedziałek wielkanocny poszedłem z synkiem do kościoła. Nie widział on jeszcze kościoła tak obszernego i tyle w nim zgromadzonych zborowników. W miejscu stałego pobytu, gdzie chodzi do szkoły, sam jeden jest ewangelikiem w klasie, a w Wielki Piątek przed wyjazdem na Śląsk był na nabożeństwie niemieckim w małym kościółku, gdzie zaledwie kilka słów mógł zrozumieć. Tutaj rozumiał doskonale każde słowo i nabożeństwo to powinno mu pozostać na długo w pamięci. Powiedział mi później, żeby za żadne miliony nie przeszedł na katolicyzm. A to przecie takie modne dla ludzi żyjących w środowisku „panującego“ i wojującego drugiego wyznania, ludzi nie wyrobionych i nie szanujących się...

Wieczorem byliśmy na przedstawieniu, urządzonym przez młodzież ewangelicką, w dużej, znakomicie urządzonej sali zborowej.

(C.) Dnia 10 maja o godz. 19³⁰ urzędza tut. Koło Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w połączeniu chórów Koła Skoczowskiego i Golezowskiego oraz z towarzyszeniem orkiestry 4 p. s. p. koncert z okazji 10-lecia istnienia Koła. Koncert ten transmitowany będzie o godz. 20-ej z teatru na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja. Bliższe dane, dotyczące szczegółów koncertu podane zostaną w następnym numerze.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. Przełożństwo m. Cieszyna zawiadamia, iż targi zwierząt hodowlanych i rzeźnych na targowicy „Pod Basem” odbywać się będą począwszy od dnia 18 kwietnia 1936 r. od godziny 7-mej rano. A więc: w soboty o godzinie 7-mej rano (targi dla cieląt, świń, owiec, kóz). Pierwszy i trzeci poniedziałek każdego miesiąca, targi na bydło rogate i konie, także o godzinie 7-mej rano.

XV. Rocznica III. powstania. Celem umożliwienia wzięcia udziału społeczeństwa powiatu cieszyńskiego w uroczystościach 15-tej rocznicy III-go powstania śląskiego, jakie się odbędą 3 Maja br. w Katowicach zostanie uruchomiony pociąg popularny z Cieszyna do Katowic 3 Maja o godz. 5³⁰. Ceny biletu z Cieszyna do Katowic i z powrotem wynosi 2⁵⁰ zł. Bilety są do nabycia w kasie stacji kolejowej w Cieszynie. Do pociągu popularnego będzie połączenie z Wisły i Ustronia. Cena biletów z Ustronia wynosi 2⁵⁰ zł, z Wisły 2⁸⁰ zł, z Golezowa, fabryki 2²⁰ zł. Bliższych wiadomości w sprawie sprzedaży biletów w innych stacjach kolejowych oprócz Cieszyna udzielają kasy stacji kolejowych.

(C.) Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 26 kwietnia b. r. o godz. 9⁴⁵ przed południem w sali Domu Narodowego w Cieszynie. Porządek obrad: Zagajenie. Wybór Prezydium. Przemówienia reprezentacyjne. Występ Zespołu Sekcji Teatrów Ludowych przy Zarządzie Gł. M. S. pod reżyserją p. H. Hahna z następującym programem: a) St. Wyspiański: „Łukasinski” (inscenizacja wiersza) b) Wł. Słobodnik: „Praca” (recytacja zespołowa). c) „Oj, świeci miesiąc, świeci” (inscenizacja pieśni). Weryfikacja protokołu. Sprawozdanie z czynności a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej. Zmiana Statutu. Wybory uzupełniające do Zarządu Głównego i Komisji Rewiz. Wnioski zgłoszone. Życzenia.

(C.) (Kradzież) W minionym tygodniu dokonano śmiałego włamania do sklepu jubilerskiego p. Janiczka i dokonano kradzieży 500 zł w gotówce a towaru 50,000 zł. Dzięki energicznemu wysiłkom policji udało się aresztować jednego z uczestników włamania i odebrać część łupu. Jest nadzieja, że w ręce policji wpadną pozostali uczestnicy włamania i reszta łupu.

(C.) (Opisy Szkolne) W dniach 27, 28 i 29 b. m. od godz. 3 — 6 popoł. odbędą się w szkole Nr. 3 im. St. Hassewicza — Plac Wolności — przed Komisją Opisową zapisy szkolne dzieci do klasy pierwszej szkół powszechnych. Opisom podlegają wszystkie dzieci, zamieszkałe na terenie miasta Cieszyna i byłej gminy Bobrek, urodzone w r. 1929. Dzieci mają się zjawić w towarzystwie rodziców lub opiekunów, którzy winni przedłożyć Komisji odpowiednie wyciągi metrykalne.

(C.) Od dnia 23 kwietnia b. r. udziela znany fachowiec bandażysta-ortopedysta Karol Diczki mł. z Bielska, sumienne, bezpłatne i bez przymusu kupna, informacje w zakresie bandaży i artykułów ortopedycznych w składzie papieru „Stella” Cieszyn, Rynek 7 i prosi o łaskawe pokrycie swojego zapotrzebowania pod podanym adresem.

Mnisztwo. (Pogrzeb) W niedzielę wielkonoćną odbył się tu pogrzeb śp. Zuzanny z Krzywoniów Baronowej, która w 76 roku życia po krótkich cierpieniach błogo zasnęła w Panu. Do grobowego odpoczynku odprowadziły ją mimo złej pogody liczne rzesze pogrzebników, okazując jej swój głęboki szacunek, jakim ją i jej męża, zmarłego przed 2 laty w 93 roku życia darzono. Zgasiła należała do osób miłujących swój kościół i stojących na stanowisku psalmisty, że lepszy jest dzień jeden w przybytku Najwyższego niż gdzieindziej tysiąc. Była osobą głęboko religijną, cichą, skromną, uczynną i przez wszystkich, którzy ją znali cenioną i lubianą.

Dziętleń. (70-lecie) W dniu 16 kwietnia obchodził w gronie rodziny swe 70-letnie urodziny p. Jerzy Obracaj, em. kierownik. Przy tej okazji złożyli Mu swe serdeczne życzenia liczni Jego przyjaciele z gminy i ze zboru. Do tych życzeń przyłącza się i redakcja Posła wyrażając je w słowach — niech Bóg da doczekać w czerstwości fizycznej i duchowej 80-letnich urodzin.

Zamarski. (Ślub) W Poniedziałek Wielkonoćny odbył się w kościele Jezusowym w Cieszynie ślub p. Adama Gasia, nauczyciela i sekretarza Zarządu Tow. Pol. Mł. Ew. Rzeczypospolitej Polskiej z p. Janiną Kühnelówną z W. Hajduk. Młodej parze ślemy serdeczne — Szczęść Boże!

Ustron. (Kwitnący świerk) Na placu kościelnym posadzono minionego roku świerki balzamiczne — Duglasv. Jeden z nich w tych dniach zakwitł pięknym czerwonym kwiatem. Prawie każda gałązka rozkwitła. Rzadko kto już widział coś podobnego.

(U.) (Zgon) Zmarła tu w sobotę w Dobce E. Szafarzowa, żona gajowego, lat 28. Zmarłą przewieziono w poniedziałek do Międzyzwiecia, skąd pochodziła.

Warszawa. Dnia 26 kwietnia przyjedzie do Warszawy belgijski prezes rady ministrów i min. spraw zagranicznych von Zeeland, celem oddania wizyty, złożonej przez min. Becka w Brukseli.

Trzeci Maj. W sprawie zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja piszą: Zbliży się 3-go maja, dzień, w którym całe społeczeństwo składa grosz ofiarny na Dar narodowy, popierając w ten sposób wysiłek Polskiej Macierzy Szkolnej i jej prace oświatowe. Kraj nasz liczy około 6 milionów analfabetów, a blisko milion dzieci pozbawionych szkoły wzrasta i dojrzewa w atmosferze ciemnoty. Tej katastrofie oświatowej stara się zaradzić Polska Macierz Szkolna. Utrzymuje ona 175 szkół powszechnych, 8 średnich, 37 zawodowych i 76 doksztalających, prócz tego prowadzi 55 burs i ochron i 1287 bibliotek, kursy dla dorosłych i świetlice. Prowadząc szkoły na wschodnich kresach, Polska Macierz Szkolna utrwała tam polskość. To też do prac organizacyjnych zbiórki na Dar narodowy Polska Macierz Szkolna przystępuje co roku, z głęboką wiarą, że cel, który postawiła przed sobą, który jej przyświeca, zrozumie cały ogół i w miarę sił i środków udzieli swego poparcia.

Poznań. W Poznaniu też próbowano wywołać zamieszki i niepokoje. Stwierdzono przybycie agitatorów z Małopolski.

Katowice. Zarządzeniem władz został rozwiązany śląski Związek rolników z siedzibą w Katowicach. Rozwiązana organizacja była już od dłuższego czasu zawieszona w działalności.

Pszczyna. Na Zamek Pszczyński powracają po 18 latach niebytności członkowie rodziny Księcia Pszczyńskiego. Ostatnio przybył z Gliwic hr. Bolko Hochberg, syn ks. Pszczyńskiego.

Kończyce Małe. (Kurs Teatru Ludowego) W dniach 18 i 19 kwietnia b. r. odbył się tu pierwszy tego rodzaju kurs teatru ludowego, urządzony staraniem Sekcji Teatrów Ludowych przy Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej w Cieszynie dla Kół Macierzy Kończyce Małych, Kończyce W. Kaczyce, Marklowic Górnych, Pruchnej i Zebrzydowic. Na kursie zeszło się 120 młodzieży z różnych organizacji, działających na tamtejszym terenie. Kurs prowadził kier. Sekcji T. L. p. naucz. Cichy z Pastwisk, zaś tańce ludowe p. naucz. Fober z Cieszyna. Na kursie poznano 7 pieśni ludowych, przeprowadzono 6 inscenizacji i recytacji, wygłoszono 2 pogadanki o teatrze ludowym i jego rozwoju jak i o pracy reżysera.

Nastrój na kursie był prawdziwie rodzinny tak, że wszyscy uczestnicy pracowali z chęcią i zapałem mimo, że zajęcia odbywały się po południu w ilości 11 godzin. Podkreślić należy z zadowoleniem i to, że na kursie byli obecni i starsi obywatele gminy jako goście — widzowie, którzy z wielkim zainteresowaniem przyglądali się naszym zajęciom. Widzimy stąd jak wielka moc i siła tkwi w teatrze ludowym, który porwya za sobą tłumy i zagrzewa ich do żmudnej pracy dla wspólnego naszego dobra.

Warszawa. (Radjo polskie a ewangeliczne koncerty kościelne.) Dnia 5 kwietnia br. odbył się w kościele ewang. św. Trójcy w

Kiedys. przed laty, marzyliśmy o takiej sali o takim domu, teraz stoi już gotowy, obszerny. Dużo musiał kosztować pracy, dużo ofiar, dużo wysiłków, lecz teraz stoi gotowy, żywy pomnik dla przyszłych pokoleń.

Sztuka na podłożu przebrzmiałego już hasła, na Śląsku z resztą nieznanego: „z szlachta polską polski lud.” Przygotował ją ksiądz wikary. Jedną z aktorek grała tak naturalnie i tak wzięła się w swoją rolę, że nawet na dużych scenach nie poskąpionoby jej oklasków.

We wtorek wyjechałem z synkiem do Cieszyna. Pokazałem mu most nad Olzą i budki strażników celnych, górę zamkową, a na niej wieżę piastowską i kaplicę, pobudowaną na miejscu pogańskiej, pokazałem mu granicę czeską. Pytał się mnie chłopak czy to za tą granicą już mieszkają Czesi i tutaj musiałem mu objaśnić, jak za tą granicą mieszkają jego wujkowie, ciocie, kuzynowie i kuzynki, którzy wszyscy — a tak samo cała ludność tamtejsza tymsamym posługują się językiem rodzinnym co my, a że tylko, po wielkiej wojnie, gdy narody pols-

ki i czeski urządziły sobie na gruzach dawnej monarchji austro-węgierskiej własne państwa, Czesi wbrew pierwotnie zawartej umowie i wbrew nakazom braterstwa słowiańskiego napadli zbrojnie na nasze granice i zabrali szmat polskiej ziemi, której dotychczas oddać nam nie chcą, a ludność polską gnębią i wynarodowić się starają. — Czy tatusiu — pyta się chłopiec — Polska była taka słada, że wojnę przegrała?

— Nie, synku — musiałem go objaśnić — Ale Czesi wykorzystali czas, kiedy Polska walczyć musiała na wschodzie, napadu się nie spodziewała, a potem wdały się w sprawę wielkie mocarstwa i prowadziły dalszej wojny zabroniły. Gdyby nie to, to z pewnością nasze wojsko byłoby odpędziło Czechów daleko na zachód.

— A czy Polska nie odbierze znowu swej ziemi? — pyta dalej synek.

— Powinna. Każda krzywda domaga się naprawy. Także więc Polska swej krzywdy nie zapomni. Orężna rozprawa, którą wiarołomnie podjęli Czesi, zakończona nie została, a tak jak Polska w r. 1919 znalazła

się w położeniu, że nie mogła skierować swej armji przeciw Czechom, tak też i Czesi mogą się znaleźć w położeniu, że nawet bez wojny oddadzą nam dobrowolnie nasze ziemie.

Zesłaliśmy zgóry zamkowej i pokazałem następnie synkowi położony u jej stóp pomnik legionistów śląskich, który sam poraz pierwszy oglądałem. Kilkakrotnie odczytaliśmy wyryty na pomniku czterowiersz, starajsc się go zapamiętać:

Wyszlście na zwycięstwa zew
Wy, śląskiej ziemi pancierz nasz,
Polskiego ludu łyzy i krew,
Wy śląska straż!

Pokazałem potem jeszcze chłopcu studnię trzech braci, książąt polskich Bolka, Leszka i Cieszka, którzy wedle podania już w r. 810 założyli miasto Cieszyn, pokazałem mu też kościół na wyższej bramie i grób przywódcy legionistów śląskich porucznika Łyska. Pokazałem też budynek dawnego gimnazjum polskiego i Sąd Okręgowy i Dom narodowy i wiele innych pamiątek, związanych z dziejami kraju i memi własnymi.

Warszawie koncert muzyki religijnej, zorganizowany przez prof. K. Hławiczkę. Drugą część tego koncertu nadało radio warszawskie na wszystkie rozgłośnie polskie. Tego samego dnia odbył się w ewang. kościele św. Krzyża w Poznaniu koncert muzyki pasyjnej w szczególności Pasji według św. Jana w układzie J. S. Bacha. Stacja poznańska utrwaliła produkcję na taśmie; dzięki temu stacja wrocławska mogła ją wieczorem nadawać dla swoich słuchaczy. Po wielu latach czekania ewangelicy mogli słyszeć muzykę religijną z kościoła warszawskiego i chyba nie długo będą czekali na nadawanie nabożeństw ewangelickich. W każdym razie nie ustana w domaganiu się spełnienia ich słuszych praw.

Ew-Pol.

(W) (Lista miejsc, w których przebywał marsz. Piłsudski.) Naczelny komitet uczczenia Pamięci marsz. Józefa Piłsudskiego ogłosił listę miejsc, w których przebywał marsz. Józef Piłsudski. Na liście tej figuruje m. i. Paproć Duża, gdzie w r. 1899 w tamtejszym kościele ewang. odbył się I ślub Marszałka. Brak wzmianki o Nawsiu na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ówczesny brygadjer brał udział w uroczystości wigilijnej Bożego Narodzenia w obecności ks. Franciszka Michejdy, który Słowem Bożem pobłogosławił wieczerzę.

Ew-Pol.

Stanisławów. (Statystyka Ewangelickiego Kościoła a. i. h. w. w Małopolsce) Wyniki spisu ewangelików, dokonanego z początkiem b. r. przez władze kościelne, wykazują, że Ewangelicki Kościół w Małopolsce liczy 33.220 członków, w tem 30.057 wyznania augsburskiego a 3.163 w. helw., które jest reprezentowane głównie w zborze Josefsberg (1.496), w Kołomyjach (754), Stryju (197), Lwowie (176), Königsbergu (132), Brygidynie (100) i Stanisławowie (70). Pismo Evangelisches Gemeindeblatt, które podaje powyższe, zaznacza w Nr. 3, że kościół małopolski ma 1.676 Polaków i 2.652 Ukraińców. Polacy należą głównie do zboru lwowskiego (976) białskiego (356), Ukraińcy są w Stanisławowie (2.369) i w Zaleszczykach (277).

Ew-Pol.

Warszawa. (Biblia w 1935 r.) W roku 1935 rozpowszechniło „Bryt. i zagr. towarzystwo biblijne” w Polsce: 8129 Biblij, 9806 Nowych Testamentów, ponadto 15.024 części Biblij w różnych językach, przeważnie w polskim. Środkowo-europejska agencja [tego towarzystwa] rozpowszechniła w Niemczech 260, w Austrii 1, na Węgrzech 2, w Czechosłowacji 620, w Polsce 19.077 Biblij polskich tudzież ich części.

Ew-Pol.

Przegląd polityczny

Z Polski mamy do zanotowania: Dnia 21 kwietnia wieczorem na Zamku pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej w obecności pp. premiera Zyndram Kościalkowskiego oraz ministrów skarbu E. Kwiatkowskiego, spr. wojsk. jen. Kasprzyckiego, spr. zagranicznych Becka, spraw wewn. Raczkiewicza, przemysłu i handlu Góreckiego, rolnictwa Poniatowskiego, komunikacji Ulricha, prezesa rady Banku Pol. A. Koca i prezesa P. K. O. Grubera — odbyła się narada w sprawach gospodarczych w związku z potrzebami państwa.

Do Budapesztu wyjechał p. Premier Kościalkowski z wiceministrem rolnictwa p. Raczyńskim, naczelnikiem Wydziału Wschod. M. S. Z. p. Kobyłańskim, zastępcą dyr. protok. dyplom. p. Łubieńskim i szefem biura prasowego Prezydium Rady Ministrów p. Łączkowskim. Należy oczekiwać jakichś układów.

Zjawiający się w chwilach ważniejszych decyzji politycznych i gospodarczych w Warszawie lwowski profesor Bartel bawi w tych dniach w Prezydium Rady Ministrów jako gość p. Prem. Kościalkowskiego.

Wojewoda krakowski p. Świtalski został zwolniony z urzędu a mianowany na jego miejsce płk. Michał Gnoiński, dotychczasowy

komendant szkoły podchorążych artylerji w Toruniu.

O znaczeniu dymisji woj. Świtalskiego pisze Kurjer Poranny, organ lewicy sanacyjnej „Udzielenie przez rząd dymisji wojewodzie Świtalskiemu jest aktem o doniosłym znaczeniu moralnym. Pomiędzy rządem a dymisjonowanym dygnitarzem krakowskim nikt nie doszuka się różnic politycznych ani ideologicznych. P. Kazimierz Świtalski jest legionistą, spędził szereg lat w kancelarii przybocznej Marszałka, po przewrocie majowym sprawował funkcję Dyrektora departamentu, ministra, premiera, marszałka sejm. Był wreszcie wicemarszałkiem nowej izby senackiej. Ma on zatem [ozdobną] kartę przeszłości. A przecież, gdy rząd nabrał przekonania, że ponosi on winę za bolesne wypadki krakowskie, nie zawahał się przed wyciągnięciem z tego przekonania ostatecznych konsekwencji.

Ten fakt, dobitniej od wszelkich zapewnień słownych, uchyla podejrzenie, iż obóz piłsudczykowski kieruje się innymi prawami niż wypływającymi z kodeksu moralności publicznej; pograżył się on w mafijności i wygodnictwie, w kontemplacji dni minionych.“

Równocześnie z wojew. Świtalskim p. Prezes Rady Ministrów zwołał p. Ignacego Matuszewskiego ze stanowiska prezesa komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządów. Wyraźne to dowody, że dymisje stoją w łączności z niedawnymi ekscesami krakowskimi i lwowskimi i że rząd nie chce, aby robotnik dopiero przez takie demonstracje zdobywał sobie pracę.

Prasa lwowska donosi, że z pośród 1500 aresztowanych dotychczas we Lwowie osób 70 wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

W Genewie odbyło się (21. 4.) zebranie Rady Ligi w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Właściwie nie załatwiono nic. Okazuje się, że Liga Narodów nie rozporządza dostatecznymi środkami, potrzebnymi do poskromienia mocniejszych swych członków.

Sytuację obecną określił ang. min. wojny Duff Cooper w przemówieniu, wygłoszonym w Manchester, jako poważniejszą, aniżeli w r. 1914. Szczególnie poważną wydaje się być sytuacja dla Anglii. Załatwienie genewskie, że Rada Ligi właściwie potępiła — ale dość słabo — Włochy, a konflikt abisyński została otwarty, nie broniąc Abisynji i nie przeszkadając Włochom dokończenia wojny wskazuje, że zwycięża w Anglii zapatrywanie francuskie, łączące konflikt amerykański z nadreńskim. Wojna włosko-abisyńska sięga nad Ren i tam rzekomo ma być załatwiona.

Wiadomości ze świata

Paryż. Wybory do parlamentu przygotowują się dosyć spokojnie. Przewidywane jest niewielkie zwycięstwo lewicy. Flandin powrócił z Genewy do Paryża.

Praga. Były minister spraw zagr. Wielkiej Brytanji sir Aug. Chambelain przybył z Wiednia do Benesza. Jego objazd europejski łączy z restauracją monarchji habsburskiej, która miałaby stać się przeciwważnikiem włoskim w centralnej Europie. Kto wie, czy nie należy oczekiwać podobnego faktu, jakiego dokonał Hitler w Nadrenji, mianowicie restauracji Habsburgów w Wiedniu.

Jerozolima. Ogłoszony w Jaffie komunikat urzędowy głosi o rozruchach antyżydowskich w Palestynie. W Jerozolimie zabitych żydów 5, arabów 2, rannych żydów 26, arabów 32. W Jaffie zabitych żydów 19, rannych 130. W Tel Avivie cała dzielnica żydowska została zniszczona ogniem. Stan obłędzenia trwa. Arabowie proklamowali w całej Palestynie strajk generalny, który ma trwać aż do chwili, uwzględnienia postulatów arabskich szczególnie do wydania za-

kazu nabywania przez żydów ziemi i wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny.

Rzym. Dnia 21. 4. obchodzono w Rzymie nadzwyczaj uroczyste rocznicę założenia Rzymu. Stolica Włoch tonęła w powodzi chorągwi. Rocznicą połączona była z świętem pracy.

Meksyk chce wycofać się z Ligi Narodów, która rzekomo ma uprawiać tylko interesy europejskie.

Z Abisynji donoszą o zaciętych walkach pod Addis Abebą, stolicą państwa. Wojska abisyńskie rzekomo wycofują się w góry na południe od stolicy. Waleczny naród abisyński nie chce dać się pokonać najeźdźcom, walczą, apeluje do Ligi — ale ginie i cofa się przed zorganizowaną techniką wojenną. Włosi wysyłają nowe wojska do Afryki, jakoby wojny jeszcze nie uważali za zakończoną lub jeszcze mieli dalsze plany i zamiary.

Londyn. Budżet Wielkiej Brytanji preliminowany jest na 20 miliardów 800 milionów złotych w dochodach. Dochody skarbu wynoszą na każdego mieszkańca 520 zł. To bogactwo!

Berlin. (Rocznica śmierci ks. E. Sabaudzkiego) Dnia 21 kwietnia armja niemiecka święciła 200-setną rocznicę śmierci ks. Eugenjusza Sabaudzkiego. Z tej okazji min. wojny von Blomberg wydał do armji orędzie, które miało być odczytane na specjalnie zwołanych w tym celu apelach. Orędzie to poświęcone pamięci ks. E. Sabaudzkiego przypomina jego zasługi w sposób bardzo znamienity dla obecnej polityki Trzeciej Rzeszy. Orędzie przedstawia ks. E. Sabaudzkiego jako pogromcę Turków pod Wiedniem (?), jako tego, który ochronił Rzeszę niemiecką przed „drapieżnością francuskich kół” i przede wszystkim jako tego, który walczył w obronie nierozzerwalności „wszystkich” szczepów niemieckich przeciwko Wschodowi i przeciw francuskiemu imperjalizmowi. Mowa tam o „wszystkich szczepach niemieckich” zarówno w Austrii jak i w granicach dzisiejszej Rzeszy oraz w innych krajach Europy środkowej. Orędzie min. von Blomberga ma więc na celu ukazanie ks. E. Sabaudzkiego, jako bohatera wszechniemieckiego, jako protoplasty idei pangermańskiej a tendencją dzisiejszej rocznicy jest wskazanie na nierozzerwalność germańskich szczepów w Europie środkowej. Tendencja ta zwrócona jest swym ostrzem specjalnie w stronę Austrii.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Ładny nowy domek

w Cieszynie - Bobrku w pięknym położeniu z ogrodem, 1750 m kw. tanio do sprzedania. Blizsze wiadomości: CIESZYN, Miarki 6.

„**BUFET**” przy basenie kąpielowym w Uzdrowisku **Ustroń** będzie wydzierżawiony zdolnemu fachowcowi. (3 pokoje, kuchnia, weranda i lokale uboczne.) — Oferty wnosić należy do 27 kwietnia b. r. do Urzędu gminnego w Ustroniu.

Karol DICZKI mł.
BIELSKO

poleca swoje fachowo, według miary wykonane bandaże, paski brzuszne, rupturowe, aparaty ortopedyczne, protezy, wkładki na płaskie stopy według miary i odlewów gipsowych etc.

Informacji udziela z grzecznością na Cieszynie i okolicy firma „Stella” skład pap. Cieszyn, Rynek 7.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polaka Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne nalezytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 2 maja 1936.

Nr. 19.

Czemeś ty, widzem tytko?

Ja tedy tak błęgnę, nie jak na niepewne; tak wolczę, nie jak na wiatr bijąc; Ale umartwiam ciało swoje i w niewolę poddaję, abym głosząc Innym sam nie został odrzucony. 1 Kor. 9. 26-27.

Prawie codziennie podają komunikaty sportowe: „Walkom mistrzowskim pomiędzy X i Y przypatrywało się 10 tys., 20 tys. a nawet 30 tys. widzów. Przewyższali nas jednak pod tym względem starożytni rzymianie, którzy wybudowali widownię sportową z możliwością pomieszczenia 83 tys. widzów.

A iluz było na stadjonie, na arenie, na torze wyścigowym? Iluż rzeczywiście walczyło o mistrzostwo? Dwu zapasników bokserskich albo drużyna sportowa złożona z 11; może ich też kiedy było 50 albo i więcej. Zaś wszyscy inni to: Widzowie! Dziesiątki tysięcy to tylko widzowie! Wprawdzie z widowni wszystko doskonale widzieli, zapalili się, popadali może nawet w niesamowite podniecenie — czemu w ostateczności dawali wyraz w rzesistych oklaskach. A kiedy przyszli do domu wiedzą wszystko bardzo dokładnie, potrafią wszystko szczegółowo przedstawić i świetnie skrytykować. Wszystko współprzeżywali, a jednak nie, ale to nie sami nie przeżyli. Nie byli przecież na arenie, na placu boju, byli tylko — widzami!

Tak jest w świecie sportu. Dziwny świat! Ale zupełnie taksamo jest w życiu — także w życiu chrześcijanina: Tysiące, setki tysięcy na widowni; wiedzą o wszystkim dokładnie, jak się ma robić, potrafią o wszystkim mówić; zapalają się za tych, co dobrze czynią; nie pozostawia suchej nitki na tych, którzy to zrobili źle. A jednak sami tego nie robią, nie potrafią zrobić, są tylko widzami. Setki tysięcy na widowni właściwego życia a tylko paru rzeczywistych bojowników! — Dziwny świat!

Sport uprawiać znaczy: samemu walczyć a nie tylko być widzem. Człowiekiem być znaczy: być bojownikiem. Chrześcijaninem być, znaczy: Walczyć o mistrzostwo życia. Walczyć o życie i śmierć, walczyć o dwa światy, walczyć o niebo i piekło!

Dlatego precz z wygodnych siedzisk widowni. Nsprzód na arenę! A gdy się tam znajdziesz, bacz, abyś nie trafił w pustkę! Apostoł Paweł powiada: „... walczę, nie jak na wiatr bijąc.” Należy on do tych którzy trafiają swego przeciwnika. Wielu marudzi o tem czy owym błędnie, wzdycha i skarży się na swą ogólną słabość, lecz rzeczywistych błędów nie trafia, właściwych swych grzechów nie wymienia i nie nazywa po imieniu. Walczą opacznie a „stary Adam” ukryty w bezpiecznym kącie, spoczywa niepokromiony na swym tronie i zaciera sobie z zadowolenia ręce.

Szlakiem 3-go Maja.

Wśród odgłosów broni, dolatujących do nas z poza ścian granicznych — pamiątka czynu 3-Majowego urasta do poziomu najbardziej aktualnych świąt narodowych, świąt o wielkiej wymowie nie tylko dla Polski, która ją z siebie wydała ale dla całej Europy.

W naturze polskich szczepów, jak wogóle Słowian nie leżała buta, zachłanność, węszenie za krwią i pożogą. W rozwiązywaniu zakłamanych sytuacji, miecz nie był pierwszym ani ostatecznym sędzią.

Tak też i gdy życie społeczne w Europie interesującego nas w tej chwili czasu z przed przeszło półtora wieku skostniało w dwie zasadniczo sobie wrogie warstwy: pokrzywdzonych i krzywdzących a na zachodzie Europy pokrzywdzeni sięgnęli po miecz, aby się upomnieć o swą godność. Polska pierwsza rzuciła bezkrwawy pomost porozumienia. W przesławnej konstytucji 3-Maja mieszczaństwo i chłopstwo zostaje podniesione do roli wolnego obywatela Rzeczypospolitej o znacznych przywilejach. Konstytucja stworzyła szlachetny typ demokracji, — starając się nie degradować wyższe stany na poziom niższy — ale podnosić niższe na poziom wyższy.

Konstytucja 3-Maja, idąc w ślady tradycji 16 wieku ogłosiła tolerancję religijną. A

wreszcie wydała ona ustawy pod hasłem uzdrowienia wewnętrznych stosunków, ustroju państwowego.

W promieniejącej więc zjawie miłości, bez walki, bez gwałtu, bez krwi i łez schodziło na polską ziemię Królestwo Pokoju.

Wprawdzie później brutalny gwałt bezprawia podarł w sztuki księgę praw, która miała nas odrodzić, zakuł w kajdany niewoli ręce, które ją miały wprowadzić w czyn. Jednak posiew zdrowego ziarna nie poszedł na marne. Przetrwał udrękę upodlenia niewoli a kiedy nadszedł czas — powstał do nowego życia.

Obecnie, kiedy nam rozwiązano ręce, nie pozostaje nam nic innego, jak ująć mocno sztandar 3-Majowy i podnieść go wysoko. Niech go widzi cały Naród. Niech jego hasła sprawiedliwości i braterstwa czyta i powtarza aż do zupełnego przyswojenia sobie na organiczną własność — każdy — i ten co rządzi i ten co jest rządonym, a pomknij chętnie łódź naszego narodu, w pobok bezdusznych szamotań o to co słuszne, na królewski szlak pokoju. Wielki Sterniku niebieski, prowadź nas i inne ludy swym bożym szlakiem pokoju przez braterstwo i sprawiedliwość.

Ty zapewne należysz do tych, którzy nie zbrukali swych rąk oszustwem lub kradzieżą, ale pustota i nienawiść towarzyszą ci, lubujesz się w dwuznaczniach wątpliwiej treści względnie w nieczystych obrazach. Poznaj swego rzeczywistego wroga a potem ocknij się z twego biernego stanu wycekiwania i rusz przeciwko niemu aż go zwyciężysz.

„Umartwiam ciało swoje i w niewolę poddaję” głosi Ap. Paweł, t. zn. ciało sobie czynię niewolnikiem, aby mi było posłusznym. Ale nie tylko ciało, lecz „starego Adama,” który się ciągle ku złemu skłania i złego chce. Jego to trzeba okiełznać, jak dzikiego rumaka; ująć w karby złe popędy.

To róbi! Cwicz się w tem! Im szybciej tem lepiej! Walcz, bojuj o to, jak prawdziwy rycerz. Im poważniej i uczciwiej będziesz to robił, tem lepiej poznasz: to ponad siły moje. Do tego pomocy mi potrzeba, siły z góry, pomocnika, zbawiciela. — A kiedy już staniesz się zwycięzcą dzięki Jego sile, wtedy zrozumiesz i inne słowa Apostoła, jakie mówi, on zwycięzca: „Lecz łaską Bożą jestem tem, czem jestem, a łaska jego ku mnie nie była daremną.” (1 Kor. 15, 10.)

Początki pracy naszej wśród ukraińców.

Dnia 5 kwietnia br. w Palmową Niedzielę o godz. 12 odbyła się w Łucku w kościele ewang.-augsburskim uroczysta instalacja pastora ukraińskiego ks. Edmunda Pyszczuka, której dokonał J. E. ks. biskup Dr. J. Bursche. Na uroczystość tę przybyły liczne rzesze wiernych nie tylko z samego Łucka, ale też z dalekich okolic. Byli nawet tacy, którzy jechali furami całą noc, ażeby przybyć na czas na ten uroczysty dzień. Wielki ewang.-augsburski kościół w Łucku był wypełniony po brzegi wiernymi.

O godz. 12-ej J. E. ks. biskup Bursche w asyście księży Kleindiensta, Schebetza, Zieglera, Pyszczuka i (djakona) Wołosianki wkroczył przez główne wejście do kościoła. Nabożeństwo rozpoczęło hymnem: „Mogutnia nam twerdinia Bog” (Warownym grodem jest nasz Bóg). Liturgję w języku ukraińskim odśpiewał diakon Wołosianka i chór ze wsi Żurawicze, odległej 42 km od Łucka.

Po liturgji odbył się sam akt instalacji. J. E. ks. biskup wygłosił mowę w języku polskim na tekst z Dziejów Ap. 23, 21, w której wyłożył, jakie są obowiązki księdza ewangelickiego, przed Bogiem i ludźmi, a zwłaszcza wskazał ks. Puszczukowi, jak wa-

żne ma spełniać zadanie: jest on pierwszym luterańskim księdzem ukraińskim na Wołyniu i w imię Chrystusa ma głosić czystą Ewangelię ludowi ukraińskiemu, zbierać pragnących należeć do naszego Kościoła i tworzyć zbory ukraińskie ku chwale Bożej.

Po instalacji instalowany ks. Edmund Pyszczuk wygłosił kazanie na tekst 1 Kor. 4, 1—5 w języku ukraińskim. Zakończył kazanie djakon Wołosianka liturgją, również w języku ukraińskim, poczem chór na cześć J. E. ks. biskupa i reprezentanta województwa odśpiewał pieśń: „Mnogaja lita.”

Śród ludu ukraińskiego na Wołyniu przejawia się żywiłowy ruch religijny, z różnych stron proszą o księży i wyrażają naglące prośby do nas, abyśmy przybyli i głosili im prawdę Bożą. Tak np. we wsi Łurawicze, 42 km od Łucka, gdzie wysłany został djakon Wołosianka, przeszło 100 rodzin zgłosiło chęć przystąpienia do naszego Kościoła.

Drzwi są otwarte. Czy wolno nam zwlekać? Czy nie jest obowiązkiem naszym przyjść z pomocą ludowi ukraińskiemu?...

Przegląd polityczny

W Polsce: z ważniejszych wydarzeń politycznych ub. tygodnia, mamy do zanotowania 2 wizyty dyplomatyczne, mianowicie: wizytę prem. Kościłkowskiego w Budapeszcie i wizytę prem. Belgii van Zeelanda w Warszawie.

Do Budapesztu wyjechał prem. Zyndram Kościłkowski we środę 22 b.m. z rewizytą do szefa rządu węgierskiego, Gömbösa, który bawił w Polsce w r. 1934. Premjera przyjmowano niezwykle uroczysto i serdecznie. We wszystkich przemówieniach podkreślano przyjaźń jaka istnieje między obu narodami. W piątek spotkał się prem. Kościłkowski i szefem rządu Gömbösem, aby omówić wszystkie zagadnienia dotyczące Węgier i Polski. Polscy i węgierscy mężowie stanu stwierdzili całkowitą zgodność poglądów we wszystkich omawianych zagadnieniach. Fakt ten niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia stosunków między Polską i Węgrami. Podczas audjencji u regenta Węgier, regent Horthy, wręczył premierowi Kościłkowskiemu szablę bohatera Polski i Węgier, generała Bema. Szabla ta stanowi dar narodu węgierskiego, dla narodu polskiego.

W niedzielę popołudniu, przybył do Warszawy prem. belgijski, Paul van Zeeland. Wizyta jego jest odpowiednią na wizyty min. spraw zagr. Becka w Brukseli. Na odbytych konferencjach stwierdzono, że sto-

sunki między Polską a Belgią układają się coraz korzystniej. Jest to bardzo ważne w obecnym, tak trudnym dla Europy okresie, gdzie Polska i Belgia zainteresowane są coraz bardziej. Zwłaszcza zaś korzystnym jest dla obu narodów współpraca w dziedzinie gospodarczej.

W dzienniku ustaw z dn. 27 b. m. ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, wprowadzające przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą, oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, czyli kontrola handlu złotem i dewizami.

We Francji odbyły się minionej niedzieli wybory do parlamentu. Narazie brak jeszcze ściślejszych danych, co do wyniku wyborów, gdyż ostateczne, ściślejsze wybory odbędą się w niedzielę, dn. 3 maja. W każdym razie podkreślić trzeba wysoką frekwencyję wyborczą i wzrost głosów lewicowych.

W Abisynji wojska włoskie rozpoczęły już ofensywę na Addis-Abebę. Samoloty włoskie rozrzucają w stolicy i okolicach ulotki, zapowiadające rychłe wkroczenie wojsk do Addis-Abeby. Na froncie południowym rozpoczął dalszą ofensywę gen. Graziani.

W Palestynie trwają nadal rozruchy. Do poważnych starć między arabami i żydami doszło we większych miastach, a zwłaszcza w Jaffie. Wielu poległo, wielu zostało rannych.

W Egipcie: we wtorek o godz. 13:30 zakończył życie, po dłuższej chorobie, król Fuad I. Pogrzeb króla odbył się w czwartek. Następcą tronu jest książę Saidu Faruk, który obecnie przebywa w Anglii. Liczy lat 16.

Wiadomości z kościoła

Cieszyn. (Nabożeństwo galowe) Z okazji święta państwowego, dnia 3 maja, odbędzie się w tutejszym kościele Jezusowym o godz. 7:30 rano uroczyste nabożeństwo, na którym kazanie będzie miał ks. Feliks Gloch, senior wojsk polskich w Warszawie.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Na dzień 3-go Maja) Dzień 3-go maja — to dzień drogi każdemu sercu polskiemu, pamiątka zwycięstwa patriotyzmu i rozsądku politycznego nad warcholstwem i egoizmem stanowym. Rząd Rzeczypospolitej uznając ważność święta, związanego z okre-

sem nieugiętej walki o niezależność polityczną, wyznaczył dzień 3 maja — na zbiórki drobnych, ogólnych składek na cele oświatowe. Oświata toruje drogę do zdobycia i utrwalenia mocarstwowej Polski, Akcja oświatowa na Śląsku Cieszyńskim spoczywa w ręku wypróbowanej instytucji, którą jest Macierz Szkolna, ciesząca się zasłużonym poparciem szerokich rzesz społeczeństwa. Doceniając ważność akcji 3 majowej — Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie zwraca się do miejscowego obywatelstwa z gorącym apelem o poparcie imprez 3 majowych, szczególnie ulicznej zbiórki i przedstawienia w teatrze. Niech nie zabraknie niczyjej, choćby najdrobniejszej, ofiary!... Niech okna wszystkich domów ozdobią nalepki Macierzy. Zarząd Koła, znając ofiarności społeczeństwa, żywi niepłoną nadzieję, że dzień ten będzie wielką manifestacją publicznej dojrzałości i ofiarności.

Komunikaty Starostwa.

(W sprawie ogłaszania kursu złota i dewiz.) W myśl art. 13 dekretu z d. 26 IV 1936 (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 248) w sprawie obrotu pieniężnego zagranicznego oraz obrotu zagranicznego i krajowego środkami płatniczymi, kursy banknotów zagranicznych lub dewiz ogłaszać może jedynie giełda papiernicza Warszawska, z braku zaś notowań giełdowych, Bank Polski — który je ogłasza w Monitorze. Bank Polski jest jedynie uprawniony do ogłaszania kursu złota. — Ogłoszenie innych kursów krajowych lub zagranicznych, określających stosunek zagranicznych środków płatniczych lub złota do złoto, jest zakazane, a w myśl art. 97 powołanego dekretu, osoby winne zgłoszenia tych kursów ulegną karze aresztu do 1 roku i grzywny do 10.000 zł.

(C). (Ogłoszenie Starostwa w sprawie cen mięsa). Na podstawie rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 8 września 1931 w sprawie zabezpieczenia podaży i regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. Śl. Nr. 20 poz. 38) Starosta cieszyński ustala następujące ceny maksymalne w detalu na niektóre przedmioty powszechnego użytku: 1 kg mięsa wołowego 1'20 zł, 1 kg mięsa cielęcego 1'50 zł, 1 kg mięsa wieprzowego 1'50 zł, 1 kg słoniny świeżej 1'60 zł, 1 kg słoniny wędzonej 1'95 zł, 1 kg sadła 1'70 zł, 1 kg smalcu 2'10 zł, 1 kg łoża 0'90 zł, 1 kg wędzonki boczek 1'50 zł, 1 kg kiełbasy zwykłej 1'30 zł. Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim, począwszy od dnia 25 kwietnia 1936 r. Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidoczniania cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej, na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy. Winni żądania lub pobierania cen wyższych — pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administra-

Oblicze nędzy.

Dwa prawdziwe zdarzenia naszych czasów.

1.

Jestem w piekarni, aby sobie coś kupić. Piekarz właśnie podaje pieczywo memu poprzednikowi, mam więc czas do obserwacji. Z zewnątrz przybliżył się codopiero do okna wystawowego jakiś człowiek i przywarł do niego swym pełnym pożądaniami wzrokiem. Nie ciekawości nie prosta tylko chęć przyjemnego wyciera z tego oblicza. Oczy jego stężały w jakimś nieokreślonym wyrazie, wyglądają nienaturalnie duże i miotają z siebie jakiś gorączkowy blask, policzki zapadłe, porysowane śladami nędzy. Tak, nędza i głód przebijają z tej twarzy, nędza i głód tej mocy, że albo przewali się strumieniem zwątpienia, gotowego do wszystkiego albo też opadnie w czeluście zupełnego otepienia.

Sprzedający zadaje mi pytanie czego sobie życzę. Aby uczynić zadość memu życzeniu musi to wydobyć z poza okna. Wtem pada na mnie wzrok głodnego z zewnątrz. Tylko na chwilę. Ale to wystarczy, by mnie prześwidrować nawskroś. Mnie samemu nie powodzi się nadzwyczaj dobrze. W porównaniu jednak z nim mam jeszcze

dużo, nawet bardzo dużo. Mam się w co odziać, mam miejsce schronienia i codziennie swój chleb. Aż mnie wstyd pali; przecież i on ma taksamo dobrze prawo do bytu godnego człowieka a w każdym razie bez własnej winy popadł w stan obecnego upośledzenia i poniżenia. A to tylko jeden z tych, co to przez kryzys gospodarczy zostali wytrąceni z normalnego trybu życia. Codziennie ich więcej. Kiedy przyjdzie kolej na mnie? — Nie mogę przestąpić progu sklepu, nie zabrawszy paru bułek dla biedaka. Czuję, że dopiero wówczas będę mi lżej na sumieniu i będę mógł przełknąć moją kromkę chleba bez pocztywania sobie tego za grzech. Być sytm i wiedzieć że inni cierpią głód, nie, to się nie pomieścić w jednym sercu! Nacóż wreszcie Bóg dał człowiekowi serce!

Przechodząc mimo, wciskam niepostrzeżenie biedakowi papier z bułkami. Nim sobie uświadomił, co się stało, znikłem w tłumie przechodniów. Nie oglądam się, jestem jednak tego pewien, że dar mój w tej chwili gwałtownie maleje, spożywany przez głodnego. Równocześnie zaś nadzieja biedaka będzie się powoli sączyła do serca i nie będzie się czuł tak zupełnie samotnym, wykluczonym poza nawias żyjących i odepchniętym.

Poczucie to czyni mnie szczęśliwym. — Kto więc został bogato obdarowanym, ja albo on?

2.

Przed dom prywatny zajechała fura węgla. Jest poniedziałek, wcześniej rano. Nadchodzi żona otrzymującego węgle, prosta ale praktyczna niewiasta, nie brzydząca się pracą, choćby to była ciężka i brudząca robota, jak np. z węglem. Zadowolona, że węgle nadeszły tak szybko, jeszcze przed rozpoczęciem obiadowych przygotowań, podaje parobkowi napiwek.

Wtem zjawia się przed nią jakiś inny jeszcze mężczyzna i pozdrawiając uprzejmie, pyta skromnie:

„Czy nie mógłbym pomóc w zniesieniu węgla?”

„Nie, dziękuję, — odpowiada niewiasta, zniosę je z siostrą sama. Myśmy nie przyzycjonalne do tego. Nadto dziś trzeba się więcej niż kiedykolwiek liczyć z każdym groszem.”

„Ja to Pani zrobię bardzo tanio“, dorzuca młody człowiek. „Za 35 centnarów zniesionych, nie chcę więcej jak 3 zł.” O ilości węgla dowiedział się już przedtem u parobka.

„Nie jest to dużo“ myśli sobie niewiasta

Wszystkim, którzy z okazji naszego ślubu złożyli nam życzenia oraz dowody życzliwości, składamy serdeczne podziękowanie. W. Hajduki, w kwietniu 1936 r.

A. Gasiowie.

cyjnej po myśli § 10 rozporządzenia Min. Spraw. Wewn. z dnia 29 X. 1929 (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607) o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

(W sprawie kontumacji) Przełożęństwo Miasta Cieszyna w odpowiedzi na tamt. pismo L. 2408 z dnia 10 IV. 1936 r. w powyższej sprawie zawiadamia się, że ze względu na zajęcie wścieklizny 9 gmin tut. powiatu oraz ze względu na zabezpieczenie się przed wybuchem wścieklizny, Gminę Miasto Cieszyn uważa się nadal za okręg zagrożony wścieklizną a wydane zarządzenia w sprawie zwalczania wścieklizny w dniu 17 XII. 1935 r. pod tut. Nr. Wet. 12 (c) 21 nie zostały zniesione i nadal w całości obowiązują: — Kontumacja psów została przedłużona na dalsze 3 miesiące t.j. do dnia 10 czerwca 1936 r. i zostaje zniesiona przez Starostwo po tym terminie o ile w międzyczasie nie zajdzie nowy wypadek zachorowań psów na wściekliznę. —

Mnisztwo. (Zgon) W sobotę, dnia 18 kwietnia, umarła tu po długiej ciężkiej chorobie w 65 roku życia śp. Zuzanna z Heczków Szlaurowa, żona Pawła Szlaury, rolnika i majstra ciesielskiego. Pogrzeb jej odbył się w poniedziałek na tutejszym cmentarzu ewangelickim. Zmarła była kobietą dzielną, pobożną i pracowitą, umiała liczną swoją rodzinę wychować w tym samym duchu, a małżonkowi swojemu który zwłaszcza dawniej bardzo często w związku ze swoim zawodem był zajęty poza domem, była rzeczywiście najlepszą pomocą. O jej religijnym nastawieniu świadczy pięknie pilne odwiedzanie Sieni Pańskiej na Wyższej Bramie i odprowadzanie w domu nabożeństw, specjalnie uroczystych w święta Wielkanocne, kiedy to już o godz. 4-tej rano dom rozbrzmiewał pieśniami zmartwychwstaniowemi. W domu też na Mnisztwie znajdują się wszystkie zwłaszcza starsze modlitewniki, kancjonały, postyle i książki nabożne. Synowie Zgąstej zajmują poważne stanowiska. Liczny udział w pogrzebie był dowodem szacunku jakim się Zmarła cieszyła w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Pozostałym przesyłamy wyrazy serdecznego i szczerego współczucia.

Goleszów. (70-te urodziny). Dziś 20 kwietnia obchodziła p. pastorowa Hermina Bro-

„dla mnie jednak byłby to wydatek, którego nie przewidywałam. Nie wiem, gdzieby to indziej zaoszczędzić.“

Obcy nie jest skory do odwrotu. Stoji pokornie. Twarz jego blade, wychudła. Coś poważnego się z niej przebija. Czas z całą swoją grozą wyłobitł w niej niezatarte plętno.

„Widzi Pani, już od roku jestem bez pracy. Rodziców nie mam. Ostatni mój pieniądz minionego tygodnia musiałem wydać na zapłacenie pokoju. Dopiero we czwartek otrzymam nieduży zasiłek. A przecie człowiek nie chce zejść na bezdroża tylko uczciwie się przebijać przez życie.“

Z wyglądu zewnętrznego przedstawia się dobrze. I twarz zdradza porządnego człowieka. Gospodyni jest niewiastą z sercem. Żal jej go. Ale pieniędzy też nie nadbywa. Dochody męża mocno okrojone; liczą się z każdym groszem a jednak upiorna troska o przyszłość zaziera im w twarz. Tyle wydatków. Czyszczenie, ubranie, jedzenie, światło opału.

„Dobry człowieku,“ mówi łagodnie, „bardzo dobrze rozumiem twoje położenie, ale gdybyś wiedział, jak nam trudno spełnić twoje życzenie. Przykro mi, ale naprawdę nie mogę.“

Ach, Pani...“, odzywa się smutno i nazywa ją po imieniu, jakie wyczytał na

dowa, wdowa po ks. Pawle Brodzie w gronie najbliższych swe 70-te urodziny. W imieniu zboru goleszowskiego i jego prezbiterstwa złożyli życzenia miejscowy ks. proboszcz i p. kurator Fox. Życzymy długich lat.

Katowice. W niedzielę, dn. 3 maja jako 15-letniej rocznicy powstania śląskiego odbędą się w Katowicach wielkie uroczystości. Różne organizacje wydają odezwę do swych członków, by gremjalnie wzięły udział w tych uroczystościach. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie defilada wszystkich związków i organizacji w Katowicach.

Warszawa. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem Prezesa Banku p. Adama Koca. Rada Banku postawiła, wobec rozpoczętego sezonu robót publicznych, do dyspozycji Rządu kwotę 20 milj. złotych, z przeznaczeniem na natychmiastowe zwiększenie zatrudnienia przy robotach publicznych.

(W) W poniedziałek 27 b. m. rozpoczęła się w Sądzie Apelacyjnym rozprawa apelacyjna w procesie o zabójstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

(W) (Dar dla Armji) Pracownicy Fabryki Karabinów dla uczczenia wielkopomnych czynów Marszałka Piłsudskiego, wręczyli wojsku Polskiemu jako dar, 100 karabinów maszynowych. W uroczystości przekazania tego daru wziął udział Pan Prezydent R. P., Generalny Insp. Sił Zbrojnych oraz przedstawiciele Rządu.

Poznań. W niedzielę przy pięknej pogodzie odbyło się w Poznaniu otwarcie Targów Poznańskich. Frekwencja na Targach jest bardzo liczna, prawie dwa razy większa niż na targach zeszlorskich. Poważne obroty na Targach, wskazują jak ważnym czynnikiem w życiu gospodarczym Polski jest Instytucja Targów.

Gniezno. W niedzielę odbywały się w dawnej stolicy Polski uroczystości ku czci św. Wojciecha.

Kraków. Trwające zimą spowodowały opady śnieżne i u nas, a zwłaszcza w Tatrach. Do Tatr podążają jeszcze liczne wycieczki narciarzy.

Wilno. W dniu 12 maja odbędzie się w Wilnie uroczyste przeniesienie serca Marszałka Piłsudskiego do grobowca na Rossie. Na uroczystość tą przybędą z całej Polski delegacje powiatów, związków, stowarzyszeń, szkół itp. Do Wilna zostanie uruchomionych w tym okresie między 10 a 14 maja, 17 pociągów nadzwyczajnych.

Tysiąc mężatek zredukowano u nas dotąd w różnych urzędach. Same tylko ubezpieczeniowo zwolniły 300 mężatek.

Okradziono b. premiera Kozłowskiego. W Przybysławicach, pow. Miechów, okradziono we własnym majątku b. premiera,

drzwiach, „proszę to zrobić tylko ten jeden raz. Zakupiłbym sobie przynajmniej chleba i trochę masła a z tem bym już sobie dał rady na pewien czas.“

Nikt ją jeszcze tak usilnie nie prosił. Głęboko poruszył ją fakt, że przecież tutaj nie o jałmużnę chodzi ale o pracę, która dawniej była najnaturalniejszą pretensją człowieka. Ma wrażenie jakby nigdy jeszcze tak głęboko nie spojrziała w grozę nędzy obecnych czasów jak właśnie dziś.

„Muszę się jeszcze z siostrą porozumieć“ skierowuje się ku schodom a jej bystre wzrokowi nie uszedł uwagi przebieg nadziei jaki się zarysował na obliczu mężczyzny.

Czeka. Decyzja niewiast nie jest tak łatwą. Liczą. Dodawają i odejmują. Grosz jest świętym, tam, gdzie miliony nie mogą go sobie zarobić!

„Dobrze“ woła wreszcie z progu domu choć jej to zbyt łatwo nie przechodzi przez wargi.

Młody człowiek czuje, że to ofiara dla niego, płynąca nie z nadmiaru. Tem cenniejszy to więc dla niego dar.

„Chwała Bogu“, rzecze, a słowa jego brzmią wśród murów jak święte amen.

Tłum. z D. Christl. Erz.

Dla udających się do Katowic.

Z okazji 15 rocznicy III-go powstania śląskiego zostanie w dniu 3-go maja o godz. 10-15 na dziedzińcu Męskiej Szkoły Wydziałowej przy ulicy Szkolnej w Katowicach odprawione nabożeństwo polowe przez Ks. Majora K. Banszla z Lwowa Kapelana Wojsk. Pol. Tow. Polaków Ewang. w Katowicach wszystkich na uroczystość tę jaknajserdeczniej zaprasza, także i tych z naszych współwyznawców, którzy w niedzielę przybędą z Śląska Cieszyńskiego do Katowic. Bardzo prosimy. Spotkacie tam najpewniej swoich znajomych.

senatora Kozłowskiego. Złodzieje wykradli portfel z legitymacją senatorską, 2 tys. zł i srebrną papierośnicę.

Będzin. (Wrogowie Abisynji) Straż graniczna w Ustroniu przytrzymała onegdaj dwóch wyrostków, którzy krażyli nad granicą. Niespokojne zachowanie się chłopców, zwróciło na nich uwagę, to też strażnik wylegitymował ich, pytając o cel przybycia do Ustronia. Chłopcy wzbranieli się początkowo udzielić odpowiedzi, lecz wreszcie zwierzyli się ze swoich planów. Okazało się mianowicie, że są to dwaj uczniowie trzeciej klasy gimnazjum państwowego w Będzinie Abraham Naparstek i Fiszel Prawer, którzy zbiegli z domu rodziców, zamierzając przez Czechosłowację i Austrię dostać się do Włoch i zaciągnąć się do armji ochotniczej przeciwko Abisynczykom. Jeden z chłopców uzbrojony był w rewolwer bębnekowy starego systemu. Po zebraniu tych danych, posterunek Straży Gran. zawiadomił niezwłocznie rodziców obydwu zbiegów. W kilka godzin później kandydaci na nowoczesnych kondotjerów byli już pod opieką rodziców, którzy ucieszyli się ogromnie z odnalezienia zaginionych chłopców. Abramkowi i Fiszelowi trzeba będzie wytłumaczyć, że bez ich udziału wojna abisyńska - włoska potoczy się napewno swojemi torami.

Wiadomości ze świata

Lewocza. Do Lubowli na Śpiszu przybył oddawna oczekiwany ex-król hiszpański Alfons XIII, w odwiedziny do Jana hr. Zamojskiego, ożenionego z siostrzenicą Alfonsa.

Berlin. (Goering zastępcą Hitlera w dziedzinie gospodarczej). Kanclerz Rzeszy Hitler powierzył premierowi Goeringowi funkcje badania, oraz wydawania wszelkich potrzebnych zarządzeń w dziedzinie gospodarczej.

Nowy Jork. (Audycja w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego). Dnia 12 maja, w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego, transmitowana będzie przez radio półgodzinna audycja, poświęcona pamięci Wielkiego Budowniczego Polski.

Stambuł. (Atatürk wybiera się zagranicę) Kemal Atatürk, prezydent republiki tureckiej uda się w czerwcu do Teheranu, stolicy Persji. Poza tem projektowana jest wizyta w Bagdadzie i w Moskwie. Będą to pierwsze podróże zagraniczne Atatürka, jako głowy państwa tureckiego.

Nowy Jork. (Trzy miliony dol. na badanie raka). Z Nowego Jorku donoszą, że miliard Rockefeller ofiarował 3 miliony dolarów na badanie raka. Nie po pierwszy raz, ten hojny miliard asygnuje tak wielkie sumy na cele naukowe.

Triest. (M/S „Batory“ ruszył w podróż) Nowy polski okręt transatlantycki M/S „Batory“ wyruszył w pierwszą podróż. Trasa biegnie z Triestu, przez Dubrownik, Barcelonę, Madagę, Lizbonę i Londyn do Gdyni. Odjeżdżający statek zęgnął w Trieście wielotysięczne tłumy Włochów.

Szwecja. (Los misjonarzy szwedzkich w kolonji włoskiej). Zarząd kolonij włoskich

wydali 17 misjonarzy szwedzkich z Erytrei. To bezprzykładne traktowanie misjonarzy ewangelickich wywołało w Szwecji wielkie oburzenie. Pismo „Nya Vaktaren” (Nr. 1) donosi o wywiadzie z postem włoskim w tej sprawie. Znamienne są słowa przedstawiciela Włoch: „Bardzo cenimy — powiedział — kulturę szwedzką, kulturalne i cywilizacyjne znaczenie jej misyj. Lecz to nie jest nasza kultura. Jak Szwedzi są protestantami, tak my katolikami..... Naszym celem jest złączyć naród wokół jednej religii. Dlatego nie życzymy sobie, by w naszych koloniach inna religia była rozpowszechniana jak tylko nasza.” Słusznie podkreśla zagraniczna prasa ewangelicka, że w konsekwencji tego stanowiska los misyj katolickich w kraju Gustawa Adolfa byłby przypieczętowany.

Ew.-Pol.

Z dziedziny wynalazków.

Niedościgniony spec.

Mimo wielkich zdobyczy techniki, doskonalenia metod produkcyjnych i wprost cudów jakie dokonywują się w naukowych laboratorjach zdarza się, że człowiek przychodzi prosić o pomoc... pajaka. Ten mały niedościgniony mistrz przędzalnictwa potrafi snuć nitkę, do której jakości daleko ludzkiem wytworom. Jest ona tak elastyczna, że daje się wyciągnąć do 5-ciokrotnej długości i nie pęka. Jest tak cienka, że trzeba by wziąć sto pajęczych nitki, aby otrzymać grubość ludzkiego włosa.

To właśnie jest cenne w wielu instrumentach optycznych, gdzie skrzyżowane pajęczyny, ukryte bezpiecznie wewnątrz przyrządu, dają subtelny krzyż dla orientacji obserwatora.

Umocowanie pajęczej nitki wymaga zręczności i nielada doświadczenia. Na wybraną pajęczynę uczepia się najpierw małe kuleczki wosku i wiesza ją na pół doby, aby pod ciężarem kulek uzyskała trwałą długość. Następnie myje się ją mikroskopijnym pędzelkiem zamoczonym w eterze. Teraz rozciąga się nitkę w miejscu przeznaczenia i umocowuje dwiema kropelkami lakieru.

Coby to były za tkaniny i pończochy utkane z przędzy pajęczej! Mocne, trwałe i piękne. Marzyli już o nich poeci, a dziś technicznie nic nie stoi na przeszkodzie. Jest tylko jedno małe „ale“, które dla największych elegantek będzie zapewne decydującym argumentem. Kilo przędzy pajęczej kosztuje 4000 do 5000 zł.

Bezpieczne okulary. Szkła, których stłuczenie się nie grozi oczom noszącego je człowieka — temat do wynalazku znany już od dawna. Dzisiaj znalazł swe rozwiązanie w postaci specjalnego gatunku szkła. Wytwarza się je w specjalnych warunkach, których najbardziej charakterystyczną cechą jest szybkie oziębienie płynnego szkła zamiast do dziś stosowanego ostudzenia powolnego, trwającego niekiedy szereg dni.

Raptowne ostudzenie pociąga za sobą jako konsekwencję utworzenia się trwałej powłoki z ciągliwego, miększego środka. Dzięki temu, przedmiot wykonany z takiego szkła, staje się mało wrażliwy na uderzenia np. szklanka spadająca ze stołu, nie tłucze się. Jeżeli jednak uderzenie jest za silne, wówczas szkło rozpada się na drobnutkie kawałeczki, podobne do piasku. Tu właśnie leży przydatność nowego gatunku szkła do fabrykacji okularów i binokli, bo odłamki szkła w razie stłuczenia nie mogą oku wyrządzić poważniejszej szkody, gdyż nie mają ostrych krawędzi.

Szyby samochodów, obecnie będące w użyciu zbudowane są inaczej, mianowicie, składają się z kilku cienkich szyb, sklejonych ze sobą. Szyba taka może się stłuc, ale nie rozlatuje się ponieważ warstwy trzymają jedna drugą.

Droga droga. Niedawno Włochy ukończyły budowę autostrady łączącej Genuę z doliną rzeki Po przez Alpy nadmorskie. Dzieło to należy zaliczyć do najbardziej uciążliwych i trudnych. Jedyne dwie doliny, jakie leżały na drodze wytkniętej trasy, były za-

jęte przez już istniejące drogi i koleje. Dlatego wypadło drogę prowadzić przez bezdroża, decydując się na niebywałą ilość mostów, tuneli, wiaduktów, czego na 50 km długości naliczyć można 317.

Szesnaście większych mostów na łączną długość około 3.000 m., 10 wiaduktów prowadzi ponad dolinami i drogami, zaś 4 zbudowane są po to, aby nie prowadzić drogi po niepewnej, łupiącej się skale. Jeżeli dodać do tego wykonanie 12 tuneli ogromnego dworca w Genui, to nic dziwnego, że wymagało to pracy 10.000 robotników w przeciągu 3 lat, a koszt wyniósł około 80.000.000 zł, tj. około 1 i pół miliona za 1 kilometr.

Gospodarcze znaczenie tej drogi, łączącej największy port włoski z jego naturalnym zapleczem, jest oczywiście bardzo poważne. Również udogodnienia komunikacji na nowej autostradzie pozwolą na ruch szybki i masowy. Największe wzniesienie drogi nie przekracza 4 st., a zakręty mają promień 100 metrów.

Powietrze zamiast dynamitu. Udatne próby w kopalniach przeprowadzono ze stosowaniem sprężonego powietrza zamiast dynamitu do rozsadzania węglowego pokładu.

Najpierw wierci się w węglu długi otwór zapomocą pneumatycznego świdra, poczem zakłada się weń „nabój“, zawierający powietrze pod ciśnieniem przeszło 1.000 atmosfer. Po otwarciu wentyla powietrze wydobywa się z ogromną siłą i kruszy węgiel na bloki. W odróżnieniu jednak od dynamitu, który gwałtownym wybuchem rozsada węgiel, powietrze robi to bez porównania wolniej, natomiast równie skutecznie.

Zaletami nowego sposobu są: mniejsza ilość miazgi, brak dymu, a także możliwość wielokrotnego używania tego samego naboju, który można ponownie ładować sprężonym powietrzem.

Szkło goli? Donoszą, że w Czechach zakończono z pozytywnym rezultatem szereg doświadczeń, które miały na celu fabrykację żyłek ze szkła. Podajemy tę wiadomość jako ciekawą, mamy jednak niemałe wątpliwości, czy nowość ta jest ulepszeniem, trudno bowiem nie odnieść się krytycznie do przytaczanych za tem rozwiązaniem argumentów. Według jednego nożyk szklany ma być — jakoby — tańszy w produkcji od stalowego. Drugi, że nożyk nie da się ponownie naostrzyć, jest zaletą ze stanowiska fabrykanta, ale dobre to było w czasach monopolu Gilleta, nie zaś teraz, przy ożywionej konkurencji wielu fabryk.

kiem, jeśli nie powiem całkowitej prawdy.” Mieszkańcy Sjamu oświadczają: „Niechaj za karę, jeśli powiem nieprawdę, rzucony zostanie po śmierci do ognia czyscowego wielkiego Buddy i skazany na gaszenie go, nosząc wodę w koszu wiklinowym. Prostsza daleko jest formuła przysięgi Annamitów. Obok przysięgającego leży powróż, Annamita patrząc na powróż oświadcza: „Jeśli słowa moje są kłamliwe niechaj na tym powrozie będę powieszony“.

Murzyn — samouk, wyręcza chirurga.

Jedyną chyba w dziejach medecyny niespodziankę, sprawił lekarzowi pewien młody murzyn z południowo-afrykańskiej wioski. Żona jego poczuła pewnego dnia silne bóle i po długich debatach czarne małżeństwo zadecydowało wezwać lekarza z pobliskiego miasta. Przybyły stwierdził zapalenie wyrostka robaczkowego i konieczność operacji. Małżonkowie poprosili o wymienienie sumy, jaką będzie trzeba zapłacić za operację, poczem bardzo gościnnie przyjmowali lekarza wieczorą, podczas której małżonek wypytał się skrupulatnie o szczegóły zabiegu: co i gdzie będzie przecięte, co wycięte, jak zeszyte i td. itd. Lekarz udzielał chętnie informacji, poczem pożegnał się, aby powrócić wieczorem.

Wkrótce po jego wyjściu mieszkańcy wioski zaalarmowani zostali straszliwym krzykiem, dochodzącym z chaty chorej murzynki. Przybywszy na pomoc, znaleziono ją skrępowaną na postaniu, a obok niej męża z zakrwawionym szczyrykiem w rękę, kończącego operację. Sprowadzony ponownie lekarz oświadczył, że nic więcej nie pozostało mu do roboty, ponieważ chory wyrostek został przez męża według wszelkich prawideł chirurgii usunięty, a także zeszyte rany zapomocą końskiego włosa; nie pozostawia nic do życzenia. Należy tylko czekać, czy rana nie zropieje. Ale rana zagoiła się świetnie, gdyż ciało murzynów posiada wyjątkową odporność na wszelkie jady i bakterje. Pacjentka wróciła po tygodniu do normalnej pracy.

***** Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego” *****

Komunalna Kasa Oszczędności
Miasta Cieszyna

wydzierżawi z dniem 1 lipca 1936 r.

Hotei pod Złotym Wołem
wraz z restauracją

Reflektanci, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje i stosowną kaucję zechcą wnieść podania do Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Cieszyna w terminie do 15 maja 1936 r.

Rzeczy ciekawe.

Formułki przysięgi u różnych narodów.

Świadek, stojący przed sądem w Anglii na potwierdzenie słów przysięgi, całuje biblię. Sędzia może jednak tę formę przysięgi uchylić na żądanie zainteresowanego i zastąpić ją uroczystym słowem honoru. Chińczyk przed przysięgą ukłęca łeb kurze i zaklina się: „Niechaj bogowie ze mną postąpią tak, jak ja postąpiłem z tym oto pta-

Podziękowanie.

Za niezliczone dowody szczerego współczucia, za odwiedziny i niesienie pociechy w czasie choroby oraz za oddanie ostatniej przysługi drogim nam zwłokom naszej ukochanej żony, matki, siostry, teściowej i babki ś. p.

ZUZANNY z HECZKÓW SZLAUROWEJ

składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie, W szczególności serdeczne dzięki składamy Ks. pastorom Nierostkowi i Sikorze za wypowiedziane słowa pociechy przed domem żałoby i nad grobem Zgasłej p. Kierownikowi, Wydz. gminnemu z wójtem na czele, Szanownemu Prezbiterstwu zboru cieszyńskiego, Naczelnikowi Urzędu wraz z Urzędnikami i funkcjonariuszami Urzędu Celnego w Cieszynie, Inspektorowi szkolnemu i bardzo licznym rzszom przybyłym zbliska i zdaleka.

MNISZTWO, w kwietniu 1936 r.

Zasmucona Rodzina.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 9 maja 1936.

Nr. 20.

Bratnia Pomoc Gustawa Adolfa

prosi o rozpoczęcie tegorocznej składki i zakończenie takowej najpóźniej w niedzielę po Wniebowstąpieniu. Wszystkim, którzy zajmą się zbieraniem składek, życzy Zarząd błogosławieństwa i pomyślności.

Budujmy dom na opoce.

Mat. 7, 24 — 27.

Tegoroczne uroczystości 3 Maja dostarczyły niezwykle dużo silnych wrażeń, przypominając nam zdarzenia pełne chwały i żywiołowej mocy. Zaprawdę, nie ze łzami trzeba było iść w pochodzie, ale z dumą i wielką powagą. Razem z deszczem spadały na nas wielkich i dzielnych Ojców i Braci naszych łzy, łzy wielkopiątkowe i wielkanocne, łzy smutku i wielkiej radości. Trzeci Maj przypomniał nam najświetniejsze zdarzenie z historii naszego narodu, kiedy to w zgromadzeniu narodem zebrali się najszlachetniejsi jako przedstawiciele, by nadać państwu nową konstytucję, a w niej przyznać narodowi prawa, które gdzieindziej zdobywały społeczeństwa wielkimi ofiarami w krwawych rewolucjach. O co niebawem w rozpoczęła się krwawa walka w Paryżu, o co w Budapeszcie i Wiedniu walczone pół wieku później, to nadaje Konstytucja Trzeciego Maja, przynosząc obywatelom wolność, równość, braterstwo. Zajaśniał prawdziwie bystry i przenikliwy umysł polskich mężów stanu, rozgorzały prawdziwym braterstwem serca, spadły okowy kmiotka i robotnika, prawdziwe szlachectwo zwyciężyło snobizm i samolubstwo, a na niebo polskie weszła jutrzienka, której promienie przeświecały nawet grube ciemnej niewoli chmury.

Piętnastolecie powstania śląskiego stawiło nas przed czyn orężny, który zrodził się z woli ludu, wyrósł z jego niedoli, świadcząc o dziwnej potędze życia, które nawet w grobie skalnym złożone zrzuca ciężkie nań zwalone głowy, wstając z martwych Bożem prawem i mocą.

Te dwie pamiętki opowiadano nam w wszystkich przybytkach i na licznych zgromadzeniach, urządzanych na terenie całej Rzeczypospolitej. Mile lechtały ucho słuchaczy piękne opowiadania o wzniosłych i szlachetnych objawach prawdziwie polskiego patriotyzmu.

„Wszelkiego więc, który słucha tych słów moich i wykonywa je, porównam do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce;

I spadł deszcz gwałtowny i przyszła powódź i wiatry wiały i uderzyły na ów dom i nie upadł, bo był założony na opoce.

A wszelki, który słucha tych słów moich i nie wykonywa ich, porównany będzie do męża głupiego, który zbudował dom swój na piasku;

I spadł deszcz gwałtowny i przyszła powódź i wiatry wiały i uderzyły na ów dom i upadł i był wielki upadek jego”.

W czym winien się objawiać w dobie obecnej nasz patriotyzm? Patrzmy na nasze położenie trzeźwo i jasno a nie mydlmy sobie wzajemnie oczu. Rzeczpospolita znalazła się w żelaznych kleszczach. Jedno ramię przyłożone od wschodu, naciska siłą 130 milionowego państwa, rządzonego wolą i skinieniem jednego człowieka, wyposażonego w nieprzebrane bogactwa ziemi. Drugie ramię, przyłożone od zachodu, naciska siłą 60-ciu milionowego obozu wojennego, organizacji, z którą nic potać w świecie porównać się nie może. Wierne w pracy niezliczone rzesze niewolnicze Faraonów i rozpalone wiarą Mahometa wojownicze zastępy Karów Mustafów niczem były wobec nowego tworu Hitlera, niczem dla wrogów, niczem dla przyjaciół. To nam, sąsiadom wiedzy potrzeba. Wobec tego wszelkie najłżejsze nieporozumienia między nami będą zbrodnią. Zbrodnią będzie brak zaufania w siły rządu i narodu. Zbrodnią będzie partyjniactwo. Zbrodnią wyzysk jednych przez drugich. Zbrodnią ucisk i poniżanie.

Ale i zaniedbania będą zbrodnią. Lud pracujący woła o pracę. Dzięki Bogu, że wreszcie nie woła o „bezrobocie”. Ale kto tego wołania nie słyszy, też popełnia zbrodnię na własnym narodzie.

Trzeci Maj wiedzie w swym orszaku wiosnę. Długie zimowe miesiące trawili nasi robotnicy w bezczynności. Z wiosną wołają pracę. Czy im się dziwić? Czy się nad tem gniewać? Czy się z tego nie cieszyć serdecznie?

XV rocznica powstania śląskiego.

W Katowicach obchodzona była w niedzielę 3 maja piętnasta rocznica trzeciego powstania śląskiego. Przebieg uroczystości streszcza P. A. T.

Całe miasto jest udekorowane. Ze wszystkich gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają chorągwie o barwach narodowych. Na ulicach ustawiono wysokie maszty, z których zwisają chorągwie.

Nabożeństwo.

W kościele garnizonowym w Katowicach odbyło się nabożeństwo, w którym wzięli udział pp.: marszałek Sejmu Car, wicepremier Kwiatkowski, wicemarszałek Senatu Kwaśniewski, wojewoda Grażyński,

marszałek Sejmu śląskiego Grzesik, przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych, organizacje i t. d. Ewangelicy urządzili osobne nabożeństwo, bardzo licznie reprezentowane. Kazanie wygłosił ks. Banzel ze Lwowa.

Posiedzenie Sejmu.

O godz. 12 w południe rozpoczęło się uroczyste posiedzenie Sejmu śląskiego. Sala Sejmu przybrana była emblematami państwowymi i zielenią. Ławy poselskie zajęli posłowie Sejmu śląskiego, ubrani w większość w mundury powstańcze, dalej liczni posłowie Sejmu R. P. i senatorowie. Na galerji zajęli miejsca przedstawiciele samorządu instytucji, organizacji oraz społeczeństwa. W hallu ustawiły się grupy powstańców w odświętnych strojach górniczych ze sztandarami. Na sali znajdują się przedstawiciele władz wojewódzkich, wojskowych, urzędów, sądownictwa, najwyższej izby kontroli i członkowie rady wojewódzkiej. O godz. 12 wchodzą na salę Sejmu i zajmują przygotowane fotele p. wicepremier Kwiatkowski, marszałek Sejmu Car, wicemarszałek Senatu Kwaśniewski, wojewoda Grażyński oraz przedstawiciele wojskowości. Przybyłych gości Izba wita oklaskami.

W chwilę potem, ubrany w mundur powstańczy, marszałek Sejmu śląskiego Grzesik otwiera uroczyste posiedzenie. Wicemarszałek dr. Dąbrowski odczytuje depezę z życzeniami, nadesłaną od ministra spraw wojskowych jen. Kasprzyckiego. Depeszę izba przyjęła hucznie oklaskami.

Z kolei zabrał głos p. marszałek Sejmu Grzesik, wygłaszając dłuższe przemówienie. Przemówienie p. marszałka wysłuchała izba oraz wszyscy obecni w głębokim skupieniu. W chwili, gdy mówca wspominał o śmierci wodza narodu marszałka Józefa Piłsudskiego, wszyscy obecni powstał z miejsc, poczem minutą milczenia marszałek Grzesik uczcił pamięć wielkiego wodza narodu. Po przemówieniu, które przyjęto żywymi oklaskami, marszałek zamknął uroczyste posiedzenie Sejmu.

Otwarcie wystawy historycznej.

Po godz. 12-iej przed wspaniałe udekorowanym frontonem gmachu woj. śląskiego ustawili się reprezentacyjne oddziały powstańców, młodzieży powstańczej oraz licznie zebrana publiczność w oczekiwaniu na uroczystość otwarcia wystawy pamiętek powstań śląskich i plebiscytu. U wejścia do gmachu ustawiono 8 masztów, zakończonych srebrnym orłem śląskim, na których powiewały flagi błękitno-srebrne.

Uroczystość otwarcia wystawy rozpoczęto odegraniem hymnu powstańczego. Przed otwarciem wystawy wojewoda dr. Grażyński wygłosił przemówienie, w którym podniósł znaczenie wystawy.

Następnie p. Wojewoda przeciął wstęgę, trzymaną u wejścia na wystawę przez dzie-

ci w strojach śląskich. Bukiety z przeciętymi wstęgami dzieci wręczyły wicepremierowi Kwiatkowskiemu i woj. dr. Grażyńskiemu. P. wicepremier Kwiatkowski wraz z otoczeniem zwiedził następnie wystawę.

Ekspozycje wystawy rozmieszczono w halę Sejmu śląskiego na krużgankach parterowych, 2-go i 3-go piętra oraz w salach reprezentacyjnych Sejmu. Wystawa, na którą się złożyło około 8000 eksponatów, obejmuje 14 działów. Przedstawiają one historyczne pamiątki i dokumenty z działalności P. O. W. na Śląsku z okresu plebiscytu, pierwszego i drugiego powstania śląskiego, okresu obejmowania Śląska przez Polskę oraz z pobytu marszałka Piłsudskiego na Śląsku.

Z ważniejszych eksponatów, które zwracają na wystawie powszechną uwagę, wymienić należy oryginał dokumentu aktu objęcia Śląska przez Polskę. Księga pamiątkowa z podpisem marszałka Piłsudskiego, złożonym w czasie pobytu na Śląsku, pamiątki z udziału kadetów lwowskich w walkach powstańczych, historyczne sztandary z walk powstańczych i t. d.

Weterani 63-go roku.

O godz. 5-jej popoł. przybyła do Katowic z Warszawy grupa weteranów powstania styczniowego 1863 r. którzy wzięli udział w uroczystości na Śląsku.

Około ogniska.

Na kilka godzin przed rozpoczęciem apelu i biwaku powstańczego, tłumy publiczności zgromadziły się dokoła placu Marszałka Piłsudskiego. Około godz. 22-jej przemarszerowały na plac oddziały powstańcze i organizacje młodzieży powstańczej, ustawiając się dokoła rozpalonego ogniska frontem do gmachu teatru Polskiego, gdzie na stopniach stanęli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, związków i organizacji z władzami Związku powstańców na czele.

O godz. 22 m. 30 przybył na miejsce apelu wojewoda Grażyński w mundurze powstańca śląskiego. Wojewoda odebrał raport od komendanta zebranych oddziałów poczem nastąpiło odczytanie rozkazu do powstańców.

Cisza zaległa plac, publiczność odkryła głowy, oddziały powstańcze i wojsko stanęły na baczność.

Rozkaz zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i generałnego inspektora sił zbrojnych jen. Rydza-Śmigłego.

Na zakończenie apelu odegrano hymn narodowy, poczem szeregi powstańcze przemarszerowały na plac Wolności, gdzie w obecności dostojników państwowych, przy odgłosie strzałów, złożono wieniec na płytcie powstańca polskiego.

Trzy powstania górnośląskie.

[Czytelnicy nasi nie zupełnie będą się orientowali w sprawie powstań śląskich. Szczególnie niejasno będą znali powody i konieczność zbrojnych zatargów. O co chodziło? Czemu aż do zbrojnych ruchów musiał sięgnąć Śląsk? Sprawy są i będą dla nas zawsze aktualne. To też podajemy poniżej z okazji 15-lecia trzeciego powstania bardzo treściwy artykuł K. W. który nas zorientuje w najgłówniejszych sprawach.

Dnia 3-go maja 1921 nadeszły pierwsze bardzo jeszcze ogólnikowe, wiadomości o wybuchu powstania ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Było sporo powodów nietylko do najwyższego wzruszenia ale i do poważnej troski. Pierwsze powstanie, od 16 do 26-go sierpnia 1919, już po podpisaniu traktatu wersalskiego, zarządzającego głosowaniem ludności, ale jeszcze przed wejściem traktatu w życie, skierowane było przeciw wła-

dzom niemieckim pod wodzą prezesa reencji Hoersing'a i przez nie zostało stłumione. Drugie powstanie, już po wejściu w życie traktatu wersalskiego 10 stycznia 1920 r. i niezwłocznym zjawieniu się na Górnym Śląsku francusko-angielsko-włoskiej Komisji Międzysojuszniczej, godziło, od 19 do 26 sierpnia 1920, w nadużycia pozostałych jeszcze obok Komisji w pewnym zakresie władz niemieckich i uzyskało, w rokowaniach z nią, usunięcie t. zw. policji bezpieczeństwa niemieckiej. Trzecie jednak powstanie wybuchło 3-go maja 1921, już po głosowaniu ludności z 20-go marca 1921, gdy na podstawie jego wyników ma zapasę rozstrzygnięcia t. zw. Głównych Mocarstw na podstawie wniosków komisji. Ruch zbrojny w takiej chwili jest niewątpliwie wielkim zaburzeniem.

Ale... co on zaburzył?

Zawikłanie prawno-polityczne uwydatniła wydana wówczas, 2-go maja 1921, odezwa Wojciecha Korfantego do ludu górnośląskiego:

— Rząd polski odwołał mnie ze stanowiska komisarza plebiscytowego, ponieważ nie zdolen byłem przeszkodzić wybuchowi ruchu zbrojnego... Nie jestem już komisarzem plebiscytowym, ale jestem z krwi i kości waszej synem biednego ludu śląskiego... Zawezwany przez walczących powstańców, staję na czele waszego ruchu... Niema takiego mocarza na świecie, któryby nas mógł okuć ponownie w kajdany germańskie...

Czyż to groziło jeszcze po głosowaniu marcowym?

Groziło. I tylko dokładna świadomość, że tak jest, mogła uzasadnić wybuch ruchu zbrojnego, stwarzający niemałe trudności prawno-dyplomatyczne. Ale tak było.

Niemcy, już podczas konferencji pokojowej, skupili największy wysiłek na sprawie Górnego Śląska. W warunkach pokoju z 7 maja 1919 r. był on, niemal w całości, przyłączony do Polski. Ale p. Lloyd George, do którego dotarły podziemne zabiegi niemieckie, przerobił to w radzie najwyższej, w ostatecznych warunkach z 16-go czerwca 1919 r., na głosowanie ludności. Potem, w końcowej uchwale rady ambasadorów z 27 grudnia 1920, uzyskał p. Lloyd George dla Niemiec, wbrew art. 88-mu traktatu wersalskiego, głosowanie nietylko mieszkańców Górnego Śląska, ale także tam urodzonych kiedykolwiek, co dodało 182 tys. głosów przybyszów, zwiezionych na głosowanie ze wschód z Niemiec. Dodawało to otuchy zabiegom Rzeszy.

Główną jednak dźwignią knoń niemieckich było związanie sprawy górnośląskiej ze sprawą odszkodowań. Od zachowania lub utraty bogactw górnośląskich będzie zależało, szeptali Niemcy wówczas poufnie, czy i ile zdołamy zapłacić odszkodowań. A p. Lloyd George chętnie szeptów tych słuchał i grał tym naciskiem.

Zabieg ten, odszkodowania sprawa górnośląska, był już wówczas w pewnej mierze odsłonięty, jeszcze przed głosowaniem, gdyż 10 listopada 1920 r. przeprowadził p. Lloyd George, na naradzie angielsko-francuskiej, zasadę, że oznaczenie wysokości odszkodowań nastąpi dopiero po głosowaniu górnośląskim, co było wyraźnym związaniem i uzależnieniem, a przedstawiciele niemieccy w naradzie z 1-go marca 1921 w Londynie również to wysunęli.

Lecz dopiero ogłoszone w r. 1928 pamiątki lorda d'Abernon, ówczesnego ambasadora brytyjskiego w Berlinie, ujawniły całkowicie głębokość i twardość tego zabiegu niemieckiego, skoro zapisuje on 4-go lutego 1920:

— Dr. Simons (minister spr. zagr. Rzeszy) oświadczył mi: co się tyczy pierwszych pięciu rat rocznych odszkodowań, powiodło mi się, po długiej walce, uzyskać zgodę całego rządu Rzeszy na ten plan, z zastrzeżeniem pewnych warunków wstępnych, jak zatrzymanie Górnego Śląska i td.

W ostatnich dniach kwietnia 1921, tuż przed wybuchem powstania, zgęściły się złe wiadomości. Lord d'Abernon, jak nawet pis-

ma zagraniczne wówczas doniosły, przybył 20 kwietnia 1921 do Londynu i przywiózł z Berlina nowe wnioski rządu Rzeszy w sprawie płacenia odszkodowań, z jedynym warunkiem pozostawienia Górnego Śląska w obrębie Niemiec, a w nocy rządu Rzeszy do Waszyngtonu z 24 kwietnia 1921 r. również ta myśl się znalazła. Prężność usiłowań niemieckich wówczas, w końcu kwietnia 1921, już rozsadzała wszelkie osłony.

Jednocześnie zaś, także w końcu kwietnia 1921, Międzysojusznicza Komisja opracowała swe wnioski. Jen. Lerond, przedstawiciel francuski i zarazem przewodniczący, zbliżał się w swym wniosku dość znacznie do t. zw. Linji Korfantego, ustalonej przezeń na podstawie wyników głosowania, zgodnie z postanowieniem traktatu o obliczaniu gminami, co dawało nam większość we wschodniej części kraju. Ale przedstawiciel angielski, płk. Percival, wraz z włoskim jen. Marinis'em, przyznawali nam tylko Rybnik i Pszczynę bez okręgu przemysłowego. O tem dowiedział się, w ostatnich dniach kwietnia 1921, Korfanty i wtedy... wybiła godzina.

Widocznie p. Lloyd George, główna ostoja międzynarodowa knoń niemieckich, nie rozumiał, że tam, na Górnym Śląsku, jest żywy lud polski, którym nie wolno frymarzyć ani za odszkodowania, ani za nic innego: gdy ten lud stanie pod bronią, wtedy i on to zrozumie!

I dlatego o świcie 3-go maja 1921 ruszył ruch zbrojny, pod wodzą Wojciecha Korfantego, by do 9 maja 1921 stanąć na jego linji.

A jeszcze wtedy, właśnie 9 maja 1921, lord d'Abernon, po rozmowie ze Stresemann'em, szturmując do Londynu o przyznanie Niemcom obszaru przemysłowego, wzajemian za co Niemcy zapłacą odszkodowania — jak stwierdzają długie zapiski z tego dnia w jego pamiętnikach — a rząd brytyjski odpowiada mu natychmiast, rzucając obietnice daleko idącego poparcia.

Więc też jeszcze dnia 13 maja 1921 wygłosił p. Lloyd George w Izbie Gmin najjaskrawszą ze swych mów — nie będzie żdźbła przesady i niesprawiedliwości w stwierdzeniu, że była ona przesycona wściekłością, zresztą wbrew poczuciom i lepszym głosom znacznej części społeczeństwa angielskiego — w której odkrył nawet, że ludność polska Górnego Śląska:

— ...przybyła stosunkowo niedawno do tego kraju, aby pracować w kopalniach i fabrykach.

A na to odpowiedział w sejmie ówczesny prezes rady ministrów Wincenty Witos, 19 maja 1921, przytoczeniem zdania z.. Encyclopaedia Britannica:

— Na wschód od Odry tworzą Polacy w ilości ponad milion główną masę ludności.

Wśród układów z Komisją Międzysojuszniczą powstańcy stali pod bronią do końca czerwca 1921 r.

Lecz wówczas było już rzeczą jasną, że żadne knowania i targi tajne nie mogą rozstrzygnąć o sprawie Górnego Śląska. P. Lloyd George, pod naporem Francji, na radzie najwyższej w Paryżu od 8 do 12 sierpnia 1921, musiał się zgodzić na oddanie rozstrzygnięcia w ręce Rady Ligi Narodów, w której załatwienie musiało być jasne i prawne. Dnia 20 października 1921 r. zapadły postanowienia, które stworzyły rozgraniczenie dziś istniejące.

St. St.

Święto Młodzieży.

W niedzielę 10-go maja obchodzi Młodzież nasza swe doroczne święto. Program święta obejmuje uroczyste nabożeństwo i kazanie, poświęcone młodzieży i gremjalne przystąpienie do komunji św. W niedzielę zaś 17-go maja odbędzie się dalszy ciąg święta młodzieży w formie majówki lub akademji.

Święto to obchodzi młodzież od kilku lat i to z coraz większym zainteresowaniem. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się majówki, w których uczestniczą licznie rodzice i przyjaciele młodzieży. Podkreślić jednak również trzeba, że wzrasta również stale liczba przystępujących do komunji św. Jest to objaw pocieszający i napełniający nas nadzieją, że młodzież nasza pozostanie wierną spuściznie duchowej ojców swoich, że nie sprawi zawodu, lecz spełni zadanie i nadzieje w niej pokładane.

Tegoroczne święto ma jednak specjalne znaczenie, gdyż w ub. roku upływa 10 lat od czasu założenia Związku, przez który praca młodzieżowa otrzymała właściwe oblicze i jednolity kierunek. Wpływie to pobudzająco na samą młodzież, jak i starsze społeczeństwo. Ufamy więc, że wypełnią się w zieleni umajone świątynie młodzieżą i to nietylko zrzeszoną, ale i niezrzeszoną, że razem z nią przyjdą rodzice i to tem więcej, że w to święto chcemy uczcić i nasze matki i to uczcić, choćby według przykazań, które podajemy na innym miejscu.

Święta młodzieży znane są i zagranicą, ale mają tam zupełnie inny charakter. W Niemczech np. i Włoszech a także w Rosji święto młodzieży ma charakter wojskowy. W krajach tych młodzież i to od najwcześniejszych lat ćwiczy się w sztuce wojskowej, przygotowując się na przyszłych żołnierzy. Wychowanie takie i takie święto młodzieży jest nietylko fałszywe ale i zgubne, bo młodzież wychowana w duchu wojskowym stanie się wojowniczą i żądną wojen i krwi rozlewu. Odwracamy się przeto od takich metod wychowawczych a idziemy inną drogą, zgodną z duchem Chrystusowym i ideologią Marszałka Piłsudskiego, który nas zwywa do wyścigu pracy a nie krwi rozlewu.

I do tego wyścigu pracy i zrealizowania zasad Jezusa Chrystusa chcemy się w swe święto na nowo zapalić i wzajemnie zachęcić i w Bogu posilić i zarazem cieszyć się i radować, że danem nam jest w tym kierunku i duchu działać i pracować!

Przykazania na Dzień Matki.

- 1) Przyjm na się niedzielną pracę matki, aby ona miała dzień wolny od zajęć.
- 2) Wczesnym rankiem postaw bukiet kwiatów u łóżka lub na stole.
- 3) Jeżeli jesteś zdala od niej, prześlij list lub kartkę wraz z małym upominkiem.
- 4) Jeżeli na cmentarzu spoczywa twoja lub inna, należąca do twoich krewnych matka, to idź i ustrój kwieciami jej grób.
- 5) Gdy jesteś z matką staraj się dowiedzieć o jej troskach i zgrzyotach, pociesz ją, uściśnij jej rękę, i okaż jej pamięć swoją o niej w formie jakiegoś upominku.
- 6) Jeżeli wiesz, że w domu starców lub w szpitalu znajdują się matki, pamiętaj o nich, nie bacząc na to, że to może do innych należy.
- 7) Spotkawszy na ulicy matkę - starszuskę, podejdź do niej, okaż jej swą przychylność, a jeżeli potrzeba, to ją wesprzyj małym datkiem.
- 8) Gdy spotkasz matkę niosącą ciężary, ulżyj jej, odbierając jej brzemię i odprowadź ją gdy tego potrzeba wymaga.
- 9) Werbuj teraz i w Dniu Matki ludzi dla tej myśli i wprowadzaj ją w czyn i staraj się, by inni to uczynili.
- 10) Postanów sobie silnie, twoją matkę i wszystkie matki wogóle, w przyszłości poważać i szanować. Uważaj na to, by i inni to czynili. Wówczas Dzień Matki przyniesie błogosławieństwo rodzinom chrześcijańskim.

Klub punktualności.

W Chicago powstał klub punktualności. Założycielką jego jest pewna niewiasta, która przez 10 lat ani razu nie spóźniła się do biura, a każdą pracę umiała sobie tak rozłożyć, że nigdy nie przekroczyła wyznaczonego terminu. Tak dzielna urzędniczka zyskała także powszechne uznanie, że wkrótce zgłosił się po jej rękę jeden z milionerów i pojął ją za żonę.

Takiego klubu, właściwie takich klubów potrzeba nam czempredzej w każdym mieście po 10-ciu, a w każdej wiosce choć po dwa. Bo też to straszna zaczyna się rzecz z naszą nowoczesną punktualnością. Dawniej się też spóźniano, ale na minuty, obecnie zaś spóźniamy się na godziny. Szczególnie szczęście mają wieczorki i przedstawienia. Naznaczone są na 7-dmą, a zaczynają się o 1/2 9-tej. Spora część publiczności, a zwłaszcza ta, któraby od pierwszego słowa wszystko podwójnie słyszeć miała i pamiętać sobie miała, przychodzi dopiero po przedstawieniu „na tańce”. Nawet takie „ananasy” mamy! A są nawet dziewczęta, które zjawiają się z nimi. Inni zaś przychodzą, kiedy chcą. Podczas przemówień i śpiewów i także pojedynczych aktów, lecz nigdy w paузach. Przychodzą nie na palcach bo oni nie złodzieje, żeby się wkradać mieli? Ale przychodzą po czterech: Dwoma biją opietkami mocno o podłogę, aby dudniało, a dwoma łażą po krzesłach jak po „stelcach”. Wszystkich dotkną, a wszystkie poruszą. Żadnego nie przestawią po cichu, delikatnie, jako ludzie, którzy nie chcą by ich świat nie posądził o brak kultury, ale każde przesuną ręką mamuta dwa razy „tam i haf”, o to jedno się szczególnie troszcząc, aby każde z nich porządnie zatrzeszczało. Ma to być dowód dzielności, która zdobi ludzi, umiejących się przebijać przez świat. Tymczasem jest to tylko brak wychowania towarzyskiego i dowód zdziczenia, arogancji czy bezczelności, cechującej ludzi mało inteligentnych o grubej skórze i sztraszliwie tępych łbach. Tak w tej sprawie pisze jedno z naszych śląskich pism.

Brak punktualności wprowadza zamęt i bezład w życie, tak publiczne, jak i prywatne — powiedziała owa amerykańska niewiasta. I miała słuszość. A zamęt i bezład są pierwszym i ostatnim gwoździem do tremny wszelkiego towarzyskiego i społecznego życia. Jeżeli kto chce napewno zniszczyć jakie stowarzyszenie lub skutecznie podciąć rozwój jakich zebrań, niech tylko zwołuje na 7-dmą a zaczyna o 1/2 8-mej. Nawet to już wystarczy!

Kto zajmie się między nami ewangelikami organizowaniem takich klubów punktualności? Może Z. E. M.? Radziłbym stworzyć dla klubowców, odznakę którą nadawać będzie zarząd członkom stowarzyszenia jako szczególne odznaczenie, a którą przewodniczący będzie miał prawo natychmiast odebrać każdemu, kto się na zebranie bez uniewinnienia nie zjawi lub przyjdzie ćwierć godzinki za wcześniej lub zapóźno.

Przegląd polityczny

Dwa bardzo ważne polityczne zdarzenia mamy do zanotowania, mianowicie ukończenie wyborów we Francji i zakończenie wojny włoskiej w Abisynji. Wybory francuskie są zdarzeniem o „znaczeniu historycznym”, jak je określa „Temps” przeto że w nich wielkie zwycięstwo odniosła skrajna lewica, komuniści i socjaliści. Socjaliści są najsilniejszą partją, i winni objąć rząd. Żyd Leon Blum zapowiada tworzenie rządu. Przepadła przy wyborach partja najwięcej patriotyczna. Długi szereg wybitnych przewodców parlamentarnych nie uzyskało mandatu. A co nadzwyczaj charakterystyczne, to osobistości nowe, które zwyciężyły. Znane go parlamentarzystę Franclina Bouillon zastąpił kelner kawiarniany, ministra Gignaya zastąpił szewc, ministra Deata zastąpił tokarz. Parlament francuski traci doświad-

czonych polityków a ster rządu przechodzi w ręce niepewne. Będzie to miało wpływ na politykę europejską. Przypuszczalnie zacieśnione zostaną stosunki francusko-rosyjskie, ale prym francuski na kontynencie europejskim przejdzie w ręce angielsko-niemieckie. Czuć już z tego powodu radość wielką na Węgrzech, które „przemawiają językiem hr. Tiszy”. Mało będzie radości n. p. w Czechosłowacji, posiadającej dotychczas najsilniejsze oparcie dla swego politycznego działania we Francji.

Dnia 5 maja o godz. 16-ej wkroczyły wojska włoskie do stolicy abisyńskiej Addis Abeby. Cesarz Abisynji już przedtem opuścił stolicę i kraj i wyjechał na okręcie angielskim do Palestyny.

W Londynie z tego powodu nastrój nader ponury. Rzadko kiedy polityka angielska tak na jawie przegrała, jak w sprawie abisyńskiej. Sankcje przeciw włoskie chyba natychmiast zostaną zniesione.

Natomiast w Rzymie nieopisana radość. Miasta toną w chorągwiach, dzwony i sereny wezwały ludność na generalny wiec. Są to zgromadzenia, urządzone w całym kraju o tej samej godzinie na pewnych przeznaczonych miejscach, żeby do nich z Rzymu sam Mussolini mógł przez radjo przemawiać. Mężczyźni zjawiają się w czarnych koszulach.

Mowa Mussoliniego brzmiała:

„Czarne koszule rewolucji, mężczyźni i kobiety całej Italji. Włosi, przyjaciele Włoch, znajdujący się za górami i za morzami, słuchajcie!

Marszałek Badoglio telegrafuje: dziś dnia 5 maja o godz. 16-ej na czele naszych zwyciężczych wojsk, wkroczyłem do Addis Abeby (burza okrzyków i oklasków.)

W ciągu 30 wieków historii Włochy przeżywały wiele godzin pamiętnych, ale ta którą przeżywamy dziś, jest niewątpliwie jedną z najbardziej uroczystych.

Oznajmiam narodowi włoskiemu i całemu światu, że wojna jest skończona (entuzjastyczne okrzyki).

Nie bez wzruszenia i bez dumy głoszę te wielkie słowa po siedmiu miesiącach ciężkich bojów, ale jest rzeczą konieczną, abym natychmiast dodał, że chodzi tu o nasz pokój, o pokój rzymski, który wyraża się w następującem prostem i nieodwołalnym twierdzeniu: Abisynja jest włoska. Jest włoska de facto, ponieważ została zajęta przez nasze wojska, jest włoska de iure, ponieważ zdobyta została mieczem rzymskim i cywilizacją, która tyumfuje nad tysiącletniem okrucieństwem, barbarzyństwem i niewolnictwem. Z ludem Abisynji pokój już został zawarty. Lud ten gnębiony przez rabunkowe rządy b. cesarza, Iwa Judy wykazał w sposób szczególnie jasny i wyraźny, że pragnie żyć i pracować spokojnie, w cieniu trójbarwnego sztandaru Włoch.

Pobici i zbiegli rasowie i wodzowie nie wchodzą już w rachubę i żadna siła na świecie nie będzie mogła zmienić tego faktu.

Podczas Adunata z 2 października uroczyście obiecałem, że uczynię wszystko możliwe, aby zatarg afrykański nie przemienił się w wojnę europejską. Obietnicy tej dotrzymałem i jestem przekonany, że zaburzenie pokoju europejskiego oznaczyłoby ruinę Europy. Ale muszę dodać, że jesteśmy gotowi bronić naszego wspaniałego zwycięstwa z tą samą niezłomną stanowczością, z jaką zwycięstwo to osiągnęliśmy.

Pragniemy w ten sposób wyrazić wolę walczących w Afryce, którzy chlubnie polegali, a których pamięć będzie czczona i zachowana z pokolenia na pokolenie w sercach całego narodu. Sądzymy również, że w ten sposób wyrażamy wolę żołnierzy i czarnych koszul, którzy w ciągu 7-miu miesięcy dokonali wysiłku tak wielkiego i zasłużyli na podziw świata. Do nich tu biegnie głęboka wdzięczność ojczyzny, jak również i do stu tysięcy robotników, którzy pracowali z ponadludzką gorliwością. Jest to wielka data dla rewolucji czarnych koszul i narodu włoskiego, który oparł się obłożeniu sankcyjnemu i zasłużenie doczekał się tej wielkiej godziny.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Czarne koszule rewolucji, mężczyźni i kobiety całej Italii!

Osiągnęliśmy ważny etap na naszej drodze. Pójdziemy dalej drogą pokoju, gotowi z tą samą odwagą i z tą samą wolą stawić czoło wszelkim zadaniom, czekającym na jutro.

Niech żyją Włochy! Okrzyk ten niechaj dotrze do wojsk naszych w Afryce, które nań oczekują."

Tłum odpowiedział okrzykiem: „Niech żyją Włochy”, „niech żyje Duce“.

Wiadomości z kraju

Pobór rekruta 1936. Zwracamy uwagę na obwieszczenie o poborze rekruta w r. 1936, które mężczyźni winni przeczytać, aby nie zaniedbali jakich czynności, z których wynikłyby dla nich szkody. Pobór odbędzie się w Wiśle dnia 18 i 19 maja, w Ustroniu dnia 20 i 22 maja, w Skoczowie dnia 23 i 25 maja, a w Cieszynie od 26 — do 30 maja.

Cieszyn. (Z Ratusza). Przełożenie miasta Cieszyna zawiadamia niniejszem, że tegoroczne szczepienie ochronne przeciw ospie odbędzie się w Fizykacie miejskim — Ratusz II. piętro drzwi Nr. 18., dnia 6 i 7 maja b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu. Równocześnie odbędzie się bezpłatne i dobrowolne szczepienie przeciw — błonicze. Powyższe podaje się do publicznej wiadomości z nadmienieniem, że w dniu poprzedzającym szczepienie, dziecko powinno być wykąpane, ręce na których mają być wykonane szczepienia, powinny być dokładnie wymyte mydłem i ciepłą wodą. Dziecko powinno być odziane w czystą koszulkę i czyste ubranie.

Zarząd miasta Cieszyna ogłasza Przetarg nieograniczony na dostawę: 1) 3 zespołów pomp wirowych (wysokotłoczących), 2) Powietrznika na ciśnienie robocze 9 atm., 3) Silnika Diesla o mocy 200 KM wraz z prądnicą trójfazową, 4) 2 transformatorów po 160 KVA i jednego 10 KVA z terminami dostawy: ad. 1) 90 dni, ad. 2) 60 dni, ad. 3) 120 dni, ad. 4) 60 dni. Szczegółowe warunki dla dostaw i odpowiednie formularze są do nabycia w Kierownictwie Budowy Wodociągów dla miasta Cieszyna, Cieszyn, ul. Srebrna nr. 1. Zastrzega się dowolne prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, zmniejszenie lub powiększenie zamówienia lub też unieważnienie całego przetargu. Wymagane jest wadium w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% ceny ofertowej. Rozpatrywane będą tylko oferty na formularzach urzędowych. Oferty z dołączonym poświadczeniem o złożeniu w Kasie miejskiej miasta Cieszyna wadium, należy przedłożyć w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem do Komitetu Budowy Wodociągu dla miasta Cieszyna, Katowice, gmach Wojew. pokój 795. Termin złożenia ofert: 22 maja 1936 r. godzina 11. O godzinie 11:30 nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Cieszyn. „Stowarzyszenie Emerytowanych Funkcjonariuszów Państwowych, Samorządowych, Zawodowych, Wojskowych i Wdów w Cieszynie zwołuje na dzień 21 maja 1936 r. o godzinie 10-tej rano w sali Dziedzictwa, Stary Targ Nr. 4 miesięczne Zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołów Zarządu, 3) Sprawozdanie z działalności w sprawach emerytalnych i gospodarczych, 4) Wolne wnioski i życzenia. O przybycie wszystkich członków uprasza się. Emeryci, którzy jeszcze nie są członkami, mogą także przybyć i zgłosić się na członków.“

(C). (Koncert symfoniczno - wokalny) Staraniem Związku Pol. Mł. Ew. w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 10 maja, o godz. 1/2 8 w teatrze koncert symfoniczno-wokalny który częściowo będzie transmitowany przez Radio na wszystkie rozgłośnie. Program koncertu jest następujący: 1) F. Nowowiejski: Hasło. 2) Ks. E. Gruberski: Kościuszkowski. 3) Wł. Macura: Matko, Albo moi ptaszki, A czy to urok jaki. 4) Fr. Konior: Wypra-

wa. 5) Ks. E. Gruberski: Synkowie moi. 6) E. Krieg: Poznanie kraju. W koncercie bierze udział również chór Koła Goleśzów i Skoczów. Orkiestra symfoniczna 4 p. s. p. i solista barytonowy p. Suchanek z Krakowa. Koncert zapowiada się poważnie i wzbudzi zapewne żywe zainteresowanie nie tylko w społeczeństwie cieszyńskim ale i okolicznym. Liczyć się również należy z tem, że całe rzesze młodzieży ewang. zgromadzi się między godz. 8-mą — 8:45 w swych lokalach przy głośnikach radiowych, by w ten sposób uczestniczyć w pierwszej tego rodzaju imprezie. Po raz bowiem pierwszy Związek Młodz. Ewang. śpiewa do Radja.

(C). (Ślub) W niedzielę 26 kwietnia odbył się w kościele Jezusowym ślub p. Gustawa Kalety, urzędnika Kom. Kasy Oszcz. z p. Małgorzatą Raszkówną. Oboje są czynnymi i wiernymi członkami Związku Młodzieży. Młodej parze ślemy i tą drogą serdeczne — Szczęść Boże.

(C) (1 maj) W dniu święta pracy przeszedł ulicami miasta pochód robotniczy, niosąc transparenty z napisami: Niech żyje 1-szy maj i t. p. Pochód miał charakter spokojny i poważny; co świadczy o wielkim wyrobieniu społecznym i politycznym naszego robotnika. Trzeba również zaznaczyć, że w stosunku do roku zeszłego to liczba uczestników pochodu była znacznie większa. Świadczy to o zwiększaniu się konsolidacji związku robotniczego. Na marginesie robotniczego święta 1-szo majowego trzeba zaznaczyć, że wskazanemby było pójść za wzorem państw i narodów sąsiednich i obchodzić dzień ten, jako święto pracy nie tylko przez czynniki robotnicze ale i państwowe.

(C) (3 maj) Tegoroczne święto narodowe obchodzono razem z 15-tą rocznicą 3-go powstania górnośląskiego miało charakter podniosły i uroczysty. Miasto było wspaniale udekorowane a ludność tłumnie uczestniczyła w nabożeństwach i uroczystościach, związanych z obchodem święta narodowego a zwłaszcza w podziwianiu dziarskiej postawy naszych żołnierzy i organizacji półwojskowych w czasie defilady. Wieczorem odbyła się w teatrze akademja, na której odegrano sztukę p. K. Bergera p. t. Wiosna ludu w muzycznym opracowaniu p. prof. Hadyny. Sztuka jest pogodna i nadaje się na sceny ludowe a opracowanie muzyczne b. miłe, bo oparte na melodjach ludowych i śląskich. Aktorzy zaś ze swego zadania wywiązali się b. dobrze. Rzuciła się w oczy chorągiew biało-żółta na kościele Bonifratów i brak szeregu przedstawicieli cieszyńskiego społeczeństwa na akademji. Uroczyste nabożeństwo w kościele ewang. odprawił ks. pułk. Gloeh z Warszawy, kapelan W. P.

Wiadomości ze świata

Londyn. Premier Baldwin w obecności min. spraw zagr. Edena przyjął wczoraj deputację stowarzyszenia przyjaciół Ligi naro-

dów z lordem Cecilem na czele, który go zapewnił, że może liczyć na lojalne poparcie organizacji, jeśli podejmie energiczne kroki, któreby wykazały, że mimo niepowodzenia akcji zbiorowej w zatargu włosko-abisyńskim Anglii pozostaje jedynie ochrona Europy przed grożącym jej niebezpieczeństwem wojny, czyli, że jedyną możliwą dla Anglii polityką zagraniczną jest polityka oparta na Lidze narodów. Na rządzie ciąży obecnie obowiązek takiego wzmocnienia autorytetu Ligi narodów, aby stała się skutecznym narzędziem zapobieżenia wojnie na przyszłość. Członek delegacji prof. Hilbert Murray oświadczył po powrocie do Oxfordu że delegacja spotkała się z jaknajbardziej przyjemnym przyjęciem ze strony premiera, który całkowicie podzielił poglądy delegacji na tragedję abisyńską. Prof. Murray również ujawnił, że premier nie ukrywał przed delegacją, że „czuje gorzkie upokorzenie na myśl o wypadkach z ostatnich dni.“

(L) W dniu 5. 5. przeszło 50 ambasadorów i posłów składa królowi Edwardowi VIII nowe listy uwierzytelniające. Wśród nich niema posła abisyńskiego Martina, który oświadczył, że listy jego jeszcze nie nadeszły.

(L) (Kwestjonariusz niemiecki). Od tygodni oczekuje świat t. zw. kwestjonariusza, który rząd angielski wysłać ma do Hitlera, celem wyświeślenia pewnych spraw politycznych. Atoli kwestjonariusz ten jakoś bardzo ciężko się rodzi. Jeszcze nie gotowy t znów nie gotowy. Jedni chcą, aby zawierał jasne i konkretne pytania, a drudzy nie wiedzą, czego chcą. Oto polityka londyńska. Wszak oni i w sprawie abisyńskiej też nie wiedzieli, czego chcieli. —

Egipt. Na zakazanie (zatrucie) krwi zmarł egipski król Fnad I, a na tron wstąpił jego syn książę Faruk.

Tokjo. Japoja wysłała znaczne wojska do Mandżurji.

Szankhaj. (Nowa konstytucja) Dnia 5. 5. ogłoszona została nowa, piąta od 1911 konstytucja. Wznowiona ma być władza wykonawcza. Przymuszczałnie marszałek Cchang Kai Szek zostanie przewodniczącym rządu.

Madryt. Rewolucja komunistyczna trwa. Dnia 4. maja spalono w Madrycie 7 kościołów.

Sąd grodzki w Cieszynie
Oddział I.
dnia 25 kwietnia 1936 r.
Sygn.: A 431/35

Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy.

Dnia 24. 8. 1935 r. zmarła w Cieszynie Zuzanna z Harwotów Siwy, po której rozporządzenie woli nie znaleziono.

Jako ustawowa dziedziczka wchodzi w rachubę także Helena Wawrzyczek, której bliższy pobyt nie jest Sądowi znany, wobec czego wzywa się ją aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosiła się w tutejszym Sądzie.

Po upływie tego czasokresu pertraktacja spadkowa będzie przeprowadzona przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla Heleny Wawrzyczek kuratora Mgr. Emila Eisenberga w Cieszynie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przez udział w pogrzebie oddali ostatnią przysługę naszej ukochanej matce

Ś. p. Annie z Wilczków Cieślarkowej

składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Szczególnie zaś dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, ks. pastora wi Nikodemowi i ks. Bockowi za słowa pociechy, kojące nasze zboliałe serca, p. naucz. Matuli za prowadzenie śpiewu, wszystkim krewnym i znajomym za okazane nam współczucie. Serdeczne Bóg zapłać!

Ustroń w maju 1936.

Zasmucona Rodzina.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	---

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 16 maja 1936.

Nr. 21

Nadzieje i rozczarowania.

1 Piotr 1, 3.

Życie ludzkie rozpoczyna się wielkimi nadziejami, a kończy wielkim rozczarowaniem. Wieniec życia uwity jest z zawodów, złudzeń, zniechęceń i zdrad, a jest to wieniec cierniowy. Zaledwie zbudzi się w sercu zapał, z ochotą największą chciałoby się przyłożyć ręce do jakiejś pracy, a już zaraz musi się znaleźć gdzieś coś, co zapał ten ostudzi gruntownie, spoiwa rozerwie a w duszy wszechwładnie zapanuje zniechęcenie i rozczarowanie.

Na jednym tylko punkcie tych ciemnych dróg pełnych zawodów, złudzeń, zniechęceń nie potrzeba lękać się rozczarowania. Jest tym punktem próżny grób Zbawiciela. Ten nikogo jeszcze nie rozczarował i nie oszukał: Gdyby nie ten jedyny jasny punkt, życie równałoby się zwątpieniu. Nie wartaloby być na świecie pobożnym, wiernym i uczciwym, nie opłaciłoby się przyłożyć rąk do jednej sprawy, a najlepiej byłoby uciec od ludzi jaknajdalej. Człowiek byłby człowiekowi już tylko wilkiem. Dobrze zginęłoby po wieczne czasy.

U grobu wielkanocnego wstaje świat z nowym obliczem, wstaje ludzkość odrodzona, z nową nadzieją. Tam tylko można się przekonać, że jeszcze warto żyć na świecie i pracować, choć wszystko wszędzie tę pracę tamuje, zapał przytłumia, choć zawody i rozczarowania cierniowym wieniec bezlitośnie krępują dłonie. Na Golgocie krzyżał grzech, a Bóg milczał. Nad grobem próżnym Bóg się odzywa, grzech milczy. A Bóg będzie jednak miał ostatnie słowo.

Z darem życia wiecznego kroczy Pan teraz zwycięzko przez dzieje ludów i ludzi. To ziarno które z Niego się poczęło musi kiedyś wzrość i zwyciężyć, choćby nie wiedzieć jak było deptane i przytłaczane.

A my, w których jeszcze iskierka szczerości i dobrej woli, zwracajcie oczy swoje ku Temu co wyszedł z grobu! Życie nie będzie wam wtedy obmierzłym i stęchłym. Nie zakończy się rozczarowaniem, lecz nową nadzieją. Nadzieja ta zbuduje domy i rodziny nasze. Podniesie, skrzepi i spoi to co się rozluźniło i rozpadło. Nieprawość zczecznie, miłość zwycięży. Pycha, warcholstwo, to nie drzewa którym Pan Bóg pozwoli rość do nieba. Znikną czarne, ciemne plamy, a zajaśnieje wszędzie słońce jasne i promienne. Dajmy obudzić i odrodzić się ku nadziei żywej!

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego“

Modlitwa za Ojczyznę.

Pasterzu ludów, Wodzu nasz,
Przyjm wdzięcznych serc ofiary
I mocą ducha sam nam wskaż
Swej wszechpotęgi dary.
Gdy usta głoszą Twoją cześć,
Racz myśli w górę wznieść!

Wyznam kornie z głębi serc,
Nie nasza chęć i siła,
Lecz Twoja miłość, Twoja śmierć
Ojczyznę nam wskrzesiła;
Ofiarną synów Polski krew,
To Twej miłości siew.

O Panie niebios, prosim wraz
Kornej modlitwy słowy,
Niechże się zrodzi pośród nas
Z krwi Zbawcy zakon nowy
Miłości, przebaczenia win,
Jak uczył nas Twój Syn!

Okowy złości, kłamstwa skrusz,
Ty, co wyzwalaś ludy,
Nowych narodzin naszych dusz
Racz sprawić cud nad cudy,
Byśmy Twych jeno strzegli praw,
To, żywa Mocy, spraw.

(Z śpiewn. ew. reform.)

Wstępując w Jego boski ślad,
Sam cierpiąc za miliony,
Tę cudną wieść nam głosił rad
Narodu wieszcz natchniony,
O niech o takiej łaski cud
I dziś nasz walczy lud.

Niechże miłości czerpiem moc
W krwi Twojej, Jezu Chryste
I niech nam spłoszy ciemną noc
Prawd Twoich światło czyste.
Przy Twojem słowie chcemy stać
My, Chrystusowa brać!

Niech po wsze czasy śpieszym doń,
Po cudne Twe orędzie,
Niechaj miłości władna broń
Bronią Polaka będzie,
Że żyjem jako z bratem brat
Niech pozna, głosi świat!

Oreǳie Prezydenta Rzeczpospolitej

w dniu zgonu Wodza Narodu.

„Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył. Wielkim trudem Swego życia budował siły w narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej — ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze, jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą sławą zwyciężskich sztandarów okrytą. Ten największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek, z głębi dziejów minionych moc Swego ducha czerpał i nadludzkiem wyteżeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie Siebie już tam widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć. — PRZEKAZAŁ NARÓDOWI DZIEDZICTWO MYŚLI O HONOR I POTĘGĘ PAŃSTWA DBALEJ. Ten Jego testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy. Niech żaloba i ból pogłębi w nas zrozumienie naszej — całego narodu odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłymi pokoleniami.“

Państwo polskie tarczą i wagą.

Nie za korzyści, otrzymane od Państwa, pragniemy mu służyć, bo choćby kraj obcy dawał nam korzyści znacznie więcej, a własny mniej, nie przestalibyśmy służyć swojej Ojczyźnie. Niemniej przeto warto jest uprzytomnić sobie, jaką rolę odgrywa Państwo wobec swych obywateli i co im daje. Państwo jest przede wszystkim tarczą obronną dla obywateli od wszelkich niebezpieczeństw zewnętrznych. Strzeżone są pilnie granice. Aby spokojny obywatel mógł oddawać się swej pracy. W naszych zwłaszcza czasach nie są to tylko czcze wyrazy: w państwie naszego wschodniego sąsiada trwają ciągle niepokoje, które dzięki czujnemu Korpusowi Obrony Pogranicza nie przenikają do nas. Kilka lat temu, w okresie formowania się naszej państwowości, częstym zjawiskiem na Kresach Wschodnich były coroczne łuny i strzały. Obecnie sytuacja się zmieniła: tuż przy granicy odbudowują się zniszczone przez wojnę folwarki i kwitnie życie. Podobnie chronieni jesteśmy na zachodzie od rozwydrzenia politycznego i mordów politycznych, które rozpanoszyły się u naszego zachodniego sąsiada. Dizwne uczucie opanowuje człowieka, gdy stanie przy granicznym słupie swego Państwa. Podobieństwa są pozorne: granica nasza wschodnia nie jest granicą dwóch podobnych twórców t. j. państw. Jest ona granicą dwóch kultur, dwóch światów, a nawet dwóch części świata. To granica Europy i Azji. Terytorjum Państwa jest więc bronione jakby tarczą przed wrogiem zewnętrznym, a terytorjum, to nietylko ziemia w granicach zamknięta. Do terytorjum Państwa należy jeszcze pokład każdego okrętu, który pod jego banderą wypływa na morze. Żadna obca policja nie ma prawa wejść bez zgody kapitana na pokład okrętu, gdyż oznaczałoby to przekroczenie granic Państwa.

Każdy cudzoziemiec, który stanie na pokładzie, jest tamsamem pod opieką państwa, do którego statek należy. Każdym więc nowym okrętem który budujemy, rozszerzamy terytorjum naszego Państwa. Ale nietylko obręb swoich granic, państwo broni swego obywatela, ale wszędzie gdziekolwiek się znajduje. Oczywiście, im państwo jest potężniejsze i im gorliwiej występuje w obronie swoich obywateli, tem bardziej liczą się z tem na świecie i odpowiednio traktują obywateli. Oprócz niebezpieczeństw zewnętrznych grożą obywatelowi także niebezpieczeństwa wewnętrzne i tu również państwo udziela mu swej opieki.

W każdym zbiorowisku ludzkim są pasyżnicy, które nie pracując, chcą korzystać z gotowej pracy innych. Przed niemi broni państwo spokojnego obywatela. Dawniej, kiedy państwo nie było skonsolidowane, obywatele musieli się bronić sami, zrzeszać się w związki obronne. Tak więc kupcy, udając się w podróż, uzbrajali swych ludzi lub najmowali straż. Dziś państwo posiada własną straż bezpieczeństwa — policję, która nie pozwala krzywdzić słabszego i zapewnia mu obronę i opiekę. Dla uchronienia obywateli od oszustw, państwo ustanawia sądy, których wyroki są ostateczne i poparte być mogą siłą. Sądy państwowe traktują wszystkich obywateli jednakowo bez względu na pochodzenie, wyznanie czy narodowość. Dalej, państwo troszczy się również o to, aby obywatel nie był krzywdzony zbyt niskim wynagrodzeniem za swoją pracę. W tym celu porozumiewa się i wpływa na pracodawców, ustanawia normy płac, a wreszcie tworzy fundusze ubezpieczeniowe, które ratować mogą obywateli w razie choroby, niezdolności do pracy lub w razie utraty pracy. Państwo opiekuje się również dziećmi, pozbawionymi również opieki rodzicielskiej, zabrania zatrudnienia młodocianych w pracach szkodliwych dla zdrowia, dzieci wogóle przed ukończeniem szkoły powszechnej. Państwo wzięło również na siebie troskę o zdrowie obywateli i wykonuje ten obowiązek przez specjalne zarządzenia, kontrole i stale działające urzędy, a więc badanie produktów spożywczych,

sposób usuwania śmieci i nieczystości, dezynfekcje i wszelkie zarządzenia zapobiegające chorobom, należą do zakresu działania państwa. Państwo umożliwia też młodemu pokoleniu obywateli bezpłatną naukę i wprowadza przymusowy obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej. Wreszcie dostarcza korespondencji — pocztą, przeprowadza prace nad budową dróg, regulowaniem rzek, lub buduje gmachy publiczne. Przede wszystkim ale, własne państwo pozwala obywatelowi czuć się gospodarzem u siebie, mogącym rozwijać swą rodzimą kulturę i język i mogącym całą duszą pracować dla rozwoju dalszej jego świetności. Główną wartością własnego państwa jest to, że jest własne.

J. W.

Zakład Emerytalny S. K. K.

Dnia 28 kwietnia odbyło się w Warszawie, w sali posiedzeń Kolegium Walne Zgromadzenie Zakładu Emerytalnego Księży. Na zgromadzeniu złożył Zarząd sprawozdanie, które Walne Zgromadzenie uchwaliło podać naszej Prasie ewangelickiej z prośbą o umieszczenie.

Sprawozdanie Zarządu.

Jest to dziesiąte sprawozdanie, które Zarząd składa Walnemu Zgromadzeniu. Należałoby koniecznie z tej okazji przypomnieć sobie cele i zamiary, któreśmy sobie przed 10 laty stawiali, jak niemniej trzebaby stwierdzić i ustalić wszystko to, cośmy w 10 letniej pracy osiągnęli i zyskali.

Zamiary nasze sięgały bardzo wysoko, podobnie jak we wszystkim na początku powstania naszej Rzeczypospolitej mieliśmy aspiracje i nadzieje bardzo górnolotne. Chcieliśmy zorganizować ubezpieczalnię kościelną, któraby obejmowała księży i funkcjonariuszów kościelnych całego Konsystorza Warszawskiego i przerzuciła się na inne Kościoły ewangelickie naszego państwa, stwarzając dla wszystkich księży ewangelickich w Polsce jeden Zakład Emerytalny, jako praktyczny pomost zbliżenia się i wiązania łącznik jedności.

Zrealizowaliśmy w tych 10 latach tylko drobną część tych zamiarów. Zaopatrzenie wdów i sierot po księżach pastorach Konsystorza Warszawskiego się udało. Nie odmówiliśmy zaopatrzenia żadnej wdowie ani sierocie, która byłaby miała do naszej instytucji jaki taki tytuł. Wypłaciliśmy w 10 latach 219 emerytur, najmniej 18 w r. 1926, najwięcej po 24 w r. 1931 i 1933. W ostatnim roku 1935 było emerytów 23. Wypłaciliśmy na emerytury 332,884 zł, na administrację 10,411 zł, zwroty 42,594 zł, razem 385,889 zł, oszczędziliśmy na fundusz rezerwowy 74,005 wobec obciążenia 11,215, tak że rzeczywisty nasz majątek wynosi 62,790 zł.

W spisie członków mieliśmy w 10 latach parafij i filjałów 824, najmniej w r. 1926 (71), najwięcej w latach 1932 i 1933 (91). Członków-księży było 724, najmniej 62 w r. 1926, najwięcej 81 w r. 1935.

Jest atoli pewna część parafij i są niektórzy księża, którzy na żadne perswazje i przedstawienia pozytywnie nie zareagowali. Najlepiej scharakteryzowałoby ich słowo Pana Jezusa: Duchci jest ochotny, ale ciało mdłe. Czas jednak pracuje za nas. Mamy wypadek, że parafia i ksiądz nijak nie mogli być zdobyć do Zakładu Emerytalnego. W ostatnich latach zaczęła się parafia rozlatywać, filjały się usamodzielniały i powołały księży. A ci wstąpili do Z. E. i ich młode parafje swe wkładki wpłacają. Czas pracuje dla nas.

Oddział funkcjonariuszów istniał tylko w bardzo małych granicach. Miał tylko jedną parafję — członka, jednego sekretarza — członka i dwóch emerytów. Wypłacił emerytur 43,718 i oszczędził sobie funduszu rezerwowego 3,291. Oddział ten będzie musiał być albo złączony z oddziałem pier-

wszym, albo winien być zlikwidowany i oddany do ZUPU.

Doświadczenia 10-letnie dostarczają nam też realnych dowodów, czy prawne ujęcie naszej Pragmatyki Emerytalnej odpowiada naszym stosunkom, lub też wymaga pewnych zmian. Otóż pod tym względem trzeba przyznać, że Z. E. był potąd zakładem dobroczynnym. Nasi dotychczasowi emeryci złożyli łącznych wkładek kwotę zł 17,248, a pobrali 324,468 zł. Tylko 8 emerytów posiadało cośkolwiek wysługi emerytalnej, reszta nic. Spełniliśmy obowiązki za kogoś innego, a nie wahamy się powiedzieć, że spełniliśmy obowiązki naszego młodego państwa i naszego ciężko doświadczonego Kościoła. Spełniały te obowiązki parafje wobec swoich wychowawców i spełniali księża wobec swoich kolegów.

Charakter ten niebędzie mógł nadal być utrzymany z tej prostej przyczyny, że występują na widownię zdobyte już prawa, a te prawa muszą znaleźć bezwzględne zaspokojenie. Kto zdobył już sobie prawne wysługi emerytalne i stał się niezdolnym do dalszej służby, ten musi być uwzględniony na pierwszym miejscu i przed wszystkimi innymi. Dobroczynność będzie musiała szukać innych ogrodów, które mogłaby szczyścić swym szlachetnym kwiatem. Nasza Pragmatyka Emerytalna musi te nowe warunki ująć w ścisłe prawne postanowienia.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1935 ujęmę w słowa „Protokołu rewizyjnego,” który zawiera mniej więcej wszystko najważniejsze a będzie mówił sądem i głosem panów, stojących poza Dyrekcją.

Protokół rewizyjny

spisany w Ewangelickim Urzędzie parafjalnym w Ustroniu, dnia 24 kwietnia 1936 r. w sprawie rewizji rachunków Zakładu Emerytalnego.

I.

Uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia, ich wykonanie i skutki.

a) Dyrekcja Z. E. ukonstytuowała się następująco: Na wniosek Zarządu SKK. wysoki Konsystorz Warszawski mianował prezesem Z. E. Ks. Sen. E. Wendego. Nominacja nastąpiła aktem z dnia 20. 5. 1935 r. Nr. 1108. Pierwszym wiceprezesem oraz kasjerem wybrano Ks. Pawła Nikodema, drugim wiceprezesem p. Roemera z Łodzi, sekretarzem Ks. Preussa z Bydgoszczy.

b) Aspiracje ks. Rutkowskiego wysłano dnia 25. 6. 1935 do Sądu Polubownego na ręce ks. Sachsa w Turku. Podanie zostało potąd niezafatwione. Zakład Emerytalny wypłacał ks. Rutkowskiemu miesięcznie 167—zł. Pastorowej Gundlachowej wypłacano miesięcznie 150—zł. Reszta emerytów otrzymała emerytury według preliminarza.

c) Dyrekcja przygotowała projekt zmian Pragmatyki Emerytalnej z uwzględnieniem nowego podziału emerytur.

d) Wykonanie wniosku o otwarcie konta w PKO utknęło na postanowieniach statutowych. Mianowicie § 15 statutów brzmi: „Wszelkie akta prawne i korespondencje na zewnątrz wymagają podpisu przewodniczącego, względnie jego zastępcy i jednego z członków zarządu, zobowiązania pieniężne oprócz tego podpisu skarbnika.” Komisja rewizyjna stwierdza, że kasjer wypłacił dn. 21 stycznia 1934 na konto czekowe Nr. 1 w PKO Warszawie zł 71,40, a dnia 19. VI. 1935 przesał protokół Walnego Zgromadzenia zawierający uchwałę, że czeki podpisywać ma jeden członek zarządu, mianowicie ks. Nikodem. Uchwała ta sprzeciwia się wyraźnemu postanowieniu statutowemu, to też PKO dnia 29 lipca 1935 r. zwróciło kasjerowi wypłacone zł 71,40. Sprawa wymaga albo innego załatwienia, albo zmiany statutów.

e) Przeniesienie funduszu Z. E. z Banku Ewangelickiego w Ustroniu do instytucji o pupilarnem bezpieczeństwie następuje, może jednak ze względu na finansowe stosunki w kraju postępować tylko bardzo przymuszonymi i powoli.

II.

Stan członków Z. E.

Było w r. 1934 członków Z. E. 140, mianowicie 70 księży i 70 parafij, a jest w r. 1935 członków 162, mianowicie 72 parafij, 9 filijałów i 81 księży.

Członkostwo utracił: Dąbie, Gąbin, Kutno, Kamocin.

Członkostwo zdobył: Andrzejów, Bałki, Kielce, Michałki, Nieszawa, Fil. Józefów, Sadoleś Włodzimierz, Woł. Secymin, Władysławów.

Z księży utracili członkostwo: Ks. ks. Gutknecht, Plamsch, G. Tochtermann.

Członkostwo zdobyli Księża: A. Freyde, Wojak - Łódź, Lembke W. - Pabianice, R. Kersten - Stawiszyn, Pawlas - Ustroń, Schultz Ryszard - Secymin, Adolf Hassenrick - Władysławów, Karol Sterlak - Cyców, Gustaw Benke - Aleksandrów, Wilh. Ostermann - Andrzejów, Froelich - Lublin, Adolf Schendel - Łódź, Paweł Otto - Łódź, Jul. Horn - Pabianice, Waldemar Krusche - Rypin, Edw. Kneiffel - Brzeziny, Waldem. Preuss - Bydgoszcz.

III.

Rachunki i administracja.

Zakład Emerytalny prowadzi nie tylko rachunki członków czynnych, ale też i nieczynnych. Ma to swoje ważne powody administracyjne i kościelne. Prowadzonych jest 211 osobnych rachunków, a mianowicie 96 rachunków parafij, 17 rachunków filijałów i 98 rachunków księży. Do zestawienia rocznego wciągnięto 162 rachunków, opuszczając wszystkie nieczynne. Rozesłano odbitki rachunków wszystkich, tak czynnych jak nieczynnych i wezwano odbiorców do ich sprawdzenia i ewentualnych reklamacji.

IV.

Jak członkowie spełnili swe obowiązki.

Parafij, które nie zostawiły w roku 1935 żadnych zaległości w Z. E. mamy 38. Takich, których zaległości nie dosięgają rocznej wkładki, mamy 17, a których zaległości przekraczają roczną wkładkę mamy 26.

Przegląd polityczny

Najważniejszym wydarzeniem politycznym ubiegłego tygodnia jest niewątpliwie sprawa Abisynji i Włoch. Sobota, dnia 9 maja stała się dniem historycznym w dziejach Włoch. W tym dniu bowiem ogłoszono uroczyste wskrzeszenie imperjum rzymskiego; W sobotę o godz. 10, zebrała się w Rzymie, w Pałacu Weneckim wielka rada faszystów i rada ministrów. Posiedzenie trwało zaledwie kilkanaście minut. O godzinie 1/2 11 w nocy, przy dźwiękach fanfar, ukazał się na balkonie Pałacu Weneckiego Mussolini. Po burzliwej owacji setek tysięcy zgromadzonych, która trwała kilka minut, Mussolini wygłosił do tłumu następującą mowę:

„Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy wszystkich sił zbrojnych państwa w Afryce i Włoszech, czarne koszule rewolucji, włoski i włoski, przebywający w Ojczyźnie i na świecie, słuchajcie!

Na mocy decyzji, które za kilka chwil i które poznacie uchwalila wielka rada faszystowska dokonywa się wielkie wydarzenie dziejowe. Oto rozstrzygnięte zostały losy Abisynji. Dziś dnia 9 maja 14 roku ery faszystowskiej. Wszystkie węzły przeciął nasz miecz. Zwycięstwo afrykańskie będzie w dziejach Ojczyzny naszej pełne, czyste i całkowite tak, jak o tem śnili i jak tego pragnęli nasi polegli legjoniści. Włochy posiadają wreszcie swoje Imperjum.

Jest to Imperjum faszystowskie, ponieważ nosi znamiona woli i potęgi liktorskich znaków rzymskich, ponieważ jest to cel, do którego w ciągu 14 lat budzono i organizowano energię młodych i dzielnych generacji włoskich.

Jest to Imperjum pokoju, ponieważ Wło-

chy chcą pokoju dla siebie i dla wszystkich, ale, jeżeli uciekają się do wojny, to czynią tylko wtedy, gdy zmuszone są do tego koniecznościami życia.

Jest to Imperjum cywilizacji i ludzkości dla wszystkich ludów Abisynji. Jest bowiem zwyczajem Rzymu, że po zwycięstwie sprzęga ludy zwyciężone ze swoimi losami. Oto jest prawo Włoch, które zamyka jeden okres naszych dziejów i otwiera okres nowy.

1) Terytorja, które należały do cesarstwa Abisynji, są oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego.

2) Tytuł cesarza zostaje nadany królowi Włoch dla niego i jego następców.

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy w Afryce i Włoszech, czarne koszule, włosi i włoszki. Naród stworzył imperjum swoją krwią, a uczyni je płodne swoją pracą i bronią w ręku. W poczuciu najwyższej pewności, opartej na sile żelaza i potędze serca, wita Rzym po 15-tu wiekach wskrzeszone cesarstwo, ale czy jesteście imperjum tego godni? (Burza oklasków potwierdzających).

Krzyk ten jest, jak święta przysięga, która obowiązuje nas wobec Boga i wobec świata, na życie i na śmierć.

Czarne koszule, legjoniści, pozdrowienie dla króla.

Mowa Mussoliniego zakończona została długotrwałą i radosną manifestacją wojska i ludności, która z pieśnią na ustach ruszyła pod pod Pałac Kwirynalski, aby pozdrowić króla Włoch i cesarza Abisynji.

Wiadomości z kościoła

Cieszyn. (Konfirmacja) W niedzielę 17-go b. m. odbędzie się w kościele Jezusowym uroczystość konfirmacyjna o godzinie 8-ej. Konfirmowanych będzie 206 dzieci, w tem dziewczyn 102, chłopców 104. Jest to największa liczba konfirmowanych w ostatnich 10 latach powojennych.

(C) (Pamiętka założenia kościoła.) W niedzielę 24 maja o godzinie 8:30 odbędzie się 227-letnia pamiętka założenia kościoła Jezusowego. Uroczyste nabożeństwo odprawi ks. A. Wantuła z Wisły. Na uroczystość tę serdecznie zaprasza wszystkich domowników wiary z bliska i daleka prezbyterstwo, w nadziei, że na głos dzwonów tej Matki kościołów śląskich zjawią się licznie ewangelicy śląscy i wypełnią obszerną i dostojną świątynię wyższobramską.

Goleszów. (Wybory do Większego zastępstwa zborowego i prezbyterstwa.) W pierwsze 4 niedziele postne przeprowadzone zostały wybory całkowite do zastępstwa zborowego. Do wyborów stanęło 65% uprawnionych do głosowania. W niedzielę 19 kwietnia wybrało Większe zastępstwo zborowe prezbyterstwo. W skład prezbyterstwa weszli następujący panowie: Z Goleszowa: inż. Piotr Carlsson, dyr. fabryki, Paweł Fox, przeł. gminy, Jan Pasterny, rolnik, Jerzy Duława, rolnik, Jerzy Macura, zagrodnik, Adam Wapienik, zagrodnik, Jan Kajfosz, robotnik, Jan Poloczek, robotnik i chałupnik. Z Godziszowa: Jan Miech, przeł. gminy, Paweł Niemiec, rolnik; z Kozakowic G. Jan Cymorek, stolarz i chałupnik, z Kozakowic D.: Jerzy Adamus, chałupnik; z G. Lesznej: Adam Krop, chałupnik, Paweł Koźdoń, rolnik; z Kisielowa: Adam Halama.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

(C) (Po koncercie.) Staraniem Związku cieszyńskiego przy współudziale chóru Związku goleszowskiego i skoczowskiego, odbył się w minioną niedzielę w teatrze miejskim koncert muzyczno-wokalny. Sala teatru była wypełniona niemal do ostatniego miejsca. I nie pożałował nikt tego swego pójścia do teatru, bo koncert stał na wysokim poziomie artystycznym i był wielkim sukcesem chórów wymienionych Związków Pol. Młod. Ewang. Sukces był tem większy, że część koncertu a mianowicie utwór — Kościuszko — był transmitowany przez Ra-

djo na wszystkie, rozgłośnie. A jak nas informują transmisja została przez szerokie sfery radjosluchaczy z wdzięcznością przyjęta. Sukces ten powinien się stać dalszym bodźcem do pracy na polu pieśniarstwa i to tak dla wymienionych chórów, jak i samego dyrygenta p. St. Macury. Wartoby jednak przy następnym koncercie dać coś z naszych pieśni ewangelicznych a to tem więcej, że mamy już coś literatury pieśniarsko-relig. naszej i obcej. Przypuszczam, że polscy radjosluchacze byłiby wdzięczni za zaznajomienie ich z religijno-kościelnym pieśniarstwem ewang. Pole więc do pracy wielkie i zaszczytne. Wykonawcom cześć!

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Tydzień P. C. K.) Oddział P. C. K. podaje niniejszem do wiadomości, że Tydzień P. C. K. odbędzie się w dniach od 1 do 10 czerwca b.r. W dniu 31 maja i 7 czerwca P. C. K. urządzi zbiórkę uliczną. Zwracamy się z uprzejmą prośbą o poparcie akcji P. C. K. przez chętnie ofiarowanie datków podczas zbiórki.

Ponadto podaje się do wiadomości, że Oddział P. C. K. tak, jak każdego roku wysłał dzieci chore, rodziców najbiedniejszych na kolonie do Rabki. Wyjazd dziewczynek w dniu 2 lipca, chłopców 3 sierpnia. Przegląd dzieci przez Komisję odbędzie się w fizykacie miejskim w dniu 22 maja b.r. Zgłoszenia prosimy kierować do p. prof. Stonawski (Stonawskiej) ul. Miarki. Koszta wysyłki dzieci na rachunek własny wynosi 75 zł. Pobyt dzieci w Rabce trwać będzie 4 tygodnie.

(C) (Z Tow. Teatru Polskiego) Na zakończenie sezonu teatralnego w Cieszynie odegra w dniu 18 maja 1936 r. o godzinie 20-tej doborowy zespół teatru katowickiego komedję Marji Jasnorzewskiej Pawlikowskiej p. t. „Powrót Mamy“, w teatrze polskim w Cieszynie. Komedja ta znanej autorki „Egipskiej Pszenicy“ grana była w teatrach warszawskich i krakowskich wielokrotnie razy ku zupełnemu zadowoleniu publiki, albowiem ta sztuka odznacza się dobrym humorem, przy poważnej treści. Niewątpimy, że ze względu że jest to już ostatnie przedstawienie w tym sezonie, a sztuka wystawiona jest bardzo starannie z nowymi dekoracjami artysty-malarza Józefa Jamutowskiego, publika cieszyńska jak zwykle tłumnie pośpieszy do teatru.

Cieszyn. Stowarzyszenie Niewiast Ewang. Grupa miejscowa Cieszyn urządza w Święto Wniebowstąpienia w czwartek dn. 21 maja wycieczkę do Zakładu w Dziegielowie na którą wszystkie swoje członkinie zaprasza. Wyjazd pociągiem o godz. 1/2 3 popoł.

(C) (Ze Stow. Emer. Funkcjonariuszy). Przypominamy szanownym członkom Stowarzyszenia Emerytowanych Funkcjonariuszów Państwowych, Samorządowych, Zawodowych Wojskowych i Wdów w Cieszynie, że Zebranie tego Stowarzyszenia odbędzie się dnia 21 maja b.r. o godzinie 10-tej rano na Starym Targu w Sali Dziedzictwa I piętro na które wszystkich tak członków jak i wszystkich innych do tego Stowarzyszenia jeszcze nie należących Emerytów. — Zarząd jak najuprzejmiej zaprasza. Na porządku dziennym: 1) Powitanie, 2) Zagajenie, 3) Odczytanie protokółów Zarządu, 4) Wygłoszenie referatu z odbytego wiecu we Lwowie na którym wzięli udział dwaj delegaci Zarządu, 5) Przedstawienie obecnej sytuacji Emerytów przez delegata krakowskiego p. Prezesa Magistra Jana Szustowa, 6) Sprawy gospodarcze, 7) Wolne wnioski i życzenia. O punktualne oraz liczne przybycie uprasza Zarząd.

(C) (Burza) W poniedziałek przeszła nad Cieszynem i jego okolicą gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem. W Zamarskach uderzył piorun w zabudowania gospodarcze p. Hadyny i wznicił pożar, stłumiony w zarodku dzięki natychmiastowej i energicznej akcji straży ogniowej. Drugi piorun uderzył w dom Lebiody i zabił go na miejscu. Również tu i tam wystąpiła z

wezbranych gwałtownie potoków woda, zalała łąki i zabrała kładki. Poważniejszych szkód jednak niema.

Ustroń. (Lasy zakwitły). W naszych górach ustrońskich, a jak opowiadają, to nawet w szerszej okolicy, tegoroczna wiosna rozwija się nadzwyczaj pięknie. Drzewa owocowe, szczególnie czereśnie zakwitły przebogato. Każde drzewo stanowi jeden przepiękny bukiet, co przekształca okolicę w przepiękny ogród. Szczególnie piękne są Wyrchowina, Jelenica i okolice Kopieńca, ale niemniej wzorowo prezentuje się Zawodzie.

To jednak nie jest to szczególne i nadzwyczajne, co trzeba na konto tegorocznej wiosny zapisać. Szczególnym zdarzeniem są kwitnące lasy. Znalazłem buki, które mają więcej kwiecica aniżeli liścia. Widziałem świerki i jodły kwitnące. Zdalsza prezentują się całe stoki i zbocza leśne różowo. Nawet najstarsi ludzie nie pamiętają czegoś podobnego. Wielka to radość zapanowała w przyrodzie. Świat roślinny ubrał się jakoby na jakie wesele.

Górki Wielkie. (Strejk okupacyjny). W piątek dnia 8 maja wybuchł w Górkach Wielkich strejk robotników, zatrudnionych przy regulacji Wisły. Podłożę strejku jest następujące: Pracowało potąd w Górkach, Nierodzimiu i Ochabach 360 robotników, a stan miał być w tych dniach podniesiony do 800. Za ośmiogodzinną dniówkę otrzymywali 3 zł 20 gr, a robotnicy kwalifikowani po 4 zł. Ponieważ dawniej pewni robotnicy w robocie akordowej wywozili dziennie do 6 i 7 m³. Kierownictwo wymagało pewnej wydajności pracy od każdego robotnika mianowicie przeciętnie minimum 3 m³.

Zdaje się, że wskutek jakichś podmuchów utajonych robotnicy górscy, składający się w dużej mierze z elementów napływowych, dopiero w ostatnich latach w Górkach i okolicy osiadłych, przystąpili do strejku, spowodowali zatrudnionych w Nierodzimiu i Ochabach również do porzucenia pracy i nakłonili nawet robotników, zajętych przy budowie dróg i w kamieniołomach Wydziału Dróg Powiatowych, również do przyłączenia się do strejku. Obecnie czynią starania żeby poparli ich robotnicy huty ustrońskiej i cementowni goleszowskiej. Przebieg strejku jest naogół spokojny. Robotnicy zastawili pracę ale placu nie opuścili i narzędzi nie wydali, trwając od piątku godz. 10-tej bez przerwy dniem i nocą na miejscu i zapowiadając wytrwać tak długo, dopóki sam Wojewoda albo Minister Opieki Społecznej do nich nie przyjdzie. W Nierodzimiu zachowują się zupełnie spokojnie, natomiast w Górkach wzięli majstrów i pisarza „do niewoli”. Pisarza wypuścili jednak zaraz, po paru godzinach, żeby szedł zrobić wypłatę, a majstrów wypuścili dopiero wieczorem.

Żądania, które strejkujący stawiają są: 6-godz. dzień pracy, 4 zł dziennie, zniesienie wszelkich robót akordowych i zniesienie „wydajności pracy”, usunięcie O. D. R. ze Śląska, wypłata bezrobocia, opieka lekarska podczas i po zwolnieniu z pracy dla robotników i jego rodziny, usunięcie Dr. Raszki ze Skoczowa, bezkarność delegatów. Kierownictwo robót dało odpowiedź następującej treści: Ze strejkującymi niema pertraktacji. Robotnicy winni pracę podjąć a żądania swe mogą przedłożyć, które będą rozpatrywane. Jeżeli robotnicy pracy nie podejmą Kierownictwo oświadcza, że fundusze (280 tysięcy zł na 3 miesiące), przeznaczone na roboty w Nierodzimiu, Górkach i Ochabach zostaną wycofane i zużyte na roboty na Śląsku Górnym, gdzie jest większe bezrobocie aniżeli na Śląsku Cieszyńskim. W Górkach Wielkich w poniedziałek sprowadzono na teren strejku okupacyjnego żony i dzieci, które, gdy się pokaże jakaś ważniejsza osobistość, wołają: Mamy głód, dajcie nam chleba.

Zapowiedź strejkujących, że nie popuszczą, aż sam Wojewoda lub Mnistrer O. S. przyjdzie do nich, nie jest roztropna. Nasi Wojewodowie i Ministrowie mają wiele innych, jeszcze rzeczy do załatwienia, tak, że gdyby nawet chcieli, toby przyjsć nie mogli.

Ale strony winne przystąpić do pertraktacji. Może da się, które życzenie robotników np. opiekę lekarską po ukończeniu robót spełnić a robotnicy też popuszczą. Szkoda pięknego i zmarnowanego czasu!

Kronika żałobna

Cieszyn. (Pogrzeb) W sobotę odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego śp. Pawła Walicy, b. komisarza więzienia, który z wolnionym ze stanowiska spowodował nadużyć, przez komisję rewizyjną ujawnionych, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Śmierć jego wywarła głębokie na wszystkich wrażenie i wielkie poruszenie w mieście.

W tą samą niedzielę odbył się również pogrzeb śp. Marji z Kałużów Heglaszowej, żony robotnika miejskiego, która zmarła nagle wskutek paraliżu. Wymieniona opuściła męża i 7 dzieci i to kilkoro jeszcze nieletnich. Za jej trumną podażyły liczne rzese pogrzebników, poruszone jej nagłą i niespodziewaną śmiercią. Niestety poważny nastrój żałobnej uroczystości pogrzebowej został zakłócony przez grupkę robotników miejskich, kierowanych przez Dr. Srumskiego. Jesteśmy głęboko przekonani, że gdyby nie agitacja prowodyra Dr. Srumskiego toby do tej przykrej demonstracji nie było doszło. Robotnik bowiem nasz ma poczucie świętości uroczystości pogrzebowej i miejsca poświęconego odpoczynkowi zmarłych. To też niezależnie od władz bezpieczeństwa, które wypadkiem tym się zajmą, musimy ten wybryk rozagitowanej garstki demonstrantów napiętnować a robotników naszych przestrzec przed prowodyrami, którzy swą nieobliczalną agitacją sytuację ich tylko pogarszać mogą. Trzeba się strzec wilków drapieżnych w owczej skórze.

(C) (Śp. Paweł Wiesner) Dnia 8 maja umarł w Cieszynie po ciężkiej chorobie w 53 roku życia śp. Paweł Wiesner, kierownik kancelarii Dr. Wł. Michejdy, adwokata i burmistrza miasta. Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 10 maja, na ewang. cmentarzu cieszyńskim.

Zmarły pochodził ze Skoczowa, gdzie „na kępie” ukończył dwuklasową szkołę powszechną. To było całe jego przygotowanie do życia, pełnego rzetelnej i pożytecznej pracy i działalności. Jako chłopiec 14-letni, od urodzenia ułomny, wstąpił do kancelarii adwokackiej Dra Opalskiego w Skoczowie i właśnie z jego kancelariją przeniósł się później do Cieszyna. Po śmierci Dra Opalskiego pracował w kancelarii Dra Jana Michejdy, wreszcie przez 17 lat u Dra Władysława Michejdy, już nietylko jako kierownik jego kancelarii, lecz jako wierny jego przyjaciel. Jaki był ich stosunek do siebie, temu nad grobem Zmarłego dał wyraz sam Dr. Michejda w serdecznym przemówieniu, które pod koniec podajemy. A czynimy to, jako że Zmarły był i naszym przyjacielem i wiernym współpracownikiem, który zwłaszcza w ostatnich latach bardzo dużo zrobił dla Towarzystwa Ewang. w Cieszynie i dla Alumnatu im. ks. Franciszka Michejdy. Zachowamy go w wdzięcznej pamięci.

Na pogrzebie śp. Zmarłego zeszło się dużo ludzi z miasta i ze wsi. Znali go bowiem i szanowali w nim człowieka, który taki samotny szedł przez życie — i byli głęboko wzruszeni, kiedy ostatni jego szef roztoczył przed nimi obraz pracy jego i jego osobowości. Oto słowa pożegnania Dra Michejdy, wypowiedziane nad grobem Zmarłego:

„Jestem w poczuciu swem jednym z najbliższych Ci ludzi i dlatego wołałbym w ciszy serca rozpamiętywać wspólne przeżycia i myśli. A jednak sumienie każe mi dać nad tą skromną mogiłą jawne świadectwo prawdzie. Według powszechnego przekonania są ludzie z natury obdarzeni darem leczenia nędzy i chorób ludzkich, rzekłbym: urodzeni lekarze. Cierpiący pielgrzymują do nich po radę i ratunek, choć są prostaczka-

mi, intuicji tylko i samym sobie zawdzięczający swą umiejętność. Tyś od zarania swego życia, od tego prawie, co nazywamy „maluczkością”, służył ludziom i ludności naszej — zaprawdę nietylko swoim szefom — w dziedzinie innej, nie tak docenianej, a jednak ważnej, w jej potrzebach i sprawach prawnych. W najlepszym tego słowa znaczeniu współdziałałeś w urzeczywistnieniu prawa i sprawiedliwości. Choć nie uczony prawnik — pełniłeś to zadanie nadzwyczajnie, w sposób który pozostanie wzorem. Byłeś urodzonym prawnikiem! Bóg Ci dał niezwykłą intnicję i ducha odczuwania i zrozumienia prawa. Długoletnią, wyczerpaną pracą, ciągłym badaniem zdobyłeś w tej dziedzinie nietylko praktykę, ale poważną wiedzę, która wprawiła nieraz w zdziwienie nas, zawodowych i starych prawników.

Przedstawiciele sądownictwa i władz naszych cenili Twoją umiejętność i zapobiegliwość. Znajomość rzeczy i długoletnie doświadczenie nie byłyby jednak wystarczające do zdobycia Ci tego uznania i zaufania, jakim Cię wszyscy darzyliśmy, bo walory te mogą w przeciwnieństwach życia być bronią obosieczną. To sprawiła Twoja bezwzględna uczciwość, charakter i życzliwość dla ludzi. Praca nie była Ci męką i trudem, praca zawodowa była Ci potrzebą, namiętnością i najmilszym żywiołem. Nie byłeś najemnym pracownikiem, lecz w każdą sprawę wnikałeś całym jestestwem, wkładając w nią myśl ciągle czynną i szukając dróg, prowadzących do najlepszego wykonania obowiązku doradcy, nieutytułowanego, ale rzeczywistego zastępcy stron i rzecznika prawa. Stąd rodził się w naturalnej konsekwencji stosunek szczerego zaufania, serdecznej współpracy i prawdziwego przywiązania, jaki Cię łączył z tymi, u których i z którymi pracowałeś. Stosunek ten, tak nagle i niespodziewanie przerwany, zamienił się w ciągły siedm-nastoletniego współżycia ze mną — w odaną przyjaźń, w imię której, chyląc swą starą głowę u Twej trumny, składam Ci rzewnymi łzami uświęcone wyrazy najgłębszej wdzięczności. Niech Ci zacny, samotny przyjacielu, matka ziemia po dobrze spełnionym obowiązku i wielu cierpieniach — da rzetelnie zasłużony odpoczynek!

Ustroń. (Zgon) Zmarł tu w niedzielę rano (10 V.) Jerzy Szkubnia, sługa kościelny ustroński. Pochodził z Bystrzycy, nie pamiętał ojca ani matki, jako mały sierota chodził po domach, aż dorósł na służbę. Ożenił się w Cisownicy u Malców, w r. 1888 na wiosnę przyszedł za kościelnego do Ustronia, gdzie służył wiernie i pilnie 48 lat. Dożył blisko 85 lat. Cichy, skromny, do wszelkiej pracy, szczególnie na roli i w ogrodzie zdalny, wodził jeszcze między 70 a 80-tką kośców, a nawet po 80-ce jeszcze dobrze śmigał kosą. Nieprzyjaciół nie miał, a uznania zyskał wiele.

I. Co 152/36

Obwieszczenie.

Dnia 9 maja 1936

Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział I. cywilny podaje do wiadomości, że Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna w Cieszynie i wierzyciele na podstawie § 50 Rozp. Prez. Rzecz. P. z dnia 14 maja 1924 o przeliczeniu zobowiązań prywatno-prawnych celem ostatecznego ustalenia miary i sposobu przeliczenia postawili żądanie o ustanowienie kuratora jako przedstawiciela wszystkich wierzycieli a to posiadaczy wkładek oszczędnościowych, których wierzycielności mają ulec przeliczeniu.

Celem wystuchania wierzycieli co do osoby ustanowić się mającego kuratora zwołuje się na 30 maja 1936, godz. 9-ta do Sądu Okręgowego w Cieszynie, sala rozpraw 133.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“</p> <p>Polska Czeskość. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.</p> <p>Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.</p> <p>Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	---

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 23 maja 1936.

Nr. 22

Matka.

2 Mojżeszowa 20, 12.

Kto matkę ma, tego Pan Bóg obdarował drogocennym skarbem. Prawdziwa matka jest słońcem domu rodzinnego, a obraz jej jest i pozostanie dla każdego drogowskazem, albo jakgdyby zegarem, według którego z całym zaufaniem może sobie życie urządzić. Dlatego też powiada poeta: „Jeśli jeszcze masz matkę, to dziękuj Bogu i bądź zadowolony“. Nie wystarczy tylko w Dzień Matki być prawdziwym i kochającym synem lub córką, ale należy z dnia na dzień z godziny na godzinę cieszyć się i radować z tego daru Bożego, jakim jest matka. Prawie wszyscy wielcy ludzie i geniusze, którzy żyli i działali na naszej ziemi, nie mało zawdzięczali swoim matkom. Słowo matki kierowało ich od dzieciństwa na drogi i ścieżki Boże, a w czasach późniejszych było dla nich nieraz ostoją i bezpieczeństwem.

Serce matki, matki prawdziwie wierzącej, jest jako nigdy nie dające się wyczerpać źródło, pełne samozaparcia i miłości, mocy, pełne mądrości ku wychowaniu i zawsze na nowo pełne bijącej siły i radości życia. Im więcej kochasz swoją matkę, i w ciągu twojego życia z pełnym zaufaniem dzielisz się z nią wszystkimi przeżyciami, smutkami i radościami, tem więcej staje się ona twoją matką. Wobec matki serce może być szczerze, jak wobec Boga. Słowo Boże mówi: „Czcij matkę swoją“. Nie znaczy to tylko szanować, poważać, jak jakiś majestat, coś potężnego, ale znaczy też, kochać z głębi duszy, kochać z całym zaufaniem. Zaufanie uszczęśliwi i matkę i dziecię i tworzy przepiękną harmonję.

Oczy matki odzwierciadlają wszystko, czego ona z głębi duszy pragnie dla twojego dobra i szczęścia. Możesz jeszcze nie zrozumieć i nie ocenić tej wartości i tego szczęścia, jakim jest dla ciebie matka. Poznaj to i naucz się tego. Ponieważ wdzięczność wobec matki czyni twoje serce wesołym, szczęśliwym. Niewdzięczność jest powodem niezadowolenia. Niewdzięczność jest grzechem. Wdzięczność wnosi słońce i w serce i w dom. Oczy matki mówią o nieskończeniu wielu nocach czuwania, o nocach pełnych obawy i lęku w czasie twojej choroby, o niewypowiedzianej cierpliwości, gdyś stawał pierwsze kroki, o wielu troskach o pokarm i odzienie, o wielu szczyrych modlitwach nad tobą. Prawdziwe serce matki nie potrafi niczego innego, jak tylko kochać i kochać.

Dziękuj twojej matce, obdarz ją swoją miłością i zaufaniem. Nieraz dosyć trudno jest kochać, a jeszcze trudniej darzyć zaufaniem. Ty masz obdarzać miłością i zaufaniem. A nie można przecież obdarzać czemś czego się nie posiada. Musisz to posiadać

przy pomocy Bożej. Kluczem którym otworzyć można źródło mocy Bożej są słowa Pisma św. „Proście, a będzie wam дано.“

Bratnia Pomoc Gustawa Adolfa.

I.

Na jakie cele przeznaczono minionego roku zapomogi ze składki B. P. G. A. ?

1. Na **Zakłady bielskie**, istniejące z czasów przedwojennych, dawniej wspomagane, obecnie w trudnych warunkach się znajdujące z powodu braku większej subwencji.

2. Na **trzy Domy sierot w Cieszynie, Skoczowie i Ustroniu**, które wychowują dzieci ewangelickie a z powodu braku subwencji ledwie mogą się uporać z potrzebami.

3. Na **Alumnat Dziewcząt w Cieszynie**, który dobrze wychowuje dziewczęta ewangelickie ze szkół cieszyńskich, ubogie nawet przyjmuje taniej, a ma jeszcze poważne długie na domie.

4. Na **nowo rozbudowany kościół w Jasienicy i kaplicę cmentarną w Kozakowicach**.

5. Na **Zakłady Dziegielowskie**, zbudowane w ciężkich czasach powojennych, opiekujące się starcami, sierotami i kalekami, a walczące z wielkimi trudnościami.

6. Na **pomoc w spłaceniu długów budowy Domu Młodzieży w Ustroniu**, który kosztował ćwierć milj. zł i jest chlubą ewangelików śląskich, znany w całej Polsce i zagranicą.

7. Na **pomoc dla Braci w Istebnej**, których tam jest mało a pragną mieć nabożeństwa w swoim kościółku.

8. Na **obronę interesów, honoru i dobrego imienia ewangelików przez Ewpol**.

9. Dla **Stowarzyszenia Niewiast i Głównego Zarządu Związków Młodzieży**, które sprawują bardzo zbożną pracę w naszym kościele.

Wszystkie te dobroczynne zakłady i instytucje musimy popierać i podtrzymywać wspólnymi siłami. Nic nie może zginąć, mimo zazdrości i złości, chcącej nam szkodzić.

Tego roku mamy potrzeb jeszcze o wiele więcej, bo dzięki Bogu rośniemy. Moc ewangelików winna rość a nie maleć.

II.

Dlaczego Bratnia Pomoc Gustawa Adolfa prosi o dary dorosłych, młodzież i dzieci? Czy jest taka nienasycona, że pragnie możliwie dużo zebrać i zbiera na trzy koła, lub czy pragnie się aż po trzykroć uprzykrzać?

Gdzież tam! Bratnia Pomoc nie potrzebuje niczego dla siebie, bo wszystko robi bezinteresownie, za darmo. Często ani podziękowania nie otrzymuje. Ale B. P. G. A. potrzebuje możliwie dużo, aby możliwie dużo dać i możliwie dużo pomagać.

Zwracając się z apelem do młodzieży i do dzieci pragnie spełnić wielkie zadanie wychowawcze. Ktoby aż do 20 r. życia, ręki nie wyciągnął do pracy, trudnoby mu po 20 r. życia zaczynać. Ktoby aż do 30 r. życia nigdy na swoich rodziców nie wspomniał, trudnoby mu po 30 roku życia troskliwie o nich pamiętać. Krzywdę wyrządzamy młodzieży, jeżeli ją odsuwamy od pełni kościelnego życia a potem, gdy nas niema, naraz manieprzygotowanych składamy wszystkie obowiązki i ciężary kościelne i społeczne. Szlachetne drzewko przynosi owoc za młodu. Szczęśliwsze jest to serce, które może pomóc, od tego, które musi prosić.

Zakład Emerytalny S. K. K.

Księży, których rachunki z r. 1935 nie wykazują żadnej zaległości, lub tylko zaległości groszowe, mamy 56, takich, których zaległości nie sięgają rocznej wkładki, mamy 13, a których zaległości przekraczają roczną wkładkę, mamy 12.

Przed trzema laty powzięło Walne Zgromadzenie Z. E. uchwałę, upoważniając Zarząd i kasjera do zawieszenia odsetek parafjom, któreby zobowiązały się do spłacenia swych zaległości bez odsetek do końca roku 1935, a w razie gdyby te parafje rzeczywiście swe zaległości spłaciły, do skreślenia odsetek zawieszonych.

Komisja Rewizyjna stwierdza, że tylko parafje radomska i piotrkowska uczyniły zadosyć warunkom uchwały Zgromadzenia, inne warunków nie spełniły. Komisja Rewizyjna stawia wniosek: Walne Zgromadzenie uchwali skreślenie zawieszonych odsetek parafjom radomskiej i piotrkowskiej. Walne Zgromadzenie nie przedłuży więcej terminu spłacenia zaległości z dobrodziejstwem skreślenia zaległych odsetek. Zakład Emerytalny nie jest i nie może być instytucją dobroczynności, ale musi być instytucją ubezpieczeniową, która przedewszystkiem i na pierwszym miejscu realizuje usługi emerytalne i wywiązuje się z swych obowiązków wobec członków.

V.

Rachunki za r. 1935.

Komisja rewizyjna stwierdza, że rachunki Z. E. w roku 1935 wykazują zgodnie z rzeczywistością w dochodach zł 45.438.55, a mianowicie wpłaciły parafje zł 26.377.67,

księży 19.060,88. Ponieważ w kwocie 45.438,55 mieszczą się nadpłaty parafij na rok 1936 w wysokości zł 147,15, nadpłaty księży na rok 1936 w wysokości zł 273,05 i ofiary zborów śląskich w wysokości zł 773,56, zapisano zgodnie ze stanem na rachunek dochodów r. 1935 zł 44.244,77.

Zbory zalegają 35.662,38 zł a księży 13.806,58, razem kwotę zł 49.468,96, stanowi to u parafij 57% przepisanych wkładek łącznie z dawniejszemi należnościami, a u księży 42%.

W wydatkach zaliczone są emerytury 4 księży i 19 wdów w łącznej wysokości zł 39.054. Dochody rzeczywiste przewyższały preliminowane wpłaty o 1.751,57 a wydatki utrzymały się na wysokości preliminowanych.

Wydatki kancelaryjne, koszta manipulacyjne w PKO i Banku, odsetki w Banku i opłatę pocztową zaliczono w wysokości zł 1.327,34, zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia (3%).

Ustawowa wkładka do Funduszu rezerwowego wynosi zł 4.424,47, a zwrot pożyczki do Fund. res. zł 10.141,37. Odsetki od tej pożyczki zaliczono 5%, łącznie 513,39 zł. Łączne wydatki wynoszą zatem zł 55.460,57 czyli że rachunek kończy się niedoborem zł 11.215,80. Zaznaczyć należy, że niedobór w r. 1934 wynosi 10.141,37, a w roku 1935 zł 11.215,80, czyli że podniósł się o 1.074,43 zł.

Ponieważ odsetki od Funduszu rezerwowego nie wliczono do dochodów bieżących kasowych, ale przypisano w rachunku Funduszu na jego pomnożenie, Fundusz rezerwowy wzrósł nie o 10% ale o 17% dochodów rocznych. Gdyby wpisano odsetki od Fund. rez. do dochodów kasowych, których byłoby zł 47.392,02, i obliczono tylko 10% do Fund. rez. (4739,20), zmniejszyłby się niedobór na 8.383,28 i wykazywał, że obniżył się w stosunku do zeszłorocznego o zł 1.758,09. Ale też Fund. res. obniżyłby się o zł 2.832,52. Na rachunku, jaki jest przeprowadzony księgowo, zyskał Zakład Emerytalny a stracił kasjer, bo obliczył niższe wydatki administracyjne. Potrzeba mu zato podziękować.

Fundusz rezerwowy wynosił z końcem roku 1934 zł 66.434,18, a wzrósł na 74.005,90 zł. Fundusz ofiar zborów śląskich wynosił z końcem r. 1934 zł 10.558,11 a wzrósł na 11.866,17. Fundusz ofiar zborów pozaśląskich wyrósł na zł 274,45.

Fundusze te trzeba by pielęgnować. Szczególnie Kongresówka winnaby regularnie po zborach corocznie zbierać na ten cel ofiary, bo z tych funduszy dobrowolnych można by udzielać pomocy słabym a godnym wsparcin członkom Z. E.

VI.

Rachunek oddziału funkcyjnarjuszów.

Rachunek oddziału funkcyjnarjuszów wykazuje 2 członków i 2 emerytów. Ma dochodów zł 4.296,65, wydatków zł 4.023,65 i przenosi pozostałość zł 273 wraz z odsetkami od Fund. rez. zł 145,44 do Fund. res. który wynosi z końcem 1935 roku 3.291,72 zł i jest w Banku Ewangelickim w Cieszynie gdzie te kapitały lokował zbór cieszyński.

Fundusze Z. E. ulokowane są w Kasie Komunalnej w Cieszynie zł 6.000,—, i w Banku Ewangelickim w Ustroniu a mianowicie 35.000.— zł jako wkładka, za które gwarantuje zbór i Bank i reszta na rachunku bieżącym, za które gwarantuje Bank. Gwarancje te należy uznać za zupełnie wystarczające.

Rok 1935 jest dziesiątym rokiem działalności Zakładu Emerytalnego. W r. 1926 miał Zakład dochodów zł 28.850, w r. 1927 zł 28.888, w r. 1928 zł 42.635, w r. 1929 zł 37.677, w r. 1930 zł 40.057, w r. 1931 zł 40.595, w r. 1932 zł 41.123, w r. 1933 zł 39.960, w r. 1934 zł 45.744, w r. 1935 zł 44.244,77, resp. 47.392,02. Komisja Rewizyjna zwraca ponownie uwagę na stosunkowo wysokie zaległości w parafjach i doradza energiczne ściąganie.

Ponieważ Zakład Emerytalny podobnie jak kościół nie chce ściągać wkładek drogą egzekucji, doradza Komisja Rewizyjna, aby do Pragmatyki Emerytalnej wciągnięto takie postanowienie, któreby wysokość emerytury zawisła uczyniły od wkładek złożonych, a mianowicie tak wkładek parafij, jak księży.

Walne Zgromadzenie winno się sumienie i szczerze zastanowić nad sprawą oddziałów funkcyjnarjuszów, który w obecnym stanie pozostać nie może.

Jeżeli go nie można złączyć z oddziałem księży, co prawdopodobnie byłoby dla sprawy najlepsze, to należałoby go zlikwidować i oddać do ZUPU.

Komisja Rewizyjna stawia wniosek o przyjęcie rachunków, udzielenie Dyrekcji i Kasjerowi absolutorjum z uznaniem i podziękowaniem za sumienną i gorliwą pracę.

W Ustroniu, dnia 24 kwietnia 1936.

Dyr. Jerzy Kubisz m. p. Ks. J. Gabryś m. p.
Ks. Józef Nierostek m. p.

Przegląd polityczny

Na zachodzie „załoga“, będzie deszcz. Gdybyśmy tem krótkim słowem określili obecne położenie polityczne europejskie, trafilibyśmy przypuszczalnie w samo sedno. Jednak co do deszczu, przepowiedzieliśmy tylko proroczą przepowiedź wieśniaczą, która może a nie musi się spełnić.

Na zachodzie załoga. Nad Berlinem mała biała chmurka angielskiego kwestjonarjusza. Anglicy pragnęliby wyjaśnić ścisłych w odpowiedziach jasnych i zupełnych. A Berlin uzależnia swe postępowanie od licznych zdarzeń, które dopiero stać się mogą lub się nie staną. Jako tu opowiadać? Berlin zwleka cierpliwie, a Londyn czeka niecierpliwie. Dla widzów załoga: załoga nad Paryżem obszerniejsze zachmurzenie rządowe. Socjaliści i komuniści zwyciężyli w wyborach. Ale sami większości w parlamencie nie mają. Radykali chcą współdziałać — ale się trochę obawiają z komunistami zabrać. Socjaliści mają nadać kierunek polityki. Potąd wyjaśnił Blum, że jest przeciwnikiem faszyzmu włoskiego, a bezpieczeństwo Francji opiera wyłącznie na zaufaniu do Rosji sowieckiej i do Anglii — zaś w szerszym sprawę ujęciu — do Ligi narodów. Ale Liga narodów właśnie ostatnio w sprawie abisyńskiej okrutnie się zblamowała. Ogłosiła Włochy „napastnikiem“ a nie zrobiła przeciwko nim właściwie nic. Co to za obrońca pokoju? Jak rozumieć to zaufanie francuskie do Ligi? A co będzie z układami francuskimi — czy je Francja zerwie? Załoga, załoga!

Nad Londynem duże chmurska wielkiego zafasowania. Mówią nawet o zmianie rządu, który poniósł dotkliwą porażkę w konflikcie włosko - abisyńskim. Czy przełkną Anglicy pigułkę abisyńską? Czy pogodzą się z Włochami? Mówi się, że do rozgrywki między Anglią i Włochami przyjść musi? Czy to nieuchronem? Czy przyjdzie prędko, lub czy się odwlecz? Załoga, załoga!

Nad Włochami niebo okryte chmurami ognistymi i mocno zabarwione krwią. Król włoski został ogłoszony cesarzem Abisynji. Delegat Włoch opuścił zebranie Ligi, nie chcąc zasiąść do jednego stołu z delegatami Etyopji. W prowincji Gore nie zajętej dotychczas przez wojska włoskie powstał nowy rząd abisyński. Włosi postanowili stworzyć nad jeziorem Tsana wielką bazę lotniczą na przekór Anglii. Korespondent Timesa został wydalony z Addis Abeby jako szpieg. Minister Eden oskarżył ambasadę włoską w Londynie o stosunki z prowokatorami i szantaryzami. Otóż wobec tych niesłychanych rzeczy należy się zapytać: Jak rozwiną się dalsze stosunki włoskie? Załoga, Załoga!

Nad Hiszpanją wyje burza rewolucji komunistycznej, pędząc ciemne chmury po

niepokojnem niebie, a z chmur tych raz po raz spadają pioruny, zapalają kościoły i klasztory. Co z tego będzie? Załoga, załoga!

Nad Wiedniem chmurka zwolnienia ks. Starhemberga. Był filarem rządu, wodzem wojsk, nadzieją Austrii cesarskiej. Zagapił się w Mussoliniego, przesłał mu gorącą gratulację z powodu zwycięstwa i został zwolniony. Siedzi we Włoszech i wertuje z Mussolinim. Same załogi, załogi.

Nad Jerozolimą chmury walk żydowsko-arabskich. Żydzi postanowili wskrziesić swe państwo Dawida. Od r. 1918 ściągają się do Palestyny, wykupując ziemię od Arabów. Ale coś zbuntowało Arabów. Zaczęły się walki gęby i pięści. Są trumny i słyhać płacz z nad grobów — Arabowie żądają zastawienia imigracji żydowskiej, protektorski rząd angielski dał nowe zezwolenie na emigrację. Żydzi wołają, by wojsko angielskie biło Arabów, Arabowie krzyczą, by policja angielska nie broniła Żydów. Chmury — załogi — załogi.

W Polsce od ubiegłego piątku nowy rząd. Premierem gen. Sławoj- Składkowski. Były premier Kościółkowski objął tekę ministra opieki społecznej. Nowy rząd zaprezentował się jako rząd dozbrojenia i usunięcia bezrobocia. Jeszcze na czas przedświąteczny zapowiadają zwolnienie sejmu, który rzekomo ma załatwić jedną sprawę: przedłużenie p. Prezydentowi pełnomocnictw. Chociaż tu byłaby linja prosta i jasna.

Deszczu mamy w maju dosyć.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Zgon) W poniedziałek t. j. 10 maja b.r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku śp. Rudolfa Wałacha, em. nauczyciela w Hażlachu. Zmarły był synem wybitnego, starego pedagoga śp. Wałacha, dyrektora ewang. szkoły na Wyższej Bramie w Cieszynie. Po ukończeniu studjów seminarjalnych w Cieszynie otrzymał posadę w Hażlachu i na tem stanowisku pozostał aż do śmierci. Mógł odejść, mógł otrzymać gdzieś indziej posadę, lecz nie uczynił tego, bo pokochał dziatwę, lud tamtejszy tak, że żał mu było opuścić stare ulubione miejsce. W tej to opinii pracował ku zadowoleniu młodzieży, obywateli, władz szkolnych przez 33 lat, zaś zaledwie 2 lata spędził na emeryturze. Choroba płucna, której nabawił się podczas wojny trawiła jego ciało tak, że mimo opieki musiał opuścić wszystko, pozostawiając w nieutulonym żalu wdowę, 6-letnią córeczkę, nauczycieli jak również tamtejsze społeczeństwo. Łagodnem postępowaniem, prawością charakteru, sumienną pracą w szkole zjednał sobie uznanie wszystkich, o czem świadczyły liczne rzesze ludności, które przybyły, by Mu oddać ostatnią usługę. Do upiększenia pogrzebu przyczyniła się dziatwa szkolna, młodzież, której odśpiewały pieśni żałobne przed domem i nad otwartą mogiłą, następnie straż pożarna i weterani. Po odprawieniu modłów przez ks. Nierostka i ks. profesora Szerudę przemówił imieniem Zw. Naucz. Polskiego naucz. wydz. p. Chmiel, zaś imieniem tamt. grona naucz., kier. szkoły p. Bibro. Wszyscy mówcy tak duchowni jakoteż i świeccy zgodnie stwierdzili, że Zmarły był człowiekiem o chakterze prawym, dobrym wychowawcą, miłym kolegą a prawdziwym obywatelem Rzeczypospolitej.

Cześć Jego pamięci!

Drogomyśl. (Pamiętka założenia kościoła) W niedzielę, 24 maja obchodzi zbór drogomyski uroczystość pamiętka założenia kościoła swego. W uroczystości tej uczestniczyli dotąd domownicy wiary zbliska i zdaleka. Zbór drogomyski spodziewa się, że i w roku bieżącym przybędą licznie zborownicy ze zborów sąsiednich, aby wziąć udział w tej pięknej uroczystości. Kazanie wygłosi ks. wikary Karol Klus ze Skoczowa.

Goleszów. (3-ci maj.) Jak corocznie tak i w tym roku odprawiono uroczyste nabożeństwo z okazji narodowego święta 3-go maja w kościele naszym. W wiosce naszej wszystkie święta narodowe i państwowe mają ustaloną tradycję i formę. Imponujący jest zawsze pochód organizacji mundurowych i dziatwy szkolnej, poprzedzany przez dwie orkiestry.

(G) (Żałobne nabożeństwo z okazji rocznicy śmierci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.) Dnia 12 maja odprawione zostało w kościele naszym nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy śmierci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla dziatwy szkolnej całego zboru i ludności cywilnej. Trzeba przyznać, że dziatwa szkolna dopisała. Gościłiśmy również dziatwę szkolną z Dziegielowa. Natomiast ludność cywilna niestety nie dopisała. Wogóle trzeba podnieść, że w tych nabożeństwach uroczystościowych poza organizacjami i dziatwą szkolną właściwie bardzo mało ludzi bierze udział.

(G) (Zmarli od stycznia do kwietnia.) Andrzej Wrzecionko, robotnik fabryczny, żonaty z Zuzanną r. Stebel, rodem z Wisły lat 44. — Helena Szczepańska z Kuczerów, żona robotnika fabr., Adama Szczepańskiego, rodem z Kozakowic Dolnych, lat 56. — Wilhelm Zoricic, syn robotnika fabr. Jana Zoricica i Zofji r. Mitrega, zmarł w Górnej Lesznej, 1 i pół miesiąca. — Jerzy Gajdzica, syn robotnika fabr. Jana Gajdzicy i Ewy r. Urbanek, 6 i pół miesiąca. — Elfryda Lamatsch r. Boszczyk, żona emer. nauczyciela i właściciela gruntu Pawła Lamatscha, lat 44, rodem z Avtovac (Jugosławja). — Anna Makula, nadziennica, rodem z Ustronia, lat 68. — Anna Badura z Pindorów, wymownica, wdowa po właścicielu gruntu Jerzym Badurze, rodem z Górnej Lesznej, tamże zmarła, lat 80. — Jerzy Tomica, wymownik, żonaty z Zuzanną Miech z Turoniów, rodem z Bładnic G., zmarł w Kozakowicach D., lat 85. — Helena Kucuczówna, córka chałupnika, Adama Kukucza i Anny r. Kluz, zmarła w Kozakowicach Dol., lat 3. — Zuzanna Cymorek z Boroniów, wymownica, wdowa po chałupniku Janie Cymorku, rodem z Kozakowic Dol., lat 85. — Anna Wiselkówna, córka robotnika fabr. Jana Wiselki i Anny r. Cieślar, zmarła w Godziszowie, stamtąd też rodem, 1 i pół roku. — Rudolf Raszka, syn robotnika fabr. Adama Raszki i Ewy r. Brudny, rodem z Godziszowa i tamże zmarł, 9 miesięcy. — Paweł Świder, murarz i chałupnik, żonaty z Marją r. Martynek, rodem z Bystrzycy, lat 62. — Marja Gajdzicówna, córka robotnika fabr. Karola Gajdzicy i Heleny r. Macura, 4 miesiące.

Z POLSKI.

Warszawa. „Bezbożnictwo — wspólnym wrogiem”. Pod takim tytułem zamieścił „Kurier Warszawski” Nr. 121 z 3. III. b. r. artykuł pióra ks. Zygmunta Choromańskiego, kanclerza kurji metropolitalnej w Warszawie. Autor przedstawia najnowsze próby walki wolnomyślicieli i bezbożników z religją i kościołami, enuncjacje Papieża i Rosvelta o niebezpieczeństwie, grożącym światu ze strony zorganizowanego bezbożnictwa i tak kończy: „Ukazują się pisma, broszury i ulotki — ziejące jadem nienawiści do Boga, do kościoła, do wszelkiej religii i duchowieństwa. Nawet słowo „Bóg pisze się tam przez małe „b“. Nietylko po miastach, lecz i po wsiach, nietylko wśród starszych, lecz i wśród młodzieży, zwłaszcza w sferach nauczycielskich i robotniczych jad bezbożnictwa zatrzuwa dusze. W porównaniu z milionowemi rzeszami u nas ludzi wierzących i to ludzi wszystkich wyznań, zastęp głosicieli niewiary stanowi szczupłą, bardzo szczupłą garstkę; lecz ta garstka ma jednego niezawodnego sprzymierzeńca, a tym jest dziwna bierność społeczeństwa wierzących. Trzeba skończyć z biernością i wspólnymi siłami do walki ze wspólnym wrogiem” Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że kościoły ewang. prowadzą systematyczną walkę z bezbożnictwem. Konferencje kościelne międzynarodowe, zwłaszcza od 1925 r. bacznią poświęcają uwagę niebezpieczeństwu, zagrażającemu

wierze chrześcijańskiej. Wybitni przedstawiciele [kościół ewang. należą do międzynarodowej Komisji „Pro Deo“, ponadto różne instytucje kościelne i naukowe urządzają kursy i wykłady o stanie bezbożnictwa i metodach pracy bezbożników. Ewangelicy są na froncie walki z nowoczesnym pogaństwem.

Włocławek. (Tytuł i nazwa „Ksiądz”) Miesięcznik katolicki „Ateneum kapłańskie”, zawiera w zesz. 3 b.r. artykuł ks. Dra. A. Jankowskiego p. t. „Tytuł i nazwa „Ksiądz”, przysługuje duchownym katol. i tylko im, utrzymując, że zwyczaj tytułowania tych duchownych „księżmi” został zakłócony dopiero w w. XIX! „że w Polsce księdzem nazywa i tytułuje tylko duchownego katolickiego”. Porządek ustalony wiekami żywej, ciągłej praktyki „zakłócają duchowni protestanci”. Czynią to „ze świadomego poczucia własnej niższości”. „Próby przemycania zwyczaj tytułowania przez „ksiądz” i panów pastorów zaczęły się m. w. pod koniec ub. wieku”. „Przemycano już nazwę „Kościół” zamiast „zbor”, dziś próbuje się przemycić nazwę „parafia” zamiast „gmina wyznaniowa”. Kwestję zgody i porozumienia w tych sprawach traktuje autor bardzo naiwnie: „Potrzeba tylko, aby panowie pastory zechcieli uczynić krok decydujący, mianowicie aby złożyli przed naszymi biskupami wyznanie wiary. W ślad za tem pójdą święcenia kapłańskie na końcu sam przez się zjawia się już przez nikogo nie kwestjonowany, a całkiem prawidłowo należy — tytuł „ksiądz”. Przyjmowanie nazwy bez treści, jako świadome wprowadzanie w błąd jest „przestępstwem”.

Powodowany troską o dobro wiernych, autor radzi zwracać się do władz o obronę publiczną. Kapłani winni dawać pastorom należną odprawę, a wiernych pouczać o obowiązku obrony nazwy i tytułu „ksiądz”, zwracać się do sądu ze skargą, episkopat zaś interwenjować u władz administracyjnych państwa. Takie propozycje podaje kapłan katolicki. Dziwne się wydają ewangelikowi uwagi i groźby tego kapłana. W dobie wielkiej obojętności religijnej mas katolickich i inteligencji, wzrastającego bezbożnictwa duchowny katolicki bardzo się troszczy o usunięcie z tradycji polskiej i języka polskiego, tytułu i nazwy „Ksiądz” duchownych ewangelickich! Zaślepienie i nieznajomość rzeczy dyktuje księdzu katolickiemu pomysły, które były zrozumiałe w dobie ciemnoty XVII w., a które dziś nie mają szans powodzenia chyba tylko tę, że przyczynią się jeszcze o podtrzymaniu zamętu, wywołanego przez kler.

Jak się przedstawia sprawa uprawnienia duchownych ewang. do do tytułu „ksiądz”? Niema sporu co do faktu, że nazwa „ksiądz” jest pochodzenia świeckiego i oznacza pierwotnie księcia. Oznaczała później duchownego chrześcijańskiego. Od czasów Reformacji duchowny ewang. był „księdzem”. Tak brzmiał tytuł autorów postyl, śpiewników i różnych dzieł religijnych i teologicznych, tak nazywano duszpasterzy, kaznodziejów Słowa Bożego w Polsce przedrozbiorowej. Ta tradycja została utrwalona w akcie z dn. 24. II. 1768; Artykuł II § 11... „Ustanawiamy, aby od tego czasu... duchowni ewangelicy według swego urzędu księza duchownymi... tak w publicznych, jako w drukach i pismach tytułowane były” (Vol. Legum VII, 573—574), nadto w ustawach kościelnych, śpiewnikach i agendach. Tradycja polska i prawo kościoła ewangelickiego przetrwały okres niewoli i w żaden sposób nie zostały obalone. Każdy duchowny ewangelicki zostaje „ordynowany na księdza ewang.” — jak brzmi formułka ordynacyjna w kościele ewangelicko-augsburskim. Duchowni katolicy stowarzyszenia „Unitas” wystąpili przed kilku laty z hasłem walki z duchowieństwem ewangelickim o wyłączne prawo zachowania dla siebie tytułu i nazwy „Ksiądz”, chcąc narzucić społeczeństwu zwyczaj tytułowania duchownych ewang. pastorami i to nie tylko proboszczów, lecz nawet wikarych, diakonów i profesorów. Powoduje to w prasie i języku potocznym zamieszanie. Wynik walki z ca-

łą, długowiekową tradycją polską i prawem, przysługującym duchowieństwu ewangelickiemu, jest wątpliwy i beznadziejny.

Ew-Pol.

Z ZAGRANICZY.

Niemcy. (Akademja w Sondershausen.) W dniach od 2 do 15 sierpnia br. odbędzie się w Sondershausen V ekumeniczny Kurs uniwersytecki. Na rozpoczęcie zajęć odprawi proboszcz D. Ysander z Upsali nabożeństwo, na zakończenie zaś przemawiać będzie biskup D. Glondys. Na kursie wykladać będą profesorowie: Tor Andrae z Upsali, von Bakel z Amsterdamu, Lyder Brun z Oslo, Köberle z Bazylei, Sommerlath z Lipska tudzież biskupi von Bonsdorff z Finlandji, Rahamägi z Tallinnu i pastor Grüner z Rygi.

Ew-Pol.

(N) (Potomkowie Lutra.) Organ związku potomków Lutra podaje, że z pośród potomków Lutra żyje obecnie przeszło 1000 osób w Niemczech, Holandji i Stanach Zjednoczonych.

Ew-Pol.

(N) (Kościół a Olimpiada) Na rozpoczęcie Olimpiady dn. 1 sierpnia b. r. odbędzie się w tumie berlińskim uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. superint. generalny D. Zoellner. Ewangelicki Komitet Olimpijski poczynił starania celem urządzania nabożeństw dla uczestników olimpiady w pobliżu boiska sportowego Rzeszy.

(N) (Statystyka ewangelików.) Kościół ewangelicki w Rzeszy liczył z początkiem 1936 r. 41.085,523 wyznawców.

Ew-Pol.

Praga. (Kongres bezbożników) Kongres bezbożników, który w samą Wielkanoc obradował w Pradze, wystosował do b. prezydenta Masaryka i obecnego prezydenta Benesa telegramy hołdownicze, na które obaj prezydenci odpowiedzieli. Prasa nie podała tekstu tych odpowiedzi. Trzeba zaznaczyć że Kongres reprezentował 6 milionów bezbożników, zorganizowanych w 12 krajach.

Ew.-Pol.

Anglja. (Kościół anglikański a kościoły bałtyckie.) W marcu br. odbyły się w Londynie narady przedstawicieli ewang. kościołów bałtyckich t.j. Łotwy i Estonji z przedstawicielami Kościoła anglikańskiego w sprawie współpracy kościelnej. Konferencja została zakończona wspólną komunją. Narady mają być kontynuowane w Rydze.

Ew-Pol.

Danja. (Pamiętka Reformacji.) Kościół ewangelicki w Danji obchodzić będzie w b. r. 400-ny jubileusz wprowadzenia Reformacji do Danji. Dnia 31 października b. r. odbędzie się w tumie kopenhaskim uroczyste nabożeństwo; następnego dnia odbędą się podobne uroczystości we wszystkich kościołach Danji.

Ew-Pol.

Rumunja. (Współpraca kościołów.) Po sześciotygodniowych naradach Synod Św. Kościoła prawosławnego w Rumunji zatwierdził sprawozdanie, przedstawione przez delegację kościoła anglikańskiego i specjalną Komisję, wyłonioną w czerwcu ub. r. przez Synod bez zastrzeżeń uznał porządek kościoła anglikańskiego. W ten sposób 6-ty z kolei kościół prawosławny uznał ten porządek. Niema jeszcze odpowiedzi z kościoła prawosławnego w Antjochji, Bułgarji, Grecji, Suberji i Polsce.

Ew-Pol.

Szwecja. (Tygodnik katolicki w Szwecji) „Przegląd katolicki” Nr. 17 wyraża się z wielkim uznaniem o stosunkach wyznaniowych w Szwecji. „Wyznanie światopoglądu religijnego i utrzymywanie wyznaniowego charakteru szkoły wcale nie przeszkadza temu, że na Szwecję patrzy się powszechnie jako na kraj o wysokiej kulturze.”

Ew-Pol.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Ustroń. W dniu 12 maja odbyło się Walne Zgromadzenie naszego Koła. Obecny prezes czł. Lipus, wita zebranych krótkim przemówieniem, w którym z jednej strony dziękuje ochotnym za owocną pracę, w szczególności zaś niestrudzonemu dyrygentowi p. naucz. Sikorze Ustr. 1 i ks. wik. Pawłasowi jako kierownikowi oświatowemu, a z drugiej strony skarży się na lenistwo, że tak powiem niedbalstwo, brak zapału do pracy i poczucia organizacyjnego niektórych członków. Następnie przystąpiono do porządku zebrań: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrań, 3) Sprawozdanie sekretarza, skarbnika, gospodarza, bibliotekarza, Komisji Rewizyjnej, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Wolne wnioski i życzenia.

Ze sprawozdań dowiadujemy się, że praca koła posunęła się znacznie naprzód, a to dzięki niestrudzonej pracy ks. Pawłasa, który założył Koło samokształceniowe przy naszym Związku, zapraszał prelegentów, bądź też sam urządzał wykłady, oraz dał możliwość wypowiedzenia członkom swoich myśli w żywych dziennikach i ożywionych dyskusjach.

Stan kasowy w obecnym roku znacznie się poprawił od roku poprzedniego. Rok 1934 zakończyliśmy niedoborem, a dziś mamy po stronie dochodów, wprawdzie małą kwotę bo zaledwie zł 33.59, nie wliczając wartości inwentarza, który liczy kilka tysięcy zł. Mamy to p.i. do zawdzięczenia dobremu skarbnikowi, który w pewnych wypadkach był aż zanadto skąpym.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Prezesem jednogłośnie wybrano ks. P. Bocka. W skład nowego Zarządu weszli członkowie: naucz. Sikora, Śmiłowski, Lipus, Białon Jerzy, Wróblówna, Drozdówna, Cieślarkówna Marja i Kralówna. Przewodniczący, obecny prezes, kończy zebranie dziękując ks. P. Nikodemowi i członkom za przybycie, jednocześnie prosi zebranych o współpracę.

J. B.

St. Bielsko. (Wieczorek) W poniedziałek Zielono-święteczny tj. 1 czerwca zawita do nas powtórnie Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej z Bielska, by wspólnie z tut. Kołem Związku Ewangelików Polaków urządzić w restauracji Katarzyny Schubertowej — Wieczorek. Początek wieczorku o godz. 5-30. W program wieczorku wchodzi występ chóru oraz odegranie 3-aktowej komedji M. Bałuckiego: „RADCY PANA RADCY”.

Mamy jeszcze napewno wszyscy w pamięci zeszłoroczny wieczorek, dlatego spodziewamy się, że i w tym roku spędzimy parę godzin, tembardziej, że Zw. Młodzieży podobno całą parę przygotowuje ten wieczorek. Zróbmy im tę przyjemność i tłumnie zjawmy się.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (L. O. P. P.) W dniu 31 b.m. odbędzie się uroczyste otwarcie wybudowanego przez L. O. P. P. lotniska w Aleksandrowicach połączone z otwarciem również przez L. O. P. P. ufundowanej Szkoły Pilotów. Uroczystości te będą świętem lotnictwa na Śląsku i świętem organizacji Lopu, której blisko 200 tysięczna rzesza członków zdobyła się swą ofiarnością na dzieło tak wielkie i ważne dla Państwa. Ponadto w ramach tej uroczystości będzie miał miejsce wspaniałe meeting lotniczy, w którym wezmą udział samoloty myśliwskie 2-go Pułku Lotniczego (akrobacje), czołowi piloci szybowcowi Polski (Mynarski, Derangowski, Kula) którzy wykonają akrobacje na szybowcach, wszystkie samoloty eskadry szkolnej oraz prawdopodobnie as naszego lotnictwa, świetny pilot akrobacyjny por. A. Włodarkiewicz. Z uwagi na doniosłe znaczenie tej uroczystości jak i ze względu na piękny jej program, okręg zamierza uruchomić na dzień

31 maja b. r. pociągi popularne ze wszystkich Obwodów do Bielska. Koszt przejazdu tam i z powrotem wyniesie wraz z biletem wstępu na lotnisko około 2 zł. Do uruchomienia pociągu potrzeba przynajmniej 200 zgłoszeń. Przy zgłoszeniu ponad 500 osób zniżka kol. będzie wydatniejsza, wyniesie bowiem 75% normalnej ceny przejazdu. Obywateli zamierzających korzystać z przejazdu do Bielska i z powrotem pociągiem popularnym prosimy o zgłoszenie się w kołach miejscowych L. O. P. P. lub do Obwodu Powiat. L. O. P. P. najpóźniej do dnia 14 maja 1936. Mieszkańcy powiatu, którzy nie zdążą zgłosić się w Kołach L. O. P. P. na pociąg popularny, prosimy udać się do Bielska innymi pociągami lub środkami komunikacyjnymi.

(C.) (Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum mat. przyr.) W niedzielę 24 maja b.r. o godzinie 10-tej będą pp. Profesorowie udzielać informacji o zachowywaniu się i postępach uczniów tut. zakładu. Miejsceowym będzie się udzielać informacji także 23 i 25 maja.

(C.) (Wielkie widowisko beskidzkie) Zespoły świetlicowe z Cieszyna, Istebnej i Wiśły w liczbie 200 uczestników organizują na Zielone Święta wielkie widowisko regionalne śląskie „Święto Gór“ w Wiśle. Na tle świeżą zielenią okrytych gór odżyje stara kultura Śląska w tańcu, śpiewie i zbiorowych recytacjach. Roztańcuje się i rozśpiewa góral wiślański, istebniański, odżyje śląski Janosik — Ondraszek.

(C.) (Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. A. Osuchowskiego). W niedzielę, dnia 24 maja b.r. grono nauczycielskie udzielać będzie informacji o postępach i zachowaniu się uczniów za ubiegły okres nauki. Początek o godzinie 10-tej w tut. Zakładzie.

Zamarski. Tut. Koło Macierzy Szkolnej urządziło w dniu 3 maja imprezę. Rzeczowy odczyt, poświęcony powstaniu śląskiemu, wygłosił p. A. Kreła. Chór odśpiewał 4 pieśni okolicznościowe. Odegrano sztukę p. t. „Więzień Magdeburgski”. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Sztuka się bardzo podobała. Czysty dochód wynosił 30,15 zł.

W pierwszą rocznicę zgonu Marszałka, dnia 12 maja urządzono akademję, na którą zaproszono miejscowe organizacje. W skład programu weszły: Przemówienie p. Czypionkówny, połączone z odczytaniem kilku rozkazów śp. Marszałka, deklamacje wygłoszone przez świetliczan pp. Foberówną, Przybyłą, K. Wiechcia i Fr. Figę, oraz odśpiewanie przez młodzież I-szej Brygady i Hymnu Narodowego.

Wilno. W dniu 12 maja, w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się podniosła uroczystość przeniesienia serca Marszałka z kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarz w Rossie, gdzie również spoczęły zwłoki matki Marszałka. W uroczystości wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej, Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami, Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły, członkowie Rządu z premierem Kościłkowskim na czele, przedstawiciele Sejmu, Senatu, władz wojskowych i cywilnych i wielotysięczne rzesze. Serce Marszałka i Prochy Jego Matki pożegnał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w żałobnym przemówieniu. W chwili składania Serca i Zwłok Matki do mauzoleum, rozległy się sygnały będące hasłem do uczczenia tej chwili trzyminutowym milczeniem. W całym kraju, w dniu 12 maja, jako rocznicę zgonu Marszałka odbyły się nabożeństwa żałobne i podniosłe uroczystości.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

Wiadomości ze świata**Inwazja gąsienic do Niemiec.**

Prasa donosi z Cleve (pogranicze niemiecko-holenderskie) o panującej tam niezwykle pladze gąsienic, które pustoszą na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych sady i ogrody. Gąsienice te przedostają się przez szpary do mieszkań i oblażą mieszkańców podczas snu.

Liczne studnie są do nie użytku wobec zanieczyszczenia wody masami gąsienic. W okolicy tej samochody kursują z zamkniętymi oknami.

Według dzienników niemieckich podobna klęska dotknęła również niektóre miejscowości na pograniczu niemiecko-czeskim.

Miljonowe szkody w prowincji Saragosa.

Powoli nadchodzą szczegółowe wiadomości z terenów nawiedzonych przez straszliwą powódź. I tak w prowincji Saragosa znalazło się pod wodą 160 miejscowości. Niedola tamtejszej ludności jest okropna. Brak zarówno żywności jak i odzieży, gdyż ludzie zaledwie zdążyli ująć z życiem. Wśród koczujących mas poczynają się szerzyć choroby. Liczbę ofiar w ludziach nie zdołano jeszcze ustalić, wiele jednak osób uchodzi za zaginionych. Powódź wyrządziła miljonowe szkody.

40 żydom w Iraku grozi kara śmierci.

Do Romaita przywieziono, celem oddania pod sąd doraźny, 40 żydów, obywateli bagdadzkich, którym udowodniono potajemną sprzedaż broni powstańcom, w okręgu romańskim. Głównie składy przemycanej broni znajdowały się na bazarze bagdadzkim, gdzie też zostały odkryte przez policję. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Pochodzenia przemycanej broni nie ustalono.

Koniec strajku tytoniowego w Bułgarii.

Rządowi udało się zażegnać wielki strajk robotników tytoniowych w Bułgarii, który ogarnął 25 tysięcy ludzi i trwał trzy dni. Niemal 85 procent żądań robotników spełniono.

B. Prezydent Paragwaju Ayala, aresztowany z polecenia rządu rewolucyjnego, został wypuszczony na wolność, lecz zobowiązał się do łstawiennictwa na każde żądanie władz.

Nowe wydawnictwa.

1. Biblioteczka życiorysów wielkich chrześcijan. 6. **Elżbieta Fry.** Warszawa (1936) Do nabycia w „Księgarni Ewangelickiej“ Mokotowska 12, Warszawa, Cena 10 gr. Historia znanej opiekunki więźniów i reformatorki więziennictwa. (1780-1845). Broszurka nadaje się specjalnie dla młodzieży.

2. Reformacja w Polsce. 1935-1935. Nr. 25 — 32. Wyszedł z druku Rocznik VII-VIII znanego czasopisma naukowego, poświęcony profesorowi drowi Aleksandrowi Brücknerowi w 80 rocznicę urodzin. Na całość obszernego tomu składają się prace z zakresu dziejów Arjan polskich, tudzież bogaty przegląd literatury. Na szczególną uwagę zasługują szkice biograficzne: o Grzegorzcu Orszaku (St. Bodniaka), o Danielu Naborowskim (Marji Skolimowskiej), praca St. Szczotki o Synodach Arjan polskich. M. Wajsbłuma p. t. Ex regestro arianismu, nadto niezwykle interesująca rozprawa prof. Kota p. t. Oddziaływanie braci polskich w Anglii. Przyczynki historyków Reformacji w Polsce zawierają mnóstwo nieznanych wiadomości o Arjanach polskich lub też podają nowe oświetlenie pewnych faktów z ich dziejów.

Ew.-Pol.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

Cena:
„POSEŁ EWANGELICKI“
Polska Czechosł.
Kosztuje roczn. 8 zł 30 K
„ półrocz. 4 zł 15 K
„ ćwierć. 2 zł 7-50 K
Pojedynczy numer 20 gr.

PISMO
poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.

Adres redakcji i administracji: **Ustroń**, Śląsk Cieszyński.
Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.

Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.
Ogłoszenia:
Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy.
Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 30 maja 1936.

Nr. 23

Mieszkanie Boże.

Przetóż już nie jesteście obcymi i przychodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie Apostołów i Proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus, na którym cała budowa spojona zgodnie rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspóół budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożem w Duchu. Efez. 2, 19-22.

Trzęsienia ziemi są tak potężne a w skutkach swych tak straszliwe, że je zaliczyć potrzeba do największych nieszczęść, przychodzących na ludzkość. Nietylko człowiek jako pojedyncza istota, ale i państwo, jako największy i najbardziej celowy zbiór siły uporządkowanej są wobec trzęsienia ziemi bezradne. Nic w świecie nie przewyższa ich okrutności i rozmiarów spustoszenia, a ciosy, które zadawają dziełom ludzkim, są ostateczne, sięgające do gruntu tworów ludzkich. Przed ogniem potrafimy się bronić, przed powodzią potrafimy uciec; wobec trzęsienia ziemi jesteśmy bezradni i bezsilni. Nie znam innej siły fizycznej, któraby więcej zgrozy potrafiła wywołać w duszy człowieka, od siły poruszającej skorupę ziemi.

Ale ciosy i nieszczęścia, które trzęsienia ziemi zadawają ludziom i dziełom ludzkim, nie sięgają ani w części do poziomu spustoszeń i zniszczeń, które przychodzi na ludzigrzech. Różnica jest ta, skutki trzęsień ziemi narzucają nam się naoznacznie w chwilach powstania, tak że zdolni jesteśmy zmierzyć ich ogrom i zważyć ich ciężar zmysłami naszymi. Natomiast grzech przychodzi i rozszerza się zawsze i wszędzie niepozornie jako cud, a następstwa jego rozpoznamy dopiero „po czasie.“ W tem jest grzechu moc i straszliwe niebezpieczeństwo. Nie potrzeba być żadnym filozofem, aby mózgi powiedzieć, że nie spłynęła jeszcze nigdy żadna łza, nie było nigdzie żadnego bólu, zgrzytu, rozterki, zwątpienia, nie powstało żadne nieporozumienie, nie była dokonana żadna krzywda, nawet żadnemu życiu ani jeden jasny promyczek nie został przyćmiony, gdzie nie było świadomego, czy nieświadomego grzechu.

Ludzkość sobie stale i ciągle narzeka na swe biedy na ziemi. I słusznie. Tylko ludzkość niesłusznie zamyka oczy. Mówią, że pijak, gdy pije pierwszy półkwaterek, pilnie patrzy weń, lubując się widokiem napoju, a zamyka oczy, gdy pije dziesiąty. Miał się kiedyś jakiemuś pijakowi pokazać na dnie 10-go kieliszka obraz straszliwej nędzy, którą wyrządza żonie i dzieciom. Odłatał począł od 10 kieliszka zamykać oczy. A swój znalazł swego i naśladownictwo w swoim. Świat, lubiący zamykać oczy na wszystko, co grzechem, musi już być poważnie przesiąknięty jego jadem.

Innego wytłumaczenia niema. Bo ani najgorszy pijak nie zamyka przed swem „nieszczęściem“ tak wiernie ócz, jak świat na grzech.

Czy taki świat, właściwie taka ludzkość może być mieszkaniem Bożem? Napewno nie.

A jednak Bóg chciał i chce mieszkać w stworzeniu swoim. Taka jest Jego wola i łaska, która nie ogląda się na upodobanie ludzkie. Bóg chce. A co chce, to się stanie.

Bóg nie przyjmie mieszkania w jaskini zbójców. To pozostawia tym, którzy bez Boga żyją i przeciwko Bogu nastawiają swe drogi. Bóg sobie stworzył „koronę stworzenia“, a w tej koronie ma perły wybrane. To są ludzie bogobojni, którzy z Bogiem chodzą i mieszkać pragną. Tym wybranym — podkreślamy naumyślnie: **wybranym** — daje Bóg swego Ducha Świętego. A gdzie Duch Św. tam mieszka Bóg.

Widziałem raz ciekawy obraz. Na dużej przestrzeni nic innego tylko same rumowisko, jakby po trzęsieniu ziemi, jakby na brzegu morskim, na którym burza straszliwa wyrzuciła bezliczne strzaskane statki i sprzęt przeróżny. A w środku tego rumowiska piękny, schludny, w promieniach słońca lśniący domek. Na obrazie był napis: Ludzkość i chrześcijaństwo.

Inny raz widziałem podobnie ciekawy obrazek. Front dużego, szarego domu z jednym, niewielkim zakratowanym okienkiem, za którym wyglądała smutnem okiem blada twarzyczka młodej dziewczyny. Obraz nosił napis: Więzienie na Mirowie. Zaś pod obrazem napisał ktoś ołówkiem słowa: „dusza bez Boga.“

Idą Święte Wylania Ducha Świętego. Bóg swój czyn spełni, jak spełnił za dni Apostołów. I niemniej obfite będą dary Boże. Świat podzieli się na domowników Bożych i obcych, na przychodniów i współobywateli. Jedni znajdą się jako kamienie, w budowanie w dom, nadkryte bezpiecznym dachem, drudzy rozrzucony będą po wielkiem świecie rumowisku. Każdy przyczyni się sam do wyboru miejsca..... „na którym i wy się wspóół budujecie.“

Do widzenia!

Zjazd Bratniej Pomocy Gustawa Adolfa.

Tegoroczny Zjazd B. P. G. A. odbędzie się w Jaworzu w czwartek, dnia 11 czerwca b. r. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 nabożeństwem w kościele, następnie odbędzie się Walne Zgromadzenie Bratniej Pomocy, a zakończenie nastąpi w sali obok kościoła, gdzie wygłoszone zostaną referaty omawiające bardzo ciekawe i aktualne sprawy obecnej chwili.

Zarząd B. P. G. A. zaprasza na tę uroczystość serdecznie, zapewniając z góry, że nikt nie pozostaże, iż przyszedł.

Zarządom Miejscowych Kół B. P. G. A. donosi Dyrekcja, że możliwość przyznania daru uwarunkowaną jest od ukończenia miejscowej składki i przesłania sprawozdania najpóźniej do czerwca.

10-lecie Pana Prezydenta

Otrzymaliśmy z Konsystorza następującą okólnik:

„W dniu 3 czerwca b. r. upływa lat 10 od chwili, kiedy władzę zwierzchnią w Państwie objął prof. Ignacy Mościcki

W okresie tym Polska, uporządkowana wewnętrznie, zajęła w kole państw europejskich należne sobie miejsce. Urosła i rozszerzyła się w Polsce śród obywateli świadomość obowiązków względem Państwa i ściślejszej współzależności własnego dobra z jego dobrem.

Pan Prezydent Mościcki był współtwórcą tej wielkiej reformy, a na swój najwyższy w Państwie urząd wznosił Dostojny Jubilat wszystkie cnoty serca, umysłu i charakteru.

I dla spraw Kościoła Ewang.- Augsburgskiego Pan Prezydent Mościcki ma głębokie zrozumienie, liczne też dał dowody swej względem tego Kościoła przychylności.

Celem dania wyrazu uczuciom, jakie ewangelicy żywią dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Konsystorz Ewang.- Augsburgski niniejszem zarządza, aby we wszystkich kościołach wyznania augsburskiego odbyły się w dniu 3 czerwca na intencję Pana Prezydenta okolicznościowe nabożeństwa dziękczynne zarówno dla młodzieży szkolnej jak i dorosłych parafjan.

O tem nabożeństwie zechcą Przewielebni i Wielebni Księża ogłosić z ambon w II Dzień Zielonych Świąt i wezwać parafjan do jaknajliczniejszego udziału w tych nabożeństwach.”

Spełnimy chętnie.

Dziesiąty Zjazd Młodzieży.

Tegoroczny Zjazd Młodzieży, dziesiąty z rzędu, odbędzie się w Cieszynie w dniach 28 i 29-go czerwca. Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem o godz. 11-tej w kościele Jezusowym, które odprawi N. P. W. ks. Biskup J. Bursche. Po nabożeństwie nastąpi otwarcie Zjazdu, poczem Zjazd złoży wieńce na grobie por. Łyska i pod pomnikiem Legjonów. Po południu o godz. 3:30

odbędzie się uroczysta akademja w teatrze miejskim a wieczorem zebranie delegatów Kół Związku.

Zjazdy Młodzieży mają już swą tradycję i należą do najpoważniejszych imprez ewangelickich na Śląsku. Lecz tegoroczny Zjazd, jako jubileuszowy, będzie miał charakter szczególnie podniosły i uroczysty. Będzie bowiem przeglądem owoców i wyników pracy w ciągu dziesięciolecia. Nic też dziwnego, że budzi on żywe zainteresowanie w szeregach młodzieży, która przez cały już rok na Zjazd ten się przygotowuje, czyniąc wszystko, aby ani jednego członka na Zjeździe tym nie brakowało. Z G. Śląska uruchomia się nawet w tym celu specjalny pociąg popularny, który przywiezie około 500 osób.

Czynniki przygotowujące Zjazd liczą ale nietylko na przybycie młodzieży, lecz i na przybycie jej rodziców, przyjaciół i tych wszystkich, którym sprawa młodego pokolenia polsko-ewangelickiego leży na sercu. Liczą i specjalną dla nich przygotowują imprezę w postaci uroczystej akademji, na której wystąpi chór, składający się z kilku set osób.

O Zjeździe tym donosimy, aby każdy już dziś zarezerwował sobie dzień 28-go czerwca i przybył w tym dniu do Cieszyna na Zjazd Młodzieży. Przyjazdu nikt nie pożaluje.

Dalsze szczegóły o Zjeździe podamy w następnych numerach.

Z naszej przeszłości

Staraniem „Księżny Wrocławskiej” wydał w r. 1723 ks. Rorman polski kancjonał, do którego nie przyjął pewnych na Śląsku używanych ale „ladajskich” pieśni natomiast dodał garstkę pieśni nowych, tłumaczonych z niemieckiego. Kancjonał ten zawierał pieśni 406. W drugim i trzecim wydaniu, sporządzonym przez ks. Rormana znalazł się jeszcze dodatek 30 pieśni przez ks. Rormana tłumaczonych.

Ks. Rorman zmarł w r. 1731. Po jego śmierci namówili księża, którzy nie mogli przeboleć opuszczenia w kancjonał owych „ladajskich” pieśni, Pawła Trampa w Brzegu do dołączenia w wydaniu IV dodatku 40 pieśni, pomiędzy którymi niektóre były wyjęte z „kancjonału królewskiego”. To czwarte wydanie powtórzyło się następnie bez zmian pięć razy, idąc pomiędzy lud ewangelicki pod nazwą „kancjonału śląskiego.”

W końcu r. 1753 wdowa po śp. Pawle Trampie pastorała się o sporządzenie 9 wydania, w którym pieśni 3 dodatków rozmieszczone zostały wewnątrz na odpowiednich miejscach. Również wewnątrz znalazło miejsce 44 pieśni nowych, potąd niedrukowanych, tłumaczonych. Tym sposobem „dogromolił” się nasz „śląski kancjonał” do 519 pieśni. Było to w porównaniu z innymi wydawnictwami mało. Gdyż kancjonał słowieński Trzanowskiego, drukowany w Lipsku w r. 1737, miał przeszło 1800 pieśni, Królewski z r. 1752 miał przeszło 900, a dawniejszy drukowany w Brzegu w r. 1573, używany na Śląsku, miał 647 pieśni. Dla próby treści i języka podajemy poniżej jedną pieśń świąteczną z owych w IX wydaniu wydanych.

1. Zródło Łaski wszelkiej, serca Panie wielki! wietrze żywiący! bolow śmierzycielu, dusz Oświecicielu, serca żarzący! spraw, żeby się może siły wszystkie ku twej czci wzbudziły.

2. Palcu wszechmogący, języki mnożący, przewdzięczny sokul smutnych cieszyicielu, chęci słodziicielu, życia potokul day by zapal twej miłości rozgrzewał me oziębłości.

3. Moy duszny kochankul niechay bez przestanku w Tobie ochłodę naydzie dusza moia, niech mi Łaska twoia, kiedy przez wodę uciskow przebywać trzeba, przybędzie na pomoc z nieba!

4. Drogie Boże dary, chłodźcie w krzyża wary duszę mdlejącą! Przydź moy Pożądany, patrz iakom rozgrzany, Ciebie mając nowej pociechy nabywam i piosieczki wdzięczne śpiewam.

5. Jako ieleń krzyczy, gdy za nim ze smyczy charci w pogonią; Tak i serce moie, kiedy ręce twoie, Panie! nie bronią lwem piekielnym straszonym i od smutku zemdlonego.

6. Twórcu wsystkich rzeczy! wszyckoć w twoiej pieczy, boś Bóg przedwieczny. Zapale miłości czystey, day w trudności umysł stateczny. Niech na Łasce twej spolegam i umierać się nie wzdrygam.

7. Kieruy me zabawy, rozporządź me sprawy, sen moy i wstanie! Niechci wzrok i uszy, i co mię poruszy, hołduie, Panie! Niech moy chód i me siedzenie będzie twoie ulubienie.

8. Kiedy smok piekielny rzyga iad śmiertelny, chcąc mnie zagubić; pomył iego szyki, bym się mógł chlubić między Anielskimi grony z twej ustawicznej obrony!

Kościół katolicki a młodzież uniwersytecka w Polsce.

Kościół katolicki pracuje w Polsce bardzo intensywnie od dłuższego czasu wśród młodzieży uniwersyteckiej. Ostatnio zorganizowano liczne pielgrzymki do Częstochowy, gdzie przed „cudownym obrazem Matki Boskiej” młodzież uniwersytecka składała następujące ślubowanie:

„Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! my, Młodzież akademicka, z całej Polski zebrana, prawowierni spadkobiercy odwiecznej praojców naszych pobożności, upadając do stóp Twoich Przenajświętszych, Ciebie, Matkę Bożą i Królowę Korony Polskiej, obieramy na wieczne czasy za Matkę i Patronkę polskiej młodzieży akademickiej i oddajemy pod Twoją przemożną opiekę wszystkie wyższe uczelnie i Polskę całą.

Wysłuchani bowiem w mocarne głosy wielkiej przyszłości naszej, wpatrzeni w świetlane obrazy chwały narodowej, wierzyliśmy mocno, że Ojczyzna miła wtedy tylko potężną i szczęśliwą będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim jako córka najlepsza wytrwa na wieki.

Przyrzekamy przeto i ślubujemy Chrystusowi Królowi i Tobie Królowej naszej, Patronce polskiej młodzieży akademickiej że zawsze i wszędzie stać będziemy przy świętej Wierze Kościoła Katolickiego w synowskiej uległości dla stolicy Apostolskiej.

Przyrzekamy i ślubujemy, że wiary naszej bronieć według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym, państwem.

Przyrzekamy i ślubujemy, że z wszelką usilnością szerzyć będziemy cześć i nabożeństwo dla Ciebie;

że każdego roku w uroczystej pielgrzymce przychodzić będziemy na Jasną Górę, jako wybrani synowie Twoi do stóp Matki naszej umiłowanej.

Tak nam dopomóż Bóg i Ty, Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Marjo!

Marjo, Patronko polskiej młodzieży, módl się za nami!”

Akademicy przyjechali 22 osobnemi pociągami ze wszystkich stron Polski, szczególnie z Warszawy i Poznania. Koszta wyieczki były nadzwyczaj niskie, n. p. z Poznania 4 zł.

Może nasi akademicy zastanowią się nad własnym położeniem, powołaniem i powołania tego możliwością wykonania.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Stalość złotego.

W ostatnich dwu tygodniach dał się wśród naszego społeczeństwa zauważyć pewien ruch, wywołany niepewnością o stalość złotego. Może sprytni spekulanci dolewali oleju, by zamącić czystą wodę i ułoić trochę tak potrzebnych rybek. Wszak teraz na pstrągi pora. Otóż ze spekulacji nic nie będzie. Nie może bowiem być inaczej. W Polsce rządzą sfery przemysłowo-handlowo-kupiecko-finansowe, a sfery robotnicze i rolnicze zupełnie są od rządów odsunięte. Jak długo ten stan pozostanie, nie ma mowy o spadku złotego. Niema bowiem na świecie nigdzie takich idealistów miłosiernych i litościwych, żeby sięgnęli do własnej kieszeni i płacili podatki za drugich. A spadek złotego stanowiłby w rzeczywistości zapłatę potrzeb państwowych przez sfery finansowe. Nowoczesne rządy mają niezliczone mnóstwo nowych sposobów ściągania podatków i dobierania się do kieszeni obywateli. Tak nieudolnymi i głupimi nie są nasze sfery rządzące, żeby podcinały gałąź, na której siedzą. Prędejbym z tej gałęzi zlażył! Każdy, kto z niestalością złotego liczy, zawiedzie się.

Śp. Inż. Jerzy Stonawski

Społeczeństwo polsko-ewangelickie na Śląsku poniosło w ostatnich dniach ciężką, niepowetowaną stratę przez śmierć śp. inż. Jerzego Stonawskiego, dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, wiceburmistrza m. Bielska i prezbitera tamtejszego Zboru Ewang. który w piątek, 22 maja b.r. naskutek ciężkiej choroby rozstał się z tym światem przeżywszy zgorą 52 lat.

Śp. dyr. Stonawski należał do najpiękniejszych postaci wśród naszego społeczeństwa. W duszy jego ześrodkowały się niemal wszystkie te wartości moralne i przymioty serca, jakie zdobić powinny charakter człowieka. Cichy i skromny, pełen szczerzej życzliwości i dobroci dla każdego, z kimkolwiek zetknęło Go życie, niezmiernie pracowity i niesłuchanie sumienny w spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków, serdecznie przywiązany do swego narodu i kościoła, w przekonaniach swych niezachwiany, zawsze gotów do poniesienia największych nawet ofiar dla sprawy, jaką serce dyktowało mu jako słuszną, był prawdziwie wzorem człowieka, Polaka-obywatela, ewangelika. Zjednął też sobie u wszystkich, którzy go, choćby trochę tylko znali, szczerzy szacunek, kto zaś miał sposobność częściej z nim się stykać, czy to w życiu towarzyskiem, czy publicznym, musiał żywić dla niego przyjaźń głęboką a nawet miłość wzamian za serce, które dla każdego miał otwarte. Nic też dziwnego, że zgon jego wywołał serdeczny żal nietylko wśród społeczeństwa m. Bielska, ale na całym Śląsku Ciesz. Nic dziwnego, że po niejednej twarzy potoczyła się łza smutku na wieść o jego śmierci, a mnogie wieńce i kwiaty rzucone na jego trumną świadczyły dobitnie o tem, ile serc zdołał sobie pozyskać.

Warto, choćby pobieżnie, zapoznać się z najwyższymi etapami życia Zmarłego.

Przed 52 laty ujrzał światło dzienne, w Końskiej nad Olzą. Malownicze położenie ojcowskiego młyna wśród przepięknej nadolziańskiej przyrody wcześniej budzić zaczęło w chłopięcej duszy poczucie piękna, a z niem umiłowanie wszystkiego, co święte, wzniosłe i szlachetne. Wychowany w starej polsko-ewangelickiej tradycji ludu śląskiego, wyniósł z pod strzechy rodzinnej serdeczne przywiązanie do wiary i mowy swych przodków.

Pod wpływem idei narodowej głoszonej wówczas przez takich mężów, jak Michejdo-wie, Buzkowie, Ciencialowie i inni, wcześniej zapalało młodzieńcze serce Zgasłego tęją knotą do owej upragnionej chwili, w której lud Ziemi Cieszyńskiej wejść miał do Ziemi Obiecanej i na zawsze ze swą Macierzą

Polską się połączyć. Wyraz tej tęsknocie dał Zgasły wówczas, gdy jako uczeń niemieckiej szkoły realnej w Cieszynie przystąpił do „Jedności”, tajnego stowarzyszenia młodzieży polskiej, kształcącej się w niemieckich szkołach średnich cieszyńskich. Hasłom, które „Jedność” na sztandarach swoich wypisała pozostał zawsze wierny.

Z okien domu rodzinnego patrzył już w dzieciństwie Zmarły na majaczące w oddali sylwety potężnych hut trzynieckich. I może ten widok, obudził w nim zainteresowanie dla zagadnień technicznych, a kiedy zrozumiał, że ten tylko naród zdolny jest do samostanowienia, który zdoła obok dzielności ducha wytworzyć takie wartości gospodarcze, poświęcił się studjom technicznym w Wiedniu, a następnie we Lwowie, by na polu przemysłu pracą swą rzetelnie pojętą przyczynić się do wielkiego dzieła odbudowy Polski.

Pracą swą zawodową rozpoczął młody inżynier Stonawski w Koprzywnicy na Morawach, następnie zaś przeniósł się do Sosnowca. W tym czasie, przed 24 niespełna laty zawarł związek małżeński z Marią Gryczówną ze Śmiłowic. Niebawem jednak rzuciła na szczęśliwe pozycje małżeńskie wojna światowa swój złowrogi cień, wyrывая go z domu i rzucając go w wir niebezpieczeństw wojennych. Całe cztery lata spędził na frontach. Wówczas, będąc rannym, przeszedł ciężką chorobę, która pozostawiła w organizmie jego zgubne ślady, stwarzając w ten sposób przyczynę jego obecnego przedwczesnego odejścia. Po powrocie z wojny powołany przez Radę Nadzorcą Śląska Cieszyńskiego znalazł się między tymi, którzy pierwsi kładli podwaliny pod gmach państwowości polskiej na Śląsku.

Wreszcie przed niespełna 14 laty objął stanowisko dyrektora Państw. Szkoły Przemysłowej w Bielsku, by tu rozpocząć właściwą swą działalność. Sumiennością swoją i niezmierną pracowitością zdołał zakładać na takim poziomie, że go spokojnie dziś do pierwszych w Polsce zaliczyć można.

Na tym odcinku pracy może najpiękniej okazały się nieprzeciętne walory charakteru Zmarłego. Dla grona nauczycielskiego szkoły był nietyle zwierzchnikiem, ile przyjacielem. Dobre słowo i przyjazny uśmiech miał dla każdego, a radą swą światłą i doświadczeniem chętnie służył wszystkim. Do młodzieży studjującej w jego zakładzie żywił Zmarły serdeczną miłość troszcząc się o jej potrzeby z prawdziwie ojcowską opieką. O uczniów swoich starał się tak niemal jakby to były jego własne dzieci, pomagając im wydatnie zawsze, ilekroć tylko pomocy jego potrzebować mogli. Zyskał też sobie serca tej młodzieży, która swe przywiązanie okazała mu w ten sposób, iż poniosła trumnę ze zwłokami jego na ramionach swoich z przed bramy szkoły do kościoła bielskiego podczas uroczystości pogrzebowych.

Oceniając należycie wielkie przymioty serca Zmarłego, miasto Bielsko powierzyło mu urząd wiceburmistrza. I na tem stanowisku okazał się takim, jak na wszystkich innych. Któż zliczy tych, co u niego szukali poparcia i pomocy w najrozmaitszych sprawach! A on dla wszystkich miał czas, zaś uczynność jego była zgola niewyczerpana. Podkreślić należy przedewszystkiem pomoc jakiej udzielał zawsze chętnie domownikom wiary, którzy korzystając z jego stanowiska licznie do niego z najrozmaitszemi zwracali się bolączkami.

Do kościoła swojego był Zmarły gorąco przywiązany, dla spraw zaś religijnych miał zawsze głębokie zrozumienie. Dom jego należał do tych, w których dawna tradycja religijna naszych przodków zachowane zostały; niejednokrotnie rozbrzmiewały tam nasze pieśni kościelne, nieraz słyszeć się dało czcigodne słowa którejs z starych postylli. Zmarły pilnie interesował się wszystkimi sprawami zboru bielskiego oraz całym życiem ewangelickim na Śląsku. Jemu w główej mierze zawdzięczają ewangelicy Polawy Bielska i najbliższej okolicy, że dziś już korzystać mogą z regularnych nabożeństw w języku ojczystym. Wybrany w ostatnich

wyborach prezbiterem umiał swym taktem i umiarem oraz powagą zjednać sobie szacunek wszystkich zborowników, mimo że nieraz zabierać musiał głos w sprawach, co do których wśród prezbiterstwa nie panowała jednomyślność. Właśnie ewangelicy Polacy miasta Bielska ponieśli w niem niepowetowaną stratę.

Takie było piękne i szlachetne życie Zmarłego.

Kiedy w czasie pogrzebu żegnała się z nim szkoła, w której pracował, przez usta przedstawicieli władz szkolnych, grona nauczycielskiego i młodzieży przed bramą zakładu, wówczas jeden z mówców prostym słowem tak go żegnał;

„Idź, człowieku dobry...”

I my chcemy powiedzieć: Człowiekiem dobrym był zawsze! Cześć Jego pamięci!

Przegląd polityczny

Zjazd legionistów odbył się minionej niedzieli w Warszawie. Przebieg i uchwały zjazdu są zdarzeniem poważnym w naszym życiu politycznym, a zdarzeniem dodatnim, które rodzi dobrą nadzieję na przyszłość. Legioniści bowiem stanowili i stanowią trzon obozu Marszałka, byli jego najbliższymi współpracownikami, twórcami nowej konstytucji. Nie ulega wątpliwości, że zaszły między nimi tarcia wewnętrzne, osłabiające tężyznę działania i znaczenie polityczne. A nie ulega wątpliwości, że niedzielny zjazd te tarcia usunął. Legioniści powracają do pracy społeczno-politycznej. Wybór komendanta pułk. Adama Koca stanowi gwarancję, że praca Związku Legionistów pójdzie w kierunku, nakreślonym przez Gener. Insp. Sił Zbrojnych, gen. Rydz - Smigłego. Elementy destrukcyjne w państwie znajdą opór i pogromców.

Podróż min. Becka do Białogrodu w ostatnim tygod. maja wskazuje nam kierunek polityki naszego min. spraw zagr. i jego ruchliwość. Prasa zagraniczna interesuje się tą podróżą bardzo, szczególnie prasa berlińska.

Najważniejszą sprawą bieżącą dla naszego rządu w obecnej chwili jest sprawa obrony państwa. Tak stawia sprawy rząd, a zato społeczeństwo przyznaje mu słuszność.

Nadzwyczajna sesja sejmowa. W środę odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym zapadła uchwała, aby przedstawić Sejmowi na najbliższej sesji szereg projektów ustaw, a mianowicie kilka ustaw ratyfikacyjnych i porządkowych oraz projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczy do wydawania dekretów z mocą ustawy. Projekt ten różni się od ostatnio obowiązujących pełnomocnictw tem iż rozszerza uprawnienia Prezydenta Rzeczy, dając Mu prawo do wydawania dekretów gospodarczych, finansowych i dotyczących się obrony Państwa. Ograniczenie odnoszące się do reformy waluty stosowane w poprzednich pełnomocnictwach utrzymane zostaną również i w obecnym projekcie ustawy o pełnomocnictwach.

W kołach dobrze poinformowanych spodziewają się zarządzenia Prezydenta Rzeczy o zwołaniu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej jeszcze w ciągu bież. tygodnia. Naogół przypuszczają, iż sesja rozpocznie się jeszcze w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Rozwój harcerstwa w Polsce zapowiada się coraz piękniej. Idea harcerska przyjmuje się. Kierownictwo spoczywa w ręce nadzwyczaj energicznej i szczęśliwej p. wojewody Grażyńskiego. — Sprawy harcerskie należy popierać wszelkim sposobem.

W Francji przygotowuje się rząd żyda Leona Bluma. Co to z tego będzie? Czy przepędzenie komunistów przez Hitlera i wpędzenie ich po wielkiej części do Francji, nie było celowem ze względu na politykę francuską? Przyszłość pokaże, czy wypędzeni z Niemiec komuniści-żydzi staną się Francji błogosławieństwem lub przekle-

stwem. A wielu przepędzonych komunistów poszło do innych sąsiadów.

W Belgji urządzono ostatnio wybory parlamentarne, które przyniosły porażkę katolikom. Zwycięstwo odnieśli socjaliści i komuniści. Na widowni zjawiała się nowa organizacja, t. zw. reksiści, którzy zapowiadają walkę z dyktaturą partji. Więc i w Belgji katolickiej sejmowładztwo wybujało ponad potrzebę i rozsądek znajduje swych pogromców.

W Palestynie nie dobrze. Twórcy nowego państwa żydowskiego w Palestynie natrafiają na nowo silniejszy, zorganizowany opór arabski, którzy zrazu chętnie przyjmowali żydowskie pieniądze za ziemię — ale w ostatnich czasach opierają się wywłaszczeniu. Pojedyncze rewolty i podpalania, strajki i napady przechodzą w ostatnich dniach coraz jaskrawiej w zorganizowany rewolucyjny opór. Anglicy, którzy mają mandat rządzenia w Palestynie, doznawają w tem coraz więcej przeszkód i mają wiele kłopotu. Muszą ścigać posiłki wojskowe z Egiptu i Indji. Do ognia rewolucji dolewa ktoś oliwy. Może Mussolini dolewa benzyny. Opinia angielska oskarża Włochy o maczanie paluszków w ajerze palestyńskiej. Jeżeli to było prawdą i dało się sprawdzić że Włochy przysparzają Anglii kłopotu nie tylko w Abisynji i Egipcie ale nawet w Palestynie, byłyby następstwa tej sprawy dla polityki europejskiej nieobliczalne. Anglia przychiliłaby się chyba na stronę Niemiec.

Czechosłowacja zapowiada uchwałę wewnętrzną pożyczki na zbrojenia. Pożyczka ma wynosić 4—7 milionów K. cz. Uchwałę pragną mieć Czesi jeszcze przed Zielonemi Świątami.

Wojna handlowa Stanów Zjednoczonych z Japonją rozpoczęła się przez podniesienie stawek na wóz wyrobów bawełnianych japońskich do Stanów Zjednoczonych i Australji.

Wiadomości z kościoła

Komunikat Komitetu „Zjednoczenia Chrześcijan Ewang. w Polsce.

Dnia 1 września b. r. przybędzie do Polski delegacja „Wszczęświatowego Związku Ewang.” z Anglii. W skład delegacji wchodzi: Ks. Biskup Dr. Taylor Smith, b. Naczelny Kapelan Wojsk Angielskich, Ks. J. Chalmers Lyon, prob. Kościoła św. Trójcy w Londynie, Martyn Gooch, Generalny Sekretarz „Wszczęświatowego Związku Ewang.”

Delegacja przybywa do Warszawy i zabawi w stolicy kilka dni. Pod egidą Komitetu „Polskiego Zjednoczenia” delegacja odwiedzi kilka ośrodków Ewang. jak Cieszyn, Łódź, Równe Woł., Więcbork i Kołomyje.

Zrzeszenia Ewangelickie, któreby chciały wejść w kontakt z delegacją, proszone są, aby skomunikowały się z Hon. Sekretarzem Komitetu „Zjednoczenia Chrześcijan Ewang. w Polsce.” — Adres: Ks. Dr. Marcin Price, Warszawa, Marszałkowska 95.

Ew-Pol.

Drogomyśl. (Ze Zboru) We wtorek, dnia 26 maja wyjechał ks. pastor Morcinek na kurację do Karlsbadu. Życzymy naszemu kochanemu duszpasterzowi rychłego powrotu do zdrowia.

Z ZAGRANICY.

Danja. (Katolicyzm w Danji) Kościół katolicki ma w Danji tylko 25.000 dusz w 32 parafjach na ogólną liczbę 3,5 milionów ludności. „Ruch Katolicki” w Nr. 4 b. r. pisze o tem tak: „Misję Kościoła ułatwia w dużej mierze akcja charytatywna, przyczyniają się do tego również liczne i żywotne organizacje. Można stwierdzić także znamienny zwrot prasy w ustosunkowaniu się do katolicyzmu. Usposobienie Duńczyków, zamiłowanych w wolności, sprawiedliwości i spokoju, dozwala przypuszczać, że dalszym postępowaniem katolicyzmu nie stanie nic poważniejszego na przeszkodzie. Temwięcej

że art. 74 konstytucji duńskiej gwarantuje wszystkim obywatelom prawo swobodnego sprawowania kultu według nakazów ich sumienia i wyznania, a art. 77 daje gwarancję całkowitej wolności religijnej."

Ew - Pol.

(D) 31 stycznia kościół duński obchodził 150-lecie urodzin apostoła Grenlandji, Hansa Egede. Kościół grenlandzki podlega prymasowi Danji, biskupowi Kopenhagi. Djecezia grenlandzka obejmuje 13 parafij, w których pracuje 7 pastorów- Duńczyków i 15 pastorów- Eskimosów; siedzibą senjora jest miasteczko Godthaab.

Ew-Pol.

(D) (Misja zewnętrzna) Kościół ewang. w Danji ma obecnie 240 misjonarzy, pracujących wśród 29.000 pogan. Szwecja ma 700 misjonarzy, a 85.000 chrześcijan tubylców, Norwegia 400 misjonarzy i 156.000 chrześcijan tubylców.

Ew-Pol.

Norwegja. W lutym obchodzono w Norwegji stulecie urodzin Eljasza Blixa, poety, któremu kościół norweski zawdzięcza wiele swych najpiękniejszych pieśni religijnych oraz przekład Biblii.

Ew-Pol.

Rosja sowiecka. Według oficjalnych wiadomości w obozach koncentracyjnych w Rosji sowieckiej umarło w ciągu 18 lat rządów bolszewickich 42.800 duchownych. Tesame źródła podają, że w obecnej chwili żyje jeszcze w Rosji 1200 duchownych, z pośród których tylko niewiele pracuje w swych parafjach.

Ew-Pol.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. Przełożństwo miasta Cieszyna rozpięło przetarg ofertowy na dostawę mąki, cukru, słoniny niewędzonej i chleba ciemnego na zasiłki dla bezrobotnych i biednych na miesiąc czerwiec b.r. Oferty należy wnieść do Urzędu gminnego (Sekretariat) najpóźniej do dnia 30 maja 1936 r. godz. 10-tej.

(C). (Poradnia) Przy Ośrodku Zdrowia w Cieszynie została uruchomiona Poradnia dla Kobiet ciężarnych. Poradnia jest czynną w każdą środę od godz. 4-tej do godz. 5-tej popoł. i mieści się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Bielskiej Nr. 37. Porad udziela się bez wyjątku wszystkim kobietom bezpłatnie. Poradnię prowadzi p. Dr. Jan Zigmund.

(C). (Walne Zebranie Towarzystwa Ew.) W sobotę, dnia 6 czerwca b.r. odbędzie się w Sali Zborowej w Cieszynie doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Ewangelickiego o godz. pół do czwartej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie ostatniego protokołu, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu za 1935, 3) Zamknięcie roczne i bilanse za rok 1935, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum, 5) Wybory władz Towarzystwa, 6) Zmiana Statutu, 7) Ustalenie delegatów Towarzystwa dla poszczególnych gmin, 8) Wolne wnioski i życzenia. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków Towarzystwa. Przed Walnem Zebraniem odbędzie się o godz. pół do trzeciej zebranie Wydziału Towarzystwa, na które zaprasza się jego członków.

Dr. Paweł Rykała m. p. Ks. A. Wantuła m. p.
sekretarz prezes

(C) (Wycieczka) W tegoroczne święta przybywa do Cieszyna wycieczka ewangelików polskich z Poznańskiego w liczbie około 40 osób, by się zapoznać z naszym życiem religijno - kościelnym i charakterem, odwiedzić nie tylko nasz kościół, ale i nasze zakłady. W drugi dzień świąt, wycieczka uda się do Wisły, by zwiedzić zamek Pana Prezydenta a popoł. brać udział w wielkim widowisku regionalnym w Wiśle.

(C) Zarząd Stowarzyszenia Emerytowanych Funkcjonariuszów Państwowych, Samorządowych, Komunalnych, Wojskowych Zawodowych i Wdów w Cieszynie zawiadamia p. t. członków, że następne miesiąc-

czne zebranie odbędzie się dnia 9 czerwca b. r. o godz. 18-tej na Starym Targu Nr. 4. w sali Dziedzictwa I. piętro na które Zarząd tak wszystkich do tego Stowarzyszenia należących jakoteż i jeszcze nienależących p. p. Emerytów jaknajprzejmiej zaprasza. Na porządku dziennym omawiane zostanie: 1) Zagajenie i odczytanie rezolucji, i 1 a) Sprawozdanie z Kongresu Warszawskiego 2) Bardzo doniosła sprawa gospodarcza, 3) Wolne wnioski i życzenia.

(C). Matury w gimnazjum matem. - przyrodn. w Cieszynie. Pod przewodnictwem dyrektora Karola Grycza odbyła się w dniach 18, 19 i 20 bm. matura uszna w gimnazjum matematyczno - przyrodniczym. Do egzaminu zasiadło 24 kandydatów. Za dojrzałych uznano 21 abiturjentów. Są nimi: Bannert Herbert z Skoczowa, Byrtus Franciszek z Istebnej, Drózd Wilhelm z Ustronia, Himmer Ernest z Cieszyna, Karpiniak Mieczysław z Cieszyna, Kocur Bronisław z Cz. Cieszyna, Krysa Karol z Chybia, Kubik Jan z Wisły, Lipowczan Karol z Cieszyna, Macura Karol z Wędryni, Moskała Franciszek z Gołieszowa, Obracaj Władysław z Dziegielowa, Pilz Henryk z Tych, Pluskał Ryszard z Cieszyna, Schulz Franciszek z Cieszyna, Skotnica Jerzy, z Zakopanego, Skrzypek Tadeusz z Zebrzydowic, Szczepański Wilhelm z Cieszyna, Trieger Erik z Cieszyna, Waszkowski Stanisław z Cieszyna, Małkowska Krzesława z Cieszyna.

(C) (Pogrzeb) W minioną niedzielę odbył się tu przy olbrzymim udziale uczestników z całego kraju, przedstawicieli władz i przemysłu śląskiego pogrzeb śp. Inż. Jerzego Stonawskiego, dyr. Państ. Szkoły Przem. w Bielsku i wiceburmistrza miasta Bielska, który po krótkich cierpieniach zasnął w Panu w 52 roku życia w szpitalu w Białej. Uroczystość pogrzebowa odbyła się najpierw w Bielsku, gdzie przybrała charakter potężnej manifestacji żałobnej. Kondukt pogrzebowy przeszedł z kaplicy szpitalnej

w Białej głównymi ulicami przybranymi kierem koło szkoły Przemysłowej do kościoła skąd po żałobnym nabożeństwie trumnę przewieziono do kościoła Jezusowego w Cieszynie a następnie złożono w grobowcu rodzinnym na cmentarzu rodzinnym.

Te niepoliczone rzęsy pogrzebników były dowodem jak wielkim szacunkiem i jak głęboką czcią był darzony Zgasły przez całe społeczeństwo śląskie a to dla swych zalet serca, umysłu i charakteru. Wyraz temu dawali liczni mówcy a szczególnie starosta bielski p. Bocheński, który przemawiał nad jego grobem, jako przedstawiciel Rządu, dziękując Mu za Jego chlubną i owocną pracę dla Narodu i Państwa.

Zgasły w głębokim smutku pograżył żonę, 2 córki, syna, siostrę, teściową sędziwą i liczną bliższą i dalszą rodziną, której i tą drogą zasyłamy serdeczne — niech Bóg pocieszy i pomoże znieść ten dotkliwy cios.

Burze gradowe wyrządziły w licznych okolicach Śląska poważne szkody. Dzięki Bogu, obszary gradobiciem nawiedzone a nawet zniszczone nie są rozległe.

Skoczów. W Poniedziałek Świąteczny odbędzie się w Skoczowie wielki zjazd chłopski.

Tegoroczny Maj pokazuje nam, jak w jednym ręku Boga łączona jest moc łaski darzącej nasze pola prześlizniętymi urodami i moc skutecznej groźby, która objawia gniew Boży nad przewrotnością i niepoprawą świata.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego“

ZAPROSZENIE

na **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** członków **Spółdzielczego Banku Ewangelickiego z odpow. nieogr.** w Cieszynie w likwidacji,

które się odbędzie w **sobotę, dnia 13 czerwca o godzinie 2-giej popoł.** w sali „Hotelu pod Wołem“ w Cieszynie.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
- 2) Zatwierdzenie ostatniego protokołu,
- 3) Sprawozdanie likwidatorów za czynności za rok 1935
- 4) Odczytanie protokołu rewizyjnego Rady Nadzorczej,
- 5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski:
 - a) o zatwierdzenie zanknięcia rachunkowego za rok 1935 wraz z rachunkiem strat i zysków,
 - b) o udzielenie absolutorjum likwidatorom i Radzie Nadzorczej
 - c) o pokrycie strat
- 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego za 1936
- 7) Uzupełniające wybory członków Rady Nadzorczej,
- 8) Pociągnięcie do odpowiedzialności byłych członków spółdzielni,
- 9) Wolne wnioski bez uchwał.

Jerzy Sztefek, sekretarz

Jan Zahradnik, przewod. Rady Nadzorczej.

Podziękowanie.

Za niezliczone dowody szczerego współczucia oraz za oddanie ostatniej przysługi drogim zwłokom naszego ukończonego syna, męża i ojca

ś. p. Rudolfa Wałacha

nauczyciela w stanie spoczynku,

składamy tą drogą wszystkim najserdeczniejsze podziękowania.

W Hażlachu, w maju 1936 r.

Matka, żona i córka.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czechoskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 6 czerwca 1936.

Nr. 24

Pokłosie Zielonych Świątek.

Efez. 1, 15—19.

Wschodzące słońce wgląda do wnętrza skromnego pokoju, i bada czy jego mieszkaniec jeszcze śpi, lub czy już wyszedł do braci. Znajduje go klęczącego obok łoża z złożonymi do modlitwy rękoma i podniesioną w górę twarzą. To też z radością olśniewa swym światłem jego zmęczone, blade oblicze, chcąc je ogrzać i wygładzić. A widząc poruszanie się jego warg, wsłuchuje się pilnie w słowa, które głośno i dobitnie brzmią, podnosząc się z głębi świętego przekonania: Dziękuję Ci, o Boże, za więzienie i cierpienie, które znoszę dla ewangelii Syna Twego Jezusa Chrystusa. Z wielką bowiem radością dowiaduję się, że bracia moi w Efezach mocno stoją w wierze w Pana Jezusa a cały zbór promienieje jasnością miłości ku świętej Syna Twego sprawie. Nie szczędź im daru Ducha Świętego. Niech objawi im Twą mądrość, mędrszą od mądrości ludzkiej. Niech bracia poznają, jak bogate w chwałę jest dziedzictwo Syna Twego i jak niewypowiedzianie wysoką jest nadzieja Jego powołania. . . .

Słońce rozglądało się po całym pokoju przeświecając coraz jaśniej wszystkie kąty i śledząc za tym drugim, do kogo słowa były mówione. Gdy wyraźnie brzmiały tak jak gdyby wypowiedane były do kogoś, ktoby przed nim stał, słuchał, pytał i odpowiadał. Ale nie było nikogo, bo ten drugi był w niebie. Mężczyzna zakończył swą rozmowę jakby świętem zapewnieniem: Tak się stanie!

To była św. Apostoła Pawła zielonoświąteczna poranna modlitwa, wzór zielonoświątecznego nabożeństwa. Kto tak potrafi, prawdziwie chwalić będzie Boga. O tej modlitwie wspomina Apostoł w słowach listu do Efezów, a wspomnienie jeszcze unosi jego serce, dusza jego jeszcze dźwięczy uniesieniem, jak dzwon długo drga po uderzeniu serca.

Nabożeństwo zielonoświąteczne, jest najtrudniejsze, jak najtrudniej do pojęcia jest dzieło Zielonych Świąt. O Godach i dziele Boga w nich potrafi każdy z nas opowiadać wiele. Może jeszcze więcej potrafi opowiadać każdy prostaczek o dziele Wielkiego Tygodnia. Ale o dziele Zielonych Świąt bodaj potrafimy co więcej opowiedzieć nad słowa Dziejów, rozdziału drugiego.

Wylanie Ducha Świętego pozostaje nam największą tajemnicą.

A jednak Zielone Świąta są bezwarunkowo ukoronowaniem dzieła Chrystusowego. Ktoby w podobieństwie drzewa chciał przedstawić dzieło Boże w Chrystusie, musi wspinać się korony z kwiatem i owocem dostarczyć w wylaniu Ducha Świętego i Jego dzieła na ziemi.

Ludzie, którzyby wiedzieli wszystko o narodzeniu się Pana Jezusa, podobni byłiby rozbitkom, których burza wyrzuciła na śniegi i lody północne, gdzie zbudowali sobie z kamieni piękny pałac, zamieszkali w nim i pomarli. Ludzie, którzyby wiedzieli wszystko o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela, podobni byłiby do innych rozbitków, którzy wstąpiwszy do owego pałacu i znalazłszy ich pomarzniałych, zbudowali sobie piec. . . i też pomarli. Ludzie, którzyby otrzymali Ducha Świętego, podobni byłiby nowym rozbitkom, którzy wstąpiwszy do owego pałacu i znalazłszy tam pomarzniałych, sprowadziliby drzewa i węgiel i zapalili w piecach. Ci ostaliby się przy życiu. Bez Ducha Świętego chrześcijanin pozostaje poganinem, który swych współwyznawców zdradził. Bez Ducha Świętego może chrześcijanin być najwięcej chrześcijańskim faryzeuszem.

Duch Święty wychodzi od Ojca i Syna wiecznie i stale i przychodzi na świat. Jak słońce gorejące stale wysyła i wysyłać musi swe promienie światła i ciepła, tak Bóg żywy stale wysyła i wysyłać będzie Swego Ducha Świętego.

Słuchacze radja wiedzą, że fale radjowe stale idą ponad ziemię. Wiedzą też, że nie każdy aparat radjowy uchwyci te fale. Tak nie każdy człowiek zdolny jest przyjąć Ducha Świętego. Nie każdy aparat radjowy potrafi przemienić fale radjowe na głos. Tak nie każdy człowiek zdolny jest rozpoznać w Ducha Świętego objawach jego działanie, lub jego moc objawić w widzialnych czynach. Nie każdy aparat radjowy potrafi wydać głos jasno zrozumiały. Tak nie każdy człowiek potrafi przemienić swe grzeszne życie w uświęcone i uduchowione. Są ludzie twardego karku i skamieniałych serc, czując się tak niby to dobrze.

Zasadniczo człowiek myśli, że Duch św. przeznaczony jest tylko dla ludzi i na nich tylko przychodzi, bo oni koroną stworzenia. Niekiedy jednak może się wydawać, że Bóg potrafi z kamieni budzić dzieci Abrahamowe. O tem n. p. następujący urywek z „Drogi Życia“.

Siedzę w ogrodzie. Zbliżają się Zielone Świątki. Tymczasem zjawia się tylko mała pszczołka. Nie waży się sięgnąć po książkę, leżącą na stoliku. Obawiam się, że pszczołka, która spoczęła na moim sztywnym palcu, odleciałaby. Patrzy na mnie z takim zaufaniem. Pszczoła, jakąż niesiesz wieść na Zielone Świątki? Jak wiele ja widzę, — ja, żuk ludzki, posiadam tylko dwoje oczu, ty zaś patrzysz na świat z dwa razy sześćdziesiąt tysięcy oczu. O ileż więcej zatem widzisz ty, pszczoło, z tajemnic świata, ode mnie, który mam tylko dwoje oczu. Jak wielką jesteś w porównaniu z nami, żukami ludzkimi! Jesteś sierotą jak wszystkie owady: Ojciec twój zmarł przy świetle miłości, a matka twoja, królowa pszczoł, pa-

nuje — lecz nie kocha. A ty lataasz po świecie i bręczysz, dla ciebie każdy dzień jest świętem, bo każdego dnia pracujesz, a nigdy dla siebie samej. Pszczoło, my nigdy nie rozumiemy, jak wielką jest miłość, która mieszka w waszych małych serduszkach. Wszystkie jesteście sierotami i bezinteresownymi stworzeniami. Ul wasz napełniony jest nie tylko miodem, ale i ową bezgraniczną miłością, która przez was spływa na świat.

Jesteście sierotami, a jednak głosicielkami bezinteresowności. Jak wielkie jesteście w tem, że gdy pracą waszą napełniony jest ul, a pszczele państwo wasze stoi u szczytu powodzenia, wtedy wy, starsze pracownice, opuszczacie ul, aby zebrane skarby pozostawić młodszemu pokoleniu, którego przecie nigdy nie zobaczycie. Przytem nie opuszczacie swej pracy dopóty, dopóki powstać może obawa, że zapasy miodu mogłyby nie wystarczyć dla wyżywienia nowego pokolenia. Państwo wasze oparte jest na antytezie (zaprzeczeniu) egoizmu; hasło jego brzmi: wszystko dla innych. Jak wielką musi tedy być dusza wasza! O, gdyby dozwolonem mi było zajrzeć do niej przez wielotysięczne twe oczy! Czytam, że z osiemdziesięciu tysięcy obywateli pszczelego państwa, sześćdziesiąt tysięcy opuściło bogato zaopatrzone ul, aby pozostawić zapasy tym, których nigdy nie mieli oglądać. Pszczołko, kiedy tak zaglądam do twej wielkiej duszy przez twe wielotysięczne oczy moimi dwoma oczyma i z moimi ciasnymi poglądami, nabieram przekonania, że my, ludzie, opętani jesteście manją wielkości. W tem właśnie przejawia się nasza natura żuka, której nie możemy się pozbyć. Najpierw wmawiamy sobie, że świat nasz jest ośrodkiem wszechświata, i że wszystkie gwiazdy obracają się dookoła niego. Potem uważamy siebie za koronę stworzenia, a gdy i tego złudzenia wypada nam się wyrzec, roimy sobie, że Bóg Ojciec wyłącznie dla nas zesłał ulubionego Syna. Teraz jednak dostrzegam z przejęciem, że Pan był również wśród was. Jezus odwiedził i was, i wyście Go rozumiały. Tak, rozumiałyście Go, bo Chrystus nie przyszedł wyłącznie dla ludzi, lecz dla całego świata. Powiem ci, pszczołko, że wyście lepiej rozumiały zbawienie niż my; jadłyście z miodu Jezusa, my zaś rzadko tylko pragniemy chleba i kielicha Jego.

Książka, która leży przedemną, omawia chemję wojenną: opowiada, że w r. 1918 ludzkość ziała zaledwie trzydzieści odmian gazów trujących, my zaś uczyniliśmy takie postępy, że gazów tych wynaleźliśmy już więcej niż tysiąc. Badacz amerykański oznajmuje z dumą, że zapomocą dziesięciu tonn fosfenu zdołałby zgładzić z powierzchni ziemi dziesięć tysięcy hektarów. W innym urywku tej książki czytamy, że badacz z Nowego Yorku donosi o swem odkryciu. Gaz jego zdolny jest zdmuchnąć całe wojska jak świecę.

Widzisz, pszczołko, myśmy nie jedli z miodu Jezusa. Sądzę, że nieszczęśliwy żuk człowieczy i w przyszłości jeść z niego nie ma zamiaru. Serce jego miast miłością, napełnione jest nierozsądną manją wielkości.

Kto Ducha Świętego przyjął, ten według słów apostołskich poznał objawienie i zrozumiał, że dziedzictwo Jezusowe obdarza nas niebywałą chwałą i dostojnością dzieci Bożych, że potęgą mocy Bożej w człowieku wierzącym przewyższa wszystkie znane nam dotychczas moce.

W zawierusze rosyjskiej rewolucji traci ojciec żonę i wszystkie dzieci. Odzyskawszy wolność udaje się w drogę, by swych odnaleźć. Dowiaduje się, że żona zmarła i odszukuje jej grób. Następnie znajduje w domu rozpusty swą najstarszą córkę. Przystępuje do niej i prosi:

Dziecko moje, pójdź do domu. Nasz dom istnieje, służba zachowała go w porządku, wszystkie kosztowności po śp. matce czekają na ciebie, by cię ustroić po królewsku. Pójdź ze mną do domu!

A dziecię odpowiada: Nie jestem stworzona dla nudów domowych. Mamy inne czasy i inne zadania. Możesz sobie, Stary, iść do twego pałacu sam.

Dziecko moje, woła ojciec, zastanów się! Matka twoja w grobie. Pójdź choć na grób, zmówimy wspólnie ostatnią modlitwę.

— Niechaj umarli grzebią umarłych, Ojciec! Nie czas obecnie na zabawki!

Dziecko moje, zastanów się i zlituj nad twoim ojcem. Chodź ze mną przynajmniej do tutejszego kościoła na dwie minutki.

Do kościoła? Ha, po co to?

Ale do kościoła dla Ciebie Ojciec, zajdę! I poszli śpiesznie. Córka stanęła na gan-ku ojciec podszedł aż do ołtarza i tam uklękawszy tak głośno się modlił: Dziękuję Ci, Boże, że dziecię moje żyje. Dziękuję serdecznie, że je znalazłem. Tu na tym miejscu brałem przed 25 laty ślub z moją nieboszczką żoną, a dziecko moje do niej tak podobne, jakby matkę samą widział. O jak ucieszoną jest ma dusza, jak mocno bije moje serce...

W tem zemdlął i upadł na kamienną podłogę. A córka przyskoczywszy podniosła Ojca, ocuciła go, do domu zawiozła i w domu z ojcem została.

Moc Ducha Świętego idzie ponad wszystkie moce.

Do pracowni Wojciech Kossaka wstępuje bogaty młodzieniec, przegląda obrazy, podziwia, unosi się, uwielbia, a w końcu wpada w szal zwątpienia i woła, Ach, jakie ja marnie stworzenie! Żadnego nie mam talentu! Ja nędzny żebrak, na nic się nie przydam! Lepiej czempredziej zakończyć, bo wstyd mi żyć! Żadnego nie mam talentu!

A mistrz przystąpiwszy doń, złożył swą rękę na jego ramieniu i rzekł: Młodzieńcze, może talent masz, a o nim nic nie wiesz. Może talent przyjdzie, a nie ufasz. Spróbuj malować. Talent rodzi się wśród pracy.

Talent rodzi się wśród pracy!

Duch Święty przychodzi wśród wykonania dzieł Ducha Świętego. Tak musi być.

Mówią nasi ludzie, że na wiosnę miarka deszczu sprawi garść błota, a w jesieni garść deszczu sprawi miarkę błota. Czasy nierówno sprzyjają uczynkom. Najbłogosławieńszym jest deszcz, kiedy ziemia największą go pragnie.

Obecny czas potrzebuje Ducha Świętego jak pociąg, sygnału przed katastrofą. Gdyby w odpowiedniej chwili człowiek wstał i obejrzał dach i domostwo, nigdyby żaden pożar nie zniszczył jego mienia. Gdyby człowiek w odpowiedniej chwili wstał i obejrzał!

Dzisiaj ten czas, kiedy trzeba wstać, o Ducha Świętego prosić i z dziełami Ducha Świętego zacząć. Dzisiaj najwyższy czas i najstosowniejszy czas!

Dzisiaj Zielone Świątki wielkich stuleci.



Czyś już zapłacił prenumeratę?



Serdeczne zaproszenie.

Uroczystość Bratniej Pomocy Gustawa Adolfa przygotowujemy bardzo sumiennie, będąc sobie tego świadomi, że liczni goście zjedną się tylko na bogatą i wykwintną ucztę. A lud ewangelicki szuka pokarmu dusz, to go też dać pragniemy obficie.

Ale też na tę uroczystość serdecznie zapraszamy. Nasze Zjazdy B. P. G. A. winne być prawdziwymi zjazdami śląskich ewangelików, które ich zbliżą, złączą, utwierdzą, pocieszą. Tego roku zjedziemy się w Jaworzcu, gdzie już dawno nie byliśmy.

Pociąg z Bielska wyjeżdża o godzinie 9:06, z Cieszyna o 8:35, z Wisły o 8:19. Czas odjazdu z pojedynczych stacji linii Cieszyn-Bielsko łatwo sobie w powyższych danych obliczyć. Ponadto kursują autobusy na linii Cieszyn-Bielsko i Bielsko-Cieszyn co godzinę.

Uroczystości odbędą się według następującego porządku: 1) O godzinie 10-tej: Uroczyste nabożeństwo w kościele. 2) Zaraz po nabożeństwie w kościele Walne Zgromadzenie B. P. G. A. Porządek obrad: zagajenie, wybór komisji rewizyjnej, sprawozdanie z działalności i sprawozdanie kasowe, przyjęcie sprawozdań, preliminarie na rok 1936, podania o zapomogi, wniosek Zarządu przydział darów, wybory nowej dyrekcji, wnioski i życzenia, zakończenie pieśnią: Brońże nas, Panie, na wieki. 3) Następnie w sali p. Szlaura wspólny obiad, podczas którego wygłoszone będą referaty na aktualne tematy.

Zatem do widzenia w czwartek o 10-tej w Jaworzcu. Zarząd.

Obchody 10-lecia Pana Prezydenta.

W środę, dnia 3 czerwca minęło 10 lat od chwili wyboru dra Ignacego Mościckiego na prezydenta R. P. i objęcia przez niego najwyższego urzędu. Rocznicę tę obchodzono w całej Polsce bardzo uroczysto. Prasa podnosi przedewszystkiem wysokie zdolności naukowe Pana Prezydenta, jak niemierną szlachetność serca i gorące umiłowanie Polski od lat dziecięcych. Najciekawszy w Polsce urząd sprawuje Pan Prezydent z gorliwością i poświęceniem, godnym podziwu. Zapłata za to niech będzie Mu choć w skromnej mierze powszechne uznanie, jakie mu wyraża cała Polska, i owe szczere przywiązanie, objawione z wszystkich serc.

Urywki ze sprawozdania zborowego, złożonego Zastępstwu zborowemu w Ustroniu, dnia 26 maja 1936 r.

I.

Żadne przykazanie Boże nie bywa ostatnimi czasy tak straszliwie gwałcone, jak przykazanie trzecie: Pamiętaj, abyś Dzień Święty święcił. Świadczy o tem stosunkowo słaby udział zboru w nabożeństwach niedzielnych i spadek komunikantów z ponad 100% na 62%. Ale przyznać trzeba, że wina grzechu mniej obciąża grzeszących aniżeli zwodzicieli. Choć bowiem niemało mamy żalu na brak pracy a zatrudnienie robotnika ponad 8 godzin dziennie bywa dotkliwie karanem, choć mamy popołudnie sobotnie wolne bezsprzecznie godziny tygodniowe przepracowane przez ogół obywateli, tworzą najczęściej jedną trzecią część liczby godzin tygodnia, to wbrew temu stanowi, a może właśnie dlatego, że tak jest, wszystkie imprezy, zawody, wycieczki, wyjazdy, zabawy, otwarcia, poświęcki, zjazdy, obchody, zloty i niezliczone święta gór i lasów, dni koni i kóz urządzi się w nie-

dziele. Nawet największe święta chrześcijańskie, które przodkowie nasi tak ściśle święcili, że nie tknęli żadnej pracy i z domu oprócz kościoła nigdzie nie wyszli, nawet te święta największe nie znajdują uszanowania. A bolesnym jest to, że firmy, odwodzące lud od święcenia niedzieli i odrywające go od kościoła, noszą bardzo często powabne tytuły. Pogaństwo stawiało bożki w bożnicach i wieszło na drzewach w gajach i na górach. Chrześcijaństwo oderwało lud od tego bałwochwalstwa ku wielkiemu zgorzeleniu pogaństwa. To też dwudzieste stulecie chrześcijańskie sprawę poprawia: wieszła bożkę złotego na „Dniu Świętym“ a lud wprowadza do gór i gajów. Niema bożków w lasach. Niema bożnic dla bożków. Wszystko w porządku. A dzieje się największa sromota nad sercami ludzkimi. Wiemy, że kto niema respektu przed Bogiem, nie będzie go miał ani przed ojcem, ani przed rządem. Uznajemy, że kto nie zna bojaźni Bożej, nie odda czci ludzkiej. Drżymy przed wyłamaniem się dusz ludzkich z pod wszelkiego porządku — a dynamitem rozsadzamy kamienie węgielne wszelkiego boskiego i ludzkiego porządku między nami! Tak, dynamitem rozsadzamy! . . .

Nie chcielibyśmy sobie zasłużyć na zarzut ślepych i głuchych i dlatego obmyśleliśmy sposoby ratunku z których naprowadzamy dwa:

Podobnie jak w innych zborach, urządziliśmy nabożeństwa misyjne. A mianowicie u nas urządziliśmy je w pierwszym tygodniu pasyjnym, od pierwszej do drugiej niedzieli pasyjnej włącznie, zawsze wieczorem od godz. 6 w kościele. Nabożeństwa te udały się i winne być zatrzymane i pielęgnowane. Kościół był pełny, nawet przepełniony.

By wszystkim tym, którzy mają niedzielę zajęta jakimiś imprezami, dać możliwość wstąpienia do kościoła, zaprowadziliśmy po pierwszy raz w r. 1935, od maja począwszy przez całe lato, poranne nabożeństwa niedzielne, obliczone ściśle na godzinkę. Nabożeństwa te rozpoczynały się o godz. 7:30 a kończyły o godz. 8:30. Zaczynaliśmy pieśnią, której śpiew prowadziły kolejno chóry młodzieży ustroniskiej, cisownickiej, bładnickiej, górcekiej i brenneńskiej, i po kazaniu na zgóry ogłoszone teksty i tematy kończyli pieśnią i błogosławieństwem. Nabożeństwa te nie przyjęły się. Udział był słaby. Wzięło w nich bowiem udział tylko 386 rodzin w 1333 osobach, tak że przeciętnie przypadło na nabożeństwo 66 uczestników. Próba ta dowiodła nam, że wycieczkowcy tak mają głowę zaprzężoną wycieczką, że na kościół już niema w niej miejsca, a lud rolniczy ma nawet w niedziele rękami tak ważne obowiązki, że się z nich ani uwolnić ani ich na barki innych przełożyć nie może. Natomiast chóry załatwiały swe zadanie dobrze i spolegliwie.

Z okazji tych nabożeństw zaprowadzono też niedzielne upiększanie ołtarza żywymi kwiatami. Podjęty się tego zadania dziewczęta związku ustroniskiego, a zwłaszcza Lipusówna i Cieślarówna, spełniając przyjęty obowiązek bardzo dobrze i wiernie.

Inne zarządzenie, również z okazji tych nabożeństw zaprowadzone, przyjęło się i wydało pierwsze owoce. Mianowicie zarząd zboru pragnął ułatwić zborownikom spłacenie ławkowego i podatków kościelnych drobnymi datkami i dostarczył im małych kopertek numerowanych, w których każdy mógł złożyć do skrzynki u wejścia do kościoła swój choćby drobny dar. Z tego daru odliczone zostało 5 gr na workowe a reszta zapisana była na podatek. Na osobnych tablicach, wywieszonych pod bramą kościoła, wykazywano regularnie złożone wpłaty. Każdy miał swój własny numer na tablicy i ten sam numer na kopercie. Wpłacono w tej formie na ławkowe i podatek zł 1,203.49, czyli przeciętnie co niedzielę 60 zł. Sposób ten należy pielęgnować w interesie zborowników.

C. d. n.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu.

W sobotę, dnia 30 maja przybył do sejmiku szef biura prawnego prezydium Rady ministrów i wręczył marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Prezydenta R. P. o otwarciu sesji nadzwyczajnej. Marszałek Sejmu zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na czwartek, dnia 4. 6.

Projekt ustawy, upoważniającej Pana Prezydenta do wydania dekretów z mocą ustaw do dnia otwarcia najbliższej sesji Sejmu, dotyczy wydania dekretów w sprawach finansowych z wyjątkiem dekretu o stabilizacji złotego i nakładaniu nowych obciążeń, o ile nie idzie o reformę podatków, upraszającą sposób ściągania i wreszcie z wyjątkiem tych projektów ustaw, które zostały wniesione do Sejmu w ciągu sesji zwyczajnej, a dotąd nie zostały załatwione.

Ponadto projekt ustawy upoważnia Pana Prezydenta do ustalenia stosunku państwa do Kościoła ewang. augs. Ustawa wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Śląsk funduje 50 samolotów dla szkoły pilotów.

Dnia 3 b.m. odbyło się uroczyste posiedzenie śląskiej Rady wojewódzkiej pod przewodnictwem wojewody Grażyńskiego dla uczczenia 10-lecia urzędowania Prezydenta R. P. prof. Mościckiego. Po przemówieniu woj. Grażyńskiego powzięto uchwałę, wyrażając hołd Pierwszemu Obywatelowi R.P., a nadto dla upamiętnienia tego dziesięciolecia uchwalono zwrócić się z wnioskiem do Sejmu śląskiego o ufundowanie eskadry 15 samolotów szkolnych dla szkoły pilotowej L. O. P. P. w Aleksandrowicach pod Bielskiem.

Odbyła się pod przewodnictwem woj. Grażyńskiego konferencja przedstawicieli całego przemysłu śląskiego, urzędników przemysłowych i organizacji robotniczej, na której uchwalono imieniem przemysłu górnośląskiego i cieszyńskiego, a wreszcie imieniem urzędników przemysłowych i robotników śląskich ufundować 20 samolotów szkolnych. Miasto Katowice uchwaliło ufundować dla tej szkoły 3 samoloty, miasto Chorzów 2, powiat katowicki 1, powiat świętochłowicki 1 i miasto Bielsko 2.

Akcję tę zainicjował woj. Grażyński dla wzmoczenia polskiego lotnictwa. Akcja ta ma celu dostarczenie wymienionej szkole pilotów 50 szkolnych samolotów przez przemysł, samorządy, instytucje i społeczeństwo śląskie.

30 stypendjów na studia w Polsce.

W roku szkolnym 1936-1937 Fundacja Kościuszkowska łącznie ze światowym związkiem Polaków z zagranicy w Warszawie udzieli 30 stypendjów dla młodzieży w Ameryce na dalsze studia w Polsce.

Wszystkie podania, tak o stypendja Fundacji Kościuszkowskiej jak również o stypendja Światowego Związku Polaków winny być nadesłane do Biura Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Yorku.

Fundacja Kościuszkowska uzgodniła program stypendjalny ze Światowym Związkiem Polaków w ten sposób, że nadawane przez te dwie instytucje, stypendja będą się nawzajem uzupełniać zamiast ze sobą kolidować. Nadawane będą trzy rodzaje stypendjów.

1. Stypendja Fundacji Kościuszkowskiej na kurs letni o kulturze polskiej na Uniwersytecie Krakowskim i Warszawskim.

Kurs, połączony z wycieczkami krajoznawczymi, trwa od 20-go lipca do 29-go sierpnia łącznie. Kursiści wyjadą z New Yorku okrętem M. S. Piłsudski dnia 7-go lipca a w podróży powrotnej wyjadą z Gdyni okrętem M. S. Piłsudski dnia 3 września. Będą z powrotem w New Yorku około 12 września. Kurs na Uniwersytecie Krakowskim pozostaje pod kierownictwem naukowym prof. Romana Dyboskiego, reprezentanta Fundacji Kościuszkowskiej na Polskę.

2. Stypendja Fundacji Kościuszkowskiej na rok szkolny 1936-37 na którykolwiek z uniwersytetów polskich lub jakąkolwiek wyższą uczelnię akademicką w Polsce.

3. Stypendja, w liczbie 16, Światowego Związku Polaków z zagranicy na jednoroczny Kurs Wiedzy o Polsce na rok szkolny 1936-37.

Drzewo rodowe dla wszystkich.

Jedno z wydawnictw poznańskich wystąpiło z oryginalną inicjatywą. Oto propaguje prowadzenie „księgi rodowej” tak zwanego „drzewa genealogicznego” dla ludzi wszystkich stanów. Sprzedaje nawet po cenie 1 zł gotowe już, artystycznie opracowane dokumenty, w których według wskazań rubryk należy wypełniać wszelkie dane dotyczące osoby, sporządzającej takie drzewo rodowe.

Wychodzi ono z założenia, że taka księga rodowa, to jakby kalendarz rodu, bowiem mieszczą się w nim najważniejsze szczegóły imiona, lata i dni urodzin, chrztu, śmierci, zawody i zasługi naszych przodków. Obowiążne jest czy przodkowie ci należeli do szlachty, czy też byli kmieciami, czy plastowali wysokie urzędy, czy też byli skromnymi mieszczanami. Niema różnicy między krwią ubogiego czy bogatego. Jest tylko zdrowa krew i zła krew.

Ma to być więc dyplom czystej rasy polskiej, bowiem trudno przypuścić, by tą koncepcją zainteresowały się rodziny przedewszystkiem arystokracji polskiej o krwi mieszanej.

Drzewo rodowe ma mieć również znaczenie czysto praktyczne, w razie poszukiwania metryk przodków, potrzebnych do spraw obywatelstwa, czy też spadkowych lub innych. W większości wypadków nie wie się, gdzie przodkowie żyli, nie jesteśmy pewni ich imion, nazwisk panieńskich, babek lub prababek. Wprowadzenie w rodzinach polskich zwyczaju zaprowadzenia drzew rodowych dla dzieci, ułatwiłoby wielokrotnie takie poszukiwania.

Rzucając więc hasło, iż „każde dziecko polskie z pod strzechy, czy z pałacu” powinno mieć swoje „drzewo rodowe”, bowiem wzmocni to więź rodziny polskiej, propaguje takie 4-stronicowe dokumenty, dostępne rzeczywiście dla wszystkich. Pierwsza strona zawiera rubryki daty urodzenia, miejsca chrztu, nazwiska rodziców chrzestnych. Druga i trzecia stanowi właściwe drzewo genealogiczne, dla 6 pokoleń wstecz. Czwarta strona poświęcona jest rodzeństwu, ważniejszym datom i dokumentom rodzinnym, oraz znakomitszym członkom rodziny z bocznych linii, zasłużonym w służbie ojczyzny.

W polityce zdenerwowanie

Era uprawiania polityki otwartej przeminęła. Obecnie znów wszystko przygotowuje i dzieje się za zamkniętymi dla publiczności drzwiami, skąd wypuszcza się tylko rakiety i wyrzuca bomby, utrzymujące świat w ustawicznym naprężeniu. Ostatnio politycy i dyplomaci byli powściągliwi, może nawet zbyt powściągliwi, darząc nas tylko wyrazem tajemniczych min. Czerwiec przynosi do tej tajemniczości jeszcze pewne zdenerwowanie, które dowodzi, że w polityce ciężko i że toczą się tam walki na życie i

śmierć, które zadecydują o życiu i śmierci milionów. Sprawa austriacka znów wypływa. Francja alarmuje świat, że między Berlinem a Rzymem zawarto umowę, dotyczącą rychłego przywrócenia monarchii habsburskiej. Do tej monarchii ma być wcielona z Jugosławii Katolicka Słowacja i Kroacja. Węgry mają przyciągnąć do siebie Słowaków i włączyć się w monarchję habsburską. Natomiast Czechy mają otworzyć Niemcom drogę przez Rumunję w stronę Odessy i Morza Czarnego. Monarchja habsburska ma tymczasem pozostać pod wpływami Rzymu.

To jest pewnem, że w polityce zaczyna czynnik niemiecki odgrywać rolę bardzo ważną, poniekąd decydującą. Nietylko niebezpieczeństwo Francji ale nawet spokój Anglii stały się historyczną przeszłością. Żadne z nich same rady sobie nie dadzą, jak zdawało się być dotąd. Tym wielkim tak trzeba się obecnie oglądać za sojusznikami, jak dotąd musieli się o względy u wielkich ubiegać wszyscy mali. Nawet Anglia nie może sobie dalej pozwalać na „bezinteresowność” i odosobnienie. I sprawa o tyle jest ciężka, że nie wiedzieć jeszcze, jak się zblokują Anglia i Rosja, te największe kolosy rozporządzające 2/5 świata. Czy pójdą w zgodzie, czy jeden przeciwko drugiemu? Następnie nie wiedzieć jeszcze, kogo Anglia obdarzy swem towarzystwem, czy Hitlera, czy Mussoliniego. W powyższych decyzjach położone zostaną kamienie węgielne pod budowę przyszłych stuleci.

Dlatego zdenerwowanie. Polska zachowuje neutralność.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Dziesiąty Zjazd Młodzieży. W ramach jubileuszowego Zjazdu odbędzie się w dniu 28-go czerwca o godz. 18-ej, w sali szkoły im. A. Mickiewicza na Pl. Kościelnym, zebranie delegatów z następującym programem:

1. Zagajenie i wybór przewodn.
2. Przeczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Sprawozdanie Komisji Rew. i udzielenie absolutorjum.
6. Program pracy na rok następny.
7. Przystąpienie do Związku Tow. Pol. Młodz. Ewag. Rzpltej Polskiej.
8. Kurs dla dyrygentów.
9. Mianowanie członków honorowych.
10. Sprawa sprzętu.
11. Nadesłane wnioski i życzenia.

Na zebranie to wysłała każde Koło 1 delegata na 15 członków, przyczem niepełne 15-ki liczą się za pełne. Mile jednak widziani są i goście, interesujący się pracą wśród młodzieży. Zebranie delegatów daje bowiem obraz dokonanej pracy, nurtujących w młodzieży dążeń i poczynań. Jest przeto takie zebranie ciekawe i obserwatorowi może dać bardzo dużo. Szczególnie zaś ciekawe będzie tegoroczne zebranie jako jubileuszowe.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Odezwa Sokola) Cieszyński Okręg Sokoli urządza w dniu 5 lipca 1936 r. VII Zlot Okręgowy w Cieszynie, przypadający w 45-letnią rocznicę istnienia pierwszego i najstarszego na Śląsku gniazda sokolego w Cieszynie.

Praca tu. Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w okresie długich lat niewoli, przez budzenie ducha narodowego na kresach zachodnich, przez krzewienie tężyzny fizycznej i duchowej po obydwu brzegach Olzy, przez przygotowanie przyszłego żołnierza do walk o niepodległość w stałych Drużynach Polowych i wysłanie kilkuset

najlepszych synów Śląska do Legjonów zdobyła sobie najpiękniejszą kartę w dziele odzyskania niepodległości.

Praca ta w wolnej już Ojczyźnie w niczem się nie zmieniła. Jak w czasach niewoli tak i dziś hołdujemy tym samym hasłom zmierzającym do wychowania dzielnych obywateli, świadomych swych obowiązków wobec Narodu i Państwa.

Chociaż bez rozgłosu, jednak nieprzerwanie praca trwa. Jesteśmy na sali gimnastycznej, na boisku i wszędzie tam, gdzie tego wymaga interes narodowy i racja Państwa. Mimo ciężkich czasów kryzysu gospodarczego staramy się być samowystarczalnymi i mamy zadowolenie, że bez narażania skarbu Państwa na wydatki w formie subwencji, przysparzamy dzielnego obywatela odpowiedzialnego za swoje czyny na każdym posterunku.

Czyniąc zadość temu obowiązkowi chcielibyśmy na Zlocie Okręgowym w dniu 5 lipca b. r. zaprezentować Społeczeństwu naszą tężyznę sokolą i gotowość spełnienia rozkazu, który nam nieznanie „jutro” przynieść może, chcielibyśmy wykazać doświadczenia naszej pracy i pokrzepić się duchowo na dalszą przyszłość.

Zapraszamy tedy sąsiednie gniazda i Okręgi do wzięcia masowego udziału w pochodzie uroczystym i ćwiczeniach wspólnych a całe społeczeństwo i pokrewne organizacje do poparcia naszych usiłowań przez udział w zlocie w roli Gości. Hasłem każdego Polaka w tym dniu niech będzie: „Wszyscy na Złot Sokoli do Cieszyna”.

Bielsko. W nocy z minionego piątku na sobotę wybuchł groźny pożar w magazynie dworca osobowego w Bielsku, w którym znajdowały się butle z tlenem i spłonki kolejowe. Materiały te wybuchły z taką siłą, że we wszystkich domach od numeru 21 do 31 ulicy 3 Maja wyleciały szyby z okien. W niektórych mieszkaniach napór powietrza powyrzucił ludzi z łóżka. Pożar powstał w warsztatach stolarskich. Straż pożarna ogień zlokalizowała, nie dopuszczając do przerzucenia się na inne lokale w których zgromadzona była benzyna, nafta, karbid i acetylen. Szkody są wielkie. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Wisła. (Widowisko beskidzkie). Przygotowane od dłuższego czasu widowisko beskidzkie, odbyło się w ubiegły Poniedziałek Zielonoświąteczny w Wisle wśród rześcicie padającego deszczu i wobec stosunkowo nielicznie zgromadzonej publiczności. Na widowisko złożyły się występy grup regionalnych z Istebnej, Wisły i Cieszyna. Najpierw wystąpiła grupa istebniańska z pokazem tańców i ze śpiewkami, przyjmowana z uznaniem oklaskami, następnie chór Zw. Pol. Młodz. Ew. z Wisły - Centrum, wzmocniony przez kilka głosów żeńskich, odśpiewał pod kierownictwem p. naucz. Szwiertni kilka pieśni góralskich oraz wystąpił z inscenizacją jednej pieśni, wreszcie zespół z Cieszyna pokazał ślicznie wyćwiczoną i pomysłowo przeprowadzoną inscenizację wiersza A. Fierli p. t. Ondraszkowe gody. Wszystkie występy stały na wysokim poziomie artystycznym i były żywo i z zadowoleniem przyjmowane przez cierpliwą publiczność, która nie zważała na deszcz lejący się z góry, porwana młodzieżą i brawurą zespołów. — Za plamę na całości należy uważać niefortunny występ kobziarza z Istebnej, który śpiewał solo piosenki takiej treści, że nie możnaby ich tu powtórzyć. A przecie na widowisku obecne były dzieci szkolne, których podobnymi piosenkami się chyba nie zbuduje. Na przyszłość należałoby tedy staranniej rozpatrzyć szczegóły programu, by uniknąć niepotrzebnych zgrzytów.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

Wiadomości ze świata

W związku z wykryciem rozległej sieci szpiegowskiej na pograniczu czechosłowacko-bawarskiem aresztowano w Pradze czeskiej sześciu Niemców, członków partji Heinleina. Śledztwo w toku.

Według przeprowadzonych obliczeń na obszarze Hiszpanji spalono w okresie do ostatnich wyborów parlamentarnych 68 kościołów, 72 osoby poniosły śmierć w rozruchach a 300 osób było rannych.

W Salzburgu zmarł 76-letni b. generał kawalerji i dyplomata, baron Giesl. Baron Giesl wręczył w dniu 24 lipca 1914 roku, w imieniu rządu austriacko-węgierskiego ultimatum Serbji.

Opinia publiczna w Japonji i Mandżutkuo jest pod wrażeniem aresztowania gubernatora północnego Hsinganu gen. Ling-Szenga i 6 innych dostojników mandżurskich, oskarżonych o zdradę stanu. Prasa wskazuje, że gen. Ling-Szeng cieszył się zaufaniem władz japońskich i mandżurskich, które uważały go za przywódcę ruchu pro-mandżurskiego wśród Mongołów. Min. spraw zagr. Arita złożył cesarzowi szczegółowy raport o zdradzie Ling-Szenga.

Plaga bandytyzmu w północnej Syrii rozpowszechniła się do tego stopnia, że niema prawie dnia, by nie zanotowano jakiegoś nowego napadu na podróżujących samochodami kupców. Bandyci zatarasowują drogę pod groźbą karabinów obrabowują pasażerów, często zostawiając ich tylko w koszulach. Pomimo surowych zarządzeń, obszary graniczące z Turcją są w dalszym ciągu bardzo niebezpieczne.

Organ czeskiej partji narodowo-demokratycznej „Moravsko - slesky Denik” zamieszcza wiadomość, iż niemieckie stronnictwo Heinleina przeprowadza w okręgach, zamieszkałych przez ludność niemiecką spis czeskich funkcjonariuszy państwowej służby pocztowo-telegraficznej. Na podstawie tego spisu Niemcy domagają się będą podziału stanowisk w urzędach czechosłowackich w stosunku procentowym do ilości ludności niemieckiej.

Inżynier górniczy Jorge Philips, zamieszkały w hotelu „Hertzog” Valparaiso, Chili w przystępie nagłego napadu szału zaczął wyrzucać przez okno, pieniądze, co zgromadziło przed hotelem tłum osób. W pewnej chwili szalencie ukazał się na balkonie w towarzystwie swej żony, którą wyrzucił na ulicę. Kobieta zginęła na miejscu. Zanim tłum ludzi mógł wyjść z osłupienia, szalencie ukazał się ponownie na balkonie i wyrzucił na ulicę swą 7-letnią córeczkę, po czym sam skoczył z balkonu, ponosząc śmierć na miejscu. Córeczka uratowała się niemal cudem, ponieważ jeden z mężczyzn

zdołał ją chwycić zanim upadła. Straszny czyn szalencia wywołał wstrząsające wrażenia wśród ludności.

Wielka kradzież radu. W kopalniach rudy, uranowej w Jachymowie (Joachimsthal) wykryto olbrzymią kradzież radu, której dokonywano systematycznie przez 8 lat. Ukradziono ogółem 260 miligramów radu milionowej wartości.

Po długoletnich poszukiwaniach żandarmerja wpadła na trop złodzieji, zatrzymując osobnika, który sprzedawał preparat radu, jako pośrednik jednego z urzędników kopalni. Został on aresztowany wraz z trzema robotnikami, którzy pośredniczyli w sprzedaży kradzionego radu. Przy aresztowanych znaleziono 4 miligramy radu, wartości 5.000 koron czeskich.

Przywódcy niemieccy muszą być żonaci. Liga Wielkich Rodzin wydała apel do narodu, w którym żąda od młodzieży nazistowskiej wczesnych ożenków. Apel zaznacza, że przyszli wodzowie nazizmu nietylko będą musieli umieć wyskakiwać z europlanów przy pomocy spadochronów, skakać do wody z dużej wysokości i wspinać się na szczyty gór, lecz muszą mieć żony i mnożyć obywateli kraju.

Apel dalej stwierdza, że jeśli młody nazista dojdzie do lat 26 i jeszcze nie jest żonaty, wykazuje przez to brak odwagi i zdecydowania, a więc nie może się nadawać na przywódcę.

W pałacu nauki na terenie przyszłorocznej wystawy Międzynarodowej w Paryżu, stanąć ma pomnik ku czci uczonych, którzy poświęcili życie dla nauki. Inicjatywę postawienia pomnika dało „Societe des chercheurs francais”, stowarzyszenie, na którego czele stał zmarły niedawno znakomity uczyony Charles Richet.

ZAPROSZENIE

na

II. Walne Zgromadzenie

członków

Spółdzielni Banku Wzajemnej Pomocy z ogr. odpow. w Cieszynie,

które odbędzie się w

sobotę, dnia 13-go czerwca o godz. 15 30 w małej salce „Hotelu pod Jeleniem” w Cieszynie.

Porządek obrad:

- 1) Powzięcie uchwały w przedmiocie rozwiązanie spółdzielni,
- 2) Powzięcie uchwały w przedmiocie likwidacji spółdzielni,
- 3) Wolne wnioski i życzenia.

ZAPROSZENIE

na Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielczego Banku Ewangelickiego z odpow. nieogr. w Cieszynie w likwidacji,

które się odbędzie w sobotę 13 czerwca o godzinie 2-giej popoł. w sali „Hotelu pod Wołem” w Cieszynie.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
- 2) Zatwierdzenie ostatniego protokołu,
- 3) Sprawozdanie likwidatorów za czynności za rok 1935,
- 4) Odczytanie protokołu rewizyjnego Rady Nadzorczej,
- 5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski:
 - a) o zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1935 wraz rachunkiem strat i zysków,
 - b) o udzielenie absolutorjum likwidatorom i Radzie Nadzorczej,
 - c) o pokrycie strat,
- 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego za 1936
- 7) Uzupełniające wybory członków Rady Nadzorczej,
- 8) Pociągnięcie do odpowiedzialności byłych członków władz spółdzielni,
- 9) Wolne wnioski bez uchwał.

Jerzy Sztefek, sekretarz

J. n. Zahradnik, przewod. Rady Nadzorczej.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 13 czerwca 1936.

Nr. 25

Zabójcy ducha.

Nie bójcie się tych którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu Mat. 10, 28.

Przeczytałem powyższe słowa Chrystusa ale nie doznałem tego ukojenia, jakiego musieli doznać uczniowie Pańscy, gdy ich uspakajał Mistrz: Nie bójcie się. . .

Przymknąłem oczy i strwożonemi myślami błądziłem po przeszłości i teraźniejszości. Stał mi wyraźnie przed oczyma porwany Kain; widziałem go jak z wyciągniętą ręką zawisł nad bratem i nieokielzawszy szatańskiego swego rozpędu zdruzgotał jego skroń. Widziałem go, jak zrozpaczony uciekał a palące jak bicze ogniste siekły go wyrzuty sumienia: tyś brata zabił! tyś brata zabił! Na nic się zdała próba usprawiedliwienia swego postępu: „Albożem ja stróżem brata mego?” Żarem wyrzutów sumienia wypalił Pan na jego obliczu nie dający się wytrzeć znak bratobójstwa. Więcej nie znalazł spokojnego miejsca smagany wyrzutami.

Jakie to straszne, Kainie! A jednak zdaje mi się, żeś ty jeszcze lepszy od nas; tyś tylko ciało zabił; nie należysz więc do rzędu tych, których się trzeba naprawdę bać. Ale my? — ach jakże mi to przykro wyznać — my ducha zabijamy! Wiesz dlaczego? Patrz: widzisz te mrowiska ludzkie? Patrz bystro, aż je zupełnie przejrzyś a zobaczysz, co za straszny pali ich ogień! Boże, ten krwawy płomień przepala ich. Cóż to za płomień? Ach już mnie coś dola tuje, wołają o coś; rozumiej już o co: Zabawy szaleńczej pragną, użycia chcą, sławy, zwycięstw, uznania tłumów. Biedni! przecież ten idący od wewnątrz a organizujący całość ogień musi przepalić wszystko, jeśli nie jest we właściwym skierowany celu. Czyż nieuregulowany i w jedno nieujęty łożysko płomień lampy nierozsada całego zniszczenia i nie niszczy wszystkiego, pozostawiając tylko przykry swąd po nieużytecznym spalonym paliwie? Rozpalone do żaru użycia, siły duszy muszą też pochłonąć wszystko, strawić siły i zetrzeć je daremnie w popiół. A iluż jest takich. Któż to zliczyć zdoła?

Ale to jeszcze nie najgorsze. Najgorszym jest to, że jeszcze tak mało tych, co by to zło usunąć chcieli. Tylko przyjrzyj się bracie temu, co to wstydzi się wznieść swe myśli do Boga razem ze swem dzieckiem. Nawet miłość do dziecka nie przewyciężyła w niezem nieuzadnionego wstydu czy pychy. Nie dał dziecku żadnej broni do ręki, przeciwko trawiącej go gorączce zła. Bezbronnie je wpuścił w życie na niechybną śmierć, na pewne zniszczenie. Czy to nie zabójstwo i to duchowe zabójstwo, którego bać się trzeba i przed którym Mistrz przestrzega. A iluż nas jest takich?

Szczerze zapytajmy się samych siebie Nieszczęsni gdzie się podziemy, gdy Bóg upomni się u nas o innych, o tych nad którymi nam pieczę powierzył i zapyta nas: „Gdzież macie swoich, gdzież całe pokolenia wasze? Oto skrzywdzone i w zarodku dobrego pomordowane dusze wołają z głębi zachłannej ziemi o pomstę do mnie! „Gdzież są oni?”

Postaw nas Panie, prosimy Cię żarliwie, w rządzie uczułów swoich a więc w rządzie tych, dla których Twe słowa ostrzegawcze i kojące nie będą więcej skargą i sądem ale ostrzegawczym ukojem, zachętą do mężnego kroczenia drogą Twej prawdy w samarytańskiej służbie podnoszenia duchowego innych. Wł.

Pierwszy strzał.

Donosiliśmy już Czytelnikom, że projekt rządowy ustawy o pełnomocnictwach dla Pana Prezydenta zawiera m. i. uprawnienie do uregulowania stosunku państwa do Kościoła Ewangelickiego. Byłby już nareszcie czas. Ośmnaście lat przeminie wkrótce od chwili, w której uprawnienie dawnych rządów przeszły na rząd Rzeczypospolitej. Z kościołem Katolickim zawarł rząd polski konkordat już w r. 1925. Nasze stosunki jeszcze nie uregulowane. A byłby już chyba czas!

Tymczasem ledwie rozeszły się wieści, że projekt rządowy o pełnomocnictwach dla Pana Prezydenta zawiera uprawnienie do uregulowania stosunku do Kościoła Ewangelickiego, Katolicka Agencja Prasowa rozesała następujący komunikat:

„Wśród pełnomocnictw, o które zwrócił się teraz rząd do ciał ustawodawczych, ze zdziwieniem zauważyliśmy projekt ustawy, która ma się ukazać w formie dekretu, o stosunku państwa do Zboru ewang.- augsburskiego. Zrozumiałe są pełnomocnictwa, dotyczące spraw finansowych, gospodarczych, obrony kraju, a niecierpiące zwłoki, ale ustawa, normująca stosunki państwa z jednym z wyznań, czyż wymaga tak gwałtownego pośpiechu, że się ją umieszcza w pełnomocnictwach? Tembardziej, że pertraktacje pomiędzy departamentem wyznań a przedstawicielami Zboru ew.- augsburskiego trwały szereg lat.

Umieszczenie projektu powyższej ustawy wśród pełnomocnictw jest sprzeczne z oświadczeniem p. ministrów Świętosławskiego, który podczas dyskusji w sejmie nad budżetem minist. W. R. i O. P. zaznaczył, że projekt ustawy, normujący stosunki państwa ze Zborem ew.- augsb. będzie przedstawiony do uchwalenia ciałom ustawodawczym, podobnie jak to było w r. 1925 z konkordatem oraz podczas ostatniej sesji parla-

mentarnej z umowami, regulującymi stosunki z wyznaniem muzułmańskim i karaimskim.

Jest rzeczą dziwną i niezrozumiałą, dlaczego departamentowi wyznań tak bardzo zależy na pośpiechu z ustawą Zboru ew.- augsb. i dlaczego nie chce, aby członkowie ciał ustawodawczych i inni obywatele zapoznali się naprzód z projektem, zanim stanie się on ustawą.

To pierwszy strzał, obliczony i wycelowany — a przyjmujemy, że wycelowany w życzliwości współobywatelskiej „na wiwat.”

Urywki ze sprawozdania zborowego, złożonego Zastępstwu zborowemu w Ustroniu, dnia 26 maja 1936 r.

II.

Z ważniejszych zdarzeń i spraw roku 1935 wymieniam: Zjazd BPGA dnia 20. VI. w Ustroniu. Uroczystość kościelną i Walne Zgromadzenie odprawiono w kościele, a na sali urządzono dodatkowo zebranie, na którym omawiano sprawy naszych wydawnictw, szczególnie Pośła.

Odejście p. kand. teol. Józefa Rabina, który nam nauczał nauki religii na szkołach w Brennej, Górkach, Bładnicach, Lipowcu i Polanie, a z powodu słabości fizycznej odszedł na łatwiejsze i przystępniejsze stanowisko do Wisły. Na jego miejsce przyszedł do nas ks. Paweł Bocek. Przybył do Ustronia dnia 22. 7 1935, uczył pierwszą lekcję nauki na Polanie dnia 5. 9., miał pierwsze kazanie dnia 13. XI., urodzony jest w Koszarzyskach, dnia 8. 7. 1909, ordynowany w Warszawie dnia 17. XI. 1935.

Z kancelarii parafjalnej odszedł pomocnik sekretarski p. Karol Benek dnia 9. 6. 1934, przyszedł Paweł Mrógała dnia 24. 7. 1934, a odszedł dnia 26. 1. 1935. Jan Jurczok przyszedł dnia 26. 7. 1934. a odszedł 18. 8. 1935, Józef Białoń przyszedł dnia 17. 7. 1934 i pozostał.

Zbór zbudował na Kaczonowicach na potrzeby kościelne, nową stodołę i stajnię, i przeprowadził pewne drobniejsze naprawy dachów na szkołach polańskiej i ustroniskiej. Regulacja rzek i potoków przepołowiała nam wbrew protestu nasz grunt kaczonowski, przeprowadzając nowym korytem potok Równieński przez naszą łąkę i rolę.

Szajka włamywaczy i kasiarzy złożyła nam dwukrotnie wizytę a mianowicie 3 kwietnia i 13 września. Wizyta nastąpiła na miejscu urzędowym w kancelarii parafjalnej, gdzie ofiarą jej padły po pierwszy raz, wieka i zamki skrzynek, w których składaliśmy drobne ofiary dla na-

szych ubogich zborowych, i łup tych ofiar. Ubodzy nasi rozplakali się za to w Dzień Szczepana serdecznie i rzewnie, że też jeszcze znajdzie się tak zuchwała ręka, która sięgnie nawet po grosz „niewinnego Łazarza”. Po drugi raz chwycili się fachowi kasiarze rozpruwania kasy — ale ich policja spłoszyła. Nie opłaciło im się. Pozostawione na miejscu narzędzia zdradziły ich, a

sprawiedliwość wyroku, osadziła ich w więzieniu.

III.

Rachunki kościelne, szkolne, cmentarne, sieroce, światła i ubogich wykazują stan przeciętnie normalny. Ogół zborowników, a nawet ewangelików poza zбором interesować może więcej rachunek budowy Domu Młodzieży, który poniżej podajemy.

Rachunki

budowy Prażakówki, zakończone stanem z dnia 31 grudnia 1935.

	Dochody	
	Pojedynczo	Łącznie
Dary zborowników	5.198	
Dochody z imprez	6.638.22	
Składki na weselach	2.456.15	
Dary różne, okazyjne	3.564.35	17.856.74
Dary przyjaciół z poza zboru	4.022.96	
Dary BPGA	19.282.08	
Dochód z Lóterji Fantowej	10.223.66	
Składki: Hallo—Hallo	7.075	
Dochody za odstąpione materiały	6.176.50	
Czynsze do 31. XII. 1935	37.411.16	84.191.36
Pożyczki od zborowników	21.992.30	
Pomoc Kasy zborowej	17.043.41	
Ze zwaloryzowanych funduszy	7.450.79	
Pomoc ustr. ewang. gm. szkol.	26.266.70	
Pomoc ustr. ewang. gm. cment.	9.034.43	
Z funduszu światła	3.761.35	85.548.98
Subwencja Wojewódzka	1.000.—	1.000.—
Razem dochodów		188.597.98
Niedobór pokryty przez pożyczkę		72.568.69
Suma wpływów		261.165.77

	Wydatki	
	Pojedynczo	Łącznie
I. Materiały budowlane:		
cegła	13.078.48	
kamień	284.—	
piasek i żwir	2.828.53	
wapno	3.506.80	
papa, ter i tp.	252.09	
dachówka	13.402.62	
drzewo	28.840.55	
cement	10.321.34	
żelazo, gwoździe, blacha	16.309.88	
rury betonowe i płyty	1.228.20	90.053.03
II. Urządzenie	12.531.45	12.531.45
III. Budownicy: Kozieł	27.734.61	
Stritzki	34.450.—	
Kozieł jun.	400.—	
Robocizna	8.975.45	71.560.15
IV. Rzemieślnicy	38.863.46	38.863.46
V. Opłaty socjalne	1.185.48	
ubezpieczenie	290.86	
opłaty komisyjne	274.96	
podatki	1.085.69	2.836.99
VI. Drobną nadzienniczka t tp.	2.796.14	2.796.14
VII. Odsetki	24.351.48	24.351.48
VIII. Zwrot pożyczek	4.120.95	4.120.95
IX. Zaliczki na rachunki	14.052.12	14.052.12
Razem wydatków		261.165.77

W liczbie przyjaciół pozazborowych mamy następujących ofiarodawców, których przy tej sposobności wymieniamy: Dyr. gen. J. Wojnar w Katowicach zł 100, Paweł Rymorz, rolnik w Kozakowicach zł 300, Marja Bystroniowa z Krakowa zł 20, Inż. Adam Sikora z Pstrąskiej zł 50, inż. Jan Buzek zł 25, Jan Nikodem z Casper Wyo zł 357, pułk. Gdycz z Krakowa zł 30, Pilchowa zł 10, Zbór Wiślański zł 130, Komitet balowy pracowników Br. Bov. w Cieszynie zł 50, sekr. Michalczewski zł 100, Ks. prof. Jan Szeruda w Warszawie zł 20, Jan Bystroń, prof. uniwersytetu w Krakowie zł 50, Henryk Frank w Skawinie zł 190, Ks. Dr. Wagner z Bielska zł 20, Ks. Nierostek z Cieszyna zł 50.

I na tem miejscu jeszcze raz serdeczne dzięki. Ten, kto na swych barkach dźwiga jeszcze przeszło 70.000, ten chętnie dziękuje i z uznaniem dziękuje.

Nie mścicie się, najmiłsi!

Wyroki Boże są bezsprzecznie dobre. Może umysł nasz nie jest zawsze i we wszelkich warunkach zdolny docenić tej dobroci. Ale gdy stanie w obliczu zwałonych wyroków Bożych i dostrzeże straszliwy gwałt następstwa, to nawet nasz słaby umysł nie myli się w ocenie.

Dokonywać próby na naszych Czytelnikach. Niech każdy samego siebie doświadcza, czytając opis następującej zemsty.

W niedzielę, dnia 7 czerwca w godzinach wieczornych rozszła się po powiecie rybnickim wieść o zamordowaniu dyrektora Sitki z Katowic, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego nr. 44. Krytycznego dnia około godz. 19.20 na podwórzu strzelnicy Bractwa Kurkowego w Żorach bezrobotny 26-letni Joachim Ślusarek z Żor, trzema strzałami z rewolweru pozbawił życia 45-letniego dyr. Karola Sitkę, właściciela Amerykańskiego Młyna Parowego w Żorach oraz kilku młynów i cegielń w pow. rybnickim i pszczyńskim. Majątek zamordowanego oceniany jest na kilka milionów złotych. — Morderca strzelił do swej ofiary, przyczem jedna kula przeszła serce. Nieprzytomnego przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Żorach, gdzie jednak w parę minut skonał. Morderca po dokonaniu strzałów do dyr. Sitki — skierował broń przeciwko sobie i strzałem w usta pozbawił się życia. Ślusarek działał tak błyskawicznie, że świadkowie zbrodni nie byli w stanie jej przeskodzić. Zwłoki dyr. Sitki i jego mordercy przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Żorach i zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast komendant powiatowy policji nadkom. Niedziela, który po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń ustalił, że zabójca Ślusarek

Sytuacja polityczna w Europie.

Amerika-Echo przedstawia swoim czytelnikom następujący obraz sytuacji politycznej w Europie:

Ludzkość rozwija się zależnie od położenia geograficznego, klimatu, środków komunikacyjnych, urodzajności ziemi, i stopnia rozwoju umysłowego klas rządzących. Rozwój umysłowy ludzkości objawiający się w literaturze, sztuce i w systemach ekonomicznych, politycznych i społecznych danego społeczeństwa zaczyna wywierać coraz to bardziej decydujący wpływ na historię ludzkości. Zaznacza się to bardzo jasno w rozwoju Europy w epoce powojennej.

W Rosji mała stosunkowo grupa bolszewików wzięła rządy w swe ręce, zaprowadziła t. zw. dyktaturę proletariatu, zniszczyła prywatną własność narzędzi i środ-

ków produkcji, uprzemysłowiła kraj, zniszczyła religię i narzuciła całemu społeczeństwu swój sposób myślenia. Dla obrony swojego systemu przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, bolszewicy budują olbrzymią armię i flotę powietrzną. Cała Rosja sowiecka jest dzisiaj zbrojnym obozem oczekującym ataku lada chwila.

Jak zakończy się ten eksperyment sowiecki nikt nie może przewidzieć. Może doprowadzić do komunizmu, państwowego kapitalizmu, lub do zmodyfikowanego prywatnego kapitalizmu. Zależać to będzie od natury ludzkiej (czy zdolna do komunizmu, czy nie) od systemu ekonomicznego jaki jest obecnie budowany, a przede wszystkim od wyniku następnej wojny światowej.

Kilka miesięcy temu wojna Rosji sowieckiej z kapitalistyczną Japonią zdawała się być nieunikniona. Dzisiaj sytuacja przedstawia się trochę odmiennie. Zawarcie przymierza Rosji z Francją dało Japonii wiele do myślenia. Japonia obawia się zaatakować Rosję i czeka na lepszą sposobność.

Tymczasem zaś szowiniści japońscy starają się podbić jaknajwiększą ilość prowincji chińskich.

We Włoszech, gdzie Mussolini, dawny socjalista, zorganizował zbankrutowane klasy średnie w partję faszystów, dokonuje się inny eksperyment społeczny, polityczny i ekonomiczny. Wszyscy Włosi, nie wyłączając i papieża, tańczą tak, jak zagra Mussolini, który jest dyktatorem w całym tego słowa znaczeniu. Mussolini dąży do uprzemysłowienia kraju, ograniczenia prywatnych zysków, powiększenia ludności, zbudowania silnej armii i zdobycia nowych kolonii. Jego marzeniem jest zapanowanie nad wybrzeżami Morza Śródziemnego podobnie jak czynił to Rzym w czasach starożytnych.

Zwycięstwo nad bezbroną Etyopją podniesie szowinizm narodowy we Włoszech i umocni rządy Mussoliniego. A kiedy naród uwierzy w swoją „misję historyczną” to będzie parł do nowych wojen aż silniejszy od niego przeciwnik powstrzyma go w zapędach rządzenia resztą świata.

Joachim razem ze swym bratem Antonim żył w skrajnej nędzy, cierpiąc przytem na otwartą gruźlicę. Bracia postanowili wykończyć dyr. Sitkę i w tym celu już od kilku miesięcy szantażowali go, pisząc do niego listy z żądaniem pieniędzy, przyczem grozili, że w razie odmowy popełnią samobójstwo. Brat zabójcy Antoni Ślusarek, który został przytrzymany, przyznał się do napisania jednego listu. Sp. dyr. Sitko nie reagował jednak na te listy.

Przed trzema tygodniami Joachim Ślusarek spotkał dyr. Sitkę na ulicy i zaczął go, żądając wyjaśnienia, dlaczego nie otrzymał jeszcze pieniędzy. Według zeznań przytrzymanego brata zabójcy — miał wówczas Joachim Ślusarek powiedzieć, że jest zdecydowany na wszystko, gdyż dni jego ze względu na nieuleczalną chorobę płucną są już policzone. Pogróżkę swą spełnił w ub. niedzielę.

Krótkie wiadomości.

We Francji utworzył socjalista Leon Blum rząd lewicowy, angażując podwójną liczbę ministrów i wiceministrów. Ku powitaniu rządu wywołali komuniści ogólny strejk, który trwa nadal i nie słabnie. Francja idzie drogą Sowietów.

W Belgji tworzy van Zeeland nowy rząd.

W Palestynie ruch rewolucyjny utrzymuje swą tężyznę. Wysoki Komisarz angielski występuje energiczniej. Żydzi są poważnie zagrożeni. Imigracja żydowska natrafia na wielkie przeszkody.

We Włoszech nastąpiła przebudowa rządu. Mussolini rzekł się ministerstwa spraw zagranicznych, kolonij, korporacyj, spraw wewnętrznych i trzech ministertw broni.

W Hiszpanji zapanowały zupełnie bolszewickie stosunki.

Anglja waha się, w którą stronę ma skierować swą przyjaźń i serdeczność, czy w stronę Niemiec, Francji lub Rosji. A im dłużej się waha, tem sytuacja gorsza.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. Bawiąc z wycieczką Tow. Polek we Lwowie, my członkinie wyznania ewangelickiego w skromnej liczbie 11 pań przeżyłyśmy piękne i niezapomniane chwile.

Podziwiając arcydzieła architektury średniowiecznej różnych kościołów i katedr, olśnione ich bogactwem i przepychem, nie zapomniałyśmy i o naszym skromnym kościele przy ul. Zielonej.

Dziwne i piękne było nasze spotkanie. Zakwaterowane w różnych częściach wielkiego miasta, nie orjentując się w jego roz-

Kryzys powojenny doprowadził do bankructwa średnie klasy w Niemczech. Skorzystał z tego Hitler, zorganizował średnie klasy w partję narodowych socjalistów, zdobył rządy, zaprowadził dyktaturę i wytypił przemocą swych przeciwników politycznych.

Niemcy myślą znowu o podbiciu zachodniej i środkowej Europy i w tym celu budują silną armję, flotę powietrzną i gromadzą gazy trujące. Czekają tylko na odpowiednią sposobność, a tymczasem nawiązują przyjazne stosunki z Japonją i próbują zdobyć Mussoliniego na swoją stronę.

Obawa ze strony Niemiec zmusiła Francję do zawarcia przymierza z Rosją Sowiecką. Francja znajduje się w bardzo krytycznym położeniu. Ludność zmniejsza się ustawicznie i wkrótce zabraknie żołnierzy na obronę granic kraju. Nawet przymierze z Rosją nie wiele pomoże. Zanim wojska Rosyjskie mogłyby wkroczyć do Niemiec, Niemcy mogliby zabrać Paryż. Jedyna nadzieja ratunku dla Francji leży w Anglji.

Anglja zrobiła wiele pomyłek politycz-

kładzie, obce sobie, bo z różnych okolic Śląska cieszyńskiego (Cieszyn, Brenna, Dębówiec,) z Górnego (Golasowice) spotkałyśmy się w pełnej liczbie w niedzielę rano o godz. 8-mej w kościele ewangelickim. Mimowoli przypomniła się nam nasza studnia Trzech Braci w Cieszynie.

Dziwna jakaś siła, dziwna intuicja kieruje myślą, wolą i czynem człowieka. W tym wypadku głębokie przywiązanie do naszej wiary, poczucie łączności i przynależności do jednego kościoła pokierowało nasze kroki na ul. Zieloną. Większa jeszcze była nasza radość, kiedy w osobie tamtejszego ks. proboszcza i kapelana wojskowego poznałyśmy Ślązaka ks. Banzla. Głębokie, podniosłe nabożeństwo podczas którego w serdecznych słowach zwrócił się ks. Pastor do uczestniczek wycieczki, uzupełniło całość niezatartych wrażeń, odniesionych z pobytu w tem pięknem mieście. Następnego dnia przyjęto nas w domu JWPaństwa Banzlów herbatką, w której wzięły także udział Polki - ewangeliczki tamtejszego Zboru. Chwile te, spędzone w tak gościnnym domu i tak zacnem towarzystwie długo nam zostaną w pamięci.

Potoczyła się żywa pogawędka i wymiana myśli, rozbrzmiały nasze piękne śląskie pieśni. Czuliśmy się jak siostry najbliższe, które wszystko łączy, nic nie dzieli. Wspólna fotografia utrwaliła nam pamięć tych chwil. Przynosząc naszym Siostronom na Śląsku serdeczne pozdrowienie Zborulwowskiego, składam tą drogą w imieniu uczestniczek wycieczki JWPaństwu Banzlom i zacnym Paniom Stowarzyszenia Ewangeliczek we Lwowie za wielką gościnność — nasze z serca płynące „Bóg Zapłać”. A Cienciałowa.

St. Bielsko. (Konfirmacja) W drugi dzień Zielonych Świąt przeżywał zbor starobielski podniosłą uroczystość. Poraz pierwszy odbyła się tu polska konfirmacja. Do konfirmandów w liczbie 24 przemówił w ciepłych i gorących słowach ks. Pudell, wskazując im drogę jaką mają kroczyć w swem życiu. Zwrócił się do nich z wezwaniem, by tak jak przodkowie mimo licznych prześladowań pozostali wiernymi, by i oni nie zaparli się nigdy swej wiary, wyznanej dziś przed ołtarzem. Oby jego słowa oraz złożone ślubowania towarzyszyły wszędzie tym najmłodszym zborownikom w ich dalszem życiu. Konfirmacja wypadła nader podniosłe. Przyczynił się do tego również chór Związku Polskiej Młodzieży Ewang. z Bielska, który uroczystość tą urozmaicił dwoma pieśniami.

Z ZAGRANICY.

Ucisk rodzi upór. O ucisku religijnym i jego rezultatach świadczą wymownie dzieje małej parafji ewangelickiej w Knittelfeld. W r. 1892 było tam siedem dusz ewangelickich W r. 1900 liczba wzrosła na 22, w r. 1912 na 432, W r. 1926 na 800, w r. 1933 na 1200, a w marcu 1935 r. liczył tamtejszy zbor 2200 dusz. Ale też Knittelfeld w Styrii jest jedyną parafją Austrii, w której 300 osób, przystępujących z kościoła katolickiego do kościoła ewangelickiego, otrzymali od tam-

nych w ostatnich 10-ciu latach. Pozwoliła Japonji zabrać Mandżurję w nadziei, że cała uwaga Japończyków zwróci się w kierunku północno - zachodnim. Tymczasem Japonja wypiera angielski handel z Chin i zaczyna poważnie zagrażać interesom angielskim w całej Azji.

Anglja pomyliła się co do siły armji, a zwłaszcza lotnictwa włoskiego. Okazało się, że flota powietrzna może być potężniejszą od floty morskiej. Anglja pomyliła się również co do solidarności Ligi Narodów, która nakiwała Mussoliniemu palcem w bucie i pozwoliła lotnikom włoskim mordować bezbronną ludność etjopską.

Pomimo protestów Francji rząd angielski pozwolił Hitlerowi na zbudowanie silnej armji i dopiero po niewczasie zrozumieli Anglcy, że ich miasta przemysłowe są na łasce lotników niemieckich. Obecnie Anglja zbroi się gorączkowo. Stara się zbudować największą flotę powietrzną w Europie, a równocześnie ulepsza broń przeciwko aeroplanom. Podobno Anglcy posiadają ka-

tejszego starostwa uwiadomienie, że ich zgłoszenie nie zostało przyjęte do wiadomości z tego powodu, że umysł zgłaszających się jest w takim stanie, iż wyklucza swobodną decyzję. Ale ucisk rodzi opór, a opór wolę i siłę, która znajduje wolne i swobodne wyjście.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Cieszyn. W ramach jubileuszowego Zjazdu odbędzie się uroczysta akademja w teatrze miejskim o godz. 3:30 z następującym programem: 1. a) Hymn narodowy, b) Opiński — Boże mój, Aulen — Śpiew na dziś, d) Hymn młodzieży. — Wykonają połączone chóry Związków pod dyr. p. St. Macury. — 2. Przemówienie prezesa Zarządu Gł. Ks. J. Nierostka. — 3. a) Stoiber — Cicha noc — b) Elsner — Panie mój — Wykona chór „męski. Kół górnośl. pod dyr. p. prof. Rykały. — 4. Wykład Ks. O. Kubaczki, pastora z Golezowa. — 5. a) Nowowiejski — Hasło, b) Grieg — Poznanie kraju, c) Gruberski — Kościuszko — Rapsod rycerski w II. częściach. Część pierwszą wykonują w tow. orkiestry 4. p. s. p. połączone chóry Związków a część drugą chóry Koła Cieszyn Golezów i Skoczów pod dyr. p. St. Macury. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie Związku w cenie od 49 gr do 1-99 zł.

(C) W czwartek 18 czerwca o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w sali zborowej, wzgl. w kościele wykład Ks. pastora Rendara, któremu udało się uciec z piekła bolszewickiego. Treścią wykładu będą stosunki kościelno - religijne i społeczne w Rosji bolszewickiej. Wykład ten niechybnie zgromadzi licznych b. słuchaczy.

Wiadomości z kraju

Żeński Alumnat Ewangelicki im. ks. Franciszka Michejdy w Cieszynie przyjmie w przyszłym roku szkolnym 1936/37 kilka dziewcząt w miejsce tych, które po maturze w szkołach cieszyńskich z końcem bieżącego roku opuszczają zakład.

W alumnacie dziewczęta mają za skromnem wynagrodzeniem dobrą opiekę, pomoc w nauce i całe utrzymanie. Wychowanie w duchu polskim i ewangelickim.

W Cieszynie dziewczęta mogą uczęszczać do szkół powszechnych, do tutejszych państwowych gimnazjów koedukacyjnych, do średniej szkoły handlowej, później także do liceum filozoficznego i liceum pedagogicznego.

We wszystkich szkołach jest regularna nauka religji ewangelickiej, której udzielają księża katecheci, każdą niedzielę są dla młodzieży osobne nabożeństwa szkolne w tutejszym kościele Jezusowym.

Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 15 lipca bieżącego roku.

Zarząd Alumnatu

Cieszyn, ul. Sienkiewicza 2.

rabin szybkostrzałowy, mogący wyrzucić 1000 pocisków na minutę, na wysokość 4 mil.

Z obawy przed Niemcami i dla utrzymania w szachu Mussolini'ego, Anglja musi utrzymywać przyjazne stosunki z Francją, która jest w przymierzu z Belgją, Czechosłowacją, Jugosławją, Rumunją i Rosją. Ze swej strony Anglja szuka poparcia w Holandji, Portugalji, Grecji i Turcji.

Niemcy i Japonja są narazie za słabe do rozpoczęcia wojny. Dlatego starają się zdobyć na swoją stronę Mussoliniego, który ma wpływ na politykę Albanji, Bułgarji, Węgier i do pewnego stopnia na Austrię.

Polska zajmuje obecnie mniej lub więcej neutralne stanowisko. Rząd polski jest w przyjaznych stosunkach i z Francją i z Niemcami. Hitler dokłada starań, ażeby zdobyć Polskę na swoją stronę obietnicami wytarowania od Ligi Narodów kolonji w Afryce i dla Niemiec i dla Polski. Tymczasem Francja stara się wywierać wpływ na opinię publiczną w Polsce, ażeby rozerwać przy-

Cieszyn. (Osobiste) Po trzymiesięcznym pobycie w Szwecji i Finlandji i po wygłoszeniu tamże 40 wykładów na temat mesjanizmu polskiego powrócił ks. Senior Kulisz i objął urządowanie.

(C). (15-lecie matury) W dniach 22—23 sierpnia odbędzie się w Cieszynie Zjazd abiturjentów, którzy maturowali w roku 1921. Szczegółowy program Zjazdu podany będzie w następnych numerach *Posła*. Wszelkie zapytania w sprawie Zjazdu należy kierować na ręce ks. J. Nierostka, Cieszyn, Pl. Kościelny 7, wzgl. Dr. K. Kolaczka, Cieszyn, Strażacka.

(C) (Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum im. A. Osuchowskiego) Egzamina wstępne do klasy I-gimn. odbędą się dnia 22 czerwca br. dla uczniów pozamiejscowych, zaś dla uczniów mieszkających w Cieszynie dnia 23 czerwca br. Początek egzaminu o godzinie 8-mej. Do egzaminu należy przynieść ze sobą papieru 1 arkusz lub 4 czyste kartki zeszytowane rączką i pióro, oraz w miarę możliwości podręcznik do jęz. polskiego z kl. VI.

(C) (Stadion sportowy) W niedzielę, dn. 7 czerwca odbyło się w Cieszynie otwarcie stadionu spor., wybudowanego staraniem P. Z. Z. Strzeleckiego, oraz strzelnicy P. K. W. F. i P. W. Mimo niepogody publiczność dopisała.

(C). „Gwiazdka Cieszyńska” doniosła, iż w najbliższym czasie zostaną umieszczone w parku miejskim im. prof. F. Hajduka dwie figury, znajdujące się obok zamku w Dziegielowie. Wiadomość ta wywołała ogólne zdziwienie. Wspomniany park bowiem przedstawia się całkiem pięknie, gdy zaś figury nie przedstawiają żadnej wartości artystycznej i nie tylko parku nie upiększą, ale go zeszpecą. Również zdziwieni są i członkowie Wydziału Gminnego, którzy nie o tem nie wiedzą. Podobno jednak w gminie wytworzył się pod tym względem pewien system a rządzą jednostki a reszta dowiadyje się o sprawie, gdy już jest ono faktem dokonany.

Wymienione figury, to figury jakichś „świętych”, które zostały postawione w Dziegielowie po wypędzeniu z zamku dziegielowskiego ostatniego szlachcica ewangelickiego Goczałkowskiego. Mają więc one pewną wartość historyczną, lecz właśnie i dla tej wartości historycznej nie można ich umieszczać w publicznym parku w Cieszynie, bo będzie to dla ludności ewangelickiej kamieniem zgorzienia. Jeśli już komuś na tem zależy, by te figury znalazły inne pomieszczenie, to miejsce dla nich jest w muzeum lub na Pl. Dominikańskim.

Goleszów (Konkurs) Gmina Goleszów, rozpisuje konkurs na rozbudowę gospody gminnej. Podania należy wnieść do 20 czerwca b. r. Plany rozbudowy, które są wykończone znajdują się w Urzędzie gminnym, gdzie również w godzinach urzędowych udziela się bliższych informacji. —

Bielsko. (Wpisy do Państwowej Szkoły Przemysłowej) Wpisy do Państw. Szkoły Przem. w Biesku odbędą się w dniu 23 VI.

jazne stosunki z Niemcami. Rosja zaś zapomocą partji komunistycznej wywołuje ferment społeczny w Polsce, chcąc obalić obecne rządy w nadziei, że nowy rząd będzie więcej sympatyzował z Francją i Rosją.

Małe państwa nadbałtyckie dzielią się na dwie grupy. Danja, Norwegja i Szwecja porozumiewają się dla wspólnej obrony. Zmuszone do udziału w wojnie stanęłyby prawdopodobnie po stronie Anglii.

Estonja, Łotwa i Finlandja wahają się czy w razie wojny stanąć po stronie Rosji czy Niemiec. Prawdopodobnie wybiorą tę stronę, która będzie silniejszą.

Cała Europa zbroi się gorączkowo. Większe państwa posiadają milionowe armje i tysiące europlanów. Nikt nie wie dnia ani godziny, kiedy może rozpocząć się straszliwa wojna światowa. Państwa europejskie kontrolują całą Afrykę, Australję, większą część Azji i znaczną część Ameryki.

Wojnę mogą wywołać szowiniści, gdyż w ich zamiarach leży budowanie coraz to większego imperjum kosztem słabszych. A

br. o godz. 8—10-tej, a następnie odbędzie się egzamin wstępny, który trwać będzie do 24 czerwca włącznie.

Wiadomości ze świata

Siedem miliardów listów rocznie.

Dyrekcja główna poczt angielskich ogłosiła sprawozdanie za rok ubiegły. Jak wynika zeń, działalność poczty wzrosła olbrzymio, a liczba korespondencyj i przesyłek jest taka, iż pół wieku temu wydawałaby się fantastyczną. Otóż w ciągu roku 1935 poczta dostarczyła lub wyekspedjowała zgórą 7 miliardów listów i 150 milionów przesyłek. Jest to rekordowa cyfra w porównaniu z cyframi nie tylko poczty angielskiej, ale i innych poczt w Europie.

Moda na meksykańskie kapelusze.

Kapelusze damskie a częściowo i męskie znajdują się w Paryżu pod znakiem mody meksykańskiej. Największym powodzeniem cieszą się tu teraz sombreros z białą i różową słomą w różnych odcieniach, aż do ciemnego fioleto. Kapelusze te ubierane są piórami strusimi. Dla panów zaś przygotowano sombreros o mniejszych rondach w kolorach blędszych i opasane wstążkami różnobarwnymi.

Czterdzieści milionów harmonijek za naftę.

Jak donosi nowojorski korespondent londyński „Timesa”, Tow. „Standard Oil Company” w stanie New Jersey dokonało jedynie w swoim rodzaju transakcji handlowej. Na zebraniu zarządu tego towarzystwa, prezes jego, Walter C. Teagle zawiadomił zebranych, że nie mogąc wydobyć od Niemców gotówki za dostarczoną im naftę, towarzystwo było zmuszone przyjąć od nich w zamian najpierw pewną liczbę okrętów, o ostatnio 40 milj. harmonijek ustnych, których wyrób na cały świat, jest jak wiadomo, zśrodkowany w Niemczech.

Gdyby nawet — dodaje korespondent „Timesa” — Tow. „Standard Oil Company” — zechciało obdarować każdego chłopca dwoma harmonijkami w ten sposób nabytymi, to jeszcze i wówczas pozostałby mu duży ich zapas do zbycia.

Niewiadomo więc jak „Standard Oil Company” wyjdzie na tej oryginalnej transakcji, którą z pewnością przeklinają organizatorzy walki z hałasem po tamtej stronie Atlantyku.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

Końcowe zamknięcie roczne rachunków

Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie

wykazuje następujący stan majątkowy zgodny ze stanem faktycznym:

1. Kasa, gotówka	906*58
2. Lokale, oszczędności na ks. oszczędnościowych	2.699.33
3. Biblioteka, wartość faktyczna książek	14.272*57
4. Ruchomości, wartość faktyczna urządzeń	10.319*—
5. Nieruchomości, wartość bilansowa	97.391*14
6. Dłużnicy, którzy są Tow. Ewang. winni	639*—
7. Sumy międzyokresowe nierozliczone, rok szk. Alumnat	5.421*49
RAZEM zł	131.649*11

od tego:

1. Długi hipoteczne na nieruchomości	35.350*—
2. Długi ciężące na bibliotece i wydawnictwach	13.009*85
3. Wpływy należące dla Alumnatu, dary, subwencje	1.952*37
4. Fundusz zapasowy, z składek członkowskich	1.952*37
5. Fundusz amortyzacyjny ruchomości i nieruch.	8.385*02
6. Sumy międzyokresowe nierozliczone (Alumnat)	6.301*—
RAZEM zł	66.453*62

Czysty majątek Tow. Ewang. 31. XII. 35 zł 65.195*49

Jak najbardziej szczegółowe sprawozdanie do wyżej wykazanych pozycji jest wyłożone do wglądu członków towarzystwa w Urzędzie paraf. w Cieszynie i Wiśle.

Jan Burda, kap. em.
skarbnik

Dr. Paweł Rykała
sekretarz

Ks. Andrzej Wantuła
prezes

Komisja Rewizyjna: Jan Sabela, prof. — Jerzy Broda, nacz. gm.

dyktatorzy mogą łatwo pociągnąć cały kraj w wir wojny. Osobiste ambicje każdego dyktatora przeważają zwykle ponad dobrem narodu. Wiemy o tem z historii Napoleona.

Jedyna nadzieja uniknięcia światowej leży w porozumieniu pomiędzy Anglią a Rosją. Gdyby te dwa państwa mogły zapomnieć na jakiś czas o komunizmie i kapitalizmie a weszły w umowę celem utrzymania pokoju na świecie, to prawdopodobnie żadne państwo nie odważyłoby się rozpocząć wojny. Anglja i Rosja kontrolują blisko 2/5 globu ziemskiego.

Dla utrzymania spokoju na świecie należałoby wypędzić Japończyków z Chin, rozbroić Niemcy i pokroić Mussoliniego. Dopiero wówczas mogłaby Liga Narodów rozpocząć pracę nad rozbrojeniem całego świata. Ludzkość mogłaby wówczas zacząć pracować nad ulepszeniem gatunku człowieka, nad podniesieniem umysłowością szerokiej mas i zapewnienie im lepszego bytu ekonomicznego.

Zdaje się jednak, że w naturze tkwią zarodki zniszczenia. Widzimy na każdym kroku jak silniejszy uciska słabszego, jak sprytniejszy wyzyskuje łatwowierne, jak brat okrada brata. Silniejsze klasy społeczne zdobywają rządy i wyzyskują szerokie masy dla własnego dobra materialnego. Naród uciska naród.

W tej bezpardonowej walce o byt wrywali dotychczas albo najsilniejsi fizycznie, albo najsprytniejsi, którzy umieli wykorzystać dane warunki. Dzisiaj, po wynalezieniu prochu, strzelby, dynamitu, gazów trujących i europlanów, największy idjota może łatwo zniszczyć całe miasta, uniwersytety i zdobycze kultury.

Jeżeli ludzkość będzie poświęcać całą swą energję na wynalezienie najlepszych sposobów wzajemnego mordowania się, to dnie dzisiejszej cywilizacji są policzone. A w krajach rządzonych przez dyktatorów nie wolno ludności myśleć samodzielnie, gdyż inaczej czeka takiego śmiałka kula w łeb.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czechoskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 20 czerwca 1936.

Nr. 26

Kto pragnie...

Jan 7, 37.

Słowa Swoje kieruje Pan do wszystkich spragnionych; tylko syci niebardzo mile są widziani. Kto z siebie samego bardzo zadowolony, temu Jezus nic nie może powiedzieć. Tylko strudzonych i obciążonych może pokrzepić. Ale kto pragnie naprawdę, kto pragnie Boga żywego, kto tęskni do prawdy i do odpocznienia, kto łaknie i pragnie sprawiedliwości, kto bojuje o czyste serce, komu wieczność nie jest obojętną, ten może przyjść do Niego bez bojaźni i bez lęku, bez pieniędzy i bez własnych cnót, ze wszystkimi pytaniami i wątpliwościami. Spragnionych Pan nigdy nie odsyła, bezdomni nie pukają nadaremnie, droga do źródła zawsze dla nich otwarta.

Ale też musimy naprawdę pić. Nikt nie nasyci się tem, że się wodzie przypatruje, albo rozbiera wodę na jej cząstki składowe i ujmuje te cząstki w formy matematyczne. On musi pić! Nie wystarczy nawet tylko patrzeć na Jezusa i mówić o Nim choćby z namaszczeniem i zapalem. Musimy pić, namiętnie pić, miłość Jego pić, życie Jego pić i Jego śmierć. Musimy wchłonąć Go w siebie, by się stał cząstką istoty naszej i cząstką działania naszego. Kto rzeczywiście pragnie, ten nie wiele się pyta, nie wiele rozmyśla, tylko śpieszy do źródła i pije do syta i pije na zdrowie!

Czy pragnienie to i tęsknota żyją wśród nas? Zbroją się narody, jedni buntują się przeciwko drugim. Padają hasła przewrotu, buntu, rewolucji. Czy w głębi i na dnie serc nie woła spragniona, sponiewierana i zdeptana dusza o ukojenie? Zmiata i zganja się ludzi ciągle na przeróżne imprezy, festyny, zabawy. Czy nie zapragnie ten i ów chwilkę samotności i skupienia, w której mógłby usłyszeć głos duszy spragnionej? Opustoszeją mury szkolne; młodzież rozejdzie się do domów na wypoczynek wakacyjny. Czy ten i ów będzie szukał i dotrze do źródła prawdziwego odpocznienia? U bram szkolnych, które otwierają się, aby młodzież wypuścić, u drzwi domów rodzinnych w których na powitanie jej czekają swoi, a zarazem u drzwi tajemnych przyszłych dni stoi Pan ze słowami: Kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie i pije!

Okres Zielonoświąteczny.

Rok kościelny jest dziełem ludzkim, bo oprócz niedzieli, ludzie ustanowili wszystkie nasze święta. A co ludzie ustanowili, jest niedoskonałe i podlegać musi prawom rozwoju. I człowiek się rozwija, jego poznanie się wzmacnia i jego potrzeby rosną.

Rok kościelny nie jest dziełem dokonałym. Pierwsza połowa roku kościelnego jest

Pieśń na czasie.

Spójrz z nieba, Wszechmogący,
Powstań, pośpiesz ku pomocy!
Patrz, jak złośni się wściekają,
Jak stadko Twe rozpędzają!

Sami z siebie nic nie możemy
Bez pomocy Twej, o Boże;
Przetóż ukróć złości wraże
I daj wiernym swoje straże!

Bo nic dla nas groźniejszego,
Jak, gdy śmiech ze słowa Twego
I z lmenia Twego stroją
I tak zbór Twój niepokoją.

Gdy się z prawdy wróg natrzęsa,
Wiernych Twych pożera, kasa.
Zamiast goić, jątrzy rany,
A lud ginie buntowany.

Tyś na niebie jeszcze żywy,
Boże mocny i prawdziwy,
Niedopuszczisz, by Twe miano
Deptano, poniewierano.

Niebo z ziemią wpieryw przemienie
Niżli Kościół Twój wyginie,
Co na słowie Twojem stoi.
Potrzyj nieprzyjaciół Swoich.

Wyciągnij już Swoje ramię,
Bo się pastwi wróg nad nami!
Więźniów, Twoich służebników
Wyrwij z ręki okrutników!

Oddal z ojczyzstego kraju
Tych, co djabłu pomagają!
Przy Słowie Swem nas zachowaj,
By nam doba wzeszła nowa.

Z kanc. Trzanowskiego, str. 523.

rozwinęta prześliznie, druga pozostała nierozwinęta. Kościół chrześcijański jeszcze swego dzieła nie dopełnił.

Tak zwana część świąteczna roku kościelnego składa się z trzech okresów: godowego, wielkanocnego i zielonoświątecznego. Okres godowy jest rozwinięty w piękną całość. Święto Bożego Narodzenia jest przygotowane niedzielami adwentowymi, znajdując dopełnienie w niedzielach poepifanijskich. Zmartwychwstanie Pańskie przygotowują cudownie niedziele pasyjne i Wielki Tydzień a dopełniają przepiękne niedziele powielkanocne aż do Wniebowstąpienia.

Idea wniebowstąpienia nie jest potąd należyte doceniona i rozwinięta. O synu Bożym, którego droga ziemską prowadzi ze stajenki i żłóbka aż na niebiosa, dałoby się w części wniebowzięcia więcej powiedzieć, aniżeli mówimy. Człowiek nowoczesny, żyjący w zmechanizowanych warunkach życia, warunkach ograniczonych, szarych i bladych, mógłby w idei wywyższenia nad niebiosa znaleźć potężne siły, składające się

na cel życia ziemskiego i zapalającego jego wyobraźnię i serce. A dlaczego nie miałyby tego człowiekowi nowoczesnemu, obrabowanemu z wielu przepięknych przeżyć dawniejszych stosunków, przynosić w pięknym darze nasz Kościół ewangelicki?

Jeszcze mniej docenione i rozwinięte są Zielone Świątki. Może nie potrzebnym jest jakieś przygotowanie „adwentowe“, gdyż Wylanie Ducha Świętego mocniej działa swym tajemniczym i nieprzygotowanym zjawieniem się, a życie duszy, którą opuszcza Pan Jezus, wstępując do nieba, i która wyczekać ma innego pocieszyciela, ciężkim i przykrem stawałoby się, gdyby w tym stanie trwać miało czas dłuższy. Ale natychmiastowe przejście w święto Trójcy ogranicza Boga Ducha Świętego do dwóch świątecznych dni. Wprawdzie mówią niektórzy, że cały czas potroiczny służy właściwie idei zielonoświątecznej i tworzy jej okres. Ale wolno chyba zapytać, czy w tej samej mierze okres potroiczny nie służy kazaniu Boga Ojca i Jego dzieła, oraz kazanju Boga Syna i Jego dzieła? Stwierdzonym jest tylekroć, że istota i znaczenie Ducha Świętego najmniej nam są znane, że są najtrudniej pojmowane i sprawiają Kaznodziejom najwięcej kłopotów. Chyba uzyskamy ogólną zgodę na stwierdzenie, że Zielone Świątki są w roku kościelnym świętami najmniej wyjaśnionymi i wyzyskanymi. Urządzanie wycieczek w góry i lasy w tych dniach samo tezy naszej dowodzi.

A zdaje nam się, że normalny bieg objawienia Bożego nie może rozpoczynać się rzeczami najważniejszymi a kończyć na podrzędnych, oraz że nie może zaczynać się sprawami najkonieczniejszymi a kończyć na sprawach obojętnych lub dodatkowych. Ani bieg wychowania dzieci, ani rozwój nauki i wykształcenie nie wybrały sposobu i formy, prowadzącej z szczytów w doliny, lub z miliardów na jedynek. Nie ulega wątpliwości, że objawienie się Boga w wylaniu Ducha Świętego pragnie nas wprowadzić na jakieś szczyty, po których stąpa Bóg - Człowiek, a chodzić winne i potrafią tylko „dzieci Boże“. To też z takim objawieniem nie możemy załatwiać się w Kościele w dwóch dniach. Zbyt krótki czas. A że Kościół tak mało czasu poświęcił Kazaniu Ducha Świętego, dlatego tak niepojętą pozostaje nam istota Ducha: Jednym słowem, potrzeba nam wprowadzić w rok kościelny pewną, na teraz choć skromną reformę, i wyznaczyć podobny, jak dla Świąt Godowych i Wielkanocnych, okres Zielonoświąteczny. Nie myślimy, że stanie się to przez jakieś pociągnięcie piórem lub stanie z dnia na dzień. Najprzód musi być milczenie, potem opór, następnie sprzeciw, w końcu zbaczanie i wypaczenie idei a potem dopiero rodzić się może coś, co duszom ludzkim będzie zbawieniem. Ale dzień nie rodzi się bez świtania. A ponieważ wierzymy w potrzebę i przyjście Dnia Ducha Świętego,

dlatego pragniemy z twardej skały obecnych stosunków duchowych wykrzesać choć słabe iskielki. Może one wpadną gdzieś na jakie próchno i zacząć tlić i rozpoczną zniczyć. W „Pokłosiu Zielonościwicznem”, zaczęłam już w Pośle, podamy Czytelnikom dalszy bieg myśli, jakie narzucały nam się w tegorocznym Okresie Zielonościwicznym na kazalnicy ustronńskiej.

Zjazd B. P. G. A. w Jaworzu.

Tegoroczny Zjazd B. P. G. A. udał nam się bardzo dobrze. Złożyło się na to wiele czynników, nie wyłączając i pięknej pogody oraz faktu, że w Jaworzu już dawno takiej uroczystości nie było. To też pojemny kościół jaworski gości nie pomieścił. Stali za drzwiami i pod oknami, w skupieniu biorąc udział w nabożeństwie. Zaszedł też fakt, nie często się zdarzający, że księża śląscy zebrali się w komplecie. Jaworska plebanja i jej młodzi mieszkańcy mieli licznych gości.

Układ uroczystości o tyle był od zeszłorocznej odmienny, że zeszłego roku staraliśmy się skrócić część nabożeństwową a rozwinąć część Walnego Zgromadzenia. Tegoroczna odwrotnie rozwinęła część nabożeństwa blisko do 3 godzin a skróciła Walne Zgromadzenie do jednej. Niezawodnie części nabożeństwowej skrócić nie należy. Niezawodnie nie należy zadowolić się, jednym kazaniem. Zdaje się, że uroczystości nasze jeszcze zyskałyby na uczestnikach, gdyby delegaci miejscowych kół B. P. G. A. odbyli już przed nabożeństwem swoje zebranie i załatwili swe sprawy zupełnie, a Zarząd podał Zjazdowi gotowe rezultaty obrad i uchwał do wiadomości, włączając je do kościelnej uroczystości nabożeństwowej.

Trzecia część, którąśmy po drugi raz do naszego Zjazdu dołączyli, mianowicie wykład w chwili obiadowej, została bardzo życzliwie przyjęta, przynosząc mówcy huczny aplaus.

Zgodnie z życzeniem Jaworza wypowiedzieli kazania ks. Nikodem z Ustronia i ks. Bartling ze Starego Bielska. Wykład w sali wygłosił ks. Gabryś ze Skoczowa.

Do Dyrekcji B. P. G. A. wybrani zostali na nowy 3-letni okres: ks. ks. Bartling, Gabryś, Gajdzica, Gerwin, Kubaczka Oton, sen. Kulisz, Morcinek, Nikodem, Dr. Wagner i Panowie: kier. Goszyk, prof. Wałach i dyr. Wintgen.

Składki tegorocznej zgłoszono zł 7966. Ponieważ w niektórych zborach składka nie była jeszcze ukończona, rezultat może jeszcze przynieść zmiany ale tylko nieznaczne.

Podania o zapomogi wnieśli: Parafia bielska dla swoich zakładów i instytucyj. Alumnat dziewcząt w Cieszynie, Zarząd Kaplicy w Jasienicy, Domy sierot w Cieszynie, Skoczowie i Ustroniu, Zarząd cmentarza w Hażlachu, Zbór wiślański, Zakłady Dziegiełowskie, Dom Młodzieży w Ustroniu, Ewpoł, Zarząd cmentarny w Kozakowicach, Główny Zarząd Zw. Mł. Ewang., Zbór filjalny w Istebnej i Zbór skoczowski. Podanie stowarzyszenia Niewiast w Cieszynie nadeszło po Zjeździe. Z małymi wyjątkami wszyscy petenci zostali obdarowani.

Na przyszły rok zaprosiło B. P. G. A. prezbiterstwo ze Starego Bielska i Skoczowa.

Nowo wybrani członkowie zwołani są na 24 czerwca celem ukonstytuowania się Dyrekcji.

Parafii jaworskiej i na tem miejscu za uprzejmie i serdeczne, przyjęcie szczerze: Bóg zapłać!

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

Ewangelicy!

Pamiętajcie o Zjeździe Młodzieży w Cieszynie, w dniu 28-go czerwca i przybawajcie nań licznie!

Sprawa ustawy naszego Kościoła w Sejmie.

Podczas obradowania Komisji Sejmowej w dniu 10. VI. b. r. nad projektem ustawy o pełnomocnictwach dla Pana Prezydenta, potraktowano wedle sprawozdania „Gazety Polskiej” z dnia 12. VI. b. r. pod nagłówkiem oznaczoną sprawę następująco:

P. Śląski: (Toruń, rolnik). Słyszeliśmy, że Rząd korzystać będzie z pełnomocnictw tylko w wypadkach naprawdę koniecznych i sądzę, że temu Rządowi nikt z nas pełnomocnictw nie odmówi. W art. b. mamy upoważnienie do wydawania dekretów w sprawie stosunku państwa do kościoła ewangelicko-**augsburskiego**. W moim przekonaniu w zasadzie bez szkody dla interesów kraju ta rzecz mogłaby być załatwiona na normalnej drodze ustawodawczej. Widocznie Rząd musi mieć ważne powody, jeżeli ten przepis wciągnął do ustawy o pełnomocnictwach i dlatego nie zgłaszam wniosku o skreślenie tego ustępu, ale proszę o udzielenie odpowiednich wyjaśnień, czy istotnie ta rzecz była potrzebna w pełnomocnictwach.

Oświadczenie Wiceministra Ujejskiego.

Po p. ministrze Kwiatkowskim zabrał jeszcze głos p. wiceminister Ujejski i złożył następujące oświadczenie:

Nawiązując do przemówienia p. posła Śląskiego w sprawie pełnomocnictwa do ustalenia dekretem Pana Prezydenta Rzplitej stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, pragnę w zastępstwie p. ministra Świętosławskiego, który nie mógł być obecny na dzisiejszym posiedzeniu wysockiej komisji oświadczyć co następuje:

Mimo wielkich wysiłków p. ministra i departamentu wyznań Min. W. R. i O. P. nie udało się całego projektu ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego przygotować tak, żeby wszystkim formalnościom wymaganym przez art. 115 konstytucji stało się zadość, jednakże tak już blisko jesteśmy ukończenia tej pracy, że jest to kwestja bardzo krótkiego czasu i odkładanie sprawy aż do zwyczajnej sesji budżetowej lzb Ustawodawczych uważamy za niepożądane z różnych względów.

Jeden wzgląd to ten, że Ministerstwo w dziedzinie wyznaniowo-prawnej stoi wobec całego ogromu pracy, która się przewleka bądź z powodu [zawilości] problemu, bądź też ich różnorodności na różnych terytorjach Rzeczypospolitej, bądź wreszcie spowodu smiej ich ilości. Dla usprawnienia tej pracy musimy postępować tak, żeby w tem co jest jeszcze do zrobienia przechodzić od spraw stosunkowo prostszych do bardziej skomplikowanych — i te, które zostały już opracowane usuwać coprędzej z naszych myśli i biur, żeby nie przeszkadzały nam już w pracy nad następnymi. To jest ważny dla nas wzgląd, że tak powiem metodyczno-techniczny.

Niemniej ważny jest wzgląd lojalności p. ministra w stosunku do przyrzeczenia danego w ciągu ostatniej sesji budżetowej przedstawicielom Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Senacie, że załatwi sprawę stosunku Państwa do ich kościoła w najkrótszym czasie. Przyrzeczenie to odbiło się szerokim echem wśród ewangelików i sprawienie im zawodu byłoby dla p. ministra rzeczą niezmiernie przykra.

Głosowanie.

Referent pos. Sikorski: Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za udzieleniem Rzą-

dowi pełnomocnictw. Wpłynęła tylko poprawka p. Hutten-Czapskiego, żeby przy reformach podatkowych suma podatków nie była podwyższona. Wobec oświadczenia p. ministra skarbu Kwiatkowskiego, że nie zamierza użyć pełnomocnictw dla podwyższenia podatków, a tylko dla reformy podatkowej i że zasadnicze reformy przeprowadzi wspólnie z izbami ustawodawczymi, proponowałbym p. Hutten-Czapskiemu wycofanie zgłoszonej poprawki.

Pos. Hutten-Czapski oświadcza, że wycofuje poprawkę. W głosowaniu komisja uchwaliła ustawę o pełnomocnictwach, przy jednym wstrzymującym się głosie gen. Żeligowskiego.

Młodzieży!

Zbliża się Twe wielkie święto! Doroczny Zjazd!

Zjazd jubileuszowy, bo dziesiąty z rzędu. Z każdym dniem jesteśmy bliżej onego dnia, gdy to ze wszystkich zakątków Śląska zgromadzisz się w Piastowskim Grodzie, w kościele Jezusowym, jako jedna wielka i potężna rodzina młodzieży polsko-ewangelickiej. Zgromadzisz się i skupisz koło siebie, bez względu na stan, by radzić nad żywotnymi sprawami swych zadań i wspólnym wysiłkiem ducha i umysłu wytyczać nowe drogowskazy i cele. Zgromadzisz się by przed ołtarzem Pańskim odnowić śluby wierności Panu i Kościołowi, Ojczyźnie i Narodowi swojemu, wierności tym ideałom, którym służyli ojcowie nasi, chlubnie się zapisując w dziejach Kościoła i Narodu swego. Zgromadzisz się, by się wzajemnie pokrzepić do pracy i walki o lepszy świat i lepsze w nim stosunki, do walki o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Zgromadzisz się, by na nowo rozbudzić w sobie tęsknotę za życiem zgodnym z życiem Mistrza z Nazaretu.

Niechybnie, iż na myśl o tem wszystkim serca Twe żywiej biją, i płoną niecierpliwością wyczekiwania dnia Zjazdu, dnia zespolenia się Twych myśli w jedno bratnie kolisko i Twych serc w jedno bratnie ogniwo. Rzecz to zrozumiała, zwłaszcza, gdy się zważy, że tegoroczny zjazd jubileuszowy to zjazd, na którym spojrzymy nietylko na okres minionego roku, ale i na okres minionych dziesięciu lat. Przemawia to i elektryzuje serca nietylko obecnych członków Związku naszego, ale i tych wszystkich, którzy kiedyś stali w jego szeregach i dziś mając swe własne ogniska domowe, a z niemi związane obowiązki nie mogą uczestniczyć w pracy związkowej w takim stopniu, jakby tego pragnęli. Zapewne i oni w tym dniu zrobią wyłom i jako weterani w pracy młodzieżowej, czując się jeszcze dalej jedno z młodzieżą, opuszczą swe ognisko domowe i ramię w ramię staną przy tych, co pełni entuzjazmu i świętego zapału, całym sercem i całą duszą tkwią w pracy Związku.

Przemówi ten dzień i Zjazd, wierzę w to mocno, i do tych, co dotychczas stoją zdaleka, co byli dotąd obojętni i krytycznie nastawieni wobec Związku naszego i jego idei. Ockną się i oni i zrozumieją, że nie można dłużej stać na uboczu, lecz że trzeba stanąć do szeregu i razem iść z temi, co za swe godło krzyż sobie obrali i co młodości swej nie chcą zmarnować, lecz przeżyć ją z błogosławieństwem dla siebie i dla wielu.

Nie braknie na Zjeździe nikogo z młodego pokolenia ewangelickiego, zjawi się ono całe jak jeden mąż, by zmanifestować, że nie wstydy się swego wyznania, za które przodkowie życie i mienie poświęcali, że nie wstydy się ewangelji, bo ona jest mocą Bożą ku zbawieniu i źródłem siły w spełnianiu obowiązków i w znoszeniu doświadczeń i kłopotów życiowych, że niewstydy się uważać za drogą i świętą duchową spuścizną swych matek i ojców, lecz widzi

w niej skarb swój prawdziwy, który rzeczywiście uszczęśliwić może.

Młodzieży! Przybywaj więc i wypełń nietylko dostojną i potężną świątynię cieszyńską ale i całe miasto Cieszyn. Niech się ono zdumieje i niech rozbrzmi odgłosem nóg Twoich i śpiewu Twego a dusze Twych ojców niech się rozwesela i rozradują nad Tobą.

Matka zborów śląskich serdecznie Cię zaprasza a metalicznym głosem swych dzwonów woła donośnie — pójdz i przyjdz, młodzieży, przyszłości nasza!

Ks. J. Nierostek.

Ciężkie a błogosławione stosunki ewangelickie w katolickiej Austrii.

Ks. Gerhard Fischer z Fhening w Gór. Austrii został wprawdzie zwolniony z aresztu, ale do swojej parafii wrócić nie może. Ks. Brand w Knittenfeld został skazany na 8 tygodni aresztu z równoczesnym pozbawieniem prawa nauczania religii. Dziś to poety Karola Itzinger pod tytułem: „Das Blutgericht am Haushamerfeld”, opisujące kontr-reformację z r. 1625, zostało skonfiskowane przez rząd, a w Wiedniu uznano nawet baśnie Grimma za niebezpieczne dla państwa.

Są to zarządzenia, których celowości państwowej i ogólnoludzkiej my przynajmniej nie rozumiemy. Ale nastawienie nasze jest inne, a nastawienie Kościoła Katolickiego też inne. To nastawienie Kościoła kat. ma potąd dlań nie najlepsze skutki. W r. 1935 wystąpiło bowiem z Kościoła katol. i przestąpiła do Kościoła ewang. 2500 ludzi. Zbór salcburski wzrósł z 3300 na 4700 dusz, mimo że każdy przestępujący bywa zwany do policji celem podania powodów przestąpienia. Ks. Pastor salcburski prowadził w sylwestra r. m. tak zwany wieczór sylwestrowy. Przemówienie swe musiał przedtem przedłożyć dyrekcji policji w Salcburgu. Żołnierze ewangelicy muszą brać udział w nauce religii katolickiej. Tak pisze S. G. A. B.

Krwawy strejk nad Wisłą

Już minionego roku wkładano ulotki treści komunistycznej do tacek i za węgly siatek, gdzie ranem do pracy zjawiali się robotnicy. Jednak Zarząd Regulacji Rzek starał się dostać bibułę przed robotnikami w swe ręce. Tego roku z początkiem kwietnia zarządzone, że tylko kwalifikowani robotnicy (ca 30) i O. D. R. mają pracować przy regulacji. Później podniesiono liczbę robotników cywilnych do 130 a następnie nawet do 200. Jednak jakie trzy tygodnie „chodzili robotnicy do Zarządu i do Starostwa za pracą”, nie mogąc na razie niczego wypukać. Wtedy podniosły się głosy wątpliwości: Co mamy robić z dziećmi? Mamy je potuć a potem się sami powiesić? Głosy te chcieli łapali emisariusze komunistyczni, mając w tej chwili wolny przystęp do wątpliwych i nosząc im swą radę i pociechę.

Dzień 1 maja obchodzili robotnicy manifestacyjnie i mieli sposobność słyszeć wiele podburzających słów.

Zeszłoroczne warunki pracy były takie, że robotnicy pilni dochodzili w robocie akordowej do 3-80 zł dziennie. Była to praca mniej więcej tak trudna, jak robotnika na roli.

Jednak pewna grupa ociągających się robotników w Górkach zarobiła b.r. w tych warunkach ledwie 1-80 zł na dzień. Dotknięci tem niepowodzeniem wszczęli krzyk. Nie chcieli pracować na warunkach zeszłorocznych. I na tem tle przyszło do pierwszego strejku.

Województwo przyjęło część żądań robotników. Zwykłym robotnikom podwyż-

szono zarobki o 20 gr, kwalifikowanym od 40 do 80 gr, a robotnikom, którzyby osiągnęli wydajność odpowiadającą zeszłorocznej normie, dano możność zarobienia 4 zł na dniówkę — jest to wysiłek na wywiezienie 7 razy na godzinę sztru z wykopu na odległość do 50 m. Powiększyło też stan robotników nad Wisłą i Brennicą do 1100 ludzi. Tak strejk zakończono ugodą i przystąpiono do pracy.

W czasie tegorocznych Zielonych Świątek padały deszcze. Stan wody podniósł się, że niektóre partje nie mogły normalnie pracować. Dawniej godzono się z stanem, wywołanym wyższą siłą, pozostawiono pracę aż do opadnięcia wody, nie rosząc sobie żadnych praw do odszkodowania przez ten czas. Tego roku w Górkach część robotników wymusiła na dozorczy narzędzia, mówiąc, że zapłatę otrzymać muszą, choćby wiatr przerzucali łopatom.

Wyrobiła się sytuacja tak nieprzyjemna, że majster górcecki wniósł do Zarządu rezygnację, bo miłsze mu było życie aniżeli służba. Wtedy Województwo zarządziło zamknięcie robot w Górkach, przeznaczając, aby spokojniejsi robotnicy zatrudnieni zostali w Ochabach lub Hermanicach.

Zebrani w niedzielę dnia 7. VI. w Skoczowie na konferencji delegaci uchwalili ponowny strejk na poniedziałek, dnia 8. VI. Rozpuszczono wieści, że nastąpi generalny strejk w całej Polsce, że robotnicy z huty ustrońskiej i cementowni goleszowskiej poprą robotników, zatrudnionych przy regulacji. Prace wstrzymano.

Zwolnieni z pracy w Górkach robotnicy przybyli w poniedziałek koło god. 2-giej do Hermanic, podburzając i przeszkadzając O. D. R-owi. Już wtedy miało przyjść do rozlewu krwi, ale poważniejsi robotnicy jeszcze wstrzymali zapaleńców od nierozsądnych wystąpień. Rozpoczęto atoli 2 strejk okupacyjny. Następnego dnia około 11 godz. mieli robotnicy z Ochab i z Hermanic równocześnie w pochodzie wyruszyć do Skoczowa. Przeważająca większość robotników w Hermanicach nie chciała brać udziału w pochodzie, ale zmuszeni zostali przez agitatorów, uzbrojonych w kije, którzy podobnie jak pasterz popędza owce, obstąpili swych braci i popędzali w stronę Skoczowa, zachęcając i grożąc. Kiedy przyszło do spotkania z policją, owieczki stały na przodzie a pasterze w tyle. Pasterze pierwsi byli w przykopie i olszynie, a podjudzone owce poniosły bicie i rany. Zaznaczyć należy, że policja użyła broni dopiero w ostatecznej chwili celem własnej obrony. Obecnie robotnicy żałują, że dali się steroryzować i namówić — ale już po niewczasie.

Bolesnem jest to, że nasi robotnicy posiadają wykształcenie VII-klasowej szkoły powszechnej, poddali się pod komendę i przyjęli rady ludzi, którzy przyszli do nas za chlebem, często nie umiejący nawet czytać. Tak zaznaczyło się znów, że są w życiu człowieka chwile, kiedy go rozum opuszcza. Wtedy wprawdzie potrzeba prosić Boga, aby On nie opuścił. Ale ci, co najwięcej w ważnej chwili prosili potrzebę, najwięcej już na Boga zapomnieli. To jest tragedia krwawego strejku nad Wisłą.

Po tamtej stronie Olzy.

Był czas, gdy prasa polska żywo się zajmowała przejawami życia naszych braci poza Olzą i energicznie piętnowała niecne metody wynarodowienia, stosowane przez pobratymców - Czechów. Ostatnio jednak zamilkła tak, jakby spełniła swe zadanie, skłoniła Czechów do zaprzestania szykan wobec ludności polskiej i doprowadziła do nastania przykładowych stosunków polsko-czeskich. Tymczasem jednak jest wręcz przeciwnie. Ucisk narodowy dalej trwa, owszem ostatnio jeszcze się wzmógł. Polska ludność tamtejsza stoi przed zapisami dzieci do szkół. Okres ten bywał zawsze okresem wzmożonej agitacji czeskich działaczy, którzy każdy sposób uważali za dobry, jeśli prowadził do zagarnięcia polskich dzieci

do szkół czeskich. Lecz szczególnie w tym roku agitacja ta przybrała na sile i brutalności. Ma się wrażenie, że czynniki czeskie postanowiły sobie za wszelką cenę już w tym roku zlikwidować szkolnictwo polskie i sprawę polską na Śląsku.

O metodach tej działalności niechaj świadczy choćby jeden fakt. Ostatnio w hutach trzynieckich zwolniono 200 ojców rodzin i to właśnie tu przed wpisami szkolnemi. Zwolnionym oświadczone, że mogą się indywidualnie ubiegać o pracę — gdy kto się zjawi i o nią prosi, to jako warunek przyjęcia stawia się — posyłanie dzieci do szkoły czeskiej. Gdy petent na to się zgodzi, zostaje do pracy przyjęty.

Takie same rzeczy dzieją się w lasach państwowych, na folwarkach i kopalniach. Pociągnie to za sobą niechybnie masowe przepisywanie dzieci do szkół czeskich. Jedni uczynią to, by pracę otrzymać spowrotem, drudzy w obawie, że mogą ją utracić, jeśli dalej swe dzieci będą chcieli wychowywać w mowie ojczyściej.

Na te fakty powinna zwrócić uwagę prasa polska i stanąć w obronie polskiej ludności w Czechosłowacji, która bohatersko broni swej mowy. W przeciwnym razie ulegnie ona, gdyż wróg jest silny i zawzięty i stosuje najdotkliwsze metody walki. Kwestja pracy i chleba, to kwestja życia a oto tę pracę i chleb zabierają naszym braciom czynniki czeskie.

Na te fakta winne zwrócić uwagę i polskie czynniki rządowe i zastosować represje wobec Czechów w Polsce. Jest ich u nas spora liczba i to na wysokich i dobrze płatnych stanowiskach. Czy zwolnienie ich z tych stanowisk nie podziałałoby ostrzeźwiająco? Widz.

Przegląd polityczny

W polityce zauważyć można apetyt na saison ogórkowy. Dyplomaci woleliby do letnisk i kąpiel, aniżeli na denerwujące zebranie i obrady. Jedyne nieustawające trudności i ciągłe zagrożenie pokoju świata zmusza ich do nakręcania sterem „wewte”.

Przypatrywałem się niedawno sterowcom nad Goleszowem. Z dworca goleszowskiego, gdzie naumyślnie między pociągami poczynione są odpowiednie dla przypatrywania się luki, gapilem się też na niebo z otwartymi ustami, bo nigdy jeszcze nie widziałem człowieka latającego. A tam taki był. Wystrzelili go ze sterowcem w górę, a potem miał się tak kręcić i tak żonglować, aby możliwie długo utrzymał się w powietrzu i aby nie spadł na głowę. Mój przyjaciel, o którym mówię, trzymał się aż 11 minut w powietrzu. Zyskał za to wiele zachwyty i zazdroszczeń. Ale kiedy dziś rozmyślałem nad stanem polityki ostatnich dni, to mi cała polityka przedstawia się jako szkoła szybowania. Hitler zorganizowaniem narodu niemieckiego i rozpoczęciem zbrojeń wystrzelił niby szybowce wszystkich państw w powietrze. Kierują nimi dyplomaci i ministrowie. Każdy z nich ma na głowie przedewszystkiem trzy troski: aby nie rozbić szybowca, aby się możliwie długo utrzymać i aby nie upaść. Wiatrami są wszystkie ruchy gospodarczego życia, skomplikowane, utajone, znane i nieznanne, gwałtowne i spokojne. Polityk, by się na sterowcu utrzymać, musi umieć pomiędzy temi wiatrami żonglować i winien je umieć wykorzystać, by się dłużej utrzymać.

Nawet dyplomacja angielska nie może sobie pozwolić na lekceważenie takich wiatrów. A dmą na nią wiatry wrogie. Zbrojenia niemieckie, wojsnięcie się Włoch nad drogę do Indyj, opanowanie rządów przez czynniki skrajnie lewicowe w Hiszpanji i we Francji, urządzenie się Japonji w Chinach na sposób szarej gęsi.

Do niedawna Anglja nastawiona była przeciwko Włochom i chciała je doprowadzić na kolana różnemi sankcjami. Ale w ostatnich dniach, a to jest to najnowsze i najważniejsze, zmieniła nastawienie. Uznaje, że

błędną była jej dotychczasowa polityka antywłoska, uznaje, że sankcje trzeba zakończyć i wciągnąć Mussoliniego napowrót do polityki europejskiej, bo tutaj coraz większe rodzi się niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Ale to żonglowanie Angli dowodzi, że w życiu narodów obecnej doby występują jakieś nowe czynniki i siły, których nawet kolos angielski opanować i okiełznać nie umie.

Francja uchwaliła 40 godz. tydzień pracy. Nie zazdrościmy jej tego. Ale ponieważ nie jest prawdopodobnem, żeby państwa sąsiednie poszły tą samą drogą, wprowadzenie to przyniesie Francji nieszczęście i biedę. Nie może być inaczej. W wysiłku narodów pozostaną w tyle. Pod względem społecznym może 40 godz. tydzień pracy być miłym i przyjemnym, bo przyniesie więcej wolności i spoczynku. Pod względem państwowym jest w obecnych warunkach sąsiednich nieszczęściem, które zakończy się albo faszyzmem albo rewolucją.

W Polsce obraduje Sejm nad nowymi ustawami. Przyjęto bez dyskusji sześć projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych układów międzynarodowych, uchwalono dwa projekty ustaw o kredytach dodatkowych, mianowicie kredyt 483,000 zł. na koszty kontroli dewiz i kredyt 100,000 zł. na koszt pogrzebu serca Marszałka w Wilnie. Uchwalono nowele do ustawy o ochronie granic państwa, która zezwala usuwać z pasa granicznego osoby niepożądane i karane, reguluje posiadanie nieruchomości przez spółki, do których należą cudzoziemcy i t. p. Uchwalono ustawę o zalesieniu nieużytków. W chwili pisania niniejszych słów Sejm debatuje nad ustawą o pełnomocnictwach, którą przyjmie.

W Belgji przybiera strejk górników tak niebezpieczną formę, że wojsko musi obsadzać ośrodki przemysłowe.

Do Budapesztu przybył dr Schacht, dyktator finansów niemieckich, witany przez prezesa banku węgierskiego.

W Chinach, w Kantonie rozpoczęły się rokowania między Nankinem a Kantonem. Rokowania będą długotrwałe, ale pewnie uchronią Chiny od wojny wewnętrznej.

W Palestynie przystępują wojska Brytyjskie do stłumienia zaburzeń.

Wiadomości z kościoła

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Ochaby W. Staraniem Z. P. E. M. Koło w Ochabach Wielkich została odegrana w ubiegłą niedzielę w sali p. Tramera czteroktówka p. t. „Panna Halka mężatką”, pióra K. Bergera. Całość tego przedstawienia wypadła znakomicie. Gra amatorów bardzo dobra. Na wyróżnienie zasługują panie: Skalczanka Emilja, która podjęła się głównej roli tej sztuki, Gabrysiówna Emilja i Malinianka Emilja, które aczkolwiek, że poraz pierwszy występowały na scenie dołożyły się tak, że cała sztuka została można tak powiedzieć, odegrana po mistrzowsku. Prawdziwie też po amatorsku odegrali swoje role panowie: Szumik Józef, który jest prezesem tu. Koła i dzięki jego bezustannej pracy dla tutejszego Koła przyczynił się najbardziej do udatności tego przedstawienia, dalej panowie: Folwarczny Franciszek i Kaleta Gustaw; Tyle co do amatorów.

Urządzenie sceny zupełnie prymitywne, a to ze względu na wysokie koszty urządzenia sceny z kulisami i dekoracjami. — Po przedstawieniu odbyła się zabawa towarzyska, która przeciągnęła się do godziny 3-ciej nad ranem. Goście bawili się świetnie. Zabawę urozmaicono jeszcze licznymi monologami wygłoszonymi przez p. Kaletę Gustawa. Przygrywała orkiestra pod batutą p. Macury ze Skoczowa. Mimo ulewnego deszczu gości sporo.

Jeden z obecnych.

Bielsko. (Wieczorek) Niezawsze wyjście z domu w deszczowy dzień należy do chwil

nieprzyjemnych. Napewno nikt z tych, którzy w poniedziałek Zielonych Świąt poszli na wieczorek, urządzany przez Zw. Polskiej Młodz. Ewang. z Bielska oraz Tow. Ewang. Polaków z Aleksandrowic, nie pożałował tego i nie czynił sobie wyrzutów. Tak miłe spędzenie wieczoru nagradza te nieprzyjemności, jakie sprawia wracanie do domu nocą, wśród ulewnego deszczu.

I ten wieczorek może Zw. Młodzieży zaliczyć do imprez w zupełności udanych. Najlepiej zresztą świadczyły o tem nietylko liczne oklaski, ale również roześmiane i rozbawione twarze gości. Występ chóru, który odśpiewał 3 pieśni rozchmurzył kiepski nastrój, jakie sprawiła błotnista droga. Cóż dopiero mówić o odegranej sztuce „Radcy, pana radcy”. Brak mi słów wyrażenia tego, co w sercu mojem czułem wpatrując się na scenę. Zdawało mi się, że przeżywam to wszystko — tę radość Helenki, że będzie miała długą sukienkę, smutek radcy, że go zdradza „jejmość”, tęsknotę Eufrozyny i Ewy za innym życiem, słowem wszystko co się na scenie działo. Nie mogę sobie wyobrazić lepszego odegrania sztuki, wszyscy wywiązali się w zupełności ze swych zadań. Wiele poświęceń i wiele wysiłków musieli wydać ze siebie amatorzy, wiele pracy musieli poświęcić reżyser naucz. Miech. — Po przedstawieniu w miłym i wesołym nastroju, przy dźwiękach orkiestry spędzono resztę wieczoru. Kiedy po północy opuszczałem salę, życzeniem mojem było, by niebawem znów zostałem zaproszony przez Związek Młodzieży na jakąś imprezę. — Jednego napewno nie spodziewali się organizatorzy. Tak nieprzyjemnego gościa, jakim był ulewny deszcz, ani na wieczorek prawdopodobnie nie zapraszali. A jednak przyszedł. Może ściągnęła go dobra opinia, jaką się cieszą wieczorki Zw. Mł. Ewang. z Bielska. Przyszedł sam i odstraszył wielu.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Zbiórka uliczna Caritasu). Społeczeństwo ewangelickie Cieszyna po raz już drugi było w ubiegłą niedzielę zaskoczony zbiórką uliczną na cele katolickiej organizacji charytatywnej „Caritas”, która to organizacja z ramienia Akcji Katolickiej zajmuje się opieką nad biednymi, ale biednymi tylko wyznania katolickiego. Gdy przed kilku laty Związek Młodzieży ubiegał się o pozwolenie na zbiórkę uliczną, to starostwo pozwolenia odmówiło z powodów wyznaniowych. Zapytujemy „czy Caritas” nie jest organizacją wyznaniową?

Ogólne również zdziwienie wywołało nagabywanie na W. Bramie wychodzących z kościoła a to tem więcej, że Caritas nie udziela wsparć katolikom, żyjącym w małżeństwach mieszanych.

(C) („Wieczór Świętojański”) W dniu 21 czerwca br. o godz. 19 na boisku gimnazjalnym zespół teatralny cieszyński powtórzy program przygotowany na „Widowisko beskidzkie” w Wiśle.

Goście zobaczą zinscenizowany wiersz A. Fierli „Gody Ondraszkowe”. Wiersz wskrzesza legendarną postać zbójnika śląskiego Ondraszka. O zmroku zapłoną ogniska. 70 ludzi spełni starostwianiński obrzęd „Sobótki”. Obrzęd ten słowianie obchodzili w czas przesilenia dnia z nocą. Misterjum dostarczy całej skali mocnych przeżyć. W programie przewidziano ponadto puszczanie wianków i zabawę ludową na wolnym powietrzu. Wstęp na widowisko i zabawę 49 gr. W razie niepogody impreza odbędzie się w salach „Domu Żołnierza”. Na „Wieczór Świętojański”, który jest równocześnie zakończeniem pierwszego roku pracy teatralnej — zespół Wszystkich serdecznie zaprasza. A. J.

(C) (Wycieczki). Na ulicach Cieszyna panuje obecnie w czasie powszednich dni wielki ruch. Powodują go liczne wycieczki młodzieży szkolnej z całego niemal woje-

wództwa śląskiego. Wycieczki zwiedzają i zapoznają się z bogatymi zbiorami muzeum cieszyńskiego i biblioteki istniejącej przy muzeum, którą miasto ostatnio wzorowo urządziło, nie szczędząc poważnych wydatków. Ponadto wielkie zaciekawienie budzi rzecz zrozumiała, studnia trzech braci, Zamek, most nieszczęsnej granicy i kościół Jezusowy. Ten ruch wycieczkowy jest znamienny i należy się z niego cieszyć. Przełożenie zaś miasta stara się, by wycieczki opuszczały piastowski gród z zadowoleniem.

(C) (Pogrzeb). W środę odbył się tu pogrzeb śp. Pawła Kowali, b. rolnika, który po dłuższych cierpieniach w 76 roku życia zasnął w Panu. Do grobowego odpoczynku odprowadzały Go liczne rzesze znajomych i przyjaciół. W życiu spotykały Zgasłego liczne ciosy, lecz nie popchnęły go w rozpacz i zwątpienie, bo ostoją była Mu wiara i ufność ku Bogu.

Cieszyn. (Zgon) W drodze z Szańców na Połom zmarł na udar serca em. inspektor szkolny Karol Buzek. Postać to na Śląsku dobrze znana i dobrze zasłużona. Należał bowiem śp. insp. Buzek do ludzi zacnego serca i rzetelnej pracy. Znalazło to zwłaszcza wyraz podczas piastowania przezeń stanowiska inspektora, które sprawował nietylko ku zadowoleniu wyższych władz szkolnych, ale i całego nauczycielstwa, z którego wyszedł i z którym się zrósł. Dowód tego ostatniego widzieliśmy choćby nawet i w tem, że szedł za trumną każdego zmarłego nauczyciela i to nawet wtedy, gdy był już na emeryturze. Nie słyszeliśmy również na Jego urzędowanie skarg i narzekania, gdyż rozumiał on nauczyciela, znał się na pracy w szkole i wiedział czego można żądać od nauczyciela a czego nie. Ceniło Go za to nauczycielstwo cieszyńskie, widząc w nim nietylko przełożonego, ile swego życzliwego doradcę i obrońcę. Z jego odejściem w stan spoczynku wiele w szkolnictwie się zmieniło.

Śp. Zgasły trzymał się w swem urzędowaniu nadto zasad sprawiedliwości i słuszności. Odczuwaliśmy to zwłaszcza my ewangelicy, dla których słusznych postulatów był zawsze pełen przychylności. Obecą Mu była ciasnota i stronnictwo wyznaniowe. Nigdy nie próbował obsadzać stanowisk nauczycielskich na naszą niekorzyść, lecz postępował zawsze zgodnie ze stanem faktycznym. Ceniłszy to sobie wysoko i cenić będziemy.

Lecz śp. Buzek znany był nietylko jako pierwszorzędnym pedagog lecz i jako zapalony przyrodnik. Z tej umiłowanej przez siebie dziedziny wiedzy napisał cały szereg prac o wybitnej wartości naukowej, które dla poznania przyrody Śląska niepoślednie mają znaczenie. Jako przyrodnik kochał, rzecz zrozumiała nasze piękne góry. Przeszedł je też kilkakrotnie wzdłuż i wszerz. Znał każdy ich zakątek. Każdą wolną chwilą spędzał w górach, gdzie czuł się szczęśliwym jak każde dziecko przyrody na łonie przyrody. W górach zapominał o troskach i zmęczeniu, stawał się sobą, pełnym humoru i radości. I oto w tych górach, dziwnym zrządzeniem Bożem, patrząc ze szczytów na przepiękny krajobraz śląski, w jego wiosennej szacie, nagle życie swe zakończył, padając na ziemię, jakby kulą ugodzoną. Sprowadzony do Cieszyna został pogrzebany przy olbrzymim udziale pogrzebników, którzy przybyli ze wszystkich stron, by Mu okazać swą cześć i swój głęboki szacunek.

Cześć Jego pamięci! Ziemia zaś śląska dla której dobra pracował, której piękno kochał, niech Mu lekką będzie.

J. N.

Ustroń. (Wścieklizna) Stwierdzono tutaj wściekliznę u psa. Należy zachować wszelkie ostrożności, aby stłumić zarazek. Psy wiązać lub prowadzić na smyczy.

Górna Leszna. (Wścieklizna) Stwierdzono wściekliznę u psa pod nr. 78. Należy psy z łańcuchów nie spuszczać.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 27 czerwca 1936.

Nr. 27.

10-mu Zjazdowi Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Cieszynie

składa życzenia pomyślnych i owocnych obrad, proponując, by w trzecim pięcioleciu swego działania Związek stanął frontem do pełnych charakterów obywatelskich, wykuwając je z serc młodzieży w skupionej, usilnej pracy nad człowiekiem wewnętrznym, biorąc materialne podstawy swej pracy z zasad wierzącego polskiego ewangelika i zapożyczając sobie niektóre wypróbowane formy harcerskie.

Redakcja.

Pokłosie Zielonoświąteczne.

(Na I. niedz. po Ziel. Św.)

I. Kor. 12, 4-11 i Rzym 12, 1-21.

Nie wątpię, że uroczyste zapewnienie, iż każdy, kto wykonywać będzie dzieła Ducha Świętego, stanie się godnym naczyniem, w którym Duch Święty się objawi i zamieszka, zdolnym jest wznieść w sercach słuchaczy żywą tęsknotę za Nim i wywołać pytanie: Co mam czynić, abym Ducha Świętego wziął? Odpowiedź brzmi: Pilnie i wiernie wykonywać dzieła Ducha Świętego!

Św. Apostoł Paweł wymienia nam w I. liście do Koryntczyków różne dary Ducha Świętego, a mianowicie: mowę mądrości i umiejętności, wiarę, dar uzdrawiania, czynienie cudów, prorocтво, rozeznawanie duchów, rozmaite języki i wykładanie języków. Są to same czynności, których wykonanie dowodzi chrześcijaninowi, że Ducha Świętego posiada. Ale bezprzecznie stanowią one same szczyty, których osiągnięcie dane jest tylko wybranym, jakimi byli Apostołowie. Zwykłemu śmiertelnikowi nie zaraz danem będzie wznieść się na takie szczyty. To też

Apostoł Paweł na innym miejscu, mianowicie w liście do Rzymian wymienia nam długą listę czynności, które sprawuje w nas jeden i ten sam Duch, które zatem wyrażeniami są dziełami Ducha Świętego i dają nam sposobność zyskania daru pożądanego. Czynności, tam wymienione, są takiej natury, że każdy wybierać i nawet z łatwością ich wykonanie rozpoczynać potrafi. Byłoby wskazanem nauczyć się całej listy na pamięć.

Przeto je wymieniamy: prorocтво w miarę wiary, rzetelne i prawdziwe posługiwanie, szczerze nauczanie, napominanie, rozdawanie, gorliwe przewodnictwo, ohotne miłosierdzie, nieobłudna miłość, mieć złe w obrzydliwości, trzymać się dobrego, kochać braterską miłością, uprzedzać drugich uczciwością, nie słabnąć w gorliwości, pałać duchem, służyć Panu, weselić się w nadziei, w ucisku być cierpliwym, trwać w modlitwie, mieć wspólność z potrzebami świętych, być chętnym w gościnności, błogosławić prześladowców a nie przeklinać ich, weselić się z weselącymi, płakać z płaczącymi, być z ludźmi jednomyślnym, nie rozumieć o sobie wyśoko, nakłaniać się do niskich,

nie być przemądrzałym, nie oddawać złem za złe, o dobre się troszczyć, o ile to możliwe mieć ze wszystkimi ludźmi pokój, nie mścić się, nawet nieprzyjaciół łaknących nakarmić i pragnących napoić, nie dać się złemu zwyciężyć, ale zwyciężać złe dobrem.

Bogaty to skarbiec, jest jako magazyn przepełniony najrozmaitszymi materiałami, które kupić i z których szatę sobie sporządzić możesz, abyś się w nią ubierał. Gdy ci się jedna znudzi, możesz wybrać drugą. Możesz ubierać się na zmiany. Wystarczy ci na całe życie. Na dzień powszedni możesz ubierać inną, na dzień świąteczny inną. Gdyby ci się wydawały które za ciężkie, lub niemodne, lub za ciemne, lub zbyt jaskrawe, wiedz, że to tylko w pierwszych momentach. Przyzwyczajasz się do szaty, a szata przyzwyczai się do ciała. Tylko wybieraj, próbuj a z wyborem nie oczekaj. Jeżeli dziś nie wybierzesz i nierozpoczniesz, nie rozpoczniesz nigdy. Ale zaznaczamy kategorycznie, że Zielone Świątki są wezwaniem Bożem i terminem Bożem, abyś zaczął.

Sprawa naszej ustawy kościelnej.

W Sejmie poseł ks. Lubelski oświadczył, że będzie głosował za pełnomocnictwami, ale z zastrzeżeniem, że do pełnomocnictw, które zawsze miały charakter gospodarczy obecnie weszła także sprawa ustroju kościoła ewangelicko - augsburskiego. Mówca uważa, że ta sprawa powinna być rzeczywiście załatwiona, ale drogą zwyczajną, przez Izby ustawodawcze (Gwiazdka Ciesz.)

W komisji Senackiej, według podania Kurjera Warsz. Sen. Terlikowski mówił: Właściwie punkt o uregulowaniu stosunku do Kościoła ewangelickiego nie należy już do tego, co bym nazwał „obroną”. Dla mnie jako katolika, może bardziej pilną byłaby rewizja konkordata, albo zagadnienie kościoła prawosławnego, tak ważne na ziemiach wschodnich, lub paląca sprawa żydowska. Argument, że referent już przygotował projekt, nie jest dostateczny.

A Sen. Evert powiedział: Jestem jedynym senatorem, który należy do Kościoła ewangelickiego. Kościół protestancki zachowywał się lojalnie względem Polski po upadku Rzeczypospolitej. Mojej ambicji odpowiadałoby, gdyby ustawa o Kościele protestanckim przeszła przez sejm i senat, nie widzę jednak poniżenia, jeżeli wejdzie drogą dekretu.

Zaś referent sen. hr. Gołuchowski wywołał: Jeszcze wypada mi przejść skolei do zamierzonego załatwienia drogą dekretu stosunku Państwa do wyznania ewangelicko augsburskiego. Choć jest to sprawa nadająca się do załatwienia zwykłą drogą ustawodawczą nie podnoszę co do tego zastrzeżeń otrzymawszy wyjaśnienie powodu wprowadzenia tego punktu do niniejszej ustawy. Jako sprawozdawca Wysokiej Komisji mogę tylko oświadczyć, że otrzymane wyjaśnienie ze strony autorytatywnej wprowadzenie tej sprawy do obecnej ustawy dostatecznie uzasadniają i proszę Wysoką Komisję o przychylenie się do tego poglądu. Mam pełne zaufanie, że pan minister Oświaty tę delikatną i potrzebną sprawę tą drogą załatwi z korzyścią dla Państwa i ku zadowoleniu wyznawców Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Zaś Katolicka Agencja Prasowa komunikuje: Wśród pełnomocnictw udzielonych obecnie przez Sejm rządowi, znajduje się również projekt ustawy o „stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej”.

„Z punktu widzenia katolickiego jesteśmy za ustawowem uregulowaniem stosunku państwa do wyznań protestanckich, jak to

:-: Kino-teatr „Świt” w Ustroniu :-: na „Prażakówce”

w dniu 27 o godz. 7 i 9, dn. 28 o g. 5, 7 i 9 wyświetla film p. t.

„Dziewczę z Budapeszfu” z Martą Eggertk

w dniu 29 o godz. 5, 7 i 9 i dnia 30 o g. 7 i 9

Shirley Temple

Tajemnica małej Shirley

W dodatku: rewja Pilarskiego.

zresztą przewiduje Konstytucja i jak tego wymaga praworządność państwowa. Jest rzeczą jednak niedopuszczalną, aby przy tej okazji wkraczano w cudze kompetencje i usurpowano sobie prawa Kościoła katolickiego, o co nam w danym wypadku chodzi.

Stosunek wyznania ew.-augsburskiego do państwa reguluje ustawa z 20 lutego 1849 r. Na mocy tej ustawy, opracowanej w porozumieniu z władzami wyznania ew.-augsburskiego, duchowni tegoż wyznania noszą nazwę pastorów a ich zwierzchnicy superintendentów, względnie jeneralnych superintendentów. Tej samej zresztą nazwy używają duchowni tego wyznania w Niemczech, Francji, Szwajcarii i innych krajach, które wyznają naukę Lutera i Kalwina.

Tymczasem, obecny projekt przewiduje nowe nazwy dla pastorów i superintendentów które wyrażają zupełnie inne pojęcia, a mianowicie przewiduje nazwę „ksiądz” dla pastora, a „biskup” na oznaczenie gen. superintendenta. Nazwa „ksiądz” w języku polskim od wieków przysługuje wyłącznie kapłanom katolickim i oznacza kapłana, któremu został udzielony sakrament kapłaństwa i który może sprawować sakramenty. Wyznania protestanckie nie posiadają hierarchii kościelnej w ścisłym tego słowa znaczeniu, duchowni tych wyznań nie otrzymują święceń kapłańskich, ani też nie sprawują sakramentów.

„Projekt ustawy zawiera liczne przywileje dla duchowieństwa protestanckiego, jak n.p. wszystkie pomieszczenia duchownych są traktowane przez skarb państwa narówni z lokalami urzędowymi, kantorom (dyrygentom chóru) zapewnia się przy parafiach po trzy hektary ziemi i t. p. Tego rodzaju uprawnień Kościół katolicki w Polsce nie posiada.

Wypowiadając się za ustawowem uregulowaniem stosunku wyznania ew.-augsburskie-

go do państwa na drodze parlamentarnej, jak to miało miejsce z konkordatem i ostatnio z wyznaniem muzułmańskim i karaimskim, pragniemy zwrócić uwagę departamentu wyznań, by ta umowa nie odbyła się kosztem i ze szkodą dla Kościoła i społeczeństwa katolickiego”.

W sprawie nazwy „ksiądz” nie będziemy z K. A. P. dyskutowali, gdyż stanowisko jej niezgodne jest z prawdą, jak już Posel dostatecznie wykazał. Nawet słowa: wyznania protestanckie nie posiadają hierarchii kościelnej w ścisłym tego słowa znaczeniu” nie zawierają prawdy ścisłej. Należałoby raczej powiedzieć: wyznania protestanckie nie posiadają hierarchii kościelnej w katolickim tego słowa znaczeniu. Również do słów: „duchowni tych wyznań nie otrzymują święceń kapłańskich”, należałoby dodać słowa: „W katolickim znaczeniu słów święcenie i kapłan”. Zaś twierdzenie, że duchowni ewangelicy „nie sprawują sakramentów” sprzeciwia się postępowaniu kościoła katolickiego z okazji przyjmowania ewangelików do kościoła katolickiego, których wtedy należałoby dopiero chrzcić i w sprawie uznawania nierozzerwalności małżeństw mieszanych, zawartych przed forum kościoła ewangelickiego.

Zaproszenie.

Zarząd Główny Związku Polskiej Młodzieży Ewang. Woj. Śląskiego serdecznie zaprasza całe społeczeństwo ewang. na Śląsku na 10 Zjazd Związku, który odbędzie się w Cieszynie w dniu 28 czerwca z następującym programem: O godz. 9-tej zbiórka na dworcu, o godz. 11-tej uroczyste nabożeństwo w kościele Jezusowym, które odprawi NPW. Ks. Biskup Dr. J. Bursche. Po nabożeństwie nastąpi w kościele otwarcie zjazdu i przemówienia gości i delegatów Młodzieży spoza Śląska a następnie złożenie wieńców na grobie śp. kpt. Łyska i pod pomnikiem Lejonów.

O godz. 3:30 będzie mieć miejsce akademja w teatrze miejskim z przemówieniami prezesa Zarządu Głównego. Ks. J. Nierostek i Ks. pastora Kubaczki z Golezowa i występami połączonych chórów Kół Związku, które odśpiewają szereg pieśni z towarzyszeniem orkiestry 4. p. s. p. Ponadto wystąpi solista p. Suchanek z Krakowa. Odśpiewane zostaną utwory Griega, Aulena, Nowowiejskiego, Opieńskiego, Gruberskiego i innych. Chór liczyć będzie kilkaset osób.

O godzinie 6-ej zaś odbędzie się Zjazd delegatów Kół, na którym zapadną ważne

Noc świętojańska.

Maryna wita całymi wieczorami wieńce z rozchodnika i białej duszy sitowia, układając je, jak małe serowe kołaczki, w koszu. A choć nie skrapiła nigdy wodą, nie więdły i barwy nie traciły. Michałek pomagał jej, podawał surowe nici i rozchodnik, albo drobnymi paluszkami zręcznie wyłuszczał duszę sitowia. Jednak Maryna nigdy nie chciała mu zdradzić, po co to wszystko. „Zaczekaj, zobaczysz, będzie piękne bardzo piękne, mówią, ale więcej ani rusz”. Kiedy wreszcie rozwinęła paczulkę kolorowych papierów i zaczęła krajać je w wstążki, szerokie na dłoń, a potem różne wycinanki kunsztowne cięta starymi nożycami cioci i białkiem rozbitego w garnuszek jajka lepila na wstążki. Michałek nie mógł oderwać oczu od pięknych wstążek i nie mógł zamknąć swe go dzióbka ani zaprzestać wiecznego dogadywania: Maryno, Maryneczko, Marymaryneczko, powiedz mi, na co to będzie. Ale Maryna nie zdradziła.

Pogniewał się więc powoli i odszedł do Kuby, który w zagrodzie za stodołą, ostrym porzezem ostrugiwał długą łatę. Łata ciągnęła się przez całą zagrodę i jeszcze sterczała poza płot. Kuba strugał ją na gładko i mydłem nacierał, aby była śliska jak lód. Michałek przypatrywał się dłuższą chwilę a potem zagadnął skromnie: „Jak Kuba pój-

dzie znów w nocy na raki, to ja pójde i będę dobrze świecił”

— A to ładnie, odrzekł Kuba, pójdziemy znów, pójdziemy.

— Ale niech mi Kuba powie, naco Maryna wije wieńce i maluje wstążki. Czy się wszystkie dziewczęta będą naraz wydawały?

Ale co też myślisz, odpowiada Kuba. Jutro jest Świętego Jana. Maryna wywije pięknie nad drzwiami, iż będzie wielka parada wszystkich niewiast we dworze.

— A na co ty Kuba robisz tę śliską żerdź?

— Tego ci już nie powiem, tego żaden nie śmie wiedzieć.

Michałek polecał do Maryny wołając, Maryno, Maryno, już wiem, na co wiesz, już wiem. Będziemy mieli wywite nad drzwiami! Ha, już wiem.

— A kto ci powiedział, że będzie wywite?

Kuba mi powiedział.

Ach, ta beskuryja. Idź, powiedz mu, że wiesz, że żerdź postawi Halszce od Kubula jako moj, ale że Halszki nie dostanie. Michałek polecał do Kuby i zlecenie wyrządził wiernie.

Nie wiele brakowało, żeby był na portasy co oberwał.

Po wieczery zwykle wszyscy odchodzili na swe legowiska. Dziś jednak i Ma-

ryna i Kuba i pasterze Jura i Hadam wyszli na podsienie, zasiedli około stołu i zaczęli opowiadać, co kto w nocy robi. Maryna opowiadała, że pójdzie szukać kwiatu paproci, bo on kwitnie w noc świętojańską, a kto go znajdzie, ten będzie miał straszliwe szczęście, jakiego ani król nie posiada. Kuba wykrzywił się na jej szczęście, szydząc: Babie bez zębów kwiaty szczęścia nie przyniosą! Ja mam coś lepszego. Pójde na szlaki Ondraszki, gdzie pochował skarby koszyckie. Dziś je przewietrzają i oglądają. Może mi się uda dostrzec coś, jakby dymek ze świecy, a już je będę miał.

Jura przysunął się do Kuby i po chwili szepnął: Mogę iść z Tobą, Kubeczku! Nie broń mi! Ja mam bardzo dobre oczy, widzę lepiej jak kocur.

— Kocury pozostawimy w domu, żeby nam myszy nie płoszyły. Wolę ja iść sam.

Widzisz, Jura, zawołał Hadam. Mówiłem ci, że najlepiej na czarownice. One dziś chodzą. A mam już jedną na oku. Mańniczkę dziś kapała w potoku. Zdaleka się jej przypatrywałem. Tyle majstrowała około niej, że aż hruza. Obręcze poprawiała, nos do niej wstyrkała; szarą chustą myła i kamieniem darła. Cosik z tego będzie. Ale jak ją też złapię na naszym, to jej też batogiem wymierzę, aż będzie klaskała.

Wszyscy zaczęli się śmiać, nawet Maryna.

uchwały, które pracę młodzieży na nowe pchną tory.

W poniedziałek uczestnicy Zjazdu ruszą na wycieczkę do Wisły, gdzie zwidzą budujący się Dom Młodzieży a potem udają się na Stożek, gdzie nastąpi zamknięcie Zjazdu.

W Zjeździe weźmie młodzież udział niemal, że w komplecie, lecz rzeczą to zrozumiałą, że serdecznie życzy sobie ta młodzież oglądania na swym Zjeździe swych ojców i matek i życzliwych przyjaciół, interesujących się jej pracą i poczynaniami i dorobkiem jej 10-letniej działalności, Gł. Zarząd zaś jej zapraszając tych wszystkich serdecznie, wyraża niezłomną nadzieję, że starsze społeczeństwo ewangelickie życzenia swej młodzieży spełni i tłumnie na Zjeździe się zjawi. Bo prawdę powiedziawszy, dokąd ma iść to starsze społeczeństwo, jeśli nie na Zjazd Młodzieży, czem się interesować, jeśli nie temi, którzy są naszą przyszłością. Zjaniej naszej młodzieży powinno się stać imzdy naszej młodzieży powinne się stać imzdującymi manifestacjami ewangelickiego ludu na Śląsku i dobitnem zadokumentowaniem jedności tego ludu i jego przywiązania do wiary przodków, która zawiera tak cenne wartości religijno-społeczne i która tak pięknie wydała owoce w kraju naszym i Ojczyźnie naszej. Zjazdu winne być widomym wyrazem realizowania hasła — młodzież ze starszemi a starsi z młodzieżą w pracy dla dobra Narodu i Kościoła Naszego.

W Zjeździe zapowiedzieli swój udział przedstawiciele władz z Panem Wojewodą i Panem naczelnikiem Wydz. Oświecenia na czele wzgl. ich zastępcami.

Powtarzając swe zaproszenie kończymy je słowem — do widzenia na Zjeździe w Cieszynie w dniu 28 czerwca.

Za Zarząd Gł. Zw. Pol. Mł. Ew. Woj. Śląskiego
L. Wigłasz, sekret. Ks. J. Nierostek, prezes.

Polska rośnie nad morzem.

W roku bieżącym mija 16 lat od chwili gdy armja polska, obejmując ziemie pomorskie, dotarła do morza Bałtyckiego. Odcinek wybrzeża przyznany Polsce wynosi 146 km, a po odjęciu obydwóch brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski, pozostanie zaledwie 73 km. Nie po raz pierwszy jesteśmy nad morzem. Mieliliśmy nigdy brzegu morskiego więcej. Nie po raz pierwszy budujemy swój port. Historia przekazała nam szereg faktów, gdy zdrowa myśl polska zwracała się ku brzegom Bał-

tyku, a silna ręka państwa usiłowała zbudować tam porty handlowe i wojenne. Gdy Gdańsk nie chciał się podporządkować interesom Rzplitej, Stefan Batory zaczął rozbudowywać port w Elblągu. Zagrożony Gdańsk zwrócił się o pomoc do Danji i Elbląg został zniszczony i już nigdy do większej roli port ten się nie podźwignął. Później za króla Władysława IV. — powstała myśl o utworzenie portu na Helu — miała tam powstać nowa Genna, lecz gdańszczanie się szybko zorientowali. Udali się o pomoc do królu duńskiego, który wysłał swoją flotę i w nocy 1—2 grudnia 1637 r. zniszczono wszystkie okręty królewskie.

Tam gdzie nowa Genoa być miała, widzimy dziś tylko wydmy piaszczyste, a morze śpiewa smutną pieśń o planach tych Polaków, którzy rozumieli, że tylko kontakt bezpośredni z morzem może zapewnić niezawisłość Państwa i rozwój gospodarczy narodu. Po pierwszym rozbiórce Polski, zupełnie odcięta od morza, próbowała jeszcze stworzyć port w Połędzie, lecz państwo już było za słabe, aby przeciwstawić się wrogim wówczas siłom.

Natomiast w końcu wieku XVIII Prusy budują kanał bydgoski, aby handel polski, który do tego czasu szedł Wisłą na Gdańsk, skierować na porty niemieckie. Jeszcze raz, już za Królestwa Kongresowego, Polska chce otworzyć sobie drogę na morze. Rozpoczęto budowę kanałów, mających połączyć Polskę z portem w Winda-wie, lecz interwencja Prus wpłynęła na zaniechanie budowy. Minęło 100 lat i jesteśmy znów nad morzem. Znów budujemy, ale teraz już trwale i nazawsze. Historia dawnych pokoleń jest dla nas nauką, jak mamy cenić własny dostęp do morza, okno na świat szerokie, płuca całego narodu.

J. W.

Apel.

Polska Zachodnia z dnia 29. 4. 1936 przynosi następujący apel do rodzin katolickich.

„Jak się dowiadujemy, znajduje się w sierocińcu w Dziegielowie 46 dzieci katolickich. Obowiązkiem nas katolików jest umieścić katolickie dzieci w zakładach katolickich wzgl. przy dobrych rodzinach. Nie wiadomo dlaczego opiekunowie nie postarali się o to.

Apelujemy zatem i prosimy gorąco, aby katolickie rodziny, szczególnie bezdzietne przyjęły jedno z dzieci u siebie na wychowanie „Kto jedno z tych maluczkich przyjmie, mnie przyjmie“, powiedział Chrystus.

rownica straszliwuzernie wielka. Głowę ma wielką, jak becza, a za sobą ciągnie coś białego, długiego, jak przypona, Szła powoli prosto w pole, od stodoły precz.

Ha, myśleli. Teraz ją mamy. I w mig wyskoczyli z siana ku drzwiom, by za nią pójść z daleka, aż będzie zbierać rosę po miedzach i czarowała łąkom i pastwiskom, wtedy na nią przyskoczą z trzech stron. Jeden ją dostanie, choćby jak uciekała.

Ale drzwi były zamknięte na haszpie i kliniek. To ich zastraszyło. Wieczorem bowiem przywrzyli tylko drzwi, a nie zamkali. Co się więc stało? Musiała to czarownica zrobić. Pewnie odgadnęła ich myśli i chciała się zabezpieczyć.

Tem więcej trzeba było za niągonić, by jej odpłacić. I Jura się sierzdził, Hadam wyzywał, ale otworzyć drzwi nie mogli nijak. Wtedy Michałek, który znał wszystkie przejścia w gospodarstwie, pociągnął Hadamą za rękaw mówiąc: Hadm, przez sąsiek przejdziemy a z przydaszka zeskoczymy. Pójdź.

Wnet byli na sąsiek, potem przez okienko na przydaszku, a z przydaszku hóp na ziemię, I pydł jeden za drugim w pole. Od czasu do czasu przystawają, patrząc wokoło, gdzie czarownica. Ale nigdzie nie była. Pobiegli zatem aż do Kubuła, bo tam pies poszczekiwał. Tam się coś ruszało. Patrzają więc, patrzą i poznają Kubę, który

Zgłoszenia przyjmuje i służy chętnie radą i pomocą Diecezjalny Związek Towarzystw Dobroczyńnych „Coritas“ w Krasńwicach ul. Projektowana przy ul. Krasńwskiego (naprzeciw Śl. Zakładów Techniczn.).

Jest do oddania na wychowanie 21 chłopców mających lat: 1 — 1-letni, 4 — 2-letni, 2 — 3-letni, 1 — 4-letni, 1 — 5-letni, 2 — 6-letni, 1 — 8-letni, 4 — 9-letni, 1 — 10-letni, 1 — 11-letni, 1 — 12-letni, 2 — 13-letni.

25 dziewcząt: 1 — 3-mies., 1 — 2-letn., 1 — 3-letn., 3 — 4-letn., 2 — 5-letn., 1 — 6-letn., 2 — 7-letn., 1 — 8-letn., 1 — 9-letn., 5 — 10-letn., 1 — 11-letn., 2 — 12-letn., 2 — 13-letn., 2 — 14-letnie.

Sprawy nie dotykałybyśmy, gdybyśmy nie wiedzieli, że po ś.p. dyr. Sporyszu pozostał chłopiec, ewangelik, który oddany jest na wychowanie jednemu z księży katolickich w Bielsku. Wychowanie dziecięcia zabezpieczają bardzo poważne fundusze. Może ten apel dojdzie do ewangelickich krewnych ś.p. dyr. Sporyszów.

ANNY ONDRA „KOCHANY ŁOBUZ“

Deklaracja min. Edena.

Niecierpliwie czekał świat na oderwanie się Angli w sprawie abisyńskiej i włoskiej po dokonaniu podboju przez Mussoliniego. Szczegółne zainteresowanie wzbudziły pytania, czy Anglja zniesie, czy zatrzyma sankcje i czy wciągnie w orbitę swej polityki Włochy czy Niemców.

Dnia 18 czerwca odezwał się w tych sprawach w Izbie gmin min. spr. zagr. Eden i powiedział:

1) Musimy przyznać, że cel, dla którego nałożono sankcje, nie został osiągnięty.

2) Złożyło się na to szereg błędnych kalkulacji, z których jedną była opinja włoskwa większości krajów, że konflikt wosko-abisyński będzie trwał znacznie dłużej.

3) Jeżeli Liga Narodów ma osiągnąć swój cel, musi być przygotowana do podjęcia kroków zupełnie innej natury, aniżeli dotychczas.

4) Wyrok, wydany na napastnika włoskiego, pozostaje.

5) Sankcje nie przywrócą Abisynji wolności, dlatego mijają się z celami i będą usunięte.

Tylko Michałek siedział smutny, zadumany. Wszędzie byłby chętnie był, z każdym całą noc wędrował, a nie miał odwagi prosić, żeby go kto wziął. Maryna była nań zła, Kuba ani nań spojrział. Zaś Jura i Hadam byli tylko pasterzami. Mało im dowierzali. Trudno mógł się przy nich spodziewać wielkich rzeczy. Ale kiedy Maryna zabrała się do komory, Kuba skierował się do masztali, a Jura i Hadam wybrali się na nocleg do stodoły, Michałek poszedł z pasterzami.

Jura i Hadam zanurzyli się w głąb świeżego siana, a Michałek ułożył się obok nich, pierwszy od drzwi. Gdyby zasnął, a Jura i Hadam wychodziliby na czarownice, musieliby go obudzić. To uspokoiło go, że nie będzie należał do śpiochów, którzy noc świętojańską prześpią i niczego nie zobaczą.

Ledwie zmówił pobożnie swą modlitwę, której go śp. matka nauczyła, Jura już chrapał a za nim Hadam poprawiał. I jemu byłoby się wnet sklepiły oczy, gdyby nie jakiś szmer w zagrodzie za stodołą. Coś tam łąziło, coś stukalo, stękało, a potem jakby przez płot przelazłszy ciągnęło wzdłuż stodoły ku drodze. Michałek podniósł głowę i wyjrzał przez szparę drzwi. Szaro było, ale coś tam było. Więc budzi Jurę i Hadamą szepcąc: Wstawajcie! Prędko! Jest. Jest. Idzie. Patrzejcie przez szpary.

Patrzeli wszyscy i uznali, że idzie cza-

przed oknami Halszki stawał moja. Nie dali mu się jednak zauważyć i pobiegli wokoło całego pola, wszędzie patrząc i śledząc za nią. Ale nigdzie jej nie było. Musiała się w ziemię zapaść, albo zazarować, że była niewidzialną. Nie pozostało im nic innego, jak wracać do domu. Jura i Hadam biegli prędzej i przebiegli Michałka daleko. A wpadłszy do stodoły, zaryglowali drzwi od zewnątrz. Kiedy Michałek nadbiegł, wniść nie mógł. Pukanie nic nie pomagało. Czy zostawiono go czarownicom?

Michałek nie był chłopcem bojaźliwym, ale w tę noc świętojańską jednak czarki przechodziły mu po grzbiecie, szczególnie w tej chwili, kiedy został sam. Zwrócił się tedy ku podsieniu z zamiarem położenia się na ławce i przeczekania do rana. Już tak dniało na dobre. I przechodząc, spojrział nad drzwi domu i widział Maryny wianuszki pięknie rozłożone nad futrynami drzwi, a spodni rząd wieńców zapleciony był w najpiękniejsze wstążki. Teraz wiedział na co Maryna wieńce wiała i na co jej rozchodniki i sitowie zbierał. Podobało mu się to wywicie bardzo, bo bardzo było piękne.

Maryna wstała rano pierwsza. A gdy otworzyła drzwi domu, omal nie wrzasnęła, bo zlekła się, że jej jakaś czarownica cudze dziecko „na szczęście“ podrzuciła.

Michałek skułony w kłábek, spał jeszcze długo i śnił o czarownicach świętojańskich.

6) W świetle doświadczeń, wyniesionych w ciągu ostatnich miesięcy, rząd angielski doszedł do przekonania, że jest koniecznym aby Anglja na stałe utrzymała na morzu Śródziemnym większe siły obronne, aniżeli utrzymywała przed konfliktem włosko-abisyńskim.

7) Liga Narodów winna być utrzymana i zreformowana. Rząd złoży dotyczące propozycje we wrzesniu.

8) Z Niemcami nie doszło potąd do dobrych stosunków, ponieważ Rzesza nie dała potąd oświadczenia, że uszanuje istniejące obecnie terytorjalne i polityczne status quo w Europie, szczególnie środkowej i wschodniej.

Przegląd polityczny

Sytuacja na ogół niewyjaśniona. Jasnym jest tylko tyle, że polityka nie była nigdy tak zagmatwana, jak w czasach obecnych. Jeżeli możnaby mieć pismo obrazowe, któreby lepiej od słów wyrażało myśli i nastroje, to Włosi zdobywaliby patent na najlepsze pismo. Mianowicie prasa ilustrowana przynosi obrazki przedstawiające żołnierzy włoskich, wykonujących koziołki w skokach ponad czołgami i motocyklami. Śmiertelnik wyłoży nie potrafi jednak wyczytać, czy wojna włosko-abisyńska zakończy się kopyrtancami politycznymi lub też kopyrtance polityczne mają odwracać uwagę widzów od wystawionych już wedet wojennych.

W Polsce pracują dalej izby ustawodawcze. Senat miał swe posiedzenie w środę, a Sejm odbędzie swoje w piątek. Na piątkowym, ostatnim posiedzeniu ma Sejm uchwalić ewentualne poprawki do ustaw, któreby zaprojektował Senat. Ustawy, przedłożone przez rząd, przechodzą gładko. Dnia 29 czerwca obchodzimy Święto Morza.

W Czechosłowacji weszła we wtorek w życie ustawa o ochronie państwa. Ponieważ wszędzie na pograniczu Czechosłowacji większość posiadają mniejszości, poddano te pogranicza pod szczególny nadzór armji. Bez zezwolenia naczelnego dowództwa nie wolno będzie na pograniczu budować kościołów, teatrów, sal gimnastycznych, miejsc wystawowych lub ulic i szos samochodowych, Nie wolno również fabrykować broni i amunicji oraz zakładać telefonów. Ustawa przyniesie naszym braciom za Olzą nowe ciężkie doświadczenia.

W Francji wygłosił min. spr. zagr. Delbos wielką, od paru dni oczekiwaną mowę, w której miał wyjaśnić stanowisko nowego rządu w sprawach zagranicznych. Nie naraził się nikomu. Zostawia sobie wszędzie otwarte drzwi. Francja szuka pokoju, jest za zniesieniem sankcyj, umożliwienia współżycia z Niemcami i poszukuje lepszych form współpracy z Polską.

W Anglii rząd konserwatywny odniósł ostatnio wielkie zwycięstwo nad opozycją, która mu zarzucała chwiejność w polityce i była przeciwko zniesieniu sankcyj.

Do Genewy zjeżdżają się już delegaci na posiedzenie Rady Ligi i zebranie Ligi Narodów. Nasz min. Beck już wyjechał, Wyjechał też z Londynu Negus, cesarz abisyński, który pragnie osobiście zastępować swą sprawę na zebraniu Ligi.

Na Bałkanie pojawiają się zaburzenia komunistyczne, utrudniając spokojne rządy państw.

W Chinach stosunki niewyklarowane. Marszałek Czang-Kai-Szek zapowiada, że wszelkimi siłami nie dopuści do wojny domowej w Chinach.

W Niemczech emitują nową pożyczkę wewnętrzną z terminem zwrotu w 12 latach i oprocentowaniem po 4 $\frac{1}{2}$ %.

W Palestynie dalsze działania rgwolucyjne Arabów, którzy zapowiadają walkę aż do wydania zakazu imigracji żydowskiej.

Turcja odniosła ostatnimi dniami wielkie zwycięstwo polityczne, mianowicie zniesienie zakazu obwarowywania cieśnin Bosforu.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Zgon) W niedzielę tj. 14 czerwca b. r. zmarł w Śląskim Szpitalu w Cieszynie ś. p. Paweł Kowala b. rolnik z Bystrzycy. Z zgasłym schodzi do grobu jeden z tych, którzy się swego wyznania, swej mowy ojczystej nigdy nie wstydzi. W tym duchu przez całe życie oddziaływał na bliźnich i w tym to duchu wychował swe dzieci. Aczkolwiek spadały na Niego różne ciosy, utrapienia i doświadczenia Boże, to dzięki głębokiej religijności, która Mu dodawała siły i była źródłem pociechy, zniósł wszystko cierpliwie, jak na prawdziwego chrześcijanina przystoi i do ostatniego tchu życia był pogodnym ducha. Zasmuconej Rodzinie wyrażamy serdeczne współczucie.

Wisła. (Pamiętka założenia kościoła). W święto ap. ap. Piotra i Pawła, t. j. dnia 29 czerwca b. r. obchodzić będzie zbór tutejszy pamiętkę założenia i poświęcenia kościoła. Nabożeństwa rozpoczną się o godzinie 11-tej, a odprawione zostaną przez miejscowych Księży w kościele i przed kościołem. Na uroczystość tę zaprasza serdecznie prezbiterstwo zboru wszystkich domowników wiary zbliższa i zdalsza.

Prezbiterstwo.

Ligotka Kameralna. (Zgon) Dnia 18 b. m. zmarł w Ligotce Kameralnej ś. p. Jan Glajcar, em. inspektor szkół niemieckich w Frydku, przeżywszy lat 54. Zmarł po dłuższej chorobie sercowej. Pogrzeb odbył się w Cz. Cieszynie, poczem zwłoki przewieziono do Krematorium do Mor. Ostrawy. Śp. Jan Glajcar rozpoczął pracę nauczycielską w Ustroniu, skąd przeszedł na kierownictwo do Golezowa. Po podziale Śląska, przeniósł się, jak wiele innych, za Olzę. Śp. Glajcar był u nas nauczycielem bardzo pilnym hołdującym wojskowej dyscyplinie w klasie, posiadającym wielką energję, charakter czysty, poglądy ślązakowskie.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Cisownica. (Festyn) W niedzielę, dnia 5 lipca urządza P. Mł. Ew. Koło Cisownica — festyn w lasku pod Cisem, na który serdecznie się zaprasza wszystkich.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Kontumacja) [Przełożenstwo m. Cieszyna donosi, iż pismem Starostwa z dn. 16/6 1936 Nr. Wet. 12/C/1 wścieklizna u psów i kotów w gminie m. Cieszyna uznana została za wygasłą z dniem 10/6 1936 r.

Ze względu na to, że w dalszym ciągu zdarzają się nowe wypadki wybuchu wścieklizny w sąsiednich gminach, Przełożenstwo miasta Cieszyna zarządza, by na terenie miasta Cieszyna psy, ze względu na niebezpieczeństwo publiczne i częste wypadki pokąsania ludzi, były zaopatrzone stale w kagańce względnie były prowadzone na smyczy (na linie) przez osoby dozoruujące.

(C) W dniu 11 czerwca wprowadzono w urząd kat. proboszcza wojskowego [w osobie Ks. majora Pogłodka, który pracując na tem stanowisku przez 11 lat, po 2-letniej nieobecności, objął je ponownie.

(C) Ostatnio na terenie miasta zawiązał się Komitet, którego celem jest opieka nad wysiedlonymi rodakami z Czechosłowacji. Powstanie tego Komitetu, który działalnością swą obejmie cały Śląsk ciesz. jest wielką potrzebą chwili, gdyż rugi naszych rodaków nie ustają, ale z dnia na dzień się powiększają. Wysiedleni znajdują się zazwyczaj bez środków do życia, gdyż cały majątek muszą sprzedawać za bezcen a do tego wskutek przepisów dewizowych pieniędzy wywieźć nie mogą. Tracą więc podwójnie. — Zadaniem Komitetu jest udzielanie doraźnej pomocy po przyjeździe do Polski, ale i dostarczenie im pracy już to na miejscu, już to w miejscach przynależności wysiedlonych. — Ze względu na cele Ko-

mitet znajdzie niechybnie w społeczeństwie poparcie, by mógł pomóc tym, co utracili nie tylko pracę, ale i dach nad głową

Cieszyn-Bobrek. (Nagły zgon) W miniony czwartek zmarł nagle na udar serca, przy pracy na roli tut. właściciel gruntu Andrzeja Boruta. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę przy nader licznych udziałach pogrzebników. Śp. Zgasły był nie tylko rolnikiem światłym, ale i rolnikiem z zamiłowania wkładający w swą pracę na roli całe swe serce i duszę. Za tą miłość odwdzięczała się Mu ta rola hojnym i obfitem plonem. Cechowała go również głęboka miłość do kościoła i wyznania jego, czemu dał wyraz w testamentie, poprzednio napisanem. Odróżniał się cichością i skromnością a w stosunku do ludzi trzymał się zasady apostołskiej. — Jeśli można ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. — Cześć Jego pamięci! Zasmuconych niech pocieszy Bóg.

Wisła. Staraniem Ligi Morskiej i Kolojalnej odbędzie się w niedzielę, 28 czerwca 1936 r. z okazji „Święta Morza” zbiorowa wycieczka do źródeł Wisły pod Baranią Górę. Uczestnicy udadzą się w tym dniu specjalnie przygotowanymi wozami w dolinę Białej Wisłki, poczem niemieczącym spacerem podążą nową, tego roku otwartą ścieżką turystyczną do źródeł Białej Wisłki, gdzie nastąpi przemówienie jednego z wybitnych geografów o znaczeniu źródeł Wisły.

Z wycieczką połączona będzie zabawa z tańcami i popisami wiślańskiej grupy regionalnej. — Zgłoszenia udziału w wycieczce należy kierować pod adresem: Dr. Alfred Nowak, Wisła.

Wiadomości ze świata

Watykan. Dnia 18 czerwca odbył się w Watykanie publiczny konsystorz, na którym papież włożył 6 kardynałom czerwone kapelusze kardynalskie, które zobowiązują właścicieli do walki dla chwały Bożej i wywyższania Kościoła aż do ofiary krwi.

Moskwa. (Śmierć Maksyma Gorkija). W Gorkach obok Moskwy zmarł najslawniejszy z czasów ostatnich rosyjski pisarz Maksym Gorkij. Pogrzeb urządzono dnia 20. VI. na koszt państwa.

M. Gorkij cierpiał od lat na gruźlicę. Ostatnio zapadł na obustronne zapalenie płuc. Urodził się w r. 1862 w ubogiej rodzinie mieszczańskej, w 9 r. życia pracował u szewca, następnie u piekarza, potem u malarza świętych obrazów, był też kachnikiem na statku. Widzimy, że mu robota nie smakowała. Do szkoły też nie chodził. Natomiast smakowały mu książki, które czytał z zapalem. Na uniwersytet przygotował się prywatnie, pracując na utrzymanie. Wstąpił się powieściami, tłumaczonymi na wszystkie języki. Jego bohaterowie to włóczędzy, rzemieślnicy, nędzarze protestujący żywiłowo przeciwko wykluczeniu ich z życia społecznego. Bolszewicy otoczyli go wielką czcią.

Berlin. (Zjednoczenie policji w Rzeszy). Rzesza niemiecka dokonała znów bardzo ważnego kroku na drodze do całkowitego zjednoczenia. Mianowicie dotychczas istniała policja krajowa autonomiczna. Odtąd istnieć będzie policja państwowa, posiadająca własnego ministra. Jest to zarządzenie bardzo ważne ze względu na czasy pokoju i wojny.

Zarząd Kasy Pośmiertnej Pracowników Golezowskiej Fabryki Portland-Cementu S. A. w Golezowie
rozpisuje

Konkurs

na budowę remizy połączonej z szatnią, umywalką i salą posiedzeń. Podania w [opieczonych kopertach z napisem „oferta na budowę i t. d.” należy wnieść do dnia 11 lipca b. r. w godz. popoł. do kancelarii rachunkowej fabryki, gdzie znajdują się plany i kosztorysy.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechoś. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ - półrocz. 4 zł 15 K „ - ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczynumer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne nalezytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 4 lipca 1936.

Nr. 28

Pokłosie Zielonoświąteczne.

(Na II. niedz. po Ziel. Św.)

Spółeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi II. Kor. 13, 13.

Przeglądając Biblię, znalazłem, że wyraz Duch jest w niej 479 razy zapisany. A 76 razy jest dodany do wyrazu Duch przymiotnik święty. Wszystkie te 76 miejsc, mówiących o Duchu Świętym, badałem, pragnąc wniknąć w istotę Ducha Świętego. Badania te wykazały mi, że Duch Święty jest szczególnym duchem, mianowicie duchem społecznym, gromadnym, należącym do rodzaju ducha, który objawia się w psychologii tłumów.

Duch Święty jest duchem Bożym, którym włada Ojciec i którego posiada Pan Jezus. Jest to duch genialny, ale nie duch genjusza, gdyż z Ojca i Syna przechodzi na człowieka. A wiemy, że genjusze przychodzą na świat, zjawiają się nieobliczalnie, jak komety, ale nie są w stanie pozostać między nami i przejść na otoczenie lub potomstwo. Duch Święty zaś przyszedł na uczniów, modlących się gromadnie w Jerozolimie, na Saula, gdy nad nim modlił się Ananiasz, na uczniów Jana Chrzciciela, gdy na nich ręce wkładał Ap. Paweł. Mieć musieli go diakoni, pełniący służbę społeczną w pierwszym zborze chrześcijańskim. On powoływał biskupów, by pilnowali trzody Chrystusowej. Nie posiadali Go ludzie twardego karku, którzy zabijali proroków, pierwszych pionierów pracy społecznej. Duchowi Świętemu kłamał Ananiasz, który w życie społeczne pierwszego zboru chrześcijańskiego wnosił jad śmiertelny obłudy i nieszczerości, twierdząc, że przynosi w darze wszystkie pieniądze za sprzedaną posiadłość, a przyniósł tylko część. W tym przypadku jaskrawo występuje natura Ducha Świętego w społecznej organizacji i społecznym życiu zboru, a natura ducha egoisty i osoba Ananiasza. Czarnoksiężnik Elimas w Pafu jest właściwie szkodnikiem społecznym, bo wyyskuje dobroć ludzką do własnych celów osobistych. Nie rozumie spraw społecznych i nie umie ich odróżnić od spraw osobistych. Jego też gromi w Duchu Świętym Apostoł Paweł ciężkimi słowami: o pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, synu djabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości, nie przestanieśże odwracać prostych dróg Pańskich?

Duch Święty jest duchem, który ustosunkowuje człowieka wobec Chrystusa. On to objawia sprawy Boże człowiekowi, on go wszystkiego naucza. On uzdolni człowieka do świadczenia o Jezusie Chrystusie i napelni go radosnym optymizmem nadziei. On przemieni i przerodzi ludzi z indywidualnych jednostek, które myślały, że należą tylko sobie i sobie tylko żyją, w członki ciała Chrystusowego, członki Kościoła, w

którym Duch Święty mieszka. Przemiany tej dokonuje Duch Święty przez moc wiary.

A z przemianą taką zjawia się królestwo niebieskie na ziemi. Duchem tego królestwa jest Duch Święty.

Duch Święty jest owym duchem, który ustosunkowuje ludzi wzajemnie wobec siebie przez miłość, którą rozlewa w ich sercach. Nie masz go nigdzie, gdzie człowiek samotny dla siebie żyje i nad własnymi tylko sprawami rozmyśla, a jest w każdej społeczności Chrystusowej, która rządzi się prawem miłości i przebaczenia win. Nie mają Go jeszcze uczniowie Jana Chrzciciela, a zyskują natychmiast, skoro stają się uczniami Pana Jezusa. Duch Święty jest ową siłą jedności, którą tak wysoko cenią społeczne organizacje, siłą budującą, a nie niszczącą, siłą pomocy i ratunku, a nie krzywdy i ruiny. Jest interesującym, że Duch Święty wychodzi nie z Ojca i nie z Syna, ale z „Ojca i Syna”, rodząc się z wzajemnego stosunku „Ojca do Syna i Syna do Ojca” i przychodząc na uczniów.

Duch Święty objawił się po pierwszy raz wśród burzy i znaków ognia. W czasach niebezpiecznych burz i ciężkich doświadczeń Duch Święty jedyny zdolny jest przynieść ratunek. Kiedy jednostki padną, jak pada trawa pod kosą, ocala gromady. Niszcząca liczne społeczeństwa rozbite i skłócone, a pozostają gromadki, rządzone zgodnie duchem miłości, życzliwości i wzajemnej pomocy.

Zyczenie „Spółeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi” jest może najpiękniejszym życzeniem nowotestamentowym.

Jubileuszowy Zjazd Młodzieży.

Dopołudnie niedzielne.

Jedną wielką chwilą głębokich przeżyć dla nieobojętnego ewangelika, były dni zjazdu jubileuszowego w Cieszynie: 28 i 29 czerwca.

Specjalny pociąg popularny z Katowic, przywiózł niespodziewanie duże zastępy młodzieży z G. Śląska, Częstochowy, Łodzi; zaś pociągi zwykłe, autobusy i wozy dostarczyły szeregów miejsc. braci młodej. Zaroilo się na ulicach Cieszyna, jak ongiś rojno być musiało, kiedy z całego kraju lud w nabożnym skupieniu zdążył — spragniony strawy duchowej — ku swemu Syonowi na Wyższej Bramie.

Nie ustałbyś spokojnie, bracie czytelniku, choćbyś kamienne w sobie nosił serce, gdybyś patrzył na idące szlakiem ojców

krócie tych z pośród młodego pokolenia ewangelickiego, co to nie wytarli jeszcze ze swych dusz świadomości swej przynależności religijnej.

Długiemu pochodowi, idącemu od teatru — gdzie odbyła się próba chórów — wyszło na spotkanie prezbiterstwo zboru ciesz. i duchowieństwo z NPW ks. Biskupem na czele, zaś ks. senj. Kulisz odezwał się do nadchodzących od bramy kościoła, w ciepłych słowach powitania, uświadamiając młodym posłannictwo, jakie mają do spełnienia w tym ważnym dla obecnej doby „kraju nad Wisłą”. Nabożeństwo działające mocą rozpięwanych mas obecnych i pięknoscią oddanej przez chór ciesz. i śląski pieśni, znalazło swą wyżynę w płomiennym kazaniu NPWks. Biskupa Burschego, krzeszającym w sercach słuchaczy iskry nie fanatyzmu otepiałego i ograniczonej wyznaniowej — przed którą przestrzegał, ale iskry tego szlachetnego płomienia ewangelicznego, co to sieje wokół światło prawdy i sprawiedliwości, nieci ciepło miłości braterskiej i przepala osad zlego w duszach, wydobywając na jaw korszotowny kruszec czystego życia. — Oby Najwyższy Duchem swym podtrzymał ten święty znicz w sercach naszych, aby pragnieniem każdego świadomego ewangelika w naszym kraju stało się to, co wypowiedziały usta wieszczce w słowach: „Porwać ogień strzeżony, zanieść w ojczyście strony to cel...”

Przemówienie końcowe i telegramy dały wyraz zainteresowaniom i życzliwości, jaką darzy ruch młodzieżowy — bliższe i dalsze nasze otoczenie. Przemawiał m. i. starosta p. Plackowski, który powołując się na ubiegłą przeszłość ewangelicką na Śląsku, która wydała osobistości o żywej i prawdziwej religijności i szczerym patriotyzmie, życzył ruchowi młodzieży tej samej mocy przetwórczej a zjazdowi pomyślnych obrad. — Odezwała się też do nas młodzież nasza z poza Olzy przez usta jej prezesa Ks. G. Szurmana. Skreślił on mimochodem specyficzne warunki ich trudnej naprawdy pracy i podkreślił, jak dla nich nie jest obojętnem to, co się dzieje u nas a rozwój nasz tu na ziemiach polskich jest bodźcem do wytrwania na ich placówkach i zachętą do pozostania w szrankach przodków. Słyszeliśmy też mile witane życzenia pomyślności i współpracy — przedstawiciela czeskiej młodzieży z Pragi. Życzenia te — braterskie — a jednak przepuszczone przez pryzmat zranionej duszy polskiej, rozszczepiały się w nieutulony okrzyk bólu; czemuż to nie możemy sobie szczerze podać ręki nietylko z okazji Zjazdu ale wogóle ze względu na ideę wspólną, dla której pracować mamy. Chcemy jednak wierzyć, że instynkt narodu czeskiego znajdzie właściwy język, zapomocą którego będziemy się mogli porozumieć i z zapalem chwycić wspólnie za plug do orki dla idei, która potrzebuje naszych sił i jest godna tego, aby dla niej pracować.

Akademja.

Popołudnie niedzielne zebrało nas na akademję. Publika cieszyńska miała już okazję słyszenia części koncertowych akademji w niedawnym koncercie, odbytym na tej samej scenie, dlatego też miejscowych nie było dużo. Było natomiast wielu z przyjezdnych i oni to wypełnili teatr.

Akademja była przede wszystkim pokazem pracy, uprawianej przez koła na terenie pieśniarstwa. Połączone chóry kół (przede wszystkim zaś Cieszyna, Golezowa i Skoczowa) wykazały w wykonaniu naznaczonego w programach repertuaru, wysoką klasę wyrobienia śpiewaczego i są chlubnym wysiłkiem w całości naszego pieśniarstwa w Polsce. Dzielny dyrygent naczelny p. Macura, może się słusznie pochlubić wynikami swych zachodów. Sam owoc pracy będzie dla niego jako też dla wszystkich panów dyrygentów najwdzięczniejszym uznaniem i nagrodą za poniesiony trud.

Na tle barwnej grupy młodzieżowej wystąpił prezes Gł. Zarz. ks. J. Nierostek, kreśląc w swym zwartym wykładzie zarys działalności 10-cio letniej Związku jako całości. Pokażne cyfry, sumujące poszczególne wyczyny kół, doskonale zestrzajały się z uroczystościowym nastrojem całej akademji. Działy bowiem swym ogromem.

Ważną część dokonanej pracy, zawdzięcza związek inicjatywie i zachodom samego prezesa i jemu podobnych ideowców, którzy nie szczędząc sił i swego drogiego czasu sprawili, że „zwyciężył nie pesymizm, lecz młodzieńczy zapał, gorliwość i ofiarność, wspierana przez Najwyższego”. Społeczeństwo winne im dług wdzięczności i szczerego uznania.

Referat ideowy przedstawił w ujmujący za serce sposób ks. O. Kubaczka z Golezowa. Myśli referatu szły w tym kierunku, aby wykazać, że jeśli chcemy być pewną wartością, to osiągniemy to nie ilością zewnętrznych efektów — ale jakością charakterów i poziomem życia, jakie spalimy — o ile będziemy do tego zdolni — w służbie ofiarnej dla otoczenia i w wysiłku twórczym dla pomnożenia dóbr kulturalnych Narodu.

Zebranie delegatów kół.

Czas niedzieli zjazdowej wykorzystano do ostatniego. Po akademji delegaci kół udali się do szkoły na Placu Kościelnym, aby tam dokonać rachunku sumienia za rok ubiegły i przedsięwziąć nowe decyzje, potrzebne dla dalszego życia związkowego. Zebraniu przewodniczył redaktor „Głosu Młodzieży”, ks. A. Wantuła z Wisły. Sprawozdania ks. Prezesa, skarbnika p. Wróbla, sekretarza p. Wigłusza, wykazały, iż Związek pozostawił już dawno poza sobą okres swego niemowlęstwa i staje się organizmem coraz sprawniej funkcjonującym. Po niedługich debatach nad sprawozdaniami przyjęto przez aklamację wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Gł. Zarządowi absolutorjum. Wybór nowych władz, wolne wnioski i podziękowania ks. J. Nierostkowi, p. Wróblowi, p. naucz. Wigłuszowi i ks. Redaktorowi, który z nastwem pisarstwa i jego ukochaniem wzniosł z nikłych początków poważny organ — zakończyły wielki naprawdę dzień młodzieży. Późna już była pora, kiedy delegaci opuszczali salę obrad na słuszenie zasłużony odpoczynek.

Nowemu Zarządowi, który znacznie zmienił swoje oblicze, ze względu na szereg ustępujących do innych prac członków Zarządu — należy życzyć, by pozycje zdobyte już nietylko utrzymał ale rozbudował i pogłębił. Szczęść Boże!

Wycieczka i odjazd,

W poniedziałek świąteczny udała się duża część zjazdowców na Stożek. Było wśród nich wielu z dalszych stron, którzy po pierwszy raz wspinali się po stromych stokach góry. Jeśliśmy wszyscy zebrali obfity plon wrażeń, to cóż dopiero oni. Zapewne ani deszcz przelotny, jaki zrosił idących nie ostudził natężenia ich wrażeń. Tem więcej, że w dalszym ciągu sprzyjała nam już pogoda aż do wieczora. Szybko mknę-

:- Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu :-
na „Prażakówce“

w dniu 4 i 5 lipca o godzinie 7 i 9
i w poniedziałek 6 lipca o godz. 9 wieczór
wyświetla arcyzabawną komedję która wszyscy
ubawi do łez p. t.

„KOCHANY ŁOBUZ”
z ANNY ONDRĄ w roli głównej.

Ponadto doborowe dodatki i zdjęcia z Ustronia zdroju.

Ceny miejsc od 25 gr do 1-30 zł.

ły chwile spędzone na grach towarzyskich, śpiewach. Były też pogodne opowiadania i chwile skupienia w rodzaju tej jak n. p. wtedy, gdy wzrok i myśli obecnych uniosły się ze szczytu Stożka w doliny gdzie żyją nasi bracia z poza Olzy.

Wszystko to minęło szybko i było trzeba wsiadać do pociągu. Plecaki i walizki były próżne ale serca pełne miłych przeżyć. Z niemi to poniosły nas pociągi do naszych miejscowości rodzinnych, mieszając ze stukiem swych kół bicie naszych serc dla sprawy, dla której zebraliśmy się tutaj tak licznie. Rozstawaliśmy się pod wrażeniem: Zjazd się udał.

Organizatorom zjazdu w poszczególnych miejscowościach, którzy pociągali za sobą tak liczne zastępy młodych, szczególnie z G. Śląska, Częstochowy i Łodzi — dalej organizatorom Zjazdu w Cieszynie, którzy u siebie przyjęli cały Zjazd — wszelka cześć i chwała!

Wł.

Sprawa naszej ustawy
kościelnej.

Ustawa o pełnomocnictwach dla Pana Prezydenta, zawierająca upewnienie do wydania ustawy regulującej stosunek państwa do Kościoła ewangelicko - augsburskiego, została w brzmieniu rządowym przyjęta przez Senat na posiedzeniu z dn. 25. VI.

Prasa notuje w dyskusji senackiej w powyższej sprawie tylko jeden głos, mianowicie głos sen. Wiesnera z Bielska, który w imieniu mniejszości oświadczył: Prosimy o usunięcie z pełnomocnictw ustawy o stosunku do Kościoła ewang.- augsburskiego, albowiem Niemcy tego wyznania odnoszą się negatywnie do takiego załatwienia sprawy.

Dwie mowy z okazji
„Święta Morza”

W dzień Piotra — Pawła obchodzono wszędzie w Polsce „Święta Morza”. Z tej okazji wygłosił p. Prezydent przemówienie podane przez radio słuchaczom całej Polski. Zaś na bardzo uroczysto obchodzono „Święta” w Gdyni, gdzie zebrali się niezliczone tłumy uczestników miejscowych i pozamiejscowych, wypowiedział przemówienie p. wicepremier Kwiatkowski. Tekst obydwu podajemy poniżej.

Premówienie p. Prezydenta: „Przez długie, długie lata ani jedna fala morska nie rozbijała się o brzeg, będący własnością Państwa Polskiego.

Wiatrów nie chwytał ani jeden polski żagiel.

Ani jeden z miliona wirów, które za szlakami statków powstają, nie był wirami po polskim okręcie.

I jak mało było serc polskich, ujarzmionych miłością do niezniszczalnego morza.

A dziś obchodzimy „Święta Morza”.

Są one jakby ekspiacją za minione nasze śmiertelne wobec morza grzechy i w doroczne całego Narodu ślubowanie się zamieniają, że nas już nikt i nic z rzędu państw morskich nie usunie.

A ślubowania te nie są tylko rotą czczych słów, bośmy dowiedli, że umiemy w miarę swych sił być wiernymi przyrzeczeniom.

Wielkim wysiłkiem całego Narodu w krótkim czasie sprawiliśmy, że wichry morskie coraz częściej grają swoje hymny na żaglach polskich, coraz liczniejsze rzesze kutrów rybackich zapuszczających się na dalekie morza, co rok coraz więcej żelaznych serc bije w żelaznych ciałach naszych parowców, które żywione polskim czarnym węglem, oddychając czerwonymi płomieniami, buchają radośnie białą parą, okalając bandery Państwa Polskiego i niosą je po wszystkich morzach.

Morze otworzyło nam bramy na świat szeroki, ono zrównało nas z innymi narodami, ono dało nam wolność i prawo bycia tam wszędzie, gdzie morze jest i niebo.

Wyciągamy gotową do współpracy dłoń ku narodom, z którymi zbliżyło nas wspólne sąsiedztwo mórz, a w pierwszym rzędzie ku tym, których wybrzeża pospołu z naszymi oblewają fale Bałtyku.

Staliśmy się państwem morskiem dzięki czynowi, któremu imię:

GDYNIA.

ONA sprawiła, że nasze i obce kotwice mogą w polski grunt się wżerać. ONA daje i dawać będzie mężne załogi, które wieść będą polskie okręty do określonego celu poprzez mgły i sztormy.

Załogi, które oby żadnym nawałnicom nie pozwoliły polskich statków ogołocić z masztów.

Załogi, które oby zawsze pamiętały, że cechą dobrego marynarza jest pełna wiara w siebie, a równocześnie niemamienie się nigdy zawodnem poczuciem bezpieczeństwa.

Niech te załogi dobrego marynarza staną się własnością duszy całego Narodu.

Wtedy patrząc na to, co się dziś dzieje na świecie, zrozumiemy wszyscy, że aby dzieło pokojowej pracy, odbudowy lepszych form współżycia narodów i postępu nie zostało zagrożone, potrzeba abyśmy pospołu ze wszystkimi pragnącymi pokoju potrafili w razie potrzeby skutecznie stanąć w jego obronie.

Widzimy, że tylko z silnym liczy się świat, że żadne gwarancje, żadne układy nie zapewnią narodowi niezależności w tym stopniu, co jego własna moc.

Tak jak stanęliśmy wszyscy przy budowie wyjścia na wolne goścince świata, świadomi, że bez tego zbiorowego wysiłku nie spełniłoby się dzieło, na które dzisiaj z dumą spoglądamy, tak i za obronnością tego dorobku i zapewnieniem mu dalszego spokojnego rozwoju, MUSI STANĄĆ CZUJNAITROSKLIVA O PRZYSZŁOŚĆ MYŚL NASZA I CELOWO ZORGANIZOWANY WYSIŁEK.

Przemówienie p. wiceprem. Kwiatkowskiego:

„Stoimy dziś u samego przedpoła wielkich historycznych zmagania narodu. Tu, u brzegów Bałtyku, gdzie od zarania dziejów toczyła się walka o sprawiedliwość dziejową wielkiego narodu, jego prawa do życia i ekspansji, od 10 wieków lała się na Pomorzu i wodach Bałtyku, krew polska, toczył się bój o panowanie nad morzem Bałtyckim, ale równocześnie toczyła się bezkrwawa wojna człowieka z poczuciem historii. Są narody i społeczeństwa, które ulegają historii. Stają się bezwolnym narzędziem siły i bezprawia, ale są inne społeczeństwa, których duszą pragnieniem i niezłomną wolą jest przebić się przez twarde mur historii i zmusić ją, by służyła honorowi i chwale narodów. Niema ludzi inaczej zbudowanych, o innym kręgosłupie i innej substancji mózgowej. Ale wola ich jest różna. Tu, gdzie stoimy dziś, toczył się wielki bój wielu ludzi i wielu pokoleń o to, czy Pol-

ska potrafi chwycić za łeb historję, czy też zostanie porwana bezwzględnie, gdzie ją wiatr poniesie. Przez długie wieki przegrywaliśmy tutaj swą historję, ale pod wpływem wielkiego Człowieka, który uczył i tworzył odważnie obywatela, gotowego do ofiar i najwyższego wysiłku, powstało to miasto-cud ten cudny port, tak że dziś z dumą i radością możemy odwrócić się ku mogiłom poległych żołnierzy i z podniesionem czołem wywołać ich duchy, by powiedzieć im, że nie ginęli na marne i bezcelowo, bo oto Polska żyje, wzrasta w potęgę i trwać będzie coraz potężniejszą na wieki

Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły rzucił nam hasło dozbrojenia się. Ale obowiązkiem narodu i społeczeństwa jest zrozumieć dobrze jego myśli i wolę. Dozbroić się, to nie znaczy tylko zwiększyć siły zbrojne, lecz zmienić i dozbroić swój mózg i swą wolę. Musimy się stać takimi, jakimi byli ci, którzy ginęli za Polskę, jak ci bezimienni, którzy budowali Gdynię oraz ci, którzy stworzyli wielkość i potęgę Polski. Musimy stać się ludźmi prostymi i skromnymi, gotowymi na twarde życie, by pokonać jednego po drugim wrogów Polski.

Wobec tysięcy obywateli polskich i żołnierzy u stóp miasta Gdyni łączą się z nami obywatele całej Polski, którzy w tej chwili zwracają oczy swej duszy i uczucia ku morzu polskiemu. Nie jesteśmy sami, bo miliony Polaków, rozrzuconych po całym świecie, odczuwają to samo. Nie jesteśmy sami, bo łączą się z nami też w tej chwili setki tysięcy tych obywateli tutejszych, którzy przez wieki jako jedyną broń mieli modlitewniki i którzy zwyciężyli przemożne siły wroga. Musimy dziś w tem święcie całej Polski, w Święcie Morza, złożyć ślubowanie że pracy, do której przystąpiliśmy w imię polskości i honoru nie porzucimy i nie cofniemy się ani na krok przed żadną siłą i żadnym wrogiem. Niema siły, która potrafiłaby nas odeprzeć od morza. Zjtem poczuciem potęgi pracy łączymy się jako jedna wielka rzetelna rodzina i wznosimy okrzyk „Niech żyje Polska”.

Trzeźwy głos.

Protest adwokata Dr. Kazimierza Nowosielskiego, wystosowany do Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Poznaniu, świadczy najwymowniej, że nie wszyscy obywatele w Polsce zgadzają się z wywodami pewnych czasopism w sprawie zagarnięcia Abisynji przez Włochów. Wyżej wymieniony adwokat wysłał pismo następujące: „Przeczytałem afisz, że Liga Morska i Kolonjalna urzędza odczyt na temat kolonji Dr. Remo Renato Petito z Rzymu. Z ogłoszenia jest widoczne, że odczyt wygłosi Włoc i prawdopodobnie będzie poruszał tematy kolonjalne włoskie, na co wskazuje fakt, że odczyt ten ma być urządzony wspólnie z towarzystwem Polsko-Włoskiem.

Liga Morska i Kolonjalna jest organizacją, która w swoich założeniach i działaniu musi uwzględnić w pierwszej linii interesy Narodu i Państwa Polskiego. Jeśli chodzi o teoretyczne kwestje kolonjalne, to jest dosyć uczonych polskich, którzy taki odczyt mogliby wygłosić, a jeśli się już należy uciec do obcych uczonych, to możnaby w pierwszej linii uwzględnić Anglików i choćby Francuzów czy też Holendrów, ale bynajmniej nie Włochów. Włosi są bowiem tymi, którzy pod rządami swego dyktatora z bezprzykładnym w dziejach cynizmem tylko dla celów zaborczych napadli na naród niepodległy, złamali wszelkie zasady bezpieczeństwa i solidarności międzynarodowej które sami przed latami podpisali, wbrew wszelkim zasadom kultury prowadzili wojnę z narodem bezbronny, wbrew wszelkim zasadom postępowania ludzi uczciwych, dokonali zaboru kraju niepodległego, po mordach gazowych i zabijaniu bezbronnej ludności. Około półtora wieku temu dzięki takim samym instyngtom zaborczym Naród Polski stracił swą niepodległość i państwo-

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina. Ważny do 5. VII. b. r.

wość. Gdyby inne państwa chciały naśladować postępowanie Włoch, Europa i świat cały może się zamienić na żerowisko sępów i lada dzień bez wypowiedzenia wojny, jakiś dyktator z zachodu czy też wschodu będzie zasypywał bombami spokojnie miasta i wsie polskie, ludność mordował gazami i obwieszczał całemu światu, że czyni to w imię kultury i cywilizacji. Przez działalność rządu włoskiego zniknęło poczucie bezpieczeństwa międzynarodowego. Nie wolno nam iść na lep propagandy włoskiej i wysłuchiwać wywodów jakiegoś Włocha, kiedy rząd włoski sankcjonuje dokonany zabór wewnętrznego narodu, który z prawdziwym heroizmem walczył w obronie swojej ojczyzny.

Zjawienie się z takim odczytem Włocha przed polskiem audytorjum obraża naszą narodową moralność i może wywołać wrażenie, że Polacy sankcjonują czyny Mussoliniego, godzące w żywotne interesy naszego państwa i narodu przez zniszczenie na świecie podstaw bezpieczeństwa zbiorowego. Złote słowa! Śpiewając niestychane hymny na rzecz Włochów, zapominamy o zaborze Polski, i potępiamy mimowoli biedny naród abisyński.

Kto z czego żyje na Śląsku.

Przeszło połowa całej ludności Śląska, a mianowicie 55% znajduje swoje środki na życie w górnictwie i przemyśle a tylko 13% żyje z rolnictwa. Na handel i ubezpieczenie przypada 5%, na komunikację i transport 7%, na inne działy 8%, 12% ludności posiada swoje własne środki na utrzymanie w postaci emerytur, rent, czynszów z kamienic i tp. albo też przebywa w zakładach opiekuńczych, szpitalach i tp. W liczbach przedstawia się rozmieszczenie następująco: z ogólnej liczby 400 tysięcy osób trudniło się pracą zarobkową w r. 1931 na Śląsku, w górnictwie i przemyśle 273.000, w handlu i ubezpieczeniu 37.000, w komunikacji i transporcie 27.000, w innych działach 63.000. Służby domowej było 22.000. Liczbami temi objęci też są bezrobotni.

PATIPATACHON W USTRONIU?

Negus w Genewie.

Na żądanie Argentyny zwołane zostało do Genewy na dzień 30 czerwca, zgromadzenie Ligi Narodów, aby zajęła się sprawą Abisynji i określiła dalsze postępowanie Ligi i jej członków wobec napastnika włoskiego. Francja i Anglja w strachu przed Niemcami przygotowywały zebranie w tym kierunku, aby znieść sankcje a uznanie lub nieuznanie podboju odsunąć do zebrania jesiennego. Czyniły też wszystko co mogły, aby Negusa odwieść od wyjazdu do Genewy. Lecz Negus nie dał się nastraszyć. Postarał się o papiery istniejącego jeszcze w zachodniej Abisynji rządu abisyńskiego i zjawił się na zebraniu. Delegaci Szwajcarii i Węgier sprzeciwiali się temu, aby udzielić Negusowi głosu. Natomiast delegat Irlandji gwałtownie wystąpił przeciwko odebraniu głosu delegatowi. I zgromadzenie odbyło się, wykazując chwilowo dramatyczne napięcie. Pismo włoskiego ministra spraw zagranicznych przedstawiło zajęcie Abisynji,

jako sprawę ze względu na Abisyńczyków konieczną i zbawienną. Delegat Argentyny odwołał się na deklarację panamerykańską z 3. 8. 1932, która ustala, że nie będą uznawane żadne zarządzenia terytorjalne, które nie zostaną osiągnięte środkami pokojowymi i wskazał na koniec Ligi Narodów, jeżeliby napastnik triumfował. Negus w półgodzinnej mowie przedstawił wielki dramat abisyński, dramat spokojnego narodu nieuzbrojonego, napadniętego i ginącego pod ciosem kulomiotów i gazów.

Dziennikarze włoscy wszczęli wielką burdę, starając się przeszkodzić Negusowi, zostali jednak przez policję wyprowadzeni i winni odpowiadać przed sądem. Prawdopodobnie będą wydaleny ze Szwajcarii. Mussolini udaje wielce obrazonego i grozi rękoma opuszczeniem Ligi. Mocne słowa wypowiedział Leon Blum, oświadczając, że Francja ludowa nie cofnie się w obronie pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego.

Sprawa jest doprawdy wielka i ważna. Niegdyś napadnięto Polskę i rozdarto ją. Sposób postępowania był podobny, jak obecnie. Przez długie lata uznawali sąsiedzi rozbiór Polski jako konieczność dziejową, a inni jako bezprawie i gwałt. Wielka wojna miała przynieść choć ten zysk, żeby gwałt był ogólnie uznany i potępiony. A wdowód prawdziwego potępienia zbrodni wskrzeszono Polskę. Od tej chwili nie minęło jeszcze ani 20 lat a największe mocarstwa świata zamyślają sankcjonować podobny gwałt. Co za kręctwo! Jakże wykoszlawienie sprawiedliwości.

Wiadomości z kościoła

Z POLSKI.

Warszawa. (Ustawa kościelna) Ciała ustawodawcze przyjęły bez poprawek Ustawę o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej, mocą której Prezydent upoważniony jest także do wydania dekretu w zakresie uregulowania stosunku Państwa do Kościoła ewang.-augsburskiego w Rzplitej Polskiej. Zgodnie z art. 115 Konstytucji stosunek ten będzie „ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentacjami”. Projekt ustawy o stosunku Państwa do Kościoła przedstawiony będzie Komisji, wyłonionej przez Synod konstytucyjny Kościoła w r. 1923, która ostatecznie ma zdecydować o tym projekcie ze stanowiska interesów Kościoła. Zgodnie z art. 55 p. 3 Konstytucji dekret będzie wydany na wniosek Rady Ministrów. Konstytucja kwietniowa orzeka w art. 67, że „dekrety Prezydenta Rzplitej mają moc ustawy i będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku Ustaw”. Ze względu na tą okoliczność tudzież ze względu na rzadkie sesje ciał ustawodawczych, które z konieczności zwoływane są głównie dla uchwalenia budżetu, dalsze zwlekanie i odkładanie uregulowania stosunku prawnego Państwa do Kościoła ewang.-augsburskiego wobec przygotowania ustawy, byłoby według opinji sfer rządowych niewskazane. Ustawa, wydana dekretem, nie straci na swej powadze i ważności. Nie będzie od rzeczy zaznaczyć, że obie dotąd obowiązujące ustawy kościelne: rosyjska z 1849 i austriacka z 1891 r. zostały wydane drogą dekretu, tamta ukazem carskim, ta zaś najwyższem postanowieniem cesarza austriackiego. Ustawa może być ogłoszona w okresie od lipca do listopada; istnieje nadzieja, że wyjdzie w lecie b.r.

Ew-Pol.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Cisownica. (Festyn) Zapowiedziany na niedzielę, 5 lipca festyn został ze względów technicznych odłożony na niedzielę, dnia 12 lipca.

Jaworz. Obok nowego, ślicznie położonego basenu kąpielowego w Jaworzcu, pow. Bielsko, odbędzie się staraniem Zw. Pol. Mł. Ew. w niedzielę 12 lipca b.r. wielki fe-

ztyń, na który wszystkich jaknajprzejmiej zaprasza Komitet. — P. T. Goście znajdują na miejscu: kąpiele w ciepłych wodach basenu, doborową orkiestrę, obfity bufet w cieniu drzew, nową kręgielnię, wybudowaną przez p. Raszkę, strzelnicę i inne zajmujące gry i atrakcje, piękny widok i dogodną drogę na pobliskie góry Błatnią (1 i pół godz. drogi) na Klimczok (2 i pół godziny drogi). — Początek o godz. 2-giej popołudniu. W razie niepogody festyn na sali p. Schlauera.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Ogłoszenie) Przełożęństwo m. Cieszyna ogłasza niniejszem, że ma na składzie kilka egzemplarzy „Elementarzy oddzieleniowych dla mniejszych gospodarstw wiejskich”, które nabywać można po cenie 30 gr za egzemplarz. — O sprzedaż powyższych książek należy się zgłaszać w Sekretarjacie miejskim Ratusz I. p. drzwi nr. 2. podczas godzin urzędowych.

(C) (Brak wody) Wspólna Komisja wodociągowa wzywa mieszkańców obu miast do oszczędzania wody. Wskutek upałów (polewanie roślin w ogrodach wodą wodociągową) zużycie wody wzrosło do tego stopnia, że jest większe niż dopływ; powiększenie dopływu jest niemożliwe. W szczególności należy zaniechać polewania ogrodów, a nieszczelne kurki zgłosić do naprawy. W razie niezastosowania się do tych zarządzeń, nastąpi zamknięcie rurociągów poszczególnych ulic wzgl. oddawanie wody z hydrantów.

(C) (Złot Sokoła) Tow. „Sokół” w Cieszynie (pierwszym prezesem gniazda był śp. dr. Jan Michejda) święci w niedzielę 5 lipca br. 45-lecie chlubnej i dla naszych kresów bardzo pożytecznej działalności. W tym celu odbywa się w Cieszynie złot okręgowy gniazd z Ziemi Cieszyńskiej przy współudziale niektórych gniazd z G. Śląska i Małopolski. Szczegóły na afiszach. Niewątpliwie społeczeństwo naszej ziemi kresowej poprze imprezę i zjawi się licznie na zlocie, który odbędzie się na boisku gimnazjalnym. Nie zapominać należy, że główni a raczej wszyscy legjoniści Ziemi Ciesz. w gniazdach sokolich pierwsze zdobywali szlify. Niezapomniany śp. kpt. Jan Łysek był prezesem „Sokoła” w Jaworzcu, ś. p. pułk. Przepiliński był prezesem gniazda w Cieszynie, śp. Hajduk Feliks należał do Sokola w Cieszynie, gdzie piastował odpowiedzialny urząd naczelnika. Kto więc będzie wolnym czasem rozporządzał, zjawi się na zlocie, by obecnym pracownikom sokolim wyrazić uznanie za cichą lecz wydatną pracę po gniazdach.

(C) (Wynik egzaminów końcowych w Państw. Szkole Handlowej) Egzamin końcowy złożyli następujący uczniowie(nice): Kl. III: Bönsch Edward z Ustronia, Borowski Ludwik z Cz. Cieszyna, Bubik Jan z Cieszyna, Chlebek Karol z Cieszyna, Cięgiel Edward z Cieszyna, Fukala Władysław z Błędowic D., Gogółka Paweł z Ustronia, Gomola Stanisław z Cieszyna, Guziur Rudolf z Karwiny, Herma Karol z Kozakowic Gór., Iskrzycki Franciszek z Krasnej, Janik Gustaw z Cieszyna, Janota Alojzy z Sibicy, Jelinek Stefan z Ustronia, Josiek Paweł z Sibicy, Klimek Józef ze Skoczowa, Konieczny Jan z Orłowej, Korzec Ludwik z Cieszyna, Kret Franciszek z Krasnej, Kubik Gustaw z G. Lesznej, Kwapuliński Emeryk z Cieszyna, Ostachowicz Rudolf z Cieszyna, Pawlor Franciszek z Cieszyna, Podzorski Karol z Wisły, Staniek Ernest z Cieszyna, Szeliga Rudolf z Golezowa, Szymczek Paweł z Nydku, Targosz Karol z Cieszyna, Twardzik Jan z Międzyrzecza D., Wałoszek Izidor z Suhej G., Wolak Karol z Cieszyna, Rucki Rudolf z Ligotki Kameralnej, Adamkówna Marja z Cieszyna, Berlińska Salomea z Cieszyna, Cieślarówna Janina z Cieszyna, Gabzdylówna Wanda z Cieszyna, Gałuszkówna Janina z Cieszyna, Kasparkówna Ernestyna

z Cieszyna, Koźdoniówna Elza z Cieszyna, Kuncówna Marja z Cieszyna, Kudłacikówna Hilda z Cieszyna, Onderkówna Henryka z Karwiny, Randzianka Emilja z Cieszyna, Raszkówna Emilja z Cieszyna, Siostronkówna Zofja z Mistrzowic, Sitkówna Krystyna z Cieszyna, Steblówna Emilja z Cieszyna, Waszkówna Elżbieta z Cieszyna, Werlikówna Elfyda z Cieszyna.

Kl. IV.: Benek Karol z Łączki, Bocek Oton z Cz. Cieszyna, Cywka Rudolf z Łazów, Gabzdyl Wiktor z Cieszyna, Gil Józef z Cieszyna, Gluza Jan z Ustronia, Heczko Karol z Karwiny, Hutta Gerhad z Cieszyna, Janik Jan z Mnichu, Konieczny Izidor z Łąk, Kożuszniak Jan ze Suhej D., Kuś Karol z Pruchnej, Małysz Jan z Ustronia, Molin Jan ze Simoradza, Niemczyk Władysław z Ustronia, Przybyła Władysław z Suhej D., Poloczek Karol z Hażłacha, Rozbrój Jan z Cierlicka D., Russek Wilhelm z Cieszyna, Sikora Adam z Mostów, Szarowski Wilhelm z Suhej G., Tolasz Paweł z Drogomysła, Vlach Albin z Dębowca, Węglarz Stanisław z Puńcowa.

Jaworze. Koło Ogrodniczo-Pszczelarskie w Jaworzcu urządza w niedzielę 5 lipca b.r. Pogadankę pszczelarską połączoną ze zwiedzaniem miejscowych pasiek. Zbiórka o g. 1/2 popoł. w pasiece p. Wiencka Pawła. Dyskusję na aktualne tematy pszczelarskie prowadzi dyr. Franciszek Bogocz. W program wchodzi jeszcze omówienie sprawy cukru. O pewne przybycie i przeprowadzenie braci pszczelarzy prosi Zarząd.

Polacy z Czechosłowacji górą. W czasie ostatnich dni świątecznych odbył się też w Warszawie ogólnopolski zlot śpiewaków polskich nietylko z granic Polski ale i z zagranicy. Z turnieju świewaczego jaki się odbył w poniedziałek w Filharmonji wyszli zwycięsko z zagranicznych chórów polskich 1) chór Macierzy szkolnej w Karwinie pod dyr. E. Gaziura, któremu przyznano nagrodę prezydenta m. Warszawy, 2) chór „Słowik” (Francja) pod dyr. St. Calińskiego, 3) chór Zw. Stow. Polskich w Wiedniu pod dyr. Dudy. Zaś w kategorii chórów mieszanych przyznano 1) nagrodę min. spr. zagr. Becka chórowi Macierzy Szkolnej z Czechosłowacji, 2) chórowi maturzystów Pol. Tow. Oświaty z Rygi, 3) chórowi kośc. z Zakrzewia (Niemcy)

Nieprzypadkowe zebranie pierwszych nagród przez naszych braci z poza Olzy, jest chlubnym świadectwem tężyzny naszego żywiołu w Czechosłowacji i zapowiedzią wytrwania na stanowisku słuszności i sprawiedliwości dziejowych.

Wiadomości ze świata

Międzynarodowa konferencja kolejowa zebrała się w Warszawie i potrwa jakie 3 tygodnie. Obrady dotyczą przede wszystkim usprawnienia i uproszczenia komunikacji między Europą i wschodem Azji.

Złot śpiewaków polskich odbył się w Warszawie w dniach od 27 — 20 czerwca. Udział wzięło 17 chórów polskich z zagranicy i 91 chórów polskich z kraju.

Zbrojenia niemieckie w czterech ostatnich latach osiągnęły według podań angielskich gigantyczną sumę 2 i pół miljarda funtów szterlingów, czyli 56 milionów złotych.

Fundusz Kontrybucyjny. Z dawnych czasów przedwojennych istnieje w Cieszynie t. zw. Fundusz Kontrybucyjny czyli „sypkowy” dla Śląska Cieszyńskiego, wynoszący obecnie około 65 tys. zł. W skład Zarządu Funduszu wchodzi siedmiu członków, powołanych w drodze wyboru, którymi są: Paweł Boruta, wójt z Puńcowa, Karol Gomola, wójt z Próchnej, Antoni Heller, wójt z Brennej, Jan Miech, wójt z Godziszowa, Władysław Miedniak, komisarz z Wisły, Karol Poloczek, wójt z Hażłacha i Paweł Stańko, wójt z Jaworzynki. Prezesem został wybrany p. Miech z Godziszowa, jego zastępcą p. Heller z Brennej. Zarządcą Funduszu jest p. Kożuszniak, urzędnik bankowy w Cieszynie.

Powiatowa Komisja Klasyfikacyjna w Cieszynie, powołana do nowej klasyfikacji gruntów, ma następujący skład: przewodniczący Tadeusz Szymberski, nac. Urz. Skarbowego, zastępcy przew.: Jan Lazar, klasyfikator powiatowy i inż. Marjan Dylski, klasyfikator powiatowy, delegat Min. Roln. inż. Albert Kellner, sekr. Tow. Roln., przedstawiciel J. Izby Roln. Jan Stonawski, wł. dworu w Pogorzu i Franciszek Staniek, rolnik w Ogrodzonej (zastępcy tychże: Andrzej Hławiczka w Puńcowie i Jan Sikora w Istebnej), przedstawiciel płatników pod grunt. Ałojzy Machalica w Międzywiciu (zastępcą tegoż: Adolf Broda w Mnisztwie).

W Japonji popełnia rocznie około 20, tysięcy osób samobójstwo. Obecnie modne jest zeskakiwanie z wysokich pięter na ulicę.

Wiedeń-Berlin. Na linii Wiedeń-Berlin występuje coraz większy antagonizm. Wiedeń dąży do monarchji i powrotu Habsburgów. Berlin dąży do włączenia Austrii do Rzeszy. Jedno wchodzi drugiemu w drogę.

Nowe wydawnictwa.

Biblioteczka wielkich chrześcijan wydała nową książeczkę, siódmą z rzędu, zawierającą życiorys Frye Oberlina. Broszurka kosztuje ledwie 10 gr. a zawiera piękną budującą i pociągającą treść. Zamówić trzeba w Księgarni Ewangelickiej Warszawy, Mokotowska 12.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego”

Serdeczne podziękowanie

księdzu J. Nierostkowi, za przemówienie w obrządku pogrzebowym

Ś. p. Andrzeja Boruty

sekretarzowi p. Kiszy za prowadzenie śpiewu, Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom za udział w pogrzebie męża i ojca nieodżałowanego — składa

Rodzina.

Cieszyn - Bobrek, w czerwcu 1936.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	---	---

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 11 lipca 1936.

Nr. 29

Pokłosie Zielonoświąteczne.

(Na III. niedz. po Ziel. Sw.)

I. Jana 4, 1-6.

Żyjemy w czasach wielce dziwnych i ciekawych. Następujące fakty zaświadcza o tem.

Mussolini pragnie podać Włochom do wiadomości podbój Abisynji i zajęcie stołecznego miasta Addis Abbeby. Zapomocą radja zwołuje cały naród na oznaczone miejsce, gdzieby słyszeć mogli jego głos. Schodzą się: rolnicy od kosy, pasterze od owiec, robotnicy od osuszania błot, drwale z lasów, ślusarze od tanków i samolotów, nauczyciele i profesorowie, kolejarze, rybacy, nie brakuje urzędników, rzemieślników i wojska. Obok mężów stają żony, obok ojców, dzieci. Wszyscy świątecznie ubrani w czarne koszule. Schodzą się setkami i tysiącami, w całym kraju zjawiają się miliony. Zebrani przedstawiają obraz zmienny. Iu ich jest, tyle jest trosk i zakłopotañ. Jednych trapi niepokój o syna, drugich o ojca. Ci mają chorych w domu, tamci w szpitalu. Tych trapi troska o pracę, tamtych o chleb. Lecz ledwie Duce przemówił pierwsze słowa, obraz się zmienia: wszystkich oblicza przyjmują jednakowy wyraz zachwytu i radości. Oczy skrzą płomieniem zapału dla sprawy, którą prowadzi Wódz. Z piersi milionów wyrwa się okrzyk: Niech żyje król, niech żyje wódz! Do wieczora nie ustają procesje, mowy, wiwaty.

Czy to nie dziwne przejawy życia, wywoływane tchnieniem ducha, udzielającego się tłumom?

W Rosji powiedziano kmiotkora: Jesteście wolnymi i wszystko jest wasze. Wolność zabrać wam mogą tylko panowie, gdyby wrócili!

Więc ręce kmicie składają się do jednego wielkiego wspólnego dzieła, pożądaney swobody. Wszyscy biorą. Rozbierają inwentarz folwarków żywy i martwy. Rozbierają budowy aż do fundamentów. Tną i wykopują kwitnące drzewa, niezmiernych prawie ogrodów. Płaczą gorzkie łzy nad zniszczeniem, którego dokonywują, ale rozbierają cegły i tną ogrody, by panowie nie wrócili.

Czy tu nie ciekawy objaw ducha, który przyszedł na lud?

Jeden z naszych profesorów był niedawno w Niemczech. Miał sposobność poznać życie i pracę w różnych środowiskach. Zachwycał się tempem pracy, podziwiał ogólną skromność i oszczędność. Lecz nade wszystko podziwiał mesjaniczną wiarę narodu w posłannictwo Hitlera. Kiedy się zażytał: Jak przedstawicie sobie uregulowanie stosunków z nami, Polakami? Co będziecie czynili, gdy dokończycie dobrojenia? Wtedy otrzymywał wszędzie jednakoową odpowiedź: Bóg Hitlerowi pomoże. Bóg sprawi, że Hitlerowi się uda.

Czy to nie dziwne przejawy duchowe?

Gdy się tym sprawom przypatrzemy bliżej i dokładniej, trudno nam będzie zaprzeczyć, że w obecnych wielkich czasach przychodzi na ludzi duch tego rodzaju, jakiego był i jest Duch Święty. Porównaj Dzieje 2, 1-47, 10, 44.

Ktoby chciał się naszym wypowiedzeniem gorszyć, niech zważy, że nie twierdzimy: przychodzi Duch Święty, ale mówimy: przychodzi na ludzi duch tego rodzaju, jakiego jest Duch Święty. Nie stwierdzamy identyczności, ale rodzaj ducha.

Jednak na tem stwierdzeniu rozmyślanie nasze zakończyć się nie może. Każdy bowiem będzie pragnął dowiedzieć się czegoś ściślejszego i wyraźniejszego z zakresu Ducha Świętego i duchów obecnie działających. A kto powiedział A, winien powiedzieć B.

Z wielu względów ducha, obecnie działającego jeszcze omawiać nie można. Na przeszkodzie stoi bliskość czasowa zjawień, niedokończenie objawień i zapocządkowanych dzieł i obecność ludzi, bezpośrednio różnicie zainteresowanych. Ale i dla tej sprawy przyjdzie pora młócki.

Tymczasem trzeba nam o Duchu Świętym wyznać przynajmniej następujące dwie rzeczy:

Duch Święty jest tym duchem, który wychodzi z Boga Ojca i Jezusa Chrystusa. Wzajemny stosunek Ojca i Syna jest jednym źródłem Ducha Świętego. W historii Kościoła nie mamy ani jednego przypadku, żeby Duch Święty był wyszedł z człowieka i przyszedł na człowieka. Duch Święty jest z Boga, i tylko z Boga na ludzi przychodzi.

Ale powyższy objaw w życiu praktycznym nie łatwo może być zrozumiany. Wszak i fałszywy prorok udaje prawdziwego, odwołując się na „właściwy” stosunek do Boga prawdziwego. To też druga oznaka jaką podajemy, zawiera znamię Ducha Świętego, jakie rozpoznawane być może na działaniu ducha w człowieku, mianowicie: ten duch jest Duchem Świętym, który wyznaje, iż Jezus Chrystus w cielesie przyszedł. Duch wyznaje, a wyznawanie jego następuje nie u źródła Ducha Świętego, które jest w Bogu, ale w strumieniach, które płyną Duch przez świat ludzkich serc i żywotów. Terenem objawienia i obserwowania znamion jest ziemia.

Lecz że Bóg jest Duchem, Bóg Ojciec Duchem, Bóg-Syn też Duchem, to też zjawienie się Boga-Syna w cielesie jest jednym z największych cudów, których rozum nie pojmuje. Człowiek pojmie dopiero ten cud, kiedy zbada cel wcielenia się Boga-Syna i rozpozna, że celem zjawienia się Boga w cielesie ludzkim jest zbawienie świata. Wyraz ten jest doprawdy czemś więcej, a niżeli głosem miedzi brzęczącej. Rzeczywistość nam da potwierdzenie.

Skarg ludzkich jeszcze dziś jest bez liku. Niezadowolenia więcej niż zadowolenia, A wszystkie zale ludzkie dotyczą wzajemnego ustosunkowania się ludzi. Świat jest cudowny, mówimy, ale ludzie źli. To też od wieków dążenia ludzkie zmagają się nad rozwiązaniem pytania: Co czynić, aby na świecie było lepiej i było dobrze? Tej sprawie służył Zakon Mojżesza i mesjanizm proroków. Po tej linii idzie też idea Chrystusa, idea zbawienia świata przez królestwo Boże na ziemi. A oprócz tych trzech Bożych rad było w historii ludzkości jeszcze bardzo wiele różnych porad ludzkich, Zbędnym byłoby wchodzić w treść i wartość tych porad, gdyż decydującymi są rezultaty, do których świat doszedł lub dochodzi. Świat przedchrystusów doszedł do krzyża. Tem narzędziem najstraszliwszej męki rządził gospodarz czeladzią i niewolnikami, rządził komendant na galerze, oficer w wojnie i sędzia i strażnik porządku publicznego. A jak sprawiedliwie używali narzędzia męki, o tem świadczy najwymowniej krzyż Chrystusów na Golgocie. Teror krzyża rządził ludźmi. Kto to wie i kto umie sobie wyobrazić w rzeczywistości działanie krzyża, ten nigdy nie przestanie dziękować Bogu, że nam zesłał Syna swego, który na krzyżu uwolnił od męki krzyża. Dzięki Bogu, że Syn Boży objawił się w cielesie. Dzięki Bogu, że ten Syn Boży, choć miał 12 tysięcy wojsk niebieskich do własnej obrony, pozwolił się przybić do krzyża, gdyż ta największa zbrodnia dopiero wzruszyła odpowiednio sumieniami ludzkimi, że nawet najwięksi gwałtownicy wyrzekli się używania narzędzia krzyża. Dzięki Bogu. Ktoby nie wyznał, że Jezus Chrystus, Syn Boży, przyszedł w cielesie, ten gotów sięgnąć na nowo po krzyż. Miałby odwagę i sumienie po temu.

Ostatnia wojna złamała powszechnie potęgę dawnych rządów, wkładając w ręce narodów nowe uporządkowanie praw i form współżycia ludzi. Do czego dochodzimy? Formy jeszcze nie gotowe, bo jeszcze wszędzie gwałtownie kotłuje. Lecz po teraz wszędzie, gdzie nie włada duchem swoim Chrystus, decyduje „człowiek z rewolwerem” i „rząd z tankiem”. Królem pustyni jest owa bestja, która posiada najsłabsze kły.

Czy w nowych formach zdobywa świat coraz więcej przyjemności i zadowolenia ze społecznych stosunków życia? Bynajmniej. Nawet odpowiedź człowieka z rewolwerem nie będzie potakująca. Przeciwnie, nowe stosunki współżycia uwydatniają nam coraz lepiej, że serce bliźniego zdobyć można tylko przez serdeczną miłość, a miłość wykonywać można prawdziwie jedynie w usługiwaniu bezinteresownem. Dałem wam przykład, powiedział Chrystus, gdy uczniom umył nogi. Bez wątpienia stwierdzić można, już teraz, że wszystkie poczynania nowoczesne na nic się zdadzą, jeżeli w nich nie

przejawi się duch Chrystusa. Chrystusa w ciele nam bowiem potrzebali. A Chrystus w siole to nie Chrystus w hostji, ale Chrystus w ludzkości.

Na 10 - lecie Związku Pol. Mł. Ew. Woj. Śl.

(Przemówienie prezesa Gł. Zarządu Ks. J. Nierostka na akademii w teatrze z okazji 10-lecia Związku.)

Młodzież polsko-ewang. województwa śląskiego święci dziś swój wielki i piękny dzień, bo dzień 10-lecia swej organizacji, 10-lecia Związku Pol. Młodz. Ewang. Woj. Śląskiego. Nie znaczy to, że tej młodzieży przed 10 laty na Śląsku nie było lub, że była zupełnie bezczynna. Nie. Są przecież Koła, które mają 25-letnią historję za sobą lecz to są wyjątki. A co najważniejsze — między temi nielicznymi Towarzystwami młodzieży nie było kontaktu a praca ich nie była programowo ujęta. Zmieniło się to 10 lat temu na pierwszym Zjeździe w Ustroniu, który zwołany został z mojej inicjatywy.

O odbyły się już wprawdzie przedtem 2 Zjazdy młodzieży a to z inicjatywy naszego wielkiego przyjaciela Amerykanina prof. Roose, który bawił na Śląsku wśród nas, żywo się interesował naszą młodzieżą. Zjazdy te jednak nie doprowadziły do pożądanego wyniku, bo raz na przeszkodzie stanęła wojna światowa, drugi tragiczny podział naszego kraju. Faktycznie więc skoordynowana praca wśród młodzieży naszej rozpoczęła się 10 lat temu.

Okres 10 lat, kropla to w morzu wieczności i nawetby się chciało powiedzieć — niema o czym mówić, niemaco specjalnej urzędzać uroczystości jubileuszowej. Zapewne a jednak ten okres 10 lat istnienia Związku naszego jest dla naszej młodzieży i sprawy doniosłego znaczenia. Jest to przecież okres nie tylko organizowania się Związku i tworzenia się nowych Kół, ale i okres wytyczenia kierunku pracy i działalności Związku, okres urabiania ideologii i światopoglądu zrzeszonej w Związku młodzieży, rekrutującej się z różnych środowisk i z różnych sfer społecznych i stanowych, okres urabiania ideału ewangelika — polaka i jego zadań w zmartwychwstałej Ojczyźnie, jednym słowem okres kładzenia podwalin pod pracę ewang. młodzieżową na Śląsku.

Rozpoczynając tę pracę nie mieliśmy ani tradycji, ani wzorów, ani osób do tej pracy przygotowanych, ani środków materialnych. Mieliśmy tylko młodzieńczy zapał i entuzjazm, mieliśmy i ambicję z domieszką pewnej zawziętości, ambicję, abyśmy i my polska młodzież w wyścigu ruchu młodzieżowego, ogarniającego wszystkie narody ewang., nie pozostali na szarym końcu, lecz czegoś dokonali i przez czyny zmanifestowali swe istnienie. To też nie brakło pesymistów, którzy Związkowi nie rokowali długiego życia a całej sprawie wielkiego powodzenia. Mówili — to ogień słomiany, który prędko spłonie a cała akcja skończy się fiaskiem. Lecz stało się inaczej. Zwyciężył nie pesymizm, lecz młodzieńczy zapał, gorliwość i ofiarność, wspierana przez Najwyższego. Stwierdzając to, stwierdzam to z największą radością a do tej radości mamy słuszny powód. Wprawdzie nie poruszyliśmy z posiadziemi, niedokonali przeobrażenia społeczeństwa ewang., nie zaważyliśmy na losach naszej Ojczyzny, lecz mimo to, owoce i wyniki 10-letniej działalności Związku są tego rodzaju, że chlubnie świadczą o polsko ewang. młodzieży na Śląsku.

Jakież są te owoce i wyniki? Nie sposób wszystkiego wyliczyć i wymienić. Zaprowadziłyby nas to zdaleko a przedewszystkiem znudziło. Dam więc krótki przekrój dokonanej pracy.

Przedewszystkiem muszę zauważyć, iż z 8 Towarzystw rozwinął się w organizację z 42 Kółami a 2500 blisko członkami. Poważna to więc organizacja, liczna to rodzina.

W pracy na czoło wysunęło się pielęgnowanie pieśni religijnej i świeckiej w zes-

półach chóralnych. W czasie 10-lecia wyćwiczono w chórach Związku 1620 pieśni religijnych i 924 pieśni świeckich. Imponująca to liczba, która świadczy sama za siebie. Wśród tych pieśni jest cały szereg pieśni nowych i oryginalnych, śpiewanych po raz pierwszy w Polsce a wydobytych gdzieś ze skrzyń na zaproszonych strychach, jakrapsodrycer.-Kołciuszko-Ks. Gruberskiego. Lecz w chórach chodzi nie tylko o wyćwiczenie pieśni, ale i o osiągnięcie pewnego poziomu artystycznego. Ze go osiągnięto, tego dowodem jest fakt, że chóry nasze a mianowicie Cieszyna, Goleszowa, Skoczowa i Katowic śpiewały przed mikrofonem Polskiego Radja. Sukces to naprawdę wspaniały, który winien być nagrodą i zachętą do dalszej pracy na polu pieśniarstwa.

Obok pielęgnowania śpiewu, który uszlachetnia serca młodzieńcze, ważną rolę w pracy Związku odgrywała sprawa samokształceniowa i kulturalno - oświatowa. W ostatnim roku odbyło się w Kołach Związku 850 wykładów i pogadanek w ciągu 10 lat było ich 1987. Przypuszczać należy, że te setki wykładów przyczyniły się do rozszerzenia i pogłębienia wiedzy szerokich rzesz młodzieży i pobudziło do samodzielnej pracy nad sobą i uzupełnienia wiadomości o świecie i ma swe znaczenie dla kultury naszego ludu.

Lecz kształcić tylko umysł i zapomnieć o sercu i duszy, to nie tylko jednostronność, lecz wielki błąd, który dotkliwie przynosi szkody. Nie popełniliśmy go w naszej pracy, bo pogłębienie życia religijnego, pielęgnowanie życia duchowego i kształcenie charakteru postawiliśmy jako istotę naszej pracy i działalności. Odbywały się godziny biblijne, wykłady z dziedziny zagadnień religijnych, nie mówiąc już o uczesniczeniu w nabożeństwach i przystępowaniu do komunji św. A muszę to podkreślić, że młodzież nasza nie wstydi się pielęgnowania życia religijnego, nie wstydi przyznawania do swego wyznania ewangelickiego i do Jezusa Chrystusa. Z dumą nosi na swej piersi swą oznakę z krzyżem i symbolami wiary, nadziei i miłości.

W łączności z pracą oświatową szło zakładanie bibliotek i propaganda czytelnictwa dobrej książki. Rezultaty tej pracy nie są najgorsze, bo prawie wszystkie Koła posiadają swe biblioteki a członkowie w ostatnim roku z własnych bibliotek przeczytali 14236 książek. W tej liczbie nie są książki, które młodzież pożycza z Macierzy i innych bibliotek. Biblioteki corocznie się powiększa przez zakup nowych wartościowych książek, poleconych przez Zarząd Gł. Fundusze na zakupno książek czerpią Koła z dochodów różnych imprez, jak akademii, koncertów, wieczorków teatralnych. Z temi ostatnimi mieliśmy jednak wiele kłopotów. Brak nam bowiem odpowiednich sztuk teatralnych. Zarząd Gł. próbował trudności te usunąć. Rozpisywał konkursy, próbował tłumaczyć z obcej literatury, lecz wynik jest prawie że zero. Musimy czekać na natchnionego dramaturga, który stworzy ewang. literaturę sceniczną a ten, oby się zjawił jaknajprędzej, gdyż coroku Koła urządzają około 200 wieczorków teatralnych i zapotrzebowanie na sztuki jest poważne a przytem nie śmiemy zapomnieć o wartości kulturalno - wychowawczej żywego słowa, padającego ze sceny i o wielkiej roli samokształceniowej odgrywania sztuk teatralnych.

Skorośmy już przy tej sprawie, to muszę wspomnieć o organie Związku — o Głosie Młodzieży Ewangelickiej. Jest to pierwsza gazeta młodzieżowa polsko-ewangelicka. Przy jej zakładaniu było wiele trudności lecz zostały one przewyciężone. Wychodzi ona piąty rok i jest naszą chlubą jak ze względu na wysokość nakładu tak i ze względu na jej poziom. Na jej łamach wypowiada się prosty góral beskidzki i hutnik górnośląski, inteligent śląski i warszawski, wypowiada całe młode pokolenie ewang. od Ostrawicy i Beskidów po sine fale Bałtyku, od Odry aż hen po dalekie połacie wschodnich kresów naszej Rzeczypospolitej. Mało natomiast wypowiada się sam redak-

tor, i w tem jest urok Głosu, bo jest naprawdę głosem młodzieży, a nie redaktora lub zespołu redakcyjnego. Można przeto być spokojnym o los Głosu i jego przyszłość, bo jest on nie tylko organem Związku, ale potrzebą serc wielotysięcznej rzeszy młodzieży, która nie da zmarnieć temu, co miłuje, co jest jej drogą i potrzebne dla wyrażenia swych uczuć i myśli. Abonować zaś może go każdy, gdyż jest najtańszą w Polsce gazetą, bo kosztuje tylko 1 zł rocznie.

Ścisłe z pracą oświatową łączyła się praca w zespołach przyposobienia rolniczego, których zadaniem jest kształcenie młodzieży teoretycznie i praktycznie na światłych i dzielnych rolników. Zimą zespoły studują a tatem zdobytą wiedzę zamieniają w czyn na roli. Wyniki tego kierunku pracy są piękne, o czym świadczą wystawy produktów i otrzymane za nie nagrody.

C. d. n.

Brak zaufania.

Nie pisaliśmy potąd nic o Walnem Zgromadzeniu B. E. w Cieszynie, które odbyło się dnia 13 czerwca b. r., ponieważ kto temi sprawami się interesuje, ten o nich wie a kto się nie interesuje, ten ani czytać nie chce. Jednak tak zupełnie nie można ponadniemi przejść do porządku dziennego. Mianowicie stwierdzić musimy trzy rzeczy. Po pierwsze wyznać trzeba bez zastrzeżeń, że Zarząd Banku i Rada Nadzorcza dokładali i dołożyli wszelkich starań, by likwidacja Banku poszła możliwie gładko i społeczeństwu sprawiała możliwie mało bólu; że szli z dłużnikami na wszelkie możliwe układy, nawet na 1-dno złotowe raty miesięcznie; że unikali wszelkich niepotrzebnych procesów, jeżeli tylko uniknąć ich można było; że poczynili w górze skuteczne starania, by likwidację ułatwić i przynaglic, i osiągnęli rezultaty nadzwyczaj pomyślne. Nie wahamy się tego powiedzieć, że rezultat dłuższej pracy i wysiłków, zdążających do zapłacenia półmilionowego długu w Bankach Państwowych skonwertowanymi w Banku Akceptacyjnym długami rolniczymi przyjął konkretne formy i winien być po imieniu tak nazwany, jak na to zasługuje, mianowicie nadzwyczaj pomyślnym i szczęśliwym.

Po drugie stwierdzić trzeba, że dążenie członków do okrajania wszelkich kosztów likwidacyjnych jest zrozumiałe i naturalne. Kto się raz spalił, ten i na zimne dmucha. Lecz w takim psychologicznym nastawieniu więcej niż zwykle zaczyna szwankować realny zmysł człowieka do sprawiedliwej oceny własnej i cudzej pracy, a miara, którą mierzymy własne i cudze dochody jak i niemieńskie i cudze wydatki, zaczyna wykazywać olbrzymie różnice. Uczucie maci rozsądek. Na tem podłożu nie potrzeba było wiele słów, aby wywołać żywy odruch przeciwko kosztom likwidacyjnym, a szczególnie przeciwko przeniesieniu nowych sum na rejestr strat... Wrażliwe sumienie wołało zaraz: już dosyć tych strat, które płacić musimy skąd znów te straty? A rozsądek nie skontrolował, że te kwoty nie powstały teraz za czasów obecnego Zarządu, ale dawno za czasów rewolucyjnego złotego, a dopiero teraz z okazji porządkowania Banku wykane zostały. Rozsądek nawet nie skontrolował, że Zarząd tych strat nie kreśli ale je przenosi na konto funduszowe, zyskując tym sposobem w dochodach Banku realne niechwiejne podstawy, a na koncie funduszu możliwości zdobycia zysku.

Po trzecie stwierdzić trzeba, że na terenie Banku nie przeminął jeszcze czas niezdrównej rywalizacji i osobistych porachunków. A już byłby czas, żeby nas szkody, były nauczyły rozum! Członkowie Banku, stojący rzekomo pod wpływami byłego dyr. Molina dażyli do zmiany zarządu i rady nadzorczej zaś członkowie obecnego zarządu i rady nadzorczej nie bez słuszności mówią: My podpisaliśmy ćwierćmilionowy weksel gwarancyjny i odpowiadamy zań. Jeżeli nas kto

zwolni z podpisów, zaraz się z radością wycofujemy i zaraz Bank oddajemy w inne ręce. Z stanem tym trzeba się liczyć, a to tem więcej, że zaufania wzajemnego jeszcze niema.

Dodać potrzeba do powyższego, co się bezinteresownemu obserwatorowi narzuca, że brak zaufania wzajemnego jest obecnie jeszcze jedyną brzydką sprawą na terenie Banku, którąby usunąć trzeba. Inne sprawy winne już iść gładko. Co należy i można uczynić, aby usunąć szkodliwy brak zaufania? Może ktoś zabierze w tej sprawie głos i udzieli dobrej rady.

Bohater - chłop.

W rzędzie wielkiej liczby uroczystości jakie się odbyły w święto Piotra i Pawła, była także jedna bardzo miła, której pominąć milczeniem nietylko nie śmiemy ale i nie chcemy. Była to uroczystość ku czci chłopca bohatera, Michała Pyrza w Nowosielcach. Michał Pyrz był wójtem wsi Nowosielce i podczas najazdu dzikich hord tatarskich Kantemira, w r. 1624, zorganizował on miejscowe chłopstwo, stanął na jego czele i odparł bohatersko napad wschodnich najeźdźców.

Pamięć o tym czynie przechowała się w tradycji miejscowego ludu, przekazywana z ojca na syna. I dopiero ostatnimi czasy postanowiono czyn ten upamiętnić usypaniem kopca, na którego szczycie umieszczono głaz granitowy z wrytym napisem: Michał Pyrz 1624 — 1936. Nad napisem wyrzyto krzyż, pod którym znajdują się skrzyżowane kosa i cep. Uroczystość poświęcenia kopca stała się potężną manifestacją chłopstwa polskiego, które wzniesieniem kopca Pyrzowi, obrońcy ludu polskiego przed obcy mi, dało dowód tego, że nie chce kroczyć w ślady zdrajców w rodzaju Szeli i innych „kruków i wron“ co rozdziobać miały spętany organizm Ojczyzny polskiej — ale przeciwnie, że tę Polskę chcą i potrafią bronić, potrafią ją też i budować. Uroczysta chwila winna się przyczynić w znakomitej mierze do tego, aby scalić siły narodu tkwiącego w naszym ludzie w wspólnym i świadomym wysiłku około budowy gmachu, zdrowej cieleśnie i duchowo Rzeczypospolitej Polskiej. Tylko nawskroś zdrowy organizm będzie w stanie wydzielić ze swego obrębu wszelkie narzucające się miazmaty chorobowe. Taką też Polskę musimy wznosić jako lud.

Uroczystość była bardzo podniosła. Obecny był Naczelnny Wódz, gen. Rydz-Śmigły. Wzięły w niej udział oddziały wojskowe a flota przeleciała nad wsią, która ongiś ostała się przed najazdem tatarskim. Zalegające tłumy ze wzruszeniem patrzyły, jak wielkiemu sercu, co pod prostą sukmaną biło dla Polski — oddawały honory wysoko postawionych w państwie osobistości. Oby tak poświęcenie ludu znajdowało zawsze należne uznanie.

Przegląd polityczny

Ciekawość ludzi zwrócona była w stronę Genewy, gdzie zebrała się Liga Narodów celem zajęcia stanowiska wobec dokonane go podboju Abisynji przez Włochy. Liga bowiem sama napiętnowała Włochy, stwierdzając, że napadły bez powodu członka Ligi, będąc członkiem Ligi. Przystało tedy Lidze zrobić porządek między swymi członkami i zmusić ich do odłożenia broni.

Za radą Anglii wprowadziła Liga przeciwko Włochom sankcję, wstrzymując im dostawę materiałów wojennych i odmawiając pożyczek. Sankcje okazały się niewyszarczające. Włochy osiągnęły swoje. Co teraz zrobić? To było pytanie, spowodu którego członkowie Ligi chcieli mieć zebranie. Co też teraz robi Liga — to było pytanie, które powtarzał cały zainteresowany świat.

W niedzielę, 12 lipca b. r. odbędzie się 11 Zjazd Młodzieży Ewangelickiej po stronie czeskiej w Trzyńcu.

Nabożeństwo uroczystościowe w kościele o godz. 10-tej. Uroczysta akademja z godz. 3-ej. Wszyscy, którym tylko na to pozwalają warunki, winni skorzystać z okazji celem odnowienia więzów łączności z naszymi braćmi z poza Olzy. Do widzenia w Trzyńcu!

Ci, którzy w Lidze Narodów pokładali jeszcze jakie nadzieje, zawiedli się ponownie a zawiedli się sromotnie. Liga zniósła sankcje, ponieważ przestał istnieć powód, dla którego były wprowadzone. A wobec dokonanego faktu podboju Abisynji zajęła Liga stanowisko ślepego i głuche go, nie widzi i nie słyszy. Popatrz się na sprawę dopiero kiedyś później.

Zgromadzeni przeżyli dwa dramatyczne momenty, wysokiego napięcia najgłębszych uczuć, kiedy Negus sam przedniósł skargę swego ludu na barbarzyństwa wojny i kiedy najślabszy pionek, śniący się pokazał w Lidze, szydził z jej niemocy.

Negusa wysłuchano w milczeniu, obdarzono oklaskami, ale nie uczyniono nic dla jego i Abisynji ratunku. Śpiewy międzynarodowe, szczególnie stosunki między głównymi mocarstwami świata, muszą być tak zagmatwane, niepewne, nieszczerze i zakłamanie, że delegaci 52 państw nie znaleźli rady na jednego niesfornego członka.

Ten stan zakłamania i bezsiły uwydatnia się jaskrawo w drugiej chwili tragicznej, którą zgotował Lidze prezydent Gdańska.

Rada miasta Gdańska zerka coraz jawniej i otwarciej w stronę Beilina, zdążając do przyłączenia wolnego miasta do Rzeszy. Sprzeciwia się takim zamiarom komisarz Ligi, stojący w Gdańsku na straży praw i interesów Ligi. To też między nim i prezydentem miasta przychodzi obecnie do sporów. Z powodu takich sporów gdańskich, wpłynęła do Ligi Narodów skarga. Przedniósł ją komisarz Ligi, a bronić miał się prezydent miasta. Prezydent przyszedł i nagadał Lidze w prosty, blisko ordynarny sposób, traktując zebranie jak niekiedy parobek potraktuje poganiacza. A przewodniczący Ligi przyjął wszystko milczeniem. „Na taki sposób Liga nie ma odpowiedzi”. „Takich słów Liga nie słyszy!” — Gdyby polityka Ligi nie była tak straszliwie zakłamaną, nie odważyłby się nikt na podobne wystąpienie. Ale na pochyłe drzewo kozy skaczą.

Angielski min. spraw zagr. Eden, który sprawę gdańską prowadził, musiał uciec się pod opiekunę skrzydła Becka, i jego prosić o interwencję w Gdańsku i Berlinie. Też znamienne! Ile razy już Polska musiała bronić swych praw w Gdańsku przed Ligą Narodów. Zawsze wtedy Anglija lawirowała. Nigdy nie była szczerego i otwartego wyroku bez zerkania w stronę angielskiej kieszeni. Niesprawiedliwość jeździ na kulawym koniu. I słało się, że teraz nasz Beck ma podierać tego kulawego konia.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Zgon) Zmarła tutaj w Cieszynie ś.p. Marja Kotasowa, matka rejenta Dr. Jana Kotasę, staruszka 92-letnia. Pogrzeb odbył się w czwartek przy poważnym udziale gości pogrzebowych. — Zmarła ma trudne, pełne pracy i poświęcenia życie za sobą, ale też życie olśniane przepięknym blaskiem wieczornego słońca. Zasłużyła sobie.

Bielsko. (Zmiany osobiste w Ubezpieczalni) Z dniem 1 lipca b. r. odszedł

Dr. Samuel Teufel w stan spoczynku, a lekarzem naczelnym Ubezpieczalni mianowany został Dr. Józef Wałach. Gratulujemy.

Katowice. (Tania wycieczka morską do Szwecji) Liga Morska i Kolonjalna Obwód Miejski w Katowicach organizuje wspólnie z Gdynią — Ameryka Linje Żeglugowe S. A. wycieczkę morską do Szwecji na wyspę Gotland do Visby (miasto ruin i róż — 90 klm od Sztokholmu) statkiem S/S „Kościszko“ w czasie od 7 do 11 sierpnia 1936 r. Całkowity koszt wycieczki łącznie z utrzymaniem na statku i przejazdem specjalnym pociągiem zorganizowanym wspólnie z Ligą Popierania Turystyki do Gdyni i z powrotem do Katowic, wynosi tylko 73 zł, bez paszportów; potrzebny tylko dowód osobisty z zaświadczeniem obywatelstwa polskiego. Informacji udziela i przyjmuje zapisy do dnia 20 lipca 1936 r. Liga Morska i Kolonjalna — Obwód Miejski — w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1. II. piętro, telefon 321-10.

(K) (Strajki okupacyjne na kopalniach śląskich) Trwający od 3 dni strajk okupacyjny na kopalni Szybu Jankowice ma przebieg spokojny. Komitet strajkowy zapewnił górnikom dostawę żywności. Również ze strony społeczeństwa oraz magistratu m. Rybnika dawana jest najdalej idąca pomoc górnikom, którzy zapowiedzieli, że jeśli postulaty ich nie zostaną zrealizowane, przystąpią do strajku głodowego. We środę zaalarmowano kierownictwo strajku, ponieważ 6 górników znajdujących się pod ziemią, zesłało z braku dostępu powietrza.

Na zarządzenie Wojewody, dyr. kopalni dr. Buzek wycofał wniosek o uruchomienie kopalni. Poza to komisarz demobilizacyjny oświadczył, że nie zgadza się na redukcję załogi. Pod przewodnictwem starosty Wyględy odbyła się konferencja rady załogowej komisji międzyzwiązkowej z dyr. Buzkiem, która rozpatruje resztę postulatów robotniczych.

We środę o godz. 6 rano na kopalni Niemcy wybuchł strajk okupacyjny, który objął całą załogę w liczbie 1500 osób. W podziemiach pracuje 92 górników, zajmujących się robotami konserwatorskimi. Powodem strajku jest zarządzenie dyrekcji kopalni, która przeniosła na kopalnię Śląsk 147 robotników z kopalni Niemcy. W związku z tem zarządzono tygodniowe bezpłatne urlopy turmusowe. Naskutek interwencji delegacji Z. Z. Z. Inspektor Pracy przyrzekł przybyć jutro na teren kopalni i zbadać sytuację na miejscu.

Warszawa. (Znaczne ulgi kolejowe dla turystów na kresy wschodnie) Pragnąc ułatwić spędzenie urlopów i wyczasów na kresach wschodnich — rząd P. K. P. przyznał ogólnie dostępną zniżkę [w wysokości 50 proc. na przejazd tam i z powrotem z pozostałego obszaru Polski na Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę, Suwalszczyznę, Polesie i Wołyń.

Prawo do korzystania z ulgi daje karta uczestnictwa, którą nabyć można w biurze podróży, lub też w biurach „Ruchu“. Posiadając kartę taką, należy wykupić bilet normalny, przyczem kasa kolejowa wystawia na karcie odpowiednią adnotację.

Odległość przejazdu wynosić musi najmniej 250 klm. Na podstawie tak nabytego biletu otrzymuje się bezpłatny powrót po conajmniej 7-dniowym pobycie na kresach, przyczem obok tej ulgi nabywca karty ma prawo do 4 przejazdów ulgowych ze zniżką 50 proc. po terenach wschodnich. — Przy nabywaniu karty należy okazać jakikolwiek dowód tożsamości, t.j. legitymację, zaświadczenia i t. p. jeżeli tylko są zaopatrzone w fotografię i nie są przedawnione.

Wydzierżawie

dom z nowozałożonym ogrodem, 5-morgami [pola ornego i pół morgiem lasu na przeciąg 6 lat. — Sprzedam plony tegoroczne oraz pasiekę, składającą się z 5 roi. — Biższych wiadomości udziela właściciel Szturc Paweł, Puńców 126.

(W) (Przestępczość w Polsce i w Warszawie) Według danych Komendy Gł. P. P. w ciągu pierwszego kwartału r. b. zanotowano w Polsce 1664 wypadki oporu władzy wobec 1631 w pierwszym kwartale r. ub. Nawoływani do przestępstw było 1144 (1776), świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy 502 wypadki zamiast 919 w r. ub., fałszerstw zarejestrowano 1895 (1763), podpaleń 524 (512), zabójstw dokonano 364 (310), usiłowano 411 (322), ciężkich uszkodzeń ciała zarejestrowano 4094 (3117), dzieciobójstw zanotowano 259 (281), rozbojów 490 (389), kradzieży ogółem 133,469 wobec 116,868 w pierwszym kwartale r. 1935, paserstw 2590 (2086) oszustw 7148 (7478).

W Warszawie zarejestrowano w tymże okresie 81 oporów władzy, 136 nawoływań do przestępstwa, 32 puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 100 fałszerstw, 2 podpaleń, 10 dokonanych zabójstw i 7 usiłowań, 78 ciężkich uszkodzeń ciała, 3 dzieciobójstwa, 21 rozbojów, 4772 kradzieże, 20 paserstw i 743 oszustwa.

(W.) (Rekord wysokości kpt. Burzyńskiego zatwierdzony.) Federation Aerienne Internationale zatwierdziła ostatnio międzynarodowy rekord wysokości dla balonów wolnych o pojemności do 4000 mtr. sześć. uzyskany przez kapłana Zbigniewa Burzyńskiego i dr. Konstantego Jodko-Narkiewicza na balonie „Warszawa II” w dn. 29 marca r. b. Aeronauci nasi uzyskali wówczas wysokość 10,853 mtr.

Jak wiadomo lot „Warszawy II.” do granic stratosfery miał przede wszystkim cel naukowy, a mianowicie badania nad promieniowaniem kosmicznym i jonizacją górnych warstw troposfery. Rekord wysokości został pobity niejako na marginesie lotu naukowego.

Złoczów. (Eksplzja starego pocisku.) W kuźni Władysława Kallguna w Cecowej, podczas rozbierania pocisku artyleryjskiego 42 cm, pochodzącego z czasów wojny, a znalezione na polach, nastąpiła eksplozja wskutek czego kuźnia wyleciała w powietrze. Pięć znajdujących się tam osób poniosło śmierć na miejscu, a dwie zostały ciężko ranne.

Brasław. (Wielki pożar torfowisk i lasów na Wileszczyźnie) Wskutek długotrwałej posuchy na terenie gminy Miorskiej, przed paru dniami zapaliły się torfy, należące do Mikołaja Harczonki, a następnie pożar przerzucił się na teren lasów państwowych, obejmując przestrzeń około 5 tys. ha. Zmobilizowana natychmiast akcja ratownicza doprowadziła do ugaszenia pożaru w lasach państwowych, natomiast w sąsiednich lasach Ajzenstadta pożar trwa. Torfowiska palą się w rozmaitych miejscach na przestrzeni około 10 tys. ha. Przy akcji gaszenia ognia pracowało 250 osób. W obawie by ogień nie przerzucił się znów do lasów państwowych ilość osób pracujących przy gaszeniu ognia zwiększono. Również w rejonie nadleśnictwa Orany spłonęło 140 ha lasu. W gaszeniu pożaru udział biorą żołnierze KOP i ludność miejscowa.

Wilno. (Groźba nieurodzaju.) Wskutek panujących upałów na terenie Wileszczyzny żniwa już są w pełnym toku. Mimo to ludności zagraża głód, gdyż zboże dojrzało przedwcześnie, ziarno jest niedokształcone i do użytku prawie wcale nie nadaje się, wyrosła tylko słoma.

Lublin. (Burze i grady) Wczoraj przeszła nad pow. siedleckim burza z ulewą i gradem wielkości kurzego jaja. Skutkiem gradu zostały zniszczone zasiewy w 50 proc. Ucierpiały także zagajniki.

We wsi Podnieśnia silny wicher wywrócił stodołę, w której schroniło się przed burzą około 10 osób. Spadające belki przyniosły kilka osób. Szkody wyrządzone przez grad i ulewę sięgają poważnych sum.

Stanisławów. (—) Nad powiatem stanisławowskim, kosowskim i nadwórniańskim przeszły gwałtowne burze połączone z gradobiciem i piorunami. Rzeki górskie silnie

—: Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu —: na „Prażakówce”

— w sobotę 11 lipca i w niedzielę 12 lipca o godzinie 6:30 i 8:30

Arcykomiczny program filmowy w języku niemieckim, który w wszystkich serdecznie potrafi ubawić p. t. „Cyrk Saran”
W roli głównej: Adele Sandrock, Hans Moser, Leo Slezak i znani waga bundzi

PATIPATACHON

Ceny miejsc od 25 gr do 1:30 zł.

weszwały. Kilka mostów zostało zerwanych. W niektórych gminach plony zostały zniszczone w 50 — 90 proc. oraz wiele szyb w mieszkaniach zostało wybitych. Zaznaczyć należy, że w ostatnich dniach codziennie niemal nad pokuciem przechodzą burze gradowe.

Białystok. (Pies uratował tonących) 2 chłopców, uczniów szkoły żydowskiej, kąpiących się w rzece, zaczęło tonąć. Na krzyki tonących pies jakiegoś wieśniaka siedzący na brzegu, skoczył do wody i uratował obu chłopców.

Gdynia. (Nowe schronisko) Polska YMCA w Gdyni uruchomiła schronisko noclegowe dla młodzieży z całej Polski. Schronisko mieści się przy ul. 10 Lutego 41 i posiada 20 łóżek.

Kącik gospodarczy.

(Konwersja 7 pożyczek rozpoczyna się 15 bm.) Z dniem 15 bm. rozpoczyna się zgodnie z zapowiedziami konwersja 7 pożyczek wewnętrznych na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej ze stycznia b. r. na obligacje nowej 4% pożyczki konsolidacyjnej. Państwo polskie wypuściło dotychczas 14 pożyczek wewnętrznych. Spośród nich konwersji przymusowej podlegają obecnie 6, a ponadto dobrowolnie do konwersji przyjmowana jest również pożyczka narodowa. Z 6 pożyczek podlegających przymusowej konwersji trzy znajdują się całkowicie w posiadaniu instytucji finansowych i nie są notowane na giełdzie, konwersja więc ich nie dotyczy szerszego ogółu. W rękach osób prywatnych znajdują się trzy następujące pożyczki podlegające konwersji przymusowej: 3% premjowa pożyczka budowlana serja I, 4% premjowa pożyczka inwenstycyjna oraz 5% renta ziemiska serji I. Prace przygotowawcze do przeprowadzenia konwersji zostały już całkowicie ukończone. Konwersja ukończy się z dniem 15 maja przyszłego roku. Obligacje pożyczek, objętych konwersją nie będą już przynosić oprocentowania.

Nadesłane.

Szanowna Redakcjo.

W coraz bardziej dobitnie poruszanej sprawie dojmującego braku rzetelnego śpiewnika kościelnego, pragnę powiadomić nasz ogół ewangelicki, iż od dłuższego czasu — samowtór z Adamem Kaszubskim opracuję powszechny zbiór pieśni kościelno-religijnych, wyznawczych i ogólnych, rodzinnych i tłumaczonych — któryby na wszelki sposób tej ewang.-chrześcijańskiej potrzebie w kościele i w domu mógł uczynić zażyłość. A że opatrznościowo nadarza się i wydawca potemu — sprawa, z pomocą Bożą jest bliska urzeczywistnienia.

Zwracam się tedy do wszystkich ludzi dobrego chrześcijańsko - pieśniowego upodobania, aby, korzystając ze sposobności,

„KARJERA” w USTRONIU

dopełnili, zadania, bądź swemi przyczynkami w materiale swojskim lub obcym jedynym przyswojenia w przekładzie, bądź swemi życzeniami i uwagami w tym względzie, na moje ręce nadsyłanemi.

Hosanna!

Ks. Ewald Łedwich
pocz. Domaczewo, Polesie.

Inne pisma nasze proszę o przedruk niniejszego listu.

Nowe wydawnictwa.

Pieśń Królestwa Bożego ku budzeniu i budowaniu życia chrześcijańskiego. Wydanie 3-cie. Nakład Społecz. Chrześcijańska w Warszawie, Nowolipie 72. — Wydanie trzecie „Pieśń Królestwa” jest znacznie powiększone z liczby 285 do 452. Uzupełnień dokonano p. l. przy pomocy „Harfy Syońskiej”, „Pieśni Chwały”, zbioru pieśni po ś.p. Tomaszu Tosio. Uzupełnienia idą w kierunku dostosowania pieśni polskich do śpiewniczka niemieckiego „Reichslieder”, używanego przez część niemiecką Społeczności.

Skład Główny: Księgarnia Ewang. Diakonu Społ. w Polsce Włocbork — Pomorze.

Ważne dla maturzystów! Nakładem tygodnika akademickiego „Dekada” ukazał się „Informator” dla absolwentów szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych. Obok bogatego działu informacyjnego podającego warunki studjów na wszystkich wyższych uczelniach — przynosi szereg artykułów rektorów i profesorów, interesujące materiały z zakresu opieki i pomocy akademikom oraz działalności poszczególnych fundacyj akademickich.

Najciekawiej przedstawiają się w „Informatorze” artykuły na temat możliwości zarobkowych młodzieży akademickiej dostępnego dla niej rynku pracy. Dr. W. Hoszowska zwraca uwagę młodzieży na niedoceniony zupełnie polski ruch spółdzielczy, oczekujący jaknajszybszego dopływu pionierskiego elementu młodzieżowego. N.p. w chwili obecnej na stanowiska wymagające wyższego wykształcenia ogólnego i fachowego potrzeba na odcinku spółdzielczym ponad 2500 osób, podczas gdy Wydz. Ekonomiczno-Spółdzielczy Uniwersytetu Jagiellońskiego posiada zaledwie 57 słuchaczy. Również duże możliwości pracy zarobkowej wykwalifikowanemu kandydatowi dają nauki gospodarcze, a przede wszystkim wyższe wykształcenie rolnicze. Niestety i ten odcinek pracy zawodowej nie jest odpowiednio nasycony podczas gdy np. prawo i seminarja nauczycielskie wykazują zastraszająco wysoki procent kandydatów na bezrobotnych”. Poza to dużą uwagę zwrócono w „Informatorze” na służbę wojskową pojmowaną jako stały zawód, podkreślając jej wielkie znaczenie polityczne, społeczne i wychowawcze. Informator jest wydany w Warszawie.

Wyszła ostatnio „Szczegółowa mapa powiatów cieszyńskiego i bielskiego” w opracowaniu Inż. Zyg. Lewickiego i Dyr. Fr. Popiołka. Podziałka 1 : 50,000 Cieszyn. Szczegółowa a równocześnie przejrzysta ta mapa może oddać usługi urzędom, szkołom i turystyce. Recenzje dodatnie.

Od Redakcji.

Panu naucz. Br. Ak, Przekazany nam materiał będzie opublikowany w najbliższym czasie. Prosimy o cierpliwość.

Od Administracji.

Załączone czek.

Wszyscy Czytelnicy Pośla znajdują w dzisiejszym numerze czeki. Wkładamy je wszystkim ze względów technicznych, ponieważ koszt niepotrzebnie włożonych czeków a-bonantom którzy już prenumeratę uścili, jest tańszy, aniżeli segregowanie w drukarni odbiorców na zalegających i niezalegających i wkładanie czeków tylko zalegającym z prenumeratą. Prosimy wszystkich, którzy nam jeszcze prenumeratę na rok 1936 nie wpłacili, o przesłanie przynajmniej połowy.

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina.
Ważny do 18. VII. b. r.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czechoskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 18 lipca 1936.

Nr. 30.

Pokłosie Zielonoświąteczne.

(Na IV. niedz. po Ziel. Sw.)

I. Kor. 3, 11-17.

Każdy z nas zna krosna. Idzie przez nie w jednym kierunku równolegle wielka liczba nici. A jedna nić bywa rzucana w poprzek i ta jedna splata wszystkie w sukno. W obrazie tym widzę podobieństwo Kościoła. Duch Święty złączył uczniów Chrystusa w społeczność świętych i stał się Kościołem. Duch Święty go stworzył. Duch Święty go tworzy. Kościół jest miejscem, gdzie Duch Święty działa.

Boga i bożków opowiadają na wielu miejscach i w różnych domach, ale żaden z tych domów nie zwie się kościołem. Kościołami zwiemy tylko takie domy, w których opowiadana bywa Ewangelja Chrystusowa. Gdzie w kościele zaprzestają opowiadania Ewangelji Chrystusowej, taki dom upadnie, zbierający się w nim rozleca się.

Fundamentem Kościoła jest Chrystus. Gdy słyszymy wyraz „fundament”; myślimy napewno zaraz o domie. Dom też ma fundament. Lecz podobieństwo fundamentu domu nie wypełnia w zupełności istoty fundamentu Kościoła. Chrystus jest kamieniem węgielnym Kościoła ale jest jeszcze czemś więcej.

Mamy 10 cyfr: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9. Wszystkie liczby są z tych cyfr złożone przez odpowiednie zestawienie n. p. 10, 77, 137, 10,000,589. Śmiało można powiedzieć, że cyfry 0 do 9 są fundamentem wszystkich liczb. Takim fundamentem Kościoła jest Jezus Chrystus. Gdy zestawimy ludzi, w których Chrystus żyje, powstaje Kościół Chrystusowy. Kiedy zestawimy takich ludzi w setkach i tysiącach, powstaje zbór, gdy zestawimy ich w dziesiątkach tysięcy, powstaje diecezja, gdy zestawimy w milionach i setkach milionów, powstaje Kościół. To zgodnem jest ze Słowem: Czyż nie wiecie; że świątynią Bożą jesteście, i Duch Boży mieszka w was?

Na fundamencie Chrystusowym wbudujemy w budowę Kościoła Bożego siebie samych jako złoto, srebro, drogie kamienie, drwa, siano, słomę, zależnie od wartości jaką w tej budowie posiadamy. Bo doprawdy, mamy i złotych ludzi i ludzi posiadających złote serca, i ludzi, którzy ozdoba są korony Chrystusowej. A mamy też ludzi jako tłołki i próchno, słoma i siano, albo przynajmniej występujących z zapalem słomianego ognia. Normalnie różnice nie są widoczne, a tem mniej bywają uznawane. Ale przyjdzie dzień, który te różnice objawi. Każdego chrześcijanina i każdego chrześcijańskiego zrzeczenia wartość zostaje wyjawiona w chwilach ucisku, który jest owym ogniem, nas doświadczającym. A nie potrzeba nawet jakichś gwałtownych przesładowań albo nieszczęść wielkich, wystarczy

okoliczności, w których Kościół nie przynosi nam natychmiastowych, widzialnych zysków, ale żąda ofiar. Ba nawet przypadki, w których chwilowe przyjemności mają ustępstwo uczynić sprawie Kościoła, wystarczają aby się okazała wartość naszej wiary; złoto, czy słoma, czy siano.

Czyja robota spłonie, ten szkodę poniesie. Zazwyczaj szkoda powstaje tam, gdzie ogień wybuchu. W sprawach Bożych może atoli być inaczej. Kościelną robotą człowieka spłonie w Kościele, a szkoda powstaje w życiu prywatnem, przy codziennym zarobku! Świadczą o tem niezmiernie listy kar administracyjnych i kryminalnych, kar które padają innym procentem na ludzi wierzących i kościelnych, a innym procentem na ludzi, którzy z Kościołem nie utrzymują żadnych stosunków. Dewoty można znaleźć w Starostwach, Sądach, Urzędach gminnych.

Bóg skazi tego, kto świątynię Bożą kazi. Wyrok ten niesie usilną przestrożę, którą winniśmy przyjąć do serca i niesie błogie zapewnienie, że spełnią się słowa:

Jako Jeruzalem górami objęty, tak też lud swój wałem Pan otacza święty i udziela mu swej pomocy we dnie i w nocy.

Na 10-lecie

Związku Pol. Mł. Ew. Woj. Śl.

(Przemówienie prezesa Gł. Zarządu Ks. J. Nierostka na akademii w teatrze z okazji 10-lecia Związku.)

Zarząd Gł. zdawał sobie sprawę z ważności odpowiednich pracowników wśród młodzieży. W tym celu urządzał kursa wzgl. konferencje na których cennymi uwagami służyli Ks. profesorowie wydziału teologii w Warszawie i inni, interesujący się młodzieżą i mający pewne doświadczenie w pracy młodzieżowej. Zagadnieniu temu będzie trzeba poświęcić wiele uwagi w przyszłości, bo bez kwalifikowanych pracowników praca będzie kulała i nie przyniesie tych wyników, których byśmy pragnęli.

Obok kursów Związek zorganizował 5 kolonij letnich dla swych członków i młodzieży spoza Śląska. Przez te kolonje przewinęło się kilkaset osób z różnych stron Polski, które spędzając czas na wycieczkach, zabawach, sportach i wykładach nawzajem się poznawały i zadzierżnęły nici przyjaźni i sympatji, przeżyły piękne, niezapomniane chwile, które dla niejednego były najjaśniejszą kartą w jego życiu.

Nie zapomnieliśmy i o sporcie, trzymając się tu wytycznych, nakreślonych w regulaminie POS'u. Znaczna część członków posiada POS, lecz oprócz tego odbyło się szereg zawodów sportowych, których wyniki wykazały, że wychowanie fizyczne naszej

młodzieży stoi na wysokim poziomie. Nie obca nam była godziwa zabawa i rozrywka. Były tendencje wyrugowania tańca a zastąpienia go zabawami towarzyskimi. Lecz próby te się nie udały. Wobec tego pogodzono się z tańcem z tem, że zabawy tańeczne odbywać się będą bez napojów alkoholowych. Zgajemy sobie bowiem sprawę z tego, że zabawa na której używa się napojów alkoholowych prowadzi często na bezdroża a po drugie alkohol, to nasz największy wróg, któremu bezwzględnie musimy wypowiedzieć walkę i nie ustać, aż go zwyciężymy. I to musi się stać jednym z celów w nowym dziesięcioleciu, w którym musimy uuzynić wszystko, by lud nasz stał się ludem zupełnie trzeźwym, jak ludy ew. Szwecji, Norwegii i Finlandji.

Interesowaliśmy się i pracą charytatywną, która się koncentrowała około zakładów Ebenezer a gdy Ustroń przystąpił do budowy Domu Młodzieży, to młodzież przysłała mu z pomocą i urządziwszy loteryję fantową uzyskała na ten cel 12.000 Zł.

Nie zapomnieliśmy również o kontakcie z młodzieżą ewangelicką innych narodów. Nawiązaliśmy go i utrzymywali z bratnią przedewszystkiem młodzieżą zaolzańską, z którą nas dzieli tylko granica a pozatem wszystko łączy. Nawiązaliśmy go z pobratymczą młodzieżą słowacką i ceską. Projektowaliśmy nawet Zjazd ewang. młodzieży słowiańskiej, lecz ze względów politycznych nie doszedł on do skutku, jednak wina była nie po naszej stronie. A szkoda, bo ta współpraca mogłaby mieć doniosłe znaczenie.

Z organizacjami młodzieżowymi innych narodów łączności nie było za wyjątkiem tego, że 2 członkowie uczestniczyli w konkursie na napisanie rozprawki p. t. Jezus a sprawa pokoju i przyjaznej współpracy między narodami. Konkurs ten zorganizował międzynarodowy Związek Młodzieży w Genewie.

Lecz ważniejszą rzeczą, jeśli chodzi o współpracę z inną młodzieżą, to zlanie się w jedno młodzieży Śląska ciesz. i Górnego. Był czas, gdyśmy byli jedno i razem jak jedna rodzina zgromadzili się w kościele cieszyńskim. Rozerwali nas potem wrogowie nasi i czynili wszystko, by nas nietylko pozabawić naszej mowy ojczystej, ale by wykopać między nami przepaść i wzbudzić nienawiść. Nie udało się im to jednak, czego najlepszym dowodem i nasz Związek w którym pracuje obok siebie w braterskiej miłości i jedności Cieszyńskiak z Górnoszlązakiem i odwrotnie, radując się, że znowu jedno jesteśmy, że niema już tych, co nas rozdzielili, ale że jest nasza Ojczyzna, nasza Rzeczpospolita Polska, która nas pod skrzydłami orła białego zgromadziła.

Różnorodna więc była praca nasza i poważna. Lecz zapyta może ktoś, jakież cel tej pracy? Do czego zdązał Związek? Miał on w swej pracy jakąś naczelną i przewodnią ideę?

Na pytanie to możemy odpowiedzieć krótkim tak. Bo rzeczywiście mieliśmy tę przewodnią myśl. W pracy naszej chodziło nam przecież przede wszystkim o to, by polska młodzież ewang. województwa Śląskiego stała się solą tej ziemi i światłością tego świata, by wyrosła Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek, ludziom ku upodobaniu swoim na radość i wesele, by sobie uświadomiła swe zadanie wobec Narodu i Kościoła, by znalazła siebie i swego Pana Jezusa Chryst. by uprzytomniła sobie wartości relig. moralne swego wyznania i poznała z nich wypływające obowiązki wobec Narodu, które N.P.W. Ks. Biskup ujął w krótkich słowach, mówiąc, że swemu Narodowi winniśmy dać żywą wiarę, szczerą pobożność i płynącą z miłości Chr. miłość względem bliźniego. Jednym słowem chodziło o to, by młodzież nasza stała się błogosławieństwem dla swego Kościoła i Ojczyzny, dla swego Narodu i ludu. W tym celu wzbudzaliśmy w sercach młodzieży tęsknotę za życiem lepszym, doskonalszym, tęsknotę za dążeniem wzwyż, w myśl słów Chrystusa Pana — bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec nasz w niebiesiach doskonały jest. W tym celu zapalaliśmy młodzież naszą do walki o zwycięstwo w tym świecie prawdy i sprawiedliwości, do walki o stworzenie lepszego świata i lepszych w nim stosunków, do urabiania swych charakterów na wzór charakteru Mistrza z Nazaretu, zdając sobie z tego sprawę, że tylko wtedy spełni ona swój obowiązek wobec narodu i Kościoła, jak go kiedyś spełnił taki Rej, Frycz — Modrzewski, Radziwiłł i tylu, tylu innych, W tym celu także wyrabialiśmy w niej sumiennosc, uczciwość, rzetelnosc, prawosc i solidnosc, budziliśmy ducha, gotowego do największych ofiar i podporządkowania swych własnych interesów, interesom i dobru, ogółu.

Wysokie to ideały, wielkie to idee. Lecz byliśmy sobie świadomi, że bez ideału, bez wzniosłej i wielkiej idei rozwój Związku byłby niemożliwy, owszem Związek skończyłby swe życie. Przecież najpotężniejsze narody i państwa, jak Egipt, Grecja, Rzym upadły gdy im idei zabrakło. Idea bowiem to ma do siebie, że budzi uśpione siły moralne i duchowe w człowieku, społeczeństwie czy organizacji i pozwala jej odważyć się na wielkie i śmiałe czyny, które świat przemienić mogą. Idea, gdy ogarnia ludzkie serca, cudów dokonuje i świat wprowadza w zdumienie.

Czy nasza idea cud ten sprawiła? Jeszcze nie, lecz wierzę, że go uczyni, że stanie się on rzeczywistością.

Dziesięciolecie Związku, to zarazem 10-lecie mej pracy z Tobą, wśród Ciebie i

dla Ciebie, kochana młodzieży. Praca była mi radością i weselem, choć nie brakło zawodów i rozczarowania, przykrych doświadczeń i przeżyć. Dziś rozstaję się z Tobą, jako prezes Związku, by zająć się pracą w Związku Pol. Mł. Ew. Rzeczypospolitej Polskiej. Przy tej sposobności składam wam wszystkim serdeczne dzięki za zaufanie i życzliwość, za wierność, wam coście ze mną współpracowali i byli pomocni radą i czynem. Żegnając się życzę Zw. rozwoju w głąb i wszerz, wiele zadowolenia w pracy i wiele pięknych owoców dla dobra Ojczyzny i Kościoła.

Dokonaną pracę zawdzięczamy Najwyższemu, który nam błogosławił, ale także i temu, żeśmy w naszej Ojczyźnie, w Polsce w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, to też naszą radość i wdzięczność chcemy wyrazić w odśpiewaniu naszego narodowego hymnu — Boże coś Polskę.

Przegląd polityczny

W polityce wielka konsternacja. Dyplomaci nie wiedzą, co powiedzieć, zacięto im mowę. Niektórym jest tak, jakby ich kto obuchem zszedł przez głowę. Cóż się stało?

W sobotę, dnia 11 lipca zawarła Rzesza Niemiecka z Austrią układ, o którym ogłosił min. propagandy Goebbels:

„Przekonani, że przyczyniamy się wydatnie do rozwoju ogólnego Europy, utrzymania pokoju i że oddajemy najlepszą usługę wielostronnym wzajemnym interesom 2-ich państw niemieckich, rządy Rzeszy niemieckiej i Austrii postanowiły ukształtować swoje wzajemne stosunki spowrotem normalnie i pokojowo.

Z tego powodu oświadczają się:

1. Zgodnie z oświadczeniem kanclerz z dnia 21 maja 1935 r., rząd Rzeszy uznaje całkowitą suwerenność państwa austriackiego.

2. Oba rządy uważają istniejące wewnętrznie polityczne ukształtowanie stosunków, w tej liczbie i zagadnienie narodowe socjalizmu w Austrii za sprawę wewnętrzną każdego z tych państw, na którą nie będą wpływać ani bezpośrednio ani pośrednio.

3. Rząd związkowy austriacki opierać będzie swoją politykę ogólną, a w szczególności wobec Rzeszy niemieckiej na zasadach, które odpowiadają temu, iż Austrija uważa się za państwo niemieckie.

Protokoły rzymskie z r. 1934 i ich uzupełnienie z 1936 r., a także stanowisko Austrii wobec Włoch i Węgier, jako partnerów tych protokołów, nie zostają w niczym zmienione.

W przekonaniu, że pożądane przez obie strony odprężenie tylko wówczas da się urzeczywistnić, gdy rządy obu państw spełnią pewne warunki wstępne — rząd Rzeszy i rząd Austrii przeprowadza cały szereg zarządzeń, nieodzownych dla osiągnięcia tego celu.

Ogłoszenie to porusza cały świat polityczny.

We Francji przedstawiają układ i jego następstwa w barwach bardzo ciemnych. Obawiają się, że za układem ukrywa się aljans niemiecko — włoski, który oznaczałby odnowienie trójprzymierza w nowej formie i wzbudził tendencję rewizjonistyczną. Francuzi przyznawają się do wielu błędów i określają sytuację państw zachodnich jako katastrofalną.

W Anglii natomiast opinia dalej podzielona i niezdecydowana. Jedni nawołują dalej do porozumienia się z Hitlerem, za pozostawieniem mu wolnych rąk na wschodzie dzie i na południu, inni wszczynają prawdziwą krucjatę przeciwko soюзom Francji, wymieniając szczególnie układy Francji z Polską, Czechosłowacją i Sowietami. Nie mniej trapi Anglię sprawa konferencji brukselskiej, postanowionej w marcu br. Mussolini bowiem stawiał dwa warunki udziału Włoch w konferencji:

a) umowy, dotyczące gwarancji wzajemnej pomocy na Morzu Śródziemnym między W. Brytanią a państwami śródziemnomorskimi mają być zlikwidowane.

b) Niemcy mają wziąć udział w konferencji.

Otóż to są twarde orzechy, na których doprawdy wyłamuje sobie zęby dyplomacja angielska. Anglia imponowała światu tem, że nigdy nie cofała się ze swoich postanowień i w polityce była nieomylna. Obecnie polityka angielska doznaje samych załamań, Nie wiadomo jeszcze, czy Anglia zgodzi się na warunki Mussoliniego i czy do konferencji brukselskiej wogóle dojdzie.

Sam układ niemiecko - austriacki różnie bywa komentowany. Jedni widzą w nim zabezpieczenie przeciwko anszlusowi, drudzy upatrują dokonanie moralnego anszlusu, po którym z nieuniknioną konsekwencją nastąpi anszlus państwowy; jedni widzą w nim zabezpieczenie bytu Austrii, inni upatrują w nim otwarcie wrót do wmarszu hitlerizmu i podboju. Prawie zgodnie wyraża się opinię, że układ zakłada nadzieje Habs-

JAN BRODA (Akord)

Bajka niebajka.

(Przygarść słów o „zapomnianym ludzie“)

Bajka: Był piękny kawał ziemi, gdzie nad zbożnymi łanami wschodziło co dnia różowione słońce, padał rześwy deszcz, ale i luda zima w swej porze nie przepuściła. Oprócz srebrnych, żytnych, a złotych pszenicznych pól, było wiele zielonych pól uroczysk, lasów sosno-świerzynowych. Lasy pełne rogatego zwierza. Nie brakowało i rybnych stawów i rybnych rzek. Przez kraj ten prowadziła granica, znaczone bielonymi kamieniami. Włodarz tej ziemi, możny pan, Białym Orłem zwany, daleko w głąb kraju w swym zamku mieszkał, nad wielką rzeką, którą królową wód przezwali. — Panem ziemi, do granicy przylegającej, był też pan możny, w rozległe włości bogaty, a Czarnym Orłem go zwano. I kiedy Orzeł z nad wielkiej rzeki ważnemi zajęty był sprawami, wtedy wróg w tą nadgraniczną ziemię wysłał swe sługi, Brunatne Koszule, żeby mieszkańców tej ziemi przeciwko swemu panu zbuntować, a dla siebie pozyskać. Zawsze w razie wojny wielki profit.

Gdzie ten lud. Powyższa bajka jest niebajką. Ma swoje życie, przede wszystkim swój sens. Owa kraina, którą przedstawia, to południowy nadgraniczny cypel dzisiejszego województwa Poznańskiego, obejmują-

cy powiaty: kępiński i ostrowski. Ludem, na który te sieci wróg zapuszcza, to lud ewangelicki, który dość zwartą i liczną gromadą tą ziemię zamieszkuje (do 25000 — jak np. na Śląsku Cieszy.)

„Lud o którym niewiele się mówi“ albo „lud zapomniany“; taka nazwa przylgnęła do niego, jak „nieznany kraj“ był do niedawna synonimem Śląska. Z wyjątkiem ks. Kotuli rzadko, bardzo rzadko kto tą opuszczoną ziemią i jej ludem się zainteresuje. A warto. Ciekawy labirynt pojęć i dążeń przedstawia, ciekawsze jeszcze przechodził koleje i dosłużył się pięknej tradycji. Aby zrozumieć jego teraźniejszość, cofnijmy się lat kilkadziesiąt wstecz.

Jego przeszłość przed wiekiem.

Prusy przyjęły wyznanie augsburskie w dobie szerzenia się reformacji. Późniejsi władcy, od Jana Zygmunta, przystali do kościoła reformowanego. Był więc dualizm kościelno - religijny, bo wślad księcia szli inni. Po rozbiorach Wielkie Księstwo Poznańskie wchodzi w skład Królestwa Pruskiego, a panujący Fryderyk Wilhelm III, aby uświetnić trzechsetlecie reformacji w swym państwie, wydaje w r. 1817 Orędzie, w którym wzywa ewangelików, aby obchodzili Jubileusz reformacji w duchu ewangelicko - chrześcijańskim. Tak powstał trzeci kościół, kościół unijny, na którego czele stał de facto każdorazowy król pruski, zaś

kościelne ambony stać się miały zczasem trybunami polityki swego władcy. Rozporządzenie królewskie jakoś nie przyjmowało się w kraju. Użył tedy król innego sposobu. Księżę opornych zawieszono w urzędowaniu, zwalniano, kościoły zamykano, że rodzice sobie sami chrzcili dzieci, ale nie ustąpili. Nic dziwnego, bo lud to twardy, nie lekceważył sobie wrodzonych zalet duchowych ani narodowych. Oto co sami Niemcy o nim piszą: „Tam (u tego ludu) ma jeszcze Słowo Boże znaczenie. Krótkie nabożeństwa domowe, poranne i wieczorne nie są zaniechane, toż samo modlitwy stółowe. Nie ma domu bez Biblii, śpiewnika, bez sławnego polskiego kaznodziei Dambrowskiego. Trzeba samemu słyszeć śpiew polskich ewangelików, aby móc odczuć, co znaczy śpiewać z głębi serca. A jak doniosłe nastroje wzbudza u obcego chwila, gdy polscy zborownicy w wielkiej liczbie przystępują do Stołu Pańskiego. Trzeba samemu widzieć, jak żarliwie na klęczkach się modlą. Najobojętniejsi bodaj dla religii a nawet bezbożnicy, o ile są świadkami takich żarliwych nabożeństw, muszą być tem zachwyceni i porwani. Bije z nich taka bezpośrednia głęboka szczerosc religijnego uczucia*) Podobne słowa pisze pastor Rohnstock z Ostrzeszowa, o utrzymaniu swojej narodowości są nasi ewangelicy Polacy bardzo dbali. Przywiązani są oni bardzo do języka ojcystego i nieznieśliiby tego, gdyby ich chcieli ograniczyć w swobodnym używaniu

burgów na odzyskanie tronu austriacko-węgierskiego. Czy jednak tak? Czy nie będzie przeciwnie? Czy teraz nie nastąpi sytuacja, w której tylko Habsburgowie uratują Austrię przed anszlusem i uratują centralną Europę przed supremacją Rzeszy? Opinia publiczna zgodna jest w tem jednym, że sytuacja naszych braci Czechów staje się coraz cięższa, niepomyślna, fatalna. Lepiej było nad Olzą inaczej postępować.

Z Rzeszy Niemieckiej donoszą o udzieleniu przez min. Goebbelsa urlopu wypoczynkowego wszystkim pracownikom propagandowym, ponieważ w jesieni czekają ich ważne prace, do których nabierać im trzeba sił.

Z Hiszpanji donoszą o nowych anarchistycznych zaburzeniach które rząd zwalcza repersjami.

W Palestynie sytuacja nie lepsza, niż była, owszem pożar rewolucyjny, wybuchł między Arabami i Żydami w Palestynie grozi przetruceniem się na wschód, poza Jordan, gdzie beduińskie szczepy stawiają Anglii pewne ultimatum. Jak tam Anglicy nie wybrną szczęśliwie, utracić mogą zaufanie w całym świecie mahometańskim, a to niebezpieczeństwo grozi Brytanji.

Chiny. Najnowsze wiadomości donoszą, że niebezpieczeństwo wewnętrznej wojny chińskiej jest zażegnane, ponieważ liczne oddziały armji kantońskiej przeszły na stronę Nankinu i tym sposobem rząd centralny chiński doznał znacznego wzmocnienia. Jednak stosunek Chin do Japonji dalej nie wyjaśniony.

W Austrii panuje z powodu układu z Rzeszą ogólne zadowolenie i przygotowaną bywa amnestja więźniów politycznych.

Na konferencji w Montreux jeszcze nie uzgodniono zapatrywań na sprawę Dardanelów. Chodzi przede wszystkim o zapatrywanie Anglii i Sowietów. Anglja jest za otwarcie cieśniny w wypadku wojny, Sowiety za ich zamknięciem z zastrzeżeniem pewnych wyjątków.

W Polsce pracuje rząd usilnie nad sprawnością naszego urzędowania. Ostatnio wydał Prezes rady ministrów okólnik, który zarządza pewien nadzór administracyjny, wykonywany przez wojewodów nad wszystkimi urzędami i zakładami z wyjątkiem wojskowych, na terenie odnośnego województwa. Nadzór dotyczyć będzie przestrzegania godzin urzędowych i przyjmowania załatwień wnoszonych przez strony.

Nasze sądy mają obecnie wiele spraw z powodu wynoszenia walut. Każdy, kto nie zgłasza [dokładne wysokości posiadanej

kwoty przy przestąpieniu granicy, idzie do cienia i ma proces. Zwracamy wszystkim Czytelnikom na tę sprawę uwagę, radząc im ściśle zeznawanie pieniędzy przy przekraczaniu granicy.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (D a r) Zamiast wieńca na trumnę śp. Kotasowej złożyli pp. dyr. Karol i Ewa Gryczowie w Cieszynie na Ew. Alumnat im. ks. Franciszka Michejdy w Cieszynie 15 zł. — Serdeczne Bóg zapłać!

Ustroń. (J a k ó b) Zbór ustroński obchodzić będzie tegoroczną pamiątkę założenia kościoła w niedzielę, dnia 26 lipca br. Uroczystość Jakóbowa rozpocznie się zebraniem przy Kamieniu w sobotę o godz. 7 wieczorem gdzie śpiewane będą pieśni i wygłoszone przemówienia przy ognisku: Zejście nastąpi przy oświetlenia drogi reflektorami elektrycznymi. W niedzielę odbędą się dwa nabożeństwa o godz. 10:30, a mianowicie w kościele, gdzie kazanie wygłosi P.W. Ks. prof. uniwersytetu Karol Michejda z Warszawy oraz na placu kościelnym gdzie kazanie wypowie jeden z księży miejscowych. W sobotę wieczorem oraz w niedzielę rano i wieczorem rozniosą hejnały z oświetlonej wieży kościoła nasze najpiękniejsze pieśni w okoliczne góry i lasy. Kościół będzie iluminowany. Na uroczystość tę zapraszamy serdecznie.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Ustroń. (Dożynki śląskie) Stowarzyszenie Młodzieży Ewang. przygotowuje tegoroczną uroczystość dożynkową na sobotę 15 sierpnia i prosi wszystkich Przyjaciół i Sympatyków o zarezerwowanie sobie tego terminu dla Ustronia.

Kronika żałobna

Cieszyn. (Zgon) W niedzielę, dnia 11 lipca zmarła a we wtorek, dnia 14 lipca na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie pogrzebaną została śp. Elza z Michejdy Karasowa, żona em. insp. lasów P. inż. Jana Karasa. Pogrzeb zmarłej rozwinął się w bardzo piękną manifestację uczuć szerokich kół ludu śląskiego, którego przywiązanie i

wdzięczność zaskarbiła sobie - przedwcześnie Zgasła swą rzetelną i pełną poświęcenia pracą społeczną. Miała też ona szczególne uzdolnienia. Można śmiało powiedzieć, że najszlachetniejsze przymioty duszy śp. Ks. sen. Franciszka Michejdy znalazły w jej duszy odzwierciedlenie, przedewszystkiem ową szczególną miłość do ludu, którą ś. p. Senior tak często ujmował i wyznawał w słowach Mojżesza: „Żal mi tego ludu“ ową rzadko w tej mierze spotykaną bezinteresowność, która nigdy nie szukała własnego zysku ale patrzyła na dobro sprawy, ową prawdziwą i głęboką religijność, którą Duszpasterz nawiejski zapalał serca słuchaczy w chwilach radości i bólu, owe nigdy nie słabniejące szczere przywiązanie i oddanie sprawie Kościoła ewangelickiego, które pozwalało służyć „z radością i wysławianiem“ lub cierpię z bólem i łzami, ale zawsze stanąć do usług każdej sprawie kościelnej.

Dary te wykorzystwała śp. Zmarła szczególnie po powrocie z Bośni i Wschodniej Małopolski na Ziemię Cieszyńską. Nie było ważniejszej sprawy narodowej, która nie byłaby się głośnie echem odbiła o jej duszę, nie było poważniejszego zebrania, w którym nie byłaby wzięła czynnego udziału. Niewiasty śląskie zapiszą ją sobie dobrze w sercach i pamiętnikach. Zakłady Dziegielowskie opłakiwać będą niczem nie zrażającą się opiekunką. Szkołka Niedzielna w Dziegielowie złoży Jej w pamiętniku kwiaty swych wdzięcznych, serc, a matki i ojcowie wspominać będą z podziwem, jak im dzieci wykradały się na przygotowania gwiazdkowe i wracały dziwnie zmienione i i usatkwane z szkółki niedzielnej. Zaś wszystkie współpracownice, które wołała za sobą i którym przodowała przykładem, wspominać będą ową cześć świętą, z jaką ujmowała i omawiała każdą sprawę kościelną. Miejsce jej trudno będzie nam zastąpić. Tem większą dla niej zachowajmy cześć i wierniejszą pamięć.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Gimnazjum k u p i e c k i e) Dawniejsza szkoła handlowa przekształcona została na gimnazjum kupieckie i rozpoczyna jako takie swą działalność z nowym rokiem szkolnym. Zgłosiło się do I. klasy 180 uczniów i uczenic, z których przeszło 160 zdało egzamin. Czynnione są starania, aby pierwsza klasa miała trzy paralełki i przyjętych było choć 135 wychowanków.

swego języka w Kościele i szkole, albo też gdyby ich z rozmysłem chciano germanizować. Ich polska Biblia i postyla są dla nich nieocenionem skarbem**)

Kulturkampf.

Potem przyszyły lata przełomowe — lata germanizacji hurtownej i wilcza rzeczywistość słowa powyższe w inną przyoblekła szatę. — Do r. 1870 było znośnie, ale po wojnie wygranej z Francją, rozpoczęła się walka na wschodnim froncie. Wędkę z przynętą połknęły najpierw szkoły. Podbudzono krocie innych, wyposażając je najnowocześnie, duchem ich zaś był nauczyciel Niemiec. — Ściągano go z głębi kraju za specjalnymi dodatkami rządowymi. — Za co? Za postępowanie w myśl instrukcji ministra oświaty. — Równorzędnie ze szkołą, siła druga — fala germanizacji, szła przez kościół. W latach 1880—90 brak było księży, władających językiem polskim. Ludność przestaje uczęszczać do kościoła, tworząc sekty — Ciekawy obraz stosunków podaje Bahrke w „Przyjacielu Ludu“ za co czeka go miesiąc więzienia. Słów tych nie będą przytaczał znajdzie je każdy***) Nie wszyscy jednak księża okazali się litylko narzędziem w zachłannym umyśle pruskim. Byli tacy jak ks. Badura w Międzyborzu, którzy do ostatniej chwili walczyli o polskie kazania i wygłaszali je, nie obawiając się, i nie dbając na pogrózki i szykany i więzienie pruskie. I super. Altmann z Odolanowa bar-

dzo, a jego bezpośredni następca dość względnie postępują, licząc się ze swym ludem. „... dopóki oni, (starzy) żyją — pisze pastor odolanowski w r. 1909. — nie można się zupełnie obyć bez polskiego języka w kazaniach. Potrwa to jeszcze ze 30 lat. Przed trzema laty rozpoczęto od opuszczenia co miesiąc jednego polskiego nabożeństwa głównego. Narazie nie można ich liczby więcej jeszcze ograniczać. Starsi ludzie nieumiejący po niemiecku, a jest ich jeszcze wielu są w te niedziele, w których odbywa się nabożeństwo niemieckie, poprostu z niego wyłączeni. Nie należy zapominać, że wśród 3000 dusz w parafji odolanowskiej jest około 1300 takich, które z marnym tylko skutkiem mogą słuchać niemieckiego kazania, niektórzy znają zaledwie kilka okrucich i imię Jezus. Około 800 nie rozumie ani jednego słowa niemieckiego. Tych 1300 wzgl. 800 nie może kościół dla języka niemieckiego zaniedbywać****)

Przytoczyłem słowa powyższe dla wykazania względnie lojalnych w porównaniu z innymi sposobów germanizacji, dla zilustrowania przeciętnej liczebności ewangelików w jednej parafji i zwrócenia uwagi na rozłam między starymi a młodymi, między rodzicami a ich dziećmi. Pierwsi przywykli do mowy polskiej jak do chleba codziennego a ich synowie i córki puszą się nową, zacniejszą, odświętną, niemiecką.

Niedzielne nabożeństwa pierwszej deka-

dy lat obecnego wieku, były najlepszą ilustracją postępu germanizacji. W czasie nabożeństwa polskiego cisza, spokój, dostojność i martwość, bo tylko poważni starcy zasiedli ławy w nielicznych grupkach, jakoby do uroczystej przysięgi po grób. Nabożeństwo niemieckie wnosilo do kościoła rozbawioną, tryskającą życiem i weselem młodzież; kościół zaczynał jakby ruszać się, śpiewać, żyć, rość. I oblicze księdza było uradowane, a serce radości pełne. Znak, że praca owoce wydaje. Jeśli nabożeństwo było wspólne, to był wspólny śpiew i kazanie. Silne głosy młodzieży śpiewające z niemieckich „Gesangbuch'ów“, zagłuszyły chłopską chropawą i wyżytą melodję — i starcy ucichali. Milcząca niemoc patrzyła ich oczyma.

To samo zjawisko i dziś się odbywa, tylko, że role się zmieniły, a raczej przybyło ich. Ale nie wyprzedzajmy faktu ważnego. zawieruchy wojennej. C. d. n.

*) wyjęto z „Nene Ewangel. Kirchenzeitung“ z r. 1859 przedruk i tłum. ks. Kotuli „Polski Lud Ewangelicki“ str. 17.

***) z artykułu ks. K. Kotuli „Zapomniany lud“ w „Głosie Ewang. 1935 nr. 5. str. 2.

****) „Przyjaciel Ludu“ 1896 — str. 99—102. przedruk z „Gazety Ludowej“

Wiele ciekawych rzeczy podaje „Zwiastun Ewang.“ z lat 1905 (str. 251, 278—80) r. 1906 (str. 21—28, 215, 217) i 1907 (str. 24—27, 48—54)

*****) Ks. K. Kotula „Polski Lud Ewang“ str. 79.

(C). (Prof. Bobek) Według doniesienia Śląskiej Gazety Ludowej prof. Paweł Bobek zachorował i leczy się obecnie w zakładzie na Śląsku Górnym.

(C). (Cukier dla pszczół) Towarzystwo Ogrodniczo pszczelarskie w Cieszynie przyjmuje do dnia 2 sierpnia b.r. w biurze Towarzystwa Rolniczego, Dom Narodowy II. p. w soboty przed południem zgłoszenia na cukier skażony dla pszczół od pszczelarzy, którzy jeszcze w tym roku cukru nie pobrali lub powiększyli swe pasieki. Dwa wykazy potwierdzone przez Urząd gminny oraz gotówkę na 1 kg 50 gr wnosić przez Koła lub Kółka Rolnicze.

Nierodzim. (Wściekliwość) Stwierdzono wściekłość u psa w Nierodzimiu pod Nr. 61. Należy w okolicy psów nie spuszczać i uważać na ich zachowanie się. Przy tej sposobności zwracamy uwagę Czytelnikom, że zawsze należy psom podawać świeżą wodę, a w czasie suchym i ciepłym jest to nieodzownym warunkiem utrzymania ich przy zdrowiu.

Pierściec. (Śmierć pod kołami wozu) W poniedziałek 6 b.m. jechał drogą powiatową 60-letni rolnik Jan Sojka z Łownicy, powożąc jednokonną furmankę naładowaną wapnem. Kiedy znalazł się na dość stromym zjeździe z pagórka, w chwili gwałtownego zahamowania stracił równowagę i wpadł wprost pod koła ciężkiego wozu, który zmiażdżył mu klatkę piersiową, powodując śmierć na miejscu. Lekarza wezwano już nadaremno.

Pogórz. (Wypadek samochodowy) Tutejszą drogą wojewódzką jechał samochód osobowy, prowadzony przez właściciela. Wskutek nieumiejętnej czy nieostrożnej jazdy kierowca wpadł na poręcz mostu przerzuczonego nad potokiem. Barjera nie wytrzymała naporu i samochód runął do wody. Siedmiu pasażerów prawie cudem unikło śmierci, dwóch zaś zostało poranionych odłamkami szkła. Sam wóz uległ poważnemu uszkodzeniu.

Wisła. P. Prezydent przybył dnia 8 lipca samochodem z Krynicy przez Zakopane do Wisły na wywczasie letnie.

Bielsko. (Wizyta p. Premjera) W piątek, 10 b.m. rano przybył do Wisły pociągiem przez Katowice premier gen. Składkowski. P. premier został przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej i złożył mu sprawozdanie o bieżących pracach rządu. O godz. 12 p. premier przybył samochodem do Zwardonia, gdzie objechał odcinek graniczny, poczem odbył krótką rozmowę z sekretarzem zarządu gminy. Z kolei p. premier dokonał inspekcji starostwa w Żywcu. O godz. 15:30 p. premier opuścił Żywiec, udając się na dalszą inspekcję do Bielska i Białej. W miastach tych p. premier odbył konferencje ze starostami pow. Bocheńskim i Albertim, żądając sprawozdań o przyczynach i przebiegu strajku w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym i budowlanym na terenie powiatów. Omawiana była również sprawa robót, prowadzonych staraniem Funduszu Pracy, oraz budżety miast i powiatów. Po zakończeniu konferencji p. premier w towarzystwie starosty Bocheńskiego i burmistrza dra Przybyły zwiędził zapórę wodną na rzece Wapienniczej, z której dostarczana jest woda dla wodociągu m. Bielska. W drodze powrotnej zatrzymał się p. premier pod Bielskiem na lotnisku i dokonał przeglądu szkoły pilotów cywilnych, ufundowanej staraniem LOOPP., przypatrując się lotom ćwiczebnym. O godz. 21:30 p. premier opuścił Bielsko, udając się do Warszawy.

Katowice. Święceń kapłańskich otrzymało dn. 28. VI. w Katowickiej katedrze biskupiej 26 wychowanków Śląskiego Katol. Seminarjum duchownego. Między innymi pięciu z Śląska Cieszyńskiego, mianowicie: ks. Duda Erwin, Kudzielko Jan, Kuś Stanisław, Lipka Paweł i Stec Józef.

Warszawa. (Dziesięciolecie „Pielgrzyma Polskiego”) Wychodzący w Warszawie „Pielgrzym Polski” wydał w li-

Obowiązkiem każdego jest znać i widzieć „Wyprawy Krzyżowe”

pcu t. r. numer jubileuszowy z okazji 10-lecia swej pracy piśmienniczej. — Do życzeń nadesłanych Czcigodnej Redakcji dołączamy i nasze życzenia pomyślności w walce o te wszystkie sprawy, za którymi opowiada się prawda i sprawiedliwość.

(W) (Zapisy do uniwersytetu) Podania o przyjęcie na wszystkie wydziały uniwersytetu J. P. w Warszawie lub o przeniesienie z wydziału na wydział na rok ak. 1936/37 należy składać od 3 do 5 września br. włącznie.

Tarnów. (Reemigranci z Czechosłowacji) Do Tarnowa przybyła partja Polaków, wypędzonych z Czechosłowacji, licząca przeszło 100 osób, które umieszczono na terenie pow. tarnowskiego. Stan materialny wypędzonych Polaków jest wprost rozpaczliwy.

Katastrofa samolotowa. W dniu 16 b. m. o godz. 15 zauważyli letnicy z nad morza około miejscowości Orłowo samolot nisko lecący nad ziemią, zepchnięty jednak przez silny wiatr od lądu na morze, w którym po dłuższym szamotaniu się, utonął. Lotnicy przywiązani pasami nie zdążyli ich odpiąć i wypłynąć. Byli to: Gen. Orlicz-Dreszer, Inspektor Obr. Powietrznej, ppłk. St. Loht, szef sztabu lotn., i kpt. pilot Al. Łagiewski. Szczegóły w następnym numerze.

Z poza Olzy.

Karwina. (Protest wyborczy) Polski blok wyborczy w Karwinie na Śląsku Ciesz. wniósł do Urzędu Powiatowego we Frysztacie protest przeciwko wyborowi burmistrza w tej gminie, motywując swój protest tem, iż o terminie wyborów zawiadomilczyes kiewładze administracyjne radę gminną w sam dzień wyborów, co sprzeciwia się ustawie wyborczej. Urząd Powiatowy we Frysztacie otrzymał również protesty z gmin: Darków, Polska Lutynia i Bogumin.

Morawska Ostrawa. (Gdzie lekarze Polacy?) Izba lekarska dla Moraw i Śląska ogłosiła w tych dniach dane statystyczne, z których wynika, iż na Morawach i Śląsku zatrudnionych jest 2505 lekarzy, w tem: 1573 Czechów i Słowaków, 714 Niemców, 150 żydów, 47 Rosjan, 4 Ukraińców, 4 Węgrów, 1 Serb, 1 Ormianin i 11 Polaków. Według stanu procentowego ludności polskiej, lekarzy polskich winno być na Morawach i na Śląsku ponad 150.

Wiadomości ze świata

Madryt. Zamordowano tutaj przywódcę monarchistów hiszpańskich, posła monarchistycznego Colvo Sotelo. Mord wywołał wielkie poruszenie na mieście.

Nowy Jork. (Upały) Wysoka temperatura dochodząca do blisko 40 stopni pochłonęła już 2300 ofiar. Musiano zaprzestać urzędowania we wszystkich miejskich urzędach.

Rozmaitości

Rekordowa mleczność. Na wystawę hodowlaną w Rio de Janeiro będzie wysłana z folwarku „Granja Carola” krowa „Ita” rasy holenderskiej, dająca 50 litrów mleka na dobę. Transport tej rasowej krowy odbędzie się na wodnopłatowcu i będzie kosztować 10 tys. milrejsów.

Będzie to pierwsza krowa, odbywająca podróż drogą powietrzną.

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina. Ważny do 25. VII. b. r.

Oznaki zbliżającej się burzy. Jeżeli chmury kłębiaste szybko rosną, występują w formie spiętrzonych wałów, a spód ich ma kierunek poziomy, należy oczekiwać burzy z deszczem.

Gdy bardzo wysoka chmura kłębiasta przemienia się w chmurę burzową, z której części górnej wychodzą promieniste chmury pierzaste, lub której część górna rozchodzi się w kształcie grzyba, to przy wilgotności powietrza należy oczekiwać gradu.

Gdy rano lub w ciągu dnia widoczne się stają „baranki”, lub gdy ku wieczorowi podnoszą się chmury kłębiasto-warstwowe można oczekiwać burzy w ciągu nocy.

Gdy w ciągu dnia letniego i jasnej pogody chmury mają przeważnie charakter warstwowo-kłębiasty, burze nocne powtarzają się często przez kilka nocy z rzędu.

Gdy słabe, lub z oddali przechodzące dźwięki dają się szczególnie wyraźnie słyszeć, jest to oznaką wielkiej wilgotności warstw dolnych powietrza i to być może zwiastunem burzy lub opadów.

Jeżeli na dolnej powierzchni, nadciągającej chmury burzowej występują stopniowo liczne, okrągłe na dół skierowane wyrostki, jest to oznaką, że chmura ulegnie rozproszeniu bez burzy.

Kącik gospodarczy.

(Czasowe obniżenie składek ubezpieczeniowych dla rolnictwa) W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 51 poz. 365, opublikowano rozporządzenie ministra Opieki Społ. z dn. 23 czerwca rb. o czasowym obniżeniu składek, uiszczanych przez pracodawców rolnych za ubezpieczenie, od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych. Rozporządzenie weszło w życie z dn. ogłoszenia i stosuje się do składek za okres ubezpieczenia od dn. 1 lutego br.

(Zaległości podatkowe nie będą potrącane z pożyczek rejestrowych) Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, wyjaśniający, iż w r. b. przy udzielaniu przez instytucje kredytowe pożyczek pod rejestrowy zastaw rolniczy nie będą dokonywane żadne potrącenia z jakiegokolwiek bądź tytułu (a więc również i z tyt. państw. podatku gruntowego) z wyjątkiem zaległych rat tych kredytów.

:- Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu :-
na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla
w niedzielę 19 lipca i w poniedziałek 20 lipca
o godzinie 6:30 i 8:30

największy film muzyczny wszystkich czasów p. t.

KARJERA

z gwiazdą światowej sławy Martą Eggerth

Ceny miejsc od 25 gr do 1:30 zł.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego”

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“</p> <table border="0"> <tr> <td></td> <td>Polaka</td> <td>Czechosl.</td> </tr> <tr> <td>Kosztuje roczn.</td> <td>8 zł</td> <td>30 K</td> </tr> <tr> <td>„ półrocz.</td> <td>4 zł</td> <td>15 K</td> </tr> <tr> <td>„ ćwierć.</td> <td>2 zł</td> <td>7-50 K</td> </tr> <tr> <td>Pojedynczynumer</td> <td colspan="2">20 gr.</td> </tr> </table>		Polaka	Czechosl.	Kosztuje roczn.	8 zł	30 K	„ półrocz.	4 zł	15 K	„ ćwierć.	2 zł	7-50 K	Pojedynczynumer	20 gr.		<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.</p> <p>Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński.</p> <p>Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czechkiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.</p> <p>Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
	Polaka	Czechosl.															
Kosztuje roczn.	8 zł	30 K															
„ półrocz.	4 zł	15 K															
„ ćwierć.	2 zł	7-50 K															
Pojedynczynumer	20 gr.																

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 25 lipca 1936.

Nr. 31

Trzy świadectwa.

Albowiem trzej są, którzy świadczą na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są.

I trzej są, które świadczą na ziemi: Duch, woda i krzew. a te trzy ku jednemu są.

Nie chodzi Apostołowi w cytowanych wierszach o wymienienie trzech osób Trójcy Bożej, ale chodzi o stwierdzenie, że te trzy osoby świadectwo składają na niebie o Trójjedynym Bogu. Świadectwo to jest tak wyraźne, że je nawet głusi i ślepi przyjmują i prostaczkowie rozumieją. Świadczywo Ojca jest jak świadectwo gospodarza, lub świadectwo matki. Gospodarza najlepiej poznasz, gdy przejdiesz przez grunt a przyjrzyj się orce, zasiewom, żniwu, pokosom, zaprzęgu, sprzętu rolniczemu. Gospodynią najlepiej poznasz, gdy wstąpisz do domu i rozglądniesz się w kuchni, spiżarni, świetlicy, na strychu, w podwórzu, w stajni. Tam nieraz jedno spojrzenie powie wszystko.

Przepiękne niebo gwieździste, deszcz, grzmot i ciepłe słońeczko, role bogate w kłosa, źródła pełne czerstwej wody, niewyczerpane lasy, corocznie budzącą się nowa roślinność, ciernie uperlone jeżyną, rybne stawy, zarośla tętnące zapachem grzybów, upał dnia i chłód nocny te świadczą najlepiej, że jest na niebie wieczny i dobry Bóg, dbający, pamiętliwy i czuwający ojciec.

Gdy przebiegniesz okiem parę kart opisu życia ludożerców i przejrzysz parę stron podań o napadach Hunnów i Tatarów a porównasz życie i postępowanie obecnych narodów, rozpoznasz łatwo, że jest jakieś wyzwalenie z mocy szatana i grzechu. Gdy wsłuchasz się w krzyż niesprawiedliwością zrażonego i zgwałconego sumienia społecznego, wyczujesz, że musi nadejść dzień odkupienia wszystkich od wszystkiego złego. Gdy w Wielki Piątek usiądziesz z innymi w ławce kościelnej, zaśpiewasz pieśni, wysłuchasz słów Passji, zmówisz serdeczną, pełną żalu i smutku modlitwę i wstaniesz aby wrócić się w drogę do domu, to jeżeli nie po sobie, to po innych poznasz, że jest Duch Święty, który z nieba przychodzi do zgromadzonych w imieniu Chrystusa.

Ci trzej z Boga są, Bogiem są, jedno są. Świadectwo ich nie ustanie i nie przeminie nigdy.

Biedni to ludzie, którzy o nim nic wiedzieć nie chcą.

Zwróciwszy nam uwagę na to dainne świadectwo Boga, przychodzące z nieba na ziemię, Apostoł pragnie nam wskazać na odpowiednik świadectwa, który rozbrzmiewać musi na ziemi. Bez niego nie byłyby serca ludzkie ani miedzią brzęcząca.

Na ziemi świadczy Duch. Nie jest to

żaden inny duch, tylko Duch Święty w Kościele. Wśród gmatwań interesów ludzi i ludów załatwianych sposobami, tak często połączonymi z gwałtem, ziębną serca i tępieją sumienia — a choć dzieje się to przez tysiące lat, jeszcze nie skamieniały sumienia i nie zamarzyły serca. Kto je budzi i ogrzewa? Duch Kościoła, wołający słowami Zakonu i zagrzewający zwiastowaniem ewangelicznym. A choćby jego świadectwo chwilowo ukrywać się musiało za zgiełk bronii lub tłumionem było zwoycieskim pochodem krzywdy — świadectwo było, jest i będzie. Bramy piekielne nie przemogą go. Duch Kościoła świadczy.

Na ziemi świadczy woda. Nie ulega wątpliwości, że Apostoł ma na myśli wodę chrztu świętego, w którym człowiek będąc produktem ludzkości, staje się dziećciem Bożem. Chrześcijanin ma dwóch ojców: ziemskiego i niebieskiego. Pan Jezus porównuje ten nasz nowy stan z latoroślą na szczepie winnego krzewu. Każdy ogrodnik wie, że szczepienie jedynie wtedy się przyjmie, gdy zleją się soki pnia i szczepu. Woda chrztu jest owym sokiem szczepienia na krzewie Chrystusowym. I ta woda chrztu świadczy za nami lub przeciwko nam. Gdy szczepienie usycha, świadczy przeciwko nam, gdy rośnie i kwitnie, świadczy za nami. Stosunek niewidzialnego Kościoła do Kościoła widzialnego świadczy. Moc Królestwa niebieskiego w słabości Kościoła i ułomność Kościoła w doskonałości królestwa niebieskiego, świadczą. Świadczy stosunek liczby wyznawców do liczby wierzących w naszym przywiązaniu do Chrystusa, które zapoczątkował chrzest a utrzymuje wiara, ów kwiat latorośli, wszczepionej w krzew Chrystusów. Jak świadczy o nas? To poważne pytanie!

Na ziemi świadczy krew. Krew jest ofiarą i świadectwem cierpienia. Czy ona sączy z głowy Baranka Bożego, czy z ran męczenników lub z rąk ludu roboczego, czy ona spływa szkarłatnym strumyczkiem po krzyżu, czy perłami potu po dłoniach ojca i matki, zawsze jest ofiarą i zawsze świadczy o świętym znoju i trudzie za i dla innych. Jedynie potem oblicza zmyć może człowiek winę nieposłuszeństwa w raju. Komu nie zdzierają skóry, tego nie wychowują, mawiali starzy Grecy. Wiemy, że kościół słynie ofiarnością i poświęceniem a zamiera bezczynnością. Tak przeznaczył Bóg. Pan Jezus powiedział: Po owocach ich poznacie ich. Czy jesteście lub nie jesteście dziećmi Bożymi, to rozpoznają po poświęceniu, które sprawom Bożym przynosimy. Na ziemi świadczy krew.

A te trzy ku jednemu są, mianowicie ku zbawieniu. Chrzest daje początek, wprowadzając w społeczność Jezusową, wiara w tej społeczności utrzymuje, a dobry bój zyskuje koronę zbawienia.

Trzech świadectw potrzebował Bóg, aby Go człowiek rozpoznał i przyjął, trzech

świadectw potrzebuje człowiek, aby go Chrystus przyjął i zbawił.

Zakłady Opiekuńczo - Wychowawcze w Dzięglełowie „EBENEZER”

zapraszają niniejszem uprzejmie na doroczną uroczystość żniwową.

Setki i tysiące uczestników corocznie na tym obchodzie żniwowym świadczą, że ta uroczystość w Zakładach Ebenezer tak jak ona tam jest ujęta, odpowiada potrzebom kościelnej i religijnej naszego społeczeństwa.

Nabożeństwo oryginalnie dostosowane do gospodarstwa i do Zakładów ma swój niezaprzeczony urok. Wspólne śpiewy i śpiewy chórów: Związku Młodzieży i Chóru Kościelnego z Cieszyna, sam obchód dożynkowy, wykonany przez wychowanków i rezydentów Zakładów, podnoszą dusze i wiążą wszystkich w jedną wielką rodzinę.

Posiłek zgotowany i podany przez Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast, jest w swojej skromności i serdeczności czemś, co warto przeżyć i czego nie spotka się we wszystkich innych uroczystościach ludowych.

Kilkuletnie doświadczenie dowiodło nam też, że każdy zwiedzający Zakłady ma potrzebę złożenia tam jakiejś ofiary, tak że uczestnicy sami upominają się o urządzenie ofiary na Zakłady.

Muzyka wojskowa sprawnie dostosowana jest do całego obchodu.

Głęboka myśl społeczno-religijna, przenikająca cały ten obchód, sprawia, że goście odchodzą z uczuciem i świadomością, że byli na prawdziwym święcie, że w duszy uzyskali nowe, cenne związki i znajomości, że uczestnictwem swoim spełnili uczynek godny ludzi, szukających ludzi prawdziwych.

Przyjdźcie więc Przyjaciele i bądźcie serdecznie powitani!

Początek o godz. 3-ciej (popołudniu).

Pociągi odpowiednie.

Wstęp dla osób dorosłych 1 zł, dla małżonków 1.50 zł, dla dzieci 20 gr, oraz dla wojskowych i studentów.

Zakłady „Ebenezer”

Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast.

O nich, nie bez nich.

Prasa stołeczna podaje głosy francuskie, jakoby w stosunkach polsko-czeskich z dnia na dzień miały nastąpić zasadnicze i radykalne zmiany. Gdyby bowiem Polska przystąpiła do Małej Ententy, powstałaby silniejsza przeciwwaga przeciwko wpływom Rzeszy Niemieckiej, która wysuwa się na czoło europejskich mocarstw, strącając Francję z dotychczas zajmowanego stanowiska. Pojednanie Polski z Czechosłowacją miało by stworzyć podstawy do nowych ugrupowań sił na naszym kontynencie.

W tę wielką politykę nie będziemy wtrącać nosa, ale stosunki polsko-czeskie żywo, bardzo żywo nas obchodzą. Mamy za Olzą 50.000 braci ewangelików, którzy pod rządami czeskimi przechodzą gorsze rzeczy, aniżeli przechodziliśmy pod rządami austriackimi. Głosi się u nas zasadę, że zgoda polsko-czeska prowadzi przez Śląsk. Ale czy nie zamyśla kto tej zgody zrobić bez Śląska?

Stosunki na Śląsku zaolziańskim są bardzo trudne i ciężkie. Mieszka tam lud od wieków polski, tubylczy a nie napływowy — a Czesi obchodzą się z nim, jakby nie był na własnych, ale mieszkał na cudzych śmieciach. Huty trzynieckie i witkowskie wystawiły ręce polskiego robotnika, kopalnie karwińskie wykopalni górnicy polscy. Przed wojną były nad Olzą najbardziej narodowo uświadomione organizacje, gminy i zbory. W Starych Hamrach był ks. Boruta, we Frydku ks. Buzek, w Mor. Ostrawie ks. Michalik. Aż po brzegi Moraw rozciągał się polski stan posiadania. Polska Ostrawa wzięła swą nazwę nie z powietrza ani z wody, ale od robotnika, który ją zamieszkiwał i budował.

Tymczasem obecnie nad Olzą czeski nauczyciel zabiera do czeskich szkół polskie dzieci, a czeski inżynier odbiera polskiemu robotnikowi pracę. Tu dzieje się krzywda, wielka krzywda. Jeżeliby ponad tą krzywdą miały być zawarte jakieś układy, wtedyby one tę krzywdę przypieczętowały, zrzucając odium złego na polski rząd Gorsza jeszcze, że dotychczas zawsze wielka była rozbieżność między czeskimi słowami w Pradze, a czeskimi uczynkami na Śląsku. Utraciliśmy zupełnie wiarę, aby mogło być inaczej. Albo Praga niema mocy, albo czeski charakter nie potrafi pracować innymi sposobami. Patrząc na to, co się od lat dzieje za Olzą, utraciliśmy wiarę aby tam mogło działać się inaczej pod rzą-

dami czeskimi. W każdym razie czynniki polskie nie powinny decydować o losach naszych braci nadolziańskich bez nich.

O Tych, którzy nam ubyli.

Jak już donosiliśmy w przeszłym numerze „Posła”, w katastrofie lotniczej koło Orłowa Morskiego nad wybrzeżem naszym zginęli tragiczną śmiercią gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, ppłk. St. Loth i kpt. pilot Aleks. Łagiewski. Samolot, według opowiadania naocznych świadków, miał dokonać 2 okrążeń jakby usiłował lądować wobec defektu silnika, lecz nagle poderwany nad morze runął w dół, pogrążając się przednią częścią w wodzie. Przybyłe niezwłocznie na ratunek łódź ratownicza Czerw. Krzyża, dwaj kajakowcy oraz nieco później statek gdański, dalej holownik gdyński i trzy motorówki, dopiero po półtora godzinnej pracy zdołały przyholować samolot do pomostu i wydobyć z wnętrza zwłoki. Oględziny lekarskie nie wykazały żadnych obrażeń ciała. Jedynie pilot kpt. Łagiewski miał poparzoną twarz.

Gen. Orlicz-Dreszer leciał samolotem na spotkanie z żoną wracającą statkiem „Piłsudski” z Ameryki. Dopiero w 2 i pół godz. po katastrofie p. Dreszerowa dowiedziała się o wypadku i udała się do Gdyni. Wypadek ten wstrząsnął całą Polską. Wśród zaginionych znajduje się znany na całą Polskę, niedawno inspektorem obrony powietrznej mianowany, gen. Gust. Orlicz-Dreszer, jednostka której imię tak ściśle jest zespolone z czynem wyzwolenia naszej Ojczyzny z niewoli. Był to człowiek nawskroś prawy, pełen energii twórczej, mężny i nieustraszony. Już jako 16-letni chłopak stał z całą bezwzględnością przekonany w obronie szkoły polskiej (r. 1905) Ta stanowczość i męstwo będzie mu towarzyszem przez całe życie. Dowiedziawszy się o powstaniu Legionów, przediera się z szeregowo rosyjskich do Komendanta Piłsudskiego (sierpień 1914) i rozpoczyna swoją żołnierską, przechodząc różne koleje swego życia żołnierskiego.

W armii polskiej organizuje 1-szy pułk szwoleżerów, dowodzi kolejno pułkiem, brygadą i dywizją, odznaczając się zawsze nieustraszoną odwagą. Za działalność bojową został kilkakrotnie odznaczony orderem. W

wigilję święta Niepodległości 1925 r. w Sulejówku w imieniu zebranych oficerów wygłosił znane przemówienie w którym zapewnił Marszałka, że zwycięskie szable ich wszystkich są do Jego dyspozycji. Wystąpienie to spowodowało wyrok przeniesienia na gen. Dreszera.

Szerszym warstwom społeczeństwa jest znany gen. Dreszer jako pionier naszej myśli morskiej, będąc prezesem Gł. Zarz. Ligi Mor. i Kol. Toń też polskiego morza zawarła się kryształową trumną nad najgorliwszym siewcą ukochania morza i nad morzem także, na wzgórzu oksywskim, gdzie powstał nowy cmentarz wojskowy spoczęły zwłoki jednego z najlepszych synów Ojczyzny, śp. G. Dreszera.

Pógrzebie jego odbył się przy niesłychanie dużej ilości uczestników. W orszaku pogrzebowym szły oddziały wojska, niosące wieńce i jordery, duchowieństwo. Za trumną rodzina zmarłego, P. Prezydent R. P., Gen. Insp. gen. Rydz-Śmigły, Prezes Rady Min. gen. Sławoj- Składkowski, marszałkowie sejmu i senatu, członkowie Rządu, Inspektorowie armii, duchowieństwo ewangelickie (gen. Orlicz-Dreszer pochodził z rodziny ewang.), członkowie delegacji wojskowych państw obcych i poszczególnych oddziałów wojsk polskich, członkowie rady i zarządu Gł. L. M. i K. i reprezentanci różnych władz, urzędów i organizacji.

Na cmentarzu przemówił w imieniu wojska gen. Wieniawa- Długoszewski, zwracając się do żołnierzy, bo jak zaznaczył „... bólu serca matczynego, bólu serca kobiecego, bólu serca żony, która dla niego kraj swój rodzinny porzuciła, żołnierskie nasze słowa imać się nie śmia, ani też nie znalaziono dlań słów pociechy...”

Do żołnierzy zwraca się z apelem: „Ten żołnierz prawy, nieskalany, dowódca świetny, żadnej nie zostawił materialnej schedy, ale nosił on w sercu skarb nieprzebrany. Skarb miłości ojczyzny, energii i pracy, który wszystkich miał się obowiązków i wszystkie wypełniał ponad obowiązek dla dobra armii i ojczyzny... Mnie się zdaje, że naszym obowiązkiem obywatelskim i żołnierskim jest, podzieliwszy się, wziąć każdy na siebie część z jego wartości, chociaż część jego energii, wiary i zapału. I w ten sposób chociażby w części pracować... Zdaje mi się, że gdybyśmy w tym wirze, który wieje nad morzem słyszeli głos Zmarłego generała, nie co innego powiedziałyby On nam i wreszcie wierzę, że tylko wówczas spokój wiekiusty znajdzie On u Pana, jeżeli

JAN BRODA (Akord)

Bajka niebajka.

(Przygarść słów o „zapomnianym ludzie”)

Wojna.

Jej wybuch wstrząsnął światem niemniej niż pamiętny sprzed 50-ciu laty wybuch wulkanu Krakatau, tylko, że tam lała się niczyja lawa, a tu serdeczna ludzka krew. U wylotu tego dantejskiego piekła rozpostarł swe skrzydła Biały Orzeł i uniósł w górę swe skrzydło. Polska powstała! W zasięg orlich skrzydeł i ten nadgraniczny skrawek ziemi wszedł z ludem zaleknionym jeszcze i ogłuszonym uderzeniem niemieckiego obucha. Ile to kosztowało zachodów i pracy, aby u francuskich polityków tę ziemię wyżebrać o tem poświadczyć może np. p. Przykutowa z Kępna, która niejednokrotnie do Paryża w tej sprawie jeździła. Wytoczono granicę. Przed ludnością ewangelicką stały teraz dwie drogi do wyboru ... tu lub tam. Prostu tragikomedje się działy. Agitacja niemiecka była wyjęzona. Przekonywano na wszelki sposób ludność, że kraj do Niemiec wróci, boć Polska to tylko „Saisonland” i przy życiu się nie utrzyma. Kto chce (mówili Niemcy pobłażliwie) zaznać polskiej biedy, niech w Polsce zostanie, ale biada mu, gdy do nas wróci. Owo: biada! znali dobrze uciskani ewangelicy. Stali tedy na rozdrożu. Dzieci szkolne na przerwach między sobą po polsku mówiące, wobec nauczycieli udawały, że po polsku nie

rozumieją. Tak samo czynili ich rodzice wobec każdej podejrzonej osoby. Kiedy Polska rzeczywiście w posiadanie tę ziemię objęła urzędnikami Polakami poobsadzała, wiele ewangelickich rodzin, które za niemieckich czasów dobrze się miały, opuściło tę ziemię i do Niemiec wyemigrowało. Liczba ich wynosiła nawet kilka tysięcy. Miasta i wsie zwolna tracić zaczęły nalot niemiecki i bardzo szybko przywdziały swą szatę sprzed 100 lat.

Dzisiejsze typy.

Lata wolności musiały już zduszoną roślinność podnieść, ale ona jeszcze nie przysła do siebie*)

Uświadczenie narodowe jest wciąż jeszcze niedostateczne — i nie wzrośnie, jeżeli praca nadal w tym kierunku pójdzie t. zn. jeżeli nadal lud ten zostawi się samemu sobie. Postaram się to nieróżowe twierdzenie uzasadnić.

Powiedziałem wyżej, że przed wojną jeszcze wytworzyły się wśród ewangelików dwa obozy:

a) starych, uważających się za Polaków, uczęszczających na polskie tylko nabożeństwa, w domu mówiących po polsku.

b) młodych — o wręcz przeciwnych uczuciach, przekonaniach, poglądach.

Dziś jeszcze większe rozbitcie. Mamy trzy, nawet cztery obozy.

1) Starzy przedwojenni, którzy nie pomarli w śmiertelności czasie, dziś naprawdę starzy — fizycznie, duchowo pozostali

takimi, jak wówczas. Polskość jest u nich w poszanowaniu i czei. Na ich zmarszczonej twarzy widzisz zadowolony uśmiech zwycięstwa, boć doczekali się czasów wolności. Ale tamte czasy, czasy Ks. Altmanna czy Badury (niejeden wspomni, że polską Biblię w dniu ślubu swego otrzymał) są dla nich słoneczniejsze, cieplejsze. Wtedy opierali się szponom Czarnego Orła i niejednokrotnie zwyciężali ze swym Pasterzem ... Dziś walczyć niby nie trzeba, ale też niema księży jak tamci.

2) Drugi obóz, to owa bujna, dumna, młodzież przedwojenna, śpiewająca niemieckie hymny na cześć wodzów — dziś poważni ojcowie rodzin, zaeni gospodarze, członkowie Rad Kościelnych i t. d. Wobec nastających warunków niby lojalni. Wszędzie musi się człek przyzwyczaić — mawiają. Ale to tylko pokost zewnętrzny, cienka skorupka przymusowo narzuconych a koniecznych norm, obowiązków, praw. I to typ najgorszy, renegacki wprost.

Dusza w zanadru myśli inaczej, ale się nie zdradza, uwielbia jeszcze w skrytości nieboszczyka Wilusia czy Fritza. — Niemieckość zawsze dla takiego jest słońcem. I to słońce każe mu rozmawiać z dzieckiem na codzień po niemiecku, choć ono ochoty nawet nie zdradza ku temu. Gorzej jeszcze, bo wbrew jego woli (jaką wogóle dziecko może mieć wolę wobec rozkazu rodzica?) wysyła je do kilometrów oddalonej szkoły niemieckiej (Ostrów) choć polską ma u progu. I ten biedny dzieciak, nie doje, nie do-

ujrzy, że nietylko służbą i umiejętnością, ale ofiarnym czynem, postaramy się lukę i ranę, jaka powstała, wynagrodzić i tylko w ten sposób będzie On mógł zaznać pokoju wiekuistego w obliczu Boga, kiedy tu, na tej ziemi, nad brzegiem morza, jak bastion moralny stać będzie Jego mogiła...”

Pogrzeb śp. ppłk. dypl. Stefana Lotha.

Podajemy według I. C. K.

We wtorek popołudniu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego śp. ppłk. dypl. Stefana Lotha, którego zwłoki przewieziono we wtorek rano z Gdyni do Warszawy.

Już na godzinę przed nabożeństwem kościół ewangelicko-augsburski zapełnił się całkowicie. Przed głównym ołtarzem na katedra umieszczono prostą żelazną trumnę ze zwłokami śp. pułk. Lotha. Na trumnie umocowana była jego czapka. Ołtarz udekorowany był palmami. Przed katafalkiem złożono liczne wieńce.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. senior pułk. Feliks Gloeh. Podkreślił on olbrzymie zasługi zmarłego, jako nieustraszonego żołnierza, dzielnego towarzysza i kolegi, gorliwego chrześcijanina i prawdziwie wartościowego człowieka.

Podczas nabożeństwa pieśni żałobne odśpiewali soliści opery: Ignacy Dygas i Józef Korolkiewicz, oraz chór Opery warszawskiej. Modlitwę końcową odśpiewał ks. wikary Hławiczka.

Po nabożeństwie oficerowie 36 p. p. i G. I. Sz. znoszą trumnę z kościoła i składają ją na lawecie armatniej, ciągniętej przez 6 koni 1 dywizjonu artylerji konnej im. Józefa Bema. Gdy trumna ukazała się na stopniach kościoła, kompanja honorowa 36 p. p. Legji Akademickiej sprezentowała broń.

Kondukt żałobny ruszył ulicami, udając się na cmentarz parafjalny przy ul. Młynarskiej. Przed lawetą żałobną kroczyła reprezentacyjna orkiestra 36 p. p., mająca instrumenty owinięte krepą, następnie komp. honorowa 36 p. p. legji Akademickiej, potem delegacje wojskowe i sportowe z wieńcami, delegacja Klubu Sportowego „Polonia” którego zmarły był jednym z głównych twórców, ze sztandarem, niesionym przez znanego sportowca Cejzika.

Za trumną postępowała rodzina śp. Zmarłego, a mianowicie małżonka zmarłego z trojgiem nieletnich dzieci, ojciec Ks. Radca August Loth z małżonką i synami.

Dalej widzieliśmy drugiego wicemin. spr. wojskowych gen. Litwinowicza, generałów: Wieniawę-Długoszewskiego, Burhardt-Bukackiego, Szilinga, Skierskiego, Sawickiego, Roupperta, Bończę-Uzdowskiego, b. szefa kanc. cyw. P. Prezydenta R.P. Świeżawskiego, przedstawicieli zarządu miejskiego m. Warszawy dyr. Meyera i dyr. Węgleckiego, prezesa Pol. kom. olimpijskiego pułk. Głabisza, szefa gab. mln. spr. wojsk. pułk. Kilińskiego, licznych oficerów i współtowarzyszów broni zmarłego pułkownika, delegacje wielu organizacji sportowych z Warszawy i t. d. Ogółem uczestników pogrzebu obliczyć można na ponad 5 tys. osób.

Nad grobem pierwszy przemówił ks. djakon Rygier, następnie sześć ks. pastarów z zboru ewang.-augsburskiego wypowiedziało podniosłe cytaty z Pisma Świętego, poczem na specjalnie wniesioną mównicę wstąpił gen. Sawicki, dawny dowódca 36 p. p. Legji Akademickiej z okresu wojny 1918—1920. Gen. Sawicki wzruszonym głosem przypomniał olbrzymie zasługi zmarłego w ciężkich latach wojny. — Zmarły był wtedy porucznikiem, odznaczającym się niezwykłą odwagą i szybkością decyzji. Jego wypadki w głąb frontu bolszewickiego przynosiły zaszczyt całemu pułkowi. Gen. Sawicki wspominał m. in. o bohaterskim czynie śp. płk. Lotha, gdy mając pod sobą 82 żołnierzy zdołał przedrzeć się w głąb frontu wroga i uprowadzić 810 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych.

Następnie płk. dypl. Kiliński przemawiał imieniem sportu polskiego i podkreślił olbrzymie zasługi Zmarłego, jako świetnego sportowca i działacza sportowego.

W tym samym dniu, przy równie licznych udziale uczestników i reprezentantów władz wojskowych i cywilnych odbył się pogrzeb trzeciej ofiary katastrofy ś. p. kpt. Łągiewskiego na cmentarzu Powązkowskim.

Zubożeliśmy znów o serca bijące gorącem a szczerem uczuciem przywiązania do naszej Ojczyzny, potwierdzonem poświęceniem i pracą dla Niej. Musimy w to miejsce wzmóc takt naszych serc, aby Ojczyzna rosła choć nas ubywa!

Przegląd polityczny

Za dawniejszych błogich czasów dyplomaci rozjeżdżali się w lipcu i sierpniu po uzdrowiskach i letniskach, zażywając wypoczynku i racząc się poziomkami i ogórkami.

Obecnie na takie wygody nie starczy czasu. Dyplomacja nie zna wakacji, bo życie nie zna wakacji. Zawsze gdzieś burzy lub strąszy, a straż dyplomatyczna musi stać na straży. Obecnie aż w pięciu miejscach przedławiane elektrycznością powietrze.

W Hiszpanji rewolucja. Prawdziwa rewolucja, monarchiści ją zrobili, pragnąc odbić rządy socjalistom. Kto ostatecznie zwycięży, nie wiadomo. Ale leje się krew. Rządowi pozostała część wojska wierna. By ją zsiłić rozdano broń pomiędzy ludność cywilną! Dowodzi to, że sytuacja jest bardzo poważna i groźna. Powstańcy rozporządzają wszystkimi gatunkami broni. W Maroku opanowali zupełnie sytuację, w Hiszpanji nadciągają pod Madryt. Prasa donosi o powołaniu lekarzy

wszystkich do wojska, o ucieczce lewicowców z granicę, nawet o wzywaniu pomocy francuskiej, przez rząd hiszpański, o zatakowaniu okrętów rządowych przez powstańców, o ogłoszeniu mobilizacji przez powstańców i t. p.

W Gdańsku dążenia do zmiany konstytucji i przyłączenia miasta do Rzeszy Niemieckiej. Wywołało to opór Polski i zaniepokojenie w Londynie. Komisarz Ligi Narodów protestuje. Była mowa, że z tego powodu zbierze się Rada Ligi, ale zbiera się tylko

w Londynie dnia 23 lipca narada trzech, mianowicie Anglii, Francji i Belgii, „aby ustalić, najwłaściwsze środki, mające na celu realizację dążeń trzech państw do utrwalenia pokoju w Europie w drodze umowy powszechnej” Ta narada już zewnątrz wnosi rozdwojenie na stoł obrad. Mianowicie Londyn myśli tylko w zabezpieczeniu pokoju w zachodniej Europie, a Francja obejmuje całą, t. zn. i ewentualnie i wschodnią Europę. Co z tego wykwitnie? Przepuszczalnie nowa konferencja w Genewie, na którą zjawia się i Niemcy i Włochy, a może jeszcze inne. Tymczasem widoczne są usiłowania wszystkich partnerów, idące wyraźnie w dwojakim kierunku: uzbroić własny kraj i przygotować go do wojny, a utrudniać [dozbrojenie przeciwników.

W Wiedniu mamy nową niespodziankę, mianowicie łączenie się monarchistów z socjalistami, celem natychmiastowego przeciwdziałania pokojowej penetracji Niemiec. Ks. Starhemberg pragnie wprowadzeniem Habsburgów na tron austriacki zaryglować raz na zawsze anszlus. Już w ostatnim num. Posła powiedział nasz sprawozdawca poli-

spi, ale posłusznie spełnia wolę rodzicielską w jesienne pluty, zimowe zawieje czy wiosenne roztopy. W imię czego tak się te dzieci krzywdzi? tak im życie się skraca? Dla zadowolenia rodzicielskiej pychy, próżności, ambicji, która wobec sąsiadów każe się pochwalić: A, mój dzieciak (kozok) do niemieckiej szkoły chodzi. — Mimowoli nasuwa się w pamięć ów prześliczny sonet Kasprowicza:

Rano zimą, mroź czy zawierucha,
W surduciku do szkoły o mile,
A wieczorem w chacie późne chwile,
Z książką, z piórem, chociaż w ręce chucha.

3) Trzeci obóz to już narybek polskiego dochowu z rodziców coprawda o przekonaniach niemieckich z niewielką domieszką obojętności narodowej. To młodzież, która mury polskiej szkoły opuściła w której polscy już nauczyciele uczyli. Nauczycielami zaś ewangelickimi w tych tu stronach to przeważnie Cieszyniacy (z b. Śląska Cieszyńskiego powiatu.) Nazwiska świadczą o tem: Wantuła, Pustówka, Kotula, Sikora, Ożana, Mizia, Sojka, Ryrych, Czyż i t. p. — Namozolił się każdy z nich nad siły, każdą gorącą myśl i chęć złożył w tę pracę, aby w kielkujące a powierzone sobie młode latorośle wlać krew, umiłowania tej ziemi, która od wieków polska i polska być musi.

Opuściła młodzież szkolna mury, zorganizowała się w koła nadal pod czujnym okiem nauczycieli, słuchała, urządziła wykłady i przedstawienia, zapalała się do każdej rzeczy nowej, ale to wszystko do czasu.

W krwi jej zagnieździł się i wyhodował chochlik niebezpieczny, który zwie się materializm. To produkt, zda się niemieckiego pochodzenia. Ten nieświadomy materializm w obecnych czasach jest u nas aktualny. Od dwu lat zgórą zaczęły się tworzyć koła niemieckie, zrzeszające ewangelicką młodzież w swe polityczne „szranki” — Zrzeszenia te, Deutsche Vereinigung, krótko D. V. zwane, są dobrze wyposażone materialnie, bo też mają dobrą ostoję w swych założycielach, opiekunach i wspomóżycielach. Takim „mecenase” tych kół na okolicę od Pawłowa po Odolanów jest adeptowany syn baronowej v. Diergardt hr. Rombera z Sośni, udziałny pan, właściciel lasów na tę okolicę, gdzie ewangelików najwięcej, gdzie większość stanowią. I on urządził dla młodzieży zebrania z herbatką, urządził kursy tańców, robót ręcznych czy inne eskapady, wszystko bezpłatnie, z podarunkami nawet. Nie przeto dziwnego, że siła duchowa kół polskich szczerze, kurczy się w oczach z dnia na dzień, że najlepsi przodownicy przechodzą tam, gdzie warunki lepsze, gdzie korzyść widzą dla siebie. Któż tu winien? — Czy nauczyciele? Nie! Mimo, że praca w poszczególnych kołach nie była ściśle programowa (jak w szkole) i nie tak systematyczna jak na reżyserskim kursie, to dała jednak wiele, bardzo wiele. Przygotowała przecie kadry młodzieży „naszej” związkom niemieckim. Nauczyła się ta młodzież od swych wychowawców polskiego języka i dziejów polskiego narodu, nauczyła się patrzeć na współczesność i układać coraz now-

szcze dzieje na podstawie dobrych przykładów i błędów z przeszłości. Przyjęła to wszystko jako rzecz materialną, do życia potrzebną i konieczną, ale nie przejęła się rolą swą. Ta każda piędź ziemi mogłami żywa, ta ziemia sierota i te nasze zwycięstwa czy klęski nie przeorały głębi serca tej młodzieży, nie przemówiły do jej duszy tak tkliwie i żałośnie, jak do duszy Ślimaka z „Placówki” Prusa. — I dziś wychowankowie polskich szkół i polskich nauczycieli (w tym odludnym zakątku poznańskim) zamieniają się w typ współczesnego narodowca Niemiec Hitlerowskich (sprzedając duszę, pomyśleć: duszę!) za szklankę herbaty, za mile spędzony wieczór, czy jedno pas prześciana z baronem.

Takie owoce przynosi pierwsza latorośl własnego dochowu. — Czy walczyć o te dusze? Nie! Przychodzą oni sami spowrotem, zwłaszcza teraz, kiedy D. V. na całym terenie są zawieszane za niestatutowe wciąganie nieletniej młodzieży poniżej 18 lat do szowinistycznej pracy.

4) Ostatni odłam, to młodzież na ławie szkolnej jeszcze siedząca, dla której niemiecko staje się coraz więcej obca i zamglona.

Taki jest szkic struktury psychicznej ewangelika połudn.-poznańskiego w odniesieniu do jego odczuć narodowych.

*) Ks. T. Wojak „Zapomniany lud” — art. w „Głosie Ewang.” z r. 1935, nr. 36 str. 2.

tyczny, że układ niemiecko - austriacki będzie miał także następstwa.

Niemcy nadesłały do Londynu ostrzeżenie, że nie będą mogły wziąć udziału w konferencji 5 państw lokareńskich tak długo, dopóki uchwały konferencji, będą zależne od jurydykcyi Ligi Narodów, dopóki nienastąpi radykalna reforma Ligi przez całkowite wyeliminowanie art. 16-go paktu i dopóki utrzymane będą w mocy istniejące paktu wzajemnej pomocy. Warunki te przekreślają wszystko, co dotychczas zrobiono celem zabezpieczenia pokoju, pragnąc zacząć od samego początku.

Włochy też stawiają warunki, pod którymi zjawilyby się na konferencji 5-ciu, mianowicie uznanie aneksji Etyopji i cofnięcie przez Ligę Narodów uchwały, która ogłosiła Włochy za napastnika w wojnie włosko-abisyńskiej. Warunki te, bynajmniej nie grzeszą skromnością.

Układ w Montreux załatwił sprawę cieśnin dardaneelskich na korzyść Turcji i Rosji a na niekorzyść Włoch. Dyplomacja włoska która usunęła się od wzięcia udziału w konferencji w przekonaniu, że tym sposobem konferencja zakończy się fiaskiem, przyznaje się do popełnienia błędu i poniesienia porażki. Flota rosyjska będzie mogła pokazać się na wodach morza Śródziemnego, nawet bałtycka i czarnomorska flota rosyjska będą mogły się łączyć. To zbliża Włochy do Niemców i Niemców do Włoch.

Na podstawie wymienionego porozumienia w Montreux uzyska Turcja pozwolenie pomownego ufortyfikowania Dardanelów, Morze Czarne zamknięte będzie dla wszystkich stron, prowadzących wojnę, z wyjątkiem państw, które biorąc udział w wojnie, wypełniają swe zobowiązania, wypływające z paktu Ligi Narodów, oraz państw, które udzielają na podstawie traktatów, w których Turcja jest sygnatariuszem, pomocy państwu, będącemu ofiarą napaści.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Ustroń. (Jakób) Zbór ustroński zaprasza serdecznie na uroczystość założenia zboru i poświęcenia kościoła, którą obchodzimy w niedzielę, dnia 26 lipca. Początek nabożeństwa o godz. 10:30. W kościele wygłosi kazanie P. W. Ks. prof. uniw. Karol Michejda z Warszawy, na placu kościelnym jeden z księży miejscowych.

Nabożeństwo przy Kamieniu na Równicy przekładamy z soboty na niedzielę. W sobotę bowiem zborownicy zbyt dużo mają przygotowań i pracy. Łatwiej i przyjemniej będzie im wziąć udział w takim nabożeństwie wieczornem przy ognisku w niedzielę o godzinie 7-mej. Prosimy Prezbyterstwa szkolno-cmentarne w zborze ustrońskim o wywieszenie chorągwi na ewangelickich budynkach szkolnych i kaplicach oraz o dzwonienie wieczorem i rano wszystkimi dzwonami. Kościół będzie iluminowany. Nie szkodziłoby iluminować Kaplice cmentarne. Na popołudnie przygotowuje się na Prażakówce akademję kinową, wyświetlającą „wyprawy krzyżowe o zdobycie Ziemi Świętej z pod jarzma tureckiego.” Rzec będzie godna widzenia.

(U) (Dar) Zamiast wieńca na trumnę śp. Elżbiety Karasowej złożyli na Alumnat dziewcząt im. Fr. Michejdy ks. Pawłowie Nikodemowie w Ustroniu 15 zł.

Istebna. (Uroczystość) W pierwszą niedzielę przyszłego miesiąca, t. zn. 2 sierpnia br. obchodzi zbór w Istebnej doroczną pamiątkę założenia kościoła. Jest to jedna z najpiękniejszych uroczystości zborowych, na którą zjeżdżają się zazwyczaj domownicy wiary zdaleka i bliska, aby wziąć udział w naszym nabożeństwie. Jakże cieszymy się w takich chwilach, gdy nas odwiedzają nasi bracia ewangelicy z sąsiednich parafij, gdy możemy się z nimi podzielić naszymi kłopotami, ale także i naszą radością. Mało nas i chcielibyśmy aby pamiątka założenia naszego kościoła stała się

prawdziwą manifestacją naszych uczuć ewangelickich, dlatego też zapraszamy na to uroczyste nabożeństwo w dniu 2-go sierpnia wszystkich domowników wiary z daleka i bliska. — Uroczyste nabożeństwo odprawi ks. Wład. Pawlas z Ustronia o godz. 10-tej popołudnia.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. Dla uczczenia śp. Inspektora Buzka. Zamiast wieńca na trumnę, złożyło nauczycielstwo powiatu cieszyńskiego 150— zł na Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

(C). (Zawody pływackie) Strzelecki Klub Sportowy w Cieszynie brał dnia 12 lipca udział w konkursach pływackich w Katowicach i zyskał bardzo piękne rezultaty. Gratulujemy.

Kostkowice. (Pożar) W zabudowaniach Cienciały w Kostkowicach, pow. cieszyński wybuchł groźny pożar, który strawił doszczętnie budynek mieszkalny, stodołę i przybudowaną szopę, wyrządzając szkodę na 6.000 zł. Przyczyna ognia nieustalona.

Bielsko. Odznaczenie barmistrza Bielska. W wyniku ostatniej inspekcji przeprowadzonej przez premiera Sławoj-Składkowskiego w Bielsku P. Prezydent Rzplitej nadał Złoty Krzyż Zasługi burmistrzowi m. Bielska dr. Wiktorowi Przybyle, za zasługi na polu pracy samorządowej.

Katowice. Posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Śląska Rada Wojewódzka na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła zatwierdzić projekt regulacji Wisły kosztem 368 tys. zł oraz nowelizację innych drobnych wniosków.

(K). Przyjazd prof. Rose. Dziś przybył do Katowic profesor literatury polskiej na Uniwersytecie w Londynie, Wiliam Rose. Jak wiadomo prof. Rose w wyniku 2-letnich prawie studjów na Górnym Śląsku, przed kilkoma laty wydał bardzo obszerną pracę w której przedstawił stosunki na Górnym Śląsku.

Chorzów. Wzrost eksportu bekoni. Jak wiadomo chorzowska rzeźnia miejska produkuje bekony i przetwory mięsne na eksport do Anglii. Produkcja ta ostatnio uległa znacznemu zwiększeniu. W czerwcu rzeźnia miejska wysłała do Anglii 32.598 kg bekoni oraz 2,808 kg innych przetworów mięsnych.

Gdynia. Wybryk natury. W Leszczkach pod Gdynią u niejakiego Michała Kossaka, wylęła się kaczka o czterech nogach Piskle, które pozatem nie różni się od swego rodzeństwa, żyje.

(G). W r ó ż b a długotrwałych upałów. Od czterech dni nad Gdynią i nad wybrzeżem unoszą się formalne ehmury białych motyli t. zw. „kapuśniaków”. Chwilami ulice Gdyni wyglądają tak jakgdyby wśród lipcowego upału unosiły się w

powietrzu puszyste płatki śniegu. Według wierzeń ludności kaszubskiej, niezwykle to zjawisko zwiastuje długie i upalne lato.

Tarnów. Śmiertelnie pokąsany przez pszczoły. W miejscowości Wronie, pow. Wąbrzeskiego, 4-letniego synka rolnika Kocimskiego, Mieczysława napadł w ogrodzie przelatujący rój pszczoł. Na krzyk dziecka wybiegła z domu matka i porwała nieprzytomnego synka i uciekła do domu. Mimo natychmiastowej pomocy chłopczyk zmarł. Babka dziecka 69-letnia Kowalska tak się tem przejęła, że dostała ataku sercowego i zmarła.

Błąd drukarski.

W zeszłym numerze w rubryce „Z naszych zborów” popełniono błąd drukarski. Ma być: Zamiast wieńca na trumnę śp. Karasowej Elżbiety . . .

Rozmaitości

Deszcze niszczą plony.

Pokazywał się rok bardzo piękny, dając ludzi nadzieję, że dobre żniwa przyniosą znów pewną ulgę i spokojnie pomogą przetrwać zimę. Nadzieję tę jeszcze podnosiło bogate żniwo dobrze sprzątniętego siana.

Tymczasem ostatnie deszcze zdawają się chcieć wszystko przekreślić. Żyta i pszenice wzięte i ustawione w sterty mokną i mokną i porastają. Ziarno już nadpsute mąki białej nie da. Ostatnie deszcze zniszczyły, co od wiosny piękna wytwarzała pogoda. Piękne urodzaje przechylają się w nieurodzaj.

Z okolicy Krakowa donoszą nawet o pokazaniu się plam na ziemniakach, co zapoczątkowuje zgniliznę. — Prasa już apeluje do rządu o przygotowanie pomocy dla dotkniętych nieurodzajem.

Trąba powietrzna.

W miejscowościach podwarszawskich Wołomin Kobylka, Leśniakowizna i Oszów przeszła trąba powietrzna szerokości 1 km, zrywając dachy z domów i wyrwijając drzewa z korzeniami z ziemi. Za trąbą powietrzną szedł grad wielkości kurzego jaja. Drzewa ogołoczone z liści, ptactwo pobite, nawet ofiary w ludziach.

:- Kino-teatr „Ś W I T” w Ustroniu :-
na „Prażakówce“

w sobotę 25, w niedzielę 26 o godz. 6:30 i 8:30
w poniedziałek 27 lipca o godzinie 6
arcydzieło filmowe, które każdy chrześcijanin
powinien zobaczyć p. t.

„Wyprawy Krzyżowe“

W poniedziałek 27. VII. br. o godz. 8:30
gościnnie występ Teatru Ateneum z Warszawy, p. Stefan
Jaracz w sztuce p. t. „ZAMACH“

„DAWID COPPERFIELD“

Podziękowanie.

Za wszelkie dowody serdecznego współczucia, okazanego naszej najdroższej Żonie, Siostrze, Szwagrowej i Cioci

ś. p. Elżbiecie z Michejdów Karasowej

podczas jej długiej choroby, za dowody współczucia, któregośmy doznali po jej przedwczesnym zgonie, oraz za liczny udział w pogrzebie śp. Zmarłej, składamy niniejszem Wszystkim jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Dzięgielów-Cieszyn, w lipcu 1936 r.

Rodzina.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczynumer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 1 sierpnia 1936.

Nr. 32.

Chwała Kościoła.

Jerem. 17, 12.

Nasi skromni ojcowie, nie mogący urządzić i umeblować całego pomieszczenia pięknie, urządzali sobie jeden pokój jako świetlicę, w której spędzali święta i niedziele oraz przyjmowali gości.

Królowie i monarchowie urządzali w swych zamkach takie świetlice szczególnie pięknie jako sale tronowe i koronacyjne.

Otóż każdy Dom Boży jest jakoby taką świetlicą, przeznaczoną dla chwały Boga.

Niema bowiem na ziemi drugiego miejsca, na którym wypowiadano by tyle chwały Bożej, jako w Kościele. Niema na ziemi drugiego miejsca, gdzie wyśpiewano by tyle chwały Bożej, jako w kościele. Niema na ziemi drugiego miejsca, na którym głośzono by tyle uwielbienia dla wszystkiego, co dobrem, wzniosłem, sprawiedliwym, pięknym, jak w kościele. Niema pod słońcem drugiego miejsca, gdzie pielęgnowano by tyle czci dla miłości, rodziców, wierności dzieci, przyjaźni ludzi, jak się to czyni w kościele. Chwała kwiatka ześrodkowuje się w jego barwnym kielichu, chwała drzewa w jego kwitnącej koronie, chwała człowieka w jego obliczu i sercu, chwała Boga w kościele.

W tej sali chwały Bożej posiada Bóg swój tron. W 2 księdze Mojżeszowej r. 20. w. 24 mówi wyraźnie Bóg: Na któremkolwiek miejscu pamiętkę uczynię imienia mego, przyjdę do ciebie i będę błogosławił.

O tym kościele przepowiada prorok Jeremiasz przesłiczne proroctwo, mianowicie, że on wiecznie trwać będzie.

Zbierzcie się około kościoła ustrońskiego i kopcie głęboki dół w głąb. Kopcie 50 i 100 metrów. Nie znajdziecie niczego innego tylko piasek i okrągły kamień, który szlifowały wody. Kiedy się to stało i jak długo działało? Zbierzcie się na Zawodziu i kopcie dół głęboki w głąb ziemi, aż kiedyś dojdziecie do skały. Długo nie znajdziecie nic innego tylko glinę, piasek i okrągły kamień, które nanieśli musiały powodzie. Jakie powodzie? Jakie rzeki? Kiedy się to stało?

Wstąpcie do Cisownicy. Tam na setki metrów w głąb nie znajdziecie nic innego tylko złoza kamienia wapiennego. Te złoza wyrosły w morzach. Złożyły się na nie kości, miliardów muszli i koralu. Urosły w pagórki cementarne. Za ile lat i kiedy?

Na ziemi naszej mijają, i przeminęły już długie wieki i przeminą znów. Być może, że nasze góry zrównają się z dolinami. Być może, że nasze pagórki wapienne zostaną przepalone i rozwiezione w okolicę. Zapadną się zapewne nasze domy, wymrą rodzi-

ny, zaginą narody — ale w tych wiekach nie będzie lat, żeby nie było kościoła. Bramy piekła nie przemogą go. Wątpię, żeby kiedy przyszły na ziemię czasy, w których by żył człowiek a nie uprawiał zbóż. Chleb, który codziennie przychodzi na nasz stół, którym karmią matki niemowlęta i po który sięgają drżące ręce starców, niczem zastąpiony nie będzie. Stał się bowiem życiową potrzebą człowieka. Taką życiową potrzebą i koniecznością człowieka stał się kościół. Chorzy mogą go chwilowo nie zwiedzać, zbrudzeni i zmasani mogą woleć weń nie wstępować: bez niego świat nie obejdzie się.

Samorząd.

W działalności państwa możemy odróżnić trzy kierunki: ustawodawstwo, które polega na wydawaniu praw; sądownictwo, polegające na rozstrzyganiu sporów prawnych i wreszcie administracja czyli władza wykonawcza, która obejmuje wszystko to, co nie jest ani ustawodawstwem ani sądownictwem. Administracja znaczy tyle co zarząd. Państwo, może rozwijać swoją działalność w dziedzinie administracji w sposób dwojaki: albo w ten sposób, że działają władze rządowe, albo też, że państwo przekazuje część swych uprawnień całom, sprawującym władzę z upoważnienia państwa.

Otóż te ciała w administracji publicznej nazywamy samorządem. Zaliczamy tutaj samorząd gromady wiejskiej, samorząd miejski, samorząd powiatowy, samorząd wojewódzki. Taki samorząd nazywamy samorządem terytorjalnym czyli powszechnym, a także komunalnym. Ale obok samorządu powszechnego czyli terytorjalnego istnieje jeszcze samorząd zawodowy albo gospodarczy, ponieważ obejmuje on osoby należące do pewnego zawodu. Takim samorządem są izby lekarskie, izby przemysłowo-handlowe, izby rolnicze, izby rzemieślnicze, izby adwokackie i td.

Każdy samorząd pozostaje pod nadzorem władz rządowych. Samorząd posiada w życiu państwem wielkie znaczenie. Przedewszystkiem stanowi on wielką pomoc dla władz rządowych, wyręczając je w spełnianiu zadań administracji publicznej.

Np. samorząd miejski zajmuje się ulicami, oświetleniem miasta, kanalizacją i t. d. Samorząd jest pozatem znakomitą szkołą życia publicznego dla obywatela. Obywatele, biorący udział w pracy samorządu widzą odrazu rezultaty tej pracy na miejscu, co więcej — rezultaty te widzą także wszyscy inni mieszkańcy danej gminy wiejskiej, miasta czy powiatu. W każdym samorządzie terytorjalnym rozróżniamy organ kontrolujący oraz organ wykonawczy. W gmi-

nach wiejskich organem kontrolującym jest rada gminna, organem wykonawczym — zarząd gminy. W miastach organem kontrolującym jest rada miejska, organem wykonawczym — zarząd miejski. Prawo wybierania przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lat. Wybrani zaś do organów związków samorządowych może być każdy obywatel polski, bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat.

Do obszaru gminy wiejskiej wchodzi jedna lub więcej miejscowości. Rada gminna składa się z wójta jako przewodniczącego, podwójciogo, ławników oraz radnych. Zarząd gminny składa się z wójta, podwójciogo oraz 2 ławników. Jeżeli obszar gminy stanowi jedną miejscowość, to jest ona ostatniem u dołu ogniwnem administracji samorządowej, jeżeli zaś nie stanowi jednej miejscowości, to dzieli się na gromady. Gromadę wiejską stanowi z reguły każda miejscowość. Organem uchwalającym w gromadach jest Rada gromadzka. Organem wykonawczym gromady jest sołtys lub jego zastępca podsołtys. W miastach jak powiedzieliśmy organem kontrolującym jest rada miejska. Na posiedzeniach rady miejskiej przewodniczy burmistrz lub wiceburmistrz. Zarząd miejski składa się 1) z burmistrza i wiceburmistrza, 2) odpowiedniej liczby ławników. Samorzady czerpią dochody przedewszystkiem z podatków. Podatki samorządowe dzielą się na 1) samoistne podatki samorządowe np. podatek hotelowy od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, od psów, zasadniczy podatek wojskowy i td. 2) udział w podatkach państwowych 3) dodatki samorządowe do podatków państwowych. Miasta mają udział w państwowym podatku dochodowym. Dodatkami komunalnymi od podatków państwowych są np. dodatek do państwowych opłat stempowych od pism, stwierdzających przeniesienie własności rzeczy nieruchomości, dodatek od państwowego podatku gruntowego, dodatek do państwowego podatku budynkowego. Samorzady różnych stopni mogą się łączyć w związki międzykomunalne dla przeprowadzenia poszczególnych zadań np. gdy chodzi o stworzenie i utrzymanie szpitala wspólnymi siłami szeregu samorządów, które każdy z osobna — nie miałyby odpowiednich na to środków.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego“

O czem winien wiedzieć nasz rząd.

Nasz rząd winien wiedzieć o tem, że bracia nasi nad Olzą pod rządami czeskiemi są przeznaczeni na zaginienie. Niewidzimy bowiem ani możliwości wycofania się rządu czeskiego z akcji antypolskiej, ani niewidzimy możliwości życia i bytu naszych braci w warunkach jakie się wytworzyły.

Czesi pobudowali za Olzą nawet w odległych górskich wioskach duże gmachy szkolne i zaprowadzili szkoły czeskie, gdzie dzieci szkolnych czeskich ani na lekarstwo nie było. Jak długo te czeskie szkoły istnieć będą nad Olzą, musi istnieć werbunek dzieci polskich do szkół czeskich, będzie istniał gwałt i zgody być nie może.

Czesi będą sobie mogli pomagać tylko naciskiem rządu, sprowadzaniem urzędników, inżynierów, kolejarzy, robotników i osadników. Zgody nie będzie, bo w takich warunkach zgody być nie może. Ziemia nadolzańska jest przeludnioną, nowych osadników nie potrzebuje, bo ma ledwie przy misie i stole miejsca dla własnych gospodarzy. Ktoś będzie musiał ustępować. Pod rządami czeskiemi musieliby ustępować nasi bracia.

Przegląd polityczny

Położenie polityczne w ostatnich dniach jest bardzo niewyraźne i mgliste — a ciężkie i duszne. Albo zdążamy do czegoś wielkiego i strasznego, czem może być tylko wojna, a dotychczasowe zaburzenia i kłopoty są tylko przygotowaniem wstępnym, jak wojna rosyjsko-japońska i wojny bałkańskie były przygotowaniem wojny światowej, albo jakieś utajone moce, mają swój plan przyszłości i wypełniają go ślepią grą narodów w ciuciubabkę. To byłoby naturalnie najlepszym, o ile plan jest coś wart. Dla pojedynczej osoby nie pozostanie nic innego mądrego, jak wierne spełnianie wszystkich obowiązków na tym posterunku, na którym dana osoba chwilowo jest postawiona.

Wobec tak niejasnego chwilowego położenia politycznego, sprawozdawca polityczny Pośła ograniczy swój przegląd do podania nast. krótkich wiadomości.

W Polsce. Dnia 29 lipca podpisano dodatkową umowę handlową polsko-austriacką. Z Francją zawarto dodatkową umowę rolną, przewidującą podwyższenie eksportu rolnego z Polski do Francji o 6 mil. zł rocznie, z Włochami rozpoczęto rokowania handlowe i finansowe w Rzymie. P. prem. Składkowski powrócił 28. 7. z wyjazdu inspekcyjnego do Warszawy. Fama donosi o niewesołym stanie w naszych urzędach. Inspekcja w Bielsku wykazała wszystko w

porządku. P. min. W. R. i O. P., bawi na G. Śląsku i ma również zwiedzić obóz w Hermanicach i wyjechać do Wisły.

W Niemczech. W Berchtesgaden, letniej siedzibie Hitlera odbywają się narady głównych jego doradców w sprawach zagran.

Hitler ma zaproponować Czechosłowacji zawarcie 10-letniego paktu nieagresji pod warunkiem, uwzględnienia postulatów niemieckich: wprowadzenia systemu federalcyjnego, zapewnienia mniejszości niemieckiej autonomię i zerwania sojuszu z Sowietami.

Czechosłowacja ma coraz większe kłopoty polityczne. Prasa czeska zarzuca słowackim autonomistom, że zwalczają podstawową ideę, na której opiera się państwo czeskosłowackie, t. j. jedność i zgodę Czechów i Słowaków. A „Slovak“ odpowiada, że naród słowacki przyczynił się do powstania państwa czeskosłowackiego w tym samym stopniu, co naród czeski. Słowacy szli do walki o wolność pod hasłem niepodległości narodu. Tą niepodległość zabijają Czesi, a zatem oni godzą w podstawy państwa. Słowacy boleśnie doświadczeni, nie pójdą już z Czechami na żaden kompromis.

Anglja odwołała przybycie króla Edwarða VII na pobyt letni do Cannes, a jednocześnie prem. Baldwin zaniechał zamiaru podróży wakacyjnej na kontynent. Dowodzi to, że rząd angielski uważa sytuację europejską bardzo poważną. Min. Eden wygłosił dnia 27. 7. mowę w izbie gmin o polityce zewnętrznej rządu. Wypowiedzenia są niejasne i mgliste. Anglja zbroi się gorączkowo. Konserwatyści przedłożyli rządowi nowe wiadomości o tajnych zbrojeniach niemieckich, co opinię publiczną mocno porusza.

Hiszpanja sprawia obecnie najwięcej kłopotu. Tam bowiem rozszalała na serio prawdziwa krwawa rewolucja. W 10 dniu rewolucji liczba zabitych i straconych sięgała podobno 30.000. Powstańcy utworzyli w Burgos rząd tymczasowy z gen. Cabanellas na czele. Prowincje Navarra, Calava, Leon, Sowa, Galicja, Badajoz, Stara Kastylja, Quadalajara, Saragossa, Huesca i Lericha znajdują się w posiadaniu powstańców, posuwających się powoli w kierunku Madrytu. Rząd wyciąga na wszystkie strony rękę o pomoc, której udzielają tajnymi drogami komuniści i lewica.

Francja znajduje się w wielkich opalach, mianowicie co będzie, jak w Hiszpanji monarchiści zdobędą rządy i zaprowadzą dyktaturę wojskową. Zostałaby otoczona przez trzy dyktatury, niemiecką, włoską i hiszpańską. Potajemnie popiera front ludowy hiszpański, wysyłając samoloty i broń. Zaś prawica francuska wskazuje na niebezpieczeństwa wsuwania palców między drzwi.

Japonja ma rozpocząć budowę największych w świecie okrętów bojowych, pojemności po 50.000 ton.

Włosi wypierają węgiel angielski i naftę rumuńską, ponieważ Anglja nie uznaje anekcji Abisynji a min. Titulescu obraził korespondentów włoskich w Genewie.

W Palestynie dalej strajki i sobotaże. Żydzi chwilowo zastawili zwiedzenie ściany płaczu.

W Egipcie przygotowuje rząd amnestję 2500 więźniów. Mordercy polityczni nie będą amnestją objęci.

Wiadomości z kościoła

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

(U) (Dożynki) Prosimy zarezerwować sobie sobotę, dnia 15 sierpnia br. dla dożynek ustrońskich. Młodzież czyni wszelkie przygotowania, aby obchód postawić na wysokim poziomie i gości zadowolić.

Jaworze. (Festyn.) Obok nowego basenu kąpielowego w Jaworzu, pow. Bielsko, urządza Zw. Pol. Mł. Ewang. w Jaworzu wielki festyn, połączony z różnymi grami i atrakcjami. Kręgielnia, strzelnica, kąpiele, bufet, dogodne połączenia kolejowe i autobusowe z Bielskiem i Cieszynem. — O liczne przybycie na ten festyn, który odbędzie się w niedzielę 2 sierpnia br. (w razie niepogody w następną niedzielę,) zaprasza najserdeczniej Komitet.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Pamiętka Erazma Rotterdamskiego w Bibliotece Szersznika) Z okazji 400-lecia śmierci wielkiego humanisty Erazma z Rotterdamu (12. VII. 1536) urządzono w biblj. Szersznika mieszczącej się obecnie gmachu Muzeum Miejskiego przy ul. Demla 6, małą wystawę pamiątkową. W gablotkach wystawione są rzadkie dawne druki dzieł Erazma i mały zbiór medali renesansowych, między innymi medal z portretem humanisty z r. 1536.

Ustroń. (Refleksje o Jakóbie) Dwa tygodnie szła pilna praca na placu kościelnym. Jedni z kielnią a drudzy z gracą, tu z grabiami a tam z szczotką tańczyli od rana do wieczora. A rano zaczynał się jeszcze przed 5-tą, a wieczór przychodził około 9-tej. Omdlałe ręce rade szukały spoczynku. Nienasycone joczy z lubością patrzyły, jak się wszystko szykuje ku pięknej uroczystości! Dom Boży stanął w zieleni trawników, przyciętych według sznuru. Na straży u bram kościelnych stanęły wysmukłe, czantoryjskie jodełki. Drogi i ganki wygładzały się świeżym piaskiem. Biel mocnych słupów, otaczających z daleka widzialnym parkanem posiadłość zborową, jaśniała no-

JAN BRODA (Akord)

Bajka niebajka.

(Przygarść słów o „zapomnianym ludzie“)

Podwójnie zapomniani: Lud ten jest podwójnie zapomniany. Za czasów niemieckich za lepszych czasów był otaczany opieką, dopóki ci nie przekonali się jak twardy on stanowi orzech do zgryzienia dla germanizacji. Wpadli wtedy w wielką niełaskę. Zmieniła się karta dziejowa. Weszli ewangelicy w żywotny organizm Zmartwychwstałej. Dawni „Dobroczyńcy“ zostali poza kordonem, ale mimo granicy oddziałuje Rząd Niemiecki nadal przez kościół, wysyłając swoich pastorów, którzyby sycili podłoże dla dzisiejszej organizacji D. V.

Swoi zapomnieli prawie zupełnie o tych kilku tysiącach ewangelików. Uważano ich bez protestu za Niemców, doczego zresztą sam się przyznali. Siew tego przekonania zasiali germanizatorzy, a obecnie czyni to skwapliwie katolicki kler, bojąc się, aby w przyjęty na się monopol dogmatystów nie wkraść się kto inny. Z katolików przecięt-

nych nikt w to wierzyć nie chce, aby ewangelik był Polakiem. Żywym tego przykładem insp. Ciencią, który przez lat kilkanaście był polskim inspektorem szkolnym w Odolanowie, Kępnie i Ostrzeszowie, człowiek o najwyższych odznaczeniach państwowych — a przez miejscową ludność uważany za Niemca. Za Niemca uważany jest i każdy nauczyciel ewangelicki, choćby po niemiecku nie umiał, ale nigdy nim nie będzie katolik, nie umiejący po polsku. W pojęciu ludu ewangelik — to Niemiec, katolik — to Polak, mowa ewangelicka — to niemiecka, katolicka tylko może być polską. Wyznanie jest i przeszkodą w uzyskaniu pracy we wsiach o mniejszości ewangelickiej. W Uciechowie (koło Odolanowa) ewangelik nie otrzymał posady stróża we wsi, dlatego tylko, że był ewangelikiem. O bojkocie poprostu ewangelicyzmu donosi korespondent z Przybyszowa (naucz. Don*)

Czyjaż to wina? Prosty lud sobie tego nie ubrał, ale musiał to ktoś wpoić umiejętnie i przekonywująco i wpajać wciąż odnowa w każdą niedzielę. Duchowieństwo ewangelickie nie broni się, bo słowa obrony

przed zebraniem ludem, gorące słowa ukochania Ojczyzny i przyznanie się publicznie do Niej, przez usta przejść nie chcą — i nie przejdą — bo nie mogą.

Nabożeństwa: Nie zmienił się zbyt stan, jaki przed 30 laty istniał. Szkoły są polskie, lecz nabożeństwa w kościołach mieszanych, z nachyleniem do Berlina. We wszystkich zborach na przemian polskie i niemieckie. I tak potrwa to jeszcze latami. Ojcowie i starsi ich synowie czy córki słuchają nabożeństw niemieckich, starzy dziadkowie z młodzieżą — polskich. Jaką te nabożeństwa w niektórych parafjach mają wartość dla ucha, oka i serca, o tem pisałem już gdzieś indziej**). Niektórzy pastory nie zbyt sobie swe duszpasterstwo upraszczają. Nabożeństwo w obu językach równocześnie się odbywające nie są rzadkością. Rozpoczyna się pieśnią niemiecką, liturgia po polsku, kazanie po niemiecku, błogosławieństwo polskie. — Czy to wieży Babel nie przypomina?

Albo pastor kościoła unijnego nie chce zezwolić pastrowi drugiemu (augsb.) na odprawienie żałobnego nabożeństwa polskiego

wym tynkiem. Nawet najskromniejsza między budynkami placu kościelnego, ewangelicka „fara“ ubrała się w białą szatę podjelenkich wapienników. Coraz sprawniejsze oko gazdy Gomoli dostrzegło nawet w zakątkach drobne z wysokich drzew spadłe gałązki i kwiat lipowy, niosąc im areszt i deportację do wilgotnych śmietników. A kiedy w sobotę wieczorem nadjechały fury z zielenią i wieńcami, młodzież zjawiała się z pełnemi naręczami kwiatów, rozkołysały się dzwony, ogłaszające „Jakóba“ i hejnał wieczornych pieśni popędził z wieży w lasy Czantorji budzić zaklętych rycerzy, wtedy oczy nasze przebiegały niebiosa od zachodu na wschód, od północy na południe, śledząc zażarcie, czy tam gdzie nie pokazuje się jaka złowroga chmura, która pragnęłaby nam sprawić niespodziankę i zepsuć Jakóba. Czujność naszą podniecały złe wróżby, że będzie padać, bo straż pożarna urządziła wycieczkę. Natomiast uspokajał lekki wietrzyk, ciągnący z południa, w którym prześlicznie falowały chorągwie. Pojedyncze gwiazdki mrugały na nas z nieba, chcąc nas cieszyć lub przestrzegać, ale mowę ich przyjęliśmy jako zaproszenie do snu.

Nazajutrz obudził nas dzwon poranny. Oczy, przecierane rękawem, nie chciały wierzyć, że już dzień, bo ciemno było wokół nas. Noc bowiem przytrzymała mgła, rozścielająca się z nieba wdół aż pod lasy. I to mgliśko paskudne, by nam zabrać wszelką radość i zniszczyć uroczystość, mściwym, zdradzieckim i bezwstydnym sposobem sprowadziła na nas na domiar złego deszcz, który lał i lał właśnie wtedy, kiedy nie miał lać. Ludzi nam ledwie połowa przyszła. Obcych i gości prawie że nie było. Zamiast 4000, mieliśmy ledwie 1300 uczestników, bo na Jakóba w codziennej szacie nie można, a przygotowanych strojnych żal było brać na zniszczenie.

Ach, ta przegrzeszna mgła! Nie dość, że nam Jakóba zepsuła, jeszcze na pierniki się wdzierala, chcąc te serduszka miętkać i miętkać, jakby miękie serca piernicze zastąpić mogły miękie serca ludzkie. O mgło paskudna! zostań ty raczej na Jakóba w Pucku. — Tyś nam Jakóba tegorocznego popsuła.

(U) (Wiec protestacyjny) Dnia 25 lipca br. o godz. 1-szej popołudniu zorganizował miejscowy Oddział L. M. i K. na placu fabrycznym wiec protestacyjny. Zebrało się przeszło 700 osób z wszystkich sfer społeczeństwa. Najliczniej zjawili się robotnicy miejscowych zakładów przemysłowych. Do zebranych przemówił przewodniczący L. M. i K. p. Dr. Bruk, podkreślając znaczenie Gdańska dla rozwoju gospodarczego i mocarstwowego Polski. Mowca m. i. zaznaczył: „Tak jak nikt nie zdoła odwrócić biegu Wisły od Karpat do Bałtyku, tak niema siły, któraby zdolna była rozerwać naturalne nici bezpośredniej i ściślej łączności Gdańska z Polską. Jest to podstawowa

prawda naszych dziejów i dziejów Gdańska, niezależnie czy się to komuś podoba czy nie.“ W końcu zebrani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zaniepokojeni ostatnimi wydarzeniami na terenie Wolnego Miasta, spotęgowanemi przez niebywałe wystąpienie co do formy i treści Prezesa Senatu Gdańskiego, stwierdzamy, że port gdański jest drugim portem Rzeczypospolitej. Z faktu tego płyną wszystkie dobrodziejstwa dla W. Miasta, którego zarząd wystrzegać się musi polityki i manifestacji, zakłócających spokój i normalne życie miasta portowego. — Wszelkie próby podważania praw Polski w Gdańsku spotykają się ze zdecydowanym oporem całej Rzplitej, której prawem i obowiązkiem jest stać na straży pokoju nad Bałtykiem.

Oświadczamy, że rewizja obecnego statutu gdańskiego może pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej Pońskiej, która jedynie może zabezpieczyć całą ludność warunki swobodnego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju.

Zebrani na wiecu obywatele, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa Ustronia i okolicy, wyrażają głębokie przekonanie, że w stosunku do niepoczytalnych wystąpień Prezesa Senatu Gdańskiego, Rząd i cały Naród Polski zajmie stanowisko, które będzie godne wielkości Państwa i jego najżywoźniejszych interesów nad Bałtykiem.

Orkiestra odegrała „Nie rzucim ziemi“ i Hymn Narodowy, a wiec zakończono okrzykiem: „Silna na lądzie, potężna na morzu, ożywiona szczerem duchem pokoju Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i jej Prezydent Ignacy Mościcki niech żyją!“ Okrzyk ten odbił się potężnym echem o wzgórze Ustronia i popłynął wraz z falami Wisły do Warszawy i Gdańska.

(U) (Jaracz w Ustroniu) W ubiegły poniedziałek przeżyliśmy nielada sensację. Zawitał do Ustronia znakomity polski aktor, najlepszy polski tragik, Stefan Jaracz. Nigdy dotąd nie mieliśmy możliwości uczestniczenia w takiej uczcie duchowej, jaką on nam zgotował. Wraz z doskonałą swą partnerką Stanisławą Perzanowską dał koncert gry aktorskiej w dramacie Somina p. t. „Zamach“. Sztuka trudna, oparta wyłącznie na dialogu, posiadająca w sobie dużo momentów o wysokim napięciu dramatycznym w genialnej interpretacji Jaracza i nieustępującej mu Perzanowskiej, trzymała uwagę widza przez cały czas w ciągłym napięciu. Naszemu współpracownikowi udało się uzyskać z genialnym artystą krótki wywiad na temat jego wrażeń z Ustronia. Ustron — powiedział Jaracz — jest połączeniem wszystkich potrzebnych właściwości i zalet, jakie miejscowość uzdrowska i letniskowa posiadać może i powinna. Jest piękny krajobraz, nieocenione powietrze, łagodny klimat, no i w końcu wszystkie urządzenia, które kuracjuszowi dają moż-

ność korzystania na świeżem powietrzu z wszelkich dobrodziejstw kultury i cywilizacji. Kilka słów poświęcił Jaracz specjalnie sali. Życzyłby sobie należało — powiedział artysta — by w całej Polsce ośrodki kultury, podobnie jak sala na „Prażakówce“ częściej były zjawiskiem. Dzwonek przerwał rozmowę z miłym naszym gościem. — Stanowczo prosimy o więcej.

Wisła. Akademickie Stowarzyszenie „Znicz“ urządza w sobotę, dnia 1 sierpnia br. o godz. 20-tej w sali hotelu „Beskid“ w Wiśle (naprzeciw dworca kol.) dancing akademicki „Znicza“ na który jaknajserdeczniej wszystkich letników oraz całe społeczeństwo zaprasza Komisja Imprezowa. Czysty zysk z powyższej imprezy przeznaczony zostanie na cele samopomocowe „Znicza“.

Katowice. (Min. Świątosławski na Śląsku.) W ciągu b. tygodnia bawi na Śląsku min. W. R. i O. P. Świątosławski. Zwiedzi on zakłady przemysłowe na Śląsku oraz obozy przysposobienia gospodarczego. Ponadto odwiedzi szkoły harcerskie w Buczu i Nierodzimiu oraz sanatorium dla dzieci w Istebnej.

Kielce. (Burze w kieleckiem) Ukończone już zostały obliczenia strat jakie wyrządziły w woj. kieleckiem szalejące burze z gradobiciem w dniach 11, 12 i 13 lipca br. Według danych komisji szacunkowych, skierowanych do kieleckiej Izby Rolniczej, zniszczonych zostało w woj. kieleckiem 180 wsi, a dotkniętych klęską ponad 10 tys. gospodarstw na przestrzeni około 30 tys. ha. Ogólne straty wynoszą ponad 2 miliony zł. Według obliczeń tych samych komisji, na pomoc ludności dotkniętej klęską gradobicia potrzeba minimalnie około 750 tys. zł. z czego 500 tys. zł na wyżywienie, a resztę na pomoc siewną. Obliczenia te nie dotyczą strat, wyrządzonych przez powtórne burze gradowe, jakie przeszły nad terenem woj. w dniach 19, 20 i 21 lipca b. r.

W związku ze straszną klęską gradobicia, jaka dotknęła woj. kieleckie, utworzyły się na całym terenie woj. komitety pomocy społecznej dla poszkodowanych, na czele których stanęło duchowieństwo, starostowie, prezydenci miast i inni.

Kraków. (Pożar w fabryce kawy) W sobotę popołudniu w Skawinie, w fabryce cykorji „Francka“ wybuchł pożar, obejmując 3-piętrowy budynek, w którym pomieszczone były surowce. W akcji ratunkowej, oprócz straży miejscowej, wzięła udział zawezwana na pomoc straż krakowska. Straty wynoszą około 20.000 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie.

(K) (Uroczystość dyplomatyczna na Wawelu) Dnia 21 b. m. P. Prezydent Rzplitej przyjął na zamku królewskim na Wawelu nowomianowanego ambasadora włoskiego barona Piotra Arone di Valentino, który złożył listy uwierzytelniające. Amba-

dla swych wychowanków — nauczycieli w rocznicę śmierci ś. p. Narutowicza (Ostrzeszów).

Innego pokroju wypadek zaszedł w Kobyłgórzu w dniu święta reformacji przed kilku laty. Zapowiedziano nabożeństwo polskie, przedewszystkiem dla dzieci na godz. 10-tą. Przychodzą wszyscy starsi, rodzice. Pod koniec nabożeństwa zachęca pastor do pozostania na nabożeństwie niemieckim, gwoli pięknych śpiewów. Wychodzę i czekam na dzieci przed kościołem. Nie wyszedł nikt — dosłownie nikt — bo kościelny zamknął drzwi za mną, i wszyscy na nabożeństwie niemieckim musieli pozostać. Czy to nie presja? Kiedy na konferencji naucz. wysunięto tę sprawę, wspomniany wyparł się tego.

W czasie uroczystości narodowych w niektórych kościołach praktykuje się wielce nietaktowną rzecz. Kiedy młodzież śpiewa Modlitwę Narodową „Boże coś Polskę“ — (ksiądz przedtem wychodzi) — organista dla zagłuszenia dziecięcej melodji wygrywa sobie forte własne kompozycje na organach. Podobnych wypadków namnożyłoby się

sporo, ale wyglądałoby to na oskarżenie, a nie chcę goryczy rozsiewać — I tak niejedni nie uwierzy. — W taki np. wypadek, że pastor wyprasza z niem. nabożeństwa nauczycielkę — Polkę.

Bajka — nie bajka dobiega końca, ale skończona nie jest, bo niemiecka wędka jest zbyt ponętna, a nasze „rybki“ zbyt słabe, aby się jej oprzeć.

Ale nie wszyscy tacy łakomi na obce i brzęcące obiecanki.

Wielu się ostoi, będzie jakoby morską latarnią dla błądzących. A błądzący przyjdą sami jak marnotrawny syn czy zgubiona owieczka. I to już się dzieje. Jaką teraz będzie stosunek do tych reemigrantów? Jak ich przyjąć i jak ich traktować? Jakie jest psychiczne oblicze ich powrotu? Te zagadnienia stoją przed oczyma duszy każdego opiekuna Koła Młodzieży i każdego Polaka ewangelika.

Zajęła się tą sprawą i „góra“ tzn. Władza zwierzchnia. Dowodem tego wielkie zainteresowanie się tą polacją ziemi i jego ludzką roślinnością przez kapel. płk. Glocha z Warszawy i kapel. Świtalskiego z Poznania,

którzy co pewien czas odwiedzają te strony. Dowodem tego i wycieczka, która w ostatnie święta na Śląsku naszym bawiła, odnosząc jaknajmilsze wrażenia.

Aby tylko ta praca, z rozmysłem rozpoczęta, nie zakończyła się przysłowiowym słomianym ogniem, bo skończy się temsamem utratą kilkunastu tysięcy ewangelików których liczebnie tak mało w Polsce mamy.

K O N I E C.

*) To dokonujące się przeobrażenie na tle zaszłych w Rzeszy zmian społeczno - politycznych opisuje Ks. Kotula w art. „Niemcy w Polsce a kościół ewangelicki“ Głos Ewang. 1931, nr. 43-48.

**) Por. artykuł „Ewangelicy, Polacy na Śląsku Środkim“ w „Głosie Ewang.“ 1935, nr. 50, str. 6-7.

**) Jan Broda „To co nas cieszy i to co nas boli“ „Poseł Ewang.“ 1934, nr. 46-47.

sador włoski udał się na zamek samochodem P. Prezydenta, poprzedzony przez trębaczów na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu honorowego 8 p. ułanów. Tłumy publiczności tworzyły wzdłuż drogi szpalery, witając przedstawiciela Włoch. W dziedzińcu arkadowym zamku bataljon 20 pp. ze sztandarem i orkiestrą oddał honory wojskowe, a orkiestra odegrała hymn włoski. P. Prezydent oczekiwał ambasadora w otoczeniu min. Becka i innych dygnitarzy. Ambasador Valentino zaznaczył w swym przemówieniu, że składa listy uwierzytelniające w imieniu „króla Włoch, cesarza Abisynji” i że uważa „za szczęśliwy ten bieg okoliczności, że może się to odbyć tu w Krakowie, który głosi światu, że w Polsce honor, historia i sława — są to synonimy”. P. Prezydent w odpowiedzi swej, odbierając od ambasadora listy uwierzytelniające jego „dostojnego monarchy” (z pominięciem tytułu króla czy cesarza), oświadczył, iż „osiągnięcie przez Włochy tak wybitnego stanowiska w świecie i wspaniały ich rozwój pod wodzą wielkiego męża stanu, jakiego w osobie Premiera Mussoliniego Włochy mając szczęście posiadać, musi być przedmiotem szczerego podziwu”. Po przemówieniu P. Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania. Po skończonej audyencji ambasador Valentino udał się do grobów królewskich w katedrze Wawelskiej, gdzie u sarkofagu Marszałka Piłsudskiego złożył piękny wieniec, poczem zwiedził katedrę. Następnie odbyło się śniadanie w apartamentach P. Prezydenta. Fakt, że przyjęcie ambasadora odbyło się po raz pierwszy na Wawelu, a nie — jak zazwyczaj — w Warszawie, uważany jest powszechnie jako wyróżnienie przedstawiciela Włoch.

Zwracać się do władz wrzecz przekroczenia przepisów o zwalczaniu hałasu. Nie ustają skargi za zakłócanie spokoju i ciszy zarówno w dzień, jak i w nocy, szczególnie dotkliwe w porze letniej, gdy spowodu upału i duszności niemożliwe jest zamykanie okien. Ludzie, nie dbający o spokój sąsiadów, stawiają głośniki radiowe i gramofony w pobliżu otwartych okien, nie szczerzą się produkcji muzycznych o każdej porze, wykonując się hałaśliwe roboty na podwórzach w godzinach nocnych, głośne spacer i td.

Pod wpływem akcji, przeprowadzonej przez komisję dla zwalczania hałasu przy Związku przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce, władze administracyjne zainteresowały się tą sprawą i biorą pokrzywdzonych w obronę na mocy prawa o wykroczeniach. Prawo to określa w art. 30 karę aresztu do tygodnia lub grzywny do 250 zł. dla każdego „kto przez uporczywe wybryki zakłóca spoczynek nocny”, a w art. 28 obejmuje szerszy zakres, określając karę aresztu do 2 miesięcy lub grzywnę do 2.000 zł. dla każdego, „kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny”. — Każdy mieszkaniec szczególnie miasta wzgl. letniska, któremu hałasy nocne odbierają możliwość odpoczynku po pracy i snu nocnego, powinien zwracać się do władz policyjnych lub administracyjnych z prośbą o ochronę, która mu odmówiona nie będzie.

Wiadomości ze świata

Gdańsk. (Zatonął parowiec niemiecki zdążający do Gdyni) Niemiecki statek „Wagrien”, który dnia 14 bm. odplłynął z portu leningradzkiego z ładunkiem przeznaczonym do Gdyni i który w dniu 18 bm. miał zawinąć do portu gdyńskiego, jak się obecnie okazało, zatonął wraz z całą załogą na wysokości wybrzeża estońskiego. Po nadejściu wiadomości o zatonięciu statku, wszystkie niemieckie statki stojące w porcie gdańskim, opuściły flagi do połowy masztu.

Berlin. (Olimpiada) W sobotę, dnia 1 sierpnia br. rozpoczyna się w Berlinie O-

limpiada. W czasach, które przeżywamy, a które są okresem wojny wszystkich przeciw wszystkim, w czasach odrutowywania granic, wznoszenia murów celnych i t. d. Olimpiada stanowi zaszczytny wyjątek. Jest to jakby ostatnia ostoja i symbol wspólnoty w zakresie międzynarodowym w dziele współpracy społeczeństw ze sobą. Dawniej więcej było płaszczyzn międzynarodowego zetknięcia się i współpracy. Istnieje jak gdyby pewien paradoks w tem, że jako symbol zbliżenia narodów i łagodzenia przeciwieństw powstały ćwiczenia fizyczne.

W tegorocznej Olimpiadzie występuje delegacja polska w składzie liczniejszym niż dotychczas i z pewnością nie będziemy się wstydzili swojej reprezentacji, która potrafi bronić godności barw polskich i wykazać że Polska odrodzona postępuje naprzód na wszystkich polach, nadrabiając wyjęzioną pracą stracony czas.

(B) (Płk. Lindbergh przestrzega przed wojną) Na przyjęciu, wydanem w Berlinie dla płk. Lindbergha wygłosił on przemówienie, w którym ostrzegł świat przed kłeską, jaką musi sprowadzić wojna. powiedział tak: Wojna przyszła będzie zburzeniem tych wszystkich zdobyczy cywilizacyjnych, które stanowią dumę naszą i decydują o wartości poszczególnych krajów. Dotąd nie istnieje możność zapobieżenia bombardowaniu większych ośrodków. Wszelkie środki akcji przeciwlotniczej, nie bronią od kłeski zniszczenia, mogą ją tylko nieco zmniejszyć.

Kącik gospodarczy.

(Czasowe ograniczenie egzekucji właścicieli gospodarstw wiejskich) Zmierzając do ograniczenia wysprzedawania przez rolników zboża w okresie zbliżających się żniw na pokrycie płatności rolniczych, Ministerstwo Skarbu wprowadziło w okresie od dn. 15 lipca do 15 października br. następujące ograniczenia w egzekucji należności podatkowych:

1) W stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (pierwsza i druga rata, bez dodatków komunalnych) nie przekracza kwoty 60 zł. — wstrzymane zostaną wszelkie czynności egzekucyjne,

2) w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 (obie raty bez dodatków komunalnych) przekracza 60 zł. — mogą być przez urzędy wysyłane w tym okresie jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, nie wyłączając nadwyżek ziemiopłodów i inwentarza (z wyjątkiem żyta i pszenicy, przeznaczonych pod zastaw rejestrowy dla kredytu zbożowego) oraz zajęcia wierzytelności. Inne czynności egzekucyjne w stosunku do tych właścicieli, poza upomnieniem i zajęciem będą mogły być wykonywane dopiero po dni 15 października br.

Ograniczenie dalszych kroków egzekucyjnych, poza zajęciem, nie odnosi się do tych właścicieli gospodarstw wiejskich, którym wymierzono podatek gruntowy za rok bież. w kwocie przekraczającej 60 zł., a których zaległości z wymiarów prawomocnych w podatku gruntowym lub w innych daninach państwowych i komunalnych przekraczają ostatni roczny wymiar, chociażby w jednej z tych danin.

Zarządzenia powyższe dotyczą nie tylko należności podatkowych, lecz również wszelkich innych należności tak państwowych, jak i zgłoszonych przez innych wierzycieli (samorząd, ubezpieczalnie społeczne i td.) u właścicieli gospodarstw wiejskich.

„Grunt to forsa”

Nadesłane.

Powstanie Oddziału Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Cieszynie.

Sprawa oświaty robotniczej, zdawałoby się najważniejsza z uwagi na liczebność i naogół niski poziom umysłowy klasy robotniczej, bywa zreguły spychana na szary koniec spraw podrzędnych. A przecież akcja oświatowa wśród robotników i bezrobotnych, to też jedna z form — może najskuteczniejsza — walki z bezrobociem, a raczej — bezradnością ludzi pozbawionych pracy, z nędzą, brakiem inicjatywy i innymi chorobami społecznymi. Książka, gazeta, czy odczyt naukowy pewnie nie zastąpią pożywienia materialnego, ale napewno przy pomocy książki, gazety i odczytu naukowego łatwiej człowiekowi zorientować się w otaczających stosunkach, temsamem łatwiej znaleźć odpowiedni warsztat pracy i potrzebny zarobek.

Kierując się temi względami, ludzie, którym dobro klasy robotniczej leży szczerze na sercu, postanowili uprzystępnić tę książkę gazetę i odczyt popularny szerokim rzeszom robotniczym. Powołani oni do życia „Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego”, który właśnie ma spełniać to zadanie,

W Cieszynie założono w tych dniach oddział tej instytucji. Do zarządu Oddziału wybrano pp. : J. Pyszkę (prezes), J. Tomoszka (wiceprezes), A. Hlinczykę (sekretarz), E. Biedrawę (zast. sekretarza) i Raszkę (skarbnik). Komisję rewizyjną wybrano w następującym składzie : p. Heinzel, Kapsia i Blehm.

Żywimy nadzieję, że miejscowe społeczeństwo odniesie się do nowej placówki kulturalno - oświatowej z żywym zainteresowaniem i przyjdzie jej z chętnym poparciem.

Nowe wydawnictwa.

— Kwartalnik szkół niedzielnych. — Warszawa, ul. Mokotowska, 12. Str. 32 Cena 50 gr.

Każdy poważny trud podjęty dla tak ważnej sprawy jak wychowanie religijne narastającego pokolenia jest godnym uznania i poparcia. Wydawnictwo warszawskie z ul. Mokotowskiej, niestęplone w ostru swych piór rozpoczęło wydawanie potrzebnego czasopisma do Szkół Niedzielnych. Kwartalnik zawiera w swej pierwszej części artykuły treści ogólnej, dotyczące ruchu szkół niedz., ukształcenia pracowników oraz zgadnień z którymi ma się do czynienia w szkołach niedz. Wszystko to potraktowane bez pretensjonalnego sadzania się na niedostępne bardzo często stopnie naukowej frazeologii — ale w sposób prosty — wzięty wprost z życia. Dział ten mógłby się rozbudować w dalszym ciągu bardzo pięknie ze względu na obfitość tematów pedagogicznych, któreby tutaj było można poruszać. Warto byłoby tu także, moim zdaniem szczególnie wykorzystać doświadczenie szkół amerykańskich i angielskich i to zarówno jeśli chodzi o stronę organizacyjną i metodyczną jak również treściową. Niemniej ciekawe były wyniki zjazdów Szk. N., których plan takżeby należało udostępnić zainteresowanym.

Druga część zawiera szczegółowy program zajęć dla 13 lekcji, na 13 niedziel lipca, sierpnia i września. Każda lekcja zawiera praktyczne wskazówki dla nauczyciela łączące się z przygotowaniem w domu i przeprowadzeniem materiału w klasie. Przykładów prosimy nie żałować. Wskazówki jakoteż i przykłady mogą być dla szukających dróg do duszy dziecka i poprowadzenia ich do Pana, cenną skarbnicą.

Redakcji życzymy dużo zapału i błogosławionych w skutkach natchnień. w.

— Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu — na „Prażakówce”

w sobotę 1, w niedzielę 2 i w poniedziałek 3 sierpnia o godz. 6:30 i 8:30

Największe dzieło filmowe świata, odznaczone pierwszą nagrodą Stanów Zjednoczonych, które wszyscy podziwiają z zachwytem w obecnym sezonie, to nieśmiertelne dzieło

DAWID COPPERFIELD

według powieści KAROLA DICKENSA
W roli gł. 9-letni Fr. Bartholomew, Lionel Barrymore, M. O'Sullivan.

Ceny miejsc od 25 gr do 1:30 zł.

5/VIII „CHÓR JURANDA”

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne nalezytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 8 sierpnia 1936.

Nr. 33.

Ks. JAN SZERUDA.

Słowo i Chleb.

Kazanie wygłoszone dnia 2 sierpnia 1936 r. podczas uroczystości żniwowej w zakładach „Ebenezar“ w Dzięgielowie.

Ew. św. Jana 4, 34.

Oglądamy dziś niezwykły obraz, niezwykłą przeżywaną chwilę. Zebrała się wielka rodzina starszych i dzieci, zdrowych i chorych wokoło stołu, aby dziękować Bogu za dary, pokrzepić duszę Jego Słowem, a ciało Jego chlebem. Nasze zebranie odbywa się na tle pięknych łąk, łąk i lasów, w ciszy i spokoju po pracy, które mamy wraz z Wami, gospodarzu, siostry, pracownicy i służbo. Chcemy z Wami radować się, z Wami obchodzić podniosłe chwile. Radujemy się, że Bóg ubłogosławił Waszą pracę, pozwolił zebrać snopy zbóż, aby wszyscy mieli pokarm i mogli spokojnie spoglądać w przyszłość. Ku Bogu zwracamy swe o-czy, by pobłogosławił pokarm, w Nim mamy nadzieję za Was i za nasze rodziny. On darzy nas wszelkimi dobrami, potrzebny mi ciału i duszy. Obchodźmy nasze niedzielne popołudnie, dziękując Bogu za: **Słowo i Chleb!**

I.

Chrystus Pan mówi: „Moim pokarmem jest, abym czynił wolę tego, który mię posłał i wykonał dzieła Jego”. Oby nasze zebranie odbywające się w świetle tych słów zbliżyło nas do Tego, który je wypowiedział! Niema bowiem żadnego błogosławionego nabożeństwa, żadnej skutecznej modlitwy, jeżeli On nie jest obecny i nie błogosławi. Ilekroć się zgromadzamy i słuchamy Słowa, modlimy się, wyznawamy i w Komunii św. się łączymy, jest wśród nas.

Tam na polach Samarii, przed żniwami, gdy rolnik przygotowywał się do zbiorów i robił plany na najbliższą przyszłość, wyrzekł Jezus Słowo, podane w Ewang. św. Jana 4, 34. Mówi o sobie, o tem, co najważniejsze, co wieczne: „moim pokarmem jest abym czynił wolę tego, który mię posłał i wykonał dzieła Jego!” We wszystkim, cokolwiek czynimy, postanawiamy i zamierzamy: On! Oto hasło i na dzisiaj. W centrum życia i działania chrześcijańskiego jest Jezus. Ten Jezus, który daje Słowo, naucza, pokrzepia słabych, uzdrawia chorych, przebacza grzesznikom winy, napomina, przygarnia do siebie, cierpi na krzyżu, przyczynia się w modlitwie; umiera, wstaje zmartwych, wstępuje na niebiosa i zasiada na prawicy Ojca, któremu dana jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Ten Jezus zna jeden pokarm, dla którego żyje, o który się troszczy: czynić wolę Ojca niebieskiego. Poznać

wolę Bożą i spełnić ją — oto cel i sens życia chrześcijanina. Czy mamy na tyle zdolności poznawczej, by wolę Bożą poznać — a tyle mocy, by ją spełnić? Jezus znał tę wolę, On miał myśl Bożą w swoim życiu, On znał Słowo, On był Słowem. Zważmy, jak całe swoje krótkie życie, swoje słowa, działania i cierpienie dostosowywał do Boga! „Jać muszę sprawować sprawę tego, który mię posłał, dopóki jest dzień...” To było życie, spędzone według planu Bożego tak, że Jezus żegnając swoich mógł powiedzieć w modlitwie do Ojca: „Jam Cię uwielbił na ziemi...” (Jan 17, 4).

Czy znamy wolę Bożą? Znać ją Wy wszyscy, co tu zebrani jesteście? Czy znamy myśl Bożą my, ewangelicy? Zajęci jesteśmy różnymi sprawami i troskami, a jakież jest ich sens i cel?

Tu na tem miejscu szlachetna myśl stała się rzeczywistością: Na miejscu szop, zaniedbanych domów i pól powstały wielkie zakłady dobroczynne z liczną rodziną biednych i sierot, pola pokryły się zielenią traw i złotem zbóż. To wszystko jest wielką dla nas, dla Kościoła naszego i społeczeństwa nauką: „Ufajmy w Panu!” Oto Słowo dla Was, Wy osieroceni, i dla Was, rozproszeni na całym obszarze naszej Ojczyzny. To wielkie wołanie do Was wszystkich: „Ufajmy Słowu!” Bo czemuż nasza pobożność ewangelicka, jeśli nie poleganiem na Słowie, którym jest Chrystus? Nie można być ewangelikiem, nie mając zaufania w Zbawicielu. Nie mędrkowanie, lecz święte poszanowanie, święta pokora wobec Syna Bożego, nie spekulacja na temat religii, Boga i Słowa Bożego jest chrześcijaństwem, lecz święta cześć dla Boga i wiernie pełnienie Jego woli, krótko mówiąc: życie według planu Bożego.

Wróćmy więc do Słowa, przywracajmy Mu w domach naszych należne miejsce, zachowajmy dla Niego chwile spokoju i skupienia, aby nas wiodło przed Tego, który może uszlachetnić i zbawić dusze nasze, zachować jedność naszych rodzin, siłę naszego Kościoła! Pielęgnujmy pobożność Słowa w zaufaniu, wierności i świętej czci, a wyrosnie na tem podłożu głęboka kultura duchowa o wartościach trwałych, kultura serc, czułych na niedolę sumień, wrażliwych na uchybienia, kultura umysłów, zdolnych poznać zadania życia, kultura dobrej woli. Tego trzeba nam wszystkim, naszemu narodowi. Oto Słowo dla Was, bracia i siostry! Niech ono nas łączy i jednoczy!

Były tu na Śląsku domy, w których na stole leżała Biblia wraz z chlebem. Jaki to piękny symbol pokarmu Boskiego, potrzebnego każdemu domowi! Bez Słowa, bez Bożej myśli w życiu będziemy nędznymi i zmarniejemy. Uczmy się u Chrystusa poznać Bożą myśl i urzeczywistniać ją w życiu!

Chrześcijaństwo — to naśladowanie Chry-

stusa. Uczcie się Wy, młodzi, z zapalem oddawać życie na służbę Zbawicielowi, gdy On Was wzywa, uczcie się na przykładzie Zakładów praktycznego chrześcijaństwa, pełnienia woli Bożej, która każe:

„Ciałom wszystkim rozdać chleba,
duszom wszystkim myśli z nieba“.

(Kraśiński)

II.

Chleb — W porządku dążeń i trosk, życzeń i modlitw chrześcijan jest on na pierwszym miejscu po Słowie. Słowo i Chleb — w tem zamyka się nasze życie doczesne i wieczne. Wiemy dziś, jaką treść ma słowo „chleb” nie tyle w rozumieniu Modlitwy Pańskiej ale raczej w pojmowaniu naszego Reformatora. Chleb w świecie nędzy, nienawiści i złośliwej konkurencji. Tym słowem odzywają się do nas nietylko sieroty i biedni, lecz także niezliczone rzesze bezrobotnych. Skąd weźmiemy chleba? Pytacie się nieraz Wy, siostry, z Waszym gospodarzem — tak się pytają matki, ojcowie, opiekunowie. Jezus kazał nam się modlić o nasz chleb. Sprawa chleba jest według Niego tak ważną, że stawia ją obok sprawy imienia Bożego, Królestwa Bożego i woli Bożej. O tem pamiętajmy, gdy dzisiaj jesteśmy w zakładach, które znają codzienną troskę o pokarm i napój! Czy można przejść do porządku dziennego nad głodnymi i potrzebującymi, darząc ich tylko słowem pociechy? Troska o chleb to jedna z najprzedniejszych trosk, a dla szerokich mas główna troska. Ona nas łączy i nie daje nam spokoju, dopóki nie przyczynimy się do ulżenia doli nieszczęśliwych, którzy nie mają możliwości zdobywania środków do życia. Stąd tak wielkie znaczenie ma ofiara na rzecz drugich. Jedni ofiarują się za drugich, chcąc ratować ich życie. Chrystus ofiarował się za nas, abyśmy żywot mieli. Każda ofiara jest miarą naszej oceny wartości tej sprawy, dla której się poświęcamy i ofiarujemy. Jak mało jeszcze wśród nas zrozumienia wartości życia naszych bliźnich, ich warunków, jak nie doceniamy ich przeznaczenia na ziemi, ich pochodzenia od wspólnego Ojca! Jeżeli chrześcijaństwo polega na naśladowaniu Jezusa, to do zdrowych przejawów życia chrześcijańskiego zaliczyć musimy dawanie i dzielenie się z drugimi tym, co nam drogie, ważne, co podtrzymuje życie.

Dzielenie się! Znowu nam się przypomina szczytny wzór Jezusa Chrystusa, gdy łamał chleb i karmił 5000 ludzi (Marek 6, 41), gdy przy ostatniej wieczerzy brał chleb, łamał i dawał uczniom swoim. Oto istota społeczności ludzi, która opiera się nietylko na wspólnocie darów lecz także na dzieleniu ich i ofiarowaniu drugim. Pan Jezus podał nam w różnych obrazach przykłady takiej społeczności zarówno ziemskiej jak i niebieskiej. Kościół uczył swoich

wiernych, co to znaczy przełamać się chlebem z ubogimi, skupiać biednych wraz z zamożnymi koło wspólnego stołu i ołtarza, uczył patrzeć ze współczuciem na niedolę braci, organizował pomoc dla nich.

Wspólny stół — to wspólny chleb, wspólna mowa, wspólna wiara. Czyż znają się dobrze ci, którzy nigdy nie zasiadają do wspólnego stołu? Są sobie obcy. Ci zaś, którzy wspólny chleb spożywają, czują się braćmi i siostrami, współtowarzyszami jednej troski i jednej doli. Otośmy skupieni wokoło Ołtarza, karmiemi nie tylko Słowem lecz także i Chlebem, abyśmy mieli między sobą społeczność i czuli się braćmi i siostrami w Jezusie Chrystusie. Jest to wielka i święta rzecz. Gdy się nie łączymy koło wspólnego Ołtarza, rozpada się nasza społeczność, przestajemy być rodziną Chrystusową. Pamiętajmy o tem, co mówi Pan Jezus: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie. (Jan 6, 53) Jezus żył wolą Bożą, a z życia Jego i śmierci ma pokarm cała ludzkość. Żył w jedności z Bogiem, dlatego też wziął dla nas od Ojca manny niebieskiej w obfitości, rozdając wszystkim, którzy w Nim żyją.

Żyjmy w Nim, abyśmy mieli chleb, który nie ginie, tworzyli jedno ciało, karmione Jego pokarmem!

Czemże życie nasze poza Jezusem? Gdy porwą je swym ruchem żarna Boże, gdy ucisk, pokusa i śmierć je ogarnie, cóż z niego pozostanie? Czy to będzie wartościowe ziarno na chleb żywota dla drugich i dla potomnych? O, jak wiele życia przepada bez wartości!

Ale jak z różnych ziaren, dojrzewających na tutejszych łąkach, powstaje mąka i jeden chleb dla wszystkich — tak z chleba, którym Chrystus, korzysta wielu. Pożywamy przeto chleb ciała i chleb duszy jako członki ciała Chrystusowego, jako jedna rodzina, której głową Chrystus, jako sakramentalna społeczność, zasilana ciałem i krwią Jezusa Chrystusa! Szukajmy tej społeczności, pielęgnujmy ją — bo tak możemy pełnić wolę Ojca Niebieskiego!

Tego nas uczy dzisiejsza uroczystość, dając nam Słowo i Chleb.

A ten, który nas ubłogosławił darami w Jezusie Chrystusie, niechaj błogosławi i tę chwilę nabożną, nas wszystkich, pracę i przeznaczenie Zakładów, ofiarę i cierpienie tych, co tu przebywają i pracują!

Jemu niech będzie chwała po wieki wieków!

Echa z poza Olzy.

Miernikiem grozy położenia naszej ludności po stronie czeskiej są wyniki ostatnich wpisów do szkół. Wykazują one, że do szkół czeskich przeszło ok. 1500 dzieci polskich, przez co będzie zlikwidowanych 30 — 50 klas w szkołach polskich i tyle samo nauczycieli traci posady. Najwyższy procent strat naszych dzieci przypada na teren jablonkowski, teren działalności nienasyconych polakożerców oraz teren czeczizatorskich wpływów hut trzynieckich, zatrudniających robotników z tych okolic. Element polski widocznie się kurczy. Miejscowi zaś prowodyrzy polskiej rzezi zacierają z zadowolenia ręce, iż tyle już krwi dało się wytoczyć z żył polskich i przelać na podtrzymanie organizmu czeskiego.

Ponieważ fakt ten świadczy o wzmożeniu się elementu czeskiego, więc należałoby się spodziewać, że wdzięcznym odbije się echem w sercach wszystkich narodo-wo czujących Czechów. Tak, zapewne, gdyby nie to morze bezprawia przez które trzeba dojść do tych „chlubnych” rezultatów i gdyby nareszcie nie — choćby przypadkowy strzęp czującego sumienia, które nie może w zupełności milczeć, gdy wokół wyraźna dzieje się krzywda. Takim echem słusznego oburzenia ze strony czeskiej i głosem trzeźwej oceny może być artykuł gazety „Narodni Listy” wychodzącej w Pradze. Odwołuje się ona do słów „Polskiej Informacji Politycznej” twierdzącej, iż

„czechosłowacka opinia publiczna nie rozumie, że jedną z zasadniczych prawd polityki polskiej jest przeświadczenie, iż najlepszą drogą do zabezpieczenia pokoju jest porozumienie z najbliższymi sąsiadami. Dlatego Polska znormalizowała swoje stosunki najpierw z Rosją potem z Niemcami i cierpliwie czeka na chwilę, kiedy stopniowa zmiana w stosunku władz czeskich do autochtonicznych obywateli Śląska Cieszyńskiego wytworzy pierwsze podstawy do normalizacji stosunków polsko-czeskich.

W dalszym zaś ciągu pisze dziennik; „W stanowisku polskim jest dużo słusności. Niestety nasze czynniki miarodajne bardzo mało starały się o stosunki z najbliższymi sąsiadami, ograniczając się do stereotypowych zapewnień o dobrej woli życia

z nimi w przyjaźni, a zapomnieli o polityce którąby mogła zapewnić obiecujący rozwój stosunków przyjacielskich z Polską.

O ile zaś chodzi o stosunki na Śląsku Cieszyńskim, zdradzała Praga zawsze o wiele większe zrozumienie dla potrzeb mniejszości niemieckiej, węgierskiej żydowskiej, a nawet cygańskiej niż dla mniejszości polskiej.

Dziś już naprawdę czas, aby nastąpiła zmiana; wówczas będzie można przynajmniej upewnić się o słusności twierdzeń polskich, że w Warszawie czekają na zmianę, która by dała okazję do rewizji polityki wobec nas. Należy tak uczynić — oczywiście bez jakiegokolwiek nadskakiwania i wypraszenia.

Jest to wprawdzie głos rzadki i bez jakichś epokowych następstw dla naszych braci. „Spodziewanego” otrzeźwienia w społeczeństwie czeskim nie wywołał a nawet wręcz przeciwnie. „Czeskie Słowo”, bardzo rozpowszechnione na Śląsku zaolziańskim, sromotnie zaatakowało „Narodni Listy” za ich zdradziecki wyczyn, wobec tyłu wysiłków narodowych (czeczizatorskich) „bohaterów”. Ucisk żywiołu polskiego pójdzie dalej swoim torem. Dla nas jednak godnym zanotowania jest ten trzeźwy głos czeski, stwierdzający, iż Praga mniej wykazuje zrozumienia dla potrzeb polskich aniżeli cygańskich.

Czyżby to nie było przedwiośniane drgnienie czeskiego sumienia słowiańskiego?

Przegląd polityczny

W poprzednim numerze donosiliśmy, że atmosfera w Europie jest niewyraźna i duszna. Tosamo można stwierdzić i teraz, z tem, że atmosfera tu staje się coraz duszniejsza. Wielcy politycy stwierdzają, że od roku 1914 nie było w Europie tak naprężonej sytuacji, jak obecnie.

Polska święci w dniu 6 sierpnia rocznicę wymarszu drużyn legjonowych z Oleandrów w Krakowie, które rozpoczęły bój z Rosją. Rocznicę tę obchodzimy skromniej niż w inne lata, a to na zlecenie Generalnego Inspektora, który odwołał zjazd Legjonistów, motywując to koniecznością nieprzerwywania żmudnej codziennej pracy.

Hiszpanja krwawi się dalej. Rząd ogłasza zwycięstwa i postęp operacji wojsko-

Dwoje żniw.

(Opowiadanie)

Dobrze zagospodarowany rolnik Lubomir Karg, wdział swoje niedzielne buty a rozmach z jakim dokonał tej uroczystej funkcji mógł świadczyć o jego pogodnym nastroju. Lubomir też naprawdę był dobrej myśli, bo szedł obejrzeć łąny pszenne i oznaczyć dzień żniw.

Była to radość tego roku patrzeć na rozległe pola pszenicy. Smigli ryccerze najcenniejszych pułków nie stali prościej i poprawniej jak kłosy tegorocznej pszenicy.

O tem też sobie mrucał z zadowoleniem Lubomir, kiedy swym dostojnym i powolnym krokiem przemierzał miedze a przytem sobie obliczał: 10 centnarów + 20 wynosi 30 plus 25 i jeszcze raz 25 daje razem 80 centnarów od ściany tylnej. Tutaj z reguły zbieram mniej. Z drugiej strony więcej nasłonecznionej, zbieram podwójny plon.

Wydobył z kieszeni ołówek i notatnik w którym z przyjemnością znać swe wysokie pozycje liczbowe i począł je zliczać. Wynik wcale zadawalający. Darmo się w tym roku nie pracowało. A jakże! Lubomir Karg ważył w swoim ręku gruby łańcuch srebrny, ważył też w swoich myślach i zysk. Doszedł w końcu do przekonania, że Pan Bóg się bardzo dzielnie w tym roku spisał i niemało wysiłił, aby jego, Lubomira Karga pełne zadowolenie w całości sobie pozyskać i że tymrazem, to się też już i wie dłużej się idzie na nabożeństwo żni-

wowe i tam się śpiewa: „Tyś o Boże, żniwo hojne z łaski nam darował...”.

Później jednak w swoich rozważaniach zaczął się zatapiać nad własnymi wysiłkami i doszedł nie mniej ni więcej do tego przekonania, że jego znoje wcale nie były małe i że wszyscy mieszkańcy Niebios musieliby przyznać, że się mu piękne plony z całą słusnością należą; jemu przedewszystkiem. Nakoniec obliczył jeszcze raz, ileby kołaczy jego żona miała na tegoroczną „żniwówkę” upiec, i co go cała praca około żniw kosztuje i t.p.

Jednego tylko nie objął Lubomir swym rachunkiem, mianowicie ofiary dziękczynnej jakaby mógł i winien złożyć, a z czego by się wszyscy mieszkańcy niebios ucieszyli. Do tego jednak miał się znaleźć bodziec z innej strony, który dopiero teraz miał przyjść. Bo kiedy właśnie skręcił około rogu cmentarza i tam jeszcze oglądał swoje ciężko obłożone jabłonie, natknął się na księdza pastora, który codopiero opuścił cmentarz na który odprowadził na ostatni spoczynek biedną niewiastę.

Lubomir był trochę zmieszany. Postać ks. pastora nie pasowała do jego obliczeń i siłą musiał zwalczać w sobie uczucie, które mu chciało szeptać: aby ci tylko to spotkanie z księdzem nie przekreśliło twych obliczeń.

Ksiądz pastor jednak nie podobnego nie czynił i bynajmniej złych nie miał zamiarów; ucieszył się raczej, że spotkał Lubomira w pełni zdrowia, pogody myśli i podał mu rękę.

Uszł kawałek drogi a Lubomir pośpieszył się, aby zająć lewą stronę swego to-

warzysza; wiedział bowiem, co do oglądy należy. Rozpoczęła się pomiędzy nimi rozmowa. Spoczątku naturalnie o pogodzie, bo jakżeby ją przy takich okazjach opuścić można. Coby też sobie ludzie poczęli w tysiącach i dziesiątkach tysięcy rozmów, gdyby nie było wcale żadnej pogody. Kiedy ją już do syta nachwalili, przeszli naturalnie do omówienia żniw, bo na przecieź narprowadzały pola a Lubomir musiał wyznać swe spostrzeżenia, że takich żniw jeszcze nie było.

Doszli nareszcie na niewysokie wznie-sienie, z którego było widać na wszystkie strony. Oto snuły się wzorzyste pasy pięknie uporządkowanych pól, a słonko śmiało się do dojrzewającego ziarna, wyczierającego z kłosów jak ciekawskie buzie dzieciaków. Widok rozciągał się daleko w głąb doliny, aż tam gdzie pod ciernistymi gałęzmi potężnych orzechów rozsiadł się przytulnie stary młyn.

„Usiądźmy trochę” zaprosił Lubomira towarzysz, co temu było wcale na rękę. Siedzieli tak chwilkę po cichu. W tem ks. pastor wydobył z kieszeni gazetkę i powiedział: „Panie Karg, nie mogę zapomnieć o tem, co dziś rano czytałem. Wzruszyło mnie to do głębi, mam to Panu przeczytać?” To pochwlebiało Lubomirowi. Ks. pastor mu czytał. Wyglądało to tak, jakby on Lubomir był panem a ów drugi jego sługą. Przyzwalając i przyjaźnie potakiwał swą okragłą głową, w palcach posuwał kraniec swego kapelusza, a w rysach twarzy układał się wyraz błogiego zadowolenia.

Duszpasterz jednak tego nie widział. To co czytał, musiało być niemiłosiernem cięż-

wych i powstańcy ogłaszają zwycięstwa i postęp operacji wojskowych. Zdaje się, że chodzi tylko o drobne przesunięcia na podrzędnych odcinkach. Zaś zasadniczo obydwie strony są za słabe, aby zwyciężyć, a biorą tyle wsparcia z zewnątrz, że poddać się jeszcze nie mają potrzeby. I właśnie to zewnętrzne popieranie grozi największymi niebezpieczeństwami, bo może dać początek do ogólnej „praczkii” europejskiej. Tu też Francja proponuje ogólną neutralność dla wszystkich. Wszystkie państwa mają zawrzeć wspólne porozumienie, że do spraw hiszpańskich mieszać się nie będą. Nie wiadomo jednak, czy do takiego porozumienia dojdzie, gdyż to jest pewnym, że rewolucja hiszpańska nie jest wyłącznie sprawą hiszpańską.

Zdaje się, że Anglja nie godzi się na podbój Abisynji przez Włochy; zdaje się, że w Abisynji wybuchło powstanie przeciwko Włochom, które w obecnej deszczowej porze sprawia Mussoliniemu wiele kłopotów. Bez zewnętrznej pomocy takie powstanie abisyńskie skazane byłoby zgóry na niepowodzenie. Jest możliwym, że Anglja pokryje tę akcję, antywłoską popiera.

Zdaje się znów, że rozruchy palestyńskie obliczone szczególnie na sprawienie poważnego kłopotu Anglji, popierane są przez Włochów i że rewolucja hiszpańska też wybuchła nie bez wpływów zewnętrznych, przypuszczalnie włoskich. Chodziłoby o rewanż za Abisynję. Może chodzi o Gibraltar i Tanger, które strzegą bramy wejścia na Morze Śródziemne. Obecnie Anglja trzyma tam swą łapę. Mussoliniemu chodzi o usunięcie tej kontroli, a może o położenie tam swej pięści. Ale z Włochami zdaje się gościć a może nawet współdziałać Hitler. To też krążownik nieniecki miał zaślaniać powstańców w cieśninie gibraltarskiej przed ostrzeliwaniem floty rządowej hiszpańskiej. Nie ulega zaś wątpliwości, że lewicowy rząd francuski sympatyzuje z lewicowym rządem hiszpańskim a komunizm rosyjski uważa za swój obowiązek niesienia pomocy komunistom hiszpańskim.

Tak w Tenggarze zebrały się już Włochy i Niemcy z jednej a Rosja i Francja z drugiej strony. Stąd wielkie niebezpieczeństwo, że tam wybuchnąć może ogólny pożar europejski.

W Grecji ogłosił dnia 5. 8. rano rząd dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Powodem są niezwykle naprężone stosunki

wywołane proklamacją strejku jeneralnego. Parlament został rozwiązany bez wyznaczenia terminu nowych wyborów.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Dar) Ku uczczeniu pamięci śp. Elzy Karasowej złożyli na alumnat im. ks. Fr. Michejdy w Cieszynie pp. dyr. Fr. Michejdowie w Jarosławiu 15— zł.

Goeszów. (Uroczystość) Prezbiterstwo zboru goleszowskiego zaprasza wszystkich domowników wiary zbliżeni i zdaleka do siebie na sobotę, dnia 15 sierpnia br. W dniu tym obchodzić chce zbór goleszowski swą doroczną pamiątkę poświęcenia swego pierwszego kościoła uroczystym nabożeństwem, które rozpocznie się o godz. 11-tej przedpołudniem, a przy którym kazanie wypowie Przew. Ks. Józef Gabryś, proboszcz skoczowski.

Na przeszłoroczną uroczystość 150-lecia zboru naszego odnowiliśmy kościół nasz, otoczyliśmy plac kościelny nowym parkanem murowaną pilerze odnowiliśmy. Niestety jednak ulewny deszcz zatrzymał w domu gości, którzy zwykle nas w dniu tym odwiedzają, by dzielić z nami naszą radość. Prosimy Was przeto w tym roku do siebie, byście oglądali to, cośmy w przeszłym roku przygotowali.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Goeszów. (Dożynki) W dniu 15 sierpnia br. obchodz Zbór goleszowski tak jak corocznie pamiątkę założenia kościoła, na którą to uroczystość serdecznie zaprasza miłych gości z bliska i z daleka. Po uroczystościach kościelnych odbędą się po raz pierwszy „wielkie dożynki śląskie” organizowane przez Kółko Rolnicze wraz z Kołem Zw. Pol. Mł. Ewang. Młodzież czyni wszelkie starania i zabiegi, ażeby dożynki zachowały piękny i prawdziwy — niestety coraz więcej zaniedbywany — zwyczaj ludu śląskiego. Dożynki poprzedzi wielki i efektowy pochód przez wieś na boisko sportowe, gdzie odbędzie się właściwy obrzęd dożynkowy. Na miejscu w programie: orkiestra, pokazowe tańce śląskie, pieśni śląskie, gry i niespodzianki. — Bufety we

własnym zarządzie, jako specjalność „poleśniki”. — Pochód wyruszy od strony głównego dworca o godz. 15-tej. (3-ciej)

Zapraszamy zatem wszystkich na nasze uroczystości.

Jaworze. (Festyn) Obok nowego basenu kąpielowego w Jaworzu urządza Zw. Pol. Mł. Ewang. w Jaworzu wielki festyn, połączony z różnemi grami i atrakcjami. Kręgielnia, strzelnica, kąpiele, bufet; dogodnie połączenia kolejowe i autobusowe z Bielskiem i Cieszynem. O liczne przybycie na ten festyn, który odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia br., zaprasza najuprzejmiej Komitet.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Kurs sanitarny) Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie urządza 3 miesięczny kurs dla siostr pogotowia Sanitarnego P. C. K. Kurs jest bezpłatny. Panie posiadające o ile możliwości średnie wykształcenie w wieku od 18 — 35 lat mogą się zgłosić w biurze oddziału w Cieszynie hotel pod Wołem pokój Nr. 10 w poniedziałki od godziny 5 do 6 względnie w innych dniach u skarbnika oddziału p. komisarza Pagacza, restauracja pod Wołem, gdzie zostaną zapoznane z warunkami kursu i gdzie również należy składać podanie o przyjęcie na kurs.

(C). (Wścieklizna) Donosi się o stwierdzeniu wścieklizny w gminie Wisła nr. 749 powiatu cieszyńskiego. — Zarządzenia mające na celu zlikwidowanie wścieklizny wydano. —

Ustroń. (Dożynki) W sobotę dnia 15 sierpnia br. obchodzi Ustroń swe tegoroczne dożynki. Będzie to nadzwyczajna okazja aby się zebrać, coś widzieć i ucieszyć się. Każdy znajdzie, co mu odpowiadać będzie, gdyż Z. P. M. E. czyni przygotowania od paru tygodni. Dla gości letnich będą dożynki sposobnością poznania zwyczajów ludowych. Obrzęd dożynkowy jeszcze nigdy nie był przedstawiony w takiej formie, jak będzie tego roku. A tańce śląskie również szczególnie znajdą uwzględnienie. To też Z. P. M. E. serdecznie zaprasza na sobotę do Parku Kościuski. Dokładny program podany jest na afiszach. — Początek o godzinie 2-giej popoł.

ciem dla wszelkiego poczucia błogości, ba okrutnem cięciem. Czytał jak to w niedalekiej, niezmierzonej przestrzeni Rosji były kiedyś wspaniałe żniwa, pszenica w czarnoziemach sięgała wysokości rosnącego męzyczyny a kłosa przybierały niesamowitą grubość. Ale oto wtargnęła niebываła nędza. Wioski naszych współwyznawców wymarły, zamieniając się w jedno cmentarzysko. Ludzie giną z głodu i nędzy całemi gromadami, śląc światu swe błędne zwątpiałe spojrzenia a oszalałe z głodu matki rzucają się na swe dzieci, aby je spożyć!

„Niemożliwe!” wtrącił Lubomir z przerażenia i ruchem ręki zaprzeczył. „To musi być przecholowane, jak to zwykle w gazetach bywa, bo jakby mógł tak duży kraj tak ogromnie upaść?”

Ksiądz pastor zdawał się tego nie słyszeć, tylko dalej czytał o okropnem żniwie śmierci w Rosji i kościłym żeńcu zamazyscie tnącym swą kosą starych i młodych, dzieci i starców, kwitnące życie i tych którym życie zbrzydło. O zgłodniałych ludziach nie wzdrygających się przed pochłanianiem surowych jaszczurek i myszy dla zaspokojenia głodu. Chleba już dawno nie było albo taki, którego częścią składową była głównie kora drzew i słoma. Legło już 10 milionów na zachłannym pokosie śmierci. A to jeszcze nie wszystkie snopy. Ku ziemi chyliły się dalsze kłosa, aby powiększyć rozmiary nienasyconego żniwa, jeśli się gdzie nie znajdą ręce pomocne i serca ohotne, któreby przyszły z wydatną pomocą. Po tem wszystkim opuścił ksiądz gazetę. Lubomir spojrział w jego oblicze i dojrzał jasne kropki łez, spływające po policzkach, tak był wzru-

szony. I czego słowa gazety nie zdziałały tego dokonały łzy. Zamożny i dumny gospodarz poczuł naraz jakby i jego coś uchwyciło za serce a płomień ogarnął oczy, — jakby wiadomość, jaką mu przeczytano akurat do niego była zaadresowana. Nie myślał wcale o tem, że może ks. pastor teraz sam się do niego zwróci, i będzie prosił, aby też coś zrobił dla twych nędzarzy. Nie, oni sami stali przed jego wewnętrznym wzrokiem i on sam widział w duchu całe wojska zdartych postaci, wyciągających kościste ramiona w jego stronę i jęklonie błagających o kawałek chleba. Widział tysiące dziecin płaczących nad trumnami rodziców. Nikt im już odpowiedzieć nie mógł ani rodzice, gdy o chleb skomlały.

Tak, Lubomir widział jeszcze więcej. Słyszał na nowo ewangelję ostatniej niedzieli, w której były słowa: „Byłem głodny a nakarmiliście mię”. Miał wrażenie, jakby tymrazem sam wielki Sędzia światów głosił te słowa w obliczu jego bogatych i pięknych płonów i jakby miazdzył całą jego pewnością i hardości i żądał od niego czegoś nadzwyczajnego.

Ks. pastor wstał i chciał iść, kiedy Lubomir Karg przytrzymał go za rękę i rzekł: „Księżę Pastorze, myśmy tego daremnie nie czytali. To, co możemy uczynić dla tych nędzarzy, to też i uczynię. Wazyłem to przedtem w myślach, żona z tego będzie zadowolona, że cały jeden dzień będziemy kosili tylko dla naszych współbraci w wierze z Rosji, zwiążemy to w snopy i co z tego wymłócimy, to będzie dla nich. Czy to tak będzie dobrze?”

Ks. pastor spojrział na niego, jak na brata. Wyciągnął obydwie ręce, ujął jego i jeszcze raz zabłysły w jego oczach łzy, kiedy mówił: „Kochany Panie Karg, Bóg to zdziałał w waszem sercu i On to też nagrodi. Ale co inni na to, gdy wasz przykład zobaczą? Tysiącokroć wam dziękuję, i wszyscy biedacy będą wam dziękowali i w wieczności jeszcze i błogosławić pola wasze, iż przyniosą niemniej w przyszłym roku i starczy wam”.

W ten sposób obydwaj zeszli cicho razem do domu a ks. pastor nie mógł się nadziwić jak nadwyraz potężnym kaznodzieją jest Bóg i jak on trafia do głębi serc, szczególnie wówczas gdy zestawia równocześnie obok siebie wielkie błogosławieństwo i skrajną biedę i człowiek na tem tle zmierzyć może jak wielką jest winien wdzięczność Dawcy.

Lubomir także się dziwił, dziwił się mianowicie sobie samemu, ponieważ gdyby był kto zapukał do jego drzwi i prosił dla zgłodniałych w Rosji, byłby zapewne sięgnął do swej kieszeni i uwolnił się od prosiących. Ale Bóg nie sięgnął do jego kieszeni, tylko do serca a to był ten właściwy chwyt. Lubomir jednak nie żałował tego, co przyrzekł, bo już teraz cieszył się na myśl, jaką to radość i pomoc będą mieli gdy jego dar dojdzie do Rosji. Tak, zdawało mu się, iż w całym życiu nie miał tak pięknych żniw jak tego roku, kiedy się nauczył, iż dawać przyjemniejszą jest rzezęą aniżeli brać.

(Tłum. „Christl. Erzähl.“)

Warszawa. (Mianowanie Insp. Obrony Powietrznej Państwa) W miejsce tragicznie zmarłego śp. Orlicz-Dreszera, Pan Prezydent R. P. mianował w dniu 3 b. m. generała brygady dr. Józefa Zajacę, inspektorem obrony powietrznej państwa.

(W) (Straże ogniowe) W Polsce jest obecnie 67 zawodowych straży pożarnych, liczących 2.046 członków, oraz 11.612 straży ochotniczych do których należy 286.938 członków.

(W) (Niezwyczajna walka kobiety z kocicą) U Hanny Różańskiej, artystki dramatycznej, obowiązki służącej pełni 27-letnia Stanisława Szlachta. Służąca opiekowała się kocicą-angorą i 2 kociętami, należącymi do swej chlebodawczyni, przyczem opieka ta przeszła w pewnego rodzaju manję, gdyż służąca jadła i sypiała wspólnie z kotami.

Wczoraj jeden z kociaków, figlując zawisł na założonym w kuchni sznurze do wieszania bielizny. Kociak, nie mogąc wydostać się z matni, zaczął przeraźliwie miauczeć. Gdy służąca zdjęła kociaka ze sznura, wówczas kocica rzuciła się na Szlachtę z taką zaciekłością, że ta musiała stoczyć formalną walkę, broniąc się przed pokąsaniem. — Wyczerpana z sił Szlachta wydostała się na balkon i tam zemdląca. Jęki służącej usłyszeli sąsiedzi i zawiadomili policję. Ponieważ mieszkanie było zamknięte, wezwano ślusarza i zaalarmowano II oddział straży, który przybył na miejsce z drabiną „Magirus”, ze względu na to, że mieszkanie Różańskiej mieści się na 4 piętrze. Zanim straż przybyła, ślusarz otworzył drzwi i jednocześnie nadjechało pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził rany kłusane rąk i szyji i po opatunku, pozostawił Szlachtę na miejscu. Kotkę, wraz z kociętami zabrano do zakładu utylizacyjnego.

Płock. (Zgon 102-letniej staruszki) W Płocku zmarła w 102-gim roku życia Sabina Łabińska. Do samej śmierci zachowała czerstwość sił i przytomność umysłu. Dozorca miała 91 wnuków i prawnuków.

Rozmaitości

Nowy środek w walce z alkoholizmem

Wyciąg z rośliny bobrek trójlistny (*Menyanthes trifolia*) okazał się doskonałym środkiem dla zwalczania nałogu alkoholu. Jak wykazały próby stosowane w Brazylii wyciąg tej rośliny dodany do napoju zawierającego alkohol zupełnie nie wpływa na zmianę smaku, mimo to jednak powoduje obrzydzenie. Stosowanie tego nowego środka rokuje duże nadzieje w zwalczaniu tej groźnej plagi społecznej.

W ziemi zapisani.

Nad brzegami Nilu mieszkali przed dawnymi wieki ludzie, którzy wierzyli że Bogowie którzy już pomarli, zapisali swe imiona w gwiazdach na niebie i tym sposobem choć pomarli, żyją i żyć będą. Idąc ich śladem postanowili królowie tej ziemi zapisywać swe imiona na lśniących jak lustra granitowych okoliskach i budować swe groby pod piramidami, których ściany zdaleka lśniły promieniami słońca. Ubozsi obywatele zapisywali swe imiona na kamiennych głazach a imiona niewolników, którzy zbiegli swym panom, zapisane były w glinie, która najpóźniej nazajutrz bywała przerabiana, na cegłę. Niewierni przepadali na wieki. Prorok Jeremjasz mówi w r. 17, że ci którzy odstępują od kościoła, w ziemi zapisani będą.

W NASTĘPNYM PROGRAMIE

„MLECZNA DROGA”

z Harold Lloyd, B. Sullivan, Adelf Menjou i inni

Roślina mchu.

Weźmij roślinkę mchu i wsadź ją w czysty piasek, gdzie niema pożywienia żadnego, złoś jej nasienie nawet na skałę, ba nawet na dach z cegieł cementowych, a roślina mchu rość będzie, jeżeli spadnie na nią deszcz lub rosa i jej korzonek znajdzie jaką taką wilgoć. Natomiast wsadź ją nawet w najlepszą ziemię, bogatą we wszystkie pokarmy dla roślinności, a odbierz jej wodę, zginie. Odbierz duszy Boga, a żyć nie będzie.

Wiadomości z Olimpiady w Berlinie.

Jak w poprzednim numerze podaliśmy, odbywa się w Berlinie XI. Olimpiada. Od 2 bm. do chwili oddania niniejszego numeru do druku, odbyto ważniejsze konkurencje: Lekkoatletyka: 100 metr. pań 1. Stephens H. Ameryka, 2. Walasiewiczówna, Polska, 3. Kraus, Niemcy. 100 metr. panów 1. Owens Jessy, murzyn amerykań., 2. Metcfe, murzyn amerykań., 3. Osendarp, Holandia. Oszczep: panie: 1. Fleischer, Niemcy, 2. Krüger, Niemcy, 3. Kwaśniewska, Polska. 200 m. panowie: Owens, murzyn amerykań. 2. Robinson, murzyn amerykań., 3. Osendarp. Pozaatem odbyły się inne konkurencje jak: rzut kulą, młotem, biegi na 10.000 m, 5.000 m, 1500 m, 800 m, 110 z płotkami, 400 z płotkami, skok wzwyż w którym osiągnął murzyn amerykański Johnson 2'06 m oraz skok w dal, gdzie triumfował murzyn Owens długością skoku 8 m 3 cm. Równocześnie walczą szermierze, żaglowcy, zapaśnicy, zawodnicy w podnoszeniu ciężarów, pływacy i wielu innych. Z wyników osiągniętych przez polskich zawodników wymienić należy: 2 miejsce Walasiewiczówny w biegu pań na 100 m (srebrny medal), 2 miejsce Wajsówny w rzucie dyskiem pań (srebrny medal), 3 miejsce Kwaśniewskiej w rzucie oszczepem pań (brązowy medal) i zaszczytne choć nieklasyfikowane 4 miejsce Kucharskiego w biegu na 800 m. W zawodach eliminacyjnych piłki nożnej rozegrała drużyna polska mecz z Węgrami, który wygrała w stosunku 3:0. Ogólna kwalifikacja w chwili obecnej przedstawia się następująco: 1. Ameryka (U. S. A.) 87 pkt., 2. Niemcy 77³/₄ pkt., 3. Finlandja 27¹/₄ pkt., 4. Egipt 21 pkt., 5. Polska 17 pkt. 6. Japonja 14¹/₂ pkt., 7. Austria 12 pkt., 8. Kanada 9 pkt., 10. Francja 7 pkt. 11. Szwecja 6 pkt. 12. Holandia 4 pkt., 13. Filipiny 4 pkt., 14. Brazylja 2 pkt., i 37 państw bez punktów.

Klasyczne niezabudki.

Myśli wybrane.

Człowiek poznał się dostatecznie i powiada: Jestem omylny, poznanie moje jest względne, muszę je bezustannie badać i kontrolować. I muszę je poprawiać!

P. Hulka-Laskowski: Oblicze świata (Gazeta Polska)

* * *

„Człowiek stworzony został w tenspóśób, aby krzyż swój mógł nieść, poto dane mu są silne bary”

Munthe. Księga z San Michel.

* * *

„Prawdę swą należy mówić głośno, nie schlebując ani rzeczom, ani wypadkom, ani stosunkom, ani ideom”

St. Żeromski. Snobizm i postęp.

* * *

„Jest niewiadoma i niedająca się wymierzyć potęga, zawarta w modlitwie.”

St. Żeromski: Notaty.

* * *

„Trzeba koniecznie tęsknić do czegoś, przenosić się myślą z miejsca na miejsce, z zawodu do zawodu, odmieniać same pożądanania, bo inaczej ziemiaby nas obsiadła i pożarła.”

Żeromski: Popioły.

* * *

„Człowiek jest to rzecz święta, której krzywdzić nikomu nie wolno.”

Żeromski: Ludzie bezdomni.

* * *

„Ludzie szlachetni cierpią najwięcej. Także cierpienie wybiera sobie najszlachetniejszą glebę.”

Fr. Hebbel; Dzienniki.

* * *

„Najpiękniej umiera gałąź, łamiąc się pod ciężarem własnych owoców.”

(tamże)

* * *

„Kto uważa siebie za zbyt cennego na świecie, nie może być zbyt cennym.”

(tamże)

* * *

„Gdyby wogóle jaka inna droga dla zbawienia duszy człowieka lepsza była i więcej korzystna niż droga cierpienia, zaprawdę Chrystus Pan nie byłby omieszkał słowem i przykładem wskazać nam taką.”

Tomasz a Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, przekład ks. J. Pindora.

* * *

„Bóg bowiem chce być przeciw kochanym, a Bóg jest, mówiąc po ludzku tylko, właśnie najstraszniejszym wrogiem człowieka, twoim wrogiem śmiertelnym, według Jego woli masz umierać, obumierać, a nie nawidzi on właśnie tego, co jest z natury twojem życiem, twego życia rozkoszą.... On miłość, chce z miłości do ciebie być kochany, to znaczy, że musisz umrzeć, obumierać, gdyż inaczej nie możesz go kochać”.

S. Kierkegaard: Wybór pism.

Czytajcie i rozszerzajcie „Pośła Ewangelickiego”

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina. Ważny do 10. VIII. b. r.

— Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu — na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w sobotę, 8 sierpnia, niedzielę, 9 sierpnia i poniedziałek 10 sierpnia b.r. o godzinie 6:30 i 8:30

Najlepszy film polski

JAŚNIE PAN SZOFER

E. Bodo, Ina Benita i inni

Ceny miejsc od 25 gr do 1*30 zł.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 15 sierpnia 1936.

Nr. 34.

Czarny krzyż.

Przetóż się niepobożni na sądzie nie ostoją ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych. Ps. 1, 5.

W pewnym kościele były dwa krzyże, jeden srebrny a drugi czarny. Postament czarnego krzyża zbudowany był w formie skrzynki. Z jej wieka podnosiło się w górę drzewo w formie krzyża z figurą Zbawiciela. U stóp krzyża była czaszka, około której po wieku petzała żmija.

Czarny krzyż był ustawiony na ołtarzu tylko w Wielkim Tygodniu. Zaś w Wielkim Piątku ustawiono go na rogu ołtarza, aby każdy przechodzący miał dość wolny i łatwy przystęp. Skrzynka postumentowa była w tym dniu odemknięta. I był w parafji zwyczaj, że w tym dniu składano „pod czarny krzyż“ wypisane na karteczce imiona wyjawionych wśród roku złodziei.

Parafianie nie lubili złodziei ścigać, a i się z nimi procesować, ale lubili „składać ich pod czarny krzyż“. A stan był taki, że złodziei nie mieli.

Razu jednego przyszedł do nich człowiek obcy, złodziej zatwardziały, natura już przewrotna i spaczona. Ten naturalnie znalazł u nich pole pracy szczególnie łatwe i wdzięczne. Pływał jak pączek w maśle. Widząc, że nikt go nie ściga i krzywdy nie dochodzi, począł swawolnie igrać z swemi ofiarami. A wtedy słyszał słowa: Złodziej pójdzie pod czarny krzyż. To go wprawdzie zaciekawiło, ale nie poprawiało.

W Wielki Piątek był w kościele. Kiedy widział na rogu ołtarza czarny krzyż i ludzi przechodzących na ofiarę i wrzucając coś pod krzyż, nie miał odwagi iść z nimi. Po paru tygodniach wyniósł się z parafji i więcej nie wrócił.

Przetóż się niepobożni na sądzie nie ostoją, ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych.

Nawrót do średniowiecza.

Trudności na drodze do uporządkowania świata powojennego piętrzą się coraz więcej. Traktat Wersalski leci w strzępach, Liga Narodów zbiera sztydzenie w omdleniu, masy robotnicze niezadowolone prą coraz więcej w lewą stronę, rządy, zwykłemi sposobami prawnymi rządów prowadzić nie umieją. Jedne przez fašyzm, drugie ponad komunizm prowadzą w nieznanne jeszcze strony. Zapowiadają ratunek, zbroją się do straszliwej zguby. Miljarady idą na zbrojenia, choć ludy i rządy niczego tak bardzo nie pragną uniknąć jak wojny i rozlewu krwi.

Z politowaniem spoglądamy na dawne wieki, które nie umiały i nie potrafiły wla-

dać bez rozlewu krwi, wiemy, że ziemia potrafi wyżywić jeszcze wiele nowych milionów ludzi, wyrzucamy w morze żywność i palimy nadmiar, mamy największe kłopoty z tego powodu, że nie mamy komu sprzedawać, dusimy się w nadmiarze towarów i środków żywności — a jednak gotujemy sprzęt, który rodzi trupy. Wszystkie rządy uchwalają nowe wydatki na zbrojenie.

Nad Morzem Śródziemnem już wojenka rozpoczęła swój taniec, wijąc się szerokim wieńcem przez Abisynję, Egipt, Palestynę, Grecję, Włochy, Hiszpanję i Maroko.

Co z tego będzie? Czy iskry rozpalonych ogni nie przerzucą się w strony, gdzie będzie przygotowane paliwo, n. p. do centralnej Europy, nad Łabę i Dunaj lub Wisię?

Kiedy się głębiej zastanowimy nad położeniem, jakie przechodzimy od r. 1918, narzuca nam się pytanie: czy ludzkość wogóle zdolna jest żyć bez wojen? Czy potrafimy się znośić wzajemnie? Czy duch ludzki dorósł już, że potrafi rządzić nawet milionami i miliardami, albo on jeszcze w powiśkach i nie podoła zadaniom, które mu stawia bliskie i ścieśnione współżycie milionów?

Kwestje te są zbyt poważne, aby się nimi nie zajmować. Należałoby im więcej poświęcić czasu. A szczególnie i z tego względu, że tą kwestją zajmują się inni, dochodząc do rezultatów, z którymi pogodzić się nie możemy.

Mianowicie pewni uczeni obozu katolickiego propagują nawrót do średniowiecza. Głoszą, że humanizm i reformacja szkodliwą wyrządziły przysługę ludzkości, wprowadzając pewne załamanie i rozdwojenie rozwoju kulturalnego świata. Wszystko złe pochodzi rzekomo stąd. Pomocy rzekomo nie będzie w niczem, dopóki nie wykreślimy wszystkiego co przyniósł humanizm i reformacja i nie nawrócimy do średniowiecza. Nie potrzeba podkreślać, jak nieobliczalne szkody przyniosłyby takie „porady“ światu a szczególnie Kościołowi ewangelickiemu, gdyby choć na chwilę potrafiły wpływać na czynniki miarodajne i choć w najbrońszej mierze przyczyniały się do urabiania opinii publicznej.

Dzięki Bogu, mamy w Europie kraj reformacją zupełnie nietknięty. W Polsce poważny odłam inteligencji, nie mówiąc już o prostaczkach, nie ma zielonego pojęcia o ewangelikach i reformacji. A jednak w Polsce mamy złoty wiek, wiek humanizmu i reformacji. Natomiast w Hiszpanji, ona bowiem jest owym „szczęśliwym“ krajem, ani ewangelików oie było, ani ewangelików nie ma. „Brochhaus“ pisze w artykule o Hiszpanji:

Pod względem wyznaniowym należy lud hiszpański prawie zupełnie do kościoła rzymsko katolickiego. Hiszpanja liczy od kon-

kordatu z r. 1851 dziewięć arcybiskupstw i 46 biskupstw, do których jeszcze doliczyć potrzeba dwa arcybiskupstwa w kolonjach. Na czele kościoła stoi arcybiskup z Taledo jako prymas państwa. Organizacyjnie podzielona jest Hiszpanja na 62 diecezji z 18.564 parafjami. W r. 1787 liczyła Hiszpanja 188.626 kleryków, w czem było 61.617 mnichów, 32.500 mniszek i 2705 inkwizytorów. W roku 1884 było 32,435 księży, 1684 mnichów i 14,592 mniszek w 1188 klasztorach. Aż do rewolucji w r. 1868 było w Hiszpanji wykonywanie każdego innego wyznania zakazane. Od tego czasu istnieje tolerancja, ale nie masz wolności. Liczba protestantów hiszpańskich podawana bywa na 6654. Jeżeli zważymy, że Brockhaus równocześnie podaje liczbę ludności hiszpańskiej na 17,565.632, to oznacza to, że w owych latach przypada na 10,000 katolików 4 ewangelików w Hiszpanji. Doprawdy kraj czysto katolicki.

„Czas krakowski“ pisze w jednym z zeszytów tygodniowych numerów o Hiszpanji następujące zdanie: „ale ani w przemianach społecznych i politycznych, ani w ewolucjach umysłowych, które przeżywała Europa, nie brała Hiszpanja udziału. To też pod wielu względami jakby zastygła w epoce don Quichotta, jakby zapomniała o tem, że ziemia się porusza. Dało to jej nadzwyczajną malowniczość, ale opóźniło jednocześnie jej kulturalny rozwój i osłabiło odporność społeczeństwa wobec najnowszych radykalnym doktryn, które właśnie w Hiszpanji przyjęły się w swej najbardziej niekształtnej postaci, ze wszystkimi wybujałościami i szaleństwami. Poprostu Hiszpanja nie miała okresu przejściowego i odrazu — niemal ze średniowiecza pograżyła się w zamęcie bolszewicko-anarchistycznym.“

Hiszpanja nie miała reformacji, nie miała okresu przejściowego i stanowi ów „wymarzony przypadek“, do któregośmy chyba w Europie dojść mogli, gdybyśmy jakimś cudem zrobili nawrót do średniowiecza.

O tej Hiszpanji pisze Gwiazdka z dnia 7. 8. 36.

Stwierdzone wiadomości o niesłychanych i mrozących krew w żylach okrucieństwach jakich dopuszczają się komuniści w Hiszpanji, szczególnie w gnieździe bolszewizmu i rewolucji Barcelonie, odślaniają prawdziwe oblicze „wolności“ komunistów hiszpańskich, nazywających się szumnie „frontem ludowym“. Tak n. p. obnoszono w Barcelonie na bagnietach karabinów głowy oficerów w bestjałski sposób przez komunistów pomordowanych, zabijano starców, kobiety, dzieci. A w tych strasznych okrucieństwach wykazywali młodociani 14 i 15-letni komuniści szczególną krwiożęrczość. Oni to razem z czerwonymi milicjantami zabierali z kościołów naczynia i szaty liturgiczne, kładli na siebie i tańczyli dziko oświeceni czerwonymi blaskami płonących kościołów. Kilka zakonnic zamknięto w płonącym koś-

ciele, gdzie spaliły się żywcem. Setki pomordowanych księży, podpalonych kościołów, zniszczonych dzieł sztuki, zburzonych klasztorów — oto plon pracy „cywilizacyjnej i wyzwoleniczej” zbirów komunistycznych w Hiszpanji. Wypadki w Barcelonie i innych miastach hiszpańskich, opanowanych przez tamtejszych „wolnomyślicieli” i socjal-komunistów, są głośną przestrożą dla wszystkich narodów i państw. Stwierdzają, że tam gdzie przestanie działać hamulec sumienia, gdzie zanika z życia wiara, a biorą górę hasła bezbożnicze, tam w chwilach przelomowych ludzie w imię „kultury”, „cywilizacji” „wyzwolenie z kajdan reakcji” postępują gorzej niż zwierzęta.

Podobne rzeczy opisuje w kopenhaskiej gazecie „Belingske Tidende” pewien duński inżynier, który w interesach swej fabryki bawił od 19 do 30 lipca w Hiszpanji, a powrócił przez Marsylię do Kopenhagi.

Inżynier oświadczył, że był świadkiem scen, jakich nie wymyśliłaby najdziksza fantazja.

Motłoch w kościołach wznosił stopy ze sprzętów kościelnych, które następnie podpalono. W ogień rzucono księży, którzy ginęli żywcem w płomieniach. Zakonnicom zadawano jeszcze straszniejszą śmierć, ale o tem nie chcę mówić.

Z krypt kościelnych wykopywano zwłoki, kładziono im na ramionach czerwone opaski i ustawiano je na ulicach.

Ten obraz przypuszczalnie nie koloruje ciemniej, aniżeli jest prawdziwa rzeczywistość. A jednak Hiszpanja jest krajem czysto katolickim, który nie miał okresu przejściowego i z średniowiecza przeszedł w wiek XX-ty.

Czyby nam nawrót do średniowiecza pomógł do lepszego uregulowania stosunków? Hiszpanja przerzy temu.

Przegląd polityczny

Uwaga świata ciągle zwrócona w obie strony: w stronę Madrytu i w stronę Berlina. Na Berlin nastawiają swe radja wszyscy sportowcy. Tam bowiem rozgrywają się światowe zawody olimpijskie. Polska potąd nie szczególne ma szczęście, choć jako młodzienka zawodniczka mierzy się odważnie z starszemi bywalcami, jakimi są np. Anglja i Ameryka.

A w stronę Madrytu zwrócone są oczy i nastawione uszy wszystkich, którzy drżą o pokój w świecie. Tam bowiem szaleje od tygodni czerwona rewolucja w wszelkimi jej nowoczesnymi okrucieństwami. Nie będziemy jej opisywali na tem miejscu, ponieważ zwraca na nie uwagę autor artykułu „Nawrót do średniowiecza”. Źródła niemieckie, przedstawiają stosunki hiszpańskie pod kątem widzenia walk komunizmu z porządkiem państwa i zwracają uwagę na mogące zajść warunki potrzeby wystąpienia czynnej obrony przeciwko wdzierającej się w serce zachodniej Europy destrukcyjnej robocie komunistycznej. Źródła francuskie opisują obecny stan rewolucji jako przygotowanie obydwóch stron do decydującej walki. Która strona zwycięży, nie wiadomo. Na pewno będzie to ta, która się interesowanym mocarstwom lepiej okupi i zyska większą pomoc. Zdaje się, że istnieją pewne apetyty na hiszpańskie kolonie w Afryce. Jeżeli powstańcy zdecydują się na taki okup, zyskują pomoc i zwyciężą. Jeżeli zdecyduje się na ofiarę rząd, to mimo komunistycznej marki, zwycięży. Tyle wiadomo, że powstańcy zdołali zorganizować flotę powietrzną, nie ustępującą siłom lotniczym wojsk rządowych, a że flota wojenna pozostaje w dalszym ciągu wierna rządowi.

Niemieccy obywatele opuszczają pośpiesznie kraj. Natomiast sowiecka prasa wysłała specjalnego korespondenta redakcji „Prawdy”.

Akeja francuska, zmierzająca do nakłaniania mocarstw do zachowania neutralności wobec wydarzeń hiszpańskich zyskuje zasadniczo uznanie. Powstają jedynie pytania, czy tę neutralność da się rzeczywi-

ście utrzymać i jej ukrytemu łamaniu przeszkodzić (Włochy), oraz czy wolno jest dopuścić do zawojowania Hiszpanji przez komunizm rosyjski (Niemcy).

Polska ustosunkowuje się wobec planu francuskiego pozytywnie, Minister Beck przyjął w tej sprawie ambasadora francuskiego Noela. Rząd polski pozostając wiernym swej zasadzie nie mieszania się do spraw wewnętrznych państw obcych, nie widzi przeszkód w przystąpieniu do deklaracji o neutralności w chwili, gdy propozycja francuska wyda owoce i deklaracja zostanie podpisana przez wezwane do tego państwa.

Szef sztabu generalnego Francji, gen. Gamelin przyjeżdża dnia 12 sierpnia do Polski. Wizycie tej przypisują głębsze znaczenie. Znaczenie to rośnie jeszcze w dobie pojawienia się w „Figaro” artykułu pt. „Armja francuska wobec wydarzeń” w którym autor anonimowy, przemawiający w imieniu szerokich kół wojskowych konstatuje, że Francja znajduje się w sytuacji poważnej, oficerowie nie będą uprawiali polityki, a stojąc na straży porządku, gdyby ich chciano zmusić do służby pod czerwoną flagą Sowietów, podaliby się do dymisji.

Dzień 15 sierpnia obchodzi Polska wszędzie jako Święto Żołnierza Polskiego, przypominając sobie bokaterskie odparcie najazdu bolszewickiego na Polskę. Z rocznicą tą złączy się obchód II Powstania Śląskiego i przywitanie uczestników X. marszu Powstańców nad Odrę. Katowice obchodzą święto bardzo uroczyste. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ogłosiła odezwę, wzywającą do zadekumentowania spójni, łączącej ich z młodem pokoleniem. Naczelnictwo Związku Harcerstwa polskiego poleciło wszystkim jednostkom harcerskim na terenie państwa wzięcie udziału w obchodach uroczystościowych.

Rzym. Oservatore Romano pisze: „W odpowiedzi na zapytanie co uczyniła stolica Święta wobec bluźnierczych ekscesów i profanacji religijnych w Hiszpanji, należy stwierdzić, że Stolica Święta nie omieszkała dokonać energicznych kroków wobec rządu madryckiego. W obliczu barbarzyńskich zabójstw, dokonanych w Madrycie i Barcelonie na osobach duchownych, nie mających nic wspólnego z polityką i wobec systematycznego burzenia i palenia kościołów, gwałcenia grobów i znieważenia zwłok Stolicy Świętej nie mogła postąpić inaczej. Mimo, iż słuszne i sprawiedliwe wystąpienie Stolicy Świętej nie uzyskało należytego zadocęczenia, wszyscy ludzie uczciwi oczekują od rządu madryckiego, iż położy on kres bolesnemu ekscesom, oraz, że wyrazi on conajmniej publiczne ubolewanie spowodu akcji bluźnierczej oraz odgrodzi się wyraźnie od sprawców, którzy za wypadki powstałe te ponoszą odpowiedzialność.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Dzięgielów. (Obchód żniwowy w zakładach „Ebenzer”) Dnia 2 sierpnia br. odbyła się w zakładach „Ebenzer” uroczystość żniwowa. Mimo niepogody i deszczów zebrały się na obchodzie liczne rzesze przyjaciół zakładów. W obszernym pawilonie można było zauważyć rodziny ewangelickie nie tylko ze zboru cieszyńskiego i sąsiednich zborów lecz także z poza Olzy. Program uroczystości urozmaicony śpiewem chóru i grą orkiestry wojskowej obejmował 5 części: we wstępnej było kazanie, które wygłosił ks. prof. Dr. Jan Szeruda z Warszawy na podstawie Ewang. św. Jana 4, 34 i przemówienie ks. pastora Tytza z Sosnowca na podstawie Ewang. św. Jana 6, 5—13 — poczem nastąpiło „ugoszczenie”, poprzedzone Modlitwą Pańską, którą odśpiewał ks. Motyka i stosownem słowem gospodarza. Z kolei ks. senior Kulisz odśpiewał liturgję, przyczem odpowiadał ogół zebranych z chórem. Liturgję za-

kończyło mówienie Wyznania wiary. Teraz rozpoczął się właściwy obchód dożynkowy. Na podjum pawilonu stanęły dzieci z miniaturową furą dożynkową, za nimi oddział młodzieży, siostry, żniwiarze; każda grupa śpiewa zwrotkę pieśni Zakładu, przynosząc plony ziemi, kłosa i wielki wieniec dożynkowy dla gospodarza Zakładów, który go składa na ołtarzu ozdobionym kłosami. Przy śpiewie pieśni „Czego chcesz od nas-Panie...” zebrani podchodzą do ołtarza, składając na nim ofiarę na rzecz Zakładów. Błogosławieństwem, którego udzielił ks. sen. Kulisz, zakończyła się podniosła uroczystość. Łączyła ona nabożeństwo z obchodem żniwowym i wspólnym spożywaniem chleba, wprowadziła do zebrania religijnego piękne zwyczaje żniwarskie i piękny zwyczaj zasiadania do wspólnego stołu. Całość przepełniona była nastrojem wdzięczności i wspólnoty duchowej zebranych. Obchód żniwowy w Dzięgielowie winien się stać szkołą pielęgnowania tej wspólnoty.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. Przed sądem Okręgowym w Cieszynie rozpoczął się wczoraj proces o nadużycia przeciwno b. naczelnikowi więzienia Kazimierzowi Beltowskiemu oraz b. podkomisarzowi straży więziennej Leopoldowi Fortunie. Zasiadli oni na ławie oskarżonych w wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez delegację ministerjalną.

(C) (Rocznica „Cudu nad Wisłą”) Z okazji Rocznic odparcia najazdu bolszewickiego odbędzie się w Cieszynie Święto Żołnierza Polskiego. Program: 1) w piątek, dnia 14 sierpnia b. r. o godz. 19:48 zbiórka wszystkich Organizacji na Placu Koszarowym 2) Capstrzyk i przemarsz ulicami miasta o godz. 20-tej. Sobota, dnia 15 sierpnia b. r. 3) godz. 8:30 zbiórka Przedstawicieli Władz, Organizacji i Społeczeństwa na Placu Koszarowym, po czym nastąpi: a) przegląd wojska i organizacji oraz podniesienie flagi narodowej, b) przemówienie przedstawicieli garnizonu, c) uroczysta msza połowa, nabożeństwo ewang. o godz. 8:30 w kościele ewang., nabożeństwo żydowskie w synagodze, d) opuszczenie flagi, e) defilada na Placu Wolności.

Komitet Obywatelski apeluje do wszystkich Organizacji, Cechów i całego Społeczeństwa, by w dniu Święta Żołnierza zamianowały łączność całego Narodu ze zwycięską Armją Polską przez tłumny udział w uroczystościach ze sztandarami. Uprasza się wszystkich P. T. Właścicieli domów, by na dzień Święta Żołnierza Polskiego przyozdobili domy flagami narodowymi.

Ustroń. (Złoty jubileusz mistrzowski) W dniu 18 sierpnia b. r. obchodzi tutejszy, w szerokich kołach społeczeństwa śląsko-cieszyńskiego poważany p. Jerzy Kozieł, właściciel tartaku i warsztatu stolarskiego, swój złoty jubileusz mistrzowski. Bowiem na podstawie udzielonej mu przez władzę przemysłową w dniu 18 sierpnia r. 1836, karty przemysłowej założył p. Kozieł swój samodzielny warsztat stolarski w centrum uzdrowiska Ustroń, który od samego początku prowadził na większą skalę przez całych 59 lat. Sama liczba terminatorów, których jubilat przyjął na naukę i kierował ich praktycznym wykształceniem, wynosi ponad 200 uzdolnionych rzemieślników stolarskich, wspominających wdzięcznie ich dawniejszego majstra i kształciciela. Jubilat jest od początku czynnym członkiem Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku i zasiada też od dziesiątek lat w Wydziale miasteczka Ustroń. Najstarszy syn jubilata piastuje stanowisko dyrektora Oddziału Banku Polskiego w Chorzowie, jeden z młodszych synów jest znany budowniczy p. Józef Kozieł w Bielsku, a najmłodszy syn pracuje przy boku sędziwego ojca-jubilata.

Rzemieślnicze Korporacje miejscowe i zamiejscowe pewnie przyspieszą się uczyć w odpowiedni sposób ich prawdziwego ne-

stora na co się szczególnie nadaje wspomniany dzień rzadkiego jubileuszu mistrzowskiego.

(U) (Program obchodu Dożynek) Tradycyjne Dożynki śląskie obchodzimy w Ustroniu w sobotę, dnia 15 sierpnia według następującego programu: O godz. 2—2:45 pochód z Hermanic do Parku Kościuszki, godz. 2:45 wykonanie obrzędu dożynkowego w Parku Kościuszki, godz. 3:30 festyn ludowy. W razie niepogody obchód odbędzie się z tym samym programem w niedzielę, dnia 16 sierpnia.

Na dożynki tegoroczne zaprosił Z. P. M. E. Pana starostę Plackowskiego jako gospodarza powiatu. Pan Starosta przyjął zaproszenie bardzo chętnie. To też Komitet dożynkowy dokłada wszelkich starań, aby obchód wypadł jaknajpiękniej.

Pragnąc złożyć nowe dowody staropolskiej gościnności i uprzejmości, Z. P. M. E. ma tylko jedno życzenie, mianowicie: oby Pan Bóg udzielił pięknej pogody i mili gości zjawili się licznie!

Rabka. (Muzeum regionalne im Wł. Orkana) Staraniem oddziału Polskiego towarzystwa Tatrzańskiego odbyła się w Rabce uroczystość otwarcia muzeum regionalnego im. Władysława Orkana. Zbiory nowo utworzonego Muzeum Regionalnego zgrupowane zostały w kilku nader gustownie urządzonych pomieszczeniach. Bogate i nadzwyczaj interesujące eksponaty podzielone są według grup.

Poznań. Magistrat miasta Poznania uchwalił przekazać jako dar na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 100.000 zł. Po wybraniu nowej rady miejskiej magistrat m. Poznania przedstawił wniosek o podwyższenie tej kwoty.

Katowice. W tych dniach jak wiadomo odbyła się pod przewodnictwem P. Wojewody Śląskiego dr. Grażyńskiego konferencja starostów i burmistrzów miast w celu omówienia 4-letniego planu gospodarczego. Wynik konferencji dla powiatu rybnickiego był niezwykle pomyślny. Przyznano wspomnianemu powiatu na roboty inwencyjne 13 i pół miliona złotych. Pierwsza rata kredytu zostanie wypłacona już w styczniu 1937 roku. W tym też miesiącu, o ile warunki atmosferyczne będą sprzyjały zostaną wszczęte roboty inwencyjne w powiecie z przeznaczonych funduszy. Cieszyńskie winno się też zająć takim planem, boć w każdej z naszych wiosek dużo jest do zrobienia.

Stan zatrudnienia w hutach żelaznych. Zatrudnienie robotników w hutach żelaznych z miesiąca na miesiąc ma ulec poprawie. W końcu czerwca zatrudnionych było w hutach żelaznych 34.899 robotników. Cyfra ta jest o 590 większa niż w końcu maja. Z tego na huty śląskie przypadło — 21.479 robotników, znów o 333 więcej jak w maju, a na huty woj. kieleckiego i krakowskiego przypadło 13.420 czyli więcej o 257 robotników.

Wiadomości z zagranicy.

Berlin. Kanclerz Rzeszy mianował Joachima von Ribbentropa ambasadorem Rzeszy niemieckiej w Londynie. Nominacja ta potwierdza oczekiwania, którym dawano już od pewnego czasu wyraz w berlińskich kołach politycznych i prasowych. W obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i w przeddzień trudnych rokowań przygotowawczych do konferencji mocarstw lokarneskich w Londynie, von Ribbentrop uważany był ogólnie za dyplomatę posiadającego szczególne kwalifikacje do objęcia placówki londyńskiej.

Jerozolima. W ostatnich dniach terror w całej Palestynie zaostrzył się. Wiele osób m. in. kobiet odniosło rany od kul i zamachów bombowych, na żydowskie samochody. Burmistrz żydowskiego osiedla Mitzpan nad jeziorem Genezaret został zabity wskutek wybuchu bombowego. Przypuszczają, że zaszły tu wypadki aktu sobotażowego. W całym kraju odbywają się drobne starcia.

Waszyngton. Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie o stanie zbiorów. Raport ten posiada tem większe znaczenie, że jest to pierwsza urzędowa publikacja w sprawie zbiorów, jaka ukazała się od czasów wielkiej posuchy w roku 1881. Okazuje się, że zbiory kukurydzy w Stanach Zjednoczonych wynoszą 439 milj. buszli. Pszenica zaś 623 milj. buszli. Należy podkreślić, że zbiory pszenicy wystarczą zaledwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Przewidziany jest również znaczny spadek zbioru owoców i jarzyn.

Nowy Jork. Z miejscowości Nome na Alasce donoszą o głodzie wśród Eskimosów. Eskimosi pozabijali i zjedli niemal wszystkie psy, będące w tamtejszych okolicach jedynym środkiem komunikacyjnym. Jeden ze statków wyruszył z polecenia Waszyngtonu do Cap Barów na oceanie Lodowatym, wioząc 100 ton mąki, a także olejów i konserw celem rozdania ich głodującym Eskimosom.

Genewa. Obrady światowego kongresu żydowskiego w Genewie toczyły się w dalszym ciągu. Po przemówieniach powitalnych wygłoszono szereg referatów. M. in. przemówił Goldman (Genewa), Lestchynsky (Ameryka). Referaty poświęcone były omówieniu sytuacji żydów w poszczególnych krajach. Mówcy w szczególności pesymistycznych barwach odmalowali położenie żydów w Europie środkowej i wschodniej. Delegat żydów polskich Tartakower, wygłosił dłuższy referat na temat konieczności stworzenia ośrodków emigracyjnych dla żydów.

Barcelona. W wielkiej sali jadalnej okrętu wojennego „Urugwaj” odbyło się posiedzenie sądu wojennego nad generałami Godded i Buriel, którzy na czele licznych oficerów brali udział w ostatnim powstaniu w Barcelonie. Akt oskarżenia zarzuca obu generałom bunt przeciwko republice. Generałowie oświadczyli, że powstanie nie było skierowane przeciwko republice, lecz przeciwko anarchii panującej w Hiszpanji, celem udaremnienia dyktatury komunistycznej. Obrońcom obwieszczono, że obaj generałowie skazani zostali na śmierć.

Wiedeń. B. król hiszpański Alfons, który w niedzielę przybył do Wiednia zatrzymał w hotelu „Imperjal” Król przybył samochodem w towarzystwie sekretarza i dwóch osobistości hiszpańskich, strzeżony przez dwóch detektywów czechosłowackich. Wyjechał on do miejscowości Pörtschach nad jeziorem Vörthersee dla odpoczynku. Prasa tutejsza donosi, że komuniści czechosłowaccy w związku z wydarzeniami w Hiszpanji zażądali wydalenia Alfonsa z Czechosłowacji i że policja musiała czujnie strzec posiadłości Metternichów w Königswart, gdzie Alfons bawił dłuższy czas, jako gość.

Montreal. Kroniki policyjne Montrealu zapisały po raz pierwszy fakt kradzieży ośmiu murowanych jednopiętrowych domów, na jednym z przedmieścia miasta. Właściciel domów nie odwiedzał swych kamieniczek, które stały nie wynajęte. Gdy pewnego dnia przybył obejrzeć, zastał tylko ośm głębokich dołów, zarośniętych trawą. Złodzieje, korzystając z tego, że nikt domów nie pilnował, rozegrali je, nie zostawiając ani jednej cegły.

Nowy Jork. Agencja Stefani donosi, że cały zapas złota Stanów Zjednoczonych, wynoszący jak wiadomo zawrotną sumę 10 miliardów 600 milj. dol. przewieziony został do nowego skarbcza Stanów Zjednoczonych w forcie Knox Kentucky. Dla przewiezienia tej olbrzymiej ilości kruszcu użyto 60 poc. pancernych.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego“

Meksyk. Panuje tu przekonanie, że pod wpływem wypadków w Hiszpanji faszystowska organizacja złotych koszul przygotowuje zamach stanu. W czasie rewizji w lokalu tejże organizacji znaleziono listy składek, złożonych przez przedstawicieli przemysłowców zagranicznych. Zamach miałby być wykonany w końcu sierpnia — W przewidywaniu wyarezeń organizuje się oddziały milicji robotniczej. Do oddziałów tych wstąpili już robotnicy ze związku drukarzy, kolejarzy, nauczyciele, robotnicy transportowi. Mówi się o możliwości wybuchu strajku powszechnego w dniu 15 bm. Generalna Konfederacja Pracy chce nadać temu strajkowi charakter demonstracji przeciw zamiarom złotych koszul.

Paryż. W czasie przejazdu z Paryża do Chambery (dep Sabaudii) zginęły z zablombowanego wagonu ważne dokumenty, dotyczące obrony narodowej. Zachodzi podejrzenie kradzieży, nieznane są jednak okoliczności wśród których została ona popełniona.

Białogród. Król Edward VIII przybył 10 bm. o godz. 12:30 w nocy do Sibenik i udał się z pociągu do jachtu „Nahlin”, który stał na kotwicy w porcie eskortowany przez krążownik brytyjski i dwa kontrtorpedowce jugosłowiańskie.

Wiadomości ze świata

Cesarz Japonji składa raport swym przodkom.

Zgodnie ze starodawnym obyczajem, cesarz Japonji złożył w tych dniach, jak donoszą z Tokio, duchom przodków raport o wypadkach lutowych. Ceremonja ten stanowi niejako widomy dowód, związków współczesności z przeszłością Japonji poprzez osobę cesarza tej samej dynastji od blisko lat 2600. Powtarzająca się ceremonja składania sprawozdań duchom przodków cesarskich, odbywa się według ustalonego na ten cel rytuału, przyczem cesarz i dwór występuje w starożytnych szatach ceremonialnych.

W trzech świątyniach cesarz odprawił wspomnianą ceremonję osobiście. Do innych jak np. do grobu cesarza Neidzi, wysłano osobnych przedstawicieli.

Od czasu ogłoszenia stanu wojennego, cesarz ukazywał się wyłącznie tylko w mundurze wojskowym, ukazanie się więc monarchy w stroju narodowym, sprawiło wielkie wrażenie.

Barbarzyńcy przy elektrycznym oświetleniu.

„Schönere Zukunft“ z 26 lipca r. b. w artykule „Sowiet - Troglodyten bei elektrischer Beleuchtung“ — Sowietcy troglodyci (t. zn. mieszkańcy jaskiń) przy elektrycznym oświetleniu — podaje jaskrawy przykład, jak w Dnieprostojku, największym sowieckim ośrodku elektryfikacji, 4515 rodzin czyli 16,000 ludzi zamieszkuje nory w ziemi z braku odpowiednich mieszkań.

Na te straszliwe kontrasty sowieckiej „kultury“ zwracają bezstronni obserwatorzy coraz większą uwagę. Tuż obok „ostatniego krzyku“ techniki i wynalazków, brud, zaniedbanie i najstraszniejsza nędza materialna i moralna.

Czemże jest dzisiejsza Rosja? Skrzyżowaniem azjatyckiej leniwej tępoty z amerykańskim ostatniej doby, chaos poplątanych sprzeczności. Elektryczne oświetlenie, a przy nich „troglodyci“, ludzie jaskiniowi, nie tylko mieszkający w norach ziemi, ale o sercach złodowaciałych, o umysłach zmechanizowanych.

Poszukiwanie radu w Szwajcarii.

Choć Szwajcarya tak słynie z piękności swych krajobrazów, ze swych gór niebotycznych, to jednak nie może się poszczycić bogactwami mineralnymi. Tak jest, na przykład, uboga w węgiel kamienny, że zmuszona była wcześniej, niż inne kraje,

wyzyskać na dużą skalę prądy swych rzek górskich na wytwarzanie prądu elektrycznego. Dzisiaj już niemal wszystkie jej koleje i zakłady przemysłowe czerpią energię z „białego węgla”.

Niedawno wszakże błysnęła Szwajcarji nadzieja zdobycia wielkiego bogactwa mineralnego, gdyż geologowie jej doszli do wniosku, że w Langwaldzie, na pograniczu kantonów Bern i Solothurn muszą się znajdować złoża blendy ołowianej, jak wiadomo, źródła radu.

Według starych legend ludowych w lesie Langwaldu (Długi las) leży zagrzebany meteor, posiadający własności cudowne, a własności te mają odpowiadać własnościom radu.

W różnych więc punktach Langwaldu rozpoczęto prace wiertnicze i być może, iż nodzieje Szwajcarów nie okażą się zawodne.

Ofiary ruchu kołowego w Niemczech.

Liczba ofiar ruchu kołowego w Niemczech wynosiła w ubiegłym tygodniu 155 zabitych i 4.017 rannych.

Rozmaitości

Sądy Abisyńskie.

Prawo abisyńskie jest prawem naturalnym dlatego też wyrokowanie może być oparte na zasadach ogólnej sprawiedliwości ludzkiej które sądzi na podstawie zdrowego rozsądku i zwyczajów, uświęconych tysiącletnią tradycją.

Trzy są stopnie sądownictwa: 1) „danja” — to sędzia ludowy, urzędujący na placach miasteczek i wsi. Wyrokuje sam, lub przy pomocy ławników. 2) „oczaczin” — to wyrokowanie poparte, metodami praktycznymi a zwłaszcza przez zamknięcie oskarżonych na pewien czas, bez pokarmu i napoju. Abisyńczyk wygłodniały wypowie wtedy całą prawdę; 3) Najwyższą instalacją prawną jest cesarz i „czillot”. Czillot to zebranie 6 sędziów w obecności cesarza, którzy wypowiadają swe zdanie o danej sprawie.

A teraz kilka przykładów:

Dwóch chłopców postanowiło ściąć nocą z drzewa kilka gałęzi na opał, które mieli zamiar sprzedać na targu. Jeden wlaź na drzewo, drugi wartował. Przypadkowo wspinający się spadł szczęśliwie czy też nieszczęśliwie, swemu przyjacielowi na głowę; sobie nic nie zrobił, lecz siłą upadku i wagą ciała złamał krzyż przyjacielowi — wartownikowi.

Krewni zabitego żądali w myśl prawa i sprawiedliwości krwi zabójcy i wydania go dla wymierzenia sobie sprawiedliwości. Sędzia wydał Salomon. wyrok. Została przyznana raeja krewnym zabitego, lecz zgładzenie winnego miało nastąpić w taki sam sposób, jak zabitego, t. j. że jeden z rodziny miał spaść z drzewa na skazanego „mordercę”. Krewni zrezygnowali z wykonania tego wyroku.

Pewien abisyńczyk został okradziony przez jednego ze swych służących. Ponieważ żaden nie chciał się przyznać, odbył sam sąd i tak do nich przemówił: „Każdy z was ma przejść przez ten ciemny pokój, w którym na stole stoi klatka; W klatce siedzi zaczarowana kura; ona będzie sędzią, nie ja. Każdy z was musi włożyć rękę do klatki i dotknąć nią jej podłogi. Jeżeli jest niewinny, nic mu się nie stanie, jeżeli jednak jest złodziejem, to kura udziobię go tak, że po pamięta na całe życie”.

Potem czekał na przechodzenie służących i patrzył na ich ręce. Wszyscy mieli dłonie czarne, gdyż podłoga w klatce została pokryta poprzednio grubą warstwą sadzy.

Złodziej zaś, sądząc że ciemnym pokoju nikt go nie widzi, postanowił nie ryzykować i nie wkładać ręki do klatki; zdradziły go jego czyste, lecz złodziejskie palce.

Zagadkowy piorun.

Do dzienników paryskich donoszą z Plene-Jugon, miejscowości, położonej na południe od Lamballe, we Francji południowej, że dwaj synowie tamtejszego rolnika Oriala, 16-letni André i 10-letni Eugène, siedząc pod drzewem, nagle padli rażeni przez zagadkowe promienie.

Pracujący w pobliżu wieśniacy pośpieszyli im z pomocą i znaleźli obu ciężko poranionych, Obaj byli na całym ciele poparzeni, jak od uderzenia pioruna, a ubrania ich uległy częściowo spaleni. Młodszy z chłopców był sparaliżowany i zaniemógł starszy zaś doznał gwałtownego wstrząsu mózgu. Stan porażonych jest ciężki.

Świadkowie tego zjawiska nie umieją wytłumaczyć go sobie w żaden sposób, choć należałoby wnosić, że było to uderzenie pioruna. Przeciwno temu wszakże zdają się przemawiać dwa fakty: Popierwsze, na niebie nie było widać najmniejszej chmurki; powtóre nikt z otoczenia nie widział błyskawicy, ani też nie słyszał grzmotu. Lekarze stoją wobec zagadki, z zeznań zaś starszego z chłopców można wnioskować tylko tyle, że obaj spali, gdy uderzyło w nich coś, jakby piorun.

Tak opowiadają o tem zdarzeniu dzienniki paryskie.

Otóż, zdarza się niekiedy istotnie, że ludzie rażeni są przez piorun, który uderzył w miejscu od nich odległym. Zjawisko to, zwane uderzeniem powtórnym, polega na tem, że chmura naelektryzowana przyciąga różniamienną elektryczność ziemi, a jednolitej odpycha. Gdy więc pierwsza zobjętniona będzie przez błyskawicę, wówczas elektryczność odepchnięta, oswobodzwszy się działa, jak wolna elektryczność na miejscu odległym. Być może, iż to właśnie było przyczyną opisywanego wypadku.

„Satysfakcja”

Kiedy Ryszard Wagner w swym teatrze bayreuckim prowadził pierwsze próby do „Parsifala”, baletmistrz tak był muzyką „wniebowzięty”, że nie zauważył, iż wysunął się z za kulis. Bystre oko mistrza jednak go dostrzegło.

— Precz stąd! — stary cymbale! — krzyknął Wagner oburzony.

Wśród śmiechu zgromadzonych artystów, skonfundowany baletmistrz cofnął się.

Po próbie Wagner zaprosił wszystkich artystów do swej wili „Wahnfried” na kolację. Obrażony baletmistrz oświadczył kolegom, iż nie przyjdzie jeśli mistrz nie da mu satysfakcji.

Ku nie małemu zdziwieniu zjawił się jednak na kolacji.

— No i cóż? — zapytali go — otrzymał pan satysfakcję?

— Naturalnie — odrzekł baletmistrz. — Kiedy mistrz dowiedział się o moim warunku, podszedł do mnie i rzekł:

— Teraz widzę, że jesteś — naprawdę starym cymbalem!

— Wobec tego nie mogłem już, rzeczywiście, odmówić zaproszenia.

Kraj w którym nie ma bezrobocia.

Podczas gdy cały kraj ugina się pod ciężarem bezrobocia, Boliwia (w południowej Ameryce), poszukuje rąk do pracy. W Boliwii nie ma zupełnie bezrobotnych. Bardzo rozwinięty przemysł cynkowy stale poszukuje robotników. Zatrudnienie obcokrajowców jest do pewnego stopnia trudne, ponieważ warunki klimatyczne uniemożliwiają dłuższą pracę. Musi się więc zatrudniać robotników miejscowych, których brak.

Myśli wybrane.

(Stefan Żeromski

1. XI. 1864 — 20. XI. 1925.)

„Ktokolwiek jest winowajcą straszliwych grzechów rodu ludzkiego, trzeba dźwigać

się z brudu. Niech to uczynią mężczyźni i kobiety!”

Ludzie bezdumni.

* * *

„Nigdzie potęga niewysłowiona, mądrość, miłość, jednako zawsze silne, bez początku i końca, wiekuiście ta sama, wielki Duch Budownika nie objawia się bardziej, niż w dojrzewaniu ziarna.”

Popioły.

* * *

„Może Polska stanie się jedynym Jeruzalem świata, gdzie nie przez gwałt, lecz przez miłość spełni się sprawiedliwość.”

Sułkowski.

* * *

„Nauka jest jak niezmierne morze; im więcej jej pijemy, tem bardziej jesteś spragniony.”

Szyfowe prace.

* * *

„Dwa są niewątpliwe trofea zwycięstwa człowieka nad djabłem: sprawiedliwość i miłosierdzie.”

Elegje.

* * *

„Kto jest z ludem, ten mu nie schlebia.”

Słowo o bandosie.

* * *

„Rzeczy i zjawiska sądzi się prawdziwie dopiero z oddalenia.”

Listy.

* * *

„Pieniądz daje mnóstwo uciechy w życiu, ale akurat tyle a czasami więcej niż uciechy niesie ze sobą zgrzyoty.”

Promień.

* * *

„Można nauczyć się uderzeniem nogą w ziemię wywoływać z niej legjony.”

Popioły.

* * *

„W barłogu rodzi się często dusza wybrana.”

Duma o hetmanie.

— Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu — na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w sobotę, 15 sierpnia, niedzielę, 16 sierpnia o godzinie 6:30 i 8:30

Podwójny program — Kapitalna komedia z FLIP i FLAP

„ŻONA z OGŁOSZENIA”

oraz

MARGARET SULLAVAN w filmie:

„I CÓŻ DALEJ SZARY CZŁOWIEKU”

Ceny miejsc od 25 gr do 1:30 zł.

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina. Ważny do 22. VIII. b. r.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 22 sierpnia 1936.

Nr. 35.

Na pożegnanie kolonji łódzkiej.

(Ostatnie ranne nabożeństwo na tekst Do Żyd. 13, 20—21.)

Czas 6-tygodniowego pobytu na kolonji letniej w Ustroniu, dziś dobiega do końca. Przeszedł jak statek płynący rzeką wdół, niby powoli, a jednak prędko. Dziś wieczorem odleciecie sami, jak ptaki wędrownie do ojczystego kraju. Na drogę zwykli jesteście sobie składać życzenia. Przyjmijcie je odmie chętnie, bo są szczerze. Może się jeszcze kiedyś zobaczymy, może nigdy więcej. Może tu jeszcze kiedyś będziecie, może za rok, może nigdy. Gdyby to miało być ostatnie moje słowo, niech będzie życzeniem Słowa Bożego: Bóg niech was doskonałymi uczyni w każdym uczynku dobrym ku pełnieniu woli Jego!

Dziś jesteście jeszcze dziećmi. Ale zbyt szybko wyrosiecie na mężów i niewiasty, które spełniać będą musiały zadania do których ich powołał Bóg. Spełnianie tych zadań nie będzie łatwiejsze aniżeli je mieć będą inni, przeto że żyjemy wśród społeczeństwa katolickiego, które od nowszego czasu wyraźną i zdecydowaną prowadzi akcję katolicką, popierającą swoich ludzi. Gdyby wam trudno było, wiedźcie, że w świecie zawsze to lepsze i doskonalsze zwycięża. Gdyby dziś ktoś wynalazł lepszy motor, aniżeli posiadamy, wszyscy zarzuciliby te gorsze i nawet za drogie pieniądze kupowaliby ten lepszy. Odrzucacie gorsze pióra a sięgacie po lepsze, kiedy ładnie przagniecie napisać rodzicom list.

Cukier zawsze znajdzie popyt. Niegdyś zapościerano okna tkaninami lub błoną pęcherzową. Odkąd wynaleziono szkło, każdy go używa. Pamiętajcie, że zawsze zwycięża to lepsze i doskonalsze. I pamiętajcie, że wszystko co szlachetniejsze, większy znajduje popyt. Złoto nie jest użyteczniejszym od żelaza, ale jest szlachetniejszym, dlatego droższym. Niegdyś nasze sady obsadzone były dużymi drzewami, bogato owocującymi. Owoce jednak były mniej szlachetne od tych, które obecnie posiadamy. Skoro tylko na rynkach pokazały się te szlachetniejsze, ludzie wycinali stare drzewa, a kupowali i sadzili nowe. Wśród ludzi bywa podobnie. Gorszych lub złych odstawiamy, a powołujemy do pracy, na urzędy, za towarzyszy i przyjaciół lepszych i szlachetniejszych. Bóg niech was doskonałymi uczyni, to pierwsze dla was życzenie pożegnalne. A drugie dotyczy nas wspólnie. Ujmuję je w słowa: Niech nasze spotkanie nie będzie daremne! Pan Jezus tylko jeden raz wstąpił w dom Zacheusza. A jakie błogosławieństwo wziął Zacheusz na całe życie. Dr. Marcin Luter był raz w Rzymie. Lecz innym tam szedł, a innym odchodził. Przeży-

cia miejskie wpłynęły mocno na jego duszę. Nawet pobyt w klasztorze wywarł nań niezatarty wpływ. Niech wasz pobyt w Ustroniu nie pójdzie na marne. Odświeżyliście bardzo pięknie wasze siły fizyczne, przybrałyście na wadze, uzdrowiły ciało. W tem zdrowem ciele winna mieszkać zdrowsza dusza. O tem pamiętajcie!

A ostatnie słowa pożegnania, zwykle krótkie „do widzenia“ ujmę w słowa przepięknej pieśni:

Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!
Radą swą niech On was wodzi,
Jak Swą trzódkę was ogrodzi.
Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!

Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!
Niech skrzydłami was pokrywa;
Niech na niczem wam nie zbywa;
Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!

Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!
Wśród burzliwych serca toni
Jego ramię was osłoni;
Z Bogiem bądźcie, aż się zejdzim znów!

Effata!

Przykazania Boże są bezsprzecznie dobre, tylko je wykonać trzeba. Wykonanie może sprawić człowiekowi naturalnemu poważne trudności. Człowiek może mieć dobre chcenie, ale nie będzie miał potrzebnej siły. Siłę winna dać mu i może dać wiara w Boga. A wiarę pielęgnuje religja. To też znaczenie religji i wiary w życiu ziemskim człowieka jest przeogromne. Gdzie religja nie daje człowiekowi tej siły, której mu potrzeba do zwycięstwa nad sobą i do wykonania woli Bożej, tam albo religja nie jest jeszcze tą prawdziwą doskonałą, albo zastosowywanie zasad religji nie jest odpowiednie.

Zgodnie z słowem Apostoła Pawła: Nie jakobym już pochwycił, albo już był doskonałym; ale dążę, czy nie pochwycę, gdyż i pochwycony jestem przez Chrystusa Pana (Filip 3, 12.) Kościół ewangelicki nie przypisuje sobie doskonałości i wyłączności w sprawach religijnych, jak przypisuje sobie Kościół rzymsko-katolicki. Kościół ewangelicki zawsze gotów jest do współpracy, czyby to było w dziedzinie charytatywnej, czy naukowej, czy nawet kościelnej. Znane jest z czasów powojennych wyciąganie ręki Kościoła anglikańskiego w stronę Rzymu i znane są dążenia Soboru Sztokholmskiego celem pozyskania Kościoła katolickiego do współpracy w dziedzinie charytatywnej. Mimo powagi powojennego czasu odpowiedzialne czynniki Kościoła katolickiego nigdy nie poszły na współpracę, ale zawsze miały jedną odpowiedź: Warunkiem wszelkiej współpracy

może być tylko nawrót na łono Kościoła katolickiego. Droga powrotna do domu Ojca stoi Synowi marnotrawnemu otwarta...

Ta wyłączność byłaby nam zrozumiałą, gdyby Kościół rzymsko katolicki rzeczywiście dosięgał ideału Królestwa Bożego na ziemi. Wtedy nie byłoby ani do rozłamu wyznaniowego doszło, aniby się ten rozłam nie utrzymywał. [Czysto katolickie kraje nie stawiały społeczeństwa swego wyżej od krajów ewangelickich lub wyznaniowo mieszanym, ani też człowieka nie czyniły podobniejszym Bogu w doskonałości. Ewangelicy to widzieli, nie widzieli katolicy. To, co się obecnie dzieje w Hiszpanji, to winno otworzyć oczy obydwu kościołom. Dzieje się bowiem źle. Religijność jest tylko bielidłem grobów, cieniutką powłoką zewnętrzną którą w okamgnieniu zdziera rubel sowiecki. Nawet religijność ludu czysto katolickiego, przez Kościół rzymsko-katolicki bez przeszkód przez wieki prowadzonego, nie przorobiła serc.

Gwiazdka Cieszyńska z dnia 17 sierpnia 1936, takie przytacza tej prawdy dowody:

Do czego doprowadzić może człowieka wyzbycie się Boga i Jego przykazań, mogą zaświadczyć dwie poniższe grozy przejmujące zbrodnie.

Czerwoni soojaliści hiszpańscy w Maladze wybrali sobie jako miejsce egzekucji dwa cmentarze San Raphael i San Miguel.

Z sadystycznym upodobaniem stosują cały repertuar mąk i tortur, jakie stosowały czerezwyczejki rosyjskie. Historia powtarza się... Oto przyprowadzono na cmentarz wśród ciemnej nocy grupę skazańców. Dowódca plutonu egzekucyjnego z łotrowskim uśmiechem zwraca się do skazańców: — No, gdzie chcielibyście leżeć? A potem dodaje łaskawie: — Możecie sobie wybrać miejsce na grób. Co, stoicie? — za łopaty — do roboty... kopać... I kolbami popędza nieszczęsnych skazańców, by kopali sobie groby. Padają przy tem doinki, drwinki... — Kop jeszcze... bo się nie zmieścisz... będziesz tu dłużej leżał... postaraj się, żeby ci było wygodnie... A potem komenda: — Pod mur!... Padają salwy. Lecz oto na cmentarz wkracza nowy pochód. Aresztowano wszystkich duchownych z kolegium OO. Salezjanów — ba, aresztowano nawet uczniów, którzy u OO. Salezjanów uczyli się rzemiosła. Przeszedł przez całe miasto tragiczny pochód. Duchownych kopano, bito kolbami, pluto na nich. Eskorta obsypywała ich drwinami, szyderstwami. Znęcano się w sposób potworny nad ludźmi, którzy za kilka kwadransów mieli ponieść śmierć.

Padają nowe salwy. Trupy OO. Salezjanów gęsto ścielą cmentarz. Uczniów poddano torturom. Wielu z nich ma poobcinane uszy... A na kościołach z triumfem wywieszono czerwone flagi komunistów i czarne anarchistów... Czarno się w oczach robi...

Tak, komunizm robi z ludzi — bestje, rozpętuje najdziksze instynkty. Nauka Malagi głęboko utkwii nam w pamięci. Czyż cały świat kulturalny, cały świat chrześcijański nie powinien się zjednoczyć w walce z barbarzyństwem azjatyckim?

Zjednoczenie całego świata chrześcijańskiego jest potrzebne i możliwe, ale ono nie może ranić uczuć religijnych, ani gwałcić sumień i musi być szczere.

Metropolita Szeptycki ostrzega przed komunizmem.

Arcybiskup metropolita lwowski obrz. grecko-katolickiego ks. Andrzej Szeptycki wydał w tych dniach list pasterski do wiernych swej archidiecezji, w którym znajdujemy następujące zdania:

Kto pomaga komunistom w ich robocie nawet wyłącznie politycznej — ten zdradza Kościół. Trzeba tę prawdę przedstawić wszystkim wiernym, tem usilniej w naszych czasach, skoro komuniści, aby zbałamucić i wprowadzić w błąd wiernych chrześcijan, udają ludzi wierzących, w sposób świętokradzki przystępują do komunji św., otrzymawszy taki nakaz z Moskwy.

Kto pomaga komunistom w przeprowadzeniu ich planów stworzenia t. zw. frontu ludowego z socjalistami i radykałami — ten zdradza swój naród...

Kto pomaga komunistom w jakiegokolwiek ich akcji, a szczególnie w organizowaniu „narodowego” czy „ludowego frontu” — ten jest zdrajcą sprawy ubogich, cierpiących i pokrzywdzonych na całym świecie...

XI. Olimpiada.

W niedzielę wieczorem zamknięte zostały w Berlinie 16-dniowe igrzyska olimpijskie, w których udział brali sportowcy 52 państw świata. Igrzyska te odbywają się co 4 lata a mają na celu stwierdzenie rezultatów piękna, sprawności i wytrzymałości w sporcie. Przez cały 16 dni panowało w Berlinie niezmiernie napięcie, gdyż walczone o każdy pojedynczy punkt, zgodnie z zasadą wygłoszoną przez Niemcy, że nawet w zabawie sportowej chodzi o sprawę patriotyczną. Na 10-ciu dawniejszych Olimpiadach regularnie pierwsze miejsce zdoby-

wała Ameryka, na tegorocznej wyprzedzili ją Niemcy. Sukces niemiecki jest tylko pod dwoma warunkami zrozumiały, mianowicie, albo Niemcy ukrywali swoje dotychczasowe rezultaty, ćwicząc w ukryciu, albo zastosowywali jakieś środki chemiczne, przez innych jeszcze nie wypróbowane i nieznanne. W szatni Japończyków znaleziono butle z tlenem i aparaty inhalacyjne. Widocznie też sobie pomagali.

Rezultat w punktach medalowych (licząc za medal złoty 3 punkty, za srebrny 2, a za brązowy 1) jest następujący:

Niemcy 181, Ameryka 124, Włochy 47, Finlandja 39, Francja 39, Węgry 37, Szwecja 35, Japonja 34, Holandia 30, Wielka Brytania 29, Austria 27, Szwajcaria 26, Czechosłowacja 19, Kanada 14, Argentyna 13, Estonia 13, Norwegja 11, Egipt 10, Polska 9, Danja 7, Turcja 4, Indje 3, Nowa Zelandja 2, Łotwa 3, Meksyk 3, Jugosławja 2, Połudn. Afryka 2, Belgja 2, Australja 1, Filipiny 1, Portugalja 1. Inne państwa bez punktów.

Zaś medale podzieliły się następująco: (złote, srebrne, brązowe)

Niemcy 31 + 36 + 30, Ameryka 24 + 20 + 12, Węgry 10 + 1 + 5, Włochy 8 + 9 + 5, Finlandja 7 + 6 + 6, Francja 7 + 6 + 6, Szwecja 6 + 4 + 9, Japonja 6 + 4 + 8, Holandia 5 + 4 + 7, Wielka Brytania 4 + 7 + 3, Austria 4 + 6 + 3, Czechosłowacja 3 + 5 + —, Argentyna 2 + 2 + 3, Estonia 2 + 2 + 3, Egipt 2 + 1 + 2, Szwajcaria 1 + 9 + 5, Kanada 1 + 3 + 5, Turcja 1 + — + 1, Indje 1 + — + —, N. Zelandja 1 + — + —, Polska — + 3 + 3, Danja — + 2 + 3, Łotwa — + 1 + 1, Jugosławja — + 1 + —, Rumunja — + 1 + —, Połudn. Afryka — + 1 + —, Meksyk — + — + 3, Belgja — + — + 2, Australja — + — + 1, Filipiny — + — + 1, Portugalja — + — + 1. Inne państwa nie zdobyły żadnych medali olimpijskich.

Niedzielne zakończenie opisuje prasa następująco:

Na stadionie wobec 100 tysięcy widzów w obecności kanclerza Hitlera i Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z hr. Baillet Latour na czele ustawiły się wszystkie drużyny ze sztandarami frontem przed trybunę honorową, według kolejności, przyjętej na otwarciu Olimpiady. Pierwsze miejsce zajęła Grecja, następnie inne drużyny według alfabetu niemieckiego, a na końcu Niemcy.

Prezydent Międzynarodowego Komitetu

Olimpijskiego hr. Baillet-Latour wśród zupełnej ciszy ogłasza w imieniu Komitetu XI Igrzyska Olimpijskie za zamknięte i wzywa młodzież całego świata na XII Igrzyska do Tokio w r. 1940. Zamykając olimpiadę, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dziękuje niemieckiemu narodowi i jego wódcowi oraz stolicy Rzeszy za wzorowe przeprowadzenie Igrzysk.

Po odegraniu przez chóry i orkiestry pieśni Ludwika von Beethovena, zdjęto sztandary poszczególnych państw z masztów, a w końcu na komendę spuszczone również z głównego masztu sztandar olimpijski. Baterje armat oddały salwy honorowe, obwieszczające zamknięcie olimpiady.

W końcu uroczystości zgaszono znicz olimpijski, który płonął przez 16 dni nad stadionem.

Ta ostatnia uroczystość odbyła się przy dźwięku dzwonów. Nad masztem zwycięzców umieszczono równocześnie trzy sztandary: niemiecki, grecki i japoński z napisami „Ateny 1896”, „Berlin 1936”, „Tokio 1940”.

Burmistrz Los Angeles wręczył zdjęty sztandar olimpijski przewodniczącemu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który skolei przekazał sztandar komisarzowi m. Berlina dr. Lippertowi na przechowanie na okres 4-letni, aż do następnej Olimpiady w Tokio.

Z Polski wyjechało na Olimpiadę półtora setki sportowców. Przyznać trzeba, że tego razu szczęście im nie sprzyjało, nawet rażąco nie sprzyjało.

O zaprawianiu ziarna siewnego.

Dla zabezpieczenia przyszłych plonów przed chorobami, szczególnie pszenicy przed śmiecią cuchnącą — należy zaprawiać ziarno siewne środkami, którymi zniszczył znajdujące się na ziarnie zarodki choroby.

To zaprawianie wykonać jednak trzeba środkiem takim, który z jednej strony byłby skutecznym, z drugiej zaś strony nie uszkadzał zdolności kiełkowania, inaczej może on przyczynić więcej strat niż korzyści.

Dlatego też obecnie coraz mniej stosuje się przestarzałą metodę zaprawiania na mokro zapomocą moczenia ziarna w siarczanie miedzi lub formalinie, gdyż oba te środki bardzo znacznie osłabiają kiełkowanie ziar-

Ks. KAROL B. KUBISZ

Abisynja.

Wojna włosko abisyńska zwróciła powszechną uwagę na dalekie afrykańskie państwo, jedyny — obok Liberji, republiki murzyńskiej, — niezależny organizm państwowo Czarnego Lądu. A przecie Abisynja — to jedno z najstarszych państw świata, istniejące od 3000 lat, a zarazem najstarsze państwo chrześcijańskie, które przetrwało aż do dnia dzisiejszego, podczas gdy inne państwa, niegdyś mu współczesne, dawno już upadły, względnie uległy w ciągu wieków wielokrotnym przemianom, jak np. proklamowane w ub. roku, po zwycięskiej wojnie, imperjum rzymskie. Abisynja zachowała w ciągu pochodzących wieków, mimo różnych przeobrażeń swe właściwe oblicze.

Dziwny to kraj — krańcowo różny od wszystkich innych. Wielkie państwo bez miast i wsi w naszym rozumieniu, kraj winnic bez wina, bo jeden z cesarzy, dawno jeszcze przed amerykańską prohibicją, tak gorliwie zwalczał alkoholizm, że kazał powyrywać krzewy winne z korzeniami, tak, że dopiero w ostatnich czasach musiano sprowadzić z Europy winne krzewy, które w Abisynji posiadają doskonałe warunki rozwoju. Kraj rządony przez cesarza noszącego wielce uroczysty i dostojny tytuł negusa negesti - Króla Królów i Zwycięskiego Lwa Judy, którego władza była na-

rodowo ograniczoną przez licznych prowincjonalnych władców t. zw. rasów, kraj posiadający szereg europejskich urządzeń, a przytem jeszcze nawpół barbarzyński, posiadający armję ubraną i uzbrojoną na sposób europejski, ale bosą, nie posiadającą własnego pieniądza, ale posługującą się talarami Marii Teresy, które specjalnie dla Abisynji wybijała aż do ostatnich czasów mennica arstrjacka; wreszcie kraj będący do pewnego stopnia osobliwością geograficzną — musi budzić w nas zaniepokojenie.

Wiele możnaby o Abisynji napisać, ażeby czytelnicy „Pośła” mogli sobie wytworzyć jakiś jaśniejszy obraz, na co nie starczyłoby miejsca, ni czasu. Musimy się ograniczyć do tego, co nas, jako chrześcijan, najwięcej interesuje — do rzutu okiem na duchowe, religijne oblicze tego najstarszego państwa chrześcijańskiego. Wprzód jednak trochę geografji, abyśmy się mogli na tym terenie swobodnie poruszać.

Abisynja leży na południowy wschód od Anglo - Egipskiego Sudanu, na południe od włoskiej kolonii Eretrei. Niegdyś w granicach swoich obejmowała i wybrzeża Morza Czerwonego, które jednakże z biegiem czasu wydarły jej mocarstwa kolonialne: Anglja, Francja i Włochy, osaczywszy ją ze wszystkich stron, przemysłując nad tem, jakby tu najwięcej wyciągnąć korzyści. Francuzi wybudowali linję kolejową ze swego portu Dżibutti do stolicy Abisynji Addis Abeby (po polsku: Nowy Kwiat) i ciągną

z tego interesu wspaniałe zyski, gdyż kolej ta jest najdroższą na całym świecie. Kolej ta, o szerokości 1 metra toru, przebiega przestrzeń 785 km, z czego tylko 90 km przypada na terytorjum francuskie, — pokonuje znaczne różnice wzniesień, gdyż różnica poziomów wynosi 2500 metrów, a więc wysokość szczytów tatrzańskich. Łączy ona Abisynję z cywilizacją europejską.

Obszar Abisynji wynosi 1,200.000 km. kwadratowych, czyli trzy razy tyle, ile powierzchnia Polski. Jednakże na tym olbrzymim obszarze mieszka zaledwie około 12 milionów mieszkańców, a więc cośkolwiek więcej, niż 1/3 mieszkańców Polski. Dokładnych danych statystycznych niema, gdyż w Abisynji nie było nigdy spisu ludności. Abisynja jest krainą wysokogórską, różną jednakże od innych górzystych krajów świata. Charakterystycznymi dla krajobrazu są płaskowzgórza i szczyty wygasłych wulkanów, w których kraterach znajdują się często jeziora. Płaskowzgórza te dzielą łożyska rzek, wijących się w wązkich wąwozach, lub przepaściach o ścianach prostopadłych, nieraz do 1000 metrów głębokich. Rozróżniamy trzy strefy wysokościowe. Pierwsza dochodzi do 1500 metrów, temperatura tu bardzo wysoka, w porze letniej mimo obfitych deszczów zupełny brak wody, gdyż wszelka wilgoć bardzo szybko się przez parowanie ulatnia, — klimat nie do wytrwania na dłuższy czas dla Europejczyka, obszar malaryczny. Druga strefa wyżynna

na. Poza to zaprawy te niszczą tylko zarodniki choroby, które w chwili zaprawiania znajdują się na ziarnie — nie chronią zupełnie od tych, które następnie przez worki, siewniki i t.p. mogą ponownie ziarno zakazić.

Najbardziej skutecznym sposobem jest zaprawianie na sucho „Ziarnikiem”, polegające na wymieszaniu ziarna z zaprawą (100 gramów „Ziarnika” na 50 kg ziarna) w szczelnej beczce lub w specjalnej zaprawiarce w ciągu kilka minut. „Ziarnik” zabezpiecza całkowicie przed chorobami, ponieważ działa dopiero w glebie, niszczy więc wszystkie zarodniki, które w glebie na ziarnie się znajdują. W przeciwieństwie do zapraw mokrych „Ziarnik” nie tylko nie uszkadza, lecz nawet pobudza ziarno do lepszego kiełkowania, przez co zapewnia lepsze wschody i daje zawsze znaczną zwiększoną plon.

Koszt zaprawiania „Ziarnikiem” jest niższy od formaliny i siarczanu miedzi, ponieważ do kosztu tych ostatnich należy dodać stratę około 15% ziarna, co przy cenie pszenicy 20 zł za 100 kg wynosi 3 zł. Tymczasem „Ziarnik” na tę samą ilość nasienia kosztuje 2'60 zł w najmniejszym opakowaniu i zdaniem praktyków jest najidealniejszym środkiem zaprawnym.

Przegląd polityczny

Hiszpanja i Polska stanęły w ostatnich dniach w ognisku politycznych działań i uwagi dyplomatów.

W Hiszpanji rewolucja wroci dalej, przechylając się w stronę zwycięstwa powstańców, czyli w stronę zwycięstwa włosko-niemieckiego. Wojska rządowe tracą teren, nie posiadając tak dobrych samolotów, jakie posiadają powstańcy. Samoloty powstańców pilotują lotnicy włoscy i niemieccy.

Ale zmiana nastąpić może każdej chwili, jeżeli Moskwa dostarczy więcej pieniędzy a Anglja i Francja więcej broni i amunicji. Zapowiadają używanie bomb gazowych przez armję rządową. Wyspy Archipelagu Balearskiego mają otrzymać pewnego rodzaju autonomję w ramach federalnego ustroju przyszłej Hiszpanji. Rząd powstańczy złożył w Paryżu protest przeciwko przejęciu od rządu hiszpańskiego 75% złota Banku hiszpańskiego.

W Polsce bawił szef sztabu generalnego francuskiego, gen. Gamelin. Zwróciło to na

siebie uwagę całego dyplomatycznego świata. Wszyscy węgają, że chodzić musi o rzeczy poważne. O jakie chodzi, nie wiemy. Jedni mówią o miliardzie złotych pożyczki na zbrojenia, drudzy o sojuszu wojskowym, inni o naprawie stosunków sąsiednich z Czechosłowacją i Sowietami. Sprawy omawiane zapewne bardzo ważne, zostaną zdecydowane dopiero podczas lub po wizycie naszego szefa sztabu Rydz-Śmigłego w Paryżu. Niemcy, który okazywali z powodu wizyty wielkie zaniepokojenie, uspokoiły się na oświadczenie prasy rządowej, że zagraniczna polityka Polski nie ulegnie zmianie.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Dar) Zamiast kwiatów na trumnę ś.p. Elżbiety Karasowej złożyły do dyspozycji p. Stonawskiej, na cele dobroczynne: p. Zofja Popiołkowa 5 zł, p. Mania Batorówna 5 zł. Serdeczne dzięki.

Międzyrzecze. (Założenie) kamienia węgielnego pod budowę tuł kościoła nastąpiło przed 70 laty. Ku uczczeniu tej rocznicy odbędzie się uroczystość założenia w niedzielę, dnia 6 września, w nabożeństwie o godz. 10-tej dopołudnia. Na uroczystość zaprasza wszystkich domowników wiary zbór w Międzyrzeczu.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. (Zakup koni remontowych) Starostwo donosi, że zakup koni remontowych przez Wojskową Komisję remontową odbędzie się w Krakowie, obok stajen punktu zbornego koni, koło Bastjonu V. dnia 4 października br. o godz. 9-tej; w Pszczynie na targowicy miejskiej 12 października o godz. 9, w Oświęcimiu na targowicy 4 października b. r. o godzinie 9.

Ustroń-Polana. (Dożynki) Koło Macierzy Szkolnej w Polanie urządza jak każdorocznie także i w tym roku Dożynki Śląskie w niedzielę 23 bm. na własnym boisku za stacją Polana. Na dożynkach będzie można zobaczyć starodawny zwyczaj przyjmowania żeńców (przez gospodarzy, a następ-

nie będzie można spędzić kilka miłych chwil na festynie ludowym wśród pięknej okolicy. W razie niepogody odbędą się dożynki w sali hotelu „Czantorja”. Na te dożynki, połączone z festynem ludowym, zaprasza wszystkich jaknajprzejmiej
Zarząd Koła.

Wisła. (Wściekliwość) Stwierdzono wściekłość u psa w Wiśle, w willi Patryja.

Jaworze. (Festyn) Staraniem Koła Macierzy Szkolnej w Jaworzcu Średniem odbędzie się w niedzielę 23 sierpnia br. o godz. 2 popoł. w restauracji p. W. Limerta (dawn. A. Folwarcznej) w Wapienicy (Dolina Marsz. Piłsudskiego) **Wielki festyn ogrodowy i przedstawienie.** Festyn połączony jest z różnymi miłymi niespodziankami.

Bielsko. (Państwowa Szkoła Przemysłowa) Nauka w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku rozpocznie się z dniem 10 września br. o godz. 8-mej. Wpisy i egzamin wstępny na kurs drugi dla nowowstępujących i do szkoły mistrzów maszynowych odbędzie się dnia 7 września br. o godz. 8-ej

Warszawa. Kościół katolicki przygotowuje pierwszy synod Rzeczypospolitej Polskiej, złożony ze wszystkich biskupów katolickich, obrządku rzymskiego i greckiego. Rząd ma wysłać przedstawiciela na ten synod w osobie ministra wyznań religijnych i oświecenia, prof. Świętosławskiego. Już w niedzielę, dnia 23 sierpnia przybywa do Polski w otoczeniu swej świty legat papieski, ks. kardynał Marmaggi.

(W) (Wizyta szefa sztabu rumuńskiego) Prasa zapowiada wizytę szefa sztabu jeneralnego rumuńskiego, gen. Samsonovici, która nastąpić ma bezpośrednio po powrocie gen. Rydza-Śmigłego z Paryża

(W) Pan Premier Składkowski ogłosił za pomocą P. A. T. oświadczenie, że za oszczędzającą robotę prasową będzie posyłał do Berezy, Związek Dziennikarzy postanowił zgłosić się na przesłuchaniu u Pana Premiera celem omówienia właściwych środków realizacji swych zadań, mianowicie ochrony wolności prasy i walki z nadużyciem słowa drukowanego.

(W) Pan Prezydent udekorował gen. Gamelina wielką wstęgą orderu Polonia - Restitu.

Lwów. Dnia 25. 8. zmarł we Lwowie w sanatorjum znakomity kompozytor, muzykolog i krytyk muzyczny śp. prof. Stanisław Niewiadomski.

— właściwa Abisynja od 1500 m do 2500 m ma klimat umiarkowany, roślinność tropikalna, jest to kraj wiecznej wiosny, posiadający doskonałe warunki dla rozwoju rolnictwa i ogrodnictwa, niewyzyskane jednak wobec niskiego poziomu kulturalnego ludności. Trzecia najwyższa strefa dochodzi do 4600 m, klimat chłodny, mieszkańcy trudnią się pasterstwem. Jak we wszystkich krajach podzwrotnikowych, rozróżniamy tu między porą suchą i deszczową. Pora deszczowa w Abisynji trwa — z przerwami oczywiście — od kwietnia do października i posiada różną nasilenia. Główna, wielka pora deszczów przypada na okres od maja do końca września. Przypomina nasze oberwanie chmury, z tą jednakże różnicą, że wtedy deszcz pada nieprzerwanie przez 5 miesięcy. Rzeki występują z brzegów i zalewają kraj wokół. Po opadnięciu wód tworzy się szlam urodzajny, — podobnie jak w Egipcie po opadnięciu Nilu — stwarzający wspaniałe warunki dla rolnictwa w znacznej części kraju. Abisynja ponadto jest krajem nader bogatym w najcenniejsze kruszce. Wszak to jest ów legendarny kraj Ofir, z którego wysłanicy króla Hirama wraz ze służbą Salomona przywieźli potężnemu królowi Izraela 420 centnarów złota, jak nam o tem opowiada I Księga Królewska. Prócz złota Abisynja zasobna jest w platynę i inne cenne kruszce, w naftę, sól, posiada także gorące źródła o leczniczych własnościach.

Politycznie całe państwo dzieli się na 7

królestw i trzy prowincje. Stolica Addis-Ababa leży w drugiej strefie wysokości 2400 m. np. m. Klimat tu doskonały, jednakże Europejczyk bardzo tu cierpi początkowo, dopóki nie przyzwyczai się do rozrzedzonego powietrza. Każdy, — najmniejszy nawet wysiłek, np. podniesienie walizy, chodzenie po mieście dłuższy czas niesłychanie go męczy, dlatego wszyscy biali jeżdżą przeważnie wierzchem. Stolica Abisynji licząca około 100.000 mieszkańców nie jest właściwie miastem w naszym znaczeniu, ale raczej wielką wsią, o obszarze takim jak Paryż. Domy i pałace ukryte są w gaju eukaliptusowym, obok wspaniałych gmachów spotykamy nędzne lepianki, obok ulic asfaltowych, oświetlonych elektrycznie — (coprawda oświetlenie elektryczne często tu zawodzi) — spotykamy drogi pełne wybojów brudu i nieczystości. Z ważniejszych gmachów na uwagę zasługuje pałac cesarski, gmach parlamentu, budowane przez cieszyńskiego architekta inż. Kametza, pałacyki ambasad, dworzec kol. — Drugim ważniejszym miastem to Harrar, liczący około 50.000 mieszkańców, trzecim Direbana z 30.000, pozostałe miasta nie mają nawet 5.000 mieszkańców.

Wsie również niepodobne są do naszych. Tu i ówdzie spotyka się osiedla złożone najwyższej z 10 rodzin, zdala od dróg komunikacyjnych, bo tędy ciągną hordy wojowników, spragnione nieraz rabunku, natomiast w pobliżu źródeł. Każda rodzina zamieszkuje chatkę t. zw. tukul, zbudowaną z pali

bambusowych dwumetrowej wysokości, przeplatanych pręcikami i lianami. Plecionkę tę uszczelniają nawozem i ziemią. W chatkach tych jest tylko jedna izba, okrągła, w której razem z ludźmi mieszka nieraz osioł, krowa lub koza. Oczywiście nie brak tam również pewnych, niezmiernie dokuczliwych małych żyjątek.

W środku osady znajduje się chata większa od innych, z przybudówką w rodzaju podsienna, w której urzęduje naczelnik, noszący nazwę szuma. Władza jego we wsi, której współzycie w zupełności jest identyczne ze współzyciem w rodzinie, sięga znacznie dalej, aniżeli u nas władza wójta, jest to jakgdyby starosta gromadzki. Na stanowisko to bywa wybierany zazwyczaj najstarszy człowiek z gromady, poza to urząd szuma jest jakgdyby dziedziczny. Szuma dobiera sobie do pomocy jakiegoś ojca rodu t. zw. czikasuma, coś w rodzaju sekretarza gminnego, który zarządza publicznym dobrem i ściągą podatki. Obok tych dwóch dygnitarzy wioskowych, istnieje jeszcze kwatremistrz wioskowy, którego obowiązkiem jest przydzielanie kwatier podróżnym, bo Abisynja nie posiada ani hoteli, ani zajazdów, za wyjątkiem większych miast.

Tych kilka uwag pozwala nam zorjentować się cośkolwiek w tym dziwnym kraju.

(C. d. n.)

Cz. Cieszyn. (Dożynki Towarzystwa Rolniczego) W najbliższą niedzielę, 23 b. m. urządza Towarzystwo Rolnicze w Czeskim Cieszynie tradycyjne dożynki, które w bieżącym roku są organizowane specjalnie na większą skalę, gdyż będą połączone z uroczystością 10-lecia istnienia Banderji Konnej. Program uroczystości obejmuje: Zawody konne, które rozpoczną się o godz. 9-tej biegiem terenowym na 10 km; o godz. 11-tej konkurs skoków w Parku Sikory. O godz. 13-tej pochód od budynku Starostwa w Cz. Cieszynie do parku Sikory; w Parku obrzęd dożynkowy, dalsze popisy Banderji, tańce ludowe, ćwiczenia dziewcząt Szkoły Wydziałowej w Trzyńcu i inne niespodzianki. Miłośników jazdy konnej zawiadamiamy, że najefektowniejsze momenty biegu konnego można oglądać w Grabinie oraz wzdłuż Olzy od mostu głównego aż do parku Sikory. Towarzystwo Rolnicze zaprasza jak najprzejmiej wszystkich rolników z sąsiednich gmin z poza Olzy oraz sympatyków naszej organizacji. —

Wiadomości z zagranicy.

Praga. (Prasa czeska o wizycie gen. Gamelina w Warszawie) [Prasa czeska zajmuje się bardzo żywo wizytą szefa sztabu francuskiego w Warszawie, wywodząc, że każde posunięcie polityczne Warszawy ma dla Czechosłowacji bezpośrednie znaczenie. Czesi cieszą się, że wizyta przyczyni się do zmiany orientacji niemieckiej w Polsce na orientację francuską, przypisując orientacji niemieckiej powstanie sporów na odcinku cieszyńskim. Sprawa ostatecznie potrzebuje wyjaśnienia. Jest nieprawdą, żeby taka lub owaka orientacja warszawska była wywołała nieporozumienia w Cieszyńskiem. Nieporozumienie nad Olzą wywołały stosunki nad Olzą. Podkreślić też trzeba wyraźnie, że polityka czeska nad Olzą nie jest francuska, ale niemiecka, Francuską bowiem być nie może, gdyż nad Olzą niema Francuzów. A jest i była niemiecka, bo Czesi od r. 1918 idą nad Olzą ręką w rękę z Niemcami przeciwko większości polskiej. Najodważniejsi działacze czechizatorscy nad Olzą są dawni działacze nordmarkowscy. Polityka czeska gruntuje się od 1918 r. na tem, że z Pragi wypuszczają frazesy francuskie, a nad Olzą dokonują gorsze od Prusaków czyny.

W Waszyngtonie złożył Urugwaj zastępcy sekretarza stanu notę, proponującą republikom amerykańskim podjęcie wspólnego pośrednictwa pomiędzy walczącymi stronami w Hiszpanji.

Berlin. Rząd niemiecki odpowiedział rządowi francuskiemu na propozycję zachowania neutralności w Hiszpanji, że godzi się na neutralność pod trzema warunkami: że wydany będzie Niemcom samolot transportowy, zatrzymany przez rząd hiszpański, że wszystkie państwa dochowają neutralności, oraz że zakaz dostawy jakiegokolwiek sprzętu wojennego obejmować będzie dostawy prywatne, że rządy państw, zobowiązujących się do zachowania neutralności, nie dopuszczają do wysyłki ochotników na front hiszpański.

Jerozolima. Stosunki rewolucyjne w Palestynie nie słabną, ale zaostrzają się. Arabowie żądają nieustępliwie zastawienia emigracji żydowskiej do Palestyny. Żydzi naradzają się: czy wyrzec się własnego państwa i opuszczać Palestynę, czy podjąć samobronę zbrojną przeciwko Arabom na własną rękę.

Moskwa. Dnia 6. 8. przekazał sowiecki Bank Państwa do Madrytu 36 milionów 435 tysięcy franków francuskich, pochodzących z dobrowolnego opodatkowania się ludności ZSRR na rzecz walki z kontrrewolucją Hiszpańską. Dalsza składka trwa.

Berlin. Dnia 17. 8. rozpoczęły się w całym Niemczech uroczyste obchody 150-lecia śmierci Fryderyka Wielkiego.

Antysemicki Tygodnik „Judenkenner“ został zawieszony z powodu przekroczenia

dopuszczalnych w zawodzie dziennikarskim granic przyzwoitości.

Barcelona. Dnia 16. 8. odbyły się w Barcelonie wyścigi byków na dochód ofiar faszyzmu.

Londyn. Dnia 16. 8. wrócił po 2-tygodniowym pobycie z Berlina sir Robert Vansittart, stały podsekretarz stanu min. spraw zagr. przeprowadziwszy rozmowy ze wszystkimi kierującymi osobistościami niemieckimi, jak Hitlerem, Goeringiem, Blombergiem. Rozmowy dostarczyły miały dyplomacie angielskiemu materiałow, czy da lub nie da się osiągnąć Anglii ugody z Niemcami na warunkach, pożądanym z punktu widzenia pokoju europejskiego. Robert Vansittart jest zwolennikiem jaknajściślejszej współpracy z Francją.

Abisynja. Wojna abisyńska trwa, gdyż Ras Desta i wielu innych wodzów abisyńskich złożyli przysięgę, że bez przerwy prowadzić będą walkę partyzancką z Włochami.

Nadesłane.

Komunikat

Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w sprawie rządowej polityki zbożowej.

Zastosowana przez rząd w ub. roku akcja rejestrowego zastawu zbóż i ograniczenia egzekucyjne przyniosły rolnictwu poważne korzyści, gdyż uchroniły je od konieczności sprzedaży zboża zaraz po żniwach po niskich cenach.

Wzorem ub. roku przeznaczył rząd również w roku bieżącym znaczne sumy na udzielenie kredytu zaliczkowego i zastawowego.

Rolnicy będą mogli w najbliższym czasie otrzymać pożyczki pod zastaw zboża oprocentowane po 3% w stosunku rocznym.

W tym celu należy zgłaszać się do Komunalnych Kas Oszczędności i Spółdzielni Kredytowych w terenie, gdyż Ministerstwo Skarbu udzielić tym Kasom zezwolenia na rozprowadzenie kredytów zbożowych.

Kredyt zaliczkowy udzielany będzie w wysokości:

- 7 zł na 100 kg żyta i owsa
- 8 zł na 100 kg jęczmienia
- 10 zł na 100 kg pszenicy
- 20 zł na 100 kg siemienia lnianego
- 50 % wartości siemienia konopnego, rzepaku, rzepika, gryki i nasion roślin strączkowych (groch, łubin itp.)

Spłata kredytu udzielonego w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu nastąpi w ratach od grudnia 1936 do końca czerwca 1935 r.

Również, aby uchronić rolników przed koniecznością masowej sprzedaży zboża w okresie późniejszym, ustalone zostały zasady ograniczeń w egzekucji skarbowej w okresie od 15 lipca do 15 października b. r. W wyniku 'powziętych postanowień zostają wstrzymane wszelkie kroki egzekucyjne w stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza kwoty 60 zł rocznie. W stosunku do właścicieli gospodarstw u których wymiar podatku gruntowego za rok 1936 przekracza 60 zł będą w spomnianym wyżej okresie jedynie wysyłane upomnienia i dokonywane zajęcia wierzytelności, ruchomości i nadwyżek zbóż, prócz żyta i pszenicy przeznaczonych na zastaw. Dalsze czynności egzekucyjne u tych rolników nie będą przeprowadzane przed 15 października br. Opisane ograniczenia egzekucyjne nie dotyczą tych rolników, którzy posiadają zaległości przekraczające wymiar podatkowy ostatniego roku. Jednak i w tych wypadkach nie wolno będzie w czasie do 15 października sprzedawać przymusowo ziemiopłopów i inwentarza.

Przedstawiona wyżej akcja kredytowa i ograniczenia w egzekucji dadzą możliwość

rolnikom wstrzymania się z sprzedażą zbóż do czasu, gdy według wszelkiego prawdopodobieństwa ceny osiągną wyższy poziom.

W własnym przeto interesie powinni rolnicy korzystać z kredytów zaliczkowych i zwracać się w tym celu do właściwych terenowo Komunalnych Kas Oszczędności i Spółdzielni Kredytowych, względnie do Państwowego Banku Rolnego.

Myśli wybrane.

Adam Skwarczyński
(ur. 1886, zm. 1934)

„Ideologię stworzy się tylko przez codzienny kontakt z rzeczywistością, przez ciągły udział w polskiej pracy, przez zrozumienie potrzeb tych prawdziwych obywateli, którzy polską rzeczywistość na barkach swej pracy trzymają.

Wskazania - str. 17.

* * *

„Z tego, że jesteśmy Polakami, zgoła nic jeszcze nie wynika. Czyn nasz jest określony tem, czem być mamy i czem być chcemy.

(tamże, str. 19)

„ZIARNIK“

jest najlepszą i najtańszą zaprawą zbóż siewnych wyrobu

Państw. Fabryki „Azot“ w Jaworznie

Dobry plon może dać jedynie dobre, zaprawiane ziarno siewne.

„Ziarnik“ jest do nabycia:

w Towarzystwie Rolniczym Bielsko-Bia'a, w Bielsku, Sixta Ia. w Skoczowie Targowica i w Białej Plac Kościelny I. 2

Składy konsygnacyjne Państwowych Fabryk Nawozów sztucznych.

Poszukuję od zaraz zdolnego z dobrego domu praktykanta (na 3 lata) do Księgarni i składu papieru.

Wymagana znajomość języka polsko - niemieckiego

Zgłoszenia do Administracji Posta pod „Księgarnia 329“

:- Kino-teatr „ŚWIT“ w Ustroniu :-
na „Prażakówce“

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w sobotę, 22 sierpnia, niedzielę, 23 sierpnia i w poniedziałek 24 sierpnia 1936 r. o godzinie 6:30 i 8:30

NAJWESELSZĄ KOMEDJĘ:

MEŻOWIE DO WYBORU

z Joan Crawford
Clark Cable
Robert Montgomery i inni

Ceny miejsc od 25 gr do 1:30 zł.

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina. Ważny do 29. VIII. b. r.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polaka Czechoś. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 29 sierpnia 1936.

Nr. 36.

Słowo Boże jest prawdą.

Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie a nie przeklinajcie. Rzym 12, 14.

Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej i ze wszystkiej siły twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego. Przykazanie to jest ciężkie, tak ciężkie jak góry, na które człowiek nie potrafi się wydrapać, ale zawsze się potyka i wdół stacza. Ale choć jest tak ciężkie, niemasz między nami nikogo, kto by miał śmiałość powiedzenia, aby przykazanie to nie było dobre i słuszne. Natomiast rozkaz Boży: Błogosławcie tych, którzy was prześladują, znajdzie wielu między nami takich, którzy powiedzą: Z tem się rozum mój pogodzić nie może.

Otóż gdyby między przypadkowymi czytelnikami niniejszych rzędów znalazł się taki, którego rozum nie mógłby pojąć słusznego rozkazu, to temu właśnie chcę powiedzieć: Bóg nie dał ludziom przykazań, aby nad nimi rozumkowali, ale aby je czynili. Bóg każe — człowiek powinien! W tem niema krzywdy, bo Bóg jest Ojcem!

Ale dla uspokojenia opozycyjnego sumienia opowiem następujące rzeczywiste zdarzenie. Swego czasu były w miasteczku na rynku, na którym się jeszcze gęsi pasaly, dwie karczmy, których właściciele żółtą palali wobec siebie nienawiścią. Szczególnie ten z lewej strony byłby swego przeciwnika w łyżce wody utopił, gdyby się w niej była zmieściła jego duża głowa. Powodem było skubanie gęsi i nieprzyznawanie się do tych, które opuszczały skrzydła. Lata mijały, a nienawiść nie słabnęła. Włosy zsiwiał, a usta jeszcze dalej przekleństwa miotały. Szczególnie ten z lewej strony był zawzięty, jak bury owczarek.

Los chciał, że w jednym dniu mieli obchodzić złote wesele. Cukiernicy miasta ufundowali złoty kielich, który miał ten z nich otrzymać, kto więcej mieć będzie w dniu jubileuszowym gratulacji. Otóż chodziło o nielada zwycięstwa. Oba puścili cały kunsztowny aparat propagandowy w ruch. A kiedy nadszedł dzień jubileuszowy, szynkier z prawej strony ubrał się świątecznie i razem z żoną ostentacyjnie poszedł zaraz z rana złożyć gratulacje swemu wrogowi. Krótkie słowa: „Życzę wszystkiego dobrego a w dowód szczerości proszę pozwolić nam zapisać się do księgi gratulantów“, były prawdziwymi rozżarzonemi węglami na jego głowę. Nikt więcej od niego nie słyszał na przeciwnika złego słowa. A po jakimś czasie opowiadano sobie na mieście, że na owym złotem weselu dwaj „szynkierze“ zawierali ślub dozgonnej miłości i wierności a ślub dawali im cukiernicy.

Słowo Boże jest prawdą.

Dookoła pogrzebu gen. Dreszera.

W 31 numerze tygodnika decezji łomżyńskiej „Sprawa Katolicka“ znajdujemy artykuł, w którym pisze autor:

„Jak już pisaliśmy, wskutek katastrofy samolotowej nad Bałtykiem stracił życie trzy osoby, między którymi był inspektor lotnictwa, gen. Orlicz-Dreszer.

Gen. Orlicz-Dreszer położył poważne zasługi koło lotnictwa polskiego, to też pogrzeb jego był na koszt państwa.

Jednakże w związku z jego pogrzebem stoją pewne objawy, które w kołach katolickich wywołały zdziwienie. Gen. Dreszer nie był katolikiem i z tem się też nie tał. Powinny też o tem wiedzieć tak Kurja Polowa, jak i te koła, które pogrzebem się zajmowały. Tymczasem Kurja Polowa dawała niezgodnie z prawdą informacje o wyznaniu zmarłego, a komunikaty publiczne, czy to Radja, czy to Pata, informowały o przygotowaniach do pogrzebu i jego przebiegu tak mętnie, jakoby chciały ukryć niekatolickie wyznanie tragicznie zmarłego generała.

Wedle wiadomości prasowych miał ks. Humpola, kapelan P. Prezydenta, odprawić w kościółku w Oksywiu nabożeństwo żałobne podczas pogrzebu gen. Dreszera. Także w innych kilku miejscowościach księża wprowadzeni przez te publikacje w błąd, nabożeństwa odprawiali. Kapelan wojskowy zaś, mimo wyjaśnienia mu stanu rzeczy, nabożeństwo odprawił w Morszynie, tłumacząc się tem, jakoby w warszawskich kościołach wojskowych w podobnych wypadkach nabożeństwa żałobne się odbywały.

Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej wskutek tych bałamuctw, starając się o nabożeństwa, naraziły się na przykre dla obu stron odmowy duchowieństwa, co nie miałyby miejsca, gdyby komunikaty pogrzebowe szczerze i wyraźnie były powiedziały, że pogrzeb odbył się wedle wyznania protestanckiego.

„Kurja Polowa powinna wiedzieć dokładnie, kto wśród wojskowych jest katolikiem, a kto innowiercą, kto żyje w małżeństwie katolickim, a kto w związkach bigamicznych.“

Według sprawozdań prasy i Radia pogrzeb śp. gen. Dreszera urządziło duchowieństwo katolickie. Duchowieństwo ewangelickie brało udział w pochodzie pogrzebowym, ale szło za trumną. Gen. Dreszer pogrzebany został poza cmentarzem.

Tygodnik decezji łomżyńskiej będzie atoli dobrze zorientowany, a przedstawia sprawę tak, jakoby śp. gen. Dreszer był ewangelikiem. A w takim wypadku zachodzi pytanie: dlaczego nie urządziło Mu pogrzebu duchowieństwo ewangelickie? Czy to

jakie zaniedbanie? Lub czy pogrzeby na koszt państwowy może urządzić tylko duchowieństwo katolickie? Wiemy, że wielkich ludzi chętnie sobie przywłaszczają obcy. Czy tu zachodzi taki wypadek? Warszawa ewangelicka winna tę sprawę zbadać i wyjaśnić. Również zbadać winna sprawę małżeństwa śp. Dreszera. A jeżeli ślub zawarty był w kościele ewangelickim, winna protestować w odpowiedni skuteczny sposób przeciwko zniesławieniu małżeństw ewangelickich nazwą „związków bigamicznych“. — Oczekujemy wyjaśnienia sprawy.

Prawo małżeńskie.

Polska mieści w sobie ziemie, które były pod trzema zaborami, posiadającami odrębne ustawodawstwo małżeńskie. Te ustawodawstwa obowiązujące do dnia dzisiejszego przedstawiają się następująco:

W byłym zaborze austriackim uroczyste oświadczenie ślubne uczynione być winne przed właściwym dla jednego z narzeczonych duszpasterzem lub jego zastępcą, a śluby cywilne dopuszczalne są tylko fakultatywnie mianowicie, jeżeli który z duszpasterzy zapowiedzi lub ślubu odmówi, narzeczeni mogą się zwrócić do Starostwa, które w tym wypadku dokona potrzebnych czynności.

Małżeństwo między katolikami rozwiązane być może tylko przez śmierć jednego z małżonków. Przed zgonem jednego z małżonków małżeństwo nie może być rozwiązane, jeżeli w czasie jego zawarcia chociażby jedna strona wyznawała religję katolicką. Katolicy mogą żądać tylko rozvodu od stołu i łoża.

Małżonkom nie wyznawającym religji katolickiej ustawa zezwala na rozwód według zasad ich religji dla ważnych powodów. Takimi ważnemi ustawowemi powodami są: 1) cudzołóstwo jednego z małżonków, 2) zbrodnia małżonka, pociągająca karę, przynajmniej karę 5-letniego więzienia, 3) złośliwe opuszczenie współmałżonka i niestawienie się w ciągu jednego roku pomimo publicznego zapoznania przez sąd, 4) nastawanie na życie lub zdrowie, albo ciężkie pokrzywdzenie na ciele współmałżonka, 5) nieprzewyciężony wstręt obopólny (nie jednego, ale obojdwóch małżonków.)

Rozwody przeprowadzają sądy świeckie. Sprawy należy przedstawić w sądzie powiatowym, orzeczenie wyda sąd obwodowy, gdzie broni jedności małżeństwa ustawowy obrońca (prokurator) i od orzeczenia rozwodowego wnosi odwołanie do sądu apelacyjnego (krajowego). Zatem każda sprawa rozwodowa musi przejść przez trzy instancje, nim stanie się prawomocna.

Małżeństwa mieszane, katol.-ewangelickie nie mogą być rozwiązane nawet gdyby były w kościele ewang. lub na Starostwie zawarte. Takie małżeństwa nie mogą być rozwiązane, nawet gdyby strona katolicka zmieniła wyznanie i przeszła na ewangelicyzm. Katolicyzm przekracza w tym wypadku bezsprzecznie granice wyznaniowe, sięgając w stosunki innych wyznań i krępując ich wyznawców, mimo wyraźnego postanowienia art. 5 ustawy z dnia 5 maja 1868 r., który brzmi: Wskutek zmiany wyznania przepadają wszystkie uprawnienia stowarzyszeniowe Kościoła wzgl. wyznania opuszczonego wobec występującego, jak nie mniej uprawnienie występującego wobec opuszczonego Kościoła wzgl. wyznania. Ta prerogatywa wyznania katolickiego sięga nawet jeszcze dalej w stosunki wyznawców ewangelickich, mianowicie, że ewangelikowi prawnie przez sądy państwowe rozwiedzionemu nie wolno zawrzeć ponownego małżeństwa z niewiastą wyznania katol. i nie wolno katolikowi pojąć za żonę rozwódki ewangelickiej. (Afd z dnia 26. VIII. 1814 i z dnia 17. VI. 1835). Wpływy katolickie w rządach i sądach potrafiły aż do upadku Austrii skutecznie bronić tych korzystnych dla Kościoła katolickiego postanowień, pochodzących z czasów, kiedy inne wyznania ledwie były w państwie cierpiane.

Księgi stanu cywilnego prowadzą Urzędy parafjalne katolickie i ewangelickie oraz Rabinaty. Dla bezwyznaniowych prowadzi je Starostwo. Rozwody bywają zapisywane w metrykach ślubu per extensum na skutek zarządzenia Urzędów wojewódzkich.

W byłym zaborze pruskim

obowiązuje ustawa o aktach stanu cywilnego i aktach zawarcia małżeństwa z r. 1875 i kodeks cywilny dla Rzeszy Niemieckiej z r. 1896. Ustawy te zawierają równe prawa dla wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania, uznając małżeństwo wyłącznie za instytucję cywilną, oraz sądownictwo cywilne w sprawach rozwodowych.

Małżeństwo winno być zawarte przed właściwym urzędnikiem stanu cywilnego, poczem może nastąpić błogosławienie w Kościele. Rozwiązanie małżeństwa może nastąpić przez śmierć, uznanie za zmarłego i prawomocny wyrok sądowy o rozwodzie. Gdyby w razie uznanie za zmarłego okazało się że małżonek żyje, pozostaje rozwód w mocy, chyba by przy zawarciu nowego małżeństwa oboje małżonkowie o tem wiedzieli.

Rozwód może nastąpić z następujących przyczyn: cudzołóstwo, przestępstwo seksualne, godzenie na życie współmałżonka, zło-

śliwe opuszczenie i odmowa przywrócenia wspólnego pożycia w ciągu roku, ciężkie zniewagi, ciężkie naruszenie obowiązków małżeńskich, niecne i niemoralne zachowanie się, trzyletnia choroba umysłowa. Dla katolików istnieje pewien rodzaj separacji, który na żądanie jednokrotne może przejść w rozwód. Akta stanu cywilnego prowadzą osobni urzędnicy.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny

Najważniejsze zdarzenie polityczne ostatniego tygodnia miało miejsce w Niemczech. Kanclerz Hitler wydał dnia 25. 8. wieczorem dekret, zarządzający 2-letnią służbę wojskową. Powodem mają być olbrzymie zbrojenia sowieckie i niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla Europy. Ponieważ w Niemczech wszyscy zdolni do noszenia broni muszą przed wcieleniem do armii przebywać w ciągu roku w szeregach służby pracy, obowiązuje właściwie 3-letnia służba wojskowa. Skutkiem tego Rzesza Niemiecka mieć będzie stale pod bronią 1,500.000 do 2,000.000 ludzi i zdolna będzie rozpocząć działania wojenne bez zarządzenia mobilizacji. Zdarzenie to, którego skutków wszystkich przewidzieć nie można, poprzedzone było zarządzeniem zakazu wywozu broni do Hiszpanji, wydanem tego samego dnia rano. Gest pokoju i czyn zbrojenia łączą się w ciekawe dzieło jednego dnia. Przygotowany był ten czyn dużą poprzedzającą propagandą prasową, wskazującą na niebezpieczeństwo bolszewickie na wschodzie.

Cóż dzieje się w Rosji? Tam mamy do zanotowania zdarzenie, które w dziedzinie polityki pod względem ważności stawić musimy obok zarządzenia dwuletniej służby wojskowej niemieckiej. Kto wie, czy nie jest ono ważniejszym i czy nie spowodowało bezpośrednio dekretu Hitlera. Nie jest tajemnicą, że bolszewizm nie jest chwa- stem rosyjskim, ale do Rosji wniesionym z zewnątrz. Spokojna ocena nie będzie śmiała ocenić bolszewizmu jako błogosławieństwa kraju, państwa i narodu. Rosja narodowa i państwowa ucierpiała skutkiem bolszewizmu straszliwie. Zdaje się, że pewne sfery strzegły się już na tem w Rosji i że powstał w rosyjskim bolszewizmie rozłam między działaczami narodowymi, którzy pragnęliby Sowiety wyprowadzić z morza krwi i ciągłej konwulsji do uporządkowanego stanu państwowego, zabezpieczającego mu nową potęgę i świetność państwową, i mię-

dzy działaczami międzynarodowymi, którzy uganiając się za złudą rewolucji świata, nie zawsze przypuszczalnie mieli dobro kraju na oku. Między temi dwoma odłamami istniała rywalizacja, wykonywana sposobami bolszewickimi. Na czele międzynarodówki stali Zinowjew i Kamieniew. Ci przygotowali zamach na Stalina, stojącego na czele bolszewizmu rosyjskiego. Jednak przygotowanie zamachu zostało wykryte, 16 wysoko stojących działaczy zostało oskarżonych, na śmierć skazanych i straconych.

Oskarżonym zarzucano utrzymywanie stosunków z Berlinem, a oni się do tego przyznali.

Jeżeli obecna rozgrywka między mocarzami bolszewickimi w Rosji zakończyła się rzeczywiście zwycięstwem bolszewików narodowych, pójdzie rozwój Sowietów odtąd w kierunku państwa wszechrosyjskiego i zrozumiałem byłoby natychmiastowe zarządzenie Hitlera. Między 16 straconymi było 14 żydów.

Trocki, który żyje w Norwegii i kieruje międzynarodówką komunistyczną, zaprzysiął Stalinowi zemstę.

W Polsce mamy do zanotowania rozłam w Stronnictwie ludowym. Część chłopów idzie za Witosem, część przechodzi za Rydz-Śmigłem. Związek Młodzieży Ludowej oddał się do dyspozycji Generała Rydz-Śmigłego.

Rydz-Śmigły wyjeżdża do Francji już prawdopodobnie 30 sierpnia.

Wiadomości z kościoła

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Nabożeństwo szkolne) Nabożeństwo z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbędzie się w tutejszym kościele we czwartek, dnia 3 września, o godz. 8 rano.

(C) (Osobiste) Ks. Józef Szeruda, katecheta w Cieszynie, został z dn. 1 września br. powołany na stanowisko katechety ewang. przy gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego w Siemianowicach. W czasie 4-letniego pobytu w Cieszynie pracował Ks. Szeruda początkowo jako wikary senioralny, następnie zaś przez 3 lata jako katecheta przy gimnazjach, zdobywając szczerą przywiązanie młodzieży, a u zborowników i władz szkolnych uznanie i poważanie. Nowemu pracownikowi na G. Śląsku życzymy błogosławieństwa Bożego, aby mógł pracować z powodzeniem i z taką gorliwością

Ks. KAROL B. KUBISZ

Abisynja.

(Ciąg dalszy)

Nazwa „Abisynja“ jest pojęciem czysto geograficznym, gdyż obejmuje obszar zamieszkały przez prawdziwą mieszaninę ras i narodów, niema bowiem jakiegoś abisyńskiego narodu. Abisyńczycy sami ojczyznę swą określają mianem Etiopja. Nazwa ta według legendy pochodzi od Itiopa, syna Kusza, który był synem Chama, a wnukiem Noego. Powołują się więc na Biblię w swym rodowodzie. Poeta grecki Homer wspomina o Etiopach, którzy mieszkają gdzieś na końcu świata. W czasach staroegipskich mianem tem określano Nubijczyków, w okresie rzymskim wszystkich mieszkających na południe od Egiptu, a nawet mieszkańców Indji, rozróżniając między Etiopami zachodnimi a wschodnimi, czyli Hindusami. Obszar cesarstwa abisyńskiego zamieszkały jest przez ludność posługującą się co 150 językami i narzeczami, wspólnego jakiegoś języka niema. Natomiast istnieje jeden język kościelny t. zw. „geez“ używany również w dokumentach państwowych. W ciągu wieków nieraz krzyżowały się tu i mieszały rasy, tak, że obecnie mamy tu mieszaninę semicko-chamicką, doszło tu do po-

łączenia dwóch wielkich gałęzi z potężnego pnia Noego. Semicy zdobywcy wzbogacili skarb językowy pierwotnej ludności chamickej, tak, że obecny język oficjalny Etiopów, a raczej szczepu panującego Amharów t. zw. „amarinja“ jest mową niezmiernie kwiecistą i posiada ogromnie skomplikowaną gramatykę. Alfabet posiada 267 znaków, przypominających staroegipskie hieroglify, może więc śmiało konkurować z chińskim. Język geez pozostał jedynie językiem liturgicznym, bo semicy zdobywcy nie starali się w ciągu swego 3000 letniego panowania zasymilować ludności, traktując ją jako niewolników. Kościół również nie uprawiał żadnej misji. Panujący szczep Amharowie zajmują niewiele więcej 1/5 obszaru państwa na północnym zachodzie, oraz około stolicy, ale zato poza granicą zamieszkują całą włoską Eretreę. Drugi szczep Galla, wyznający religję mahometanską, liczący około 6.000.000 a więc blisko połowę ludności stanowiący, zamieszkuje centrum i południe kraju, dalej idą Somalisi, prachamici, Negrzy. Istna mozaika narodowościowa i religijna, bo obok chrześcijan mamy tu żydów, Mahometan i pogan.

Stary Testament kraj ten określa mianem Kusz, nazwa Etiopja pojawia się poraz pierwszy w Septuagincie, greckim przekładzie St. Testamentu. Już za czasów Króla Salomona panowali w Etiopji królowie, któ-

rzy w 200 lat później zdobyli Egipt, zakładając nad Nilem państwo Napatę. Znana nam jest dobrze historia o wizycie królowej Saby u Salomona. Królowa ta panowała właściwie nad dwoma państwami, położonymi po obu brzegach Morza Czerwonego, nad państwem Saby, inaczej zwanem Arabją Szczęśliwą i Etiopją. Nazywano ją w Arabji imieniem Balkis, w Etiopji Makedą. Kiedy do Etiopji przybyła wyprawa po złoto, wysłana przez Hirama i Salomona, nawiązano bliższe stosunki między Judeą a państwem królowej Saby. Królowa zacięła wielką przedsiębiorczością nieznanego jej władcy, postanowiła go odwiedzić. Wizyta ta stała się źródłem licznych legend, z których jedna opowiada, że Salomon pojął ją za żonę. Nic w tem dziwnego, bo wiemy, że Salomon w ostatnich zwłaszcza latach swego panowania hołdował zupełnie jawnie wielożęństwu, przez co popadł w niełaskę u Boga. Z małżeństwa z królową Balkis-Makedą urodził mu się syn, któremu nadano imię dziadka Dawid. Ile prawdy w tem podaniu, trudno było z razu stwierdzić. Ostatnie jednak badania naukowe potwierdziły legendę tę w zupełności. Istotnie król Jerolimy i władczyni Etiopji i Arabji są prarodzicami panującej od niedawna w Abisynji dynastji Salomonidów, najstarszej na świecie, gdyż ród ten wzięwszy swój początek od syna Salomona i Balkis Dawida-

jak dotychczas spełniać trudne i odpowiedzialne obowiązki wychowawcy i opiekuna młodzieży.

Wiadomości z kraju

Cieszyn. Szkoła Muzyczna im. Paderewskiego przy ul. Niemieckiej L. I/II p. otwiera z dniem 3 września 3-ci rok szkolny. Wpisy do szkoły odbywają się począwszy od dnia 24 sierpnia br. codziennie. Przedmioty nauki: fortepian, skrzypce, altówka, violonczela, śpiew solowy, muzyka kameralna orkiestra smyczkowa i wszystkie przedmioty teoretyczne. Dla dojeżdżających uczniów z okolicy Cieszyna zniżki kolejowe.

Blizsze szczegóły udziela dyrekcja szkoły codziennie od dnia 24 sierpnia b. r. od godz. 8-mej do 18-tej.

(C) (Brak wody) Cieszyn został ostatnio 2 dni bez wody na skutek pęknięcia rury po czeskiej stronie. Niestety magistrat nie zawiadomił i nie poinformował mieszkańców o stanie rzeczy tak, iż powstało wielkie z tego powodu zamieszanie. W podobnych wypadkach magistrat przedewszystkiem nie powinien dopuścić do opróżnienia rezerwuaru, bo na wypadek pożaru mogłoby całe miasto pójść z dymem a po drugie powinien uświadomić mieszkańców o tem, co zaszło.

(C) (Zjazd koleżeńcki) Dnia 15 sierpnia br. odbył się w Cieszynie Zjazd koleżeńcki absolwentów gimnazjum im. Osuchowskiego w XXV rocznicę gimnazjum klasycznego. Zebranych powitał b. gospodarz klasy VIII w r. 1910/11 Dr. J. Galicz, nadto dyr. Bogocz jako obecny gospodarz Zakładu, poczem dyr. Galicz odczytał nazwiska zmarłych profesorów i listę obecności uczniów-jubilatów. Z pośród 23 abiturjentów pozostało 16, z tego 12 było obecnych, a mianowicie: Ks. L. Bilko, J. Branny, kpt. Dr. Wł. Danko, Dr. Wł. Dąbrowski, Inż. J. Grycz, J. Jursa, inż. K. Kaleta, ks. Fr. Kula, J. Michejda, ks. Dr. K. Milik, mjr. K. Singer i ks. Dr. J. Szeruda. W imieniu jubilatów przemówił ks. prof. Jan Szeruda, zwracając się do zebranych profesorów, wśród których byli oprócz wymienionych: ks. ks. Jan Stonawski i R. Tomanek, dyr. Popiołek, dyr. K. Grycz, prof. Wajdowicz i nestor profesorów Dr. J. Wytrzens.

Fotografia na tle głównego wejścia do gmachu gimnazjum utrwaliła zebranie profesorów i ich b. uczniów. Uczestnicy Zjazdu udali się do sali Grand Hotelu, gdzie przy stole wśród pogawędki spędzili miłe chwile,

le, wspominając przeszłe koleje życia i różne przyjemne przeżycia gimnazjalne i odnawiając węzły koleżeństwa i przyjaźni. Z odległej przeszłości wracali myślą do bieżącej chwili i pracy nowego gimnazjum, zwiędając jego gmach i nowy ogród botaniczny.

(C) (15-lecie matury) Abiturjenci gimnazjum z r. 1921 obchodzili w minioną sobotę 15-lecie swej matury. Na uroczystość tę przybyło 11 abiturjentów a to: Inż. Buzek, Inż. Kiszka, Dr. Kolaczek, ks. Nierostek, Dr. Popiołek, Pastucha, Gabzdyl, Dr. Tomiczek, Szłapka, Stonawski i inż. Kędziera. Z grona profesorskiego zjawili się pp. dyr. Popiołek, dyr. Bogocz, dyr. Grycz, dyr. Sznajka, prof. Bocek, Życzynski, Madej, Król, ks. Stonawski i ks. Tomanek. Zjazd rozpoczął się w gimnazjum, skąd udano się na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobie dawnych profesorów a zwłaszcza na grobie gospodarza klasy śp. prof. Hajduka, prof. Wierzbickiego i Woliczki. Po wspólnej fotografii odbył się wspólny obiad, na którym wśród toastów i śpiewu w serdecznej atmosferze przeżyto naprawdę piękne i niezapomniane chwile. — Wskutek niepogody zrezygnowano z proponowanej wycieczki na Równię, ale za to postanowiono urządzić ponowny Zjazd za 10 lat.

(C) (Woda) Wspólna Komisja wodociągowa postanowiła wydać bezzwłoczne zarządzenie celem oszczędzania wody. Zarządzenia te stały się konieczne wskutek nadmiernego zużycia wody przez ludność. Urządzenia wodociągowe nie wystarczają do pokrycia obecnego wzmoczonego zapotrzebowania wody obu miast.

Wobec tego wzywa się ludność do ścisłego przestrzegania zarządzeń, ogłoszonych afiszami w dniu 24 sierpnia b. r., gdyż w przeciwnym razie musiano by zastosować jeszcze ostrzejsze ograniczenia, przewidziane w punkcie B ogłoszenia.

(C) (Z ośrodka Zdrowia) W czasie urlopu p. Dra Kossowskiego, Poradnia dla niemowląt czynną będzie do 20. IX. br. we czwartki od godz. 14 — 15:30. Przypomina się równocześnie, że we środę od godz. 16—17-ej w lokalu Poradnia dla niemowląt (Ubezpieczalnia Społ., Bielska 37) czynną jest Poradnia dla kobiet ciężarnych. Porad udziela się bezpłatnie.

(C) (Z Dyrekcji Państw. Gimn. klasycznego i matematyczno-przyrodn.) Rok szkolny 1936/37 rozpoczyna się 3-go września 1936 roku nabożeństwem inauguracyjnym o godz. 8-mej. W tym samym dniu odbędą się dodatkowe egzaminy wstępne i uzupełniające o godz. 9-tej. Regularna nauka 4-go września br.

go ojciec, po drugie zrabowanie Arki ze świątyni, z miejsca Najświętszego, dokąd miał dostęp tylko Najwyższy Kapłan, było poprostu niemożliwością, a gdyby nawet były pewne usiłowania, znaleźlibyśmy o tem jakąś wzmiankę w Starym Testamencie, który o skrzyni Przymierza tak obszernie pisze. Arka zaginęła znacznie później, w czasie zburzenia świątyni przez Babilończyków. Zresztą udało się już stwierdzić, że tablice przechowywane w t. zw. Skrzyni Przymierza w starożytnej stolicy Etiopji, w świętym mieście Aksum są dość nieudolnym fałszyfikatem, pochodzącym z XIII - XIV w. po Chr.

W każdym razie wpływy religji możeszowej przedostały się do Etiopji. Stwierdza to i Nowy Testament, gdzie w Dziejach Apostolskich, w rozdziale 8, 26—40 czytamy o nawróceniu i chrzcie podkomorzego i ministra królowej Etiopji Kandake, który został w drodze z Jerozolimy ochrzczony przez apostoła św. Filipa. Ów dygnitarz czytał w drodze Stary Testament, musiał więc istnieć jakiś kontakt duchowy Etiopji z Judeją. Ów minister był więc pierwszym chrześcijaninem w Etiopji, możliwym jest próbował zaszczerpić w swym kraju chrystjanizm. Jednakże dopiero w IV wieku przybywają do Abisynji misjonarze chrześcijańscy. Młody Kościół etiopski jednakże niebawem się odłączył od Kościoła Powszechnego, przy-

Puńców. (Pogrzeb) Przed dwoma tygodniami odbył się tu pogrzeb gimnazjalisty śp. Władysława Walczyski, syna właściciela gruntu Jerzego Walczyski, który ukąszony przez muchę dostał zatrucia krwi, która spowodowała przedwczesną śmierć. Tragiczna jego śmierć wywołała głęboki żal nie tylko w rodzinie, ale i w gronie tych wszystkich, którzy zgasłego znali. Był on bowiem chłopcem dobrego serca i miłego usposobienia i szlachetnego charakteru. Dla tych zalet był powszechnie lubianym a dla swych zdolności cenionym. Był pociechą i nadzieją swych rodziców, a śmierć niestety wszystko wniwecz obróciła. — Zasmuconych niech pocieszy Bóg.

Kraków. (Lotnicy zagraniczni) Dnia 25 VIII. przybyło do Krakowa około 100 uczestników międzynarodowej konferencji aeronautycznej.

(K) Kopiec Marszałka Piłsudskiego wynosi już 24 m wysokości. Brakuje mu jeszcze 12 m. Pracuje około niego 500 robotników; za kilka tygodni będzie gotowy.

(K). Do Berezy wysłano dwóch działaczy Stronnictwa Ludowego, mianowicie Stanisława Nitę z Szczurawa, pow. brzeski i Władysława Ryncarza z Borku, pow. Bocheński.

Warszawa. 300 studentów zagranicznych przebywa obecnie na terenie całej Polski na wymiennych praktykach wakacyjnych; są to studenci z Finlandji, Lotwy, Estonji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławji, Węgier, Francji, Niemiec, Czech, Austrii i Holandji.

(W) (Zgon) Dnia 26 sierpnia o godzinie 4:45 rano zmarł przebywający w Paryżu, poseł na sejm i redaktor „Kurjera Porannego”, śp. Wojciech Stpiczyński, jeden z najwybitniejszych publicystów obozu prorządowego.

Przed tygodniem redaktor Stpiczyński powrócił z urlopu wypoczynkowego, spędzonego w Otwocku, i czując się znacznie lepiej, udał się w sprawach prasowych do Paryża.

Dłuższa podróż wpłynęła ujemnie na stan zdrowia Wojciecha Stpiczyńskiego. Po kilku dniach nastąpiło pogorszenie i śmierć z powodu nadmiernego osłabienia serca.

Z poza Olzy.

Karwina. (Czeski burmistrz) Urząd krajowy w Bernie zatwierdził wybór czeskiego burmistrza w Karwinej, największej gminie polskiej za Olzą.

Mor. - Ostrawa. (Proces) Rozpoczyna się proces przeciwko 6 Polakom oskarżonym

Menelika Ebne Hakim przez 3000 lat bezmała rządził Etiopją. Król Dawid a raczej Menelik I. który w chwili śmierci ojca swego liczył lat 5, zbudował w 25 roku swego panowania potężną flotę, która wraz z fenickimi i izraelskimi statkami zajmowała się handlem na Morzu Czerwonym. Państwo jego obejmowało sabejską Arabję i Abisynję od nizin Nilu aż po Ocean Indyjski. Był to potężny władca, który pragnął swój kraj ucywilizować wysoko, ale musiało przejść 2000 lat, nim Menelik II podjął znów dzieło wielkiego swego praojca, zaprowadzając cywilizację i zjednoczywszy naród. Słusznie więc chlubił się, że jest w prostej linii potomkiem Salomona, zwycięskim Lwem Judy.

Za czasów Menelika I. w X wieku przed Chr. zaczynają do Etiopji przenikać wpływy religji żydowskiej. Według jednej z legend Dawid Menelik, który wychowywał się na dworze ojcowskim w Jerozolimie, powracając do kraju, zrabował ze świątyni jerozolimskiej Arkę Przymierza wraz z tablicami Dziesięciorga Przykazań. Pomijając to, że Etiopi nie zawahali się przedstawić swego wielkiego monarchę w niezbyt pięknym świetle, aby tylko poszczycić się posiadaniem jednej z największych świętości ludzkości, — legenda ta nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Po pierwsze Dawid Menelik był dzieckiem jeszcze, gdy zmarł je-

mując monofizytyzm t. j. naukę, że Chrystus Pan miał tylko jedną naturę, mianowicie Boską, nie był natomiast doskonałym człowiekiem, posiadając tylko pozorne ciało ludzkie. Nauka ta, jako niezgodna z Pismem św. które podkreśla, że Pan Jezus był zarówno Bogiem jak i człowiekiem, została potępiona na Soborze Powszechnym w Chalcedonie w roku 451, jednakże jej zwolennicy utworzyli osobny Kościół monofizytyczny, do którego należy wyznanie koptyjskie, grupujące potomków Egipcjan. Na czele Kościoła Koptyjskiego stoi t. zw. Amba, papież, rezydujący w Aleksandrii i noszący tytuł następcy św. Marka, bo w mieście tym działał ów Ewangelista. Amba wybierany jest z pośród mnichów przez losowanie. Opieką swą otacza i Abisynję, gdyż mianuje Abunę, czyli arcybiskupa i prymasa Etiopji. Z reguły więc najwyższy dostojnik kościelny Etiopji jest cudzoziemcem, obcym narodowi, nic więc dziwnego, że obecny Abuna Cyryl poddał się tak szybko Włochom. Cesarzowie abisynscy musieli być koronowani przez Abunę, aby uzyskać u ludu amharskiego uznanie, jako Pomazańców Bożych, z łaski Najwyższego władców Etiopji. Ustrój państwowy był więc już u samej góry zrosnięty z Kościołem. Negus negesti musiał opłacać patriarsze w Aleksandrii bardzo wysoką opłatę za wyświęcenie Abuny, 36.000 fr. złotych.

o rzekome dokonanie zamachów na szkoły czeskie.

Wiadomości ze świata

Londyn. (Transporty broni) „Times” donosi z Lizbony: parowiec niemiecki „Kamerun”, w swoim czasie rewidowany przez okręty wojenne rządu hiszpańskiego, wyładował w Lizbonie 800 ton sprzętu wojennego. Również i parowiec szwedzki „Wisborg” wyładował w Lizbonie amunicję. Transporty te, złożone z lekkich czołgów, bomb i granatów, są przeznaczone podobno dla powstańców hiszpańskich.

(L) (Traktat Anglo - Egipski) W historycznej sali lokarniejskiej brytyjskiego M. S. Z. został 26 sierpnia zrana podpisany traktat brytyjsko - egipski. Za W. Brytanię traktat podpisał Eden, Halifax, John Simon, Ramsay, Mac Donald i wysoki komisarz Lampson.

W imieniu Egiptu podpisy złożyli Nahas-Pasza i 13 członków delegacji egipskiej.

Traktat jest urzeczywistnieniem aspiracji narodowych Egiptu.

(L) Zderzenie w kanale) Kontrtorpedowiec brytyjski „Keith” zderzył się 25. 8. podczas mgły na kanale La Manche z parowcem greckim „Antonio Glemos”, którego załoga została uratowana przez kontrtorpedowiec „Brilliant”.

(L) (Groźba strajku węglowego) W południowej Walji wybuchł zatarg w przemyśle węglowym, mogący grozić strajkiem górników całego zagłębia, których liczba wynosi około 28 tysięcy. Powodem zatargu jest nacisk, wywierany przez zarząd jednej z kopalń, domagającej się od swych górników, aby należeli do osobnego związku zawodowego i nie przyłączyli się do ogólnej federacji górników zagłębia południowo-walijskiego.

Nowy Jork. (Konferencja królów, prezydentów i dyktatorów) Krąży tu pogłoska, że prezydent Roosevelt po relokacji w listopadzie br. zamierza zwołać konferencję pokojową, na którą zaprosić ma króla Edwarda VIII-go, kanclerza Hitlera, Stalina, Mussoliniego i prezydenta Lebrun. Pogłoska ta pochodzi z otoczenia prezydenta. Będą zaproszeni również przedstawiciele Chin, Japonii i innych państw.

Malta. Od 2-go września wchodzi w życie na wyspie Malta nowa konstytucja, wzorowana na ustroju innych kolonii.

Nowa konstytucja daje prawo królowi dekretowania i powołuje komitet doradczy, złożony z członków powoływanych przez gubernatora.

Damaszek. (Syrja popiera Arabów) Podczas zebrania przywódców politycznych w Damaszku uchwalono, że każda dzielnica jest zobowiązana do wysłania 10 ludzi do Palestyny na pomoc tamtejszym Arabom.

Watykan. Ojciec Święty przyjął 25. 8. na 45-minutowej audjencji prywatnej b. cesarzową Zytę.

Madryt. (Walki) Wiadomości z Hiszpanii są nieścisłe i niejasne. Rząd donosi o sukcesach i powstańcy również. Sądy frontu ludowego pracują i skazują.

Tokio. (Program rządu japońskiego) Po 5-miesięcznych naradach gabinet japoński uchwalił jednomyślnie program przewidujący:

- 1) rozbudowę armii, floty i lotnictwa;
- 2) stworzenie jednolitego systemu wychowania na podstawie narodowo - japońskiej;
- 3) przebudowę systemu podatkowego;
- 4) zapewnienie narodowi warunków egzystencji drogą ochrony państwowej przed klęskami żywiołowymi, podniesienie opieki społecznej dla ludności wiejskiej oraz pomoc państwa dla chłopów, rybaków i drobnych rzemieślników;

5) popieranie przez państwo przemysłu i handlu z zagranicą oraz wydanie zarządzeń, mających na celu zapewnienie samowystarczalności w dziedzinie oleju, żelaza, stali i wełny;

6) popieranie emigracji i wywozu kapitałów do Mandżukuo i

7) uproszczenie administracji państwowej.

Budapeszt. Regent Horthy wyjechał z wizytą do aust. prezydenta Miklása i do Hitlera. Przypuszczalnie spotka się też z Mussolinim. Podróż ma stać w związku cementowaniem frontu antybolszewickiego składającego się z Niemiec, Austrii, Węgier i Włoch.

Rzym. (Manewry) Król włoski i Mussolini wyjechali na manewry w okolicy Neapolu.

Kolonja. Kościół katolicki szuka ugody z narodowym socjalizmem w Niemczech; z tego powodu, iż hitleryzm zwalcza komunizm.

Gdańsk. (Wizyta angielskiego ministra) Na pokładzie jachtu milionera angielskiego t. zw. króla sztucznego jedwabiu Courtaulda przybył do Gdańska brytyjski minister emerytur Ramsbotton oraz znany wydawca londyński Cambross. Celem wizyty angielskich osobistości jest zapoznanie się z sytuacją w Wolnym Mieście.

Paryż. (Wizyta min. Schachta) W sferach politycznych i finansowych duże znaczenie przywiązują do zapowiedzianej wizyty dr. Schachta w Paryżu. Wizyta ta będzie miała niewątpliwie nietylko charakter kurtuazyjny, lecz i szczególne znaczenie polityczne, gdyż będzie pierwszą od szeregu lat wizytą ministra niemieckiego w stolicy Francji. Pomimo, iż prasę cechuje duża ostrożność w komentarzach, można jednak przypuszczać, iż w czasie rozmów paryskich zostaną poruszone pewne kwestje na tury bardziej ogólnej, związane z całokształtem sytuacji ogólnie - finansowej głównych krajów europejskich, a przede wszystkim Francji i Niemiec. Schacht wyraził niedawno w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Paris Soir” nadzieję, na bliski powrót do dawnego systemu swobodnej wymiany towarowej pomiędzy poszczególnymi państwami.

Ta deklaracja min. niemieckiego stała się punktem wyjścia do dalekoidących komentarzy, mówiących o polepszeniu stosunków gospodarczych pomiędzy Francją a Niemcami, a co za tem idzie i o polepszeniu stosunków politycznych.

Rozmowy paryskie, jak zapewnia „Paris Soir” będą miały głównie na celu przygotowanie terenu pod przyszłe zebranie Banku Wypłat Międzynarodowych, które odbędzie się w październiku w Bazylei, co ułatwiłoby gubernatorom i dyrektorom banków emisyjnych opracowanie całokształtu propozycji, z jakimi mogliby wystąpić do swoich rządów. Można nawet przypuszczać, iż w Paryżu opracowany jest bardziej ogólny plan, który zostałby przedstawiony zainteresowanym stronom. W związku z tem szczególnie duże nadzieje wiążą z Bankiem Angielskim, który ze względu na swoją wyjątkowo pomyślną sytuację finansową mógłby odegrać dużą rolę przy pracy nad osiągnięciem ogólnego porozumienia.

Budapeszt. (Rolnicy węgierscy zawiadają zaostrenie opozycji). W ostatnich dniach odbyło się na prowincji kilka licznych zgromadzeń partji drobnych rolników, na których przemawiał przewodniczący stronnictwa poseł Eckhart. Zarówno w przemówieniach, jak i w rozmowie z współpracownikami „Az Est” wysunął on pod adresem rządu propozycję współpracy stronnictwa za cenę przyspieszenia realizacji programu Goemboesa, szczególnie jaknajszerszego przeprowadzenia reformy wyborczej przez wprowadzenie tajnego głosowania. Jeżeliby projekt reformy wyborczej nie został przedłożony parlamentowi jeszcze w ciągu roku bieżącego, wówczas partja drobnych rolników rozpocznie z rządem walkę znacznie ostrzejszą, niż dotychczas.

Rozmaitości

Sukno z ludzkich włosów.

W mieście Augusta w stanie Georgja w Ameryce Północnej, kwitnie mało komu znany przemysł, mianowicie wyrób „sukna do wyciskania oleju”. Do wyrobu tego sukna używane są włosy ludzkie. Potrzebne jest ono do wyciskania oleju z ziarn bawełnianych, lnianych i słonecznikowych. Tam bowiem potrzebna jest wytrzymałość i odporność na zmiany temperatury, a tego zwykle sukno nie posiada. Używa się do tego dużych pras; przy wielkiej produkcji pracuje się zapomocą potężnych maszyn hydraulicznych. Te właśnie maszyny wymagają dodatku w postaci tkaniny z ludzkich włosów.

Najodpowiedniejszymi do tych tkanin są włosy Chińczyków, to też setki tysięcy rodzin chińskich sprzedaje swe włosy wędrownym agentom, którzy przez swe centrale dostarczają je do Ameryki. Jak już wspomnieliśmy, najwięcej tych oryginalnych warstwowości tkackich jest w Ameryce, w stanach: Texas, Luisana i Poł. Karolina. Kilka zaś dużych zakładów podobnego rodzaju jest także we Francji i w Niemczech.

Piramidy egipskie będą polakierowane.

Rząd egipski postanowił, celem konserwacji piramid, ulegającym coraz większemu zniszczeniu, przystąpić do ich gruntownego remontu.

Wszelkie szczyrby i wyłomy, spowodowane przez działanie atmosfery i niszcycielstwo ludzkie, będą naprawione i wyrównane, a następnie polakierowane odpowiednio trwałą masą, o barwie harmonizującej z otoczeniem.

Rzadka Okazja!

do nabycia

parcel budowlanych

pięknie [położonych w dzielnicy lotniskowej Ustronia o obszarze 1,200 m² po okazjynie niskiej cenie za gotówkę lub też na spłaty w ratach

Bliższych informacji udziela Zarząd Spółdzielczego Banku Ewangelickiego w Ustroniu.

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina. Ważny do 5. IX. b. r.

Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w sobotę, 29 sierpnia, niedzielę, 30 sierpnia i w poniedziałek 31 sierpnia 1936 r. o godzinie 6:30 i 8:30

Wielki podwójny program komedji

Flip i Flap jako „dwaj hultaje”

Franciszka Gaal w fimie „Csibi”

arcywesołe komedje gwarantują 2 godziny śmiechu i zabawy.

Ceny miejsc od 25 gr do 1:30 zł.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polaka Czechosl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 5 września 1936.

Nr. 37.

Droga doświadczenia.

Wszystko badajcie, dobrego się trzymajcie.

1 Tes. 5, 21.

Rok szkolny się rozpoczął. Do gmachów szkolnych zewsząd napływa młodzież, rozpoczęła się żmudna praca nauczycieli i wychowawców nad kształceniem młodych umysłów i wychowaniem charakterów. Rodzice żegnają swoje dzieci serdecznym słowem życzenia i błogosławieństwem. Jakimi będą te dzieci po miesiącach i latach nauki, przebywanie w szkole z towarzyszeniem chwil pięknych i ciężkich, chwil pracy i zabawy? Któż to potrafi powiedzieć i któż ma odgadnąć tajemnicę rozwoju wewnętrznego człowieka?

Uczymy się dla życia, dokładnie mówiąc dla współżycia. A dlatego podobnie jak dom i szkoła spełnia niezmiernie ważną rolę zaprawiania człowieka do tego współżycia. Chodzi przecież nie tylko o nabycie pewnych wiadomości, potrzebnych do zrozumienia świata, wykonania pewnych obowiązków zawodu, lecz także o przygotowanie się do powołania obywatela-chrześcijanina. W tym względzie szkoła należy do rzędu tych instytucji, które — jak rodzina, kościół, państwo — mają znaczenie wychowawcze dla człowieka. Każda z nich ma swoje szczególne prawa i posłannictwo, a wszystkie winny prowadzić człowieka do jednego celu, jedną być powodowane wolą, wolą uszlachetnienia rodu ludzkiego, bo „cel światów uszlachetnienie“.

Nie trzeba sięgać do nauki o duszy ludzkiej, ani też do historii, aby przekonać się o zepsuciu natury ludzkiej, o złem, jakie mu ludzkość hołduje dzisiaj tak jak przed wiekami. Wystarczy przeczytać wiadomości prasy i episy walk domowych w krajach kultury chrześcijańskiej, aby zrozumieć przepaść, jaka nas dzieli od obrazu człowieka, odpowiadającego woli Bożej, to jest od pełnego człowieczeństwa. W człowieku odzywa się zwierzę, a na imię mu: okrucieństwo, nienawiść, zemsta, podłość.

Czy można mówić o uszlachetnieniu takiej istoty? Chrześcijaństwo przyniosło światu wzór nowego człowieka i nowego życia. Kościół chrześcijański głosi Chrystusa, w którym „stare rzeczy przeminęły, a oto wszystkie nowymi się stały“, roztacza przed oczyma wiernych obraz tego życia i walki zwycięskiej ze starym człowiekiem. Apostoł Paweł, który ją staczał w zawodzie sługi Jezusa Chrystusa i nauczyciela, przedstawia żywot swój i działalność jako stały rozwój ku Chrystusowi, ku szczytom doskonałości, wskazując na drogę swego postępowania. Dlatego ważne są dla nas jego wskazania, rady, napomnienia i jego przykład.

Oto jedna z jego wielu rad:

„Wszystko badajcie, dobrego się trzymajcie!“

Podaje ją w związku ze wzmianką o prorocत्वach i o duchu. Jak za jego czasów tak i dzisiaj różne są dary ducha, wielkie są przywileje ludzi ducha, zwiastunów Słowa i przedstawicieli kierunków duchowych. Mają oni wpływ na masy niedoświadczonych i szukających. Kogo obrać za przewodnika, czyj duch ma przewodzić? Czy duch, który nami rządzi lub narzuca się nam, jest szlachetny i dobry? Oto pytania dzisiejszego człowieka. Chrześcijanin winien być krytycznym wobec wszelkich przejawów ducha, umieć odróżnić szlachetne porywy i zapal od obłudy i udawania, poświęcenie od czynów samolubstwa, wiarę od pewności siebie, miłość bliźniego od naturalnego przywiązania, cześć dla Boga od mglistego tajemniczego uwielbienia wymarzonego bożyszczka. „Wszystko badajcie!“ — mówi apostoł, a to znaczy: szukajcie, doświadczajcie, ustawicznie pytajcie się o właściwą drogę, o właściwego ducha! To bardzo trudne zadanie, to nieustanny niepokój, który jest cechą życia chrześcijanina, dążącego do prawdy.

Kogo duch Chrystusowy opromienił, oczyścił, oświecił, opanował, ten ma zmysł krytyczny, zdolność badania i żądzę poznawania, jest niezaspokojony dopóki nie pozna. Chrystus nie pozostawi swych wiernych w niepewności co do prawdy i fałszu, dobra i zła. Tam gdzie Chrystus, jest dobro, prawda i świętość — te dary, które pragnie posiadać wierzący, którymi chce wzbogacić duszę swoją. Gdzie Chrystus, tam wzniosłe przykłady dobroci i miłości, które porywają i zachęcają do naśladowania. „Dobrego się trzymajcie“ — to znaczy trzymajcie się Chrystusa.

W wieku przełomowych doświadczeń w świecie materialnym, nie zapominajmy o świecie ducha, o życiu wewnętrznym, w którym panują wielkie, niezłomne prawa boskie! Starajmy się je poznać, stosować i innych o tym pouczać! Dbajmy o to, co dobre, o dobry czyn, dobrą myśl, a przedewszystkiem o dobre serce. Lecz pamiętajmy, że w tym dążeniu do dobrego nie możemy być poza Chrystusem, nie możemy żyć bez myśli o Nim, bez modlitwy do Niego, bez Jego ducha. To miejmy na oku w naszej pracy wychowawczej w domu, szkole i kościele! A dlatego wezwanie apostołskie przyjmujemy tak jak to mówi pieśń:

„Doświadczajcie sami, czyli w wierze żyjecie, Czy Chrystus mieszka w was, Czy Go naśladowujecie, W pokorze, w cichości, W zgodzie, w cierpliwości, Czy zawsze służycie Bliźniemu z miłości?“

Ks. Dr. Sz.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

W byłym zaborze rosyjskim

wprowadzono nowe prawo małżeńskie dekretem ces. z dnia 28 3. 1886, obowiązujące dotychczas. Prawo to uznaje w małżeństwie pierwiastek religijny i dlatego poddaje ślub i rozwody pod prawo kościelne, uzupełniając je, w razie potrzeby, rozporządzeniami z dziedziny prawa cywilnego. A ponieważ różne wyznania wytworzyły sobie różne prawa, rosyjska ustawa małżeńska, obowiązująca w Kongresówce nie stosuje równych praw dla wszystkich obywateli, ale posiada szczegółowe przepisy dla poszczególnych wyznań. Takich przepisów jest sześć.

I. Przepisy dla małżeństw między rzymsko-katolikami. Związki kończą się jedynie z śmiercią jednego z małżonków, mogą być zawarte tylko w obliczu kościoła, podług przepisów kanonicznych i z dopełnieniem uroczystości religijnych; bywają unieważnione tylko w wypadkach, gdyby były nieprawnie zawarte. Rozpoznawanie spraw o nieważności małżeństw należy do zwierzchności duchownej. Celem zapobieżenia rozwodom, które stanowiły „eudemiczną specjalną chorobą w Polsce“, prawodawca zaprowadził terminy, oddzielające, unieważnienie małżeństwa od zawarcia ponownego ślubu. Wdowy muszą wyczekać 10 miesięcy, rozwodzeni nie mogą zawierać nowego małżeństwa za życia współmałżonka przed upływem lat sześciu, względnie trzech od unieważnienia małżeństwa. Przystępy podpadają karom.

II. Przepisy dla małżeństw między wyznawcami religii grecko-rosyjskiej opierają się o prawa rosyjskie, uznawając rozwody z przyczyn, wyszczególnionych w ustawach kościoła grecko-rosyjskiego i spowodu zaslania, za przestępstwo. Sprawy małżeńskie podlegają sądom duchownym.

III. Przepisy dla małżeństw między wyznawcami grecko-unickimi zasadzają się na prawach kościoła wschodniego, prawie równych katolickim.

IV. Przepisy dla małżeństw między ewangelikami oddają sprawy małżeńskie pod sądy kościelne, konsystorskie. Zawierają warunki zawierania małżeństw naogół zgodne z przepisami dla katolików, stosując w rozwodach zasady ewangeliczne. Mia nowicie małżeństwa ewangelickie w Królestwie mogą być rozwiedzione spowodu cudzołustwa, złośliwego opuszczenia, przeszło 5-letniej, choćby niedobrowolnej nieprzytomności, niemożności fizycznej, nieuleczalnych, zaraźliwych lub odrażających chorób, pomieszania zmysłów, rozwiązłego życia, gwałtownego postępowania wzniecającego obawę o życie, udowodnionego sądowo zamiaru pozbawienia współmałżonka

honoru, wolności urzędu lub rzemiosła i z powodu przestępstw i występków przeciwnych naturze. Ustawa ta posiada pewne przepisy rygoru kościelnego, nakładającego na rozwodników terminy, przed upływem których nie wolno im wstępować w nowe związki małżeńskie (do 6 lat).

V. Przepisy dla małżeństw wyznań nieuprzywilejowanych dotyczą członków różnych wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich, nieobjętych poprzednimi postanowieniami, tudzież małżeństw żydów i mahometan. Oni podlegają w sprawach małżeńskich przepisom ich religii właściwej. Ważność lub nieważność małżeństwa ocenioną bywa podług zasad wyznania strony powodowej zaś rozwód bywa orzeczony, jeżeli zasady wyznaniowe stron nań zezwalały. Orzeczenia wydawają sądy cywilne.

VI. Przepisy dla małżeństw mieszanych W małżeństwach mieszanych ewangelicko-katolickich ślubu dopełnić winien duchowny narzeczonej, gdyby Kościół katolicki odmówił, może dać ślub duchowny kościoła ewangelickiego. Synowie winni pod względem wyznania iść za ojcem, córki za matką, jeżeli rodzice przed ślubem inaczej nie postanowili. Jeżeli ślub brany był w kościołach obydwóch wyznań decyduje nad jego ważnością akt pierwszy, a w rozwodzie wyznanie pozwanego. Małżeństwa mieszane osób wyznania grecko-rosyjskiego z osobami innych wyznań są uprzywilejowane na korzyść wyznania grecko-rosyjskiego, mianowicie: ślubu dopełnić może tylko duchowny grecko-rosyjski, wszystkie dzieci powinny być wychowane w religii grecko-rosyjskiej, a do rozpoznawania ważności i rozwodów właściwymi są sądy duchowne grecko-rosyjskie.

Aż do r. 1891 zmiana wyznania małżonka wyznania rzymsko-katolickiego na ewangelicyzm i inne wyznania nie pociągała za sobą zwolnienia go z przepisów rozwodowych kościoła rzymsko-katolickiego. Od r. 1891 sądy ewangeliczne rozpoznają sprawy rozwodowe, w których pozwanym jest małżonek, jeżeli przeszedł z kościoła katolickiego na ewangelicyzm. Sądy prawosławne natomiast przyjmują sprawy rozwodowe, w których chociażby jedna ze stron przeszła z wyznania rzymsko-katolickiego na prawosławne.

Na kresach wschodnich obowiązuje rosyjskie prawo małżeńskie, wykazujące pewne nieznaczne różnice.

Metryki prowadzą w Królestwie duchowni odnośnych wyznań i sekt, lub władze policyjne i komunalne.

Z powyższego krótkiego przedstawienia wynika, że ustawodawstwo małżeńskie w Polsce jest bardzo różnorodne, pochodzi z

różnych okresów i zbudowane jest na podstawie różnych zasad. Najwięcej jednolitem jest w Poznańskim i na Śląsku Górnym, najwięcej zróżniczowanym jest w Królestwie.

(C. d. n.)

Dziesięciolecie urzędowania P. Wojewody Grażyńskiego.

Dnia 5 września br. upływa dziesięć lat od chwili, gdy Dr. Michał Grażyński objął stanowisko wojewody śląskiego. W dziejach naszej młodej administracji państwowej, jest to bodaj jedyny wypadek, że wojewoda tak długo i tak owocnie sprawuje swą władzę. A biorąc pod uwagę, że Województwo Śl. pod względem politycznym i administracyjnym sprawia bezsprzecznie bardzo wielkie trudności, sprawowanie urzędu wojewody przez 10 lat dowodzi nadzwyczajnych zdolności osobistych Dr. M. Grażyńskiego jak niemniej szczególnego zaufania, którym go darzy rząd centralny. Miarodajne sfery śląskie projektują specjalny obchód, na cześć Jubilatę w dniu jego imienin, to jest dnia 29 września.

Rola nauczyciela.

W Polsce pracuje w szkołach powszechnych około 75.000 nauczycieli, w szkołach średnich około 13.000, w szkołach zawodowych około 6.000, w szkołach wyższych około 1500. Jak stąd widać nauczycieli jest dużo, a będzie jeszcze więcej, ilość szkół będzie wzrastała wraz z powiększaniem się ludności. Nauczyciele bywają rozmaici i każdy nauczyciel ma coś w sobie odrębnego. Mimo to jest coś wspólnego wszystkim nauczycielom, przynajmniej takim, którzy są nauczycielami z powołania i to nazwał pewien wybitny pedagog „duszą nauczyciela”.

Prawdziwy nauczyciel jest twórczy i twórczość jego polega na rozwiązywaniu trudności nasuwających się przy przelewaniu własnej kultury w innych ludzi i przy tym w ten sposób, aby tym ludziom ułatwić ich rozwój duchowy. Nauczyciela coś popycha, aby innym pomagać nie tylko w dochodzeniu do wiedzy i zręczności, lecz również w uduchowianiu się. Żywo interesuje się formującym się duchowo człowiekiem. Nauczyciel kocha dzieci i młodzież, bo

widzi w nich przyszłość swojego narodu i państwa. Nauczyciel jest zatem społecznikiem. Widzi on braki swojego społeczeństwa i chce swój naród „dźwignąć i uszczęśliwić, chce nim cały świat zadiwić.” Poświęca się pracy pedagogicznej, bo wierzy w potęgę wychowania. Wierzy on, że przez wychowanie można odrodzić naród, uczynić państwo kwitującym i potężnym, przyczynić się do dobra całej ludzkości.

Nauczyciel poza swoimi wychówkami widzi cały wielki świat społeczny i w tym znajduje kierunek swojej pracy. Sam jest on, jak powiedzieliśmy społecznikiem, ale nie z tych działaczy społecznych, co dążą do osiągnięcia dla swego społeczeństwa **do-
rażnych korzyści.** Nauczyciel pracuje dla przyszłości. Cierpliwie i wytrwale rzuca on w dusze swoich wychowanków ziarna, które dopiero z czasem obfity plon wydadzą. Nie jest on również z tych społeczników, którzy przemocą naginają ludzi do swoich planów. Nie zmierza on bynajmniej do do urabiania wszystkich według jednego szablonu, lecz przeciwnie, stara się wydobyc z każdej istoty, co w niej najlepszego, dla każdej usiłuje stworzyć najlepsze warunki rozwoju. Taka jest dusza nauczycielstwa. Najdoskonalszymi nauczycielami byli w starożytności — Sokrates, w czasach nowożytnych — H. Pestalozzi, a z Polaków największym nauczycielem był Stanisław Konarski. On to w czasie największego upadku oświaty i obyczajów rozpoczął wielkie dzieło moralnego odrodzenia narodu. On przygotował w sercach i umysłach pokoleń grunt dla konstytucji 3 maja. Jego też postać powinna być wzorem dla polskich nauczycieli.

J. W.

Przegląd polityczny.

W polityce mamy z ostatnich dni właściwie tylko dwa zdarzenia do zanotowania, jedno, które dotyczy Polski, drugie Rumunii.

Z Polski:

W odpowiedzi na odwiedzinę francuskiego gen. Gamelina, o czym donosiliśmy, wyjechał nasz generał inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły do Francji. Znamiennym jest, że obydwaj nie jechali przez Niemce, ale dłuższą drogą przez Czechosłowację, Austrię i Szwajcarię.

W Paryżu przyjmowano naszego przedstawiciela nader uroczysto, stosując ceremoniał przyjmowania głów koronowanych. Tym witał gen. Rydz-Śmigłego z wielkim

Ks. KAROL B. KUBISZ

Abisynja.

(Dokończenie)

Kościół etiopski, który przez morze islamu został odcięty na całe wieki od reszty chrześcijaństwa, skostniał zupełnie w swych prastarych formach i zatrzymał się w swym rozwoju. Niezmieniony przetrwał wieki, podczas gdy inne Kościoły rozwijały się, przechodziły swe upadki i odrodzenia. Zauważył ktoś, że gdyby stopień chrześcijaństwa mierzono według tego, ile dane wyznanie trzyma się Biblii, palmę pierwszeństwa należałoby przyznać Etiopom, gdyż ci najwięcej przestrzegają różnych przepisów biblijnych. Nie znaczy to bynajmniej, by znajomość Pisma św. była tam wielka, cała pobożność streszcza się do przestrzegania rozlicznych przepisów. Religia etiopska to skazone wpływami żydostwa, pogaństwa a nawet mahometanizmu, chrześcijaństwo. Święcą sobotę i niedzielę, mają chrzest i obrzezanie, podobnie jak Żydzi jedzą tylko koszerne mięso, zachowują szereg przepisów zakonu mojżeszowego, nadto spotykamy w nabożeństwie wiele zabobonów pogańskich, kapłani wykonują tańce rytualne przy wtórze specjalnych instrumentów. Językiem liturgicznym jest wspomniany już język geez, nie-

rozumiały dla ludu, niemniej jednak nawet prosty góral umie śpiewać psalmy w tym języku. Duchowieństwo wywiera wielki wpływ na naród. Jedna trzecia dóbr w państwie jest własnością kościoła i klasztorów. Wychowanie ludności powierzono duchowieństwu i mnichom. Codzienne życie zostało wypełnione przepisami religijnymi.

Przez 12 dni w roku przestrzegać należy ścisłego postu z obowiązkowym wstrzymaniem się od pracy. Wtedy Amharowi nie wolno jeść mięsa, jaj, masła i wogóle potraw pochodzenia zwierzęcego, w dzień ścisłego postu wolno spożyć tylko jeden posiłek dziennie. Wielki Post trwa 55 dni, w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę żaden wierzący Amhar nie weźmie do ust niczego, w nocy z soboty na niedzielę wielkanocną 10 strzałami armatniami oznajmia się koniec postu. Wtedy rozpoczyna się istna orgia obżarstwa, które rozpoczyna wielkie doroczne przyjęcie w pałacu cesarskim. Święto wielkanocne „Fassika” — Pascha jest najpopularniejszym świętem ludowym. Największe znaczenie posiada jednak święto „Maskal”, uroczystość ustanowiona na pamiątkę znalezienia drzewa Krzyża św. przez cesarżową Helenę. Wtedy cała ludność stolicy zbiera się na placu przed katedrą św. Jerzego, gdzie odbywa się uroczysta procesja ze śpiewem psalmów i tańcami rytu-

alnemi, mającymi przypominać plasy Dawida przed Arką Przymierza. W innych obrzędach kościelnych biorą udział tylko mężczyźni; jestto wpływ żydowski. Ludowy charakter noszą również Boże Narodzenie i święto Chrztu Chrystusa, obchodzone jednakże na wolnym powietrzu. Wogóle Abisynja słynie z wielkiej ilości świąt; jest ich coś 220 w roku! Duchownym wolno się żenić, celibat obowiązuje tylko mnichów. Mniisi nie mieszkają razem, tylko każdy w osobnym tukulu, każdy prowadzi swe własne gospodarstwo, schodzą się jedynie na modlitwy i nabożeństwa. Na czele wszystkich klasztorów stoi t. zw. „ecrege” — opat klasztoru w Debra Libanos, który był ojcem duchownym cesarza i prawie stale przebywał na jego dworze. Stanowisko jego jest równe prawie władzy abuny, góruje nawet nad nim w pewnej mierze, gdyż podlegają mu wszystkie kościoły pod względem gospodarczym — przedewszystkiem jest Amharem i nie potrzebuje potwierdzenia Amby z Aleksandrii.

Zawód duchownego przynosi znaczne korzyści materialne, dlatego też wszędzie, gdzie tylko znajdzie się Abuna, zgłaszają się do niego młodzi chłopcy, prosząc go o wyświęcenie na diakonów, przyczem składają w ofiarze talara. Wyznaczony duchowny egzaminuje ich wówczas z czytania, a w

entuzjazmem. Generał przyjmowany był przez najwyższych przedstawicieli republiki francuskiej, zwiedził groby w wojnie poległych Polaków i bierze udział w wielkich manewrach armji francuskiej.

Opinia publiczna przypisuje wizycie bardzo wielkie znaczenie polityczne, nie tając, że zaciśnienie węzłów przyjaźni polsko-francuskiej stanowić może punkt zwrotny w mocno powikłanej pod tyłoma względami sytuacji dzisiejszej Europy.

Przy tej sposobności wyjawia prasa nastroje i życzenia, jakie w poszczególnych państwach żywią wobec nas.

Berlin nie tak „goryczy“, że rzadko kiedy przedstawiciel państwa obcego, był przyjmowany tak uroczysto jak gen. Rydz-Śmigły. W kołach politycznych stolicy niemieckiej mówi się o możliwości nadwzięcia układu polsko-niemieckiego.

Prasa angielska rejestruje skrupulatnie wszystkie echa wizyty polskiej w Paryżu, poświęcając tej sprawie niezwykle dużo miejsca.

Rzym jest zaintrygowany, przejawiając pewien niepokój, iż ścisła współpraca polsko-francuska pozwolić może Francji na słabsze zabieganie o pomoc włoską w sprawach niemieckich.

W prasie francuskiej mamy dowody żywiłowej przyjaźni dla Polski. Czytamy tam np. następujące zdanie: „w aliansie z Polską, Francja może czuć się spokojna. Tak samo nie jest tajemnicą dla Polaków, że Francja była dla nich zawsze kłopotem bezpieczeństwa i że przyjaźń francuska wychodziła Polsce na dobre.“

Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca wizycie gen. Rydza-Śmigłego, komentując ją jako doniosły element w układzie sił politycznych Europy.

Prasa sowiecka podaje tylko suche wiadomości, obserwując z wielką rezerwą uczuć. Natomiast w kołach politycznych panuje przekonanie, że wizyta stanowi punkt zwrotny w dotychczasowym układzie sił politycznych w Europie. Rosja liczy się z zmniejszeniem wpływów na politykę zagraniczną Francji.

Prasa czeska zamieściła m. i. następującą depeszę:

„Prasa francuska jednogłośnie wyraża swoje zadowolenie spowodu serdecznego nastroju, jakim przeniknięte są pertraktacje gen. Rydza-Śmigłego we Francji. Dzienniki francuskie liczą się z tem, że dyskusje polsko-francuskie w Paryżu doprowadzą do szczęśliwych dla obu krajów wyników. Przedmiotem układów paryskich jest kwestja kredytów, które umożliwiłyby Polsce

zamówienia we Francji materiału wojennego i rozbudowanie przemysłu wojennego w Polsce. Możliwym jest, że przy tych pertraktacjach umocniony zostanie francusko-polski układ z r. 1923. W pewnych kołach zaznacza się dążenie do tego by otrzymać gwarancję na to, że uzyskane w ten sposób uzbrojenie Polski nie będzie nigdy użyte przeciwko jakimkolwiek sprzymierzeńcom Francji. Rzecz prosta, że najlepsza gwarancja dla Francji polegałaby na tem, by stworzoną została podstawa do lepszych stosunków pomiędzy Warszawą a Pragą.“

W Rumunji nastąpiła zmiana rządu. Powodem był tylko min. spr. zagr. Titulescu, uprawiający politykę prosowiecką i proceeską. Zarzucano mu, że polityka jego nie jest wyrazem i życzyńiem ludu ani rządu rumuńskiego. Niemcy są ze zmiany zadowolone. Niezadowolone Sowiety i Czechosłowacja, której wpływy, znaczenia i siła obronna coraz więcej szupieją. Czechosłowacja bowiem obronę swą opierała na pomocy rosyjskiej, która znajduje i znajdzie tamę w przemarszu przez Rumunję. Wobec tego zrozumieliśmy jest zwrot ku Polsce w Czechosłowacji, ale niezrozumiała czeska polityka wynarodowienia za Olzą.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Goście z Anglii) W niedzielę, 6 września przybywają do Cieszyna przedstawiciele Aliansu ewang. w osobach ks. Biskupa Dr. Taylora Smitha, ks. J. Chalmers Lyona i Henryka Martyna Goscha.

Wymienieni należą do wybitnych działaczy kościelno religijnych w szerokim świecie ewang. Cel ich wizyty w Polsce i w Cieszynie, to chęć zapoznania się z ewangelicyzmem w Polsce. Wymienieni wezmą udział w nabożeństwie i to nietylko bierny ale i czynny gdyż jeden z nich wygłosi kazanie, które będzie tłumaczone.

Z Cieszyna goście wyjadą do Krakowa a następnie do Lwowa i Stanisławowa.

Na uroczystość niedzielną wszystkich domowników wiary serdecznie się zaprasza. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 8:30.

Puńców. (Składka) Na weselu p. leśn. Kurusa z Pierśca z p. Anną Delonżanką w Puńcowie, wybrał starosta weselny p. naucz. Kiszka z Jasienicy na biały wieniec 56'20 Zł i 53 Kcz, którą to kwotę młoda para przeznaczyła w połowie na Zakłady Ebenezer a w połowie na kaplicę w Puńcowie. Bóg zapłać za dar a nowożeńcom — Szczęść Boże.

tną wstążeczkę, rodzaj szkaplerza jako talizman. Od 25 roku życia może się spowiadać, Komunię św. jednakże podaje się nawet dzieciom.

W Etiopji znajdują się misje, tak ewangelickie, jak rzymsko-katolickie. Te ostatnie wobec zwycięstwa Włoch mają powodzenie zapewnione. Pierwszym misjonarzem ewangelickim był niejaki Piotr Heyling z Lubeki, który przybył do Abisynji w r. 1634.

Oto krótki rzut oka na stosunki religijne Etiopji. Kościół etiopski czcigodny swą wiekową przeszłością i mężnem stawianiem czoła wszelkim nawałnicom dziejowym, ostaniem się wśród morza islamu, przechował niewątpliwie wiele skarbów z prachrześcijańskich czasów. Ale zmartwił, skostniał w skorupie formalistyki i przepisów bezdusznych. Potrzeba mu wielkiego ewangelicznego odrodzenia. Nie brak wśród Etiopów ludzi prawdziwie i głęboko wierzących. Do nich należy i cesarz Haile Selassie (po polsku imię to znaczy Moc Trójcy), ostatni ze sławnej dynastji Salomonidów, z rodu Dawidowego, z którego przecie pochodził sam Pan i Mistrz nasz Jezus Chrystus. Wychowany przez rzymsko-katolickiego biskupa Harraru po europejsku, starał się nawiązać kontakt z całym światem chrześcijańskim, dowodem czego była

(C.) (Dar) Dla uczczenia pamięci ś. p. Elżbiety Karasowej w Dziegielowie ks. profesor Paweł Sikora w Cieszynie ofiarował na Alumnat Ewang. im. ks. Franciszka Michejdy w Cieszynie 50 złotych.

Hażlach. (Nabożeństwo) W niedzielę 13 września o godz. 11 odbędzie się w tu-tejszej kaplicy nabożeństwo z okazji pamiątki założenia naszej kaplicy - kościółka. Na uroczystość tę wszystkich serdecznie zapraszamy.

Pruchna. (Pogrzeb) W niedzielę, 23 sierpnia br. odprowadziliśmy do spoczynku grobowego jedną z najlepszych a zarazem najstarszych matek i gospodyń wioski naszej śp. Marię z Mrowców, wdowę po rolniku Janie Poloku. Zgasła, która przeżyła 83 lat, prowadziła przez długie czasy gospodarstwo swoje wzorowo w najlepszym tego słowa znaczeniu. Odznaczała się rzadko spotykaną uprzejmością i życzliwością do każdego. Należała do tych matek które nie narzekają i nie skarżą się na przykrości życia. Pogodą ducha i niezłomną wiarą w Boga potrafiła siebie i rodzinę swoją prowadzić poprzez wszystkie trudy życiowe nie zrażając się przeszkodami, których i w jej życiu nie brakowało. Brakować jej będzie nietylko rodzinie, ale nam wszystkim którzyśmy ją znali i którzyśmy mieli sposobność poznać jej szlachetne serce. Więcej takich matek i służebnic pańskich a byłoby nam dobrze.

Cześć jej pamięci!

Z ZAGRANICY.

Św. Marcja. W b. roku ewangelicy słowaccy obchodzą w dn. 27 i 28 września uroczystość 100-lecia wydania przez Ks. J. Trzanoskiego — Cithara Sanctorum. Z okazji tej uroczystości wydali oni książkę o Ks. Trzanoskim, która jest najpoważniejszym dotychczas dziełem o Trzanoskim. Składa się na nią szereg prac różnych autorów m. i. jest tam i praca polska ks. A. Wantuły, pt. Ks. J. Trzanoski wśród Polaków. Dokładny program uroczystości podamy w następujących numerach.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Czyszczenie Młynówki odbędzie się w czasie od 6 do 12 września b. r. Zarząd Miasta wzywa wszystkich interesantów do czyszczenia koryta Młynówki a właścicieli domów przy ul. Przykopa do naprawy murów, parkanów i t. d.

(C.) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Studentów ze Śląska „Znicz“

razie pomyślnego wyniku prowadzi ich przed oblicze arcybiskupa, który odmawia nad nimi modlitwy, wycina nożyczkami kosmyk włosów wypowiadając sakramentalne: Bądź diakonem. Podobnie, bez wielkiego ceremonjału, odbywa się wyświęcanie księży. Diakonowie mieszkają u księży, którzy ich uczą Starego i Nowego Testamentu w języku geez i wszelkich ceremonij kościelnych. Seminarjum duchowne istnieje tylko w Gondarze.

Kościół abisyński są zazwyczaj okrągłe, albo ośmioboczne, w środku znajduje się ołtarz, zasłonięty ze wszystkich stron, aby nikt niepowołany nie mógł zajrzeć do środka. Przez ścianki prowadzą do wnętrza czworo drzwi z czterech stron świata. Tam przechowane są jako w Arce Przymierza wszystkie święte naczynia, instrumenty, oraz Pismo św. Pobożni nie zbliżają się zresztą zbytnio do ołtarza, z wielkiego szacunku, najchętniej wogóle pozostają przed kościołem, na dworze. Na nabożeństwo składa się czytanie Pisma św., modlitwy, taniec rytualny i ofiara. Nabożeństwa odprawiane są w języku geez i chociaż Etiopi są przeważnie analfabetami przecie każdy z nich umie śpiewać psalmy w tym niezrozumiałym i przez nikogo, — poza Kościołem, — nie używanym języku.

Każdy chrześcijanin nosi na szyji błęki-

wizyta jego jeszcze jako następcy tronu u wielkiego duchowego wodza ewangelicyzmu i całego pozarymskiego świata chrześcijańskiego, niezapomnianej, i świętej pamięci prymasa Szwecji Natana Soederbloma. Zrządzeniem losu pozbawiony w wyniku tragicznej wojny swego cesarstwa nie będzie mógł już przeprowadzić swych zamierzeń. Nowi władcy mają teraz wielkie zadanie podniesienia kraju na odpowiedni poziom kultury i skierowania go na właściwe rozwojowe szlaki, o czym ustawicznie głoszą jak dotychczas, istotnie słowa swoje wprowadzają w czyn. Spełnią jednakże swoje zamierzenia — swą — jak się wyrażają — misję dziejową tylko w tym wypadku, jeżeli zapewnią krajowi pełny, swobodny rozwój duchowy i religijny. Życzyć więc należy Etiopji, posiadającej tak piękne i chlubne tradycje walk o utrzymanie swej wiary, aby tam weszło znów w całej jasności słońce Ewangelji i szczerpom jej błędzającym nieraz w ciemnościach oświeciło drogę na szczyty prawdziwego rozwoju, by spełniły się nad nimi te słowa: „Poznaćcie prawdę, a prawda was wyzwolodzi!“



za rok administracyjny 1935/36. W życiu „Znicza” zaznaczył się ubiegły rok akademicki dość ożywioną i w stosunku do lat ubiegłych wzmoczoną działalnością. Na czoło spraw aktualnych wysunęła się kwestja wypracowania regulaminów na zasadzie nowego Statutu, zatwierdzonego w kwietniu 1935 r., która dzięki sprawnej działalności Komisji Regulaminowo-Statutowej została uwieńczona pomyślnymi rezultatami.

Rekordową cyfrę osiągnęły w roku sprawozd. pożyczki samopomocowe wynoszące ponad zł 1,000— Do osiągnięcia tak wysokiej cyfry przyczyniły się w dużej mierze subwencje Magistratu M. Cieszyna, Głównego Zarządu Macierzy Szkolnej, K.K.O. M. Cieszyna w ogólnej kwocie zł 700— oraz urządzone przez Komisję Imprezową Tradycyjny Bal i dancingi letnie w Ustroniu i Wiśle. Z działalności poszczególnych Komisji podkreślić należy działalność Komisji Naukowo-Prasowej, staraniem której odbyły się „Żywe Dzienniki” w Cieszynie i Bielsku. Z prac wewnętrznych Stowarzyszenia zasługuje na wzmiankę akcja pozyskiwania nowych członków, której pozytywnym rezultatem jest liczba 91 zadeklarowanych członków oraz fakt oddania do użytku członków Czytelni oraz biblioteki uzupełnionej ostatnio wydawnictwami Instytutu Śląskiego.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbyte w lipcu br. ustaliło drogą wyborów następujący skład Władz Stowarzyszenia; Prezes — kol. Kofin Fryderyk (ponow. wybr.), wiceprezes — kol. Pagiela Franciszek, sekretarz — kol. Pustówka Maksymilian, II. sekretarz — kol. Bijok Karol, skarbnik — kol. Bannert Oskar, Członkowie Zarządu — kol. Kmiotkówna Zofja, — kol. Klimczak Władysław, przew. kom. kontrol. kol. Fizek Karol. — Adres: Cieszyn Stary Targ 4. —

(C) Nie tak to jes.cze dawno mówiono o Cieszynie jako o mieście skazanem na powolną śmierć. Ostatnie jednak dwa lata są wspaniałem zaprzeczeniem tego twierdzenia. Wybudowano bowiem cały szereg pięknych domów w różnych punktach miasta a nawet powstały całe nowe dzielnice, które Cieszyn nie tylko upiększyły, ale i rozszerzyły. Również wielki ruch istnieje i na ulicach Cieszyna, które się przebudowuje i dają nawierzchnię kostkową, wzgl. asfaltową. W planie zaś jest budowa gazowni, hali targowej, kilku nowych ulic i targowiska, gdyż targowisko — „Pod basem,” zostało rozparcelowane i w niedługim czasie będzie zabudowane. Z tego rozwoju trzeba się szczerze cieszyć a to temwięcej, że po stronie czeskiej nastąpił zupełny zastój jak w budownictwie mieszkaniowym, tak i drogowym.

(C). (Wyrok) Przed sądem okręgowym został w wtorek zakończony, trwający od paru dni proces przeciwko 65 uczestnikom krwawych zająć, które rozegrały się przed kilkoma tygodniami pod Skoczowem. Jak wiadomo krytycznego dnia większa grupa robotników, zajętych przy regulacji Wisły przystąpiła do strajku, a w następstwie zatargu z kierownictwem prac, urządziła nielegalny pochód demonstracyjny w stronę Skoczowa. Demonstranci spotkali się z oddziałem policji, która usiłowała pochód rozwiązać. Doszło do starcia pomiędzy demonstrantami a policją. Ze strony tłumu posyłały się kamienie na policjantów, z których kilku odniosło rany, a nawet według brzmienia aktu oskarżenia, padły strzały.

Na rozprawie, podczas której przesłuchano wielu świadków, krwawej awantury, stwierdzono, że demonstranci działali przeciwko organom bezpieczeństwa, pedjuczani przez prowodyrów. Nie stwierdzono natomiast, jakoby padły strzały w stronę policji. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący, obejmujący kilkadziesiąt oskarżonych. Resztę oskarżonych sąd uwolnił spowodu braku dowodów ich winy.

Oto lista zasądzonych i wysokość kary. Rudolf Sikora został skazany na 1 rok więzienia, Czyż Jerzy na 8 miesięcy więzienia, Czyż Jan na 1 mies. więzienia z zawieszeniem. Pozostali zasądzeni otrzymali zawieszenie wykonania kary na okres 2 do 3 lat.

Czytajcie i rozszerzajcie

„Posła Ewangelickiego”

A więc Rudolf Wapienik został zasądzony na 8 mies. więzienia. Rozburski Michał na 8 mies., Rozburski Andrzej na 8 mies., Żak Walenty na 8 mies., Pander Franciszek na 7 mies., Danielczyk Jerzy, Jaszowski Jan, Jaszowski Jerzy, Wilczek Jakób na 7 mies. Szewczyk Grzegorz, Kubala Jan, Szturc Andrzej na 6 mies., Szewczyk Jerzy na 10 tygodni, Szczęotka Stanisław na 8 tygodni aresztu, Słowik Paweł, Czyż Adolf, Poloczek Andrzej, Ogrodzki Ludwik, Markowicz Alojzy na 8 tygodni aresztu, Kociółek Jan, Jarcisz Karol, Mojeszczyk Jerzy, Brudny Jan, Sliwka Paweł na 6 tyg. aresztu, Grzybowski Fr., Nowak Jan na 4 tyg. aresztu, Kuczera Paweł na tyg. aresztu. — Wszystkim ostatnio wymienionym zawieszono wykonanie kary.

Ustroń. (Z. Z. Z.) Z inicjatywy tutejszego Związku Zawodowego Metalowców Z.Z.Z. została założona „Kasa Pośmiertna” robotników fabryki Brevillier & Urban. Pierwsze konstituujące Walne Zebranie członków odbyło się w niedzielę, 23 sierpnia br. w świetlicy Straży Pożarnej Fabr. Kasa Pośmiertna liczy w dniu sprawozdawczym 139 członków. Wpisowe wynosi 1 zł, zaś wkładka miesięczna 50 gr. Członek nabywa prawo do zapomogi po zapłaceniu pierwszej wkładki miesięcznej i otrzymuje w razie śmierci 100 zł w pierwszym roku członkostwa.

Międzywiecie. (Wycieczka) Żeńska Szkoła Rolnicza w Międzywiciu urządza dnia 6 września br. wycieczkę krajoznawczą na Klimczok i do Szczyrku. Wyjazd ze Skoczowa o godz. 5:25 do Bielska. Na wycieczkę tę zapraszamy Absolwentki, Absolwentów, Uczniów oraz wszystkich sympatyków szkoły.

Leszna Górna. Wścieklizna wygasa w zagrodzie Zuzanny Stryji.

Chorzów. (Wyroki dewizowe) W sądzie okręgowym w Chorzowie odbył się szereg rozpraw przeciwko oskarżonym o usiłowanie przemycenia dewiz z Polski do Niemiec. W wyniku rozpraw skazani zostali Wiktorja Michna na 1 i pół roku więzienia i 200 zł grzywny, Szymon Neur na 1 rok więzienia, Fr. Rak na 1 rok więzienia i 2000 zł grzywny, Paweł Rogoń na rok więzienia i 50 zł grzywny, Klara Zaszkodna na rok więzienia i 300 zł grzywny, Paweł Rojka rok więzienia i 500 zł grzywny, Weronika Kondziela na rok więzienia i 150 zł grzywny, Fr. Kania na rok więzienia i 50 zł grzywny i Elżbieta Nedballa na rok więzienia i 300 zł grzywny.

Warszawa. (Grupa ludowa) Dnia 1 września odbyło się w gmachu Sejmu plenarne posiedzenie grupy ludowej posłów i senatorów, na którym wybrano główny zarząd. Prezesem został Stanisław Kielak.

(W) (Spożycie tytoniu) W miesiącu lipcu wyniosło spożycie tytoniu w Polsce 43,134 tysięcy zł, wobec 40,915 tysięcy zł w miesiącu czerwcu. Wywczasy sprzyjają paleniu.

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina.

Ważny do 12. IX. b. r.

Wiadomości z zagranicy.

Bukareszt. (Służba pracy) Rząd rumuński uchwalił wprowadzić obowiązkową służbę pracy, do której zostaną wcieleni mężczyźni od 18 do 21 lat.

Królewiec. Na Litwie rozpoczęła się propaganda za utworzeniem t. zw. „frontu ludowego”. Na czele propagandy stanął dr. Rubinstein, redaktor „Jüdische Stimme”. Akcja ma chyba na celu bolszewizację Litwy.

Berlin. (Lloyd George) Do Berlina przybył po 7 latach nieobecności Lloyd George, który ma być przyjęty przez Hitlera.

Londyn. „Daily Herald” donosi, że król Edward VII miał onegdaj przygodę, która mogła się nieszczęśliwie skończyć.

Gdy król, jadąc małą łódką, znajdował się niedaleko miejscowości Aydyppo w Grecji, przejechała obok w pełnym pędzie motorówka z jachtu królewskiego „Nahlin”. Fale motorówki przewróciły łódkę i król wpadł do morza. Motorówka natychmiast powróciła i wyratowała króla, który nie odniósł żadnych obrażeń.

Salonki. 50 rodzin żydowskich, które wyjechały z Salonik w Grecji do Palestyny, aby się tam na stałe osiedlić, powróciło już do Salonik ze względu na nienormalną sytuację, panującą w Palestynie.

Myśli wybrane.

„Jeśli mamy cierpieć i ginąć — to nie dlatego, aby odbudować stary świat wyzysku, nędzy i głodu.”

„Kto zdobywa to co lepsze, powinien się wyczekać tego, co dobre.”

„Co za krzyż — nie mieć krzyża.”

„Dziecko ludu, któremu niepodległość Ojczyzny, jej rozważna polityka oświatowa ułatwiła posunięcie się o szczebel wyżej w demokratycznym równaniu ku górze, ma święty i zaszczytny obowiązek nie opuszczać gromady, która je wydała i wychowała, lecz podać jej rękę, przodować w niej, prowadzić i dźwigać ją z kolei także stopniowo wzwyż.”

Gospodarstwo rolne

w Pielgrzymowicach na G. Śląsku, składające się z 6 morgów ziemi przonno-buraczanej z zabudowaniami i domem mieszkalnym nowo zbudowanym za gotówkę 15.000 zł do sprzedania. — Wiadomości w Redakcji Posła.

Kino-teatr „Ś W I T” w Ustroniu na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w sobotę, 5 września, niedzielę, 6 września i w poniedziałek 7 września 1936 r. o godzinie 6:30 i 8:30

Zabawna komedia w języku niemieckim

Angielskie wesele

z świetną Adelą Sandrock, Hermanem Fimiger i inni.

Ceny miejsc od 25 gr do 1:30 zł.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 12 września 1936.

Nr. 38.

Radość zbawienia.

Przecze się smucisz, duszo moja, a przed sobą trwożysz we mnie? Czekaj na Boga, albowiem Go jeszcze będę wystawiał, gdyż On jest wielkim zbawieniem twarzy mojej i Bogiem moim, Ps. 42, 18.

Głucho i smutno na polach i w lasach. Ptaszki zakończyły zupełnie wiosenne prześliczne koncerty, drzewa i krzewy przybrały się w zieleń ciemną, bez połysku i życia, kwiatki zniknęły, trawy zszarzały. Dusza przyrody posmutniała. I czemu? Bo zbliża się do niej anioł śmierci, który ją złoży w zimnym grobie. Dusza przyrody to czuje. Ona rozumie lepiej od ludzi głosy i znaki wicherów jesiennych, zimowych deszczów i przymrózków. Ona potrafi lepiej od ludzi cieszyć się życiem, a smuć w śmierci. Pola pod śniegiem, pola obstawione drzewami bezlistnymi, wyciągającymi obnażone ramiona ku niebu, tworząc ów wielki „cmentarz“, na którym spoczywa życie przyrody. A kto na cmentarz się wybiera, temu nie wesoło, ale smutno w duszy. Dlatego głucho i smutno na polach i w lasach.

Dusze ludzkie bez Boga nie posiadają na ziemi nic innego tylko ten smutek przedcmentarnej drogi. Żyją w grzechu a idą ku śmierci.

Dusze z Bogiem złączone żyją w Bogu, posiadają Zbawiciela i smutku na ziemi mieć nie powinny. Wszak Zbawiciel daje im życie, a życie jest radością wiosenną, a byt człowieka na ziemi jest jedynie przedwiosniem bytu wieczności u Boga. Nawet nasze łzy winne być łzami radości. Nawet w najcięższym krzyżu winniśmy mówić do duszy naszej: A przecze się smucisz, duszo moja, a przecz sobą trwożysz we mnie? Czekaj na Boga, albowiem Go jeszcze będę wystawiał, gdyż On jest wielkim zbawieniem twarzy mojej i Bogiem moim.

Ludzie, posiadający moc wiary Chrystusowej, szli nawet na śmierć męczeńską z pieśnią radości na ustach. Ang. Merula został w r. 1557 skazany na śmierć przez spalanie. Na drodze do stosu płomiennego napotkał swego synowca, który go w więzieniu odwiedzał. „Synu“, zawołał nań skazany, „oto przyszła ostatnia godzina do której tęskniła dusza moja. Ten ci to dzień który mi zgotował łaskawy Bóg, abym weń przypieczętował własną krewią, co wyznałem z Jego Słowa... Do Boga pragnie dusza moja, choć moi nieprzyjaciele szyczą, że padła pastwą szatana. Nie mogę dosyć dziękować Bogu za to, że mogę umrzeć publicznie przed ludźmi, co nie byłoby się stało, gdyby mnie byli utopili w Locuen.“

Przyszedłszy do stosu płomiennego, prosił o zezwolenie na modlitwę, a otrzymawszy zezwolenie, ukląkł na ziemię, a podniósłszy ręce w górę, modlił się. Podczas modlitwy umarł. Kaci nie mieli możności zaprowadzić go na stos.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Jakież skutki wywiera ustawodawstwo na życie w małżeństwach a szczególnie na rozwody? Ludwik Romański, członek Komisji Kodyfikacyjnej, pisze o tym w swej książce „O małżeństwie“. W Małopolsce i (na Cieszyńskim) rozwody katolików są wyłączone, chociażby zmienili wyznanie. Jednak przepisy kodeksu cywilnego austriackiego mogą być omijane skutkiem ustawy z dn. 2. 8. 1926, która postanawia, że dla rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża właściwym jest prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie, żądania rozwodu lub rozdziału, a kto zmienia miejsce zamieszkania, podlega prawu nowego miejsca zamieszkania po upływie roku.

Wystarczy zatem katolikom zdobyć rzeczywicie lub pozornie miejsce zamieszkania w Królestwie lub na kresach wschodnich, aby po roku szyskać właściwość sądów konsystorskich ewangelickich i po zmianie wyznania jednego z małżonków otrzymać rozwód. Ilu takich korzystało z „furtki wileńskiej“, małopolan i ślązaków nie wiadomo.

W Poznaniu antegonizm narodowy utrzymywał Polaków w karności kościelnej i wstrzymywał do rozwodów. Mimo to już w r. 1905 na 100 rozwodów było 44 katolików, 52 protestantów a 4 bezwyznaniowych. Zaś skargi na konkubinaty stawają się coraz liczniejsze i częstsze.

W Królestwie praktyka rozwodowa, związana z uprzednią zmianą wyznania, rozwinięła się jeszcze przed wojną światową. W niepodległej Polsce stały się zmiany wyznania na ewangelicyzm, ba nawet na prawosławie z powodu rozwodu dosyć częste, szczególnie w kołach religijnie obojętnych. Nieliczanie się z obowiązkami małżeńskimi swoboda stosunków płciowych i rozpisanie namiętności doprowadza do wyłamywania się z pod przykazań Bożych. A gdy się tego dopuszczono, następują zmiany na stałe. „W tych wypadkach małżonkowie katolicy, pisze Domański, zwykle się umawiają, które z nich ma zmienić wyznanie i przyjąć na siebie winę w przyszłym procesie rozwodowym. Oczywiście powód rzeczywisty rozejścia się jest ukrywany, a natomiast wysuwane są fakty zmyślone, jako przyczyny ustawowego rozwodu. Tego rodzaju kłamstwa i podstęp są na porządku dziennym w procesach rozwodowych byłych katolików, przechodzących na protestantyzm, prawosławie lub na wyznanie sekciarskie, byleby otrzymać rozwód i wstąpić w nowy związek małżeński.“ Domański dochodzi do konkluzji, że rozwody winne być uniemożliwione, jako czyni Kościół katolicki. Należałoby jednak najprzód wydać orzeczenie, co jest społecznie, moralnie i religijnie

gorszem: rozwód czy konkubinat, czy dzikie stosunki w małżeństwach. A następnie należy z dwojga zła wybierać to mniejsze.

Nic dziwnego, że sprawą, w gruncie rzeczy tak ważną i tak różnie ustawowo uregulowaną, w odrodzonej i zjednoczonej Polsce zajmuje się wiele ludzi, pragnąc przygotować podstawy i projekty lepszych nowych ustaw.

Minionego roku w Nr. 16—19 „Posła“ przedstawiliśmy Czytelnikom projekt nowego prawa małżeńskiego, przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną. Obecnie chcemy przedstawić projekt inny, mianowicie projekt profesora uniwersytetu w Poznaniu. Tworzy on odmienny od projektu Komisji Kodyfikacyjnej typ, wychodzący z innego założenia i dochodzący do innych rezultatów. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej przyjmuje, że uregulowanie prawa małżeńskiego przynależy państwu, bo małżeństwo jest sprawą cywilną. Państwo winno potraktować wszystkich obywateli na równi i wydać jedno jednolite prawo małżeńskie.

Zaś prof. Lisowski jest zdania, że małżeństwo jest sprawą religijną, a ustawodawstwo małżeńskie winno uwzględnić postulaty religijne Kościołów i wyznań. Ponieważ w Polsce jest okragło 40 różnych wierzeń i wyznań, proponuje prof. Lisowski załatwienie w trzech frontach; a) dla wyznawców katolickich obrządku rzymskiego, b) dla członków wyznań i kościołów, które posiadają pokaźną liczbę członków, wyrobione i ustalone zasady swego prawa wyznaniowego i należycie zorganizowany hierarchiczny ustrój, c) dla członków wierzeń i wyznań, które zalet grupy drugiej nie posiadają oraz dla bezwyznaniowych.

Prawo małżeńskie dla katolików.

Ponieważ katolicy obrządku rzymskiego, greckiego i ormiańskiego w Polsce stanowią 74% ludności. Konstytucja nadaje katolicyzmowi „naczelną stanowisko wśród równouprawnionych wyznań“, Kościołowi katolickiemu konkordat przyznaje swobodę rządzenia się własnymi ustawami, a małżeństwo ma w Kościele kat. sakramentalny charakter, poddaje projekt wyznawców katolickich pod normy prawa kanonicznego zarówno co do warunków, wymaganych do zawarcia małżeństwa (zdolności i przeszkody), jak co do czynności wstępnych (zapowiedzi) i samego aktu zawarcia małżeństwa, jak wreszcie co do sposobu rozwiązania małżeństwa. Projekt przewiduje, dla małżeństw katolickich sądownictwo kościelne. Natomiast zaręczyny, prawa majątkowe, skutki cywilne małżeństwa i rozłączenia małżeństwa zostawia projekt ustawodawstwu państwowemu. Ponieważ prawo kanoniczne nie uznaje rozwodów, katolicy nie mieliby rozwodów.

Prawa małżeńskie dla ewangelików.

Projekt przyjmuje, że w Polsce będą

wyznania i kościoły (poza Kościołem katolickim) które posiadają pokaźną liczbę członków, wyrobione i ustalone zasady swego prawa wyznaniowego i należyte zorganizowany hierarchiczny ustrój. Ci winni być podobnie traktowani jako katolicy. Winni podlegać swemu prawu wyznaniowemu co do przeszkód małżeńskich, formy zawarcia małżeństwa i sposobów jego rozwiązania, a sprawy dotyczące węzła małżeńskiego małżeństw między nimi zawartych winne rozpatrywać ich właściwe sądy wyznaniowe.

Na cześć Pana Wojewody.

Dnia 5 września minęło dziesięć lat, jak wojewoda Dr. Grażyński objął swój wysoki urząd.

W przeszłą niedzielę Pan Wojewoda przybył do Cieszyna na dożynki Macierzy. W mieście dowiedziano się dopiero w ostatniej chwili, że Pan Wojewoda rzeczywiście osobiście weźmie udział w tej uroczystości. Rada miasta skorzystała z tego, aby Dostojnemu Gościowi urządzić spontaniczną i bardzo serdeczną owację.

W sali posiedzeń na ratuszu zebrała się cała Rada miasta z burmistrzem Drem Michejdą na, czele reprezen. władz cywilnych i całego obywatelstwa.

Kiedy Pan Wojewoda wszedł na salę, powitano Go oklaskami i okrzykami: Niech żyje! — poczem burmistrz Michejda wygłosił następujące przemówienie:

Panie Wojewodo!

Wiadomość o zmianie decyzji ujemnej i przyjeździe Pana Wojewody na „Dożynki” Macierzy doszła nas wczoraj w chwili zamknięcia naszych prac tygodniowych.

Siłą asocjacji myśli w tej chwili opanowała nas świadomość, iż dziwnym, a jakże miłym dla nas trafem przyjazd ten zbiega się z datą dziesięciolecia Twego wódatarstwa śląską dzielnicą, czy też rozpoczęcia nowego decenjum.

Jakżeśmy mogli nie prosić Cię, Panie Wojewodo, byś wstąpił w te stare a skromne progi i byś dał nam możność powiedzenia Ci, co w ten dzień myślimy i czujemy, jak bardzo to święto uważamy za wspólne, za święto całego kraju i ludu, za upragnioną sposobność wyrażenia naszych uczuć i prawdziwego oddania.

Nie baliśmy się odmowy, choć wiemy, że planowany jest inny, godniejszy sposób uczczenia.

Nie baliśmy się, bo czujemy, choć wysoko dzierżąc autorytet władzy, jesteś nawskroś człowiekiem ludu, i to Ci oddawna podbiło serca ludu śląskiego, a więc i nasze serca.

Ale tę miłość dla ludu — zgodnie z Twym charakterem urodzonego organizatora i władcy — przekuwasz z żelazną konsekwencją od lat dziesięciu na czyn, obmyślając i stwarzając w najtrudniejszych warunkach coraz nowe możliwości zyskania pracy i chleba, a przecie „pracy i chleba najbardziej ludziom potrzeba”.

Panie Wojewodo! Jakie jest źródło radośnego podniecenia na samą wieść o Twym przyjeździe?

Oto — jest to wpływ Twojej niezwyklej indywidualności, wiara w człowieka, w prawość, dzielność i skuteczność Jego działań, która stwarza radość pracy pod Twymi rozkazami, pomnaża siły, gdy się praca pod Twojem odbywa okiem...

Wiara ta zaś opiera się na tem, czem byłeś dla nas i co stworzyłeś przez te dziesięć lat.

Nie tu miejsce nawet na próbę skreślenia choćby szkieletowego ogromu Twoich prac, dokonanych dla całego Województwa, czy dla ziemi cieszyńskiej w szczególności, lub najskromniejszej choćby oceny tych wysiłków, jakie wkładasz w codziennym trudzie

w urabianiu ideowe społeczeństwa i młodego pokolenia.

Ale stwierdzam: w całej pełni zdajemy sobie sprawę, iż bez Twojej władczej decyzji, płynącej z doskonałego wycucia i ujęcia potrzeb, możliwości i zadań każdej ziemi i miasta, i bez Twego żarliwego, bezpośredniego działania nie byłyby się doczekały urzeczywistnienia najważniejsze dzieła i pomniki polskiej pracy twórczej — gospodarczej i kulturalnej na Śląsku.

Mam więc prawo rzec: Jeżeli tytułem faktycznym przynależności Śląska do Polski jest mowa przodków, prawnym niezłomna wola naszej ludności, a tytuł moralny wywodzi się z własnej twórczości materialnej i kulturalnej, to pracą całego dziesięciolecia ten tytuł do władania Śląskiem dla Polski bezspornie zdobyłeś.

Cieszyn, który przez lat dziesiątki był ośrodkiem walki o duszę polskiego ludu na Śląsku — nie naruszając w niczem głębokiej wdzięczności za orędownictwo spraw i wysiłków miasta — najgłębszy hołd Ci składa za to właśnie i za twarde, codzienny trud urzeczywistnienia zespolenia Śląska z Macierzą.

Jakżeż pięknie i prawdziwie opisało to godniejsze od mych niedołącznych ust — pióro:

„Co czyni, czyni z tym samym rozmachem, z jakim szedł nad Odrę w grupie „Wschód”.

„Zrywając z obojętnym Statusquo, trwającą energją wprowadza Polskę w Śląsk a Śląsk w Polskę. Odbija się niezatarcie na obliczu kraju. Znaczący nową epokę w dziejach śląskiego rozwoju. Buduje, wnosi, tworzy... szczególną uwagę zwraca na zapiedbany przez Austrię czarownie piękny Śląsk cieszyński. Wyprowadza na światło dzienne nieznaną dotąd nikomu, prócz autochtonów, piękno i urok Beskidów... Jawnie przy każdej okazji proklamuje nawrót do idei Bolesławowskiej, jedynej racjonalnej polskiej myśli państwowej, wypaczonej w ciągu wieków przez uparte fagiellońskie ciążenie na wschód. Ku Odrze — w obronie najbardziej polskich ziem!

„Ratować je, by nie stały się śladem Zadrza cmentarzyskiem polskich nazw”.

Nieraz — gdy słyzałem płomienny zew Pana Wojewody do najwyższych wysiłków dla obrony i utrwalenia zdobytej niepodległości, którą postanowiłeś wydobyć ze społeczeństwa, sam oddając się całkowicie sprawie, przypomniało mi się to hasło, a w Tobie widziałem jak gdyby herolda wspaniałej modlitwy ulubionego Twego wieszczka Wyspiańskiego:

„O Boże, wielki Boże, Ty nie znasz nas Polaków,

Ty nie wiesz, czem być może — straż polska u Twoich znaków!”

Życzymy z całego serca, byś przez długie lata mógł przeorywać twardą głębię serc i umysłów śląskich, by krajowi i nam danem było korzystać z gorliwości Twojej w pracy i niespożytej energii, rość w siłę i moc pod Twym wypróbowanym kierownictwem, a Tobie by losy pozwoliły wykonać największe i najmilsze zamierzenia — na chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zespalamy się z Tobą w tym uroczystym dniu i miłej chwili w serdecznym okrzyku: Ukochany Wódatarz Ziemi śląskiej — Niech żyje!

Obecni mowę często przerywali żywymi oklaskami.

Podziękowawszy za złożone Mu życzenia, Pan Wojewoda zaznaczył, że na Śląsku nie pracuje dopiero od dziesięciu lat. Już przedtem brał udział w pracy plebiscytowej na Górnym Śląsku i w powstaniach górnośląskich. Przed 10 laty przyszedł już z gotowym planem, i właśnie na ten plan i na ideowy podkład swojej pracy zwrócił Pan Wojewoda szczególną uwagę. Przed 10 laty wielu z niedowierzaniem patrzyło na „młodego wojewodę”, podczas gdy dzisiaj właśnie wielkie zaufanie, z jakim się ludność województwa śląskiego odnosi do je-

go działalności, jest dla niego największą i bardzo miłą nagrodą.

Słowom Pana Wojewody towarzyszyły oklaski i okrzyki: Niech żyje Pan Wojewoda!

Na tem skończyła się piękna i serdeczna uroczystość.

Pożyteczna książka.

Z końcem 1933 roku powołany został do życia w Katowicach t.zw. Instytut Śląski. Ma on na celu — jak to określa statut — działalność naukową w zakresie zagadnień odnoszących się do ziem i spraw śląskich ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień, wynikających z potrzeb chwili bieżącej oraz gromadzenie istniejącego materiału naukowego i szerzenie wiedzy o Śląsku. O ile krótki jest jeszcze żywot tej śląskiej naukowej placówki, o tyle poszczycić się ona już może bardzo pięknym i pożytecznym dorobkiem. Zdołała ona wciągnąć do pracy nad zagadnieniami śląskimi szerokie koła ludzi nauki, przede wszystkim profesorów i docentów polskich uniwersytetów, zorganizowała długi szereg wykładów i ogłosiła je. Wykłady te i rozprawy ukazują się obecnie w regularnych odstępach czasu jako „Wydawnictwa Instytutu Śląskiego”, a każdy z nich przedstawia opracow. na podstawie źródeł jakiegoś zagadnienie dotyczące Śląska. Dość powiewiedzieć, że w serii wydawnictw, za tytułowaną „Polski Śląsk”, pojawiło się już drukiem 22 cennych rozprawek. Prócz wymienionej serii, wydano z działu „Zagadnienia gospodarcze Śląska” również kilka prac dotyczących postępów górnictwa węglowego przemysłu cynkowego i hutnictwa żelaznego na Śląsku za czasów polskich. Program naukowo-wydawniczy Instytutu opracowany jest szczegółowo i zakrojony na szeroką miarę. Nad jego wykonaniem czuwa nie tylko kuratorium złożone z Wojewody Śląskiego, Marszałka Sejmu Śląskiego i Generalnego Sekretarza Polskiej Akademii i Umiejętności w Krakowie, lecz w pierwszym rzędzie dyrektor Instytutu, Dr. Roman Lutman, który na swym stanowisku wykazał już nie tylko gruntowne przygotowanie do spełnienia odpowiedzialnego zadania, lecz też bardzo dużo szczęśliwej inicjatywy.

Jedną z przewidzianych serii wydawniczych jest dział zamierzonych wydawnictw pod ogólnym tytułem „Pamiętnik Instytutu Śląskiego”. Przewiduje on opublikowanie szeregu podstawowych dzieł, przedstawiających obecny stan Śląska. Jako pierwszy tom tego „Pamiętnika Instytutu” pojawiło się z początkiem br. dzieło, o którym powiedzieć z góry trzeba, że dla wszystkich, co się zajmują zagadnieniami dotyczącymi czy to obecnego czy też przeszłości Śląska, będzie nieodzownym. Tytuł jego brzmi: „Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku” (Praca zbiorowa pod red. R. Lutmana, Katowice, 1936. Stron XXVI - 525. Cena 15 zł.

Trudno w krótkiej recenzji przedstawić dokładniej to wszystko, co dzieło to przynosi, gdyż zawiera bardzo sumiennie opracowany rozległy materiał. Jak to wynika z tytułu — i jak to Dr Lutman w przedmowie zaznaczył — ma ono być zobrażowaniem dorobku nauki polskiej o Śląsku we wszystkich głównych jej dziedzinach oraz wskazaniem jej najważniejszych braków. Jedno i drugie w całej pełni zostało osiągnięte. Dzieło podzielone zostało na poszczególne działy, które opracowali specjaliści, i tak, jak to było w planie wydawcy, wykazuje ono nie tylko dotychczasowy polski dorobek naukowy dotyczący Śląska (który, jak się okazuje, nie zawsze był tak bardzo skromny), lecz wysuwa też szereg najpilniejszych postulatów w tej dziedzinie. Na wydawnictwo to złożyły się prace 17 autorów. Czegóż tu niema! Dowiadujemy się o stanie badań i potrzebach nauki na Śląsku w zakresie geologii, botaniki, zoologii, geografii, kartografii, antropologii, etnografii, językoznawstwa, piśmiennictwa, prehistorii, historii, historii sztuki, stosunków gospodarczych i społecznych, prawnych i demogra-

ficznych. Jesteśmy zawsze poinformowani dokładnie i z jaknajbardziej szczegółowym uwzględnieniem literatury przedmiotu przedewszystkiem polskiej, ale też i obcej, zwłaszcza [niemieckiej]. Wiemy co w jakiej dziedzinie należałoby zrobić i w jakim kierunku popchnąć badania. Księga otwiera przed nami olbrzymie pole pracy i to nie tylko dla zawodowych naukowców, lecz i przygodnych „piśmiarzy” i badaczy. Z pewnością, że tu i ówdzie jeśli chodzi o podawanie literatury zostało nie jedno pominięte (np. w pracy o potrzebach i stanie historii, w szczególności historii kościoła i szkolnictwa), lecz są to w stosunku do całości zebranego materiału raczej drobnostki. Jako całość jest to praca tak bogata, iż chciałoby się wprost powiedzieć, że to poprostu pierwsza polska podręczna encyklopedia wiedzy o Śląsku i jako taka nadzwyczaj wartościowa i pożyteczna.

Dwie tylko uwagi pragnęliśmy uczynić na marginesie tego wspaniałego wydawnictwa. Oto uderzyło nas przy przeglądaniu opracowania piśmiennictwa śląskiego przez W. Ogrodzińskiego, że pomija on przy nazwiskach pastorów śląskich tytuł ksiądz. Uderzające jest to zwłaszcza na str. 261, gdy wymienia Ślązaków pracujących na katedrach uniwersyteckich (Jan Szeruda i Karol Michejda) oraz na str. 257, gdzie tytuł ten został pominięty w odniesieniu do ks. Fr. Michejdy, ks. Pindora i innych. Ta dziwna predylekcja doprowadziła Ogrodzińskiego nawet do popełnienia nieścisłości rzeczowych. Boć przecież w bibliografii winno się podawać nazwiska autorów w tym brzmieniu, w jakim sam autor podał. Tytułem przykładu możemy zacytować np. podanie na str. 279 autora „Bibliografii prac ks. dr. J. Pindora.” Autor podpisał się wyraźnie „Ks. Jan Szeruda”, a Ogrodziński odebrał mu ten tytuł, popełniając nieścisłość. Chcemy wierzyć, że stało się to nieświadomie oraz bez jakichkolwiek ukrytych zamiarów. Dlatego też zwracamy uwagę na tę niedokładność, aby jej można było uniknąć w przyszłości.

Druga uwaga dotyczy sprawy opracowania bibliografii śląskiej. Wiadomo, że Sejm Śląski wstawił do budżetu na ten cel kilkakrotnie odpowiednio kwoty. Praca była już w toku, pieniądze na ten cel częściowo (lub całkowicie?) pobrane. Leży więc w interesie dobrej sprawy przypomnieć ją i zapytać — w związku z poruszaną i omawianym dziełem potrzebą opracowania takiej bibliografii, — jak daleko jest ona posunięta, jak pracę zorganizowano, co zrobione, kto i za co pobrał pieniądze, bo szkoda byłoby i rozpoczętej pracy i publicznych funduszy, gdyby sprawa miała utknąć.

Ks. Andrzej Wantuła.

Przegląd polityczny.

Polska stanęła dzięki wizycie gen. Rydz-Śmigłego w Paryżu w centrum rozważań i działań politycznych świata. Uroczyste przyjęcie generała dowiodło bowiem wszystkim, że między dwoma dawnymi przyjaciółmi i sojusznikami odżywa dawna serdeczna przyjaźń, a zacięnienie i uzgodnienie współdziałania Francji i Polski mieć musi poważne skutki na Europę centralną i wschodnią. Najwięcej intryguje jednych i drugich 2 miliardowa pożyczka, którą zdobył gen. Rydz-Śmigły. Przyjaciele i nieprzyjaciele Francji i nas węższą, że pożyczka będzie stała w jakimś stosunku do naszego dobrobytu. Otóż, Czesi piszą, że dozbrowienie nie powinno być zwrócone i wykorzystane przeciwko nim. Rosja nie tak pewnego niepokoju, że sojusz rosyjsko - francuski mógłby doznać pewnego osłabienia. A Niemcy woleliby, by ta serdeczność była zapłonęła raczej w Berlinie aniżeli w Paryżu.

Niemcy obchodzą w Norymberdze hitlerowski kongres partyjny, piąty z rzędu. Zebranych delegatów obliczają na 900,000 do 1 miliona. Deklaracja wodza przynosi obrachunek zdobyczy w ubiegłych 4 latach i

plan rządów na przyszłe 4 lata. Deklaracja utrzymana jest w tonie spokojnym i pojednawczym. Poruszono sprawę kolonij jako konieczność przeludnienia Niemiec, pozbawionych surowców. Ale w tym stanie nakazuje wódz marsz w kierunku samowystarczalności i produkcji środków zastępczych. Kongres stanął pod znakiem honoru — „Parteitag der Ehre”. Memorjał dr. Schachta, złożony w Parużu, miał zawierać plan wielkich międzynarodowych robót, któremi zajęliby się Niemcy, ograniczając zbrojenia. W Prusach Wschodnich mają być fortyfikacje niemieckie przynaglone.

Hiszpanja. Powstańcy zdawają się zyskiwać na terenie. Nad Madrytem zrzuciły ich latawce ułotki, zapowiadając rychłe wkroczenie do miast wojsk powstańczych. Granica hiszpańsko-francuska, przez którą szedł przemyt broni dla wojsk rządowych, już cała obsadzona przez powstańców. Wobec powagi sytuacji zaszły zmiany w rządzie hiszpańskim, do którego wciągnięto przedstawicieli socjalistycznych. Nowy rząd ogłosił ostatnimi dniami ogólną mobilizację celem obrony ojczyzny.

W Portugalji zbuntowały się dwa krążowniki, aby wyruszyć na morze i przyjąć rządowej floty hiszpańskiej z pomocą. Bunt uśmierzono, krążowniki cofnięto.

W Palestynie zapowiedź energicznej akcji rządu angielskiego celem stłumienia zaburzeń wywołuje niezadowolenie Arabów. Wódz powstańców syryjskich wydał odezwę wzywającą do kontynuowania walki.

W Londynie rozpoczęła się dnia 9 września konferencja 23 państw, która pragnie wprowadzić w życie umowy o neutralności w sprawach hiszpańskich. Portugalja odmówiła udziału w konferencji, co przyczyni się może do niepowodzenia konferencji.

W Chinach na południu ponownie niepokój. Dawni rywale Czang-Kai-Szek i Li-Tsuzen organizują wojska.

Malta została przez rząd angielski wcielona do imperjum brytyjskiego i poddana gubernatorowi. Konstytucję, daną w r. 1921, zniesiono. W Rzymie to zarządzenie wywołało zrozumiałe przykre wrażenie.

We Francji przelewica komunistyczna do niesienia pomocy rządowi madryckimu. W wielu fabrykach przystąpiono już do rozdzielania broni pomiędzy robotników. Natomiast „Ognisty Krzyż” zapowiada zbrojne wystąpienie przeciwko próbom obwołania czerwonej dyktatury.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Dar) Dla uczczenia pamięci śp. Elżbiety Karasowej złożyło rodzeństwo Zmarłej na Alumnat im. ks. Fr. Michejdy w Cieszynie - 100 zł.

(C) (Piękna uroczystość) Zbór cieszyński przeżył w niedzielę piękną i podniosłą uroczystość. Przybyli bowiem doń przedstawiciele kościoła angielskiego w osobach Ks. biskupa Taylora Smitha, naczelnego kapelana wojsk ang. z czasów wojny kapelana królowej Wiktorji, Ks. J. Chalmersa Lyona, pastora z Londynu i H. M. Goocha, generalnego sekretarza wszechświatowego Związku ewang. Towarzyszył im Ks. Dr. M. Price z Warszawy.

Goście przybyli do Cieszyna w sobotę i udali się do Wisły i Istebnej, w celu zwiedzenia tamtejszego nowowbudowanego sanatorium. Wisłą a zwłaszcza sanatorium byli zachwyceni, o którym się wyrazili, iż czegoś podobnego nie znajdzie się nawet w Anglii.

W niedzielę uczestniczyli w nabożeństwie zborowym przy po brzegi wypełnionym kościele. Po przywitaniu ich przez ks. senj. Kulisza, Ks. biskupa Burschégo i p. starostę Plackowskiego, który ich witał w

imieniu całej ludności polskiej Śląska, przemówił do zboru Ks. biskup Smith, w słowach pełnych ciepła i serdeczności. Przemawiał po angielsku a przemówienie tłumaczył Ks. Dr. Price. Z przemówienia jego biła głęboka wiara i gorąca miłość do Jezusa Chrystusa i bliźniego. Do niej też wezwał cały zbor. Na marginesie zaznaczył, że służy Jezusowi 50 lat i opowiadanie jego ewangelji sprawia mu największą radość. Liczy on 76 lat, lecz każde co niedzieli i to nie tylko w Anglii, ale i poza jej granicami.

Po obiedzie goście udali się do Zakładów w Dziegielowie, które wywarły na nich głębokie wrażenie. Oprócz tego zwiedzili granicę, której nie mogli pojąć. W poniedziałek wczesnym rankiem wyjechali do Krakowa. Wyjechali zadowoleni i szczęśliwi, jak sami stwierdzili, że mogli poznać Cieszyn, który jest znany nie tylko w Polsce, ale i w całym ewang. świecie. Szczególnie wywarł na nich wrażenie potężny śpiew zebranego zboru i składanie ofiary na ołtarzu. Lecz i na zebranych słowa ks. biskupa Smitha wywarły wrażenie i niechybnie pozostaną niezapomniane i przyniosą owoc.

Ogrodzona. W minioną niedzielę zmarł w szpitalu cieszyńskim śp. Jerzy Zientek, rolnik dawniej w Ligotce a obecnie w Ogrodzonej w 72 roku życia. Pogrzeb jego odbył się w Cieszynie przy b. licznym udziale pogrzebników. Śp. Zgasły należał do światłych i postępowych rolników a zarazem do wiernych członków swego kościoła. W życiu spotkało Go wiele ciężkich ciosów i doświadczeń, które znosił w poddaniu się woli Najwyższego. Cześć Jego pamięci!

Puńców. (Pogrzeb) We wtorek odprowadziliśmy na miejsce grobowego odpoczynku ś. p. Jerzego Wojnara, tutejszego właśc. gruntu, który po krótkich cierpieniach zasnął w Panu. Nad grobem stanęły liczne rzesze pogrzebników, którzy mu w ten sposób wyrazili swój szacunek i poważanie. Cieszył się zaś nim u wszystkich a to dla swych zalet charakteru i serca.

Jasienica. (Pamiętka założenia Kościółka) Gmina cmentarna w Jasienicy obchodzić będzie dnia 20 września b. r. uroczystość pamiętki poświęcenia swego Kościółka. Uroczyste nabożeństwo rozpocznie się o godz. 11-tej przed połud. Prezbiterstwo tejże gminy cmentarnej zaprasza gorąco na tę uroczystość wszystkich domowników wiary zbliższa i zdalsza.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Polski Czerwony Krzyż organizuje we wrześniu br. Wyższy Kurs Pogotowia Sanitarnego dla Pań, którego rozpoczęcie wyznaczono na 20 września br. Bliższe informacje co do warunków przyjęcia na kurs udziela p. Pagacz, skarbnik P. C. K. w Cieszynie, Hotel pod Wołem, gdzie należy skierować odpowiednie zapytania, najlepiej ustnie z powodu krótkiego terminu rozpoczęcia kursu.

(C) (Zawiązanie miejscowego Komitetu zbiórki na F. O. N.) W dniu 2. 9. 1936 r. utworzono miejscowy Komitet zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej w mieście Cieszynie. W skład Komitetu wchodzi następujące osoby:

Przewodniczący p. Rudolf Halfar. Członkowie pp. Bednarz Walenty 141, Kaleta Jerzy 191, Kwaśniak Józef 214, Matuszek Jan 50, Brudniak Rudolf 31, Boruta Gustaw 24, Matuszek Paweł, Hażlaska 74, Franek Ludwik, Przepielińskiego 237, Sikora Józef 145, Miekina Józef 189, Sembol Izidor 12, Presser Gustaw 28 i Kajzar Jan 106, jako rzeczoznawca do odbioru zboża.

Komitet m. Cieszyna zwraca się do całego stanu rolniczego większej i mniejszej własności na terenie m. Cieszyna (łącznie z dzielnicą bobrecką,) by w dniu zbiórki zechcieli okazać swą dobrą wolę materialnego poparcia Funduszu Obrony Narodowej.

Dla informacji podaje Komitet normy, według których należy deklarować ilości zboża lub pieniędzy: z 1 ha — 3 kg żyta, ewentualnie 3 kg owsa, albo gotówkę zł 0.60. W najbliższych dniach Panowie komitetowi zgłoszą się u wszystkich obywateli z odpowiednimi listami. — Komitet uprasza poprzeć członków akcji zbiórkowej.

(C) (Sport na F. O. N.) Sportowcy Śląscy chcą się przyczynić do akcji zbiórki na F. O. N. urządzają w niedzielę, 20 września br. kilka imprez, z których czysty dochód przeznaczają na F. O. N. A to: w Bielsku K. S. Hakoah - Leszczyński K.S. oraz B. K. S. - D. F. C. „Sturm”. W Żywcu R. K. S. Czarni — S. Z. S. „Soła”, w Dziedzicach R. K. S. Czechowice — S. K. S. Grażyna, w Wadowicach K. S. „Skawa” Wadowice — K. S. „Beskid” Andrychów i w Cieszynie na boisku Z. S. Strzelecki Klub Sportowy — T. S. „Ustronia” z Ustronia. Sportowcy żywią nadzieję, że P. T. Obywatele w zrozumieniu intencji powyższych imprez zapełnią boiska sportowe do ostatniego miejsca i łącząc przyjemne z pożytecznym przyczynią się do zasilenia F. O. N.

(C) Z dniem 31-go 1937 ma zostać zlikwidowany Śląski Zakład Wychowawczy a to spowoduje nierentowności. Liczy on dziś około 50 wychowanków. Koszta utrzymania Zakładu wynoszą rocznie 108.000 zł. Suma olbrzymia a owoce pracy są nikłe. W gmachu Zakładu ma powstać powszechny uniwersytet ludowy czyli jeden eksperyment więcej.

Od Redacji: Wieści, że Śląski Zakład Wychowawczy ma być zlikwidowany, dochodzą nas od niejakiego czasu, przynosząc jako powód likwidacji nierentowność zakładu. By nam nierentowność unaocznić, podaje się duże cyfry 50 i 100.000. Pięćdziesiąt wychowanków kosztuje rocznie 100.000 zł. To doprawdy straszne. Owe tłuste ciele, które ojciec ofiaruje z okazji ratunku syna marnotrawnego, kosztuje 2.000 zł! Synowie, którzy pozostają w domu, nie otrzymują ani koźlęcia za 2 zł! To straszne. Ale likwidacja jest rozwiązaniem zakładu, ale nie załatwieniem sprawy. Synowie marnotrawni będą w większej liczbie, gdy domu ojcowskiego nie będzie! Instytucja tworzyła swego czasu wielką zdobycz społeczną Śląską — obecnie ją tracimy. To jest cofanie się. To jest klęska. Im próżniejsze zakłady wychowawcze, tem pełniejsze więzienia.

(C) Ostrożność nigdy nie zawodzi, mówi przysłowie, lecz niestety ludzie często o tem zapominają. Zapominają zwłaszcza przy przechodzeniu mostu granicznego w Cieszynie i narażają się w skutek tego na poważne nieprzyjemności. Istnieją bowiem u nas ostre przepisy dewizowe, których przekroczenie grozi poważnymi karami. A jednak nasza straż graniczna przyłapuje na moście takich, którzy są tak nieostrożni, iż nieuwważają na przepisy dewizowe, próbując przenieść przez granicę parę złotych więcej niż to przepisuje ustawa i wpadają, dostają się niespodzianie za kratki więzienne. Wypadków takich jest sporo, a co gorsza, że wpadają za stosunkowo drobne kwoty. Niejaki p. D. z Cieszyna dostał się za kratki za 9 zł — a niejaki p. T. za 20 zł. Trzeba więc być ostrożnym i dobrze przeliczyć pieniądze, gdy się przechodzi granicę, bo gdy się poda mniejszą kwotę a potem przy rewizji znajdą większą idzie się do kryminalu.

(C) (Dożynki) Staraniem Zarządu Gł. Macierzy Szkolnej odbyły się w niedzielę pod protektoratem i przy osobistym współudziale w roli gospodarza Pana Wojewody Dr. M. Grażyńskiego, dożynki śląskie. Według planu miały się one odbyć na boisku gimnazjalnym, lecz wskutek ulewnego deszczu odbyły się w sali Żołnierza. Ucierpiał na tem cały program, starannie opracowany i przygotowany przez p. Jurozyka, jak i wogóle cały nastrój. Również bez wrażeń szczególnego wypadł pochod dożynkowy w którym wyróżniał się wóz pięknie i gustownie przybrany w kwiaty z firmy ogrodniczej p. H. Wojtkowej. — Tu i tam było

można słyszeć pytanie dlaczego dożynki nie urządza Towarzystwo Rolnicze, które stoi bliżej rolnictwa niż Macierz Szkolna, ale to jest rzecz względna. Ważnym jest to, że je urządza.

Bielsko. Starostwo w Bielsku podaje do wiadomości, że mężczyźni, urodzeni w roku 1918, a zamieszkali na terenie powiatu bielskiego winni w ciągu miesiąca września zgłosić się osobiście w Urzędzie gminnym miejsca zamieszkania, celem wciągnięcia do rejestru poborowych. Osoby uchylające się od obowiązku rejestracji zostaną pociągnięte do odpowiedzialności.

Goleszów - Ustron. W niedzielę, dnia 30 1936 r. cicha fabryczna osada Goleszów przeżywała niecodzienną uroczystość. Już w sobotę wieczorem megafon rozgłosił na całą gminę „Hymn Spółdzielczy” a reflektory oświetliły godło spółdzielcze na nowo zbudowanym domu Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i oszczędnościowego w Ustroniu, które stosownie do życzeń swoich członków w Goleszowie, zbudowało dom w Goleszowie w którym znajdują pomieszczenie składowe i sklep dla Goleszowa.

Spółdzielcy Goleszowa i bardzo liczni goście stawili się na uroczyste otwarcie sklepu w nowym domu zapełniając duży plac przed domem.

Połączone Stowarzyszenia młodzieży w Goleszowie odśpiewały pięknie hymn spółdzielczy, poczem przewodniczący Zarządu obw. Czudek powitał delegację bratnich stowarzyszeń i gości szczególności delegatów Związku „Społem” w osobach ob. ob.: Marjana Stawiarskiego, Henryka Jackiewicza i Stanisława Chromika, zaś za Śląską Radę Okręgową ob.: Andrzeja Michnę.

Następnie w krótkich zarysach przedstawił rozwój Ogólnego Stowarzyszenia Spożywczego i Oszczędnościowego z którego podajemy kilka szczegółów. Założone zostało w r. 1921. Obecnie liczy ponad 2.000 członków, prowadzi 6 sklepów, w Ustroniu, Wiśle, Cisownicy i Goleszowie, piekarnię w Ustroniu. Po 10 latach działalności zbudowano dom spółdzielczy w Ustroniu a obecnie drugi w Goleszowie. Tytułem zwrotów od zakupów i innych datków wypłacono od czasu wprowadzenia złotego przeszło 90.000 zł.

Następnie przemawiali delegaci życząc dalszego rozwoju i spółdzielczej placówki.

W końcu prezes Rady Nadzorczej Lazar zaapelował do zebranych aby obywatele Goleszowa otoczyli sklep i dom ten opieką, gdyż zbudowany jest tylko z myślą o tem, aby przynosił wszystkim korzyści, skupił spółdzielców w pracy dla lepszego jutra. Następnie poprosił obecnego p. starostę Plackowskiego o przecięcie wstęgi i zaprosił obecnych do zwiedzania domu i wystawy wyrobów marki „Społem”. Wystawę zwiedziło przeszło 1300 osób. Wieczorem znowu w wypełnionej po brzegi sali odegrali pracownicy Ogólnego Stowarzyszenia sztukę p. t. „Górą spółdzielnie” i „Och, ta Kasia”.

Uroczystość dowiodła, że mimo wszystko idziemy naprzód i tylko należy wytrwać w pracy, a przyspieszymy świt lepszego jutra.

Kraków. (Wpisy na studjum wychowania fizycznego Uniw. Jagiell. w Krakowie) Podania o przyjęcie, zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografię z dokładnym podaniem adresu i podpisu, 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej, stopni harcerskich, p. w., POS i tp. przyjmuje Dyrekcja tylko w czasie od 15 sierpnia do 15 września br.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Pocztę Ewangelicką”

Adres: Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, Zwierzyniecka 26.

Pomyślne ukończenie studjów uprawnia do uzyskania stopnia naukowego „magistra wychowania fizycznego” i do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studjum korzystać mogą również i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisterjału ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wyniki egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 rok życia, pomyślny wynik egzaminu wstępnego (badanie lekarskie i ćwiczenia próbne). Program studjów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell. na rok akad. 1936/37.

Przyjęci Słuchacze (czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycznych, jak i w czasie kursów narciarskich i obozu letniego wych. fiz. pod stałą opieką lekarską.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Zwierzyniecka 26.

Spółdzielczy Bank Ewang. z odpow. nieogr. w Cieszynie w likw.

Zawiadomienie.

Przewodniczący Walnego Zgromadzenia Spółdzielczego Banku Ewang. w likw., zwołanego na dzień 13 czerwca 1936 r. i odroczonego na czas nieograniczony, podaje Szanownym Członkom Spółdzielni do wiadomości, że zapadłe na tym Walnym Zgromadzeniu uchwały do punktu 3, 4 i 5 porządku obrad zostały przez sądowno uprawnionych Panów Likwidatorów zaskarżone wedle art. 50 ustawy o spółdzielniach do właściwego Sądu Okręgowego.

Wobec tego ciąg dalszy odroczonego Walnego Zgromadzenia odbędzie się dopiero po zapadnięciu odnośnego wyroku sądownego.

:- Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu :-
na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w sobotę, 12 września, o godz. 8 wiecz.
w niedzielę, 13 września o „ 4, 6 i 8
w poniedziałek 14 września „ 8 wiecz.

PODWÓJNY PROGRAM

„Indyjscy piechurzy”

z FLIP i FLAP

i operetka filmowa

„Wiosna w Paryżu”

IDA LUPINO, TULLIO CARMINATI i inni

Ceny miejsc od 25 gr do 1.30 zł.

Kupon niżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc
do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina.

Ważny do 19. IX. b. r.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

Cena:
„POSEŁ EWANGELICKI“
Polska Czeskosł.
Kosztuje roczn. 8 zł 30 K
„ półrocz. 4 zł 15 K
„ ćwierć. 2 zł 7-50 K
Pojedynczy numer 20 gr.

PISMO
poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.

Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński.
Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.

Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.

Ogłoszenia:
Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy.
Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 19 września 1936.

Nr. 39.

Blogosławieństwo cierpienia.

Z głębokości wołam do Ciebie, o Panie!
Dusza moja oczekuje Pana, pilniej niż straż świtania, która strzeże aż do poranku.

Ps. 130, 1 6.

Nasze szczebiotliwe jaskółeczki długą odbywają drogę do ciepłych krajów afrykańskich i muszą przez Morze Śródziemne. Szukają naturalnie do przelotu miejsca najwęższego i skupiają się w niezliczonych ilościach na południowych wybrzeżach włoskich. Tam też na nie czyha żarłoczny człowiek, łapiąc je w zatrzaski i znosząc na targi, gdzie za jeden grosz sprzedaje parę sztuk. Słaby zysk i skąpe jedzenie, a jednak ile kosztuje niewinnego życia! Do zatrzasków i sieci wabią przelatujące ptaszki wabikami. Są to ptaszki, którym rozrzuconym drutem wypalono oczy i które umieszczono w wysoko nastawionych sieciach. Tam siedzą, ociemniałe, nie widząc niczego wokoło, jęczą i narzekają, a gdy słyszą szum przelotnych ptaszków, piszczą i wołają głośno. Tym wołaniem i narzekaniem wabią na miejsce nieszczęścia i zagłady.

Nieraz ręka Boża dosięgnie i przycisnie nas tak mocno, że dusza nasza podobnie jęczy i narzeka, jak owe zranione ptaszki w zatrzaskach włoskich. W takiej chwili zrodził się psalm 130.

W niezmiernej swej ciężkości
Na Cię, Pana swego
Wołam z głębokości
Upadku mojego.
Panie głos mój rzewliwy
Przyjmij w uszy swoje,
Racz mi być miłościwy
Na modlitwy moje.

Jeśli nas z nieprawości
Karać będziesz, Panie
Któż przed twojej srogości
Sądem się ostanie?
Aleś skłonniejszy zawsze
Nam do odpuszczania
Aby Cię chwalił każdy
Za Twe zmiłowania.

A iż tak łaska Jego
Grzesznym jest gotowa,
Oglądam się na Niego
I na Jego słowa:
I z większą Go żądością
Dusza ma pożąda,
A niż straż, co z tęsknością
Świtania wygląda.

Niechże się, co chce dzieje,
Izraelu, w Panie
Kładź zawsze swe nadzieje,
Uznasz zmiłowanie:
Pan Izraela swego
Jest wykupicielem,

Onże i grzechów jego
Sam jest zbawicielem.

Czy Pan Bóg, tem wołaniem naszym i narzekaniem serdecznym pragnie zwabić kogo, aby go złapał i zdusił w siściach i sieci? Tak. Wołanie duszy zranionej słyszą wszystkie nałogi i namiętności ciała i schodzą się około niej, jak „byki z Basan“, a Pan wiąże i pęta je. Albowiem smutek, który jest według Boga, pokutę sprawuje ku zbawieniu, której nikt nie żałuje“. II. Kor. 7, 10.

Niekiedy Pan taki smutek ześle na cały kraj, aby uzdrowił jego stosunki społeczne, inny raz dosięgnie rodzinę, aby uzdrowił pojedynczych członków.

Nie myślże w nędzy twej upale,
Że Bóg nie jest ci życzliwym,
Że ma na łonie tego wcale.
Kogo sądzi świat szczęśliwym,
Wszystko później czas zinaczy,
Zmieni losy jak Bóg raczy.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Cywilnemu prawu małżeńskiemu poddani mają być bezwyznaniowcy, oraz osoby przynależące do wyznań posiadających nielicznych członków, nie posiadających władz, zasługujących u rządu na zaufanie, oraz nie posiadających własnego prawa małżeńskiego w wykształconej formie.

To prawo małżeńskie cywilne zbudowane jest na podstawie ogólnie istniejących i uznawanych zasad prawno-małżeńskich. Małżeństwa zawierane być mają przed każdym urzędnikiem stanu cywilnego, mogą być unieważnione, jeżeli zawarte były wbrew przepisom prawnym, i mogą być rozwiązane z powodu cudzołóstwa, choroby umysłowej, nastawiania na życie lub wielokrotnych ciężkich zniewag i znęcania się, złośliwego opuszczenia, oddawania się nałogom, niemoralnego postępowania, zaraźliwej choroby, conajmniej 5-letniego więzienia lub zasądzenia za przestępstwo hanbiące. Małżonkowie rozłączeni nie mogą wchodzić w nowe związki małżeńskie. Rozwiedzionem może być także małżeństwo, jeżeli małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci i jeżeli zachodzi jedna z powyżej wymienionych przyczyn rozłączeniowych. Żona traci nazwisko męża. Małżonkowie rozwiedzeni mogą zawrzeć nowe małżeństwa, jednak dopiero po upływie 2 lat od prawomocności wyroku. Sądownictwo rozwodowe prowadzi sądy cywilne.

Aż potąd projekt prawa małżeńskiego profesora Lisowskiego nie nastęrczałby wiele kłopotów. Mógłby nawet znaleźć wiele przychylności, szczególnie z tego względu,

że oddaje każdemu swoje. Katolicy mieliby swoje prawo kanoniczne, ewangelicy swoje prawo małżeńskie, bezwyznaniowcy swoje śluby cywilne.

Trudności tego projektu zaczynają się dopiero w małżeństwach mieszanych. Projekt słusznie nie narzuca małżonkom mieszanym żadnej formy zawierania małżeństwa, zostawiając im wolny wybór między formami religijnymi lub między formą religijną a cywilną. Ale z praktyki wiemy, że wolny wybór formy i miejsca ślubu narzeczonych nie jest nigdy ich wolnym wyborem. A z praktyki wiemy, że śluby zawsze związane są z pewnymi uroczystościami weselnymi rodzin narzeczonych. Na wybór miejsca i formy ślubu wpływają tedy przemożnie rodziny, a jeszcze przemożniej kościoły. N. p. Kościół katolicki zasadniczo nie wygłasza zapowiedzi, jeżeli narzeczeni nie spełnią wszystkich warunków prawa kanonicznego i nie podpiszą „rewersu“. Ktoby zatem pragnął mieć ślub w Kościele ewangelickim, musi iść po zapowiedzi cywilne. Ktoby nawet chciał mieć ślub w Kościele katolickim, ale dzieci dzielić za ojcem i matką, też nie może, bo się Kościół katolicki na takie warunki nie godzi.

Projektodawca prof. Lisowski pragnie stworzyć prawo małżeńskie, któreby nie wywierało żadnego gwałtu na sumienia i uczucia religijne małżonków. Ale gwałtu tego nie unika. Gorzej jeszcze przedstawia się ten projekt w konsekwencjach ślubnych, mianowicie małżeństwa mieszane, zawarte w kościele katolickim nie mogą być rozwiedzione, bo podlegają w jurysdykcji sądom katolickim kościelnym i sądzone być mają według prawa kanonicznego. Nawet na wypadek, żeby katolicki małżonek zmienił wyznanie, rozwód nie istnieje. Postanowienie to jest nam znane z kodeksu cywilnego austriackiego, a gwałty sumień, których ono dokonywało, też nam są znane. Art. 5 ustawy z dnia 25 maja 1868 r. wprowadził postanowienie: „Przez zmianę religii opuszczony kościół lub stowarzyszenie religijne traci wszelkie korporacyjne prawa wobec występującego, tak samo gasną pretensje tego ostatniego wobec opuszczonego kościoła lub stowarzyszenia religijnego“, lecz to rozsądne postanowienie gwałcone bywało u nas przez postanowienie kodeksu cywilnego z r. 1811 o nierozzerwalności małżeństw, gdyby w chwili zawierania choć jedna część należała do kościoła katolickiego. Stare, tyle razy przekłete postanowienie, niesprawiedliwe i krzywdzące, miałoby w nowym prawie odżyć i otrzymać nową sankcję i moc. Niech nas Bóg broni od tego. Projekt wyraźnie zwalcza rozwody i zmiany wyznania z powodu rozwodu, starając im zapobiec na terenie samego prawa małżeńskiego, przez odpowiednią konstrukcję sposobów rozwiązania węzła małżeńskiego. Czytamy w przedmowie tego projektu takie zdania:

„Projekt usiłując to osiągnąć na drodze kombinacji dwóch momentów: formy zawarcia małżeństwa i prawa, któremu każda jednostka w zakresie prawa małżeńskiego podlega. Zasadniczo o sposobach rozwiązania małżeństwa decyduje forma, w jakiej je zawarto. Małżeństwo zatem zawarte w formie przepisanej prawem Kościoła katolickiego rozwiązywać się będzie w tych wypadkach, w których to przewiduje prawo kanoniczne. Jeżeli zrealizuje się przypuszczenie projektu i Państwo uzna prawa małżeńskie niektórych innych kościołów czy wyznań, małżeństwo zawarte według takiej formy wyznaniowej będzie rozwiązalne według prawa tego wyznania, a zatem podlegać będzie rozwodowi, o ile to prawo rozwód dopuszcza. Małżeństwo cywilne będzie mogło być rozwiedzione z nielicznych, szczegółowo w projekcie określonych przyczyn, których wspólną cechą jest rozstrój życia małżeńskiego. Forma ta zaś decydować będzie o sposobach rozwiązania małżeństwa trwale. Małżeństwo katolickie zatem nie będzie mogło być rozwiedzione, choćby oboje małżonkowie przeszli następnie na inne wyznanie. Nadto wchodzi tu w grę drugi jeszcze, wymieniony wyżej moment. Można analogicznie do art. 112 zd. 3 Konst. sformułować go w ten sposób, że nikt nie może być zmuszonym do rozwodu, którego jego prawo nie uznaje. Więc małżeństwo katolika, choćby zawarte z osobą należącą do innego kościoła lub wyznania w dopuszczonej przez Państwo formie tego wyznania, nie będzie mogło być rozwiedzione nigdy. Więc małżeństwo między dwoma osobami, należącymi do różnych wyznań, których prawo małżeńskie Państwo uznało, zawarte w formie jednego z tych wyznań, będzie mogło być rozwiedzione tylko z przyczyn, uznanych w obu prawach wyznaniowych, którym małżonkowie podlegają. Wreszcie, uznając rozwiązłość małżeństwa w drodze rozwodu za smutną konieczność, dopuszczalną tylko z powodu niedającej się uniknąć w pewnych wypadkach cywilnej struktury małżeństwa i treści niektórych praw wyznaniowych, wprowadza projekt dalsze utrudnienia i ograniczenia. Jedno w interesie potomstwa. Małżonkom bowiem rozwód daje swobodę, daje możliwość zawarcia nowego małżeństwa, które okazać się może lepszym, bardziej odpowiadającym ich pragnieniom i naturze duchowej. Dla dzieci stanowi zwykle katastrofę. Odbiera im dom, opiekę obojgu, może im równie drogich i bliskich rodziców, powoduje nieraz załamanie wewnętrzne na całe już życie. Licząc się z tem, projekt dopuszcza rozwód wogóle tak przy małżeństwie cywilnym jak i wyznaniowym wtedy tylko, gdy małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci. Ograniczenie drugie polega na tem, że małżonkowie rozwiedzeni mogą zawrzeć nowe małżeństwo dopiero po upływie pewnego czasu. Chce się przez to zapobiec tak częstemu dzisiaj zjawisku, polegającemu na tem, że się przyczyny rozwodu dorabia do gotowego już zamiaru zawarcia nowego małżeństwa. Jeśli się bowiem dopuszcza rozwód, burzący przecież tę istotną komórkę życia społecznego, jaką stanowi rodzina, wolno wymagać, aby przyczyny jego tkwiły wewnątrz, w małżeństwie, które ma być rozwiązane, a nie poza niem. Chroni się zresztą w ten sposób także interes osób rozwiedzionych. Jeśli one już miały nieszczęście zawrzeć małżeństwo, które musiało być rozwiedzione, niechże obecnie dobrze się namyślą i dobrze poznają swego przyszłego nowego małżonka, jego charakter i skłonności.

Postanowienie o nierozzerwalności węzła małżeńskiego, gdyby małżonkowie mieli potomstwo nieletnie, ze względu na szczęście tych dzieci, brzmi teoretycznie pięknie. A praktycznie stworzy dzieciom nie „dom, opiekę, drogich i bliskich rodziców” ale piekło, prawdziwe piekło, które straszliwą trucizną zatrąwa młode dusze. To piekło działa bezpośrednio z bliska, jak długo małżonkowie żyją razem, a działa z daleka gdy małżonkowie się rozejdą i żyją w dzikich konkubinatach. Kto ma serce dla ludu, i żyje z nim; kto ma do czy-

nienia z wychowaniem młodzieży i kochają; kto żyje w małżeństwie i zna jego zacność, gdy jest szczęśliwe, i zna jego nieznośne ciężary i przykrości, gdy nie jest dostosowane ten nie będzie miał śmiałości zatruć i zniszczyć komukolwiek życie przez niezmiennie prawne normy. Nie jest prawdą, że społeczeństwo katolickie jest za nierozzerwalnością małżeństwa. Za nierozzerwalnością jest kościół katolicki, ale nie parafianie. W Polsce jest za nierozzerwalnością węzła małżeńskiego Kościół rzymsko-katolicki, ale nie obywatele polscy. Między obywatelami polskimi wyznania rzymsko-katolickiego będzie na pewno przeważająca większość za rozwodem małżeństw nieszczęśliwych i niedobrych.

Stosunek rewolucji hiszpańskiej do ewangelików.

Wiadomą jest rzeczą, że w Hiszpanii rozwija się od szeregu lat ewangelicyzm. Za czasów monarchii był mocno uciskany przez władze, nie mówiąc już o wrogim do niego stosunku kleru rzymsko-katolickiego. Tolerowano go, choć niechętnie i raczej na papierze. Swobodniejszy oddech zyskał ewangelicyzm z chwilą dojścia do władzy elementów liberalnych, z chwilą pojawienia się republiki. Poczęły się też odtąd mnożyć coraz to nowe placówki ewangelizacyjnej pracy, liczba zwolenników reformacyjnej myśli rosła. Nagle stała się Hiszpania terenem bratobójczych walk. Zwały się ze sobą w walce na śmierć i życie dwa światy, dwa światopoglądy: bolszewicki i narodowy, czerwony i biały. Rozpoczął się niesłychany terror, który nie ominął kościołów. Codziennie czyta się w gazetach wstrząsające opisy masowych egzekucji zakonników, zakonnic i katolickich księży, czyta się o płonących klasztorach i kościołach, o najrozmaitszych objawach nienawiści do tego, co wczoraj uchodziło jeszcze za święte. Można potępiać działalność długowiekową kleru katolickiego w Hiszpanii, można się dziwić, że ten kler, który przecie przez wieki całe był jedynym „rządcą dusz” i jedynym hiszpańskiego ludu wychowawcą, teraz ginie właśnie z ręki swoich wychowanków, ale każdy, mimo wszystko, co po ludzku czuje, nie będzie stawał po stronie dzicy czerwonej, lecz żywo będzie współczuł mordowanym i życzył zwycięstwa powstańcom. Przez palenie i burzenie kościołów nie poprawi się bytu upośledzonych, nie zrobi się nic dobrego, przeciwnie jest to tylko zapowiedzią stokroć gorszej przyszłości i krokiem do zezwierzżenia ludzi.

Jakież jest los w ogniu tej walki domowej ewangelickich placówek w Hiszpanii? Czy i one bardzo ucierpiały? Nie mamy z terenu hiszpańskiego wyczerpujących wieści, jednak to i owo przynosi najświeższa ewangelicka prasa francuska. Otóż według tych relacji, ewangelickie kaplice, rozsiane tu i ówdzie po Hiszpanii, nie ucierpiały prawie nic złego ze strony czerwonych podpalaczy. Oczywiście, pojawiały się przed nimi grupy ludzi, wpadały do nich i przeszukiwały je, lecz nie znalazły ani posągów świętych ani amunicji i broni, cofały się zmieszane. Tak było w Barcelonie. W jednej z kaplic metodystów znaleźniono w jakimś kącie stary portret byłego króla. Zemsta za to ograniczyła się do spalania harmonium i kilku ławek. Podobnie przeszukane zostały najdokładniej kaplice angielska i niemiecka, przyczem ostatnia została lekko uszkodzona.

To wszystko. Dotychczas nie słychać o paleniu kościołków ewangelickich, ani też o zabijaniu pastorów i ewangelistów. Co będzie dalej, nie wiadomo. Nienawiść tłumów nie jest w każdym razie zwrócona przeciwko nim.

Powrót Rydza-Śmigłego z Francji i Wenecji.

W czwartek, dnia 10 bm. powrócił gen. Rydz-Śmigły z podróży do Francji i Wenecji. Ludność zgotowała mu wszędzie uroczyste powitania. Zaraz po wstąpieniu na ziemię polską na dworcu w Zebrzydowicach witała go ludność śląska, zebrana z miast i wiosek śląskich, w której imieniu przemówił burmistrz miasta Cieszyna Dr. Władysław Michejda następującymi słowy:

Jenerale!

Mickiewicz mówi w swych sławnych prelekcjach paryskich:

„Polska wymaga odemnie, abym dał Francji żywe świadectwo i dotykany dowód tego, co jest świętego, wielkiego i silnego w dążnościach naszego ludu. Dowód ten przynoszę w sobie samym, w mojej osobie, w moim sumieniu.

Poświęciłem osobistość moją; słowa moje wydzierają się z głębi ducha wielkiego ludu.

Od samego dna jego wszystkich podań, przebiwszy się przez duch mój, upadną tu pomiędzy Wami, jak strzały, dymiące się jeszcze krwią i znojem”.

Te słowa — i prorocza wizja nieśmiertelnego Adam, że przyjdzie po nim ktoś, kto poczuje w sobie więcej siły od niego, — wżerały się nam w mózg, gdy dochodziły nas z nad Sekwany z utęsknieniem oczekiwane a coraz lepsze wieści.

Wódz Naczelny podbił serca Francuzów.

Wszyscy są pod urokiem Jego postaci, powagi i autorytetu Wodza, rozumu męża stanu.

Przewrót zupełny opinii, uznanie wartości i celowości przymierza z Polską dla Francji — a przede wszystkim pełny w tej brzemiennej w nieznanne możliwości chwili sukces wojskowy i polityczny... oto powody olbrzymiej radości, która głośnie echem odezwała się w sercach wszystkich Polaków, którą odczuwa — jeżeli to możliwe — silniej niż inne ziemie — śląska dzielnica kresowa.

Jenerale! — Jesteśmy społeczeństwem chłopskim i robotniczym.

Polska przyniosła mu wyzwolenie z wiekowej poniewierki i służby u obcych.

Ludność śląska dopiero w Polsce stała się rzeczywistym gospodarzem na swej własnej ziemi, utrzymanej dla Ojczyzny obficie przelaną krwią i potem przodków.

Śczęśliwy jestem, iż danem mi jest jej imieniem pokłonić Ci się głęboko w chwili, gdy nową aureolą okryty wstępujesz w granice Polski.

Kiedy w swoim czasie jak grom uderzyła w nasz lud wieść o zgonie Józefa Piłsudskiego, serca dręczone były pytaniem, co będzie z nami? Mózgi polskie, wnikające w problemy naszego bytu, nurtowała myśl, czy Armja, opoka naszej mocy, zrenica naszych oczu wytrzyma ten straszliwy cios, wymierzony w jej zwartość, spistość i wiarę?

Wytrzymała, a budowa jej dzięki Tobie stanęła w tej przełomowej chwili próby na wysokości swego wielkiego zadania i poświęcenia w narodzie.

Ludność nasza zdaje sobie sprawę, iż koło Twej Dostojnej Osoby ogniskuje się od tej doby gorączkowa praca nad stałym powiększaniem jej wartości wojennych.

Wdzięczną Ci jest za to, iż dałeś nową treść patriotycznemu stosunkowi chłopu i robotnika do Wojska polskiego.

Przez niedołążne usta moje wyrażam Ci hołd za to, żeś w tym groźnym czasie stworzył dla polityki Państwa twardą podstawę, która odpowiada w całej pełni niezmiennym założeniom prawdziwej polskiej racji stanu i uczuciom całego narodu.

Jesteśmy pokrzepieni na duchu i umocnieni w swej codziennej pracy — dzięki Twej zastudze a przede wszystkim poczuciu, że losy Ojczyzny spoczywają w rękach Wodza, do którego żywymy wraz z całym narodem nieograniczone zaufanie.

Będąc równocześnie świadomi, że przyszłość Kraju zależy od najwyższego wysiłku żyjącego pokolenia i w pełnym zrozumieniu potrzeb pogotowia obronnego Ojczyzny, oświadczamy z całym poczuciem odpowiedzialności gotowość poniesienia wszelkich ofiar, jakich od nas w tym celu zażadasz.

Przyrzekamy też z całego serca, iż będziemy usilnie wykonywali własne Twe wezwanie „aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierską.”

Niech mi wolno będzie nasze uczucia kornego hołdu, głębokiej wdzięczności i serdecznego oddania złączyć w okrzyku, z głębi serc płynącym:

Uwielbiany Wódz Narodu — niech żyje!

Przegląd polityczny.

Na czoło wydarzeń politycznych ostatnich dni wysuwają się:

kongres hitlerowski w Norymberdze i obrady ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Bratisławie. Według prasy niemieckiej kongres był manifestacją jedności narodu niemieckiego oraz ładu, porządku i pokoju, panującego dziś w trzeciej Rzeszy. Była to rewia partii i armii, potężna demonstracja narodu niemieckiego, pragnącego iść drogą pokoju. Hitler i inni mówcy kongresowi wskazali też jasno na niebezpieczeństwo bolszewizmu, które zagraża wszystkim narodom świata i które Niemcy będą zwalczały.

Natomiast wrażenie mów zagranicą było prędzej ujemne niż dodatnie. Był nawet moment, w którym już oczekiwano zerwania stosunków dyplomatycznych przez Sowiety. Liberalny „Star“ angielski pisze: Mowy wypowiedziane na kongresie i kampania prasowa, która je poprzedziła są dowodem fanatycznej determinacji rozbicia Europy na dwa obozy. Byłby to podział wprost przeciwny naturze i sprzeczny z geografją, religią, etnologią, etyką i zdrowym rozsądkiem. Jest to sztuczna próba rozbicia neutralnej jedności Europy. W Paryżu notują się następujące rezultaty kongresu: a) przyłączenie się Włoch do tezy niemieckiej, iż rząd włoski nie weźmie udziału w żadnej konferencji z Sowiecami, b) zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo, grożące bezpośrednio Francji od strony Niemiec, c) wykazanie, że agitacja komunistyczna jest oliwą na ogień hitlerowski, d) otworzenie Anglii oczna rzeczywiste plany niemieckie, e) przekonanie Francuzów, że sympatje prohitlerowskie są dziś mniej, niż kiedykolwiek wskazane. — Może z tych rezultatów z biegiem czasu coś spełni.

W Bratisławie zgodzono się na standaryzację sprzętu wojennego Małej Ententy, a zwłaszcza na wspólny rozdział surowców na cele wojenne, na dozbrojenie w odpowiedniej skali niemieckiej i włoskiej, (w przeciągu roku ma każde z państw M. E. zbudować 350 samolotów wojennych tego samego typu), na rozbudowę sieci dróg i kolei na zasadzie wspólnych planów strategicznych i mobilizacyjnych, na niewyłączenie Rosji Sowieckiej z polityki europejskiej, na wyzyskiwanie do ostatnich granic rynków wewnętrznych i wymianie produktów. Jest to wyraźne przeciwstawianie się bałkańskiej polityce niemieckiej i powolne cementowanie jakiegoś nowego tworu naddunajskiego.

Wobec stosunku Niemiec do Francji, Małej Ententy i Sowieców, wobec zbliżenia się Francji i Polski i wobec głosów angielskich kongres hitlerowski nie przyczynił się do zbliżenia, ale do izolacji Niemiec w Europie.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Bobrek. (Sprawa dzwonów) Istniała swego czasu na tutejszym cmentarzu dzwonnica z trzema dzwonami. Jeden był ufundowany przez ewangelików, drugi przez katolików a trzeci przez jednych i drugich. Taki stan pozostał i z chwilą, gdy katolicy dzwonnice rozbudowali i przemienili na kaplicę. W czasie wojny wszystkim dzwony zabrano i przelano na armaty. Po wojnie zakupili 1 dzwon katolicy, drugi ewangelicy i katolicy a na trzeci ewangelicy zbierają obecnie pieniądze. Wymienionymi dzwonami dzwoniło dotychczas przy pogrzebach bez względu na wyznanie. Nagle w minionym tygodniu lotem błyskawicy rozszła się po Bobrku wieść, że kat. urząd parafialny w Cieszynie zakazał dzwonić do pogrzebu zmarłym ewangelikom. Zakaz ten zaskoczył nie tylko ewangelików, ale i wielu katolików. Jedni i drudzy nie mogli zrozumieć dlaczego dotychczas można było zgodnie dzwonić ewangelikom i katolikom a teraz to niemożliwe. Po przeprowadzeniu szeregu pertraktacji wymieniony urząd zgodził się na to, by dzwonem wspólnym, t.j. ufundowanym przez ewangelików i katolików dzwoniło przy pogrzebach ewangelickich, lecz równocześnie zabronił swoim wierzącym korzystania z dzwonu wspólnego a to pono dlatego, iż poświęcenia tego dzwonu dokonał ksiądz ewangelicki.

Zaznaczyć również trzeba, że swego czasu została sprawa dzwonienia protokolarnie uregulowana. Cały ten incydent, to nowy dowód wojującego katolicyzmu, któremu nie zależy na współżyciu obywateli, ale stałe judzi i jątrzy. Wszystko jednak ma swój koniec.

Z ZAGRANICY.

Podiebrady. W poniedziałek dnia 21 września rozpocznie się w Podiebradach tegoroczny Zjazd Związku Światowego Protestantów. Z polski wyjeżdża na zjazd w zastępstwie ks. Biskupa ks. prof. Dr. Jan Szeruda, ze Śląska jedzie ks. Paweł Nikodem z Ustronia.

Św. Mikołaj. W niedzielę 27 i poniedziałek 28 września obchodzi Kościół ewangelicki na Słowaczczyźnie w Św. Mikołaju wielką kościelno - narodową uroczystość z okazji 300-lecia wydania pierwszego kancjonału Jerzego Trzanowskiego. Na uroczystość tą wybiera się ze Śląska sporo ludzi.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Sprawy skarbowe). Corocznie w miesiącu styczniu przesyłają właściciele kamienic urzędowi skarbowym wykaz dochodów i rozchodów, celem obliczenia podatku dochodowego. W myśl ordynacji podatkowej mają być wszystkie pozycje w dochodach potwierdzone załączonymi nakazami płatniczymi, czy to ze strony władz rządowych lub też samorządowych, zaś wydatki rachunkami lub innymi pokwitowaniami. Oprócz tego potwierdzają lokatorowie własnoręcznym podpisem wpłacone kwoty na rzecz właściciela kamienicy, chociaż to nie jest w ustawie przewidziane. Po upływie pół roku żąda Urząd Skarbowy w Cieszynie ponownie przedłożenia wykazu dochodów potwierdzonego przez lokatorów, oraz wykazu rozchodów, dzieląc wydatki jedynie na trzy części t. j. podatki, reparatury i koszty administracyjne, przy czym pomija się 1 proc. za zużycie budynku, stałe ciężary, renty, ubezpieczenia i t. p. tak, wprowadza to niejednego w błąd. Sądzimy, że wysłanie urzędowego wykazu dochodów i rozchodów w miesiącu styczniu jest, wystarczającym, a w razie niejasności rzeczy, może nastąpić ustne wyjaśnienie, inaczej zakrawa to na wykany, na co właściciele kamienic, jako płatnicy ponoszący najwyższe podatki, nie zasługują.

(C) Gwiazdka Ciesz. w przedostatnim numerze, nazwała gimnazjum kupieckie w Cieszynie ewangelickim; gdyż dyrektorem i zastępcą dyrektora jest ewangelik. Nic jednak nie wspomina o tem, że w gimnazjum klasycznym niema żadnego ewangelika w gronie profesorskim a w matematycznym jest tylko jeden, choć w jednym i drugim gimnazjum jest 1/3 uczniów ewangelickich. Nic również nie mówi o tym, że w ostatnich latach przeniesionych zostało z Cieszyna z szkolnictwa powszechnego aż 8 ewangelickich sił nauczycielskich a na ich miejsce przyszły siły katolickie. Widocznie uważa to za właściwe i słuszne, a za niewłaściwe i niesłuszne, że w gimnazjum kupieckim są aż 4 siły ewangelickie. Lecz rozumowanie takie, to rozumowanie ludzi, u których władze umysłowe niezupełnie są w porządku. Zapomina przytem Gwiazdka, że katolicyzm nie jest jeszcze patentem na dobrego nauczyciela i że żyjemy nie w Polsce katolickiej, ale w Polsce, która przede wszystkim jest polską narodowo, i jest ojczyzną nie tylko katolików, ale i ewangelików, prawosławnych i t. d. Z tym faktem musi się Gwiazdka Ciesz. pogodzić. Musi się również pogodzić i z tem, że nasze władze przy obsadzaniu posad liczą się nie z wyznaniową przynależnością, ale kwalifikacjami osobnika, upatrzonemu na dane stanowisko. Musi się również pogodzić i z tym faktem, że w Polsce wywalczonej przez wszystkich obywateli bez względu na wyznanie, niema obywateli pierwszej i drugiej klasy, ale wszyscy mają równe prawa, jak mają równe obowiązki.

(C) (Komunikat Starostwa). Na liczne zapytania wyjaśniamy, że dary w gotówce na rzecz Funduszu Obrony Narodowej wpłacać należy drogą przez P. K. O. na konto czekowe Nr. 6 pod adresem; Fundusz Obrony Narodowej. Złoto natomiast i papiery wartościowe przyjmują Oddziały Banku Polskiego (papiery wartościowe również Oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego).

(C) (Sport na F. O. N.) Sportowcy Śląscy chcąc się przyczynić do akcji zbiórki na F. O. N. urządzają w niedzielę, 20 września br. kilka imprez, z których czysty dochód przeznaczają na F. O. N. A to: w Bielsku K. S. Hakoah - Leszczyński K.S. oraz B. K. S. - D. F. C. „Sturm”. W Żywcu R. K. S. Czarni — Ś. Z. S. „Soła”, w Dziedzicach R. K. S. Czechowice — S. K. S. Grażyna, w Wadowicach K. S. „Skawa” Wadowice — K. S. „Beskid” Andrychów i w Cieszynie na boisku Z. S. Strzelecki Klub Sportowy — T. S. „Ustronia” z Ustronia. Sportowcy żywią nadzieję, że P. T. Obywatele w zrozumieniu intencji powyższych imprez zapełnią boiska sportowe do ostatniego miejsca i łącząc przyjemne z pożytecznym przyczynią się do zasilenia F. O. N.

(C) (Powrót wojska z ćwiczeń). W miniony wtorek społeczeństwo cieszyńskie entuzjastycznie witało powracający z letnich ćwiczeń garnizon cieszyński. Maszerujących dziarsko żołnierzy zasypano kwiatami. Imieniem powiatu witał ich w serdecznych słowach p. starosta Plackowski a imieniem miasta p. burmistrz Dr. Młochyda. Za powitanie podziękował p. pułk. Własak, wspominając o wielkich trudach jakie żołnierze znosić musieli w czasie tegorocznych ćwiczeń. Entuzjastyczne powitanie garnizonu było wyrazem miłości jaką darzy społeczeństwo armję, będącą, ręką naszego bezpieczeństwa, pokoju i ładu wewnętrznego.

Bažanowice. (Wykład). W niedzielę 20-go b. m. odbędzie się w Bažanowicach z ramienia Związku Młodzieży wykład ks. prof. Stonawskiego p. t. Stosunki religijno kościelne w Hiszpanji. Na ten aktualny wykład wszystkich serdecznie się zaprasza. Początek o godz. 3-ciej.

Goleszów. (Dar). Zamiast wieńca na trumnę śp. K. Słowika, prezesa koła, złożyło Koło Macierzy Szkolnej w Goleszowie 20- zł na Macierz szkolną w Czechosłowacji.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Warszawa. (Wizyta min. przemysłu i handlu Francji p. Bastida). Po wizycie gen. Rydz-Śmigłego we Francji nastąpiła wizyta francuskiego ministra handlu i przemysłu w Polsce. O przebiegu rozmów wydano następujący komunikat: W czasie swego pobytu w Warszawie p. Paul Bastid, minister handlu, w towarzystwie p. Leona Noel, ambasadora francuskiego, odbył szereg rozmów z członkami rządu polskiego.

Zbadano całokształt spraw ekonomicznych, interesujących oba kraje. Rozmowy te pozwoliły stwierdzić wzajemne pragnienie obu rządów wzmocnienia współpracy w dziedzinie ekonomicznej i finansowej. W tym celu min. Bastid i Roman postanowili popierać bezpośrednie kontakty między przemysłowcami i kupcami francuskimi a polskimi. Postanowiono utworzyć stałą komisję złożoną z przedstawicieli świata gospodarczego obu krajów.

Rokowania handlowe, mające na celu zawarcie traktatu handlowego, będą wszczęte za kilka tygodni. Wreszcie dwaj ministrowie w porozumieniu z p. L'Abbe, komisarzem jeneralnym wystawy 1937 r. ustalili, że należy szukać sposobów ułatwienia przyjazdu do Francji zwiedzających Polaków z okazji tej imprezy międzynarodowej, która ma się odbyć w roku przyszłym w Paryżu.

Minister Bastid był w Warszawie, Krakowie i w Katowicach, a odjechał 14. IX. przez Berlin do Paryża.

(W) (Zjazd górali) Odbył się tutaj zjazd 700 górali polskich, zebranych od Olzy aż po Czeremosz. Podzieleni na zespoły artystyczne reprezentowali sztukę regionów łemkowskiego, bojkowskiego, śląskiego, żywieckiego, limanowskiego, sądeckiego, huculskiego i tatrzańskiego. Wystąpili w dwóch przedstawieniach w Teatrze Wielkim i powitali w Warszawie wracającą z manewrów armię, którą witali we Lwowie i w Warszawie naturalnie uroczystej, aniżeliśmy tu potrafili w naszych miastach prowincjonalnych, gdzie nieraz dobra wola ślanać musi za czyn.

Katowice. (13 ofiar w płonącej stodołę). W pobliżu parku przy kopalni Ferdynanda stała duża stodoła pełna słomy i siana. W niej szukali potajemnie bezdomni noclegu. Ale jak wszędzie, tak i między niemi nie zawsze bywała zgoda i życzliwość. Stało się, że jeden bezdomny, niejaki Byczek, został przez innych na nocleg z niedzieli na poniedziałek nieprzyjęty. Z zemsty podpalił stodołę, a wszyscy w niej przebywający spalili się.

Mor. Ostrawa. (Proces Bocka). W poniedziałek 7 b. m. odbywała się przed sądem w Mor. Ostrawie, w dalszym ciągu rozprawa przeciwko Bockowi i towarzyszą. Przesłuchano szereg świadków. Świadkowie poseł Smyczek i przewodniczący Matice Oświaty Lidove Holesz twierdzili, że akcja terrorystyczna w Cieszyńskim oddziaływała szczególnie na nauczycieli czeskich i wielu urzędników, którzy obawiali się o swe życie i żądali przeniesienia w inne strony republiki. Komendant żandarmerii major Paszkovsky dowodził, że cała ta akcja w związku z biciem szyb oraz zlikwidowanie jej kosztowało około półtora miliona Kcz. Kpt. Doleżał zeznawał, że wypadki te budziły wielki popłoch i strach wśród obywatelstwa. W czwartek 10 b. m. w następnym dniu rozprawy, miał być wydany wyrok. Przesłuchano świadków obrony, gdy w tym nastąpiła rzecz sensacyjna. Mianowicie główny oskarżony Bock wstał i głośno powiedział: „Świetny sądzie! oświadczam, że Gemza ze mną nigdzie nie jeździł, a ja żadnych szyb nie rozbijałem“. Po tym wyznaniu na sali zapanowało ogólne poruszenie. Na wniosek prokuratora i obrony uchwalili trybunał powołać cały szereg nowych świadków, a rozprawę odroczyć na czas nieokreślony.

Wiadomości z zagranicy.

Madryt. Wojna domowa w Hiszpanii staje się coraz krwawszą. Front ludowy i rządowe wojska obchodzą się z prze-

Cieszyn. (Szkołka niedzielna) Po przerwie wakacyjnej otwarcie szkoły niedzielnej nastąpi w niedzielę 20 b. m. o godz. 8:30 w sali zborowej i w dawnej szkole bobreckiej dla dzieci z Cieszyna-Bebrku.

Hażlach. (Godzina biblijna) Pierwsza po przerwie wakacyjnej godzina biblijna odbędzie się w tutejszej kaplicy na którą wszystkich domowników wiary serdecznie się zaprasza. Przy tej sposobności donosi się, że godziny bibijne odbywają się co miesiąc, w trzecią niedzielę miesiąca.

ciwnikami na sposób bolszewicki, powstańcy zdobywają systematycznie teren krok za krokiem i zbliżają się do stolicy. Wiadomości z pola walki brzmią jednak często sprzecznie: obydwa się chwala i obydwa zwyciężają. Zdaje się jednak, że powstańcy zwyciężą, jeżeli nie zajdzie coś poważnego na ich niekorzyść. Ostatnie wiadomości donoszą, że w Maroku hiszpańskim rozszerza się bunt zwracany przeciwko rządowi hiszpańskiemu. Gdyby przeciągła się wojna, bunt ten mógłby powstańcom przynieść wielkie szkody, gdyż oni zaciągają swe siły właśnie z Afryki.

Genewa. W piątek 18 bm. rozpoczyna się pod przewodnictwem p. Rivas Wicuha (Chile) 93-a zwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennych prócz spraw administracyjnych i budżetowych, znajduje się szereg raportów komitetu Rady sprawa incydentu z krążownikiem niemieckim „Leipzig“ sprawa reformy paktu i sprawa traktatów lokaneńskich.

W poniedziałek 21 bm. rozpocznie się 17-ta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. W pierwszym rzędzie Zgromadzenie wybierze przewodniczącego. Poważniejszym kandydatem jest min. spr. zagr. Argentyny p. Saaverra Lamas. Następnie zgromadzenie rozpatrzy raport sekretarza generalnego dotyczący działalności Ligi Narodów do ostatniego zgromadzenia i dokona wyboru nowych członków Rady Ligi. Poza tym Zgromadzenie wybierze trzech członków trybunału międzynarodowego w Hadze, na miejsce zwolnione wskutek śmierci dr. Schueckinga (Niemcy) i dymisji p. Kelloga (Stany Zjednoczone) i p. Wanga (Chiny). Na porządku dziennym Zgromadzenia znajduje się poza tym sprawa zakazu dostarczania broni i materiałów wojennych stronom walczącym sprawa dostosowania paktu Ligi do paktu Kelloga i traktatu zawartego w Rio de Janeiro w r. 1933. Poza tym Zgromadzenie rozpatrzy sprawę definitywnego załatwienia dodatkowego miejsca nie stałego w Radzie Ligi Narodów, które zajmowała obecnie Portugalia i sprawę utworzenia nie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Azji, wreszcie sprawę reformy paktu Ligi.

Palestyna. Strajk powszechny trwa nadal i trapi rząd angielski, wykonywujący mandat nad Palestyną. Żydzi apelują o silną rękę i energiczne działanie, Arabowie żądają zakazu emigracji żydowskiej do Palestyny. Ostatnimi czasy rząd angielski posyła nowe wojska, decydując się na ewentualne ogłoszenie stanu wojennego i użycie siły przeciwko Arabom.

Rzym. (Papież protestuje przeciwko barbarzyństwu w Hiszpanii). Dnia 14 września przyjął papież delegację 400 Hiszpanów i wygłosił do radia mowę, w której z siłą protestował przeciwko okrucieństwu i barbarzyństwu w Hiszpanii.

Wiedeń. (Radek uwięziony) Wiedeńskie dzienniki podają z Moskwy wiadomość, że Karol Radek oraz Jerzy Piatakow zostali przez G. P. U. aresztowani i przewiezieni do więzienia w Łubiance. Władze sowieckie zarzucają im ścisłą współpracę z Zinowiewem i Kamieniewem.

Londyn. (Kanclerz Hitler o bolszewizmie) Agencja Havasa donosi z Londynu, że specjalny wysłannik Agencji Reutersa w Norymberdze uzyskał zezwolenie kanclerza Hitlera na ogłoszenie odbytej z nim onegdaj rozmowy. Rozmowa ta nastąpiła po

śniadaniu wydanym w ścisłym gronie, na którym obecni byli m. i. Rudolf Hess, von Ribbentrop, Alfred Rosenberg oraz kilku dziennikarzy zagranicznych. Powracając do swego przemówienia, wygłoszonego do oddziałów szturmowych, w którym występował przeciwko manifestacjom kanclerz Hitler podkreślił do jakiego stopnia byłoby dla niego łatwym zorganizować manifestację na rzecz nacjonalistów hiszpańskich. „Potrzebowałby — mówił jako kanclerz — wyrzec tylko jedno słowo, a niezwłocznie 10 lub 15 milionów Niemców odpowiedziałoby na mój apel. Byłyby wówczas manifestacje takie, jakich świat nigdy nie widział. Kazałyby one światu, a m. i. i Moskwie zastanowić się w sposób raczej nieprzyjemny.

Niektórzy zapytują, dlaczego jesteście fanatycznymi wrogami bolszewizmu. Oto dlatego, że zarówno my, jak Włochy, przeżyliśmy mniej więcej to samo co się dzieje obecnie w Hiszpanii. Oczywiście nie obawiamy się już bolszewizmu w Niemczech. Mam jednak jedną obawę i mówię to z całą szczerością, że otaczające nas kraje, które niszczy trucizna bolszewizmu, zginą jeden po drugim. Nie możemy pozostać obojętnymi wobec tego rodzaju sytuacji, gdyż przedewszystkiem jesteśmy narodem europejskim”.

Po deklaracji tej, złożonej w tonie namiętnym, kanclerz dodał: Oczywiście zarówno my, jak Włochy, sympatyzujemy z nacjonalistami innych krajów poprostu dlatego, że możemy utrzymywać stosunki jedynie z państwami, zorganizowanymi na podstawach narodowych. Lecz, oświadczył kanclerz, jeśli Moskwa będzie starała się zapanować nad Europą, to Niemcy nigdy nie będą się mogli na to zgodzić. Europie potrzeba przyjaznej rywalizacji między państwami dobrze zorganizowanymi. Europa pod panowaniem biurokracji bolszewickiej byłaby skazana na zagładę.

Myśli wybrane.

„Jak bogaty wydaje się sobie człowiek w młodości! A w starości czuje się ptakiem, który ma wypić ocean i rozebrać górę ziarno po ziarnku! Ale i jedno i drugie jest konieczne.“

* * *

„Ptak i klatka są dla siebie stworzenie. Ale człowiek nie chce klatki mniejszej niż cały świat.“

* * *

„Człowiek jest tylko trzecią najniższą w przyrodzie, ale jest to trzecina myśląca. Dla zgniecenia go nie potrzeba, aby cały wszechświat się zbroił. Nieco mgły, kropla wody starczy, by go zabić! Lecz niechby nawet był zgnieciony przez wszechświat cały, to jeszcze byłby czemś szlachetniejszym niż to, co go zabija: gdyż on wie, że umiera i zna przewagę, jaką wszechświat ma nad nim. A świat nie wie o tem nic. Cała tedy godność nasza leży w myśli...“

* * *

„Są tylko dwa rodzaje osób, które można nazwać rozsądnymi: te, co służą Bogu z całego serca, bowiem go znają; lub też te, które go z całego serca szukają, bowiem Go nie znają.“

* * *

Kupon niżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina.

Ważny do 26. IX. b. r.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 26 września 1936.

Nr. 40

Kiedy gwiazdy skrzą na niebie.

Jez. 40, 26.

Byłem dziesięcio- albo dwunastoletnim chłopcem. Mieszkaliśmy w małej mieścinie. Pewnego dnia obchodzono u nas wielką imprezę ludową. Szczegółów uroczystości już dziś nie pamiętam, jedno mi jednak utkwilo w pamięci, wywierając na mnie ogromne wrażenie: Wieczorem, kiedy się już ściemniało, pojawiło się w oknach mnóstwo światła, całe miasto było iluminowane. Wszystko było na nogach, mali naturalnie na pierwszym miejscu. — Jestem przekonany, że dzieci dzisiejsze nie zmieniły się ani o jotę, podobnie zresztą jak i starsi: Gdzie iluminacja, gdzie pochodnia tam wszystko na nogach a mali na samym przdzie. Podobnie ma się rzecz z nowoczesnymi reklamami świetlnymi wielkich miast.

Jedna tylko iluminacja uchodzi naszej uwadze, wokoło jednego urządzenia świetlnego przechodzimy bez większego wrażenia. Dzieje się to, o czym wspomina jeden z poetycznych obserwatorów życia, iż uganiamy się za tysiącami światłami a jednak pozostajemy w ciemności, nie zauważając skrzących ponad dachem starych gwiazd. A jednak ta iluminacja, to urządzenie świetlne jest tak cudowne i potężne, że trudno jego urok ująć w słowa, a można je mieć prawie codziennie. Co nam one wszystkiego nie mają do powiedzenia i do opowiedzenia! Naprawdę mogą one na inny skierować tor myśli człowieka. Szczególnie kiedy jest dostęp do dalekowidzów sięgających w gwieźdnie światy i dzięki temu można nietylko w myślach ale i oczyma a tomsamem także i sercem przedsiębrać wędrówki w nieskończoną dal światów. Wśród tego rodzaju podróży międzyplanetarnych przeżywa się ogromnie dużo. Rodzi się wówczas nietylko radość odkrywczy ale niezrządkiem też i święte drżenie i cześć dla Stwórcy tego wszystkiego.

Mam młodego przyjaciela, Szweda; jest on dzielnym astronomem. Raz w mroźną noc zimową zabrał mnie do dużego obserwatorium astronomicznego w Upsali i pokazał mi przez ogromny dalekowiedz mgłę gwieźdną, cały olbrzymi system światów, podobny naszemu systemowi słonecznemu. A potem opowiadał mi, iż odkryto także systemy światów, które są oddalone od nas miliony, ba nawet 300 milionów lat świetlnych. T. zn. światło potrzebuje 300 milionów lat, aby stamtąd doszło do nas. — Jakże małym jest człowiek a jak przegromnym jest Bóg! — „Podnieście ku górze oczy wasze, a obaczcie! Kto to stworzył? Kto wywiódł w pocie wojско ich, a to wszystko z imienia przyzywa, według wiel-

kości siły, i wielkiej mocy, tak, że ani jedno z nich nie zginie?“

Idź wieczorem na pole, spójrz na gwiazdy i wmyśl się w nieskończone przestrzenie tego precudnego, skrzącego wszechświata a niech twe serce zdrży przed myślą: wszystko to, co widzę — a jest to tylko maleńka, ułamkowa część wszechświata — to wszystko jest własnością twego Boga, jest Jego Królestwem! Wszystkie te nieprzejrzane światy cudów gwiazd prowadzi pewnie kierownicza ręka twego Ojca od tysięcy i milionów lat poprzez niezmiernie rozległą dal. A podobnie kieruje i twem życiem.

Nie bój się więc ale świeć światłem prawości Bożej. Choćby wokół ciemnia grzechu szalała, ty świeć!

(Tłum. Juhl.)

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Również ograniczenie, że małżonkowie rozwiedzeni mogą zawrzeć nowe małżeństwo dopiero po upływie pewnego czasu, mianowicie po dwu latach, w praktyce nie da wyników dodatnich, ale przyniesie wyłącznie skatki i następstwa ujemne. Kto rozbił swoje małżeństwo, iż już gdzieś indziej miał stosunki z inną połowicą, a miał by czekać na unormowanie swych domowych stosunków nietylko przez czas procesowy, ale jeszcze ponadto przez 2 lata od prawomocności wyroku, ten przywyknie do konkubinatu i tak się z nim oswoi i z nim żyje, że do ślubu nie pójdzie, chyba na śmiertelnej pościeli.

Kto życia małżeńskiego skosztował, następnie był biczowany jego różgami cierniowymi i z tej łańi przez rozwód wyskoczył — a następnie miałby 2 lata i więcej żyć życiem swobodnym — ten też trudno więcej da się sprowadzić do ołtarza ślubnego, czego chyba projektodawca nie pragnie.

A małżeństwo nie jest tylko środkiem do upiększenia i ułatwienia życia osobistego dwojga ludzi różnej płci, ale małżeństwo jest nie mniej nadzwyczaj ważnym czynnikiem gospodarczym. W sferach ludzi zamężnych ta strona małżeństwa nie odgrywa wielkiej roli. Natomiast decyduje i przeważa za wszystko inne między ludźmi ubogimi, szczególnie między rolnikami. Trudno nam będzie znaleźć w całej Polsce choć jeden wypadek, żeby nieszczęśliwe małżeństwo prowadziło świetną gospodarkę na gruncie. Natomiast znajdziemy wiele dowodów, że najpiękniejsze gospodarstwa przepadły z powodu niesnasek między gospodarzem i gospodynią. Zdarzają się wypadki, że wdowcy biorą ślub już w parę miesięcy po

śmierci pierwszej żony, a czynią to wyłącznie z powodów gospodarczych. Czy jest do pomyślenia, żeby 2-letnie czekanie po rozwodzie korzystnie wpływało na stosunki gospodarcze. A w Polsce tych stosunków lekceważyć nie możemy.

Zaś udowodnianie, że dwuletnie wyczekiwanie chronić będzie interes osób rozwiedzionych, mianowicie „jeżeli już miały nieszczęście zawrzeć małżeństwo, które musiało być rozwiedzione, niechże obecnie dobrze się namyślą i dobrze poznają swego przyszłego nowego małżonka, jego charakter i skłonności“, aby dobrze wybrać, też nie jest ugruntowane psychologicznie i zatem nie odpowiada wymogom życia. Rozwiedzeni to dwaj ludzie nieszczęśliwi! Rozwód to może większa strata od pożaru! Rozwód to nie mniejsza przykreść od shańbienia i zniesławienia. Kto się raz na małżeństwie spalił, ten i na zimne dmuchać będzie. Tej obawy nie potrzeba mieć, żeby rozwiedzeni lekkomyślnie znów zawierali związki małżeńskie. Natomiast o wiele częściej napotykamy wypadki, że dwóch rozwiedzionych, nieszczęśliwych, złamanych, gospodarzo zrujnowanych, cierpi, a stanu swego odmienić nie potrafi. Dla nich byłoby o wiele lepiej, gdyby się ten stan prędzej skończył! Nawet kary, nakładane na małżonków rozwiedzionych z powodu cudzołóstwa, nie osięgają w praktyce swego celu i ani stosunków ani ludzi nie naprawiają.

Zdaje się, że na sprawy rozwodowe już Napoleon miał zapatrywanie, które i dla nas jeszcze dziś będzie miarodajne, jak miarodajnym było dla senatorów francuskich w r. 1884. Napoleon bowiem wygłosił na posiedzeniu Rady Stanu następujące przemówienie: „Niewątpliwie małżeństwo jest nierozwiązalne w tym sensie, że w chwili zawierania go każdy z małżonków powinien mieć mocne postanowienie nie zrywania nigdy małżeństwa. Czy jednak można powiedzieć, że nierozzerwalność małżeństwa jest prawidłem absolutnym, które nigdy nie może być uchylone? Systemat ten został zaprzeczony przez maksymy i przykłady wszystkich wieków. Tożsamość mężczyzny i kobiety, połączonych przez małżeństwo, jest ideałem, lecz jakże często ideał ten jest fikcją, a właściwie mówiąc gorzkim zawodem. Czyż prawo obowiązane jest obstawać za nierozwiązalnością, jeżeli zasada, na której się ona opiera jest niezgodna ze smutną rzeczywistością. Żaden prawodawca, żadna religia tego nie uczyniła. Katolicyzm tylko pozornie podtrzymuje zasadę nierozwiązalności, którą uważa za dogmat, wprowadza on bowiem separację ciał. Otóż instytucja ta zmienia małżeństwo, gdyż po cąga za sobą ustanie głównego skutku małżeństwa, mianowicie wspólnego pożycia małżonków. Wobec tego czy nie należy pójść dalej i zezwolić małżonkom na zer-

wanie związku, który ma tylko pozór małżeństwa?

W myśl tych słów pisał w r. 1884 Labiche: Pewnem jest, że nikt nie może poczytywać rozwodu za stan godny zazdrości. Rozwód nie jest dobrodziejstwem, lecz jest środkiem zaradczym i środek ten może być użyty tylko w przypadkach bezwzględnie koniecznych. A więc, jeżeli z winy lub niegodziwości jednego z małżonków ta wielka instytucja, którą słusznie poczytywały za świętą wszystkie religie, wielbili wszyscy filozofowie, sankcjonowali wszyscy prawodawcy — w rzeczywistości nie istnieje, jeżeli, zamiast wzajemnego szacunku, poświęcenia i jedności, stanowiących istotę małżeństwa, zjawia się usprawiedliwiona pogarda, zasłużona nienawiść, niepokonana odraza, a nawet wstręt jednego małżonka względem drugiego, to czyż można obstawać za twierdzeniem, że małżeństwo jeszcze istnieje? Czy można wówczas twierdzić, że interwencja prawa, celem położenia kresu tak strasznej sytuacji, stanowi obrazę moralności i zamach na małżeństwo? Niestety, gdy sąd interweniuje w celu zwolnienia małżonków od pęt nieznośnych, gdy po głębokim zbadaniu ich położenia wyrzeka rozwód lub separację, to przez to bynajmniej nie stwarza rozłączenia małżonków, lecz tylko je sankcjonuje, podstawia rzeczywistość w miejsce fikcji, prawdę — w miejsce kłamstwa.

Z życia naprowadzę dwa przykłady: Pewnemu klempierzowi, wyznania mojżeszowego uciekła żona w świat. Rodzina jej wiedziała, że uciekiniarka żyje z kimś w wolnej Ameryce. Ale on biedak miał nie mało kłopotu. Miał warsztat i pracowników, wyjeżdżał na roboty, bez pomocnicy i gospodyni w domu nijak nie mógł sobie dać rady. A żydówka żadna nie chciała doń. A chrześcijanki na kierowniczkę domu wziąć nie mógł. Upadał gospodarczo i cierpiał dużo. Możliwości ogłoszenia jej za zmarłą nie było, gdyż jej rodzina dostarczała dowodów, że żyje w Ameryce. A możliwości rozwodu nie było, gdyż małżonek nie był w stanie doręczyć jej listu rozwodowego, jak tego żąda prawo małżeńskie żydowskie. Czy sobie czem zasłużył na takie utrapienie, nie wiemy, w każdym razie wyznaczenie kary dla obywatela Polski przystoi tylko sędziemu, a nie obywatelce amerykańskiej. Sterczał u nas i upadał jakie 10 lat, potem się wyniósł do miasta. Tam nierząd większy i tam biedak łatwiej sobie dał radę.

Ale powstaje pytanie: czy też niekiedy same ustawy nie są przyczyną nierządu? Czy wszechpotężne życie nie wprowadza nieraz w takie kolizje z ustawą, że je człowiek tylko prawem nierządu przełamać może? W każdym razie ustawa winna regulować życie a nie deprawować.

Sprawa ustawy kościelnej w oświetleniu niemieckim.

Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce jest przedmiotem licznych artykułów w prasie niemieckiej zarówno kościelnej jak i świeckiej. Z dawniejszych publikacji zasługuje na uwagę zeszyt 3 organu stowarzyszenia im. Gustawa Adolfa „Die evangelische Diaspora.“ W anonimowym artykule czytamy m. i. „szczególnie Niemcy członkowie komisji warszawskiej starali się o dokonanie zmiany, lecz — co jest niezwykle — generalny superintendent ks. Dr. Bursche stoi raczej po stronie państwa niż kościoła. Projekt ustawy jest istotnie klasycznym przykładem nieufności sfer państwowych do Zarządu Kościoła“ (str. 165). Cały numer roi się od fałszów, szkalowań i inwektyw pod adresem Zarządu kościoła ewangelicko-augsburskiego, Wydziału Teologii Ewang. i kilku pastorów. Znamienne, że to wszystko podane jest w artykułach anonimowych.

Sprawę ustawy porusza także ks. superintendent Dr. Zöckler w „Roczniku ekumenicznym“, wydanym przez prof. Siegmund-Schultzego. Czytamy tam, że po przyjęciu ustawy największego kościoła ewangelickiego w Polsce „innym kościołom nie pozostanie nic innego jak tylko zastosować się do równoległych, później im przedstawionych projektów ustawy lub — innymi słowy — pozwolić, by im narzucono ustawę, kościoła ewangelicko-augsburskiego, która doszła do skutku dzięki wspólnym pertraktacjom przedstawicieli państwa i kościoła“. Autor zaznacza, że sfery niemieckie protestowały przeciwko postępowaniu, które opiera się na założeniu, że ustawa dotyczy tylko kościoła ewangelicko - augsburskiego, a nie jednocześnie innych kościołów. Uczyniły to nie tylko ze względów formalnych, gdyż pertraktacje ich zdaniem miały się odbywać w jednolity sposób ze wszystkimi kościołami ewangelickimi, lecz także ze względu na zasadę równouprawnienia wyznań, zagwarantowaną przez konstytucję. Autor powołuje się na nie obowiązujący projekt, opublikowany przez prasę łódzką. Nawiązując do zmian, poczynionych ostatnio w projekcie, pisze: „Możnaby się spodziewać, że także starania innych kościołów ewangelickich o wysłuchanie ich w tej sprawie, zanim projekt stanie się ustawą, uwieńczone będą powodzeniem. Właściwym forum, przed którym cała sprawa winna być omówiona, byłaby oczywiście Rada kościołów ewangelickich w Polsce. W najnowszym czasie i w obozie polskim odzywają się głosy, by w Radzie omówiono projekt ustawy“. Sprawa ustawy jest do pewnego stopnia sprawą ewangelików w Polsce i dlatego też zasady projektu i jego los były przedstawione na Radzie. Ks. Dr. Zöckler niezawodnie wie, że były podane wszystkie argumenty, które składają Zarząd Kościoła ewangelicko - augsburskiego do pertraktacji z rządem niezależnie od innych kościołów i wie, jak to przyjęli zebrani; wie także, że konstytucja nie mówi o wspólnej reprezentacji kościołów lecz, że zna porozumienie Państwa z prawną reprezentacją każdego z kościołów z osobna. Nie należy także zapominać o tym, że między kościołami ewangelickimi w Polsce istnieją różnice ustrojowe i narodowościowe, nie mówiąc o różnym pojmowaniu stosunku do państwa. Prasa polsko-ewangelicka niejednokrotnie zwracała uwagę, podkreślając z drugiej strony konieczność występowania i działania protestantyzmu jako całości w sprawach pozaustrojowych. Na szpaltach pism pojawiały się jednostkowe głosy, podyktowane troską o przyszłość, drukowane były nawet projekty, co prawda nie zupełnie dokładnie przemyślane, lecz wywołane potrzebą służenia ogółowi. Prasa niemiecka ograniczyła się do jałowego krytykowania, a nawet — co gorsza — posuwała się do inwektyw na czołowych przedstawicieli kościoła ewangelicko - augsburskiego, nie przedstawiając od siebie żadnego konkretnego projektu załatwienia bardzo trudnej sprawy ustrojowej. „Posener Evangelisches Kirchenblatt“ w Nr. 11 w art. podpisanym A. J. pisze nawet, że decydującym momentem w sprawie ustawy jest to „czy mniejszość niemiecka“ w pertraktacjach z rządem „uzyska swobodę i nieskrępowaną możliwość przyczynienia się do kształtowania przyszłości według swego rozumienia i sumienia — i to w bezpośrednich naradach z właściwą władzą kościelną“.

Dyskusja na temat ustawy niestety uwydatniła wielkie przeciwieństwa poglądów na prawa i obowiązki państwa i kościoła, ponadto wykazała potrzebę wysiłku pracy celem przygotowania wspólnego działania w sprawach, obchodzących wszystkie kościoły. Bodźcem działania nie może być tylko uznanie grożącego niebezpieczeństwa ze strony katolicyzmu lecz główne nakazy Ewangelii, podporządkowanie się Temu, który dziś kroczy poprzez świat „w wielkich wodach“. Kościoły i ich prasa mają ważniejsze sprawy niż prowadzenie jałowych sporów wzajemnego oskarżania się. Ew. - Pol.

Kilka uwag o ruchu ekumenicznym z uwzględnieniem wspomnień z pobytu na III Ekumenicznym Seminarium w Genewie.

W ostatnich dniach lipca i w pierwszej połowie sierpnia br. odbyło się w Genewie III Seminarium Ekumeniczne. Seminarium to należy do rzędu poczynić, jakie przedsięwzięcia zwołeniacy tzw. ruchu ekumenicznego. Ruch ekumeniczny jest bowiem ruchem, jaki zmierza do połączenia wszystkich kościołów chrześcijańskich w jeden chrześcijański kościół. — Bo też wielkie jest rozczłonkowanie chrześcijańskiego kościoła; składają się nań przedewszystkiem trzy kościoły: rzymsko-katolicki, wschodni i protestancki. — Ten ostatni, jak zapewne wszystkim czytelnikom wiadomo, nie jest jednolity, bo obejmuje cały szereg pomniejszych ewangelickich kościołów, a z tych najważniejsze, kościół luterski, reformowany i anglikański. Ta niejednolitość kościoła ewang., tłumaczy się różnorodnością warunków i okoliczności, w jakich poszczególne kościoły reformacji powstały, a także tem, że istnieje w ewangelicyzmie zasada indywidualizmu religijnego. Wprawdzie w ostatnich przedwojennych czasach doszło do połączeń wielu różnych ewangelickich organizacji kościelnych w różnych krajach. Stało się to w Szkocji, Francji, Prusiech, Kanadzie, Indiach, Niemczech, Szwajcarii, Belgii, Hiszpanii, Anglii, Stanach Zjednoczonych, Japonii i Chinach. Również i kościół rzymsko-katol. dążył do unii z kościołami wschodnimi, ale to mu się udało w niewielkich grupach np. u nas w Polsce kościół greckokatolicki (unijny).

Te jednak wyżej wymienione połączenia kościołów, są połączeniami partykularnymi czyli częściowymi, nie obejmującymi całości. Dlatego też powstała po wojnie światowej myśl a zarazem dążność do połączenia wszystkich kościołów w jeden chrześcijański kościół. Najgorliwszym propagatorem i organizatorem tego ruchu był arcybiskup Upsali Dr Nathan Soederblom, który jako kierownik tzw. „konferencji dla praktycznego chrześcijaństwa“, najwłaściwiej przyczynił się do zorganizowania pierwszej, na szeroką skalę zakrojonej, wszechświatowej konferencji ekumenicznej w Sztokholmie w 1925 r. Z dalszych większych tego rodzaju konferencji zasługuje na uwagę konferencja „Światowego Związku Współpracy Kościołów w Lozannie w 1928 r. Wreszcie ekumeniczny charakter mają jeszcze następujące organizacje: „Chrześcijański Związek Młodych Mężczyzn“ i jemu równoległy „Chrześcijański Związek Młodych Dziewcząt“, Chrześcijański Światowy Związek Studentów“ i „Światowy Związek dla pracy pokojowej“. W tych to organizacjach rozważa się problemy ekumeniczne, a więc możliwości połączenia wszystkich chrześcijańskich Kościołów w jeden Kościół.

Niezależnie jednak od tych powyższych organizacji pracują nad zagadnieniami ekumenicznymi tzw. „Seminarium ekumeniczne“, jakie powstały dzięki odnośnej uchwale na wspomnianej już Konferencji sztokholmskiej (1925 r.). Seminarium te skupiają teologów od profesorów począwszy, a skończywszy na starszych studentach teologii. Dotychczas było tych seminarium trzy i wszystkie odbyły się w Genewie. Seminarium także trwa trzy tygodnie. W użyciu są trzy języki — angielski, niemiecki i francuski. Prelegentami są profesorowie teologii z różnych krajów i należący do różnych chrześcijańskich kościołów. Np. na tegorocznym seminarium wykładał między innymi profesor teologii prawosławnej Wyszleslawcef. Oprócz tych wykładowców również zawodowi pracownicy na polu ekumenicznym. Z tegorocznych prelegentów wymienić muszę jeszcze prof. Tillicha i Niebuler'a z New-Jorku, a także Japończyka prof. ewang. teol. z Tokio Ka-

gawę, który swojemi wykładami o miłości chrześcijańskiej we współzyciu narodów, wzbudził zainteresowanie nie tylko u członków Seminarium, ale i szerszej publiki genceńskiej.

Członkowie Seminarium, będący przedstawicielami różnych narodowości i różnych kościołów zapoznają się dzięki owym prelekcjom z zasadami i poglądami innych kościołów, z ich kultem, zapoznają się z możliwościami połączenia tych kościołów na gruncie Nowego Testamentu. Zapoznają się z istotą ruchu ekumenicznego i następuje przy tym wymiana poglądów teologicznych. Oprócz tego zapoznają się z żywotnymi i aktualnymi zagadnieniami i socjalnymi, co ma w ruchu ekumenicznym wielkie znaczenie. W ostatnim tegorocznym Seminarium brali udział przedstawiciele kościoła lutereckiego, reformowanego, dalej kościoła prezbiterjańskiego w Ameryce, kościoła prawosławnego i starokatolickiego. Jeżeli idzie o narody, to reprezentowane były następujące kraje i narody: Ameryka, Anglia, Austria, Czechosłowacja, Francja, Polska, Dania, Węgry z Siedmiogrodu, Szwajcaria, Niemcy, Litwa, Włochy i Szwecja. Zaznaczyć trzeba, że kościół rzymskokatolicki w tym ruchu wogóle udziału nie bierze, bo powiada, że jedynie w kościele katolickim i przez kość. kat., może nastąpić zjednoczenie chrześcijańskich kościołów. Rzeczywistość jednak wykazuje i wykaże zapewne w przyszłości, że pogląd ten kościoła rzym.-kat. jest mylny. Nie nato wyrosła reformacja, aby jej dorobek miał zaniknąć.

Dodać muszę, że ktokolwiek się niedowierzająco do ruchu ekumenicznego odnosił, a pobylby na takim seminarium wśród a grona tak różnorodnego pód względem narodowościowym i kościelnym i przyjrzałby się współzyciu tych ludzi, ten napewno zmieniłby swoje nastawienie. Współzycie bowiem z otoczeniem tak różnorodnym, jak to miałem możność na ostatnim seminarium stwierdzić, jest niezwykle miłe i serdeczne, jak również dla każdego pożyteczne. Jeżeli ludzie ci potrafią ze sobą w tego rodzaju serdeczności żyć i mieć tyle chęci pojednania się całkowitego, kościelnego, to już chyba można być pewnym, że ten ruch ekumeniczny będzie miał pomyślne wyniki. Rodzi się optymistyczna myśl, że połączenie kościołów może dojść do skutku; a może po połączeniu kościołów przyjdzie kolej na połączenie się narodów. Skoro przedstawiciele tylu poszczególnych narodów, gdy się ze sobą zetkną, mogą w pięknej zgodzie i zażyłości żyć, to dlaczego nie miałyby być możliwa międzynarodowa zgoda i zażyłość?

W obecnym okresie tematem dyskusyj na zebraniach wszystkich ekumenicznych organizacji są te problemy, jakie mają wejść na forum obrad na najbliższej światowej konferencji ekumenicznej, jaka się ma w przyszłym roku, t.j. r. 1937, odbyć w Oxfordzie w Anglii

Z zagadnień, jakie na tej konferencji będą rozpatrywane, należy wymienić następujący problem: „Kościół, naród i państwo”.

Dałby Bóg, aby ten ekumeniczny ruch wydał piękny owoc, aby wreszcie mógł nastąpić jeden chrześcijański Kościół, w którym by się wszyscy dobrze czuć mogli; aby była w/g, słów Jezusa, jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Jan B. Fusek.

Zaproszenie

na

Dożynki w Golasowicach

które się odbędą 27 września przy łaskawym współudziale p. Wojewody Grażyńskiego.

W programie całego obchodu jest nabożeństwo w kościele ewang. Popołudniu zaś obchód dożynkowy, popisy chórów i inne produkcje Kół młodzieży ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego. — Wszystkich braci z bliska i z daleka, starych i młodych, serdecznie zapraszamy!

Zw. Pol. Mł. Ewang.

Przegląd polityczny.

Rozpoczyna się sezon obrad.

W Genewie obraduje Liga Narodów. Na czoło spraw wysunęła się sprawa abisyńska. Komisja, która się zajmowała tą sprawą, powzięła jednomyślną uchwałę, że sprawa pełnomocnictw delegacji abisyńskiej winna być odesłana do międzynarodowego trybunału w Hadze. Haga ma odpowiedzieć na pytania, czy Haile Selassie może być uważany za cesarza Abisynii i czy podpisane przez niego pełnomocnictwa posiadają moc prawną. Odpowiedź z Hagi może nadejść najwcześniej pod koniec roku bieżącego.

Włochy z wielkim zainteresowaniem śledzą przebieg obrad, przyczem ustala się opinia, że Włochy nie wezmą udziału w zgromadzeniu Ligi Narodów, jeżeli delegacja abisyńska nie będzie definitywnie wyłączona z obrad ligowych.

Powszechną uwagę w Genewie zwraca oświadczenie ministra Becka w sprawie kolonialnej. Oświadczenie to interpretują niektórzy w Genewie jako pierwszą zapowiedź Polski wystąpienia z żądaniami kolonialnymi. Prasa, zwłaszcza niemiecka, twierdzi, że Polska, będąca na drodze do uznania jej za wielkie mocarstwo europejskie, nie chce być również pominięta w sprawie kolonii. Polska uzyskawszy samodzielność w polityce zagranicznej stała się poważnym czynnikiem, z którym Europa musi się liczyć.

W Hiszpanii dalej sytuacja niewyjaśniona. Obie strony walczą ze zmiennym szczęściem, przy czym daje się zauważyć wzmożone akcje powstańców. Czerwony rząd madrycki walczy bronią okrucieństwa i masowych egzekucyj, wszędzie tam gdzie napotka choćby tylko na ślady sprzyjania powstańcom.

W Palestynie przygotowuje się nowa wojna. Z Anglii wyjeżdżają do Palestyny coraz to nowe bataliony wojsk. Arabowie wszczynają wzmożoną akcję terrorystyczną. Według oficjalnych danych, od początku rozruchów aresztowano w Palestynie 2646 Arabów i 546 żydów. 1646 Arabów i 218 żydów zostało skazanych na różne kary więzienne.

W St. Moritz w Szwajcarii, zachorował oięzko, z wszelkimi oznakami zatrucia b. minister spraw zagranicznych Rumunii, Titulesku. Stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

W Brukseli wykryto korespondencję Trockiego z komunistą brukselskim Georges Verrechen, który odgrywał bardzo aktywną rolę we wszystkich strajkach. Trocki daje mu w swych listach wskazówki w sprawie formowania bojówek oraz przygotowywania zbrojnych rozruchów. Wedle pewnych informacji rząd kataloński udzielił Trockiemu pozwolenia na osiedlenie się w Barcelonie.

Kronika żałobna

(C) (Śp. Dr Józef Buzek). W piątek, 25 września odbył się w Cieszynie obrzęd pogrzebowy powszechnie znanego wśród naszego społeczeństwa, syna ludu śląskiego śp. Dr Józefa Buzka, wiceministra, dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego w stanie spoczynku, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, b. posła na sejm i b. Senatora R. P. Trumnę złożono na cmentarzu ewang. w grobie rodzinnym. „I został przywrócony do ziemi ojców swoich”. Pograżonej w żałobie Rodzinie składamy wyrazy naszego serdecznego współczucia.

(C) (Zgon). Po krótkich cierpieniach zmarła tu śp. Odstreilowa, wdowa po Odstreilu, profesorze b. gimnazjum ewang., w 90 roku życia. Śp. Zgasła należała do szeregu niewiast pełnych cnót chrześcijańskich, która co mogła, to uczyniła dla swoich i drugich. Szczególnie zajmowała się cmentarzem i jego upiększeniem i to aż do ostatnich chwil życia. Na cmentarzu spędzała całe dnie, upiększając zaniedbane i zapomniane groby. Dla zalet serca i umysłu cieszyła się ogólnym szacunkiem i poważaniem, co znalazło wyraz i w tłumnym udziale społeczeństwa cieszyńskiego w pogrzebie. Cześć jej pamięci.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. Zborowa Biblioteka Tschamera została ostatnio znowu powiększona przez szereg roczników Przyjaciela Ludu, Posła Ewangelickiego, Głosów Kościelnych i Ewangelika, które w ładnej i trwałej oprawie podarował p. Cichy, nauczyciel w Pastwiskach. — Przy tej sposobności prezbiterstwo zboru cieszyńskiego, składa ofiarodawcy serdeczne dzięki za dar, prosi wszystkich domowników wiary o oddawanie starych książek do wyżej wspomnianej biblioteki. Po naszych domach mogą ulec zniszczeniu lub też dostaną się w niepowołane ręce gdy zaś w bibliotece będą zachowane jako świadectwo ewangelickiej kultury na Śląsku.

Biblioteka liczy obecnie 6000 przeszło dzieł różnej treści. Niektóre zaś z posiadanych druków posiadają wielką wartość, ze względu na znikomą ich ilość. Są tam nawet unikatki.

Jasienica. (Złote wesele). Długoletni kurator zboru jaworskiego p. Jerzy Zender obchodził ze swą małżonką Heleną z Zendrów w gronie rodziny i licznych swych przyjaciół swe złote wesele. Z tej okazji zaci Jubilaci złożyli na zakłady Ebenezer 50 zł., dając przez to dowód, iż w chwilach radości pamiętają o tych najbardziej potrzebnych i najniebezpieczniejszych pomiędzy nami i według sił i możliwości chcą im przyjść z pomocą. Zaczynamy Jubilatów ślemy i tą drogą serdeczne — niech błogostawi im Bóg na dalszej ich drodze i da doczekać jeszcze diamentowych godów.

Z POLSKI.

Do Księży Prefektów i Nauczycieli religii ewangelickiej.

Dnia 1 i 2 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie II ogólny zjazd księży prefektów i nauczycieli religii. Treść obrad zjazdu wypełnią referaty, połączone z dyskusją na tematy aktualne z dziedziny nauczania i wychowania religijnego w szkole.

Szczegółowy program ogłoszony będzie później. Ewentualne wnioski lub projekty, dotyczące zjazdu, prosimy nadsyłać w terminie do 10 października na ręce przewodniczącego Stowarzyszenia Ewangelickich księży prefektów, ks. A. Buzka, Cieszyn, ul. Błogocka 6, lub na ręce wiceprzewodniczącego ks. Q. Krenza, Warszawa, ul. Kredytowa 4.

Zapraszamy i wzywamy już teraz zarówno członków naszego stowarzyszenia jak

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego”

wszystkich ewangelickich księży prefektów i nauczycieli religii, oraz osoby, interesujące się sprawą nauki religii w szkole, do udziału w Zjeździe.

Prezydium Stow. Ewangelickich Księży Prefektów.

Z ZAGRANICY.

Św. Mikulasz. (Uroczystość). Program zapowiadanej uroczystości ku czci ks. Jerzego Trzanowskiego, z okazji 300-lecia wydania jego kanejonatu, która się odbędzie w dn. 27 i 28-go września w Św. Mikulaszu jest następujący: W niedzielę 27-go o godz. 9 nabożeństwo uroczystościowe z kazaniem polskim, słowackim i czeskim. o godz. 11:30 otwarcie wystawy ewang. książki słowackiej w auli Domu Zborowego; O godz. 16-ej zwiedzanie zakładów dobroczynnych. O godz. 20-ej przedstawienie teatr. historycznej sztuki p. t. „Piewca Boży”.

W dniu 28-go o godz. 9:45 uroczyste nabożeństwo Ks. biskupa Osuskiego a następnie przemówienie przedstawicieli kościołów, władz i t. p. Po przerwie obiadowej o godz. 16-ej koncert kościelny.

Byłoby wskazaniem, żeby w uroczystości tej wzięła udział większa grupa polskich ewangelików z Cieszyńskiego. Ks. J. Trzanowski, ten słowiański Luter, służył przecież i służy jeszcze i nam swymi pieśniami a co najważniejsze wyszedł z pomiędzy nas. Urodził się w Cieszynie na St. Targu.

W przyszłym roku mija 300 lat od jego śmierci i możeby było wskazane urządzać z tej okazji uroczystość w Cieszynie. Nie ulega wątpliwości, że uroczystość taka wywołałaby żywe zainteresowanie.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Nowa placówka oświaty z wodowej na Śląsku. Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach, realizując życzenia sfer kupieckich Śląska Cieszyńskiego otworzyła Jednoroczną Koedukacyjną Szkołę Przysposobienia Kupieckiego w Cieszynie.

Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Oświecenia Publicznego, poparł wydatnie akcję założenia i prowadzenia tej szkoły przez pomieszczenie jej w lokalu Państwowego Gimnazjum Kupieckiego w Cieszynie, przez pozwolenie na korzystanie z pracowni szkolnych oraz przez pomoc finansową. Władze m. Cieszyna również okazały nadzwyczaj przychylny ustosunkowanie się i zapewniły poparcie materialne.

W dniu 4 bm. odbyła się uroczystość rozpoczęcia zajęć w Szkole Przysposobienia Kupieckiego w Cieszynie. Z przemówień przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej, państwowych władz szkolnych, władz miejskich oraz organizacji kupieckich wynika, iż szkoła ta jest uznana przez całe społeczeństwo, jako bardzo potrzebna.

Duża ilość zapisanych uczniów i uczenie świadczy również o żywotności tej placówki, której życzymy pomyślnego rozwoju.

(C) Zanik szkolnictwa niemieckiego. W ubiegłym roku szkolnym liczyła niemiecka szkoła powszechna w Cieszynie 3 klasy z 114 dziećmi. Obecnie po wakacjach zgłosiło się do szkoły niemieckiej tylko 70 uczniów i uczennic, wobec czego w nowym roku szkolnym zredukowano szkołę niemiecką z 3 klasowej na 2 klasową.

(C) Starostwo komunikuje, że wścieklizna w zagrodzie Józefa Windholza gminy Ustronia uznana została za wygasłą z dniem 15 IX. 1936. Wydane zarządzenia zostają uchylone.

(C) Gwiazdka Ciesz. oburza się, iż pan starosta Plackowski witał duchownych angielskich imieniem całej ludności Śląska Ciesz., twierdząc, że p. starosta nie miał do tego prawa. Oburzenie to jest nie tylko śmieszne, ale i idyotyczne. Starosta jest przecież przedstawicielem całego powiatu a zatem i całej ludności i gdy wita tak do-

stojnych gości, jakimi byli wspomniani duchowni, to musi ich przywitać, rzecz jasna, imieniem całej ludności powiatu. W przeciwnym razie naraziłby nie tylko siebie, ale władze i państwo na śmieszność. A co powie Gwiazdka Ciesz. na powitanie owych duchownych przez p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego i wicewojewodę krakowskiego, którzy również nie witali ich tylko w imieniu własnem, ale i w imieniu tych których reprezentowali.

Pogórz. Wścieklizna. Starostwo w Cieszynie donosi o stwierdzeniu wścieklizny w Gminie Pogórz, pow. cieszyńskim, u psa będącego własnością Brunona Karfiola z Pogorza. — Zarządzenia mające na celu zlikwidowanie wścieklizny wydano. —

Górkki Wielkie. Budowa harcerskiej szkoły instruktorskiej. Związek Harcerstwa Polskiego przystąpił do budowy pierwszego gmachu szkoły instruktorów zuchowych w Górkach Wielkich.

Katowice. Śląsk zebrał 300,000 zł na zakup samolotów. Wojewoda dr. Grażyński, jako prezes Śląskiego Okręgu L. O. P. P. przyjął delegację pracowników zakładów Hohenlohe z generalnym dyrektorem inż. Ciszewskim na czele, która złożyła na ręce Wojewody czek na 18,000 zł jako dar zakładów i robotników na zakup samolotów szkolnych. Ogólna suma dotychczas wpłaconych ofiar na zakup samolotów szkolnych dochodzi do 300,000 zł.

(K) Roboty publiczne na Śląsku. Na podstawie ustawy Sejmu śląskiego, upoważniającej Śląską Radę Wojewódzką do wydatkowania na roboty publiczne części rezerw kasowych z ubiegłych lat, nadzwyczajne wydatki inwestycyjne sięgają 17 milj. 525 tys. zł. Najważniejszą sumę stanowią wydatki na budowę publiczną, wynoszą 7 milj. 375 tys. zł, z czego 2 i pół milj. na budowę szkół. Na budowę dróg, ulic i mostów wydano 6 milj. złotych, regulację rzek 2 milj. 660 tys., budowę kolei 800 tys. zł. Do chwili obecnej wyczerpano 75 proc. uchwalonych kredytów.

(K) Opieka nad dziećmi i młodzieżą. Władze wojewódzkie przygotowują obecnie plan opieki nad dziećmi i młodzieżą. Plan dotyczy głównie dzieci bezrobotnych i przewiduje się odżywianie, zaopatrywanie w odzież, bieliznę, pomoc lekarską i t. p. Plan gotowy będzie w bieżącym miesiącu, poczem powołany będzie do życia specjalny komitet, w skład którego wejdą przedstawiciele władz śląskich, organizacji o charakterze charytatywnym i t. d., aby tę akcję rozszerzyć wśród wszystkich warstw społeczeństwa.

(K) Budowa gmachu Pol. Radia. Rozpoczęto już budowę domu Polskiego Radia. Gmach w stanie surowym gotowy będzie dnia 21 listopada.

Warszawa. Powrót aeronautów polskich. We wtorek pociągiem z Moskwy, powrócili do stolicy polscy uczestnicy zawodów o puhar Gordon - Bennetta, kpt. Antoni Janusz, oraz por. Stanisław Brenek, którzy zajęli w zawodach drugie miejsce. Przybyłym lotnikom zgotowano serdeczne przyjęcie.

(W) Stan bezrobocia. Według danych biur pośrednictw pracy na dzień 15 bm. zarejestrowano na terenie całego kraju 264.883 poszukujących pracy. Cyfra ta w porównaniu do poprzednich wskazuje spadek bezrobocia o 5767 osób.

Wiadomości z zagranicy.

Brazylia. (Pożar lasów). W Brazylii, w prowincji Salto zapaliły się odwieczne lasy, obejmując 10 tysięcy kilometrów kwadratowych. Pożar ogarnia las z zastraszającą szybkością i jest obawa, iż trwać on może kilka miesięcy i rozszerzyć się do okolic paragwajskich.

Białogród. (Rozwód stuletnich staruszków). Przed sądem w Białogrodzie odbył się niedawno ciekawy proces rozwodowy, mianowicie o rozwód prosiła para małżonków, przyczem on licząc sto lat, a ona sto jeden. Małżonkowie ci pobrali się przed 75 laty, ale jak twierdzi małżonek, pójście ich było tylko przez 30 lat szczęśliwe. Główny zarzut, jaki staruszek stawiał swej małżonce, polegał na tem, że nie chciała mu towarzyszyć w długich wędrówkach po okolicy, stanowiących największą jego przyjemność. Poza tem nie mógł znieść że żona jego czyta tak dużo głupich powieści. Sędziwa małżonka zaprzeczyła oskarżenie męzowskie, przyznała się jednak, że stale się ostatnimi czasami, trochę nerwowa wobec żądań męża. Sąd przychylił się do żądania petentów i udzielił im rozvodu.

Kącik gospodarczy.

Nabycie półrocznego świadectwa przemysłowego.

Nabycie świadectwa przemysłowego właściwej kategorii i rodzaju, lecz tylko półrocznego zamiast całorocznego, nie może być uważane za nabycie świadectwa „niższej ceny” i stanowi tylko niepodporządkowanie się pod przepis art. 27 ustawy o podatku przemysłowym, który nakazuje cenę świadectwa przemysłowego zapłacić w pełnej kwocie za cały rok podatkowy, z góry. Przepis ten jednak nie zagrożony żadną sankcją karną przewidzianą na wypadek niezastosowania się do jego treści.

Szukam lepiej zbudowanej

willi na jedną rodzinę

z większym ogrodem, w cenie do 15,000 zł tylko we Wiśle

Zgłoszenia z dokładniejszym opisem, ewentualnie fotografią, należy przesyłać do Administracji „POŚLA” pod „WILLA”

Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu
na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w sobotę, 26 września, o godz. 8 wiecz.
w niedzielę, 27 września o „ 4, 6 i 8
w poniedziałek 28 września „ 8 wiecz.

ARCYPRZEBÓJ FILMOWY

„NOCNE MOTYLE”

James Cagney — Dick Powell,
Ruby Keeler — Joan Blondell

PONADTO DODATKI AKTUALNE

— CENY MIEJSC NORMALNE! —

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina.

Ważny do 3. X. b. r.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“</p> <table style="width: 100%; border: none;"> <tr> <td style="text-align: right; padding-right: 10px;">Polska</td> <td style="text-align: right;">Czechosl.</td> </tr> <tr> <td style="text-align: right;">Kosztuje roczn. 8 zł</td> <td style="text-align: right;">30 K</td> </tr> <tr> <td style="text-align: right;">„ półrocz. 4 zł</td> <td style="text-align: right;">15 K</td> </tr> <tr> <td style="text-align: right;">„ ćwierć. 2 zł</td> <td style="text-align: right;">7-50 K</td> </tr> <tr> <td colspan="2">Pojedynczy numer 20 gr.</td> </tr> </table>	Polska	Czechosl.	Kosztuje roczn. 8 zł	30 K	„ półrocz. 4 zł	15 K	„ ćwierć. 2 zł	7-50 K	Pojedynczy numer 20 gr.		<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.</p> <p>Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński.</p> <p>Prenumeratę, czy też inne nalezytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czechskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.</p> <p>Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
Polska	Czechosl.											
Kosztuje roczn. 8 zł	30 K											
„ półrocz. 4 zł	15 K											
„ ćwierć. 2 zł	7-50 K											
Pojedynczy numer 20 gr.												

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 3 października 1936.

Nr. 41.

Czas.

Efez. 5, 15-17.

Wieloma darami obdarzył nas Bóg. Otwiera przed nami swą hojną dłoń, a każdy z niej może czerpać i brać. Wielkim i ważnym dobrem, którym obdarzył nas Pan, a którego rozpiętość i treść jest ogromna, jest czas. Czas to pieniądz — powiada przysłowie. Nieprawda. Czas to coś wielkiego, coś bardziej wartościowego niż marny pieniądz — czas to otwarta ręka Boża.

Czasy w których żyjemy są niebezpieczne i dlatego należy być ostrożnym. Wielu idzie przez czas swego życia, jak gdyby nie groziło im żadne niebezpieczeństwo. Oczywiście, że idąc tak spokojnie i jak im się wydaje, bezpiecznie, popadają w ogromne niebezpieczeństwa i cierpienia, które zatrują im całe życie. Czasy są złe! A myśmy tak mało ostrożni, tacy lekomyślni, nieogledni. Jak używać najlepiej czasu swego życia, jak usunąć pokusy? Uzbroić swą duszę, uzbroić ją przeciw pokusom i grzechowi. Uprzytomnić to sobie, że szczęście ludzkie, ponieważ jest częścią szczęścia wszechświata, nie może znajdować się gdzie indziej, jak tylko blisko Boga. Jeżeli masz się obawiać, że staniesz się skąpcem, to z uśmiechem na ustach zacznij hojnie rozdawać, jeżeli obawiasz się, że zostaniesz pijakiem, to nie pij, jeżeli boisz się, że przyjdą troski na ciebie, to mów i śpiewaj "Na Boga miłego, spuszcza się samego"

Czas jest krótki i trzeba go wykorzystać. Czas leci, szybko upływa. Dla młodych wydaje się jeszcze dłuższy, jest jako morze długie i szerokie. Ale dla starszych czas przedstawia się jako potok, który szybko toczy swe wody naprzód. Ilekroć spotykają się starzy znajomi, to mówią: „jak szybko mijają lata“. A jeżeli spojrzymy na czas życia naszego z wyżyn, z wyżyn spraw Bożych, to jakież on wtedy krótki. Trzeba go tedy dobrze wykorzystać.

Czas to jakby sklep w którym można wiele rzeczy kupić — dobrych i złych, Kupujmy — ale kupujmy to co dobre, piękne i szlachetne, to co zacne i drogie — a nie to co tanie. Bo to co tanie, to zazwyczaj słabe, złe i znikome. Jeżeli nie mamy daru, by odróżnić to co dobre, od złego, to prosimy Boga, prosimy Go o to w serdecznej i gorącej modlitwie. Prośmy Go byśmy ten czas naszego życia jak najlepiej wykorzystali ku Jego chwale i naszemu dobru.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego“

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Drugi przykład, który rzeczywiście zdarzył się między nami. Młode małżeństwo katolickie robiło wrażenie bardzo szczęśliwego. Oznaki miłości i przywiązania męża były naoczne. Z niewytłumaczonych powodów żona zbiega w świat. Małżonek dowiaduje się po czasie od członków rodziny, że jego żona żyje i ma męża w wolnej Ameryce. I znów ta sama historia. Nie można ogłosić ją za zmarłą, bo jej rodzina dostarcza dowodów jej życia. Małżonek nie ma tyle tysięcy, żeby mógł się postarać o unieważnienie małżeństwa w Rzymie. A rozwód dla niego nie istnieje, przeto że jest wyznania katolickiego. Wyjście znalazło się znów jedynie na drodze obejścia ustawy. Ale przymus obchodzenia ustawy nastroja uczucia przeciwko temu, kto powołany jest do regulowania życia ustawami, to jest w tym wypadku przeciwko rządowi i państwu. Polska katolicka nie powinna zatem kusić zmartwychwstałej Polski na taką narażanie się.

Natomiast przynigdy nie mogą się ewangelicy w Polsce zgodzić na to, żeby jakiegokolwiek postanowienia prawa kanonicznego, niezgodne z naszymi ewangelickimi zapatrywaniami, miały normować nasze stosunki małżeńskie. I na nic przydałoby się narzucanie przemocą. Polska nie potrafi być więcej katolicką jak była Austria pod Habsburgami i jak jest obecna oficjalna Austria nad Dunajem. A jednak sumienie społeczeństwa katolickiego austriackiego reagowało i reaguje przeciwko nierównemu traktowaniu obywateli pod względem religijnym. Gdyby Kościół rzymskokatolicki rzeczywiście dopiął swego i narzucił zasady „państwowej religii“ w związkach małżeńskich, błogosławieństwo za to nie spadłoby ani nań. Historia dowodzi czego innego.

Szczególnie jest dla nas nie do przyjęcia, aby

- a) małżeństwa mieszane, ewangelicko-katolickie poddane były pod prawo kanoniczne,
- b) aby wobec przestępujących z kościoła katolickiego do kościoła ewangelickiego kościół rzymsko-katolicki zachował jakiegokolwiek pretensje, szczególnie pretensje prawa kanonicznego w sprawach małżeńskich.

Kto z kościoła ewangelickiego wystąpi i przejdzie do kościoła katolickiego, tego kościół ewangelicki odda z ciałem i duszą pod władzę prawa kanonicznego. Nie mamy nic przeciwko temu, aby jego ewangelickie małżeństwo było nierozdzielne. Wybrał i ma. Mogłoby nam być żal gdyby miał nieszczęście żyć przypadkowo w nieszczęśliwym małżeństwie. Ale wybrał i ma.

Tego samego braterskiego stanowiska żądać i oczekiwać będziemy od kościoła katolickiego w zastosowaniu do tych, którzyby jego szeregi opuścili i przeszli do kościoła ewangelickiego.

Sakramenta są świętością tylko dla tych, którzy je uznawają, a nigdy dla tych, którzy ich nie uznawają. Kościół ewangelicki to nie jakieś ramy, w których mieszkać może element obcy. Kościół ewangelicki jest stowarzyszeniem, którego członkami są jego wyznawcy. Kościół ewangelicki uznaje tylko dwa sakramenta. Nauka o sakramentach tworzy we wszystkich wyznaniach część zasadniczą. Zatem każdego ewangelika zasadniczym wyznaniem jest wyznanie o dwóch sakramentach. Państwo Polskie nie spełni kościołowi katolickimu tej służby, żeby ewangelikom narzuciło przyjęcie trzeciego sakramentu. Na tym kończyłaby się tolerancja a zaczynała się kontrreformacja Polska.

Również jest niemożliwym, żeby ewangelicki małżonek małżeństwa mieszane poddany był pod władzę kodeksu kanonicznego. To ani kościołowi katolickimu nie przyniosłoby korzyści, ani Państwu Polskiemu czci. Albo prawo małżeńskie będzie prawem państwowym i małżeństwa będą uznane za instytucję ocywilną, a wtedy będziemy wszyscy równymi wobec prawa, które na równi uwzględni nasze zasady i potrzeby; albo prawo małżeńskie będzie prawem wyznaniowym i małżeństwo religijnem, a wtedy jedno wyznanie nie będzie czyniło drugiemu wyznaniu gwałtu. Mamy wrażenie, że niema w Polsce obywatela, któryby dążył do tworzenia nowej formy ucisku. Projekt prawa małżeńskiego prof. Lisowskiego też tego dowodzi. Zachodzą jednak trudności rozwiązania spraw między wyznaniowych w formie możliwej i zupełnie sprawiedliwej. O takie rozwiązanie pokusimy się.

Ofenzywa katolicyzmu.

Na kongresie katolickim, odbytym w Warszawie z okazji 400-lecia urodzin ks. Skargi, nakreślił ks. Rostworowski T. J. postulaty polityczne katolicyzmu, które kongres dnia 13 września br. przyjął w całości: 1) aby religia katolicka, która obecnie w ustroju państwa naszego ma stanowisko pierwsze „wśród równouprawnionych wyznań“, była religią państwową i panującą w Polsce; 2) aby sakramentalny charakter małżeństwa, tworzący w rodzinie te cnoty, jakich katolicki ustrój społeczny wymaga, był zabezpieczony przez państwo zgodnie z ustawodawstwem kościelnym; 3) aby szkoła była wyznaniową, a dopóki to nie będzie przeprowadzone, aby związek-

żyć ilość godzin nauki religii w szkołach i ustanowić życzliwy stosunek nauczycielstwa i władz szkolnych do katolicyzmu w szkole, żeby nie było wypadków pobierania przez dzieci nauki od inowierców, czasem nawet nie chrześcijan;

4) aby drogą porozumienia wszystkich warstw, zawodów i stronnictw politycznych przeprowadzić zmianę ustroju społecznego w duchu korporatywnym, opierając się na Encyklikach Apostolskiej od „Rerum Novarum” po „in Quadragesimo Anno”;

5) aby — w myśl usunięcia niebezpieczeństwa, jakie już widział Skarga grożącemu Polsce „od obcego nie chrześcijańskiego plemienia, które nie potrafi się pogodzić ani z naszą kulturą, ani z narodową państwową racją stanu”, wezwać rząd do podjęcia na forum międzynarodowym kroków w celu rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce.

Tak więc według uczestników kongresu duch fanatyzmu wyznaniowego, duch walki z inowiercami, ma zapanować w Polsce, a religia katolicka ma być „religią państwową i panującą”. Jeżeli tak było w XVII i XVIII w., to trzeba powiedzieć, Polska nowożytna w swej ideologii politycznej bardzo się oddaliła od ideału ks. Rostworowskiego i inn., i stanęła w rzędzie państw kulturalnych, które rządzą się zasadą równouprawnienia swych obywateli bez względu na pochodzenie i wyznanie. I tę zasadę zna konstytucja z 23 kwietnia 1935 r. Ew-Pol.

Śp. Dr. Józef Buzek.

W miniony piątek odbył się w Cieszynie pogrzeb śp. Dr. Józefa Buzka, który po długoletnich ciężkich cierpieniach błogo zasnął w Panu, w 64 roku życia. Swem odejściem zasmucił małżonkę, sędziwą matkę, 4 braci, 4 siostry i bardzo liczne grono krewnych i przyjaciół.

Gdy spoglądamy na Jego życie, to musimy stwierdzić, że cechowała Go niezwykła pracowitość i pilność, sumiennosc i skrupulatność a przede wszystkim wierność. Urodził się w Końskiej pod strzechą

Gorlickie mogiły.

(Przygarść wrażeń z wycieczki młodzieżowej z poza Olzy na polski wschód Etap gorlicki.)

Gorlice! Pociąg przystanął na średnio-dużym dworcu. Wszyscy uczestnicy śląskiej wycieczki, podnieśli kurczowo trzymane walizki, aby wysiąść.

„Państwo ze Śląska? Witam serdecznie w Gorlicach i życzyć miłego u nas pobytu! — tak nas wita b. poseł Laskowski, gorliczan, gorliwy propagator Gorlic, znawca ich dziejów, a co dla nas też nie było bez wagi, serdeczny człowiek.

Los nam sprzyjał, łącząc nas z tą osobą, bo dzięki niej mogliśmy wejrzeć w ciekawe tajniki obecnych i dawnych Gorlic, warte tego, aby się nimi zainteresować.

Zaraz na drugi dzień, kroczyliśmy pod przewodnictwem p. Laskowskiego po bruku i ziemi Gorlic. Pełno tu pamiątek, nie brak ruin i mogił. Jedne już zarosły, nie pozostawiając śladu, inne jeszcze świeże, z całym blaskiem ich chwały względnie mrokiem ich grozy.

„Co to tu panie pośle za ruiny?” pyta jeden z ciekawszych wycieczkowców, spoglądając na bezlitośnie zgruchotaną budowę. Beznadziejnie wyzierała swemi szczerbami z ponad ziemi, czekając zmłotowania jakiego litościwego młotu, coby roztrzącił jej fundamenty i zakończył ten nędzny jej byt. Dość już tego. Ale oto musi tam stać wśród nowo pobudowanych domów, jako skarga na dokonane w ostatniej wojnie okrucieństwa. Zaś wiatr idący z ponad okolicznych wznieścień leśnych długo jeszcze będzie wygrywał na jej szczelinach jęk skargi.

— „To ruiny domów, poniszczonych w ostatniej wojnie. Domów takich a raczej ich ruin pozostało więcej. Nie wszystko u-

chłopską, pod którą się wychował w atmosferze polskości i wiary w zmartwychwstanie Polski. Zasadom tej wiary nigdy się nie sprzeniewierzył, ale pozostał wiernym aż do ich urzeczywistnienia. Wyrósł w atmosferze polskiej i ewangelickiej. Skarby wiary i umiłowania swego kościoła, które Mu wszczepiała w serce Jego matka, cenił jako najdroższe klejnoty, nigdy się ich nie wyrzekał, ani za nie się nie wstydział, ale aż do końca wiernie zachował.

Wyszedł z naszego śląskiego ludu i tego pochodzenia swego nigdy się nie zaparł, ale przeciwnie w całym Jego życiu przyświecało Mu, jako wiernemu synowi ludu, jedno pragnienie — temu ludowi służyć i dla jego dobra pracować. Najlepszym tego dowodem, to fakt, iż pod względem politycznym stał w szeregach chłopskiego stronnictwa ludowego. W walkach jednak i sporach politycznych udziału nie brał. Stał ponad nimi, mając na oku dobro nie tylko jednej partii, ale całego narodu i państwa.

Ta sama wierność uchowała Go w całej jego pracy i działalności a była ona szeroka i różnorodna i nader owocna. Po ukończeniu gimnazjum cieszyńskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zostaje profesorem Uniwersytetu lwowskiego. Na tem stanowisku, wykładając wiedzę z dziedziny statystyki i administracji, pozostaje 16 lat. Tam też we Lwowie, zyskawszy opinię człowieka kryształowego charakteru, wybrano Go potem do parlamentu wiedeńskiego. Z chwilą zmartwychwstania Polski otrzymuje nominację na wiceministra spraw wewnętrznych i dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, który zorganizował i od razu postawił na wysokim poziomie. Równocześnie bierze czynny i wybitny udział w opracowywaniu naszej konstytucji, ustawy naszej autonomii śląskiej i układu locarneńskiego. Ponadto piastuje godność posła na Sejm następnie senatora Rzeczypospolitej.

Nie próżnował i na polu naukowym. Oprócz wykładów ze swej dziedziny wiedzy, wydał cały szereg dzieł naukowych. Liczba ich zaś jest całkiem okazała, bo wynosi 36. Jak zaś cenne są te dzieła, tego najlepszym dowodem to, że jedno z nich a mianowicie „Zasady polityki pruskiej wobec Polaków”

dało się już pobudować. Choć i tak dosyć dużo dokonano tutaj inwestycji. Przecież wszystkie budowy, stojące w całości, to praca powojenna. — Obecnie przejdziemy do części najwięcej zniszczonej”.

„O, tutaj był kościół”, objaśnia przewodnik, wskazując na pusty plac. Przystanęliśmy jak wrzyci na miejscu. W uszach rozbrzmiały nam niesamowite te słowa: Tutaj był kościół. Był, a teraz szczyry się ku niebu, żółta, porośnięta gdzieś trawą glina. Co za okrucieństwo i to czyje? ludzkie! Chciałoby się wołać: Człeku, czyś ty nigdy nie układał albo przynajmniej nie widział, jak się kładzie cegłę na cegłę nim kawałek muru wyrośnie? Jakżeż więc możesz z taką lubością roztrzącać twemi zmyślnie pobudowanymi machinami żmudny dorobek bratniej ręki ludzkiej?

Weszliśmy na cmentarz, okolony murem.

— „Tutaj wojsko rosyjskie miało swą pozycję ochronną” — pada objaśnienie — „w murach poczyniono otwory i zabezpieczono marmurowymi płytami pomników a by stąd móc bezpiecznie prażyć Austriaka. Ale Austriacy usadowieni ot tam na wznieśieniu, opodal nas leżącego, dostrzegli to i przypuścili ogień. Proszę popatrzeć, czy widzicie państwo wyłomy w przeciwległym murze? Zachowaliśmy je naumyślnie na pewnej przestrzeni w takim stanie w jakim je pozostawiła wojna, niech pozostaną jako pamiątka”.

Tu i ówdzie było widać jeszcze kupy części składowych pomników.. Poza tym wiele stojących nagrobków nie było jeszcze w zupełności odrestaurowanych. Jeden duży pomnik, postawiony celem uczczenia czynu grunwaldzkiego został kompletnie zdeformowany przez zestrzelenie potężnego krzyża wznoszącego się na dość wysokiej podmurówce. Dzieło zniszczenia pozostawiono

jest najlepszym źródłem do poznania stosunków pod zaborem pruskim.

Był wielkim uczonym i wybitną osobistością. A choć zajmował wysokie stanowisko był człowiekiem skromnym, przystępnym, nikt Mu nie był za niskim, do każdego swą braterską dłoń wyciągał. Żywo pamiętam z czasów studjów w Warszawie, z jaką serdecznością nas traktował i jaką darzył życzliwością. Może być też z Niego naprawdę dumne polsko-ewang. społeczeństwo na Śląsku.

Również wiele nam mówi o Jego charakterze to, iż On nigdy o swych podwładnych źle nie mówił, ale tylko dobrze. Niemniej charakteryzują Go ostatnie życzenia, by Go pogrzebano na cmentarzu w Jego rodzinnej wiosce Końskiej, obok prochów ojca. I rzeczywiście spoczął tam na cichym końszczyńskim cmentarzu, leżącym tuż nad brzegiem Olzy i Nieborówki.

Niech Mu tam szemrze nasza Olza pieśni o naszej ziemi, dziś zbolelej, bo granicą rozdartej, ziemi, którą On tak ukochał i dla której dobra żył i pracował. Lasy zaś i łąny końszczyńskie niech Mu szumią hymn tryumfalnego zmartwychwstania. Cześć Jego świetlanej pamięci! Bóg zaś niech pocieszy zasmuconych a nam da więcej takich mężów. Ks. J. N.

Wdzięczny Śląsk swemu Włodarzowi.

Niedzielne uroczystości w Katowicach, zamieniły się na niezwykle wzruszającą manifestację całego ludu śląskiego ku czci swojego Wojewody, Dr M. Grażyńskiego. Zajęły one cały dzień. Zaczęło się od składania życzeń i nabożeństwa. Z kościoła ruszył pochód ze sztandarami i orkiestrami na plac przed Województwem, ozdobiony chorągwiemi o barwach narodowych i śląskich. Wśród wielotysięcznych mas, manifestujących swe uczucia przywiązania i wdzięczności wobec swego Wojewody, zabiera głos marsz. sejmowy śląskiego p. Grzesik w imieniu całego społeczeństwa. „... Dobrze się zasłużyłeś Panie Wojewodo naszej

nienaruszone. Poza tem pomników z poniszczonymi częściami widzisz bez liku. Żelazne, podziurawione. Słowem na mogiłach nowe mogiły, w których legły niczemu nie winne martwe bryły.

Cmentarz był położony wysoko nad miastem. Wokół było daleko widać. To też przewodnik nasz korzystając z tego, po wskazaniu ciekawych partyj cmentarza doprowadził nas na odsłonięte miejsce, aby nam stamtąd wskazać linię bojową i historyczne miejsca tej linii. Przecież nie gdzieindziej jak właśnie tutaj rozgrywały się kto wie, czy nie decydujące momenty wichury wszechświatowej. Tutaj udało się przełamać rozwlektą linię bojową Rosji, co było mocnym ciosem w rdzeń pacierzowy tego potężnego państwa i przybliżeniem chwili o której marzył Marsz. Piłsudski, kiedy obliczając siły polskie mówił, że jesteśmy za słabi, aby rozbić carat, ale dość mocni aby go dobić.

Przewodnik nasz, który doskonale się orientował w materiale historycznym i geograficznym ogromnych zmagani wojennych, z całym zapałem opowiadał nam o tych wszystkich wypadkach, zgrywających się na terenach gorlickich w pamiętnej chwili przełomu 14 i 15 roku. Wskazywał nam laski, w których czaiły się wojska austriackie, niemieckie, to znowu rosyjskie, jak się wzajemnie chwytano w pułapki, aby się następnie bez miłosierdzia wyciąć. Tu i ówdzie powstały prawdziwe zwały trupów. Straszna masakra. W mieście ci, których nie zdołano wyewakuować, pokryli się do piwnic a gdy wreszcie zdobyto z ręki Rosjan miasto, wściekłość i rozwydrzenie wojenne doszło do szczytu. Wściekli wprost szałem bojowym — jak opowiadają — wpadli do miasta zwycięzcy bawarczy i bez pardonu wywlekali wszy-

starej piastowej dzielnicy”. „Społeczeństwo śląskie widzi w Tobie moc przewodzenia mu i dlatego w każdej chwili Twojego życia gotowe jest stanąć u Twego boku”. Oto zasadniczy ton przemówienia, na które następnie w serdecznych słowach odpowiada p. Wojewoda zapewniając, iż czerpiąc podniecie z serdecznych sympatyj społeczeństwa, nie ugnie się w przyszłości choćby przed największymi trudnościami, bo siłę swą czerpał będzie z uniłowania oraz świadomości, że pracuje dla Śląska i jego ludu.

Imponująca defilada Związku Powstańców Śląskich, oddziałów młodzieży powstańczej i harcerzy przy ul. 3. Maja, uroczysty zjazd Zw. Powstańców śl. z referatem senatora Rud. Kornkego i wzruszającym przemówieniem weterana powstań z 1863 r., oraz porywająca mowa p. Wojewody — a wreszcie wieczorem raut w salach recepcyjnych Województwa — oto poszczególne etapy szczerzej manifestacji uczuć wdzięczności ludu śląskiego p. Wojewodzie za prawdziwe poświęcenie, trud i serce. Kończąc ten króciutki rys słowami powstańca weterana: „Niech Cię Bóg zachowa dla dobra całej Polski!”

Przegląd polityczny.

Francja. (Dewaluacja franka francuskiego) W piątek 25 bm. odbyło się w Paryżu 4 godzinne posiedzenie francuskiej rady ministrów, na którym omawiano całokształt sytuacji budżetowej i finansowej. Minister finansów Vincent Anszol przedstawił radzie ministrów projekt porozumienia monaternego zawartego między St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją. Osiągnięte porozumienie ma na celu zapewnienie równowagi cen światowych. Rada ministrów przyjęła ten projekt. Na podstawie tej ustawy nastąpi obniżenie wartości franka francuskiego. Dewaluacja franka wahać się będzie w granicach 33 procent. Obniżenie wartości franka siwarza zupełnie nową sytuację w międzynarodowych stosunkach pieniężno-walutowych.

Szwajcaria. Szwajcarska rada federalna

odbyła w sobotę 26 bm. 4-godzinne posiedzenie, poczem ogłoszono komunikat urzędowy następującej treści: „Po przyjęciu do wiadomości decyzji rządu francuskiego o dewaluacji franka, mniej więcej o 30 procent, rada federalna doszła do przekonania, że w interesach gospodarki narodowej, Szwajcaria będzie również musiała przybliżyć swoją walutę do poziomu najważniejszych walut światowych.

Frank szwajcarski był jedną z nielicznych już walut, które zachowały niezmiennie swą pełną wartość z czasów przedwojennych.

W Hiszpanii wre walka. Powstańcy zajęli Toledo, gdzie uwolnili bohatersko broniących się od dwóch miesięcy kadetów, którzy oblężeni byli przez wojska czerwone w zamku Alkazar. Obecnie generałowie powstańcy przygotowują atak na Madryt. Mówi się coraz więcej o dymisji prezydenta Azany i o ewentualności objęcia władzy w Madrycie przez komunistów i anarchistów.

W Palestynie: wydane będą w najbliższym czasie nowe zarządzenia wprowadzające reżim stanu wojennego w niektórych okręgach Palestyny.

W Szwecji: po wyborach powstał nowy rząd, który na pierwszym swym posiedzeniu odczytał deklarację programową. Rząd będzie dążył do zmniejszenia bezrobocia i do zapewnienia dobrobytu szerokim rzeszom obywateli. Projektowana jest również reforma podatkowa, a mianowicie w sensie zwiększenia podatków z większych majątków i dochodów, celem pokrycia nowych wydatków z łagodzeniem bezrobocia i rozbudowy opieki społecznej.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Święto pułkowe). W minioną sobotę 4 p. s. p. obchodził swe święto pułkowe i to bardzo uroczyste. Uczestniczyło w nim i społeczeństwo cieszyńskie, dekorując domy chorągiewami i przybijając tłumnie na plac koszarowy, na którym miał miejsce apel za poległych. Wielki u-

dział społeczeństwa cieszyńskiego w święcie pułku, to dalszy dowód, że rzucone hasło — naród z armią a wódz z narodem — natrafiło w Cieszynie na dobry grunt i znalazło żywy oddźwięk i właściwe zrozumienie.

Święto pułku i jego program opublikowano zapomocą afiszy. Lecz jakież było zdziwienie społeczeństwa ewangelickiego, gdy nie mogło się na afiszach dopatrzeć wzmianki o nabożeństwie w kościele ewangelickim. Pominięto je zupełnie a przecież w 4 p.s.p. służy spora liczba żołnierzy ewangelików. Chcemy wierzyć, że stało się to z niedopatrzania mimowolnego, ale zaznaczamy, że gdyby w przyszłości miały zachodzić takie wypadki, to będziemy musieli nie tylko krytycznie się odnieść do wyżej cytowanego hasła, ale wyciągnąć z tego konsekwencje i skierować się do właściwych władz z żądaniem należytego traktowania społeczeństwa ewangelickiego przez cieszyńskie sfery wojskowe, bo armia nasza nie jest armją katolicką, ale narodową.

Nie mniejsze zdziwienie wywołało rozporządzenie władzy szkolnej, nakazując uczestniczenie młodzieży szkolnej, bez względu na wyznanie, w mszy na placu koszarowym. Hola panowie — msza to nie uroczystość narodowa lub państwowa. Jakim prawem prowadzi się młodzież na mszę i każe słuchać kazań o Polsce katolickiej? Raz z tem trzeba skończyć!

Nie podnosilibyśmy tego, ale ponieważ Gwiazdka Ciesz. podnosi krzyk z powodu głupstw i błahostek, to musimy się odezwać, gdy chodzi o rzeczy poważniejszej natury.

(C) (Z teatru polskiego w Cieszynie.) Sezon teatralny w Cieszynie rozpoczęty zostanie, wspaniałym przedstawieniem sztuki „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego odegranem przez zespół teatru Katowickiego nazwanego obecnie imieniem Wyspiańskiego, w świetnej reżyserii zaszczytnie znanego artysty dra Leop. Pobóg Kielanowskiego przy ilustracji muzycznej A. Zulińskiego a dekoracjach Józefa Jarnutowskiego. Sztuka ta potężna i aczkolwiek napisana w 1902 r. przez nieśmiertelnego mistrza, to właśnie teraz aktualna, bo poeta geniuszem swym przewidział wtedy, że

stko, co żywe z ukryć i z zawziętością dzikich, pałaszowali.

Chciałoby się pytać, kimż jest człowiek? Zaprawdę, że w tym wypadku nie samym sobą, ale narzędziem niszczycielskich sił.

Mało było takich, którzy wyszli z tego przedpiekła w całości. A jeśli wyszli bez większych uszczerbków na ciele, to napewno duchowo zszarpani.

Mnogo tu ludu padło, jak łan pod ciężem kosi. Mnóstwo tu też powstało cmentarzy. Przeszło 100. Myśmy zwiedzili jeden, duży reprezentacyjny, masywnie obmurowany, z precyzyjną alejką prowadzącą do bramy i potężnym pomnikiem w środku cmentarza. Na tabliczkach nagrobkowych, z którychśmy kilka odcyfrowali, przemówiły do nas imiona śląskie jak np. Mrózek, Pász, Morcinek, Brudny, Nowak i td. i td. To szczątki rozbitego tu pod Gorlicami setnego pułku, w szeregach którego walczyli ślązacy.

Dalekoście poszli od swych domostw, bracia, aby szukać miejsca swego ziemnego odpoczynku.

Polacy byli we wszystkich trzech armiach, jakie się tam zebrały. Wśród nich było wielu uświadomionych narodowo. Szli oni w bój w tym głębokim przekonaniu, że swym mieczem wyrębiają chodnik do wolności swej Ojczyzny. Był to, patrząc z punktu widzenia zimnego rozsądku, dość beznadziejny wysiłek. A jednak sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Wszystkie 3 państwa zaborcze, które spotkały się pod Gorlicami i zgrupowane we 2 obozy zawarły się z sobą, wyszły z zawieruchy wojennej w ostateczności pobite a Polska zmartwychwstała, wyniesiona na skrzydłach odanych jej w całości serc.

— „A teraz na „Zamczysko” — woła przewodnik. Jest to najwyżej położone w

poblizu Gorlic wzniesienie. Tam usadowiła swe pozycje Austria i obserwując baczny okiem linje wroga, prażyła szyki moskiewskie.

Dochodząc do szczytu, dobrnęliśmy do niedużej kotlinki, na wysokości parterowej lepianki, w której też naprawdę jakiś ostrożny gorliczanin sklecił sobie chatkę, dopasowując ją skrętnie do rozmiarów naturalnych wałów ochronnych kotlinki. Patrząc na obronne położenie tego ogniska domowego, wycieczkowicze nasi jeśli już nie spłodzili żadnego humorystycznego docinka, to się przynajmniej uśmiechnęli na widok niespotykanej zbyt często aż do tego stopnia sięgającej zapobiegliwości ludzkiej. Nie wiem, jednak czyśmy mieli słuszność dając ironją ostrożnego mieszkańca Gorlic. Należy on w każdym razie do rzędu tych gorliczan, którzy umieją korzystać z gorących doświadczeń ubiegłych dni. A kto wie czy nie wyprzedził nas on wieszczko daleko naprzód, przeczuwając, że człowiek i po takich scenach jak w Gorlicach, nie da sobie wytrącić z ręki broni, jako sposobu załatwiania swych spornych spraw, ale znów się chwyci za bary i to w niedalekiej przyszłości. Dlatego trzeba się bezpiecznie ulokować.

Jeszcze wiele innych godnych widzenia rzeczy napatrzyliśmy się w Gorlicach i okolicy. Czas jednak mknął niespostrzeżenie tak szybko, żeśmy się ani nie spodzielili kiedy było trzeba zdążać ku miejscu naszego generalnego lokum, aby stamtąd ruszyć na dworzec. Po drodze jeszcze nasz sumienny przewodnik zdążył nam zwrócić uwagę na wyniosłe mury, stojące tuż w pobliżu kościoła katolickiego, sięgające do wysokości piętra. Mury masywne, widać, że stare, okna charakterystyczne dla swych półkolistych sklepień. To mury dawnej

świątyni ewangelickiej. Wysoko tam i mocno stoją. Ale cóż kiedy w ruinie! Znów mogiła czegoś drogiego! Przewodnik objaśnia nam iż w dobie Reformacji, rody gorlickie Rylskich i Pieniżków będące w posiadaniu Gorlic, przyjęły wyznanie ewangelickie, kierunku kalwińskiego i kościół tutejszy oddały do dyspozycji ewangelików. Tam miały się odbywać słynne dysputy religijne, na które zaproszono braci polskich, oraz księży katolickich z pobliskiego miasteczka, bo w Gorlicach takich nie było. W dobie jednak przeciw reformacji element katolicki znów się wzmógł i kościół odebrano ewangelikom. Wówczas ewangelicki magnat Rylski, przerabia swój obronny dwór na zbór i tam się odbywają zebrania religijne ewangelików, aż do przeszło połowy 17 stulecia. Na początku 19 stulecia hr. Stadnicki przerabia ten dom, ale już nie dla celów ewangelików, bo ich tam już nie było. Ostatnio był lamusem, i jako taki doznał porażek w czasie wojny i teraz jeszcze nieodbudowany stoi tam na gorlickim kopcu, świadcząc wymownie o dawnej przeszłości naszych współbraci. To właśnie owe mury, któreśmy jeszcze przed odjazdem pociągu oglądali z dala. Obecnie ojcowie miasta, noszą się z zamiarem odbudowania ruin, dość jeszcze krzepkich i zamienienia ich na muzeum.

Z głęboko w duszę się wrywającymi wrażeniami opuszczaliśmy Gorlice, miejsce tyłu mogił. Można by ulec pod ciężarem przynębiających wrażeń. Ale takie już jest życie. Właśnie mogiły są świadectwem życia, i tylko gdzie to życie tętni, tam mogą mogiły tego życia powstać. Mieliśmy szczęście przynajmniej — oglądania chlubnych mogił.

Cześć Wam, gorlickie mogiły, boście znakami bohaterskich zmagania. Wład.

niedalekie już czasy budowania wolnej Polski i że nastąpią czasy „Wyzwolenia z błędów przeszłości”. Jakże bliską jest nam ta sztuka kiedy właśnie z naszych czynów, z naszej pracy ma powstać potężna Polska — Wyspiańskiego.

Należy podać do wiadomości, że dyrekcja teatru polskiego w Cieszynie chcąc jak najszerszym warstwom społeczeństwa uprzyścić korzystanie z przybytku kultury i sztuki, obniżyła wydatnie bilety wstępu przez wprowadzenie, t. zw. biletów abonamentowych na 7. przedstawień zespołu teatru katowickiego w sezonie, począwszy od listopada b. r.; bilety te mogą być płatne w 4-5 ratach miesięcznych i obowiązują na 7. przedstawień, a jak wydatna jest obniżka to widać z poniższego zestawienia cen za 1 przedstawienie: W abonamencie parter rząd 1-2 2.50 zł zamiast 4- zł, — rząd 4-6, 2- zł zamiast 3.20 zł — rząd 7-9, 1.85 zł zam. 2.60 zł — rząd 10-12. 1.70 zł zam. 2- zł — balkon 1. p. rząd 1, 2.50 zł zam. 4- zł — rząd 2-3, 1.90 zł zam. 3.20 zł — rząd 4-5, 1.70 zł zam. 2- zł — łoże 11- zł zamiast 15- zł.

Bilety abonamentowe, bardzo jak widzimy korzystne obowiązują z góry na 7. przedstawień, będą do nabycia w Kresach już około 15. X. br. Prócz tego dyrekcja udzieliła uczącej się młodzieży stałej zniżki 50 proc.

Dyrekcja przygotowuje na najbliższą przyszłość doborowe sztuki jak np. 13. XI. br. „Matura” Fedora, 11. XII. br. wykwintna, lekka komedia „Tessa” Kennedy; naczelnym wskazaniem dyrekcji będzie wystawiać tylko doborowe i interesujące dla wszystkich sztuki, bez względu na koszty; oprócz powyższych sztuk gościć będzie u nas balet, rewia, tak, że sezon teatralny zapowiada się bardzo dodatnio pod względem artystycznym.

(C) (Podziękowanie) Za tak miłe i sympatyczne powitanie 4 p. s. p. okazane podczas powrotu z ćwiczeń naszemu żołnierzowi tak przez ludność gmin powiatu cieszyńskiego, jakoteż przez społeczeństwo Miasta Cieszyna, składam w imieniu własnym, oficerów, podoficerów i żołnierzy serdeczne podziękowanie staropolskim: Bóg zapłać.

W szczególności dziękuję P. Staroście Dr. Plackowskiemu, p. Burmistrzowi Dr. Michejdzie, Przedstawicielom P. T. Duchowieństwa, Dyrekcjom Szkół średnich i powszech. Przedstawicielom Organizacji i Związków i — co ze szczególną siłą podkreślam — naszej Kochanej Młodzieży wszystkich szkół za ich kwiaty i za ich serca. Żołnierz na ćwiczeniach ponosił wiele trudów i niewygód. To jednak czego doznał podczas przyjęcia, każe mu o wszystkim zapomnieć, a nawet zachęca go do wytrwalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Równocześnie na ręce Prezydium Miasta Cieszyna składam serdeczne podziękowanie za hojny dar w wysokości 1150 złotych, ofiarowanych na Dom Żołnierza. Przed, podczas i po zbudowaniu tegoż Domu doznawał nasz pułk bardzo wiele życzliwości i przychylności, doznaje jej także i teraz, czego dowodem jest hojna ofiara podczas przywitania żołnierzy ofiarowana. Serdeczne Bóg zapłać.

(—) Antoni Własak, d-ca 4 psp.

XIII tydzień L. O. P. P. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej obchodzi w całym kraju swe święto pod nazwą „Tydzień L. O. P. P.” LOPP jest organizacją apolityczną, która ma na celu szerzenie wśród najszerzych warstw ludności zainteresowanie się lotnictwem i obrony przeciwgazowej. LOPP wydaje ogromne sumy, zbierane z groszowych składek na budowę lotnisk, hangarów, samolotów i szybowców. Wiele wydaje na budowę schronów przeciwgazowych, na maski gazowe, ubranie ochronne. Szerzy wśród szerokich warstw uświadamienie konieczności przygotowania się do obrony przeciwlotniczo-gazowej. Istnienie LOPP w dużej mierze zależne jest od kwot zebranych wśród społeczeństwa. Dotychczas LOPP wydatkowało na popieranie lotnictwa i obronę przeciwlotniczą i przeciwgazową kraju około 53 mlny zł.

Golasowice. (Dożynki). Staraniem Towarzystwa Ewangelików Polaków i Związku Młodzieży odbyły się w minioną niedzielę w wiosce naszej dożynki. Przybyli z tej okazji do nas liczni domownicy wiary z całego Śląska Gór. i Cieszyńskiego. Przybyli już przedpołudniem, biorąc udział w nabożeństwie żniwowym. Przybył ale przede wszystkim nasz Pan Wojewoda Dr M. Grażyński w asyście starosty pszczyńskiego p. Jarosza i posła Kotasa. Obchodził w tym dniu swe imieniny i 10-lecie swego włodarzenia na Śląsku. Był więc szalenie pochłonięty a jednak do nas i pomiędzy nas przybył. Cenimy sobie to niezmiernie i nigdy mu tego nie zapomnimy. Przybywającego powitał przed bramą tryumfalną kierownik p. Marosz, Ks. pastor Harlfinger, podkreślając, że i Niemcy chcą w zgodzie z Polakami pracować dla dobra państwa, gdyż między narodem a państwem niema kolizji.

Po przywitaniu p. Wojewoda odebrał defiladę, w której wzięli udział ułani-rezerwiści, powstańcy, żniwiarze na wozach pięknie ustrojonych a przede wszystkim rzesze młodzieży. Barwny korowód przed trybuną wznosił niemilkące okrzyki na cześć zacnego Gospodarza dożynek i Solenizanta.

Po defiladzie odbyła się sama uroczystość dożynekowa w czasie której wręczono P. Wojewodzie adres hołdowniczy od Kół młodzieży i T. P. E. i piękny wieniec z kłosów. Pod koniec uroczystości przemówił P. Wojewoda do zebranych rzesz, wzywając je dalej do ofiarnej i wytrwałej pracy dla dobra narodu i potęgi Państwa.

Jestem głęboko przekonany, że ten apel nie przebrzmi bez echa, ale znajdzie realizatorów i w naszych Golasowicach, o których różne szły wieści po kraju naszym. Więcej jestem głęboko przekonany, że te dożynki staną się punktem zwrotnym w dziejach i życiu naszej wioski. Wskazywałaby na to i chorągiew narodowa powiewająca po raz pierwszy w odrodzonej Polsce z wieży naszego kościoła. Znajdzie realizatorów zwłaszcza w szeregach młodzieży, która P. Wojewodzie w tym dniu przyniosła swe młode serca, gotowe w służbie dla Narodu i Państwa poświęcić się zupełnie, bez reszty, jak czyni to świeca, dając światło. Ku wielkiemu żalowi P. Wojewoda po krótkim wśród nas pobycie, odjechał spowrotem do Katowic, gdzie go wzywały obowiązki. Uczestnicy dożynek pozostali do późnych godzin wieczornych, poczem każdy wracał śpiesznie do domu, bo zimno zaczęło dawać się we znaki. Wracał jednak mimo to w jaknajlepszym humorze i nastroju, gdyż dożynki należały do rzędu imprez udanych i sprawnie zorganizowanych. Zasluga to miejscowego komitetu, który się wiele napracował, ale trud jego nie był daremny, co niech mu będzie zapłatą i zachętą do dalszej pracy.

Godzi się również podkreślić, że w dożynkach wzięła udział śmietana naszego społeczeństwa ewangelickiego z p. dyr. Świstoniem i Zabysztzanem na czele. Jesteśmy im za to szczerze wdzięczni i zobowiązani. Uczestnik.

Katowice. Dnia 23 bm. wyjechał na Śląsk Cieszyński, artysta-rzeźbiarz Wincenty Bałys, aby dokonać kilku ilustracji do pracy literata Hulki - Laskowskiego o Śląsku zaolzańskim. Czesi aresztowali Bałysa, przez 2 dni trzymali go w więzieniu. Aresztowano go rzekomo pod zarzutem szpiegostwa. Wypuszczony na wolność rozchorował się na rozstrój nerwowy.

(K) (Inwenstycje w woj. Śląskim) Dnia 24. 9. odbyło się posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej, na którym zatwierdzono projekty regulacyjne rzeki Wisły w gminie Skoczów i Harbutowice, w okolicach Ustronia i na terenie gminy Wisła, kosztem 89.000 zł, na regulację i ubezpieczenie potoku Wapiennickiego przydzielono 150.000 zł, następnie przeznaczono na budowę domu dla bezdomnych w Katowicach — 200 tys. zł., Siemianowice — 105.000 zł, oraz w innych gminach 815.000 zł.

Lwów. (Wielkie polowanie w Karpatach) Na terenie całych Karpat odbywają się obecnie znane w Polsce i w kołach zagranicznych myśliwych polowania na jelenie. W tym roku udział gości z zagranicy w łowach jest bardzo liczny. Zakupili oni odstrzały w lasach państwowych, placąc po 350 do 1700 zł, zależnie od jakości zwierzyny, którą zamierzają ubić. Odstrzał jelenia wynosi przeciętnie 600 zł.

Polowania odbywają się zarówno w rewirach woj. stanisławowskiego, jak również w woj. lwowskim, a nawet w puszczy Niepołomickiej i w rejonie Zakopanego.

Wilno. (Dziki pustoszą pola) W gminie kostrowickiej w pow. słonimskim pokazały się w znacznej liczbie dziki. Całe stada tych zwierząt wychodzą nocami na pola ziemniaczane, pustosząc je niemiłosiernie. O podobnych faktach donoszą także i z gminy czemerskiej.

Ostrów. (Kosą przeciął sobie gardło) 14-letni Ludwik Urbaniak z Żakowic, bawiąc się na polu kosą padł tak nieszczęśliwie na jej ostrze, iż przeciął sobie gardło. Po odwiezieniu do szpitala zmarł z upływu krwi.

Rozmaitości.

Żywe lampy. Ten tytuł zawdzięczają temu, że świecą dzięki bakteriom, które są napełnione. Laboratoria wiedeńskie wykonały szereg udanych doświadczeń z fosforującymi drobnoustrojami, pochodzącymi od niektórych rzadkich gatunków ryb. Hodowla mikroskopijnych latarników, przeprowadzona na odpowiednich pożywkach, potrafiła rozmnożyć je do takiej ilości, że można było nimi napełniać długie rurki szklane, albo sporządzać z nich świecące farby.

Efekt otrzymywany z tego żyjącego światła jest podobno zupełnie zadawalnący, wątpliwa tylko wydaje się trwałość tych lamp, jako nie zasilanych znikąd energią, a więc organizmów zdanych na wyłączne własne zapasy.

Jako zastosowanie praktyczne wysunięto propozycję, aby żywe lampy użyć w prochowniach, albo innych niebezpiecznych składach, gdzie wszelkie oświetlenie, nie wyłączając elektrycznego powoduje zawsze pewne ryzyko eksplozji.

:- Kino-teatr „ŚWIT” w Ustroniu :-
na „Prażakówce”

Reprezentacyjny lokal teatralny Ustronia-Zdroju, wyświetla

w piątek, 2 października o godz. 7 wiecz.
w sobotę, 3 października o „ 5 i 7
w poniedziałek 5 października „ 5 i 7

„BENGALI”

film o bardzo ciekawej akcji wojennej, pełen zgrozy i napięcia.

W rolach głównych: Gary Cooper
Franchot Tone i inni.

PONADTO DODATKI AKTUALNE

— CENY MIEJSC NORMALNE! —

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc
do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina.

Ważny do 10. X. b. r.

POSEL EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEL EWANGELICKI“</p> <table border="0"> <tr> <td>Polaka</td> <td>Czechosl.</td> </tr> <tr> <td>Kosztuje roczn. 8 zł</td> <td>30 K</td> </tr> <tr> <td>„ półrocz. 4 zł</td> <td>15 K</td> </tr> <tr> <td>„ ćwierć. 2 zł</td> <td>7-50 K</td> </tr> <tr> <td colspan="2">Pojedynczynumer 20 gr.</td> </tr> </table>	Polaka	Czechosl.	Kosztuje roczn. 8 zł	30 K	„ półrocz. 4 zł	15 K	„ ćwierć. 2 zł	7-50 K	Pojedynczynumer 20 gr.		<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.</p> <p>Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński.</p> <p>Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.</p> <p>Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
Polaka	Czechosl.											
Kosztuje roczn. 8 zł	30 K											
„ półrocz. 4 zł	15 K											
„ ćwierć. 2 zł	7-50 K											
Pojedynczynumer 20 gr.												

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 10 października 1936.

Nr. 42.

Żywa pieśń.

„O miłości i o prawie śpiewać
będę, Gbte, Panie, grać będę.”
Ps. 101, 1.

KAZANIE

które dnia 27 września 1936 r. podczas uroczystości z okazji 300-lecia wydania kancjonału ks. Jerzego Trzanowskiego w kościele ewangelickim w Lipt. Sw. Mukulaszu wygłosił
Ks. Dr. JAN SZERUDA.

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Jezusie! Ochodzimy jubileusz pieśni. Dusza wierząca Jerzego Trzanowskiego wypowiedziała się w szczerym wyznaniu, które donośnym echem odezwało się u braci Słowaków, Czechów i Polaków. Jesteśmy świadkami tego echa i przybyliśmy do Was, bracia, aby wraz z Wami obchodzić uroczyste chwile i dziękować Bogu za błogosławieństwo, którym obdarzył lud ewangelicki w kancjonału Trzanowskiego. Przychodzimy do Was jako bracia do braci, by się wzajemnie budować Słowem. Przemawiając do Was, przynoszę Wam serdeczne pozdrowienie bratniego kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce i życzę Wam, by przez dzisiejszą uroczystość spłynęła na Was obficie łaska Boża. Łączy nas nie tylko jedna wiara i pokrewieństwo języka, lecz także wspólne i radosne chwile przeszłości, po przez które prowadziła nas Cithara sanctorum Trzanowskiego. Trzy razy przemówił ten pieśniarz do duszy naszego ludu polsko-ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim i poza jego granicami. Po raz pierwszy, gdy w dobie prześladowań i tolerancji wychowywał ten lud i budował go duchowo głęboką prawdą pieśni, śpiewanej na równi z psalmami Kochanowskiego i religijnymi pieśniami polskimi. Po raz drugi odezwał się w szacie polskiej kancjonału Ks. Heczki i w przekładach Śpiewnika warszawskiego. Po raz trzeci począł przemawiać do duszy ewangelików mowy polskiej w najnowszych śpiewnikach religijnych, używanych i poza obrębem kościoła ewangelicko - augsburskiego.

Jak bardzo zmieniły się czasy! Jakże inne jest nasze życie społeczne i kościelne w odrodzonych państwach w porównaniu z czasami Trzanowskiego! Żyjemy w blaskach wolności. Pieśń z 1636 r. odzywa się dalej. Możemy o niej powiedzieć słowami poety:

„Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało”

Dzięki czemu pieśń ta przetrwała wieki i stała się niezbędną strawą duchową wielu pokoleń, ulubioną pieśnią trzech ludów słowiańskich? Stało się to dzięki temu, że wyraża w sposób prosty i jasny wieczne prawdy biblijne o wierze łaskawego Boga, w Zbawiciela i w święty Kościół chrześcijański.

I.

Jest w pieśniach Trzanowskiego, pełnych serdecznego ciepła, żarliwa wiara w Boga. Pieśniarz sercem wierzącym pojmuje słowa Pisma Św. o grodzie, o wszechmocy i o łasce Boga, w chwilach pokusy i doświadczenia krzepi się licznymi obietnicami Bożymi i uczy nas patrzeć na Boga oczyma szczerzej wiary dziecięcej, to znowu tęsknić do Niego, gdy jesteśmy na manowcach a zawsze wystawiać i chwalić Go.

Jakże wzniosłe są jego słowa o Bogu:
Któż dorówna Tobie, Panie?
Kiedyż ramię Twe ustanie?
Któż jest w cudach swych tak możny?
Któż tak w chwale swojej groźny?

Śpiewa o tym Bogu jako o Ojcu, dawcy wszelkich dobrych darów, ale przede wszystkim uczy nas ufać w Nim jako w Ojcu łaskawym i w łasce Boga upatrywać źródło życia. W wyjątkowy sposób odśłania Trzanowski duszę człowieka - grzesznika, pokutującego i nawracającego się do Boga. Nie jest to grzebanie w osobistych uczuciach żalu i ułomności, lecz szczere wyznanie, płynące z poznania świętości Boga i grzeszności człowieka. Któż nie jest do głębi poruszony słowami pokutnika, gdy wyznaje w obliczu grozy wyznanie:

„Rozgniewał się mój Pan miły,
Rozgniewał na me złości,
Przeto mię też nawiedziły
Różne trwogi przykrości.
Krzyż mię ciężki gniecie:
Cóż pocznę na świecie?
Odeszli mię przyjaciele,
A mych przeciwników wiele.”

Temu głębokiemu poczuciu winy, niedoskonałości i znikomości odpowiada z drugiej strony szczerą radość z przebaczenia i usprawiedliwienia. Któryż chrześcijanin nie śpiewałby z serca, przepelnionego szczęściem, pieśni psalmu 32:

Oj, błogosławiony
Któremu z miłości
Grzech jest odpuszczony,
W marnej doczesności.
Błogosławion wszelki,
Czyja złość zakryta,
A Bóg w łasce wielki
Win mu nie poczyta!”

Życie wypławione w ogniu ciężkiego krzyża, oparło się o niezawodną moc łaski Boga, z niej brało siłę i odrodzenie.

Na Bogu polega Trzanowski widząc wielki upadek świata, zanik wiary, kłamstwo i brud. Głębokie, prorocze wnikiwanie w istotę świata cechuje niejedną pieśń Trzanowskiego. Oto skarży się:

„Ach, Boże nasz, do jakich dni
Raczyłeś nas dochować?”

Jakby w dzisiejszych czasach, na tle niewiści i walk napisana pieśń! Pieśniarz nie rzuca gromów, ani też nie ma zuchwałej

pewności siebie, która raczej jest cechą poety pogańskiego. Nie ma też tego beztronskiego i beczynnego liczenia się z Bogiem, które cechuje ślepą i leniwą ufnosć.

Jako wierny uczeń duchowy Reformatora wittenberskiego wierzy we wszechmoc i łaskę Boga i w różnych odmianach utrwała prawe wyznanie wiary w tego Boga. Poprzez wieki śpiewają nasze zbory:

„Wierzmy serdecznie w jedyne Boga,
który żyje wiecznie,
w Nim nadzieja błoga”

II.

W tym wyznaniu jest także Jezus Chrystus. Jakże subtelne, pełne wzniosłego uczucia czci i uwielbienia są słowa Trzanowskiego o Zbawicielu! Śpiewa potężny hymn na cześć „króla sławy” słodką nuci melodię o słowiczku, który wdzięczne pieśni śpiewa, to znowu opiewa życie i zbawienie Jezusa Chrystusa, jedynej nadziei, na której polega, ujmuje w prostą i przystępną formę naukę Zbawiciela. Gdy śpiewamy te pieśni, czujemy ducha Chrystusowego, widzimy okiem wiary Pana uczącego i cierpiącego. Tak nam Go pieśniarz wyraźnie namalował, bo Go oglądał i był z Nim. W myśleniu i wiernym zaufaniu główne miejsce zajmował u niego Chrystus. To jest prawdziwie ewangelickie, reformatorskie pojmowanie chrześcijaństwa. A dlatego, że nam Pana i Zbawiciela tak wyraziście, żywo i tak wzniosłe przedstawił i opowiedział, czcimy naszego Trzanowskiego. Wszczepiał podobnie jak Reformator w serca prostaczków wiarę w Syna Bożego tak, że w nich nie znalazł miejsca żaden inny autorytet.

Jest wśród pieśni Trzanowskiego o Jezusie jedna, która tchnie duchem niezłomnej wiary, niczem nie zamąconej nadziei i kornej modlitwy bo Zbawcy:

„Ty coś cierpiał za nas, Zbawicielu nasz,
Ach prosimy Ciebie,
Słuchaj nas w niebie:
Przez Twe umęczenie
Oddał potępienie,
W któreśmy upadli
Przez uwiedzenie!”

Gdybyśmy z całej puścizny duchowej Trzanowskiego nic innego nie mieli jak tylko tę pieśń, mielibyśmy najcenniejszy klejnot słowiańskiej, ewangelickiej poezji religijnej. Przodkowie nasi w dobie prześladowań nauczyli się spoglądać na Krzyż i wiedzieli, że w nim jest jedyna nadzieja. Wspomniana pieśń tak odpowiadała duszy naszego ludu, że się stała jego ulubioną pieśnią pasyjną podobnie jak pieśń:

„Czas radości, wesołości nastał światu temu”

jest jego ulubioną pieśnią godową. Opowiadaniem, modlitwą i ślubowaniem są pieśni o Jezusie. Mają one jeszcze jedną cechę: tę mianowicie, że są słowami zboru, do

zboru się zwracają, o błogosławieństwo dla Kościoła proszą. A to nas prowadzi do świata i dobra chrześcijanina to jest do świętego Kościoła chrześcijańskiego.

III.

Trzanowski śpiewa o kościele. Ileż to prawd biblijnych i reformatorskich wypowiedział o społeczności wierzących, społeczności Słowa i Wieczery Św., ileż niebezpieczeństw widział, które grożą kościołowi! Widzi je w „diable, turku i antychryście” i modli się o społeczność wiernych:

„Jezu najdroższy, przez swe narodzenie, wylej na wiernych nowych sił strumienie, Ażeby w Tobie rośli wszyscy społem Szczerym Kościołem!”

Ileż to pieśni wpaja w serca wierzących umiłowanie Kościoła, utrwała świadomość należenia do triumfującego i cierpiącego Kościoła!

Trzanowski przyswoił kościołowi ewangelickiemu XVII w. na Śląsku, Morawach, Czechach i Słowacyzynie pieśni przedreformacyjne i reformacyjne. Potężny chór wieków odzywa się w nich. Obok „ja” i „moje”, „mój Bóg,” „moje grzechy”, tych osobistych odgłosów serca piewcy, wyraźnie brzmi głos całej rzeszy chrześcijan: „Nasz Bóg”, „nasze winy”. Tak mówi ten, co żył kościołem, służył jemu, i uczył miłować Kościół, łódkę na spienionych falach, ostoję prawdy i jedności. Dziś w „wieku Kościoła” słowa pieśni Trzanowskiego nabierają szczególnego znaczenia i przypominają nam, czym jest Kościół, ile mu zawdzięczamy w burzach świata i niepokojach. W okresie troski o jednostkę i jej sprawy nie zapomnijmy treści naszej wiary: „Wierzę w społeczność świętych, w święty Kościół chrześcijański!”

W cudnym hymnie opiewa Trzanowski jego krasę!

„Różo przśliczna, chrześcijański zborze,
jakże jaśniejsz w blaskach chwały Pańskiej!
Szatą godową Jego łask odziana
Zmógłś szatana”.

Tak więc Trzanowski w „Cytrze świętych” zwiastował miłość i prawo Boskie i w dobie ucisku rozspiewał serca naszych przodków.

Pieśń nie zginęła. Z zakątków, miejsc zebrań w lasach śląskich i z domów przodków dostała się do kościołów i rozbrzmiewała w nich. Prowadziła naszych przodków do Boga, Zbawiciela i Kościoła, łączyła ich w tym, co najświętsze na tej ziemi.

Dziś, gdy wdzięcznym sercem wspominamy Jerzego Trzanowskiego i jesteśmy zbrani wokół ołtarza i ambony, pamiętajmy, że jest tylko jedna moc na ziemi, któ-

ra usuwa różnice, najściślej łączy rozdzielonych i stwarza jedność!

Pamiętajmy o tym zawsze, gdy śpiewać i w modlitwie przed Bogiem korzyć się będziemy!

Gdy nas prawda Boża oświeci, nie będziemy mogli lubować się w fałszu, gdy nas miłość Boża ogarnia, nie możemy żyć w niechęci i nienawiści. Dlatego odzywam się do Was, bracia i siostry w Chrystusie życzeniem modlitewnym, by nas Bóg łaską Swoją opromienił i uświęcił do wszelkiej dobrej wspólnej sprawy i do współpracy jako Społeczność uczniów Jezusa Chrystusa, jako grono braci i wielką rodzinę, która żyje dziedzictwem Trzanowskiego.

A temu, który może nadewszystko uczynić daleko obficie niż to, o co prosimy lub co myślimy, niech będzie chwała przez Jezusa Chrystusa po wszystkie czasy!

A M E N.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Wszelkie prawo ma swego dawcę, mianowicie tego, który prawa nadaje i nad wykonaniem jego postanowień czuwa i ma swego odbiorcę, mianowicie tego, który prawu jest poddany i winien spełniać jego postanowienia. Jest pod tym względem zasadnicza różnica w państwach autokratycznych a demokratycznych. W państwach autokratycznych jest osoba dawcy prawa inną od osoby odbiorcy, a w państwach demokratycznych jest ta sama. W państwach autokratycznych daje prawo pan, władca a przyjąć musi to prawo lud; w państwach demokratycznych jest dawcą prawa i poddanym prawa ten sam lud z tą różnicą, że dawcą jest w swej osobowości zbiorowej jako lud, odbiorcą jest w swej osobowości członkowskiej jako pojedynczy obywatele. Lud wybiera z pośród siebie członków sejmku, którzy w łącznym głosowaniu uchwalają prawa obowiązujące każdego pojedynczego obywatela. Dawca prawa jest równocześnie stróżem tego prawa i pilnuje jego dopełnienia między obywatelami.

Prawo małżeńskie państwowe rodzi się z tych samych źródeł i tych samych posiada wykonawców. Natomiast prawo małżeńskie kościelne, a zwłaszcza prawo kanoniczne kościoła rzymskiego jest pod tym względem ciekawe. a) Powstało pod wyłącznym lub przeważającym wpływem osób, które nie żyją w małżeństwach, powstało w dawnych wiekach średnich, powstało zagranicą pod przeważającym wpływem włoskim. b) Obowiązywać ma ludzi 20-go wieku, członków narodu polskiego. c) Stróżem te-

go prawa ma być po części hierarchia kościoła katolickiego w Polsce, a po części państwo polskie. d) Obowiązywać ma to prawo zasadniczo członków kościoła katolickiego, ale też pojedynczych członków innych wyznań, mianowicie tych, którzyby wstąpili w związki małżeńskie z wyznawcami katolickimi. e) A co jest najciekawsze, prawo to w praktyce nie tylko regulować ma współżycie małżonków, ale wyzyskiwane bywa w celach propagandowych, misyjnych i dyscyplinarnych. Jest zrozumiałym, że państwa demokratyczne więcej będą się sprzeciwiały przeciwko wprowadzeniu u siebie prawa małżeńskiego kanonicznego, aniżeli państwa faszystowskie. Prawo to będzie dla nich obcem nie tylko z tego powodu, że przychodzi z zagranicy, ale też będzie obcem duchowo, że nie jest demokratycznym. A nie mniej jest zrozumiałym, że Mussolini łatwo mógł się zgodzić na obowiązywanie prawa kanonicznego we Włoszech: ono jest włoskiego pochodzenia i ducha Mussoliniego. Nie jest też przypadkiem, że wszystkie państwa demokratyczne zaprowadziły już dawniej u siebie własne prawo małżeńskie cywilne.

Polska jest w większości katolicka. Kościół katolicki w Polsce jest rzymskim, ale katolicyzm polski nie jest rzymskim. Tylko te sfery, które w walce politycznej opierać się pragną o wpływy kościoła i kleru katolickiego, byłyby może gotowe przyjąć prawo małżeńskie kanoniczne. Ale nawet te sfery uczyniłyby to ze względów partyjnych a nie z głębokiego przekonania o bezapelacyjnej celowości tego prawa.

Nas zaczyna ono interesować szczególnie w tych wypadkach, kiedy jego postanowienia mają obowiązywać nawet ewangelików i kiedy w ręku duchowieństwa katolickiego stawa się instrumentem propagandy, misji i dyscypliny.

Kościół rzymsko - katolicki, gdy jest mniejszością w kraju, głosi hasła równości wyznań i widzi sprawiedliwość w tej równości, gdy zaś jest większością w kraju głosi hasła religii państwowej i widzi sprawiedliwość w narzucaniu supremacji wszystkim innym. Na tej zasadzie zbudowane też jest prawo małżeńskie prof. Lisowskiego. Lecz takie stawianie sprawy nie licuje z godnością tak wielkiej instytucji, jaką jest Kościół rzymsko - katolicki, ani społeczeństwu katolickiemu nie będzie na dalszą metę przynosić korzyści. Życzenie: Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło, nie może być głoszone i powtarzane w Skandynawii, a równocześnie zapominane w Polsce przez przedstawicieli jednego i tego samego Kościoła.

Otóż jeżeliby Kościół katolicki nie mógł i nie potrafił w Polsce stanąć na stanowisku równouprawnienia wyznań i równoupra-

Z Liptowskiego Św. Mikołaja.

Między Wysokimi a Niskimi Tatrami, jakie dwie godziny jazdy pociągiem pociągającym od przełęczy Jabłonkowskiej oddalony, leży nad torem Kolei Koszycko-Bogumińskiej Liptowski Św. Mikołaj, miasteczko słynne w czasach przedwojennych z dobrych skór. Bowiem z 15 fabryk - garbarń, znajdujących się w dawnym Królestwie Węgierskim, było w Św. Mikołaju aż 7. Wszystkie w rękach zamożnych rodzin ewangelickich. Miasteczko jeszcze dziś posiada większość ewangelicką.

Św. Mikołaj znany jest nam na Śląsku z lat dawniejszych, gdyż tam pracował nam wszystkim dobrze znany Ks. Jerzy Trzanowski, autor kancjonału, z którego śpiewali jeszcze i u nas w kościołach i po domach, i autor jednego z najlepszych modlitewników, jakie posiadamy. Ks. Jerzy Trzanowski zmarł w Św. Mikołaju i tam jest pochowany w kościele, który obecnie należy katolikom. Do Jego grobu zarząd tego kościoła przystępu nie dozwala. Natomiast nieopodal tego kościoła mają ewangelicy swój własny, w którym odbyły się w niedzielę i poniedziałek dnia 27 i 28

września b. r. przepiękne uroczystości kościelno-narodowe z okazji 300-lecia wydania pierwszego kancjonału Trzanowskiego. Na te uroczystości wyjechali z Śląska Polskiego ks. prof. uniw. Dr Jan Szeruda, i ks. Paweł Nikodem, zaś ze Śląska Czeskiego ks. sen. Oskar Michejda i ks. wik. Szurman. Oprócz tego przybyło paru wiernych Trzanowskiemu ewangelików, między nimi Wanta Jan z Ustronia.

Tak ks. Jerzy Trzanowski jak jego Cithara Sanctorum byłiby tego i godni, żebyśmy 300-letnią pamiątkę pierwszego wydania byli obchodzili u nas we wszystkich kościołach. Skorośmy tego nie uczynili, pozwolimy sobie naszym czytelnikom przynajmniej obszerniej opisać uroczystości braci Słowaków.

W pierwszym dniu, w niedzielę o godz. 9 odbyło się w kościele nabożeństwo uroczystościowe złożone z liturgii Trzanowskiego nr 296, pieśni 288, 305 i 427 i trzech kazań, które wygłosili Ks. Samuel Starke, biskup kościoła ewangelickiego słowackiego w Jugosławii, Ks. Otmar Hrejsa z ewangelickiego kościoła czesko-braterskiego i Ks. prof. uniw. Dr Jan Szeruda z Warszawy. Kazanie ks. prof. Szerudy podajemy równocześnie w Pośle.

Nabożeństwo Słowaków czyni szczególnie wrażenie dodatnie. Zbór wypełnia kościół po brzegi przed rozpoczęciem nabożeństwa. Niemasz spóźniających się. Nabożeństwo rozpoczyna ksiądz u ołtarza przedśpiewem: „Przenajświętsze Boże wszechmogący”, w który wpada zbór, nucąc równocześnie z nim przepiękne słowa „Dla Syna swego jednorodzonego.....” (patrz Kancjonał Trzanowskiego Nr 1). Ksiądz, ubrany w długą albę błyszczącą w anielskiej postaci, nie wychodzi z ołtarza aż do 3-ciej pieśni, kiedy odchodzi na kazalnicę. Do modlitwy uklęka, słowa lekcji i ewangelii śpiewa, jak też jeszcze czynili u nas dawniejsi księża. Śpiew zboru brzmi potężnie. Każdy śpiewa z serca, pełną piersią, a nie od niechęci, niby zenując się. Tak samo pełną piersią śpiewa zbór liturgie.

Po nabożeństwie udaliśmy się do ratusza na otwarcie wystawy ewangelickiej książki słowiańskiej, gdzie mieliśmy sposobność obejrzeć 150 wydawnictw kancjonału Trzanowskiego, jego rękopisy i wszystko, co o Trzanowskim potąd pisano. Wystawa zajęła jedną dużą salę. Przygotował ją starannie ks. sen. Szenszel. O 2-glej popołudniu przyjechał do Św. Mikołaja prezydent Dr Edw. Benesz. Witano go na rynku. Przemawiał burmistrz miasta, przewod-

wnienia wyznawców w sprawie prawa małżeńskiego, byłoby lepiej, żeby wprowadzono prawo małżeńskie cywilne.

Bezwzględnie zaś trzebaby z prawa małżeńskiego usunąć wszystko, coby ktokolwiek z duchownych mógł użyć w celach propagandowych, misyjnych i dyscyplinarnych na szkodę wyznań i wyznawców drugich. A mianowicie usunąć to trzeba nie tylko w interesie wyznań ale nie mniej w interesie państwa. Państwo bowiem swym autorytetem pokrywa prawo małżeńskie. Jeżeli pod tą osłoną dzieją się nadużycia, autorytet państwa cierpieć będzie.

Skończyć zatem potrzeba z tem, aby nierozumne czynniki Kościoła katolickiego zwać mogły związki małżeńskie, zawarte w kościele katolickim, małżeństwami, a związki małżeńskie, zawierane przed forum innym, nazywały związkami wolnymi lub bigamią. Chyba, że powstanie prawo małżeńskie, oraz prawo wolnych związków i prawo bigamii, a obywatele będą mogli dowolnie między nimi czynić wybór. Wtedy — czego się komu zachce, tem się nie otruje.

Ale ujadanie przed narzeczonymi różnych wyznań na wolne związki i bigamię, w której rzekomo żyją wszyscy nie biorący ślubu w Kościele katolickim, winno być uniemożliwione. Uniemożliwić takie działanie będzie można tylko wykluczeniem wszelkiego przymusu stawienia się przed osobą, któraby do tego była pochoptą.

Przegląd polityczny.

Jest naturalnem, że oś polityki przenosi się automatycznie do Genewy, jeżeli pół setki narodów wysła swych przedstawicieli na zebranie Ligi. Ale nawet z takiego ośrodka nie wydobyło się wiele pozytywnego dla uspokojenia sytuacji międzynarodowej i polepszenia bytu ludzkości. Zaznaczyć należy dwie rzeczy większej wagi: Tegoroczne Zgromadzenie Ligi nabrało niespodziewanie wielkiego znaczenia pod względem gospodarczym. Wpłynęły na Ligę dwa czynniki, mianowicie, dewaluacja pieniądza Bloku złotowego (Francji, Szwajcarii, Holandii) i inicjatywa francuska jednostronnego obalenia części barier celnych i kontyngentów, które mają pośluzić za przykład innym. To też komisja ekonomiczna Ligi przyjęła wniosek, zalecający Zgromadzeniu uchwałę o konieczności natychmiastowego zredukowania przeszkód paraliżujących wolną wymianę handlową, przede wszystkim zniesienia kontyngentów i skasowania kontroli dewizowej. Przeszkody te uważane są za główne i bądaj jedyne dziś zapory, utrudniające powrót do swobodnej wymiany handlowej. Z

niczący Sejmiku powiatowego i ks. biskup Czoborda. Prezydent nie miał przyjechać do Św. Mikołaja, a zdecydował się w ostatnich dniach na zmianę planu objazdu jedynie ze względu na uroczystość Trzanowskiego, pragnąc swą obecnością uczcić Wielkiego Męża. Na grobie Hodży kazał złożyć wieniec. Przedstawiono mu osobiście wszystkich delegatów zagranicznych, z Polski ks. prof. Szerudę, ks. sen. Gloeha i ks. Nikodema. Duży rynek przepełniony był publicznością, która przynosiła prezydentowi owacje.

Około 4-ej wyjechaliśmy autobusami do Demenowskich Jaskiń, znajdujących się w oddaleniu 20-to minutowej jazdy autobusowej w górach Tatr Niskich. Jaskinie niedawno są odkryte i dopiero w połowie przystępne. Ale jest to dziwny cud przyrody. Na 9 km odległości ciągną się pod ziemią rząd hal i sal, łączonych węższemi lub szerszemi przejściami, sięgających do 20 m w górę i wyżej. Przez nie prowadzi betonowy chodnik, to w górę, to w dół. Wszystkie ściany, podłogi i powały obrośnięte są niezliczonymi stalaktytami, podobnymi do sopli lodu, zwisającymi ze strzech dachów, w najrozmitszej wielkości, w różnych odcieniach barw, zależnie od tego, czy powstały z czystych kryształów wapna,

naszego punktu widzenia przedstawia nam się sprawa inaczej, mianowicie wydaje nam się, że ponieśliśmy wiele szkód, żeśmy bariery kontyngentu i kontroli dewizowej już dawniej nie zaprowadzili. Tylko w bardzo silnych pniach pszczeln. nie przytykają wylotul

Sprawę przywołania Gdańska do posłuszeństwa wobec zarządzeń Ligi oddano Polsce. Jest to bezsprzecznie zaszczyt i dowód zaufania, ale do załatwienia sprawa nie łatwa. Gdańsk świadomie dąży do Rzeszy i pragnie cel ten osiągnąć przez zhitleryzowanie rządu. Czy z tej drobnej sprawy nie wynikną trudności sąsiedzkie polsko-niemieckie?

W Polsce rząd wydał parę dekretów Pana Prezydenta z zakresu prawa sądów wojskowych, a rada ministrów orzeczenie, że u nas nie ma żadnych powodów do dewaluacji złotego. Pan Wicepremier Kwiatkowski wyjechał na urlop, a p. minister Ulrych powrócił z urlopu.

W Niemczech nawołują do wielkiej oszczędności i wytrwania w ciężkiej chwili, którą im przyniesie zima w sprawie wyżywienia ludności. Zdaje się, że dewaluacja pieniądza, jaka zaszła we Francji, Szwajcarii, Holandii, Włoszech i Czechosłowacji utrudnia położenie gospodarcze niemieckie w wielkiej mierze.

Włochy odwołały z Londynu ambasadora Grandi, by go wysłać w charakterze gubernatora na wyspę Rados. Dowodzi to, że na wschodnich wodach Morza Śródziemnego wielkie panują sprzeczności włosko-angielskie. Ale na ogół uwidoczni się w Rzymie i w Londynie chęć do wyrównania przeciwności. Anglia wpawdzie głosowała za udziałem delegacji abisyńskiej w zgromadzeniu Ligi, ale równocześnie zniósła konsulat w Gore, tajemniczej siedzibie rządu abisyńskiego. Zaś w Rzymie prasa dmie na inną nutę, nazywając porozumienie angielsko-włoskie najbardziej palącą sprawą europejską.

W Hiszpanii wojna domowa zbliża się do końca. Wojska rządowe cofnęły się na ostatnie linie obroncze stolicy madryckiej. Powstańcy są pełni nadziei.

W Francji komunistyczne i faszystowskie próbowanie sił urządzone bywa z mniejszym lub większym zamykaniem wódzów i aranżerów. Zobaczymy, czy zdrowy rozsądek lub też ślepe instynkty zwyciężą ostatecznie w takim kulturalnym społeczeństwie, jakim jest francuskie.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

czy z domieszką żelaza. Wśród lasu najrozmaitszych postaci i grup przechodzi człowiek raz jakby pod okiem Pana Jezusa i Jego 12 Apostołów, raz jak przez cmentarz żydowski, inny raz idzie ponad jezioro najczystszej wody, czystszej od zwierciadła, potem prowadzi go chodnik ponad jakąś przepaść głęboką, w której szumią wodospady i wreszcie pokazuje się w głębi płynąca spieniona rzeka. Cztery km jaskiń już są przystępne dla zwiedzających, których ze wszystkich stron spływa i spływać będzie coraz więcej. Jaskinie staną się bogatym źródłem dochodowym kraju.

Wieczorem odbyła się w dużej sali zborowej obok kościoła premiera „Piewcy Bożego”, utworu dramatycznego, przedstawiającego Jerzego Trzanowskiego w Wałaskiem Międzyrzeczu. Tamtejszy ks. proboszcz kościoła katolickiego, protestował przeciwko wystawieniu tej sztuki, rzekomo, że obraża uczucia katolickie. Ale mu odpowiedziano, że ewangelicy są sobie świadomi, iż samo istnienie ewangelików już obraża uczucia duchowieństwa katolickiego.

Żywe obrazy boju, cierpień, prześladowania, więzienia i wypędzenia czynią w dramacie potężne wrażenie.

(C. d. n.)

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. Presbiterstwo zboru uchwaliło zorganizować w przyszłym roku uroczystość 300-lecia śmierci Ks. Jerzego Trzanowskiego i zaprosić na tę uroczystość Słowaków, Czechów, Szwedów, Duńczyków i Finlandczyków. Uroczystość tę postanowiono urządzić w Cieszynie ze względu na to, że Cieszyn jest miejscem urodzenia tego słowiańskiego Lutra jak się powszechnie nazywa ks. J. Trzanowskiego.

Uwaga Redakcji: Do notatki tej wróćmy w przyszłym numerze Posła.

Pierściec. (Nabożeństwo w kaplicy ewangelickiej). Jak corocznie, miło nam będzie gościć u siebie domowników wiary z bliska i z daleka na nabożeństwie z okazji założenia kaplicy na ew. cmentarzu, które odprawiać się będzie w niedzielę 18 października br. o godz. 11-tej. — Prosimy serdecznie.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Bielsko. (Wykład) Tut. Koło Związku Polskiej Młodzieży Ewang. rozpoczynając po przerwie wakacyjnej swoją pracę zorganizowało cyklodczytów. W niedzielę 4 października br. wysłuchała młodzież oraz licznie zebrani zborownicy pierwszego wykładu z tego cyklu, wykładu ks. prof. Wergerta na bardzo aktualny temat: „Czy zmierzch religii?” Drugi wykład urządził tut. Koło w niedzielę 11 października b. r. o godz. 10-tej (po nabożeństwie) w sali szkoły powszechnej żeńskiej na Placu Kościelnym. Wykład ten, na temat „Stosunki religijne w Hiszpanii”, wygłosi ks. prof. Stonawski z Cieszyna. Ponieważ wstęp na powyższe wykłady jest zupełnie bezpłatny, należy się spodziewać liczego udziału zborowników.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie organizuje w następnym czasie „Wyższy Kurs Pogotowia Sanitarnego” dla pań, którego termin rozpoczęcia oraz zgłoszenia wyznaczony został na dzień 20 października 1936 r.

Blizsze informacje co do warunków przyjęcia na kurs udziela p. Pagacz, skarbnik P. C. K. w Cieszynie, Hotel pod Wołem, gdzie należy skierować odpowiednie zapytania. Najlepiej ustnie z powodu krótkiego terminu rozpoczęcia kursu.

(C) (Kolonia P.C.K.) Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie w r. 1936 wysłał na kolonię leczniczą do Rabki 50 dzieci, 31 dziewcząt i 19 chłopców. P. C. K. na swój koszt umieścił w tej kolonii 32 dzieci, 1 dziecko za połowę kosztów z Izraelicką Gminą Wyznaniową w Cieszynie, 1 dziecko na koszt własny, wzgl. połowę płać PCK., 7 dzieci wysłała Rodzina Policyjna, 7 dzieci Rodzina Urzędnicza i 2 dzieci jechało na koszt własny.

Kolonia dziewcząt bawiła w Rabce od 2 do 30 lipca br., zaś kolonia chłopców od 3 do 31 sierpnia br. Jak co roku kolonie zajęły swą małą sypialnię na drugim piętrze Domu Zdrowotnego P. C. K. w Rabce. Picie solanki, leżakowanie, gimnastyka, zabawy w parku i spacerki należało do codziennych zajęć kolonii. Pogoda na ogół była dobra; na ogół zdrowie dzieciom sprzyjało to też przeciętnie na wadze przybyło ich około 0.80 kg do 1.40 kg. Opieka lekarska i w tym roku była bardzo staranna. Kierownictwem kolonii zaopiekowała się jak dotąd Pani Stonawska, żona Ks. prof. z Cieszyna.

Ustroń (XIII Tydzień LOPP). W niedzielę, dnia 4 października z okazji zakończenia XIII tygodnia LOPP-u urządziły miejscowe Koła LOPP uroczystość, celem przeglądu dotychczasowego dorobku i zapoznania ogółu obywateli z zadaniami LOPP. Przed fabryką Brevillier & Urban uformo-

wał się pochód, w którym wzięło udział gremialnie Koło LOPP fabryki z p. Dyrektorem inż. Jarockim i p. instruktorem A. Matlochem na czele, Straż Fabryczna i Ochotnicza z drużynami P. C. K., Stowarzyszenie Weteranów, Strzelec i dzieci szkolne.

Szczególne uwagę w pochodzie zwracał model samolotu naturalnej wielkości wykonany przez pracowników Fa. Brevillier & Urban oraz doborowa kapela Fabrycznej Straży Pożarnej. Na rynku do zebranej publiczności — zebrało się przeszło 1000 osób — przemówił o znaczeniu lotnictwa i konieczności przygotowania się do obrony przeciwgazowej instruktor p. Steffek z Cieszyna.

W imieniu Zarządu gminy przemawiał p. Lazar, wzywając obywateli do wydatnego popierania działalności LOPP i dziękując działaczom w miejscowych Kołach za dotychczasową pracę. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej dostojnego Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego zakończono uroczystość.

(U) (F. O. N.) Wydział Gminny w Ustroniu uchwalił wyasygnować na Fundusz Obrony Narodowej z oszczędności gminnych zł 500-

Wisła. (Obchód 10-lecia rządów Wojewody Grażyńskiego) Wisła obchodziła rocznicę rządów P. Wojewody uroczystość. Wszystkie domy były udekorowane chorągwiemi. Rano wyruszył pochód złożony z Strzelca, Związku Rezerwistów, Straży Pożarnej z Centrum i Jawornika, Związku Podoficerów, Policji, Związku Rzemieślników oraz licznej publiczności do kościoła ewangelickiego, gdzie osobne nabożeństwo odprawił ks. Andrzej Wantuła. W nabożeństwie wzięły również udział dzieci szkoły I. w Wiśle. Następnie pochód udał się do kościoła katolickiego na nabożeństwo. W godzinach wieczornych odbyła się w sali gimnastycznej szkoły I. uroczysta akademii. Chór młodzieży ewangelickiej pod batutą p. Jana Sztwiertni odśpiewał 2 pieśni a mianowicie: Orły sokoły i Jeszcze Polska nie zginęła. O dziesięcioletniej pracy p. Wojewody wygłosił przemówienie kier. szkoły M. Cieślak, charakteryzując ogrom pracy, jaki włożył tutaj dzisiejszy Solenizant oraz wielkie zasługi Jego pracy, szczególnie na polu spolszczenia przemysłu, rozbudowy szkolnictwa, zespolenie ideowego Śląska z Polską oraz silny i szybki rozwój Wisły, który miejscowość nasza Jemu zawdzięcza. Zakończył okrzykiem na cześć p. Wojewody, zebrani z zapalem powtórzyli 3-krotnie. Mówca odczytał następnie rezolucję, którą zebrani przyjęli oklaskami. Rezolucja ta brzmi:

Zebrani na uroczystej akademii obywatele i obywatelki gminy Wisły w dniu 10-lecia urzędowania p. Wojewody Grażyńskiego na Śląsku uchwalają co następuje:

1) Składamy p. Wojewodzie wyrazy hołdu i głębokiej czci oraz serdeczne podziękowanie za wszystko, co zrobił dla Śląska a szczególnie dla Wisły.

2) Przyrzekamy, że poprowadzimy pracę dla Państwa na naszym odcinku z wyłączeniem wszystkich naszych sił w myśl wskazań Solenizanta.

3) Zwracamy się do wszystkich obywateli gminy Wisły z wezwaniem, ażeby zjednoczyli się do wspólnej pracy dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń, ażeby Wisła dowiodła czynem wielkiego przywiązania i wdzięczności dla naszego ukochanego Włodarza. — Następnie nauczyciel R. Kubaczka odegrał solo skrzypcowe z towarzyszeniem naucz. J. Sztwiertni na fortepianie. Zaznaczyć należy, że delegacja złożona z przedstawicieli gminy, organizacyj oraz dzieci szkolnych wyjechała do Katowic, gdzie pod przewodnictwem p. Komisarza Miedniaka brała udział w hołdzie Śląska dla p. Wojewody. Naczelnik gminy wręczył p. Wojewodzie piękny album, zawierający adres hołdownicy ludności wiślańskiej, zaś dziewczynka, Poloczkówna ze szkoły I. złożyła Mu życzenia w imieniu dzieci szkolnych i wręczyła bukiet biało-czerwonych róż.

Cisownica. (Wścieklizna). Stwierdzono wściekliznę u psa w Cisownicy Nr 22.

Przypomina się, że celem uniknięcia niebezpieczeństwa ludzkich należy w okolicy do 10 km oddalenia trzymać psy na łańcuchu i nie wypuszczać po za podwórze, a psy i koty wędrujące się niszczyć i tępić.

Warszawa. (Zniesienie sądów przysięgłych). I. K. C. donosi, że w ministerstwie sprawiedliwości są prowadzone obecnie prace nad projektem ustawy dotyczącej zmiany niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego.

Projekt przewiduje zniesienie sądów przysięgłych na obszarze byłego zaboru austriackiego i całkowite zunifikowanie w ten sposób ustroju sądownictwa na terenie całego państwa. Należy zauważyć, że nowa ustawa konstytucyjna nie wprowadza ani instytucji sędziów pokoju, ani sądów przysięgłych.

Uważamy, że sądów przysięgłych nie należy znosić. Mogą się sędziowie przysięgli pomylić, jak może się pomylić każdy człowiek. Ale sędziów przysięgłych wydaje lud i lud też ich ewentualną pomyłkę przyjmuje na siebie. Nastawienie sumienia społecznego wobec wyroków sądów przysięgłych jest inne, aniżeli wobec wyroków sędziów. A to sumienie społeczne jest na sprawiedliwość sądów bardzo wrażliwe. Nie należy znosić sądów przysięgłych.

Warszawa - Ateny. Otwarto nową linię lotniczą Warszawa - Ateny z możliwością wylotu z Aten do Palestyny. Dla nas linia ma bardzo wielkie znaczenie.

Łódź. W łódzkim szpitalu imienia Prezydenta Mościckiego, należącym do Ubezpieczalni Społecznej zainstalowany został aparat kinematograficzny, dla wyświetlania filmów dla chorych. W ubiegły wtorek odbyło się próbne wyświetlanie filmu francuskiego, specjalnie nakręconego dla szpitala. Treścią filmu są poważnie sprawy higieny oraz walki z chorobami zakaźnymi, a zwłaszcza z gruźlicą.

Wiadomości z zagranicy.

Wiedeń. Zmarł tutaj pretendent do tronu hiszpańskiego don Alfonso w 87 r. życia.

Budapeszt. (Zgon) Dnia 6 października zmarł premier węgierski Goembes. Niedawno wyjechał do Monachium, gdzie szukał lekarstwa w sanatorium na swą chorobę nerkową. Wróci do domu, ale już w trumnie.

Londyn. (Zaniepokojenie Wschodem) W Londynie i w Waszyngtonie wywołuje sytuacja, jaka rozwija się między Japonią a Chinami, wielkie zaniepokojenie, gdyż za targ chińsko-japoński grozić ma wielkimi komplikacjami. Japonia nie pozwala wtrącać się komukolwiek w sprawy chińsko-japońskie.

Rzym. (Mascari). Dnia 3 października przypadło święto zakończenia pory deszczowej w Abisynii a równocześnie rocznica rozpoczęcia wojny abisyńskiej. Naród włoski oczekiwał wielkiego zwycięstwa i zasadniczej poprawy swej sytuacji gospodarczej w kraju. Tymczasem ziszczenia się swych nadziei jeszcze się nie dożył. Natomiast dożył się obniżenia swego pieniądza o 40 procent.

Praga. Rząd uchwalił obniżenie korony czeskiej o 10-6 - 15-98 proc. Będzie to druga obniżka którą przechodzi korona czeska. Prawidłowo przeprowadzona nie powinna mieć w stosunkach wewnętrznych żadnego większego znaczenia.

NADEŚLANE.

Tydzień Szkoły Powszechnej
od 5. X. do 12. X.

O wartości szkoły powszechnej nie trzeba pisać. Trzeba pisać i przypominać, że do szkół nie może uczęszczać około milion dzieci. Wystarczy przytoczyć tę liczbę. I nie rozpaczaj, tylko zorganizować wysiłek myślowy i materialny i przeciwstawić klęsce.

W nadchodzącym „Tygodniu Szkoły Powszechnej“ winny zwiększyć się szeregi

członków Towarzystwa Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych. Każdy grosz wrzucony do puszeki w dzień zbiórki ulicznej — to ułamek cegły. Ułamki rosną, budują się szkoły. Zdołano już z funduszy Tow. Pop. Bud. Szkół Powsz. wybudować 702 budynków szkolnych o 2685 izbach lekcyjnych. 180 tys. dzieci uczy się w nich. O tyle stała się Polska silniejsza.

15 września zorganizował się w Cieszynie Powiatowy Komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej“. Przemysłał program pracy. Chodzi teraz o to, byśmy się wszyscy ustosunkowali obywatelsko do „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ i nie oszczędzili wysiłku moralnego i materialnego.

Od Redakcji.

W związku z notatką, jaką umieściliśmy w poprzednim numerze naszego pisma w sprawie święta pułkowego w Cieszynie, dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, że z okazji święta odbyło się dla żołnierzy-ewangelików garnizonu cieszyńskiego nabożeństwo w tamtejszym kościele ewangelickim w piątek, 25 września, o godz. 8 rano. Podajemy to do wiadomości na prośbę ze strony zainteresowanej, stwierdzając z przyjemnością, że władze wojskowe nie popełniły żadnego przeoczenia.

ZAKŁAD KRAWIECKI JÓZEFA KOTASA w Ustroniu

zawiadamia P. T. Klientelę o nadejściu najnowszych żurnali mód, jak również materiałów i resztek na palta, kurtki i t. d. z najprzedniejszych materiałów bielskich, prosząc o jaknajrychlejsze skorzystanie z okazji.

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu księdzu Proboszczowi parafii k. k. w Ustroniu, krewnym, kolegom i znajomym za oddanie

ś. p. Franciszce ze Skupińskich
ZALASOWEJ

ostatniej posługi składają staropolskie serdeczne „Bóg zapłać“,

stroskani
Mąż, Siostry i Bracia.

:- Kino-teatr „ŚWIT“ w Ustroniu :-
na „Prażakówce“

w sobotę, 10 października o godz. 8 wiecz.
w niedzielę, 11 października o „ 4, 6 i 8
w poniedziałek 12 października „ 8-mej

Światowej sławy aktor

CONRAD VEID

w wspaniałym filmie produkcji angielskiej p. t. „Żyd Suess.

i **Zaczarowany młyn**

Komedia w kolorach naturalnych.

PONADTO DODATKI AKTUALNE

— CENY MIEJSC NORMALNE! —

Kupon zniżkowy

upoważniający do nabycia 2 miejsc
do kina „Świt w Ustroniu, o różnicę 2 miejsc

Kupon wyciąć i oddać w kasie Kina.

Ważny do 17. X. b. r.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 17 października 1936.

Nr. 43

Przemówienie

ks. Seniora Kulisza na uroczystościach trzechsetlecia kancjonału Trzanowskiego Cithara sanctorum w Św. Mikulaszu.

Głosy na 800-lecie Citharae sanctorum byłyby niepełne i niezupełne, gdyby brakło tu głosu polskiego, a specjalnia z polskiego Cieszyna, miasta rodzinnego Jerzego Trzanowskiego, a zarazem miasta śmierci M. Hodży.

W żadnym wszak innym kancjonału, poza Citharą samą, nie ma tyle pieśni Trzanowskiego, co w naszym polskim cieszyńskim Kancjonału — gdzie jest też i jedna pieśń Hodży — żadnych zaś innych pieśni — z wyjątkiem staropolskich, — nie śpiewa się u nas tak entuzjastycznie, jak pieśni Trzanowskiego.

To też drogi między Sv. Mikolasem a Cieszynem, łączność między polskimi a słowackimi ewangelikami, jest tak historyczną, że musimy ją uznać za fundament i za zarodek naszych wspólnych przeznaczeń i zadań historycznych.

W moim np. domu rodzicielskim, w domu robotnika pod Cieszynem, zawsze na stole leżały trzy rzeczy: bochenek chleba, polska biblia gdańska i Cithara sanctorum Trzanowskiego, a tak bywało nieraz w czem dowód, znak jak dla nas polskich ewangelików i dla Was, Słowacy, Cithara sanctorum była piersią wspólną nam duchowej matki, którąście Wy i my ssali.

My jesteśmy bracia, — a brat to jedno z najświętszych słów.

Przeznaczenia i zadania nasze są wspólne: dziś więcej niż kiedykolwiek!

Tu należałoby jeszcze coś dodać:

Bylibyśmy zlymi synami duchowymi Trzanowskiego i niegodnymi jego spadkobiercami, gdybyśmy w tych okolicznościach w jakich znajduje się dziś kościół ewangelicki, nie zdobyli się na taki krok naprzód, na jaki zdobył się Trzanowski i na taką służbę Bożą. Bylibyśmy niegodnymi dziećmi, gdybyśmy służyć chcieli nie jako tylko jak muzeum, gdybyśmy zakonserwować tylko chcieli rezultaty prac i cierpień Trzanowskiego i innych. Nasze przeznaczenie i nasze zadania wymagają właśnie dziś od nas ofensywy wobec współczesnego pogaństwa, które nas ze wszystkich stron zaczyna uciskać.

A nas dziedziców Trzanowskiego stać by było na taką ofensywę.

Mogę się tu powołać na pieśń Trzanowskiego: „Znam ja jeden stromeczek — jest krasna oliwa“ — pieśń ową o słowiczku, która jest jednym z największych obrazów poetyckich wogóle całej poezji świata. Śpiewa tam Trzanowski, jak to błędził po lesie wielce utrudzony, aż doszedł do niego i przeniknął go głos onego słowiczka — i jak

odtąd już trwać będzie przy śpiewie owego słowiczka: Człowiek, narody błędzące w lesie historii, które mają poznać głos słowiczka, Słowo Syna Bożego.

Przedziwne czucie słowiańskie prowadzi do poznania Słowa: oto co ta pieśń śpiewa.

Dziś jest czas, aby ewangelicyzm od wiary w to słowo zrobił krok aż do poznania: od credo potrzebny jest dziś krok do cognosco. — Cognosco jest bowiem w dzisiejszych okolicznościach kościoła bronią właściwą przeciwko modnemu pogaństwu. Cognosco będzie ona „laską żelazną“, pod którą jedynie ugnie się dziś pogaństwo.

Już dziś czas, aby służy ewangelii zdecydowanie i jasno naprzód wysunęli prawdę żywota wiecznego, prawdę zmartwychwstania. Ta jedynie prawda jasno i nawskroś poznana, władna jest przeciwstawić się dzisiejszemu mitowi pogaństwa i pseudochrześcijańskiemu materialistycznemu oportunizmowi.

Czyż nie to właśnie przedkłada nam Chrystus w jednym z fundamentalnych Swich słów: „Albowiem to jest żywot wieczny, aby Ciebie (Ojcie) poznali i któregoś ty posłał.“

Bo jeżeli jedną połową Nowego Testamentu jest: credo, to drugą połową jest cognosco. A to jest zadanie dzisiejszego kościoła zadanie dopełnienia.

A pamiętajmy, że właśnie my jesteśmy narodami zmartwychwstającymi. U nas też przedewszystkiem powinno się znaleźć i być poznane nowe siły zmartwychwstania.

Wy, Bracia Słowacy, macie mowę tak śpiewną, jak gdybyście nigdy nie mówili, jeno zawsze śpiewali. Będziecie tedy śpiewali za Trzanowskim pieśń nową, pieśń już nie wiary tylko, ale pieśń znajomości, pieśń żywota wiecznego.

Będziecie w tym śpiewie przewodniczyli.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

W prawo małżeńskie austriackie wprowadziła ustawa z 25 maja 1868 r, tak zwane fakultatywne zapowiedzi cywilne i możliwość zawierania ślubów cywilnych. Jest to wyjście dobre. Mianowicie, jeżeli z powodów, w ustawie niewymienionych, duszpasterz narzeczonym odmówi zapowiedzi lub ślubu, mogą narzeczeni zwrócić się do Starostwa, a ono dopełni aktu zastępczo. Ale obowiązek próśby o zapowiedzi u danego duszpasterza istnieje. Narzeczonym jednowyznaniowym zazwyczaj duszpasterz zapowiedzi nie odmawia. Ale narzeczonym mieszanym często potrzeba iść po zapowiedzi cywilne do Starostwa. Mianowicie kościół katolicki wygłasza zapowiedzi małżeńskie tylko pod warunkiem podpisania tak zw. rewersu. Cóż to jest ten rewers? Kat.

urzędy parafialne spisują z narzeczonymi protokoły, W nich znajduje się następująca część:

Przy mieszanych małżeństwach:

(Do strony katolickiej:)

Czy wiesz, że Twoim obowiązkiem będzie starać się, o ile możesz o to, aby Twój(a) obecna(y) narzeczona(y) wiarę katolicką przyjął(a)?

Czy chcesz ten obowiązek spełnić?

(Do strony niekatolickiej:)

Czy jest Twoją szczerą i wolną wolą wszystkie dzieci obojga płci, które Ci się z małżeństwa z obecnym tu narzeczonym(a) narodzą (albo już nieślubnie narodziły), w katolickiej wierze dać wychować i także w żaden sposób Twojemu narzeczonemu(ej) i przyszłemu małżonkowi(ce) w wyznawaniu i wykonywaniu jego katolickiej religii nie przeszkadzać albo zawadzać?

Czy oświadczasz to wszystko zamiast przysięgi?

Formularz umowy względem katolickiego wychowania dzieci.

My niżej podpisani narzeczeni obowiązujemy się niniejszem, nawzajem wszystkie dzieci obojga płci, którymi Bóg pobłogosławi małżeństwo nasze, po katolicku dać ochrzcić (tudzież nasze dnia nieślubnie narodzone, na imię ochrzczone i przez nasze małżeństwo legitymować się mające dzieci) w religii katolickiej dać wyuczyć i w tejże religii wychować.

Ku potwierdzeniu tego, służą nasze i dwóch uproszonych świadków własnoręczne podpisy:

O ile narzeczeni na powyższe pytania nie odpowiedzą potakująco i o ile nie podpiszą formularza umowy względem katolickiego wychowania dzieci, kat. urząd parafialny odmawia zapowiedzi i ślubu.

Zaznaczyć należy, że w tym protokole zawarte jest po 1) zobowiązanie narzeczonego katolickiego do przeciągnięcia narzeczonego ewangelickiego na wiarę katolicką, że po 2) odebrano w nim od narzeczonego ewangelickiego przysięgę, iż nie będzie małżonkowi katolickiemu ani zawadzał w wykonywaniu jego katolickiej religii, że po 3) zapisane są zgóry wszystkie dzieci kościołowi katolickiemu.

Nie trzeba dowodzić, że podpisanie takich zobowiązań przez narzeczonego ewangelickiego ściąga nań potępienie i hańbę, gdyż graniczy ono z wyzuciem się wszelkiej godności ewangelickiej.

Ale kto wie jaką potęgą jest miłość szczególnie miłość ludzi młodych, jeszcze żadnym grzechem wszeteczeństwa nie splamionych,

kto wie, że małżeństwa nie są tylko sprawą narzeczonych, ale równocześnie sprawą dwóch rodzin,

kto wie, jak wielki wpływ wywierają

matki, babcie, ciocie i cały rząd pokrewnych i powinowatych na decyzję, w którym kościele ma być ślub wzięty,

ten nieraz głęboko będzie współczuł z młodą istotą, której serce i sumienie straszliwe cierpi katąsze.

A jaki tego, cierpienia cel? Czy uszlachetnia? Czy zbliża przyszłych małżonków? Czy zbliża do siebie wyznania i wyznawców?

Dawniej załatwiano te sprawy tym sposobem, że narzeczeni umówiwszy się w sprawie miejsca ślubu, poszli do odnośnego duchownego, a następnie tylko druga część poszła do swego duszpasterza prosić o zapowiedzi, a otrzymawszy odmowę, udała się do Starostwa i po pewnych zabiegach, trwających od 4 do 12 tygodni, zyskała świadectwo zapowiedzi cywilnych. Obecnie Starostwa zaprowadziły pewne opłaty. Korowody z chodzeniem, wyjazdami i opłaty utrudniają zdobycie zapowiedzi cywilnych. A ponieważ Kościół katolicki jest konsekwentny i nieustępliwy, zdarzają się wypadki, że narzeczeni proszą usilnie duszpasterza ewangelickiego o nieczynienie im przykrości i wygłoszenie im zapowiedzi, by uniknąć większych kłopotów z zapowiedziami cywilnymi. Ustąpi ten duszpasterz, zrobi źle, a nie ustąpi, też zrobi źle. Gwałt odnosi triumf.

A gwałt ten nie uszlachetnia ani nie wychowuje. Wielka liczba tych, którzy rewers podpisali, nie dotrzymuje następnie rzekomej przysięgi, opierając się na wyraźnych postanowieniach ustawowe, które zobowiązania rewersowe znoszą. Ale postępowanie to też w niczym nie przyczynia się do wychowania charakterów ludzkich.

300-lecie śmierci Ks. J. Trzanowskiego.

Przesłano nam do ostatniego numeru *Posła* notatkę: Prezbiterstwo zboru uchwaliło zorganizować w przyszłym roku uroczystość 300-lecia śmierci Ks. Jerzego Trzanowskiego i zaprosić na tę uroczystość Słowaków, Czechów, Szwedów, Duńczyków i Finlandczyków. Uroczystość tę postanowiono urządzić w Cieszynie ze względu na to, że Cieszyn jest miejscem urodzenia tego słowiańskiego Lutra, jak się powszechnie nazywa ks. J. Trzanowskiego.

Jesteśmy wdzięczni Czcigodnemu Prezbiterstwu zboru cieszyńskiego za pamięć o

Jerzym Trzanowskim. Uważamy jednak, że uroczystość 300lecia Jego śmierci winienby obchodzić nie tylko zbor cieszyński, ale cały Kościół ewangelicki na Śląsku. Zaproszenie Słowaków, Czechów, Szwedów, Duńczyków i Finlandczyków z pominięciem ewangelików na Śląsku nie licowałoby z godnością uroczystości. A uroczystość, w której zbory śląskie byłyby tylko gośćmi, nie odpowiadałaby zasługom i wielkości „słowiańskiego Lutra”. Sprawą winien się zająć Kościół ewangelicki na Śląsku, który też winien opracować plan i program uroczystości.

Tak należy postępować!

Redakcja *Posła* otrzymała odpis listu, adresowanego do Warszawskiego Kuriera Porannego, który brzmi: „W numerze 284 dziennika *WPanów* z dnia 12 października 1936 r. umieszczono na pierwszej stronie fotografię zatytułowaną „Dwusetlecie istnienia Szpitala Ewangelickiego w Warszawie”. Fotografia przedstawia chwilę odsłonięcia tablicy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pod zdjęciem napis objaśnia kto figuruje na fotografii, a więc: gen. Roupert, płk. Jurgielewicz, prezydent m. Warszawy Starzyński, wicem. Opieki Społecznej Piestrzyński, II wicem. Spraw Wojsk. gen. Litwinowicz i min. Kościółkowski.

Wymieniono wszystkich, pomijając jedynie Głowę Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, Generalnego Superintendenta ks. dra Juliusza Burschego, który stanął ostatni w rządzie.

Dlaczego tak się stało, tego nie wiemy. Jest to zapewne tajemnicą redakcji. My ewangelicy, czytelnicy dziennika *WPanów*, czujemy się tem dotknięci i oburzeni. Nie mogę przejść do porządku nad tak jaskrawym dowodem lekceważenia, okazanego Głowie naszego Kościoła, protestujemy stanowczo, a fakt ten podajemy do wiadomości społeczeństwa ewangelickiego“.

List podpisany jest przez 10 czytelników Kuriera z Łodzi i okolicy.

Nigdy nie jesteśmy zwolennikami megalomanii, nielicującej z godnością człowieka w ogóle, a szczególnie w dziedzinie kościelnej i na terenie życia religijnego. Ale jeszcze gorszą jest pewna tępość na wszelkie objawy lekceważenia społecznego, zachęcającego z biegiem czasu, w/g. przysłowia, nawet kozy do skakania na pochyłe drzewa. Łódź dobrze zrobiła. Tak należy postępować!

Kościół katolicki a komunizm, faszyzm i hitleryzm.

Wielką polityką między państwami zajmują się rządy pojedynczych państw. A ponieważ Watykan posiada również samodzielne i niezawisłe państwko, papież czynnie osobiście lub przez swoich wysłanników zajmuje się sprawami wielkiej polityki międzynarodowej. Mnoży to znaczenie, ale też mnoży trudności. Zdobywa to sprzymierzeńców, ale też zdobywa wrogów. Sprzymierzeńcy nie zawsze są szczerzy, jak to w dziedzinie polityki zwykle bywa.

Wobec komunizmu Kościół katolicki już częściowo określił swe stanowisko „widząc w nim największego wroga wiary i cywilizacji chrześcijańskiej. Papież przy każdej sposobności wzywa do walki z bolszewizmem.”

Stanowisko to postawiło go w pewnej linii z powstańcami hiszpańskimi i z hitlerowcami w Niemczech. Powstańcy nawet śmiało zaczęli głosić, że bronią kościoła katolickiego i wiary, a hitlerowcy przypuszczali, że w walce z komunizmem mogą bezwzględnie liczyć na uznanie i pomoc czynników katolickich. Tymczasem papież w przemówieniach swoich „najwyraźniej odgrodził się od generałów i dowódców wojsk powstańczych i metod walki a z tą samą bezwzględnością, jak komunizm potępił hitleryzm, podkreślając, że bez przyznania Kościołowi zupełnej swobody działalności, nie może być mowy o skutecznej walce z bolszewizmem.”

Jakie to miało będzie skutki w Hiszpanii, jeszcze nie wiadomo. Natomiast w Niemczech spodziewane „widoki na modus vivendi partii narodowo-socjalistycznej z Kościołem katolickim wybitnie osłabły.“ Dowodem istnienia głębokiej różnicy zdań jest m. i. niedawny artykuł „Völkischer Beobachter,” urzędowego organu partyjnego, który ocenił bardzo krytycznie projektowaną przez Watykan międzynarodową akcję ideową nie tylko przeciw bolszewizmowi, lecz i przeciw wszelkim objawom neapogaństwa. W wielu pismach niemieckich znajdujemy artykuły, skierowane przeciwko kościołowi. Przewodzi w tym względzie organ sztafet ochronnych „Schwarze Korps.” Rozdziewiki między Kościołem katolickim a hitleryzmem rosna.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

prof. Hrdliczka. Zakończył dziękczynieniem ks. bisk. Cöbrda.

Wymieniamy naumyślnie wszystkich mówców, przemawiających słowiańskim, czeskim, polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i madziarskim językiem, aby zobrazować tę wielojęzyczną rzeszę delegatów ewangelickich i przedstawicieli świata kulturalnego i zrzeszeń narodowych słowackich, a tym sposobem dać wyraz przeogromnemu znaczeniu które zdobyło sobie w ciągu lat 300 dzieło Jerzego Trzanowskiego „Cytra Świętych”. Uroczystość trwała pełne cztery godziny. Lud słowacki wiernie i cierpliwie trwał w kościele, choć tych rozlicznych języków nie rozumiał wszystkich. Ale rozumiał ducha jedności ewangelickiej, który przenikał wszystkich i wszystko.

Od 4-6-tej odbył się w tym samym kościele bardzo piękny koncert kościelny, na którym mieliśmy sposobność podziwiać śpiewy chóralne, solowe i grę. Bracia Słowacy mogą być z swego dorobku dumni a z uroczystości zadowoleni.

Trzeci dzień poświęcony był poznaniu przepięknych skarbów przyrody słowackiej w Wysokich Tatrach. Umieszczono nas, pozostałych jeszcze gości zagranicznych, w trzech samochodach i wywieziono do Tatr. Drogi mają dobre, asfaltówki i walcówki. W Ważcu, który przed 3 lata spalił się zupełnie i cały jest nowo odbudowany, wprowadzono nas do VII-kl. szkoły, zbudowanej zupełnie według wymogów nowoczesnych. Słowacy ewangelicy posiadają własne szko-

Z Liptowskiego Św. Mikołaja.

Drugi dzień przeznaczony był na uroczystości narodowe. Obchodzono je w kościele. Rozpoczęto nabożeństwem, przy którym śpiewano pieśni Nr. 696 i 449, a kazanie wypowiedział ks. Dr Samuel Osusky, biskup zachodniego dystryktu kościoła ewang. augsb. na Słowaczczyźnie. Następnie wygłosił Dr Jan Vankowicz, kurator wydziału synodalnego dłuższe przemówienie, przedstawiając w niem znaczenie Kancjonału Jerzego Trzanowskiego w kościele i narodzie, kończąc je odsłonięciem pamiątkowej tablicy, którą umieszczono na ścianie obok ołtarza. Na czarnym marmurze napisano złotymi literami:

Exulantowi i Męczennikowi 1636 1936 Piewcy i Twórcy

CITHARY SANCTORUM
JERZEMU TRZANOWSKIEMU

księdzu zboru Św. Mikołaja w jubileuszowym roku wznosi wdzięczny kościół ewang. a. c. na Słowaczczyźnie.

Poczem różni delegaci składali życzenia. Przeczytano telegram Dr Masaryka, w imieniu rządu przemówił Dr Dula, za ministerstwo oświaty Dr Svoboda, za referat min.

ośw. i szkoły Jul. Balto, za kościół ewang. w Rzeszy Niemieckiej ks. bisk. Dr Heckel z Berlina, za kościół w Danii i Szwecji i w imieniu Konwentu Luterańskiego prof. Dr Joergensen, za brytyjski ewang. kościół w Kanadzie Hunter Boyd, przedstawiciel zjednoczonego kościoła w Kanadzie, liczącego 700,000 dusz, imieniem Wydziału teol. w Wiedniu ks. prof. Dr Völker, w imieniu kościoła ewang. w Polsce ks. sen. K. Kulisz z Cieszyna, w imieniu ewang. słowiańskich i niemieckich w Jugosławii ks. bisk. Starke, za ewang. saskich i słowiańskich w Rumunii ks. sen. Iwan Bujan, za Związek ewang. kościołów w C. S. R. i Kostnicka Jednota prof. Dr Zilka, za kościół czesko-braterski ks. sen. Hrejsa, za polski kościół ew. w CSR. ks. sen. O. Michejda za kościół ew. ref. w CSR. ks. bisk. Balog, za Stow. Lutra gen. sekr. Dr Werner z Erlangi za Stow. niemieckich ks. pastorów ks. Radz, za Stowarzyszenie ewang. madziarskie ks. Wiktor Fabry z Preszowa, za Ewang. Macierz Trzanowskiego w Cieszyńskiem K. Balon, za uniwersytet Komenskiego w Bratysławie prof. Ważny, za uniwersytety w Halle i Wittenberdze, gdzie Jerzy Trzanowski studiował, i w imieniu Stowarzyszenia Gustawa Adolfa Dr Schubert, za ewang. fakultet praski prof. Dr Bednarz, za ewang. fakultet w Bratysławie Dr Jamnicki, za Macierz Słowiańską Dr Jan Mastak, za Społeczność Szafarczykową Dr Vilikowsky, za Ligę Słowiańską Dr Bella, za Radę Narodową, w imieniu Koła Kostnickiej Jednoty i w imieniu Juski

Fundusz Obrony Narodowej.

Na pochyłe drzewa kozy skaczą. Żołnierza nieuzbrojonego wszyscy lekceważą. Z państwem słabem nikt się nie liczy. To też w obecnych nienormalnych czasach, czasach niespokojnych, wszystkie narody utwierdzają swój byt a wszystkie państwa zabezpieczają swe granice. W Polsce nie może być inaczej, jeżeli niema być niemądrze i nierozsądnie. Fundusz Obrony Narodowej postanowił sobie za cel zbieranie środków na obronę państwa. Ostatnio utworzony został w Katowicach osobny oddział, który otworzył w P. K. O. osobne konto, mianowicie Nr. 370.000 w Katowicach, na które należy przysyłać dary. Sprawę polecamy, gdyż jest pilną i bardzo ważną.

Przegląd polityczny.

W Polsce rozwija się bieg życia normalnie. Nadchodząca zima otwarła przed nami obraz wielu tysięcy bezrobotnych, którzy będą musieli prace nad rzekami i na drogach zastawić, a jednak będą musieli coś jeść. To też rządowe sfery przystępują do organizowania społeczeństwa celem niesienia pomocy bezrobotnym w zimie. Nikt z nas nie będzie się mógł od tej pomocy uchylać. Każdy winien uczynić, co jego siły potrafią.

Po krótkim pobycie na południu Francji wraca nasz minister spraw zagranicznych przez Paryż do Warszawy. W Paryżu miał jeszcze rozmowy, przypuszczalnie w sprawie gdańskiej. Interesującym jest, że wysoki Komisarz Ligi Narodów Lester wroczył dnia 13. X. do Gdańska i objął urządowanie. Hitlerowcy gdańscy już triumfowali z powodu jego odwołania, a tymczasem rodzynka wraca na kołacz.

W Niemczech organizują samoobronę na zimę. Według mowy min. Rudolfa Hessa, wygłoszonej dn. 12. X. w Hoff na granicy bawarsko - czeskiej, „rząd nie dopuści do skrzywdzenia drobnych ciułaczy grosza“, zatem nie kapituluje i nie dopuści do dewaluacji marki. Ale trudności gospodarcze w dziedzinie wyżywienia są bardzo wielkie. To też Hess, wzywał do ograniczania się. Trudna sytuacja, mówił Hess, wywołana została częściowo wzmożoną konsumpcją przez przyciągnięcie 1/2 miliona bezrobotnych

ły i wysoko je sobie cenią. Tam widzieliśmy też osobną osadę cygańską. Marne to, obdarte, niedobudowane szopy, świadczące o tem, że cygan nie nadaje się jeszcze do życia w osadach. Jemu wędrówka z miejsca na miejsce i zarobek żebraczy więcej przypada do gustu. Opowiadano nam nawet rzecz ciekawą, mianowicie, że na wschodniej Słowacji istnieje większa osada cyganów ewangelików. Ha, myśleliśmy, cygan ewangelik, toż jawisko niezwykle i pytał się naturalnie, czy cyganie chodzą do kościoła, czy są porządniejszymi od innych i nie kradną? Gdziebytam! Cygańska skóra nie wybieli tak rychło. Wyznania ewangelickiego też nie mają skutkiem przekonania się o prawdziwości nauki kościoła ewangelickiego, ale dzięki przynależności do wioski, której właścicielem był ewangelik, nazwiskiem Sonntag. Kiedy z okazji spisu ludności pytano ich o wyznanie, odpowiedzieli: My jesteśmy wyznania Sonntagowego!

Z Ważca prowadziła nas droga nad Szczerbskie jezioro, położone już 1350 m nad poziomem morza. Serpentykami wydosłaliśmy się w górę, gdzie już śniegu było na jakich 20 cm grubości. Otoczone wokoło górami, których szczyty granitowe ostremi ryfami sterczą w niebo, stanowi jakby zakłęty zakątek z bajki. Szkoda tylko, że szczyty gór tylko chwileczkami uchylały przed naszym okiem zręby swej mglistej zasłony.

Od Szczerbskiego jeziora przewieziono nas do Nowego Smokowca, gdzie jeden z

KALENDARZ EWANGELICKI

na rok 1937

wyjdzie na 1 listopada z druku. Kalendarz jest powiększony poważnie i przyniesie bardzo bogatą treść.

Cena pozostanie niezmienną.

do pracy, częściowo zaś międzyarodowym bojkotem żydowskim. Lecz rząd uczyni wszystko, aby uchronić społeczeństwo przed cierniową drogą inflacji. Trudności te zamierza rząd przewyciężyć albo zdobyciem surowców z kolonii, gdyby je Niemcy otrzymali, albo fabrykacją namiastek surowców z własnej gleby, to jest fabrykacją surogatów. Szczególnie chodzi Rzeszy o oszczędzanie tłuszczów i mięsa, by ich nie przywozić a mieć oszczędzone dewizy na uzbrojenie. Hasłem dnia jest słowo: Armaty zamiast masła!

Przeciwko mowom komunistycznym francuskich komunistów w Alzacji (na pograniczu niemieckim) wniósł rząd niemiecki w Paryżu protest.

W Berchtesgaden konferuje Hitler z politykami i dyplomatami, oraz z Marszałkiem Blombergiem i ambasadorem Redaerem. Świat przygotowuje się na jakąś nową niespodziankę.

W Anglii nastąpiło pewne ulżenie w sprawie palestyńskiej, gdzie Arabowie odwołali strejk i jest nadzieja, że działania terrorystyczne wygasną w tych dniach. Tak zwana Komisja królewska ma w jakie 10 dni wyjechać do Palestyny celem ułożenia spraw między Arabami i Żydami. Żydzi spodziewają się ograniczenia emigracji.

Z dniem 13. 10. przywracają Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wolny obrot złotem, co ułatwi kontrolę kursów zdewaluowanych walut i wpłynąć winno na międzynarodowy obrót towarowy.

Natomiast Anglia pewnie nie spodziewała się tego, że Niemcy zaprotestują przeciwko układowi morskiemu anglo - sowieckiemu. A stało się to dnia 13. 10. Nota niemiecka wypowiada się niemal przeciwko wszystkim postanowieniom układowym,

świętomikołajowskich posiada duży hotel, mieszczący 200 pokoi gościnnych. Tam urządzono dla nas gościnę. W ogóle o gościnności Słowaków trzeba mówić tylko z najwyższym zachwytem i uznaniem. Ale też taka gościnność i serdeczność mogła się aż dotąd tylko u Słowaków utrzymać. Bóg im wyznaczył miejsce pobytu zamknięte ze wszystkich stron. Z północy okala ich łuk Wysokich Tatr, z południa łuk Niskich Tatr. Z zachodu i w wschodu wprowadzają do Słowaków wąskie bramy wysokich prześmyków. Tym sposobem falanga darmozjadów i wyjadaczy międzynarodowych i sąsiednich, którzy gdzieindziej zjawiliby się zaraz i wyzyskali i wykotzyskali gościnność aż do dna, nie ma przystępu. Słowacy bracia żyją między sobą jako prawdziwi bracia. Dobre tam są serca, serca jeszcze nie zatrute jadem zmaterializowanego świata kupieckiego. Ale ta słowackich braci szczególnie ozdoba nie będzie się mogła w nowoczesnych warunkach utrzymać długo. Nauczają ich sąsiedzi rachunku i aptekarskiej wagi, nauczają!

Z Nowego Smokowca wybraliśmy się aż do wodospadów na Łomnicy. Tak chętnie bylibyśmy widzieli kozice, których tam stada jeszcze pasą się latem. Ale spadł śnieg i ostatnie zimne noce spłoszyły je z otwartych hal i skał w zakryte zarośla i lasy. Może nam Pan Bóg tę radość zarezerwował na inną chwilę. Natomiast mogliśmy kosztować wody z Szczerbskiego jeziora i śniegu z Łomnicy, mogli do syta napaść

szczególnie przeciwko przyznaniu Sowiecom prawa wybudowania 7 krążowników i 2 wielkich pancerników, co narusza status quo na Bałtyku.

Francja ma wysłać nowego ambasadora do Rzymu. Przy tej sposobności dyplomacja włoska żąda, by listy uwierzytelniające nowego ambasadora francuskiego opiewały, że zostaje on akredytowany „przy rządzie króla włoskiego i cesarza abisyńskiego”. Zgoda Francji na tego rodzaju formułę oznaczałaby uznanie aneksji Abisynii. Ameryka odmówiła formuły tego rodzaju, odmówiła jej również Belgia. Skończy się zapewne na tym, że nowy ambasador Francji nie pojedzie do Rzymu i że do czasu wyjaśnienia sprawy, co może potrwać bardzo długo, ambasadę francuską przy Kwirynale reprezentować będzie tylko chargé d'affaires. W dzisiejszych warunkach napięcia europejskiego jest to sprawa niepomysłna.

Moskwa. Na pograniczu sowiecko - mandżurskim przyszło do starcia między oddziałem zbrojnym japońskim, złożonym z 35 ludzi i patrolem straży granicznej sowieckiej. Chyba dyplomacja załatwi incydent bez poważniejszych następstw.

Hiszpania krwawi się dalej. Powstańcy coraz więcej zacieśniają pierścień wojsk nacierających około stolicy, wstawiając wojska rządowe w coraz większe opaty. Komuniści grożą wymordowaniem wszystkich zakładników i wysadzeniem w powietrze wszystkich ważniejszych budynków rządowych. Jeżeli jeszcze w ostatniej chwili Sowiety nie dostarczą szczególnych środków obronnych, winien rząd hiszpański sprawę przegrać.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Katowice. (Wybory) W niedzielę, dn. 18. 10. odbędą się na Górnym Śląsku wybory do Rad kościelnych. Potąd w tych Radach zasiadali tylko Niemcy, członkowie unijnego Kościoła. Obecnie pragną ewangelicy polscy zdobyć jakie miejsca. Walka zapowiada się bardzo ostro. Szkoda, bo sprawa kościelna wymagałaby prędzej obydwu czynników kościelnych i zgodnego współdziałania. Nie powodzi nam się aż tak dobrze, abyśmy sobie mogli pozwalać na wojnę intra muros i wzajemne osłabianie się. Naturalnie, że o ileby dotychczasowe zarzą-

oczy prześlicznymi widokami, bawić ucho skronią piosenką sikorek, które i nasze obecnie uweselały jeszcze lasy i śledzić pomiędzy skałami za śladami pana tych kniei, brunatnego niedźwiedzia, odchodzącego na zimowe barłogi.

Wiele jeszcze mielibyśmy do powiedzenia — ale nie wszystko nadaje się na gazetarski papier. To najcenniejsze nieraz najlepiej zostawić w ciepłym sercu ukryte. Tam to pozostanie nietknięte, czyste, aż do chwili radosnego zobaczenia się.

W czwarty dzień zwiedziliśmy jeszcze zakłady dobroczynne zboru świętomikołajowskiego, mianowicie dom macierzysty djakonis, dom starców i dom sierót. Zakłady posiadają wielkie fundacje, darowane przez pojedynczych ofiarodawców, i rozwijają się bardzo pięknie. Kościół ewangelicki na Słowacji liczy 400,000 dusz i 350 księży, którzy są jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie. Największą parafię tworzy zbor w Św. Mikołaju, licząc 6000 dusz.

Politycznie podzieleni są Słowacy na dwa obozy. Jedni nie chcą wcale wiedzieć o Czechach i walczą o autonomię. Wodzem ich jest ks. Hlinka z Różombergu. Drudzy godzą się na Czechosłowację w obecnym ustroju; natomiast za złączeniem z Węgrami nie tęskni zdaje się nikt.

dy nie chciały poczynić polskim ewangelikom żadnych ustępstw, tym ostatnim nie pozostanie nic innego, jak walka.

Drogomyśl. (Otwarcie sali) Dnia 18 b. m. odbędzie się o godz. 14-ej uroczyste otwarcie nowowbudowanej sali przy gospodzie zborowej. Na uroczystość tę zaprasza serdecznie Prezbiterstwo.

Sucha Śr. (Pogrzeb) W niedzielę przy b. licznych udziale pogrzebników odbył się pogrzeb śp. Gustawa Rozbroja, stud. Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, który licząc 23 lat po dłuższych cierpieniach błogo zasnął w Panu. Śp. Zgasły odznaczał się dobrocią serca, prawością charakteru, dla których to zalet był ogólnie ceniony i lubiany. Przedewszystkiem jednak cechowała Go głęboka wiara, która Mu była źródłem pociechy i pokrzepienia w ciężkim Jego boju i pozwoliła spokojnie patrzeć w oczy śmierci, która z każdym dniem od szeregu miesięcy coraz bardziej się zbliżała.

Zgasły pograżył w głębokim smutku matkę, której był pociechą, nadzieją i skarbem najdroższym, 4 siostry, szwagrow i b. liczne grono przyjaciół, darzących Go wielką życzliwością i szczerą przyjaźnią i pozostawił po sobie jaknajlepszą pamięć. — Bolesnie Zasmuconych niech pocieszy i ukoi sam Pan Jezus Chrystus.

Z ZAGRANICY.

Oksford. (Kościół naród, państwo). W dn. od 12- 26 lipca 1937 r. odbędzie się w Oksfordzie II międzynarodowa konferencja t. zw. ruchu sztokholmskiego czyli ekumenicznego poświęcona zagadnieniu kościoła, narodu i państwa. Konferencja nie ma mieć charakteru instytucji ustawodawczej kościelnej, której uchwały, powzięte większością głosów obowiązywałyby kościoły. Cel jej polega raczej na tym, że ma w dobitny sposób, w przełomowej chwili dziejowej, w obliczu niezwykle ważnych zagadnień, którymi żyją społeczeństwa i kościoły, wypowiedzieć wiarę chrześcijaństwa. Konferencja jest poważną próbą powiedzenia dzisiejszemu światu tego, w co wierzy chrześcijaństwo, złączone w bratniej miłości w Oksfordzie, a co ono odrzuca jako niezgodne z chrześcijańskim pojmowaniem ruchu ekumenicznego pewne propozycje, tyżące się ich dalszej pracy. Zagadnienia objęte programem Oksfordu są następujące: kościół a naród, kościół a państwo. Problem gospodarczy w odniesieniu do kościoła, narodu i państwa — Problem wychowawczy w odniesieniu do kościoła, narodu i państwa — Jeden święty kościół — a społeczność narodów. Te zagadnienia będą rozpatrywane na posiedzeniach sekcji i na plenum, przyczem będą poruszane takie tematy jak: chrześcijańskie pojmowanie człowieka, rodziny, narodu, państwa, wolności, gospodarstwa i i. Szczegółowy program konferencji już został opracowany, tak samo ustalono liczbę delegatów kościołów i organizacji. Oprócz 400 oficjalnych delegatów weźmie udział w naradach 100 przedstawicieli młodzieży, ponadto 300 miejsc zarezerwowano dla gości. Konferencja, przygotowana bardzo starannie wzbudziła wielkie zainteresowanie w kościołach chrześcijańskich zarówno ewangelickich jak i prawosławnych. Ew-Pol.

Dania. (Jubileusz Reformacji) Kościół ewangelicki w Danii obchodzić będzie dnia 31 października 400-lecie Reformacji. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się nabożeństwem w kościele Mikołaja w Kopenhadze, a zakończą się wielką manifestacją kościelną w kościele zamkowym. Na obchód jubileuszowy zostały zaproszone ewangelickie kościoły zagraniczne, wśród nich kościół ewangelicko- augsburski w Polsce. Ew-Pol.

Kanada. (Modlitwa w parlamencie kanadyjskim) Otwarcie parlamentu kanadyjskiego poprzedzane bywa następującą wspólną modlitwą posłów i senatorów: „O Panie, Boże nasz, Ojczyźnie niebieski! Potężny Królu Królów, Panie nad pany, jedyny Władco Książąt tego świata, który oglądasz sprawy mieszkańców ziemi z wyżyn swego

tronu, błagamy Cię z głębi serca, abys nam miłościwie nam panującego króla, Edwarda VIII, łaskawie wejrzeć raczył i napełnił łaską Ducha Św., aby on Twą wolę zawsze wypełniał i aby według dróg Twoich chodził. Racz mu udzielić łaski i zdrowia i długiego szczęśliwego żywota. Wzmocnij go, aby nad swymi wrogami zatriumfował, a po dokonaniu tego życia, aby w wiecznej chwale i szczęśliwości uczestniczył, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.” Modlitwa o błogosławieństwo dla obradujących się kończy: „Racz Boże, tak pokierować ich obradami, aby przyniosły Tobie więcej chwały, aby zapewniły bezpieczeństwo i dobrobyt naszemu monarsze i jego posiadłościom, aby praca tych Izb Ustawodawczych wprowadziła do życia zbiorowego porządek i ład i oparła to współżycie nasze na trwałych podstawach wolności, szczęścia, prawdy i sprawiedliwości, aby w ten sposób religia i pobożność wśród nas i w pokoleniach, które po nas przyjdą, ustawicznie wzrastały. Dla nich i dla nas, błagamy Cię, o Boże miłosierny, o potrzebną łaskę, w Imię i przez pośrednictwo Pana i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Ew-Pol.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Z Dyr. Państw. Gimn. mat.-przyr.) W niedzielę, dnia 18 października 1936 r. o godz. 10-tej odbędzie się Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej, o godz. 1/2 11-ej Zebranie Patronatów Klasowych i wywiadówka.

(C) (Wywiadówka) W niedzielę, dn. 28 października 1936 r. o godz. 9:30 dopoł. grono nauczycielskie udzielać będzie informacji o postępach i zachowaniu się uczniów za ubiegły okres nauki.

(C) (Z teatru polskiego). Staraniem dyrekcji teatru polskiego odbył się w dniu 14. X. br. w teatrze w Cieszynie występ znakomitej, o światowej sławie, śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Międzywiecie. (Pokaz prac uczennic) Uroczystość zakończenia nauki w żeńskiej szkole gospodarstwa wiejskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 18 października b. r. według następującego programu: Nabożeństwa szkolne rano, potem rozdanie świadectw i otwarcie wystawy prac uczennic. Dyrekcja Szkoły zaprasza wszystkich interesujących się do zwiedzenia pokazu.

(M) (Wpisy do Szkoły Rolniczej) Jak corocznie, tak i w bieżącym roku ogłasza Szkoła Rolnicza w Międzywiciu wpisy na semestr pierwszy. Do szkoły przyjmuje się synów rolników, którzy ukończyli co najmniej szkołę powszechną, 15-ty rok życia oraz nabyli początkowej praktyki rolniczej w gospodarstwie ojcowskim lub obcym. Nauka odbywa się w dwóch semestrach w szkole przez 5 miesięcy zimowych (listopad-marzec), a podczas semestru letniego wykonują uczniowie praktyczne zadania w gospodarstwie ojcowskim. Wpisowe wynosi 10 zł, opłata za semestr 20 zł, opłata internatowa (dla mieszkających w internacie) 25 zł miesięcznie za utrzymanie i mieszkanie.

Wpisy przyjmuje się do 20 października br. Przy wpisie należy przedłożyć osobiście lub pocztą: świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo moralności i zobowiązanie rodziców wzgl. opiekunów do ponoszenia opłat szkolnych. Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Międzywiciu, p. Skoczów.

Nierodzim. (Wścieklizna wygasa.) Z dniem 8 października br. została wścieklizna psów w Nierodzimiu l. 61 uznana za wygasa.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego“

Myśli wybrane.

„Silny człowiek nie może uściśnić słabemu ręki, nie sprawiwszy mu bólu. Tak samo olbrzym ducha“.

„Niejedyn gdyby już był stworzony, byłby udzielił Bogu rad przy stwarzaniu świata“.

„Gdy człowiek się modli, oddycha w nim Bóg“.

„Jeżeli drzewo marnieje choćby w najgorszej glebie, to tylko dlatego, że nie dość głęboko zapuszcza korzenie. Cała ziemia jest jego“.

„Rzecz to naturalna, że widzi się Boga, gdy tylko się otworzy oczy... Dzieło świadczy o stwórcy. To cudowna sztuka, iż wszystkie planety tańczą wokoło słońca. Zwierzęta, rośliny, minerały, wszystko jest zrobione z umiarem, życiem i wyrachowaniem. Nikt nie wątpi, że malowany pejzaż lub rysowane zwierzęta nie są dziełami zdolnych artystów. Czyż możliwym jest, aby kopje świadczyły o inteligencji, a oryginały nie?“

„Publiczność oklaskuje ogień sztuczne, nie wschód słońca“.

Nowe wydawnictwa.

Związek Ewangelików Polaków w Krakowie wydał książkę, napisaną przez ks. Dr. Wiktora Niemczyka z Krakowa p. t.: **Zagadnienie cierpienia w religii i filozofii.**

W książce tej, będącej częścią większej całości, obliczonej na cztery publikacje, omawia autor jedno z najgłębszych zagadnień wiary, jakim jest zagadnienie cierpienia, i oświetla je materiałami z wierzeń religijnych ludów prymitywnych i z literatury religijnej: egipskiej, asyryjsko-babilońskiej, perskiej, greckiej i chińskiej, by w częściach następnych przejść do religii: indyjskich i biblijnych oraz do omówienia zagadnienia cierpienia w świetle historii filozofii.

Książka obejmuje 186 stron druku a kosztuje tylko zł 3:50. Zamawiać można w Związku Polaków Ewangelików w Krakowie, ul. Grodzka 48. Pośredniczyć będą chętnie nasi księża.

Książka winna być kupiona z następujących powodów: 1) z treścią winien się zapoznać każdy ewangelik, który posiada jakie takie życie religijne, dąży do oświaty i wiedzy oraz pragnie rozumieć Pismo. 2) Jeżeli ewangelicy nie rozbiorą książki dla nich napisanej, namyśli się każdy, czy jeszcze ma co pisać, a nikt na darmo pieniędzy na druk wyrzucać nie będzie.

Nie odkładaj na jutro, co dziś zrobić możesz.

Hasło obecnej chwili.

Idzie stesowny czas do spłacania długów. Jego zaniedbanie i niewykorzystanie nie przeminie bez następstw ujemnych. Czas ucieka rychło.

Od Administracji.

Administracja Posła przypomina Czytelnikom, że już 43 numer Posła wychodzi w r. b.

Do sprzedania

w Puńcowie gospodarstwo 7-morgowe z domem muryrowanym, w b. pięknym położeniu. — Zgłoszenia u PAWŁA SZTURCA, w PUŃCOWIE

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechoś. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 24 października 1936.

Nr. 44

Miłujemy i miłujemy.

Miłujemy, bo On nas pierwszej umiłował.

1 Jana 4, 19.

Mamy wszystkiego pod dostatkiem. Ziemia rodzi obficie nie tylko ziemniaki i kukurydzę, ale pszenicę, ryż, owoce; daje miodu hojność i żywi bydła mnóstwo, zaopatrzona w niewyczerpane skarby drzewa i węgla.

Przemysł dostarcza wszystkiego, czem człowiek byt swój ziemski upiększyć i urozmaicić zamyśla. W magazynach leżą składy najprzyjemniejszych i najpiękniejszych materii na odzież ludu na długie lata, a lokale zabaw i rozrywek wysyłają się co dzień i wieczer o nowy szal zmysłowy. Wszystko się robi dla umożliwienia pięknego i wygodnego życia.

A jednak rzadko znajdzie się człowiek zadowolony. Gdyby fotografować serca, to będą jak ruiny, w których mieszka płaz lub jaka stara szata, cuchnąca brudem plam. Zazdrości więcej, niż niespłaconych odsetek, a nienawiści więcej, niż wody w deszczowe jesienne czasy. Przeciwnie ludzie nad życiem nie rozmyślają. Ale między tymi, którzy rozmyślają, będzie mniej takich, co by z uśmiechem wołali: chce nam się żyć, a więcej będzie takich, co gdzieś w kącie zaszmrze: doprawdy, już życie brzydnie.

Gdzie leży przyczyna tego tragizmu? W braku miłości. Miłość jest ową skuteczną przyprawą, którą kucharz niebieski owocem ostu i ciernia smaczniejsze i przyjemniejsze czyni od owoców rajszych.

A na nadmiar miłości doprawdy nikt nie może się uskarżać ani w życiu prywatnym, ani w stosunkach społecznych. Gdyby młodym wilczkom podrosły kły, byłyby zdatnymi i dorosłymi okazami wściekłych wilków rewolucyjnych.

Ale też trudno miłować człowiekowi tych, którzy go przeklinają, prześladują i krzywdy najrozmaitsze wyrządzają od nocy do nocy mnóstwo wielkie. Serce mówi: Nie lzał!

Czy naprawdę nie można? Tak! Ziemia niekiedy niepotrafi wyschnąć. Człowiek mógłby wagonami spalać węgiel w piecach a role i pola pozostają przemokłe. Ludzka moc słaba, jeżeli nie okaże się skuteczną pomoc nieba. Niebo potrzebuje tylko zasłać trochę wiatru a słoneczkiem przygrzać na godzinki — a już zaznaczą się wierzchy zagonów od bródz. Podobnie jest z sercami, zakwaśnialymi skutkiem nadmiaru brudnych wód nienawiści. W nich musi rozświecić świadomość czynu, którego za nas i dla nas dokonał Zbawiciel na krzyżu, czynu dobrowolnego, nie wymuszonego czynu ratunku, a mianowicie ratunku nie siebie ale nas. Myśmy myśleli, że jest zraniony, ubity od Boga za własne przestępstwa i winy.

Lecz on zraniony jest dla występów naszych a jako baranek ofiarny na zabicie wiedziony.

Świadomość, że to uczynił On jedynie dla nas, musi wzbudzić pytanie: Jakim prawem? Jaką mocą?

A odpowiedzi innej nie znajdzie nikt nad odpowiedź Jana: bo On nas umiłował.

A jeżeli ON umiłował i PIERWEJ umiłował, to nie tylko winniśmy JEGO miłować, ale i bliźnich potrafimy miłować.

Są ludzie i byli ludzie, którzy miłowali nawet nieprzyjaciół i potrafili to. Oni sami zeznawali: Miłujemy, bo On nas pierwszej umiłował.

Miłość Boża przemieni serca, jak słońce ziemię, jeżeli się serce nie odwróci od Boga.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Znajdą się różne sposoby, jakby sprawę zapowiedzi małżeńskich załatwić, unikając wszelkich przykrości i niepotrzebnych kłopotów. Należałoby je omówić.

1) Projekt prawa małżeńskiego Komisji kodyfikacyjnej przewiduje Urzędy stanu cywilnego, oraz postanowienie, że urzędnikiem stanu cywilnego nie może być żaden duszpasterz. Ten sposób załatwiłby sprawę radykalnie w prawie małżeńskim cywilnym.

2) Natomiast w prawie małżeńskim wyznaniowym, musiałyby być dla par mieszanych stworzone możliwości łatwego uwolnienia się od pewnych presji, któreby niewłaściwy duszpasterz pragnął wywrzeć na jednego z narzeczonych. A mianowicie takie praktyczne i skuteczne sposoby byłyby chyba tylko następujące dwa: łatwe zwolnienie od zapowiedzi małżeńskich lub łatwe zyskanie zastępczych zapowiedzi cywilnych.

Projekt prawa małżeńskiego Komisji kodyfikacyjnej zbagatelizował zapowiedzi poważnie, iż mogą być a nie muszą być. Jednak pewne zdarzenia rzeczywiste, nie zalecają zaniechania zapowiedzi. Aferzyści i oszuści nie wyginęli. Oni działają skutecznie gdy działają rychło. Trzykrotne zapowiedzi kościelne są dobrym prokuratorem przeciwko nim. Lekkomysłowość i porywczosć młodych ludzi też jeszcze nie wyginęła. Nawet taki przypadek zdarza się, że w jeden piątek przyjdzie narzeczona „na naukę” z jednym, w niedzielę zakaże zapowiedzi, a na następny piątek przyjdzie na naukę z drugim, radząc się, czyby nie można zapowiedzi skrócić do jednej niedzieli. Trzykrotne zapowiedzi kościelne ułożą trochę jej wzburzone serduszko i dopomogą tak ważną sprawę życiową, jaką jest mał-

żeństwo, zważyć wszechstronnie na spokojnej wadze własnego i oddanego otoczenia rozsądkiem.

Dla tego, w przypadku niewłaściwego utrudniania zapowiedzi kościelnych winna istnieć możliwość łatwego zdobycia zastępczych zapowiedzi cywilnych. Mianowicie, gdyby właściwy jednego narzeczonego Urząd parafialny spisał akt zapowiedzi z narzeczonymi, i oni przynieśliby urzędowy odpis tego aktu drugiemu Urzędowi parafialnemu, wyrażając prośbę o wygłoszenie zapowiedzi, a nie uzyskali jej spełnienia, winni mieć prawo oddania tego aktu Urzędowi gminnemu, który zarządzi bezzwłocznie wywieszenie zapowiedzi na tablicy ogłoszeń, a następnie wystawi świadectwo zapowiedzi. W prawie małżeńskim kościelnym należałoby tedy dla mieszanych małżeństw zarządzić obowiązkowe zapowiedzi w obydwóch kościołach narzeczonych z możliwością łatwego i skutecznego uniknięcia niewłaściwego utrudnienia.

Wybór kościoła, w którym małżeństwo mieszane ma zawrzeć ślub małżeński, podobne sprawia rodzinom kłopoty jak zapowiedzi. Piszemy naumyślnie „rodzinom” a nie „narzeczonym”, gdyż narzeczeni tylko cierpią, ale rzadko kiedy decydują. A jeżeli decydują, to rzadko kiedy według swojej woli, ale uwzględniając życzenia innych, życzenia tak mocne, że ich nie uwzględnić nie wypada. Naturalnie, że na wybór kościoła wpływają też wierzenia, szczególnie ludzi zwykłych, kościelnych i wierzących. Ale przede wszystkim, ba prawie wyłącznie wpływają kościoły same. Widzieliśmy już, że pod zaborem austriackim kościół katolicki nie wygłasza zapowiedzi, jeżeli ślub nie miał być brany w kościele nie katolickim. I będzie w rzeczywistości b. mało takich przypadków, żeby mieszane małżeństwo, zawarte w kościele ewangelickim, mogło się poszczycić metryką zapowiedzi katolickiego urzędu parafialnego.

Projekt prawa Komisji kodyfikacyjnej zostawia narzeczonym wolny wybór pomiędzy wszystkimi urzędnikami stanu cywilnego i pomiędzy wszystkimi kościołami w Polsce. Jest to teoretycznie postanowienie bardzo liberalne i piękne. W praktyce przyniesie ono mieszanym narzeczonym najmniej kłopotu, aniżeli mamy obecnie. Gdyż w realnych warunkach naszego życia nie zmniejszy ani nie, usunie wpływania i nacierania rodzin i kościołów. A jeżeli ostatecznie doprowadzi narzeczonych do decyzji: wyjeździemy w świat i weźmiemy ślub, gdzie nas nikt nie zobaczy, to wykonanie decyzji będzie wprowadziło pełną wartość prawną, ale zepchnie uroczystość weselną i piękną godzinę ślubu na zdarzenie od życia i otoczenia oderwane i czynność nieprzygotowaną. A co jak co, ale ślub ma być uroczystością przepiękną, wzniosłą, jedyną. Im piękniejsza i świętsza będzie ta

uroczystość, tem więcej cenić i wspominać ją będzie młode małżeństwo, tem więcej rzeczywistego błogosławieństwa wniesie w nowy stan młodych ludzi. Śluby cywilne są u nas prawie możliwe i dopuszczalne. A jednak mało mamy takich, co by z tego prawa korzystali, gdyż uroczystość na Starostwie inie może ani w przybliżeniu porównywać się z ślubem kościelnym, choćby już najuroczyściej urządzonym. To też jeszcze na długo niema u nas obawy, żeby ludzie brali śluby przed urzędnikiem stanu cywilnego. Musiałaby jeszcze przedtem kościelność i religijność naszego ludu poważnie ucierpieć.

Od projektu wyznaniowego prawa małżeńskiego oczekujemy wszyscy obowiązujących ślubów kościelnych.

Oszczędność.

Każdy z nas ma swój budżet. Normalnie kiedy stara się dostosować swe wydatki do dochodów, a nawet wydać mniej niż wynoszą jego dochody t. j. oszczędzić część tych dochodów. Dążność do oszczędzania wynika stąd, że człowiek stara się zaspokoić nie tylko obecne potrzeby swoje i swoich najbliższych, ale i potrzeby przyszłe. Oszczędzanie spowodowane jest bądź obawą zniszczenia czy utraty dochodów, bądź chęcią zaspokojenia pewnych potrzeb przyszłych jednorazowych, lub też trwałych, bądź oboma pobudkami jednocześnie. Są dwa sposoby oszczędzania, albo rezygnujemy z pewnych wydatków, ze zaspokojenia pewnych potrzeb, albo zaspokajamy te potrzeby mniejszym kosztem. To ograniczenie wydatków, narzucenie sobie pewnego przymusu, jest zasadniczą cechą oszczędzania.

Również przedsiębiorstwa, organizacje, instytucje, gminy i wreszcie państwo mogą gospodarować oszczędnie i rozrzutnie. Jeśli chodzi o gospodarkę państwową, to im bardziej jest ona oszczędna, tym niższe są podatki i opłaty ciążące na obywatelach. I odwrotnie, im bardziej ta gospodarka jest rozrzutna, tym większe są ciężary podatkowe. Oczywiście, że w oszczędzaniu musi być zachowana pewna miara, bo człowiek zamozny, żywiący się suchym chlebem, jest sknerą, jednostką społecznie szkodliwą, a moralnie wstrętną. Pierwszym i zasadniczym warunkiem oszczędzania jest prawo własności. Drugim warunkiem jest pewna stałość stosunków prawno-politycznych w kraju. Jeśli, jak się mówi, nikt nie jest pewien swego jutra, to oczywiście o nim nie myśli, a bez myśli o przyszłości nie ma sensu oszczędzać. Trzecim wreszcie warunkiem są uporządkowane stosunki gospodarcze w kraju, a w szczególności ustabilizowana waluta. Są narody, wśród któ-

rych idea oszczędności jest bardzo rozpowszechniona jak n. p. wśród Francuzów; są inne narody, które nie lubią oszczędzać, jak Amerykanie.

Z chwilą, gdy już ktoś ma nadwyżkę dochodów nad wydatkami powstaje pytanie, co z tym zrobić, jak to ulokować. W gospodarce bezpiecznej, oszczędność z natury rzeczy polegała na nagromadzeniu pewnej ilości niepsujących się przedmiotów. Tę formę oszczędności nazywamy oszczędnością rzeczową, polega bowiem na gromadzeniu rzeczy. I dzisiaj spotykamy oszczędność rzeczową, ale powszechną formą jest oszczędność pieniężna.

Najprostszą postacią oszczędności pieniężnej jest odłożenie i schowanie samego pieniądza w instytucji finansowej t. j. w banku. Forma ta jest łatwa i prosta, dla każdego dostępna, to też rozwinęła się bardzo silnie. Wyższą formą oszczędności od wkładu w instytucji finansowej są ubezpieczenia. Ostatnią wreszcie formą oszczędności pieniężnej jest zakup papierów wartościowych. Oszczędność ma przedewszystkiem znaczenie gospodarcze dla oszczędzającego, pozajm ma także znaczenie społeczne. Z drobnych oszczędności tworzą się olbrzymie kapitały, które umożliwiają rozwój gospodarczy kraju. Za pośrednictwem wkładów w instytucjach finansowych, zakupu papierów wartościowych, ubezpieczenia na życie i t. p. kapitały te zostają w drodze kredytu oddane życiu gospodarczemu na budowę i ulepszenie fabryk, meliorację gospodarstw rolnych, państwu i samorządom na budowę dróg, mostów, szkół, szpitali i t. p. Zyski przedsiębiorstw oszczędności są właściwie jedynym źródłem kapitalizacji, a bez tego nie ma mowy o postępie gospodarczym o tworzeniu wielkich przedsiębiorstw.

Jak w każdym działaniu ludzkim, tak samo i w oszczędzaniu musi być zachowana miara. Tylko wtedy indywidualny interes i możliwości jednostki godzą się harmonijnie i najlepiej, bo samorzutnie z interesem społecznym. To samo trzeba powiedzieć o różnych formach oszczędzania, należy dążyć do rozwijania mniej więcej równoległego wszystkich form oszczędzania. Tylko wówczas wszystkie dziedziny życia gospodarczego są równomiernie zasilane kapitałem. A nie ma lepszego zabezpieczenia oszczędności, nagromadzonych przez społeczeństwo, jak silny rozwój gospodarczy całego kraju, zależny w tak dużym stopniu właśnie od dopływu nowych kapitałów.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Konferencja Ligi protestanckiej.

W dn. od 21—23 września b. r. odbyła się w uzdrowisku Podebrady w Czechach VII konferencja „Wszechświatowego Związku protestanckiego” pod przewodnictwem min. Dra. Slotemakera de Bruine z Holandii. Zjazd poprzedzony był zebraniem publicznym w sali biblioteki miejskiej w Pradze, na którym przemawiali przedstawiciele protestantyzmu czeskiego, niemieckiego i francuskiego: prof. Žilka, radca Hickann i ks. Marek Boegner z Paryża, nadto przewodniczący Ligi: Dr. Slotemaker de Bruine i przedstawiciel czechosłowackiego kościoła narodowego prof. Kowarz. Przewodniczący nakreślił aktualne zadanie protestantyzmu w obliczu niebezpieczeństwa bezbożnictwa: potrzeba nam kultury ewangelickiej i zbawczych czynów.

Bezpośrednio przed zebraniem w uroczysty sposób odbyło się złożenie wieńca u stóp pomnika Jana Husa.

Zjazd rozpoczął się dn. 21 września nabożeństwem w kościele ewang. w Podebradach. Kazanie na podstawie słów 1 Jana 2, 28 wygłosił biskup Dr. Czobrd. W ko-

ściele odbyło się powitanie przedstawicieli władz — starosty i burmistrza — oraz gości zagranicznych. Właściwe obrady odbywały się od dn. 22—23 września i były urozmaicone sprawozdaniami i referatami o życiu kościelnym w Czechosłowacji, o położeniu protestantyzmu, o ruchach ewangelickich, nadto o akcji ewangelickiej i zadaniach ewangelików, Prof. Žilka i prezydent Wahrenfennig podali obraz ewangelicyzmu czeskiego i niemieckiego w Czechosłowacji, w szczególności w Czechach, na Morawach i na Śląsku, przyczem uwydatnili aktywną politykę kościoła katolickiego, który bezpośrednio po wojnie utracił 1/4 liczby swoich wyznawców i stara się powetować swoje straty. W nader zajmujących referatach przedstawili profesorowie: Adolf Keller i Szumann istotę nowoczesnego pogaństwa i nowoczesnej religii bez objawienia się Boga. W przeciwieństwie do tych referatów przemówienia następnych 4 mówców podały jasny obraz pracy ewangelików we Francji (M. Boegner), w Holandii (Klinkenberg), w krajach połudn.-wschodnich Europy (Dr. Popp) i w Norwegii w związku z zespolonym ruchem oksfordzkim (Dr. S. Normann) Szczególnie interesujące były wywody pastora Boegnera. Protestantyzm [francuski, li-

Przegląd polityczny.

W Polsce ruszają się niepotrzebnie ceny w górę. To też rząd szczególną na tę sprawę zwraca bacność. Bo o ile może nawet mieć w tym pewien interes, aby ceny produktów rolnych poszły w górę, to nie ma w tym żadnej racji, aby zysk dla siebie zabrali młynarze i handlarze. A już niema żadnych powodów do zwyczajki nadmiernych cen produktów przemysłowych. Winowajcy idą do Berezy i płacą pokuty.

Nasz sąsiad, Rzesza Niemiecka stanęła w ostatnich dniach w centrum zainteresowań polityków. Dzieją się tam rzeczy niecodzienne, a mianowicie:

1) Hitler mianował gen. Goeringa dyktatorem gospodarczym, poddając wszystkie władze jego bezpośrednim w sprawach gospodarczych rozkazom. Można by Goeringa nazwać wice - kanclerzem gospodarczym. Jest to politycznie wielka rzecz, świadcząca o powadze sprawy wyżywienia narodu niemieckiego.

2) Omawianie konferencji lokareńskiej z Anglią przyjęło żywsze tempo, mianowicie 18. 9. złożył rząd angielski w Berlinie szemat nowej konferencji a już 13. 10. nadeszła do Londynu odpowiedź. W Londynie wywołała osłupienie, a w Paryżu „zatkała dech”. Anglia miała proponować, żeby 5 państw lokareńskich (Anglia, Niemcy, Francja, Belgia, Włochy) zobowiązały się do nieprowadzenia wojny między sobą, pozostawiając sobie swobodną rękę na wypadek konfliktu gdzieindziej i prawa solidaryzowania się z państwem napadniętym. Niemcy zaś miały zażądać unicestwienia paktów francusko-polskiego, francusko-czeskiego i francusko-sowieckiego i pozostawić sprawę definicji napastnika każdemu z osobna, wykluczając Radę Ligi Narodów. Mówią o nowym wydaniu paktu czterech z dn. 16. 1933 r. w ostrzejszej formie. Albo innymi słowy: hermetyczne zamknięcie zabezpieczonego Zachodu, ubezwładnienie Ligi, swoboda na Wschodzie. W Czechach zwołał z tego powodu prezydent Benesz osobną konferencję ministrów i polityków.

Wiele poruszenia narobił król Belgii przemówieniem, w którym wypowiedział się za neutralnością Belgii. Przyjęto to jako zrywanie układu wojskowego francusko-angielsko-belgijskiego. Tymczasem Belgia stawia sprawę inaczej: pragnie mieć obronę w razie napadnięcia a nie iść z pomocą napadniętym.

3) Stosunek Niemiec do Włoch omawia właśnie hr. Ciano w Berlinie. Wizyta jego zapowiadana była szumnymi słowami z jednej i drugiej strony. Widzieć, że Hitler i Mussolini pragną na kogoś i gdzieś wpłynąć: Und bist du nicht willig, so brauch ich Gewalt. O wyniku rozmów donieść możemy dopiero w przyszłym numerze.

czący około 800.000 wyznawców, w tym około 100.000 w Paryżu, ma obecnie z wielu niebezpieczeństwami do czynienia: ewangelicy żyją w otoczeniu katolickim, które ma 30 milionów obojętnych lub wrogów kościoła. Żywiół ewangelicki w wielu ośrodkach się zmniejsza niektóre zbory znikają, na innych miejscach pojawiają się nowe.

Kościół katolicki, mający zaledwie 7 - 8 milionów uświadomionych i praktykujących wyznawców, stara się zdobyć burżuazję. Średnie i najniższe sfery są przez akcję katolicką nietknięte. Zadanie protestantyzmu to ewangelizacja mas.

Tego samego dnia odbyła się międzynarodowa konferencja, poświęcona zagadnieniu małżeństw mieszanych. Przewodniczył Lic. von der Heydt. Referaty wygłosili: doc. Dr. Soneczek i Hickman o małżeństwach mieszanych w Czechosłowacji, E. J. T. Bagall o tym zagadnieniu w koloniach brytyjskich, ks. prof. Szeruda o Polsce. Z referatu prelegenta czeskiego wynikało, że w Czechosłowacji małżeństwa mieszane wśród ewangelików stanowią 30% liczby małżeństw (w Polsce 12%), przyczem procent ten wzrasta, na Słowacyzynie dochodzi do 20%, w niemieckim kościele ewange-

Zdaje się jednak, że chodzi o sprawy włosko-angielskie. Mussolini marzy o odbudowie cesarstwa rzymskiego, Anglia stoi mu na przeszkodzie wokół Morza Śródziemnego, a szczególnie na Morzu Śródziemnym. Mussolini pragnie uznania podboju Abisynii, Anglia o tem na razi nie myśli. Otóż Hitler bezsprzecznie pomógł Mussoliniemu w Abisynii, dostarczając mu gazów, a obecnie znów ma pomóc, lub Mussolini pragnie w czemś pomóc Hitlerowi. Zbytne zbliżenie nie jest przewidywane, gdyż między Niemcami a Włochami leży dobry „kąsek“ Austriackiej Republiki, na który obydwaj mają wielkie apetyty.

Francja przechodzi dalej gorączkę hiszpanki komunistycznej, o której wiadomo tyle, że organizm Republiki osłabia, ale nie wiadomo, do czego doprowadzi. Słychać, że ceny idą w górę. Rząd grozi ostremi karami za rozgłaszanie rzeczy nieprawdziwych a szkodliwych. Gen. Weygand ogłosił świetny artykuł o stanie wojskowym Francji, analizując ważność sojuszów i zbrojeń ościennych państw a nawołując do jedności narodowej i zabezpieczenia granic.

Partia Radykalna właśnie urządza wielki kongres, w którym biorą udział Daladier, Bonnet, Palmade, Herriot. Zapewne padną tam słowa wielkiej wagi i politycznego rozumu i zakończy się na gadaniu o finansach i sprawach zagranicznych, mianowicie, czy iść dalej z komunistami, czy bez nich lub przeciwko nim.

Hiszpania krwawi się dalej. Powstańcy wykazują dalej powolne sukcesy. Rząd nie wyklucza możliwości przeniesienia się do Barcelony, zapowiadając dalszą walkę.

W Szwecji i Norwegii odbyły się wybory, nie przynoszące zasadniczych zmian w kształtowaniu się rządu. W tych krajach północnych ewangelickich socjaliści mają wielkie znaczenie, ale też wielki polityczny rozum.

W Palestynie nowy bojkot antyżydowski przybiera szerokie rozmiary.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Uroczystość reformacyjna) W sobotę 31 października o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w kościele Jezusowym uroczystość reformacyjna ku uczczeniu nie tylko pamiątki reformacji, ale i 300-lecia wydania kancjonału ks. Jerzego Trzanowskiego. Na program uroczystości złożą się śpiew zboru, występy chórów wszystkich Związków Młodzieży zboru cieszyńskiego i chóru kościelnego, duet p. Dr. Rykałowej

i p. kier. Michejdy, solo organowe p. prof. Gawłasa i wykład o ks. Trzanowskim i znaczeniu jego kancjonału dla naszego życia religijno-kościelnego. W następnym numerze podamy szczegółowy program uroczystości, która zapewne zainteresuje nie tylko zborowników cieszyńskich, ale i sąsiednich zborów.

(C) (Ślub) W minioną sobotę pobłogosławiony został w kościele Jezusowym związek małżeński p. Dr. Jana Zieliny, lekarza w Cieszynie z p. Heleną Pustówkówną, nauczycielką w Cz. Cieszynie. Młodej parze ślemy tą drogą serdeczne „Szczęść Boże!“

Ustron. (Ślub) W niedzielę, dnia 25 października o godz. 2:30 popoł. odbędzie się w kościele ustronimskim ślub ks. Andrzeja Wantuły, pastora z Wisły z p. Julią Blasbalżanką z Ustronia. Młodej parze: Szczęść Boże!

Cieszyn. (Data urodzenia Jerzego Trzanowskiego). W X. roczniku czasopisma „Bratysława“ podaje Dr. J. Czapłowicz właściwą datę urodzenia Jerzego Trzanowskiego. Autor kancjonału urodził się dnia 27 marca 1592 r. w Cieszynie — a nie dnia 9 kwietnia 1591 r. jak to dotąd mniemano na podstawie życiorysu, opracowanego przez ks. Jana Mockę. Tak więc w r. 1937, przypada 345-lecie narodzenia i 300-lecie śmierci Trzanowskiego. Ew.-Pol.

Międzyrzecze. (Pamiątka poświęcenia) W niedzielę, dnia 1 listopada b.r. obchodzi nasz zbor siedemdziesięciolecie poświęcenia swego kościoła. W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 10-tej dopołudnia w kościele a popołudniu o godz. 3-ciej na ewangelickim cmentarzu w Międzyrzeczu uroczystość cmentarna połączona ze złożeniem wieńców na grobach a mianowicie na grobach ś.p. Berkiego, pierwszego kuratora i ś.p. ks. pastora Pawła Pustówki, zmarłego przed 10 laty w październiku. Po uroczystościach na cmentarzu odprawioną zostanie akademie reformacyjna w kościele z udziałem Związków młodzieży oraz zborowego chóru puzonistów i wykładami na tematy: „Jak pojmował Luter istotę kościoła“ oraz „Co zawdzięczamy reformacji“. Na powyższe uroczystości zapraszają serdecznie Prezbiterstwo i Urząd parafialny.

Dębowiec. (Nabożeństwo) W niedzielę 25 bm. odbędzie się w tutejszej kaplicy nabożeństwo ze spowiedzią i komunją św. o godz. 10-tej, na które zaprasza się domowników wiary z gmin sąsiednich.

Katowice. (Wybory) W kościele unijnym na G. Śląsku odbyły się w minioną niedzielę wybory do zastępstw zborowych. W wyborach wzięli udział i ewangelicy-polacy i przeprowadzili 33 zastępców a Niemcy 160. Są to pierwsze wybory do których stawali ewangelicy polscy. Dotychczas nie

mieli ewangelicy-Polacy w zastępstwach zborowych żadnych przedstawicieli. Wybory odbywały się w atmosferze silnego podniecenia. Udział w wyborach był olbrzymi, bo wynosił 97 procent. Obecnie byłoby do życzenia, aby stosunki narodowościowe w kościele unijnym ułożyły się tak aby nie ucierpiała sama sprawa Kościoła i Ewangelii.

Z ZAGRANICY.

Austria. Władze miejskie (w Wiedniu) wydały rozporządzenie, według którego osoby, które przeszły na łono kościoła ewangelickiego po r. 1934 należą do kościoła rzymsko-katolickiego. Taksamo władze szkolne zarządziły, by dzieci, których rodzice ewangelicy byli chrzczeni w kościele katolickim, uczęszczali na lekcje religii katolickiej. Sąd najwyższy unieważnił to rozporządzenie. Ew.-Pol.

Afryka Połudn. W Bioemfontein utworzono „Radę chrześcijańską południowej Afryki“, do której przyłączyły się wszystkie chrześcijańskie kościoły i towarzystwa misyjne z wyjątkiem kościoła rzymsko-katolickiego i jego Misji. Celem Rady jest skuteczniejsze działanie przez koordynację wysiłków. Ew.-Pol.

Niemcy. (Jubileusz zakładów diakonis w Kaiserswert). Dnia 13 października upłynęło 100 lat od założenia domu macierzystego sióstr diakonis w Kaiserswert. Uroczystość jubileuszowa, w której wzięło udział 10,000 gości i współpracowników odbyła się w niedzielę dnia 28 września b.r. Dzieło Teodora Fliednera rozrosło się do wielkich rozmiarów. Pod koniec września było 44,871 sióstr i sił pomocniczych, w tym 28.027 sióstr i 3,753 sił pomocniczych, należących do Kaiserswerckiego Związku niemieckich domów macierzystych diakonis“. Ew.-Pol.

Anglia. (Jubileusz Biblii). Anglia obchodziła dnia 5 października jubileusz 400-lecia przekładu Biblii na język angielski, którego dokonał William Tindale. Ew.-Pol.

Norwegia. (Propaganda katolicka) W Oslo odbyła się konferencja duńskich, norweskich i szwedzkich katolickich organizacji prasowych, na której postanowiono założyć „Unię nordyjską prasy katolickiej“. Jest to organizacja, mająca służyć celom propagandy katolicyzmu, który w Szwecji ma 3509, w Norwegii 2600 a w Danii ok. 24.000 wyznawców. Ew.-Pol.

Podebrady. (Kościoły protestanckie o bolszewizmie). Przedstawiciele 61 kościołów i zrzezeń ewangelickich z 26 krajów, zebrani od 21-23 września w Podebradach koło Pragi na 7 Zjeździe „Ligi Protestanckiej“ powzięli następną uchwałę:

„Jesteśmy do głębi poruszeni zatrważającymi skutkami działalności zorganizowanego bezbożnictwa w różnych krajach. Od-

lickim wynosi 44%. Obrady drugiego dnia Zjazdu poświęcone były ruchom ewangelickim. Superintendent Heinzemann przedstawił położenie kościoła ewangelickiego w Austrii, która chce być państwem „niemieckim“ i „chrześcijańskim“ t. zn. katolickim i zobrazował trudności z jakimi wobec tego mają do czynienia ewangelicy, oraz ich walkę o równouprawnienie wyznaniowe. O ruchu ewangelickim wśród Ukraińców w Polsce dowiedzieli się zebrani z referatu Dra L. Wollmera. Szereg referatów p. t. „Akcja katolicka a zadania protestantów“ informował o propagandzie kościoła katolickiego w krajach ewangelickich. Ks. prof. Szeruda w obszernym referacie, którego wysłuchano z wielkim zainteresowaniem, przedstawił pogląd kościoła rzymsko-katolickiego na państwo, dyr. Pöld z Tallina zwrócił uwagę na propagandę katolicyzmu w krajach bałtyckich, Dr Beerens mówił o postępkach katolicyzmu w koloniach holenderskich a prof. J. H. S. Burleigh o podłożu gospodarczym wykroczeń anty-katolickich w Szkocji. Przed oczyma słuchaczy przesunęły się obrazy nowoczesnej próby katolicyzmu w kierunku podboju krajów ewangelickich. Z drugiej strony podkreślano konieczność wysiłku protestantów w celu

zabezpieczenia pełnych praw i obrony dóbr kulturalnych, stworzonych przez protestantyzm. Przewodniczący stwierdził że wszystkie referaty były pozbawione tendencji antykatolickich i że zawierały pozytywny program działania. Nie mogło być inaczej. Wszyscy uczestnicy Zjazdu łączyli się w Słowie i w modlitwie, rozmyślanie i religijne nabożeństwa stanowiły ważną część programu. Praktyczne wyniki obrad starał się ująć w specjalnym referacie biskup siedmiogrodzki Dr Glondys. „Liga protestancka“ winna być zdaniem prelegenta moralnym forum świata protestanckiego. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj m. i. o ruchu ewangelickim wśród Ukraińców i o małżeństwach mieszanych. Liga dziękuje Bogu za ruch ewangeliczny wśród Ukraińców i wzywa kościoły jakoteż związki należące do niej, by ruch ten wspierały modlitwą i ofiarnością. W sprawie małżeństw mieszanych przyjęto wniosek grupy szwedzkiej, który się opiera na faktach, podanych z różnych krajów i kończy się prośbą do ewangelików świata, by występować przeciw nietolerancyjnemu a dla kościołów, państw i sumień nieznośnemu prawu katolickiemu o małżeństwach mieszanych, dopóki nie nastąpi nowe uregulowanie tego pra-

wa, umożliwiając pokojowe współzycie obywateli.

Zjazd w Podebradach był wielkim apelem do protestantyzmu, by wiernie stojąc przy Bogu i Jego Słowie przyznawał się do tej wewnętrznej mocy narodów i zdecydowanie podjął walkę z bezbożnictwem i wszelkiego rodzaju ateizmem, prowadząc ją zbroją ducha i mocą prawdy ewangelicznej.

Zjazd obradował pod protektoratem premiera rządu czeskosłowackiego Dra Milana Hodży. Sfery rządowe okazywały zainteresowanie sprawami Ligi protestanckiej, a przedstawiciele „Kostnickiej Jednoty“ i „Niemieckiego Związku ewangelickiego“ zajęli się organizacją Zjazdu i otoczyły delegatów i gości gorliwą opieką.

Warto zaznaczyć, że w obradach brało udział 57 delegatów 61 kościołów i organizacji z 26 krajów, w tem 2 z Polski (ks. prof. Szeruda i ks. Dr. Horst), nadto 35 gości, w tem 3 z Polski (ks. ks. Steffani, Schneider i P. Nikodem). Ew.-Pol.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	---

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 31 października 1936.

Nr. 45.

Pieśń o kościele.

Z kancjonału Trzanowskiego, przetłomaczył ks. Lodwich.

Rózo przesliczna, chrześcijański zborze,
Jakże jaśniejesz w blasku chwały Pańskiej!
Szatą godową Jego łask odziana
Zmogłaś szatana.

Chociaż cię różnych przeciwności ciernie
Spięły ze wszystkich stron niemiłosiernie —
Dziecina mała twe uśmierza rany,
Kwiat ten różany.

A jak w nawałach cierpią wszystkie róże,
Tak też zbór Boży różne trapią burze
Lecz wszystko krzepi blask niebiosów słońca,
Pan nasz obrońca.

Kwiat ten królewski, choć mdły, lecz Boski
Ma moc precudną koić łzy i troski,
A tak skutecznie świat ust różdżką karcii,
Że mdleją czarci.

Nic to, że pyszni wchodzą z sobą w radę,
Przeciwko Niemu knując w ciszy zdradę.
Ten, co na niebie wszystko wie i widzi,
On ich wyszydzi.

On wraz podwróci zamysł ich obrzydły,
Że się własnymi omotają sidły,
A kto dół kopał, sam też w dół ten snadnie
Z trzaskiem upadnie.

Jak się nie ostał w swoim przedsięwzięciu
Szatan przeciwko Panny cnej dziecięciu,
Tak marnie skończą wszyscy ci zuchwalce
Z Kościołem w walce.

Nigdy, przenigdy Bożego Kościoła
Moc piekiel wściekła zburzyć nie podola,
Lecz na tym kwiatku cała się zdruzgoce,
Jak na opoce.

Kwiatku, coś wykwitł z dziewiczego łona,
Tyś nasza ufność, siła i obrona.
Ku Tobie leci modłów gołębica,
Wiernych tęsknica.

Użycz nam, prosim, pokoju ostoi,
O której nuca aniołowie Twoi,
Pokrzep nią serca w trudach obolałe,
Tobie na chwałę.

Niechaj to Słowo, co się ciałem stało,
Życiem napełni zboru krucho ciało,
Zmocnij je łaską, pokryj wszystkie winy,
Zbawco jedyny.

Niech cichym w kraju z Betleemskiej strzechy
Kwiat z pnia Jessego wieczne śle pociechy
Niech zeń Twa czeladź w żywej szczerzej
Wzrost trwały bierze. [wierze

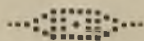
Roso niebiańska, Panie Jezu Chryste,
Padaj na nasze serca opoczyste
Póty, aż ludzie w skrusze nie rozmiękną
I w łzach nie klękną.

A jak pasterze, co w noc trzody strzegli,
Cześć oddać Bogu nadewszystko biegli,
Tak niechaj Ciebie i Twój w żłóbku pościół
Uczi Twój Kościół.

Odnów swą różę, zaszczerp w nią sam siebie,
Niech zbór Twój kwitnie, jako zorza w niebie,
Niech z pęków tysiąc strzela rok po roku
Na świata oku.

Jezu najdroższy, przez Swę narodzenie
Wylej na wiernych nowych sił strumienie,
Ażeby w Tobie rośli wszyscy społem
Szczerym Kościołem.

Amen, racz dać to królewska dziecino,
Niechaj nazawsze smutku łzy tu zginą,
Niech na wiek wieczny z ziemskich nizin
Rozbrzmi cześć Bogu. [progu



Droga zbawienia.

Drogę kłamliwą oddal odemnie,
a zakonem Twoim udaruj mnie. O-
brałem drogę prawdy, a sądy Two-
je przedkładał sobie.

Przystałem do świadectw Two-
ich; Panie! nie zawstydzajże mnie.

Ps. 119, 29-31.

Chrześcijanin to jest taki człowiek, który
wierzy w Boga, choć Go nie widzi, i wie-
rzy w nieśmiertelną duszę, choć jej nie wi-
dzi. Ewangelik to jest taki człowiek, który
z ewangelii Chrystusowej poznał Boga i
wie, że Bóg jest święty i doskonały, a rów-
nocześnie też poznał siebie samego i wie,
że jest istotą niedoskonałą i grzeszną. Po-
bożny ewangelik nie należy do gatunku o-
wych ludzi, którzy mówią: „Jakiegoś mnie
Panie Boże stworzył, takiego mnie masz“,
i nie się o nią nie troszczy. Owszem po-
bożny ewangelik wie, że najważniejszą i
najpilniejszą dlań rzeczą jest zbawienie du-
szy.

Wszystkie kościoły przyjmują na siebie
prawo i obowiązek wskazywać swym człon-
kom drogę do zbawienia i tą drogą ich
prowadzić. I każdy Kościół to zadanie speł-
nia. Ale kierownicy i urzędnicy Kościoła
są tylko ludźmi. Każdy człowiek jest nie-
doskonały i może się pomylić. A kiedy się
pomyli ludzie rządzący w Kościele, wtedy
droga, którą ludźmi wiodą do zbawienia, nie
będzie tą prawdziwą, ale może być mylną
i stać się człowiekowi bezdrożem, na któ-
rym zginie, nie oglądając zbawienia.

To też nieocenioną zasługą naszego re-
formatora Dra Marcina Lutra jest właśnie
to, że naukę kościoła chrześcijańskiego o-
czyścił od wszelkich dodatków przez ludzi
poczynionych. W sprawach wiary i nauki
kościelnej jest jedynie normą Słowo Boże,
ściślejsz księgi kanonizowane Starego i Nowego
Testamentu. Jest to zgodnym z słowami Pi-
sma, które czytamy w Psalmie 119, w. 29-
31: Drogę kłamliwą oddal odemnie a zako-
nem Twoim udaruj mię. Obratem drogę
prawdy, a sądy Twoje przedkładał sobie.
Przystałem do świadectw Twoich; Panie!
niezawstydzajże mnie.

Ważniejsze tezy Dr. Marcina Lutra

(według Historii Reformacji Dr. I. H.
Merle d' Aubigne.)

1. Gdy Mistrz i Pan nasz Jezus Chry-
stus powiada: „pokutujcie“, to żąda tym sa-
mym, aby całe ziemskie życie wierzących
weń jedną było, ciągłą i nieprzerwaną po-
kują.

2. Przez słowo to nie powinniśmy i nie
możemy rozumieć jedynie sakramentu po-
kuty, czyli spowiedzi i zadośćuczynienia za
grzechy, jako takowy przez urząd duchow-
ny popełniony bywa.

3. Również nie powinniśmy rozumieć
przez to jedynie wewnętrznej pokuty, ow-
szem pokuta wewnętrzna, jeżeli na zew-
nątrz rozmaitego umartwienia ciała nie spra-
wia, nie jest niczem, a najmniej pokują.

4. Skrucha i żal teże właściwy, czyli
prawdziwa pokuta, ta trwa tak długo, jako
człowiek pokutujący w samym sobie upodo-
bania nie znajduje, to jest, aż do wejścia
w żywot wieczny.

5. Papież nie chce ani nie może odpu-
ścić inne kary, chyba te, które sam według
upodobania swego lub w myśl kanonów,
czyli ustaw papieskich ustanowił.

6. Papież nie może odpuścić żadnej wi-
ny, chyba jedynie w tej myśli, iż ogłasza i
potwierdza, że człowiekowi odpuścić grze-
chy Bóg; lub też, gdy czyni to w takich
wypadkach, których rozstrzygnięcie władzy
swojej zastrzegł. Gdyby kto o wypadki te
nie dbał, to wina jego pozostałaby zupeł-
nie nie zmazaną ani odpuszczoną.

8. Canones poenitentiales, to znaczy u-
stawy przepisujące, jako człowiek spowia-
dać się i pokutować powinien, dane są tyl-
ko dla żyjących, i nie godzi się według
własnego brzmienia ich wkładać takowe na
umierających.

21. Błądzą kaznodzieje odpustowi, któ-
rzy powiadają, że przez odpust papieża zo-
staje człowiek wybawiony z wszelkiego po-
tępienia i niechybnie bywa zbawiony.

24. Równą moc nad czyścem, jaką pa-
pież powszechnie co do całego kościoła,
ma w szczególności każdy biskup i każdy
ksiądz w swym biskupstwie i swej parafii,
słowem ma takową względem dusz, swojej
powierzonych opiece.

27. Ludzkie tylko wymysły głoszą tacy,
którzy nauczają, że, skoro grosz w skrzyni
brzęknie, w tej samej chwili dusza z czy-
śca do nieba się przenosi.

28. To zaś jest pewne, iż skoro grosz
zabrzęknie w skrzyni, przychodzi łakom-
stwo i chciwość zysku, tudzież iż takowa po-
mnaża się i stawa się wielką. Pomoc zaś i
przyczynienie się kościoła za nami zawiśnie
jedynie od woli i upodobania Bożego.

32. Ci, którzy przez odpusty zbawienia wiecznego pewnymi być mniemają, wpadną razem z mistrzami swymi w paszczkę szatana.

35. Sprzeciwiają się nauce chrześcijańskiej, którzy utrzymują, że ludziom mającym zamiar wybawienia duszy z czyśćca, czyli kupienia sobie listu odpustowego, nie potrzeba już skruchy ani żalu serca za grzechy ich.

36. Każdy chrześcijanin, który grzechów swych prawdziwie i skruszonym sercem żałuje, dostępuje i bez listów odpustowych zupełnego odpuszczenia kary i winy swojej.

37. Każdy prawdziwy chrześcijanin, czy to żyjący jeszcze, czy już umarły, jest uczestnikiem wszelkiej łaski Chrystusa i kościoła, którą i bez nabycia odpustowego listu daruje mu Bóg.

38. Przeto jednak nie powinniśmy bynajmniej gardzić odpuszczeniem papieskim i rozdawaniem takowego. Albowiem, jako powiedziałem, odpuszczenie papieża jest ogłoszeniem Bożego odpuszczenia.

40. Prawdziwa skrucha i prawdziwy żal szuka kary, i lubi takową; lecz łagodność odpustów uwalnia od kary, i sprawia, przynajmniej w miarę sposobności, wstręt do takowej.

42. Powinniśmy nauczać lud chrześcijański, że nie jest to umysłem ani zdaniem papieża, jakoby kupowanie odpustów miało się równać jakiemukolwiek uczynkowi miłosierdzia.

43. Powinniśmy nauczać chrześcijan, że kto biednemu pomocy udziela, lub pożyczka potrzebującemu, czyni przez to lepiej niżli gdy sobie list odpustowy kupuje.

44. Albowiem przez czyny miłości rośnie chrześcijańska miłość, i człowiek stawa się pobożniejszym; przez nabycie odpustu atoli nie staje się człowiek lepszym, owszem czuje się tylko bezpieczniejszym i wolniejszym od kary za grzech.

45. Powinniśmy nauczać chrześcijan, że człowiek taki, który widzi brata swego potrzebującego, a mimo to pieniądze swe wyda na zakupienie odpustu, nie kupuje sobie odpustu papieża, lecz ściągą na siebie niełaskę Boga.

47. Powinniśmy nauczać chrześcijan, że kupowanie odpustów jest zupełnie rzeczą dowolną, a nie powinniśmy usilnie takowego nakazywać.

48. Powinniśmy nauczać chrześcijan, że papież potrzebuje więcej pobożnych naszych modłów, a dla tego, gdy odpusty rozdziela, miałby po nas lepiej żądać takowych, niżli pieniędzy.

49. Trzeba nauczać chrześcijan, że odpust papieża dobrą jest rzeczą, gdy kto ufności swej w nim nie pokłada, a znowu, że nie ma nic szkodliwszego, niżli gdy kto uzyskawszy dla siebie list odpustowy od bójca Bożej odstąpi.

50. Trzeba nauczać chrześcijan, że gdyby papież wiedział, jakich okrucieństw się ci dopuszczają, co odpusty sprzedają, to wolałby kościół św. Piotra widzieć zamieniony w popioły, aniżeli budować go kosztem skóry, ciała i kości swych owieczek.

51. Trzeba nauczać chrześcijan, iż papież, jako powinnością jego jest, chętnie własne swe pieniądze, choćby mu na to kościół św. Piotra sprzedać wypadało, rozdał między tych ludzi, od których teraz handlarze odpustowi pieniądze wyłudniają.

52. Przez nabycie odpustu wyglądać zbawienia, to rzecz nikczemna i wierutne kłamstwo, chociażby na dowód tego komisarz papieski, ba nawet sam papież duszę swą dał w zastaw.

53. Nieprzyjaciółmi Chrystusa i papieża są, którzy przez wzgląd na zachwalanie odpustów słowo Boże po innych kościołach głosić zabraniają.

54. Papież nie może być innego zdania jak tylko tego, iż kiedy odpusty (które są najmniejszą rzeczą), odbywają się przy biciu dzwonu, wśród uroczystego pochodu i ceremonii, to tym bardziej powinniśmy wielbić i sławić Ewangelię (która jest naj-

większą rzeczą), a zwłaszcza odgłosem stu dzwonów, stu pochodów i ceremonii.

62. Prawdziwy i zacy skarb kościoła, — to Ewangelia święta, głosząca chwałę i łaskę Bożą.

65. Skarby Ewangelii są zatem onymi siećmi, którymi w dawniejszych czasach zamoznych i bogatych ludzi łowiono.

66. Skarby odpustu atoli są siećmi, którymi teraz pieniądze i bogactwo ludzi łowią.

67. Odpusty, które kaznodzieje za największą łaskę ogłaszają, zaiste na to zasługują, aby je za wielką łaskę uważano, albowiem wielkie zyski i rozkosze przynoszą.

68. A jednak odpust takowy najmniejszą zaprawdę jest łaską, jeżeli go obok łaski Bożej i błogości krzyża Chrystusowego postawimy i z niemi go porównamy.

71. Kto prawdziwie odpustów papieskich zaprzecza, niechaj przeklęty będzie.

72. Lecz kto wbrew swawolnym i bezbożnym mowom kaznodziei, zachwalających odpusty, pieczę i staranie o duszę swoją, zachowa, ten niechaj będzie błogosławiony.

76. Mój przeciwko temu powiadamy, że co do zgładzenia winy, to odpust papieża ani najmniejszego codziennego grzechu zmazać nie może.

79. Kto powiada, że krzyż godłem papieskim ozdobiony i w ziemię zatknięty, te same, co krzyż Chrystusów, sprawia skutki, ten bluźni Bogu.

80. Biskupi, duszpasterze i teolodzy, którzy mniemają, że rzeczy takie wobec pospolitego człowieka gadać jest wolno, ciężko kiedyś za to przed Bogiem odpowiadać będą.

81. Takie sromotne i bezwstydne kazanie i zachwalanie odpustów sprawia, że nawet uczonemu człowiekowi nie łatwą jest bronić cześć i powagę papieża od oszczerców jej, ba nawet przebiegłych i ostrych uwag, jakie już pospolity człowiek przeciwko niej podnosi.

86. Do takowych należą zapytania, jako n. p. takie: Dla czegoż papież nie buduje lepiej za własne swe pieniądze kościoła św. Piotra, zamiast iż ma takowe zdzierać z ubogiego chrześcijańskiego ludu, kiedy wie o tem każdy człowiek, iż majątkowi papieża ani z daleka nie dorównają dobra najbogatszego Crassusa.

92. O byśmy mogli pozbyć się wszystkich takich kaznodziei, którzy do zboru Chrystusowego wołają: Pokój, pokój, a oto nie masz pokoju.

94. Powinniśmy nępominać chrześcijan, aby usiłowali się naśladować Chrystusa, jako głowy swej, a to wśród krzyża śmierci i piekła.

95. Powinniśmy lepiej przez uciski wchodzić do królestwa Bożego, aniżeli przez zapewnianie pokoju w fałszywej zostawać bezpieczeństwu.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Sprawa w małżeństwach jednowyznaniowych bardzo łatwa i prosta, staje się skomplikowaną i przykrą w małżeństwach mieszanych. Projekt prawa wyznaniowego prof. Lisowskiego rozwiązuje ją praktycznie najniebezpieczniej, gdyż nie wywala wyboru miejsca ślubu z pod wpływu rodzin i wyznań (kościół), a obciąża małżonków następstwami tego wyboru miejsca na całe życie. Projekt ten jest dla ewangelików nie do przyjęcia. Sankcjonuje on bowiem wszystkie nieznośne ciężary i ustawy austriackiej i jeszcze je obostrza.

Praktyczne doświadczenia naprowadzają nas do rozwiązania innego, mianowicie, że małżeństwa mieszane winne być zawierane w obydwóch kościołach. Co mówi za takim postanowieniem?

1). Wszystkie prawa małżeńskie i nowe projekty przewidują możliwość pobłogosławienia małżeństwa mieszanego, zawartego w kościele jednego wyznawcy, przez

duszpasterza wyznawcy drugiego. Sam fakt tego ogólnego przewidywania świadczy o jakiejś potrzebie, którą odczuwa sumienie prawnika, starającego się uczynić zadość potrzebom dusz ludzkich. Potrzeba ta doprawdy nie jest mniejsza, aniżeli jej odczucie. Doprawdy każdy z narzeczonych wolałby brać ślub w swoim własnym kościele. Nawet ci, u których religijność nie odgrywa wielkiej roli, woleliby stanąć przed ołtarzem ślubnym w własnym kościele. Nawet bezwyznaniowi, którzy grupują się przeważnie z sekciarzy, też uczuciami wyznaniowo zabarwionymi, prowadzeni bywają od ołtarzy do ołtarzy. Kto swego wyznania nie ceni, lub nawet do innego wyznania ma skłonności, ma z okazji zawierania małżeństwa niepoślednią sposobność do zmiany. Niech to uczyni. A jeżeli nie czyni i nawet niedogodności mieszanego małżeństwa wybiera, ma coś głębszego, religijnego i wyznaniowego w swem sercu. Prawo małżeńskie wyznaniowe winno to respektować. Ślub małżeństwa mieszanego, zawarty w obydwóch kościołach, uczyni tym potrzebom dusz narzeczonych zadość.

2). Ślub małżeństwa mieszanego, zawarty w obydwóch kościołach zrówna narzeczonych pod względem praw wobec miejsca przysięgi, usuwając raz na zawsze nieznośne pertraktacje, kto z nich ma ustąpić, a kto być wyszczególniony;

3) usunie raz na zawsze niefortunne w danej chwili przesiewanie wartości i znaczenia jednego i drugiego wyznania, w ocenach, mąconych własnym osobistym zainteresowaniem narzeczonych i ich otoczenia;

4) usunie raz na zawsze niezdrową w tej formie rywalizację duchowieństwa i parafii, a nie mniej parafian, rywalizację prowadzoną niekiedy najtańszym sposobem wyszydzenia i potępienia, zaliczania małżeństw, zawartych przed ołtarzem nieswoim do wolnych związków i bigamii, lub wyszukiwaniu rogów na czole ewangelików;

5) zbliży przynajmniej do równości kościoły, wyznania, wyznawców i ludzi. A zdaje się, że także zbliżanie jest życiowo społecznie i państwowo potrzebnym i koniecznym, a nauką Chrystusa wymaganem.

Co mówi przeciwko obowiązkowi zawierania małżeństw mieszanych w obydwóch kościołach?

1) Bezspornie na pierwszym miejscu wysuną pewne czynniki wolność wyznaniową, dzięki której nikogo nie można zmusić do stawienia się do kościoła, nawet przed ołtarz innego wyznania. Zarzut poważny. I on to zdaje się, potąd ustawodawców wstrzymywał od śmielszego kroku położenia obowiązku na miejscu możliwości szukania błogosławieństwa przed ołtarzem drugiego wyznawcy. Zarzut ten podnosić będzie tylko chyba duchowieństwo. Narzeczeni nie. Gdyż jeżeliby doprawdy narzeczonych dzielił tak wielki antagonizm wyznaniowy, żeby wzdrygali się wstąpić do kościoła nieswojego wyznania, to niechże się też nie biorą, gdyż antagonizm ten „zoszklawi“ im wszystkie szczegóły wzajemnego pożycia. Temu chyba nikt nie będzie zaprzeczał, że w takich wyznaniowo fanatycznych stosunkach o szczęśliwym małżeństwie ani się śnić komu może.

Zatem obowiązek brania ślubu w obydwóch kościołach stałby się owym Aniołem Bożym, strzegącym wejścia do raju nieszczęśliwych małżeństw. Niechżeby był! Nikt go nie pożałuje.

A gdyby już gdzie miał się zdarzyć przypadek, żeby dwóch ludzi serca łączyło i wiązało całe niebo najszczerzej miłości a równocześnie dzieliło całe morze wstrętu wyznaniowego, to na ten wypadek mają ustalony już powszechnie sposób wyjścia. Wszak wszędzie mamy możliwość zawierania ślubów małżeńskich z narzeczonymi w Ameryce lub na wojnie przez delegowanych zastępców i zastępczynię. Wyjście jest bez obrazy uczuć religijnych. Praktycznie znów będzie lepiej, że narzeczeni wyjawią szczerze uczucia swych serc przed obrączką, aniżeli po obrączce.

2) Drugi sprzeciw podnieść można ze względów formalnych, mianowicie, że nie

można dwóch ślubów brać, dwa razy przysięgać! Sprzeciw ten załatwiam bardzo krótko niemieckim przysłowiem: Doppelt hält besser, i zapytaniem: Jakim prawem ma w wykonywaniu prawa małżeńskiego wyznaniowego odemnie odbierać przysięgę ślubną duszpasterz obcego wyznania? Formalnie daje się ślub małżeństwa mieszanego urządzić z jednobrzmiącym dwukrotnym ślubowaniem w dwóch kościołach lub osobnym ślubowaniem każdego narzeczonego przed własnym duszpasterzem.

3) A zapis w metrykach? Czy podwójny? Tak. Oto niedawno przyniosła mi matka z obcego zboru dziecię do chrztu. Ochrzcilem i zapisałem we własnej metryce zgodnie z przepisami ustawowymi „bez liczby”, a sąsiad mój zapisał „z liczbą”. I jest w porządku. Papier się nie pogniewał. Przed paru laty przyniosła mi matka wyznania katolickiego dziecię do chrztu, mówiąc: Ojciec jest ewangelikiem, dam mu jego syna tutaj. Ochrzcilem, zapisałem a metrykę i opłatę przesłałem do rzymsko-katolickiego urzędu parafialnego z prośbą o zapisanie „z liczbą”. I stało się.

A żeby nie było sprzeczek w prawie kto ma zapisywać pod liczbą a kto bez liczby, należy przepisać ustawowo, że n. p. akt ślubny małżeństwa mieszanego zapisać winien pod liczbą duszpasterz narzeczonego.

4) Z obozu kandydatów na małżeństwa mieszane poruszają pręcej, niż poprzednie sprawy, rzecz inną, mianowicie sprawę podwójnych opłat.

W jednym i drugim urzędzie parafialnym trzeba będzie płacić. Tak. Prawo, wypowiedziane w zasadzie, że każdy robotnik godzin zapłaty, nie mogłoby być gwałconie przy czynnościach ślubnych. Ale obowiązek mógłby spełnić każdy z małżonków wobec własnego duszpasterza. A zasadniczo nikt małżeństw mieszanych nie zachwala, nie poleca i nie propaguje. Owszem, przeciwnie. Otóż, jeżeliby kandydaci i kandydatki do małżeństw mieszanych znaleźli na swej drodze pewien rygiel, któryby ostudzał war ich uczuć, będzie dobrze. Tego sobie przecież życzą kościoły, rodziny, rodzice.

Przegląd polityczny.

W ostatnich dniach zachodzą na terenie życia politycznego zajścia bardzo poważne, których skutków jeszcze ani dobrze przewidzieć nie można. Działania polityczne dają się nienajgorzej ujmować jako objawy wojny dwóch światopoglądów: faszystowskiego i komunistycznego. W szczegółach podajemy następujące ważniejsze i zanotowania godne zdarzenia:

Polska. Zapowiadana wizyta naszego ministra spr. zagr. Becka w Londynie i przyjęcia na audiencji u Króla Edwarda VIII nabiera na znaczeniu, choć jest to rewizyta za zeszłoroczną wizytą Eden a w Warszawie, to jednak jej obecne zrealizowanie wskazuje na poważną rolę, jaką Polska zaczyna odgrywać w sferze polityki angielskiej. Misja wojskowa włoska w Polsce, która w tych dniach bawiła w Krakowie, Warszawie i Wilnie składając hołd prochom Marszałka Piłsudskiego, również dowodzi podnoszenia się znaczenia Polski do Włoch. Natomiast bodajże ważniejsze, bo bezpośrednio na nasze powodzenie i kształtowanie się przyszłości oddziałujące są sprawy wewnętrzne. Wysłanie przez górników 6 godz. dnia pracy i zapowiadane popieranie postulatów przez ogólny strejk, nasuwa poważne myśli. Akcja zaopatrzenia zimowego bezrobotnych, bardzo poważnie brana przez sfery rządowe, nawołuje nas do skutecznej samopomocy i bratniej obrony, a to tem więcej, że zła pogoda jesienna poczyna poważne wyrąby w zaprowiantowaniu się zimowym domów i rodzin.

Niemcy. Wizyta włoskiego min. spr. zagr. hr. Ciano w Berlinie jest zdarzeniem o wielkim znaczeniu politycznym. Aż 4 godz. konfe-

rował Ciano z Hitlerem w obecności Neuratha i Hassela.

Mówią też o tajnym układzie, między Rzeszą a powstańcami w Hiszpanii, mocą którego wyspa afrykańska Fernando - Po, położona naprzeciw Kamerunu, posiadająca wielkie plantacje kauczukowe, miałaby zmienić właściciela.

Francja choruje na wewnętrzny rozstrój nerwowy, który ją bardzo osłabia. Mówią nawet o drugim spadku franka. Międzynarodówka socjalistyczna w Paryżu powzięła uchwałę o konieczności popierania legalnego rządu hiszpańskiego, co nie ułatwi Blumowi rządów.

Wyniki streszczamy: uznanie de jure podboju Abisynii, uzgodnienie poglądów w sprawie nowego Locarna, w sprawie hiszpańskiej, w kwestii austriackiej, basenu naddunajskiego, reformy Ligi i konieczności wyrzucenia Sowietów z polityki europejskiej co jest równoznaczne z koniecznością odseparowania spraw Europy wschodniej od Europy zachodniej. Ostatnie mierzy gromem w Polskę.

Rosja angażuje się otwarcie po stronie rządu hiszpańskiego. Przez Dardanelle przeszło 15 parowców i 8 innych statków z pomocą materialną dla Hiszpanii. Z Władystoku też wysłano pomoc. Do Kartaginy nadeszły znaczne zapasy broni i amunicji.

Anglia przygotowuje się do koronacji króla i na wesele królewskie. Wesele ma być jeszcze przed koronacją.

Portugalia zerwała z rządem madryckim, gdyż wykryto plany sowieckie, zdążające do skomunizowania Portugalii i napadnięcia na tyły powstańców hiszpańskich. Portugalia oficjalnie uznała rząd powstańczy.

Belgia ma bardzo trudne położenie między Anglią a Rzeszą Niemiecką. Mała i słaba na własne siły liczyć nie może. To też dąży do uznania neutralności, choć wie, że neutralność jej nie zabezpiecza. Politycznie dzieliła się jej ludność na katolików, socjalistów i liberałów. Obecnie na widowni pokazuje się najnowsze stronnictwo, faszystyczne, t. z. w. Rexiści, którymi dowodzi Degrelle. Jednak ostatnia demonstracja Degrellea spaliła na panewce i jemu otworzyła bramy więzienne na parę godzin.

Praga przygotowuje się do szumnego przyjęcia króla rumuńskiego. Wizyta ta ma wielkie polityczne znaczenie, szczególnie w obecnej chwili. Wyjaśnimy ją w numerze następnym.

Austria. Austriacki min. spr. zagranicznych wyjechał nagle do Budapesztu, gdzie stwierdzono identyczność poglądów na sprawy naddunajskie i środkowoeuropejskie w ramach układu rzymskiego. Austria odczepia się coraz więcej od anshlusu dążąc do zorganizowania około Wiednia bloku naddunajskiego.

Stany Zjednoczone P. A. mają dnia 3 listopada wybory prezydenta. Wyjdzie albo Roosevelt, kandydat demokratyczny, opiekun „małego człowieka”, albo London, „narzędzie wielkiego kapitału”, gubernator stanu Kansas, decydujący się za współpracą międzynarodową Stanów, popierany przez wszystkie czynniki katolickie bo katolik.

Japonia podbija Chiny, systematycznie i celowo czyniąc wszelkie poruszenia. Chiny bronią się środkami i sposobami rebelantów. Ostatnio zamordowany został w Hankau generał gubernator prowincji Hopei, nazwiska Yang - Yung - Tai, bliski przyjaciel marszałka Czang - Kaj - Szeka, odgrywający poważną rolę w ostatnich układach chińsko - japońskich.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

Wiadomości z kościoła.

Cieszyn. (Uroczystość Reformacyjna). W sobotę, dnia 31-go października b. r. odbędzie się Uroczystość Reformacyjna w kościele Jezusowym. Początek o godz. 6-tej wieczorem, z następującym programem: 1). Pieśń z kancjonału Nr 806. 2). Maks Gulbins: Fantazja na temat chorału „Grodem mocnym” (organy). 3). Jan Gawlas: Modlitwa (chór). 4). F. Mendelssohn-Bartholdy: Aria z oratorium „Św. Paweł” (tenor). 5). Wykład: Ks. J. Nierostek. 6). Pieśń ks. Jerzego Trzanoskiego: Duch mój się kłania (chór). 7). G. Tartini: Grave z koncertu na wiolonczelę (wiolonczelo). 8). J. T. Händel: Duet z oratorium „Jadosz Machabeusz” (sopran i tenor). 9). J. S. Bach: Tocata i fuga C dur (organy). 10). W. G. Tomez: Daj nam Panie wytrwać (chór). 11). Pieśń wspólna: Brońże nas Panie. Wykonawcy: p. Drowa Rykałowa (sopran), p. kier. Michejda (tenor), p. Antoni Bergmann (wiolonczelo), p. prof. Jan Gawlas (organy), Chór Kościelny.

(C) (Zgon). W środę zmarł tu śp. Paweł Stonawski, b. dzierzawca dóbr, rodem z Wędryni, w wieku lat 91. Pogrzeb jego odbył się w Skoczowie, gdzie zwłoki jego złożone zostały do grobu rodzinnego.

Bobrek. (Uroczystość reform.) Staraniem Szkółki niedzielnej odbędzie się w Bobrku, w starej szkole, w niedzielę o godz. 2-iej uroczystość reformacyjna, na którą dziatwa Szkółki Niedz. serdecznie zaprasza swych rodziców i przyjaciół.

Dziegielów. (Uroczystość reform.) W niedzielę o godz. 3-iej popoł. odbędzie się staraniem Związku Młodz. uroczystość, na którą wszystkich serdecznie się zaprasza. W program uroczystości wchodzić śpiewy chóru, deklamacje i wykład.

Ustroń. (Święto Reformacji). Tegoroczne Święto Reformacji obchodzi zbor w sobotę i niedzielę. W sobotę odbędzie się nabożeństwo w kościele o godz. 9:30 dla zboru i szkół, w niedzielę o 10:30 w kościele i w Brennej dla zborowników, o godz. 3:30 akademie w sali zborowej dla wszystkich.

Ustroń. (Zgon) W piątek, dnia 16. X. zmarł, w poniedziałek, dnia 19. X. pochowany został na ewangelickim cmentarzu ustronjskim ś. p. Jan Malec, zagrodnik z Zawodzia, lat 67. Kochał ziemię, dom, rodzinę, kościół, odbudował dom i wszystkie zabudowania z gruntu, wychował dzieci i oprócz najmłodszego syna oddał wszystkie na własny chleb, ulepszył ziemię, nie sprzedał ani kruszynki i nie znał kryzysu. Zachłodził hiszpankę, pochorował 10 tygodni i spokojnie zasnął. Żegnano Go z czią i żalem wielkim. Zostawił niepokieszonych wdowę, Marię z Pastuchów — Malcową, 3 synów i córkę.

Skoczów. (Ordynacja) W dniu 22 października br. powiadomił nas N. P. W. Ks. Biskup Dr. Juliusz Bursche, głowa naszego Kościoła ewang.-augsburskiego, że ma zamiar przybyć do Skoczowa, by tu w dniu 8 listopada b. r. dokonać ordynacji 4 śląskich kandydatów teologii, mianowicie kandydata Karola Kluza, powołanego już w marcu br. na osobistego wikarego miejscowego pastora, kandydata Brodę, syna rolnika i prezbitera z Dębowca, powołanego niedawno temu na katechetę do Tarnowskich Gór na G. Śląsk, kandydata Molina, syna rolnika z Simoradza, a więc także ze zboru skoczowskiego, którego przewidziano na wikarego do zboru ustronjskiego a wreszcie kandydata Sztwiertni z Golezowa, który pono tam w Golezowie zostanie jako pomocnik ks. pastora Kubaczki. A tak czeka nas tu rzadka w swoim rodzaju uroczystość, która w zborze naszym odbiła się bardzo żywym i radosnym echem. NPW. Ks. Biskup Dr. Bursche przybędzie do zboru naszego po raz pierwszy i przybędzie do nas jako bardzo mile widziany dostojny gość, którego prezbiterstwo zborowe z tej okazji pragnie przywitać jaknajuroczyściej.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czechskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 7 listopada 1936.

Nr. 46

Modlitwa za ojczyznę.

Pasterzu ludów, wodzu nasz,
Przyjm wdzięcznych serc ofiary
I mocą Ducha sam nam wskaż
Twej wszechpotęgi dary.
Gdy usta głoszą Twoją cześć,
Racz myśli w górę wznieść.

Wyznajem kornie z głęci serc:
Nie nasza chęć, ni siła,
Lecz Twoja miłość, Twoja śmierć
Ojczyznę nam wskrzesiła.
Ofiara synów Polski krew
To Twej miłości siew.

O Panie niebios, prosim wraz
Kornej modlitwy słowy,
Niechże się zrodzi pośród nas
Z krwi Złoty zółty wawry
Miłości, przebaczenia win,
Jak uczył nas Twój Syn.

Wstępując w Jego boski ślad,
Sam cierpiąc za miliony,
Tę cudną wieść nam głosił rad
Narodu wieszcz natchniony.
O niech o takiej łaski cud
I dziś nasz walczy lud!

Niechże miłości czerpiem moc
W krwi Twojej, Jeza Chryste.
I niech nam spłoszy ciemną noc
Prawd Twoich światło czyste.
Przy Twoim słowie chcemy trwać,
My, Chrystusowa brać.

Niech po wsze czasy śpieszym doń
Po cudne Twe cześć,
Niechaj miłości władna broń
Bronią Polaka będzie;
Że żyjem jako z bratem brać,
Niech pozna, głosi świat.

Okowy złości, kłanstwa skrusz,
Ty, co wyzwalasz ludy,
Nowych narodzin naszych dusz
Racz spawić cud nad cudy.
Byśmy Twych jeno strzegli,
To, żywa mocy spraw!

Modlitwa na 11 listopada.

Wszechmogący Boże! Stworzyłeś świat,
dawszy mu możność prowadzenia życia nie-
zgody i wojen, aby się w nich [krwawił i
aby ginął, i dałeś możność życia porządku
i pokoju, aby przez nie rozkwitł i do chwa-
ły Twego królestwa się zbliżał. Dzierż ber-
ło Twej wszechmocy silno nad nami i nad
światem. Technij ducha pojednania i braters-
twa. Wyniszcz mścicieli, osłabiaj zakusy wi-
chrzycieli, okiełzaj język szydery i na-
śmiewcy, postaw tamę chciwości, pragnącej
żyć cudzym potem i cudzą pracą.

Podnieś i ugruntuj sprawiedliwość, zale-
caj błogosławieństwo usługiwania, rozbudź
poczucie braterstwa, wzmóż zgodę sąsiedz-
ką, technij w ogół ducha szczerości, ugrun-
tuj zgodę narodów, wzmocnij i błogosław
tych, których postawiłeś nad nami w tym
rządzie i sądzie. Udziel im mądrości rz-
dzenia, a poddanym radości i błogosławień-
stwa posłuchu.

Twej łasce polecamy Państwo polskie,
jego Rząd z Panem Prezydentem na czele.

Twej opiece świętej polecamy nasz ko-
ściół, jego władzę i wszystkich członków.

Boże, coś Polskę, przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją otaczał tarczą Twej opieki
Od nieszczęść które przynębić ją miały:
Przed Twe ołtarze zaręka błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!

Zawsze gotowi.

Przed setkami lat żył w Normadii pewien
młodzieniec. Mieszkał w starym, potężnym
zamku. Kiedy na podwórzu zamczyska ba-
wił się ze swoimi równieśnikami, nikby nie
powiedział, że jest to książę tego zamku i
władca okolicznej krainy. Od wczesnej mło-
dości sprawował rządy, gdyż ojciec jego
zamordowany został przez wrogów. Młody
książę Ryszard nie przejmował się zbyt
swoją władzą. Rządzili za niego panowie i
rycerze, podczas gdy on wesoło się bawił,
jeździł konno, polował, uczył się.

Pewnego dnia potajemnie napadł na je-
go kraj król francuski ze swoim wojskiem
i młodego księcia zabrał do niewoli. Wszy-
scy go opuścili; pozostał przy nim jeden
wierny rycerz, który oddał mu się w słu-
żbę jego duszą i ciałem. Nieraz groziła księ-
ciu śmierć; on go bronił. Kładł się wieczo-
rem pod drzwiami jego sypialni i czuwał.
Pewnej nocy przyszli dwaj kaci, by młode-
go księcia zamordować. Kiedy zbliżyli się
rycerz ów przebudził się, powstał, porwał
swoją miecz, a kaci zniknęli. Nie mogli nie-
przyjaciele przeprowadzić swoich niekzem-
nych planów, gdyż wierny rycerz był „za-
wsze gotowy“.

To byto piękne. Nie masz i ty ochoty
zostać takim rycerzem?

Takim, który duszę i ciało oddaje na
służbę swemu księciu?

Jest jeden książę, który nie jest ani ma-
ły, ani też nie jest w niewoli. Jest mocny i
potężny, panuje nad ziemią i niebem. Nazy-
wa się Jezus Chrystus. W herbie swym
ma krzyż.

Znamy Go — znamy Go dobrze. Ale
jest wielka różnica czy znamy tylko Jezu-
sa, czy też jesteśmy jego rycerzami, „zawsze

gotowymi“ służyć Mu. Wiele jest takich,
którzyby chcieli być rycerzami Jezusa. Ale,
może tylko w kościele, w Domu Bożym.
Kiedy znajdują się w domu, stają się innymi,
pełni lenistwa cielesnego i duchowego. Ta-
kich rycerzy nie potrzebuje Jezus. Są Jego
naśladowcami tylko na parę godzin, nie są
zawsze gotowi.

Jezus szuka ludzi, którzy w domu i w
kościelach, w szkole, w zastępach młodzieży,
na drodze i ulicy myślą o Nim, Jego miłu-
ją i Jemu służą - szuka ludzi, którzy są „za-
wsze gotowi“. Wielka to i piękna rzecz być
rycerzem Jezusowym. Boisz się przyjąć ta-
ką służbę? — Nie? — Dobrze! Znoś tedy
wszelkie cierpienia, jako dobry bojownik
Jezusa Chrystusa „bądź gotowy“!

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

W prawie małżeńskim wyznaniowym
winno wyznanie również znaleźć uwzględ-
nienie w sprawach rozwodowych, gdyż w
przeciwnym razie łatwiej nam się pogodzić
z postanowieniami, kaleczącymi uczucia re-
ligijne, jeżeli je przynosi bezwyznaniowe
prawo państwowe. W małżeństwach jedno-
wyznaniowych sprawa łatwa. Trudniejszą
będzie w małżeństwach mieszanych.

Ale i tutaj prawo życia rzeźbi już sobie
między nami prawe tory, którymi pójdzie
nawet na wypadek, żeby ustawy inaczej
postanawiały. Następujące przykłady wyjęte
z życia, godne są zastanowienia się.

a) Do wdowy chałupnicy z dziećmi przy-
żenienia się robotnik, kawaler. Skutkiem za-
mążpójścia traci wdowa rentę powojenną.
W krótkim czasie potrafi mąż żonę tak o-
motać, że mu daje kup na połowę realnoś-
ci. Po osiągnięciu tego zmienia się natura
męża i zmienia szczęście małżeńskie. Mąż
sprzedaje swą od żony otrzymaną połowę
realności, buduje za uzyskany pieniądź cha-
łupę na parceli, należącej prawnie jego sio-
strze, wyprowadza się od żony do własne-
go domku, bierze do siebie towarzyszkę
życia i żyje z nią. Małżeństwo rozwiązuje
się nie prawnie, ale faktycznie. Żona ponie-
sła wielkie krzywdy. Niema jednak sposo-
bu naprawy złego, gdyż niema pieniędzy
na procesy. Jest bezspornem, że w razie
procesu prawo stanie po jej stronie, ale
wyrok będzie niewykonalny. Żona, która
utraciła połowę swej realności i rentę, jesz-
czeby z góry opłacać musiała kosztu pro-
cesowe. Stan obecny: ona żyje jakoby po-
siadła rozdział od stołu i łoża, nie życząc
sobie nawet powrotu męża, on żyje jako
rozwódziony i znów ożeniony. W jego no-
wym związku wolnej miłości dzieci noszą
nazwisko matki. Teoretycznie istnieje mał-
żeństwo prawne, istnieją prawa, zezwalają-
ce na przywołanie męża do porządku i po-

ciągnięcie go do pokuty. Praktycznie istnieje dla żony rozdział, a dla męża rozwód. Jeżeliby żona chciała zmienić ten stan, może ryzykować drugą połowę swej realności — za wyrok na papierze. Małżeństwo było katolickie

b) Do starszej wdowy przyżycia się rzeźmieśnik, kawaler, który z biegiem czasu coraz bardziej bywa traktowany jako służa bez zapłaty. Cierpliwość przedsiębiorczego młodego człowieka pęka. Odchodzi, buduje własny dom, zakłada warsztat, procesując się o rozwód. Nieprzewidywalny wstręt jest, ale jednostronny. Obopólny mógłby być za pewną opłatą, na którą mąż zdobyć się nie może ani nie chce. Proces utyka z powodu kosztów. Stan prawny: rozdział od stołu i łoża. Stan faktyczny: Dla żony rozdział od stołu i łoża, dla męża rozwód z związkiem wolnej miłości i dziećmi noszącymi nazwisko matki. Małżeństwo bezwynaniowe.

c) Jest kolejarz, posiadający kawał roli i własny dom. Małżeństwo bezdzietne. Żona ucieka z domu pod koszary w mieście. Perswazje nic nie wskazują. Mąż, szukający porady prawnej dowiadyuje się, że rozwód dla niego nie istnieje, ponieważ jeden z małżonków w chwili zawierania ślubu należał do wyznania rzymsko-katolickiego. Co ma robić? Albo rozwiązać gospodarstwo i żyć życiem kawalerskim, albo osiągnąć w dziedzinę wolnych związków miłości. Wybrał to drugie. Stan prawny: Sakramentalne nierozdzielne małżeństwo. Stan faktyczny: żona katolicka żyje obecnie jako robotnica, mając rozdział od łoża i stołu; mąż ewangelik ma drugą żonę w domu i dzieci z nazwiskiem żony.

d) Przytoczę jeszcze czwarty przykład Małżeństwo ewangelickie zyskało rozdział od stołu i łoża, ale na rozwód nie godziła się żona, bo jej „dobrzy ludzie poradzili, by się na rozwód nie podpisywała, boby od męża nie otrzymywała żadnej pomocy”. Sąd wyrokiem określił wysokość kwoty płatnej przez męża-robotnika miesięcznie dla żony. Przeszło 30 lat żona przesładowała męża komornikiem. Przeszło 30 lat mąż nie miał stałego zajęcia, wyczuwając zawsze skoro żona się dowie, gdzie pracuje i wnie-

sie do sądu wnioskiem o zajęcie mu wypłaty. Wtedy kończył robotę brał wypłatę i uchodził. To, co żona potrafiła mu ogółem zająć, mniej wynosiło, niż koszt „fantowniczki”. A zysk życiowy? Niepokój, nienawiść, wzajemne rujnowanie się.

Ustawy winne normować i umożliwiać rozwój życia. Ustawy niestosowne mogą to życie kaleczyć i na miejsce świętych związków małżeńskich wprowadzać wolne związki miłości. Życie dostarcza nam jaskrawych dowodów tej prawdy. Bo cóż obserwujemy? Wszystkie ustawy emerytalne zawierają postanowienie, że wdowa traci zaopatrzenie z chwilą ponownego wyjścia za mąż. Postanowienie na pozór rozumne. Tymczasem w praktyce doprowadza do licznych związków wolnej miłości. Emerytki i prowidzionistki wołają się wyrzec świętych związków małżeńskich, aniżeli renty. A ponieważ „nie dobrze żyć człowiekowi samemu, czynią sobie pomoc”,

Z pod ostrych postanowień ustaw małżeńskich też życie znajduje furtki, przez które się wylamuje.

Przegląd polityczny.

Polska: Raada ministrów uchwaliła preliminarz budżetowy na r. 1937/38 wraz z projektem ustawy skarbowej na ten okres. Preliminarz zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.293 milionów zł z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami. Preliminarz jest od zeszłorocznego wyższy o 72 milionów.

Na 11 listopada przygotowuje się w wojsku polskim wielka uroczystość dla gen. Rydza-Śmigłego, mianowicie podobnie jak Marszałek Piłsudski, otrzyma tytuł Marszałka Polski i buławę marszałkowską.

Włochy obchodziły 2. XI. 15-lecie marszu czarnych koszul na Rzym. Z tej okazji przemówił Mussolini do 100.000 tłumów. W mowie tej określił sprawę rozbrojenia złudzeniem i kłamstwem konwencjonalnym. Nikt nie chce się rozbroić pierwszy, a roz-

brojenie zbiorowe jest niemożliwe i absurdalne. Konferencję rozbrojeniową można porównać z wielką górą, która zrodziła małą mysz. Liga Narodów stoi na absurdalnym stanowisku, głosząc równość wobec prawa wszystkich państw, bez względu na dziejową odpowiedzialność, jaka ciąży na poszczególnych narodach. Liga Narodów ma dziś przed sobą dylemat: albo odnowić się, albo zginąć! A ponieważ odnowienie trudne, może zginąć! Dla Węgrzech życzył Mussolini „sprawiedliwości”. O Jugosławii powiedział, że jej stosunki do Włoch poprawiły się. Niemcy zyskały sobie w ostatnich czasach szeroką sympatię wśród narodu włoskiego. Porozumienie z Niemcami stanowi oś, wokół której ogniskować się może współpraca wszystkich państw europejskich, dążących do pokoju. Mussolini propaguje **pokój zbrojny** z systematycznym rozwijaniem programu zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych.

Mowa Mussoliniego wywołała oprócz Niemiec i Węgrów, wrażenie ujemne, znajdując wiele sprzeciwu i ostrej krytyki!

Londyn. Dnia 3. XI. otwarł król Edward VIII mową tronową nową, sesję parlamentu brytyjskiego. Król wypowiedział się za polityką pokojową, wzmocnieniem Ligi Narodów, zebraniem się pięciu mocarstw sygnatarzów traktatu lokarneńskiego, ograniczeniem zbrojeń, nie mieszania się do spraw hiszpańskich....

Mowa technicznie spokojem i nadzieją utrzymania pokoju świata.

Madryt. Już, już zapowiadają zdobycie Madrytu przez powstańców. Ale mimo wszystko musi to być dość twardy orzech. Według naszego zdania obecna wojna domowa nie jest ostatnim bojem ludu hiszpańskiego o wolność i prawa. Zwycięzą powstańcy, będzie walczył „czerwony lud”, zwycięży „międzynarodówka”, będą walczyli narodowcy. Historia musi skokami wyrównać, co zaniedbała zastojem.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Idź i ty uczyn takżę.

Powołane czynniki rządowe dokładają doprawdy wszelkich starań, aby podczas nadchodzącej zimy, myśl Chrystusowa realizowaną była w naszym kraju. Aby nie było „Bogaczy” bezdusznych i nie było „Łazarzy” głodnych.

Jednak najpiękniejsze plany można wykoślawić, a najszlachetniejsze zamiary można zniweczyć złą wolą i przewrotnym działaniem. To też od obywateli zależeć będzie, w jakim stopniu poprą i zrealizują zamiary rządu.

Należy przyczynić się do tego, aby program Zimowej Pomocy Bezrobotnym był wykonany, tak pod względem złożenia darów, jak nie mniej wyboru potrzebujących i aszujących, oraz dopilnowania, aby niegodni lub złośliwi nie rozprasali, lub defraudowali mienia, ani też nie wykoślawili dobrego dzieła. Dla informacji podajemy poniżej nadesłany nam regulamin.

Regulamin

dla Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Cieszynie,

I. Dla przygotowania i zorganizowania akcji zimowej pomocy bezrobotnym na terenie powiatu cieszyńskiego powołuje się Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

II. Organami Komitetu są:

- 1) Plenarne zebranie członków,
- 2) Wydział wykonawczy,
- 3) Komisja rewizyjna.

III. Wydział Wykonawczy składa się z 7 - 15 osób, członków Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, wybranych na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym Komitetu.

IV. Wydział Wykonawczy prowadzi i kieruje całą akcją zbiórkową i rozdzielczą

na terenie powiatu i w tym zakresie podlega Wydziałowi Wykonawczemu Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, stosując się do wszystkich jego poleceń i zarządzeń.

W szczególności do jego obowiązków należy w zakresie:

1) akcji organizacyjno-propagandowej:

a) zorganizowanie sieci Gminnych Obywatelskich Komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym,

b) wydawanie potrzebnych lub przez Wydział Wykonawczy Wojew. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym przekazanych zarządzeń Gminnym Obywatelskim Komitetom i ich Wydziałom Wykonawczym,

c) lustrwanie Gminnych Komitetów Obywatelskich Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

d) zbieranie materiałów potrzebnych dla akcji rozdzielczej na terenie powiatu,

e) układanie i przesyłanie sprawozdań i zestawień potrzebnych lub zarządzonych przez Wydział Wykonawczy Wojew. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym,

f) popularyzowanie akcji zimowej pomocy bezrobotnym na terenie powiatu wszystkimi dostępnymi środkami,

2) akcji zbiórkowej i rozdzielczej:

a) zbieranie ofiar w gotówce, czuwanie nad terminową wpłatą zadeklarowanych ofiar gotówkowych oraz odprowadzenie gotówki na konto PKO Nr. 300578.

b) gromadzenie wszelkiego rodzaju ofiar w naturze zapisywanie ich na przychód do ksiąg towarów i produktów, oraz czuwanie nad wpływem zadeklarowanych ofiar w naturze,

c) rozdział nagromadzonych ofiar w naturaliach bezrobotnym zarejestrowanym i z kwalifikowanych do akcji pomocy dora-

żnej w myśl instrukcji Wojew. Biura Funduszy Pracy w Katowicach o pomocy dorażnej z dnia 25. 3. 1936. Nr. S. I 2/36, oraz czuwanie nad sposobem dokonywania rozdziału zebranych ofiar przez Wydziały Wykonawcze Gminnych Obywatelskich Komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

V. Wydział Wykonawczy składa się z Prezydium i dwóch sekcji:

- 1) organizacyjno-propagandowej,
- 2) zbiórkowo-rozdzielczej

Prezydium Wydziału Wykonawczego stanowia:

- 1) Przewodniczący i jego zastępca.
- 2) dwóch Przewodniczących sekcji,
- 3) sekretarz.

Sekretarzem winien być z urzędu - zastępca przewodniczącego Wydziału powiatowego, lub kierownik Powiatowego Kom. Funduszy Pracy.

VI. Sekcje składają się każda conajmniej z trzech członków Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Wskład ich wchodzi ponadto z urzędu przedstawiciele zainteresowanych władz i urzędów.

VII. Do pracy w sekcjach mogą być dokooptowane osoby nie wchodzące w skład Wydziału Wykonawczego. Kooptacja odbywa się ona wnioskiem przewodniczącego sekcji przyjęty przez Prezydium Wydziału Wykonawczego.

VIII. Zebranie plenarne Wydziału Wykonawczego dzieli się na zwyczajne i nadzwyczajne.

Zebrania zwyczajne odbywają się raz na miesiąc w terminie między 10 a 15 danego miesiąca, przyczym porządek dzienny tych zebrań musi zawierać sprawozdanie z wyników akcji zimowej bezrobotnym za miesiąc ubiegły.

Wiadomości z kościoła.

Cieszyn. (11 listopada) Uroczyste nabożeństwo państwowe odbędzie się w ewangelickim kościele na Wyższej Bramie w środę o godz. 9-ej.

(C) (Walne Zebranie Ewang. Stow. Niewiast.) W poniedziałek odbyło się w lokalu stowarzyszenia, Walne Zebranie E. St. N. Zebranie zainaugurowała przewodnicząca p. prof. Stonawska, a ks. Stonawski zmotywował modlitwą. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania wysłuchano przepięknie opracowanego sprawozdania z działalności Stowarzyszenia, które przedstawiła sekretarka p. dyr. Cieñciałowa. Z sprawozdania tego dowiedzieliśmy się o wszechstronnej pracy Stowarzyszenia, o jego opiece nad biednymi i ubogimi, o wydatnej pomocy na rzecz Zakładów „Ebenezera”, o pracy wśród bezrobotnych i t. p. Kasjerka p. Heczkowa przedstawiła stan kasowy, z którego ku wielkiemu zdumieniu dowiedzieliśmy się, iż dochody Stowarzyszenia z roku na rok rosną, lecz z drugiej strony także i potrzeby, bo ubogich, potrzebujących jest coraz więcej.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności Zarządu, wygłosił ks. Nierostek aktualny wykład, po czym przy herbatce spędzono kilka pięknych i miłych chwil w atmosferze siostrzanej miłości i przyjaźni.

Bilans zeszłorocznej pracy, jak i ta ciepła, serdeczna atmosfera po Walnym Zebraniu będą niechybnie bodźcem do dalszej pracy i działalności charytatywnej, która coraz bardziej stanowi jeden z najważniejszych odcinków pracy naszego kościoła. Oby Bóg błogosławił pracy tej i wiernym i wytrwałym pracownikom.

Ogrodzona. (Śp. Wiktor Glajcar.) W miniony piątek zmarł w szpitalu w Cieszynie śp. Wiktor Glajcar, nauczyciel w Ogrodzonej, licząc 42 lat. Pogrzeb jego odbył się w Cieszynie w poniedziałek. Wzięty w nim udział liczne rzesze obywateli z Ogrodzonej i wiosek sąsiednich, nauczycieli z p. inspektorem na czele, członków Ochot. Straży Ogniowej i oddział Strzelca z karabinami. Ten liczny orszak był najwymowniejszym dowodem, kim śp. Wiktor Glajcar

był i jaką rolę zajmował w społeczeństwie naszym.

Urodził się śp. Zgasły w Ustroniu na Polanie, jako syn tamt. długoletniego kierownika szkoły. Po ukończeniu studiów w seminarium na Bobrku poszedł razem z innymi w szeregi armii austriackiej, walcząc na froncie rosyjskim, potem włoskim a wreszcie francuskim pod Verdun. Po załamaniu się Austrii wraca piechotą spod Verdun, poprzez G. Austrię na Śląsk i zgłasza się od razu do tworzącego się Wojska Polskiego. Bierze udział w obronie Śląska pod Skoczowem, a następnie walczy pod Lwowem. Walczy mężnie i bohatersko, za co otrzymuje dwukrotnie Krzyż Walecznych. Po zwycięskich bojach pod Lwowem wraca na Śląsk i bierze wybitny udział w pracy plebiscytowej. Po nieszczęsnym podziale naszego kraju obejmuje stanowisko nauczyciela w Ogrodzonej.

Po trudach wojennych z zapalem bierze się do pracy nauczycielsko-wychowawczej. W pracę tę wkłada całe swe serce, bo rozumie, że wychowuje przyszłych obywateli Zmartwychwstałej Ojczyzny i że ta Zmartwychwstała będzie taką, jakimi będą jej obywatele. Mając zaś niezwykłą zdolność podchodzenia do serc młodzieży nie tylko ją pozyskuje sobie, ale niebawem ogląda owoc swego ofiarnego trudu. Opuszczają bowiem jego wychowankowie szkołę i wpręgają się w pracę społeczną i obywatelską. Skupia ich w Kole Młodzieży, Strzelcu, Ochotniczej Straży Pożarnej, Kółku Rolniczym, zapalając do coraz piękniejszych czynów dla dobra i potęgi Ojczyzny i Narodu. Poświęca im swój drogi czas, każdą niemal chwilę, a młodzież doceniając wysiłki swego przewodnika, ujęta jego pogodnym, pełnym humoru usposobieniem, stara się spełnić każde jego życzenie, każdy obowiązek i zadanie przez niego jej wyznaczone.

Lecz nie tylko młodemu pokoleniu Zgasły się udzielał. Pracował on z tym samym zapalem i poświęceniem i wśród starszego społeczeństwa Ogrodzonej, zyskując sobie i wśród niego swoim taktem, prawością charakteru, dobrocią serca, sumiennością i rzetelnością uznanie, życzliwość i sympatię. Cenili Go wszyscy — młodzi i starzy.

Umiał wszystkich pozyskać, lecz nie dla osobistych zysków, lecz dla dobra sprawy narodowej i państwowej. Nic dziwnego, że z wielkim żalem żegnała go i z nim się rozstawała nie tylko jego rodzina, żona, 2 synowie, sędziwi rodzice i teściowie, rodzzeństwo, ale i szerokie rzesze naszego społeczeństwa, które poznały zalety jego charakteru i jego ofiarną i owocną pracę społeczno-obywatelską.

Żalowi temu dawali wyraz nad Jego moglią liczni mówcy, a zwłaszcza p. kierownik Buzek z Ogrodzonej, z którym śp. Zgasły pracował przez 16 lat w szkole, p. insp. Matusiak, który Go żegnał imieniem Och. Straży Pożar. p. Chmiel, który przemawiał w imieniu Polskiego Związku Nauczycieli, p. dyr. Tomaszewski, który podkreślił jego zasługi jako oficera rezerwy w pracy Strzelca, p. Broda, który Mu dziękował za pracę wśród młodzieży. Wzruszony zaś jego głosem najlepiej dowodził, jak bardzo młodzież odczuwa stratę swego przedwcześnie Zgasłego przewodnika. Niemniej rzewnie, wśród ogólnego szlochu działwy, żegnał go jeden z obecnych jego uczniów, przyrzekając, że drogą przez niego wskazaną kroczyć będą i w ten sposób uczczą jego pamięć.

Godzi się również podkreślić, że Zgasły był nie tylko dobrym nauczycielem ogólnych przedmiotów, lecz celował i jako nauczyciel religii. Od niego to przychodziły dzieci na naukę konfirmacyjną najlepiej przygotowane, u niego dzieci najlepiej śpiewały i najwięcej znały melodii z naszego kanjonatu.

Cześć jego pamięci, a ziemia nasza, którą własną pierśią zasłaniał przed wrogami, niech mu błogi da odpoczynek. Zasmucionej zaś Rodzinie przesyłamy i tą drogą wyrazy serdecznego współczucia.

Gumna. (Uroczystość Reformacyjna) W niedzielę odbędzie się w szkole tutejszej staraniem Związku Młodzieży uroczystość reformacyjna, na której program złożą się występy chóru, deklamacje i wykład. Początek uroczystości o godz. 3-iej.

Hażlach. (Nabożeństwo). W niedzielę 8-go odbędzie się w tutejszej kaplicy na-

Zebrania nadzwyczajne zwołuje przewodniczący z własnej inicjatywy lub na skutek uchwały Prezydium Wydz. Wykonaw.

Wymagane quorum na zebraniach plenarnych stanowi połowa członków Wydz. Wykonaw. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Zebranie zwyczajne i nadzwyczajne zwołuje przewodniczący Wydz. Wykonaw. conajmniej na 7 dni przed terminem, podając równocześnie porządek dzienny zebrania. Porządek dzienny zebrania ustala przewodniczący.

IX. Posiedzenia Prezydium Wydz. Wykonawczego odbywają się conajmniej dwa razy w miesiącu. Zwołuje je przewodniczący Wydz. Wykonaw. z własnej inicjatywy lub na wniosek jednej z sekcji. Porządek dzienny posiedzeń ustala przewodniczący Wydz. Wykonaw. przy czym wymagane quorum stanowi trzy osoby z tym, że każda sekcja musi być reprezentowana. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Przedmiot obrad Prezydium stanowią muszą wszelkie wnioski sekcji, które nieodzowny międzysekcyjnego uzgodnienia.

X. Posiedzenia sekcji odbywają się conajmniej raz w tygodniu, zwołuje je przewodniczący sekcji, który ustala też porządek dzienny. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

XI. Protokoły posiedzeń zebrania plenarnych i Prezydium Wydziału Wykonawczego prowadzi sekretarz Wydz. Wykonawczego.

XII. Zarządzenia wynikające z uchwał plenarnych zebrania oraz uchwał Prezydium Wydziału Wykonawczego, podpisują: Prze-

wodniczący i sekretarz Wydz. Wykonawczego.

Zarządzenia, wynikające z uchwał sekcji, uzgodnione z przewodniczącymi innych sekcji i przez nich zaparafowane, podpisują przewodniczący odnośnej sekcji i sekretarz Wydz. Wykonawczego.

Okólniki, komunikaty oraz korespondencję zwykłą podpisuje zastępca przewodniczącego lub sekretarz Wydz. Wykonawczego.

XIII. Aparat techniczny Wydz. Wykonawczego, Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym stanowi Biuro Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy, przy którym zostanie zorganizowany sekretariat Wydz. Wykonawczego, złożony z funkcjonariuszy tegoż Komitetu z podziałem prac na dział organizacyjno-propagandowy i zbiórkowo-rozdzielczy.

XIV. Komisja Rewizyjna Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym składa się z trzech osób i dwóch zastępców powołanych przez plenarne zebranie organizacyjne Komitetu, które wybierają z pośród siebie przewodniczącego.

Do obowiązków Komisji Rewizyjnej należą:

1) przeprowadzenie kontroli conajmniej raz w miesiącu wszystkich zebranych ofiar tak w gotówce, jak i naturaliach jak i ich sposobu rozdziału, w tym celu Komisja Rewizyjna jest uprawniona do kontroli kasy, magazynów towarowych oraz żądania przedstawienia dokumentów jak i udzielania wyjaśnień dotyczących tak strony formalnej jak i celowości rozdziału,

2) przesyłanie niezwłocznie protokołów z dokonanej rewizji Wydziałowi Wojew. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezro-

botnym, przedkładania plenarnemu zebraniu Pow. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym sprawozdania i opinii dot. całokształtu omawianej sprawy.

Po ukończeniu akcji zimowej pomocy bezrobotnym winien przewodniczący Wydz. Wykonawczego zwołać plenarne zebranie Komitetu najdalej do dnia 15 maja 1937 r.

Na powyższym zebraniu składają: a) Wydział Wykonawczy - sprawozdanie z działalności i osiągniętych wyników, b) Komisja Rewizyjna - sprawozdanie z kontroli działalności Wydz. Wykonawczego. Na podstawie złożonych sprawozdań plenarne zebranie uchwała absolutorium dla Wydziału Wykonawczego.

Uzupełnienie do ustępu IV, p. 2 b): Zbieraniem ofiar w naturze winny zająć się specjalnie w tym celu powołane przez Wydział Wykonawczy Pow. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym komisje odbiorcze, w skład których winni wejść m. i. przedstawiciele organizacji kobiecych, młodzieżowych i straży pożarnej. Odbiór zebranych ofiar w naturze potwierdza Komisja Odbiorcza, sporządzając protokół odbioru w/g ustalonego wzoru, w trzech równobrzmiących egzemplarzach, przy czym jeden egzemplarz wydaje się ofiarodawcy jako pokwitowanie, drugi wraz ze sprawozdaniem przesyła się do Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, zaś trzeci pozostaje w aktach Powiatowego Komitetu.



bożeństwo o godz. 11-ej ze spowiedzią i komunią św.

Międzyrzecze. (Rocznica Święta Reformacji). Rocznicę Święta Reformacji oraz pamiątkę poświęcenia naszego kościoła przed siedemdziesiąt laty obchodziliśmy dnia pierwszego listopada br. w nastroju poważnym i uroczystym. Nabożeństwo odprawił w zastępstwie miejscowego ks. pastora czcigodny ks. profesor Paweł Sikora z Cieszyna, który kazał na tekst: Będziecie mi świadkami aż do końca ziemi. Kościół był pięknie ozdobiony kwiatami, podczas nabożeństwa przygrywał kościelny chór puźonistów. Na popołudniowe uroczystości powrócił wprost ze Stanisławowa nasz ks. pastor i odprawił na cmentarzu naszym nabożeństwo poświęcone pamięci umarłych członków zboru, a zwłaszcza pierwszego kuratora, który przez trzydzieści lat piastował godnie ten urząd, oraz księdza pastora Pustówki zmarłego przed dziesięciu laty po 37 latach wzorowego duszpasterstwa. Na grobach ich złożono wieńce. Pieśni i lekcje z Pisma Św., przemówienia i modły zebranych uprzytamniały prawdę zawartą w słowach pieśni: Wszyscy umrzeć musimy, jest to prawda czysta, lecz się przy tym cieszymy przez Jezusa Chrystusa. Na uroczystości zebrały się nader liczne rzesze naszych zborowników i współwyznawców z innych zborów, mimo słyty i dżdżystej niepogody. Z cmentarza udaliśmy się do kościoła na akademię reformacyjną. Po pieśni wspólnej i występach chóru Związku młodzieży przedstawił ks. pastor Gajdzica istotę „obcowania świętych” w miłości i wierze, opowiadając o zakładach miłosierdzia i dobroczynności w Stanisławowie, gdzie bawił w dniach poprzednich na uroczystościach tychże zakładów, istniejących od czterdzięci lat, każąc tam Słowo Boże wobec licznych przedstawicieli władz wojewódzkich, miejskich i wojskowych. Następnie ks. prof. Sikora w pięknych słowach mówił o tem, co zawdzięczamy reformacji, a więc o Biblii, pieśni ewangelickiej, modlitwie i wierze, o ewangelickich świętych, kładąc nam na serce obowiązek: Trzymaj, co masz, abyś nie postradał korony wiecznego żywota. Na zakończenie podziękował ks. pastor wszystkim uczestnikom za udział w uroczystościach, które odbywały się w duchu ewangelii dla polskiej i niemieckiej części zboru wspólnie.

Warszawa - Skoczów. (Ordynacja) Dnia 25-go X. br. odbyła się w Warszawie ordynacja młodych księży. Ordynowani byli: Arlt Arno, Bieliński Józef, Dietrich Zenon, Dietz Edward, Frank Otto, Gaubatz Julius, Horn Ryszard, Minker Karol, Prüfer Helmut, Rosnagel Jakub, Trenkler Ryszard, Wolschendorf Karol.

Taka sama uroczystość odbędzie się 8. XI. br. w Skoczowie, gdzie będą ordynowani: Gustaw Broda, Karol Klus, Gustaw Molin, Karol Sztwiertnia.

Koło Teol. Ew. U. J. P. przesyła z tej okazji swym byłym kolegom - członkom życzenia wszelkiej pomyślności przy pracy na niwie bożej.

(W) (Konferencja). Na wtorek, dnia 1 grudnia zwołano do sali Kolegium Warszawskiego konferencję ks. pastorów. Program obejmuje referaty: ks. Dr Niemczyk — Egzegeza Psalmu 73, ks. prof. Michejda — Nasza współpraca duszpasterska, ks. O. Krenz — Istota i cel konfirmacji.

Stanisławów. (40-lecie istnienia zakładów). W dniach od 31. X. do 2. XI. br. obchodziły Ewangelickie Zakłady dobroczynne ks. Zöklera w Stanisławowie jubileusz 40-lecia pięknymi uroczystościami, w których udział czynny między innymi brali: ks. Sikora Paweł z Cieszyna, Prezydent ks. D. Voss z Katowic, ks. sen. Saul z Gallneukirchen, ks. Marcin Hennig z Hamburga i ks. Gajdzica z Międzyrzecza.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Zarząd miasta Cieszyna zawiadamia, że targ tygodniowy przypadający na

dzień 11. XI. 1936 — odbędzie się w dniu 10. XI. br. a to ze względu na Święto Państwowe.

(C) (Dzwon Żwirki i Wigury) W poniedziałek oddano bardzo uroczysto Cieszyńowi w depozyt dzwon „Żwirki i Wigury”, który powstał ze składek społeczeństwa polskiego. Przeznaczony jest on do kościoła w Cierlicku, lecz wskutek stosunków politycznych nie może narazie zająć miejsca swego przeznaczenia i spełnić roli mu powierzonej.

Oddanie dzwonu w depozyt dokonał p. M. Dąbrowski, redaktor Ilustrowanego Kurjera Codziennego, a to z tej racji, że l. K. C. zbiórką się zainteresował i przeprowadził. Po przemówieniu p. red. Dąbrowskiego przemówił p. burmistrz Dr. Michejda, przyjmując dzwon pod opiekę miasta, podkreślając, że niebawem przyjdzie czas, gdy Czesi zaprzestaną czechizacji naszych braci, wykreślając to pojęcie ze swego słownika i ze swych serc a wtedy dzwon będzie mógł zawisnąć na wieży kościoła w Cierlicku, gdzie nasi bohaterscy lotnicy zginęli trzy lata temu śmiercią lotników. Pod koniec przemówił p. poseł Dr. Wolf, dziękując imieniem polskiej ludności w Czechostowacji za piękny dzwon.

Uroczystość miała charakter narodowy i wzięło w niej udział b. liczne społeczeństwo cieszyńskie i 4 p. s. p., jakoteż liczna delegacja naszego lotnictwa, która swymi niebieskawymi mundurami stanowiła dla Cieszyna sensację.

Dzwon zostanie umieszczony w muzeum, lecz jest rozpatrywana myśl, by go umieścić na tymczasowej wieży na górze zamkowej lub koło pomnika Mieszka tak, by można było nim dzwonić a jego głos mógł docierać do naszych braci po tamtej stronie Olzy. Uroczystość upiększyła orkiestra wojskowa i chór.

(C) (Komitet Pow. Pomocy Zimowej Bezrobotnym) Ostatnio zawiązał się Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na którego czele stanął znany z ofiarnej pracy społecznej przez Sądu p. Karpiniec. Komitet rozpoczął już działalność i zapewne uczyni wszystko, by zadanie swe spełnić i w czasie zimy nakarmić i przyodziać rzesze bezrobotnych.

Oprócz Komitetu Pow. zawiązał się i Komitet lokalny, który ma się zająć na terenie miasta akcją pomocy bezrobotnym w czasie nadchodzącej zimy. Komitet ten liczy na poparcie społeczeństwa cieszyńskiego, znanego już z ofiarności na cele społeczne i publiczne.

(C) W Dęblinie ukończył ostatnio Szkołę Podchorążych Lotników p. Paweł Niemiec, syn tuł. fabrykanta śp. Pawła Niemca. Wymieniony jest wychowankiem cieszyńskiego gimnazjum mat.-przyrodniczego, a zarazem pierwszym lotnikiem-oficerem ze Śląska cieszyńskiego, który ukończył Szkołę Podchorążych, kształcąca zawodowych oficerów-lotników. Młodemu porucznikowi ślemy serdeczne życzenia — Szczęść Boże na podniebnych szlakach.

(C) (Skargi obywateli) Dużo niezadowolonia wywołało postępowanie Urzędu Skarbowego w Cieszynie, a to po wydaniu okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 25. I. 1935 r. i po wydaniu rozporządzenia z dn. 27 kwietnia 1936 r., mocą których miało się wszystko zmienić na lepsze, bo tak okólnik jak i rozporządzenie najwyraźniej mówią, że wymiar musi się zgadzać z rzeczywistym dochodem płatnika. Dzieją się jednak rzeczy dziwne, a przy tym niczym nieuzasadnione. Od bardzo wielu obywateli słyszy się skargi, że po zbadaniu dochodów i rozchodów spisany protokół bez wiedzy i nieobecności płatnika zmieniono na jego niekorzyść, a mianowicie: nie uwzględniono wydatków na reperatury, celem utrzymania budynku w dobrym stanie, dalej odsetek od długów hipotecznych, kosztów administracyjnych, poniesionych w celu osiągnięcia dochodu, doliczono w dochodach kwoty, których płatnik wcale nie otrzymał i nie przyznano 1% na amortyzację budynku według ceny nabycia, jak o powyższych rzeczach rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 27 kwietnia 1936 r. najwyraźniej

o tym mówi. Wymiar taki sprzeciwia się art. 71 ordynacji podatkowej i wywołuje wśród obywateli niezadowolenie, a co najważniejsze, nie przyczynia się do konsolidacji naszych sił wewnętrznych. Miarodajne czynniki zechcą zbadać wniesione odwołania, a przekonają się, że postępowania wymiarowe uskutecznią przez Urząd Skarbowy w Cieszynie nie są bez zarzutu.

Ustroń. (11 listopada) Święto państwowe 11 listopada obchodzić będziemy w Ustroniu według następującego programu: Zbiórka na rynku o godz. 8:45. Nabożeństwo w kościele katolickim o godz. 9. Nabożeństwo w kościele ewangelickim o godz. 10-tej następnie zakończenie na rynku. W sobotę, dnia 14 listopada o godz. 7-mej akademja w sali na „Prażakówce”.

Wisła. Pan Prezydent przyjechał dnia 4 XI. do Wisły na polowania śląskie, w których wezmą udział szczególnie goście mianowicie ambasadorowie Francji p. Leon Noel, Anglii sir Wiliam Kennard, Niemiec von Moltke, posłowie Austrii p. Hoffinger, Węgier p. Hory, minister rolnictwa p. Poniatowski, oświaty Świętosławski, oraz szereg wyższych dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Bielsko. Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku zawiadamia, że dnia 22 listopada 1936 r. odbędzie się Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej o godz. 9-tej rano w sali fizykalnej Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. O godz. 10 — 12 odbędzie się konferencja informacyjna dla rodziców. —

Bystra. (Śmierć Daszyńskiego) W minionym tygodniu zmarł w sanatorium w Bystrej, po długiej chorobie śp. Ignacy Daszyński. Postać to dobrze znana całej Polsce ale i dla Polski dobrze zasłużona. Szczególnie dobrze jest znany ś. p. Daszyński w warstwach robotniczych, dla których całe życie pracował, walcząc o honor ich pracy. W swej działalności politycznej bogactw się nie dorobił. Umarł w ubóstwie, choć mógł mieć krocie tysięcy. Należąc do Polskiej Partii Socjalistycznej służył nie tylko masom robotniczym, ale i sprawie polskiej i to razem z śp. Marszałkiem Piłsudskim. Pracowali razem przez szereg długich lat, lecz pod koniec się rozszli. Było to w wypadkach majowych. Jako działacz robotniczy, mimo swego czerwonego zabarwienia, był ogólnie cenionym dla bezcennych wartości charakteru. Wszyscy bowiem o tem wiedzieli, że Daszyński to człowiek czystych rąk i nieposzlakowanej ezczi, że u niego niemasz rozdzwiku między słowem a czynem.

Pogrzeb Jego odbył się w Krakowie przy udziale tysięcy robotników i delegacji robotniczych z całej Polski. W pogrzebie wzięli również udział przedstawiciele sejmu i senatu, wojewoda krakowski i prezydent miasta, jakoteż wielu innych poważnych mężów i dygnitarzy. Ministerstwo komunikacji udzieliło nawet 50% zniżki kolejowej dla uczestników pogrzebu z poza Krakowa.

Zygmunt Nowakowski tak o Zgastym pisze: Daszyński jest symbolem. Łączy w sobie sen o szpadzie i sen o młocie zarazem. Postać przedziwna i piękna, mająca w sobie znamię wzniosłości. Widzieć ją zawsze będziemy na tle lasu sztandarów czerwonych. Sam zaś zachował niezwykłą proporcję, umiając wiązać kolor biały z czerwonym. Zbyteczną byłoby rzeczą „wybielać” tę postać, jako że ona tego nie potrzebuje. To pewno że każdy człowiek nietknięty daltonizmem, ujrzy obie barwy, zharmonizowane i wzajem się uzupełniające.

Daszyński był również wybitnym, płomiennym mówcą. Gdy przemawiał w parlamencie wiedeńskim lub sejmie warszawskim, to wszyscy słuchali go z zapartym oddechem, nie wyłączając i jego ideowych przeciwników. Nazwano go wulkanem tryskającym lawą słów.

Nazwisko jego samo w sobie stanowiło hasło, zawołanie, było — zwłaszcza dla młodych — programem, w każdym razie buntem wcielonym. Pogrzeb urządzone na koszt miasta Krakowa bez udziału duchowieństwa katolickiego.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechosł. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	---	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 14 listopada 1936.

Nr. 47.

Mącznik na winogronach.

Mieszkajcie we Mnie; Ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owoce sama z siebie, jeśli nie będzie zostawała w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we Mnie mieszkać nie będziecie.

Jan 15, 4.

Znam wiele zapachów z świata roślinnego, ale najdelikatniejszym i najpiękniejszym jest zapach kwiatu krzewu winnego. Kto go jeszcze nie odczuł, nie ma nawet pojęcia, jak delikatnym i przemyłym on być może. Pan Bóg tak zrobił, że szlachetny owoc ma już szlachetny kwiat, szlachetny wydający zapach.

Człowiek jest latoroślą krzewu winnego Jezusa Chrystusa. Czem jest ów kwiat? Chyba serce. Trudno bowiem w tym podobieństwie odnaleźć coś innego na człowieku, coby kwiatem być mogło. Zaś serce ma wszelkie dane: delikatność, piękność i zapach. Czem jest ów zapach? Miłością. Ona z serca pochodzi i serce zdobi, a jest czemś najpiękniejszym i najszlachetniejszym, co wogóle mamy na świecie. Miłość każdego zdobi i każdemu się podoba. Czy może być kwiat krzewu winnego, któryby nie miał woni? Nie, podobnie jak niema serc ludzkich, któreby nie znały miłości. Mogą atoli być czasy, kiedy kwiat winny nie pachnie; to są dni słoty, braku słońca i zimna. Tak też i serca ludzkie mogą nie płonąć miłością, gdy im brak słońca i ciepła, a otoczy je ziąb lub mróz ludzkiej złości i przewrotności.

Kwiat winny wydaje owoc. Miłość ludzka też. Owoce kwiatu winnego są gatunkowo różne i jakościowo rozmaite. Ta rozmaitość jest jeszcze większa w owocach miłości. Życie rodzinne współobcowanie przyjaciół i szerokie morze życia chrześcijańskiego dostarczają niezliczonych pod tym względem dowodów i przykładów.

Na winogrona może przypaść skaza, gdy padnie na nie mącznik. Ten nieszczęsny pasożyt przylatuje z powietrzem niewidzialnie i niedostrzegalny — a gdy padnie na grona, zatruje, skazi, wzrost wstrzyma. Karłowacieją i kamienieją jagody. Liść żółknie i opada. Plon roczny przepada.

Nieszczęsnym mącznikiem na owocach miłości jest obłuda. Ona wstrzymuje wszystko, niszczy wszystko, przemienia aż do gruntu serca i niweczy przyjaźń. Gdzie szatan zarzuci powłokę obłudy, tam marnieją wszystkie owoce miłości. Nawet owoce życia Syna Bożego przepadały w obłudnych sercach faryzeuszów.

Lata powojenne są latami wielkiej wiosny ludów. Świat stary legł pod śniegiem ludzkiej nienawiści, a rodzi się świat nowy. Powstaje wszędzie. Jego pęd twórczy jest wszechpotężny, objawiający się w dziedzi-

nie ducha i materii, planów i wykonania, zamysłów i celów. Owoce tej wiosny jeszcze nie dojrzały. Gdzieśgdzie dopiero śniegi topnieją i lody pękają; gdzieśgdzie dopiero zawiązki gron. Stąd narzekanie ludzi niecierpliwych i głodnych, którzy otwierają gęby na pieczone gołąbki, nim jajko w gołębniku zniesionym być mogło.

Ale czas leci, czas i cierpliwość przyniesie. Stąd niebezpieczeństwa i szkody nie grożą. Szkody grożą od mącznika — obłudy: nieszczerości, udawania, wilków w owczej skórce, głodnych o opuchniętym żołądku, wołających o pracę a niechających pracować, ubogich a bogatych, bogatych a ubogich, starców bez emerytury i młodzieńców-emerytów, rządów bez sprawiedliwości i szafarzy-defraudantów. Gdzie taka wybujała obłuda, tam winogron nie będzie.

A gdyby gdzie taka obłuda była; czy istnieje jakie lekarstwo? Istnieje! Jest nim jedynie Chrystus. Lecz nie Chrystus dla jednych, a dla drugich Antychryst, ale Chrystus dla wszystkich.

Droga wyjścia.

Niech mi wolno będzie korzystać z tego samego tytułu, jaki p. senator Evert nadał artykułowi swemu (Nr. 45 „Zwiastun Ew.” z dnia 8 b. m.), w którym rozprawia się z projektem nowych praw kościelnych; tem bardziej, że „droga wyjścia”, którą wskazuje, jest nietylko nierealna, ale w gruncie rzeczy sprowadza się do wychwalania starej ustawy z r. 1849, na którą przez różne patrzy szkiełka,

Na samym wstępie jednak zmuszony jestem z oburzeniem odeprzeć zarzut, jakoby my członkowie Polacy Komisji Synodu Konstytucyjnego z r. 1923 nie potrafili bronić „godności i honoru” naszego Kościoła, że na to potrzeba było dopiero p. Senatora. Nikt, kto zna moją przeszłość 50-letnią działalność, nie oskarżał mnie dotychczas, że w czymkolwiek uchybił godności Kościoła, który reprezentuję, i gdyby w nowych projektach godność ta była choćby zdrągnięta, napewno nikt z nas nie głosowałby za nimi, a wszak wszyscy jak jeden mąż przyjmujemy je, aczkolwiek dobrze wiemy — gdyż przedyskutowaliśmy i przetrawiliśmy wszystkie te artykuły — że zawierają wiele ograniczeń, których wolelibyśmy nie widzieć w pierwszym prawie, jakie wolna Polska daje Kościołowi ewangelickiemu.

P. Senator nie zna starej ustawy, jeżeli może twierdzić, że nowe ustawy bardziej krępują swobodę Kościoła, aniżeli ustawa z r. 1849, nie zna też historii zmagania się naszych z państwowym uciskiem i biurokratyczną oschłością starej ustawy, krępującej wszelki samodzielny rozwój życia kościelnego. I skądżeby miał wiedzieć o tem?

Wszak dopiero po wojnie wszechświatowej przybył do nas, nie widział i nie żył w kościele o ustroju synodalnym. Nie wie więc nic o tem, że prawie na wszystkich synodach pastorskich, poczynając od r. 1891 wołaliśmy o nowy ustrój Kościoła, bośmy się dusili w więzach ustroju państwowo-Konsystorskiego, który nam udaremniał wszelkie żywsze poczynania; przedstawialiśmy konieczność zaprowadzenia ustroju synodalnego, abyśmy mogli stanowić sami o sobie, godząc się z góry na wszelką kontrolę i nadzór ze strony państwa. Wszystko nadaremnie, gdyż nawet jaśniejsza zorza, która nam się ukazała w czasie rewolucji rosyjskiej 1905 i 1906 roku, wnet zbladła i zczeszła. P. Senator nie wie o tem, jaki zgubny był wpływ starej ustawy i na zewnętrzny rozwój naszego Kościoła, że np. od r. 1849 do czasu wojny 1914 r. liczba księży naszych pozostała ta sama (59), a liczba zborów powiększyła się tylko o 4. Jakże wymownie świadczą te cyfry o położeniu, w jakim się Kościół znalazł! I nie dziw: Konsystorz - instytucja rządowa, bez styczności z ludem ewangelickim, uzupełniająca się przez kooptację; na czele Konsystorza przemożny i niemal decydujący wpływ wywierający prezes, wyznaczony przez cesarza, bez żadnej ingerencji ze strony naszej, zazwyczaj rosyjski generał; radcowie świeccy - rosyjscy urzędnicy; cały Konsystorz „pod zwierzchnictwem” ministerstwa. Kościół nie miał prawa ani nabywać, ani zbywać majątku kościelnego bez zezwolenia cesarza; jego kapitały musiały być składane w banku państwowym (i wywiezione zostały czasu wojny do Rosji); kasowość parafii pod ścisłą kontrolą władz powiatowych i gubernialnych, które miały prawo wtrącać się do najdrobniejszych szczegółów i t. d.

Taka ustawa po dzień dzisiejszy obowiązuje z tą różnicą, że władze polskie, mając zaufanie do stojących na czele Kościoła, nie korzystają ze swoich uprawnień. Ale gdyby kiedykolwiek w Polsce wzmógł się fanatyzm religijny, każdy minister miałby w stosunku do naszego Kościoła ręce rozwiązane.

Nowa ustawa daje nam pełną wolność wyznawania swej wiary oraz wykonywania swego kultu religijnego. Kościół rządzi się swoim Zasadniczym Prawem wewnętrznym, które jest uznane przez państwo. Kościół może zmieniać istniejące prawa swoje według swojej woli i dawać sobie nowe prawa, które naturalnie nie mogą być w sprzeczności z prawami państwowymi, a to „stwierdza” minister, a nie „zatwierdza”, jak pisze p. Senator: „Dla honoru ewangelickiego jest absolutnie nie do przyjęcia, aby państwowa ustawa kościelna przewidywała zatwierdzenie kościelnego prawa wewnętrznego”. Naturalnie, byłoby to dla nas nie do przyjęcia (i nie „dla honoru ewangelickiego”, ale wprost dla tego, że to obalaloby kardynalną zasadę wolności kościoła).

Takich, oględnie mówiąc „niedokładności” jest sporo w artykule p. Senatora. Nie wiem, skąd je zaczerpnął, a raczej wiem: tak pisał Niemcy w swoich gazetach, tak głosi w swoich nawoływaniach „Volksverband”, który nie przebiera w środkach, aby zohydzić nową ustawę i na wszystkie strony rozsyła swoich agentów. I wierzą im ludzie, wierzy i wielu księży, a zwłaszcza niektórzy starsi duchowni, którzy zżyli się z dawną ustawą i boją się wszelkich zmian.

Nowa ustawa daje nam ustrój synodalny, a więc reprezentację elementu świeckiego w zebraniach diecezjalnych i w synodzie, wciąga element ten do współpracy nie tylko w zborze, ale i w zwierzchnich władzach kościoła, co powinno mieć olbrzymie dla nas znaczenie: rozszerzy grono czynnie pracujących w kościele, zainteresuje szerokie warstwy i pobudzi do pogłębiania życia religijnego, i nie będzie tak, jak dzisiaj, że każda parafia patrzy wyłącznie na swoje interesy, a dla ogólnych spraw całego Kościoła nie ma ani zrozumienia ani serca, że właściwie jesteśmy tylko zbiorowiskiem poszczególnych parafii, a nie Kościołem we właściwym tego słowa znaczeniu, oto jest jedna z przyczyn, acz nie jedyna, zastoju religijnego, który szerzy się wśród nas, i zaniku wpływu, jaki Kościół nasz w Polsce mieć powinien.

Nowa ustawa daje nam wolny wybór naszych władz kościelnych, wprowadzie z pewnymi ograniczeniami, które jednak są zrozumiałe z powodu stosunków, w jakich żyjemy, i dlatego, że z woli Bożej dwie narodowości, polska i niemiecka, muszą u nas wspólnie żyć w jednym Kościele, a to dzisiaj nie jest rzeczą łatwą. Powtarzam, ograniczenia te są konieczne. Przecież i na prezesa kolegium kościelnego nie wybiera się pierwszego lepszego zborownika z ulicy, ale stawiają kandydatury i kolegium i komitet zborowy, aby wybór padł na męża godnego tego stanowiska. Jest to, naturalnie, niejaki skrępowanie wolności wyboru, ale musi ono być, i tylko demagogia pomstuje na ten stan rzeczy.

A co do innych ograniczeń, to nie są one tak wielkie, jak piszą, znieść je możemy. Zresztą w pertraktacjach z rządem jeszcze nie jeden artykuł prawa będzie zmieniony. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w porównaniu z dawną, nową, ustawa — to wielki postęp ku lepszemu. Kto tego nie widzi, ten albo widzieć nie chce, albo w demagogiczny sposób tumani ludzi. Gotów byłbym przedłożyć racje moje jak najszerzszemu gronu zborowników i przekonany jestem, że uznają słuszność moich wywodów.

Proszę nie sądzić, że jestem przeciwnikiem pana senatora Everta. Uznaję jego rzutkość, energię i wielką pracę, myślę też że potrafi godnie reprezentować nasze wyznanie. Ale jednostronne poglądy i uleganie pewnym wpływom prowadzą go nieraz na błędne drogi. Dwa razy w życiu nakazywał mi mój obowiązek biskupi przeciwstawić się jemu, gdyż chodziło i chodzi o sprawę tak wielką i świętą, jak przyszłość Kościoła naszego w Polsce: raz przed 13 laty, gdy na sesji Synodu Konstytucyjnego chciał rozbić Kościół nasz na część polską i część niemiecką, co byłoby jeżeli nie zgubą, to w każdym razie znacznym osłabieniem Kościoła naszego w Polsce, a przytem jawną nedoręcznością, gdyż mało mamy zborów czysto polskich, a niewiele czysto niemieckich, w których nie byłoby Polaków. A drugi raz — to dzisiaj zniewala mnie troska o Kościół z całą energią wystąpić przeciwko niemu, gdyż artykuł jego w „Zwiastunie” uważam za szkodliwy dla Kościoła i krzywdzący nas za nasze cierniste zabiegi o nową Ustawę.

Jestem najmocniej przekonany, że przy starej ustawie Kościół nasz w Polsce jeno wegetować będzie, że przyjęcie nowej ustawy mimo jej braków i niedoskonałości jest życiową dla nas koniecznością. Jestem przekonany, że według ludzkich przewidywań lepszej ustawy my w Polsce nigdy i od żadnego rządu nie otrzymamy, więc więcej nawet powiem: odrzucenie zaś tej ustawy był-

by to cios wymierzony w serce Protestantyzmu w Polsce, a zwłaszcza protestantyzmu polskiego.

Ks. Jul. Bursche.

Od redakcji: Drukując nadesłany nam przez NPW. Ks. Dr. Jul. Burschego artykuł, musimy dla naszych Czytelników przedrukować też artykuł p. senatora Everta, gdyż inaczej nie możnaby się zorientować.

Droga wyjścia.

Ominął mnie ciernisty zaszczyt uczestnictwa w komisji Synodu Konstytucyjnego z roku 1923, której przypadło zadanie uzgodnienia tekstu nowej Ustawy Kościelnej z przedstawicielami Wysokiego Rządu Rzplitej Polskiej. Ale mimo to prace tej komisji ze względu na doniosłość sprawy obchodzą każdego ewangelika, a prezesa Zboru Warszawskiego wciąga w wir współpracy i odpowiedzialności nie tylko stanowisko, lecz więcej jeszcze wyraźne, natarczywe żądanie ewangelickiej opinii publicznej obydwóch obozów kościelnych. Wobec licznych osobistych i pisemnych zapytań i nawoływań, napływających ze stolicy i z kraju, uważam za swój obowiązek, zarazem w odpowiedzi na owe interwencje, wypowiedzieć publicznie kilka słów w tej tak ważnej dla naszego Kościoła sprawie.

Uplłynęło trzy lata od chwili ujawnienia po raz pierwszy tekstu projektu nowej ustawy kościelnej, która już w roku 1933 wywołała burzę sprzeciwu jednych i zaniepokojenia drugich. Wypowiedziałem wówczas na tym samym miejscu nasze ewangelickie, niezależne od politycznych i narodowych okoliczności, „non possumus”, które znalazło nieomal jednogłośnie poparcie w całym społeczeństwie kościelnym, jako wyraz minimum naszych uprawnionych żądań.

Wyłoniona wtedy przez specjalny synod księży komisja, do której miałem zaszczyt należeć jako jej jedyny laik, stanęła również na gruncie wysuniętych przeze mnie zasad. W poszczególnych spornych kwestiach komisja poszła na najdalej idące kompromisy, o ile na to pozwalały nietyłe słuszne uprawnienia, ile raczej godność i honor Kościoła.

Po trzech latach przerwy wznowiono sprawę ustawy kościelnej i przedłożono nowy tekst, który nie tylko nie uwzględnia postulatów naszej komisji, lecz w wielu wypadkach wprowadza cały szereg nowych obostrzeń kontroli i ingerencji Państwa. Po doświadczeniach z r. 1933 nie trudno było przewidzieć, że takie prawo nie zostanie zaakceptowane przez niezależną opinię kościelną.

Nie zamierzam w tej chwili, aby nie pogłębiać poruszenia opinii publicznej, krytykować poszczególnych artykułów najnowszego projektu; wystarczy zaznaczyć, że wielu starszych zasłużonych księży uważa ostatni projekt za bardziej krępujący swobodę Kościoła, aniżeli ustawa z 1849 roku, która wprowadzie przewiduje nominację przez Państwo całego składu Konsystorza, przy uzupełnieniu zawsze zresztą na wniosek tegoż Konsystorza, ale wzamian daje Konsystorzowi wielką swobodę działania.

Nowy projekt wprowadzie przewiduje wybory, ale tak ogranicza swobodę tych wyborów, a następnie prawa wybranych, że przy pozorach autonomii wprowadza faktyczną kuratele administracyjną i majątkową.

Jeżeli taka kuratela nawet w Niemczech, przy niesłychanym napięciu uczuć nacjonalistycznych, natrafiła na zdecydowany opór, to tym bardziej nie podobna jej zastosować, nawet w daleko mniejszym zakresie, w stosunku do Kościoła Ewangelickiego w Polsce.

Najprzykrzejsze jednak są w nowym projekcie przepisy, nie liczące się z godnością niezależnego Kościoła. Dla honoru ewangelickiego jest absolutnie nie do przyjęcia, aby państwowa ustawa kościelna przewidywała zatwierdzenie wzgl. uzgadnianie kościelnego prawa wewnętrznego, miast „stwierdzenia, że ono nie sprzeciwia się prawu państwowemu”, jak to trafnie i

subtelnie formuluje nasza Konstytucja; aby minister (de facto referent) współudział w układaniu kościelnej modlitwy za Państwo; aby także referent, choćby pośrednio miał wpływ na ustalenie „warunków i sposobu przyjmowania do parafii osób nie należących dotąd do Kościoła Ewangelickiego” (paragraf 13 prawa wewnętrznego) i t. d. i t. d.

Cytujemy rozmyślnie tylko mniej ważne, choć może bardziej jaskrawe przykłady, aby uniknąć publicznej dyskusji na zasadnicze tematy składu synodu, wyboru biskupa, nominacji wiceprezesa, usuwania pastora, ograniczeń majątkowych, aby nie utrudniać pertraktacji urzędowych instancji.

Wszystkie te zbyteczne, często drażniące przepisy, techną największą nieufnością do naszego Kościoła, na czele którego wszak będą stali ludzie, których wybór musi być poprzednio uzgodniony z władzami państwowymi. Domyślamy się pobudek tych przepisów. Nie negujemy, że są, niestety, w naszym Kościele nieliczne zresztą sfery, które chciałyby nadużyć Kościoła do celów politycznych. Ale liczniejsze od nich społeczeństwo ewangelicko-polskie i przeważająca część duchowieństwa i wyznawców niemieckich, którzy są i pragną pozostać lojalnymi obywatelami Państwa, dają dostateczną rękojmię bezskuteczności tamtych usiłowań. Twierdzimy stanowczo, że czynniki rządowe przeceniają wpływy destrukcyjne, a nie doceniają wpływów polskich w naszym Kościele. Pozwolimy sobie przypomnieć, że nawet w ciężkich warunkach wojennej okupacji polacy-ewangelicy potrafili na sławetnym synodzie łódzkim obronić Kościół przed okupacją polityczną, a tym bardziej zdołają uczynić to w wolnej Ojczyźnie.

Jeżeli czynniki państwowe staną na gruncie naszej biblijnej ewangelickiej zasady: „Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego”, uszanują w tonie i stylu godność, a w treści istotne prawa Kościoła, porozumienie w sprawie nowej ustawy kościelnej z większością społeczeństwa kościelnego nie będzie rzeczą zbyt trudną. Nie uznanie natomiast tej podstawy i wszelkie próby „forsowania” mogą doprowadzić do wstrząsów, które na dalszą metę w skutkach swoich okażą się szkodliwsze dla Państwa, aniżeli dla Kościoła.

L. J. Evert,
Senator R. P.

Przemówienia na pogrzebach.

Zdarzył mi się tego roku przypadek, że gość Młodzieży Ewangelickiej bez zgłoszenia się przemawiał nad grobem i że chór młodzieży śpiewał również bez zgłoszenia się. W innym przypadku, jak mi opowiadano, pewien chórmistrz ustawił swój chór tam, gdzie według dawnego zwyczaju zawsze ksiądz zwykł zająć miejsce na pogrzebie. Takie przypadki mogłyby doprowadzić do nieprzyjemnych nieporozumień, dlatego proszę Szanowną Redakcję Pośła o przyjęcie następujących parę uwag.

Pogrzeb jest zebraniem publicznym pod szczerem niebem. Każdy może w nim wzięść udział. Nawet gdyby jaki Chińczyk, przypadkowo przechodził, może przystanąć i posłuchać. Nikt mu tego nie zabrania i nie zabroni.

Kto takie zebrania pragnie urządzić musi mieć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego. Nie każdy takie zezwolenie otrzyma. W czasach niespokojnych nie otrzymuje zwykły nikt.

Kościół takie zebrania może urządzać. Może je urządzać w domach, to jest pod dachem i może urządzać pod szczerem niebem. Ma takie prawo, a to prawo przyznał mu rząd. Ale też zgromadzenie kościelne urządza osoba, która rządowi daje pewne gwarancje. Ma wykształcenie uniwersyteckie, zdaje egzamin z prawa kościelnego i dotyczących praw państwowych, na jej wybór

i objęcie urzędu musi dać zgodę druga, wyższa instancja władzy politycznej, u nas Pan Wojewoda, stoi pod nadzorem wyższych władz kościelnych. Taka osoba odpowiada rządowi za to, że na publicznym zebraniu pogrzebowym zachowany będzie porządek, zgodny z wydanymi przepisami i że padną tylko siowa, które odpowiadają świętości obrządku, miejsca i powadze zebrania. Ksiądz za ten porządek odpowiada urzędowo i osobiście. Gdyby zaszło coś złego, rząd będzie tego dochodził i zażąda przeciwko księdzu śledztwa.

Nie może zatem być, żeby na pogrzebach przemawiał byle kto, według własnego uznania i widzieli się. Nie może nawet być żeby na pogrzebach kto śpiewał, co mu się podoba. Tego roku donosiła prasa, że gdzieś w Królestwie jakiś chór robotniczy zaśpiewał na ementarzu „Czerwony sztandar”. Sąd ukarał chórmistrza 6 miesiącami aresztu. Nie może nawet być, żeby bez wiadomości i zezwolenia odpowiednich czynników kościelnych muzyka grała na pogrzebie. Niech która kapela zbierze się gdzie i zacznie bez szczególnego zezwolenia koncertować; zobaczy co jej zrobi policja. A tym więcej nie może takie samowolne koncertowanie nastąpić na pogrzebie i na ementarzu.

Przedstawiciel kościoła, którym w parafii jest ks. proboszcz, odpowiada za całość zgromadzenia od domu aż na ementarz, od chwili, kiedy jedna obca osoba przed domem pogrzebowym się zjawi, aż do rozejścia się gości pogrzebowych do domów. Ona ustanawia porządek. Jej zatem zgłosić i od niej zezwolenie zyskać winien każdy, kto by w takim zebraniu chciał zabrać jakikolwiek głos. To leży w interesie sprawy i w interesie społeczeństwa i porządku publicznego.

Hiszpańska rewolucja a Kościół katolicki.

Według doniesień prasy, okrucieństwa wojny hiszpańskiej nie ustępują w niczem okrucieństwom rewolucji bolszewickiej w Rosji. Mogło się wydawać, że Hiszpan, wychowany przez wieki w zasadach kościoła rzymskiego i prowadzony ręką kapłaństwa i rozlicznych klasztorów katolickich, strzeżony potęgą państwa przed wpływami nauki kościoła ewangelickiego, będzie innym stworzeniem, inieżeli niem może być zaniedbany mieszkaniec Rosji, nieczytelny i niepiśmienny. I można było się spodziewać, że nawet w działaniach rewolucyjnych okaże się owoc wychowania kościelnego. Tymczasem nadzieja ta nie spełnia się. Czy ten powód leży w duszy ludzkiej, czy w brakach wychowania? Gdybyśmy przypuszczali mieli, że dusza ludzka nie da się uszlachetnić i zawsze będzie zdolna do wyczynów zwierzęcych, trzebaby nam zacząć wątpić o celowości pracy szkoły i kościoła. Lecz dzięki Bogu, tak nie jest. Miliony brzydzą się rozlewem krwi i okrucieństwami i protestują przeciwko nim otwarcie lub przynajmniej cichą pogardą. Musimy sobie powiedzieć, że krwawe ręce ludzkości świadczą zawsze o zaniedbaniach wychowania.

I o Hiszpanii inaczej powiedzieć nie możemy.

Wszystkie wojny stanowią w dziedzinie wychowania ludzkości takie chwile, w których szatan rzuca chwasty i kłokol na rolę sere ludzkich. Samo nastawienie i potrzeby wojny sprzyjają, nienawiści i rozbojowi. Wyrwanie ojców rodzin z domów, nauczycieli ze szkół zabiera malcom i młodzieży czynnik koniecznego nadzoru, przykładu i czci. Ogrodnik, hodujący w inspekcji pod zastoną okien swe delikatne roślinki, nie może z nad nich okien zdejmować w godzinach chłodu i mrozu, choćby nawet roślinki już były przekroczyły wiek niemowląt. A wojna zionie chłodem i mrozem na dusze i szkodzi starym i młodym.

To też bardzo poważne czynniki świata chrześcijańskiego postanowiły w latach po-

wojennych skoncentrować cały wysiłek wychowawczy w kierunku zespolenia i ujednostajnienia oddziaływania na dusze ludzkie.

Z tej myśli i potrzeby powstał Sobór Sztokholmski arcybiskupa szwedzkiego Soederbloma. Wszystkie denominacje chrześcijańskie przyłożyły do tej sprawy swą rękę. Tylko kościół rzymsko-katolicki odmówił swej współpracy, udowadniając odmowę swą doskonałością boską. To co się dzieje w Hiszpanii powinno nas uczyć, ale powinny też otworzyć oczy kościołowi rzymskiemu.

Tymczasem mowa, którą papież wygłosił w Watykanie dnia 14 września br. z okazji przyjęcia delegacji hiszpańskiej, nie zdaje się świadczyć o tym, jakoby w Rzymie już pod tym względem dniało. Papież mówił do radia, zatem do całego świata, z siłą podkreślając każdy wyraz w tych zdaniach, które zawierały opis męczeństwa kapłanów i zakonnic, niszczenie świątyń i straszliwe świętokradztwa, które już zostały powszechnie stwierdzone. Wielką również powagę i moc zawarł papież w słowach swoich, gdy wspominał w rozkładowej propagandzie, prowadzonej przez siły wyrotowe w różnych częściach świata, a szczególnie w Rosji, w Chinach, w Meksyku i w Poł. Ameryce. „W nieszczęsnym kraju hiszpańskim z szatańską pomysłowością przygotowano prześladowanie religii i kościoła, co dało już tak straszne wyniki w Rosji, w Chinach, w Meksyku i Poł. Ameryce. Stwarza to jedna i ta sama propaganda, wszystko burząca, która uwodzi masy, zbroi je i rzuca przeciwko wszelkim instytucjom boskim i porządkowi ludzkiemu.

Szkody powstałe stąd stają się tym trudniejsze do naprawienia, że wywołane zostały przez fałszywe doktryny i rywalizujące ze sobą egoizmy.

Z tych jednak tragicznych wydarzeń wpływają równocześnie wielkiej wagi ostrzeżenia. Primo: że już bezpośrednio zagrożone i zaatakowane zostały same podwaliny porządku społecznego i cywilizacji. Secundo: że ignoracja religijna nie pozwala niewątpliwie nieświadomym masom zauważyć jeszcze i ocenić w całej pełni niebezpieczeństwa. Tertio: że heroldowie rozkładowych doktryn próbują dziś za wszelką cenę przyciągnąć ku sobie nie dość umocnionych w wierze katolików.

Ten fakt, że żywiły wyrotowe uderzają przede wszystkim w katolicyzm, dowodzi, iż na drodze do urzeczywistnienia ich destrukcyjnych zamiarów stoi jako główna przeszkoda doktryna chrześcijańska, zawarta w Kościele Jezusa Chrystusa. Stąd wniosek że wszędzie przeciwdziałanie w jakikolwiek sposób działalności kościoła, doprowadza w ostatecznym rezultacie do torowania dróg zagrażającym dziś siłom rozkładowym.

Następnie papież zaprotestował uroczysto przeciwko tym wszystkim oskarżycielom, którzy posądzają kościół, że nie dość przeciwstawia się on dzisiejszemu złu — podczas gdy ci sami oskarżyciele wszystko robią aby utrudnić rozpowszechnienie nauki kościoła.

Wywody te świadczą o wielkim zainteresowaniu głowy kościoła rzymskiego sprawami hiszpańskimi, ale nie tchną jeszcze duchem słów Chrystusowych: Przyszłedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawić to, co zginęło. Mat. 18; 11.

Przegląd polityczny.

Czas z dnia 12. XI. pisze: „Oczy i uszy głównych stolic europejskich zwrócone są na Londyn”. Trzeba to zdanie wziąć tak, jak jest wypowiedzianem, wziąć poważnie a nam Polakom trzeba je przyjąć z wielką radością. Cóż bowiem dzieje się w Londynie, że nań patrzy cały świat polityczny? W Londynie bawi obecnie dwóch dyplomatów: nasz min. spi. zagr. Beck i regent jugosłowiański Paweł. Kto wie, czy jaka tajemnicza ręka nie wysłała regenta Pawła właśnie w tej chwili do Londynu, aby tro-

chę uwagi oderwać od Becka, a tym sposobem obniżyć znaczenie jego pobytu w Londynie. Gdyż doprawdy wizyta naszego dyplomaty w Anglii jest zdarzeniem politycznym pierwszorzędym. Świadczy o tym choćby już jego przyjęcie nie tylko przez sfery rządowe, polityczne i wojskowe ale nawet przez króla Edwarda VIII i przyjęcie p. Beckowej przez królową Marię. Co tam się omawia, tego nie wiemy, gdyż krótki wywiad ministra, udzielony konferencji prasowej, mianowicie, że przedmiotem rozmów był całokształt sytuacji europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień aktualnych, jak kwestja „nowego locarna” i sytuacja w Gdańsku, zapewne przedmiotu obrad nie wyczerpuje. Więcej trochę można już wywnioskować z prasy zagranicznej.

Otóż z prasy berlińskiej odnosi czytelnik wrażenie, jakoby aż dotąd obce wpływy były potrafiły Polskę w Anglii przedstawić w takim świetle, że rząd wielkobrytyjski wcale jej nie brał w rachubę w obliczeniach politycznych. Natomiast w nowej politycznej konstelacji, jaka wytwarza się w Europie po wojnie abisyńskiej, rewolucji hiszpańskiej, skomunizowaniu Francji, uzbrojeniu Niemiec, neutralizacji Belgii, upadaniu znaczenia Małej Ententy przez wyjaśnienie właściwej siły Czechosłowacji i dźwiganie się Wiednia i Węgier, Anglia przeciera oczy i widzi, czem Polska jest i być może dla każdego, kto pragnie utrzymać pokój światowy. Mamy wrażenie, że czynniki nam wrogie potrafiły aż dotąd w życiu i działaniach politycznych zbierać śmietanę z naszego mleka. A mamy wrażenie, że następuje przełom. Daj Boże, abyśmy nie popełnili żadnych głupstw i nie dali się zwieść do niczego złego, żebyśmy powoli zaczęli zbierać jakieś owoce naszych wysiłków i naszych cierpień. Gdyż lud cierpi i znosi bardzo dużo, więcej jeszcze na wschodzie Rzeczypospolitej, aniżeli u nas.

Regent jugosłowiański przybył też do Londynu przypuszczalnie również w bardzo ważnych sprawach. Mianowicie Mussolini w ostatniej mowie zaprezentował Jugosławii serdeczną sąsiedzką przyjaźń pod warunkiem opuszczenia Małej Ententy. Nawet żądania węgierskie uznane przez Mussoliniego, miałyby chwilowo być usunięte. Nim nad takim prezentem Jugosławia zadecyduje, należy się jej dobrze zastanowić i nawet w rodzinie poradzić. A dwory angielskie i jugosłowiańskie są spokrewnione.

Wewnątrz państwa obchodziliśmy dnia 11. XI. wszędzie bardzo uroczyste nasze święto państwowe, poprzedzane podniosłą uroczystością nadania gen. Rzydzowi-Śmigłemu tytułu Marszałka Polski i oddania buławy marszałkowskiej. Uroczystości w Warszawie były bardzo piękne, wzbudzające wiele podziwu i radości.

W Gdańsku urządzają hitlerowcy pewien terror przeciwko Polakom. Urządzone w Gdyńi wiece protestacyjne wywołały głośnie echa w Rzeszy, co dowodzi, że Rzesza Niemiecka wiernie czuwa nad Gdańskiem.

Ponowny wybór Roosevelta w Stanach Zjednoczonych na prezydenta (na 4 lata) oceniamy jako moment dla Europy dodatni. W całości Amerykanie nie orjentowali się dobrze w tym, jak przepełnione dynamitem wybuchowym są stosunki europejskie.

A nie orjentując się, dzielą się w zapartywaniach na ustosunkowanie się do Europy na trzy grupy. Jedni nie chcą o nas nic wiedzieć, a szczególnie w wypadku jakiejś nowej zawieruchy europejskiej zdala się od nas trzymać zupełnie.

Inni uznawają, że nie należy na wypadek wojny nie dostarczać Europie broni i amunicji. A tylko mała grupa świadoma jest sobie pewnej odpowiedzialności za pokój świata i pokój w Europie. Ta grupa uważa, że w razie wojny nie należy dostarczać broni i amunicji napastnikowi, natomiast należy czynnie wspierać napadniętego. Rzecznikiem tej grupy jest prezydent Roosevelt. Otóż jego ponowny wybór dodatnio oddziała na uspokojenie się świata.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Skoczów. (Ordynacja) Ostatnia niedziela, tj. dzień 8 listopada br. była u nas wielkim dniem. Odbyła się tu u nas jak już zapowiedzieliśmy, ordynacja 4 teologów, której dokonał NPW ks. biskup Dr. Juliusz Bursche z Warszawy, w asyście P. W. ks. Seniora Karola Kulisza i ks. prof. Karola Michejdy z Warszawy. Pogoda dopisała. Przed wojną bylibyśmy pisali, że była to pogoda cesarska. Chorągwie powiewały z wieży, z sąsiednich budynków a przede wszystkim z bramy honorowej, u której się około 9:30 godz. ustawiło prezbiterstwo z miejscowym pastorem i p. kuratorem Stonawskim, właścicielem dóbr z Pogorza na czele. Punktualnie o 9:30 przybył Dostojnik kościelny witany serdecznie przez prezbiterów i dosyć liczne już przybyłych zborowników. Na powitalne słowa ks. Gabryśia odpowiedział w dłuższym przemówieniu szacny Gość, prowadzony następnie przez plac kościelny do fary. Tam omówiono z teologami przebieg uroczystości, po czym orszak w uroczystym pochodzie ruszył ku kościołowi, gdzie księża i postępujący za nimi prezbiterzy skoczowscy na krzesłach zajęli swe miejsca, przed pięknie udekorowanym ołtarzem. Liturgię odśpiewał ks. Karol Michejda, profesor teologii praktycznej na Wydziale teologicznym w Warszawie, po czym po odśpiewaniu przez Chór Młodz. Ewang. w Skoczowie chorału: Za mną wódz nasz Chrystus..., przystąpił ks. Biskup do Ołtarza razem z asystentami, a przed ołtarzem stanęli z prawej i lewej strony ordynowani tj. teolodzy: pp. Broda, Klus, Molin, Sztwiertnia. W obszernym, potężnym przemówieniu, które nie dało znać, że dostojnik kościelny już przed dłuższym czasem przekroczył 70 rok życia, zwrócił się sędziwy Kaznodzieja wprzód do zboru skoczowskiego, a następnie do teologów przypominając im ich obowiązki, które określił słowem „służba Pańska”. Nie panować, ale służyć ma każdy sługa Chrystusowy, a to rzecz nie łatwa, ale wymagająca poświęcenia, przy czym ale po myśli słów św. Pawła (do Efezów 6, 5—8) nie mają być niewolnikami ludzi, ani niewolnikami mamony. Po tych potężnych napomnieniach, które zrobiły bardzo silne wrażenie, przystąpili asystenci do czytania odnośnych ustępów biblijnych — z Mat. 28, z Jana 20, z Tymot. 3, 4 i 1 Piotra 5, po czym jeszcze nastąpiło 6 napomnień, choralne zmówienie wiary apostołskiej, 2 pytania służbowe, przysięga na Biblię, a wreszcie oddzielne ordynowanie wszystkich 4 teologów, którym ks. Biskup razem z asystentami wkładał ręce na głowę, poświęcając każdego w ten sposób według zwyczaju apostołskiego na służbę Kościoła Chrystusowego. Życzenia asystentów, modlitwa, błogosławieństwo, śpiew chóru a wreszcie spowiedź i komunja ordynowanych zakończyły właściwą ordynację, po czym nabożeństwo wzięło swój normalny przebieg. Nastąpiło krótkie kazanie miejscowego pastora na tekst 2 Tymot 1, 7, ofiara i końcowa liturgia, którą odśpiewał NPW ks. Biskup. Przy ofierze widziano dopiero jak gęsto zwartą masę tworzyli przedewszystkiem na dole ci zbliska i daleka przybyli domownicy wiary. Było faktycznie rzeczą niemożliwą poruszyć, lub przebić się przez te masy, tak, że je w drodze powrotnej skierować musiano przez zakrytą do pola, by stąd tylnymi drzwiami znowu dotarli do kościoła. Uroczystość trwała stosunkowo długo mimo, że śpiew pieśni ograniczono do minimum. Ale widząc przed sobą te zwarte setki miłych twarzy naszych współwyznawców nie obserwowaliśmy nigdzie zmęczenia. Duch świętej radości podtrzymywał ich wszystkich. A ta okoliczność pozwala nam mimo ciężkości czasów obecnych i mimo obecnej nienawiści szerokich sfanatyzowanych mas, patrzeć śmiało i z otuchą w dalszą przyszłość. — Po nabożeństwie odbył się w skromnym kole wspólny obiad we farze, gdzie szacny Gość w obszernym toaście poruszył stosunki kościelne i gdzie Zborowi naszemu na przyszłość życzył pomyśl-

ności. O pięknej kwestji dni obecnych mówił też ks. profesor Michejda. Uroczystość pięknie minęła a my Skoczowianie, których zaszczycono wyborem Kościoła naszego na miejsce ordynacji, dziękujemy za ten zaszczyt przede wszystkim NPW. Ks. Biskupowi, jak również za udział ks. Seniorowi Kuliszowi, ks. prof. Michejdzie i wszystkim innym Księżom z kraju i z zagranicy, jak wreszcie i tym niezliczonym współwyznawcom, którzy nas zaszczytili swą obecnością. — Rozumie się, żeby tu mógł wyliczyć i kilku zborowników własnych, którzy pracowali z poświęceniem i dawali do dyspozycji, co mieli, a przede wszystkim swój czas. Dla tych jak również dla Zw. Młodz. Ewang. w Skoczowie niech będzie najlepszą podzięką ta świadomość: i ja dopomogłem do udania się uroczystości. — Dzięki Wam wszystkim.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Cieszynie urządza Kurs Ratowniczo-Sanitarny. Zgłoszenia Pań i Panów przyjmuje w godzinach urzędowych p. Kallus w Starostwie cieszyńskim, drzwi Nr. 37, piętro II. Sala wykładowa w Szkole Powszechnej Nr. I. w Cieszynie przy ulicy ks. Londzina. Otwarcie kursu dnia 23 listopada 1936 r. o godzinie 18-tej. Kurs trwa do dnia 20 grudnia 1936 r. — Bezpłatny. —

(C) W niedzielę odprowadziliśmy na miejsce grobowego odpoczynku śp. Jana Przywarę, szofera, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie reprezentacyjnego polowania w Pruchnej. Zniewiadomych powodów stracił nad kierownicą panowanie i najechał na drzewo, druzgocąc auto i znajdując pod jego szcztakami śmierć na miejscu. Tragicznie zgasły liczył zaledwie 41 lat i pozostawił w głębokim smutku pogrążoną żonę, córkę, matkę i rodzeństwo. W pogrzebie wzięły udział b. liczne rzesze pogrzebników, do głębi poruszonych tragicznym wypadkiem. Śp. Zgasły, jako szofer był sumiennym i uważnym a jako człowiek ogólnie lubianym tak przez kolegów, jak i swych chlebodawców. W orszaku pogrzebowym liczny wzięły udział cieszyńscy szoferzy a zwłaszcza z firmy autobusowej p. Molina i pracownicy fabryki p. Szafarczyka, gdzie śp. Przywara ostatnio pracował. W pochodzie jechały również 3 taksówki.

Goleszów. Staraniem miejscowego Koła Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej odbędzie się w niedzielę, dnia 22 listopada br. o godz. 18-tej w nowej sali gospody gminnej w Goleszowie koncert instrumentalno-wokalny przy udziale wzmocnionej orkiestry symfonicznej 4 p. s. p. z Cieszyna,

połączonych chórów mieszanych Kół Związku Pol. Młodz. Ewang. Cieszyn, Skoczów i Goleszów. oraz solisty p. Rudolfa Suchankę z Krakowa. Program koncertu obejmuje głównie muzykę polską, a mianowicie utwory Ks. E. Gruberskiego, Stanisława Moniuszki, Feliksa Nowowiejskiego, Władysława Macury, Fr. Koniora, oraz Edwarda Griega i innych kompozytorów. Główny punkt programu rapsod rycerski „KOŚCIUSZKO”, Ks. E. Gruberskiego transmitowany był 10 maja b. r. z teatru cieszyńskiego przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Kierownictwo artystyczne koncertu spoczywa w rękach naczelnego dyrygenta chórów Zw. Pol. Mł. Ewang. Woj. Mł. p. Stanisława Macury, co daje gwarancje, że koncert ten cechować będzie wysoki poziom artystyczny.

Bielsko. (Kurs świetlicowo-teatralny Macierzy Szkolnej). W minionym miesiącu odbył się staraniem Sekcji Teatrów Ludowych przy Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej w Cieszynie, w sali Strzelnicy miejskiej w Bielsku, czterodniowy kurs oświatowy, poświęcony praktycznym sprawom świetlicy i teatru ludowego. W kursie wzięła udział młodzież wszystkich organizacji na terenie Koła bielskiego i okolicznych Kół Macierzy w liczbie 85 osób. — Izajęcia świetlicowe prowadził p. kier. Fotyn z Mnisztwa i p. Przybylik, instruktor. oświaty pozaszkolnej z Bielska, który zajmował się też organizacją kursu. Zajęcia z zakresu teatru ludowego prowadził p. naucz. Cichy z Cieszyna, który był równocześnie kierownikiem kursu. Tańce śląskie prowadziła p. naucz. Białończykówna z Zebrzydowic. W 18 godzinach pracy na kursie zaznajomiono młodzież z nowoczesnymi formami pracy świetlicowej i teatru ludowego. Nastrój na kursie był bardzo miły i serdeczny. Kurs ten był czwartym z rzędu, urządzonym na terenie obu powiatów przez Macierz Szkolna. Podobne kursy odbyły się już w Kończycach Małych, Skoczowie i Jaworzu. Wynikiem kursu bielskiego było zorganizowanie międzyorganizacyjnego zespołu teatru ludowego, który będzie się zbierał co czwartek w Bielsku, o godz. 18 w świetlicy szkoły powszechnej przy ul. Pierackiego 24. Pierwsze zebranie zespołu odbyło się już dnia 29 X br.

Katowice. (Odznaczenie) Z okazji 11 listopada nadano bardzo dużo wysokich odznaczeń. Między nimi otrzymał wojewoda śląski dr. Michał Grażyński Krzyż Komandorski z gwiazdką. Polonia Restituta otrzymała około 300 osób, Złoty Krzyż Zasługi otrzymało około 650 osób, Srebrny Krzyż Zasługi około 1700 osób, a brązowy Krzyż Zasługi zgórą 2000 osób.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Podziękowanie.

Za liczne dowody współczucia, okazanego nam spowodu zgonu naszego najukochańszego męża, ojca, syna, brata, zięcia, szwagra i wuja

Ś. p. Wiktora Głajcara

nanczyciela i porucznika rezerwy

składamy wszystkim serdeczne podziękowanie. W szczególności dziękujemy Ks. past. J. Nierostkowi i Ks. past. O. Kubacze za słowa pociechy w kaplicy szpitalnej, w kościele i na cmentarzu, dyr. Dr. Kubiszowi za troskliwą opiekę lekarską, jakoteż Siostron-pielęgnarce, Nauczycielstwu z p. inspektorem Jamrozkiem na czele, Ochotniczej Straży Pożarnej z p. inspektorem Matusiakiem, Strzelcowi i Związkowi Oficerów Rezerwy, Wydziałowi Gminnemu i kierownictwu szkoły w Ogrodzonej, młodzieży i działwie szkolnej, chórowi nauczycielskiemu i młodzieży oraz wszystkim, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie okazując w ten sposób cześć Zgasłemu a nam współczucie.

OGRODZONA - CIESZYN, w listopadzie 1936 r.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA.

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należitości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czechkiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 21 listopada 1936.

Nr. 48

Nie tracić dusz!

Nie bójcie się tych; którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu.

Mat. 10, 28.

W latach przedwojennych czyniło zabójstwo wielkie wrażenie. Nie pamiętam wielu, bo ich też wiele nie było, ale które pamiętam, o tych wiem, że były to „okropne niesłychane rzeczy“. Ludzie ani bardzo o nich nie chcieli mówić, a gdy mówili, słowa cedziły się ledwie przez zęby, każde wypowiedane z uczuciem zgrozy, hańby i wstrętu. Po wojnie stało się inaczej. Prasa dzienna karmi nas codziennie doniesieniami o zabójstwach i morderstwach. Wieści te przyjmują się bez wzruszeń, chyba że opowiadają nam o nieszczęściu, które spotkało naszych dobrych znajomych. Cóż się stało? Czy przestaliśmy się bać morderców, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą? Może po części nawet tak. Lecz myliłby się ten, koby przeczuwał w naszym stanie pewne zbliżenie się do stanu, opisanego przez Pana Jezusa w Ewangelii Sw. Mateusza r. 10 w 28, gdyż jeszcze mniej obawy posiadamy przed tym, który może duszę naszą zatracić w piekielnym ogniu. Nie wpłynęły na ten stan jedynie działania wojenne, szafujące życiem ludzkim, jak zwykłym małowartościowym towarem. Wpłynęła i wpływa dalsza ocena człowieka jako towaru lub narzędzia. Wpływają akty teroru i gwałtu, wobec których jednostka staje się bezsilna, ale wpływają nawet niesprawiedliwe zarządzenia, przed którymi nie masz prawa i możliwości skutecznej obrony.

Wycucie niesprawiedliwości i krzywdy jest w duszy ludzkiej bardzo subtelne i żywe. Redakcja przeciwko niesprawiedliwości i krzywdzie jest przyrodzona, a nie bywa dopiero przez wychowanie zdobywana. Gdy ta reakcja duszy natrafi na ściany, o które daremnie kruszy głowy, przechodzi albo w wątplenie lub nienawiść. Obydwa stany uczuciowe przynoszą pogardę życia: zwątpienie gardzi życiem własnym, nienawiść życiem wrogów. Zwątpienie woła: nie stoję o życie! — nienawiść krzyczy: Moja ręka skruszy twoje życie, jak garniarz kruszy naczynia, które mu się nie udały. Dla tych którzy niesprawiedliwość i krzywdę czynią, korzystniejszym jest zwątpienie pokrzywdzonych, dla pokrzywdzonych korzystniejszą jest nienawiść, bo ich wprowadza w stan aktywnej obrony. Dla społeczeństwa jedno i drugie złym i niekorzystnym. Dla tego wieku, które nastąpiły po burzliwych dziejach tyranii, wypisały na swej chorągwi nowe hasło, mianowicie: institia fundamentum regnorum. Myślano o włodarzach i włodarzeniu, ponieważ przedstawiano wogóle historię ludzkości w działaniach pojedynczych wodzów i tak ją uprawiano. Ale

nasze społeczne myślenie jest mimo podziwu dla nowoczesnych „wodzów” inne.

Żyją ludy, działają ludy, cierpią, giną, zwyciężają i zwyciężają narody. Dla tego na nasze sztandary piszemy hasło: Sprawiedliwość narodów, lub: sprawiedliwość społeczna jest podstawą bytu świata.

Gdy te hasła urzeczywistnimy, jednostka zyska znów samopoczucie własnej wartości. Ceniona, będzie cenila siebie i innych. Życie ludzkie zyska nowe walory i szacunek.

Ten stan jest nieosiągalny bez podźwignięcia wywyższenia i doceniania życia duchowego i jego doskonałości. Raczej się bójcie tego, który może duszę zatracić w piekielnym ogniu.

Losy ustawy kościelnej.

Pod powyższym nagłówkiem pisze Ewopol: „Po 13-letnim czekaniu na zatwierdzenie ustawy kościelnej odbyły się w dn. 21 i 27 października br. narady przedstawicieli Rządu z członkami Komisji Synodowej z 1923 r. Komisja ponadto obradowała oddzielnie w sali sesjonalnej Konsystorza w dn. 21 - 23 i 26. X., przy czym doszło do uzgodnienia poglądów w bardzo wielu artykułach, z wyjątkiem § 74 o składzie Synodu — jak podaje prasa niemiecka. Trzeba zaznaczyć, że projekt ustawy z r. 1923 ustalał niewspółmiernie wielką liczbę członków Synodu bo aż 90, podczas gdy np. „Narodowy Synod Kościoła ewangelickiego Rzeszy“ ma ich tylko 60. Projekt z 14. X. b. r. ogranicza liczbę członków Synodu Kościoła ewangelicko-augsburskiego do 54, zachowując stosunek duchownych do świeckich jak 1 do 2. Delegacja niemiecka w osobach: ks. radcy Dietricha, pp. Utty, Spikermanna i Hoffmanna na sesji z przedstawicielami Rządu dn. 27. X. złożyła deklarację i opuściła salę posiedzeń. W deklaracji tej członkowie niemieccy komisji zaznaczają, że ze względu na zasadnicze zmiany Komisja nie ma prawa przyjąć obu projektów ustaw, rządowej i kościelnej. Nadto ze względu na to, że Komisja nie ma prawa rozstrzygać w sprawach, powierzonych Synodowi, że przy równości głosów wnioski uchodzą za odrzucone i że w sprawie tak ważnej dla kościoła i państwa nie można rozstrzygać bez możliwości wszechstronnego i gruntownego zbadania proponowanych ustaw — protestują przeciw rozstrzygnięciu sprawy jedynie i wyłącznie głosami grupy przeciwnej, która stanowi mniejszość Synodu i Kościoła oraz usilnie proszą Rząd, by tę sprawę jeszcze raz przekazał Synodowi do rozstrzygnięcia. Grupa pastorów niemieckich w Łodzi, która kilkakrotnie w

ostatnich latach była informowana o ustawie, już dnia 21. X. odrzuciła projekt ustawy rządowej i wyraziła pogląd, że w razie niemożności przeróbki obu projektów zgodnie z istotą kościoła, należy wrócić do ustawy z 1849. Grupa ta przesłała na ręce Księdza Biskupa deklarację, w której zaznacza, że projekt rządowy tchnie duchem nieufności do kościoła i że w stosunku do tekstu z 1933 r. zaostrza przepisy i jest gorszy, nadto ogranicza prawo stanowienia Kościoła o sobie. Podczas gdy prasa kościelna zachowywała milczenie, prasa polityczna łódzka wszczęła alarm, przedstawiając w najczarniejszych kolorach grozę położenia. Właściwą tendencją jej artykułów może oświetlić fakt, że wśród głównych zarzutów tej prasy przeciw projektowi ustawy kościelnej i rządowej był ten, że biskup ma niemal władzę nieograniczoną w kościele, bo jest prezesem Konsystorza i Synodu. Każdy uczestnik Synodu z 1923 r. wie, że takie skupienie władzy w ręku biskupa ustalone zostało jednomyślną uchwałą w 1923 r.

Starostwo grodzkie w Łodzi kilkakrotnie zarządziło konfiskatę dziennika „Freie Presse“ i innych pism niemieckich. Po 27 października niektóre artykuły projektu rządowego były w dalszym ciągu uzgadniane na konferencjach ks. biskupa z przedstawicielem Ministerstwa W. R. i O. P. Ostateczny los obu projektów rozstrzygnie się w drugiej połowie listopada, tuż przed zwołaniem Sejmu.

Niezależnie od tego, z przykrością trzeba stwierdzić, że projekt ustawy kościelnej, który powstał wśród ciężkich walk i nosił na sobie znamiona burzliwego okresu lat 1922 - 1923 został zmieniony tak, że stracił charakter jednolitego tworu. Zasada prezbiterialno-synodowa została w artykule o mianowaniu zastępcy prezesa Konsystorza przełamana. Ogół ewangelików jest przeciwny zasadzie nominacji. Natomiast co do wyboru biskupa panują różnice poglądów. Podczas gdy jedni, opierając się na zasadzie demokratyzmu i parlamentaryzmu synodowego domagają się wyboru biskupa przez cały Synod, to drudzy mówią raczej o wyborach, dokonywanych przez grono e-lektorów, z których większość należy do Synodu. Co do niektórych drobniejszych spraw niezawodnie nastąpi uzgodnienie. Oba projekty z 14. X. br. zdradzają zasady polityki wyznaniowej rządu ostatnich trzech lat, wyływające z ogólnej polityki państwowej i z obserwacji przemian, jakie zaszły w kościele ewangelickim Rzeszy i w obozie niemieckim w Polsce. Niestety niektóre sfery kościoła unijnego pogarszają sytuację, mieszając się do spraw innego kościoła, jak to miało miejsce podczas narad w Warszawie i co się też zaznaczyło w deklaracji sen. Hasbacha z 28. X. br., złożonej na ręce Ministra W. R. i O. P.“

Posel potąd zachowywał w sprawie ustawy kościelnej ścisłe milczenie, ponieważ powołane czynniki ujmowały tę sprawę jako poufną, oddana władzom kościelnym do załatwienia z rządem. Tymczasem prasa łódzka rozpisywała się o ustawie, a ostatnio projekty pojawiły się nawet w druku i zostały rozesłane. Dalsze milczenie nie jest zatem na miejscu.

Ocenę projektu zostawimy sobie na później; natomiast nie możemy nie udzielić miejsca na łamach Posła nadesłanemu nam krótkiemu porównaniu postanowień prawnych projektu - z postanowieniami ustawy kościelnej austriackiej, dotychczas u nas obowiązującej.

Prawo małżeńskie.

(Ciąg dalszy)

Należałoby zatem w prawie małżeńskim wyznaniowym wprowadzić postanowienie tej treści, że w przypadkach rozdziału od stołu i łoża, trwającego pewien (określony) czas, na żądanie jednego członka, sędzia może wydać wyrok o rozwodzie. Małżonek lub małżonka katolicka nie potrzebują w takim wypadku łamać swej przysięgi ślubnej. Oni ją mogą w sumieniu swym i w życiu dotrzymać do zgonu. Natomiast małżonek lub małżonka ewangelicka, którzy nie uznają sakramentu małżeństwa, będą mieli wolną drogę przed sobą. Wyjście to może się nie podobać tylko takim małżonkom, którzy nie chcą lub nie potrafią współżyć z małżonkiem drugim, a cierpiąc sami, chcą się przynajmniej rozkoszować tym uczuciem, że „ten drugi” też cierpi. Jednak człowiek szlachetny nie mści się, a człowiekowi mściwemu potrzeba dopełnianie zemsty niemożliwą.

Naturalnie, że należy równocześnie z wydaniem wyroku o rozwodzie uregulować stosunki majątkowe rozwiedzionych. Projekt prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej rozróżnia słusznie majątek rodzinny, do małżeństwa przez małżonków wniesiony, i majątek podczas trwania małżeństwa uogospodarowany. Do podziału nie może wchodzić majątek strony, ale tylko majątek wspólny. Podział tego majątku w stosunku do wysokości wniesionego majątku osobistego nie odpowiada rzeczywistej sprawiedliwości. Sprawiedliwszy byłby podział majątku

ku wspólnego w stosunku do przyczynienia się do powstania tego majątku strony jednej i drugiej.

Również należy zdecydować o wychowaniu dzieci i zaopatrzeniu rozwiedzionej małżonki, względnie małżonka.

Postanowienie projektu prawa małżeńskiego prof. Lisowskiego, że rodzice, posiadający dzieci, ze względu na wychowanie dzieci nie mogą zyskać rozwodu, mija się z zamierzonym celem. Są przypadki, że małżeństwo winno się rozjechać ze względu na dobro wychowania dzieci. Bowiem szkody, które ponosi dusza dziecięcia z powodu braku ciepła macierzystego w domu, lub brak opieki i rady ojca, są daleko mniejsze od szkód, które ssąca w duszę dziecięcia z pożycia małżonków, gdy ono przemienia dom rodzinny w piekło.

Zaś w sprawie zaopatrzenia małżonki, względnie małżonka, projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie uwzględnia dostatecznie zdolności do zarobkowania małżonków. Jeżeli tę zdolność posiadają, winna ona być w kalkulowanej w podstawy zaopatrzenia. Jeżeli jej które z małżonków nie posiada, winien być uwzględniony powód powstania niezdolności. Jeżeliby n. p. mąż spowodował był niezdolność do zarobkowania swej żony, a potem się z nią rozwodził, winien jej dać całkowite, jego stosunkom gospodarczym i społecznym odpowiadające utrzymanie. Gdyby jednak taką niezdolność spowodowała sobie sama żona lub ona istniała dzięki grzechom rodziców, trudno niewinemu mężu obarczać pokutą dożywotną za grzechy innych. W takim przypadku obowiązek utrzymywania winien przejść na winowajców. Takim winowajcą może być nawet społeczeństwo.

Przegląd polityczny.

Polska. Notujemy dwie rzeczy. Wyniki podróży naszego ministra Becka do Londynu przedstawiane bywają ogólnie jako pozytywne, nawet u naszych sąsiadów Niemców. Anglia uznała po 10 latach ociągania się znaczenie Polski, położonej między Sowieciami i Rzeszą, jako czynnik pierwszorzędnej wagi dla konsolidarnego pokoju europejskiego. Mający się zawrzeć pakt zachodni umocni gwarancję Polski. Polska zatem poprze więcej Ligę Narodów, czyniąc to

w własnym interesie. Do Gdańska przyjdzie nowy komisarz, przypuszczalnie Anglik. Tak przedstawia te wyniki prasa niemiecka, co dla nas wiele mówi. W tych dniach miano wicie 24. XI. przyjdzie do Warszawy rumuński minister Antonescu. Do wizyty tej przywiązuje koła polityczne duże znaczenie.

Francja. Dnia 18. XI. rozeszła się smutna wiadomość o samobójstwie min. spraw wewn. Salengro. Cierpiął na serce, był atakowany ostro przez prasę opozycyjną, usunął się ze świata przez zatrucie gazem, zostawiając innym wolne miejsce i sposobność uszczęśliwienia Francuzów.

Berlin - Wiedeń. Dnia 11 lipca br. zawarło między Rzeszą a Austrią układ, od którego obydwie strony wiele się spodziewały, mianowicie Wiedeń spodziewał się korzyści gospodarczych, a Berlin politycznych przez akcję hitlerowców w Austrii. Tymczasem gospodarze nadzieje spełzły na niczem, a obrachunki polityczne też sromotnie zawiodły. Podbój bratniego państwa nie zbliżył się ani na włos, owszem zaczyna się oddalać, gdyż Habsburgowie znów są na widowni. Ich oświadczenie, że Austria jest również państwem niemieckim, nie ugasi pragnienia, ani nie nasyci apetytu Rzeszy. Rzesza pragnie przyłączenia, by uzyskać wolną drogę przez Wiedeń na Bałkan. To też min. Neurath zaprosił do Berlina min. austr. dr. Schmidta z którym omówić pragnie ogólnoeuropejską sytuację, wyniki konferencji wiedeńskiej bloku rzymskiego, rozwój stosunków austriacko - niemieckich na tle układu z 11. VII. i sprawę włączenia Austrii do frontu przeciwbolszewickiego.

Rzym. Dnia 18. XI. zabrała się w Rzymie wielka rada faszystowska, na której uchwały świat mocno jest zaciekawiony.

Madryt jest dalej bombardowany, ale jeszcze nie zajęty. To jednak twardy orzech. Niemcy i Włochy już uznały rząd powstańczy gen. Franco.

Moskwa. Sowiety rzekomo wpadły na rozgałęzioną robotę szpiegowską, w którą wmieszani byli obywatele niemieccy. Aresztowano między innymi 23 Niemców, co naprężyło stosunki z Berlinem.

Tokio. Rząd japoński prowadzi pertraktacje z Rzeszą Niemiecką celem zawarcia ugody gospodarczej i wojskowej antykomunistycznej. Włochy mają przystąpić do tej ugody.

(Szarotka)

Krzywdą się mści.

W zacisznej wiosce, między górami, która z wyglądu przedstawiała się bardzo zamożnie i dostatnio, wyróżniało się jedno gospodarstwo od innych. Dom mieszkalny zakrawał więcej na wile, niż na dom gospodarza wiejskiego. Budynki gospodarskie wszystkie murowane, ogród kwiatowy przed domem, duży i śliczny urządzony, za domem w tyle sad rozległy a to wszystko razem z obszernym podwórzem ogrodzone ozdobnym drucianym parkanem. Przed dwoma laty całe zabudowanie były drewniane.

Właścicielem tego ślicznego gospodarstwa był do niedawna p. Wojciech Rolęcki. Był to gospodarz inteligentny i uczciwy. Trzeba nadmienić, że dziwnie też Bóg błogosławił mu we wszystkim, tak jakoś wszystko „szło mu na rękę” (jak to na wsi zwykle mówią), że bogactwo samo niby pchało w ręce. To też z jego zamożnością nie licowały stare już i pochylone drewniane zabudowania.

Gdy więc żona jego Anna, którą bardzo kochał namawiała go, żeby wybudował nowe gospodarskie budynki, nie opierał się wcale i wybudował najprzód gospodarskie budynki, a później i dom mieszkalny obszerny i z wygodami na jakie go było stać. Pozostało mu sporo gotówki od budowy. Dziękował też p. Wojciech Panu Bogu za jego opiekę i błogosławieństwo.

Aż uciecha było patrzeć na wesołe twarze czy to gospodarzy samych i ich jedy-

nego syna Stacha, czy też służby licznej, która uwijała się po podwórzu, w ogrodzie i w sadzie. Było widocznym, że gospodarz dba o swych ludzi i że też jest od nich kochany i poważany. Nigdy on nikomu żadnej krzywdy nie wyrządził, przeciwnie, gdzie mógł dopomagał biedniejszym od siebie, czy to darem pieniężnym, czy też w naturze.

Wszystko to zmieniło się, gdy do domu zawitała synowa. Młoda żona jego syna, któremu po śmierci swej małżonki Anny oddał całe gospodarstwo, nie okazała się taką synową, o jakiej marzył Wojciech ze swoją Anną. Syn też jego Stanisław nie był do ojca swego podobny. Był dobry, lecz brakowało jemu energii i silnej woli ojca. Nie umiał się przeciwstawić żonie swej Kasi, gdy ona coś zarządziła, co się ani jemu ani jego staremu ojcu podobać nie mogło.

Przejrzał i zobaczył, że źle zrobił oddając cały majątek synowi, sobie nic nie zabezpieczywszy. Ze smutkiem też patrzył na syna, który dla miłej niby zgody ustępował we wszystkim swej żonie, która była kobietą złą i skąpą. To też już niedługo po przybyciu swym do domu męża, zaczęła się krzywo patrzeć na ojca starego i z niechęcią mu jedzenie podawała, chociaż było wszystkiego wbród. Z roku na rok było staruszkowi coraz gorzej. Nie skarżył się biedny, tylko smutniał, co dzień bardziej pochylał się ku ziemi.

Jedyną jego pociechą w zmartwieniu i jasnym promyczkiem w jego smutnym życiu była jego wnuczka, malutka Baśka 5-letnia.

Kochał ją też całą duszą a dziecko jakby rozumiało i odczuwało, że dziadkowi kochanemu złe na świecie, starało się wszystkim swymi siłami umilać mu smutne życie. Przebywało też ciągle przy nim i niechętnie odchodziło od niego. Służba nawet po cichu mówiła, że dziecko kocha więcej dziadka niż własnych rodziców. Niechętnie na to patrzyła matka Basi i postanowiła pozbyć się starego ojca z domu. Nie zwlekała też z tem zamiarem długo i pewnego ranka, wystawszy Baśkę do ogrodu, rzekła ostro do staruszka, stawiając z trzaskiem przed nim skąpe śniadanie: dobrzeby było, żeby się ojciec raz wyniósł gdzie do krewnych i niezawadzał w domu.

Spojrzał ojciec na syna, szukając jakby obrony u niego, lecz ten oczy tylko spuścił i wcale nie zaprotestował przeciwko tej strasznej krzywdzie, którą wyrządzono temu ojcu, od którego miał wszystko co posiadał i który dla niego był tak dobry. Zapłakał starowina gorzkimi łzami, a gdy syn odszedł nie znalazłszy ani słowa pociechy dla ojca, zebrał swe rzeczy i poszedł w świat z sercem pełnym rozpacz i żalu. Nie było komu wstawić się za nim, bo jedyne stworzenie które go kochało, Baśka jego nie była obecna. Wysłano ją do ogrodu, żeby nie była świadkiem krzywdy, którą wyrządzano jej ukochanemu dziadkowi. A może obawiała się zła kobieta, że dziecko swym płaczem zatrzymie go i nie da sobie dziadka odebrać -- może --

Gdy wróciło do domu pierwszym jej pytaniem było: a dziadus mój gdzie? „Odszedł daleko i już nie przyjdzie, baw się i

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Sp. Jerzy Szlauer) W miniony piątek odprowadziliśmy na miejsce grobowego odpoczynku śp. Jerzego Szlaura, kościelnego zboru cieszyńskiego, który po długich i ciężkich cierpieniach błogo zasnął w Panu w 53-im roku życia. Za jego trumną podążyły b. liczne rzesze zborowników cieszyńskich, wyrażając mu w ten sposób swój szacunek i swe poważanie. Zdobył je sobie nie tylko wierną swą pracą przy kościele, ale i swymi zaletami serca, swą skromnością i chrześcijańską pokorą, a przedewszystkiem swą szczerą i głęboką religijnością. Sp. Zgasły jako kościelny był nim nie tylko z zawodu, ale i z powołania. Służbę swą wykonywał z największą radością, bo wykonując ją miał to przeświadczenie, że służy Bogu i Panu swemu. Zaliczyć go przeto można w poczet najzacniejszych kościelnych zboru cieszyńskiego, których korowód jest długi i o pięknej tradycji.

Cześć jego chlubnej pamięci a ziemia cieszyńskiego cmentarza, na której on tyłu z modlitwą na ustach do grobowego odpoczynku kładł niech Mu da błogie odpocznienie, a dzwony kościoła Jezusowego, które mi zwoływał wiernych do sieni Pańskich niech mu dzwonią hymn tryumfalnego zmartwychwstania.

(C) Święto niepodległości miało w tym roku charakter szczególnie uroczysty i podniosły. Wieczorem 10-go odegrał zespół opery warszawskiej, nawiasowo mówiąc dosyć słaby, narodową operę Moniuszki — Halkę, przy przepelnionym teatrze, a nazajutrz po nabożeństwach w świątyniach wszystkich wyznań odbyła się na rynku imponująca defilada wojska i organizacji półwojskowych. Udział ludności w uroczystościach był bardzo liczny, choć dzień ten nie jest uznany za święto, w które nie wolno pracować. W nabożeństwie w kościele ewangelickim wzięli udział przedstawiciele władz, wojskowości i urzędów.

(C) (Uroczystość reformacyjna.) Święto reformacyjne ma dla każdego z nas ewangelików dziwny urok, przemawia do nas głęboką powagą, skupieniem. Myśl nasza cofa się wstecz; widzimy tę pokorną, ale odważną, zdecydowaną postać Lutra w habitacie zakonnika, tam przed drzwiami kościoła w Wittenberdze, a do uszu naszych dochodzi stuk młotka, którym przybijał swe

tezy, jakby dziś jeszcze pragnął zapukać do naszych serc, do naszego sumienia, zbudzić nas do nowej wiary, do jedności i zgody.

W zgiełku pracy i zabiegów dnia powszedniego — mgłą zapomnienia zaszuwa się tamta wielka postać — milknie stuk jego młotka. Ale kiedy w święto reformacji otwarły się podwoje naszej potężnej świątyni, a rześiste światło napełniło radosnym blaskiem jej wnętrze, kiedy fala naszego ludu ewangelickiego popłynęła rozdzwonioną ulicą Wyższej Bramy, wtedy już zniknęły troski dnia, jego prace i trudy, a zbór cały zanucił hymn naszego pieśniarza Jerzego Trzanowskiego:

Było to, gdym raz po lesie
Błądził nieszczęśliwy
Naraz słyszę głos się niesie
Z gąszcza tej oliwy

Gdy w jej cieniu odpocząłem
I śpiew w sercu badać jąłem
Wstałem pokrzepiony.*

Jeszcze tam gdzieś wysoko pod gwieździstym sklepieniem kościoła błakają się ostatnie echa pieśni a oto już organy uderzają potężnym akordem: Grodem mocnym jest Bóg wieczny — fantazja na temat najwspanialszego naszego chóralu. Siła wiary, wielkość i majestat Stwórcy, pewność i ufność, że z Bożą pomocą każdemu złu „odpór damy rzetelny”, bije z pełnych akordów i wnika do najgłębszych zakątków naszych serc.

Ucichły ostatnie tony, kościół pełny jeszcze ostatniego westchnienia organ: „Nam królestwo zostanie...”

A teraz modlitwa cicha, pokorna:

Zjaw się Panie z niebios sfer,
Nowy w nas wykonaj cud,
Podnieś nas w jasności nieb.

Śpiewa - chór kościelny. Głosy proste, nieuczone, a jednak chór, w który część swej duszy, swego wycucia artystycznego przelał nasz dyrygent, modli się każdym tonem, przemawia do każdego serca.

Nie wystarcza jednak cicha modlitwa. Trzeba nam uderzyć się w pierś, wyznać nasze winy i błędy. „Jeruzalem, Jeruzalem” woła oskarżająco przepiękny tenor. „Ilekroć chciałem dzieci twoje zgromadzić, nie chciałeś słyszeć!” Skrucha przejmuje nasze serca, poczucie własnej winy błąka się w naszych myślach: Ach, ileż niejedności, braku poświęcenia jest wśród nas! Nie słyszymy, kiedy Bóg nas chce gromadzić!

Był człowiek, który jednoczył lud śpiewem, pieśnią: Jerzy Trzanowski, ten mąż od Boga zesłany, którego nie złamał żaden cios, żadne nieszczęście ni prześladowanie. W pięknym wykładzie ks. pastor Nierostek postawił nam przed oczy tę postać wierną aż do śmierci, z której biją nieugięte słowa Lutra „oto stoję, a inaczej nie mogę, a która „Bogiem się cieszy, w biedzie swej naj- Nie zazna w Nim klęski [cięższej Gotów znosić wszelkie dlań uciski Mając je za zyski”.

Pieśń tę tak prostą a tak głęboką w swej treści wykonał z wielkim odczuciem chór kościelny.

Jakby potwierdzeniem i ugruntowaniem tej myśli był piękny duet z oratorium Judasz Machabeusz, Händla. „Obroną powną Pan Bóg nasz, któż przeciwko nam, gdy wieczny z nami Bóg”. Naprzemian: raz wspaniały tenor, to znów całą duszą wyśpiewany sopran, wspiewują nam to zapewnienie w serca. Czyż ten przepiękny śpiew mógł jeszcze pozostawić twoje serce niewzruszone? „Ludu mój!”

Jeżeli śpiew tak głęboko wzrusza nas to nie mniej i muzyka. Odczuliśmy to w całej pełni w przepięknym koncercie violonczelowym, którego melodie przenosiły nas w jakiś inny świat, lepszy i doskonalszy, i w wspanialszym koncercie organowym w którym nasz znany i utalentowany mistrz organ odegrał tokatę i fugę C dur Bacha. Za mało jesteśmy umuzykalnieni, poskapiła nam też natura tego boskiego daru, jakim jest pełne zrozumienie i odczucie utworów muzycznych tej miary, co wyżej wymienione. Jeżeli jednak kawałek żywego serca bije w naszych piersiach, a odrobina gorącej krwi pulsuje w naszych żyłach, mnsimy odczuć ich piękno i ich treść. Łagodnie pianissima — jakby cicha spowiedź, modlitwa; huraganowe melodie i akordy — jakby walka, zmaganie się, a dalej znów tony spokojne płynące równo — ukojenie, ufność, wiara, nadzieja, miłość! Próbujmy wymyślić się i wczuć w piękno artystycznej gry, nie okazujmy strasznej pustki duszy i lodowatości serca przez wychodzenie z kościoła, kiedy tam od organ płynie rozmowa z Bogiem!

Jeszcze jedna pieśń chóralna rozbrzmiała w jasno oświetlonym kościele i popłynęła w mglistą ciszę jesiennego wieczora niosąc całemu ludowi ewangelickiemu głosny i hardy nakaz: „Trzymaj się, trzymaj się, bracie, siostrzo, dzielnie trzymaj się!” Uroczystość kończy wzruszająca do łez modlitwa — i oto

siedź cicho, nie wolno dziadka wspominać nigdy, rozumiesz!” rzekła ostro matka i wyszła. Zaniósł się płaczem rozpaczliwym biedna Basienka i wołała: ja chce do dziadzi, ja chcę do dziadzi. Matka na te krzyki nie reagowała a ojciec nie umiał dziecka uspokoić. Dziecko uciuchło i z czasem i niby uspokoiło się, ale chodziło takie smutne i osowiałe, taksamo jak cała służba, która szczerze żałowała swego dawnego dobrego pana. Wspominali ze łzami w oczach swą nieboszczkę gospodynią dobrą i zycziwą. Młodej gospodyni nikt nie lubił, dała się im wszystkim we znaki a na młodego gospodarza mówili: „dobry ale ślamazarny a ze złą kobietą nic dobrocią się nie wskóra gdy brak energii.”

Nie było już słyhać wesołego śmiechu i śpiewów służby jak to dawniej bywało, wszystko stało się jakieś takie ponure, tym więcej, że i szczebiotu małej Baski ulubienicy wszystkich nie było słyhać na podwórzu, ponieważ w tydzień po wypędzeniu jej dziadka, ciężko zachorowała. Zawołany lekarz nie mógł zbadać, co dziecku brakuje nikła w oczach, nigdy się nie już nie śmiała nie ucieszyła sie nawet, gdy jej pokazano małego braciszka, który się urodził podczas gdy chorowała. Popatrzyła tylko smutno na niego i zamknęła oczy. Później przyszła gorączka dziecko majaczało, wymawiało jakieś niezrozumiałe słowa, aż naraz usiadło, potoczyło błędnym wzrokiem po obecnych i krzyknęło rozdzierającym głosem: „ja chcę dziadzi, dziadusku mój dziadusku” — Obecny lekarz, który nie znał bliżej stosunków rodzinnych małej pacjentki i myślał, że dzia-

dek jest w domu, rzekł do ojca Baski: Trzeba jej dziadzia przyprowadzić natychmiast. Gdy ojciec nieśmiało opowiedział całą historię o odejściu dziadka Baski, rzekł oburzony lekarz: A więc to jest przyczyna choroby dziecka, którą ja naproźnie starałem się odkryć — trzeba dziadka natychmiast sprowadzić, dziecko tęskni, widać, że kochało dziadka bardzo i choroba jego może się zakończyć śmiercią.

Ułożono z powrotem biedną dziecinę, obiecano jej dziaduszkę przyprowadzić. Uspokoiła się i zasnęła, wyglądała ze swymi zamkniętymi oczkami i wychudzoną twarzą jakby już umarła. Przyszła matka popatrzyć się na nią, ponieważ chorując sama nie widziała Baski kilka dni. Przeleżała się naprawdę jej wyglądem, gdyż pomimo wszystko kochała córeczkę swą pierworodną, wprawdzie po swojemu — ale kochała bardzo. Coś jak wyrzut sumienia odzywało się w niej, gdy usłyszała, że dziecko woła za dziadkiem, tak podle przez nią wypędzonym. — Rozkazała wyciągnąć wygodny powóz i zaprzęgać konie i jechać co koń wyskoczy po dziadka, gdyż tak lekarz nakazał. Pojechał sam gospodarz Stanisław.

Widząc, że lekarz jakoś niechętnem okiem na nią spogląda, odeszła do pokoju swego i tu pierwszy raz od czasu, gdy ojciec jej męża opuścił na jej rozkaz dom swój dawny, odezwały się w niej wyrzuty sumienia. Coś nie było też w porządku i w gospodarstwie. Padły im dwa śliczne młode konie, musieli dobić kilka sztuk bydła, króre się objadło młodej koniczyny. Wszystko to przypisywała niedozorowi swego męża.

Gdy on raz wyraził się, że te wszystkie niepowodzenia, które nagle na nich spadają, są pewnie karą Bożą za krzywdę, którą wyrządzili ojcu wypędzając go z domu. Wtemczas ona zaprzyła się i wrzasnęła: żadna tam kara Boża, tylko twoje niedogładanie służby i zły nadzór twój jest wszystkiemu winien. — Ale gdy w jakiś czas pożar zniszczył im obie stodoły i lamus, tego już nie mogła przypisać niedbałości męża, a gdy w końcu zachorowała ciężko jedyna córeczka i chorowała całymi miesiącami, zaczęła rozmyślać już sama, czy to aby naprawdę nie spada na nią i jej niewinne dziecko kara za krzywdę. A gdy w końcu pomyślała; że to dziecko może umrzeć i że ona będzie miała śmierć na jego sumieniu, strach podniósł jej włosy na głowie. — Nie mogła się doczekać przybycia męża z ojcem a dziadkiem Basi. Nie mogła też patrzeć na zniszczoną i strasznie już zmienioną twarzą dziecka.

A tymczasem stary Wojciech przebywał u swego starego przyjaciela w dość odległej wsi.

W czasie, gdy biedny sponiewierany gospodarz opuszczał swój dom, aby pójść w świat, uporał się jego przyjaciel z długami swymi, zaczęło mu się dobrze powodzić i właśnie zamysłał oddać należną kwotę swemu cierpliwemu wierzycielowi, kiedy ten nagle sam się zjawił i ze łzami w oczach opowiedział swe ciężkie przeżycie, prosząc o przytułek w jego domu. — Ucieszył się przyjaciel i jego żona kazała przygotować pokój dla staruszka. Tak to człowiek, którego własny syn i synowa wypędzili, zna-

plynie znówu ta fala ludu z wzgórz naszego kościoła Jezusowego w dół do swoich domów — z jasności promienistej w szarą mgłę wieczorną — z wyżyn najwznioślejszych uczuć do trosk codziennych — Ale w sercach naszych drga dotąd ta nuta porzucenia, otuchy a zarazem zachęty: „Bracie, siostrzo, dzielnie trzymaj się!”

A. C.

* Uwaga Redakcji: Pieśń: „Drzewko jedno znam zielone” nie jest utworem Jerzego Trzanowskiego. Ona znalazła się w Kancjonał Trzanowskiego dopiero po 1800 r.

Warszawa. (Zgon) Dnia 15 listopada zmarł w ewangelickim szpitalu w Warszawie śp. ks. Julian Machleid, były pastor zboru ewangelickiego w Warszawie, założyciel i długoletni dyrektor Gimnazjum Reja prezes Rady Nadzorczej Zjednoczonych Browarów „Haberbusch i Schiele, członek Zarządu Zakładów ogrodniczych C. Ulbrich S. A., członek komisji wybranej przez Synod prowadzenia sprawy ustawy kościelnej przed rządem. Pogrzeb Zmarłego odbył się we środę, dnia 18 listopada o godz. 12-iej z ewangelickiego kościoła na cmentarz ewangelicki. Ks. Machleid był świetnym mówcą, znanym i lubianym w Warszawie.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Polski Biały Krzyż) Co robi Polski Biały Krzyż? Zwalcza analfabetyzm wśród żołnierzy, prowadzi świetlice, biblioteki, organizuje kursa rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, pólka doświadczalne i pogadanki dla żołnierzy, prowadzi widowiska, chóry, wycieczki w kraju z żołnierzami i organizuje opiekę nad poborowymi. Wszystko to czyni współpracując z wojskiem. Jest to praca ważna i potrzebna: zapisz się na członka P.B.K. Składka miesięczna 50 gr. PROGRAM TYGODNIA P.B.K. 19 XI. — 26 XI.

1. Dancing w Kawiarni „Pod Brunatnym Jeleniem” w dniu 21 XI.
2. Zbiórka uliczna na cele oświatowe w dniu 22 XI.
3. Koncert orkiestry 4. p. s. p. na „Placu Kr. Sobieskiego” w południe w dniu 22 XI.
4. Zabawa Ludowa w „Domu Żołnierza” w dniu 22 XI. Początek o godz. 15-tej.

laż nie tylko przytułek ale i serca życzliwe nie u krewnych ale u obcych ludzi. Powtarzał też potem do końca życia, że czasem prawdziwy przyjaciel więcej wart i przyjaźń więcej jest warta, niż wszelkie związki rodzinne. Nie chciał też odebrać przyjacielowi pożyczanych pieniędzy, twierdząc, że jemu woli je darować aniżeli wyrodnemu synowi i okrutnej synowej.

Uplýwało mu życie spokojnie, tylko tęskno mu było za wnuczką kochaną. Tęsknił biedny staruszek opuszczony od swych najbliższych za tem ostatnim swem ukochaniem na ziemi i nawet nie przeczuwał, że to biedniatko tam daleko leży ciężko chore i tęskni za dziadkiem bez miary.

Siedząc sobie w ogrodzie, przypatrywał się pracy dziewcząt, które się uwijały wśród klonów i grządek, gdy wtem usłyszał turkot powozu, który nagle się zatrzymał przed bramą. Poszedł zobaczyć, kto to taki przyjechał i o mało nie upadł ze wzruszenia. Poznał swe koniki i powoz, którym tyle razy wyjeżdżał ze swą kochaną żoną, czy to do kościoła, czy do miasta lub gdzieś indziej. Lecz kto przyjechał i po co? myśli sobie — aż tu widzi, że z powozu zeskakuje prędko jego syn Stach, przybiega do niego, chwyta go za ręce ściska i mówi: Ojczy, przebacznie mnie niegodnemu i jedź ze mną do domu, bo Baśka umiera.

„Boże! Baśka, drobinka moja” krzyknął staruszek i jakby mu nagle kopę lat ubyło pobiegł do powozu i przynaglał syna do wsiadania i odjazdu. Jak oni pędzili, dziw, że konie nie padły, jak tylko przyjechali i powóz stanął, porwał się staruszek sam z

5. Akademia żołnierska w „Domu Żołnierza” w dniu 23 XI. o godz. 17-tej.

(C). (Dni kolonialne) W dniach 21, 22 i 23 listopada 1936 r. całe społeczeństwo polskie ma wystąpić pod znakiem „DNI KOLONIALNYCH”. Z uwagi nato, że sprawa dążeń kolonialnych Polski weszła już na drogę oficjalnych omówień na ferum międzynarodowym „DNI KOLONIALNE” przybrać mają charakter poważnych oświadczeń publicznych z podkreśleniem konieczności zdobycia dla Polski kolonii zamorskich. Dla przeprowadzenia powyższej akcji powstał w Warszawie Główny Komitet „DNI KOLONIALNYCH”, na terenie województwa powstały Komitety Okręgowe a na terenie powiatów, Komitety Obwodowe „DNI KOLONIALNYCH”

Dla powiatu cieszyńskiego powstał już Obwodowy Komitet „Dni Kolonialnych” w Cieszynie, a wyłoniony Komitet Wykonawczy podjął już intensywną pracę nad zorganizowaniem „DNI KOLONIALNYCH” w Cieszynie. W Cieszynie przewidziana jest na niedzielę 22 listopada 1936 r. w południe „Akademia Kolonialna” w Teatrze Miejskim na której znany autor cennej książki p. t. „Kolonie dla Polski” Major dyplom. Leon Bulawski wygłosi odczyt dlaczego żądamy wydania Polsce części b. kolonii niemieckich. Odczyt będzie ilustrowany pokazami terenowymi na mapie Afryki. Polecałoby się, aby z sąsiednich gmin jak najwięcej osób na ten odczyt przybyło. W miejscowościach gdzie się znajdują Oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej jak Wisła, Istebna, Hażlach, Simoradz, i Ustroń powstają już Komitety Lokalne „DNI KOLONIALNYCH”

(C). (S. N. „Watra” — Walne Zgromadzenie) Dnia 25 listopada b. r. odbędzie się w małej sali hotelu „Pod Złotym Wołem” doroczne Walne Zgromadzenie, na które wszystkich członków i sympatyków serdecznie zaprasza Zarząd. Termin pierwszy godz. 18:30 — termin drugi bez względu na liczbę obecnych o godz. 19-tej.

(C) (Depesza) Z okazji otrzymania przez gen. Edwarda Smigłego-Rydzę buławy marszałkowskiej prezbiterstwo cieszyńskie wystąpiło na ręce nowego Marszałka depeszę następującej treści: Aby buława w Jego ręku prowadziła Ojczyznę wzwyż, o to prosimy Boga i wierzymy w to polski lud ewangelicki w Cieszynie.

Podpisali: Ks. senior Kulisz, Ks. Nieroszek i prof. Wałach.

(C) (Odznaczenie). W dniu Święta Niepodległości otrzymał starosta cieszyński p. Plackowski Złoty Krzyż Zasługi. Z okazji tego zaszczytnego odznaczenia składamy Mu tą drogą serdeczne życzenia.

(C) (80-letnie). W minion piątek obchodził p. Jerzy Cieślak, ekonom przy ul. Bielskiej, w gronie rodziny swe 80-letnie urodziny. Życzenia złożyło mu i prezbiterstwo cieszyńskie, którego jubilat jest członkiem od 46 lat. Z okazji tej skorzystali i inni wyrażając mu przy tej sposobności podziękę za jego bezinteresowną pracę w różnych dziedzinach życia społecznego. Do tych licznych życzeń dorzucamy i ze swej strony — niech mu Bóg błogosławi i udziela jeszcze przez wiele lat czerstwości ciała i ducha.

Katowice. (Huta Florian na zakup samolotów szkolnych) W dn. 17 b. m. Wojewoda Dr. Grażyński jako prezes Śląskiego Okręgu LOPP przyjął delegację robotników Huty Florian, którzy złożyli piątą ratę sumy zadeklarowanej na zakup samolotów szkolnych w kwocie 11.281.53. Ogółem Huta Florian złożyła na ten cel 55.870.80 zł. Delegacja w której skład wchodził pp. Halama, Bek i Potyka, oświadczyła, że ostatnią 6-tą ratę złoży w przyszłym miesiącu, co oznacza, że ogólna suma złożona na samoloty przez Hutę Florian przekroczy 66.000 zł. Do delegacji przemówił P. Wojewoda, składając robotnikom Huty Florian za ich godną podziwu i najwyższego uznania ofiarność serdeczne podziękowanie prosząc by słowa jego zakomunikowano swoim towarzyszom.

Warszawa. (Z listy odznaczonych) Z okazji Święta Niepodległości otrzymali za zasługi na polu pracy społecznej Złoty Krzyż Zasługi: Ks. Leon Witold May, pastor w Tomaszowie Mazowieckim i dr. Władysław Michejda, adwokat w Katowicach, zaś Jan Sztwiertnia, rolnik w Krzyżowicach (dawniej w Goleszowie) za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej, a inż. Teodor Bursche, architekt w Warszawie za zasługi na polu pracy zawodowej.

Za zasługi na polu pracy społecznej otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi ks. Alfred Hugon Figaszewski, p. o. szefa duszpasterstwa wyznań ewangelickich Okręgu Korpusu w Brześciu nad Bugiem.

Za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej otrzymali Bronzowy Krzyż Zasługi: Jerzy Lazar, sekretarz gminy Ustroń i Jerzy Śliwka dróżnik Wydziału Drogowego w Goleszowie.

nym płaczem, ojciec dzwignął nieprzytomnego dziadzia i wyniósł od łóżeczka zmarłej wnuczki.

— Spoczywała sobie Basienka w białej trumience cała obsypana kwiatami, a w drugim pokoju umierał jej dziadzio aby pośpieszyć za wnuczką swoją i już się nigdy nie rozłączać.

Gdy po przeniesieniu go do łóżka oprzytomniał na chwilę, zobaczył u nóg swoich klęczącą synową, która szlochając błagała: Przebacznie ojczy, ach przebacznie, żeby mi Bóg nie zabrał jeszcze drugiego dziecka. To kara za krzywdę, którą ci wyrządziłam. Przebacznie — wyszeptła i skonała.

Pogrzeb wnuczki i dziadka odbył się w jednym dniu. — Wrócił do domu złamani i przejęci do głębi tak syn jak synowa. Zmieniła się ona bardzo, była odtąd lepszą dla męża i dla służby. Z czasem, gdy mały Jasiak podrosł, poweselało znówu w domu Boleckich, bo kogóżby nie rozweselał szczerbiot takiego małego bobaska. Matka jego uśmiechała się też czasem, lecz najczęściej nosiła twarz jakby przynębiona.

Nie trzeba nigdy krzywdy czynić bliżniemu, bo krzywdę wyrządzona jest jako fala powrotna, która uderzywszy wraca tam skąd wyszła. — Krzywdą się mści.



POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“</p> <table border="0"> <tr> <td></td> <td>Polaka</td> <td>Czechosł.</td> </tr> <tr> <td>Kosztuje roczn.</td> <td>8 zł</td> <td>30 K</td> </tr> <tr> <td>„ półrocz.</td> <td>4 zł</td> <td>15 K</td> </tr> <tr> <td>„ ćwierć.</td> <td>2 zł</td> <td>7-50 K</td> </tr> <tr> <td>Pojedynczynumer</td> <td colspan="2">20 gr.</td> </tr> </table>		Polaka	Czechosł.	Kosztuje roczn.	8 zł	30 K	„ półrocz.	4 zł	15 K	„ ćwierć.	2 zł	7-50 K	Pojedynczynumer	20 gr.		<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego.</p> <p>Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński.</p> <p>Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu.</p> <p>Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
	Polaka	Czechosł.															
Kosztuje roczn.	8 zł	30 K															
„ półrocz.	4 zł	15 K															
„ ćwierć.	2 zł	7-50 K															
Pojedynczynumer	20 gr.																

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 28 listopada 1936.

Nr. 49

Adwent.

Ps. 50 w. 2.

„Objasnił się Bóg z Syonu w doskonałej ozdobie.”

Pierwsza niedziela adwentowa. W tym ponurym chaosie kończącej się jesieni, a rozpoczynającej się zimy — światło. Światło radości i życia, które rozprasza wszelkie ciemności. Pan blisko jest, stoi przed drzwiami i chce wejść w serca nasze, w domy nasze, w cały świat. Bądź pozdrowiony — witamy Go. Przybądź do nas bo Cię potrzebujemy, bo potrzebujemy orzeźwienia i pocieszenia. Zlej te dary w dusze nasze. Nie odchodź od nas, nie zapominaj i nie opuszczaj nas, inaczej zginiemy.

Jeżeli Święta Bożego Narodzenia mamy obchodzić jako prawdziwe błogosławieństwo Boże, jako święta prawdziwej radości, to bądźmy gotowi na przyjęcie Tego, który dzie. Wtedy wśród zimy zabłyśnie blask łożca wiosennego — wśród zimy serc i dusz naszych blask słońca życia.

Ten blask zabłyśnie z Syonu. Z miasta, gdzie jest mieszkanie Najwyższego. Tam jest źródło blasku, który rozprzestrzenia się po wszystkim świecie. Było ciemno zanim rzekł Bóg: „Niech będzie światłość”. Ciemno jest, gdzie zapomina się o blasku majestatu Bożego, a żyje się w niewierze i bezbożności. Z Syonu — z góry, prawdziwe Dobro, z serca miłosiernego Ojca, który ulitował się nad dziećmi swymi i chce im przygotować radosne, wesołe, błogosławione Święta.

„Objasnił się Bóg”. Już czas świtania, czas na chwilę przed wschodem. Adwent to przedświt — wschodu. Jak wiele utraciłyby dzieci nasze, gdyby nie było przed świętami tego oczekiwania. Oczekujemy i my. Nie czekajmy bezczynnie, baczmy na to, co się dzieje — mamy zbliżyć się do Tego, który idzie. On idzie — o tym każe się wszędzie i wszystkim, aby wszyscy byli gotowi na Jego przyjęcie. „Objasnił się Bóg”, Objasnij się i ty. Niech otworzy się serce nasze i rozjaśni się na przyjęcie wspaniałości Bożej.

Bóg przychodzi „w doskonałej ozdobie”. Jest to światłość która wszystko rozświeca, wszędzie się przedostaje. Do serc naszych zacieśnionych złością i grzechem. Do domów naszych, gdzie nieraz brak bojaźni Bożej, miłości i zaufania. Do krajów naszych, gdzie nieraz Ewangelia podobna jest do maleńkiego, wzgardzonego światełka. Na cały świat. Jakże to pięknie będzie, kiedy wypełni nas „doskonała ozdoba Boża”. „Ja jestem światłość świata, a kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemnościach”, bo „objasnił się Bóg z Syonu w doskonałej ozdobie.”

Porównanie postanowień prawnych projektu polskiej ustawy Kościoła Ewang.-Augsburskiego, z postanowieniami ustaw kościelnych państwa austriackich.

A. Projekt ustawy o stosunku Państwa do kościoła.

Wstępny artykuł projektu stwierdza uznanie jedynej zasady i normy wiary i życia naszego kościoła w wszystkich księgach kanonicznych Pisma Świętego i księgach symbolicznych według wzoru ustawy porojskiej i stosownie do postanowień Konstytucji ustala, że kościół ten korzysta z pełnej wolności wyznawania swej wiary oraz wykonywania swojego kultu religijnego.

Podobnie została ta zasada ujęta w Patentie Protestanckim *) cesarza Franciszka Józefa I. z dnia 8 kwietnia 1861 r., wydane go po wysłuchaniu Rady Ministrów, gdzie w § 2 ogłoszono: Zupełna wolność ewangelickiego wyznania, wiary jako też prawo sprawowania obrządków religijnych wspólnie i jawnie, są Ewangelikom wyznania Augsburskiego i Helweckiego zabezpieczone przez monarchę po wszystkie czasy.

Ustęp drugi wstępnego artykułu PU. stanowi, że w granicach, zakreślonych przez prawodawstwo państwowe, a zwłaszcza przez ustawę niniejszą, kościół rządzi się przepisami swego Zasadniczego Prawa Wewnętrznego, uznanego przez Państwo w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Dotychczasowe postanowienie (§ 1 pp.) brzmi: Ewangelicy mają prawo swoje sprawy kościelne samodzielnie urządzić, sprawować i kierować. Jednak przy wykonaniu tych postanowień (§ 25 pp.) nie może się dziać ani ujma prawom majestatu (tu jako summus episcopus), ani też ułbiżenie legalnie uznanym prawom innego kościoła lub wyznania we własnym jego zakresie.

Ustęp trzeci postanawia, że Zasadnicze Prawo Wewnętrzne Kościoła tworzy wraz z projektowaną ustawą podstawę prawną organizacji tego kościoła. Opowiada to głównej zasadzie, że każda organizacja w Państwie, a za tem też i kościelna posiada swoje istotne znamiona w ustalonych normach, tworzących podstawę prawną.

Drugi artykuł PU. stwierdza, że Kościół jest samodzielnymi niezależnym od jakiegokolwiek obcokrajowej zwierzchności. Odpowiada to zupełnie nauce Lutera i zasadom Reformacji (Landeskirchentum w. Speyerischer Reichsschluss v. 1526) i nie wyklucza, że kościół nasz pozostaje w łączności religijno - moralnej z innymi kościołami ewang. augsb. zagranicznymi, jednak w zupełnej niezależności od jakichkolwiek obcokrajowych władz duchownych lub świeckich.

W postanowieniach dotychczasowych sprawa nie była odpowiednio ujęta. § 23

Pp. zezwalał, że na popieranie swoich celów kościelnych i naukowych ewangelicy, z zachowaniem przepisów prawnych, mogą zawiązywać w kraju towarzystwa i wchodzić w stosunki z takimiż towarzystwami ewangelickimi za granicą. Nie zabrania się także ewangelikom (§ 2, ust. 4) sprowadzanie i używanie ewangelickich ksiąg religijnych i teologicznych, zwłaszcza Pisma św. albo pism wyznawczych.

Trzeci artykuł PU głosi, że Kościół Ew.-A. Rzeczypospolitej Polskiej tworzą parafie (filiaty) ewang.-augsb. na całym obszarze Państwa.

Tu najprzód trzeba się załatwić z autonomistami śląskimi, który z powołaniem na treść art. 4, ust. 7 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny Województwa śląskiego, podnoszą, że ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych z wykluczeniem spraw kościelnych wchodzących w zakres polityki zagranicznej (Konkordat), jest zastrzeżone ustawodawstwu Sejmowi śląskiego. Konkludują oni z tego, że w stosunku do dotychczasowych zborów parafialnych ewang.- augsb. w cieszyńskiej części województwa śląskiego, czyli w Cieszyńskim Zborze Senioralnym, do uprawomocnienia tej ustawy o stosunku Państwa do naszego kościoła winna być wyrażona zgoda Sejmowi śląskiego. Temu należy przeciwstawić stan faktyczny: W dniu 20 grudnia 1918 r. przejął NPW. ks. Biskup na zlecenie Rządu Polskiego i to na zgromadzeniu księży i kuratorów w Cieszynie, imieniem Konsystorza Ewang.-Augsb. naczelny rząd Kościoła Augsburskiego wyznania w Księstwie Cieszyńskim, a w ślad tego Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za Nr. 41/400/18/40255 z dnia 16 stycznia 1919 r. zatwierdził wybory członków Tymczasowego zarządu kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Księstwie Cieszyńskim, przy uznaniu dotychczasowych postaw prawnych w organizacji tego kościoła. Od tego to czasu jakiegokolwiek uregulowanie stosunku prawnego tej części kościoła ewang.-augsb. do Państwa, może nastąpić tylko w ogólnokształcie do Kościoła Ewang.-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej i to jedynie przez ustawę państwową, bez wymogu zgody Sejmowi śląskiego, ponieważ regulowanie stosunku Państwa do naszego kościoła jest według Konstytucji wyłącznie sprawą ustawodawstwa państwowego, a to bez ingerencji sejmowi prowincjonalnego. Przewidziane ustawodawstwo w sprawach wyznaniowych dla Sejmowi śląskiego może się jedynie odnosić do spoczynku niedzielnego i świątecznego, uregulowanie obowiązków kolatorskich, założenia cmentarzy wyznaniowych i t. p. Wobec tego jest rzeczą bezprzeczną, że omawiany projekt jako ustawa będzie obowiązywała na obszarach Ziemi Cieszyńskiej.

W porównaniu z Uka. to dotychczas nie parafie tworzyły kościół lecz domowników

wiary odnośnego wyznania (§ 1 Uka.) obejmował Ewangelicko - chrześcijański kościół wyznania augsburskiego i uwładniał się w urządzeniach swoich kościelnych, a zastępstwo swoje i zarząd dzielił w czterech stopniach: zbor parafialny, seniorat, superintendencję jako diecezję i zbor ogólny (kościół krajowy) — wszystkich domowników wiary, wzgl. członków kościoła. Zaś w § 2 ust. 3 Pp. postanowiono, że ewangelicy, nietworzący własnego zboru (głównego lub filialnego) należą do najbliższego zboru swego wyznania. Wedle Słownika etymologicznego języka polskiego prof. Brücknera słowo „zbor” ma dla kościoła protestanckiego swoje szczególne znaczenie, a w gronie polsko-śląskich ewangelików pewne prawo zasiadania. To też dlatego jego pominięcie w nowej terminologii prawa administracyjno - kościelnego spowoduje pewien żal.

— Że wedle tego artykułu w skład naszego kościoła wchodzi również Bracia Morawscy czyli Hernhuci, a natomiast nie należą parafie staroluterskie, to nie wchodzi w porównanie. Jednakowoż brak Kościoła wyzn. augsb. i helweckiego w Małopolsce, gdzie wyznanie helweckie jest nieznacznie mniejszością, wywołuje ubolewanie, skoro swego czasu śp. ks. superintendent Fritsche chciał się Konsystorzowi podporządkować.

Ustęp drugi cytowanego artykułu ustala, że do Kościoła E.-A. należą wszystkie osoby wyznania ewangelicko - luterskiego, zamieszkałe w Polsce i wchodzą w skład jednej z parafii (filiałów) tego Kościoła. Postanowienie to nie przesądza przynależności kościelnej tych osób wyznania ewang.-luterskiego, które wedle przepisów prawnych należą do parafii innego Kościoła ewangelickiego, znajdującego się na obszarze Państwa. Wyjątek ten odnosi się przeważnie do zborów ewang. w Małopolsce, zaś dotychczasowe prawo kośc.-adm. w Pp. (§ 2) co do pierwszego postanowienia głosi tę samą zasadę, a Uka. w myśl § 21 ustala przynależność do tego zboru parafialnego, gdzie ewangelik ma swoje zwykłe mieszkanie, przyczem pojęcie miejsca zwykłego zamieszkania ocenia się wedle kodeksu procedury cywilnej.

Ostatni ustęp do artykułu P.U. zawiera postanowienie, że warunki nabycia przynależności kościelnej tudzież uzyskania i utraty członkostwa parafii określać będą wewnętrzne prawa kościelne.

Sprawy te załatwiają dotychczas: Ustawa międzywyznaniowa z dnia 25 maja 1868 r. oraz ustawa kościelna w przedmiocie postanowienia o przyjęciu kościelnym osób, przechodzących na łono kościoła ewangelickiego z dnia 7 listopada 1896 r. (zobacz: Zahradnik, Evang. Kirchenverfassung für Oesterreich. Bielsko 1906 r. str. 22 cf.) jako przepisy poaustriackie i to na obszarze zaboru austriackiego. To jednak nie przesądza, że następnie ustawodawstwo polskie przystąpi do jednolitego uregulowania międzywyznaniowych stosunków obywateli pod względem przejścia z jednego kościoła lub związku religijnego do innego.

*) Będą w dalszym ciągu używane skróty: Pu. — projekt ustawy, Pp. — Patent protestancki, Uka. — Ustawa Kościoła Ew. poaustriacka.

C. d. n.

II. Zjazd prefektów i nauczycieli religii.

W dniu 2. XI. b. r. odbył się w Warszawie drugi zjazd Księży prefektów i nauczycieli religii. Na zjazd przybyli ks. radea Loth, ks. prof. Michejda, ks. prof. Suess, p. dyr. Helena Bursche, ks. dyr. Rondthaler, ks. Rueger, ks. Krenz, ks. Hławiczka, ks. Witimaycr, nauczycielki religii pp. Gerwinówna i Gollerówna, stud. teol. p. Hertel, p. Wagner i p. Foerster — wszyscy z Warszawy; z Łodzi byli ks. Kotula, ks. T. Wojak, ks. Hauptmann i ks. Wellk, z innych miast: ks. Buzek z Cieszyna, ks. Lembke z Pabianic, ks. Gastpary z Tomaszowa, ks. Mis-

sol z Działdowa, ks. Gumpert z Rachymina, ks. Friedenberg z Prażuch, ks. Lehman ze Zduńskiej Woli, p. Schmidt z Otwocka, ks. Jungto z Gostynina, ks. Kubaczka z Bielska, ks. Józef Szeruda z G. Śląska.

Obrady odbywały się w sali sesjonalnej zboru warszawskiego; rozpoczęto je o godz. 9 rano, pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”. Kilka słów wstępnych powiedział ks. Buzek, przedstawiając dotychczasową działalność Stowarzyszenia. Stosownie do porządku dziennego, powołano prezydium, do którego weszli ks. Buzek, ks. prof. Michejda, ks. prof. Suess, p. dyr. H. Bursche, ks. dyr. Rondthaler.

Podstawą obrad były 4 referaty. Pierwszy z nich n. t. „Program nauki religii w gimnazjum nowego typu”, wygłosił ks. prof. Michejda. Prelegent przedstawił wytyczne programu oraz rozkład materiału.

Drugi referat n. t. „Stary Testament w nauce religii”, wypowiedział ks. Krenz. Mówca przedstawił naprzód przyczyny niechęci do Starego Testamentu, a następnie wykazał jego wieczną wartość — przygotowania na przyjęcie Jezusa.

Następny wykład n. t. „Powaga lekcji religii” — wygłosił ks. T. Wojak. Dwa zasadnicze punkty referatu obejmowały zagadnienie powagi nauki religii jako pracy i zagnienie poważnego nastroju na lekcji religii.

Ostatni był wykład ks. Krenza — „O potrzebie podręczników do nauki religii”.

Uchwalono kilka wniosków. Najprzód zjazd zobowiązał przez Stowarzyszenie, że zwróci się do Konsystorza, aby żądano corocznie od wszystkich księży wykazów ilości dzieci w wieku szkolnym, z wykazaniem o ile mają zapewnioną naukę religii. Następnie postanowiono urządzić pokazowe lekcje religii w Warszawie, Łodzi i w Cieszynie.

Podręcznika dla szkół powszechnych podjęli się opracować ks. Krenz i ks. Wojak, oraz ks. Kubaczka i ks. Szeruda.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę harcerstwa, ponieważ Z. H. P. ignoruje potrzeby religijne naszej młodzieży, więc prezes Stowarzyszenia zobowiązał zwrócić się do Konsystorza i p. Woj. Grażyńskiego w celu uregulowania tej sprawy.

Wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: ks. Krenz (Warszawa) — prezes, ks. Buzek (Cieszyn) — wiceprezes, ks. Wojak (Łódź) — sekretarz i skarbnik, ks. Szeruda (G. Śląsk) — członek Zarządu.

W przerwie południowej ks. Krenz podejmował uczestników zjazdu w swym gościnnym domu.

Hiszpańska rewolucja a Kościół katolicki.

Kurier Warszawski z dnia 4. XI. br. pisze dłuższy artykuł o anachronizmach w Hiszpanii, z którego podajemy następujące urywki:

Nad Hiszpanią, jak i nad Rosją, mści się historia. Kraje te pozostały społecznie zacofane aż do naszych czasów. Jak się zdaje, przyczyny tego zacofania doszukiwać się można w długoletnim przebywaniu w niewoli u wschodnich narodów — Arabów i Tatarów. Sprawiała to też może nieudana wojna Napoleona z tymi krajami, wskutek czego geniusz świata nie mógł przynieść Hiszpanii i Rosji swoich wielkich reform, którym Europa zawdzięcza postęp.

Charakter i zwyczaje narodu hiszpańskiego przypominają Rosję; pieśni o bohaterach - bandytach, melodie smętne i hałaśliwe, tańce, w których mężczyźni i kobiety tańczą osobno, wylewność, lenistwo, brak rozumnej wiary i fanatyzm, fantastyczna mieszanina dobroci z okrucieństwem. Lewicowcy hiszpańscy przyjęli w znacznym stopniu barbarzyństwo anarchistów rosyjskiej szkoły Michała Bakunina. Prawica też niezbyt przypomina Europę. W narodzie za-

chowały się stare, dawno minione zwyczaje.

Ciekawa jest też podróż koleją. W godzinach obiadowych pociąg zatrzymuje się, a pasażerowie wraz z obsługą kolejową udają się do restauracji kolejowej na obiad, zupełnie jak za czasów dyliżansowych „popasów”. W pociągu i poczekalniach kolejowych dziwi nas i zachwyca starodawna hiszpańska gościnność. Jeśli Hiszpan je cośkolwiek, pije lub pali, natychmiast dzieli się z siedzącym nieznanym. Pewien żołnierz hiszpański, jedzący rybę w bufecie dworcowym, przekrajał ją na połowę i poczęstował mnie z miłą uprzejmością, inny oddał mi swoją ostatnią buteczkę — jest to dawny zwyczaj, traktowany jak obowiązek.

Walki byków nęcą wszystkie klasy społeczne, od najbardziej oświeconych do ulicznego motłochu i chłopów analfabetów, nie wyłączając delikatnych seniorin. Wystarczy wspomnieć, że w okresie krwawych walk i cierpień Hiszpanii w dniu 12 października czółowym punktem święta „Rasy hiszpańskiej”, uroczyste obchodzonego w Seville, były walki byków. Naród, rozdarty walką wewnętrzną świat cały patrzy z zapartym oddechem na zmaganie Krzyża i nacjonalizmu z gwiazdą czerwoną, a Hiszpania nie zapomina o Plaza de Toros. Istnieje jeszcze inna zabawa w kraju za Pirenejami, to „Fogueras San-Juan”, polegająca na podpaleniu miasta, zbudowanego z desek, z umieszczonymi w domach lalkami. Tłum cieszy się i wiwatuje.

Zrozumiałe jest, że rosyjski anarchizm, który w myśl słów Bierdiajewa, „oswobadza nie człowieka, lecz chaos, w którym ginie człowiek”, znalazł zastosowanie w tym kraju kontrastów i zacofania. Nie jest też dziwne, że szatańscy burzyciele świata po Rosji wybrali Hiszpanię na teren piekielnych doświadczeń i że wojna obecna jest tak krwawa.

Hiszpania to dziwny kraj anachronizmów, konglomerat najszlachetniejszych cech z mizernymi. Przyczyny tego należy szukać w rasowej mieszaninie i w tym, że Napoleon przyniósł w porę ziarn odrodzenia narodowego (włoski nacjonalizm datuje się od Napoleona). Wiele, bardzo wiele musi się zmienić w tym kraju, który w pierwszej linii potrzebuje oświaty, reformy rolnej i sprawiedliwości socjalnej. Nie komunistyczni podpalacze świata, nie zbankrutowani socjaliści i zamaskowani kapitalistyczni masoni dadzą szczęście Hiszpanii, „odrodzenie przyjdzie, przyniesione przez mądry, głębocki, trzeźwy katolicyzm, oparty o szlachetne narodowe pierwiastki”, takie zdanie słyszałem z ust Jezuity, jednego z bardzo światłych przedstawicieli kleru hiszpańskiego.

Od Jezuity nie oczekujemy innego zdania, kiedy zaprzysiągł i objął obronę Kościoła katolickiego. Ale sąd ludzi trzeźwych będzie inny. Pochlebna ocena rewolucji francuskiej, która wyzwoliła Francję radykalnie z pod wpływu Kościoła katolickiego, stoi w sprzeczności z zdaniem Jezuity.

Zdaje się, że nadszedł czas, aby w Polsce zajmowano się stosunkami w Hiszpanii i wyciągnięto z nich odpowiednie dla nas wnioski.

Przegląd polityczny.

W centrum zainteresowania politycznego tkwią nadal wypadki i działania w Hiszpanii. Rosja posyła broń i ochotników, czynnie i otwarcie wspierając rząd hiszpański. Powstańcy oświadczają, że siłą niedopuszczą do wyładowania materiałów wojennych. Grozi to starciem na morzu, a to tym więcej, że Rosja zapowiada wysłanie statków wojennych ku obronie transportów. W niedzielę 22.XI. o 9-tej rano storpedowano krążownik rządu hiszpańskiego w pobliżu Kartageny. Mogła to uczynić jedynie łódź podwodna powstańców, włoska lub niemiecka. A piszą, że powstańcy łodzi podwodnych nie mają. To sytuację bardzo napręża. Do tego dochodzi, że w Barcelonie, porcie hi-

Kalendarz Ewangelicki

już jest we wszystkich Ewangelickich Urzędach parafialnych.

szpańskim, nad którym jeszcze ma moc rząd hiszpański, znajdują się okręty różnych państw, a powstańcy zapowiadają blokadę tego portu. To wywołałoby konflikt międzynarodowy, gorszy od morderstwa, popełnionego w r. 1914. W szczegółach podajemy następujące wiadomości:

Polska. Dnia 23. XI. odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono szereg projektów ustaw, które rząd wniesie na nadchodzącą sesję Sejmu i Senatu. Pierwsze posiedzenie, jak słychać, odbędzie się przypuszczalnie dnia 3 grudnia. Projektowane ustawy dotyczą skrócenia czasu w górnictwie, ochotniczych lotów ćwiczebnych, konwencji międzynarodowych, stanu wyjątkowego, szkół wyższych, budowy dróg publicznych, polityki motoryzacyjnej, wykonywanie zawodu aptekarskiego, popieranie ruchu inwestycyjnego i stosunku państwa do kościoła ewangelickiego. K. W. pisze w sprawie ostatniej:

„Wreszcie rada ministrów przyjęła projekt dekretu o stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego w Rzeczypospolitej. Uregulowanie tej sprawy w drodze dekretu przewiduje ustawa o pełnomocnictwach z marca br.”

Notatka nie wyjaśnia jednej sprawy, mianowicie, czy ustawa wyjdzie drogą dekretu, czy przez sejm.

Sprawa kolonij poruszona przez min. Becka, bywa obecnie wszędzie poruszana na różnych zebraniach. Kolonie mają posłużyć równocześnie dla załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce.

Na uniwersytetach, szczególnie warszawskim, wybuchły studenckie zawieruchy. Jedni chcą siedzieć razem z żydami, inni osobno. Burdy przybrały w Warszawie takie rozmiary, że minister zamknął uniwersytet.

Wizyta min. rumuńskiego Antonescu w Warszawie stwierdza nasze przyjazne stosunki z naszymi sąsiadami, których jedni pragnęli oderwać z powodu i dla Rosji, a inni z powodu i dla Czechosłowacji lub Małej Ententy. Okazuje się, że sprawa pokoju jest głębsza, aniżeli czasowe hasła.

Anglia. Premier Baldwin, min. skarbu Chamberlain, lord pieczęci przyw. Halifax, min. koordynacji obrony narodowej Inskip, odbyli dn. 23. XI. z delegacjami izb parlamentarnych konferencje na temat problemów obrony i uzbrojenia Anglii. Rezultat: dobrojenie prowadzić w tempie możliwie najszybszym. W wojnie hiszpańskiej nie przysięgnęła Anglia żadnej ze stron walczących, pozostawając neutralną. Czy to będzie dobrem wobec dowiedzionej pomocy Włoch i Niemiec po stronie powstańców, pokaże przyszłość.

Niemcy zawarły z Japonią układ antykomunistyczny. Należą też do tej trójcy Włochy. Mogą z tego wynikać bardzo poważne, nieobliczalne następstwa na terenie Hiszpanii lub też na terenie Rosji.

Francja. Zwrócono się do min. kolonij francuskich p. Montata z zapytaniem, czy Francja wyda Niemcom ich przedwojenne kolonie. Minister przy tej sposobności wypowiedział bardzo ważne słowa, mianowicie, że Francja otrzymała mandat nad częścią

niemieckich kolonij od Ligi Narodów i tylko Lidze Narodów ten mandat złoży. Ale że jest to żartem, jeżeli który naród twierdzi, iż powodu duszenia się w własnym kraju konieczne potrzebuje kolonij. W koloniach zamorskich, afrykańskich o jakie chodzi, potrafią Europejczycy zajmować tylko pewne wyższe stanowiska, których liczba jest niewielka i ograniczona. Zaś masowa kolonizacja ludowa jest wykluczona z powodu klimatu.

Biorąc to oświadczenie pod uwagę lepiej zrozumiemy dążenie Niemców do zdobycia sobie kolonij na terenach rosyjskich.

Jugosławia porządkuje swe wewnętrzne stosunki serbsko-chorwackie, ma wybory i dąży do rządu koncentracji narodowej. Zaś w stosunkach zewnętrznych nie poszła na ofertę Mussoliniego, ale za radą angielską. Dopiero kiedy Włochy uzgodnią swe postępowanie z Anglią w sprawach śródziemnomorskich, Jugosławia się będzie mogła oświadczyć na ofertę włoską. Jest tu wyraźne przyłączenie się do polityki angielskiej.

Węgry. Regent Horthy wyjechał do Rzymu, jak piszą, w dwóch sprawach, w sprawie rewizji traktatu z Trianon i w sprawie habsburskiej. Węgry dążą do rewizji granic od r. 1918 i czynią wszędzie wszystko, coby ich do tego celu mogło zbliżyć. Nie dziwić się im, przed wojną posiadali daleko więcej, aniżeli posiadają po wojnie. Restauracja Habsburgów w Austrii spowodowałyby równocześnie oddanie korony węgierskiej Ottonowi, która podniosłaby znaczenie Węgier nad Dunajem i w Europie. Mussolini popiera restaurację Habsburgów, bo Otton ma się żenić z córką króla włoskiego. Austria i Węgry byłyby darem ślubnym od Mussoliniego. Ale Rzesza Niemiecka przeciwstawia się restauracji habsburskiej w Wiedniu i w Budapeszcie, ponieważ takowa oznaczałaby tamę nie do przebycia na drodze Berlina na Bałkan i w stronę Konstantynopolu.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

(C) (Zgon) W miniony czwartek odbył się pogrzeb śp. Ewy z Matuszków Niedobowej, żony malarza Rudolfa Niedoby, która zmarła w 67 roku życia. Do grobowego odpoczynku odprowadzały ją liczne rzesze pogrzebników. Zgasała była niewiastą cichą skromną i bogobojną. W licznych doświadczeniach, które Bóg na nią zsyłał, szukała ucieczki w Bogu. Dla swych zalet serca i umysłu była ogólnie cenioną i lubianą.

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Ochaby Wielkie. (Wieczorek) Związek Pol. Młodz. Ewang. Koło w Ochabach Wielkich, urządził w sobotę, dnia 21 listopada br. w sali p. Tramera „Wieczorek towarzyski”. Na program złożyły się: 1. Krótki koncert orkiestry mandolinistów (wykonał zespół harcerskiej drużyny), 2. Odegranie sztuki ludowej p. t. „Babska rewolucja”, pióra Karola Bergera (wykonali amatorzy Koła), 3. Monologi i skecze, 4. Zabawa taneczna.

Całość wypadła doskonale. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról należycie i sztukę odegrali bardzo dobrze. Najbardziej z zespołu amatorskiego podobali się publiczności p. Tolaszówna Helena w roli „wójtowej” oraz p. Kaleta Gustaw w roli „wójta”.

Na wieczorku byli obecni Zaccni Goście: Ks. pastor Morcinek z Drogomyśla, oraz Panowie Rady Kajetanowicze.

Po wygłoszonych monologach rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do godz. 2-giej w nocy. Zabawa odbyła się w nadzwyczaj miłej atmosferze. Goście bawili się przy dźwiękach świetnego zespołu orkiestry mandolinistów — drużyny harcerskiej z Ochab W.—bardzo dobrze.

Nad całością czuwali panowie: Szumik Józef, który jest prezesem Koła, a który swą niezmordowaną pracą dla tutejszego Zw. Pol. Mł. E. przyczynia się głównie do udania się każdej urządzanej imprezy przez Koło, i Kaleta Gustaw, który mu we wszystkim zupełnie bezinteresownie dopomaga. Dużo czasu i ofiarnej pracy nie szczędzili panie: Tolaszówna Helena i Hildegarda, Malinówna Emilia, Krupowa Zuzanna i Gabrysiówna Emilia.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Towarzystwo Hodowców Drobnego Inwentarza w Cieszynie, podaje do łaskawej wiadomości P. T. Hodowcom, że urządzi w dniach 12—13 grudnia br. w sali domu żołnierza imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Cieszynie, — wystawę-przetarg drobiu, ptactwa wodnego i zwierząt futerkowych. Łaska Izba Rolnicza będzie subwencjonowała zakup materiału zarodkowego w wysokości 50% ceny kupna. — Wszelkich informacji w tym zakresie udziela sekretarz T-wa w każdą sobotę w lokalu T-wa Rolniczego, Cieszyn Dom Narodowy.

(C) (Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. A. Osuchowskiego) W niedzielę, dnia 29 listopada br., grono nauczycielskie udzielać będzie informacji o postępach i zachowaniu się uczniów, za ubiegły okres nauki. Początek o godz. 9-30.

(C) Miniona niedziela stała pod hasłem: Żądamy kolonij dla Polski. Prócz pochodów i licznych afiszy propagandowych odbył się w teatrze apel kolonialny, na którym miał miejsce referat, wykazujący potrzebę posiadania przez Polskę kolonij zamorskich, a to ze względów gospodarczych jak i wielkiego przyrostu ludności. Poruszano również przy tej sposobności kwestję żydowską i domagano się umożliwienia Żydom emigra-

cji do Palestyny. Apel kolonialny poruszył pałacę zagadnienie Polski, która chcąc się rozwijać i spełniać swą rolę we wsch. Europie musi mieć kolonie, gdyż inaczej wysoki przyrost naturalny mógłby przyjąć katastrofalne rozmiary. Z głosem narodu, wołającego o kolonie, muszą iść w parze i wysiłki Rządu i naszych polityków, a wtedy cel niechybnie zostanie osiągnięty.

(C) (Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum mat.-przyr.) W niedzielę 29 listopada br. o godz. 10-tej odbędzie się Zebranie Patronatów Klasowych po czym wywiadówka.

Nierodzim. (D a r) Z okazji 40-letnich urodzin p. Gustawów Kowalów, wybrał i złożył p. Jerzy Kowala z Nierodzimia na Dom Sierot w Ustroniu zł 25. Za złożony dar serdecznie dziękujemy.

Sprawozdanie

z działalności Grupy miejscowej Stow. Ewang. Niewiast w Cieszynie, za czas od 1 listopada 1935 do 1 listopada 1936 r. przedstawione na Walnym Zebraniu przez sekretarkę A. Cieńciałową.

„Nie pozwolimy, aby choć jeden człowiek ginął z głodu i chłodu dlatego, że dłoń rodaka nie zdążyła się pozielić z nim chlebem lub opatem, odzieżą lub miejscem przy ognisku”.

Oto odezwa Naczelnego Komitetu zimowej pomocy bezrobotnym, którego przewodniczącym jest Prezydent Rzeczypospolitej. Czytając odezwę tę w gazetach lub słuchając jej w radju z zadowoleniem mogliśmy sobie powiedzieć, że nasze Stowarzyszenie już od lat pracuje w myśl tego nawoływania w miarę własnych sił. „Ubogich zawsze mieć będziecie” mówi Pan i tych mieliśmy i w tym roku. Nasza Siostra Antela odwiedza ich, służy im radą i pomocą, nie pozostawimy żadnej izy nieotartej, żadnej słusznej prośby niewysłuchanej. Nasi biedni czują, że mają oparcie, że w chwili największej niedoli mają się gdzie udać po pomoc, to dodaje im sił do walki z niedostatkiem, nie opuszczają rąk, nie dochodzą do tego poniżenia, ażeby z kijem zebrać chodząc od domu do domu, lecz szukają pracy, borykają się z trudnościami, a kiedy długie mroźne miesiące zimowe zmuszą ich do zapukania do naszych serc, znajdują je otwarte. Otrzymują czy to środki żywnościowe, czy odzież i bieliznę ciepłą, czy też wsparcie pieniężne na węgiel lub opłatę mieszkaniową. Dla nich też urządzono w dn. 22 grudnia Gwiazdkę. Gromadka tych najbiedniejszych już całe miesiące cieszy się na tę chwilę, kiedy zgrupują się pod jarzącym drzewkiem w ciepłej salce, by śpiewać radosne pieśni wigilijne i słuchać Słowa Bożego. A z jaką wdzięcznością i radością wyciągają się ręce po przygotowane dla nich paczki! Drżące ręce gładzą je, by zgadnąć ich zawartość, dzieci chętnie zaglądną do swoich paczek, pełnych ciastek, a oczy wszystkim promieniają. Te podziękowania i błogosławieństwa, jakie my obecne na gwiazdce odbieramy, przynoszą nam, Kochane siostry, które waszą ofiarnością przyczyniacie się do urzędzenia tej uroczystości. W tym roku obdarowano 78 osób. Rozdano 60 strucli 160 m barchamu i flaneli, 5 par pończoch, 21 kg cukru, 14 kg mąki i 3 kg tłuszczu. Te same rodziny otrzymały środki spożywcze na Święta Wielkanocne i rozdano 22 kg cukru, 18 kg mąki, 4 kg tłuszczu i 12 strucli. Osoby te i rodziny pozostają pod stałą opieką naszego Stowarzyszenia. Poza to zdarzają się wypadki, że trzeba śpieszyć z pomocą osobom, znajdującym się chwilowo w ciężkim położeniu. Jednorazowym wsparciem radą lub wstawieniem się pomagamy im. Wielką pomocą są także starsze ubrania ofiarowane przez członkinie.

Rozważaliśmy także sprawę dożywiania biednych dzieci. Ponieważ jednak nasze fundusze nie starczą na tego rodzaju akcję, ograniczyć musieliśmy się do odstąpienia naszego lokalu rodzinie wojskowej, która wydaje tutaj obiady dla 30 dzieci. Opłacamy opał, kasę chorych, posługaczce i drobne wydatki, połączone z utrzymaniem czystości lokalu. Taksamo jak w latach ubiegłych wydaje też w naszym lokalu wojsko obiady dla bezrobotnych.

Na unrania dla biednych konfirmandów złożyliśmy na ręce ks. Nierostka 50 zł, pozatym nbrałyśmy do konfirmacji 3 dzieci rodzin ubogich, które są pod opieką. Przygotowałyśmy także śniadanie dla konfirmandów w liczbie około 150.

Zawsze bliskimi pozostaną nam także Zakłady w Dzięgiełowie. Obdarowałyśmy je na Gwiazdkę i Wielkanoc najniezbędniejszymi towarami jak: cukier, gryś, mydło wydając z kasy 120 zł, w jesieni złożyliśmy na zakup bielizny 100 zł. W dniu 21 maja br. zwiadziliśmy Zakłady, odnosząc stamtąd jaknajlepsze wrażenie. Czystości, wrorowo prowadzone gospodarstwo, cisza i pokój przytułku starców, przedewszystkiem pełen życia i pogody dom sierot, i te dzieci, które z taką ufnością i pragnieniem pieczyoty czepiają się naszych rąk, oto co nam zawsze tak głęboko przemówi do serca.

Nie odmówiliśmy także naszej pomocy młodzieńcowi, który w najtrudniejszych warunkach materialnych kończy studia na Uniwersytecie w Krakowie i udzielił nam dwukrotnie zasiłku pieniężnego. Gorące słowa podziękowania świadczą, jak wielką ulgą jest dla niego myśl, że w najcięższym położeniu ma się do kogo zwrócić o ratunek.

W program naszych prac wchodzi także tradycyjny Wieczór Trzech Króli. Wieczór ten cieszy się wielkim powodzeniem. Program był i w tym roku bardzo obfity i starannie wykonany. Kwartet pp. Stryjów za-

chwycił nas artyzmem, piękne było solo fortepianowe p. Cichej i solo skrzypcowe p. Stryji. Poważnym i pięknym urozmaicheniem był występ chóru kościelnego pod kierownictwem p. prof. Gawlasa, wielkim uznaniem cieszyła się sztuczka dzieci. Na drugą część programu o charakterze wesołym złożyły się dwie jednoktówki. Z entuzjazmem witało także chór rewelersów z Cieszyna za Olzą. Nast. mili goście hojnie darzyli nas swym pięknym śpiewem, zyskując niemiłkające oklaski. Bufet był jak zawsze bogaty; dary złożyło 70 pań. Czysty zysk wyniósł 257 zł 15 gr.

Nasza świetlica dla dziewcząt, czyli „Kółko szycia” pracuje pilnie. Dziewczęta schodzą się każdy poniedziałek, robią robótki i szyją, w czym pomagają im p. Samcowa, p. Buzkowa i stała ich opiekunka Siostra Aniela. Dziewczęta urządziły sobie herbatkę „na ostatki” w lecie zaś dwie wycieczki, na Tul i na Równicę.

Wewnętrzne życie Stowarzyszenia jest równie żywe. Świadczą o tym miesięczne zebrania, których miałyśmy w ub. rokn 8 z frekwencją od 20 do 28 pań. Wygłoszone na zebraniach wykłady zyskują wielkie uznania słuchaczek i przyczyniają się do liczniejszego brania udziału w naszych zebraniach. Toteż szanownym prelegentom wyrażamy za poniesiony trud serdeczne podziękowanie.

Stowarzyszenie nie pozostało także obojętne na liczne przejawy naszego życia publicznego.

Z okazji 10-lecia wódarstwa na ziemi śląskiej naszego Wojewody Dr. Grażyńskiego wystaliśmy adres hołdownicy na ręce Jubilata.

Do dzieła o ewangelizmie, mającego wyjść w Szwajcarii wysłaliśmy sprawozdanie o działalności kobiety ewangelickiej po tej i tamtej stronie Olzy.

Uznając ważność nauki dla wzrostu kultury potęgł i siły Narodu, złożyliśmy na Fundusz budowy szkół powszechnych 25 zł. Z wiosną obsadziliśmy kwiatami opuszczonej i zapomnianej grób naszego bohatera kapitana Łyska.

Wypadło nam też kroczyć w głębokim smutku i żałobie za trumną śp. Elżbiety Karasowej, jednej z najwerniejszych i najpracowitszych naszych członkin. Znałyśmy ją od lat z jej niestrudzonej, ofiarnej pracy dla dobra tych najbiedniejszych i najmniejszych, których dotknęła własnym sieroctwem, przytułala do serca spragnionego pieczyoty-dziecinnych. Znałyśmy ją z jej pracy dla dobra kobiety śląskiej, którą tak dziennie organizowała w kołach gospodyn wiejskich. Pozostawiła po sobie naśladowania godny wzór i za to i za jej pracę składamy jej hołd i czesć.

Zakończyliśmy rok naszej pracy, skromnej, cichej ale chętniej i ofiarnej. Przystąpiło do naszego Stowarzyszenia znów kilkanaście członkin. Jest nas około 160. Cieszymy się z tego, bo im więcej nas w organizacji, tem łatwiejsza i owocniejsza nasza praca. Mamy wiele przyjaciół, chętnych do współpracy, którzy nie odmawiają nam nigdy swej pomocy, czy to przy urządzaniu wieczoru, czy w pracy wewnętrznej: wygłaszanie referatów, werbowanie nowych członkin, zbieranie składek. Wszystkim tym chętnym naszym przyjaciołom wyrażamy nasze z serca płynące „Bóg zapłać”. Członkiniom należy się szczerze uznanie za spełnianie ich obowiązków członkowskich. Z wiarą że „cokolwiek uczyniłeś jednemu z tych maluczkich, mnieście uczyniłeś” rozpoczynamy nowy rok pracy, w której oby nam Bóg dopomagał.

Dochód Grupy wynosił 2.849-36 zł, z tego wkładki członkowskie wynosily 1.442-50 zł. Wydatki wynosily 2.335-33 zł. Z tego wydano na ubogich i na zakłady w Dzięgiełowie 1.083-46 zł. Na urządzenie „Gwiazdki” 289-55 gr. Na ubrania dla ubogich konfirmandów 172-10 zł. Do tego przychodzi utrzymanie siostry, zapłata posługaczki, utrzymanie i opalenie lokalu i inne. Gotówka w kasie 514-03 gr.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Niemieckie płyty pancerne dla Anglii. Według niemieckich informacji angielska admiralicja zdecydowała się na zamówienie na jednej ze stoczni w Kielu 20.000 ton płyt pancernych. Gdyby istotnie tego rodzaju zamówienie doszło do skutku, byłibyśmy świadkami tragifarsy przedwojennej. kiedy to Anglia sprzedała miny zaporowe Turcji, które później przy forsowaniu Dardanelu spowodowały zatonięcie kilku angielskich okrętów, względnie gdy podczas wojny światowej Francja za pośrednictwem Szwajcarii zaopatrywała Niemcy w węgiel i koks, a naodwrot Niemcy zaopatrywały Francję w wysokowartosciową stal.

Hamburg. Czechosłowackie inwestycje. Na podstawie porozumienia z władzami portowymi w Hamburgu, Czechosłowacja przystępuje w najbliższym czasie do rozbudowy swej strefy w porcie hamburskim zawarowanej jej Traktatem Wersalskiim. Projektuje się wybudowanie nadbrzeża o długości 200 m. i wyposażenie go w 2 dźwigi elektryczne o nośności 3 ton każdy. Prócz tego ma być wybudowany przy tym nadbrzeżu magazyn portowy o pow. ca 400 mtr. kw. Czy urzędzenia te będą pełniły rolę pomocniczą dla żeglugi czechosłowackiej na Łabie, czy też chodzi tu o przeniesienie ciężkości tranzytu czechosłowackiego do Hamburga, wykaże przyszłość.

Różne.

Sprawy żeglugi handlowej.

Ruch statków w porcie gdyńskim w czasie od 26. X. do 1 listopada 1936 r.

Bandera	Weszło		Wyszło	
	Ilość	Tonaż	Ilość	Tonaż
Szwecja	28	22.060	25	17.816
Polska	14	19.100	14	18.754
Anglia	5	9.524	6	11.207
Niemcy	9	7.973	9	8.880
U. S. A.	2	6.961	2	6.961
Nowegia	10	8.118	11	5.018
Dania	7	5.534	12	7.400
Grecja	3	4.973	4	6.735
Italia	2	7.264	1	3.093
Finlandia	3	4.201	3	702
Łotwa	2	2.746	1	1.441
Holandia	4	2.540	4	1.161
Estonia	1	174	2	1.636
Węgry	1	346	1	362
W.M.Gdańsk	—	—	1	221
Razem	91	101.514	96	91.387

Nowe wydawnictwa.

Ciężkie chwile ewangelicyzmu w Polsce broszura Edwarda Hansbrandta, Warszawa 1936, przedstawia z okazji 200-locia szpitala ewangelickiego w Warszawie prawny stan ewangelików w Polsce w latach 1668-1768, wpływy Jezuitów i kościoła katolickiego na powstanie ustaw antyewangelickich, oraz obronę dysydentów przez zagranicznych opiekunów. Broszura warta zapoznania się z treścią. Wyszła w Druk. STERO Warszawa Elektoralna 10. —

Wydawnictwo Zrzeszenia Szkół Niedzielnich w Polsce wydało podręcznik dla nauczycieli i uczni Szkół Niedzielnich w opracowaniu Komitetu Redakcyjnego, pod tytułem „Dozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”, Gruba księga (stron 341) zawiera 52 lekcji na teksty Starego i Nowego Testamentu. Każda lekcja podaje tak zwany złoty wiersz, wskazówki ogólne, tematy do badania i dyskusji, plan lekcji i wykonanie planu. Jest to praca solidna obmyślana trzeźwo z sercem pełnem troski o wychowanie dziatwy szkolnej ewangelickiej, przynosząca pracownikom Szkółek Niedzielnich wiele dobrego materiału, a zostawiająca kierownikowi Szkoły jeszcze wiele swobody dla własnego działania. Podręcznik znajdzie na pewno przychylnie przyjęcie. Zamówić trzeba w Warszawa Elektoralna 10.

OGŁOSZENIE.

Podpisani likwidatorzy Spółdzielczego Banku Ewangelickiego z odpow. nieogr. w Cieszynie w likwidacji zawiadamiają tą drogą wszystkich wierzyteli, że przystępują do wypłaty 4% wierzytelnosci na podstawie ugody Sądu Okręgowego w Cieszynie z dnia 30 maja 1936 l. Sa 29/34 w następujących terminach:

Wierzytiele z początkującą literą nazwiskową:

A, B, C,	wypłacani będą w dniu 7 grudnia b.r.
D, E, F,	„ „ „ 9 „
G, H, J,	„ „ „ 10, 11. „
K, L,	„ „ „ 12, 14. „
M, N,	„ „ „ 15. „
O, P,	„ „ „ 16. „
R, S, Sz,	„ „ „ 17, 18. „
T, U, W, Z,	„ „ „ 19, 21. „
Różni	„ „ „ 22, grudnia b.r.

Wypłata nastąpi przy kasie Spółdzielczego Banku Ewangelickiego z odpow. nieogr. w Cieszynie w likw. w godzinach urzędowych od 8. do 13 za przedłożeniem książeczek wkładowych.

Likwidatorzy
Spółdz. Banku Ewangelickiego
z odpow. nieogr. w likw.
w Cieszynie

Józef Krupa, mp. Frydolin Popiołek mp

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czeskośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należności można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 5 grudnia 1936.

Nr. 50

Oczekiwanie.

1 Mojż. 49, 18.

„Zbawienia twego oczekiwam Panie“.

Czekać — to wielka umiejętność, to sztuka. Zwłaszcza dla młodych. Młodzi nie lubią czekać — bo to stracony czas. A jednak każde oczekiwanie ma w życiu człowieka swój wpływ, swoje znaczenie. Każde drzewo i roślina ma czas swego odpoczynku i ciszy, czas jakby oczekiwania, by z wiosną intensywnie rozpocząć swoją pracę wzrostu i kwitnienia. A czy dokonano już jakiego wielkiego dzieła, aby nie musiano przy nim czekać? Przyglądnijmy się tylko dziejom wielkich ludzi, to zobaczymy, że oczekiwanie miało dla nich tak samo wielkie znaczenie, jak działanie.

Pewien młodzieniec chciał zostać misjonarzem. Powoli dojrzewała w nim myśl, by ukończyć potrzebne studia, a potem udać się w dalekie kraje — wśród obcych, biednych ludzi i im służyć, pomagać, nauczać ich. Aby zostać misjonarzem musiał przejść przeszkolenia w zakładach dla misjonarzy. Zgłosił się do tego zakładu. W kancelarii powiedziano mu, aby przyszedł w następnym dniu o godzinie 6 rano. Zdumiał się — tak wcześnie, o 6 rano. Ale następnego dnia przyszedł punktualnie. Tymczasem nikt nie przychodził. Minęła siódma, ósma, dziewiąta, aż wreszcie o pół dziesiątej zjawił się dyrektor szkoły. „Chciałby Pan zostać misjonarzem — rozpoczął rozmowę — każdy wpisujący musi zdać egzamin“. Młodzieniec bez obawy czekał na pytania, gdyż był dobrze przygotowany.

Dyrektor rozpoczynając egzamin zadał mu pierwsze pytanie: „Proszę mi powiedzieć wyraz Afryka, wymawiając pojedyncze słowa. Młodzieniec zdziwiony i rozczarowany spełnił życzenie dyrektora. „A teraz proszę mi powiedzieć sylabami wyraz, nawracanie pogan.“ Egzaminowany uczynił to. „Dobrze — rzekł dyrektor — jutro może pan przyjść do naszego zakładu“. Zdumiał się młodzieniec nad takim egzaminem. Dopiero później zrozumiał cel tego egzaminu. Dyrektor wiedział, że kto przychodzi do egzaminu ten jest przygotowany, ale chciał się przekonać o jego charakterze. Najprzód kazał mu czekać na siebie, a potem zadawał mu pytania, które każdego niezrównoważonego, człowieka bez charakteru, byłyby wyprowadziły z równowagi. Czego zaś potrzebuje misjonarz jeśli nie wielkiej, świętej cierpliwości i oczekiwania na owoce swej pracy.

Czas adwentowy jest okresem oczekiwania. Ludzkość zawsze na coś czekała i czeka. I w tych czasach czeka — co będzie, jak będzie. Jaka ma być nadzieja nasza, czego mamy się spodziewać? Może świat wzdychać — ma do tego powody, może ludzkość stawać się znużoną — ma do te-

go powody — ale my jako chrześcijanie wierzyć winniśmy w przyjście Królestwa Bożego — oczekiwać winniśmy zbawienia.

„Zbawienia twego oczekujemy Panie.“ To nie przyjdzie ani z Paryża, ani z Londynu, ani z Berlina — nasza nadzieja i oczekiwanie ma swoje źródło i podstawę w Jezusie Chrystusie.

Bądźmy wytrwali i cierpliwi jak ów kandydat na misjonarza. Czekajmy, a przyjdzie czas wypełnienia naszych nadziei.

Porównanie postanowień prawnych Dekretu Prezydenta z postanowieniami ustaw kościelnych poaustriackich.

(Ciąg dalszy)

Jak już czytelnicy z zmienionego nagłówka zauważą, to ciąg dalszy naszego porównania nie odnosi się więcej do dawniejszego projektu ustawy, lecz do ogłoszonego w międzyczasie prawa, regulującego stosunek Państwa do naszego kościoła. W Dzienniku Ustaw, wydanego w dniu 27 listopada 1936 r., jako Nr. 88 i pod pozycją 613 został na podstawie art. 55 ustawy konstytucyjnej i art. 1, pkt b ustawy z dnia 2 lipca 1936 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydania takiego dekretu, ogłoszony Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej z mocą ustawy państwowej. Dekret obejmuje 45 artykułów i ostatni artykuł postanawia, że to nowe prawo wchodzi w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia, więc z dniem 28 grudnia br. na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego. Kościół nasz otrzymał swoją Magna Charta w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, tak jak niegdyś nasi przodkowie prawie że przed 75 laty obdarzeni zostali Patentem Protestanckim, tworzącym główny wyłom do równouprawnienia dla wyznania ewangelickiego i jego wyznawców.

DPRP. będzie używane jako skrót dla wyżej wymienionego dekretu.

Czwarty artykuł DPRP mieści postanowienie, zawarte już w Konstytucji, że wewnętrzne prawa kościelne oraz przepisy kościelne nie mogą pozostawać w sprzeczności zarówno z prawami państwowymi jak i z Zasadniczym Prawem Wewnętrznym Kościoła. Można z tego wnioskować, że i prawa państwowe nie będą w jakikolwiek sposób uwłaszczać prawom kościoła. Drugi ustęp tego artykułu ustala: Wewnętrzne prawa kościelne oraz przepisy kościelne zyskują moc obowiązującą przez ogłoszenie w

Dzienniku urzędowym Kościoła Ew.-Augsb. w Rzeczypospolitej Polskiej. Ogłoszenie takich wewnętrznych praw kościelnych, co do których nie zostało przewidziane uprzednio ich uzgodnienie z władzami państwowymi, zarządza właściwa władza kościelna (?) po stwierdzeniu przez Ministra Wyznań Religijnych i O. P., że nie zawierają one postanowień sprzecznych z prawami państwowymi i Zasadniczym Prawem Wewnętrznym Kościoła. O ile Minister W. R. i O. P. nie zakomunikuje Konsystorzowi odpowiedniej decyzji w ciągu dwóch miesięcy, licząc od dnia przedstawienia mu uchwały, stanowiącej wewnętrzne prawo kościelne lub przepis kościelny, Konsystorz może zarządzić jego ogłoszenie.

Dawniej wedle § 9 Pp. ustawy kościelnej, uchwalonej przez Synod, potrzebowały do swej prawomocności monarsze zatwierdzenie, które przez Ministerstwo zasięgano, Pośredniczyła tu c. k. Ewang. naczelną radę kościelną jako władzę państwową. Według § 136, ust. 1 Uka. Naczelną radę zobowiązano była do takich uchwał Synodu dołączając swoją opinię i tylko przez ogłoszenie ze strony Naczelnej rady nabierały te uchwały prawomocności dla całego kościoła. Wedle § 120 Uka. miała Naczelną radę obowiązek ogłaszać od czasu do czasu zbiór ogólnych rozporządzeń kościelnych, oraz inne doniesienia i szematyzm kościoła ewangelickiego. Jednakowoż w § 16 Pp. był ewangelikom zastrzeżony przywilej, że w Cesarstwie Ministerstwie będzie istnieć dla ewangelickich spraw oświecenia i wyznania osobny wydział, z ewangelickich wyznawców złożony. Więc wnioski i uchwały w sprawach ewangelickich, zaopiniowane przez cesarskiego prezydenta — ewangelika Naczelnej rady uzgadniał ministerialny referent — ewangelik, aprobował naczelnik wydziału — ewangelik i składał ministrowi relację.

Następny piąty artykuł DPRP. wymaga w razie przyłączenia lub włączenia do Kościoła Ewang.-Augsb. innych kościołów lub związków religijnych, jak również ustrojowe łączenie się naszego kościoła z jakimkolwiek innym kościołem uchwały Synodu, powziętej na wniosek Konsystorza, który powinien uzyskać w tej mierze uprzednią zgodę Rządu w przepisanej formie. Dotychczasowe poaustriackie prawo kościoła ewangelickiego takiego zjednoczenia kościołów nie przewiduje, a jedynie § 20 Uka. regulował prawne istnienie zborów parafialnych ebu wyznań, t. zn. składających się z członków wyznania augsburskiego lub helweckiego. Natomiast jeden z kościołów ewangelickich, zorganizowany w państwie narodowym, powstałym na dawniejszym obszarze austriackim, ujął w swoim prawie zasadniczym tą kwestię w ten sposób, że inne zbory ewangelickie i domownicy wiary mogą się przyłączyć i podporządkować temu

kościółowi, jeżeli znają jego zasady i prawa kościelne.

Szósty artykuł DPRP reguluje tak zwane *Brachium saeculare*. Władze państwowe udzielają swej pomocy do wykonania zgodnych z prawem postanowień i wyroków właściwych władz kościelnych w przedmiocie:

a) usunięcia duchownego lub innej osoby z zajmowanego stanowiska kościelnego oraz pozbawienia uprawnień związanych ze stanem duchownym, i

b) w innych wypadkach, przewidzianych przez prawo obowiązujące.

Dotychczas obowiązywały na obszarach poaustriackich postanowienia § 10 Pp. tej treści: Do wykonania postanowień przez ewangelickie zbory i władze kościelne prawnym sposobem powziętych, jako też wyroków po odpowiednim postępowaniu prawnym wydanych, tudzież do ściągania dochodów służom i urzędnikom kościelnym i szkolnym należących się i składok na utrzymanie ewangelickich zakładów kościelnych, naukowych i dobroczynnych z przyzwoleniem rządu krajowego nałożonych, żądana być może opieka i pomoc władz świeckich. W razie odmówienia, władze świeckie zobowiązane są, wzywającemu pomocy podać przyczyny odmowy bez zwłoki na piśmie, przeciw czemu służy prawo zażalenia się u wyższych władz rządowych w drodze przełożonej władzy kościelnej.

Siódmy artykuł DPRP zastrzega prawną ochronę świąt kościoła (Wielki Piątek, Dzień Pokuty i Święto Reformacji) a zwalnia młodzież szkolną w te święta od zajęć. Sprawa była uregulowana dotąd jedynie przez uchwały dawniejszych synodów bez podstaw prawnych. Jednakowoż art. 13 ustawy państwowej poastr. z dnia 25 maja 1868 r., Dz. p. p. 49, postanawia: W dniu świąteczne któregośkolwiek kościoła winne być podczas głównego nabożeństwa w pobliżu kościoła wszystko zaniechane, coby spowodować mogło przeszkodę lub uszczuplenie uroczystości kościelnej.

Artykuł ósmy DPRP podnosi postanowienia z art. 120 Konstytucji o obowiązku nauki religii w wszystkich zakładach naukowych dla młodzieży ewangelickiej poniżej lat 18-tu. Nauki religii udzielać mogą nauczyciele, posiadający kwalifikacje wedle wymogów państwowych oraz upoważnienie właściwej władzy kościelnej i ta władza sprawuje też nadzór nad religijno-moralną stroną nauczania religii. Ostatni ustęp zawiera niemniej ważne postanowienie, że przed powołaniem osób wyznania ewang.-augsb. do wykładania przedmiotów teologicznych na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w

Warszawie, należy zasięgać opinii właściwej władzy kościelnej.

Prawie że analogicznie był ten ważny dział życia kościelnego dotychczas uregulowany przez postanowienia § 148 Uka. oraz przez ustawy państwowe z lat 1868 i 1872, zaś przy powołaniu docentów i profesorów teologii ewang. obowiązywało prawo zwyczajowe, że do zaopiniowania wzywano Naczelną radę kościelną, jako władzę państwo-kościelną.

Artykuł dziewiąty DPRP zapewnia opiekę religijną osobom wojskowym naszego wyznania, przez służbę duszpasterską ewang.-augsb. w Wojsku Polskim, na czele którego stoi Senior, a organizację regulują przepisy Ministra Spraw Wojskowych. Ponieważ tu jakiegokolwiek porównywanie z przeszłością uważam za chybione, to naprowadzę raczej obecne przepisy, które regulują organizację tej służby.

Zadaniem służby duszpasterstwa jest zaspokojenie potrzeb religijnych sił zbrojnych i zapewnienie siłom zbrojnym opieki duchownej. Organa służby duszpasterstwa dzielą się na organa centralna, okręgowe, rejonowe lub garnizonowe. Podlegają one pod względem wojskowym władzom wojskowym pod względem jurysdykcyjno - kościelnym władzom kościelnym, zaś służba duszpasterska obejmuje wyznania katolickie i wyznania niekatolickie. Centralnym organem służby duszpasterstwa wyznań niekatolickich jest szef Biura Wyznań Niekatolickich, który kieruje z ramienia ministra spraw wojskowych działalnością tej służby w wojsku, a doradcami ministra spraw wojskowych w sprawach wyznaniowych w drodze przez szefa Biura są szefowie głównych urzędów duszpasterstwa poszczególnych wyznań niekatolickich, wchodzących w skład tego Biura, w szczególności dla wyznania ewangelicko-augsburskiego, Senior wojskowy wyzn. ewang.-augsb. Okręgowymi organami służby duszpasterstwa w okręgach korpusów, w których istnieją większe skupienia osób naszego wyznania, jest szef służby duszpasterstwa dla wyznania ewang.-augsburskiego - Proboszcz wojskowy wyzn. ewang.-augsb., a garnizonowymi organami służby duszpasterskiej w garnizonach, [w których istnieją większe skupienia osób wojskowych — ewangelików augsb. są Kapelani wojskowi.

Rozumie się, że na żądanie władz wojskowych władze kościelne oddają do użycia kościoły i wszelkie urządzenia kościelne duszpasterstwu wojskowemu za pokryciem rzeczywistych kosztów, jeżeli zwrot tychże będzie wymagany.

(C. d. n.)

Konferencja metodyczna śląskich prefektów ewangelickich.

We środę, dnia 9 grudnia br. odbędzie się w Cieszynie konferencja metodyczna ewangelickich księży prefektów śląskich z następującym programem:

1. Lekcja wzorowa w I. kl. gimnazjum matematyczno - przyrod. — przeprowadzi ks. Buzek.

2. Lekcja wzorowa w VI. kl. szkoły powszechnej — przeprowadzi ks. Zender.

3. Referat na temat opracowania podręczników do wyższych klas (V i VII) szkoły powszechnej — wygłoszą: ks. Jerzy Kubaczka i ks. Józef Szeruda.

Zbiórka o godz. 9:30 w gmachu gimnazjum matemat.- przyrodniczego.

Wraz z księżmi prefektami zaprasza się uprzejmie wszystkich interesujących się nauką religii ewangelickiej.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Wnieiono odpowiednie podanie do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, by w dniu tym — jak bywa z reguły w podobnych wypadkach — byli ewangelicy księży prefekci województwa Śląskiego zwolnieni od obowiązków szkolnych.

Ks. A. Buzek.

Przegląd polityczny.

W Polsce: weszliśmy w okres sesji budżetowej Sejmu i Senatu. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu, które odbyło się we wtorek, dłuższe przemówienie wygłosił p. premier, który zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac rządu i ich charakterystykę, oraz przedstawił dążenia rządu na przyszłość. Następnie wicepremier inż. Kwiatkowski w dwugodzinnym przemówieniu skreślił ogólną sytuację gospodarczą Polski, stwierdzając znaczną poprawę.

Bał w Polsce min. spr. zag. Rumunii, Antonescu, utwierdzając wizytą swoją przyjaźń i współpracę Polski z Rumunią.

Niemcy zawarły z Japonią układ przeciwkomunistyczny, chcąc wciągnąć do tego układu i inne państwa. Chodzi im przede wszystkim o Anglię.

Austria podejmowała gościnnie w swojej stolicy Wiedniu, regenta Węgier Horthy'ego. Na cześć tego dostojnego gościa odbywały się przez dwa dni wspaniałe uroczystości i przyjęcia według ceremoniału

(Szarotka)

Przekora.

Siedział sobie stary siwiuteńki ksiądz Michał Zawieja w ogrodzie i przechodził w myślach całe swoje życie. Bóg nie szczędził mu krzyżyków, stracił wczesnie żonę, oddał życie w ciężkim boju za ojczyznę wszyscy jego 3 synowie. Jedyną siostrę swą pochował przed dwoma laty. Pozostała po niej 7-letnia córeczka, Halszka, którą on podjął się wychowywać, ponieważ ojciec jej zginął także na wojnie.

Kochał bardzo swą małą siostrzeniczkę, chociaż dość miał kłopotu z jej wychowaniem. Było to dziecko żywe jak iskra, bardzo zdolne ale wielki urwis i przekora. „Powinnaś się była urodzić chłopcem a nie dziewczynką” mówił do niej często, ile razy powracało ze zabawy z dziećmi. Miała upodobanie chłopięce, wołała też się bawić z chłopcami niż z dziewczynkami.

Jej przyjęcie w grona chłopaków, nie odbyło się spokojnie ale nadzwyczaj burzliwie. Kiedy raz powróciła z sińcami na twarzy i z wielkim guzem na czole, wystraszony zapytał się jej: „Dziewczyno co z tobą, jak ty wyglądasz, popatrz” i podał jej lusterko małe. „Jezusinku! a to mnie psierwie uszlachcili”, krzyknęła zerknąwszy do lusterka.

Halszka, bój się Boga, jak ty się wyrażasz, rzekł zgorzchniony ksiądz. — „A bo to byłoby tak: rzecze Halszka „nie chcieli mnie przyjąć do swego grona chłopczyka, jako że z babami się nie bawia, ale jakem ich sprąta, to ustąpili a jeszcze z podziwem na mnie patrzyli, bo ich było aż trzech, a dałam im radę, teraz ja im przewodzę a oni mnie słuchają”.

„Ale oni też nieźle cię wytłakli, to jest nadto widoczne” — rzekł ksiądz, nie wiedząc czy się śmiać, czy gniewać. Och tyle — to nic, żeby wujek widział ich gęby, to dopiero miałby co podziwiać. Ja się zaraz umyję, wujek da mi jakich maści ze swej apteczki i jutro ani śladu nie będzie.

Na drugi dzień, przyszła do śniadania i rzeczywiście since znikły, ale guz na czole mienił się wszystkimi kolorami. „Widzi wujcio, since znikły, guz brzydki został” rzekła spoglądając do zwierciadła naprzeciwko, ale swoją drogą te kolory na nim to maźnaby podziwiać, wszystkie tu znajdziesz człowieku — jak na tęczy — ale i to zniknie, mówiła całkiem poważnie, a wuj śmiał się serdecznie. „Czego wujek się śmieje, to też ani ładnie nie jest z jego strony, bo człowiek nie powinien się śmiać z cudzego nieszczęścia, a tu wujek i ksiądz jeszcze do tego, a śmieje się z nieszczęścia swojej rodzimej siostrzenicy” zaperzyła się Halszka.

„To też dziecko moje”, — rzekł rozweselony ksiądz Michał — „ja nie śmieję się — jak mówisz — z twego nieszczęścia, ale śmieję się z twej miny poważnej, kiedy wymawiasz takie zdania, które każdego by rozśmieszyły. „No a dlaczego ja sama się nie śmieję, gdy to mówię?” pyta Halszka. — „Tego to już doprawdy nie rozumię naprawdę!” tłumaczył się wuj.

„Bo też tego wujek nie potrafi nawet zrozumieć, co innego, gdyby wujek był dziewczynką, ale tak...” rzekła z lekką pogardą. — Takie to rozmowy prowadził wuj ze swą siostrzenicą. Robiła mu też często na przekór, ale zaraz potem tak go serdecznie przepraszała, że staruszek przebaczał.

Wujek sam ją kształcił a że była bardzo inteligentna i nadzwyczaj zdolna, nie miał z nauką wcale kłopotu.

„Wujeczku złoty, ja tak sobie czasem myślę, że zrobię często coś, co się nie podobają wujkowi, zawsze coś zrobię, ani sama nie wiem jak i kiedy — ale myślę sobie zaś potem, że ja za to, wszystkiego się w mig nauczę co wujcio mi zada, no to już wujek może mi przebaczyć coś mi coś za przymilała się Halunia.

Takie było jej dzieciństwo — później, gdy z niej wyrosła panienska, tak samo miał dość kłopotów z nią. Miała lat

dworskiego. W związku z wizytą Horth'ego w Wiedniu poruszono szereg zagadnień politycznych, przy czym położono nacisk na zachowanie pewnego dystansu Austrii i Węgier w stosunku do Niemiec.

We Francji: sytuacja wewnętrzna niepewna. W ostatnich dniach doszło do poważnego zaostrzenia tarć między komunistami, a innymi ugrupowaniami Frontu Ludowego. Posunięcia komunistów uważane są kołach politycznych jako pierwsze oznaki ofensywy przeciwko obecnemu gabinetowi socjalisty Bluma.

W Genewie zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi na czwartek 10 grudnia. Posiedzenie ma być poświęcone sprawom hiszpańskim.

W Hiszpanii wojna trwa. Ostatnio doniosły gazety, że p. stronie powstańców walczą około 6.000 Niemców, przebranych w mundury wojsk powstańczych, a uzbrojonych w najlepszą techniczną broń. We środę stoczono wielką bitwę pod Madrytem. Dokładne wyniki tej bitwy nie są znane, gdyż i powstańcy i wojska rządowe przypisują sobie zwycięstwo. Według komunikatów powstańców, pod Madrytem padło już i zostało rannych około 20.000 wojsk rządowych. W czasie tej bitwy zupełnie zniszczono gmachy szpitala i kliniki uniwersyteckiej. Na odbytem posiedzeniu Kortezów w Walencji premier Caballero wygłosił przemówienie w którym zaznaczył, że wobec uznania rządu gen. Franco przez Niemcy i Włochy i wobec naprężonej sytuacji, może dojść do katastrofy światowej.

Rumunia obchodziła 18-letnią rocznicę przyłączenia Siedmiogrodu do Rumunii. Na święto to przyjechały delegacje czechosłowackie i jugosłowiańskie, oraz delegacja armii francuskiej.

W Buenos-Aires odbyła się konferencja wszechamerykańska, na której wygłosił przemówienie prezydent Roosevelt, charakteryzując sytuację światową, a wskazując na zadanie republik amerykańskich, mających zdążyć nie do wojen, ale do utrwalenia pokoju.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBOROW.

Cieszyn. (Gość z Szwecji) W minioną niedzielę bawił w Cieszynie wypróbowany i wierny przyjaciel narodu polskiego i ewangelików polskich p. K. G. Fellenius ze Sztokholmu. Przy tej okazji odśpiewał

20, kiedy w pobliskim majątku otrzymał posadę młody leśniczy. Był on dalekim krewnym nieboszczki żony księdza Michała. Nazywał się Janusz Warski. Zaraz na trzeci dzień, zawitał do swego krewnego księdza, którego także wujkiem nazywał.

Pierwszą spotkaną osobą, gdy zdążył na plebanie była Halszka, właściwie to on jej nie spotkał, tylko zobaczył siedzącą wysoko na jabłoni i obierającą jabłko do koszyka zawieszzonego na gałęzi. — „Przepraszam panią, — rzekł ukłoniwszy się Janusz, czy mógłbym się zobaczyć z księdzem proboszczem? — Tego to ja naprawdę nie mogę panu powiedzieć, nie wiem czy jest w domu, bo ja tam od rana nie byłam jeszcze, ale jaby tak pan chciał zobaczyć jego siostrzenicę z bliska, to mogę służyć” — woła Halszka, siedząc na gałęzi. — „Dobrze” odpowiedział — no to niech pan z łaski swej przystawi mi tu tę drabinę, która tam oto stoi pod gruszą.

Młody człowiek odwrócił się i poszedł we wskazaną stronę, a Halszka tymczasem przedziutko zlązła z jabłoni bez drabiny. Gdy Janusz ujął drabinę i odwrócił się, żeby zanieść pod jabłoń, zobaczył koło siebie Halszkę z koszykiem jabłek w ręce. „A pan! skąd się tu wzięła?” wyrzekł ze zdziwieniem. „Ja tam nigdy nie używam drabiny, a pana chciałam się tylko pozbyć na

w kościele przy nabożeństwie pieśń: Prayjdz, Panie Jezu - i przemówił od ołtarza w serdecznych słowach, mówiąc iż w tych dzisiejszych czasach, gdy tak wielu odwraca się od Boga, nam ewangelikom trzeba się zbliżać do Jezusa i do siebie.

Po południu zaś wygłosił w sali uniwersytetu powszechnego niezmiernie interesujący wykład na temat: stosunki szwedzko-polskie na przestrzeni wieków. Wykład ten ilustrował przezrociami świetnymi.

Z wykładu tego dowiedzieliśmy się o wielkiej życzliwości narodu szwedzkiego do narodu polskiego, zwłaszcza w czasie powstań r. 1831 i 1863. Życzliwość ta wyraziła się nie tylko w słowach poetów i ich płomiennych utworów, ale i w konkretnej pomocy. I tak zebrano w Szwecji na powstanie jedno i drugie dziesiątki tysięcy koron, udzielano schronienia i gościny wielu wygnańcom a nawet znaleźli się wśród Szwedów i tacy, co w powstaniu czynny wzięli udział i po powrocie do Szwecji urządzali uroczystości w rocznicę powstania, na których śpiewano polskie pieśni narodowe.

Niemniej ciekawą była sprawa naszego hymnu, który przetłumaczony na język szwedzki był z zapalem śpiewany przez Szwedów i to nawet przy nabożeństwach, odprawianych na pomyślność powstania.

Lecz najciekawszą jest historia biskupa Tegnera, który będąc wielkim przyjacielem narodu polskiego, zetknął się w Karlsbadzie z gen. Skrzyneckim, zaprzyjaźnił się z nim i udzielił mu, choć był biskupem kościoła ewang. a gen. Skrzynecki katolikiem, błogostawieństwa do walki o wolność i niepodległość narodu i długo z nim się na kolanach modlił o wyzwolenie ujarzmionej Ojczyzny.

Niemniej ciekawe były przytoczone słowa arcybiskupa Natana Söderbloma, który powiedział, że jedyną jasną stroną krwawej zawieruchy wojny światowej jest powstanie wolnej i niepodległej Polski. Cytował również i inne zdania arcybiskupa Söderbloma, pełne szczerzej sympatii dla narodu polskiego i Polski.

Zaznajomił również, zacny prelegent, zebranych słuchaczy z utworami poetów szwedzkich, którzy opiewając bohaterstwo narodu polskiego, zrywającego się do boju o wolność, wzywali całą ludzkość o przyjsie z pomocą ciemionemu narodowi, który w czasach swej wolności oddał całej Europie nieoczekiwane usługi, bo obronił ją przed wschodnim barbarzyństwem, przed Tatarami i Turkami.

Ten ciekawy ze wszech miar wykład, który odsłonił nam zupełnie nieznaną momenty z dziejów stosunków Polski i Szwecji, powinien dotrzeć do wiadomości szerszych warstw naszego społeczeństwa. Wy-

chwile, aby pan nie był świadkiem mego schodzenia z wysokości do niskości” rzekła śmiejąc się Halszka.

„A to z pani filut” rzekł Janusz patrząc z zachwytem na śmiałą i rezolutną panienkę. A gdzie ta siostrzenica księdza? „A oto stoi przed waszą wysokością” rzecze Halszka „siostrzenica księdza Michała Zawiejji, jaśnie wielmożna panna Halszka Niemirowska we własnej osobie.

Tak? zapytał ubawiony uroczystą prezentacją i rzekł w tym samym tonie: Ja zaś jestem unizony sługa waszej miłości, Janusz Warski a daleki krewny księdza Michała. — „Kiedy się już znamy, to choćmy szukać wujka — ale — a możeby pan zjadł jabłuszko?”

To coś tak brzmi, jak ongiś Ewa mówiła do Adama w raju — ono zjem i ja, kiedyś zjadł nasz praojciec Adam, i ja jego potomek zrobię to samo. A może mi pani pozwoli nieść te jabłuszka, przecie to dla pani za ciężkie” rzekł Janusz. „Pomoc pan może, niech pan łapie za drugi koniec ucha i poniesiemy oboje” powiada Halszka.

Idąc przez sad, gawędzą i ani nie spoztrzegli, jak przed nimi wyszedł z za krzaku bzu ksiądz Michał. Musiał już ich dawno zauważyć, bo wcale nie wyglądał zdziwiony gdy zawołał, śmiejąc się: „Patrzcie Ich,

kład ten rzucił nowy snop światła i na wojny szwedzkie a zwłaszcza wojny, które prowadził Karol XII. Chodziło mu bowiem o wypędzenie z Polski króla saskiego i połączenie się z Polską przeciwko wspólnemu wrogowi Rosji. Plan ten się jednak nie udał i to ze szkodą dla Polski i Szwecji.

Po wykładzie wyrazili zebrani życzenie, aby p. Fellenius częściej z podobnymi wykładami do Polski i do Cieszyna przyjeżdżał.

Należy tylko żałować, że wykładem nie zainteresowały się wszystkie sfery Cieszyna.

(C) Odbyty w Warszawie z początkiem listopada br. zjazd Stowarzyszenia Ewangelickich Księży Prefektów uchwalił częściową zmianę statutu tego Stowarzyszenia.

Do dotychczasowej nazwy Stowarzyszenia dodano słowa „i nauczycieli”, tak że i świeccy nauczyciele religii będą mogli być członkami Stowarzyszenia. Ma to specjalne zastosowanie na terenie warszawskim.

Przeniesiono też siedzibę Stowarzyszenia z Cieszyna do Warszawy, wobec czego przewodniczącym został wybrany ks. Oton Krenz, prefekt w Warszawie. Równocześnie uchwalono, że wiceprezes ma być stale wybierany ze Śląska i ma pełnić obowiązki prezesa na terenie śląskim. Wiceprezesem tym i prezesem dla Śląska obrano dotychczasowego przewodniczącego ks. Andrzeja Buzka.

— W związku z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej „o stosunku Państwa do Kościoła Ewang.- Augsb. w Rzeczypospolitej Polskiej, Katolicka Ajencja Prasowa komunikuje:

„W dniu 27 ub. m. ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej „o stosunku Państwa do Kościoła Ewang.- Augsb. w Rzeczypospolitej Polskiej” (Dz. U. R. P. Wz. 88 poz. 613)

Kilka miesięcy temu, gdy opracowano projekt powyższego prawa, stwierdziliśmy, że Kościół katolicki nie ma nic przeciwko unormowaniu stosunków prawnych z poszczególnymi wyznaniem w myśl przepisów Konstytucji (art. 113, 115). Zastrzeżliśmy się natomiast przeciwko nadawaniu duchownym wyznań protestanckich tytułów przysługujących wyłącznie hierarchii Kościoła katolickiego. Podkreśliłiśmy wówczas, że nazwy „biskup” i „ksiądz”, które według projektu można nadać duchownym protestanckim, nie odpowiadają ani treści, ani logice rzeczy, gdyż wyznania protestanckie nie uznają sakramentu kapłaństwa, a ich pastory nie mają sukcesji Apostolskiej, ani nie sprawują rzeczywistej ofiary Mszy św.

Niestety, w dekrete używa się nazwy „biskup”, na oznaczenie duchownego zwierz-

Adam [z Ewą z raju wypędzeni ale jacy przewidujący, zaopatrzyli się nawet w kosz jabłek, żeby odrazu nie musieć pracować na chleb powszedni w pocie czoła”.

— „A to dobrze, że jesteś tak blisko,” rzekł ksiądz Michał, gdy Janusz mu opowiadał, że jest na leśniczówce, będziesz trochę uważał na tą kozę oto, bo ja już nie mogę.” — „A to na panią trzeba uważać jeszcze?” zapytał Janusz spoglądając na Halszkę. — Ależ gdzie tam, to tylko wujek tak mię obgaduje, niedobry” rzekła Halszka.

„Zobaczysz, czy jej potrzebna opieka, zobaczysz — ale po co wy właściwie nie mówicie do siebie przez ty — jesteście kuzynami wprawdzie dalekimi ale nic nie szkodzi” rzekł wuj. Dobrze, dobrze, ja tam nie od tego, zawołała radośnie Halszka — Janek daj łapę na zgodę. Zaśmiał się wesoło na to bezceremonialne powiedzenie Janusz i uściśnął mocno jej rączkę, a ze wzroku jego było widać, jak bardzo mu się podoba to dziewczęcę szczerze i serdeczne. — Stało się później to, co się stać musiało, pokochali się młodzi serdecznie, tylko Janusz był teraz dziwnie nieśmiały przy niej.

(C. d. n.)

Kalendarz Ewangelicki

już jest we wszystkich Ewangelickich Urzędach parafialnych.

chnika wyznania ewang.-augsb. oraz nadaje się nazwę „ksiądz”.

Jest rzeczy zrozumiałą, że ta nomenklatura, jako nieuzasadniona na wskutek odrzucenia przez protestantyzm instytucji i urzędu kapłaństwa a przy tym pośrednio zwrócona przeciwko odwiecznym uprawnieniom Kościoła katolickiego w Polsce musi wywołać zastrzeżenia ze strony katolickiej.”

Tak brzmi komunikat Katolickiej Agencji Prasowej. Komentarze do tego komunikatu są zbyt częste.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Odznaczenie) W tych dniach została odznaczona za zasługi na polu pracy społecznej Siostra Polskiego Diakonu Ewangelickiego „Ebenezzer” w Dziegielowie, Rachela Szalbotówna srebrnym krzyżem zasługi. Odznaczenia dokonał p. Wojewoda Dr. Grażyński.

(C) (LOPP) Zgodnie z postanowienia § 12 pkt. 3 Statutu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). Komitet Organizacyjny zwołuje niniejszym na sobotę, dnia 12 grudnia 1936 r. o godz. 5-tej Organizacyjne zebranie członkiń, które odbędzie się w pokoju przyjąć Starostwa Cieszyńskiego nr. 19, I. p.

Na zebranie to zapraszamy wszystkie pp. członkinie jak i Panie zamierzające przystąpić do organizującego się Koła Kobięcego LOPP. w Cieszynie.

Program zebrania: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezydium zebrania (przewodniczącej i sekretarki), 3. Referat Pana mjr. Bernackiego na temat ogólny „Znaczenie kobiet w L. O. P. P.” 4. Przyjęcie nowych członków, 5. Wybór władz Koła a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej, c) delegatek na Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego, 6. Wolne wnioski i życzenia, 7. Zakończenie i wspólna fotografia.

(C) Zwyczajne Walne Zgromadzenie S. N. „Watra” przy Oddz. P.T.T. w Cieszynie odbyło się dnia 25 listopada br. w małej sali Hotelu pod Wołem przy udziale przeszło 30 członków. Po wysłuchaniu sprawozdań członków Zarządu, odczytał przew. Komisji Rewizyjnej p. prof. Sowa wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, które Walne Zgrom. uchwaliło. — Program prao Sekcji na bież. sezon, był szeroko dyskutowany przez Walne Zgrom.

Ponieważ w bież. roku przypada 15-ta rocznica założenia Sekcji, uchwalono urządzić na Stożku uroczystość jubileuszową, która rozpocznie się posiedzeniem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sekcji. W celu opracowania szczegółowego programu uroczystości, wyłoniło Walne Zgrom. z półród siebie specjalny Komitet, z którym będzie współpracował Zarząd.

Uzupełniające wybory do Zarządu w miejsce ustępujących pp. Sabeli, Szotkowskiego, Koźdonia i Łamacza oraz rezygnujących p. Łoskiewiczówny i p. Nierostka odbyły się za pośrednictwem Komisji Matki, której przewodniczył p. prezes Sowa. Droga aklamacji wybrano do Zarządu ponownie pp. Sabelę jako prezesa, Szotkowskie-

go wiceprezesem, Łamacza, Koźdonia oraz po raz pierwszy pp. Korczyka i prof. Bierackiego. — Godziny urzędowe: w poniedziałki i piątki od godz. 17 do 18. w biurze PTT Plac Kr. J. Sobieskiego firma „Płomień”. W tym czasie sekretarz Sekcji będzie przyjmował zgłoszenia nowych członków, odnawiał legitymacje i t. p.

Nadesłane.

Referat słuchacza przy otwarciu Uniwersytetu Powszechnego w Cieszynie.

Poprzedni mówcy z różnych stron naświetlali światłami naszą instytucję wychowawczą — uniwersytet powszechny. Używam tu świadomie słowa — wychowawczą. Bo zaraz będę się pytał dlaczego stan średni, a więc rzemieślniczy, na uniwersytecie ncz. szcza. Takie już jest nasze podejście do rzeczy — pytamy się zawsze krótko — jeśli ja w tygodniu spędzę 6 godzin na uniwersytecie, to, co ja z tego mam? Poprzez zeszło roczną pracę i szukanie u siebie samego znalazłem odpowiedź taką:

człowiek jest cudowną istotą. Podobno to ostatnie badania w psychologii potwierdziły. W czym wyraża się owa cudowność? O to w tym, że można go wychować do deski grobowej. A jeśli można to również trzeba. Można, to znaczy — że to nieprawdą jest, że człowiek w naszym wieku ma pamięć słabą, niezdolność do skupiania uwagi i t. d. czyli potrzebne do uczenia się władze psychiczne sprzyjają tej robocie. — Trzeba, to znaczy — obowiązek wobec siebie, a zatem państwa. Męczyło nas słuchaczy jednak to — **meżna.** W jaki sposób? gdzie? czy drogą samokształcenia? czy przez jakąkolwiek instytucję oświatową pozaszkolną, czy przez jedno i drugie?

I oto krzyczy afisz literami wielkimi:

Uniwersytet Powszechny w Cieszynie

Ze nas rzemieślników dało się zapisać około 100, świadczy to, że mam rację. Ze trapiłiśmy się wewnętrznie nad zagadką kształcenia się, może fakt ten nie był u wszystkich silnie zarysowany wewnętrznie ale był.

Zawsze widzę, proszę państwa, kontrast pomiędzy warsztatem pracy rzemieślnika u nas i warsztatem rzemieślniczym na Zachodzie, w Niemczech, Anglii, państwach północnych. Nie zdaje mi się, aby powód tkwił jedynie w bogactwie; Tkwił on napewno w bogactwie — ale przede wszystkim duchowym.

Jest to kwestia zasadnicza — człowiek rozbudzony duchowo, człowiek, którego horyzont umysłowy stale wzrasta — oto to tak jakby wychodził na coraz wyższą górę i coraz więcej widział. To jest właściwy powód. Pytałem się na początku — poco 6 godzin tygodniowo spędzamy na uniwersytecie. I odpowiadam: **Aby się poszerzyć duchowo.**

A rozbudzony rzemieślnik jakże inaczej spojrzy na swój warsztat, swój surowiec, swoją maszynę, swoje narzędzia. Nietylko spojrzy, ale zakasawszy rękawy, zacznie powoli wszystko zmieniać. W tej chwili znalazłem najgłębszy sens istnienia U. P. Oto człowiek rosnący duchowo, wykorzystuje ten wzrost do zmiany swego otoczenia.

Rozmyślam nad każdym kursem z osobna **Kurs prawniczy** — prawo przemysłowe, administracyjne, wekslowe, rodzinne, cywilne, karne. Teraz stawiam o bok tych praw rzemieślnika. Jakże jego praca zająbia o te wszystkie prawa. A nieznajomość ich czyni z nas zawaze niepewne, nieśmiałe istoty, często oszukiwane, wykorzystane, nieświadome swoich praw. Iteż ten „alfabetyzm” prawa pociąga szkód materialnych, to my z doświadczenia wiemy. A zatem orientacja w zawitym świecie praw — oto postulat nowego człowieka rzemieślnika, robotnika.

Kurs ekonomii: zorientowanie się w zagadnieniach kapitału i pracy, poznanie jakże zapomnianej zasady ekonomicznej przy możliwie małym nakładzie czasu, energii, środków materialnych największe osiągnąć rezultaty. Trudno sobie nawet wyobrazić, ile marnuje się czasu i energii z powodu nieznajomości zasad ekonomii. Kurs ekonomiczny dla nas rzemieślników ma ogromne znaczenie.

Kurs przyrodniczy: nie chciałbym patrzeć na ten kurs jedynie pod kątem korzyści doraźnie prak-

tycznych. Ale wglębianie się w tajniki przyrody — docieranie aż do granic ludzkiego poznania — daje szerokość umysłu, broni przed zaciśnięciem umysłu do zagadnień tylko naszego zawodu. Ale i praktyczne walory ma ten przedmiot — dość wspomnieć chemię pozwalającą nam zrozumieć na materię — surowiec.

Pogłębienie duchowe osiągamy przez **kurs literacki.**

Zawsze mi się zdaje, że czytanie książek i nalezyte ich zrozumienie jest sprawą niesłychanie ważną. Może najgłębiej ująć tę prawdę parodoksalne powiedzenie, że „Duńczycy” robią dlatego dobre masło, że czytają poezję.

Powitać należy nowy kurs — poświęcony zagadnieniom wychowawczym.

Czas najwyższy, aby uświadomić, że wychowanie to wielka sztuka: do której trzeba się ciągle przygotowywać. Powiedźmy raz otwarcie — na Boga nie wystarczy tu jakiś wrodzony talent wychowawczy, instynkt macierzyński. — Wierzymy, że kurs pedagogiczny otworzy nam oczy na te niesłychanie trudne zagadnienia i jeśli wyniesiemy z jednej strony świadomość — że z tej dziedziny tak dzisiaj już bogatej nic prawie nie wiemy, z drugiej strony da nam podstawowe wiadomości, które umożliwią nam samodzielnie do kształcenie pedagogiczne, to osiągniemy bardzo dużo.

Uniwersytet Powszechny jest przewodnikiem, który prowadzi nas coraz wyżej i uświadamia czasem aż bolesną prawdę — patrzcie, oto przed wami leży **bezmiar wiedzy** — bezmiar rodzi **nieskończoność obowiązku** pracy nad sobą. Zatem Uniwersytet spełnia ogromną misję wychowawczą, kulturalną, społeczną i państwową. Kończąc stwierdzamy — rośnie nasz dług wdzięczności dla **organizatorów i prelegentów.**

Nowe wydawnictwa.

KALENDARZ EWANGELICKI NA ROK 1937, wydany przez grono ks. pastorów, wyszedł w Ustroniu i pojawił się już we wszystkich Urzędach parafialnych. Cena 1 zł. Kalendarz ma nową, piękną formę, objętość od poprzednich grubszą i zawiera bogaty materiał statystyczny, naukowy i beletrystyczny.

Każdy w nim znajdzie rzeczy, które go ucieszą. „Kalendarz zdarzeń” który przynosi starannie opracowany spis zdarzeń historycznych na każdy dzień w roku przypomni Czytelnikom mnóstwo zdarzeń, w których oni sami brali udział, lub przypomni napewno zdarzenia, o których chętnie byliby chcieli wiedzieć, na który dzień w roku przypadają, a nie wiedzieli. Nawet o rzeczy humorystyczne też się nowy Kalendarz obficie postarał.

Kalendarz Ewangelicki winien się znaleźć w każdym domu ewangelickim i być przechowywany.

Fundusz Obrony Morskiej.

Stan zbiórki na F. O. M.

Na dzień 12 listopada 1936 r. stan zbiórki wynosi zł 4,622.826.65 bez kwót przelewowych z kont okręgowych na konto centralne za pierwszą dekadę października br. Z sumy wymienionej zł 3,415.000 — zostało wpłacone na budowę łodzi.

Czytajcie i rozszerzajcie „Pośła Ewangelickiego”

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polaka Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustron, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	---

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 12 grudnia 1936.

Nr. 51

Pan jest bliski.

Bliski jest Pan wszystkim, którzy Go wzywają, wszystkim, którzy Go wzywają w prawdzie.

Ps. 145, 18.

Piękny czerwcowy dzień wywabił mnie z moim przyjacielem Władkiem na przechadzkę. Droga prowadziła nas w stronę stoków Czantorii, wijąc się pomiędzy polami i łąkami, strojnymi w precudną zieleń i kwiecie, darzące nas szcudrze obfitością zapachów, od których słabsze od naszych głowy rozboleją. Chcieliśmy stwierdzić, czy do lasu naprawdę słowiki się wprowadziły, albo czy też ktoś nie rozpoznał dobrze śpiewu kosów i drozdów i dał powód do plotki. Słowiki bowiem nie dolatują do naszych wyżyn.

Przechodząc około robotnic, grabiących siano i układających je w kopy, Władek głośno pozdrowił żniwiarskim pozdrowieniem: Boże pomóż! Jakaż była nasza radość, kiedy nam odpowiedziano słowami: Boże naspórz! Przypomniały nam się dawne lata młodzieńcze, kiedy te słowa częściej odbijały się o nasze uszy. Rodzice bowiem starannie czuwaliby nad tem, abyśmy pozdrowieniami: Dzień dobry! Z Panem Bogiem! Dobry wieczór! Boże pomóż! nie rzucali nierozważnie i nierozsądnie, ale ściśle je zastosowywali do okoliczności i chwili,

Uczucie radości prędko jednak zlurowało u nas wrażenie łkania, nadchodzącego do nas od strony pierwszej obok ścieżki kopy siana. Niemowlątko tam było, ułożone w pierzynie, ułożone w cieniu i na miękiej pościeli siana.

— Gdzie matka? wołamy. Czy nie zapomniała niemowlątka swego?

A ona od grabi odpowiada: Nie zapomniała, ale nie ma czasu. U biednych ludzi siano niekiedy droższe od dzieci.

— Tego jeszcze nie słyszeliśmy nigdy! Słyszeliśmy już, że niektóre ubogie niewiasty bardziej n. p. płaczą nad utratą kozy, ale na porównanie dzieci z sianem, jeszcze nie natrafiliśmy.

A ona swobodnie i wasoło ciągnęła dalej: To to teraz dobrze, że natrafili na dziecię w sianie. Panowie mogą mi je na chwileczkę zabawić. Tak nic słusniejszego nie mają przed sobą.

Cóż było zrobić na takie matczyne wezwanie i motywowanie? Poszliśmy do niemowlątka.

A ono dojrząwszy nasze postacie wyciąga ręce do nas i heczy i uśmiecha się, jakby do znajomych, może do własnego ojca. Biedactwo czuło się nieswojo i nieszczęśliwe, że było samotne, samiuteńkie, nikogo nie widząc, nikogo nie słysząc, opuszczone, choć bardzo dobrze i mięko ułożone.

A kiedy odczuło bliskość osoby żywej, mówiącej doń i zbliżającej się z uśmiechem,

minęło uczucie samotności a z niem niepokój i niedola.

Czy w takim niemowlątku nie przemawia dusza ludzka, w jej właściwej, istotnej postaci? Nie rozumie i nie pojmuje, ale odczuwa bliskość i oddalenie, pomocy i pomocnika. Nasza, nawet nas dorosłych dusza nie zawsze pojmuje i rozumie wszystko, ale w trwodze i nieszczęściu najgłębiej odczuwa opuszczenie.

Dobry nasz Ojciec niebieski nakazuje nam w takich przypadkach wołać doń: On zjawi się. Ani nie wiemy, jak jest blisko! O wiele bliżej, aniżeli przypuszczamy. Ale wołanie nasze skieruje Jego kroki do nas.

Zbawca idzie! zaśpiewajcie
Chwały Jemu: Pan to, znacie,
Od aniołów uwielbiany
Idzie z tronu niebieskiego
Ku zbawieniu świata tego.
On Syn jednorodny
Wieczny,
Wdzięczny
Wszego Panie!
Już się stanie odkupienie,
Z grzechów naszych wybawienie.

Porównanie postanowień prawnych Dekretu Prezydenta z postanowieniami ustaw kościelnych poaustriackich.

(Ciąg dalszy)

Dziesiąty artykuł D.P.R.P. przyznaje tak kościołowi jako całości i jego diecezjom, parafiom i filiałom osobowość prawną złączoną z upoważnieniem do nabywania, zbywania i obciążania majątku, oraz do zarządzania nim i rozporządzania. Zarząd majątkiem kościelnym sprawują organa władzy kościelnej, uprawnione według wewnętrznego prawa kościelnego.

Dla ważności pozbycia, obciążenia lub zmiany przeznaczenia majątku kościelnego wymagana jest zgoda wojewody właściwego ze względu na miejsce położenia danego majątku.

Mieliśmy już w § 1 Pp. zapewnione prawo, nasze sprawy kościelne samodzielnie urządzić, sprawować i kierować, a § 18 ogłosił: Ewangelickie zbory (parafie, seniary i superintendencje) mają prawo nabywania własności wszelkim sposobem prawnym, zaś zmiany nieruchomości majątku zborowego na ruchomy lub odwrotnie, wogóle sprzedaż majątku nieruchomości, prowadzenie budów jako budynków kościelnych i zaciąganie pożyczek, przekraczających połowę zwyczajnych dochodów rocznych zboru, wymagały wedle § 66, pkt. 4 Uka. potwierdzenia Naczelnej rady kościelnej. Wedle rozporządzenia ministerialnego z dnia 16 li-

stopada 1857 r. były prezbiterstwa zborowe zobowiązane do przedkładania rocznych sprawozdań rachunkowych z gospodarki zborowej, władzom rządowym II-giej instancji, więc namiestnictwom i rządowi krajowemu. Dopiero reskrypt ministerialny z roku 1880 zarządził zmianę w tym kierunku, że odnośny nadzór i badania rachunkowości winny załatwiać władze kościelne. Ostatnie to zarządzenie podtrzymało najwyraźniej to zastrzeżenie, że przez to nie zmienia się postanowień prawnych co do państwowego nadzoru nad kościołem ewang. i zarządzeniem majątku tegoż. Nad utrzymaniem majątku kościelnego czuwała więc dawniej w najwyższej instancji Naczelna rada kościelna, a omawiany dekret wprowadza więc nowość i ograniczenie, stawiając wymóg na każdorazowe uzyskanie zgody właściwego wojewody, jeżeli chodzi o pozbycie, obciążenie lub zmiany przeznaczenia majątku kościelnego. Przyczyni się to bezsprzecznie także do gruntownego uporządkowania wpisów i zapisów w księgach hipotecznych i wieczystych, które w niektórych przypadkach — tu mam na myśli dawniejsze dotacje dla szkół i nauczycieli ewang. wpraszą się o uregulowanie.

Rozumie się, że przepisy prawne o ochronie zabytków oraz o ochronie przyrody mają również, tak jak we wszystkich innych państwach, zastosowanie do majątku kościelnego. Dalszy przepis tego artykułu podporządkuje nieruchomości ziemskie kościoła pod obowiązujące prawo o reformie rolnej w Polsce. Przy przejmowaniu tych nieruchomości na parcelację pozostawia się każdej parafii (filiałowi) obszar w granicach od 10 do 25 hektarów w zależności od jakości ziemi. Tam, gdzie w dniu 1 grudnia 1935 r. parafie posiadały kantoraty, pozostawia się ponadto po trzy hektary przy każdym kantoracie.

Artykuł XI-ty reguluje sprawę posiadania własnych cmentarzy wyznaniowych na zasadach, ustalonych w ustawach państwowych. Zasady te normuje polska ustawa z dnia 17 marca 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 359, łącznie z rozporządzeniem wykonawczym; niestety dotąd nie uzyskała ustawy ta zgody Sejmu Śląskiego, co jednak nastąpić ma w najbliższej przyszłości. Wedle § 19 Uka. mogli się za zezwoleniem właściwego seniora łączyć ewangelicy w t. zw. gminy cmentarne i utrzymywać cmentarze wyznaniowe.

Prawne zasady były ujęte w ustawie z dnia 30 kwietnia 1870 r. Dz. pp. Nr. 68 oraz w dekretach nadwornych z lat 1784 i 1785. (Zobacz cytowane już wydanie Uka. Zahradnika, str. 20) Poza tym ustawa o uregulowaniu międzywyznaniowych stosunków obywateli austriackich, z dnia 25 maja 1868, Dz. p. p. 49 postanawia w art. 12: „Żaden zbor religijny nie może zwłokom osoby do niej nie należącej odmówić pozwolenia po-

grzebania na swoim ementarzu: 1) jeśli chodzi o pochowanie w grobowcu rodzinnym, 2) jeżeli tam, gdzie się wydarzył wypadek śmierci, albo gdzie zwłoki znaleziono, w obrębie gminy miejscowej niema ementarza przeznaczanego dla członków kościoła lub stowarzyszenia religijnego, do którego zmarły należał.“ Jednak nietolerancja szukała objęcia tego przymusu i stworzyła t. zw. „groby pod parkanem ementarzowym” lub w dziale dla samobójców.

Kościół nasz może również korzystać z fundacji i funduszy tudzież posiadać zakłady, przeznaczone dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych na zasadach, ustalonych ustawami państwowymi.

Dotychczas § 5 Pp. zawierał przepis, że każdy zbór (miejscowy, senioralny, superintendencyjny i ogólny) urządza i zawiaduje przez swoich prawnych zastępców swoimi odrębnymi sprawami kościelnymi, naukowymi i dobroczynnymi, tudzież zakładami, fundacjami i funduszami na to przeznaczonymi, o ile się to przepisom powszechnym albo prawnym rozporządzeniom władz przełożonych nie sprzeciwia. Co do posiadania zakładów naukowych, to § 11 Pp. głosił: „Wolno jest ewangelikom sposobem prawnie dozwolonym wszędzie po swej woli zakładać szkoły i z zachowaniem przepisów prawnych do nich powoływać nauczycieli i profesorów, oraz stanowić o zakresie i metodzie nauki religijnej. Nauki w przedmiotach świeckich udzielać należy w szkołach ewangelickich w tejże mierze, jak się to dzieje w szkołach katolickich, podług powszechnego prawodawstwa naukowego, zachowując atoli zupełnie właściwość wyznaniową.“ — Następnie §§ 142 do 148 Uka. regulowały odpowiednio sprawy szkolne i naukowe.

Artykuł XII-ty DPRP. reguluje sprawę podatku kościelnego. O ile zwyczajne dochody parafii (filiatu) — brzmi ustęp pierwszy — okaza się nie wystarczające, mogą być na pokrycie potrzeb parafii (filiatu) pobierane t. zw. składki posiłkowe. Składki te uchwalają uprawnione, do tego organa, a uchwały te wymagają dla swej ważności zatwierdzenia właściwych władz państwowych. Wedle ust. 2-go ustala przepisy, dotyczące wymiaru, zatwierdzenia i poboru

składek, właściwości władz i toku instancji oraz trybu przymusowego ściągania, rozporządzenie Ministrów Wyznań Religijnych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu, a wedle ust. 3-go podlegać będą budżety roczne dochodów i wydatków w parafiach (filiatach) o ile korzystają ze składek posiłkowych, zatwierdzeniu właściwego wojewody w trybie i na zasadach rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Spraw Wewnętrznych.

Nowe więc prawo warunkuje pobieranie składek posiłkowych od niedoboru budżetowego parafii, a nawet w takim przypadku nie stawia przymusu do pobierania składek posiłkowych, tylko pozostawia powołanym organom zarządu kościelnego możliwość powzięcia odnośnej uchwały, zażądanej od zatwierdzenia przez właściwe władze państwowe.

Dotychczas każdy zbór miał prawo, wywodzone z listu św. Pawła do Galatów 6, 10, żądać od swoich zborowników płacenia datków na utrzymanie swego kościoła, swoich szkolnych i dobroczynnych zakładów, a w razie potrzeby — wedle § 22 Uka. — mógł do ściągnięcia tych datków zażądać pomocy i obrony władz świeckich. Repartycja podatków musiała być zatwierdzona przez polityczną władzę krajową tylko w przypadku ściągania przez Starostwo. Postanowienie to pozostawało w łączności z treścią § 10 Pp., naprowadzoną przy porównaniu z VI-tym artykułem DPRP. — Od spełnienia powyższego obowiązku zawisło uprawnienie przynajmniej za dwa ostatnie lata (§ 23 Uka.) do głosowania we wszystkich zbiorach, gdzie datki takie na utrzymanie były potrzebne albo zwyczajem przyjęte. Zaległości z tego tytułu, stały wedle dekretu nadwornego z dnia 4 stycznia 1836 r. na równi z podatkami publicznymi, były więc jako wierzytelności uprzywilejowane za trzy lata wstecz pokrywane przed wierzytelnościami hipotecznymi i w razie egzekucji. Nasze zbory regulowały sobie przepisy o wymiarze, poborze i zatwierdzeniu corocznych składek kościelnych wedle wytycznych Naczelnej Rady Kościelnej, ogłoszonych respektem z dnia 9 kwietnia 1903 r. (zobacz Uka. Zahradnika str. 26), w formie statutów lokalnych w przedmiocie po-

stanowień o uiszczaniu podatku kościelnego. Postanowienia takie zatwierdzała tak najwyższa władza kościelna, jak i polityczna władza krajowa.

Art. XIII-ty DPRP. zapewnia kościołowi dla budynków, poświęconych wyłącznie służbie Bożej, dla majątku, służącemu wyłącznie celom kultu religijnego, oraz instytucjom dobroczynnym i kulturalno-oświatowym korzystanie z ulg i zwolnień od podatków państwowych i komunalnych wedle obowiązujących przepisów prawnych. Taksamo pomieszczenia, zajmowane przez duchownych i lokale urzędowe władz kościelnych będą traktowane przez Skarb Państwa jako pomieszczenia i lokale zajmowane przez urzędników państwowych, wzgl. instytucje państwowe.

Kościół i zbory takiego zapewnienia dotąd nie posiadały w prawnych przepisach kościelnych. Jednak sprawa regulowana była wyczerpująco ustawami państwowymi nawet w czasach absolutyzmu, mianowicie dekretem nadwornym z lat 1820 do 1827, zwalniającymi kościoły, szkoły i mieszkania ks. pastorów oraz lokale urzędów parafialnych i władz kościelnych od opłat i podatków na równi z innymi prawnie uznanymi kościołami i stowarzyszeniami religijnymi.

Podobnie ma się sprawa z postanowieniami art. XIV-go DPRP., który zawiera przepis, że zakres ulg, z jakich w dziedzinie zakwaterowania wojska w czasie pokoju, tudzież w dziedzinie rzeczowych świadczeń wojennych korzystają budynki i pomieszczenia będące w użytkowaniu naszego kościoła, normują obowiązujące przepisy prawne. Tylko że przepisy dawniejsze pozostały w czasie wojny światowej na papierze, a nieboszcza Austria pobrała nam dzwony, piszczałki od organ i kto wie, czyby nie była się jeszcze dobrała do naszych Vasa sacra w zamian pożyczki wojennej...

Czyś już zapłacił prenumeratę?

(Szarotka)

Przekora.

(Dokończenie)

Pewnego razu gdy młodzi chodzili po ogrodzie, zobaczył ksiądz Michał, że Halszka biega do domu, a Janusz siada na konia, (gdyż konno zawsze przyjeżdżał) i odjeżdża bez pożegnania się. Ksiądz powrócił właśnie z kościoła i był jeszcze w sutannie i gdy zobaczył Halszkę zapłakaną aż usiadł ze zdziwienia. Płakała bardzo rzadko i domyślił się, że musiało zajść coś bardzo poważnego, kiedy płacze.

Przypadła do kolan wuja, przytuliła zapłakaną twarzyczkę do nich i woła z rozpaczą: „Co ja zrobiłam, co ja zrobiłam — wypędziłam go — ale dlaczego? kiedy ja go kocham więcej niż wujka, więcej niż siebie, więcej niż wszystkich innych, co teraz robić, on już nie przyjedzie nigdy, wujku ratuj!”

„Przede wszystkim nie wycioraj mi nosa do sutanny bo jeszcze idę w niej do kościoła, wstawaj, usiądź i opowiadaj co ci zawinił, żeś go wypędziła?” rzekł ksiądz Michał poważnie. — „Nic nie zawinił, tylko ja się spodziewałam, że on mi się oświadczy, że powie raz przecież, że mnie kocha, chociaż ja wiem, że mnie kocha, ale przecież to trzeba powiedzieć. A on taki jakiś nieśmiały, tylko patrzył na mnie i mało mówił, to mnie rozżłościło tak, że mu powiedziałam że jest ciamajda, osioł i że go nie cierpię i żeby sobie poszedł i już nigdy nie przychodził. A on nic tylko popatrzył na mnie ze zdziwieniem, zbladł, odwrócił się i pojechał.”

Chciałam wołać za nim, ale nie mogłam głosu wydobyć z gardła, tak mi żal, niech wuj jedzie do niego i naprawi to złe, które

wyrządziłam, niech mu wujcio powie, że to nieprawda co mówiłam, że ja go kocham i chcę być jego żoną.“ — „A dlaczego to ja mam naprawiać to złe, które ty wyrządziłaś” zapytał wuj.

„Bo wujek jest ksiądz i powinien cznić tylko dobrze i naprawiać złe” chlupała Halszka. — „Ale wygodne dla siebie zasady masz — niema co — nabroci co niemiara, a potem ty wujku naprawiaj zło, bo ot tego jesteś księdzem, mądra jesteś!” — Zabieraj się, a gdy powrócę z kościoła pojedę z tobą do niego, ale ty sobie sama naprawisz, coś zepsuła — hajdamako jakiś!” rzekł niby z gniewem wuj.

— Gdy przyjechali zastali Janusza siedzącego z głową opartą na obu rękach, widać nawet nie słyszał, że otworzyli drzwi, gdyż nie podniósł głowy. Dopiero, gdy drzwi mocno skrzypnęły, wstał nagle i spojrzał na Halszkę.

Halszka na nic nie zważając pobiegła do niego zarzuciła mu ręce na szyję i mówi: „Chcesz mnie Janku, Januszu, ja cię tak kocham!” Janusz oszołomiony tym nagłym przejściem z rozpacz do radości nic nie powiedział, tylko przytulił ją do serca, później odsunął ją trochę od siebie, popatrzył na nią i zapytał — „a dlaczegoś mnie przed chwilą wypędziła?” — „Zapytaj wujka, on ci powie” rzekła, spoglądając na księdza uśmiechniętego. „Ani mi się śni” — odparł śmiejąc się — „naprawiaj sama coś popsuka”. — „Rozżłościło mnie to, że mi się nie oświadczył i dlatego nagadałam ci głupstw, — a teraz sama się oświadczyła i masz, tłumaczyła się Halszka. — „Oj ty raptusku! a co ja wycierpiałem przez te kilka chwil. Nie chciałym czegoś takiego drugi raz przeżyć” rzekł Janusz.

„A dlaczegoś ty mi nie powiedział raz, że mnie kochasz” zapytała Halszka. — Bo

nie byłem pewny, czy ty mnie kochasz — rzekł Janusz. — „O jej, a ja to zaraz wiedziałam, że mnie kochasz już na trzeci dzień” palnęła Halszka. — Widzisz moja jedyna, to chyba tak jest, że u kobiety kochającej, zmysł spostrzegawczy się zaostrza a u mężczyzny kochającego przytępia, odpowiedział Janusz.

„Aleś to mądrze Janku wykalkulował, kto wie czy naprawę tak nie jest” rzekł wujek. A teraz siadaj, pojedziemy do domu i omówimy datę ślubu, ja ze swej strony chciałbym, żeby choćby jutro, żeby się już pozbył odpowiedziałności za to lichu wichrowate”, rzekł wuj. — Janku, jeśliś jest moim już narzeczoną, to nie pozwalaj, żeby twą narzeczoną obrażano i przezwano ją to hajdamaką, to lichem wichrowatym i Bóg nie wie czem jeszcze”, rzekła Halszka, przytulając się do Janka i patrząc z podobą na wuja.

„Ukarzemy go tak za to, rzekł niby z powagą Janusz, nie przyjedziemy po ślubie do wujka aż za rok, dobrze?”

„Ho, ho, znam ja ją — ani tygodnia niewytrzymie i przyleci, dokuczała mi czasem, ale wiem też że mnie kocha”, rzekł wuj i spojrzał z miłością na siostrzenicę, bo naprawdę zrobiło mu się żal, że odchodzi od niego.

O wujaszku dobry, gdziebym ja tydzień wytrzymała bez ciebie, każdy dzień wpadniemy do ciebie choćby na chwilę, prawda Januszu. Nauczysz mnie jeździć konno dobrze? prosi Halszka.

„Wszystkiego cię nauczę, co sam umię, kochanie ty moje”, rzekł z zapalem Janusz, sadowiąc Halszkę i wuja do powozu.

Pojechali na plebanję, aby omówić i ustalić datę ślubu, tego dnia najuroczystsze w życiu młodych ludzi i kochających się szczerze.

Kalendarz Ewangelicki

już jest we wszystkich Ewangelickich Urzędach parafialnych.

Nowy stan prawny.

Z dnia 28 grudnia br. przestanie u nas obowiązywać Patent cesarski z dnia 8 kwietnia 1861 r., a zacznie obowiązywać ustawa o stosunku Państwa Polskiego do Kościoła ewangelickiego z dnia 25 listopada 1936 r. Ustawa ta ujednostajni nasze stosunki do państwa na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dotąd bowiem były inne przepisy w zaborze pruskim, inne w austriackim, a inne w rosyjskim.

To też rok 1937 przyniesie w naszym życiu kościelnym i zborowym zdarzenia, jakie rzadko, bardzo rzadko się zdarzają. Mianowicie będziemy mieli wybory do wszystkich zarządów kościelnych. Administracja Kościoła przejdzie zmianę i odmłodzenie, jaka tylko w stuleciach zdarza się w podobnej powszechnej formie.

Zborom należy się do tych czynności przygotować. Ponieważ prawo głosowania przy wyborach mieć będą wszyscy mężczyźni i niewiasty, którzy swe obowiązki podatkowe spełnili wobec kasy zborowej za ostatni rok do końca grudnia, należy zborownikom we wszystkich zborach ten obowiązek przypomnieć, a w pierwszych dniach stycznia r. 1937 należy przystąpić do układania list wyborczych, według stanu ksiąg podatkowych z dnia 31 grudnia. Sprawa ta jest ważna, nie należy jej nigdzie zaniedbać.

Przeżywalimy dłuższy czas pewien stan wyczekiwania, wykazujący poniekąd powstrzymanie się od czynności dawniejszymi ustawami przepisanych. Obecnie należy podłożyć dźwignię i ruszyć. Ruszyć ku zorganizowanemu, daj Boże rozkwitającemu życiu kościelnemu.

A cóż powiemy na powitanie nowego stanu prawnego? Dla nas nie będzie on miał zmian tak doniosłych, jak dla Kongresówki. Ale pewne zmiany dodatnie przyniesie. Bądźmy serdecznie wdzięczni wszystkim, którzy nad nowym stanem prawnym pracowali, przede wszystkim NPW. ks. Biskupowi Burschemu, który włożył w tę pracę całe swe długoletnie doświadczenie i niezmierną wolę, łamiącą wszelkie przeszkody.

Bądźmy serdecznie wdzięczni członkom naszego obecnego rządu, którzy sprawę naszego Kościoła potraktowali obiektywnie i życzliwie. Od Nowego Roku zaczniemy we wszystkich kościołach z nową modlitwą za rząd i Pana Prezydenta. Złączmy serca w modlitwie do Boga, skupimy je też w jeden wał około rządu i Głowy Państwa.

Sejm śląski.

Na dzień 12 grudnia godz. 11 zwołane zostało posiedzenie Sejmu Śląskiego. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się nast. sprawy:

- 1) wybór śląskiej Rady Wojewódzkiej,
- 2) sprawozdanie komisji budżetowo-skarbowej w sprawie wniosku Śl. Rady Woj., zawierającego projekt ustawy o woj. Zakładzie Hygieny w Katowicach (drugie czytanie),

3) Sprawozdanie komisji budż. skarbowej w sprawie wniosku Śl. Rady Woj., zawierającego projekt ustawy o odstąpieniu na własność Powiatowemu Związkowi Samorządowemu Pszczyńskiemu gruntu w Paniowach (czytanie drugie),

4) Wniosek Śl. Rady Woj., dotyczący projektu ustawy w sprawie podwyższenia wydatków budżetowych na rok administracyjny 1936/37 (pierwsze czyt.),

5) Wniosek Śl. Rady Woj. zawierający projekt ustawy o budowie kolei normalnotorowej pierwszorzędnej znaczenia na linii Tychy — Bieruń Nowy (pierwsze czytanie),

6) Wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (pierwsze czyt.),

7) Wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy, zmieniającej ustawę z dnia 30 marca 1932 r. o Wojewódzkim Funduszu Drogowym oraz ustawę z dnia 12 grudnia 1933 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych w Woj. Śląskim (pierwsze czytanie),

8) Wniosek Śl. Rady Woj., w sprawie projektu ustawy o zmianie paragrafu 96 Ordynacji Ubezpieczeniowej z dnia 19 lipca 1911 r. (pierwsze czyt.),

9) Wniosek Śl. Rady Woj., w sprawie projektu ustawy o przejściu na etat Skarbu Śl. komunalnego gimnazjum koedukacyjnego w Żolach (pierwsze czyt.),

10) Wniosek Śl. Rady Woj., zawierający projekt ustawy o Śląskim Zakładzie dla Głuchoniemych w Lublińcu (pierwsze czytanie).

Restauratorzy śląscy.

W dniu 9 grudnia obradował w Katowicach nadzwyczajny walny zjazd restauratorów z całego Śląska pod przewodnictwem prezesa p. Nowakowskiego, który też wygłosił wstępne przemówienie. Zjazd miał na celu scharakteryzowanie i omówienie bolączek, które trapią restauratorów. Z referatów i przemówień wygłoszonych przez pp. J. Grabca, Z. Stańczyka, St. Józwicka, Boniszkiewicza i innych, przebiegały żale na nadmierny nacisk podatkowy, zbytnie zgęszczenie punktów sprzedaży alkoholu. Poza tym w uchwalonych rezolucjach zebrani restauratorzy wypowiadają się przeciw udzielaniu koncesyj jednodniowym różnym instytucjom zarządzającym uroczystości; szczególnie gwałtownie wypowiadano się przeciw potajmemu wyszynkowi trunków, a zwłaszcza w kioskach, w składach i kantynach oraz przeciw sprzedaży małych buteleczek (1/10 1/8 — 1/4 litra) z wódką. Domagano się dalej niżnienia stawki podatku przemysłowego od obrotu oraz, aby władze skarbowe uznawały potrącenia z dochodu wydatków poniesionych na niezbędne inwestycje, poczynione w lokalach przedsiębiorstw gastronomicznych i uzupełnienie inwentarzy restauracyjnych itd.

Pod koniec obrad mec. Sojka mówił na temat „sądy Pracy a restauratorstwo na Śląsku”. Zjazd uchwalił wysłać depeşe hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Mar-

szalka Śmigłego Rydza, Wicepremiera i Ministra Skarbu Inż. Kwiatkowskiego, Ministra Przemysłu i Handlu Romana oraz do Pana Wojewody Dra Grażyńskiego.

Zjazd w zakończeniu uchwalił poczynić starania w kierunku zorganizowania ogólnopolskiego zjazdu restauratorów.

Zaznaczyć należy, że sprawa wyszynku alkoholu jeszcze nie jest dobrze załatwiona. Pokazuje się, że drożyzna alkoholu nie powstrzymuje poważniej ludzi od picia. Moc truciźny zaczyna drogą przyzwyczajenia zwyciężać. Ginią całotygodniowe zarobki biednego ludu w kieszeniach monopolu. Od kieliszka wyciągają się ręce po bezrobocie i wsparcia. Opilcy nic nie dadzą, bo im nie starczy, a trzeźwy lud wzdryga się płacić na takich potrzebujących. To szerzy demoralizację, brak zaufania do zarządzeń, głuchość na nawoływania, ogólne niezadowolenie.

Powtarzamy jeszcze raz, że bez umoralnienia gospody nie da się skutecznie załatwić sprawy alkoholizmu. Dziś na gospodzie najlepiej wychodzi ten, kto nie ma sumienia żadnego, a posiada niezmierną dozę brutalności, graniczącą z wyrzuceniem się wszelkiego człowieczeństwa.

Ale czy monopol państwowy może współdziałać i przyjmować odpowiedzialności za szerzenie takiej kultury w kraju?

Powtarzamy jeszcze raz, że wrzód pijaństwa tak długo będzie toczył organizm biednego ludu polskiego, jak długo ten wrzód nie będzie odkryty i ujawniony. Pijaka i pijaństwo ukrywa wszystko. Wiedzą o nim jedynie bezradne żony i bezsilne, głodne dzieci. Na tem właśnie polega największe niebezpieczeństwo alkoholu. Alkohol należy wydawać tylko na kartki. Należy sporządzić ewidencję indywidualnego spożycia. Niech każdy otrzyma wiele chce, ale niech ujawni się stan wydatków na kieliszki przy rozdawaniu zapomóg z funduszków i składek publicznych. Bez publicznej ewidencji pijaństwa niema uzdrowienia społeczeństwa.

Przegląd polityczny.

Polska. Sejm i Senat wybrały komisje, które obecnie pilnie pracują nad budżetem i projektami ustaw. Na zewnątrz nie wychodzi wiele, gdyż dla intensywnej i skutecznej pracy najlepszy jest spokój i pogodny nastrój.

Na zewnątrz Polska ustala swe stosunki do Rumunii, które przybierają formę bliższej i ściślejszej współpracy. W tych dniach bawił w Warszawie szef sztabu generalnego Rumunii, gen. Samsonowici w towarzystwie kilku wyższych oficerów. Sztabowcy zwykle nie wyjeżdżają za granicę po darmo.

Na 11 bm. spodziewany był w Warszawie gubernator banku narodowego Rumunii p. Constantinesc. Celem wizyty jest zorganizowanie współpracy banków emisyjnych polskiego i rumuńskiego, oraz sprawa obrotu klearyngowego między obu krajami. Wizyta została odroczone, ale ma nastąpić jeszcze przed Godami.

Sprawę bardzo wielkiej wagi społecznej i państwowej załatwiają obecnie sfery rząd-

dowe w t. zw. rozejmstwie. Zatargi robotników z pracodawcami były i będą. Przecież do takich zatargów przychodzi nawet w drobniejszych gospodarstwach i warsztatach rzemieślniczych. Drobne zatargi przechodzą zwykle niespostrzeżenie i bez poważniejszych następstw. Ale zatargi zorganizowanych związków górników i robotników hutniczych powodują bardzo poważne wstrząsy gospodarcze i społeczne. To też wszystkie kraje mają z nimi poważne kłopoty. Polska w obecnej chwili wielki czyni wysiłek, by sprawę tą ująć w ręce rządowe i stworzyć dla niej takie normy prawne, aby załatwioną być mogła ku pożytkowi państwa i zadowoleniu obywateli. Dotychczasowe prace wydają wyniki pozytywne i zadowalające. Kilka prawdziwych strejków okupacyjnych na kopalniach zostało szczęśliwie załatwionych zapomocą przyłączenia się rządu.

Anglia przeżywa wielki dramat królewski. Młody jej król Edward VIII zakochał się w amerykance p. Simpson. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyż Edward VIII ma już lata do małżeństwa, jest jeszcze kawalerem. Anglia życzy sobie królowej, a ustawodawstwo angielskie nie zawiera takich ograniczeń, żeby królowa istotnie musiała pochodzić tylko z rodzin panujących, a pod żadnym warunkiem nie mogła być zwykłą obywatelką. Ale p. Simpson liczy już coś 40 latek i jest podwójną rozwódką. Dzieci nie ma, ale dwa rozwody już ma. Rząd angielski uląkł się jej niestających uczuć.

Gdyby tak na domiar złego miało przyjść do 3-go rozwodu, korona królewska angielska ucierpiałaby bardzo na okazałości którą w świecie posiada. A mówią, że w starym piecu diabeł pali. Niewiasta sfinks. Pani Simpson już teraz jest tajemniczym sfinksem, że potrafiła jeszcze tak zawładnąć nad uczuciami królewskiego wielbiciela.

Cały tydzień Anglia nad niczem tak się nie frasuje, jak nad dramatem królewskiego serca.

Lud króla uwielbia i życzyłby mu spełnienia jego obecnych marzeń. Rząd angielski i rządy dominiów wysuwają wszystkie ujemnie tej afery miłosnej następstwa. Król waha się jeszcze między tronem, a p. Simpson. Już zdaje się gotów byłby poświęcić tron angielski, ale z abdykacją złączone też są i następstwa finansowe. Król nie posiada znacniejszego majątku prywatnego. Dramat królewski jeszcze się nie rozegrał do końca.

Niemcy stawiają sprawę kolonij coraz wyraźniej i jaśniej. W ostatniej mowie w Frankfurcie prezes banku Rzeszy dr. Schacht powiedział, że gęstość zaludnienia środkowej Europy doprowadzi nieuchronnie do wybuchu, jeżeli Niemcy nie znajdą kolonij. Międzynarodowe czynniki niemieckie wezwały w ostatnim czasie sfery handlowe do zwrócenia baczniejszej uwagi na Chiny, które są 18 razy większe od Niemiec, posiadają 450 milionów ludności i mogłyby się w obecnym stanie porewolucyjnym powolnej konsolidacji i odrodzenia stać poważnym odbiorcą dla niemieckiego przemysłu. Niemcy liczą szczególnie na zbył maszyn.

Francja choruje nadal z powodu szczeniaka komunistycznej, którą odstąpił jej w darze Hitler, wypędzając swego czasu żydowskich komunistów z Rzeszy. Potąd jeszcze nie wiadomo, czy zwycięży oświecony i uspołeczniony organizm francuskiego demokratycznego ludu, czy też zwycięży szczeniaka i powali ten lud na wzór rosyjski na dłuższą niemoc na łoża łazarskie. Ostatnimi czasy komuniści występują otwarcie przeciwko Blumowi, zrywając jedność frontu ludowego. Blum już rozważał ustąpienie rządu, namyślił się jednak i jeszcze trwa.

Ameryka przeżywa nadzwyczaj ważną chwilę, mianowicie kongres panamerykański w Buenos Aires. Chodzi o stworzenie Ligi Narodów dla Ameryki. Jeżeli do tego dojdzie, nastąpi poważna zmiana w układzie sił politycznych w świecie. Ameryka cała opanowana jedną ideą i kierowana w ważniejszych momentach jedną wolą oddziaływała

by bezprzecnie bardzo silno na poczynania Europy, a nie mniej na stosunki nad Oceanem Spokojnym, gdzie Japonia rozszerza swą władzę z wielkim rozmachem.

Potąd Ameryka nie rozmyśla nad wojną, ale nad pokojem. To też jej Liga Narodów szczególnie ma powziąć postanowienia w sprawie utrzymania i zabezpieczenia świata pokoju. Napastnik ma być izelowany i zwalczany. Współpraca z Ligą Genewską dopomogłaby do zachowania pokoju, a w obecnych warunkach utrwaliby nad światem rząd i wpływy rasy angielskiej.

Dla nas sprawa nie przedstawia się w złym świetle. Nasi sąsiedzi nie rzuciliby się nierozważnie do działań bezprawnych.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Zebrzydowice. Starania garstki ewangelików tutejszych około urządzenia godziny biblijnej lub nabożeństwa, uwieńczone zostały wynikiem pomyślnym. W niedzielę, dnia 6 grudnia b. r. o godz. 3-ej odprawił nabożeństwo ks. pastor Morcinek z Drogomyśla w salce starej szkoły tutejszej przy udziale wszystkich ewangelików z Zebrzydowic, oraz domowników wiary z sąsiednich gmin.

Potrzebę urządzania nabożeństw odczuwali ewangelicy z Zebrzydowic już od dawna. Oddaleni bardzo od kościoła swego w Drogomyślu musieli szukać zaspokojenia potrzeb duszy w Cieszynie lub Ruptawie, gdzie były dogodniejsze połączenia kolejowe. — Władzom szkolnym, które pozwoliły na urządzanie w salce szkolnej raz w miesiącu nabożeństwa, składamy tą drogą za ich wielkie zrozumienie i życzliwość szczerą podziękowanie. Będzie nam to zachętą do dalszej sumiennej pracy na niwie ojczyzny, która wszystkich swych obywateli otoczyć chce równą opieką. Zaś wszystkim tym, którzy o tej tak bardzo ważnej dla nas sprawie pamiętali i nie szczędzili tradów i czasu w szczególności państwu Sikorom, składamy nasze najszerocześniejsze „Bóg Wam zapłać”.

Ks. J. M.

Ustroń. (Zgon) W piątek 4. 12. b. r. zmarł na zapalenie płuc, a w niedzielę dnia 6 grudnia na cmentarzu ustrońskim pochowany został śp. Paweł Cieślak, żonaty zagrodnik z za Królowa, lat 57. Zmarły był uosobieniem życia i zdrowia w postaci chłopca śląskiego, to też Jego śmierć wywołała zdziwienie i zaniepokojenie ogólne, a żal po stracie do głębi przejmując bólem nie tylko wdowę i dzieci, ale udziela się szeroko w rodzinie i sąsiedztwie, któremu Zmarły był wzorem człowieka uczciwego i uczynnego.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (Odznaczenie) Pan Prezes Rady Ministrów nadał Srebrny Krzyż Zasługi za zasługi na polu łowiectwa pp. Janowi Lipusowi, leśniczemu Nadleśnictwa Państw. w Ustroniu, Ernestowi Emilowi Liszce, leśniczemu Nadleśnictwa Państw. w Hażlachu i Julianowi Plutyńskiemu, adiunktowi leśnemu Nadleśnictwa w Wiśle, zaś Bronzowy Krzyż Zasługi pp. Józefowi Kaczmarzykowi, gajowemu w Istebnej i Janowi Kurusowi, leśniczemu w Chybiu.

Czytajcie i rozszerzajcie „Pośła Ewangelickiego”

(C) (Dzień spółdzielczości) W niedzielę, dnia 13 grudnia br. o godz. 16-tej w sali „Domu Narodowego” w Cieszynie odbędzie się Uroczystość „Dnia Spółdzielczości” z urozmaiconym programem i wystawą wyrobów „Społem”. Wystawa otwarta będzie o godz. 10-tej rano, — Wstęp na wystawę i uroczystość wolny.

(C) (Czynsze za mieszkania bezrobotnych) Organizacja właścicieli nieruchomości województwa śląskiego czynią od szeregu lat starania, by czynsz najmu za lokatorów bezrobotnych, był płacony z funduszy publicznych, w szczególności z funduszu ubogich każdej gminy. Kompetentne władze, które mogłyby w ten sposób rozwiązać ten trudny problem, zasłaniają się w pierwszym rzędzie brakiem odpowiednich ustaw, zaś po wtóre brakiem środków. Wykazuje się jednak, że są na terenie naszego Państwa gminy, które rozwiązały owe zagadnienie.

Jak donosi prasa, zarząd miejski w Grudziądzu powziął uchwałę płacenia czynszów za bezrobotnych lokatorów właścicielom domów. Magistrat miasta Grudziądza płaci stosownie do tej uchwały czynsz za lokatora bezrobotnego przez cały czas jego zamieszkiwania u właściciela domu. Zarząd miejski uważany jest za lokatora głównego zaś zajmujący mieszkanie jest sublokatorem. Jak z powyższego widać, wszystko da się pomyślnie załatwić. Chodzi tylko o trochę dobrej woli i chęci. W.

Goleszów. (Koncert) Oddany staraniem Związku Pol. Mł. Ewang. Koło w Goleszowie, przy współudziale Kół Cieszyna i Skoczowa, oraz orkiestry 4 p. s. p., koncert instrumentalno-wokalny, wypadł pod względem artystycznym nadspodziewanie dobrze.

To co się słyszało przeszło wszelkie oczekiwania. Rozśpiewane młodzieńcze twarze oraz duch, którego młodzież nie szczędziła, wlewając go w wykonane punkty programu, stworzyła miłą, dotychczas nigdy nie spotykaną atmosferę. Serdeczne powitanie wykonawców gości przez miejscowe Koło udzieliło się i słuchaczom. Młodzież wspomnianych Kół owiana serdeczną przyjaźnią przykuwała słuchaczy, każąc domyśleć się podstaw rzetelnej pracy i wysoko postawionym umiłowaniu pieśni. Solowe pieśni w wykonaniu p. Rudolfa Suchanka z Krakowa wzięły do reszty słuchaczy, zaś orkiestra wśród niemilkających aplauzów zmuszona była program swój ad hoc rozszerzyć. Motorem koncertu to popularna postać p. Stanisława Macury, znanego entuzjasty pieśni i muzyki. Nie mogę się powstrzymać od słów uznania dla waszego naczelnego dyrygenta, który duszą całą jest z wami i czuwa nad pięknym waszych rozspiewanych dusz i serc. Jego niesłychanie sprecyzowana technika dyrygentowska świadczy o tem że nie pierwszy raz przypadł mu ten zaszczyt i wiele jeszcze tak pięknych rzeczy stworzyć może. Licznie zgromadzona publiczność tak miejscowa jak i zamiejscowa z prawdziwym podziwem przyjmowała poszczególne punkty programu, dając wyraz zadowoleniu i uznaniu dla wykonawców huraganowymi oklaskami.

Paweł Wałach.

Warszawa. (Duchowieństwo ewangelickie a Pomoc Zimowa) Z Ministerstwa Opieki Społecznej ogłoszono, że Warszawski Konsystorz ewang.-augsburski wystosował do przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym Min. Zyndram-Kościałkowskiego następujące pismo: „W związku z odezwą Pana Ministra, Konsystorz ma zaszczyt zawiadomić Go, że wystosował do podwładnego sobie duchowieństwa ewang.-augsburskiego okólnik z wezwaniem do jak najwydatniejszego poparcia akcji pomocy zimowej bezrobotnym i prac komitetów lokalnych. [(-) Superintendent generalny ksiądz J. Bursche.”

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polaka Czechoś. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półrocz. 4 zł 15 K „ ćwierćr. 2 zł 750 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przesyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P. K. O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
--	--	---

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 19 grudnia 1936.

Nr. 52

Duch człowieka przy pracy.

Spojrzyjcie na skałę, z którejście wycięci, i na głębokość dołu, skądście wykopani.

Jez. 51, 1.

Wszyscy ludzie są sobie podobni, ale niemasz dwóch równych, choć jest nas przeszło dwa miliardy. Jeszcze większa różnorodność istnieje w sprawach duchowych. Nawet przy pracy zachowuje się duch ludzki swoiście osobliwie wykazując u każdego człowieka właściwości odmienne. Da się to łatwo zauważyć u mówców n.p. kaznodziei.

Jeden podobny jest pływakowi, który rzucił się do większego lub mniejszego basenu i pływa i pływa, wodą w tym przypadku są wiadomości mówcy nazbierane w szkołach lub wydobyte z książek. Duch jego chodzi sobie między niemi, przystaje, przeskakuje, wybiera, podaje. A słuchacze patrzą się na osobę pływaka: na kształty, formy, ruchy, rzutkość, odwagę, zwinność, siłę, zawroty, będąc w natężeniu obawy tylko w przypadku gdy sytuacja grozi, utonięciem. Umie jeszcze pływak zbliżyć się do widzów i chlusać na nich wodą, odsłukać, dreszcze przechodzą, zmieniając doń nastawienie swych serc, jedni darząc wdzięcznością, inni szemrając. Tego byłby mógł zaniechać. Uwaga widzów zwrócona bywa stale na osobę pływaka, znajdując zadowolenie w formie i kształtach jego osoby i ruchów.

Inny podobny bywa robotnikowi, który wyszedł na rolę, wybrał jedno określone, niewielkie miejsce i zaczął kopać dół pod fundament jakiejś dudowy. Przechodnie i widzowie nie patrzą nań, gdyż niema nic na nim szczególnego, godnego oglądania, lecz patrzą w dół jak głęboko się już wrył. Jeżeli natknie na skałę i musi zebrać młoty i dłuta, a kuje aż iskry padają, nie tylko widzowie ale nawet przechodnie przystawają i odlądają rzecz: skałę, gruzy, odwalone kamienie, ziemię, błoto, wodę, płynące źródła. Rzadko podziwiają zręczność i sztukę łamania skały u robotnika, natomiast powszechne jest oglądanie i badanie dołu i skały.

Określonym miejscem jest pojedyncza ściśle ujęta sprawa, o którą mówcy chodzi. Kopanie dołu jest dobieranie się do głębi sprawy: głęboka orka. Z głębin wydobywać niecodzienne, nieznanne i niewidziane. Te nęcą i zastanawiają.

Jeżeli mówca wybierze sobie ściśle ograniczone miejsce na ziemi serc ludzkich, dobierze się do sumień ludzkich, wydobywając z głębin życia tych, którzy byli i tych, którzy są, tajniki duszy ludzkiej, jej skarby i perły, słabości i choroby, jeżeli potrafi to uczynić oględnie bez guzów i zranień i rozlew krwi jako lekarz dobry i samarytanin miłosierny, znajdzie się w szeregach proroków i apostołów u boku samego Mistrza i

pracując niezmiernie za lat trzydzieści czy czterdzieści zbuduje budowę jakąś z serc ludzkich. Oczy żywych dusz oglądają ją. Usta ludzkie powiedzą: chrześcijanie luteranie, husyci,...

Ta praca nie zgorze. Spojrzyjcie na skałę, z którejście wycięci i na głębokość dołu, skądście wykopani.

Ks. JERZY TRZANOWSKI.

Śpiew adwentu.

(Melodia: Dzień się skończył)

Boże Ojczy, Trójjeden, Najświętniejszy!
Dziwną łaskę Twą w czasie tym niniejszym
W swej radosnej chcemy czcić pamięci;
Racz Ty Sam ku temu nas poświęcić!

Niezliczone są, Boże, dzieła Twoje;
W nich mądrości, sił Twych dostrzegam
Lecz wcielony, dany nam Syn Boży [zdroje,
Nade wszystkie skarby jest najdroższy.

Podziw kładzie na usta nam wyznanie:
Cóż jest człowiek, że tak go darzysz, Panie?
Czyliż godzien takiej dostojności,
W jakiej stanął dzięki Twej miłości?

Chwałą wielką anielskie słyną chóry,
Przewyższając wszelakie ziemskie twory,
Nie wśród nich, a w naszym biednym stanie
Pan nad Pany obrał swe mieszkanie.

Poszło wszystko od Ciebie Ojczy, wierny
Na cześć Twoją nabożnie się schodzimy!
Chwała bądź Twej niezmiernej miłości
Po wsze czasy, po wszystkie wieczności.

Synu Boży, Baranku w cnej cichości,
Na panińskim raczyłeś łonie gości,
Przyjąć na się krew i nasze ciało,
Aby się zbawienie grzesznym stało.

Ach, czemeśmy przed świętym Twym
obliczem?

W chwale, w mocy, w mądrości myśmy
niczem,
A Ty raczysz zwać nas Swem rodzeństwem
Z nami się połączyć pokrewieństwem!

Większej chwały i cności dostąpili,
Niż gdybyśmy królestwo świata wzięli.
Większym nas bogactwem Pan obdarzył,
Niż ktokolwiek sobie to wymarzył.

Przyjście Twoje sprawiło nam dostojne
Takie szczęście i dobrodziejstwa hojne.
Bądź więc chwała dziś i w każdej dobie,
Miły nasz Emanuelu Tobie!

Duchu Święty, pomogłeś spełnić dzieło
Wykupienia bo z Ciebie się poczęło!
Poświęciłeś żywot Mari i Pannie,
Aby czystość miała w niej mieszkanie.

Twym zrządzeniem poczęła Panna czysta
Syna Najwyższego, Jezusa Chrysta.

Począł się bez skazy przyrodzonej
By był przezeń wszystek grzech [zglądzony,

Doń tęsknili ustannie, w dzień i w nocy,
Króle sławni, ojcowie i prorocy,
Prosząc: Zstąp, rozedrzyj swe niebiosa,
By nas zbawcza obczerstwiła rosa!

Łaska Twoja przedziwnie to sprawiła,
Żar tęsknoty w nas także rozbudziła.
Bądź i Tobie chwała, Duchu Święty,
W łasce Swej bezbrzeżnej, niepojętej.

Boże Ojczy Trójjeden, Najświętniejszy
Dawną łaskę Twą w czasie tym niniejszym
Wspominamy sobie w cnej radości,
Wysłysz głosy nasze z wysokości!

Porównanie postanowień prawnych Dekretu Prezydenta z postanowieniami ustaw kościelnych poaustriackich.

(Ciąg dalszy)

Wedle art. XV-go DPRP. normują sprawę opłat pocztowych za korespondencję urzędową władz i urzędów naszego kościoła obowiązujące pocztowe przepisy prawne. Skutkiem skomercjonowania poczty jako przedsiębiorstwa państwowego, znikła tedy formułka: „Sprawa urzędowa — wolna od opłaty pocztowej“. Atoli dla porównania należy przypomnieć, że dawniej w myśl rozporządzenia z dnia 17 maja 1908 r. nawet Stację kaznodziejską uważano za władzę kościelną i przyznano jej korespondencji urzędowej zwolnienie od opłat pocztowych.

Art. XVI-ty DPRP. brzmi: 1) Państwo zapewnia Kościołowi Ewang.-Augsburskiemu w Rzeczypospolitej Polskiej na jego potrzeby dotacje, ustalone corocznie w budżecie państwowym. Dotacje te obejmują wydatki osobowe i rzeczowe. 2) Dotacje na wydatki osobowe ustalone będą w kwocie nie niżej od kwoty 240.000 zł rocznie. 3) Dotacje na wydatki rzeczowe ustalone będą w kwocie łącznej nie niżej od kwoty 57.000 zł rocznie.

4) Do wydatków osobowych należą uposażenia: a) Prezesa Konsystorza, b) Naczelnika Kancelarii Konsystorza i innych funkcjonariuszów Kancelarii, c) Wiceprezesa i radców Konsystorza, d) ogółu duchowieństwa.

5) Uposażenie osobowe Wiceprezesa i radców Konsystorza oraz ogółu duchowieństwa są wypłacane na zasadach i w sposób, który określa Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

6) Tytułem wydatków rzeczowych Minister W. R. i O. P. przyznaje kredyty na: a) wydatki rzeczowo-administracyjne Konsystorza i koszty wizytacji, b) zasiłki i sty-

pendia, c) wydatki budowlane, d) wydatki pocztowe.

7) **Zaopatrzenie emerytalne duchowieństwa oraz pozostałych po nim wdów i sierot normuje rozporządzenie Rady Ministrów.**

Wedle budżetu państwowego na rok 1936/37 wynosiły dotąd takie dotacje dla wyznań religijnych: dla wyznań katolickich 19,845.550 zł, dla wyznań ewangelickich 173.840 zł i dla wyznań mojżeszowych 132.760 zł, a łącznie dla wszystkich wyznań wedle Części XIII i działu 2 budżetu 21,982.700 zł,

Dawniej była taka dotacja zapewniona postanowieniem § 20 Pp.: Ewangelicy obu wyznań pobierać będą na pokrycie swoich potrzeb kościelnych, oprócz tego, co dotąd już z zasobów rządowych na cele ewangelickiej oświaty i wyznania dostarczono, co-rocennie zasiłki pieniężne ze skarbu państwa, jak już to monarcha postanowieniem z dnia 11 maja 1860 r. ustanowił. § 162 Uka. uzupełniał to postanowienie, mianowicie, że dotacje państwowe używane będą oprócz na pokrycie poborów funkcyjnych, seniorów oraz wikariuszów superintendencjalnych i senioralnych na wsparcie ewangelickich celów, w szczególności dla ubogich zborów kościelnych i gmin szkolnych. Przydział nastąpi na wniosek Naczelnej rady kościelnej przez Ministerstwo wyznań i oświecenia.

Kościół ewangelicki a. w. w Austrii obejmował w 7 superintendencjach 181 parafii i 86 filiałów licząc blisko 393.000 dusz. Skarb państwa wydatkował na utrzymanie Naczelnej rady kościelnej, składającej się dla obu wyznań a więc augsburskiego i helweckiego, z jednego prezydenta (prawnika w IV randze urzędników państwowych) 4 stałych radców, 3 nadzwyczajnych radców, 5 sekretarzy i 5 funkcjonariuszy kancelaryjnych, ogólną sumę 134.000 koron. Sama dotacja dla potrzeb naszego kościoła wynosiła poza tym rocznie 341.400 koron. Ponad to otrzymywał ostatnio Zakład emerytalny 50.000 koron rocznie. Ponieważ poprzednio wspomniane pobory funkcyjne ks. superintendentów, seniorów i ich wikariuszy wynosiły rocznie 63.000 koron pozostało dla zborów łącznie z szkołami 277.600 koron.

Nasz kościół w Polsce liczy 10 diecezji i 117 parafii oraz 40 filiałów z blisko 400.000 członkami, tak że dotacja państwowa na jego potrzeby jest stosunkowo znacznie mniejsza niżeli była w Austrii. Wypada zaznaczyć, że Republika czechosłowacka przekazuje rządowi kościołom ewangelickim rocznie kwoty dotacyjne, równając się po Kcz. 5*50, czyli około 1*20 zł za każdego zborownika. Tym sposobem Seniorat Wschodniośląski ewang.-augsb. kościoła, liczący 45.000 dusz, otrzymuje blisko ćwierć miliona koron czeskich.

Stosunki emerytalne dla ewang. księży i nauczycieli opierały się poza różnymi funduszami zborów, senioratów i diecezji na statucie Kościelnego zakładu emerytalnego, stojącego pod zarządem Naczelnej rady kościelnej. Wedle najwyższego postanowienia z dnia 11 lipca 1913 r., Dz. p. p. 155, mogły zmiany tego statutu uzyskać moc obowiązującą jedynie za przyzwoleniem ministerstwa. Zapowiedź Dekretu P. Prezydenta o unormowaniu w przyszłości zaopatrzenia emerytalnego w drodze rozporządzenia Rady Ministrów spowoduje prawdopodobnie zlikwidowanie dotychczasowego prowizorium i doraźnej samopomocy, stworzonej wedle okólnika Konsystorza Ewang.-Augsburskiego z dnia 10 kwietnia 1925 r. przez pragmatykę emerytalną, opracowaną przez prezesa Stowarzyszenia Księży ks. pastora Nikodema, działającej dotąd z wielkim błogosławieństwem.

Artykuł XVII-ty (1) powierza sprawowanie kierownictwa duchownego naszego kościoła **Biskupowi Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego** w Rzeczypospolitej Polskiej. Biskup reprezentuje nasz kościół wobec władz państwowych oraz wobec innych wyznań i wybierany jest dożywotnio. Jest on zarazem dożywotnio Prezesem Synodu i Prezesem Konsystorza.

W dawniejszej organizacji naszego kościoła tego stanowiska nie było. Jedynie na Węgrzech i Siedmiogrodzie oraz w państ-

wach północnych i kościele anglikańskim nosił najwyższy duchowny tytuł biskupa i arcybiskupa kościelnego, czyli było to i jest dotąd wszędzie tam, gdzie Reformacja wzięła początek od rządzących i monarchów (Staatskirchentum), a nie od prostego ludu. U nas dawniej to arcybiskupstwo kościelne spoczywało w rękach dożywotnio wybieranych superintendentów, zaś naczelna rada kościelna jako urząd państwowy, ustanowiony przez samego monarchę jako najwyższego biskupa kościoła ewang. była wyposażona w prawa i miała obowiązki naczelnego rządu kościelnego. Jej ciałem doradczym był wybierany przez Synod Wydział synodalny.

Punkt 2 tego artykułu zawiera przepisy dotyczące wyboru Biskupa. Wyboru dokonuje w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. Kolegium wyborcze, składające się z Wiceprezesa i Radców Konsystorza, seniorów, członków Wydziału Synodalnego oraz czterech wybranych przez Synod delegatów świeckich. Objęcie przez elekta stanowiska wymaga uprzedniego zatwierdzenia go na urzędzie przez Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenie w jego ręce przysięgi wierności według ustalonej rotacji.

W razie (pkt. 3) zawakowania stanowiska Biskupa lub niemożności bezpośredniego sprawowania przezeń obowiązków, Wiceprezes Konsystorza lub w jego zastępstwie zaproszony przez Ministra radca duchowny Konsystorza wchodzi we wszelkie jego uprawnienia jako prezesa Konsystorza i zwoluje najdalej w trzy miesiące do m. st. Warszawy Kolegium wyborcze celem dokonania nowego wyboru. Gdyby do wyboru (pkt. 4) nie doszło, to Prezydent Rzeczypospolitej powołuje jednego z duchownych radców Konsystorza na zastępcę Biskupa. Uprawnienia Prezesa Konsystorza i Prezesa Synodu określa (pkt. 5) Zasadnicze Prawo Wewnętrzne Kościoła, które będzie w czasie najbliższym ogłoszone w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Zagadnienia wyznaniowe na terenie Sejmu.

Pod powyższym nagłówkiem pisze Gwiadka Cieszyńska z dnia 11 grudnia 1936.

„Na posiedzeniu Sejmu w dniu 2 bm. poświadczył ks. poseł dr. Lubelski z Tarnowa w przemówieniu swym ustęp sprawie dekretu o stosunku Państwa do wyznania ewangelicko-augsburskiego. Tę część mowy przytaczamy według stenogramu sejmowego:

„Chcę zwrócić uwagę na jeden dekret — mianowicie na dekret o stosunku Państwa do wyznania ewangelicko-augsburskiego. Zaznaczam, że daleki jestem od jakiegokolwiek fanatyzmu, szanuję i cenię każde głębokie, szczerze przekonanie religijne. Nikogo nie potępiam z powodu jego przekonania religijnych, chociaż wyznają inną wiarę. Chcę jednak zaznaczyć, że według mego najgłębszego przekonania, co zresztą podkreślili inni panowie tutaj przy uchwaleniu pełnomocnictw dla Rządu, sprawę tę można było załatwić w drodze ustawodawczej. Nie była ona tak pilna i konieczna. Przyznając, że powinna być dawno uregulowana w Państwie Polskim. Ale jeżeli nie uregulowano jej do tego czasu, uważam, że można ją było załatwić drogą zwyczajną, tym bardziej, że są tam niektóre rzeczy, które naprawdę nie powinny się znaleźć. Ja zwrócę tylko uwagę na fakt, że dla zaledwie kilkuset tysięcy wyznawców tego wyznania w Polsce, w dekrecie ustanowiono aż 10 diecezji, które wszystkie razem co do liczby wiernych są mniejsze od najmniejszych diecezji katolickich. Jeżeli dalej zwrócimy uwagę, że dekret przyznaje tytuły „biskupa” i „księży” wyznaniu, które do tego nie ma żadnych podstaw ani teologicznych, ani prawnych, ani historycznych, jeżeli przyjrzymy się budżetowi tego wyznania, to naprawdę sta-

ły się rzeczy, które stać się nie powinny. Jamieniem duchowieństwa katolickiego protestuję przeciwko nadaniu tytułu „biskupa” i tytułu „ksiądz” duchownym tego wyznania. Jak powiedziałem, nie ma żadnych podstaw do tego ani historycznych, ani teoretycznych, ani prawnych. Wiadomo, że to wyznanie w Polsce jest stosunkowo jedno z mniejszych od naszych i oto stworzono dla niego aż 10 diecezji, z których to diecezji niektóre są z pewnością mniejsze od naszych dekanatów, a w nowym budżecie podniesiono dla tego wyznania etaty aż o liczbę 75 nowych etatów. Gdy się zważy, że od szeregu lat nie powiększa się etatów dla żadnego wyznania, nawet dla najliczniejszego wyznania katolickiego, gdy się zważy, że niektóre parafie katolickie na kręcach mają 70 km długości i kilkadziesiąt szerokości, to naprawdę musimy się dziwić, że w tych ciężkich czasach, gdy dla armii nie powiększa się dotacji uposażeniowych, tu ustanowiono 75 nowych etatów, a budżet tego wyznania powiększono przeszło 100 proc. Muszę jeszcze zaznaczyć, że stworzono parafie nowe w takich miejscowościach, gdzie zupełnie nie ma tego potrzeby. Na przykład stworzono parafię w Mościcach koło Tarnowa. Znam dobrze tę miejscowość, może jest w niej kilkudziesięciu wyznawców tego kościoła. Stworzono w tej miejscowości dla tego wyznania osobną parafię, chociaż dla przeszło 5000 katolików nie ma tam parafii do tego czasu. Muszę zaznaczyć, że w gimnazjum w Pszczynie dla 8 uczniów tego wyznania ustanowiono osobnego nauczyciela religii, a jak to miałem możność w tej Wysokiej Izbie powiedzieć, w diecezji lwowskiej, tak ważnej dla polskości i państwa z rozmaitych względów, w ubiegłym roku w 140 szkołach nie było całkowicie nauki religii. Ja się dziwię i ludzie się dziwią, dlaczego to wyznanie jest tak uprzywilejowane w Polsce. Złośliwi mówią, iż uprzywilejowane jest dlatego, że łatwo daje rozwody i śluby. (Wesołość.) Tutaj muszę podnieść także, że prace Departamentu Wyznań pozostawiają wiele do życzenia. Na czele Departamentu stoi człowiek (hr. Franciszek Potocki. Przyp. Red.), który wedle przekonania tych, którzy go znają, nie nadaje się zupełnie na to stanowisko i czas najwyższy, by odszedł, bo inaczej stosunki będą takie, że nigdy do harmonijnej pracy między Kościołem a Państwem nie przyjdzie.”

Wywody ks. posła Lubelskiego z Tarnowa przejmują wprost zgrozą. Co za brak przygotowań? Jaka powierzchowność i niechęć się ze słowami nawet u „księdza doktora”. Jeżeli „ksiądz doktor” ośmiela się z trybuny sejmowej puścić w świat prawdę tak zupełnie nieprzygotowaną, nieprzemysłoną, mylną, zwodzącą, czegoż mamy się w całości spodziewać z tej trybuny, jeżeli tak postępuje „ksiądz doktor”? Swego czasu, kiedy chodziło o sprawę Śląska, Loyd George zamienił Śląsk na Sylicję. Cały świat wówczas szydził z jego straszliwej ignorancji. A jednak Śląsk należał do zupełnie innego państwa, właściwie wtedy nie należał do żadnego państwa i mógł być dla obywatela wielkobrytyjskiego czemś bardzo nieznacznym, znikomem.

Dla „księdza doktora” winne przynajmniej nazwy wyznań nie być obcymi, winne przynajmniej geograficzne nazwy Ziemi Polskiej, jak Małopolska, Wołyń, nie być nieznanymi. Tymczasem „ksiądz doktor” zamienia ewangelicki Kościół augsburski z główną siedzibą w Kongresówce na Kościół a. i h. c. z siedzibą w Małopolsce, choć musiał chyba mieć w swych rękach dekret Pana Prezydenta i w nim jasno czytać, że reguluje stosunek państwa do Kościoła ewangelickiego augsburskiego (a nie do Kościoła augsburskiego i helweckiego.) Musiał chyba mieć w swych rękach aneks dekretu, wymieniający diecezje i parafie, kiedy wie ile ich jest i wie nawet, że dekret ustanawia 75 etatów (?) i czytać tam o parafii mościckiej w diecezji lubelskiej, a zamienia Nejdorf na Polesiu, przemianowany na cześć Pana Prezydenta na Mościce koło Tarnowa w Małopolsce. Co mówić o proteście imieniem duchowieństwa katolickiego przeciwko na-

daniu tytułu „biskupa“ i tytułu „ksiądz” wyznaniu, które do tego rzekomo „niema żadnych podstaw, ani teologicznych, ani prawnych, ani historycznych”? Nie, wobec takiej ignoracji nie ma dysputy. Szkoda każdego słowa!

Długi naszego państwa.

Parlamentarna komisja kontroli długów państwowych — po przeprowadzonej kontroli stwierdziła, że zadłużenie Skarbu Państwa na 1-go października b. r. wynosi zł 4.661.925.368,14 z czego na długi wewnętrzne przypada 1.740.898.450.86 zł, zaś na długi zagraniczne 2.921.026.917.28 zł.

Wskutek dewaluacji dolara, franka i innych zagranicznych walut zadłużenie zagr. zmniejszyło się o 387.919.597.72 zł i dlatego wynosi tylko 2.921.026.917.28 zł, natomiast w porównaniu z zadłużeniem ogłoszonym na 1 kwietnia br., suma ogólna długów wewnętrznych zwiększyła się o zł 35.699.410.86 zł na co wpłynęła emisja 4% państwowej renty złotej. Dolarowych długów mamy 108.614.705 dolarów, w tym 7% stabilizacyjna z r. 1927 — 1.550 tys. dolarów.

Przy otwarciu Sejmu w dniu 1 grudnia br. wygłosił wicepremier Kwiatkowski obszernie expose, z którego dowiadujemy się, że dnia 31 grudnia 1928 r. złoto i waluty w Banku Polskim stanowiły sumę 1.327 mil. zł. Dnia 31 grudnia 1935 r. pokrycie tego spadło do 444 mil. zł., a na koniec lipca 1936 r. zapas złota spadł do 366 mil., zapas walut był znikomy. Dlatego, pod koniec kwietnia ukazał się dekret dewizowy, zakazujący wywozu złotych i walut za granicę.

Czytając powyższe, powie każdy: Długi dobrze się robi, ale nie łatwo spłaca. Kiedy będziemy wybierali naszych posłów, damy im warunek: Nie robić państwu długów.

Król Anglii Edward VIII. ustąpił.

Zaszło w historii niezwykle zdarzenie. Król zrzekł się korony największego imperium świata, by mógł się ożenić z niewiastą 40-letnią. Nie wiedzieć, czy się śmiać, czy płakać. Można rozumieć sprawę serca. Można rozumieć siłę miłości. Ale żeby dwukrotna rozwódka, jaką jest amerykanka Simpson, tak 42-letniemu mężczyźnie włązła do serca, żeby zrzekł się najwyższej posady świata, to kręci głową. Nie wiedzieć, komu gratulować, czy jemu, czy jej, czy Anglii. Edward Windsor wyjechał do Wiednia i zamieszkał u jednego z Rothszyldów. Mówią nawet coś, że p. Simpson ma krewnych gdzieś pod Warszawą. Wszystko to tajemnicze i dziwne.

Jedno może zacząć zastanawiać każdego, ktokolwiek lubi coś myśleć. Brat Edwarda Jerzy też wahał się, czy przyjąć koronę, czy nie lepiej zaraz jej się zrzec na korzyść swej 12-letniej córeczki. Zatem to, co zdołało skronie najzasłużeńszych, o co walczone na śmierć i życie, co przyświecało jak nieosiągalny ideał, to odstepuje się dziś nieletnim dzieciakom, a gardzi tem człowiek dojrzały. Coś zaszło w duszy człowieka albo w życiu społeczeństwa. Albo młodzież tak lekkomyślna, że jej nic nie imponuje i nic ją nie nęci. tylko sport, kobiety i wygoda, albo rządy społeczeństwami tak zostały utrudnione, że każdy rozsądny za nie dziękuje. I w jednym i w drugim przypadku nie dobrze się robi. Jeżeli Edward VIII wybrał rozwódkę przed najwyższym powołaniem, jakie sprawować mógł ku swej chlubie i dobru narodu li tylko dla wygody, to niedobrze. Zły to przykład. Zgrozą przejmujemy nas obraz przyszłości w takich warunkach. A jeżeli ciężar korony jest tak wiel-

ki, że normalny człowiek nie czuje obecnie sił, by przyjąć i ponosić odpowiedzialność, to dowód, że poddani bez sumienia, przywiązania, uznania, wdzięczności. Taki stan jeszcze gorszy. Bo do tego dojdziemy.

Koronacja króla Jerzego VI odbędzie się w tym samym terminie, jak miała się odbyć koronacja Edwarda VIII. Milionowe wydatki przygotowawcze na uroczystości koronacyjne muszą być uwzględnione.

Zimowa Pomoc Bezrobotnym.

W. O. K. Z. P. B. przesłał tabelę, w myśl której na zimową pomoc płacić winni przez 5 miesięcy z dochodów

	do 300 zł	1/2	proc. miesięcznie
od 300	do 400	3/4	„
400	— 600	1	„
600	— 800	1 1/2	„
800	— 1200	2	„
1200	— 2500	3	„
	ponad 2500	5	„

Od lokali w miastach:

od 2 izb	po — 50 zł	miesięcznie od izby
3	„	1 zł
4	„	2-50 zł
5	„	5— zł
ponad 5	„	7— zł

Od świadectw handlowych należy nie mniej jak 1 1/2 proc od obrotu za rok 1935

Rzemieślnicy płacą:

od warsztatu	2 zł	miesięcznie
od czeladnika	1 zł	„
od ucznia	50 gr	„

Przemysł

metalowy	płaci 2-50%	od obrotu z r. 1935
przetwórczy	2%	„
celulozy i papieru	3%	„
kamieniarski	3%	„

Wpłaty należy uiszczać na PKO Nr. 300.758

Przegląd polityczny.

W Polsce obraduje Sejm i Senat w Warszawie i Sejm w Katowicach. Prace idą normalnie. Posłowie i senatorowie wypowiadają się w sprawach państwowych zasadniczo życzliwie i z życzliwym ustosunkowaniem się do obecnego rządu. Z okazji wyboru wicemarszałka Sejmu zarysowały się w Sejmie dwa zdecydowane kierunki, mianowicie grupa konserwatystów i członków „Lewiatanu” oraz obóz robotników, małorolnych i pracującej inteligencji. Na kandydata konserwatystów Kielaka padło 122 głosów, a na kandydata Zw. Działaczy Społecznych Leona Surzyńskiego z Poznania 53 głosów. Na Kielaka głosowali też Ukraińcy i Żydzi. Ostatnie posiedzenie przedgodowe Sejmu odbędzie się w poniedziałek lub wtorek, a następne już koło połowy stycznia.

W Sejmie śląskim załatwiono parę ważnych spraw budżetowych i wybrano Radę wojewódzką. Z cieszyńskiego należą do niej jak dotąd ks. Grim z Istebnej.

W Genewie obradowano w sprawach hiszpańskich. Rząd madrycki mocno wystąpił przeciwko uznaniu rządu powstańców przez Włochy i Niemcy. Miano obawę, że z tej okazji może dojść do poważnych zawiązań. Przewodniczący angielskiej udało się u-

Czytajcie i rozszerzajcie „Posła Ewangelickiego”

ciszyć wzburzone fale — ale też do uśmierzania bratobójczej walki w Hiszpanii w nich nie przyczyniono.

Hiszpania: Gen. Franco chciałby zdobyć Madryt przed Godami i obchodzić gwiazdkę w katedrze, to też podjął generalną ofensywę, potąd bezskuteczną. Prasa donosi, że dotychczas wojna domowa w Hiszpanii pochłonęła już milion ofiar ludzkich. Obecnie w walkach biorą udział coraz więcej wojska ochotnicze obcych narodowości: Włosi, Rosjanie i Niemcy.

Irlandia. De Velera wyzyskał obecną zmianę rządu angielskiego i spowodował uchwalenie przez sejm irlandzki dwóch ustaw, zmieniających dotychczasową Konstytucję. Pierwsza ustawa usuwa z konstytucji wolnego państwa wszystkie ustępy określające czynności króla i jego przedstawicieli generał-gubernatora Irlandii.

Druga ustawa przelewa sprawowane dotąd przez króla i generał-gubernatora czynności częściowe na przewodniczącego sejm, częściowe na irlandzką radę ministrów. A więc nominacji przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych Irlandii dokonywać ma odtąd rada ministrów. Formalna ingerencja korony w sprawach zagranicznych może następować jedynie na wniosek i za zgodą rady ministrów.

Prasa irlandzka omawia nowe ustawy konstytucyjne, podkreślając ich doniosłość. „The Irish Press” nazywa ub. sesję sejmową „historyczną”, a wprowadzone przezeń zmiany „rewolucyjnymi”. Gazeta podkreśla, że „przeprowadzone zmiany ustanowiły nieskrępowaną i zwierzchnią władzę rządu wolnego państwa w zakresie spraw wewnętrznych”. Gazeta konkluduje, że jakkolwiek nic nie stałoby obecnie na przeszkodzie w proklamowaniu republiki, to jednak rząd nie uważa tego za cel, któryby pozostał w granicach najbliższych osiągnięć, a to ze względu na podział kraju na Ulster i Wolne Państwo Irlandii.

„The Irish Independent” ostro krytykuje nowe ustawy, twierdząc, że sytuacja bynajmniej nie wymagała ich uchwalenia. Obecne zmiany, pisze gazeta, tak samo, jak i zniesienie przysięgi na wierność królowi i zniesienie urzędu generalnego gubernatora, są obliczone jedynie na pokaz.

Anglia dochodzi z Włochami do uzgodnienia wpływów na Morzu Śródziemnym. Rzekomy tylko jeszcze stosunek Włoch do Ligi Narodów stoi na przeszkodzie podpisaniu ugody.

Chiny. Znowu rewolucja generała. Marszałek Czang-Sue-Liang zbuntował się i pojął do niewoli marszałka Czang-Kai-Szeka, pragnąc go zmusić do wystąpienia zbrojnego przeciwko Japonii. Za Czang-Sue-Liangiem weszła komunistów i Rosję. Niemiecki ambasador zwrócił się do chińskiego M. S. Z. o informacje o Czang-Kai-Szoku. Nie grozi mu nic złego. Japonia jest naturalnie zaniepokojona.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Cieszyn. (Zjazd księży prefektów) Zapowiedziany zjazd ewang. księży prefektów odbył się tu we środę 9 bm. Wzięło w nim udział 13 księży prefektów (6 z cieszyńskiej, 5 z katowickiej, 2 z zaolziańskiej części Śląska), 3 księży proboszczów i 5 wikariuszy senioratu, pracujących w szkole. Było też obecnych na lekcjach szkolnych jakie stanowią główną część zjazdu 4 nauczycieli świekich, 1 kandydat teologii, 1 nauczycielka i zajmujący się specjalnie psychologią religii referent Wydziału Oświecenia Publicznego z Katowic, p. Dr. Stanisław Kubisz, nadto przysłuchiwali się lekcji w gimnazjum obaj pp. dyrektorowie gimnazjów cieszyńskich. W gimnazjum (1 kl.) przedmiotem lekcji w części, przypadającej na powtórkę, był: grzech, w części, przypa-

Kalendarz Ewangelicki

już jest we wszystkich Ewangelickich Urzędach parafialnych.

dającej na materiał nowy — ofiara. W szkole powszechnej przedmiotem całej lekcji było święcenie dnia świątecznego (3 przykazanie). Po lekcjach przeprowadzono dyskusję nad ich tokiem, metodą i treścią.

Po południu obradowano nad wydaniem podręcznika do nauki religii ewang. w wyższych klasach szkół powszechnych. Wybrano w tym celu komisję, której przewodnictwem objął ks. prof. Sikora, a wchodzi w jej skład także ks. Józef Szeruda i ks. Kubaczka.

W związku z nową ustawą kościelną poruszono też sprawę ordynacji przyszłych ewang. prefektów i wybrano specjalną delegację, która ma się udać do NPW. ks. Biskupa i domagać się uregulowania tej sprawy w myśl jednogłośnej opartej na bezpośrednim doświadczeniu opinii wszystkich zebranych.

Cieszyn-Bobrek. (Poświęcka dzwonnów) Ewangelicy Bobrku przeżyli w minioną niedzielę piękną i podniosłą uroczystość, bo poświęckę nowych dzwonnów ementarnych. Bezpośrednim bodźcem do ufundowania dzwonnów był zakaz katolickiego urzędu parafialnego, zabraniający dzwonić zmarłym ewangelikom dzwonem, ufundowanym przez katolików. Zaskoczeni tym zakazem ewangelicy postanowili zakupić swoje własne dzwony. Utworzono komitet, na którego czele stanął p. P. Waclawik, p. prezbiter Kajzar, p. Kłoda, p. Brudniok mł. i inni, przystąpiono do zbierania dobrowolnych darów i w przeciągu 2 miesięcy zebrano kwotę potrzebną na zapłacenie dzwonnów. Świadczy to chlubnie o ofiarności ewangelików bobreckich i o ich przywiązaniu do wiary ojców i o ich miłości do świętego dziedzictwa przodków. W składaniu darów uczestniczyły wszystkie warstwy społeczne: rolnicy i robotnicy, urzędnicy i rzemieślnicy a nawet i bezrobotni nie odmówili swego wdowiego grosza. Można przeto postawić ewangelików Bobrku na przykład, co może dobra wola, ohotne i ofiarne serce, wiara i umiłowanie sprawy.

Z dokonanego dzieła cieszyli się ewangelicy bobrecki, to tem więcej, że w uroczystości wzięli licznie udział domownicy wiary i z sąsiednich wiosek. Budujące kazanie uroczystościowe wygłosił ks. prof. Stonawski a poświęcenia nowozakupionych dzwonnów dokonał ks. past. Nierostek. Uroczystość ta niechybnie pozostanie na długo w pamięci jej uczestników.

(C) (Gwiazdka Szkołki Niedzielnej) W niedzielę o godz. 2:50 odbędzie się w sali hotelu „Pod Jeleniem” gwiazdka Szkołki Niedzielnej, na której program złożony się odśpiewanie kolęd, odegranie sztuki p. t. Luter kolędnikiem, deklamacje i przemówienia. Na tę uroczystość zaprasza się rodziców i przyjaciół szkołki niedzielnej.

Wiadomości z kraju.

Cieszyn. Zarząd Stowarzyszenia Studentów ze Śląska „Znicza” w Cieszynie zawiadamia swych członków, że w środę, dnia 23 grudnia br., w Gimnazjum Klasycznym im. A. Osuchowskiego w Cieszynie (Plac Słowackiego), o godz. 9:30 w pierwszym, a o godz. 10-tej w drugim terminie, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Znicza”. O liczny udział prosi Zarząd.

(C) (Właścicielom nieruchomości pod rozwagę) Z końcem roku kalendarzowego otrzymują właściele kamienic ze strony Urzędu Skarbowego formularze do wypełnienia dla każdego lokalu osobno, oraz jeden egzemplarz zbiorowy, do którego wpisuje się ogółoczny czynsz czyli wartość użytkową danego obiektu. Wskazany jest sporządzić sobie odpis, bo do końca miesiąca lutego musi się złożyć Urzędowi Skarbowemu zeznanie dochodów za rok ubiegły w myśl art. 69 ordynacji podatkowej.

Z czystego dochodu wolno właścicielom potrącić koszt reperatur, celem utrzymania budynku w dobrym stanie, dalej czyszczenie kominów, wywóz nieczystości, oświetlenie schodów, korytarza, podwórza, wynagrodzenie administratora, wpłaty na ubezpieczenie od ognia, od wypadku, ubezpieczenia na życie do wysokości 300 zł, następnie wszelkie podatki, koszty urządzeń obrony przeciwpożarowej, odsetki od pożyczek, oprócz tego wolno podatnikowi odpisać stosowny procent na zużycie domu, a to według ceny kupna i tak przy budynkach murowanych 1%, przy drewnianych 2%, przy gospodarskich 1.5%, przy budynkach fabrycznych 3%. Wszystkie potrącenia należy udowodnić dokumentnie, (kontrakt kupna) książeczkami danych kas lub urzędów, lub też pokwitowaniami, na których musi być uwidoczniła data wystawienia i data zapłaty. Wypełniony formularz, który można

otrzymać u p. Hugona Holey w Cieszynie, ul. Legionów, należy oddać Urzędowi Skarbowemu najpóźniej do 1 marca.

Jeżeli właściciele koniecznie w myśl podanych wskazówek złożą swe zeznania, to unikną rekursu, a co za tym idzie, niepotrzebnych wydatków.

Rolnikom do wiadomości. Jak nam donoszą, wyrabiane będą w Skoczowie i już w lutym pojawią się w sprzedaży krajowe motory benzynowe najlepszej i gwarantowanej jakości, bardzo oszczędzające paliwo i łatwe do obsługi, o sile 4 — 6 koni. Bliższe szczegóły w następnych ogłoszeniach firmy P. Marek.

Bielsko. Wiceburmistrzem został wybrany naczelnik stacji kolej. w Bielsku Śląarczyk. Blok katolicki forsował p. Władysława Bałdę.

Katowice. Prasa górnośląska donosi o coraz trydniejszym stanie naszych braci Polaków za Odrą i wzywa o dary na gwiazdkę dla biednych tamtejszych dzieci.

Warszawa. Ferie zimowe w szkołach rozpoczyna się dnia 22 grudnia a trwać będą do 11 stycznia włącznie.

NA GWIAZDKĘ poleca

Marek Paweł dawniej „PIONIER”

w SKOCZOWIE, Ustrońska 41

radio-aparaty fonoplastyczne marki Telefunken, Super niedoścignionej jakości w wielkim wyborze, maszyny do szycia, rowery, instrumenty muzyczne oraz części do tychże. Przyjmuje obligacje pożyczek państwowych.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy okazali tyle dowodów współczucia i uczestniczyli w oddaniu ostatniej usługi drogim nam zwłokom naszego nieodżałowanego męża, ojca, brata, dziadka i szwagra

ś. p. Pawła Cieślara

zagrodnika w Ustroniu

składamy z serca płynące „Bóg zapłać”.

W szczególności dziękujemy najserdeczniej Przewielebnym księżom Nikodemowi i wikariuszowi Bockowi za gorące słowa pociechy, zaś chórowi męskiemu przy Zw. Pol. Mł. Ew. za odśpiewanie pieśni.

USTRON, w grudniu 1936.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

POSEŁ EWANGELICKI

DAJ BOŻE DOBRY DZIEŃ!

<p>Cena: „POSEŁ EWANGELICKI“ Polska Czechośl. Kosztuje roczn. 8 zł 30 K „ półroc. 4 zł 15 K „ ćwierć. 2 zł 7-50 K Pojedynczy numer 20 gr.</p>	<p>PISMO poświęcone sprawom ludu ewangelickiego. Adres redakcji i administracji: Ustroń, Śląsk Cieszyński. Prenumeratę, czy też inne należytości można przysyłać pod adresem: Bank Ewangelicki w Ustroniu P.K.O. Nr. 405.919, po stronie czeskiej do Tow. oszcz. i zaliczek, Czeski Cieszyn.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w Ustroniu. Ogłoszenia: Za wiersz garmondowym drukiem 80 groszy. Przy kilkorazowym umieszczeniu odpowiednia zniżka.</p>
---	--	--

Rocznik LII.

W Ustroniu, dnia 24 grudnia 1936.

Nr. 53

Chwała Bogu na wysokościach!

NA POWITANIE.

O Jezu miły,
Dla nas narodzony,
Witaj, witaj kwiatku drogi,
Zdawna upragniony.

Jezu najśliczniejszy
Wziąłeś nasze winy,
Witaj, witaj Królu sławny,
Panie nasz jedyny!

U Twojego żłóbka
Wszyscy się wesela,
Witaj, witaj kwiatku drogi,
Nasz Emanuelu!

Amen, Alleluja,
Usłysz nas o Chryste,
Daj nam kiedyś przed
[Swym tronem
Stanąć w szacie czystej.

TRZEJ KRÓLOWIE

Wędrowali przez morza i
lądy,

U stajenki wstrzymali
wielbłądy,

Nad stajenka stoi gwiazda
złota

A królowie pukają we
wrota:

Otwierajcie, to my trzej
królowie!

Dary nasze niech idą na
zdrowie!

W żłobie leży owinięty
tęczą —

A u żłobu trzej królowie
klęczą.

I na sanie wpierw, zanim
odjadą

Złoto, mirrę i kadzidło
kładą.

Wędrowali my ze wschodu
słońca

Przez te morza i lądy bez
końca.

Przez odludne, skaliste
pustynie

Nieśli dary swe Bożej
Dziecinie!

Złota gwiazda nam drogę
wskazała.

Chwała Bogu Izraela,
chwała!



W NOC BOŻEGO NARODZENIA.

Szelest skrzydeł drży
anioła,

Cudnej gwiazdy płonie
zorza;

Każdy cieszy się i woła:
Oto Narodzenie Boże.



Aniołowie w woniach lili,
Niosą Dziecię z nieb
wyżyny,

I leciuchno Go złożyli
W żłób, na piersi, na
matczynej.

On Dzieciną był bezsilną
Jako my — dziatwa
maleńka:

I o niego też się pilno
Troszczy święta malu-
teńka.

Chwalaż Ci, o Jezu
Chryste

Żeś tu do nas zszedł
Dzieciną

I promienie nieba czyste
Nad tą cieniów miał doliną!
Boski dar co świat uzdrowi
Przeświętego chciałeś chle-
ba:

I każdemu człowiekowi
Udzieliłeś skarbów z nieba.
Spraw, niech będą nasze
dziatki,

Grzeczne, zbożne, drobne,
czyste:

Jakoś Ty był u swej matki
Zbawco nasz o Jezu
Chryste!

GWIAZDA

BETLEEMSKA.

Znowu zajaśniała święta
Gwiazda Betleemu,
Znowu grają świętyń
dzwony:

Pokłon Maleńkiemu!

Znów anielskie świetne
chóry

Nocną płyną ciszą.
Dusze czyste, miłujące
Śpiew niebieski słyszą

Chwała Panu na niebiosach!
Pokój ludziom ziemi!
Milkną, cichną pieśni
świata

Przed archanielskimi.

Serca ludzkie dziś, jak
dzwony,

Biją słodko wszędy,
I radośnie i rozgłośnie
Brzmia stare kołędy.

Do stajenki dzisiaj biegną,
Wielcy, mali społem
I przed Bożem Dziecią-
teczkiem,

Uderzają czołem.

I my śpieszmy i wołajmy
Jezuniu malutki,
Pobłogosław naszej ziemi!
Rozwiej wszelkie smutki...

Halina Grotówna.

Serdeczne życzenia.

Nastawienie Czytelników do Redaktora jest zapewne, zawsze przychylnie gdyż nieprzychylni odwracają się od gazety jak woda od gór, i zdążają za wczasu w innym kierunku. Ale żaden Czytelnik nie potrafi być tak przyjaźnie i serdecznie nastrojony do redaktora, jako redaktor doń. Najmniej 100 dni w roku poświęca mu, choć go nie widzi i głosu jego nie słyszy. Pamięta o nim od poniedziałku do niedzieli, od 1 stycznia do 31 grudnia. Nie może też być, żeby o nim zapomniał na Święta Godowe. To też na Gwiazdkę, Redaktor Posta przesyła swym Przyjaciółom podwójny numer Posta, by im głosił dobre nowiny i wiele prawdziwej radości godowej. A na pierwszym miejscu składa prawdziwe i szczerze serdeczne życzenia wesółych i błogosławionych Świąt Godowych. Tenci to dzień, który zgotował nam Pan, rozradujmy się i rozweselmy się weń.

Redaktor.

Jerzy Trzanowski.

Pieśń o duchownej kołysce.

(Melodia: Chwalmy pieśnią radości)

Kto Dzieciątko pragnie mieć
Narodzone znowu,
Z Niem po śmierci w niebie lśnić
Szatą chwał godową,
Niech troskliwie o to dba,
W czem kochanie ono ma,
W czem, jak odpoczywa;
W jakiej też kołysce chce
Chętnie dać położyć się,
Aby si. u zażywać.

Za powijką służyć ma
Miłość niestrudzona,
Co wciąż w uprzejmości trwa
Jest do zgody skłonna.
Boży zbór wyrasta z niej,
Doskonałość związką jej
W czynie, jak i w słowie.
Kto ją ma, ten łączy się
Z Chrystem co się Głową zwie
My Jego członkowie.

Kołysankę trzeba Mu
Tak ustawnie śpiewać.
Że się z serca dzień po dniu
Pieśń dziękczynna zrywa.
Nie śmie też kołyska stać,
Ale w ciągłym ruchu trwać,
Z Pisma o tem wiemy,
Że jest wdzięczną ofiar woń
Gdy wznosimy pieśnią dłoń,
Boże, Cię chwalimy!

Na kołyskę miłą Mu
Serce swe oczyścić
W tym, co chęć odpędza złą
Pan się kocha iście,
Słowu łaski mocno wierz
I wielebną świętość bierz,
Jeśli mieć Go żądasz.
Tylko gdy w pieluszki te
Chcesz uwinąć Dziecię cne,
Wiarą je oglądasz.

Trzeba kąpać też i myć
To cudowne Dziecię,
Musi również pokarm mieć,
Jaki? Czyli wiecie?
Otwórz miłościwie dłoń,
Nędznych ratuj, z biedy broń!
Kto głodnego żywi,
Zaspokaja Chrysta głód;
On go też do wiecznych gód
Przyjmie, uszczęśliwi.

Chryste, Synu panny cnej,
Coś w Swej łaskawości,
Dał w pieluszki zwinąć się
Słowa i świętości,
Wiarą Ciebie chcemy znaleźć
I głęboko w serce kłaść,
W tę kołyskę naszą!
Skłoń się, poświęć, pociesz nas,
Obżyw, chroń po wieczny czas
Miły Mesjaszu!

Też w pierzynek ciepłych biel
Chce być utulone;
Wiarę żywą pod nie ściel!
Na niej ułożone
Błogo i spokojnie śpi;
Bez niej nie spodoba się
Żaden Jemu w świecie.
Z wierzchu je nadzieją tuł,
Tak cię do niebieskich pól
Cudne wzniesie Dziecię.

A jak matka dziecę swe
Czule ucałuje,
Tak też Pan miłości tej
Wiernej potrzebuje.
My tak ukochamy Go,
Gdy rozkazów Jego są
Pełne serca nasze.
Kto Go słowem tylko czci,
Czynem zaś potępią, lży,
Z ducha jest Judaszem.

(Szarotka)

Najradośniejsza gwiazdka w życiu małego Andrzejka.

„Co ja też mamusiu dostanę na gwiazdkę? czy też mały Jezusek pamięta o mnie?” Takie pytania zadawał mały, 8-letni Andrzejek swej matce. — Nie bój się, dzieciątko Boże o każdym pamięta, idź już do szkoły, bo się spóźnisz i pani będzie się gniewała. — O nasza pani taka dobra, że się nigdy nie gniewa — odrzekł Andrzejek i pomaszzerował do szkoły.

Szkoła była dwuklasowa. Nauczycielką Andrzejka była p. Ewa Rawska, córka najbogatszego gospodarza wsi, która poświęciła się pracy nauczycielskiej z zamiłowaniem. Całą swoją pensję oddawała na potrzeby dzieci szkolnych, a potrzeby te były wielkie, gdyż oprócz kilku zamożniejszych gospodarzy, reszta mieszkańców wsi była uboga. —

Na święta Bożego Narodzenia uprosiła nawet ojca swego o kilkanaście drzewek i te rozdzieliła między najuboższe dzieci, a gdy ojciec, który był trochę skąpy, perswadował jej, że niedość, jak wszystkie swe pieniądze oddaje dzieciom, to jeszcze żąda, żeby on niszczył las dla nich — odpowiadała: „Tatuśku, żebyś ty raz przyszedł do szkoły przed Świętami i zobaczył jak te biedne dzieci cieszą się temi choinkami darowanymi, tobyś już ich nie żałował dla nich.” Dziś właśnie rozdzielamy dary na gwiazdkę, to chodź i zobacz”. — Niezbyt chętnie ubrał się stary Rawski i poszedł z córką do szkoły.

Zaledwie przestąpili próg sali szkolnej, na środku której stało drzewko, jarzące się świeczkami, gdy wystąpiła mała dziewczynka i w imieniu wszystkich obdarowanych choinkami dzieci, słownie podziękowała p. Rawskiemu, który wzruszony pogłaskał małą mówczynię po głowie. Widząc to inne dzieci porwały się z miejsc samorzutnie i każde z osobna dziękowało i całowało ojca swej ukochanej nauczycielki w rękę. — Te

rozweselone twarzyczki dzieci i ta ich serdeczna wdzięczność, tak wruszyła surowego starego gospodarza, że lży rozrzewnienia ukazały się w jego oczach. — Zaśpiewano parę kolęd, po czym dzieci najuboższe otrzymały ciepłe ubranka i buciki — a wszystkie po parę ciastek i słodczy. Wszystkie te dary pochodziły przeważnie od nauczycielki — wiedziały o tym dzieci, to też kochały tę swoją panią bardzo. Pan kierownik też był dobry, tylko, że posiadał własną rodzinę, więc nie mógł tak pomagać ubogim dzieciom, jak to czyniła nauczycielka, która wszystko otrzymywała od swego ojca i mogła całą swą pensję ofiarować na potrzeby ubogich dzieci.

Po odśpiewaniu jeszcze kilku pieśni, podziękowały dzieci jeszcze raz za dary na gwiazdkę, pozabierały swe choinki i z głośnym życzeniem „wesółych świąt” opuściły szkołę. — A nauczycielka powracając z ojcem do domu, zapytała go: „no czy tatko żałuje, że poszedł ze mną do szkoły?” „Ale gdzież tam, przeciwnie, nigdy nie pomyśla-

Pokarmy w ojczyźnie Jezusowej.

Utarło się, iż w okresie Świąt, szczególnie Bożego Narodzenia, każdy stół, choćby najskromniejszy, zastawia się obficie jak w okresie powszedni. Nie jest to wprawdzie istotną częścią składową Świąt. Właściwie ich znaczenie zasadza się na przeżyciach natury wewnętrznej. A jednak drogą przyzwyczajenia, człowiek lubi łączyć nastrój świąteczny i z odpowiednio zastawionym stołem. Nie obywa się bardzo często bez przejeżdżeń. Wielu tą drogą psuje sobie w znakomity sposób humor na całe święta i nie byłoby od rzeczy, abyśmy naszej prasy nie stroniły od rad i wskazówek, któreby pod tym względem dawały pewne wytyczne. Rozumne bowiem odżywianie ma ogromny wpływ na samopoczucie jednostki, jak wogóle na całość cielesnego i duchowego rozwoju.

W artykule niniejszym jednak nie mamy zamiaru zajmować się tą sprawą. Powędrujemy natomiast przy okazji naszych zwiększonych kłopotów o to, co postawić na stole świątecznym — myślą w kraj Jezusowy, aby się dowiedzieć jak się tamtejszy człowiek odżywia, aby i z tej strony poznać lud, który tyle wybitnych jednostek pod względem duchowym wydał z pośród siebie. Wiadomości w tej materii czerpiemy z doświadczeń wielkiego znawcy Ojczyzny Jezusowej D. Ludwika Schnellera, który w Palestynie był i badając gruntownie życie mieszkańca Palestyny, podpatrzył też i to jak on się odżywia i tak o tym pisze: „W jedzeniu i picciu jest lud palestyński niezwykle prosty. Kawałek chleba i łyk świeżej wody jest w ogólności rzeczą wystarczającą dla każdego. Jeśli rolnika stać na to, aby sobie umoczyć kromkę chleba w oliwie, to jest to już coś specjalnie smacznego. Na długie podróże po pustyni nie zabierają Beduini zwykle nic więcej ponad chleb i wodę. Nie znaczy to jednak aby w miastach i z okazji pewnych uroczystości miano się zupełnie obywać bez obficie zastawionych stołów. Dla nas zaś będzie wchodziło w rachubę tylko to, co ma pewną łączność z Biblią i jej historiami. Owoc jakie znamy z Biblii są naturalne i po dziś dzień częścią składową pożywienia ludu: soczewica, fasola, ogórki, melony, pomarańcze, daktyle, oliwki a szczególnie winogrona, którymi się można zapychać w całym kraju od lipca począwszy, aż do listopada. W kraju tym, w którym jedynym pokarmem jest bardzo często tylko chleb, pszenica jest naturalnie najważniejszym płodem. W okresie letnim służy pszenica i w stanie mielonym jako pokarm. Bierze się pełne kłosa i przypieka je nad ogniem, po czym się je trze w dłoniach celem wyluskania ziarenek, zdmuchuje się plewę a ziarno zjada (W Biblii gdańskiej tak przyrządzone ziarno nazywają się „prażma“). Kto przeglądał dzieła biblijne w oryginale, ten sobie przypomni, jak to Izai posłał swego najmłodszego syna Dawida na front do braci, aby im przynieść oś prażma i dziewięć chleba. (Rut 2, 14, 1 Sam. 17, 17, 2 Sam. 17, 28).

łem, ani nie przypuszczałem, że można stonkowo niewielkim darem tyle radości sprawić tym małym obywatelom, a jakie to umie być wdzięczne to małe bractwo, aż mnie starego wzruszyła ta ich radość i wdzięczność — no już ci się nie dziwię teraz, że tak się opiekujesz biednymi i ubogimi.

Nasz mały Andrzejek, trzymając w jednej ręce dary na gwiazdkę a na ramieniu dzwigając choinkę, pędził całą siłą swoich małych nóżek do mamusi. — Patrz kochana matusiu, mam drzewko i ubranko i buciki i ciastka i cukierki, krzychał, skacząc z uciechy po pokoju. O jak ja się będę uczył, żeby nasza dobra pani miała radość ze mnie.

Cieszyła się też matka Andrzejka jego radością, ale tyle miała trosk, że wkrótce posmutniała znowu i gdy mały wybiegł na pole, rozmyślała ile to jeszcze różnych rzeczy potrzeba w domu na święta, a ona nie ma pieniędzy potrzebnych na to. — Inaczej bywało, gdy mąż a ojciec Andrzejka był między nimi. Dostatków wiel-

Jak ongiś tak i dziś w każdym gospodarstwie więksim nietylko że się piecze codziennie świeży chleb, ale też się i miele świeżą mąkę. Do tego celu używa się młynka ręcznego, o którym mamy w Biblii w kilku mi jscach wzmianki. O pierwszym pianiu kur na długo przed świtem poranka, wstaje gospodyni, aby przygotować potrzebną mąkę. Dlatego też Przypowieści Salomone wywołują wysoko zalety pilnej gospodyni: „I wstaje bardzo rano, a daje pokarm czeładzi swej, a obrok słuszny dziewczkom swym. Doświadcza, że jest dobra skrzętność jej, a nie gaśnie w nocy pochodnia jej“. (Przyp. Sal. 31, 15, 18). Jest to oczywiście męcząca praca i niemniej nudna. Dlatego w większości wypadków muszą ją wypełniać najmniej uprzywilejowani w domu, u ubogich matka, której los wogóle nie jest lepszym od niewolnicy, zaś wśród lepiej sytuowanych pracę tę spełniała służąca albo nałożnica. Musiało to być już i w Egipcie za czasów Mojżesza, kiedy czytamy: A umrze każde pierworodne w ziemi Egipskiej od pierworodnego Faraonowego, który miał siedzieć na stolicy jego, aż do pierworodnego niewolnicy, która jest przy żarnach“. (2 Moj. 11, 5). Stąd też to Filistyni chcą się pomścić na Samsonie, kazali mu w więzieniu mleć. Można sobie wyobrazić, jakim to straszonym było upokorzeniem dla dzielnego bohatera, kiedy to skrupowany łańcuchami musiał spędzać czas na wprowadzaniu w ruch kamieni młynka, w beznadziejnej monotonii mroków więzienia. — Młynki ręczne były w użyciu i za czasów Chrystusa. Wynika to ze słów Mat. 24, 41: „Dwie będą mleć we młynie; jedna będzie wzięta a druga zostawiona“. Przyjezdni, którym wypadło nocować we wsi, są zwykle narażeni na jedną i tę samą nieprzyjemność, a mianowicie tę, iż im w pewnej chwili w dość nietaktowny sposób przerwano słodki sen. Bowiem już od drugiej godziny rano gaworzą sobie głośno bez skrpułów wszystkie młynki całej wioski. Dzięki temu jednak rankiem będzie sobie mógł podjąć świeżego chleba — świeżego chleba — trzeba to podkreślić, bo kiedy się kładł do snu, to ziarna przeniocy były jeszcze nietknięte. Miejscowi, przyzwyczajeni do rozhworu kamieni młynka wcale nań nie reagują, tak jak młynarz na hałas kół młyńskich.

Innym pokarmem, o którym mowa w Biblii, a który nas może zainteresować to szarańcza. Ewangelista opowiada nam, że Jan Chrzciciel żywił się szarańczą i miodem leśnym. (Mat. 3, 4). Szarańcza — u! Kto już kiedy obserwował te długonogie stworzenia, wlokące się bezwstydnie po lasach i łąkach, ten nie przełknie ślinki, płynącej z ochoty schrupania sobie takiej potrawy, a tem mniej będzie mógł pojąć jak inni mogą z apetytem zjadać się takimi smakołykami. A jednak jada się je i dziś jeszcze w ziemi Zbawiciela. Autor (Schneller) był świadkiem tego, przy sposobności napływu całych chmar szarańczy. Ludność miejscowa łapała żarłoczne bractwo i dokumentnie trzebiła nieszlachetną zachłanność, zawsze niedość sytych stworzeń w ten sposób, że je sama

zjadała. A czyniła to nietylko dlatego, aby dokonać pomsty za wyrządzone przez szarańczę szkody, ile raczej, aby wykorzystać okazję do smakowitego podjedzeniu sobie. Po drugiej stronie Jordanu zbiera się ją do dużych worków odrywa się im nogi i skrzydła, usuwa się wnętrzności; następnie suszy się je na dachach, soli, aby je w końcu zemleć i upiec z nich chleb.

Czy też Jan Chrzciciel tego rodzaju chleb z szarańczy jadał, trudno nam zawyrokować. W Jeruzalemie spożywano mięso szarańczy. Szczególnie chwalono sobie uda szarańczy jako soczystą pieczeń. Być może iż mięso tak subtelnego stworzenia może należeć do rzędu t. zw. delikatesów. Autor niniejszego miał też raz okazję spożycia pół tuzina ud szarańczy, lecz szczerze wyznać musi, iż w tym punkcie nie doszedłby za żadną cenę do zgody z Janem Chrzcicielem.

A mam wrażenie, że mało by się znalazło i z pośród nas takich, którzyby się pisali na specjalności kuchni palestyńskiej. Kreśląc też tych parę słów o pokarmach w ojczyźnie naszego Zbawiciela, nie mamy wcale zamiaru propagowania pokarmów ziemi tamtejszej. Nie mniej jednak warto zwrócić uwagę, iż naród izraelski, jakkolwiek bardzo skromny w jedzeniu, w doborze pokarmu jest niezwykle ostrożny, starając się nie wprowadzać do organizmu pierwiastków takich, które w całej pełni nie służą zdrowiu. Stąd ograniczenia w pokarmach (np. mięso wieprzowe) ujęte nawet nakazami religijnymi. Nie dziw więc, że chociaż lud ten nie zawsze „chadzał drogami Pańskimi“, sprzeciwiając się swym zadaniom jakie miał do wypełnienia jako lud wybrany — to jednak nad podziw długo zachował zdrowie swej rasy, nie zapożyczając krwi u innych. Dlatego też chociaż dalecy jesteśmy od tego, aby przyszłość naszą uzależniać w całości od tego co spożywamy, to jednak należałoby sobie szczerze życzyć, abyśmy więcej uwagi poświęcili sprawom naszego odżywiania i tak je sobie unormowali, aby nam przyniosło w darze pełne zdrowie fizyczne, będące ważkim zadatkiem zdrowia duchowego. Wł.

Święta Bożego Narodzenia.

Na pytanie: jak Obchodziliście Gody w domu? oddała konfirmandka C. Z. w Ustroń następujące zadanie:

„Corocznie obchodzimy w każdym chrześcijańskim domu najweselsze dni w których obchodzimy pamiątkę narodzenia naszego Zbawiciela. Jeżeli do domu naszego ma przyjść jaki znaczny gość to się bardzo na to się bardzo cieszymy i przygotowujemy pokoje, żebyśmy go mogli jaknajlepiej przyjąć.

Teraz właśnie przyjmujemy tak zacnego gościa, ale nie w naszych izbach ale w naszych sercach. Serca nasze przygotowali-

kich nigdy nie mieli ale na najpotrzebniejszych rzeczach nigdy im nie zbywało. Gdy wybuchła wojna światowa poszedł jej mąż razem z wielu innymi ze wsi i zaraz na początku dostał się do niewoli. Raz tylko otrzymała wiadomość od niego, a od tego czasu, chociaż już minęło 6 lat — ani znaku życia.

Została sama z dzieckiem i nieraz bieda zaglądała do ich starej i chylącej się do upadku chatki. Pracowała i zarabiała gdzie tylko mogła, aby tylko jej jedyne dziecko głodu nie zaznało, sama o sobie niewiele pamiętała.

Sędziła teraz koło zimnej kuchni i rozmyślała, skąd wzięnie choć trochę pieniędzy żeby sprawić swemu dziecku chociaż skromne święta. Wtem ktoś z pukał i nie czekając odpowiedzi wszedł do pokoju. Matka Andrzejka przestraszyła się, ponieważ rzadko ktoś do niej przychodził i także dlatego, że był to dzień wigilijny Bożego Narodzenia i w ten dzień każdy siedział w domu robiąc przygotowania na wieczór wigilijny. — Zo-

baczyła przed sobą wysokiego mężczyzną ubranego dostatnio i przywoicie, twarzy jego nie mogła rozeznaczyć, bo miał kołnierz od płaszcza w górę podniesiony. — „Dobry wieczór“ rzekł nieznanomy. — Boże! co to za głos — krzyknęła. — Hanko! zawołał przybysz, czy mię nie poznajesz, to ja, twój mąż. — Więc ty żyjesz Franku, o dzięki ci Boże, rzekła ze łzami radości i rzuciła się w jego ramiona. Gdzieś był, dlaczegoś nie pisał, opowiadaj. — Wziął ją za ręce poprowadził ku stołu i posadził na krześle mówiąc: zaraz wszystko opowie, tylko przyniosę do pokoju moje walizki, które zostawiłem w sieni. To rzekłszy, wyszedł i powrócił dzwigając dwie, sporych rozmiarów walizy. A teraz słuchaj moja droga: Dziwne kolje przechodziłem w przeciągu tych 6 lat. Z niewoli udało mi się uciec do Ameryki i tam przebywałem przez 5 lat. Na początku źle mi się powodziło, byłem bez grosza, tyle tylko zarabiałem, żeby z głodu nie zginąć, dopiero później otrzymałem u bogatego rodaka Polaka posadę, zarządzającą fa-

my także już miesiąc przedtem w t. zw. Adwencie. Nie w śmiechu i zabawie przygotowujemy nasze serca, ale w pokorze i słowem Bożem. W tym roku obchodzimy 24-go grudnia dzień wigilijny, a 25-go Narodzenie Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego. W każdym domu choćby najędźniejszym wielka wesołość spływa na ludzi, dzieci cieszą się na podarunki, które otrzymują od rodziców i krewnych.

Gdy wieczór zapadł około godziny 8-mej, zasiadliśmy do wieczerzy wigilijnej. Na stół położyliśmy opłatki, zapaliliśmy świecę, położyliśmy „Dąbrówkę” biblię i kancjonał. Nasamprzód zaśpiewaliśmy pieśń stołową i wszyscy razem zmówiliśmy modlitwę stołową i „Ojczenasz”. Podzieliśmy się opłatkiem życząc sobie nawzajem najlepszego na Nowy Rok. Następnie spożywaliśmy wieczerzę. Powszechnym pokarmem w ów dzień są ryby na pamiątkę tego, jak to pierwsi chrześcijanie, będąc prześladowani, poznawali się zapomocą znaków. Gdy się spotkali rysowali rybę i nawzajem się poznawali. A po drugie, ponieważ apostołowie tylko trudnili się rybołówstwem, ryby były ich głównym pożywieniem. Po wieczerzy mama przeczytała kazanie a potem wszyscy razem śpiewaliśmy pieśni wieczorne i godowe, poczem poszliśmy spać. Nazajutrz rano wstaliśmy o czwartej i nasamprzód przywitaliśmy nowonarodzonego Zbawcę — pieśnią „Syn Boży się nam narodził” i „Czas radości”; potem poszliśmy do kościoła na jutrznię. Do domu powróciliśmy o siódmej.

Po śniadaniu poszła znowu reszta do kościoła na główne nabożeństwo; tylko ja z mamą pozostałem w domu. Przeczytaliśmy kazanie z „Dąbrówki” o narodzeniu Chrystusa i śpiewaliśmy pieśni godowe. W dzień Bożego Narodzenia po południu wszyscy razem zebrałiśmy się w domu ponieważ nie jest to dzień odwiedzin krewnych i sąsiadów.

26, dzień Szczepana, obchodzimy na pamiątkę śmierci męczeńskiej jednego z pierwszych chrześcijan Szczepana.

31 grudnia w Sylwestra czyli Stary Rok żegnamy się z jednoroczną naszą przeszłością. To też każdy idzie wieczór do kościoła, aby tam podziękować Bogu za cały przeszły rok, za to, że nas Pan Bóg zostawił przy życiu, że nam dał obfity urodzaj, broń nas i całego kraju od wszelkich nieprzyjaciół i różnych szkód, modlimy się o odpuszczenie przewinień i grzechów naszych. Nietylko w kościołach odprawiamy nasze nabożeństwa, ale i w naszych pojedynczych domach wśród rodziny. W wieczór, w Sylwestra przed pójściem do kościoła zebrałiśmy się też w domu, przeczytaliśmy kazanie i śpiewaliśmy pieśni dziękczynne jak „Nuż Bogu dziękujemy” i „Pójdźmy z podziękowaniem”

Z pierwszym styczniem, rozpoczynamy Nowy Rok. Nikt nie wie, co dla niego Pan Bóg zgotował, czy szczęście czy też same nieszczęścia. To też każdy idzie do kościoła, aby prosić Boga o jaknajszczęśliwszy rok i aby mógł szczęśliwie doczekać końca. Do południa poszli rodzice do kościoła na na-

bryką mebli koszykowych. Przez 3 lata zaoszczędziłem sporo pieniędzy i postanowiłem wrócić do naszej kochanej Odrodzonej ojczyzny. Nie wiedziałem czy was zastanę przy życiu, gdyż pisałem kilka razy a nigdy nie otrzymałem odpowiedzi na moje listy. Dziwne to, że i ty moich listów nie otrzymywałeś. Gdy tylko przyjechałem do wsi wstąpiłem do proboszcza zapytując się czy żyjesz ty i nasz Andrzejek. A teraz jestem już i zostanę na zawsze przy was — ale, a gdzie to Andrzejek? — A poleciał jeszcze do swojej nauczycielki, bo mu obiecała dać jabłuszek na drzewko — to się dziecko zdziwi, gdy tatka zobaczy, którego nie pamięta pewnie, bo miało zaledwie 2 latka, gdyż odchodził na wojnę — Oho już idzie, bo go słychać.

Otwórz mamusiu, mam pełny koszyk jabłuszek — wołał już za drzwiami. Wpadł do pokoju i postawił koszyk koło pieca na ławce, potem poleciał do matki, gdy wtem spostrzegł obcego.

Mamusiu a co to za pan? zapytał z bo-

bożeństwo; po południu przeczytaliśmy kazanie i śpiewaliśmy pieśni godowe, żeby i nasz dom wraz ze wszystkimi domownikami mógł w szczęściu i spokoju cały rok przeżyć, a jeżeli przyjdą na nas jakie cierpienia, żeby Pan Bóg pomógł nam je znieść z cierpliwością i z pokojem. Podczas całego czasu świątecznego są jeszcze drobniejsze święta w których odwiedza się krewnych i znajomych a w domu przyjmuje się gości. Bo tak wielkie święta jak Boże Narodzenie i Nowy Rok każdy chce spędzić w swoim domu między swoją rodziną, bo chce godnie w swym domu powitać Zbawcę, żegnać stary rok a witać Nowy.

Kołowrot naszego życia czyli tak było i tak będzie.

Kilka zaledwie gozin dzieli nas od dnia w którym cały świat chrześcijański obchodzić będzie uroczyste pamiątkę Narodzin Zbawiciela.

We wszystkich świątyniach chrześcijańskich rozbrzmiewać będą pieśni radosne. Z ust kaznodziej popłyną słowa: „Chwała na wysokościach Bogu, na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Zebrani w świątyniach zborownicy, wielcy i mali, rodzice, dzieci, ubodzy a nawet bogaci słuchać będą na chwilę słów kaznodziej wypowiedzianych z większym lub mniejszym zapalem. Wielu ze starszych spędzi w domu Bożym godzinę przypominając mu lata dawne, spokojniejsze, szczęśliwsze. Pod wrażeniem słyszanych słów zbudzi się na głębi duszy radość z czasów dalekich. Szybko minie ta chwila, jedna w roku całym, która niejednemu każe zapomnieć o troskach i kłopotach codziennych.

Wychodzę z domu Bożego, krocę po drodze zadumany, zamyślony, „Chwała na wysokościach Bogu”, to w porządku mówię półgłosem do siebie. Ale pokój na ziemi. Gdybym w tej chwili mógł widzieć wyraz malujący się na mojej twarzy, przeraziłbym się. Byłby to wyraz goryczy, szyderstwa. Pokój na ziemi! Gdzie, pokażcie mi to miejsce, pokażcie mi ten szczęśliwy zakątek.

Przypomniały mi się słowa, które niedawno czytałem w jednym z czasopism (Pielgrzym Polski). Utkwiły mi mocno w pamięci, że mogę je powtórzyć dosłownie. Mówią tak trafnie o stosunkach naszych, że nie mogę nie podzielić się z niemi z czytelnikami „Posła Ewangelickiego”. Brzmiały one tak: „W setkach tysięcy świątyń chrześcijańskich setki tysięcy kapłanów z namaszczeniem odczytuje słowa Ewangelii:

„Chwała na wysokościach Bogu, na ziemi pokój ludziom dobrej woli...”

Jednocześnie tysiące uczonych chemików i inżynierów wynajdować będą nowe, jeszcze skuteczniejsze środki do najszybszego i najpewniejszego zabijania możliwie największej ilości ludzi. Ci sami kapłani poświęcą owoce tych wysiłków w postaci butli z gazami

jaźnią, patrząc na ojca. — Idź do tego pana, to on ci sam powie kto jest. — Kiedy ja się troszkę boję. — Nie bój się Andrzejku, bo to tatuś twój — rzekła matka i popchnęła go lekko do ojca. Chodź Andrzejku do tatka, chodź dziecko drogie — zawołał ojciec i podniósł małego, ściskając i całując go serdecznie. Andrzejek objął ojca za szyję i tuląc się do niego rzekł: to ja tatka nigdy jeszcze nie widział, ale będę bardzo tatka kochał, tak jak mamusię. — Widziałeś mnie chłopczyku mój, ale że miałeś dopiero 2 latka, to i zapomniałeś. — Ale tatuś już nie odejdzie, co? i mamusia już nigdy nie będzie płakała, prawda tatku? — Tak, dziecinko, postaramy się, żeby nie płakała. A teraz chodź popatrzeć co Jezusek posłał ci na gwiazdkę — to rzekłszy wziął małego za rączkę i poprowadził ku walizom. Otworzył jedną z nich i zaczął wyjmować różne rzeczy. Co tam wszystkiego nie było: były śliczne ubranka, czapeczki, bućki, pończoszki i 2 ciepłe płaszczyki, a co książek i zabawek. Biedny Andrzejek o mało nie o-

trującymi, samolotów bombowych, czy okrętów wojennych.

Tysiączne rzesze wiernych po wyjściu ze świątyni podążą do swych domów, by tam spożyć obfite zapasy jadła i wypić niemniej obfite zapasy alkoholu. Będzie to dalszym ciągiem święcenia pamiątki Narodzenia Zbawiciela, ale już realniejszym a nadewszystko — przyjemniejszym. Dobry jest Bóg, bo oto zesłał Syna Swego, a my ludzie mamy dni odpoczynku, możemy ucztować na podstawie „świętej tradycji”, zabawić się, wypocząć.

Ale miną krótkie dni, przebrzmiały hymny umilkną organy. Szopkarze pochowają swe papierowe gwiazdy i anielskie skrzydła do skrzyń i ze spożyciem ostatniego świątecznego kęsa, po wypiciu świątecznego kieliszka — ludzie, wraz ze świąteczną kapotą, schowają też jałowy syntymencik, który im słodził ich święta Bożego Narodzenia.

Wierni powrócą do swego codziennego, prawdziwego życia. Jezus niech dorasta, a gdy zmartwychwstanie — wierni znowu przypomną Go sobie i uczczą jak przystoi.

Narazie niech poczeka, bo czasu niema każdy musi iść do swych codziennych zajęć. Bezrobotni do wynajdywania sposobów jak nie umrzeć z głodu, urzędnicy do urzędowania, fabrykanci do obliczania zysków, sędziowie do sądzenia, złodzieje do kradzenia, uczeni chemicy do gazów trujących. Każdy do swego. Życie nie czeka.

Tak było i tak będzie.

A może tak nie jest, pomyślisz kochany Czytelniku. Zdaje się jednak, że nie odważyłbyś się zaprzeczyć prawdzie powyższych słów. Niestety tak jest. Czy nie należałoby raczej uświadomić sobie, co Bóg dał światu w darze przez Syna Swego? Czy nie należałoby uświadomić sobie, że Chrystus nie jest tylko „punktem w programie uroczystości świątecznych” ale że jest jedynym programem tych uroczystych dni. Że nie wystarczy przyjść do kościoła, dobrze się najęść i napić w domu, ale że trzeba przede wszystkim uczynić w sercu mieszkanie dla Zbawiciela, oddać się Jemu całym sercem i duszą i prosić Boga o moc i siłę do zrealizowania wśród nas Ducha Chrystusowego. Oby te dni pamiątki Narodzin Zbawiciela zrodziły w sercach prawdziwą, wielką radość i wdzięczność, które nie wyrażają się tylko w słowach ale i w czynach i w życiu. Wtenczas słowa: „Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” rozlegać się będą radosnym głosem nie tylko po świątyniach zbudowanych rękami ludzkimi ale też i po świątyniach żywych i oddanych Bogu serc. M.

**Czytajcie i rozszerzajcie
„Posła Ewangelickiego”**

szalał z radości i ciągle powtarzał: Tatuśku złoty, czy to naprawdę wszystko moje? I ścisnął to tatusia, to mamusię i przymerzał wszystko i oglądał, śmiał się i skakał po pokoju. — Teraz zwrócił się do żony swej i rzekł: teraz Andrzejek zajęty swemi darami a my chodźmy stworzyć drugą walizę. Otworzył ją i wyciągnął z niej kilka sukien i płaszczy dla niej, również i dla siebie ubrania, a na samym spodzie leżała spora paczka, tę wziął i podał żenie swej, mówiąc: a to dla siebie na nowe gospodarstwo, to owoce mej 3 letniej pracy. — Anna otworzyła paczkę i zobaczyła tyle pieniędzy, ile w całym swoim życiu chyba nie widziała.

Wesoły to był wieczór wigilijny i wesołe całe święta, dziękowała też Bogu z całego serca Anna za opiekę i pomoc. Najwięcej się cieszył jednak Andrzejek i opowiadał każdemu, kto tylko słuchać chciał, że on miał najradośniejszą gwiazdkę, bo mu Jezusek tatuśka przysłał. — Otrzymałem tatuśka na gwiazdkę powtarzał ciągle, nie mogąc się nacieszyć tym faktem.

Falszywi pastuszkowie.

Dzieje Apostolskie opowiadają nam, że za dni Pana Jezusa na ziemi, byli też falszywi Mesjasze, którzy wprawdzie zwodzili lud, ale tylko hańbę sobie zyskali. Nie mówi nam jednak Słowo Boże, żeby byli też falszywi pastuszkowie, lub falszywi trzej królowie. Ale co nie było wówczas, to zjawia się obecnie. Są pastuszkowie i są królowie, którzy nawet nie znają swego czasu i już przed Świętem Bożego Narodzenia przychodzą. To nie pastuszkowie, którym zajaśniała światłość z nieba i którym Anioł Boży zwiastował narodzenie Pana Jezusa, ale to żebracy, jacyś starozakonnicy, jakiś poroniony płód zimowy. Tych trzeba gonić z przed naszych domów. W sprawach Bożych jest wzorowy porządek i jest oznaczony czas. Kto się go nie bzyma i nie zachowuje, ten podważa porządek Boży. A tego trzeba przyjmować prętem a nie chlebem.

Są też pastuszkowie i królowie, którzy znają swój czas, ale nie znają swych dróg. Drogi pastuszków i królów prowadzą bowiem za gwiazdą do Jezusa w stajence, a następnie do domu. Tymczasem tych pastuszków i królów spotykamy najczęściej na drogach, wiodących do karczm, a nawet przed karczmami zaplątanych w jakieś bijałki z ulicznikami. Takich pastuszków i królów również trzeba rugować i odpędzać. Oni bowiem zniesławiają, ośmieszają, profanują. Oni nie słowem, ale czynem i występkiem przestępują drugie przykazanie Boże. Pastuszkowie mają bardzo statecznie, jacyś aniołkowie iść od domu do domu i śpiewami i opowiadaniem rozstawić narodzenie się Pana Jezusa. Kto tej natury nie ma, ale zawsze psem topi, ten niechaj temu da spokój. Kto tego nie potrafi uczciwym i świętym sposobem, niech siedzi w domu za piecem.

A są też tacy, którzy mają szczególne śpiewy i melodie, techną chlewkami haucnowskimi. Można mieć bardzo piękne kolendy i opowiadania, można mieć nawet bardzo piękne sztuczki, tylko trzeba poszukać i pouczyć się. A jużby był czas na coś lepszego i piękniejszego.

Bóg się nie da z siebie naśniewać.

(Zdarzenie prawdziwe)

Działo się to w jednej z zacisznych i spokojnych, podgórskich naszych wiosek.

Był dzień wigilijny. Przed kilku dniami spadł wielki śnieg, który białą swą szatą przykrył całą ziemię, góry i pagórki, pola i lasy, domy rozrzucone po zboczach i „głapach”. Dzień wigilijny. Cichy poranek. Słońce wstało, przecudnie barwiąc różowym blaskiem wierzchołki i szczyty gór i pagórków. Było mroźno. Cała ziemia, okoliczne lasy, aż skrzyły się od miliardów gwiazdek śnieżnych.

W domach już ruch. Z kominów wznosił się biały dym, świadcząc o pilności i pracy gospodyń. A wszędzie cisza, cisza zapadła, podgórskiej wioski, cisza świątyni w przeddzień wielkiej uroczystości.

Koło gospody i leśniczówki ruch. Zbierają się chłopcy i młodzieńcy. Co chwilę z dźwiękiem dzwonekó wają sanki, z których wyskakują opakowani w ciężkie futra, panowie, „feszterzy”. Bo to dziś ostatnie „reprezentacyjne polowanie”.

W ciszę uroczystego dnia wigilijnego wdarły się pierwsze strzały. Słychać odgłosy i wrzask nagonki, słychać coraz częstsze strzały. Polowanie w całej pełni. A słońce, dobre Boże słońce, przyświeca, raduje serca wszystkich i powoli wędruje sobie po niebieskiej polanie, patrząc z uśmiechem na ziemię.

Około południa ustało strzelanie. Polowanie skończone. Goście odjeżdżają. Chłopcy z nagonki zziębnięci, okryci śniegiem stoją jeszcze w gromadach. Jedni, ci więcej domowi, żegnają się i spieszą do swych domów. Boć to przecie wigilia. Pozostała tyl-

ko garstka chłopów, którzy urządzili, by na rozgrzewkę udać się choć na chwilę do gospody. Poszli, zasiedli za stołami — zaczęli pić. Powoli się zagrzewali, a równocześnie zaczęli im się języki rozwiązywać. Mówiono o dzisiejszym polowaniu, o dzisiejszej wigilii i o Świętach. Jedni z nich, na dźwięk słowa wigilia, powstałi i wychodzili.

Powoli zmierzchało — robiło się coraz ciemniej. W gospodzie pozostało już tylko kilku. Nawet sam gospodzki patrzył dziś na pozostałych niechętnie — takby rad jak najprędzej się ich pozbyć. Przecież to wigilia. A oni jakby zapomnieli o dniu dzisiejszym — pograżyli się w rozmowie. Zwłaszcza jeden z nich był bardzo wymowny. Nazywał się J. Sz. „Trzeba nam będzie już iść — powiada jeden — w domu będą już czekać z wieczną wigilijną”. „Co mi tam po wigilii, niech sobie odprawiają nie lubię tego, mnie tu lepiej w gospodzie przy kieliszku i kuflu — powiada J. Sz. „Zresztą — mówię wam — ja nie wierzę w Boga, ja nie wierzę w żadne narodzenie się Jezusa To jest wszystko wymysł księży, aby nas tumanic. Religia — to opium — to trucizna, to wyzysk” — sypały się bluźniercze słowa z ust J. Sz. Wobec tych słów zaczęli obecni napominać bluźniercę, a kiedy to nie pomogło, poszli. Pozostało ich czterech.

A J. Sz. teraz dopiero rozpoczął swoją „wielką mowę”. Otumaniony przez różnych luminarzy, bezmyślnie powtarzał ich utarte komunały.

Jeden z pozostałych, a także i gospodzki zaczęli go uspokajać i mitygować. „Nie mówcie tak — przecie to dziś wigilia, nie mówcie tak, by na was nie przyszło coś złego”. — „Co? Boję się to czego? Ja się nie boję nawet sądu ostatecznego. Wiecie jak tam będzie? Opowiem wam. Przyjdzie „becyrichter” (sędzia powiatowy) z J., usiedzie sobie za stołem, przyjdą adwokaci. Ja już sobie poproszę adwokata K., dobrze mu zapłacę, a ten mnie obroni przed sądem. Kto będzie miał pieniądze, kto lepiej zapłaci, ten będzie wolny od kary. Tak będzie wyglądał sąd ostateczny”. Po tych słowach porwał kufel i nie odjął go od ust, aż wychylił do dna.

Jego towarzysze przerażeni temi bluźnierstwami — poszli, a gospodzki zniecierpliwiony i sam w obawie i lęku, wyprowadził zupełnie już pijanego J. Sz. przed gospodę.

Był już wieczór — wieczór wigilijny, Wszędzie cicho i spokój. Tylko tu i tam w oknach domów rozrzuconych po stokach migotały światełka. Niebo było jasne — przecudne.

Chłodne i mroźne powietrze orzeźwiło nieco J. Sz. Poszedł do domu. Ale już podczas drogi opanowało go jakieś dziwne uczucie. Spojrzał na niebo — przypomniał sobie, że to dziś wigilia. Zdawało mu się, że niebo staje się coraz jaśniejsze i że tam gdzieś pomiędzy gwiazdami zapala się nowa, wielka gwiazda, jaśniejsza od innych... „zaświeciła gwiazda złota, niech zaświeci w sercach cnota”... przypomniały mu się słowa pieśni, którą tak chętnie śpiewał w latach dzieciństwa swego.

„Nie wierzę w Boga, w Chrystusa, sądu się nie boję” — brzmiały mu jeszcze słowa, wypowiedziane w gospodzie. Szedł przez las, czarny, gęsty las. Ogarniała go coraz większa trwoga i lęk przed czemś nieznanym, przed czemś tajemniczym. Poczł w członkach swoich wielkie zmęczenie, nie szedł już, ale włócił się. Nareszcie zobaczył światło w oknach swego domu. Uradował się. On, co tak wyklinał na wigilię, ucieszył się, że w ciepłe i światłe, w gronie swoich, pozbędzie się lęku i trwogi co go tak męczyła.

Już był u samego progu, już dotykał rękami klamki — gdy nagle stało się coś strasznego. Z głośnym krzykiem upadł na próg, upadł jakby martwy. Przyleciała żona przestraszona, zaczęła go cucić i podnosić — nadaremno. Przybyli synowie, wzięli ojca na swoje ręce, zanieśli do izby, położyli w łóżku. Żył jeszcze. Patrzył na nich. Patrzył oczyma pełnymi lęku i trwogi. Ale nie drgnęły członki jego, otwierał usta —

nie wyszło z nich słówko jedno. Był sparaliżowany.

Upływa rok od tego zdarzenia. Leży dalej jak kłoda drzewa, niemy i sparaliżowany, świadczący żonie, dzieciom i odwiedzającym go sąsiadom: Bóg się nie da z siebie naśmiewać.

Kolęda -- Chonka.

Święta Bożego Narodzenia — święta wesela i radości — święta domowe, nawskroś rodzinne. Święta, w których miłość Boża ma odezwać się wśród nas miłością wzajemną. Święta łaski i szczodroblewości Bożej, ale także i wzajemnej, wobec bliźnich szczodroblewości. Wszyscy krzątają się i obmyślają wzajemne podarunki. Piękny to i szlachetny zwyczaj. Skąd się wziął — skąd pochodzi — skąd bierze się choinka.

Skąd wziął się zwyczaj składania sobie podarunków „na gwiazdkę”, albo jak to inaczej nazywają u nas „kolęda”.

Niektórzy wyprowadzają to od łacińskiego słowa „calendae” (czytaj: kalende). Tak nazywał się każdy pierwszy dzień miesiąca, a więc i Nowy Rok. W Rzymie obchodzono Nowy Rok bardzo uroczysto i głośno, przy czym składano sobie nawzajem podarunki i upominki.

„Kolęda” nasza pochodzi raczej nie z rzymskiego zwyczaju, ale ze słowiańskiego. Pochodzi od Ko-Lada. Ko-Lada to było bóstwo Słowian, a święto tego bóstwa obchodzono około Bożego Narodzenia. Obchodzono je z tańcami i śpiewami po domach, wróceniem sobie przyszłości, oraz obdarzono się najróżnorodniejszymi podarunkami. Posyłano wzajemnie, upominki składając sobie życzenia wszelkiej pomyślności i przyjaźni, oraz przebaczano sobie i zapomniano wszelkie urazy i niezgodę.

Święta Bożego Narodzenia nazywano także „Godami”. Ten wyraz jest też pochodzenia słowiańskiego — god, znaczy rok. Ponieważ w wiekach średnich obchodzono Nowy Rok w dzień Bożego Narodzenia, dlatego też nazwano te święta „Godami”. Świętami — w których spotykają się stary i nowy rok. Po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, kolędom pogańskim i pogańskim zwyczajom nadano cechę chrześcijańską lecz zwyczaj i obrzędy pozostały. W dawnych jeszcze czasach chodzili także słudzy kościoła „po kolędzie”. Chodził więc ksiądz, organista, nauczyciel, kościelny — winszując błogosławieństwa Bożego, przy czym ksiądz miał sposobność egzaminowania dzieci i młodzieży, oraz nauczania i napominania.

Skąd wzięła się choinka? Choinka jest pochodzenia obcego. Zwyczaj choinki podczas świąt Bożego Narodzenia pochodzi od Niemców. W różnych okolicach różnie też nazywają choinkę: galk, sad, sadek, drzewko, Boże drzewko, drzewko Jezusowe. Zwyczaj choinki rozpowszechnił się w Czechach, Rosji, Francji, Anglii, Skandynawii i wielu innych państwach. W Anglii ubierają także domy zawsze żywą i zieloną jemiolą. Zwyczaj przystrajania choinek nie jest bezmyślny. Dawne ludy Germańskie (Niemieckie) czciły „święte drzewa”. Na nich zawieszano podarunki dla bóstwa i zapalano świece... To przeszło do chrześcijaństwa.

Zielona choinka to symbol niewiedzącej łaski Bożej lub symbol drzewa świętego, drzewa żywota. Światła na choince oznaczają Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest światłością i przyszedł na świat, aby kto weń wierzy w ciemności nie pozostał. Podarunki, to symbol dobrodziejstw, które wzięliśmy od Chrystusa.



WSZYSTKIM P. T. KLIENTOM
SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

DYREKCJA
KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
MIASTA CIESZYNA

Porównanie postanowień prawnych Dekretu Prezydenta z postanowieniami ustaw kościelnych poaustriackich.

(Ciąg dalszy)

Prezes Konsystorza (pkt. 6), więc Biskup naszego kościoła i prezes Synodu, pobiera uposażenie ze Skarbu Państwa podług grupy IV. uposażenia urzędników państwowych, ma prawo do emerytury i korzysta z wszystkich innych świadczeń, przysługujących urzędnikom państwowym.

U nas był do roku 1859 prezesem Naczelnej rady kościelnej, urzędnik państwowy wyznania katolickiego, ponieważ Naczelna rada, poprzednio także Konsystorzem zwana była emanacją cieszyńskiej Komisji religijnej. Dopiero od września 1859 wydał cesarz austriacki orędzie, że w przyszłości prezesem Konsystorza będzie osoba, zaliczana do wyznania ewangelickiego. Dalsze takie orędzie z 1867 r. przyznawało tak prezesowi, jak i radcom oraz wszystkim funkcjonariuszom Naczelnej rady kościelnej pobory i uprawnienia urzędników państwowych. Dopiero Pp. w § 6 zawierał zasadę: Ewangelicy obu wyznań mają prawo wolnego wyboru swoich duchownych, seniorów i superintendentów, tudzież swoich kuratorów kościelnych każdego stopnia, przy czym jednak przepisy, które bliżej oznaczone będą przestrzegane być winne. Te odnośne przepisy znane są ogólnie z postanowień dawniejszej ustawy kościelnej, a nikt chyba nie będzie mógł twierdzić, żeby dawniejsze prawo wolnego wyboru nie było posiadało znacznych ograniczeń na rzecz władzy świeckiej.

Artykuł XVIII-ty DPRP. postanawia: Naczelna władza, powołana do uchwalania wewnętrznych praw kościelnych, jak również do rozstrzygnięcia w sprawach ogólnych kościoła jest Synod, będący zarazem najwyższą instancją odwoławczą w przypadkach przewidzianych przez Zasadnicze Prawo Wewnętrzne. To same prawo odkryli także skład i kompetencje Synodu, który zwołuje Prezes i który odbywa się w m. st. Warszawie co najmniej raz na trzy lata. Zawiadomiony o otwarciu Synodu terminowo Minister W. R. i O. P. może delegować na posiedzenie synodu swego przedstawiciela z prawem zabierania głosu poza kolejnością mówców. Synod wybiera Wydział Synodalny jako stałą delegację Synodu.

Dawniej mieliśmy w naszym kościele Synod generalny (§ 124 Uka) co sześć lat zwoływany, zazwyczaj do Wiednia, przez Naczelną radę za pozwoleniem ministerstwa. Do zakresu Synodu generalnego (§ 133 Uka.)

należały uchwały, dotyczące ustawodawstwa kościelnego, a w szczególności ustawy kościelnej na podstawie wniosków Naczelnej rady kościelnej, lub wszystkich innych organów kościelnych, albo też pojedynczych członków synodu. Następnie wchodziły w zakres praw Synodu generalnego sprawy nauki kościoła, jak aproba kancjonałów, katechizmów, książek do nauki religii i agend, oraz kwestie obrządkowe i liturgiczne, stawianie wniosków i podnoszenie zażaleń w sprawach, dotyczących publicznego stanowiska prawnego ewangelików w państwie i ich stosunku do innych kościołów i stowarzyszeń religijnych, rozpatrywanie zażaleń przeciw działalności Naczelnej rady kościelnej i wybór Wydziału synodalnego. Ostatni stanowił ciało doradcze dla Naczelnej rady kościelnej w czasie pośrednim między zgromadzeniem synodu generalnego. Sam Synod generalny nie był uprawniony do zmiany wyznania Kościoła i wybierał z rządu swoich członków swojego prezesa bez względu na to, czy był nim duchowny lub członek świecki.

Artykuł XIX-ty DPRP. ustanawia Konsystorz jako naczelną władzę administracyjną i organ wykonawczy Synodu. W skład Konsystorza wchodzi Biskup jako prezes, wiceprezes i sześciu radców. Wiceprezesa Konsystorza wybiera w porozumieniu z Ministrem Kolegium Wyborcze, złożone z Biskupa jako przewodniczącego, radców Konsystorza, seniorów, członków Wydziału synodalnego, oraz czterech delegatów świeckich wybranych przez Synod. Wiceprezes czuwa z Prezesem nad prawidłowym biegiem prac Konsystorza i w razie nieobecności Prezesa przewodniczy na zebraniach Konsystorza. Samych Radców Konsystorza wybiera Synod. Wybory podlegają zatwierdzeniu przez Ministra, a wybrani składają przysięgę wierności.

Dawniej tak prezesa jak i radców c. k. ewangelickiej Naczelnej rady kościelnej mianował wedle § 8 Pp. sam monarcha. Skład N. R. K. wymieniałem już przy porównaniu art. XVI. DPRP. Prezydenta Naczelnej rady zastępował w razie potrzeby wyznaczony przez niego, służbowo najstarszy radca. Oprócz stałych członków Naczelnej rady byli nadzwyczajni radcy, powoływani z osób stojących w służbie kościelnej lub szkolnej.

Wedle art. XX-go DPRP. działa przy Konsystorzu Kancelaria, złożona z Naczelnika kancelarii i odpowiedniego personelu. Stosunki służbowe funkcjonariuszów tej kancelarii normuje rozporządzenie Ministra.

Dawniej mianował sekretarzy Naczelnej rady kościelnej jako urzędników koncepcyjnych sam minister, zaś personel kancelaryjny powoływała sama Naczelna rada kościelna.

Wedle art. XXI-go DPRP. dzieli się nasz kościół pod względem administracyjnym na diecezje, stanowiące zarazem okręgi wyborcze dla kościelnych władz senioralnych. W skład poszczególnych diecezji wchodzi parafie i filiały, posiadające własne władze parafialne z wyboru. Ustrój i zakres działania władz senioralnych i parafialnych określa Zasadnicze Prawo Wewnętrzne.

Dawniej zastępstwo i zarząd kościoła dzielił się na cztery stopnie: zbór parafialny jako miejscowy, seniorat jako zbór powiatowy, superintendencja jako zbór krajowy i kościół jako zbór ogólny wszystkich chrześcijan ewangelickich w państwie (§ 3 Pp.) Każdy stopień posiadał własnych zawiadowców rządu kościelnego. Nowe prawo kościelne wyeliminowało superintendencję oraz superintendentów, a wedle projektu Zasadniczego Prawa Wewnętrznego okręg, składający się z określonej liczby parafii, albo parafii i filjałów, i posiadający własnego księdza seniora, nazywa się diecezją, a zbór ogólny Jednotą Ewangelicko-Augsburską w R. P. Uosobnienie tej Jednoty i jej praw posiadamy w Synodzie Ewangelicko-Augsburskim.

Art. XXII-gi DPRP. uzależnia tworzenie nowych diecezji, parafii i filjałów, znoszenie jak również zmianę ich granic i siedzib, o ile takie zarządzenia pociągają nowe wydatki ze Skarbu Państwa, od uprzedniej zgody Ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Spraw Wewnętrznych. O tworzeniu stacji kaznodziejskich, domów modlitwy i kantoratów Konsystorz zawiadamia właściwego wojewodę. Dawniej do utworzenia nowego zboru kościelnego, czy to był zbór parafialny czy filjalny, potrzebnym było wykazanie wystarczających środków, zapewniających utrzymanie. Po sprawdzeniu wniosków i dowodów, gwarantujących utrzymanie, Rada kościelna porozumiała się z odnośną władzą krajową i utworzenie zatwierdzała, albo też odmawiała, podając zainteresowanym powody odmowy.

Istniejące w chwili wydania DPRP. diecezje, parafie i filiały wraz z liczbą ustalonych przy nich stanowisk duchownych wymieniam załącznik do tego dekretu. Wymieniłem już przy art. XVI te liczby z cytowanego załącznika; tu uzupełniam tylko liczbę duchownych. Jest razem 10 seniorów, 126 proboszczów, 7 diakonów, 3 adiunktów i 49 wikariuszów. Między 10 diecezjami figuruje jako IX-ta Diecezja Śląska z seniorem i parafiami w Bielsku, Cieszynie, Drogomyślu, Golezowie, Jaworzu, Międzyrzeczu, Skoczowie, Starobielisku, Ustroniu, Wiśle, Krakowie i Sosnowcu, więc z 12 parafiami i 14 proboszczami oraz 16 wikariuszami. Oprócz parafii wykazano jeszcze 2 filjały i to w Dąbrowie Górniczej i Istebnej. Z niewiadomych przyczyn pominięto filjalny zbór Dziedzice-Czechowice w parafii bielskiej, który już za czasów austriackich uzyskał urzędowe zatwierdzenie jako filiały.

W ciągu jednego roku od uprawomocnienia DPRP Konsystorz wyda rozporządzenie, określające szczegółowo granice terytorialne diecezji, parafii i filjałów poprzednio winien na to uzyskać zgodę Ministra W. R. i O. P. — Diecezja Śląska, z wyjątkiem włączonych do niej parafii krakowskiej i sosnowieckiej, posiada szczegółowe odgraniczenie terytorialne. dokonane ostatnio w r. 1910 przez ówczesnego zawiadowcę Morawsko-śląskiej Superintendentury, śp. ks. wicesuperintendenta dra Schmidta i rząd krajowy w Opawie.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Radość, która będzie wszystkim ludowi.

Nie ulega wątpliwości, że święta Narodzenia Pańskiego należą do tych świąt, które wszystkich ludzi chwytają za serce, nawet tych, którzy z chrześcijaństwem już zerwali, albo odnoszą się doń bardzo obojętnie. Zdaje się, że wpływają na to w znacznej mierze zwyczaje, które się wszędzie łączą z obchodem tych świąt. Niektóre zwyczaje możnaby porzucić. Dziwna to rzecz, że zwyczajów godowych nie mogą zaniechać nawet ludzie małowierni. Prawdopodobnie dlatego, że te różne zwyczaje godowe są wyrazem owego prawdziwie tajemniczego echa, które jednak budzi chociaż podświadomie owa radosna nowina betlejemską, którą aniół Pański przyniósł pasterzom „w polu nocującym i straż nocną trzymającym”, zwiastując im narodzenie Zbawiciela.

Za zbawieniem tęskni dusza ludzka od chwili, gdy święty gniew Boży zrzucił na pierwszego człowieka klątwę: Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego. A gdy w osobie Pana Jezusa przyszedł ten drugi Adam, który ludzkość uwolnił od tej klątwy, wtedy nie przestała zbiorowa dusza ludzka cieszyć się z tego radosnego faktu. Radość ta znajdowała nieraz wyraz w formach bardzo prostych, naiwno-dziecinnych, jakby dziś niejeden określił. Tak np. do dziś tu i ówdzie urzynał się zwyczaj kolebania dzieciątka Jezus, który przed stoma laty był jeszcze bardzo rozpowszechniony.

Nowoczesnemu człowiekowi nie przypada już to do gustu, ale czyż to nie jest wzruszające, że dusza ludzka w tak czuły sposób daje wyraz swemu uwielbieniu wobec tego, który przyszedł na świat, by grzeszników zbawić? A przecież ta dusza naszego ludu jest dziecięca, w prawdziwym i najlepszym tego słowa znaczeniu. Ona nie spekuluje długo, ona nie trzusi się rozwiązaniem problemów dogmatycznych, ale zato głęboko odczuwa. To też nie dziwnego, że głównymi aktorami przy tych różnych zwyczajach godowych są zazwyczaj dzieci.

Na Węgrzech np. utrzymał się po wsiach ten zwyczaj, że w noc jutrzenną przez pola śnieżne, w uroczystym poch. dzie sunie gromada dzieci. Na czele jedno z dzieci trzyma na drążku w formie latarni, gwiazdę betlehemska, inne zaś uzbrojone halabardą, dźwigają obraz przedstawiający sceny z historii świętej, a trzecie nosi na ramieniu mały teatr marionetek. Cały ten orszak zdąża do zamku właściciela dóbr. Śpiewając pieśni godowe, przedstawiają dzieci z swymi marionetkami wydarzenie historii biblijnej. Bezinteresownie nie fatygują się ci mali aktorzy. Bo starej tradycji, obszarnicy węgierscy nigdy się nie sprzeniewierzają, że dzieci te w tej nocy należy jaknajhojniej obdarzyć. Uradowani i obładowani pakunkami, śpiewają jeszcze kilka kolęd i wracają do domów.

Jest rzeczą naturalną, że człowiek jest najskłonniejszym do radości, gdy żołądek chociaż raz przyjmie lepsze i obfitsze pokarmy. Dlatego wyróżnia się też wszędzie stół wigilijny swym wyglądem. Najgłodniejszy musi się wtedy najeść. I jest pewnym, że nie tylko nasze dzieci, zapytane w szkole: Dlaczego się cieszyacie na święta Narodzenia Pańskiego? nieraz odpowiadają: Bo się choć raz możemy dobrze najeść.

Tak, np. nawet i w Szwecji i Norwegii, gdzie choinkę stroi się już wcześniej, bo już w niedzielę adwentową, w którą się na choince zapala pierwszą świecę, w każdy następ-

ny dzień o jedną więcej aż do wigilii pod każdą zapaloną i znowu zgaszoną świecą wiesz się jakiś wyrok z Starego Testamentu, odnoszący się do przyjścia Mesjasza. W wieczór wigilijny woła się całą rodzinę i służbę do wielkiego pokoju do t. zw. „wysokiego jedzenia” które polega na tem, że pan domu wszystkich mieszkańców domu darzy całymi polaciami słoniny, kawałami mięsa, kielbasy i różnym pieczywem a to bardzo obficie. Po odebraniu tych darów, zanoszą je każdy do swej spiżarni, po czym się odświętnie ubiera, by wrócić do stołu, gdzie wszyscy teraz zasiadają po raz drugi do wieczerzy, przy której się podaje ryby i gęsinę. Wieczerzy trwa z reguły aż do północy. W przeciwieństwie do naszych okolic, gdzie się przed zasiadaniem do stołu wigilijnego jeszcze sumiennie bada wszystkie drzwi i zamki, czy są zamknięte, są tam w Szwecji i Norwegii wszystkie bramy domowe na oścież otwarte. Wędrowni mogą śmiało wejść do każdego domu, nikt ich nie wyprasza, ale raczej zaprasza do stołu z nieudawaną serdecznością i radością.

Natomiast jest tam w Skandynawii coś, co w tej samej formie znajdujemy i w naszych okolicach. O trzodzie w stajni nie zapomina się także w tym dniu. I one muszą w wigilię otrzymać lepszą i obfitszą strawę. Nawet i o ptakach niebieskich nie zapomina się. Przed każdą stodołą i na wszystkich podwórzach stoją żerdzie a na nich zawieszono związki z niewymłóconym zbożem, do którego się odrazu zabierają przede wszystkim beczelne wróble.

W dziecinnie życzliwy sposób przypominają sobie, prosta dusza ludu, w dniu Narodzenia Pańskiego, tą świętą miłość Boską, „który tak umiłował świat, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Pamięta ten lud o wszystkich twórcach Boskich, nawet o tych, którzy są w niebie.

Na G. Śląsku są podobno okolice, gdzie się stołu wigilijnego nie sprząta, ale zostawia nakryty — aby też i anieli niebiescy przybyli i nasycili się. U nas na Śląsku Cieszy., we wielu domach nie zmiata się w wigilię okruszków ze stołu, ale zostawia w zwiniętym obrusie przy stole, lecz nie w zamiarze ugoszczenia aniółów — a może tylko o dawniejszej intencji tego zwyczaju wigilijnego zapomniano? Być może.

Bardzo rozpowszechnionym jest u nas zwyczaj potrząsania w ogrodach drzewami owocowymi przed zasiadaniem do stołu wigilijnego. Dlaczego? Sądzę, że wiele poczytywych gazdów nie wie, dlaczego to czynią. Ojciec to czynił i starzyk, dlaczego ja to czynię? Uczni chcą tu widzieć, reminiscencję z czasów pogańskich, inni zaś łączą to z rozpowszechnioną daleko wiarą ludową, że w wigilię cała przyroda na jedną godzinę budzi się ze snu i niby jest w stanie usłyszeć życzenia właścicieli drzew. Kościół zaś tłumaczy ludowi, że ten daleko rozpowszechniony zwyczaj oznacza zwiastowanie „wszystkemu współ wzdychającemu i bolejącemu nad stworzeniem w niedoli grzechu” radosnej nowiny o narodzeniu Zbawiciela świata. (Rzym. 8, 22)

O głębokości podświadomej wiary ludowej w boską siłę zbawiciela, względnie chwili przypominającej jego narodzenie, świadczy m. i. przekonanie, że zwierzęta w północ wigilijną zaczynają z sobą mówić ludzkim językiem i potrafią na odnośne pytania człowieka, dać odpowiedź i przepowiedzieć przyszłość, np. w sprawach dyskretnych: czy należy się w przyszłym roku

spodziewać kawalera i wesela, czy nie. Nasz lud tutejszy opowiada sobie niejedne drastyczne dyktoryjki. Czy polega to na prawdzie, trudno stwierdzić.

Według szeroko rozpowszechnionych opowieści ludowych, ma to być nawet niebezpiecznym, zbyt ciekawe pytania lub się przysłuchiwać zwierzętom w porze północnej. Opowiada sobie np. lud w niektórych okolicach o pewnym gospodarzu, który chciał się przekonać, czy też zwierzęta faktycznie w noc wigilijną rozmawiają z sobą w ludzkim języku i w tym celu ukrył się pod żłobem i słuchał. I o dziwo! Gdy na kościele wybiła godzina dwunasta, wtedy mówi jeden do drugiego: „Kolego; czy wiesz o tem, że w roku bieżącym umrze nasz gazda i że go będziemy musieli wieść na cmentarz? — Chłop pod żłobem zląkł się okropnie. Z trudem wydrapał się z pod żłobu i chwiejnym krokiem doszedł jeszcze do pokoju, gdzie się ciężko chory położył zaraz do łóżka. Przepowiednia konia sprawdziła się. Jeszcze przed Nowym Rokiem wiozły go konie na cmentarz. Jest to naturalnie tylko bajka ludowa — ale na głęboki sens. Świadczy bowiem o silnej choć podświadomie działającej wierze w moc Chrystusa Jezusa, z której korzystają nie tylko ludzie, ale i wszystkie uciskane i utrapione zwierzęta.

Bardzo oryginalnym zwyczajem wśród ludzi zwykle szeroko zakorzenionym, jest zachęcanie dzieci, w 14 dni przed godami do składania na stole pod choinką wszystkich złamanych bawideł, lalek, sprzętów i tym podobnych rzeczy z tym zapewnieniem, że dzieciątka Jezus w nocy sobie przyjdzie po te wszystkie potłuczone i połamane rzeczy, by je potem w wigilię naprawione, położyć pod choinką. Dobrze, niewinne dzieci słuchają chętnie tej rady, i jak się okazuje nie ku własnej szkodzi i rozczarowaniu, ale ku własnej radości i szczęśliwości, gdy w wigilię widzą znowu te rzeczy odświeżone i naprawione.

Mimowoli przypominamy tu sobie owe znane słowo Jezusa: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wjdziecie do Królestwa niebieskiego. — Co to Jezus chce powiedzieć nam, nam dorosłym ale dzieciom Bożym? Jako wzór pobożności stawia dzieci przed nami. I tu w tym względzie moglibyśmy się uczyć od tych dzieci, które bez namysłu i bez długich refleksyj złamane bawidła oddają Panu Jezusowi do uzdrowienia.

Nadeszły święta Narodzenia Pańskiego. Nie dla wszystkich będą one świętami radości. Przypomną im bowiem niejedno niespełnione życzenie, niejedne zdruzgotane nadzieje, niezrealizowane plany i zamiary, które powodują, żeś ustawicznie w złym humorze, że pesymistycznie patrzysz w dalszą przyszłość. Ucz się od dzieci: zaufaj Panu Jezusowi, wierz radosnej nowinie, którą głosi Kościół Chrystusowy od blisko dwóch tysięcy lat, że u Niego jest pomoc, że On jest tym lekarzem dusz, który leczy wszystkie szkody, że On jest tym balsamem świętym, który daje ten pokój wewnętrzny, którego ten świat dać nie może, że On jest tym pocieszycielem, który uspakaja i oczyszcza zaniepokojone i solamione grzechami sumienia, że On jest i dziś jeszcze jedynym nierównanym nauczycielem, który nam potrafi dać odpowiedź na wszystkie trwożliwe pytania serca naszego. Zbliź się więc i w tym roku „fliwie do Jego żłóbka, zgotuj mu miejsce w swoim domu, a zobaczysz, że wszystko się odinieni.



Kalendarz Ewangelicki

już jest we wszystkich Ewangelickich Urzędach parafialnych.

Nowa ustawa kościelna obowiązuje.

Z dniem 28 grudnia t.r. rozpocznie obowiązywać nasza nowa ustawa kościelna, z której podajemy obszernie streszczenie, porównyując jej postanowienia z naszymi dotychczasowymi porządkami. Cóż nam ta ustawa przyniesie w najbliższym czasie? Przyniesie w r. 1937 liczne wybory, a mianowicie wybory delegatów do zgromadzenia senioralnego, wybory wydziału senioralnego, wybory delegatów do synodu i wybór wydziału synodalnego, radców konsystorskich i delegatów do wyboru ks. Biskupa i wiceprezesa-konsystorza. Nasze zbory wybierają delegatów do zgromadzenia senioralnego i delegatów do synodu. A mianowicie wybierać będą zgromadzenia zborowe, a nie zastępstwo zborowe ani prezbiterstwo. To też na teraz najważniejszą rzeczą będzie przygotowanie list wyborczych, które będą musiały być wygotowane zaraz na początku roku 1937 i przesłane Konsystorzowi do zatwierdzenia. Aby listy wyborcze móc sporządzić, trzeba kończyć rachunki zborów za rok 1936 z końcem grudnia. Aby kasjer mógł rachunki zakończyć terminowo, trzeba terminowo wpłacać ławkowe i podatki zborowe. Gdzie zborownicy przyzwyczajeni byli płacić swe powinności kościelne dopiero „na Pawła” lub nawet „na Matkę Bożą”, winni od tego starodawnego zwyczaju odstąpić, gdyż on zawsze opóźniał naszą rachunkowość, a w nowych warunkach przynosić będzie danym zborom ujemne następstwa. Ponieważ liczba delegatów, których wybierać będzie zbor do zgromadzenia senioralnego, zawisła jest od liczby zborowników płacących podatki, a zwłaszcza takich, którzy swe podatki uiszcili do końca grudnia, i ponieważ liczba delegatów pojedynczych diecezji do Synodu również zawisła jest od takiej liczby zborowników, leży w interesie każdego zboru, aby wszyscy zborownicy popłacili swe podatki terminowo, to jest do końca grudnia. Przypominamy tę ważną bieżącą sprawę.

Węgry i Czechosłowacja.

Od czasu wizyty regenta Horthy'ego w Rzymie stosunki między Węgrami a partnerami Małej Ententy, zaczynają układać się nieco pomyślniej. Dowodem tego jest z jednej strony polityczne odprężenie między Budapesztem a Białogrodem, z drugiej strony nawiązanie normalnych stosunków gospodarczych między Węgrami a Czechosłowacją. Panująca od roku 1930 między Węgrami a Czechosłowacją wojna celna znalazła zakończenie w podpisaniu przedwstępnej, definitywnej umowy handlowej. Ogólne postanowienia umowy tej objęte są w 28 artykułach, z których najważniejsze dotyczą wymiany towarów w szerszym niż dotychczas, zakresie, powołania do życia mieszanej komisji handlowej, która kilka razy do roku będzie się zbierała, celem dokonywa-

nia poprawek w technice wymiany towarów. Z początkiem przyszłego roku umowa uzupełnienia będzie dalszymi konwencjami w sprawie uzdrowisk i komunikacji lotniczej.

Dojście do skutku układu handlowego z Czechosłowacją uznano na Węgrzech za zdarzenie wielkiej wagi i jako zapowiedź nawiązania w niedalekiej już może przyszłości rokowań na temat uregulowania stosunków mniejszościowych w obu państwach.



Wiadomości z kraju.

Cieszyn. (LOPP.) W dniu 12. XII. b. r. o godz. 17-tej odbyło się zebranie organizacyjne Koła Kobięcego LOPP. w Cieszynie, na które przybyło około 70 osób.

Zebranie zagała p. Landecka, po czym wybrano p. Baranowską inspektora szkolnego w Cieszynie — przewodniczącą zebrania. P. Wicestarosta Dr. Zagóra złożył w imieniu Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego LOPP i Okręgu Powiatowego LOPP w Cieszynie, nowo zorganizowanemu Kołu życzenia owocnej pracy i pomyślnego rozwoju, oraz podziękował p. Landeckiej, za bezinteresowną ofiarną pracę połączoną z zorganizowaniem Koła i zwerbowanie członkiń. Mjr. Bernacki wygłosił zajmujący referat na temat znaczenia kobiet w obronie przeciwlotniczo-gazowej.

Do Zarządu Koła zostały wybrane: PP. Adamikówna Otylia, dr. Lachrowicz-Drozdowiczowa, burm. Michejdowa Stefania, Nowakowa (Maria, mgr. Strycharska, Sztefkowa Helena i Zubkówna Helena; do Komisji Rewizyjnej: PP. Obtulowiczowa Maria, Gawlasówna Maria i Kroppówna Eleonora; jako Delegatki na Walne Zgromadzenie Okręgu PP. Baranowska Maria i Riessowa Janina.

Po dokonaniu przyjęcia na zebraniu nowych członkiń w liczbie 16, stan członkiń wynosił 246. — Zebranie zakończono wspólną fotografią.

(C) (Ceny) Na podstawie rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 6. II. 1936 w sprawie zabezpieczenia podaży i regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. Śl. Nr. 1 poz. 3) Starostwo cieszyńskie ustala następujące ceny maksymalne w dodatku na niektóre przedmioty powszechnego użytku: 1 kg mięsa wołowego 1.40 zł, 1 kg cielęcego 1.60 zł, 1 kg wieprzowego 1.60 zł, 1 kg słoniny świeżej 1.60 zł, 1 kg słoniny wędzonej 2.— zł, 1 kg sadła 1.80 zł, 1 kg smalcu 2.— zł, 1 kg łożu 0.90 zł, 1 kg wędzonki boczek 1.60 zł, 1 kg kiełbasy zwykłej 1.40 zł.

(C) Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 9 stycznia 1937 w salach Hotelu pod brązowym Jeleniem swój doroczny bal, na który P. T. Publiczność serdecznie zaprasza.

Wiadomości z kościoła.

Z NASZYCH ZBORÓW.

Porządek nabożeństw godowych w zborze ustrońskim.

W środę, dnia 23. 12. o godz. 8 na Polanie, Spowiedź i Wieczera Pańska dla starszych i słabszych.

W środę, o godz. 9.30 w Dobce Spowiedź i Wieczera Pańska dla tamtejszych starszych i słabszych.

W piątek o godz. 5 rano nabożeństwo jutrzenne w kościele, ks. Nikodem, oraz o godz. 5 rano nabożeństwo jutrzenne w Bronej, ks. Bocek.

W piątek o godz. 10.30 nabożeństwo główne w kościele, ks. Nikodem.

W sobotę o godz. 9 uroczystość dla ubogich zboru, połączona z rozdawaniem darów; ks. Nikodem.

W sobotę o godz. 10.30 nabożeństw główne ks. wik. Molin.

W niedzielę o godz. 9 nabożeństwo spowiednie z Wieczera Pańską, ks. Nikodem.

W niedzielę o godz. 10.30 nabożeństwo główne, ks. Nikodem.

Istebna. (Zgon) W niedzielę, dnia 20 grudnia zmarł po dłuższym cierpieniu śp. Józef Rabin, stud. teol., zatrudniony od dłuższego czasu w pracy Kościoła, mianowicie: najprzód jako pierwszy kaznodzieja w nowo-wybudowanym Kościółku w Istebnej, następnie jako nauczyciel religii na szkołach powszechnych w zborze ustrońskim, a potem również jako nauczyciel religii w zborze wiślańskim. Śp. Józef Rabin pochodził z Milikowa, był jednym z najwybitniejszych naszych młodych teologów. Jednak straszliwy wróg, jakim jest choroba, nie pozwolił Mu ukończyć studiów, a ostatnio wycieńczył jego siły fizyczne w takim stopniu, że nie potrafił więcej usługiwać i pracować. Pozostawił po sobie żonę i córeczkę. Pogrzeb jego odbył się w środę, z kościoła na ewangelicki cmentarz w Istebnej.

Wiadomości ze świata.

Uprowadzenie 3 samolotów.

W Millau (Francja połudn.) 6-ciu ludzi dokonało niezwykle zuchwałego uprowadzenia trzech samolotów.

O godz. 9 ej rano 6-ciu ludzi zjawiło się na lotnisku, oświadczywszy, że mają sprawdzić samoloty, należące do miejscowego aeroklubu. Dozorca wpuścił ich i pod pozorem próbnego lotu osobnicy zajęli miejsca w 3 samolotach i odlecieli. Samoloty były w doskonałym stanie.

Wszystkim szanownym odbiorcom i znajomym życzę

WESOŁYCH ŚWIAT
i WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI
W NOWYM ROKU

ALFONS JAMRÓZ, USTRON — Tel. 17
Skład towarów spożywczych, wina, wódek
i piwa.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl